WYBÓR TEKSTÓW Z DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Do połowy XIX w.



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

WYBÓR TEKSTÓW
Z DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Do połowy XIX w.



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

WYBÓR TEKSTÓW
Z DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Do połowy XIX w.

pod redakcją naukową
Marka Cybulskiego

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO
2015

Marek Cybulski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej
Katedra Historii Języka Polskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Danuta Bieńkowska, Anetta Gajda, Danuta Kowalska, Anna Lenartowicz, Anita Pawłowska
Magdalena Pietrzak, Jagna Świderska, Anna Tomecka-Mirek, Elżbieta Umińska-Tytoń
Ewa Woźniak, Rafał Zarębski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii
Polskiej, Katedra Historii Języka Polskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Stanisław Borawski, Magdalena Hawrysz, Magdalena Jurewicz-Nowak, Irmina Kotlarska
Iwona Pałucka-Czerniak, Dorota Szagun – Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Humanistyczny
Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego
65-762 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 69

Marzanna Uździcka, Anna Wojciechowska – Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Humanistyczny
Instytut Filologii Polskiej, Zakład Komunikacji Językowej
65-762 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 69

RECENZENT
Bogdan Walczak

REDAKTORZY WYDAWNICTWA UŁ
Joanna Balcerak, *Bożena Tkacz*

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
Łukasz Orzechowski

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/voronin-76

Praca naukowa finansowana w ramach programu ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2012–2014



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2015
Wydanie I. W.06700.14.0.I

Ark. wyd. 37,1; ark. druk. 39,375

ISBN 978-83-7969-426-6 (wersja papierowa)
ISBN 978-83-7969-555-3 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www. wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

https://doi.org/10.18778/7969-426-6

SPIS TREŚCI

Tom 1

WSTĘP ... 11
1. Dobór tekstów ... 12
2. Sposób prezentacji ... 16
Układ tekstów ... 16
Tytuły ... 16
Pisownia. Zasady transliteracji i symbole edytorskie ... 17
Symbole edytorskie ... 19
Przypisy dolne ... 20
Komentarze ... 20
Słowniki ... 22
Indeks ... 22
3. Autorstwo ... 23

1. *Bulla gnieźnieńska* (1136) ... 25
2. *Kazania świętokrzyskie* (XIV w.) ... 27
3. *Krystus zmartwychwstał je* (1365) ... 31
4. [*Roty sądowe z Wielkopolski*] (1387–1400) ... 32
5. *Psałterz floriański* (1398–1399) ... 35
6. *Bogurodzica* (początek XV w.) ... 38
7. *Kazania gnieźnieńskie* (początek XV w.) ... 39
8. Przecław Słota, *Wiersz o chlebowym stole* (początek XV w.) ... 43
9. *Psałterz floriański (część III)* (początek XV w.) ... 47
10. *Cantilena inhonesta* (1416 lub 1417) ... 49
11. [*List miłosny*] (ok. 1428) ... 50
12. *Kodeks Świętosława* (1449) ... 51
13. *Żywot świętego Błażeja* (koniec 1. połowa XV w.) ... 55
14. *Biblia królowej Zofii* (1455) ... 58
15. *Kazanie na dzień Wszech Świętych* (połowa XV w.) ... 61
16. *Pieśń o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego* (1462–1463) ... 64
17. *Lament świętokrzyski* (ok. 1470) ... 66
18. Jakub Parkosz, *Traktat o ortografii polskiej* (ok. 1470) ... 68
19. *Modlitwy codzienne* (1475) ... 71
20. *Modlitwy Wacława* (między 1476 a 1489) ... 72
21. *Ortyle magdeburskie* (ok. 1480) ... 75
22. *Chytrze bydlą z pany kmiecie...* (ok. 1483) ... 76
23. *Psałterz puławski* (koniec XV w. lub 1. ćwierć XVI w.) ... 77
24. *Rozmyślanie przemyskie* (początek XVI w.) ... 80

25. *Reguła zakonu św. Klary* (początek XVI lub przełom XV i XVI w.) ... 86
26. *Modlitwy codzienne* (początek XVI w.) ... 91
27. Jan Konarski, *Mowa powitalna* (między 1512 a 1515) ... 92
28. Biernat z Lublina, [*Przypowieści*] (1522) ... 93
29. [*Rozmówki polsko-niemieckie*] (1523) ... 95
30. [*Przepisy*] (1. połowa XVI w.) ... 96
31. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawida Proroka* (1528) ... 98
32. Stanisław Kucieński, *List do Mikołaja Szydłowieckiego* (1529) ... 102
33. *List do burmistrza i rajców miasta Bardiowa* (1530) ... 103
34. Olbracht Gasztołd, *List do Mikołaja Nipszyca* (1531) ... 104
35. Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich*… (1534) ... 105
36. Andrzej Glaber, *Problemata Aristotelis* (1535) ... 106
37. Zygmunt I Stary, *List do Jakuba Wilamowskiego* (1539) ... 109
38. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawidow* (1539) ... 111
39. *Ludycyje wieśne* (1543) ... 115
40. *Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej* (1544) ... 118
41. *Historia trzech króli* (1544) ... 121
42. *Ewangelia Nikodema* (1544) ... 123
43. Mikołaj Rej, *Psałterz Dawidow* (przed 1548?) ... 126
44. Mikołaj Radziwiłł Czarny, *List do brata* (1547) ... 130
45. Bartłomiej Groicki, *Porządek sądów*… (1558–1559) ... 133
46. Jakub Lubelczyk, *Psałterz Dawida* (1558) ... 136
47. [*Zeznanie w procesach*] (1559) ... 142
48. Mikołaj Rej, *Przypowieści przypadłe*… (1562) ... 144
49. *Lustracja miasta Bolimowa* (1564) ... 148
50. Bartłomiej Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego* (1565) ... 153
51. Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski* (1566) ... 156
52. Stanisław Grzepski, *Geometria*… (1566) ... 162
53. Bartłomiej Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego* (1567) ... 164
54. [*Faktura i korespondencja kupi*ecka] (1568–1569) ... 167
55. Mikołaj Rej, *Źwierciadło* (1567–1568) ... 169
56. Mikołaj Sęp Szarzyński, *Wiersze* (między 1568 a 1581) ... 174
57. Marcin Czechowic, *Summariusz Nowego Testamentu* (1570) ... 175
58. Marcin Białobrzeski, *Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta* (1574) ... 180
59. H. C. Agrippa / Maciej Wirzbięta, *O ślachetności a zacności płci niewieściej* (1575) ... 185
60. Jan Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz* (1577) ... 187
61. Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich* (1578) ... 189
62. Marcin Czechowic, *Trzech dni rozmowa*… (1578) ... 192
63. Jan Kochanowski, *Psałterz Dawidow* (1579) ... 198
64. Marcin Czechowic, *Respons na skrypt*… (1581) ... 201
65. Paweł Szczerbic, *Speculum saxonum*… (1581) ... 203
66. Marcin Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich* (1582) ... 208
67. Marcin Czechowic, *Epistomium na wędzidło*… (1583) ... 211
68. Jan Kochanowski, *Treny* (1583) ... 214
69. Jan Kochanowski, *Fraszki* (1584) ... 217
70. [*Wiersz mieszczański*] (ostatnia ćwierć XVI w.) ... 221
71. Sebastian Grabowiecki, *Sonet* (1590) ... 223
72. Marcin Łaszcz, *Pogrom lewartowski* (1592) ... 224
73. Łukasz Górnicki, *Raczył* (1598) ... 233

74. Jakub Wujek, *Psalmy 50 (51) i 137* (1599) ... 236
75. Jan Karol Chodkiewicz, [*Listy*] (przełom XVI i XVII w.) ... 241
76. *Barwiczka dla ozdoby twarzy…* (1605) ... 243
77. Stanisław Stadnicki, *Votum na zjeździe lubelskim* (1606) ... 246
78. [*Świadectwa cudownych uzdrowień*] (1612–1637) ... 250
79. Nicolaus Volckmar, *Viertzig Dialogi* (1612) ... 252
80. *Rożność nacyj, z ich własnościami* (1614) ... 258
81. [*Wiersze sowiźrzalskie*] (1615) ... 263
82. [*Umowa kupna-sprzedaży*] (1616) ... 266
83. Mateusz Bembus, *Kometa, to jest pogrożka…* (1619) ... 267
84. Jan Karol Chodkiewicz, *Mowy do wojska pod Chocimiem* (1621) ... 270
85. [*Dekret sądu starościńskiego i przysięga*] (1622) ... 273
86. [*Protokół rozprawy przed sądem miejskim*] (1624) ... 274
87. [*Testament mieszczanki*] (1624) ... 279
88. Jan Brożek, *Gratis abo dyskurs…* (1625) ... 280
89. Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum…* (2. ćwierć XVII w.) ... 284
90. Walerian Nekanda Trepka, *Proemium…* (2. ćwierć XVI w.) ... 287
91. [*Ćwiczenia uczniowskie*] (1628) ... 289
92. Jerzy Ossoliński, [*Mowa pożegnalna marszałka izby poselskiej*] (1631) ... 290
93. *Jurament podwojewodzego* (1631) ... 292
94. Wojciech Dębołęcki, *Wywod jedynowłasnego państwa świata…* (1633) ... 293
95. Jacek Mijakowski, [*Kazanie przy rozdawaniu kolędy*] (1637) ... 298
96. Adam Grodziecki, [*Mowa weselna – dziękowanie za pannę*] (1637) ... 301
97. Fridrich Ledck, [*Kwit*] (1642) ... 304
98. Krystyna Gieysztorowa, [*Testament ziemianki*] (1647) ... 305
99. Iwan Teteruk, [*List do syna*] (1649) ... 308
100. Marcin Smogulecki, [*Zaproszenie na pogrzeb*] (1650) ... 309
101. Andrzej Maksymilian Fredro, [*Odpowiedzi posłom…*] (1652) ... 310
102. Janusz Radziwiłł, [*List do sługi*] (1655) ... 314
103. [*Pozew sądowy*] (1658) ... 316
104. Jerzy Niemierzyc, *Mowa do króla* (1659) ... 317
105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie…* (1660) ... 321
106. Jan Andrzej Morsztyn, *Do trupa sonet* (1661) ... 323
107. Jan Kazimierz, [*Uniwersał przedsejmowy*] (1666) ... 324
108. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* (1681) ... 327
109. Stanisław Czerniecki, *Zebranie potraw* (1682) ... 329
110. Kazimierz Sapieha, *Podziękowanie* (1682) ... 331
111. Jan III Sobieski, [*List do Marii Kazimiery*] (l683) ... 333
112. Stanisław Solski, *Geometra polski…* (1683) ... 337
113. [*Wyrok sądu miejskiego*] (1689) ... 340
114. Jan Chryzostom Pasek, *Pamiętniki* (ok. 1690–1695) ... 342
115. Wojciech Tylkowski, *Część czwarta fizyki* (1692) ... 349
116. Jakub Boczyłowic, [*Wzory listów*] (1694) ... 352
117. *Rejestr wydatku* (1694) ... 355
118. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* (1695) ... 355
119. [*Protokoły sądu wójtowskiego m. Opola*] (1698) ... 358
120. [*Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*] (1700) ... 362
121. Elżbieta Sieniawska, [*Listy*] (1700–1707) ... 363
122. F. W. de Kijau, *Obwieszczenie* (1712?) ... 367

123. [*Wzory mów weselnych*] (1712) 368
124. Cyprian Sapecki, *Kazanie o Najświętszej Pannie* (1720) 370
125. August II Mocny, *Uniwersał przedsejmowy* (1720) 373
126. [*Protokoły sądu wójtowskiego Opola*] (1721) 375
127. [*Protestacja*] (1722) 378
128. Wawrzyniec Różyński, *Nowenny opisanie* (1723) 379
129. Antoni Widenski, [*List do Elżbiety Sieniawskiej*] (1724) 381
130. [*Protokół sprawy o czary*] (1724) 383
131. Józef Fontana, [*List do Elżbiety Sieniaw*skiej] (1725) 385
132. [*Testament mieszczański*] (1726) 386
133. Elżbieta Sieniawska, [*Wypuszczenie karczmy w arendę*] (1728) 388
134. Elżbieta Sieniawska, [*Uniwersał*] (1728) 390
135. Józef Woronicz, [*List*] (1728) 392
136. *Zwierciadło* […] *przymiotów*… (1728) 393
137. *Glejt* (1733) 398
138. August III, [*Mandat królewski*] (1735) 399
139. Hilarion Falęcki, *Wojsko* […] *afektów* (1739) 400
140. [*Protół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*] (1740) 404
141. Stanisław Konarski, [*List do Józefa Sapiehy*] (1740) 405
142. [*Tytulatura kancelarii królewskiej*] (1745) 407
143. [*Protokół posiedzenia cechu*] (1748) 409
144. Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego* (od 1754) 410
145. [*Protokół z posiedzenia cechu*] (1755) 415
146. Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny* (1756) 417
147. *Mowa posła na sejmie* (ok. 1760) 425
148. [*Akt kupna – sprzedaży*] (1763) 426
149. Stanisław Konarski, *List do szlachty sejmikowej* (1764) 427
150. Józef Andrzej Załuski, *Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych* (1766) 429
151. [Ignacy Krasicki], [*Artykuł o sposobach wydoskonalenia języka*] (1766) 432
152. Franciszek Bohomolec, *Ceremoniant* (1767) 434
153. Jakub Lanhans, [*Dziennik podróży*] (1768) 438
154. Tadeusz Krusiński [J. E. Minasowicz], *Pragmatografia de legitimo usu*… (1769) 441
155. *Wiadomość ciekawa* (1769) 443
156. [*Ogłoszenie*] (1774) 447
157. [*Protokół posiedzenia cechu*] (1777) 448
158. Franciszek Dionizy Kniaźnin, *Erotyki* (1779) 451
159. *Respons pewnej damy*… (1779) 454
160. Onufry Kopczyński, *O pisaniu głosek* (1780) 456
161. Franciszek Zabłocki, *Fircyk w zalotach* (1781) 458
162. Julian Antonowicz, *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu*… (1783) 463
163. [*Wiadomości prasow*e] (1784) 466
164. *Kwit z podymnego* (1784) 468
165. Adam Naruszewicz, *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta*… (1784) 469
166. Ks. Laskowski, [*Mowa powitalna*] (1784) 473
167. Stanisław Trembecki, *Gość w Heilsbergu* (1784) 474
168. *Regulamen egzercerunku*… (1786) 477
169. Stanisław Staszic, *Edukacja* (1787) 480
170. [*Księga cudów i intencji mszalnych*] (1788–1802) 484
171. Józef Kossakowski, *Ksiądz pleban* (1788) 486

172. *Ustawa rządowa* […] *3 maja* (1791) ... 488
173. Michał Potulicki, *Dziennik na rok 1794* (1794) ... 489
174. [*Ogłoszenia i listy gończe*] (1794) ... 492
175. *Odezwa Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego* (1794) ... 496
176. *Zarządzenie Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego* (1794) ... 498
177. Hugo Kołłątaj, *Uwagi nad snami…* (1796) ... 500
178. Stanisław Szymański, *Wzory biletów, listów…* (1797) ... 503
179. *Pieśń wasalów pruskich* (1798) ... 506
180. *List miejski* (1799) ... 507
181. *Uwaga nad czuciem jestestwa* (początek XIX w.) ... 509
182. Franciszek Jelski, [*List do Kajetany Oskierczyny*] (1802) ... 510
183. *Przegnanie Niemców z Warszawy* (1806) ... 512
184. Franciszek Karpiński, *Psalm 50* (1806) ... 513
185. Julian Antonowicz, *Kazanie* (1807) ... 515
186. Onufry Kopczyński, *Prawidła przystoyności…* (1810) ... 519
187. [*Obwieszczenia urzędowe*] (1810) ... 522
188. Kajetana Oskierczyna, [*List do Mikołaja Gadomskiego*] (1811) ... 523
189. [*Mianowanie na stopień oficerski*] (1812) ... 524
190. Ignacy Lubicz Czerwiński, *Skazówka listowa…* (1812) ... 525
191. Jan Śniadecki, *O języku narodowym w matematyce* (1813) ... 527
192. Jan Śniadecki, *O języku polskim* (1814) ... 530
193. Julian Antonowicz, *Dziennik nauczyciela domowego* (1814–1823) ... 534
194. *Zbiór komendnych wyrazów* (1815) ... 537
195. L. Gaultier, St. Borodzicz, *Rysy charakterystyczne złego wychowania* (1817) ... 539
196. *Obwieszczenia* (1818) ... 541
197. [*Ogłoszenie prasowe*] (1818) ... 542
198. *Zapozew edyktalny* (1818) ... 543
199. Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy…* (1819) ... 544
200. [*Ogłoszenia*] (1820) ... 547
201. Alojzy Feliński, *Barbara Radziwiłłówna* (1820) ... 551
202. Adam Mickiewicz, *Lilie* (1822) ... 553
203. J. Hautepierre, Wojciech Sitkiewicz, *Sztuka pisania listów* (1822) ... 557
204. Ignacy Bobiatyński, *O nabijaniu sztućca* (1823) ... 559
205. Józef Mroziński, *Odpowiedź na* […] *recenzję* (1824) ... 560
206. [*Ogłoszenia prasowe*] (1824) ... 565
207. [*Mianowanie na stopień oficerski*] (1812) ... 566
208. *Kwit Magazynu Drewnego* (1826) ... 567
209. Adam Mickiewicz, *Sonety krymskie* (1826) ... 568
210. Hieronim Kajsiewicz, [*Ćwiczenie studenckie*] (1829) ... 570
211. Jan Nepomucen Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?* (1830) ... 572
212. Kajetana Oskierczyna, [*Polecenie wypłaty*] (1830) ... 575
213. *Doniesienia* (1831) ... 576
214. [*Ogłoszenia prasowe*] (1831) ... 577
215. Emilia Plater, [*Oświadczenie*] (1831) ... 578
216. Aleksander Fredro, *Zemsta* (1834) ... 579
217. Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (1834) ... 581
218. *O C. K. szybko-wozie…* (1835) ... 586
219. Juliusz Słowacki, *Testament mój* (1839/1840) ... 587
220. *Podział pierścienia Saturnowego* (1839) ... 590

221. Michał Starzewski, [*Traktat o szermierce*] (ok. 1840) 590
222. Juliusz Słowacki, *Beniowski* (1841) 593
223. *Wieści z teatru* (1841) 596
224. L. Wo…ski, [*Recenzja teatralna*] (1841) 597
225. [*Wiadomości prasowe*] (1841) 597
226. Juliusz Słowacki, *Anioły stoją na rodzinnych polach*... (1841) 598
227. Hieronim Kajsiewicz, *O rządach Opatrzności. Kazanie*… (1842) 599
228. [*Adres posłów polskich do króla Prus*] (1843) 601
229. Michał Korzeniowski, *Nowy sekretarz powszechny*… (1843) 602
230. [*Ogłoszenie*] (1843) 604
231. *Roztrząsanie sumienia* (1845) 604
232. Zygmunt Krasiński, [*List do Izabelli Sanguszkowej*] (1846) 607
223. [Ludwik Mierosławski], *Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii*… (1846) 609
234. Juliusz Słowacki, *Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli*... (1846) 611
235. Kornel Ujejski, *Pieśni Salomona* (1846) 613
236. Stanisław Jachowicz, *Rozmowy matki z Józią* (1846) 617
237. Kornel Ujejski, *Kwiaty bez woni* (1848) 619
238. [*Anegdota*] (1848) 623
239. Władysław Majewski, [*Notatki z wykładu Chemia i technologia*] (1848–1850) 623
240. *Uwiadomieni*e (1848) 627
241. [*Teksty pras*owe] (1849) 628
242. [*Nekrologi z prasy poznańskiej*] (1850) 631

WSTĘP

Przedstawiamy uporządkowany chronologicznie zbiór tekstów polskich – od najstarszych po współczesne – opatrzony aparatem naukowym, komentarzami, słownikami, indeksem osobowym i rzeczowym – dokumentujący zjawiska historycznojęzykowe na przestrzeni całości dziejów języka polskiego.

Sądzimy, że niniejsza edycja umożliwi historykom języka śledzenie przemian w płaszczyźnie fonetycznej, gramatycznej i leksykalnej, a także w ortografii. Daje ponadto możliwość rozpatrywania na materiale diachronicznym zjawisk komunikacji językowej (np. układu nadawczo-odbiorczego) i szerzej pragmatyki historycznej. Dostarcza materiału świadczącego o ewolucji gatunków (w aspekcie pragmatycznym, stylistycznym, strukturalnym), o przemianach stylów funkcjonalnych, społecznych odmian języka, świadomości językowej i wiedzy o języku, sytuacji językowej w Polsce, polityki językowej itd. Winna ukazać zmieniające się sposoby używania języka w obrębie różnego rzędu wspólnot komunikatywnych, tworzenie się i przemiany wzorów zachowań językowych w ich wielostronnym uwarunkowaniu.

Edycja może mieć wartość nie tylko dokumentacyjną, ale i analityczną, a to ze względu na wspomniane komentarze do tekstów.

Publikacja nie powtarza zakresem i sposobem wydania tego, co zawarte jest w dotychczasowych chrestomatiach Stefana Vrtela-Wierczyńskiego[1], Wiesława Wydry i Wojciecha R. Rzepki[2], Wacława Twardzika[3], Witolda Taszyckiego[4], a także Teresy Skubalanki, Marii Wojtak i Jerzego Bartmińskiego[5]. Natomiast pomyślana jest jako podobna do *Wyboru*... Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala[6] i mogąca go zastąpić, bo również obejmuje teksty z całych dziejów języka i z głównych jego odmian.

---

[1] S. V r t e l-W i e r c z y ń s k i, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Lwów 1930 i wyd. nast.

[2] W. W y d r a, W. R. R z e p k a, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

[3] *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006.

[4] W. T a s z y c ki, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Kraków 1927 i wyd. nast., t e n ż e, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1955 i wyd. nast.

[5] *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX w.*, Lublin 1978, cz. 1 i 2 – T. Skubalanka i M. Wojtak, cz. 3 – J. Bartmiński.

[6] S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980.

Co prawda w ostatnim czasie pojawiły się liczne wydania elektroniczne zabytków językowych, jednak zazwyczaj albo w transkrypcji uproszczonej, albo w formie skanów. Skany, zwłaszcza tekstów najstarszych, utrudniają ich wykorzystanie dla celów badawczych, a transkrypcja uproszczona dyskwalifikuje je jako źródło i podstawę szczegółowych studiów historycznojęzykowych. Dlatego niniejszy projekt zakładał transliterację i digitalizację tekstów.

Od publikacji ostatniego dużego wyboru zestawiającego teksty polskie ze wszystkich epok upłynęło już 30 lat. Zaszła więc potrzeba udokumentowania ostatniego trzydziestolecia, które przyniosło ogrom zjawisk związanych zwłaszcza z pojawieniem się nowych mediów. Ponadto żadna wydana dotąd duża chrestomatia nie mogła odzwierciedlić przyrostu wiedzy spowodowanego rozwojem takich zwłaszcza dyscyplin językoznawczych, jak socjolingwistyka, pragmalingwistyka lub genologia lingwistyczna.

Przedstawiany tu *Wybór*... ma cel naukowy (bo może stanowić źródło albo przynajmniej zachętę do badań językoznawczych), przede wszystkim jednak – dydaktyczny. Ma służyć pomocą studentom i pracownikom filologii polskiej w studiowaniu i nauczaniu historii języka narodowego – nauki badającej zmienne w czasie relacje między językiem a kulturą (lub ściślej: między językiem a innymi elementami kultury); traktującej język jako konieczny, integralny składnik i nośnik kultury symbolicznej, jej wytwór i zarazem czynnik ją współtworzący.

Choć nie było naszym celem zastąpienie specjalistycznych wyborów tekstów najstarszych: Vrtela-Wierczyńskiego, Wydry i Rzepki oraz Twardzika (bo objętość publikacji, i tak już duża, rozrósłaby niepomiernie), niniejsza książka może też służyć ilustracji zjawisk przedstawianych na zajęciach gramatyki historycznej języka polskiego. Da się zastosować do zajęć z różnych innych przedmiotów, w zależności od programu danej uczelni: stylistyki, retoryki, leksykologii itd., także dialektologii, bo są tu również teksty gwarowe lub gwarą silnie nasycone, nie tak co prawda liczne, by systematycznie ilustrowały osiągnięcia dialektologii opisowej (dialektografii), jednak w liczbie wystarczającej do poznania dawnego zróżnicowania regionalnego.

1. DOBÓR TEKSTÓW

Niniejsza chrestomatia zawiera teksty rozmaite. Są w niej zabytki należące do kanonu, wielokrotnie wydawane, chciałoby się powiedzieć „powszechnie znane", bez których jednak chrestomatii „niepodobna sobie wyobrazić". Dotyczy to oczywiście przede wszystkim epoki najstarszej, z której przetrwało tekstów tak mało, że każdy z nich ma wartość nieoszacowaną. Mimo to i one musiały podlegać selekcji. Przedstawiając, niejako z obowiązku, teksty kanoniczne, bierzemy zresztą pod uwagę często słyszane zdanie, że zbiór „tekstów powszechnie

znanych" jest już zbiorem pustym (nawet dla studentów polonistyki), chyba że są to teksty kultury masowej. Większość tekstów średniowiecznych przejęliśmy z dotychczasowych najlepszych wydań krytycznych, w tym przede wszystkim z płyty DVD *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego* pod red. Wacława Twardzika.

Świętej pamięci Panu Prof. Wacławowi Twardzikowi składaliśmy podziękowanie za zgodę na takie wykorzystanie edycji elektronicznej zabytków staropolskich, której był redaktorem. Niestety nie doczekał On wydania niniejszego *Wyboru...*

Przedstawiamy też teksty znane już tylko z edycji w mało dostępnych i niskonakładowych publikacjach specjalistycznych; funkcjonujące w obiegu naukowym, ale np. niezbędne tu ze względu na możliwość nowych interpretacji.

Pokazujemy również teksty dotąd niepublikowane, a trudno dostępne, bo np. zachowane w jednym rękopiśmiennym egzemplarzu archiwalnym – te możliwie w całości lub w dłuższych fragmentach.

Uwzględnione też zostały teksty nagrane na taśmie magnetofonowej oraz utrwalone za pomocą nowszych środków elektronicznych. W ten sposób pokazane są np. autentyczne rozmowy i inne gatunki potoczne, w których grają rolę zjawiska parajęzykowe i pozajęzykowe.

Kilka tekstów, ze względu na ich rozmaite walory, mogliśmy przejąć z *Wyboru...* Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala, za co niniejszym autorom składamy podziękowanie.

Udział poszczególnych epok:

	Według liczby tekstów (kolekcji tekstów) (w %)	Według liczby znaków (w %)
Do końca XV w.	4	5
XVI w. – poł. XVIII w.	20	26
Poł. XVIII – pocz. XX w.	27	32
1914–1944	14	11
Czasy po II wojnie światowej	29,5	26
1945–1989	16,5	14
po 1989	13	12
Razem	100	100

Materiał jest tak dobrany, aby umożliwiał obserwację i komentarz w co najmniej trzech aspektach.

1. Teksty jako utrwalone świadectwa językowych zachowań społecznych. Jako takie są opatrzone komentarzami charakteryzującymi role komunikacyjne nadawcy, odbiorcy (lub adresata), ich status społeczny, łączącą ich relację, typ kontaktu, typ sytuacji, cel, intencje, gatunek wypowiedzi itp. czynniki, które warunkowały dany akt mowy – w takim zakresie, w jakim elementy te są nam dostępne i znane.

2. Teksty jako świadectwa sytuacji językowej, które czytać można głównie po to, by poznać zawarte w nich (także *explicite*) informacje o sytuacji polszczyzny w danym miejscu i czasie.

3. Teksty jako świadectwo ewolucji systemu gramatycznego i leksykalnego.

Staraliśmy się, by nasza książka, obejmująca całość piśmiennictwa, ogarnęła różne odmiany polszczyzny historycznej i współczesnej – i w związku z tym, by pokazała też różne typy tekstów. Zasięg tej różnorodności ograniczony był dbałością o możliwy do przyjęcia rozmiar całości.

Spośród głównych stylów funkcjonalnych powinien być dla wszystkich epok reprezentowany **potoczny** (rozumiany jako podstawowy, centralny, uniwersalny – używany codziennie dla celów przeważnie komunikatywnych). Choć rzeczą trudną jest śledzić przeszłość potocznej mówionej odmiany języka (cóż bowiem naprawdę wiemy np. o codziennych rozmowach ze średniowiecza?), to jednak pewne pojęcie o nich dają też stare przekazy pisane, np. listy, pamiętniki, dialogi stylizowane na rozmowy potoczne. Z nowszych czasów mamy, oprócz pisanych, także np. wypowiedzi utrwalone na taśmie magnetofonowej lub przy użyciu kamery wideo.

Dość bogato przedstawia się udział odmiany **urzędowej** (kancelaryjnej) i prawnej w różnych odmianach – m.in. dlatego, że urzędowe użycie języka stanowi o jego pozycji jako języka państwa. Szczególnie ważne było to w latach 1795–1918. *Wybór*... zawiera więc różne teksty z tego zakresu, zawsze liczne i dla społeczności istotne: od rot przysiąg sądowych, poprzez protokoły różnych czynności oficjalnych, np. rozpraw sądowych, po wyroki, uniwersały, arengi lub preambuły konstytucji, obwieszczenia władz, umowy kupna-sprzedaży i in.

Odmiana **naukowa** zbyt późno się pojawiła, by mogły ją odpowiednio reprezentować teksty z epoki najwcześniejszej. Wybraliśmy teksty z trzech dziedzin: z nauk matematycznych (szczególnie geometrii), z nauk przyrodniczych (chemia, biologia) oraz z nauk humanistycznych – tu głównie filologia (np. wstępy do przekładów biblijnych XX w.), zwłaszcza językoznawstwo reprezentowane z reguły przez teksty najwybitniejszych polskich uczonych. Są też liczne teksty popularyzujące naukę.

Wśród innych **gatunków użytkowych** są listy różnego rodzaju (od oficjalnych po intymne), modlitwy z różnych epok (jednak modlitwy codzienne

tylko w wersjach najdawniejszych), przemówienia (mowy, oracje), gatunki publicystyczne i/lub uprawiane w środkach masowego przekazu: felietony, artykuły i wiadomości prasowe, wywiady, recenzje, ogłoszenia, reklamy itd.

Osobne zagadnienie to udział **stylu artystycznego** i literatury „pięknej" – niezależnie od tego, czy teksty literackie uważać będziemy za „koronę stworzenia" czy za teksty zgoła dewiacyjne. Użycie języka w literaturze jest bardziej niż w piśmiennictwie użytkowym czy w mowie żywej przykryte specyficzną konwencją i zazwyczaj znacznie się różni od użycia „zwykłego". Wprawdzie póki język żyje, co jakiś czas dochodzi do odrzucenia skostniałych konwencji i zbliżenia do mowy „codziennej", „potocznej", ale to w istocie zastąpienie jednej konwencji literackiej inną.

Tekstów literackich nie jest tu może tyle, ile można było oczekiwać. Wzięliśmy bowiem pod uwagę to, że studenci polonistyki dysponują już licznymi wypisami – realizacjami gatunku, który już w starożytności propagował dobre wzory.

Jeśli zaś mowa o dobrych wzorach, warto przypomnieć żywą do dziś ideę romantyczną, w myśl której doskonalenie się języka jest dziełem wielkich twórczych jednostek. Znane jest zdanie Norwida: „Nie miecz, nie tarcz – bronią języka, lecz – arcydzieła". Czy jednak w istocie to jednostki wybitne tworzą wzorce językowych zachowań? Otóż zachowania językowe jednostek wybitnych bywają z natury rzeczy zbyt trudne do naśladowania dla niezbyt wybitnego ogółu. Toteż *Wybór*... utrwala teksty zarówno wybitne i nietypowe, jak niewybitne i typowe – zarówno autorstwa elity wyjątkowo dobrze władającej językiem, jak i ogółu władającego średnio i źle. Zamieszczamy więc i przykłady wielkiej poezji, i poezji popularnej, np. piosenki, której pierwszą egzemplifikację mamy już ze średniowiecza. Spośród poetyckich tekstów religijnych najwyższej próby zamieściliśmy dwa psalmy w różnych przekładach lub parafrazach – od najstarszych po współczesne; spośród prozaicznych – kazania.

Zróżnicowanie **regionalne** nie było dla nas zbyt istotne. Niniejszy wybór nie może więc zastąpić *Wyboru polskich tekstów gwarowych* Kazimierza Nitscha[7]. Uważaliśmy bowiem, że nacisk trzeba było położyć na język ogólny (ogólnonarodowy, literacki). Wyjątek na rzecz polszczyzny dialektycznej czy gwarowej uczyniliśmy głównie dla Śląska i (w mniejszym zakresie) Kaszub – zważywszy osobliwość sytuacji językowej tych terenów, zwłaszcza zaś zmienną sytuację kaszubszczyzny, niegdyś uważanej zazwyczaj za dialekt polski, dziś raczej powszechnie za odrębny język słowiański.

Jeśli zaś idzie o regionalne warianty języka literackiego, to dość dużo jest m.in. tekstów wielkopolskich i krakowskich, zwłaszcza dokumentujących czasy zaborów. Jeśli ponadto dopuściliśmy się może nadreprezentacji Łodzi (i okolic) oraz Ziemi Lubuskiej, to dla zaakcentowania, że niniejszy *Wybór*... powstał w tych właśnie dwóch miastach, gdzie lepiej lub gorzej realizowano i realizuje się język

[7] K. N i t s c h, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. 3, Warszawa 1968.

ogólnopolski oraz wzory ogólnych zachowań językowych. W mniejszym zakresie Łódź pokazana jest jako miejsce funkcjonowania polszczyzny regionalnej.

Staraliśmy się o układ w pewnym sensie gniazdowy, aby nie dopuścić do zupełnej atomizacji zbioru, w którym „co snop, to inszego zboża". Stąd gniazda czy raczej ciągi – autorskie, stylowe, gatunkowe, geograficzne, tematyczne itd. Można więc znaleźć np. z różnych epok: dany gatunek (mowa pogrzebowa, anegdota, zeznanie, przedmowa tłumacza, sylwetka), różnie opisane jedno wydarzenie (oblężenie Saragossy albo pogrzeb Szymborskiej), zjawisko („Murzyni australscy"), różne teksty jednego autora, np. Kajsiewicza, teksty Sienkiewicza i o Sienkiewiczu, stare i nowe teksty z Pabianic albo z Żelaznej itd. Wszystko to jest uwidocznione w indeksie.

Rozmiar. Jako zasadę przyjęliśmy, że przedstawiamy jakąś całość – albo więc tekst kompletny (co tylko w przypadku krótkich było możliwe), albo fragment stanowiący jednostkę w miarę zamkniętą, choć nieraz dość obszerną. Inaczej bowiem nie dałoby się pokazać np. realizacji gatunku. To niestety zwiększyło rozmiar *Wyboru*...

2. SPOSÓB PREZENTACJI

Układ tekstów

Przyjęliśmy w niniejszej publikacji układ chronologiczny. Różne przypadki szczegółowe, takie np. gdy występuje różnica między datą powstania autografu a datą kopii lub datą publikacji opisano w komentarzach. Zasada ogólna jest taka, że gdy nie zachował się autograf lub pierwodruk, decyduje data zachowanej kopii lub zachowanego druku. Jednolite gatunkowo kolekcje krótkich tekstów powstałe w dłuższym okresie (np. „opisy cudów") zamieszczono pod datą tekstu najstarszego, wskazując zarazem daty graniczne (od – do).

Dzieląc książkę na dwa tomy i wybierając połowę wieku XIX jako cezurę, kierowaliśmy się względami wyłącznie technicznymi.

Tytuły

Staraliśmy się zachować oryginalny tytuł tekstu, unowocześniając jego pisownię; gdy był zbyt długi, skracaliśmy go. Gdy przedstawiamy rozdział dłuższego tekstu, podajemy oryginalny tytuł tego rozdziału. Jeśli czy to z całości dzieła czy z całości rozdziału wybrano część, po tytule następuje informacja: (*fragment*, *fragmenty*, *wybór*). W praktyce napotykaliśmy na rozmaite trudne wypadki szczegółowe (np. był pewien kłopot z tytułami prasowymi, gdy nietytułowany tekst był częścią tytułowanego cyklu), ale w tym miejscu nie będziemy tych szczegółów

wykazywać. Gdy tekst nie ma oryginalnego tytułu, pozostawiamy tytuł tradycyjnie utrwalony (np. *Psałterz floriański*, a nie *Rękopis BN nr 7513*), albo nadajemy mu tytuł w nawiasie kwadratowym, np. [*Ogłoszenia prasowe*].

Pisownia. Zasady transliteracji i symbole edytorskie

Wybór transliteracji czy transkrypcji jako stosownego sposobu prezentacji tekstu zależy od tego, czy ma być on pomocny w dydaktyce polonistycznej, czy także w rozwijaniu zainteresowań przeszłością języka polskiego nie tylko przez filologów polonistów. Skoro liczymy na spełnienie wszystkich tych funkcji, byłoby najlepiej podawać teksty zarówno w transliteracji, jak i transkrypcji. Ale zależymy też od czynnika, takiego jak rozmiar publikacji, a ponadto wymienione wyżej cele mają swą hierarchię, toteż podajemy teksty w transliteracji, a w transkrypcji tylko wyjątkowo – w takich wypadkach, gdy dotarcie do oryginału nie było możliwe, tekst zaś mimo to z jakichś powodów uznany został za wart publikacji.

Podstawą jest zatem transliteracja. Stopień wierności wobec oryginału zależy od czasu, w którym tekst powstał. Najstarsze teksty obrazuje się jak najdokładniej. Jeżeli współautorzy niniejszego *Wyboru*... dostarczyli transliterację grafemiczną, zachowuje się ją. W takich wypadkach uwidoczniony jest krój liter, który niekoniecznie ma wartość funkcyjną w systemie fonologicznym. Z kolei w przypadku tekstów najnowszych wystarczały w zasadzie zwykłe odpisy. W sytuacji, gdy ważny był układ treści na stronie, staramy się go zachować – pokazujemy raczej kopię niż odpis.

Błędy ortograficzne i pomyłki pisarskie przejmujemy z tekstów oryginalnych bez poprawek. Osobne wykazywanie błędnej pisowni dotyczy okresu i typu tekstów, w których norma ortograficzna była już względnie ustalona. W tekstach średniowiecznych raczej nie da się wskazać błędów ortograficznych, natomiast da się wskazać „omyłki pióra". Błędy i pomyłki opatrujemy w przypisach dolnych komentarzami *tak w rkpsie* (*druku*, *maszynopisie* itp.), ewentualnie *bł.* (= błędnie) *w rkpsie* (*druku*, *maszynopisie* itp.).

Zachowujemy litery wyróżniające się krojem lub znakami diakrytycznymi, co do których istnieje pewność lub przypuszczenie, że mają jakąś funkcję w systemie graficznym.

Zachowuje się:

– wszystkie znaki diakrytyczne i ich brak; palatalność spółgłosek oznaczoną różnymi znakami (´, ˙, ¯) oddaje się kreską (akutem) nad literą;

– oryginalną pisownię łączną i rozdzielną;

– oryginalną pisownię małą i wielką literą;

– podwojenie znaków;

– oryginalną interpunkcję: kropkę (także kropkę umieszczoną na środku linijki tekstu zasadniczego), średnik, dwukropek, ukośną kreskę (jako odpowiednik przecinka);

– podkreślenia poszczególnych wyrazów.

Odróżnia się długie ſ i krótkie *s*. Długie ſ zachowaliśmy jako bardzo charakterystyczne dla dawnych rękopisów i druków, a przy tym w pewnym okresie mające nawet wartość polityczną, gdy reprezentowało stary porządek zwalczany przez siły oświeceniowe.

Litery *ʒ* i *ʒ* zastępuje się przez *z* (i odpowiednie kropkowane na *ż*), jednak w nielicznych wypadkach zachowuje się je, gdy tekst jest w transliteracji grafemicznej.

Nie zachowuje się kropki lub dwóch kropek nad literą *y*.

Literę *ꝛ* zastępuje się przez *ż*. Ujednolica się różne kształty litery *r*.

Pozostawia się ° we frakcji górnej, np. *Jegᵒ Mczi.*

Skróty *rc. rć*. oddaje się przez *etc*.; pozostawia się znak &.

Abrewiacji w zasadzie nie rozwiązujemy. Rozwiązania abrewiacji w tekstach średniowiecznych przejętych z dotychczasowych edycji przejmujemy wraz z tymi tekstami. Rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku podane są tam we frakcji górnej.

Nie rozwiązujemy zatem każdorazowo licznych niegdyś skrótów form grzecznościowych, a to ze względu na niemożność ich precyzyjnego rozwinięcia. Formy te bowiem, dość stałe w piśmie, w mowie szybko ewoluowały, ulegając głównie fonetycznym redukcjom.

Ogólna informacja o odczytywaniu takich skrótów:

wm, *wmci* – *wasza miłość*, *waszmość*, *waszeć*, *waść*…, *waszej miłości*, *waszmości* itd.,
wkm, *wxm*, *wkmci* – *wasza królewska miłość*, *wasza książęca miłość*, *waszej królewskiej miłości* (*mości*) itd.,
wmmmp – *wasza miłość mój miłościwy pan* (*pani*), *waszmość pan* (*pani*), *waćpan* (*waćpani*) itd.,
wmmwmp – *wasza miłość mój wielce miłościwy pan* (*pani*) itd.,
mciwy, *mci* – *miłościwy*, *miłościwa*, *miłościwe*, *mościwy*, *mości* itd.,
iᵒmc, *imc*, *im*, *imci* – *jego (jej) miłość*, *jegomość*, *jejmość*, *jegomości*, *jejmości* itd.,
jo – *jaśnie oświecony*,
jw – *jaśnie wielmożny.*

Szczegóły i osobliwości wyjaśniono w komentarzach po tekstach.

Granice rządków (znakiem |) uwidoczniliśmy w tekstach do roku 1600, ale są odstępstwa od tej zasady w dwóch kierunkach. Z jednej strony nie zaznaczaliśmy granic rządków w tych tekstach wcześniejszych, co do których nie dysponowaliśmy stosowną informacją; z drugiej – znacznie rzadziej zdarza się zaznaczanie ich w tekstach późniejszych, zwłaszcza wówczas, gdy znak pozwala oszczędzić miejsca.

Wiersze tekstu oryginalnego nie są numerowane; odstępstwa od tej zasady dotyczą nielicznych utworów wierszowanych.

Jeśli znane nam były granice między stronami (kartami) oraz numeracja stron lub kart w tekstach sprzed 1830 r., zaznaczono je symbolem || oraz np. ||21v||. Wyjątkowo dotyczy to tekstów późniejszych.

Gdy zamieszczamy fragment wyjęty z tekstu, zawsze na początku, w opisie bibliograficznym, podane są strony (od – do), z którego ten fragment pochodzi.

Dawni drukarze pod ostatnim rządkiem strony umieszczali pierwszy wyraz strony następnej. Z tego powtarzania tu rezygnujemy, chyba że między zapisami wyrazu na stronie *recto* i na stronie *verso* jest jakaś różnica.

Symbole edytorskie

[~~aaaa~~] – wyraz lub litery w rękopisie przekreślone.
{bbbb} – wyraz lub sekwencja liter nadpisana w rękopisie ręką własną autora.
/cccc/ – wyraz lub sekwencja liter nadpisana w tekście inną ręką.
[dddd] – rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku; litery i wyrazy dodane, których w tekście brak; uzupełnienie miejsca uszkodzonego.
eeee – w tekstach staropolskich (do XV w.): rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku; litery i wyrazy dodane, których w tekście brak.
|| – początek nowej strony.
||100|| – początek nowej strony i numer nowej strony.
| – koniec rządka.
¦ – koniec kolumny.
[.....] – miejsce nieczytelne lub uszkodzone; liczba kropek sugeruje prawdopodobną liczbę liter.
[…] – opuszczenie fragmentu tekstu przez wydawcę niniejszego *Wyboru...*[8]
¶ – znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
☞ – znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
◄ – znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
✷ – znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
† – znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.

Inne symbole, jeśli zajdzie potrzeba ich użycia, stosuje się według *Zasad wydawania tekstów staropolskich*[9].

Transliteracje przejęte z wydań krytycznych dostosowano do powyższych zasad. Zmiany dokonane w stosunku do tych wydań, a także wszystkie inne różnice między pierwowzorami a tekstami tu wydanymi, opisano w komentarzach wstępnych.

---

[8] W nowszych tekstach, idąc za radą prawnika, ukryto lub zmieniono dane osobowe, dane – w tym nazwy – podmiotów (np. spółdzielni, fundacji, szkół), adresy nieruchomości itd. – co samo w sobie jest ciekawe ze względu na ujawnienie się dzisiejszego zakresu tabu językowego.

[9] K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Pepłowski, S. Saski, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, (przykłady oprac. J. Woronczak), Wrocław 1955.

Teksty opatrzono różnego typu omówieniami wybranych zjawisk, które w nich wystąpiły lub które stanowiły dla nich konteksty. Omówienia te umieszczono w przypisach, komentarzach, słownikach i w indeksie.

Przypisy dolne

Nie objaśniamy w przypisach dolnych form gramatycznych, zjawisk dawnej wymowy itd.; jeśli to konieczne, objaśnienia takie zamieszczamy w komentarzach.

W przypisach dolnych umieszczono:

– niezbędne informacje typu edytorskiego: wskazanie błędów, omyłek pisarskich i drukarskich („literówek") opatrzonych komentarzami „tak w rkpsie", „tak w druku" itd., ewentualnie z dodaniem formy poprawnej po skrócie *zam*. (zamiast);

– tłumaczenie wtrętów i cytatów z łaciny i z innych języków obcych. Tłumaczenia fragmentów łacińskich następują po półpauzie, bez skrótu *łac*.[10] Inne opatrzono po półpauzie skrótami *niem*., *fr*., *ang*. itd.;

– przypisy przejęte z tekstu cytowanego – z komentarzem: *przypis autora* lub tp.;

– nieliczne objaśnienia typu rzeczowego.

Komentarze

Komentarze są dwojakie.

Przed tekstem zamieszczamy jego krótki opis bibliograficzny: źródło tekstu, np. miejsce przechowywania rękopisu i jego sygnaturę, nazwisko autora, tytuł druku, miejsce i datę wydania oraz (jeśli to istotne) wydawcę itd. Potem następuje skrótowa nota edytorska: informacja o pisowni oryginalnej, o typie transliteracji, o jej osobliwościach i modyfikacjach.

Nazwisko autora nie jest osobno wykazywane w przypadku tekstów szablonowych, np. blankietów, które ktoś tylko wypełnił i złożył na nich podpis, a także protokołów urzędowych, a to ze względu na niemożność ustalenia udziału poszczególnych osób (pisarza, sekretarza, przewodniczącego posiedzenia…) w powstawaniu ostatecznej wersji tych tekstów.

Po tekście przedstawiamy autora (jeśli jest znany) i tekst w aspekcie filologicznym, a następnie krótko **analizujemy** język tekstów: przede wszystkim w płaszczyźnie genologiczno-pragmatycznej i funkcjonalno-stylistycznej. Ogólnym celem komentarzy jest ukazanie zmieniających się sposobów używania języka w obrębie różnego rzędu wspólnot komunikatywnych. Na zjawiska systemowe

[10] Dotyczy to cytatów (przejawów częstego zwłaszcza w XVII i XVIII w. „przełączania kodów"); natomiast latynizmy przyswojone przez polski system słownikowy i gramatyczny objaśniane są w słowniczkach pod poszczególnymi tekstami, podobnie jak inne wyrazy „trudne".

(gramatyczne) i (orto)graficzne zwraca się uwagę wtedy, gdy są z jakichś powodów istotne: czy to z racji dawności tekstu, czy to z uwagi na innowacyjność faktu graficznego, jego osobliwość.

Komentarzy nie sporządzaliśmy według jednego schematu, a to ze względu na różnorodność tekstów i różnorodność kryteriów ich wyboru. Niektóre teksty wybierano ze względu na styl, inne z uwagi na realizację danego gatunku, ze względu na informacje o sytuacji językowej, jeszcze inne z rozmaitych innych jeszcze powodów. Zatem i komentarze bywają różne – niektóre eksponują zjawiska stylistyczne, inne genologiczne, jeszcze inne traktują tekst jako źródło informacji o sytuacji języka polskiego w danym czasie i na danym terenie itp.

Przyjęliśmy jako zasadę ogólną, że podstawowa wiedza o ewolucji systemu gramatycznego powinna być czytelnikowi znana z innych podręczników; niniejsza książka nie może ich zastąpić. Niemniej jednak wskazujemy na różne osobliwości fonetyczne i gramatyczne, zwłaszcza epok najstarszych.

Komentarze są różne i z tego powodu, że są różnego autorstwa. Autorom zaś zostawiono w tym zakresie pewną swobodę i nie starano się ujednolicać komentarzy na siłę. Analizy są bardziej i mniej dokładne, bardziej i mniej specjalistyczne, niektóre można uznać za zaledwie „zalążki" komentarzy. Nie uważaliśmy tu jednolitości za zaletę, bo nie traktujemy naszych komentarzy jako słowa ostatecznego o danym tekście. Zostawiamy możliwość dokładniejszej, bardziej pogłębionej analizy w procesie dydaktycznym oraz w opracowaniach naukowych – i **zachęcamy** do niej. Mamy nadzieję, że komentarze nie wyręczą studentów w samodzielnej analizie tekstów.

Niektóre informacje uznano za konieczne w każdym komentarzu. Tak więc podaje się imię i nazwisko autora, o ile są znane. W niektórych wypadkach (dotyczy to tekstów z naszej epoki) uznano jednak konieczność ich przemilczenia lub pseudonimowania. Potem następują daty urodzenia i ewentualnie śmierci, natomiast miejsce urodzenia wtedy, gdy to jest z jakichś względów istotne. Krótkie dane biograficzne umieszcza się w tych zwłaszcza przykładach, gdy autor jest mało znany. Uznaliśmy, że nie ma np. potrzeby wyjaśniania, kim był Juliusz Słowacki. Jeśli w *Wyborze*... jest kilka tekstów danego autora, informacje te umieszczamy po tekście najstarszym, chyba że dla późniejszego dzieła miały znaczenie jakieś nowe fakty biograficzne.

Zasada, w myśl której pewne zjawisko opisuje się czy analizuje szczegółowo tylko po tekście, w którym wystąpiło po raz pierwszy, dotyczy też opisu czy analizy zjawisk językowych. Prześledzeniu dziejów danego zjawiska na podstawie wybranego ciągu tekstów służy indeks rzeczowy.

W niektórych wypadkach po końcowym komentarzu (rzadziej wewnątrz takiego komentarza) umieszczamy odsyłacze do innych tekstów niniejszego *Wyboru*... poprzedzone skrótem zob.

Słowniki

W słowniczkach umieszczonych po komentarzach do tekstów podajemy znaczenia wyrazów, które uznaliśmy za niezrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika. Kierowaliśmy się w tym względzie doświadczeniem dydaktycznym. Oczywiście potrzeby czytelnicze nie są jednakowe i nawet wśród autorów niniejszego *Wyboru*... ujawniły się pokoleniowe różnice znajomości znaczeń niektórych wyrazów.

Wyjaśnienia wymaga, dlaczego słowniki umieszczono osobno pod poszczególnymi tekstami, nie zaś w jednym zbiorczym słowniku na końcu *Wyboru*... Zadecydowała o tym, uwidaczniająca się również w niniejszym *Wyborze*..., ewolucja znaczeniowa wyrazów. Toteż za korzystne uznaliśmy związanie objaśnianych wyrazów z kontekstami, w jakich wystąpiły. Definicje bowiem uwzględniają to znaczenie, niekiedy rzadkie i osobliwe, które wystąpiło w danym tekście. Co prawda niektóre z wyrazów objaśniono wskutek tego wielokrotnie tą samą definicją, jednak takich wypadków nie jest w istocie wiele. Jeden dla całości słownik wiązałby się z koniecznością wielokrotnego przechodzenia od tekstu do odległego odeń słownika i szukania jednej z wielu być może definicji w danym artykule hasłowym, co byłoby kłopotliwe.

Objaśnienia wyrazów i form są możliwie jak najkrótsze, definicje zazwyczaj synonimiczne. Nie powołujemy się każdorazowo na słowniki, z których zaczerpnęliśmy definicje lub których definicje dostosowaliśmy do naszego materiału. Wyjaśnień szukaliśmy w słownikach języka polskiego; w niektórych wypadkach trzeba było sięgnąć także po słowniki innych języków.

W zasadzie nie objaśniamy wyrazów gramatycznych, których funkcji łatwo się domyślić z kontekstu. Nie objaśniamy też tego, co już zostało objaśnione w tekście, np. gdy we fragmencie podręcznika geometrii zdefiniowane są terminy geometryczne.

Indeks

Indeks ma umożliwić np. szukanie innych tekstów danego autora, przejawów danego zjawiska w różnych epokach, informacji o danym terenie itd.

Zawiera w szczególności następujące kategorie haseł:

• terminy użyte w komentarzach, opisujące zjawiska tekstowe i językowe, np. nazwy gatunków mowy, zjawisk stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych itd.;

• nazwy osobowe – nie wszystkie, lecz imiona, nazwiska, pseudonimy autorów i/lub współtwórców tekstów, niekiedy ich adresatów, a także osób istotnych dla historii języka polskiego, o których są w tekstach wzmianki;

• nazwy miejscowe, geograficzne, jeśli są istotne dla historii języka, a konkretnie np. dla charakterystyki sytuacji językowej na danych terenach (Małopolska, Warszawa, Ukraina, Lwów itp.); także nazwy miejscowości lub regionów, w których teksty powstały;

• nazwy instytucji ważnych dla języka polskiego: uczelni, zakonów, także oficyn wydawniczych (do XVI w. zawsze), tytuły czasopism, w których teksty zamieszczono;

• nazwy innych zjawisk ważnych dla historii języka polskiego, np. niektórych wydarzeń politycznych;

• formy utrwalenia tekstu: rękopis (wykazane tylko z okresu po roku 1500), druk (wykazany tu tylko z okresu sprzed roku 1500), maszynopis itd.

Innych nazw własnych i pospolitych, uznanych za przygodne, w indeksie nie umieszczamy.

Liczby w indeksie oznaczają numery tekstów.

3. AUTORSTWO

Niniejszy *Wybór*... jest dziełem pracy zespołowej jako elementu szerszego przedsięwzięcia współpracujących od kilkunastu lat polonistycznych środowisk językoznawczych, zielonogórskiego i łódzkiego. Powstał jako materialny rezultat projektu badawczego: „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami" (nr 11H 11 008680) finansowanego w latach 2011–2014 przez MEN w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki i realizowanego w Katedrze Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego we współpracy z Zakładem Historii i Pragmatyki Języka Polskiego Uniwersytetu Zielonogórskiego. W realizacji projektu brali udział:

– z Uniwersytetu Łódzkiego: Danuta Bieńkowska, Anetta Gajda, Marek Cybulski, Danuta Kowalska, Anna Lenartowicz, Anita Pawłowska, Magdalena Pietrzak, Jagna Świderska, Anna Tomecka-Mirek, Elżbieta Umińska-Tytoń, Ewa Woźniak, Rafał Zarębski;

– z Uniwersytetu Zielonogórskiego: Stanisław Borawski, Magdalena Hawrysz, Magdalena Jurewicz-Nowak, Irmina Kotlarska, Iwona Pałucka-Czerniak, Dorota Szagun, Anna Wojciechowska, Marzanna Uździcka.

Całością kierował Marek Cybulski.

W pracach tego rodzaju zazwyczaj trudno ściśle wskazać wkład pracy poszczególnych członków zespołu. Tu postaraliśmy się to zrobić ze względu na obowiązujące teraz przepisy dotyczące oceny dorobku naukowego. Zatem szczegółowo zaznaczamy, jaki udział mieli poszczególni członkowie zespołu w całości publikacji. Informacje takie są podawane dwukrotnie: pod lokalizacją i na końcu tekstu.

Przykład:

328. Aleksander Łętowski, *Błędy nasze* 1925
(fragmenty przedmowy)

A. Ł ę t o w s k i, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915, s. 5–6, 10–12.

Elżbieta Umińska-Tytoń
[← Osoba, która wybrała i dostarczyła tekst oraz odpowiada za jego transliterację lub transkrypcję.]

[TEKST]

Komentarz. Aleksander Łętowski (1859–1922) stał na stanowisku puryzmu językowego. W książce opublikowanej po ustąpieniu z Wilna Rosjan wzywał do ujednolicenia języka, którego regionalizmy uważał za dziedzictwo epoki porozbiorowej. Emocjonalizm tekstu wyraża się wyrazistym wartościowaniem (*szpetny*, *zabrudzony*, *zohydzony* i in.).

Marek Cybulski
[← Osoba, która odpowiada za komentarz i słownik do tekstu.]

Tłumaczenia fragmentów łacińskich (jeśli nie ma innej bez informacji szczegółowej) dokonała Anna Lenartowicz-Zagrodna, skorygował tłumaczenie Prof. Zbigniew Danek.

Niezależnie od tak wykazanego wkładu pracy poszczególnych autorów odpowiedzialność za całość publikacji spoczywa na redaktorze publikacji, którym jest Marek Cybulski. Jego autorstwa są prawie wszystkie słowniki zamieszczone pod tekstami.

Kończąc uwagi wstępne, pozostaje podziękować osobom nienależącym do zespołu autorskiego, które jednak w niniejszej edycji bardzo pomogły. O nieocenionej pomocy śp. Prof. Wacława Twardzika już była mowa. Doktorowi habilitowanemu Maurycemu Olmie dziękujemy za udostępnienie i opracowanie edytorskie dwóch listów XIX-wiecznych, a Prof. Jackowi Brzozowskiemu i Prof. Barbarze Wolskiej za pomoc w analizie niektórych tekstów z XVIII i XIX w.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Panu Prof. Bogdanowi Walczakowi, którego recenzja pozwoliła poprawić usterki i mankamenty merytoryczne niniejszej pracy.

Łódź 2013 *Marek Cybulski*

1. *Bulla gnieźnieńska* 1136
(fragment)

Rękopis, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, sygn. dypl. 1; w. 6–16.

Odczytanie według rękopisu; uwzględniono też lekcje najlepszych wydań dotychczasowych, co było konieczne m.in. wobec zmian na niekorzyść, jakie zapewne zaszły w oryginale między okresem tych dawnych odczytań a czasem obecnym. Nie zachowano kropki nad literą *y*. Abrewiacje tekstu łacińskiego są rozwiązane. Interpunkcję (kropki stawiane w rękopisie na linii podstawowej pisma lub nad nią) zostawiono bez zmian.

Tłumaczenie z łaciny Zofii Kozłowskiej-Budkowej w: W. T a s z y c k i, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. 5 rozszerzone, Wrocław 1975, s. 3–27. Inne wydania: S. K r z y ż a n o w s k i, *Monumenta Poloniae Paleographica*, t. 1, Kraków 1907, tabl. 2; J. R o z w a d o w s k i, *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie" 1909, t. 4, s. 433–487.

(http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=5631&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

[…] Inquibus hec propriis nominibus exprimendo ſubiunximus. De gnezden. Deoſtrov. delecna. deNakel uſque ad fluuium plitviza. de landa. de cal[is]. dechezram deRuda plenarias decima|tiones. annone. mellis et ferri. tabernarum. placitorum. pellicularum mardurinarum. et uulpinarium. porcorum thelonei. tam inipſa ciuitate quam per omne[s] tranſituſ. ciuitati vel caſtellis nominatis adiacentes. Item prouincia deznein cum decimiſ cvm | foro. cum lacubus et cvm omni iuridicione ſeculari. his contenta villis. Grochouiſta cum his poſſesoribus[11]. Dureviz. Radenta. Miſlac. Sirac; Staribiſcupici cum hiſ. Zlauoſ. Ruz. Sul. Balouanz. Vitoſſa. Pantis. Zmarsc. | Miloch. Craic. Negloz. Conuſ. Dal. Marlec. Criz. Poſdech. Redanta. Zmogor. Domc. Digoma. Gobilca[12]. Parech. Clobuchec. Pampic. Candera. Comor. Sdomir. Pandetech[13]. Quorum quidam in Zagorin manent. Scaple cum his[14]. | Ocroz. Smars. Cyrnela. Zdeuy. Sarnota. Sulec. Milochat. Chrap. Dlotla. Tais. Goli. Sedlon. Coſtol. Milich. Lederg. Sulirad. Puca. Item Sirdnici cum hiſ

---

[11] – Spomiędzy nich te przytoczyliśmy, wyrażając je [ich] własnymi imionami: z Gniezdna, z Ostrowa, z Łekn, z Nakła aż do rzeki Plitwicy, z Lędy, z Kalisza, z Czesramia, z Rudy pełne dziesięciny [ze] zboża, miodu i żelaza, [z] karczem, opłat, skórek kunich i lisich, [z] wieprzów, [z] cła [pobieranego] tak w samym mieście (tzn. w Gniezdnie), jak i na wszystkich przejściach przyległych do miasta albo do wymienionych grodów. Również prowincja Źniejn z dziesięcinami, z targiem, z jeziorami i z całą jurysdykcją świecką, złożoną z tych wsi: Grochowiszcza z tymi posiadaczami.

[12] Tak w rkpsie zam. *Cobilka*.

[13] Tak w rkpsie zam. *Bandetech*.

[14] – z których niektórzy przebywają w Zagorzynie; Czaple z tymi.

poſſesoribus[15]. Carna. Dobec. Miley. Snouid. Targoſſa. Tyrpis. Me|ſec. Mantina. Louanta. Item Potulino cum hiſ. Suirsc. Boranta. Curaſſec. Seliſtriy. Redec. Item[16] Opole cum hiſ. Chotan. Sulizlav. Miley. Dobros. Vſſebant. Viſſima. Radotech. Coſuſſec. Suc. Nadey. Milos. Volis. Duiſen. Cro|ſtauez. Goli. Croſt. Cuſſa. Domaſca. Rados. Soſtroch. Neſſul. Teples. Miley. Milachec etiam[17] Mogilec. Sobanta. Nemiris. Item in uilla ſagitariorum Golec cum ſociis ſuiſ. Item Dochunov cum hiſ[18]. Zach. Oſar. Daloſt. Siman. Item Go|rice cum hiſtis. Carnes. Pouoz. Belina. Reck. Milic. Neſnavy. Buza. Miley. Item Dochunov cum hiſ. Trup. Gores. Dobrina. Crſton. Negloz. Drogomizl. Pantiſ. Buzc. Lucha. Miley. Deuentliz. Beſcoriſt cum poſſesoribus. Brodec. Chuz. Chropec. Bliſ. | Neudaſ. Radoſt. Broda. Item Villa Piſcatorum cum his[19]. Vſemir. Miranta. Plaſtc. Vſemir. Brucha. Nemir. Crik. Pella. Criſan. Bogdan. Carz. Pruſſota. Potr. Sdanto. Piſcor. Gogola. Blizuta. Sulidad. Sulis. Cecer. Rados. Vrotis. | Godes. Ninomizl. Dal. Domazul. Dobrozodl. Ziroch. Glouca. Sirozlau. Item Vruti cum hiſ. Teſſimizl. Brodic. Zmars. God. Teſſimizl. Blizina. Tangomir. Zedlanta. Milouit. Precart. Trebna. Goles. Dalchic. Item Uilchecov cum his poſſeso|ribus. Ziroch. Vnemiſl. Stres. Chropec. Vnca. Goſtina. Parchina. Sinoch. Vneuit. […]

Komentarz. Przez całe wieki XII i XIII łacina była w Polsce jedynym językiem piśmiennictwa, w tym językiem pism urzędowych. Pojedyncze wyrazy polskie pojawiały się w takich pismach tylko z konieczności, np. gdy pisano o tutejszych ludziach i ich posiadłościach, więc trzeba było wymienić ich imiona i nazwy miejscowe. Tak właśnie było w bulli papieskiej datowanej na rok 1136, zwanej Bullą gnieźnieńską, której wyjątkowe znaczenie na tym polega, że zapisano w niej aż ok. 410 polskich wyrazów: nazw prowincji, grodów, wsi i imion osobowych (z których kilka parę razy się powtarza); dokument bowiem wyliczał wszystkie dobra, do których nabyło prawa arcybiskupstwo gnieźnieńskie, i imiona mieszkańców.

Ze względu na obfitość polskiego materiału językowego, ograniczonego co prawda do nazw własnych w mianowniku, od roku 1136 przyjęło się umownie zaczynać dzieje piśmiennictwa polskiego. Nie zmienia wagi zabytku to, że jest on kopią, a nawet przypuszczenie, że może być falsyfikatem powstałym w Polsce między latami 1139 a 1146, opartym na autentycznym przywileju papieskim z roku 1136.

Godna uwagi jest znikoma liczba imion chrześcijańskich: w powyższym fragmencie to przede wszystkim *Piotr*; związek z chrześcijaństwem mają też *Kościoł*, *Krzyż*, *Krzyżan*. Polski system fonologiczny i morfologiczny, jaki da się na podstawie tekstu wyabstrahować, ma pewne bardzo archaiczne właściwości, np. zachowanie fonemów *t'*, *d'*, *ŕ* (które jeszcze nie przeszły w *ć*, *ʒ́*, *ř*); oboczność samogłosek nosowych przedniej i tylnej o repartycji takiej jak w prasłowiańszczyźnie, ale już zaburzonej przegłosem; końcówka *-i* w służebnych nazwach miejscowych typu *Żyrdnicy*, dziś *Żerniki* i in.

Dla zapisania wyrazów polskich zastosowano alfabet łaciński, który jednak zawierał znacznie mniej liter niż było w polszczyźnie fonemów. Nie wszystkie zatem polskie cechy foniczne mogły być wyrażone w piśmie. W najstarszej epoce piśmiennej stosowano tzw. grafię prostą, dla której właściwa była wielofunkcyjność liter, brak dwuznaków (poza ſſ, oznaczającym spółgłoski *s*,

---

[15] – z tymi posiadaczami.

[16] – również.

[17] – ponadto.

[18] – Również we wsi strzelców Gołek wraz ze swymi towarzyszami. Również Dochunow z tymi.

[19] – Również wieś rybitwów z tymi.

š oraz znanym łacinie *ch*, oznaczającym spółgłoski *c*, *č*) i znaków diakrytycznych. Na przykład łacińska litera *s* mogła oznaczać nie tylko *s* (np. *Sulec* czyli *Sułek*), ale także polskie spółgłoski *ś*, *š*, *ž* (*Sedlon*, *Milos*, *Suk* – czyli *Śedlon*, *Miłoš*, *Żuk*). Ze względu na to, że nie było stałych związków między literami a fonemami, trudno tu jeszcze mówić o grafizacji języka polskiego.

Marek Cybulski

2. *Kazania świętokrzyskie* XIV w. (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, nr 8001.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]; skonfrontowane z wydaniem nowszym, w którym transliteracja jest dziełem Wiesława Wydry: *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009.

W stosunku do obu wspomnianych wyżej wydania uproszczono aparat krytyczny. W szczególności opuszczono informacje o uszkodzeniach liter, do jakich doszło m.in. po opublikowaniu poprzednich edycji. Nie zamieszczono też informacji o różnicach między edycjami. Wstawiono literę ſ. Opuszczono dwa dłuższe fragmenty łacińskie. Symbol [.....] oznacza miejsce uszkodzone.

Marek Cybulski

[Kazanie II]
[na dzień św. Katarzyny, 25 listopada]
s. br–bv

||br||

urge[20] propera amica mea et ueni[21] Ta ſloua piſe mød^{ri} ſalo^{mon} aſø|
ſlo^{ua} ſi^{na} bo$^{ze\{go\}}$ tøto ſ^{uø}tø d^{e}uicø kat^{er}inø vſlauø c^{rola} neb^{e}ſk$^{e\{go\}}$ vabø|
cego · vſtan p^{raui} · poſpeyſø milucka moia ypoydy · yzmouil|
ſin bo$^{\{zi\}}$ ſloua uelmy zna$^{meni\{ta\}}$ · gimiſ caſdø duſø zboſnø pobu|
da ponøcha y pouaba · pobucha · reca vſtan [.....ha] |
rekø ta · poſpeyſø · pouaba reca · y poydy · [y] [.....]|
vſtan · Otkød[22] p^{raui} · ſtadla greſnego · poſpey ſø vl […….]|
b^{re}go poſydy[23] camo$^{\{c\}}$[24] doc^{ro}leuſtua neb^{e}ſke$^{\{go\}}$ · y[m] [……..]|
vſtan · ale vſuøte^{m} piſ$^{a\{ny\}}$ · ctuoraki^{m} lude^{m} · pobudaiø ie mo^{ui} […….]|
vſe$^{mogø\{cy\}}$ vſtan · pocazuiø izſø g^{re}ſ$^{ni\{cy\}}$ ctuoracy · bo mo^{ui} · to ſlou[o]|
albo ſedøcim · albo ſpøcim albo lezøcim albo uma [……..]|
ſedøcy ſø giz ſø kdobremu oblenaiø · lezøcy ſø giz ſø u […….]|

---

[20] Tak w rkpsie; pisarz zostawił wolne miejsce na wpisanie inicjałowego *S*: [*S*]*urge*.

[21] – Wstań, pospiesz się, przyjaciółko moja, i pójdź!

[22] Tak w rkpsie zam. *Otbød*.

[23] Tak w rkpsie zam. *poydy*; pierwsze *y* poprawione z litery *p*.

[24] Tak w rkpsie zam. *tamoc*.

le^{m} cohaiø · Spøcy ſø giſ ſø vg^{re}ſeh zap^{ec}claiø · vmarly ſø gi[z]|
vmiloſcy bozey roſpachaiø · ati^{m} uſem t^{ec}to bog myloſciuy|
mo^{ui} · reca vſtan · ¶ ymouy p^{ir}uey ſedøci^{m} vſtan giz ſø kdob^{re}[m] [.....]|
oblenaiø · ctuorodla · jz nabødøce dob^{ro} neglødaiø ·iz vre|
m^{en}ne^{m} dobre lubuiø ·iz chego gim doych · nepamøtaiø · iz |
oſobe nyiedne pece neymaiø · atogodla i[z] […….]| ·
rech kdobremu vſtac ſø oblenaiø · p^{re}to p^{re}z […….]|
dob^{re} ſø zna$^{monui\{iø\}}$ · Ogemze piſe ſ^{uø}ti lucaſ · Cecuſ ſe […….][25]|
ſlepy bo nabødøce dob^{ro} neglødal · ſedeſe · bo udob [……]|
podle d^{ro}gy bo chogo[26] iemu bilo doych nepa[m] […….]|
be nicſ dob^{re}[g][27]o neymal · ap^{re}to iz ſ^{uø}ta kat^{er}i[n] […….]|
ſømnena · bila · cugloſu ſi^{na} bo$^{ze\{go\}}$ vſtac ſ[ø] […….]|
bila · Nota in uita ſua in principio · Cum autem max [.....]|
tam diuiteſ quam paupereſ ad alexandriam conuocaſſet [.....]|
larent · katerina inquiri iuſſit celeriter pernuncium quid hec eſſent [.....]|
ſta[ti]m ſurgenſ · et ſigno crvciſ ſe munienſ illuc acceſſi[t] |
crepauit · ut in uita narracio patet ſicut meliuſ ſciſ[28]· ¶ autore [.....]|
moui bog miloſciuy · lezøci^{m} giz ſø uezlem cohaiø · atacy|
dob^{re} ſø p^{re}ſ on[o]go nemoch$^{ne\{go\}}$ p^{ar}alitica t^{rv}dnø nemocø urazone$^{\{go\}}$|
znamonuiø · Ogemze piſe ſ^{uø}ti lucaſ · Offerebant ei inquit paraliti|
cum · iacentem in lecto · cui dixit · Surge et ſurrexit[29] · cſo na^{m} p^{re}ſtogo nemoch|
nego nalozcu[30] lezøcego zna$^{mo\{na\}}$ · zau^{er}ne nicſ ynego · c^{ro}me clo^{ue}ca g^{re}ſ|
nego uezlih ſkutceh p^{re}ſpeuaiøcego · je^{n}ze nepamøtaiø dob^{ra} ue|
kuiego · Obøzal ſø tomu cſoz i^{eſc} urem$^{enne\{go\}}$ · leniu i^{eſc} cuvſtanu[31] · cy|
nich caſd^{e}go ſkutka dob^{re}go · qui propter momentaneum [……]|
met · eternum ſupplicium quod crvciat[32] · ſuøta kat^{er}ina [……]|
neme ſkacy i^{eſc} ſtala · uezle^{m} nelezala · aſy yty […….]|

---

[25] *Caecus se[debat secus viam*] – ślepy siedział obok drogi.

[26] Tak w rkpsie zam. *chego*.

[27] W miejscu litery g dziura w rkpsie.

[28] Nota in vita sua in principio: Cum autem Max[encius imperator omnes] tam divites, quam pauperes ad Alexandriam convocasset, [ut idolis immo]larent, Katerina inquiri iussit celeriter per nuntium, quid hec essent. [Quod cum didicisset], statim surgens et signo crucis se muniens, illuc accessit [et imperatorem in]crepavit, ut in vita narracio patet, sicut melius scis – Zauważ w żywocie jej na początku: kiedy zaś cesarz Maksencjusz zwołał do Aleksandrii wszystkich, tak bogatych, jak biednych, aby złożyli ofiary bożkom, Katarzyna kazała szybko zbadać przez posłańca, cóż to się dzieje. Gdy dowiedziała się, powstawszy natychmiast i uzbroiwszy się znakiem krzyża, przybyła tam i zganiła cesarza, jako to jasno opowiedziano w żywocie, jak [sam] wiesz lepiej.

[29] – Przynieśli mu, rzecze, paralityka leżącego na łożu. Któremu powiedział: wstań! I wstał.

[30] Litera *c* poprawiona z *i*.

[31] Litera *v* poprawiona z *y*.

[32] Qui propter momentaneum [quod delectat, non ti]met eternum supplicium, quod cruciat. – który dla chwilowej [przyjemności], co raduje, nie lęka się wiecznej męki, co dręczy.

vblødne^{m} ſtadle lezaly · ty i^{eſc} ſuoiø naukø otuodila · jakoſ|
ſø cce vie ſuøte^{m} ziuoce · Nota de quinquaginta ſapientibuſ quoſ a|
remotiſ renunciandoſ ab imperatore · conuertit ad x^{m} uſque ad illum|
locum · quomodo ignibuſ ſunt cremati · in quibuſ illud mirabile accidit
quod eorum [capilii] |

||bv||
et ueſtimenta abigne illeſa permanſerunt ſed uelud[33] uernaliſ ro|
ſa facieſ eorum poſt igniſ incendium apparuerunt[34] ¶ · at^{re}ce tota[35] ſlo|
vo vſtan moui bog · ſpøci^{m} gizſø ug^{re}ſeh zap^{ec}claiø · bo g^{re}ſnik|
[ugreſeh za]p^{ec}clony · jeſc iaco klodnik uce^{m}nicy ſcouany · Oge^{m}|
[…] [.]ſ · [fragment łaciński] ¶ ac|
[…] ue[36] mo^{ui} · bog vſtan · vmarlim giz vmy|
[…] roſpachaiø · [fragment łaciński] ſurge ſtadla[37] g^{re}ſ^{ne}go · propera ulepſe
ſdob^{re}go · ve|
(. ni do c$^{roleu\{ſtua\}}$ neb^{e}ſk$^{e\{go\}}$ Am^{en}|[38]

Komentarz. Być może już w końcu wieku XIII albo na początku następnego powstał domniemany rękopis zbioru kazań będący odpowiedzią na zalecenia synodów episkopatu, aby wygłaszać kazania po polsku. Po kilkudziesięciu (?) latach z tego manuskryptu odpisano *Kazania świętokrzyskie*, najstarszy zachowany ciągły tekst polski. Dotrwało do naszych czasów sześć kazań z tego zbioru, przy czym tylko jedno w całości – tyle znalazł A. Brückner na kilkunastu paskach pergaminowych użytych w XV w. do oprawy łacińskiego kodeksu przechowywanego niegdyś w opactwie benedyktynów na Świętym Krzyżu (stąd nazwa), wcześniej w Leżajsku, a jeszcze wcześniej (chyba) w Miechowie.

Kazania świętokrzyskie odzwierciedlają bardzo archaiczny stan pisowni i języka. O dawności *Kazań* świadczy choćby to, że nadal obecna jest w nich grafia w zasadzie prosta: liczba liter odpowiada w tekście liczbie fonemów: *pospey sǫ, milucka m ypoydy – pośṕej śą, milučka m[oja] i pojźi*. Istotny wyjątek stanowił tylko dwuznak *ch* oznaczający głoski *c*, *č*, *ć*, *ʒ*, *ʒ́*, *x*, ale trafiają się też inne dwuznaki. Litery są wielofunkcyjne, co w tego typu pisowni jest oczywiste: np. litera *d* mogła oznaczać spółgłoski *d*, *ʒ i ʒ́* (*mødri*, *pobuda*, *ypoydy* czyli *mądry*, *pobuʒa*, *i pojʒ́i*); litera *s* – spółgłoski *s*, *š*, *ś* (*sloua pise*, *suøti*[*m*], czyli *słova píše*, *śv̋ątym*).

---

[33] Tak w rkpsie.

[34] – Zwróć uwagę [na fragment] o pięćdziesięciu mędrcach, których – [sprowadzonych] z odległych [stron państwa] i mających [po pokonaniu Katarzyny] zostać ogłoszonymi przez cesarza [pierwszymi pośród jego doradców] – nawróciła do Chrystusa, aż do tego miejsca, [gdzie mówi się,] jak zostali spaleni ogniem [i jak] ich udziałem stał się ów cud, że włosy i szaty ich pozostały nietknięte przez płomień, a ich oblicza ułoniły się z ognistego żaru niczym wiosenna róża.

[35] Tak w rkpsie zam. *toto*.

[36] Tak w rkpsie, zapewne zam. *uo*: [*sło*]*wo*.

[37] Początkowe *s*- oznacza równocześnie przyimek *z*.

[38] W rkpsie: *ilectus deo et hominibus · cuius memoria* (. *ni do c$^{roleu\{stua\}}$ neb$^{eske\{go\}}$ Amen*; koniec kazania na dzień św. Katarzyny znajduje się na końcu rządku tekstu rozpoczynającego kazanie na dzień św. Mikołaja i oddziela go znak (.

Prastare formy językowe to m.in. imiesłowy czynne czasu teraźniejszego: *rzeka* i *rzekę* ‘mówiąc’, *pamiętaję* ‘pamiętając’ oraz imiesłowy czynne czasu przeszłego, np. *usłyszew* ‘usłyszawszy’ i in. Wymienione formy były elementami odmiany prostej (rzeczownikowej), wprawdzie już defektywnej, niepełnej, ale jeszcze żywej – konkretnie były to formy mianownika l.poj. r. m. Stosunkowo liczne (na tle innych średniowiecznych tekstów polskich) są formy imperfektu czyli czasu niedokonanego: *siedziesze* ‘siedział’ oraz aorystu, czyli dawnego czasu dokonanego: *idziechą* ‘poszli’, *pospieszychą się* ‘pospieszyli się’ i in. Ale przeważa już czas przeszły złożony: albo z dobrze zachowanym słowem posiłkowym, np. *jeść stała*, *jeść otwodziła*, *jeście uczynili*, *są wstąpili*, albo bez słowa posiłkowego w trzeciej osobie, a więc np. *nie glądał*, *nie imiał*, *obiązał się*.

Do unikatów słownikowych należą wyrazy i wyrażenia *cztwiorodla*, *pośpieć się*, *prześpiewać*, *teć* lub *tet*, *togodla*, *wrzemienny*. Niektóre z nich uchodzą za czechizmy, np. *asi*, *księżyc* w znaczeniu ‘syn władcy’.

Najstarszy zabytek polskiej prozy nie jest bynajmniej tekstem prostym czy prymitywnym. Wręcz przeciwnie, jest to proza intelektualna, uczona i kunsztowna, za którą kryć się musiała wykształcona tradycja piśmiennicza i oratorska. Kazania przeznaczono dla odbiorców wykształconych, zapewne duchownych, a więc dla ówczesnej nielicznej jeszcze elity umysłowej – świadczy o tym choćby funkcjonalnie uzasadnione przeplatanie polszczyzny łaciną. Służyć mogły jako przykłady sztuki oratorskiej, na których przyszli kaznodzieje mieli się uczyć, jak dostosować kompozycję do tematu i jak powiązać *verbum* z *res*.

Kazania nasycone są bardzo licznymi i bardzo umiejętnie zastosowanymi środkami stylistycznymi, które właściwe były średniowiecznej „ars dictandi” (sztuce dyktowania), przy czym skupiają się one w wybranych fragmentach tekstu, które pokazują prozę zrytmizowaną, obfitującą w paralelizmy, rymy zewnętrzne, wewnętrzne i klauzulowe, aliteracje, porządkowanie kolonów od najkrótszego do najdłuższego i in. Natomiast inne fragmenty są jakby tylko zamarkowane. Fragment starannie opracowany jest np. w początkowej części kazania: „Ta **s**łowa mowi **Ś**więty **S**alomon, a **są s**łowa **S**yna Boż**ego, tę t**o **Ś**wię**tą** dziewic**ę** Katerzyn**ę** w **s**ław**ę** krola niebieski**ego** wabiąc**ego”**.

Autor operował symbolicznymi układami liczbowymi w sposób charakterystyczny dla literatury łacińskiej XII i XIII w. Na przykład w kazaniu na dzień św. Katarzyny stosował układy trójkowe: „**Wstań** – prawi – **pośpiej si**ę, miluczka m[oja], i **pojdzi**! I zmowił Syn boży słowa wielmi znamienita, jimiż każdą duszę zbożną **pobudza**, **ponęca** i **powabia**.” i następnie czwórkowe: „Bo mowi to słowo albo **siedzącym**, albo **śpiącym**, albo **leżącym**, albo **umarłym”**.

Nie jest to pusta ozdoba, bo w średniowieczu liczby te symbolizowały Boga w Trójcy jedynego (3), który objawia się grzesznemu światu (4), co razem daje 7 sakramentów i 7 darów Ducha Świętego.

Kazania zostały w wieku XV potraktowane jak makulatura i zniszczone m.in. dlatego, że taki kunsztowny sposób przemawiania był już wtedy niemodny.

asi ‘ale’
będący ‘przyszły’
cztwiorodla ‘z czterech (powodów)’
czyść ‘czytać’ (czcie się ‘czyta się’)
dojć ‘dojść; osiągnąć, dostąpić’
ględać ‘mieć wzgląd na coś, dbać o coś’
jenże ‘który’
kłodnik ‘więzień’
kromie ‘oprócz’
lubować ‘znajdować w czymś przyjemność’
mieszkaci ‘zwlekać, ociągać się’
obiązać się ‘zobowiązać się’

obleniać się ‘lenić się’
otbyć ‘opuścić ‘porzucić’
podle ‘obok, przy, koło’
pośpieć się ‘pospieszyć się’
prześpiewać ‘trwać, pozostawać’
skutek ‘uczynek, postępek’
stadło ‘sposób życia’
teć ‘ten’
togodla ‘dlatego’
wiekuji ‘trwający bez końca, wieczny’
wielmi ‘bardzo’
wrzemienny ‘doczesny’
zapieklać się ‘stawać się zatwardziałym’
zawierne ‘naprawdę’
zbożny ‘pobożny’
znamionować się ‘oznaczać’

Marek Cybulski

3. *Krystus zmartwychwstał je...* 1365

Za: M. B e r s o h n, *Księgozbór katedry płockiej*, Warszawa 1899, s. 22; A. J. N o w o w i e j s k i, *Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock [1931], s. 475.

Xp^{istu}s zmartwich wstal ge.
ludu prziclad dal ge.
esz nam zmartwich wstaci
Sbogem croleuaci kyrie.

Komentarz. Jest to jedna z najstarszych polskich pieśni religijnych, zarazem najstarszy zapis tekstu polskiego poetyckiego. Znajdował się w graduale (księdze zawierającej teksty i melodie zmiennych części mszy) katedry płockiej, wpisana tam w roku 1365 przez Świętosława z Wilkowa. Graduał zaginął podczas II wojny światowej; pieśń znamy tylko z transliteracji w dwóch wyżej wymienionych edycjach.

Pieśń wykonywano podczas obchodów wielkanocnych.

Nieznany autor przetłumaczył łaciński czterowiersz, jedną ze strof pieśni *Deus omnipotens*:

Christe surrexisti,
exemplum dedisti,
ut nos resurgamus
et tecum vivamus.

Tłumacz zadbał o zachowanie rytmu takiego jak w oryginale (cztery wersy 6-sylabowe), natomiast nie zachował 2. os. form czasownika w dwóch pierwszych wersach i zaimka 2. os. w wersie ostatnim. Godzien uwagi jest czasownik posiłkowy *je* w 3. os.; w późniejszych zapisach tej pieśni bywa starszy wariant *jest*. Bezokolicznikowe zakończenie *-ci* stało się w późniejszych tekstach wierszowanych archaizmem poetyckim.

Marek Cybulski

4. [*Roty sądowe z Wielkopolski*] 1387–1400
(wybór)

Za: H. K o w a l e w i c z, W. K u r a s z k i e w i c z, *Wielkopolskie roty sądowe XIV–XV wieku*, t. 1, *Roty poznańskie*, Poznań 1959, t. 3, *Roty kościańskie*, Wrocław 1967, t. 4, *Roty kaliskie*, Wrocław 1974, t. 5, A. *Roty gnieźnieńskie*, B. *Roty konińskie*, Wrocław 1981.

Pominięto znaki końca rządków.

Marek Cybulski

Roty poznańskie

Jacoſm przitem bil gdze Sandziwo[y] vmouil ſyeſſztem[39] yſe mal vpominacz p[..]kego o ten dlug gdze bi go nevipomi[nal] mu mal dacz [~~ſwich cobil~~] czſo lepſzi zrze[biec] (nr 1, 1386 r.)

Jacom nevegnal cobili w micnewø dzedzinø przezyego woley (nr 6, 1386 r.)

Jaco potr, prziyal winne rola ayenego kmecza puſczil przecz – – – Sic iurabunt scabini[40]: Jacoſm przitem bili yſze potr prziyal wſzoltiſza rola akmecza puſczil przecz (nr 7, 1387 r.)

Jaco Wanczenecz wſzal marczinoui ſcztirzi clody ſledzi przeſpraua. (nr 42, 1388 r.)

[Jaco kſ]eni nebrala ſtaſzcovich rancoym […] ale ſwoge kmecze (nr 56, 1389 r.)

Jaco mi Jacub pobral ſzeſzdzeſant kop rſzi azadwe grziwne lank (nr 93, 1391 r.)

Jaco to ſwaczø iſz geden [~~kmecz~~] kmecz wiſzedl ſzwelima huczinil puſtø rolø y zagrodnik. (nr 98, 1391 r.)

Jako {to} ſwaczimy iſz thomiſlaf wzøl po ſzwei ſzene po Margorzacze 400 grziue[n] poſzagu y obroczil yamo czal. (nr 149, 1393 r.)

towe bog Jako to ne geſt {ten kant} koſczelne ale me [~~ani~~] ymich dzeczi

Jan Czapursky iurabit[41]:

Jako to ne geſt {ten kønt} koſczelne ale mego Brata Jako {Jan} [~~I to~~] geſt naſz brat naſzego cleynota naſzego ſczitha y naſza kref […] (nr 178, 1393 r.)

Tako mi pomoſz. bog yſwanthy † Jako to ſwathczø Jako Jandrzey ieſt naſz. brath naſz kleynothnik. yznaſſey krwe wyſſedl. (nr 272, 1396 r.)

tego naczø zaluyø eſz przyal wetw{u}dzeſtu vetrzech tako dobrich iako ſam [~~gwaltem ſilømoczø ſetmø kmoth~~] ſetmøn{acz}cze kmoth ſilømoczø gwaltem wſzøleſzmi newoth itom ſwoſznim zaſtal aczbimi tego przal gotowem to vkaſzacz

Item Krziwosanth taliter respondit[42]: Snayø eſzem wſzøl aczſom vczinil tom naſwem vczinil ygotowem to vkaſacz. (nr 367, 1399 r.)

---

[39] Tak w rkpsie zam. *ſyeſſzkem* ‘s Jeszkiem’.

[40] – Tak poprzysięgli przysiężnicy.

[41] – przysiągł.

[42] – tak odpowiedział.

Tako mi pomozi bog yſwanthi krziz jako^{m} ya nedal micolayevi polklothka modu aley vmne cupil zakopø groſſi tey mine zaplaczil etc. (nr 380, 1398 r.)

Jaco to ſwatczimi yſze Jariſz wy kupil Naczaſlauice ytrzimal ye trzidzeſczy lath yliſth nane mal ale gy ſgubil. (nr 470, 1400 r.)

Roty konińskie

Ta mi b. po. yſ. C. yako [~~nathe Seſtrzenice~~] na sex[43] dzen porambono naſhich Seſtrzenicz kaſne dogi[ch] domu (nr 1, 1394 r.)

Ta nam bo. po yſ. C. yako tho ſwatczimi czo Jan Kopczø[44] ſul ocz nay^{n} Bodzatha zawowal to ye [~~naſwe~~] naſwem ſul (nr 4, 1394 r.)

Ta mi po. bog yſ. C. yako moya getrew. Zowka neſpuſczala tich [~~kop~~] kobil. doyøth ze dzeczi neprzirodzili (nr 5, 1394 r.)

Tako mi p b yſ Ewan^{ge}{lia} Jakom Czedra ſpowadal vbozim Czalem oprawal an wſtey niemoczi lezal aſz do tich poroczkowo[45] (nr 66, 1398 r.)

T n p b yſz † [~~ezø~~] iakoſmi przitem bili czo Januſz potkonego clzoweca[46] vibil gwaltem tho potkone iemu ieſt odpuſczil (nr 83, 1399 r.)

Roty kościańskie

Taco mi pomoſzi Bog etc. Jaco Jaczeg poſlal na mø dzezinø. dwa panicze y oſzmnaſzce [~~quø~~] qmot y [~~frz~~] fzaøl qmecza moczø (nr 8, 1394 r.)

Taco etc. iſz to ſwacimi iſz gnewomir ne ſaſzwal marcina [~~ø teg~~] aſz tzri lata minøla o ten kon (nr 17, 1394 r.)

taco mo pomoſzi bog etc. Czo ſzorbe crowi vcragzoni tich wafzrinecz vſzitka nema (nr 22, 1393 r.)

Ta co mi etc. Iſz ſwaczymi iſz keddi Jacuſz dal penødze katherzine teddi dal quartniky a[~~ne~~]{ne}[~~nø~~] groſze (nr 23, 1395 r.)

Tako my pomoſzy bog yſwøty Crziſz Jaco tho ſwatczø yſz Janek natborofſkego Cona Sgoſpodi nevcratl ani vſzitka ma (nr 53, 1393 r.)

Swadczimi iaco przibek nebil {ani ſepal} kmotowin[47] ani kadczi moczø wzøl (nr 86, 1396 r.)

† Jaco to ſwathczimi iaco Gardota nyevyal syaroczyna domu y nepobral Coſczelnych cony (nr 95, 1397 r.)

† Jaco[~~z~~] nate rolø czoſzm mal oth Czandza Opatha przebudovalem taco vele iaco trzy grzywny (nr 104, 1398 r.)

---

[43] – sześć.

[44] Tak w rkpsie zam. *Kopcze*.

[45] Tak w rkpsie zam. *poroczkow*.

[46] Tak w rkpsie.

[47] Tak w rkpsie zam. *kmotowni*.

Komentarz. Od końca XIV w. pisana polszczyzna pojawiła się w sądownictwie. W dokumentach łacińskich zaczęto notować po polsku **roty przysiąg** – pierwsze polskie teksty urzędowe.

Przysięga należała i do sfery prawa, i do sfery religii, bo w powszechnym niegdyś przekonaniu pociągała za sobą, w razie naruszenia jej, karę Boską. W średniowiecznym prawie polskim stanowiła środek dowodowy starczający nieraz za całe postępowanie w przewodzie sądowym. Treść przysięgi odnosiła się w takich wypadkach z reguły do przeszłego stanu rzeczy; w kategoriach prawnych było to więc twierdzenie asertoryjne.

W wersji pełnej tekst dzielił się na utrwaloną formułę i na składnik przygodny, uwarunkowany rozmaitymi okolicznościami indywidualnymi. Na przykład w cytowanych wyżej rotach taka powtarzalna formuła to *Tako mi pomoży Bog i święty* [krzyż] – często skracana, np. do samego znaku †, lub opuszczana. Składnik przygodny, choć uzależniony od okoliczności danej sprawy, też miał elementy względnie stałe np. w zakresie składni (zaczynał się często od jako + 3. os. cz. przeszłego).

Grafia rot jest dość rozmaita i nieuporządkowana, bo teksty pochodzą od różnych pisarzy, niemniej jednak ma ogólnie cechy pisowni złożonej, to jest stosującej dwuznaki. Są tu one wielofunkcyjne. Grafem *ſz* oznacza *s*, *z*, *ź*, *ś*, *š* i *ž*: *poſzagu*, *vkaſzacz*, *wſzøleſzmi*, *ſzoltiſza* (szołtysa), *naſzego*, *eſzem*; grafem *cz* służy oznaczeniu *č*, *ć* i *c*: *ſwaczimy*, *vpominacz*, *niemoczi*; grafem *rz* oznaczeniu *ř*: *prziyal*, grafem *dz* oznacza *ʒ* oraz *ʒ́*: *Czandza* (*Cz =kś*), *gdze*, *dzedzinø*.

an ‘a on’
dojąd ‘dokąd, jak długo’
dziedzina ‘własność ziemska’
dzienie ‘barć’
grzywna ‘jednostka pieniężna; moneta srebrna’
jamo ‘gdzie’
jątrew ‘bratowa; synowa’
kaźń ‘rozkaz, polecenie’
klejnot ‘herb, znak rodowy’
klejnotnik ‘wspólnik herbu, członek tego samego rodu’
kłoda ‘rodzaj beczki; miara objętości’
kmieć ‘chłop, poddany we włościach szlacheckich’
kmiotowna ‘córka kmiecia, chłopka’
kopa ‘stóg zboża’
ksieni ‘przełożona klasztoru żeńskiego’
kwartnik ‘jednostka monetarna równa 1/3 półgroszka’
list ‘dokument prawny’
niemoc ‘choroba’
niewod ‘rodzaj sieci z matnią’
oprawiać ‘udzielać (komunii)’
panic ‘młody szlachcic; syn pana’
podkonie ‘urzędnik zarządzający stajniami i stadninami królewskim; później niższy urzędnik ziemski’
połkłodek ‘miara objętości równa połowie kłody’
poroczki ‘zwyczajne posiedzenie sądów ziemskich’
posag ‘część spadkowa po kobiecie’
przebudować ‘dobudować’
przecz ‘precz’
przeć ‘zaprzeczać’
przyrodzić się ‘rodzić się po kimś’
puścić ‘pozwolić odejść’

reż ‘żyto’
rękojmia ‘poręczyciel’
siepać ‘szarpać, targać’
spuszczać ‘przekazywać, zdawać’
sucić ‘sypać, usypywać’
szczyt ‘tarcza herbowa; herb’
ukazać ‘udowodnić, wykazać’
woźny ‘niższy urzędnik sądowy’
wybić ‘odbić, uwolnić przemocą’
wypominać ‘domagać się’
zagrodnik ‘chłop bezrolny’
żałować ‘wnosić skargę do sądu’
źrzebiec ‘młody koń’

Marek Cybulski

5. *Psałterz floriański* 1398–1399 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. akc.7513.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

Opuszczono wersety łacińskie i niemieckie.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę ſ. Znak ¦ = koniec kolumny.

Marek Cybulski

[**Psalm 50**]

[1] Smiluy ſe nademnø | boſze · podlug welikego | miloſerdza twego ||
90va [2] Ipodlug mnoſzſtwa | lutowana twego · ſgladz | lichotø moiø
[3] Daley omiy me odly|choti moiey · yodgrzecha | mego ocziſci me
[4] Bo lichotø moiø ia poz|nawam · ygrzech moy | przeciwo mne ieſt zawſ-zdi ¦
90vb [5] Tobe ſamemu zgrzeſzil | ieſm · yzle przedtobø czi|nil ieſm · bi ſprawon w|molwach twogich yprze|moſzeſz gdi cze ſødzø
[6] Bo owa wlichocze po|czøl ieſm ſe · ywgrzeſzech | poczøla me macz moia ||
91ra [7] Owa wem prawdø my|lowal ies · nepewnye[48] yta|iemne mødroſcy twoiey | ziawil ies mne
[8] Ocropiſz me goſpodne | yzopem yocziſczon bødø · | omyieſz me ynad zneg | vbelon bødø ¦

[48] Bł. zam. *nepewne*.

91rb [9] Sluchowi memu daſz | radoſcz yweſele · yradowa|cz ſe bødø coſci vſ-merzone
[10] Otewrocy licze twoie od|grzechow mogich · ywſzit|ky lichoti moie ſgladz
[11] Serce cziſte ſtworz we|mne boſze · yduch prawi | wznowi weczrzewech mich ||
91va [12] Ne odrzuczay mne od|licza twego · yducha ſwø|tego twego neoteymuy | otemne
[13] Wrocy mne weſele zba|wena twego · yduchem | przednim ſczwirdzi me ¦
91vb [14] Dauczø[49] liche drogam | twim · anemiloſciwi ku|tobe ſe obroczø
[15] Zbaw me odekrwy bo|ſze · boſze zbawena mego | yweſelicz bødze iøzyk | moy ſprawedlnoſcz twoiø
92ra [16] Goſpodne wargi moie | otworz · avſta moia zia||wø chwalø twoiø
[17] Bo bi bil chczal offarø [i] | dal bich bil owſzem offera|my nebødzeſz ſe kochacz
[18] Offera bogu duch ſmø|czony · ſercza ſcruſzonego yvczyſzonego boſze newz|gardziſz ¦
92rb [19] Dobrotliwe vczin goſ|podne wdobrey woli twey | ſyon · abi ſprawoni muri | ieruſalemſke
[20] Tegdi przymeſz ofarø | ſprawedlnoſci · modly yof|fari · tegdi wloſzø natwoy oltarz czeløt ||

Komentarz. *Psałterz floriański* to najstarsza i najwspanialsza realizacja staropolskiego przekładu Księgi Psalmów. Jego nazwa pochodzi od St. Florian, miejscowości koło Linzu w Austrii, gdzie odkryto go ok. roku 1825 w zbiorach biblioteki klasztoru kanoników regularnych.

Tekst *Psałterza* jest trójjęzyczny: po każdym wersecie łacińskim następuje polski i niemiecki. Całość dzieli się na trzy części różnego autorstwa. Pierwsza, najdłuższa, najstaranniejsza i najozdobniejsza (do wersetu 101,18), napisana została zapewne w latach 1398–1399 przez Bartłomieja z Jasła, rektora szkoły kolegiackiej w Sandomierzu, kopistę królowej Jadwigi, ściśle związanego ze środowiskiem uniwersytetów w Pradze i Krakowie.

Jest to przekład werbalny (dosłowny), polegający na tłumaczeniu wyrazu za wyrazem, tak by ich liczba w podstawie i w tekście pochodnym była możliwie taka sama. Był to więc przekład w zasadzie na poziomie wyrazu, nie zaś zdania czy większej jednostki tekstu.

Rezultatem takiej techniki przekładu są liczne latynizmy składniowe. Mimo to część pierwsza tekstu jest jednym z najważniejszych źródeł do poznania systemu fonologicznego i gramatycznego średniowiecznej polszczyzny. Starą postać mają prawie zawsze formy *jako*, *kako*, *tako*, *przeciwo*. Dużo jest skomplikowanych grup spółgłoskowych, które w późniejszej epoce uległy rozmaitym przekształceniom, np. *mołwa*, *mnożstwo*, *czrzewia*, *śćwirdzić* itd. Nie jest całkiem jasne, dlaczego występuje tu prawie zawsze grupa *chw*, bo na pewno była to właściwość obca dialektowi małopolskiemu. Twórca tekstu, najprawdopodobniej przecież Małopolanin Bartłomiej z Jasła, świadomie odszedł w tym szczególe od własnej regionalnej wymowy na rzecz innej, uznanej przezeń za lepszą

[49] Bł. inicjał *D.* zam. *N*.

– zapewne dlatego, że była składnikiem kształtującej się wówczas ogólnopolskiej normy językowej. Może też oddziałał autorytet starszego pierwopisu.

Czynność przeszłą oznaczała bardzo często forma złożona, ze starą formą słowa posiłkowego we wszystkich trzech osobach: *zgrzeszył jeśm*, *miłował jeś.* Jest to jedna z osobliwości *Psałterza floriańskiego*, wyróżniająca go na tle ówczesnych lub nawet starszych tekstów polskich. Tryb przypuszczający ma starą odmianę słowa posiłkowego: *bych*, *by*, *by*, itd. Archaiczność tych bardzo częstych w tekście form orzeczenia musiała mieć walor stylistyczny, dzięki któremu tekst psałterzowy zyskiwał kategorię wzniosłości. Bardzo rzadko trafiały się archaizmy jeszcze głębsze, a mianowicie formy imperfektu.

Także w zasobie leksykalnym występują liczne archaizmy, w tym zwłaszcza wyrazy niezanotowane w żadnym innym zabytku staropolskim, np. *niezbożstwo* ‘nieszczęście’, *odjimca* ‘obrońca’, *potrzebiznny* ‘ubogi’, *rozliczycie* ‘rozlicznie’, *społowić* ‘przepołowić’, *uwroz* ‘sznur’ i in., przy czym autor części najstarszej wyrazy czeskie raczej odrzucał, choć z rzadka je dopuszczał, np. *jeszutność* ‘marność’, *obłaszcze* ‘jedynie’.

Grafia, uporządkowana i w miarę systematyczna, mieści się w typie pisowni złożonej. Pierwszy pisarz Psałterza z podziwu godną regularnością stosował dwuznaki. Grafem *ſz* oznacza głoski dziąsłowe *š* i *ž*, np. *Ocropiſz*, *przemoſzeſz*, *boſze.* Grafem *rz* jest stale znakiem dla *ř*, np. *grzech*, *otworz.* Grafem *dz* oznacza *ʒ* oraz *ʒ́*, np. *ſødzø*, *bødze* (bezwyjątkowo). Widać dążenie do jednoznaczności: *s* = *s*, *š* = *ſz*, *r* = *r*, *ř* = *rz*. Ale konsekwencji w odróżnianiu fonemów jeszcze nie było, np. *c* od *č* z reguły nie odróżniano (dla obu głosek stosowano *cz*). Spółgłoska *j* ma trzy znaki: na początku wyrazu prawie zawsze *i*, przed spółgłoską oraz na końcu wyrazu *y*, przed samogłoską *i* lub (przed *e*, *i*) *g*, np. *ieſm*, *neoteymuy*, *twoiey*, *mogich*. Samogłoski *i*, *y* oznaczane są przeważnie literą *i*, np. *lichoti*. Miękkości spółgłosek nie oznacza się.

czrzewia ‘wnętrzności’
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’
lichota ‘nieprawość, występek, grzech’
lutowanie ‘miłosierdzie’
modła ‘ofiara; składanie ofiary’
niepewny ‘nieokreślony, niejasny’
prawy ‘zgodny z zasadami moralności, sprawiedliwy, uczciwy’
przemoc ‘zyskać przewagę, przewyższyć’
sgładzić ‘usunąć, zatrzeć, wymazać’
smącony ‘zasmucony, strapiony’
sprawić ‘przebaczyć; zrobić, zbudować’
sprawiedlność ‘sprawiedliwość; słuszny osąd’
śćwirdzić ‘umocnić’
uśmierzyć ‘upokorzyć’
wiesiele ‘radość’
zawżdy ‘zawsze’

Marek Cybulski

6. *Bogurodzica* początek XV w.
(tzw. przekaz Aa)

Rękopis, Biblioteka Jagiellońska, nr 1619 (pieśń wpisano na wklejce tylnej okładki).

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]. Z uwzględnieniem podobizny zamieszczonej tamże.

W stosunku do wydania Twardzika oraz uproszczono aparat krytyczny. Wprowadzono literę ſ oraz oznaczenia końców rządka i strony.

Marek Cybulski

Bogv rodzicza dzewicza bogem ſlawena maria |
U twego ſyna goſpodzina matko ſwolena maria |
Siſzczi nam ſpwczi[50] nam Kyrieleyſon |
Twego dzela krzcziczela boſzicze **U**ſliſz gloſi |
naplen[51] miſli czlowecze **S**liſz modlitwø yøſz |
noſimi **A** dacz raczi gegoſz proſimi /a/ a naſwecze |
zbozni pobith poſziwocze raſki[52] p^{r}z^{e}bith ky^{ri}eleyſon ||

Komentarz. *Bogurodzica*, najstarsza polska pieśń religijna, pochodzi może z XIV w. Ale, po pierwsze, nie wiadomo, kiedy dokładnie powstała, bo mogło to być na przełomie wieków XIII i XIV, mogło być i wcześniej, skoro wersyfikacja i w ogóle strona brzmieniowa *Bogurodzicy* została wypracowana (starannie i z talentem) na wzór łacińskiej poezji sekwencyjnej z XII–XIII w. Po drugie, jej najstarsze dochowane do dziś odpisy pochodzą z początku stulecia XV. Powyższy przekaz powstał zapewne w latach 1408, 1409 lub nieco później.

Wspólną częścią tych niejednakowych odpisów są dwie zwrotki odzwierciedlające, lepiej lub gorzej, tekst oryginalny. Wcześniej *Bogurodzicę* przekazywano zapewne ustnie, a jeśli tak było, to brzmienie oryginalne wielokrotnie musiało ulegać przekształcaniu, bo tak zwykle się dzieje z poezją ustną.

Ustne i pisemne reprodukowanie pieśni dowodzi jej wagi zarówno dla średniowiecznych Polaków, jak i dla pokoleń późniejszych – zarówno gdy śpiewano ją w ramach liturgii mszalnej, jak i wówczas, gdy rozbrzmiewała podczas najważniejszych wydarzeń rangi państwowej, i gdy nawiązywali do niej lub przetwarzali ją najwybitniejsi poeci.

Skutkiem i przekształcania (zniekształcania?) w przekazie ustnym, i archaiczności języka, tekst dwóch najstarszych zwrotek nie zawsze jest jasny. Każdy niemal wyraz w nich użyty można podejrzewać o to, że w niezachowanym oryginale brzmiał inaczej niż to sugeruje najstarszy nawet zapis.

Bogurodzica zawiera kilka bardzo starych zjawisk językowych. Należą do nich wyrazy w żadnym innym polskim zabytku niepoświadczone (*hapaks legomena*) *dziela* ‘dla, ze względu na’ (w archaicznej postpozycji: *twego dziela*, a nie *dziela twego*) i *Bożyc* ‘syn Boga’. Jednak wołacz *Bożycze* niekoniecznie jest wołaczem rzeczownika *Bożyc*, bo oczekiwalibyśmy raczej formy *Bożycu.* Podejrzewano zatem, że idzie tu o *Bożyka.* Gdyby przyjąć brzmienie *Bożyce*, też nie byłoby je łatwo objaśnić. Sam wyraz *Bogurodzica* jest kalką greckiego wyrazu *Theotókos*, która może przez pośrednictwo staro-cerkiewno-słowiańskie i czeskie przeszła do polszczyzny – czy już w okresie

[50] Bł. zam. *ſpwſzczi*.
[51] Bł. zam. *napeln*.
[52] Bł. zam. *rayſki*.

przyjęcia chrześcijaństwa, nie wiadomo. Jest to jednak kalka w polszczyźnie przekształcona, bo pierwotną formą była pewno *Bogorodzica*. Taką samą drogę mógł przebyć wyraz oznaczający Boga: scs. *gospodь* → cz. *hospodin* → pol. *gospodzin*. Nie całkiem jasne są znaczenia i funkcje w tekście form imperatywnych *zyszczy* i *spuści*, ponieważ np. nie da się jednoznacznie wskazać, co byłoby dopełnieniem tych czasowników: B. *syna* czy domniemany B. zaimka *ji* (*zyszcz ji*, *spuść ji*). Ważne jest zachowanie wygłosowego *-i* w tych formach rozkaźnika, gdzie to *-i* było kiedyś akcentowane (*spuśc|i*, *zyszcz|y*, *racz|y*), a zanik w tych, na które akcent nie padał: *sł|ysz*, *|usłysz*, *n|apełń*[53].

Rzeczowniki *dziewica* i *matka* może miały jeszcze znaczenie hipokorystyczne, takie jak dzisiejsze *dzieweczka* i *mateczka*. Domniemany *Bożyk* też być może należał do hipokorystyków – jak dzisiejsza *bozia* – a może do deminutywów, gdyby oznaczał Jezusa nowo narodzonego. Za bohemizmy leksykalne uchodzą rzadkie w średniowiecznej polszczyźnie rzeczowniki *pobyt* i *przebyt*, a za bohemizmy leksykalno-fonetyczne – formy imiesłowowe z *e* nieprzegłoszonym: *slawiena* i *zwolena.* Ale czy to na pewno bohemizmy – nie wiadomo.

Marek Cybulski

7. *Kazania gnieźnieńskie* początek XV w.
(fragmenty kazania na dzień Bożego Narodzenia II)

Rękopis Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie, sygn. Ms 24.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże. Dodano literę ſ.

Aparat krytyczny uproszczono. W szczególności nie zaznaczamy m.in. częstych wypadków, gdy literę *A* poprawiono z *a* oraz literę *I* z *y.*

Marek Cybulski

||2r||

Puer natus eſt nobis[54] / dzathky mile Iſze | gako{cz} dzyſza dobre veſtczy y dobre nouy|ny ſzøcz bily ony thimtho vernm[55] cr^{esc}ianom | przyneſzony choſczy ony tegotho adue^{n}tu | milego cr^{iſt}a ſzø xobe prigøcz bily poſzødaly | Oua fpirue nedzele tegotho aduentu po|ſzødaliſzø verny cr^{esc}iani priſcza gego {a} rzekøcz | tako {iſze} przydzy {thy} knam naſz mily pane boſze | abythy dale nemøſkal Atedy vøcz geſt-{cy} giim {tho}[56] | bilo preſſvøtego angola tako othpouedz|ano Iſczy vaſz pan / tocz geſt {naſz} cr^{iſt} {mili}[57] ſdalekichcy | ſtron {on} prydze{cz} {on} kvam adalecz on {nixc} nebødze | møſkal ¶ {allecz} vefthore nedzely geſcze {vy} bily {ſlyſzely}[58] | kakocz on fdzen ſzødny naſzød przydze a | auelikacz on ſznamona czynicz bødze

---

[53] Jeśli przyjmie się objaśnienie dwojakich form rozkaźnika jako zależnych od akcentu, za bezzasadny trzeba uznać wspomniany pomysł odczytania *zyszcz ji*, *spuść ji*.

[54] – Dziecię się nam narodziło.

[55] Bł. zam. *vernim*.

[56] Wyraz dopisany na prawym marginesie.

[57] *{nasz} c^{rist} {mili}:* taką kolejność nadpisanych wyrazów wskazują odsyłacze pisarza.

[58] Wyraz dopisany na prawym marginesie.

Allecz | ftrzecze nedzely[59] ſvøty pauel vydzøcz {on} milego | cr^{iſt}a iſczyſzø on knam przybliſza mouilczy | geſt {on} nam bil [~~nam~~] tha {to} sloua rzekøcz tako | {Iſze}[60] veſzelczeſzø {vy} tego dla iſczy on iuſze kvam | gydze / Allecz fczora pefne veſczy ſzø{cz} {ony} nam | bily pouedzany rzekøcz tako Iſczy iutrze | przdze[61] donaſz mily cr^{iſt} / choſcy on vaſz ma | ſwø ſmerczø odkupicz Allecz dziſza geſcze | pefnegſze nouiniy ſzøcz {ony} nam bily prespoſz| poſla[62] nebeſkego przyneſzoniy {atho} gdiſczy | geſt on nam bil tako pouedal / Iſze tocz | ga vam dzyſza velike veſzele ſgauam | choſczy ono fſzythkemu {ſvathu} ludu bødze na=|uczeſzene / tego dla / yſczyſzø dzyſza nam | mili cr^{iſt} natentho ſvath {geſt} bil narodzil | Ap^{re}ſtocz thogiſte veſzele bilocz geſt ono | velike / atho ku chvorakemv roſdze|lenv / Anapiruecz geſt-{cy} ono kuvyſzokoſz|czy[63] ||2v|| bilo velike p^{re}ſtho Iſczy geſt ono odſzeme aſz | doneba bilo doſzøglo afſzythky{cz} angoly | geſt{cy} ono bilo vveſzelilo Apreſtocz ſvøczy angely | takocz ony ſzø bily velikim veſzeliim napelne|ny yſzecz ony ſzneboſz naſzemø ſzø bily knam | ſtøpyly aſfve{cz} veſzele paſtirzom ſzøcz{ge} ony | bily pouedzely ¶ Afftorecz thogiſthe veſzele | geſt{cy} ono bilo ku globokoſczy[64] velike p^{re}ſto | Iſczy geſt ono bilo pkel roſbilo afſzytkycz | ſvøthe geſt{cy} ono ſznego bilo vipuſczylo ¶ | Trzeczecz thogiſte veſzele kudlugoſczy geſt{cy}[65] | ono bilo velike p^{re}ſto iſ{cy}ſzø geſt ono odfcho|du ſluncza aſz doſzapadu bilo roſczøglo | Ap^{re}ſtocz thy{to} trzy kroleue choſz{cy} ſzø {oni} nafchod | ſluncza ſwa krolefſtwa {bily} mely {cycz} ſzø{cz} ge ony | bily opuſczyly adomilego cr^{iſta} ſzø{cz} ony ſve|likmy[66] dary bily przygachaly ¶ teſczy tho | giſte veſzele geſt{cy}ſzø ono bilo doſzapada | ſluncza {tako} roſzyrzylo iſczy tenthogiſty czeſzarſz | gemuſczy geſt bilo tho ymø Augustus dza|ano[67] geſt{cy} on bil frzyme mathkyboſze o|obraſz[68] naprzecif ſlunczu vydzal aſtegocz{to}[69] | vydzena geſt{cy} on bil barſzo veſzol y geſt{cy}[70] | on milemu cr^{iſt}oui {mrrø}[71] kadzydlo bil oferoual | Aotich{cy}maſth nigedne{cz} czy[72] any chualy | ſzobe czynicz geſt {on} bil nedal ¶ Cuartecz | tho giſte veſzele bilocz geſt ono kuſzyro|koſczy velike p^{re}ſto iſczy geſt ono fſzyſczek | ſwath bilo ogarnølo Ap^{re}ſto{cz} ſzaprafdo[73] na|rodzene tegotho dzeczøthka naſzego ih^{es}u | cr^{iſt}a / bilocz

---

[59] Ostatnia litera poprawiona z *o*.
[60] Wyraz dopisany na lewym marginesie; litera *j* poprawiona z *y*.
[61] Bł. zam. *przydze*.
[62] Tak w rkpsie.
[63] Litery *vy* poprawione z *ui*.
[64] Bł. zam. *gløboko|czy*.
[65] *{cy}* dopisane na prawym marginesie.
[66] Bł. zam. *ſve|likimy*.
[67] Tak w rkpsie.
[68] Tak w rkpsie.
[69] *{to}* dopisane na prawym marginesie.
[70] *{cy}* dopisane na prawym marginesie.
[71] Tak w rkpsie.
[72] Tak w rkpsie (= *czci*).
[73] Bł. zam. *ſzaprafdø*.

geſt ono velikego vſzythka | iteſze velikego veſzela Apreſtoczſzø dziſza | mſza naprothku tako poczyna puer | Iſze dzeczøthko geſt{cy}ſzø {ono} narodzylo nam ||3r|| […] Atako vøcz gdiſz tentho | czeſzarſz Augustus geſt{cy} on bil ftentho | czaſz nadefſzytkiim svathem panal bil | tedy vøcz chalcy[74] geſt on tho {bil} przeuedzecz | velecz geſt on ſzem maſth grodof f|fſzy[75] y teſze ludzy podſzobø mal byl A {tako vøcz | geſcy on to | bil prikaſal}[76] | Abycz fſzeliky clouek {dotegotho maſtha} dobethlehem p|przyſetl[77] {bil} aſzobø thø{to} dan przynoſl {bil} gaſz|czy geſt {ona} rzimſkemv czeſzarzevy dacz | byla mana {A} tedy[78] vøcz Ioſeph chøcz[79] {on} tetho | kaſzny poſluſzen bicz {y} poſetl{cy} geſt {on} bil | dotegotho maſtha bethlehem ſmariø | gaſz{cy} geſth ona ftentho czaſz bila brze ||3v|| brzemenna[80] A teſczy ony ſzø ſzobø volu yoſla | vedly bily / volu tego dla ſzø{cz} ony ſzobø ve| vedly[81] byly iſbycz gy ony {bily} przedaly A czinſz | {czeſzarzeui giim ony}[82] ſzaplaczyly Aoſtathktek[83] ſzobe naſtrauø ſza|choualy Allecz oſla preſto{cz} ſzøgy ony ſzobø | byly pogø1y / iſbicz {oni} ſtrauø namem[84] ſzobe {bily} noſzy|ly Albo teſze gdisbiſzø bila maria vtrudz=|yla tedyczby vøcz ona bila nan fſzadla | aby{cz ona} ſfvim nogam bila malo othpoczynøla | {A vøcz}[85] tedy vol yoſzel ſzøcz ony bily milego crijta. | poſznaly a pocløknofſzy[86] {oni} naſfa kolana | {prednim}[87] ſzø{cz}mu ony bily chualø daly Iſzecz kalſde | ſtworzene gdiſczy ono ma porodzicz ſzuka{cz ono}[88] | ſzobe przebithku gdeſbicz ono fnem othpo|czynolo[89] yteſze {ſvog} pokog {ono} malo {thamo} gakocz ptaſko|we ſzukagøcz ony gnaſzda ſzobe / Aſverzø=|tha barloga / I kalſdacz {teſze} neueſcza thvarſz | nemoſzecz bicz ona tako vboga / Iſze gdiſz|czy ona porodzicz ma tedicz vøcz ona przed | thim{to} ſzobe {ona} komorø namuie gdeſbicz ona | fne leſzala / yteſze svog pokog {ona thamo} mala Allecz | maria gdiſczy {geſt ona} ſvego ſzinka porodicz bila | mala / takocz geſt ona vboga bila / yſzecz ona | ſzadnego[90] penødza negeſt{cy} ona bila mala | choſbicz {ona} ſzobe goſpodø albo komorø {ſzan} bila | nagøla Acdiſz{cy vøcz} Ioſeph ſmariø geſta {ona} bila |

---

[74] Tak w rkpsie.
[75] Tak w rkpsie.
[76] Dopisane na prawym marginesie; *geſcy*: tak w rkpsie.
[77] Tak w rkpsie.
[78] Litera *y* poprawiona z *i*.
[79] Tak w rkpsie.
[80] Tak w rkpsie.
[81] Tak w rkpsie.
[82] Dopisane na lewym marginesie
[83] Bł. zam. *Aoſtathek*.
[84] Bł. zam. *nanem*.
[85] Dopisane na lewym marginesie.
[86] Bł. zam. *pocløknøfſzy*.
[87] Wyraz dopisany na lewym marginesie.
[88] Dopisane na prawym marginesie.
[89] Bł. zam. *othpoczynølo*.
[90] Litery *sz* poprawione z jakiejś litery (może *n*).

dotegotho maſtha bethlehem priſla a| Atedy[91] vøcz ony nemogly{cz}ſzø[92] mecz nigedn{e} | goſpody thamo byly / Atako{cz} vøcz ony ſlycz | ſzø dogednego domo[93] poſpolnego bily ge=|nſze{cz} dom geſt{cy on} bil medzy dvema domoma | yczynnon pothgimſze{cz} domem ſkoth yoſlo=|we ſzø{cz ony} bily {podnm[94] | thamo} ſtagaly Atako vøcz tamo Ioſeph ||4r|| ſvemu oſlouiy y volkouy geſt{cy on} byl gaſly | vczinil choſbicz ge on bil nakarmil Acdiſz{cy} | vøcz tentho czaſz geſth{cy}ſzø {on} byl przybliſzyl | yſzecz maria ſvego ſzynka geſt {ona} porodzicz | bila mala Alle kakocz koly geſt on {Ioſef}[95] ftho | byl verzyl yſzecz maria malacz geſt ona ſzy=|na porodzycz {bila} adzeuiczø ſzoſtacz {a} fſzegdimcy | Ioſeph [ł] podluk obyczaga neueſczego kuge | porodzenu geſt{cy on} byl dwe bapcze veſzual {nagoto|ual}[96] | choſ{cy} geſt gedne bylo tho ymo[97] Gebal dzano | adrudze Salomee | […]

Komentarz. *Kazania gnieźnieńskie* to zbiór dziesięciu tekstów polskich zapisanych w dużym kodeksie zawierającym poza tym także 95 kazań łacińskich. Powstanie *Kazań gnieźnieńskich* datuje się na początek XV w. (krótko po 1409 r.), a autorstwo jest przypisywane Wielkopolaninowi Łukaszowi z Wielkiego Koźmina (ok. 1370 – ok. 1412), profesorowi Akademii Krakowskiej, o którym m.in. wiadomo, że nauczał lud po polsku, gdy pełnił funkcję rektora jednego z małopolskich kościołów parafialnych.

O przeznaczeniu *Kazań* świadczą jednak nie tyle informacje o życiu domniemanego autora, co przede wszystkim osobliwe cechy składniowo-stylistyczne tekstu, które miały ułatwić przyswojenie treści religijnych słuchaczom niewykształconym, o umysłowości prostej i naiwnej. Styl jest prosty, słownictwo niewyszukane. Głównym środkiem stylistycznym stała się prosta amplifikacja skutkująca rozwlekłością wypowiedzi – tak jakby mówca, skąpo dawkując treści istotne, stale zostawiał słuchaczom czas na ich zrozumienie, a sobie czas do namysłu. Wypowiedź zapełniał mianowicie elementami synsemantycznymi, tj. niemającymi pełnego znaczenia: partykułami *-ci*, *-ć*, *-to*, zaimkami osobowymi *on*, *ona*, *ono*, *wy*, zaimkami wskazującymi *ten*, *on* i in., spójnikami *więc*, *iże*, połączeniami *i teże*, *ten jisty*, a także zbędnymi słowami posiłkowymi, co skutkowało użyciem czasu przeszłego złożonego z trzech form, gdy wystarczyłaby jedna, np. *są byli mieli* zamiast po prostu *mieli*. Owe składniki wydłużające wypowiedź często były dopisywane między linijkami lub na marginesach. Nagromadzenie tych elementów pokazuje mały fragment tekstu:

> *A przeztoć* ***ty*** *{**to**} trzy krolewie, coż{**ci**} **są** {**oni**} na wchod słuńca swa krolewstwa {**byli**} mieli, {**cić**} **są**{**ć**} je* ***oni byli*** *opuścili, a do miłego Krysta* ***są***{**ć**} ***oni*** *s wielik[i]mi dary* ***byli*** *przyjachali. Teżci* ***to jiste*** *wiesiele* ***jest***{**ci**} *się* ***ono było*** *do zapada słuńca {tako} rozszyrzyło, iżci* ***ten to jisty*** *cesarz, jemużci* ***jest*** *było* ***to*** *imię Augustus dziano,* ***jest***{**ci**} *on* ***był*** *w Rzymie Matki Boże obraz naprzeciw słuńcu widział* […].

Grafia należy do typu złożonego, z zastosowaniem wielofunkcyjnych przeważnie dwuznaków *cz* (dla *c*, *č*, *ć*), *ſz* (dla *s*, *š*, *ž*, *ś*), *dz*, *rz*, w tym m.in. dwuznaku *ch* oznaczającego nie tylko głoskę *χ*

---

[91] Tak w rkpsie.
[92] Litera *y* poprawiona z *a*.
[93] Bł. zam. *domv*.
[94] Bł. zam. *podnim*.
[95] Wyraz dopisany na prawym marginesie.
[96] Wyraz dopisany na prawym marginesie.
[97] Bł. zam. *ymø*.

(np. *fchod*), ale także głoski *c*, *č* i grupy *χc*, *χć*: *cho∫czy* ‘cożci’ (wielokrotnie), *chvorakemv*, *chalcy* ‘chciałci’, *chy* ‘czci’. Wśród trójznaków jest *r∫z* dla *ř*, np. *thvar∫z*. Ale w tych samych funkcjach stosowano też rzadziej litery pojedyncze (jak gdyby relikty grafii prostej): *clouek*, *pre∫* ‘przez’, *naprothku* ‘na przodku’, por. też jeszcze np. *naprzecif*, *prika∫al*, *przy∫etl*, *cho∫bicz* ‘cożbyć’. Nie odróżnia się *š*, *ž*, *č* od *s*, *z*, *c*, co nie świadczy o mazurzeniu, zwłaszcza że zabytek ma wielkopolskie cechy językowe. Nie rozróżnia się głosek *i*, *y*. Nie oznacza się też miękkości spółgłosek z istotnym wyjątkiem: osobliwością Kazań jest mianowicie *dz* na oznaczenie *g* miękkiego: *drudze*. Liczne są przykłady pisowni wyglądającej na fonetyczną: *bapcze*, *fczora*, ale wobec zapisów typu *pefne* trudno tu o jakieś jasne wnioski. To samo dotyczy podwajania *ii*, które zazwyczaj oznacza długie *i* (np. *ve∫zeliim*), ale trafia się też jako oznaczenie *i* krótkiego.

W języku *Kazań* występują dialektyzmy wielkopolskie, jak zachowanie wariantu *-ew-* po miękkich spółgłoskach (*krolewie* itp.), nieściągnięte formy czasownikowe, np. *stajali*, dźwięczność *v* w nagłosowej grupie *χv-* (wskazuje na to konsekwentna pisownia typu *chuala*, *chvyly*). Ta ostatnia cecha stała się elementem ogólnopolskiej normy językowej.

dań ‘danina, podatek’
dziać ‘nazywać’
jaśli/jasły ‘żłób na paszę dla bydła’
kaźń ‘nakaz’
owa ‘oto’
panać ‘panować’
przebytek ‘mieszkanie’
rozdzielenie ‘część’
twarz ‘płeć’, *niewieścia twarz* ‘kobieta’
wchod ‘wschód’
wiesiele ‘radość’
zapad ‘zachód’
zjawiać ‘objawiać, oznajmiać’

Marek Cybulski

8. Przecław Słota, *Wiersz o chlebowym stole* początek XV w. (fragmenty)

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Podział na wersy według transkrypcji tamże. Wprowadzono literę ∫ według fotokopii.

Marek Cybulski

||206r||

[.]O∫podne[98] da my tho wedzecz
bych mogl | othem cz∫zo powedzecz /
Ochlebowem ∫tole |

[98] Tak w rkpsie, kopista pozostawił wolne miejsce na wpisanie inicjału *G*.

ſgarne naſzø wſzytko pole
czſzo wſtole[99] ywtobo=|le /
Czſzoleſzø naniwe ſwøze
tho wſzytko naſto=|le løſze /
Przetocz ſtol weliky ſweboda
ſtaye | nanym pywo yvoda
yktemu møſzo y chlep
y=|wele gynich potrzeb /
Podlug doſtatka tego |
kthole moze doſtacz czego /
Zyutra weſzol ni=|kt nebødze
alyſz gdi zaſtolem ſzødze
toſz wſze=|go miſlena zbødze /
Ama ſpocogem ſzeſcz
aprzi=|tem ſzø ma nayeſtcz[100]
Amnogy ydze za ſtol
ſzø=|dze zanym yaco wol
yakoby wzemø vetk=|nøl kol /
Nema talerza karmenu[101] ſwemu
eſz=|by gy vcrogyl drugemu /
Agraby ſzø wmyſzø | przod
yſzmu medzwno yako mod
bogday mu zalegl vſta wrzoth /
Aye ſzmnogø twarzø | czudnø
abødze mecz røkø brudnø
ana teſz | ma knemu rzecz obludnø /
Apelnø miſzø nadro=|by
yako on czſzo motykø roby /
Szøga wmy=|ſzø przedrugego[102]
ſzukayø køſza lubego
nedoſto=|en[103] niczſz dobrego
Ano wſzdy wydzø gdze gdze cz=|ſzny ſzedzy
kaſzdy gy ſluga nawedzy /
wſzy=|tko yego dobre ſprawa
lepſze myſy przeden | ſtawa
[…]

---

[99] Bł. zam. *wſtodole*.
[100] Tak w rkpsie.
[101] Litera *u* poprawiona z *y*.
[102] Może litera *d* oznacza równocześnie zakończenie przyimka *przed*.
[103] Tak w rkpsie, litera *d* poprawiona z *s*.

Tako panna yako pany
mato wedzecz | cz∫zo ∫zø gany /
lecz riczerz albo pano∫za
czczy | ∫zen∫ko[104] twarz tocz przi∫luch∫za[105] /
Cz∫zo ma∫zna=|∫tole lep∫zego przed∫zobø
czczi yø y∫zby zyla ∫to=bø
Bo ktocz ge chcze ∫zobe zachowacz
[~~by~~] bødø | gy w∫zytky milowacz
ykrome oczu dzøco=|wacz
Bocz ge∫t co[ro]na cz∫zna pani
przepa∫cz | by mu kto yø gany
Othmathky bo ∫ze tø mo=|cz mayø
y∫z przeczyw gym k∫zøzøta w∫tayø |
Iwelkø gym chwalø dayø
ya wa∫z chwalø | panny pane
y∫z przeth wami nicz∫z lep∫zego | ne /
zatho ∫zo[106] ma ka∫dy w∫zøcz
otlozyw∫zy yedno ∫wøcz
Mnodzy zato nicz∫z nedbayø |
y∫z gym oczczy powedayø
przitem mnogego | rv∫zayø /
kogo podle ∫zebe ma
tego ∫rzeczø ||207r|| nagaba
Nechcze dobrey mowy dbacz
nygeda | drugemu ∫luchacz /
ktocoly czczy ∫zen∫køtwa=|rz
mathko bo∫za gy tim odarz /
Przymi gy | za∫lugø ∫wego
∫choway grzecha ∫zmertne=|go
y te∫z ∫konczena naglego /
Bocz panami | ∫togy we∫zele
yego ye∫t na∫wecze wele
Ioth=|nich w∫zytkø dobrocz mami
gedno nato ∫za=|my dbaymy
I tocz ∫zø ∫ly cz∫zo gym ∫kodzø
bo na∫ kvf∫zey czczy przywodzø /
kto ne=|we przecz by to bylo
ya mu powem acz mu | milo /

---

[104] Bł. zam. ∫*zen*∫kø.
[105] Bł. zam. *przi∫lu∫zcha*.
[106] Bł. zam. ∫*zø*.

ktocoly [czna] cz∫nø matkø ma
∫zney | w∫zytkø cze∫cz otrzima /
Przenø mu nikt | nenagany
tøcz ma mocz ka∫da cz∫na pany |
Przetoz ye nam chawalicz[107] ∫lu∫za
wkem | ye∫czkoli dobra d[ƶ]u∫za /
Przymicze tho po=|wedane
przedwa∫zø[108] cze∫cz panni pane /|
Te∫z mily go∫podne moy
∫lota grze∫zny | ∫luga twoy
Pro∫y zato twey milo∫czy
v=|dzel nam w∫zem ∫wey rado∫czy Amen

Komentarz. *Wiersz o zachowaniu się przy stole* lub *Wiersz o chlebowym stole* jest najstarszym zabytkiem polskiej poezji świeckiej. Zapisany został zapewne w 1415 r., a powstał kilka lub kilkanaście lat wcześniej. Jego autorem był prawdopodobnie Przecław Słota z Gosławic w ziemi łęczyckiej, zmarły przed 1420 r. dworzanin i niskiej rangi urzędnik Tomka z Węgleszyna, starosty generalnego Wielkopolski.

Rękopis się nie zachował, zniszczony przez Niemców w 1944 r. Znany jest ze sporządzonej przedtem fotokopii.

Spotykamy się tu z wytworem bardzo charakterystycznego środowiska dworskiego, o którym sądzi się, że to ono wytworzyło umiejętność powściągania, temperowania i sublimowania emocji i popędów, dając początek obyczajom upowszechnionym później jako normy kultury osobistej i towarzyskiej. Nie jest przypadkiem, że to, co dziś nazywamy grzecznością lub uprzejmością, dawniej określano m.in. wyrazem *dworność*, a do dziś używany wyraz *kurtuazja* ma źródło we fr. *courtoisie* (od *cour* ‘dwór’). Słota mówi właśnie o dobrym obyczajach dworskich, a konkretnie biesiadnych, i przeciwstawia je obyczajom złym, to jest ludowym, przy czym szło mu nie tylko o kolejność zasiadania, sposób jedzenia itp. ale i o dworną konwersację, czyli „dobrą mowę”. Wersyfikacja i bezpośrednie zwroty do odbiorców zdają się wskazywać na to, że przeznaczony był do melorecytacji – pewno podczas uczt.

Grafia jest złożona, tzn. stosuje wielofunkcyjne dwuznaki, np. *cz* (dla *c*, *č*, *ć*), *dz* (dla odpowiednich dźwięcznych), ∫*z* (dla *š*, *ž*, rzadziej dla *s*), *rz*. Miękkość spółgłosek nie jest jeszcze oznaczana.

ać ‘niech’
aliż ‘aż’
ana ‘a ona’
csny ‘czcigodny, szanowny’
cso le ‘cokolwiek’
dostatek ‘mienie’
eżby ‘aby’
gospodzin ‘pan’
grabić się ‘sięgać, rwać się’
jakoby ‘jakby’
kromie ‘bez, oprócz, poza’

[107] Bł. zam. *chwalicz*.
[108] Bł. zam. *przewa∫zø*.

kto koli ‘ktokolwiek’
kto le ‘ktokolwiek’
miedźwno ‘miodowo, słodko’
miłość ‘łaska’
naganić ‘zarzucić nieszlachectwo’
nawiedzić ‘obsłużyć’
niedostojen ‘niegodny’
panosza ‘giermek’
potrzeba ‘rzecz potrzebna’
powiedanie ‘opowiadanie’
prze ‘dla, z powodu’
przecz ‘dlaczego’
przysłuszać ‘być stosownym, godzić się’
rzecz ‘mowa’
schować ‘uchować’
słuszać ‘być stosownym, godzić się’
sprawiać ‘przygotowywać’
śmiertny ‘śmiertelny’
świeboda ‘wolność’, tu: ‘możny pan’
toboła ‘torba’
twarz cudna ‘płeć piękna’
wżdy ‘przecież’
zachować ‘zjednać’
zbyć ‘pozbyć się’
żeńska twarz ‘kobieta’

Marek Cybulski

9. *Psałterz floriański (część III)* początek XV w. (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. akc.7513.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

Opuszczono wersety łacińskie i niemieckie.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę ſ. Znak ¦ = koniec kolumny.

Marek Cybulski

[**Psalm 136**]

265vb [1] Narzekach babylo|nſkych tamo ſedzely ||266ra|| geſmy yplakaly gdy | wſpomynaly[109] ſyon
[2] Nawyrzbach wpoſ|rzodkv gey zaweſzely | geſmy organy naſze

[109] Bł. zam. *wſpomynaly yesmy*.

[3] Bo tamo pytaly nas | gyʃto yøcee[110] wodly naz[111] | ʃlowa peʃny ¦
266rb [4] Agyʃzto odwedly nas | pene poycze nam zpeʃ|ny ʃyon
[5] Kako pacz bødzemy | pene panowo wʃzeme | czvdzey
[6] Acz zapomnaly[112] czebe | yeruzalem zapomne|nv dana bødz prawy|cza moya ||
266va [7] Przylny yøzyk moy | kutanv[113] memv acz ne|zpomenø czebe
[8] Acz ne poloʃzø czø ye|ruzalem napoczøkv[114] | weʃzela mego ¦
266vb [9] Pomøtay[115] panv[116] ʃy|ny edom wdzen yeru|zalem
[10] Gyʃszto mowa[117] zgy|naczycze zgynaczycze | aʃz do zaloʃzena wney
[11] Dzweka[118] babilonʃ||ka neøzna[119] blogoʃla|wony genʃze oplaczy | tobe oplatø twyø[120] ||267ra|| yøʃz oplaczyl gys[121] nam
[12] BlogoʃlawonyIgen | trzymacz bødze ypr|zyraʃzy malutke ʃwo|ge kvopocze

Komentarz. Przepisywanie *Psałterza floriańskiego* dokończyli na początku wieku XV, dość niedbale i z licznymi błędami, dwaj pisarze. Tekst świadczy o nasilającym się wpływie czeskim na nasze piśmiennictwo religijne, zawiera bowiem dość znaczną liczbę czechizmów ortograficznych, fonetycznych, morfologicznych i słownikowych.

Pisownia jest podobna jak w części starszej (zob. 5. *Psałterz floriański*), ale znacznie bardziej rozchwiana.

W XV-wiecznej części *Psałterza* są takie rzadkie wyrazy, jak np. *brzeżdżenie* ‘świt’, *bułga* ‘bukłak’, *młodzic* ‘młodzieniec’, *niszczotny* ‘biedny’, *ściążka* ‘goleń’.

kako ‘jak’
opłacić ‘odpłacić, odwzajemnić się’
opłata ‘odpłata’
organy ‘strunowy instrument muzyczny’
piać ‘śpiewać’
przylnąć ‘przylgnąć’
przyrazić ‘rozbić, roztrzaskać’
spomnienąć ‘wspomnieć’
wiesiele ‘radość’
zjinaczyć ‘zniszczyć, spustoszyć’

Marek Cybulski

---

[110] Bł. zam. *yøcce*.
[111] Tak w rkpsie.
[112] Bł. zam. *acz zapomnø*.
[113] Bł. zam. *krtanv*.
[114] Bł. zam. *napoczøtkv*.
[115] Bł. zam. *pamøtay*.
[116] Bł. zam. *pane*.
[117] Tak w rkpsie.
[118] Bł. zam. *dzewka*.
[119] Bł. zam. *nødzna*.
[120] Bł. zam. *twoyø*.
[121] Bł. zam. *oplaczyla ges* (sc. dziewka babilońska).

10. *Cantilena inhonesta* 1416 lub 1417

Rękopis, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. I. Q. 466, k. 4.

Za: M. E d e r, W. T w a r d z i k, *Czy staropolska kicz/kić naprawdę była wyrazem nieprzyzwoitym? („Cantilena inhonesta" odczytana na nowo)*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 172.

Nowe odczytanie Wacława Twardzika dokonane zostało m.in. dzięki analizie fotografii tekstu w promieniach ultrafioletowych. W niniejszej wersji uwzględniono literę ſ.

Marek Cybulski

Transliteracja	Transkrypcja
Chczy ia napannu zalowacz nyechczyalat my trochy dacz | memu kony ofſa.	Chcy ja na pannu żałować, nie chciałat' mi trochy dać memu koni o*w*sa.
Mnyſſlyty panno bych byl mal vm=|net wiſſy iako ſkal[122] noſſyk | przybyedrzyczy	Mniszli ty, panno, bych był mał, u mn*i*et' wisi jako s k a l no*ż*yk przy biedrzycy.
Roſſy | pan^{n}o ſwyeczyczku przyſuczywa dratwiczku yako | pyrwe bylo.	Rozżży, panno, świecyczku, przysuczywa dratwiczku, jako pirwe było.
Napiſſane perzynye damy ſobye dowole | pywa ymedu	Na pisane p*i*erzynie damy sobie do wole piwa i m*i*edu.
Rozzy panno kahanecz ohledawa kned[123] | wanecz gyeſſcze lige czal	Rozżży, panno, kahan*i*ec, ohledawa *h*ned w*i*an*i*ec, jeszczeli je cał.
Aktorak mozye czal byczy | dala ſtim gy ſtarhaczy kto pirwe przybyehl	A ktorak może cał byci, dałaś *z* tym ji starhaci, kto pirwe przybiehł.
Mnyſly | pan^{n}o bich bil ſlep wderzym ya kyem wkerz wyſze=|nu zagyecze: |	Mniszli, panno, bych był ślep, uderzym ja kijem w k*i*erz, wyżenu zajece.

[122] Wyraz niejasny.

[123] Tak w rkpsie zam. *hned*.

Komentarz. *Cantilena inhonesta* (*Piosenka nieprzystojna*) usłyszana została na początku wieku XV w Czechach, przełożona i zapisana, a następnie przywieziona do Polski przez franciszkanina Mikołaja z Koźla, po czym jej zapis cnotliwie zamazano.

Pod względem językowym to tekst czesko-polski, np. wyraz *chciałat'* (zapisana *chczyalat*) ma polskie *-ć-*, ale czeskie *-t'*; na miejscu nosówki jest czeskie *u* (*na pannu*) lub *e* (*zajec*); na miejscu *g* czeskie *h* (*przybiehł*); nie ma polskiego przegłosu (*mied*) i in.; są też czeskie cechy morfologiczne.

Nieprzyzwoite dwuznaczniki tej piosenki polegają m.in. na zastępowaniu przez wyrażenia neutralne wyrazów nieprzyzwoitych sugerowanych przez rymy. Na przykład w zwrotce *Mnisz li, pan[n]no, bych był ślep?* / *Uderzym ja kijem w kierz* – / *Wyżenu zajece* z wyrazem *ślep* rymuje się nie *kierz*, lecz przemilczany tu stary wulgaryzm *kiep* o tym samym nagłosie, ale o innej spółgłosce wygłosowej. Poza tym używa się metafor, które na zasadzie podobieństwa odsyłają do pojęć i wyrazów zakazanych przez tabu językowe.

Wyżenu (z czeskim *-u* zam. *-ę*) to stara forma 1. os. l.poj. czasownika *wygnać*.

biedrzyca ‘biodro’
dratwiczka ‘dratewka, nić szewska’
hned ‘wnet’
kahanec ‘lampka, kaganek’ (bohemizm)
kierz ‘krzak’
ktorak ‘jak, w jaki sposób’
mnieć ‘mniemać, przypuszczać’
ohledać ‘oglądać’ (bohemizm)
pirwe ‘dawniej’
pisany ‘zdobiony’
przysuczyć od sukać ‘skręcać razem kilka nitek, nawijać nici’
rozżec ‘zapalić’
świecyczka ‘świeczka’
żałować ‘skarżyć się’

Marek Cybulski

11. [*List miłosny*] ok. 1428

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 2503, s. 80.

Marek Cybulski

Sluſzba mą naprzoth vſtawiczna doſkonalą przeſprzeſtaną[124] Pa^{n}no | mą namileyſſzą gdy chczalem naſzluſzbą otczebę yachacz precz | przyalem do domv thwego czebye zegnayoncz dzywne. rzeczy | wmyloſczy bondocz poczyøłyſſzą medzy nąmą thocz geſth aby mnę | nezapomynala barzoczem thwey myloſczy poczonl proſſycz athwa my=|ſloſcz namø proſzba ſlubyla tho vczynicz athako ſthobø ſſzø roſtayøcz | ſercze mę yąnlo barzo plakacz aya thake ſlubuyø thwey myloſczy | nezapomynacz alle [ł] wſzendze czeſcz aluboſcz czynicz wecz moya | namyleyſſzą pa^{n}no yſze aczkoliczem ya othczebye daleko awſzakoſz | wſzgym nebyla anyban-

[124] Tak w rkpsie.

dze nathcze gyna myla gedno thy ſſzama | panno myleyſza mą ne dawno mą rzecz byla pothkala abich bar|zo craſznø pannø mylowal ale gdym nacze wſpomønøl tegom | vczinicz nechczal Aothy wſzyczky rzeczy proſſzę thwey myloſczy aby | byly thage[m]mny medzy mnø amedzy thobø aproſſzę thwey myloſczy | abyſſze mey mathuchne poklonyla Dano wſſzamothulech wey ſſzrodę |

Komentarz. Wiek XV przyniósł kilka pierwszych przykładów polskiej epistolografii, mianowicie listów miłosnych lub wzorów takich listów. Powyższy list zamieszczony został w rękopiśmiennej retoryce Wielkopolanina Marcina z Miedzerzecza jako wzór czy przykład listu.

List ma stałe segmenty i formuły, takie jak inskrypcja (= informacja o adresacie), salutacja (*Służbę mą naprzod ustawiczną, doskonałą, przez przestania, panno ma namilejsza*), subskrypcja (*sługa uniżony*), informacja o miejscu i czasie napisania (*w Szamotulech we jśrodę*). Inicjalna formuła salutacyjna jest już skrócona (opuszczono czasownik *dawam* lub tp.), co świadczy o tym, że miała już wówczas dość długą tradycję. Zapis *przeſprzeſtaną* może być odczytywany jako *przesprzestanną* – byłby to jednak jedyny zapis takiego wyrazu w tekstach średniowiecznych. Forma adresatywna wewnątrz listu to *twa miłość* – w wieku następnym wypierana przez grzeczniejszą *wasza miłość*.

Pojawia się w tekście litera *ę* i dwuznak *en* oznaczające przednią samogłoskę nosową (w końcu tekstu) albo *e* (na początku). Zapisy te to świadectwa wielkopolskiej dialektycznej wymowy początku XV w. Obok tego jest starsza pisownia *a*, *ą, ø*, *on, an*, *ąn*. Jak widać, rozchwianie pisowni jest tu duże.

lubość czynić ‘okazywać miłość’
przestanie ‘koniec’
przyjeć ‘przyjechać’
wżgim ‘jednak’
żegnać ‘pozdrawiać’

Marek Cybulski

12. *Kodeks Świętosława* 1449 (fragment)

Rękopis, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1418.

Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Tekst podzielono na akapity wydzielając tytuły i treść poszczególnych „Ustawień”, wprowadzając znaki końca rządków oraz znaki przeniesienia =. Wprowadzono literę ſ. Czcionką pogrubioną oznaczono fragmenty pisane czerwonym atramentem.

Incipitów łacińskich nie tłumaczymy.

Marek Cybulski

||6|| […]

Prologus ſeu Introduccio adinſtar prologi In librum Iurium | Regis Kazimiri[125] |

[125] – Prolog albo wprowadzenie na kształt prologu do księgi praw króla Kazimierza.

Pyrwe czczenye albo przywod kvxangham praw krolya kazimyrza Napo=|dobyenſtwo wgynſchich xank czczenya geſt thakye |

Non debet etc Nyema ganyebnee Any dzywne Mnymano bicz acz | podlug Myenyenya czaſſow obiczage adzege lyvczkeſzą odmye=|nyayø gdyſch kaſzdemv zmąnzow nyedoſzycz geſt wſczeczſząn Moczno=|ſczą̨n albo harnaſcha bicz vbranv czvdnoſczą acz obiczaymi y navkami | nyebandze ocraſchon Aprzetho My Kazymyrz zbozey Myloſczi | krol polſki przerzeczoni poſpolv ſkrolewſtwa Naſzego Rycerzmi ſprzy=|lyvbyenya azwoley bozey bacząncz yſz podlug czaſſow ſtaroſczi wzemyach | panſtw naſchemv poddanich vyelye rzeczy wſzandzech nyeyanoſtayne | ale podlug vmiſlow rozmagythoſczi yako kolye ogeden othenzeyſti | vczinek gynako aroſmagycze roſczeghnoni azkazani bywayą zgeyze ro=|ſmagythoſczi ſkarghy alybo rzeczi Czanſtokrocz powyelkych klopoczech | oſtayą nyekako nyeſzmytelne[126] Athego dlya kv phalye wſzechmogan=|czego Boga ayego matky blogoſlawyoney Mariey kv czczi Anaſzwych[127] | poddanich kv vzythkv vmiſlylyſmi przerzeczonich sandow alybo rzeczi | ſzandovich wipravicz awipleecz nyeyano ſtaynoſcz Chczancz avſta=|wyayancz Abi othtich myaſt wyekugyſtich czaſſow podlug nyzey | popyſanich thilko Stathvt thogeſt praw vſtawyonich wſzyſtczi akaſzdi | Sąndze zeem naſychich[128] powinni bili amyely ſząndzicz atha gyſta Sta|tuta alybo vſtawyenya ſzcziſznenye athwardo chowacz. |

Casus summarii iurium Cazymiri[129] |

Przigodnich rzeczi zgromadne wyprawyenye praw krolya kazymy=|rovimy[130] thv ſtogy popyſane począwſzy oth thąnth kthorą mocz ma=|myecz albo yna[131] vſtavyenye nowe et infra[132] tho geſt ydalyey |

Cvm omnes et infra Vſtawyenye nowe nye patrzy przemy|nanlych rzeczi alye nynyeyſich thilko aprzydąnczich Athakoſch | Sampyerz alybo ſtrona pozwana gdi nyeſtoy wſzandze odzedzyną ||7|| zaſtawyoną powod thogeſt ſtrona yaſzch pozwala dzedzyni ziſcze alye | wſzdi pyenyandze pozwaney ſtronye wroczywſzy |

Vſtawyenye Ograniczach a myedzach rzecznich alybo vodnych |

CRebra altricacione et infra Dzedzyni ſzą kſobye Zbyegayąncz nyekto=|rey rzeki dzelyenym Acz thagyſta rzeka opvſczywſzy pyrzwe ſzcyee | ſwoye obroczi przes gyne myeſczcze plinyenyee ſwoye thedi pyrzwe | loziſko zagranicze ma bycz ymano athamo w rzecye oneem[133] lovicz ribi | ſprawnye bandą̨n oboyey wſzy lyvdze

---

[126] Bł. zam. *nyeſzmyrtelne*.

[127] Bl. zam. *Anaſzych*.

[128] Bł. zam. *naſchich*.

[129] – Koniec sumariusza praw Kazimierza.

[130] Bł. zam. *kazymyrovich*.

[131] Bł. zam. *yma*.

[132] – i dalej.

[133] Bł. zam. *oneey*.

V∫tawyenye othich gy∫z zkazani | bandąncz othchodząn przes do∫zycz wczynyenya |

Qvia victus et infra Przekonani w∫zandze nyemoze odycz aly∫zs do=|∫zycz vczyny alybo obrąnczy zatho wczem zkazan Gynako zwyanzani | przeczywney ∫tronye ma bicz podan gen acz vczyecze zyąnth∫wa ∫zebye | dzir∫zanczego bandze praw ywy∫wolyon othmoczi gego wyyąnw∫zy ∫lo=|dzey∫two alybo dlug ∫lodzey∫ki gych[134] zaw∫zdi ∫kazany zaplaczicz ∫∫ąn povinni |

v∫tawyenye othich cz∫o przeth cza∫em dzyelą d[135] Czan∫zą |

Ut in rapinis et infra ka∫chdi Sądza Czanzą wynyach[136] wząnthą lyecze | dwye Nyedzeli azymye ho∫zm dny czalo ∫chowacz yma gynako | czynąncz tho zacz ∫tala cząnza ∫chkodą wney czyrpyanczemv zwyną | pyancznadze∫cza zaplaczi czo ∫zwą przy∫zangą po∫wadczi

v∫tawyenye | Opyeczanczy oczczyow∫key pozzywanyv |

Qvia filii et infra Sinowye gdi zyw oczecz wlo∫tney pyeczanczi abi nye=|pozywaly alye thiko[137] oczczow∫key |

v∫tawyenye O∫cholthy∫zech yo∫ludze vogennem[138] |

Cvm omnis et infra Solthy∫zowye thako dvchownych Iako Swyeczkych | per∫zon Nawoyną gicz powinni |

v∫tawyenye Odvchownych kyedi nawoyną mayą ∫lvzycz |

Cvm nullus et infra Duchowny zgymyenya oczczyznego Nawoyną | ∫luzicz albo gymyenye bly∫zkym ∫pv∫czicz ∫zan povinni gynako | yczinyąli mymotho krol gymyenye gich odzirzi |

Othich czo nye∫zą podktorym[139] chorąngwyąn |

IUs militare et infra Riczerz ka∫di alybo pro∫ty pano∫za podpewną pod=|nye∫zoną na∫wan[140] ∫tanye ∫zą v∫tanovy akthorzi potheem wna∫chey woy=|nye procz pewnych ∫wych ch{o}ranghew ∫tacz nalezeny bandą przes podko=|morzego gych yanczi mayą nam bicz prziwyedzeni Akonye gych pod=|komorzemy przerzeczonemv podkym bydlą mayą bicz przidani dla vyni |

v∫tawyenye opyerczach a procurathorzech albo orzecznykoch |

Ut dominarum et infra Pany albo dzevicza pozywayąncza albo pozwana | przed Sądza alybo vrzandnikem rzecznykowy gemv gey lyvbo | rzecz ∫zwą moze poleczicz

v∫tawyenye po∫polithe othem∫ze |

Qvia cuilibet et infra po∫zywayanczi alybo pozwani może ymyecz ∫wego ||8|| mowczą lyvbo rzecznyka alybo pyerczą

---

[134] Bł. zam. *gy∫ch*.
[135] Litera zbędna.
[136] Tak w rkpsie.
[137] Bł. zam. *thilko*.
[138] Bł. zam. *o∫luzbye vogenney*.
[139] Bł. zam. *podktorą*.
[140] Bł. zam. *na∫wym*.

{Osandzyech} vſtavienye poſpolite othem ſze[141] |
Qvia ex multiplicitate et infra Geden poſpolyti Sandza wkaſzdey zemy | ma bicz myan gyſz nadworze krolyewſkem theſz ſandzicz bandze gdi | wgego Sandzech krol myaſkacz bandze Alye dzedzinnich rzecz ſandzicz nye | bandze mocz Nadworze alyſch przed oblyczneſczą krolową alybo namnyey | ſzeſczi riczerzow […]

Komentarz. W wieku XV powstały pierwsze polskie teksty prawne: zapisy norm prawnych i konkretnych postanowień. Były to m.in. polskie przekłady spisanych uprzednio po łacinie statutów ziemskich. Najstarszy ich zbiór to *Kodeks Świętosław*, zwany też *Kodeksem Suleda* od nazwiska skryptora, burmistrza Warki. Zawiera on (na k. 2v–41v) tłumaczenie *„praw krola Kazimira po polsku”*, to jest statutów Kazimierza Wielkiego, zmienionych, uzupełnionych i ujednoliconych przez kancelarię Władysława Jagiełły. Tłumaczenia dokonał w 1449 r. Świętosław z Wocieszyna, kustosz kościoła św. Jana w Warszawie. W kodeksie zamieszczono też dalej przekład statutu mazowieckiego dokonany przez Macieja z Różana, kanonika warszawskiego.

Znajdujemy tu m.in. próby wyrażenia norm generalnych i abstrakcyjnych, np zasadę, w myśl której prawo nie działa wstecz, sformułowaną przez króla w postaci *Cum omnes constitutiones et statuta legem imponant rebus et negotii presentibus et futuris et non preteritis*, co Świętosław przełożył:

> ***Gdyż wszystki ustawienia i statuta układają rzeczam a dziejam przydącym, nie przeminęłym**, chcemy, aby nasza ustawienia wszystka, ninie w wiecu wielkiem w Wiślicy uczyniona, nie patrzyły przeminęłych, ale tylko niniejszych a przydących rzeczy.*

Z kolei zasada „zawinione niestawiennictwo powoda jest czymś większym niż niestawiennictwo pozwanego” (*contumacia actoris* [...] *est maior quam rei*) ma tu taką polską postać:

> *Powod srządzi ku prawu sąprza pozwać, a gdy sąpierz stanie, powoda owszejki nie będąc, skazujemy o **niestanie powodowo, jeż jest więcsze niżli sąprzowo**, temu sąprzewi rzecz otrzymać.*

Wykładnikami roli nadawcy są tu zaimek *my* lub formy fleksyjne wyrażające kategorię 1. os. l.mn., ponieważ władcy używali na piśmie form pluralis maiestatis: *my Kazimirz, z bożej miłości krol polski.*

Bogata leksyka kodeksu zawiera wielki zasób starej polskiej terminologii prawnej, która w pewnej części trwa do dziś (np. *powód*, *pozwać*, *skazać*), w części zaś wyszła z użycia, czego dowodzi np. poniższy słowniczek.

Tekst zawiera dialektyzmy charakterystyczne dla Mazowsza, np. wahanie *ja-* : *je-* (*janostajnie*), *f* na miejscu *chw* (*fała*), końcówka *-ę* w formach *mię*, *cię*, *się*.

chować ‘zachowywać, stosować’
ciąża ‘rzecz brana przez wierzyciela dla zaspokojenia należnej pretensji, zastaw’
czcienie ‘rozdział księgi’
dziedzina ‘własność ziemska’
dziedzinny ‘dotyczący dziedziczenia’
harnasz ‘zbroja’
janostajnie ‘jednolicie, jednakowo’
jętstwo ‘pozbawienie wolności’
jimienie ‘posiadłość, własność, mienie’
jinako ‘inaczej’
krolow ‘królewski’
lubo jest komuś ‘ktoś zgadza się’

[141] *othem ſze*: wyrazy zbędne.

mienienie ‘zmiana’
mowca ‘rzecznik, zastępca procesowy’
niekako ‘niejako’
obliczność ‘obecność’
obręczyć ‘zagwarantować, zaręczyć’
oćczyzny ‘należący do ojca’
okrasić ‘ozdobić’
ottychmiast ‘od chwili obecnej’
panosza ‘niższy szlachcic, zazwyczaj bez herbu i własności ziemskiej’
pierca ‘rzecznik, zastępca procesowy’
pospolity ‘ogólny, powszechny’
pozywanie ‘wzywanie do sądu na wniosek powoda’
praw ‘niewinny’
procz ‘poza obrębem’
prokurator ‘rzecznik, zastępca procesowy’
przekonać ‘pokonać sądownie’
przeminęły ‘przeszły’
przerzeczony ‘wyżej wymieniony, wspomniany’
przydący ‘przyszły’
przylubienie ‘zachęta, rozkaz’
przywod ‘wstęp, przedmowa’
rozciągnąć ‘objąć zakresem stosowania’
sampierz ‘strona pozwana w sądzie’
skazać ‘rozpatrzyć sprawę’
sprawnie ‘zgodnie z prawem’
spuścić ‘przekazać, scedować’
stan ‘postój’
starość ‘dawność’
ście ‘koryto rzeki’
ściśnienie ‘ściśle’
tenże isty ‘ten sam’
ustanowić się ‘stawić się, zająć miejsce’
ustawić ‘ustanowić’
ustawienie ‘przepis prawa’
uścieć się ‘błyszczeć’
włostny ‘własny’
wyprawić ‘usunąć’
wyprawienie ‘ustanowienie’
wżdy ‘jednak’
zgromadny ‘zebrany’

Marek Cybulski

13. *Żywot świętego Błażeja* koniec 1. połowy XV w. (fragment)

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 1451 II.
(http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=6034&from=publication), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||1a|| […]

[gy]ch lapacz · Teda vzrzewſzy to cy | [y]ſcy lowcy gely odnych ypowywdzye|[l]y ſwemu ſtarzeyſzemu · genze przi|czinyw wyøcey panoſtwa ypoſlal | ge ku ſwyøtemu blaſzeyv kazø ſwyø|tego blaſzeya przedſyø prziwyeſcz | tey iſtey nocy Criſtus Swøtemu | ſye Blaſzeyu pokazal arzkøcz ge=|mu · Blaſzeyu zywø offerø mnye | offeryvy · Potem zyvtra rycyerze | ypanoſze poon przigely arzkøcz | Blaſzeyu wynydzy wolacye kſyøzø | Teda wyſtøpyw Swøty Blaſzey | przywital ge arzkøcz gym dobrze|ſcye prziſzly ſynowye mily yvſz wy|dzø yſz mye bog nyezapomnyaal | [g]otow cyeſm ſwamy gechacz gdze|koly chcecye Teda tø czalø drogø | kazanya nyeprzeſtayal aczvda wye=|lika czynyl · oſſobnye gedna nye|wyaſta ſyna ſwego knyemu przy|nyoſla gemuſz ſynowy koſcz ry=|bya wgardle vwyøzla od geyſze | yvſz ſkonczecz zaczynaal macz tego | dzecyøcya placzøcy pozødala porno=|cy odſwyøtego blaſzeya · Swyøty | Blaſzey poproſyw boga røkø ſwø | dzecyøcy naglowø wlozyl odgegoſz | dotgnyenya[142] dzecyø pelne zdrowye | wſyølo · Gyny nyemoczny ſlepy | ychromy przes gego proſbø vſdro|[w]yeny byly · Take gedna nyew[y] [...] ||1b|| [...] azatym vzrzely wylka aon wyeprz[a] | zaſyø nyeſye ypuſcyl gy czala yzdr[o]|wa oney nyewyeſcye · Agdyſz wm[ya]|ſto przinyeſyon ſwyøti blaſzey · Te|da ſødza tego myaſta przikazaal | gy wcyemnyczø przes nocz wſa[dz]|ycz adrugego dnya kazal gy prze[d] | ſyø przywyeeſcz gemuſz ſlotkimy | ſlowy rzekl myeyſye dobrze blaſze|yv przyiacyelyv naſzych bogow | Swyøty blaſzey gemu odp[o]wyedz[al] | arzkøcz myeyſye dobrze do[b]ry ſødz[a] | alle nyemolw by waſzy balwan[o]|wye bogowye byly allecz ſø dyabl[i] | gyſz ſewſzemy ſtymy czſoſz ſye gy[m] | modlyø ywnye wyerzø wyecznem[u] | ognyy prziſødzeny bødø · Rozgnew|aw ſye ſødza przykazal gy kiymy | bycz azbywſzy ſaſyø wcyemnyczø | wſadzycz · Swyøty blaſzey gemu | rzekl wylo mnymaſz by twey[143] mø|ky mogly odyøcz miloſcz bozø ya[ſz] | geſt vdzwyerdzona[144] wſyercy mee[m] | gotowcyeſm gydz nyetelye wcyem|nyczø alle yweſmyercz przeymyø | Ihezv Criſtuſowo aſtym przeſno[cz] | wſadzon docyemnyce · Potem w=|wyedzon przed ſødzø genſze yøl g[y] | namalwacz onze grozø onze do|brø rzeczø aby ſye odwrocyl odkr[ze]|ſcyanſkey wyary · Swyøty blaſz[ey] | moſznye[145] zødal cyrzpyenya prze Ih[e]|zv criſta · vzrzew to ſødza kazaal g[y] [...] ||1c|| [...] ſbiracz przeyøſz ſødza daal ge ſgy=|macz chczøcz ge przimøcycz aby | ſye gych balwanom modlily · teda | gemu ony nyewyaſty odpowiedz=|aly · czarny ſø waſzych bogow ob=|r[a]ſzy · alle chcecyely bychom ſye | gym modlily odpuſcycyeſz naam | acz ge dowody donyeſyemy yzmy=|gemſr wyøcz vzrzicye yſzcy ſye gym | bødzemy modlicz · Teda ſødza tego | wſzeg[o] gym powolyl · Ty iſte nye=|wyaſ[ty] wzyøwſzy ony dyabelſke | obrazy nyeſly ge dogezyora iſtopily | arzkøcz ſøly to bogowie

---

[142] Tak w rkpsie.

[143] Tak w rkpsie zam. *twe*.

[144] Tak w rkpsie zam. *vczwyerdzona*.

[145] Tak w rkpsie zam. *møſznye*.

nyechacz | wilazø ſtego gezyora · To yſliſzew | ſødza wſcyeklym gnyewem yøl | ſye ſaam bycz arzkøcz ſwym ſlugam | nødzny czemuſcye nyechowaly bo=|gow naſzich aby ſye gym ta nyecze|ſcz nyeſtala gydzcyeſz prziwyedzcye | przedmyø ty nyewyaſty · Agdyſz ſø | prziwyedzony rzekl gym ſødza tak|oſz wy dobrø rzeczø molwyøcz zdra|dzilyſcye mye wmich bogoch wmyo|taliſcye ge wgezyoro gemuſz nye|wyaſty odpowyedzaly bog wſzemo|gøcy wye myſl czlowyeczø a gdyſz | to twogy bogowye byly czemuſz | tego czſo ſye gym ſtalo nyewyedze|[l]y ſqwarzonym olowem obl[e]wacz | [a]potem kazal ge powyeſycz ikazal | ge ſzelaznimy oſøkamy targacz gych| [ſ]ze cyala wſnyegowey baloſcy bila [...] ||1d|| [...] bødzcye druſznego ſyercza dobr[ze]|ſcye poczøly dobrze doſkonaycye | zakrotkø m møkø wyeſzmyecye wy[e]cz=|ne wyeſyele · vſlyſzewſzi to ony teda | ſtego kaſzda zødala miloſcywye prze | ihezu Criſta cyrzpyecz · Potem ſødza | kazał ge w wyeliky oghen wmyotacz | gymſze oghen nyczs nyeſzkodzil vz=|rzew to ſødza rzekl gym oſtancye | ſwych czarow amodlcyeſye naſzim | bogom albocz waas kaſzø wſziſtky | ſcynacz aony gemu odpowyedzaly | dokonay czſos poczøl yvſz cy naas | naſz mily ihezu Criſt wola knyebeſ=|kemu krolewſtwu yſliſzew to ſø=|dza kazal ge wſziſtky poſcynacz · Ag=|dyſz ge kuſmyercy wywyedzono p[o]k=|løkſzy naſwa kolana naczøly boga | proſycz agemuſye poleczacz arzekøcz | goſpodnye wſzemogøcy genſzes naas | wywyodl ſcyemnoſcy przezwyarſt=|wa aw wyodles naas wſwyatloſcz | twey ſlotkey znayomoſcy czſoſzes | naſza cyala kazal ſobye zywo offero|wacz prziymy dziſya naſze duſze | tobecz ge poleczamy azatym wſzech | glowy poſcynany · Potem ſødza | kazal przed ſyø ſwyøtego Blaſzeya | wywyeſcz arzkøcz gemv chceſz ſye | bogom naſzym modlicz czily nyech|ceſz · Swøty Blaſzey gemv odpowye=|[dza]l · ſtradnikv nødzny nyeboy[øcz] || [...]

Komentarz. Tylko jedna przecięta wzdłuż i obcięta u dołu karta zaginionego kodeksu zachowała się z kompletnego zapewne przekładu *Złotej legendy* (*Legenda aurea*) Jakuba de Voragine, niezwykle popularnego w średniowieczu dzieła hagiograficznego. Na karcie są niewielkie fragmenty *Żywota św. Błażeja*, zapisane w końcu 1. poł. wieku XV. Przekładu tego dokonano chyba w końcu XIV w.

Zabytek, choć niewielki, jest ciekawy z uwagi np. na dość konsekwentne oznaczanie miękkości spółgłosek, dzięki czemu możemy się dowiedzieć choćby tego, że nawet w okresie silnych wpływów czeskich niektóre bohemizmy fonetyczne jeszcze się nie upowszechniły: wyraźnie widać, że wymawiano wciąż *sierce* i *wiesiele*, a nie, jak później i dziś, *serce* i *wesele*, por. *druſznego ſyercza*; *wy*[*e*]*czne wyeſyele*. Ponadto zaznaczono kilka razy długość samogłosek: *zaczynaal*, *naas*, *ſaam*, *mee*[*m*], *przywyeeſcz*, *poon* (= poń ‘po niego’) i in.,

Tekst zawiera stare formy imiesłowów: *wystąpiw*, *uźrzew*, *płączęcy*, *rzkąc* i in. O środkowomałopolskim pochodzeniu tekstu świadczą formy Msc. l.mn. *bogoch* oraz *sie* przy czasowniku (np. *rozgniewaw sie*).

Znajdujemy też elementy średniowiecznej etykiety językowej: *miej sie dobrze, dobry sędzia* to ‘witaj, czcigodny sędzio’.

doskonać ‘skończyć’
drużny ‘mężny’
miłościwie ‘usilnie, gorliwie’

nacząć ‘zacząć’
niecześć ‘zniewaga’
niemocny ‘chory’
obraz ‘posąg, rzeźba’
osobnie ‘szczególnie’
panostwo ‘rycerstwo, szlachta’
pożędać ‘gorąco pragnąć; domagać się’
przezwiarstwo ‘bezbożność, niewiara’
przyjeć ‘przyjechać’
przymęcić ‘zmusić’
rzecz ‘mowa’
sjimać ‘ująć’
skończeć ‘konać’
stradnik ‘niegodziwiec’
ućwierdzić ‘umocnić’
wiła ‘błazen, głupek’
z jutra ‘nazajutrz’

Marek Cybulski

14. *Biblia królowej Zofii* 1455
(fragment)

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Nie zawsze są pewne znaki przeniesienia do następnego wersu (=), zwłaszcza w kolumnie b na stronie 1r, bo prawy brzeg karty jest zaplamiony.

Opuszczono wpisane znacznie później inną ręką numery wersetów. Wprowadzono znaki granic rządków. Skrócono komentarze wydawcy.

Marek Cybulski

||1ra||

Poczynayø ſze pyrwe kſzøgi Moyſze=|ſowi geneſis |

W poczøtcze bog | ſtworzyl nye=|bo yſzemyø a=|lye ſzemya bi=|la nyeuſzytecz=|na a proſzna. aczmi bili natwarzy | przepaſzczy. Aduch boſzy naſzweczye[146] | nadwodamy Yrzekl bog. bødz ſz=|wyatlo. yſtworzono ſzwyatloſzcz av=|ſzrzal bog ſzwyatloſzcz yſze geſt | dobra. yroſzdzelyl ſzwyatloſzcz o=|deczmi ynazwal geſt ſzwyatloſzcz | dnyem. aczmi noczø. yvczynyl wye=czyor aſyutra dzeyn geden. lepak | rzecze bog bøødz ſtworzenye wpoſz=|rzod wod. arozdzelyl[147] wodi odwod | Yvczynyl bog ſtworzenye[148] yrozdze=lyl wodi geſto bili podſtworzeny=|m ottich geſz bili natſtworzenym | yſtalo ſze geſt tako. ynazwal bog | ſtworzenye nyebem. iſtal ſze wye=czor azyutra dzen drugi. Weſz=|rzal lepak bog yrzekl. Sgromacz=czye

[146] Tak w rkpsie zam. *unosił się*, zob. komentarz.
[147] Tak w rkpsie zam. *arozdzely*.
[148] Tak w rkpsie, ten sam błąd potem wielokrotnie; zob. komentarz.

ſze wodi geſzto podnyebem ſø | wmyaſto gedno. avkaſz ſzø ſuchoſzcz | a ſtalo ſzø geſt tako. ynazwal bog. | ſuchoſzcz ſzemyø. Azgromadzenye | wod nazwal morze. ywydzal bog | yſze geſt dobrze. yrzekl wſplodz ſze=|mya ſzelye czynyøcz ſzemyø. adrzewo | yablko noſzøcz czynyøcz owocze pod|lug ſwego przyrodzenya gegoſz ſze|mye[149] wſobye ſamem bødz naſzemy ||1rb|| aſtalo ſze geſt tako. Ywſplodzyla ſze|ma ſzele mayøcz ſzemyø podlug plo=|du ſwego. adrzewo noſzøcz owocze | amayøcz kaſzdi[150] ſzemyø plodzøcz | podlug przyrodzenya ſwego ywy=|dzal bog iſze geſt dobrze. yſtalo ſze | zwyeczora aſyutra dzen trzeczy. I | powyedzal bog bødzczye ſzwyatla | wſtworzenyu nyebyeſkyem aroz=|dzelczye dzen ſnoczø. abødzczye na | rozeznanye czaſom ydnyom ylatom | abi ſzwyeczyly nadſtworzenym nye=|beſzkym aoſzwyeczyly ſzemyø iſtalo | ſze tako. I uczynyl bog dwye ſzwye=|czi wyeliczi Szwyatlo wyøczſze abi | dnyu ſzwyeczylo. aſzwyatlo mnyeyſze | abi noczi ſzwyeczylo. aktemu gwyaz=|di geſzto ſø wſtworzenyu nyebeſkye|m. abi ſzwyeczyly nadſzemyø awlod=|ly dnyem ynoczø aſzwyatlo rozdzela=|ly ſeczmø ywydzal bog yſze geſt do=brze. yſtalo ſzø ſwyeczora azyutra dz=|en czwarti. Potem rzekl bog wſplo|czczye wodi ſſzebye plod ribni duſze | zywne iplod latayøczi nadſzemyøø | ipodſtworzenym nyebyeſzkym Iſtwo|rzil bog wyeloribi ywſzelkø duſzøø | zywnø yruchayøczø. ktorø ſzø ſſzebe | wodi widali kaſzde oſobnye wſwem | rodzayø[151] ywſzitek plod latayøczi pod|lug przyrodzenya ſwego ywydzal | bog iſze geſt dobre[152] ipoſzegnal tem|v ſtworzenyu. arzkøcz roſzczczye aroz|mnoſzczye ſzø anapelnyczye ſzobø wo=|di morſkye. Aptaſztwo ſø rozplodz ||1va|| naſzemy. iſtalo ſze zwyeczora az=|yutra dzen pyøti. Opyøcz rzekl bo=|g wiwyecz ſzemya ſtworzenye | ſzywe wſwem porodze. dobitek | robaky yſzwyerz ſzemſky gich | podle podobyenſtwa[153]. yſtalo ſze | geſt tako. Vczynyl bog ſzwyerzø=ta ſzemſka kaſzde podlug podo=|byenſtwa gich idobitek. yrodzicz=|ne[154] robaczſtwo yſto[155] ſzø plodzy[156] po=|ſzemy wſwem przyrodzenyu. | Yuſzrzal bog ze to geſt dobrze | yrzekl. Vczynmi czlowyeka ku=|oblyczu akupodobyenſtwu naſze=|mu. abi panowal ribam mor=|ſkym. Aptakom geſzto latayø p=|otſtworzenym nyebyeſzkym. yz=|wyerzøtom ſzemſkym. ywſzemu | ſtworzenyu. ywſzemu vczynye=|nyu trwayøczemu. geſz to ſzø ru=|ſza poſzemy. Iſtworzyl bog cz=|lowyeka. ku oblyczyu ykupodo|byenſtwu ſwemu aku oblyczu | boſzemu ſtworzyl gego ſamcza | a ſamyczø. ſtworzyl ge. ypoſzegn=|al gym bog arzkøcz. Roſzczczye | aploczczye ſzye. a napelnyczye ſze=|myø a oſzyøgnyczye yø ſobye. apa=|nuyczye ribam morſkym. iptaſz=|twu. geſz to popowyetrzu lata | ywſzemu ſtworzenyu geſz to ſzø | rucha naſzemy. yrzekl

---

[149] Tak w rkpsie zam. *ſzemyø*.
[150] Tak w rkpsie zam. *kaſzde*.
[151] Tak w rkpsie zam. *rodzayu*.
[152] Tak w rkpsie zam. *dobrze*.
[153] Tak w rkpsie zam. *podle podobyenſtwa gich*.
[154] Tak w rkpsie zam. *yrozliczne*.
[155] Tak w rkpsie zam. *geſzto*.
[156] Tak w rkpsie zam. *ploſzy*.

bog. oto | daleſm wam wſzelkye ſzele no=|ſzøcz ſzyemyø podlug przyrodze=| nya ſwego naſzemy. awſzelkye ||1vb|| drzewo gez to ma wſobye ſamem | ſzyemyø przyrodzenya ſwego abi bi=|lo wam napokarm ywſzem ſzwye=|rzøtom naſzemy. ywſzelkyemu pta=|ku podnyebem. ywſzemu ſtworze=|nyu naſzemy geſz to ſobø wladnye | wgemſze to geſt duſza ſzywa. Abi | ſobye myal napokarmyenye iſta=|lo ſzø tako. Iuſzrzal bog wſzitko | czſoſz bil ſtworzyl. ato wſzitko geſt | barzo dobre. iſtalo ſzø zwyeczora | aſyutra dzen ſzoſty […]

Komentarz. *Biblia królowej Zofii*, zwana też *szaroszpatacka* (bo znaleziona została w bibliotece kalwińskiego gimnazjum w Sárospatak na Węgrzech), to pierwszy, zapewne kompletny polski przekład Biblii – zapewne, bo zabytek nie zachował się w całości, lecz w jednej trzeciej. Jej tom pierwszy, do Księgi Hioba, ukończony został w Nowym Mieście Korczynie w roku 1455 przez kopistę Piotra z Radoszyc. Wiadomo, że wśród tłumaczy był Andrzej z Jaszowic, kapelan królowej Zofii, ostatniej żony Jagiełły. Tłumaczy i kopistów było jeszcze kilku, ale ich imion niestety nie znamy.

Tom pierwszy zdążono wydać fototypicznie w 1930 r., zanim przepadł podczas drugiej wojny światowej; z tomu drugiego przetrwały do dziś tylko dwie karty i fragment trzeciej.

Tekst *Biblii*, jako tłumaczony z łaciny z pomocą przekładu czeskiego, obfituje w bohemizmy. Mają one często charakter zależności tekstowej, tzn. występują tylko w tym tekście, niekiedy tylko raz, niekiedy przez zwykłą pomyłkę tłumacza. Dotyczy to zwłaszcza części pierwszej, której tłumacz słabo znał łacinę, toteż pomagał sobie tekstem czeskim, niestety nieudolnie, bo czeszczyznę też znał słabo. Widać to już na samym początku tekstu. Dosłowne jest tłumaczenie łac. wyrażenia *super faciem abyssi* jako *na twarzy przepaści* zam. po prostu *w przepaści*. Wyrażenie *na świecie* jest tu odpowiednikiem łac. imperfektum *ferebatur* ‘unosił się’, co Czesi przełożyli jako swoje imperfektum (*našeše* lub tp.), a tego polski tłumacz nie zrozumiał. Z kolei łac. *firmamentum*, czeskie *stvrzenie* polski tłumacz bezmyślnie oddał przez *stworzenie* (zamiast *stwirdzenie*), po czym wielokrotnie ten błąd powtórzył. Czechizmem innego typu, bo trwalszym, jest może *lepak*.

Wystąpiły też inne pomyłki i niedokładności tłumaczenia, po części powtórzone za przekładem czeskim, np. *trwający* zam. *płożący*, *się płodzi* zam. *płozi*; także zamiast *stworzono światłość* powinno być raczej *stworzona światłość*. Trafia się czas teraźniejszy zamiast przeszłego, liczba pojedyncza zam. mnogiej itp. Nie za wszystkie należy winić tłumaczy polskich czy czeskich, bo także krążące po Europie rękopiśmienne kopie Wulgaty różniły się w szczegółach i także zawierały błędy.

Grafia jest złożona, operująca dwuznakami, w większości wielofunkcyjnymi, np. ſz oznacza *s* (*nyebeſzkym*), *z* (*yroſzdzelyl*), *š* (*duſze*), *ž* (*boſzy*), *ś* (ſze), *ź* (ſzemya). Dla tychże spółgłosek stosowano zresztą i litery pojedyncze: ſwego, *Moyſzeſowi*, *daleſm*, *rozeznanye* itd. Wielofunkcyjne są też dwuznaki *cz*, *dz*. Miękkość spółgłosek oznaczono literą *y*, ale niekonsekwentnie, np. *naſz**weczye***, także w wygłosie: *dzeyn* i (znacznie częściej) *dzen*.

Cechy języka, np. przyczasownikowe *się* (tu stosowane niekonsekwentnie) wskazują na północnomałopolskie pochodzenie zabytku.

Forma *rzecze* to 3. os. l.poj. aorystu ‘rzekł, powiedział’.

ćma ‘ciemność’
dobytek ‘zwierzęta’
lepak ‘znowu’
opięć ‘znowu’
osięgnąć ‘opanować’
płod ‘rodzaj, gatunek’
płozić ‘pełzać’
porod ‘rodzaj, gatunek’

pożegnać ‘pobłogosławić’
przyrodzenie ‘natura, istota, właściwości wrodzone’
ruchać się ‘poruszać się’
siemię ‘nasienie, ziarno’
świeca ‘źródło światła’
trwający ‘trwały’
uczynienie ‘twór’
weźrzeć ‘spojrzeć’
władnąć ‘władać’
z jutra ‘rano’
żywny ‘żywy’

Marek Cybulski

15. *Kazanie na dzień Wszech Świętych* połowa XV w. (fragment)

Rękopis, Knihovna Metropolitní Kapitoli w Pradze, sygn. D LII, k. 221v–223r.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]. Skonfrontowane z: *Kazanie na dzień Wszech Świętych (tzw. praskie)*. Wstęp Roman Mazurkiewicz i Wiesław Wydra […] Transliteracja Wiesław Wydra we współpr. z Wacławem Twardzikiem […] Poznań 2008.

Aparat krytyczny uproszczono. Wprowadzono literę ſ. Niektóre wyrazy zostały w rkpsie podkreślone, co tu zachowano.

Marek Cybulski

||221v||

[…] Blo=|goſlawyeny cziſchi bo ony poſyądą zyemya // | Czichi geſt gegoſch miſli zamyeſ{c}hanye nye otmye=|ny / albo gorzkocz prze krziwdą kaką / ale wyari | gego proſtota wyedzye gi ku wſchego czirpyenyv | ſkromnemu / A proſczye gen nykomu nye zawadza | a ſcham wſchitko czirpy przes gnyewu / bo nawyącz=|ſchi gnyew biwa ogimyenye albo oczczi ruſchenye | Przeto acz kto ſyą myeni vbogym na duſchi patrzacz | bi bil czich / A tagoſch[157] to blogoſlawyenye lezi naczir|pyenyv= // {=przeto}[158] kto yą[159] chcze ſznacz dobrze ma wyedzecz | [~~ma wyedz~~] eze na troyą ma ſyą ogladacz bi ſche|wſchad czirpyal / kaſzdą przeczіwnoſcz albo odboga | yaco nyemoczi / nyeſzboze / przepuſti na ſzdrowyv | na gymyeniv / albo od dyabla yaco ſle miſli / ſzle ||222r|| ząde / geſch on wſchadza w naas // Albo ot ludzi / y mami | ſyą ſtrzecz bichom przeczіwo bogu nyemawiali

[157] Tak w rkpsie zam. *takoſch*.

[158] Dopisek na lewym marginesie, ze wskazaniem tego miejsca w tekście głównym. Poniżej na tymże marginesie wpisano: *paciencia intribus consideratur*.

[159] Tak w rkpsie zam. *ye*.

w prze=|cziwnoſczyach // przeciwo ludzem ſlego za ſle nye wra=|czali ale za ſyą dobre za ſle na ſlowye y vczinkem | Przeciw dyablu bichom nye pozwolily gego nadch=|nyenyu // Czy cziſchi za oplatą mayą od boga eſze | poſſyądą zyemyą[160] troyaką yąſch noſchąa tho czu | ſwoge czyalo / bo caſzdi gnyewywi geſt wſczyekli | vderzi czſo wrąku ma tocz ſyebye nyewlodzen // Taſch | zyemyą yąſch trą pogey ſze czu chodzą / bo zwacz|cze traczą gymyenye / a cziſchi go nabiwayą | A takyeſch zyemyą gey [~~nabiwayą~~] ſchukayą tho | geſt nyebyeſką / o gey dauid / Wyerzą vzrzecz | dobre panſkye wzyemy ſziwączych[161] Ay mowy | thu myſtrz geden / gdi vbodzi duchem mayą nyebo | a cziſchi zyemyą aczſoſch[162] ma oſtacz piſchnim a | gnyewywim / wyernye ſam pkyel // daley eſze | gdi yuſze czlowyek ſącz tako vbog y czych wſ=|pomyenye eſze geſt grzeſchen / a prze grzechi | wſchitko czyrpy / natichmyaſt ma ſzaloſcz yako | ſwyeczſchczi mayącz gymyenye ſwą wolą na | pomſtach ſchkodnycow ſwich a nyeprziaczol {klada | a}[163] mayą | daley weſele a tho myenyą ſwoge blogo // | cr[ist]us przeciw themu mowy / eſze czy gyſch | ſzaluyą ſą blogoſlawyony bo bądą vczyeſche=|ny // Tha ſzaloſcz geſt laſka boſza yąſch ma | [~~ma~~] kto ſſylną[164] o zloſcz yaſch ſyą przigodzila | albo o dobre geſch ſchodzi / Natego ſrozumyenye wyecz | eze czlowyecza roſkoſch podluc czyala yąſz zli mayą | za blogoſlawenſtwo zalezicz na pyczu na gedzyenv | na [~~tey~~] tanczech na czaluwanyv oblapyanyu na ſpa=|nyu lubem na gloſſyech gączbi / pyſzdzbi gigyer przi=|gladanyu na przechadzanyu / na patrzenyu k luboſczi ||222v|| wyącz gdi kto wſpomyonąw eze timi rzeczami pana boga | gnyewal y ſzal mu tego A takoſch wſchego tego oſtaw | geſt w vſtawney ſzely ſwogich grzechow / Acczbi[165] gich | yuſze ſznacz ſącz vczyeſchon darem ducha ſwyątego | zapomnyal / ale luczkych zſloſczy[166] / a bozey potąpi / ten | a taky zaluyączi bądze vczyeſſon eze mu grzechi ge=|go bądą otpuſczoni / A w onich takye ma vzrzecz | albo thu / albo onam vczyechą albo pomſtą // Kto ta=|kye geſt w zeli nądze tego ſwyata eze nyepo{wo} li na=|nim ſyą mu dzege a on bogu ſs tego dzącuge tenczi | podluc rzeczi criſtowey ma bicz vczeſchon / Są takye | w zeli nyektorzi / eze gim ſyą oddala krolewſtwo | nyebyeſchkye yako placal S. dauid rzekącz nad | rzekami babilonſkymi tamom ſyedzeli y placali | gdim wſpominali na czyą ſyon / Bo oni bądą | vczyeſcheny .S. lucaſch mowy Blogoſlawyeni giſch | placzeczye nynye bo ſyą bądzeczye ſmacz A plo=|dulc[167] roſlozenya zeli bądze vczyecha Bo giſch ſchą | w zeli grzechow dopuſczonich bądą vczeſcheni otpuſczenim | gich / a to znacz y zna ten gen zaluge /

---

[160] Pierwsze *y* poprawione z litery *e*.

[161] Litery *sz* poprawione z liter *zi*; litera y poprawiona z *e*.

[162] Pierwsze *s* poprawione z litery *o*.

[163] Dopisek na prawym marginesie, ze wskazaniem miejsca po *nyeprziaczol* w tekście głównym.

[164] Tak w rkpsie.

[165] Tak w rkpsie.

[166] Tak w rkpsie.

[167] Tak w rkpsie zam. *podluc*.

eze nyema gri|zyenya na ſąmnyenyv / acz le ma ſtrach prze ſgego nikt | nye ma bicz a ſz do ſmyerczi // Czy gi ſch luczkych za=|luyą vczye ſcheni bądą gich pole- b ſchenym[168] nyecakym | albo pom ſta yawną // Czy gi ſch placzą przetluze=|nya[169] tego bita[170] bądą vczye ſcheny wibawyenim // Aczy | gi ſch placzą tągą doboga takye bądą vczye ſcheny | Czy takye gi ſch ſą w zeli boya ſzny potąpyenya ba=|dą vczye ſcheny ſbawyenym // Ale eze ca ſzdi gen | ge ſt w zeli zlego dopu ſczonego a ſſtalego / ten zą=|dzą ma ku dobremu gim ſzebi owo zle dopu ſczone | yu ſz nadązil / Atocz tuta ſtogi w texczye Blogo=|ſławyeny gi ſch ſa laczny y ſpragly ſprawyedli=|wo ſczy bo ony bądą na ſchiczeny // Kto cole nye | ma zalo ſczi grzechow / ten takye nyema tey laczno=|ſczy Adaley gen nyege ſt czych a potulen a crotk | ten nyema zalo ſczy / Daley kto nyege ſt vbog du=|chem nyemoze bicz czych any potulen Atako ſch | geno dobre drugye rodzi / yaco y grzech geden | w drugy w wodzi / Przeto mowy .S. geden kto | cole ma pewnye geną cznotą ten ma w ſchitky | takye ſch ygrzechi // Sprawyedliwo ſcz tu rzeczona | bidlenye dobre a ſwyąte Amyeny w ſchitky cz ſnoti ||223r|| podlug gego ſch ſlowa czlowyek ſlunye ſprawyedliwi | a dobri przes dobre a ſprawyedne vczinky / A eze nye|do ſſycz czlowyecowy bicz dobrim geno nyebadzye myal | ządzey a mylo ſczi gorączey czinyącz dobrze / przeto | mowy gi ſch ſą laczny a ſpragli ſprawyedliwo ſczy czu | yaco laczni ge ſs chączyą a mylo ſczyą anygdi prze=|ſtacz nyemi ſly podluk potrzebi / tako y czy [~~gi ſch~~] gi ſczy | tocz ge ſt tako rzeczono abich{om} / nygdi ſyą do ſchlimy | a ſprawyedliwimy nyeczi[ni]li ny myenyli cako cole | wyele y cz ſto dobrze bichom czinili yaco cr[ist]us | temu nauczal Gdi dzye w ſchitko vczinyczye cz ſſo | wam cazano rzecziczye eze ſzmi ſlugy nyevziteczne[171] | cz ſſom vczinicz myeli tegom nyeuczinili / przeto rzekl | S. yzaya ſch w ſchitczim yako nyeczi ſti a na ſche w ſchit=| ky ſprawyedliwo ſczy yako plat nyewya ſti [~~nyeczi=|ſtey~~] mye ſſyączney […]

Komentarz. Obszerne *Kazanie na dzień Wszystkich Świętych* (*In Die Omnium Sanctorum*), zwane też *Kazaniem praskim*, zapisano ok. połowy XV w., a powstało nieco wcześniej, Kazanie nawiązuje do fragmentu Ewangelii św. Mateusza o błogosławieństwach (Mt 5, 1–12), powołuje się też na inne dawne teksty: Stary Testament i Ojców Kościoła. Wywód jest dobrze skomponowany, jasny, złożony z logicznie powiązanych zdań, pozbawiony ozdób retorycznych. Zdarzają się dosadne porównania, jak np. to, którym kończy się powyższy fragment, przejęte z Izajasza.

W słownictwie zabytku warto zauważyć m.in. wyraz *tekst*, zapożyczony z łaciny.

Kazanie zawiera nieco dialektyzmów właściwych Mazowszu. W ortografii uderza staranne i niemal bezbłędne zaznaczanie nosówki literą *ą* w każdej pozycji. Zdarzyło się zaznaczenie długości samogłoski *a*.

bydlenie ‘życie, postępowanie’
czu ‘właśnie’, to *czu* ‘to jest’

---

[168] Tak w rkpsie.
[169] Tak w rkpsie.
[170] Na marginesie glosa do tego wyrazu: *zyvota*.
[171] Litera *i* poprawiona z *e*.

doszły ‘doskonały’
gędźba ‘muzyka’
jimienie ‘mienie, majątek’
kakokole ‘chociaż, jakkolwiek’
ktokole ‘ktokolwiek; ktoś’
łaczny ‘głodny’
niekaki ‘jakiś’
niezboże ‘nieszczęście’
piszczba ‘gra na piszczalkach’
płat ‘kawałek płótna’
potępa ‘zniewaga’
przepusta ‘dopust, szkoda’
słunąć ‘nazywać się’
spragły ‘spragniony’
tęga ‘zmartwienie, udręka’
troj ‘trojaki’
włodzien ‘władający’

zwadźca ‘człowiek wszczynający kłótnie’*Marek Cybulski*

16. *Pieśń o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego* 1462–1463

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. 28, k. 97v.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Podział na wersy według transkrypcji tamże. W nawiasy [ ] ujęto litery nieczytelne lub słabo czytelne, gdyż tekst w rkpsie jest uszkodzony (wytarty). Wprowadzono literę ſ.

Marek Cybulski

A yaczy tho ſly ludze | myeſczanye Craco|vianye
zaby[172] pana ſwego | wyelkego choragyewnego / |
Zabylyſcze chlopy andrzeya | thanczinſkyego
boze ſcha go | poſzaluy czlowyeka dobrego /|
yſze thako marnye ſzczeld[173] ad[174] | nyerownya ſzwogyego /
Chczal | czy crolowy ſzluſzyczy ſzwa cho|ragyew myeczy
a ochlopy | pogambek daly gy zabyczy |/
wkoſzczele czy zabyly nathem | boga nyeſznaly
ſwanthoſczy | nyſzacz nyemyely kaplany | poranyly /

[172] Tak w rkpsie zam. *żeby*.
[173] Tak w rkpsie.
[174] Tak w rkpsie zam. *od*.

Zabywſzy rinna | gy wlekly / nawſchchod[175] nogy | [wlo]ſzyly /
ſzthego [ſ] mv gan|[bą] czynyly /
Dowroczlawya|now poſzlaly do thakych | yako y ſzamy
a ſzkarzancz nazemya|ny by g[ym] [g]walthy dzalaly |/
Wroczlawyanye gym odpo| wyedzely ſzeſczye tho ſzle [v] | vdzalaly
ſze ſczye ſzą vkwa|pyly czlowyeka zabyly / |
Clamacze chlopy yako pſy | by ſcze thaczy byly
[y] nye | ſthogycze [wſth] wſythczy za | gyeden palecz gyego /
mny|malyſcze chlopy by thego | nye pomſczono
yvſz czy gych | ſzchecz ſzyeczono gyeſcze na | them malo
A then walthko | [ra]czſsza then nyewyerny | [ſdrzadſ] ſdraczſza
ſgregl[a]|rem ſcha radzyly yak[o] | by gy[m] zabycz myely |/
Pan cracowſky yego | myloſcz ſwogymy przy[a]|czoly
Bo[z]e gye racz vſdr[o]|wycz ſ[ze] thego pomſczy[ly] |/
yaky tho ſzyn ſlach[et]|ny andrzeya tha[nczyn]|ſkyego
ſ[ze]cz on mſczy | gorancza[176] oczſza ſwe[go] |/
boze gy racz poſd[ro]| wycz odewſzego ſ[lego] |
Amen |

Komentarz. Wiersz nieznanego autora dotyczy wydarzenia z 1461 r., kiedy to doszło do zatargu między płatnerzem krakowskim a starostą rabsztyńskim Andrzejem Tęczyńskim. Tęczyński pobił płatnerza, w następstwie czego został zabity przez tłum mieszczan. Wspomina się tu o ścięciu za to sześciu rajców w roku 1462 oraz o niezakończonej jeszcze sprawie sądowej między bratem i synem zabitego. Wiersz ma funkcję propagandową, chwali Tęczyńskich i obfituje w inwektywy wobec mieszczan, których np. obraźliwie nazywa chłopami.

Podział na wersy nie jest jasny, zapewne wskutek niedokładnego zapisania ze słuchu. Być może była to pieśń zwrotkowa o przewadze rymowanych wersów 7-sylabowych.

W fonetyce pieśni zwracają uwagę dysymilacje i metateza w grupach spółgłoskowych: *szczeł* ‘zszedł, poległ, zginął’, *radźsa* ‘rajca’, *zdradźsa* ‘zdrajca’, *ośsa* ‘ojca’ (zjawisko wówczas głównie małopolskie), także redukcja: *szeć* ‘sześć’. Zaimek zwrotny przy czasowniku ma postać *się*, nie zaś *sie*, co wskazywałoby na pochodzenie pisarza spoza Małopolski środkowej.

chłopi (pogębek) ‘chłopski, przeznaczony dla chłopa’
chorągiewny ‘chorąży’
ni zacz ‘za nic’
nierowień ‘człowiek niedorównujący komuś stanem’
pogębek ‘uderzenie w twarz’
rynna ‘rynsztok’
udziałać ‘uczynić’
ukwapić się ‘pospieszyć się’
wschod ‘stopień schodów’

Marek Cybulski

[175] Tak w rkpsie.
[176] Tak w rkpsie zam. *goranczo*.

17. *Lament świętokrzyski* ok. 1470

Za: W. A. M a c i e j o w s k i, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym, przedstawił...*, t. 3: *Dodatki*, Warszawa 1852, s. 122–123.

Marek Cybulski

Poszluchaycze bracza myla
kczacz wam skorzycz krwawa glowa
uszlyszycze moy zamathek
gyen myszya szthal wwyelky pyąthek

Pozaluymya sztary mlody
boczmy przyszly krwawe gody
yednegoczyem szyna myala
ythegoczyem ozyalyala

Zamath czyaszky dostalszya mye ubogyey zenye
vydząçz roszkrwyawyone me myle narodzenye
czaszka moya chwylya krwawa godzyn[177]
wydzacz nyewyernego zydowyna
ysz on bygye maczy mego mylego syna

Szynku myly y vybrany
roszdzyel szmathka szwoya rany
a wszakomczya szynku myly wszwem szerczu noszyla
athakyesz thobye vyernye szluzyla
przemow kmathcze bych szya uczyeszyla
bo yusz gydzyesz odemnye moya nadzyeya myla

Szynku bychczya nyszko myala
nyeczoczbychczy wszpomagala
thwoya glowka krzywo vysza thacz bych ya pothparla
krew pothobye plynye thacz bych ya utharla
pyczya volasz pyczacz bychczy dala
ale nyelsza doszyacz thwego szwyathegh[178] czyala

O angele Gabriele
gdzye yesth ono thwe weszelye
czoszeszmygo obyeczowal thako bardzo vyelye
arzekaczy panno pelna yesz myloszczy

[177] Tak w rkpsie zam. *godzyna*.
[178] Tak w rkpsie zam. *szwyathegho*.

ayą pelna szmuthku yzalosczy
szprochnyalo wemnye czyalo ymogye wszythky kosczy

Proszczyyesz boga wy mylye yzadne maczyory
by wam naddzyathkamy nyebyly thakye tho pozory
yelye ya nyeboga nynye dzysz szeszrzala
nadszwym nad mylym szynem krasznym
ysz on czyrpy maky nyebadacz wzadney wynye
Nyemam any bada myecz gynego
gyedno czyebye szynu nakrzyszu roszbythego

Komentarz. *Lament świętokrzyski*, znany też jako *Żale Matki Boskiej pod krzyżem* albo *Posłuchajcie, bracia miła…* od incipitu. Uważany za jedno z największych arcydzieł liryki religijnej polskiego średniowiecza.

Rękopis sporządzony przez Andrzeja ze Słupi, przeora klasztoru Św. Krzyża na Łysej Górze, przechowywany był pierwotnie w bibliotece tegoż klasztoru. Następnie należał do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy Rosjanie w ramach represji po powstaniu listopadowym zlikwidowali uczelnię, wywieziony został do Petersburga i tam zaginął.

Jest to plankt, monologowy gatunek wyrażający ból z powodu czyjejś śmierci. Nasycony silnymi emocjami, doskonale łączy kunsztowną budowę wersyfikacyjną z leksykalnymi i składniowymi wykładnikami funkcji ekspresywnej, jak chociażby formy wołacza i hipokorystyczne (np.: *synku*, *główka*, a być może także *matka*, pochodne od *mać*, obok tekstowego *maciora* sugeruje zdrobnienie), a także nagromadzenie słownictwa z kręgu semantycznego cierpienia i śmierci, np.: *rana*, *rozbity*, *rozkrwawiony*, *smutek*, *zamęt*, *zamętek*, *żałość*.

Pisownia wyróżnia spółgłoski miękkie przed samogłoskami, oznaczane dwuznakami typu *szy* (= *ś*). Na tym tle widać, że wyrazy *serce* i *wesele* mają już wymowę zbohemizowaną.

Zapisy *szya*, *czya* zaimków *się* i *cię* w pozycji przyczasownikowej wskazują na pochodzenie zabytku z terenów na północ od Małopolski środkowej i Śląska. Spośród licznych starych cech fleksyjnych warto wymienić dawniejszą postać rozkaźnika *usłyszycie* z typowym formantem *-i* (po spółgłoskach stwardniałych *-y*), obok nowszej *posłuchajcie* oraz formę rzeczownika zbiorowego (w odmianie singularia tantum z końcówką żeńską) *bracia*, tu: w funkcji wołacza. Archaiczny jest także zaimek względny *gyen* (*jen*) ‘który’ oraz zaimek *ono* (*thwe weszelye*) w funkcji anaforycznej ‘to’.

gody ‘uczta; święto’
jele ‘ile’
maciora ‘matka’
narodzenie ‘narodzone dziecko’
ożaleć ‘opłakać’
pozór ‘widok’
rozdzielić (coś) ‘podzielić się (czymś)’
ubogi ‘nieszczęśliwy’
wesele ‘radość’
wisać ‘wisieć, zwisać’
zamęt, *zamętek* ‘udręczenie’
zeźrzeć ‘zobaczyć’
żądny ‘pragnący’
żona ‘kobieta’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

18. Jakub Parkosz, *Traktat o ortografii polskiej* ok. 1470
(fragment)

Rękopis, Biblioteka Jagiellońska, rkps 1961, s. 14–16.

Za: *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucała, Warszawa 1985, s. 76–79. Zachowano zastosowany przez wydawcę podział na rządki wiersza i wykazu liter. Wprowadzono znaki {}.

Krój czcionek w przytoczonym fragmencie różni się nieco od kroju czcionek w wydaniu Kucały. Niektóre różnice między literami rękopisu zaznaczono za pomocą pogrubienia i kursywy.

Marek Cybulski

||14||

[…] Tamen | eciam in suis locis possemus singulas predictas ||15|| litteras seu earum exempla ponere, sicut et ponemus. Non | est enim vicium idem pluries repetere ex causa notandum179. |

Ktho chce **p**iſſaç doſkoŋaℓe
Gøzik poℓſki | iteſz **p**rave/
umey obecado moye/
kthoreʒ[180] | thak ŋa**p**iſſa**l** to**b**e/
a**b**i **p**iſſa**l** tak krothke | · *a* · /
aa ſſovitho **g**dze ſſzø υſd**l**uſzaa/
pod**l**u**g** | the**g**o **b**ødze **p**iſſaaŋ/
ℓudzij υſzyſtkych oçec | *adaaɱ/*
A theſz gdze · **b** · **b**ødze gruu**b**e/ |
Thako **p**iſſmeɱ po**l**oſzyſch gee/
Ne**p**iſſch | virzchu okrø**g**ℓe**g**o/
Piſſøc **b***artka* ſ**b***a*=|*voŋe***g***o*
Svirzcheɱ okrø**g**ℓem **p**iſſi · **b** · / |
b*odri* thako ŋa**p**iſſeſch ſſvee/
Gdze · *c* · g**l**ooſ=|ſu meeç ne**b**ødze
Vmaſto ge**g**o tham *k* | ſſzøndze
Iako *kameeŋ* thako *ka***p***tuur* |
Piſſaŋ **b**ądze przes *k* y *kuur*
Aℓe **g**dze | · *c* · ſvoy **g**los meυa
Svik**l**em pyſmeɱ | *ca***l***o* tak da/

---

179 – Dalej już możemy wszystkie omówione litery, czyli ich przykłady, umieścić na właściwych miejscach, tak je zresztą umieścimy. Nie jest bowiem uchybieniem to samo wiele razy zasadnie powtarzać. Itd.

180 Tak w rkpsie, z pewnością należy czytać *ktorem*, nie *ktoreż*, co jednak nie jest o tyle pewne, że w wyrazach polskich w traktacie skrótów nie ma (przypis wydawcy).

A ℓe *çeloçu* y *ça***l***u*/
pod | · *ç* · przypiſſy thak geɱy
Geſtℓi *c* **b**ar=|zo gru**b**eye.
Thako **p**iſſmem *czas* ʋiſɳa=|ye
Gdy [*h*] przypiſſano **b**ødze/
Ch chʋa=|ℓebɳe thako ſſzødze
Ale **b**ich çi neprze=|dluſzi**l**
Any theſzkɳoſczy uczyny**l**
Patrzy | obecada ɱee**g**o
Tho**b**e thu ɳa**p**iſſaɳe**g**o |
Boç ʋnyeɱ kaſzde ſlouko tho**b**e /
Piſſmeɱ | roſɳi **g**los da ʋſſo**b**e/
Piſch gee Vgy=|mø **b**oſze thako/
yeſzemczy ɳapiſſal iako[181] |

{breue[182] longum[183] groſſum[184] molle }[185]
a *aa* *b* *b*

{c has quinque differencias in Polonico idiomate habet}[186]

c	*k*	*ç*	*cz*	*ch*	
{per se[187]	molle	breue	longum	durum[188]	molle}
d	*dz* |	*e*	*ee*	*ff*	*f*
{per ſe	inproprie[189]	breue	longum	durum	molle}
g	**g**[190]	*i*	*y*	**l**	*ℓ*
{groſſum	molle	groſſum	molle	breue	longum}
ɱ |	*m*	*η*	*n*	*o*	*oo*
{durum	molle	per ſe	per ſe}		
p	*p*	*q*	*R r*		

[181] Nie sygnalizujemy pisowni w wielu wypadkach niezgodnej z zaleceniami. Cały ten wiersz w pisowni zrekonstruowanej według wskazówek Parkosza ogłosił Łoś w *Języku Polskim I*, 1913, s. 56 (przypis wydawcy).

[182] – Krótkie.

[183] – Długie.

[184] – Twarde.

[185] – Miękkie.

[186] – *c* ma w języku polskim pięć różnych odmian.

[187] – Właściwe.

[188] – Twarde.

[189] – Niewłaściwe.

[190] Winno być: *per se* g, *improprie g* (przypis wydawcy).

{S in lingua Polonorum iſtas in ſe ſex differencias habet}[191]

ſ *s* | ſſ*z* ſ*z* *zz*

breue longum

t *u* *uu* {cum perdit vim vocalitatis, has tres habet differencias, que differencie patent in abecedario Polonorum, ſcilicet[192] adaam biℓ etc.}

v *ʋ* *w* *x* *y* ||16||

Adaam **b**il **b**yℓ ca**l** kaa**l** czas çal**o** chood | daa**l** dzaa**l** eſz ffitaa fi**g**i i gee ye / **g**haaɳ | kroℓ **l**is ℓis ɱikaa mika ɳiſſki niſki | othooſz **p**ige piſchno quas roſſa rzøøſſa | roſſuuɱ ſaaɱ ſchaad ſſaad**l** ſzak zza|raa Zaɱɳø to umee uuɳ[193] vi**l**a | **ʋ**iℓaa**l** wſta xøødz yąnczøc yøczi | yøøkaa

Amen et *3*-ius est contur[194] |

Quicumque ergo vult sufficienter ac differencialiter | Polonicum idioma scribere, presentes cara|cteres abecedarii hoc modo debet annotare, orthogra|phiam quoque hanc consuetudini frequenti incorpo|rare ita, ut *a* breve sic, ut prescriptum est, ponat | et consequenter alias litteras cum earum differenciis ibi | positis.

Ad laudem Dei omnipotentis sueque | genitricis gloriose virginis Marie. Illo iuvante, | qui creavit cuncta ex nichilo, cui et universa | obediunt, cui manet imperium, qui regnat | in secula seculorum. Amen[195]. |

[. . . . . .]|

pysal ſluga geſt [. . . . . .]|

Kalſdey godzyny varzykowſky[196]. |

Komentarz. W wieku XV język polski stał się po raz pierwszy przedmiotem nauki. Profesor Akademii Krakowskiej **Jakub Parkosz** lub **Parkoszowic** z Żórawicy (Jacobus Parcossii) napisał ok. roku 1440 łaciński traktat poświęcony wprawdzie ortografii polskiej, ale ujawniający też dobrą orientację w zakresie fonetyki. Dochowana do dziś kopia pochodzi z ok. 1470 r. Kopia ta zawiera błędy polegające na niezgodności niektórych przykładów z wytycznymi Parkosza.

Parkoszowic zdawał sobie sprawę z istnienia np. tego, co nazywamy korelacjami iloczasu i palatalności, skoro proponował oznaczanie samogłosek długich literami podwojonymi, spółgłosek twardych literami kanciastymi, a miękkich okrągłymi itd. Stosował też sposób wykrywania istotnych cech wymowy, który przypomina metodę komutacji. Oto fragment tłumaczenia tego dzieła:

---

[191] – *S* ma w języku polskim sześć swoich różnych odmian.

[192] – Kiedy (u) traci właściwości samogłoski, ma trzy różne odmiany, które są widoczne w polskim abecadle, mianowicie w.

[193] *uuɳ* niejasne, w oryginale mogło być uuy, tj. *uj* '*wuj*'(przypis wydawcy).

[194] Lekcja (Ulanowskiego): contur, jest niepewna i niejasna (przypis wydawcy).

[195] – Amen. A trzeciego (alfabetu brak ?). Ktokolwiek więc chce pisać w języku polskim w sposób należyty i oddający zróżnicowanie wymowy, winien brać pod uwagę przedstawione tu właściwości abecadła i tę ortografię wprowadzać w zwyczaj powszechny, pisząc zgodnie z podanymi tu przepisami a krótkie i następujące po nim inne litery z odróżniającymi je cechami. Na chwałę Boga wszechmogącego i jego rodzicielki chwalebnej dziewicy Marii. Z pomocą tego, który stworzył wszystko z niczego i któremu wszystko jest posłuszne, którego władza trwa, który króluje na wieki wieków. Amen.

[196] Odczytanie Ulanowskiego (przypis wydawcy).

U Polaków wszystkie samogłoski to się wzdłużają, to się wyraźnie skracają. Ze wzdłużania ich lub skracania wynika różne znaczenie wyrazów. […] *Łacinnicy w zakresie długości i krótkości samogłosek w piśmie nie stosują żadnej różnicy albo tylko niewielką, ponieważ co do iloczasu, to jest dla długości czy krótkości samogłosek, mają wystarczające reguły w pismach gramatyków,* […] *a ponieważ Polakom niewykształconym (w zakresie gramatyki) trudno by było wyłożyć reguły prozodii, należy więc (w języku polskim) zaznaczać iloczas samogłosek w piśmie. To zaś nie jest łatwo uczynić w inny sposób, jak tylko podwajając samogłoskę długą, a pojedynczo pisać krótką. Tak jak w Adaam, gdzie pierwsze a jest krótkie, drugie długie i podwojone*[197].

W mnemotechnicznym wierszyku, który jest przykładem polskiej poezji dydaktyczno-naukowej, autor pozostawił żywe świadectwo poczucia poprawności językowej. „Pisać prawie" znaczy tu 'pisać poprawnie'. Traktat Parkoszowica nie miał wpływu na rozwój pisowni polskiej; świadczy natomiast o ukształtowanej już w XV w. świadomości lingwistycznej.

Przykłady następujące po alfabecie to oddzielne wyrazy lub zdania: *Adam był*, *bił*, *cał*, *kał*, *czas*, *ciało*, *chod*, *dał*, *dział*, *eż fyta figi i je je*, *han*, *krol*, *łys*, *lis myka*, *Mika nyski niski*, *otoż pije pyszno kwas*, *rosa*, *rzęsa*, *rozum*, *sam*, *szad*, *siadł*, *żak ziara za mną*, *to umie uj*, *wiła wylał w usta*, *ksiądz jęcząc jęczy*, *jąka*.

eż 'że'
fytać 'chwytać'
han 'chan'
Mika 'Mikołaj'
mykać 'ciągnąć raz po raz, pociągać, skubać(?)'
nyski 'z Nysy'
obiecado 'abecadło'
prawie 'poprawnie'
sowito 'podwójnie'
szad 'siwy, popielaty'
teskność 'przesyt, znudzenie, niechęć'
uj 'wuj'
wiła 'błazen, szaławiła'
ziarać 'gapić się'

Marek Cybulski

19. *Modlitwy codzienne* 1475

Statuta Synodalia Wratislaviensia, Drukarnia Kaspra Elyana, Wrocław 1475, k. 13v i 14r. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. XV.Q.400,1.

Marek Cybulski

||13v||

Otcze naſs genz gſi nanyebeſach oſwyẽt|cze gmye twe budz twa wuola. yako na | nebi tako nazemy. Chleb naſs wſſedny | day nam diſſa od puſſtz nã naſſe wynny | yako my odpuſſtiame naſſim wynowat|czom. Ee[198] newodyz nas napokuſchenya a|le zbaw nas od zleho Amen. |

[197] *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucała, Warszawa 1985, s. 91.
[198] Tak w druku.

Szdrawa Maria miloſtczi pylna Bog ſt|abu boguſlawyenas ti myezi newyeſticz|ami bguſlaweny[199] owocz plod brzuchat[200] tu|ego ſuantego iñus criſtus Amen. | ||14r||

Vyarze w Boga otcza wſſehmogucziego | tworzitala nyebe y zemi e wiheſu criſta ſi|na gegogedynego pana naſſego genz ſe | poczul duchem ſwyẽtim poradil ſe od Ma|rie dyeuicze vmanczon pod pylatowim | ſundim vkrzizowã vmrl pogreben[201] wſtu|pil de depekla[202] trzeti dan zmrtwich wſtal | wſtupil nanyebeſſa ſedynaprauiczi boga | Otze vſſechmogucziego gin przigdcze ſau|ndicz zyeve y martve. wierze wſſuentego | ducha ſuientu czierkau obiecſnu suientich | obczouanije od puſſtianije grſiechow ſm|rtuich vſtanije a potom vieſnij prſiebit A|men. |

Komentarz. Są to pierwsze drukowane teksty polskie, umieszczone w zbiorze łacińskich statutów synodalnych diecezji wrocławskiej. Statuty poświęcone były głównie posłudze kapłanów, liturgii i życiu religijnemu wiernych. W jednym z nich przytoczono zalecane oficjalnie polskie modlitwy codzienne.

W istocie jednak modlitwy te nie są tekstami czysto polskimi, bo zawierają dużo bohemizmów. Wpływ czeszczyzny na Śląsku nie dziwi: dzielnica ta od przeszło 100 lat należała do królestwa Czech. Pozostałością dawniejszych stosunków politycznych była podległość diecezji wrocławskiej metropolii gnieźnieńskiej (aż do roku 1821).

Polskimi właściwościami fonetycznymi są np. samogłoski nosowe (*vmanczon*), spółgłoska *g* (*naſſego*), *ar* jako kontynuant *r* zgłoskotwórczego (*martve*), ale obok tego mamy np. czeskie *wſtupil*, *zleho*, *mrtwich*. W wielu formach wyrazowych spotykamy brak przegłosu, np. *newyeſticzami*, *pogreben*, *nanyebeſſa*, *boguſlawyenas*. W niektórych wyrazach cechy polskie i czeskie są wymieszane, np. zapis *budz* ‘bądź’ ma czeskie *u*, ale polską afrykatę. Podobnie jest na płaszczyznach morfologii, leksyki i pisowni.

Pisownia modlitw jest niekonsekwentna i reprezentuje grafię mieszaną, z dominacją grafii złożonej, dla której charakterystyczne było upowszechnienie dwuznaków, a nawet trójznaków. Powszechnie występują połączenia *cz*, *dz*, *ſſ*, *ſch*, które są jednak jeszcze używane chwiejnie, nieprecyzyjnie na oznaczenie różnych głosek. Także miękkość spółgłoski nie zawsze zaznaczana jest w sposób usystematyzowany, najczęściej wykładnikiem miękkości jest litera *y*, np. *boguſla**wy**enas* = *bogusławienaś* (a obok tego: *bguſla**w**eny*).

Marek Cybulski, *Danuta Kowalska*

20. *Modlitwy Wacława* między 1476 a 1489 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Uniwersyteckia w Budapeszcie, sygn. VI Slav. 2.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan], s. 1r–5v.

---

[199] Tak w druku.

[200] Tak w druku.

[201] Litera *r* w tym wyrazie kropkowana.

[202] Tak w druku.

Aparat krytyczny uproszczono. Tekst podano w ciągu, zaznaczając znakiem | końce rządków. Nie zachowano pauz wewnątrz wyrazów. Dodano długie ſ i znak przeniesienia =. Pogrubioną czcionką oznaczono inicjały i litery malowane kolorowo.

Marek Cybulski

||1r||

Thu ſye poczyna pri|ma · a naprzod mow | paczyerzs[203] **y zdrowa ma**[204] · | **B**oze ku po|moczy mo|iey prziſtan | [.]anye[205] ku | pomoczy | my poſzpie|ſzay ſzye **C**hwala ocz=|czu y ſzynu y duchu | ſzwiatemu Iako byla | ſzpoczathka y nynye ||1v|| zawzdy y na wiek wie|kom Amen **Ymna** | **I**uz nyynye[206] gdy weſla gwia=|zda ſzwiatloſczy boga proſz|my nabozni abi wdziennich | vczynkoch nas zachowal | od grzechow **Y**anzyk za=|trzymawaiacz abi vſzmye=|rzylbi ſzwadi przykroſcz | nye brznyalla[207] abi wzrokv | ſtrzegącz zaſcziczil · bi pro=|znoſczi nye przygymowal | **A**bi bylli cziſte wnątrz=||2r||noſzczy ſzercza y bi odſtą|pil gnyew abi czeleſzną | pychą ſtarla picza y pokar=|mu ſzkampoſcz**A**bi gdi | dzien odſzedlbi a nocz ſcziøſczie przywiodlo by cziſczi | preſz wſtrzimanie gemv | ſpiewalibiſzmi chwalą | **B**ogu oczczu bącz chwala | y iego gedinemu ſynoui | z duchem ſwiatim pocześi=|czelem y nynye y nawye|ky Amen **P**ſ**almus** ||2v|| **B**oze w gimya two|ie zbawionego | mie vczin y wmoczy=| twoiey ſządzy myą | **B**oze wiſluchay mo=|dlitwą modlitwa[208] mo=|moią[209] vſzyma przy=|gymi ſlowa vſth mo|gich **I**ze czudzi pow=|ſtali naprzeczyw m=|nye y moczny ſzuka|li duſzą moią y nye=|przekladali boga przed ||3r|| oczima ſwogima **B**o | otho bog wſpomaga | mnie y pan prziyem=| cza ieſt duſze moiey | **O**dwroczi zloſczi nye|przyaczelom mogim y=| w[210] prawdze twoiey roſz=|proſzi iee **D**obrowol|nye obiatowacz bąda | tobie y ſzpowiadacz ſie | bandą gimieniu twe=|mu panie ize dobre | ieſth **Y**ze ze wſzego ||3v|| ſzmatku wichwaczy|leſ[211] mię y na nieprzi=|iaczele moie nienawi=|dzalo oko moie **C**h=|wala oczczu y ſynu · |**B**logoſlaweny | nyepokalany na drodze · ktorzi cho=|dzą wzakonie bozem | **B**logoſlawieny kto=|rzi bandą[212] ſe po ſwia|deczſtwach iego wcza=|lem ſzerczu ſzukayą ||4r|| iego**B**o nyeczi ktorzy | czynyą zloſcz nyeſpra=|wiedlywoſcz na dro=|gach iego chodzili **T**is | przikazal przikazanya | twego ſtrzedz barzo a=|bi ſprawiani bili dro|gi moie ku ſtrzezenyu | ſprawiedliwoſczi two=|gich **T**edi nyebandą | poſromoczon kedi prze=|ſrzą we wſzitkich przi=|kazanyach twogich · ||4v||

---

[203] Tak w rkpsie.
[204] Wyraz niedokończony zam. *maria*.
[205] Zostawione puste miejsce na dużą literę *P*.
[206] Tak w rkpsie.
[207] Tak w rkpsie.
[208] Zbędne powtórzenie wyrazu.
[209] Tak w rkpsie.
[210] Litera poprawiona z pierwotnego *y*.
[211] Nad literą *c*[2] duża czarna kropka.
[212] Litera *n* napisana może na pierwotnym *a*, bł. zam. *badayą*.

Dziakowacz bandą | tobie We[213] w∫zpra|wienyu[214] ∫ercza wtem y=|ze nauczilem ∫e ∫zan|dow ∫prawiedliwo∫czi | twoiey **S**prawiedli|wo∫czi twogich ∫trzedz | bandą nyeopu∫czay | mie nygdi **W**czeem[215] | oprawia mlodzenyecz | drogą ∫woią w ∫trze|zenyu mow thwogich ||5r|| **W**czalem ∫erczu moiem | ∫zukalem cziebie nye od|pandzay mya od przika=|zanya twego **W**∫zer=|czu moiem ∫krilem wi|mowi twoie abich nye | zgrze∫zil tobie **B**logo=|∫lawiony ies panye · | nauczi mnie ∫prawye|dliwo∫czi twogich **W**war=|gach mogich wipowie=|dalem w∫zitki ∫ødi v∫t ||5v|| twogich **N**a drodze | ∫wiadecz∫tw twogich | lyubowalem ∫obye ia=|ko we w∫itkich bogacz=|∫twach **W**przikazaniv | twoiem do∫wiadczacz | bandą ∫e · y vbacza dro=|gi twoie **W**e ∫prawie|dliwo∫czach twogich | ro∫zmi∫lacz bandą | nyezapamyatam mow | twogich**Ch**wala ocz=|czu y ∫ynu etc […] ||

Komentarz. *Modlitwy Wacława* (lub *Godzinki Wacława*) to niewielkiego formatu książeczka, w której spisano godzinki maryjne, godzinki o św. Annie i rodzinie Matki Boskiej oraz godzinki o Aniele Stróżu („Godziny o Własnym Aniele", powstałe najwcześniej, chyba w 1. poł. XV w.). Zachowany odpis jest dziełem Wacława z Brodni zwanego Ubogim, Wielkopolanina, wówczas gdy spisał *Godzinki* (po roku 1476 a przed 1489), profesora Akademii Krakowskiej. Zastanawia sprzeczność między pochodzeniem kopisty a właściwościami językowymi tekstu, które wyraźnie wskazują na Małopolskę środkową (np. końcówka *-e* zaimków osobowych i zwrotnego: *nie opuszczaj mie* itp., końcówka *-och* w Msc. l.mn. rzeczowników: *w uczynkoch*. Wydaje się, że można w tym fakcie widzieć uleganie autorytetowi dobrze znanego Wacławowi dialektu krakowskiego.

Zawarte w książce teksty (m.in. psalmy) dostosowano do wymagań modlitewnika, np. zamieniając formy os. 2. lub 3. w pierwszoosobowe. Autor takich parafraz uwydatnił w ten sposób podmiot prywatny modlitwy („ja modlące się"). Powyżej następują modlitwa, hymn i psalm.

Grafia reprezentuje typ złożony. Miękkość spółgłosek zaznacza się diakrytami *i*, *y*, samogłoskę nosową – literami *ą* i *ø*.

cudzy 'obcy'
imna 'hymn'
lubować 'mieć upodobanie'
ninie 'teraz'
obiatować 'składać ofiary'
oprawiać 'poprawiać'
pica 'pożywienie'
pryma 'modlitwa odmawiana o godzinie pierwszej po północy'
przekładać (przed oczyma) 'mieć wzgląd na kogoś'
przeźrzeć 'poznać'
przyjemca 'obrońca'
sprawiać 'kierować, prowadzić'
swada 'spór, kłótnia'
ubaczyć 'rozważyć'
wnętrzność 'wnętrze (jako siedziba uczuć i wzruszeń'
wsprawienie 'poprawa'

---

[213] Nad literą *e* kropka postawiona atramentem.
[214] Tak w rkpsie. Litera *w*[2] poprawiona z pierwotnego *n*.
[215] Tak w rkpsie.

wychwacić ‘wyrwać’
zaszczycić ‘obronić’
zawżdy ‘zawsze’
złość ‘zło’

Marek Cybulski

21. *Ortyle magdeburskie* ok. 1480
(fragment)

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, nr 50, k. 36v (36,3–36,4).

Za: *Najstarsze staropolskie tłumaczenie Ortyli magdeburskich według rękopisu nr. 50 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. i przyg. J. Reczek i W. Twardzik, cz. II, [transliteracja i transkrypcja tekstu], Wrocław 1972, s. 90–91.

Wydawcy nie zachowali interpunkcji rękopisu.

Marek Cybulski

Pytaly∫zczye te∫z | **na∫z czo∫z zapra**|wo tego[216] czo byerze | lyphą Na to my Sm|aydburku przy∫za∫znyczy | prawo mowymy ktho | wyadomye byerze ly|phą tego moga przed | prawem obwynycz za|przyly ∫zą on tedy tego | moze praw bycz na krzi|zv a wy∫znaly∫zye tedy | on tho ma mya∫tu poku|pycz ∫ze∫cz y trzydze∫czy | ∫zelagow wyny Tako | cząſto yako on tho vczy|nyl a ma thą lyphą | wroczycz od kogo ya w|∫zyął a tho ye∫t ∫prawa | [p̃wego |

PJtaly∫czy|**e na∫z o prawo** | thymy ∫lowy Na|le∫zyono fal∫zerzą ∫zfal|fzywymy pyenadzmy | czo∫z gye kowal wmar|czynowye domu ffal|∫zerzą tego ∫pyenyadz|my podlug prawa | ∫zgubyonego[217] a radczczą | obwynyly marczyna | J∫z ten fal∫zerz nyekow|al pyenyadzy be∫z gego | woley albo be∫z wyedze|nyą ale ∫zgego wyedze|nym Czo otho gye∫th | prawo zaprawa[218] |

Na to my przy∫za∫z|nyczy zmaydbur|ku prawo mowy[219] | kogo owynya vkogo | pyenadze fal∫zywe w | domv ∫zą kowany ∫zgye|go wyedzenym ∫za przy|∫zly ∫zą[220] moze tego praw | bycz na krzy∫zv a wy∫z|naly∫zyą tedy maya | yemv gego prawo vczy|nycz yako fal∫zerzowy | [Sprawa] […]

Komentarz. Znanych jest kilka zespołów *Ortyli magdeburskich*, czyli polskich przekładów z niemieckich orzeczeń i opinii prawnych wydawanych przez sąd miejski Magdeburga, do którego odwoływały się sądy miast polskich lokowanych na prawie niemieckim. Najstarszy z nich spisano ok. 1480 r. prawdopodobnie we Lwowie. Jest on zabytkiem, dokumentującym niektóre cechy regionalnej polszczyzny Kresów południowo-wschodnich, i to pierwszym takim zabytkiem.

Powyższe dwa ortyle pokazują powtarzalność formuł inicjalnych.

---

[216] Tak w rkpsie zam. *na tego*.
[217] Tak w rkpsie zam. *∫zgubyono*.
[218] Tak w rkpsie zam. *zprawa*.
[219] Tak w rkpsie zam. *mowymy*.
[220] Tak w rkpsie zam. *∫zaprzyly ∫zą* (= *zaprzy li się*).

praw ‘niewinny’
prawo uczynić ‘wydać wyrok’
przysiężnik ‘ławnik w sądzie prawa niemieckiego’
wyznać się ‘przyznać się przed sądem’
zaprzeć się ‘nie przyznać się odrzucić oskarżenie’

Marek Cybulski

22. *Chytrze bydlą z pany kmiecie...* ok. 1483

Rękopis, Biblioteka Kapitulna w Krakowie, sygn. 223, k. 2.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Wprowadzono literę ſ.

Marek Cybulski

Chitrze bydlą ſpany kmyeczye |
Wyelye ſye wgich ſierczv plyeczye |
Gdy dzyen panv robycz mayą |
Cząſthokrocz od poczyvaya |
A robya ſylno obludnye |
Yedvo vynydą pod poludnye |
A nadrodze poſthavayą |
Rzekomo plugy opravyaya |
Zelazna vycz doma ſzlozy |
A drzewyaną na pług wlozy |
Wprzagaya chory dobythek |
Chczącz zlechmanycz then dzyen wſithek |
Bo vmyſzlnye natho godzy |
Yſz ſye panu zlye vrodzy |
Gdy pan przydze dobrze orze |
Gdy odydze yako gorze |
Stogy na roly wlemyeſſ klyekczye |
Rzekomocz mv plug oracz nyechczye |
Na[my]ſzlem[221] potraczy klyny |
Byezy do chroſta po gyny |
Sedw do chroſtha za krzem lyezy |
Nye richlo zaſſya wybyezy |
Mnymacz kaſdy czlowyek prawye |
By był proſthak napoſtawye |
Bocz ſye ſda yako pravy volek |
Alyecz yeſth chitrzi pacholek ||

[221] W miejscu liter [*my*] rkpis uszkodzony (dziura w papierze).

Komentarz. Wiersz nieznanego autora został zapisany zapewne w roku 1483. Można się w nim doszukiwać elementów mowy potocznej.

W grafii widać dość konsekwentne zaznaczanie miękkości spółgłosek, w tym niekiedy *l* i *c* przed *e* (*klyekczye*, *nyechczye*).

bydlić ‘postępować, sprawować się’
dobytek ‘bydło’
doma ‘w domu’
godzić ‘zmierzać’
gorze ‘najgorzej’
jedwo ‘ledwo’
klektać ‘uderzać, kołatać’
namysłem ‘umyślnie’
obłudnie ‘pozornie, oszukańczo’
oprawiać ‘naprawiać’
postawa ‘wygląd’
prawie ‘właściwie, jak należy’
prawy ‘prawdziwy, istny’
silno ‘bardzo’
wić ‘łańcuch u pługa’
zlechmanić ‘zmarnować, zmitrężyć’

Marek Cybulski

23. *Psałterz puławski* koniec XV w. lub 1. ćwierć XVI w. (fragmenty)

Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, nr 1269.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę ſ.

Marek Cybulski

[Psalm 50]

||204|| […]

Miſerere mei deus ſecundum Ten ps^{alm} ||205|| powyada yze kriſtus | przes grzecha za grzeſzne ſødzon przemogl ſødzøcze | ſzye ps^{alm} dauid^{ow} kyedy przyſzedl | knyemu natan prorok poſlany | od boga karacz gy zgrzecha yen | vczynyl kyedy wſzedl ku berſabee[222] a meza yey dal zabycz vriaſa |

[1] Smyluy ſzye nademnø | boze podlug wyelyke|go myloſzyerdzya twe|go
[2] Ipodlug mnoſtwa lyuto|wanya twego zgladz lychotę | moyę

[222] Bł. zam. *betſabee*.

[3] ſzyrzey mye omyy ||206|| od zloſzczy moyey y od | grzecha mego oczyſzczy | mye
[4] Bo zloſzcz moye ya zna|yę y grzech moy przeczywo mn|ye yeſt zawſzdy
[5] Tobye ſame|mu zgrzeſzyl yeſm y zlee przed | tobø czynyl yeſm by ſprawyon | wmolwach twoych yprzepo|mogl gdy czie ſødzø
[6] Bo owa | wezloſzczyach poczet yeſm y w|grzeſzech poczęla mye matka | moya
[7] Owa wem prawde my|lowal yes nyepewne y tayem|ne mødroſzczy twoyey zyawyl ||207|| yes mnye
[8] Okropy[223] | mye goſpodnye yzopem | a oczyſzczon bede zmyes mye | y nad ſznyeg vbyelyon będę |
[9] Sluchu memu daſz radoſzcz | y wyeſzyelye y radowacz ſzye | będø koſzczy vſzmyerzone
[10] Od|wrocz lycze twoye od grzechow | mych y wſzytky zloſzczy moye | zgladz
[11] Szyercze czyſte ſtworz | wemnye boze y duch proſty w|znowy weczrzewyech moych |
[12] Nyeodrzuczay mye od lycza | twego y ducha ſzwyętego twe||208||go nye odeymy odemnye |
[13] Wroczy my wyeſzye|lye zbawyenya mego y duchem | przednym ſztwyrdzy mye
[14] N|auczę lyche drogam twoym a | nyemyloſzczywy ktobye ſzye o|broczø
[15] Zbaw mye od krwy | boze boze zbawyenya mego | y wyeſzyelycz ſzye będzę[224] yęzik | moy ſprawedlnoſzcz twoye
[16] G|oſpodnye wargy moye roztworz | a vſta moya zyawyø chwale | twoyę
[17] Bo by byl chczyal | modlę wzdal bych byl owſzem ||209|| modlamy nye bedzyeſz ſzye ko|chacz
[18] Modla bogu duch ſmø|czony ſzyercz[225] ſkruſzonego y v|ſzmyerzonego boze nyewzgar|dzyſz
[19] Dobrotwę[226] vczyn goſ|podnye wdobrey wolyey twoy|ey ſyon a ſprawyę[227] mury yeru|zalem
[20] Tegdy wezmyeſz mod|ly ſprawyedlnoſzczy poklad | y modly tegdy nakladø na ol|tarz twoy czyelyøt

[…]

[223] Bł. zam. *okropyſz*.
[224] Bł. zam. *wyeſzyelycz bedze*.
[225] Bł. zam. *ſzyercza*.
[226] Bł. zam. *dobrotlywye*.
[227] Bł. zam. *a ſprawya*.

[**Psalm 136**]

||540|| […]

Super flumina Ps[alm] dauid y yeremie | prorok zperſony kayøczych ſze | y oprzeczywnykoch molwy du|chom nyebyeſkym yeruzalem | albo czerekwy ſøda[228] nawroczycz ||541||

[1] Na rzekach babyloyn|kych[229] tamo ſzedzely | yeſmy y plakaly gdy | yeſmy wſpomynaly ſyon
[2] N|a wyrzbach poſzrod yey zaw|yeſzyly ſmy organy naſze
[3] B|o tamo pytaly nas gyſz to | yeyncze wyedly nas ſlow py|eſzny
[4] Agyſz to odwyedly nas | pyenye poycze goſpodno|wo[230] nam o pyenyu[231] ſyon
[5] Ka|ko ſpyewacz mamy pyenye go|ſpodnowo wzyemy czudzey |
[6] Zapomnyęly czyebe yeru||542||zalem zapomnyenyu dana bødz | prawycza moya
[7] Przylny | yęzyk moy krtanyu memu acz | nyewſpomyenę czebe
[8] Acz | nye polozę cze ieruzalem na|poczøtku wyeſſzyelya mego|
[9] Pamyętay panye ſyny edom |wdzyen ieruzalem
[10] Gyſz to | molwyø ſkaſzczye ſkaſzczye | az dozalozenya wnyey
[11] Czo|ra babiloynſka nędzna blo|goſlawyony yenze odplaczy | tobie odplatę twoyę yøz od|placzyl yes[232] nam
[12] Blogoſla||543||ıwyony yen trzymacz będze y | przyrazy malyutke ſwoye[233] | ku opocze

Komentarz. *Psałterz puławski* jest drugim polskim średniowiecznym psałterzem, mało różniącym się od *floriańskiego*, oba bowiem są wariantami tego samego przekładu.

Jest to niewielki formatem, ale bardzo gruby iluminowany rękopis. Kto, dla kogo, kiedy i gdzie sporządził tę księgę – nie wiadomo. Datę powstania kopii określa się jako koniec XV lub pierwszą ćwierć XVI w. i nie da się chyba tego datowania uściślić. Prawdopodobnie jest to zabytek środkowomałopolski.

W stosunku do pierwopisu zmodyfikowana została pisownia, której innowacje nasuwały nawet przypuszczenia, że tekst spisano po roku 1525, a więc po ujednoliceniu ortografii przez drukarzy krakowskich. Najważniejszą innowacją była litera *ę* (*e* przekreślone), oznaczająca, jak dziś, przednią samogłoskę nosową, np. *kszфzę*, *swoyф ręką*. W ten sposób pojawiły się pierwociny średniopolskiej grafii diakrytycznej, skracającej w piśmie wyrazy i zarazem ograniczającej wielofunkcyjność dzięki zastosowaniu modyfikujących pojedyncze litery znaków w postaci kresek, kropek, ogonków itp.

---

[228] Tak w rkpsie.
[229] Bł. zam. *babyloynſkych*.
[230] *goſpodnowo*: przepisane zbędnie z w. 5.
[231] Bł. zam. *z pyenya*, tłumacz bł. zrozumiał wieloznaczny przyimek łac. *de*.
[232] Bł. zam. odplaczyla *yes*.
[233] Bł. zam. *Twoye*.

Natomiast język pozostawiono bez większych zmian. *Psałterz puławski*, choć od *floriańskiego* o stulecie młodszy, zawiera nieraz wyrazy starsze od floriańskich, jak np. *marczeć*, *mdłać*, *niemalczyca*, *ożydać*, *nieposkarzedzony*, *pirzwianki*, *pożdać*, *skuta*, *strzępać*, nieraz także starsze formy, np. *mołwić* (wobec *mowić* w *Psałterzu floriańskim*). Przejęto je chyba z zaginionego wzorca pisanego polszczyzną starszą od języka *Psałterza floriańskiego*, co jest tym bardziej możliwe, że z tekstów czeskich na pewno nie pochodzą.

cerekiew ‘świątynia’
czrzewia ‘wnętrzności’
gospodnow ‘pański’
gospodzin ‘pan’
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’
kako ‘jak’
lichy ‘zły, występny’
modła ‘ofiara; składanie ofiary’
niepewny ‘nieokreślony, niejasny’
piać ‘śpiewać’
prosty ‘zgodny z zasadami moralności, sprawiedliwy, uczciwy’
przepomoc ‘zyskać przewagę, przewyższyć’
przylnąć ‘przylgnąć’
skazić ‘zniszczyć, spustoszyć’
smącony ‘zasmucony, strapiony’
sprawić ‘przebaczyć; zrobić, zbudować’
sprawiedlność ‘sprawiedliwość; słuszny osąd’
stwirdzić ‘umocnić’
wiesiele ‘radość’
wspomnienąć ‘wspomnieć’
zawżdy ‘zawsze’
złość ‘nieprawość, występek, grzech’

Marek Cybulski

24. *Rozmyślanie przemyskie* początek XVI w. (fragmenty)

Poczyna ſzye | rozmyſzlany|e o zyuoczye:|pana iesusza|, rękopis, Biblioteka Narodowa, nr 8024 III, s. 4–6; 92–94; 118–122; 266–270; 280–282.

(http://www.polona.pl/item/257324; skan), 15.12.2012.

Skonfrontowano z: *Rozmyślanie przemyskie*. *Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, t. I i II, wyd. Felix Keller i Wacław Twardzik, Weiher-Freiburg i Br. 1998, 2000, Weiher-Freiburg i Br. 2004.

Marek Cybulski

||4|| […][234]

Anna zoſta|wywſchy[235] wdomv vyelyky zamat y vyelyky | placz y myala mączczyſzyą o kako[236] przydczą | mazą ſvego y vzyvala boga wſchechmogacze|go zeſlany[237] a by gy[238] raczyl vybavyczy ſtego zamat|kv y navroczyl zveſzelym zaſzye vyſchedſchy | yednego dnya do ogroda a by ſzyą modlyla y | wzyvala boga wſchechmogaczego a by yą | zbavyl tey vyelkey teſchnyczą vzryala zyola | trawą roſzkoſznye ydaczy y zyemyą vzrala | teſch drzewa roſkoznym lyſtem okraſzono pta|ky yzryala a on y gnyazda nyoſzą gdzye by | ſve dzyathky myely zvyelykym lkanym v||5||ſnawſchy[239] y podnowſzy oczy w nyebo y zavolala | kv bogv wſchechmogaczemv goſpodnye ſtvorzy|czyelv wſchego ſvyata nyeba y wſchego ſtwo|rzenya Oycze ſvyathy thy yeſz ſtvorzyl wſchy|ſtky rzeczy vſtavyenyvu y opravyleſz nadobnym | okraſchenym bo gdyſz thy oſvyczyl vczwyrdze|nye nyebyoſſ Thyſſ vczwyrdzyl geſz ſa nanye|byezyſch[240] y przykazaleſz ym bych dzyerzely | barzy byeg vczvyrdzenya nyebyoſſ ſlozyleſz | gorączoſcz nyebyeſką ſznyemy poſtavyleſz ſzye|dm planet na nyebyeſzyech y przykazaleſz ym | by dzyerzely barzy byeg vczwyrdzenya nyeby|oſſ vſtavyenya ſwyata przeſwyeczaya vczy|nyleſz dvye vyelyky ſvycze a by oſvyczye|ly wſchyſtko ſtvorzenye Czthyrzy zyvyoly | a by albo alymenta ſzą od czyebye ſtvorzony | ymyſz ma bycz zyvo wſchyſtko ſtvorzenye | to ſa ta czvſch alymenta Ogyen zyemya | vylkoſcz y povyetrze Thyſz tą ſtvorzyl vye|lykye y barzo ſchyrokye morze a nayego | glamboko ſczy zalozyleſz vczyrdzenye[241] zyemye | Ryby morſkye dzyvy przelyczną[242] vmorzv | a nazyemy zvyąrzątha ptaky nyebyeſzkye | to wſchyſtko tobo yeſth ſtvorzono a to ma|yą od ſvego przyrodzenya yze ſvoy plod po|dlvg ſvego czaſzv rodzą kyedyſz ſtvorzyl | rodzay czlovyeczy przykazaleſz gynſze mnozycz | zyemya daye ſvoy plod rozmaythych zyol ||6|| drzeuo daye ſvoy ovocz podlvg czaſzv ſzvego a|lye byąda mnye nadzney czemvmſzya vrodzy|la kyedym ya ſzama oddalona tego darv vye|lebnego yen yeſt dan kazdemv czlovyekv od | przyrodzenya yednoſch ya mymo ynny lvd nye|p{l}odna abo przez dzyatkymy[243] a przetom wſchemv | lvdv przeczyvna alye thy myloſzyerny goſpod|nye zlyvtownykv nądznych vczyeſznykv mylo|ſzyerny racz ſzye nudemną zmylovacz vczyeſchy | mnye nądzną a barzo ſmąthną zoną nyeodda|lay mnye tako vyelyebnego darv przyrodzonego | Alye my day twe vczyeſchenye a bych

---

[234] Opuszczono tu początkowy fragment tego „czcienia", w rkpsie zdefektowany, m.in. bez tytułu.

[235] Tak w rkpsie zam. *zoſtawſchy*.

[236] Tak w rkpsie zam. *kaką*.

[237] Tak w rkpsie zam. *ze ſlſamy* '*ze łzami*'.

[238] Tak w rkpsie, zam. '*ją*'.

[239] Należało tu oczekiwać formy *westnąwszy*.

[240] Tak w rkpsie zam. *nanyebyezyſich*.

[241] Tak w rkpsie zam. *vczvyrdzenye*.

[242] Tak w rkpsie zam. *przelyczne*.

[243] Tak w rkpsie zam. *przezdzyatkyny*.

porodzy|la moy plod y dala tobye ovocz moy y zyvota | mego obroczyſch moy placz vyeſzyelye| […]
||48|| […]

Czczyenye o tem gdzye marya vten czaſz | byla kyedy anyol knyey przyſchedl czo|ly czynyla albo myſlyla | Stalo ſzye yednego dnya dzyevycza marya | ſzyedzyala ſama ſvey loznyczy robyą|czy ſwą robotą ſzvkala ſloto nayedvaby | y pavloky a pavloka tkala a yne panny | przed vlyczką poſpolv ſzyedzyely ſve dzalo | maria ſama zamknąvſchy ſzyą ſvey komorze | robyla A myedzy tą robotą cztla kxyagy | yzayaſcha proroka gdzyeſch tako movy | Ova dzyevycza pocznye y porodzy ſzyna | yegoſz ymyą bądzye Emanuel ſnamy bog na | vyeky tedy blogoſlavyona dzyevycza o tem | pocznye naſylnye myſlycz rzekączy o blogo|ſlavyona dzyevyczo vzrzaly ya twe lycze | bądą ly na[244] doſtoyna a bych byla ſlv|ga tvey ſlvgy tako vtem vyelyko myſlyl[245] | myala bo wſchytko ſve ſercze y dvch | vnyebyoſſa obroczyla a zatem {v}zvyav|ſchy y począła czyſcz ten pſalm blog|oſlavyleſ goſpodnye zyemye tvoyą aze | do tego vyrſza Czo bądzye bog moy ||49|| Movycz kyedy ſzye ſdrovye naſchego od|kupyenya począło bo anyol gabriel yen byl | poſlan od boga do myaſta galyleyſkye zyemye | yemvſz ymyą nazaret do dzyevycze yenze[246] | ymye marya ktoraſch byla za iozeffa oddana | […]
||62|| […]

O narodzenyv ſzyna | bozego zdzyevycze maryey Svyąthy | yan zlotovſthy O tem pyſche rzekacz ||62|| **K**yedyſch czaſ przyſchedl narodzenya | bozego ſyna y porodzenya dzyevycze | marye Jozeph zmarya poyawſchy oſla y vo|lv y poſchlaſta do Bethleem kyedyſch ſzye | myal criſtus narodzycz podlug ſvyąthych | prorokow Tedy dzyevycza marya bądaczy | brzemyenna ſzyedzyala na oſzyelkv a volv | myſlyly przedacz naſtrave y na yne rzeczy | y potrzeby poſzryod noczy przyſchly dobe|thleem zvyelyką tlvſczą lyvda bo tedy by|lo przykazanye od czeſzarza augvſta yze ka|zdy czlovyek vtey vloſczy myely przydz do | bethleem a by napyſany A przeto pot|rzebyſna byla a by Iozeph zmarya ſchly | do bethleem yſch byly ſpokolyenya y ſwlo|ſczy krola davyda Tego dlya marya y Io|zeph ſchly podrodze ktorąſch chodzą do be|thleem Rzekla marya do Iozepha dvoy lyvd | vydzą przedemną yeden placzączy a drvy[247] vyeſelyvczyſzye Odpovyedzyal Iozeph y rz|ekl yey Szyedzy dzyerzy klyvſzyą a nye | mowy proznych ſlow Tedy pokazalo ſzye | yemv nadobne dzyeczyątko obleczone wſ|vyatle odzyenye yako ſzyyek[248] y rzeklo Ioze|phovy Czemvſz rzekl by to proznya ſlova | kyedyſz o dvoym lyvdv ſchlyſchal bocz ||63|| Vydzyala lyvd zydowſzky placzącz y ze ſzą | odſtąpyly od boga A vydzyala poganyſky | veſelyączy ſzye yze przyſtąpyly kv bogv

---

[244] Tak w rkpsie zam. *ya*.
[245] Tak w rkpsie zam. *myſl*.
[246] Tak w rkpsie zam. *yeyze*.
[247] Tak w rkpsie zam. *drvgy*.
[248] Tak w rkpsie zam. *ſznyek*.

ya|ko obyeczoval vaſzym oyczom abramovy | y yzakovy y yakobovy bocz yąſch[249] przyſch|edl Czaſſ yze ſpokolyenya abramovego blo|goſlavyenye dano bądzye wſchemv lyvdv | A gdyſch ſzye przyblyzyly kv vrotom bly|ſzko betlegemſkych[250] Jozeph poyal oſyelka | na ktorem ſzyedzyala dzyevycza marya tego | dla yze yvſch byl czaſ porodzenya marye | y narodzenya Ieſv criſta y vyodl y wyeden | dom poſpolny Yenze tedy byl prozny Jozeph | vyodacz ſwe dobycząta y vczynyl ym yaſly | yako mogly[251] a vbaczyvſchy yſch | ſzye yvz | przyblyza czaſſ dzyevycze marye vyſchedl | barzo rącze chczącz vezvacz ktemv baby | albo panye[252] yſby podlvg obyczaya opra|vyly to myle dzyeczyątko y przyzryely | porodzenya […] ||135|| […]

Czczyenye o tem yako | myly ieſus vyſchedl yednego dnya | znazareth zynymy dzyeczmy y przy|ſchedl kv glynye a nalaſl gdzye ||136|| gdzye to bylo[253] nyedawno glyna y ną|czynyly ſnyey ptaſkow alye yeden zyd | przyſchedſchy y chczyal ye podeptacz | tako myly ieſus ozyvyvſchy ye ſplozyl | Dzyeczyątko ieſus vczynyl dzyw na | rzecz ktorąſch vſchytek lyvd ma | pamyątacz navyeky bo vyſchedſchy yed|nego dnya znazareth zynymy dzyeczmy | kv glynye gdy byla nyedavno kopana Ta|ko ony dzyeczy podlug obyczaya dzyeczy|nnego ſzyadſchy poczną ygracz Ieſus v|czynyvſchy ſzyedm ptakow malyvdkych | y poſtavyl ye naſlvnczv przed ſobą aby | vſchnąly y kazal ſvem tovarzyſchom aby | vczynyly takyeſch byl yeſt tedy dzyen | ſoboty Tedy yeden zyd przyſchedſchy | knyem vzryaw ye robącz vſobotą y|mye ye barzo przykro karacz A oſobno | ieſuſza ymye layacz ganyebnye ſlovy rzekącz Ize nyedbaczye rozkazanya mo|yzeſchovego bo vaſz vydzye potąpce dny | ſvyąthych A thy ieſuſzye toſz ty ob|vykl czynycz yze [~~wſchy~~] ſvyate dny | zawſche lamyeſz naſche dzyeczy na||137||gabaſch yze ſoboty nyeſvyaczyą bo ye v|vodzyſch vgrzech a by nanye przyſla | klyątwa zakona Ieſus ktemv nycz nyeodpo|vyedzyal Alye ſwe dzyalo on pocznye ro|bycz przedſzye Rozgnyevawſchy on pocznye | yemv layącz u przyſtąpy kv dzyeczyączyv | y chcze rozdeptacz ony ony[254] obrazy ktore | bylo vczynylo dzyeczyą doſtoyną[255] A ya|ko on nądzny zyd podnyeſzye nogą chczyacz | ſlucz ony obraſky Ieſus vczynyl gloſz | rąkoma [~~rzekąc~~] klaſczącz yako kyedy chczą | ptaky wzpądzacz ktemv gloſzv ony obra|zy dzyva[256] przemyenywſchy ſzye vptaky | y vlyeczą yako ploſzany A yako lyv|dzye wzvyedzącz yze yeſus tako dzyv|ną rzecz vczynyl poczna movycz nyekto|rzy albo yeſt ſyn bozy drudzy rzekly | yze yeſt czarnoxyaſnyk a dzyerzy zlem | dvchem a ten yemv pomaga […]

---

[249] Tak w rkpsie zam. *yvſch*.
[250] Tak w rkpsie zam. *betlegemſkym*.
[251] Tak w rkpsie zam. *mogl*.
[252] *albo panye* – glosa.
[253] Tak w rkpsie zam. *byla*.
[254] Drugie *ony* zbędne.
[255] Tak w rkpsie zam. *doſtoyne*.
[256] Tak w rkpsie zam. *ozyva*.

||142|| […]

O roſczyenyv mylego ieſvſza vna|vce a ymądroſczy y vewſzey prawdzye | **I**Eſus myly dzyeczyatko myle rozl a | poczrepyl[257] ſzye bogv y lyvdzem byl w|dzyeczen bo byl pelen madroſczy a czczy My|ſłącz a pyeczą̨lyvącz ſzye o lyvdſkyem zba|vyenyv bo vewſzey cznoczye roſl vevſchey[258] | dobrych obyczayoch y ſvyatoſczy yego wſ|chytkych vczynkow dobre obyczaye cho|val naſlyadvyącz y ſvyąthych prorokow | nygdy nyebyl lyekych obyczayow nygdy | nyebyl proſnochodzącz teſch nyebyl gnyev|lvvy Navezrzyenyv lybyezny Czychy vye|ſzyoly myloſczyvy zlyvtuyączy doſtoyny | a blogoſlavyony pelen wſchey myloſczy a | doſtoyny wſchey chvaly nygdy nye byl lye|nyvy any proſny yako yeſt obyczay vyer|ny mądry ſtateczny prawdzyvy vmovny | a wſchem lyvdzyom myly rząt̨ko movyl | nygdy ſzye nyeſmyal Czyſty a proſty a | movylly kyedy tocz roztropnye krazna movą ||143|| Nyerychly wſlovye any przykry any teſch | przedluzayączy ſlowa alye odmavyal barzo | zlyvtvyączy ſmyerny a barzo nabozny a wſchytką rzecz baczączy Czczyl wſchytek lvd | a teſch byl wſchem vdzyączny yego mąd|roſczy wſchyſczy ſzye dzyvovaly dolyczayacz | yze duch boga wſchechmogączego vnyem | yeſt bo wtakych lyeczych dzyeczyączych | a vtakye mlodoſczy takyem doſtoyenſtvem | a taką czczyą byl oſvyczon Takoſch ieſus | myle dzyeczyą ſtal ſzye wſvey mlodoſczy | Alye vyeczey vyego podroſzltvye[259] a vſtadle | mąſkyem roſl vecznotach a vdobrych oby|czayow vchvalye y wſlavye boga wſche|chmogączego […]

Komentarz. *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, zwane częściej *Rozmyślaniem przemyskim*, uważane za najwybitniejsze świadectwo naszej prozy średniowiecznej, powstało zapewne w połowie XV w. w środowisku bernardyńskim. Znane jest tylko z kopii dużo późniejszej, bo pochodzącej z początku XVI w., przechowywanej do końca ostatniej wojny w Bibliotece Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu (stąd nazwa). Choć kopia jest niekompletna, *Rozmyślanie* pozostaje najobszerniejszym polskim tekstem średniowiecznym. Liczy 852 strony.

Jest apokryfem, tzn. przedstawia nie tylko treści znane z Nowego Testamentu, ale i domysły wypełniające luki pozostawione przez zwięzłe nieraz cztery ewangelie. Domysły to nieraz szacowne, bo np. autorstwa Ojców Kościoła („ktoreż księgi niepotwirdzone mienią, wszakoż nic fałszywego w nich"), a nieraz wywołane po prostu ludową potrzebą baśniowej cudowności. Apokryfy miały funkcję głównie dydaktyczną. Były niezwykle popularne do czasu, gdy odrzucili ją protestanci i gdy sobór Trydencki Kościoła Katolickiego (1564) jasno ograniczył kanon ksiąg autentycznych. Autor z wielkim talentem skompilował *Rozmyślanie* z rozmaitych tekstów, oprócz Ewangelii z takich, jak traktat *Vita beatae virginis Mariae et salvatoris rhythmica*, *Historia scholastica* Piotra Comestora i *Passio Christi*... Jakuba de Vitry, liczne pisma autorów starożytnych (m.in. „święty Jeronim […], Honoryjus [...], biskup święty Euzebijusz [...], Afrykanus, Orozyjus, Jozefus, Filipus"), poza tym psalmy, modlitwy, kazania. W efekcie powstała opowieść zbierająca wszystko, co o dziejach Świętej Rodziny wiedział XV-wieczny erudyta.

Autor podzielił tekst na rozdziały, czyli „czcienia", każde złożone z prologu, narracji i zakończenia. Opowieść bywa barwna, o czym przesądziły np. dialogi. Często cytuje się jeden z nich

---

[257] Tak w rpsie zam. *pocrzepyl*.

[258] Tak w rpsie zam. *vevſchech*.

[259] Tak w rkpsie.

ze względu na burkliwą odzywkę św. Józefa, stosowną wobec dziwnych dla niego słów żony: *rzekła Maryja do Jozefa: „Dwoj lud widzę przede mną, jeden płaczący, a dru[g]i wieselący sie”. Odpowiedział Jozef i rzekł jej: „siedzi i dzierży klusię, a nie mowi proznych słow”*. Ale oprócz wypowiedzi potocznych są tu fragmenty poetyckie (np. kantyk Anny), fragmenty operujące słownictwem teologicznym i in.

Mimo że zachowany rękopis jest pełen błędów, bo osoba kopiująca nie wszystko zrozumiała i nieraz źle zinterpretowała jakiś fragment, *Rozmyślanie* pozostaje znakomitym dokumentem średniowiecznej polszczyzny. *Rozmyślanie* zawiera wiele wyrazów i form osobliwych, wręcz anachronicznych na tle innych rękopisów z początku XVI w., w tym także nieznanych innym tekstom. Do unikatów leksykalnych należą *podrośłstwo* ‘wiek młodzieńczy’, *poruszca* ‘łamiący zasady’, *swadziebnik* ‘gość weselny’, *zasobek* ‘ten, co jest za sobą’ i wiele in. Po raz ostatni zapisano tu np. imiesłowy typu *przyszed*, *padw, kupiw*, został ślad po niezwykle rzadkiej formie aorystycznego pochodzenia *byszę* i in. Znaleziono też niektóre cechy regionalnej polszczyzny południowo-kresowej, z tzw. Rusi Czerwonej, przyłączonej do Korony przez Kazimierza Wielkiego: imiesłowy typu *chciąc* (a nie *chcąc*) lub forma B. zaimka zwrotnego *si* (a nie *się*), np. *Rozgnyevawschy = rozgniewaw si*; także zwężenie samogłoski *ė* do *i*, np. *świce*, *oświcił*.

Pisownia typu *vzryala* wskazuje na dysymilację i wyodrębnienie miękkości w grupie spółgłoskowej. W Msc. l.mn. rzeczowników męskich i nijakich występują m.in końcówki *-och*, *-ich* oraz *-ow*.

Grafia reprezentuje typ złożony. Ma pewne cechy niemieckie: znaki *sch* dla *š* i *th* dla *t*, np. *ſvyąthy*. Uderza częste używanie litery *v* dla samogłoski *u* i dla spółgłoski wargowej *v*. Częste jest skracanie połączeń ze spójnikami typu *obroczyſz moy placz vyeſzyele* zam. *v vyeſzyele*; *ſama ſvey* (zam. *v svey*) *loznyczy*.

aliment ‘jeden z czterech żywiołów’
barzy ‘prędki’
czcienie ‘rozdział’
czusz ‘mianowicie’
czyść ‘czytać’ (cztła ‘czytała’)
dobytczę ‘bydlę, zwierzę domowe’
jednoż ‘tylko, jedynie’
kaki ‘jakiś’
karać ‘karcić, łajać’
klusię ‘zwierzę juczne’, tu: osioł.
libiezny ‘miły’
list ‘liść; listowie’
obrazek ‘posążek’
pawłoka ‘cienka, jedwabna, kosztowna tkanina’
pieczołować sie ‘troszczyć się’
podrośłstwo ‘wiek młodzieńczy’
potępca ‘ten, kto narusza przepisy i nakazy religijne’
prawdziwy ‘sprawiedliwy’
prozno chodzić ‘być zarozumiałym’
przezdziatkini ‘kobieta niepłodna’
przyrodzenie ‘natura’
przytcza ‘zdarzenie’
przyźrzeć ‘dojrzeć, dopilnować’
stadło ‘wiek życia ludzkiego’
sukać ‘skręcać razem kilka nitek’
światły ‘jasny’

świeca ‘źródło światła’
tesnica ‘smutek, strapienie’
uciesznik ‘pocieszyciel’
ućwirdzenie ‘firmament, sklepienie niebieskie’
umowny ‘łaskawy’
wilkość ‘wilgotność, ‘jeden z czterech żywiołów’
zakon ‘prawo’
zlutownik ‘ktoś miłosierny, litościwy’

Marek Cybulski

25. *Reguła zakonu św. Klary* początek XVI lub przełom XV i XVI w. (fragmenty)

Rękopis pergaminowy, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 1874/I, s. 6r–8r; 10r–11v.
Transliteracja grafemiczna.

Cały zabytek opublikowany przez Stanisława Borawskiego trzykrotnie: 1) w transliteracji grafemicznej jako: *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I:Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*[260]; 2) w transliteracji uproszczonej, opatrzonej obszernym wprowadzeniem filologicznym jako: *Późnośredniowieczna „Reguła polska zakonu panny św. Klary”*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski, J. Brzeziński, Zielona Góra 2002, s. 15–73; 3) w książce: S. B o r a w s k i, *Reguła zakonu świętej Klary. Wyrazy graficzne z lokalizacjami wraz z podobizną zabytku i transliteracją*, Zielona Góra 2007, s. 217.

Stanisław Borawski

||[6r]|| […]

CAPITVLV^{M} C3warte |
O HabicZie ||[6v]||

SYostri Wsisthkie wpospolitosc3i. wlos3i |swoie c3as3ow slusnich maią wkolo str3ic3. asch |do samich v∫chv. Kasda tesch s3iostr krom | wloßienia. ie3li chc3e mo3e mied3 dwie albo tr3i |suknie. wedlug iako ßia KXieni podoba. á |s3iey ranc3nic3ek albo skaplier3 spusc3oni 3o:|budwv stron. a tho od3ienie ma bid3 sprostego |á 3akonnic3e^{g}o sukna. ktore bi niebilo any bar3o |drogie. ani c3udne. wedlug rosmaitosc3i. albo obi:|c3ayv. albo polo3enia miesc3 i tesch krolestw. ktore |S3athi niemaią bid3 ani na3bith dlugie. ani krotkie. |abi w3akriwaniv nog. poc3c3iwo∫c3 bila 3achovana. |a 3aßia dwornosc3 wdlugim odzieniv abi bila v:|wiarowana. Wier3chnia suknia i wrąkawiech y |Ffald3iech niema bid3 na 3bith schiroka. abi tak |schata s3wier3chnia mogla ßia sc3istosc3ią á |poc3c3iwosc3ią wewnantrzną[261]. Mayą tesch miedz |panney skapler3. tesch

[260] S. B o r a w s k i, *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I:Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, T. XXI (1995), s. 89–121.

[261] Brak czasownika w zdaniu podrzędnym.

sprosteg̃o a 3akonicego |Sukna i nascher3ą. i na dlu3ą bar3o mierne. tak |iako kasdi 3wrosth[262] potr3ebuie. wktorich 3awsdi |mayą chod3ic3 kiedi c3o robią. a tho gdi s3ia |ym plasc3ow niegodzi noßicz. a wsakosch i pr3es |plasc3ow niekiedi mogą bidz. a tho ieZlibi sya ||[7r]|| podobalo pannie KXieni. 3wlascza dlia gorą:|c3osc3i. albo dlia czeg̃o ynnego. ie3li3e bi ich bilo |teskno wnich. mogą na c3as nienoßic3. A wsa:|kos3 przed lyud3mi swiec3skimi. maią mied3 |skaplier3e i plasc3e. Miastho paßa po Profes:|ßiey maią mied3 Corda albo powros niedwornej |ani pis3nei. Podwyki. c3epc3e. mayą bid3 nye:|dworne. niepis3ne. A stogy w Regulie abi bili |prostego polotna bialleg̃o. ktoremi glowi s3we Sio:|stri iednostainie maią pr3ikriwac3 spoc3liwo:|ſc3ią. tak i3ebi c3olo. iagodi na lic3v, s3iya y |gard3iel, tak iako slu3i kv 3akonnosc3i. thu:|d3ies tesch ku poc3c3iwosc3i. bili slusnie 3akri:|the. Y abi ßia inac3i pr3ed livdem Swiec3kim nye:|smiali vka3owac3. Mayą tesch mied3 plasc3e |s3ukna niedrogieg̃o. ani dlugie bar3o. ani tesch |krothkie. Wella c3arne tesch niedrogie. tak |Serokie. tak dlugie. abi 3obudwv stron spusc3a:|lo ßia do lopatek. a 3a sobą ma bid3 troska |dlussche. Siostri Nowothne velum bialle tesch |tak wielkie maią noßic3. A the Siostrj slu3e:|bne miasto velum. maią noßic3 sukno bialle |niedrogie, tak s3irokie. i tak dlugie. iako bi moglo ||[7v]|| 3akr3ic3 plec3i albo pierßi. swlasc3a gdi bi |gd3ie wisli naposlugą |

CAPITULVM.V. |

ktore Opowiada othim iako Siostrj | mayą Z ro3umem liegacZ |

SYOstri wsisthkie sdrowe tak Panna Kxieni |iako i insche maią liegac3 wpospolithim dormi:|tar3v obliec3one i opasane. a kasda ma miedz |osobliwe swoie losko. Panni kxieni losko. |ma bid3 w dormitar3v postanowiono. na thakim |mieisc3c3v sktoreg̃o bi mogla doir3ec3 .(.iesli3e |bi moglo tak slusnie bid3.). lo3ek innich Siostr. |**T**ho thesch maią Siostri wied3iec3. isch od wiel:|ki noc3y. asch do Natiuitatis Marie[263]. po obie:|d3ie mogą liegac3 ktore chc3ą. a ktore bi niech:|c3iali. thedi do modlitw. do bogomislnosc3i. á:|bowienc3 do iaki spokoini roboti maią s3ia vdacZ |a 3a naschim do3wolenim. mo3e kasda mied3 |Wor albo 3aglowek nathkani plewami albo |Sianem. Zaglowek tesch albo sianem na suthi |albo velną. Mo3e tesch bid3 i spier3a vedlug |iako ßia KXieni vda á spodoba. Koldri |na losko maią miedz 3akonnice Zwelni. iako ||[8r]|| rogoska. albo 3aglowek. 3akonni slus3ni. |gdi bi velniani niemogli mied3. Lampa tes3 |Zapaliona 3wiec3ora ma gor3ec3 wpoisrzad:|kv dormitar3a 3awsdi | […]

||[…][10r]||

CAPITVLVM. VÍÍ.Í |

o c3wic3eniv Siostr. |

IESLI bi bili w sgromadzeniv panni mlode abo:|tesz i stare sr3ednich liath ktorebi snac3 pocho:|pne bili ku nauc3e a pamiec3i dobri, takim Xi:|ni[264] ma mi-

[262] Tak w rkpsie.

[263] – Narodzenia Maryi (8 września).

[264] Tak w rkpsie.

strзinią. godnv. rostropna. vczoną. prзi:|kladną postanowicz. ktorabi takie panni vcзila. |tak spiewacз iakoi inszich rзecзi koscзielnich |ktore sluza ku obrzedu bozemv. A ti Siostri slu:|zebne pewnich cзasзow. i mieiſcз nasnamionowa:|nich maią bicz cзwicЗone w robotach pocзlivich |thudзiesz i poзitecznich. takiesz pod opatrзno:|scзią mistrзini. abi tak prosnowanie ktore pan:|nie iest skodliwe barзo. bilo vipedзano. Ale abi |naboзensзtwo зawdзi sзie mnoзilo. a nigdi i prзi:|robocзie nie ginelo. A iз vedlug Reguli swiati:|wsithkiem siostrom sgromadзonem rзecзi wsitkie|maią bicз pospolite a spolne. tak abi зadna nie:||[10v]|| mogla rzecЗ to moie ale nasze. Prзeto s pilnoscзią |ma bicз strзeзono abi pod osſſobą takich roboth ktore |panni sprawąią[265] nie zakradło sie prЗekląte lakomstvo. |albo vlasnoscз. Prзeto sзie tego panni maią strзecЗ. |iako wrЗodu. |

CAPITVLVM VIIii |

o milcзenią Siostr |

MilcЗenie vstauicзne od wſitkich panien ma bicз |chowane tak abi зadna ani iedna do drugi ani tes |s kim inßim. smiala beз licentiei a doзwolenia mo:|wicЗ vigiawsзi thę Siosthri. ktorem iaki vrЗad |a sprawe poliecзono ctore snacз milcзeniem nie mo:|gą bidз sprawovane. Takie tedi Siosthri vespo:|lek maią roзmawiacz o tich rзecзach. ktore na |ich vrзand naleзą na tim mieiszcu[266]. tego cзasзv |á tak dlugo iakobi sзie pannie Xieni vidзialo |A wsзakosЗ Siostri mgle a niemocзne takiesЗ i |the cзo im posluguią ku posзilenią ich á ku ochlo|dзie mogą mowicз w Infirmariei. w swięta vro:|cзiste abo Apostolskie i w insзe ctorichbi szie |Xieni vidзialo mogą panni mowicз na mieiscзą |nasnamionovanim począwsЗi od poludnia asz |do miespora abo inszi godзini slusny. A maią ||[11r]|| mowicЗ ó panie Ieзusie. i o onim swięcZie. ctore |prзislo abo prзichodзi i o prзikladnoscзiach Swię:|tich i o insZich rЗecзach slusnich á pocзliwich. Po |Complecзie aз. do obiadv. Xieni зadni :nie ma davacZ |Licentiei kv mowienią. vigiąwsзi sluзebni Siestrзe |chiba iзebi iáka gwaltowna á slusna prзicзina potrзe|bowala tam moze doswolicз. Ale insich cзasзow Xie:|ni ma mięcз taką pilnoscз ius3 na mieiscза iusз na |prзicзini abi prзed ocзima sЗwemi to зawsdi miala, |dlia ctori prзicзini gdзie. kandi. A iako ma siostrom |doзwalacз mowicз. Abi wiencЗ tak зachowanie |Zakonne i vstawa зakonna ktora od milcзenia |bierзe znamienitą cзescZ i зaliecзenie prзeß gi nied:|balſtwo a niedoirзenie nie bila sniscзona á vmniei:|sзona. viedзancз is ma dacз licзbe зa to srogu cза:|ßu swego panu bogu. |

CAPITVLVM X. |

Ctore opowiada o roßmowie Siostr. |

SIostri wsithkie maią sзie vcЗicz a obchodзi[dз267]:|w roßmowie snamioni a snaki зakonnemi tudzieß |teß i pocZliwimi. a kiedi iaka perſona lub зakonna |liub teß swieczka chcзe s ktoru pannu mowidЗ tedi |ta rзecZ Xieni ma bicз napirwi po-

[265] Tak w rkpsie.

[266] *u* przerobione z jakiejś innej litery inną ręką.

[267] Tak w rkpsie.

więdɜania[268], á. |tamze ießli ona dopußczi ma idz do locutorium, ||[11v]|| wƷiawßi sobu dwie Sieʃtrɜe ctorembi Xieni kaɜal[a269] |ctorebi mogli vidɜiecz roʃmavaiącɜe i sliʃʃecɜ ich roʃmo:|we. Takies abi Zadna siostra v Crati nie smiala mo:|wicZ krom dwą Sioʃt[r270] od Xieni na to wißadɜonich |abi proʃnich slow á nie poZitecɜnich nie mnozili. á |prZeto w rosmowie maia bicɜ krotkie. Tego teß srogo |Siostri maią strɜedz vʃitkie isz kiedibi ßie ctora Sio |stra niemocZna w domu przed Caplanem spowiadacz |chcɜiala. tedi nie ma cɜinicɜ spowiedɜi na oʃʃobliwo:|ʃcɜi. ale tam gdɜiebi dwie Sieʃtrɜe patrɜali. ctorebi mo |gli vidɜiecZ i spowiednika. i ta ktora ßie spowiada |A tego obicɜaia i prawa w roʃmowie panna Xieni |ma pilno ʃtrzedz abi tak prɜicɜina obmowek á wlocɜ:|twa miedɜi Sioʃtrami bila vikorɜeniona[271]. […]

Komentarz. Zakon Świętej Klary (OSC), powstał dzięki św. Klarze, która założyła w 1212 r. w Asyżu wspólnotę mniszek zwących się „ubogimi paniami" i żyjących w ścisłej klauzurze, ubóstwie i pokucie według reguły wzorowanej na regule zakonu franciszkanów. Do Polski klaryski przybyły w połowie XIII w.

Reguła ... to najstarszy polski tekst reguły zakonu klarysek. Składa się z 26 rozdziałów; jest zbiorem zatwierdzonych przez papieża przepisów i dyspozycji regulujących indywidualne i zbiorowe życie zakonne. Według S. Borawskiego można wykazać, że jest to odpis nieznanego przekładu wcześniejszego. Rękopis nie jest źródłem ani do *Słownika staropolskiego*, ani *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

Średniowieczne reguły miały charakter kompilacyjny, wielowarstwowy, powstawały na drodze praktycznej, wchłaniając dziedziczoną tradycję oraz bieżące potrzeby. W prezentowanej regule szczegółowo omówiono zasady codziennego życia w ascezie oraz zaakcentowano rolę ksieni, matki i zwierzchniczki, mającej moc rozstrzygania wszystkiego, co reguła pomija lub nie dość jasno precyzuje.

W regule widoczne są cechy stylowe charakterystyczne dla tekstu o charakterze normatywnym, m.in. projektowanie modelowych sytuacji prawnych i regulowanie pożądanych realizacji tych modeli (np. *A te siostry, ktore nie umieją czyść ani śpiewać, miasto jutrzni mają czterzy i dwadzieścia pacierzy zmowić*), dyrektywność (np. *w zamknieniu mocnym **mają być** trzymane*; *To **może** wszystko **być** za dozwolenim jeneralskim*), bezosobowość, standaryzacja (m.in. ściśle określona kompozycja tekstu z podziałem na numerowane rozdziały, poprzedzone nagłówkiem, informującycm w skrócie o jego treści), dążenie do precyzji i jednoznaczności, widoczne m.in. w polileksji i wprowadzaniu szeregów synonimicznych łączonych spójnikiem alternatywnym (np. *siostri mgle a niemoczne*; *niedbalstwo a niedoirzenie*).

Z osobliwości morfologicznych wskazać należy m.in. zachowanie form dawnej liczby podwójnej, np. *dwie siestrze*, oraz sufiks *-'ew-*); w składni: konstrukcja bez przyimka: *połotna* 'z płótna'.

Pisownia złożona wykazuje jeszcze liczne niekonsekwencje i wielofunkcyjność znaków. Niekonsekwencja dotyczy m.in. zapisywania głoski *j*, którą oznacza się za pomocą trzech różnych liter: *i* (*iako*, *maią*, *zadnei licenciei*), *g* (*vigiąwszi*, *gi*), *y* (*yusch*, *mayą*). Miękkość spółgłoski zaznacza się literą *i* (*miala*, *dlia*). Częste jest także stosowanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t.* Trafia się stosowanie znaku diakrytycznego na oznaczenie nosówek, które zazwyczaj są odróżniane (*począwszy*, *mogą*, *swięta*). W tej funkcji spotyka się także dwuznaki: *an* (*vrzand*) bądź *en* (*wiencz*) oraz pojedyncze litery: *e* (*ginelo*, *pamieczi*), *a*, *v* (*godnv* = godną, *rostropna* = roztropną, *vmieraya* = umierają).

---

[268] Tak w rkpsie.

[269] Tak w rkpsie.

[270] Tak w rkpsie.

[271] Drugie *o* przerobione z *e* inną ręką.

abowienć ‘bowiem’
bogomyślność ‘rozmyślanie o Bogu i rzeczach nadprzyrodzonych’
dormitarz ‘sypialnia klasztorna’
dworność ‘powaga, dostojeństwo’
dworny ‘poważny, dostojny’
infirmaryja ‘szpital’
jagoda ‘policzek’
kędy ‘dokąd; gdzie’
kompleta ‘ostatnia modlitwa wieczorna’
korda ‘pas spleciony ze sznurków’
krom ‘oprócz’
legać ‘kłaść się’
licencyja ‘pozwolenie’
liczba ‘obrachunek, rozliczenie’
lokutoryjum ‘rozmównica’
mgły ‘słaby’
na dłużą ‘wzdłuż’
na szerzą ‘wszerz’
nasuty ‘nasypany’
naznamionować ‘naznaczyć’
niedojrzenie ‘brak dozoru’
niemocny ‘chory’
nowotny ‘nowy’
opatrzność ‘opieka’
osobliwy ‘osobny’
pochopny ‘zdolny; skłonny’
poczciwość, *poczliwość* ‘czystość obyczajów, skromność; ’
poczliwy ‘przyzwoity, czcigodny’
podwika, podwijka ‘chustka na głowę’
pospolity ‘wspólny’
profesyja ‘śluby zakonne’
ręczniczek ‘pas płócienny; szkaplerz’
rogożka ‘mata lub poduszka z sitowia’
snać ‘zapewne’
szkaplerz ‘pas płócienny z otworem na głowę, noszony na habicie’
teskno ‘przykro, uciążliwie’
uwiarować ‘zachować, uchronić’
według jako ‘tak jak.
welum ‘welon’
wespołek ‘razem’
wlosień ‘koszula utkana z włosia, włosiennica’
włoctwo ‘uwłaczanie’
wysadzić ‘wyznaczyć, wybrać’
zagłowek ‘poduszka’
zakonność ‘stan zakonny’

Danuta Kowalska

26. *Modlitwy codzienne* początek XVI w.

Rękopis, pergamin 9 na 7,5 cm, Biblioteka Narodowa, sygn. I.3033, k. 86 r–88 r, Mf 38.

Litera *j* służy tu odzwierciedleniu znaku z wydłużeniem dolnym (poniżej podstawowej linii pisma) i zazwyczaj z kropką lub łuczkiem na lewo lub na prawo od górnej krawędzi litery. W kilku miejscach na początku wyrazów trudno odróżnić *w* od *v*.

Opuszczono marginalia.

Marek Cybulski

||86r||

Oczcze naſz jenſze yeſz| vnyebyeſzyech ſzvya|czſzye ymya thwe prz|ydzy thwe krolyeſtwo | badz thvą volya jako | vnyebye tako naszye|my chlyeb naſz po-v|ſzedny day nam dzyſzya | odpuſzczy nam naſze | vyny jako ymy odpu|ſzczamy naſzym vyno|vaczczom Nyevodzy naſz | vpokuſzyenye alye naſz ||86v|| ſzbavy odeſzlyego amen |

σzdrova mãia my|loſzczy pelna bog ſto|bą bogoſzlavyona thy | myedzy ny-evyaſta|my jblogoſzlavyon | ovocz zyvotha thwe|go jeſuſz cryſtuσ|

Vyerza wboga ocz|cza vſzech mogaczego| σtorzyczyelya[272] nyebą | yſzemye ||87r|| yjeſzucriſta ſyna ye|go jedynego pana| naſzego | yenſze poczal duchem | ſwyathym narodzyl | ſzye ſzmaryey dzye|vycze | Vmaczon poth pyo|nſzkym pylatem | vczryſzovan[273] vmar | ypogrzebyon | stapyl dopyeklya ||87v|| Trzeczyego dnya ſzma|thvych[274] vstal | vſapyl[275] nanyebyoſzą | ſzyedzy napravyczy | vboga oczczą wſzech|mogaczego | Odyadſzye przydzye | ſzadzycz ſzyve ymar|thve | Vyerza wducha ſzvya|tego | σvyatha czyrkyew | krzeſzczyanſzką ſzvya|thych opczovanye ||88r|| grzechom odpuſzcze|nye | Cyalą ſzmarthvych | wſtanye | poſzmyerczy zywoth | vyeczny amen

Komentarz. Porównując powyższą wersję modlitw codziennych z ich wersjami współczesnymi, łatwo można stwierdzić, że gatunek ten zachowuje dużo archaizmów językowych, np. do dziś mówi się *święć się imię Twoje* (a nie *niech się święci…*), *błogosławion owoc żywota* (a nie *błogosławiony owoc brzucha*), *ukrzyżowan umarł i pogrzebion* (a nie *ukrzyżowany umarł i pogrzebany*).

Grafia jest jeszcze średniowieczna, typu złożonego. Zastosowano wieloznaczne dwuznaki *cz*, *ſz*, *dz* (dlatego nie wiadomo, jak czytać *jeſuſz* – z *s* czy *š* w wygłosie), oznacza diakrytem *y* palatalność spółgłosek, nie odróżnia przedniej i tylnej samogłoski nosowej, np. *Ody**a**dſzye* (odjąd-że), tak jak *Vyerz**a*** (wierzę).

Marek Cybulski

---

[272] Tak w rkpsie.
[273] Tak w rkpsie.
[274] Tak w rkpsie.
[275] Tak w rkpsie.

27. Jan Konarski, *Mowa powitalna* między 1512 a 1515

Rękopis. Teki Górskiego (znane także jako: *Akta publiczne królów polskich obejmujące różne interesa tak krajowe jako i zagraniczne*), t. 1, nr 68, Biblioteka Narodowa, sygn. Rps BOZ 2053. (http://www.polona.pl/item/6928771), 15.12.2012.

Marek Cybulski

Oratio ad Sereniſſsimã reginã Barbarã[276] |

Nayaſſnyeyſſa Krolowa pani.˜ pany namiloſczywſa xyandz | Byskup Cracowski z prelathy y kanonyki koſcziola ſwego | Krakowſkiego waſſą Iaſſnoſcz przywitaye raduyącz ſſie sdro=|wyu y Sczeſſnemu waſſey Iaſſnoſſczy przywitanyu o cthores weſ=|drowiu ſczeſcze Iaſznoſſczy waſſey przyechanye zewſzithkiem zebra|nym duchowyenyſthwa Koſcziola tego pana boga zpylnoſcziã | proſyli. Abowyem szą̨m they ypelney wyari y nadzieye isz | waſſa Iaſſnoscz Thak laſkawa dobrodzieyka y obroncza bedzie | thego koſcziola ſſiego wszythkym zebranym yako yne pyrwſſe | Krolewſtha[277] Poſkiego Krolowe krzeſczyańſkie byli kthorich | preſlawna pamiecz dobrodzieywſtha[278] wthym koſczielie na wie=|czne czaſſy ſpamieczy luczkiey nyewynidzie acznotha gych bes | wathpienia obphithą zaplate wziela oth pana Boga wnyebie | waſſa Iaſſnoscz teze nyebendzie raczyla bicz ynakſſey laſky | na then Koſcziol yna zebranie yego duchowne y owſſem nyebe=|dzie raczyla thym vpoſliedzicz aby dobrodzieywstha[279] waſſey Ia=|ſſnoſczy ſlawna pamiecz bella wthym koſſczielie mnyeyſſa ya=|ko ynich krolow Poſkich a laſkawemy przyczynamy do kro=|la iego Miloſczy pana Naſſego myloſczywego waſſa Iaſſnoscz swo=|yei obrony thego koſcziola y wolnoſczy duchowyenſthwa yego nie | raczis wypuſczacz. Theſe xyandz Biſkup yego doſthoynoſcz | Z prelathy y Canoniky y wzythkym zebranym duchownym | Biſkupſthwa ſwego wſtawycznie chczą pana Boga y Swietheº | Staniſlawa proſſicz za ſczeſzne y wdlugym sdrowyv laſkawe | panowanie [Ƶ]{s}Krolem Iego miloſczyą |

Komentarz. Jedną z najstarszych zachowanych mów polskich wygłosił biskup krakowski Jan Konarski (1447–1525, Wielkopolanin) do Barbary Zápolyi, pierwszej żony Zygmunta Starego, królowej polskiej w latach 1512–1515. Na podstawie innego rękopisu tekst opublikowany został przez Brücknera, „Prace Filologiczna" 5, 1899, s. 391–392, z nieuzasadnionym wskazaniem roku 1510 (za nim Vrtel-Wierczyński, *Wybór*…, s. 452–4533). Niniejszy odpis różni się od tamtego grafią, zwłaszcza częstszym stosowaniem dwuznaku ſſ, innym użyciem liter *y*, *i* oraz częstszym zapisywaniem formy *będzie* przez *e*, *en*, a nie przez *a*. Pisownia obu odpisów jest późniejsza niż stosowana w okresie, gdy tekst wygłoszono. W niniejszym odpisie mniej jest błędów pisarskich, co by wskazywało na jego bliższy związek z oryginałem.

---

[276] – Mowa do najjaśniejszej królowej Barbary.

[277] Tak w rkpsie.

[278] Tak w rkpsie.

[279] Tak w rkpsie.

Biskup przemawia w 3. osobie. Mowa jest krótka i pozbawiona szczególnych ozdób retorycznych – autor poprzestał na poprawnym i stosownym użyciu aktów etykiety: powitania, życzenia i in., z których szczególnie rozbudowana jest prośba o „przyczyny" u króla. Królowa tytułowana jest *waszą jasnością*, a nie *waszą królewską miłością*. Może miał na to wpływ fakt, że pochodziła z rodziny bardzo potężnej, ale nie królewskiej.

Trzy razy odnotowano nietypowe uproszczenie w grupie spółgłoskowej *wstw*.

inakszy 'inny'
przyczyna 'pomoc, poparcie'
zebranie 'zespół, zgromadzenie'

Marek Cybulski

28. Biernat z Lublina, [*Przypowieści*] 1522
(wybór)

Za: [B i e r n a t z Lublina], *Zywot Ezopá Fry=|gá Mędrcá obyczáynego/ y z Przy=|powieśćiámi iego: z niektorymi też inych ſła-|wnych Mędrcow Przykłády oſobliwy=|mi/ á bárzo śmieſznyumi iteż krotochwilnymi.* | *W Drukárni Stániſławá Szárffenb: Roku 1578*, s. O3v–O4r.

Unikat, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim 2450.

Marek Cybulski

Miłośnice ſą drapieżnice.

Niegdy iedná miłośnicá/
Złupiwſzy ſwego pánicá:
Załowáłá gdy od niey iał/
Smutnymi ią ſłowy żegnał.
A gdy cięſzko nárzekałá/
Iákoby ſyná pogrzebáłá:
Towárzyſzki co z nią były/
Iáko mogąc ią ćieſzyły.
Rzekąc nie płácż bez przyczyny/
Ná to mieśce przydzieć inny:
Oná więc płákáć prześtáłá/
Táko im odpowiedziáłá.
Nie przetomći ták płákáłá/
Iżebych go żáłowáłá:
Iednoć mi tego bárzo żal/
Iż mi tego płaſzczá niedał.
¶ Łzam ſie nie trzebá dziwowáć
Ani ná płácż wielki pátrzáć:
Mnodzyć ten obyczay máią/
Łzámi zdrády przykrywáią.

Kto miecż trzyma pokoy miewa.

Węgorz niegdy wężá pytał/
By mu przyczynę powiedział:
Gdyż mawá ſtany podobne/
A czemuż ſzcześćie nie rowne.
Ciebiećiem śię kożdy wſtydzi/
Muśi śię bać gdzie ćię widzi:
A ná mię táki chráp máią/
Bárzo mię rádzi łápáią.
Rzekł wąż przetoć ia pokoy mã/
Iż od śiebie ſzkodno kąſam:
A ktoby mi chćiał záſzkodzić/
Muśi ná mię gárdło ſádzić.
Aleś ty mąż bez obrony/
Cierpiſz vćiſk ze wſzey ſtrony:
Co by też moie zęby miał/
Radći by kożdy pokoy dał.
¶ Przetoż kto chce w pokoiu żyć/
Ma ku odporu gotow być/
Kożdyćiem śię draźnić chroni/
Kto nátychmiaſt krzywdy broni.

Więcey się chłop onego boj co stoj.

Niegdy pśi dworſcy wieśnego/
Gonili iáko głupiego:
A on im więcey vćiekał/
Tym go żadny przeſtáć niechćiał.
Aż więc ná męſtwo wſpomionął/
Obroćił ſie k nim i stánął:
A ſwe też zęby vkazał/
Rázy zá rázy oddawał.
Też więc psi co go śćigáli/
Stánąwſzy ná śię poglądáli.
Z pokoiem go opuśćili/
A do domu ſie wroćili.
¶ Z tąd boiarzy by wzor bráli/
Iżby głupie nie biegáli:
Bowiem ktorzy mężnie trwáią/
Rzadko bitwę przegrawáią.

Komentarz. Nie zachował się żaden egzemplarz wydanego zapewne w roku 1522 pierwodruku. Dzieło Biernata z Lublina (2. poł. XV w. – po 1529) znane jest wyłącznie dzięki edycji z 1578 r. Ortografia pierwodruku z pewnością została przez Szarffenbergera zmodyfikowana.

Część druga książki zawiera przypowieści czy, jak je wydawca nazwał, *rozliczne a znamienite baśni*… Biernat oparł się na średniowiecznych łacińskich przekładach bajek przypisywanych Ezopowi. Każda „przypowieść" opatrzona została tytułem mającym niekiedy postać przysłowia. Każda też kończy się czterowersowym morałem wyodrębnionym przez wydawcę graficznie znakiem ¶.

Ortografia jest nowa, charakterystyczna dla druków polskich od roku właśnie 1522, ustalona w środowisku drukarzy krakowskich, inna niż pisownia rękopisów średniowiecznych (i współczesnych Biernatowi). Stosuje się znaki diakrytyczne, tj. kreski, kropki, przekreślenia nad literami, pod literami, w literach, np. *á* (dla *a* jasnego), *ś*, *ź*, *ć*, *ż*, *ł* – o funkcjach takich, jak dziś, bo pisownia ówczesna zachowała się bez większych zmian do naszych czasów. Widać też znaki diakrytyczne w dwuznakach *cż*, *ći*, co później zarzucono. Znakiem miękkości spółgłosek przed samogłoskami (niekiedy dodatkowym, obok znaku diakrytycznego) jest litera *i*. Ustalono też i długo potem przestrzegano reguły, w myśl której *i* niezgłoskotwórcze pisze się przez *i* lub *y* zależnie od pozycji: *iedná*, ale *obyczay.* Samogłoski *y*, *i* oznacza się, jak dziś: *wſtydzi*. Mimo zastosowania znaków diakrytycznych nadal stosowano (i do dziś stosuje się) dwuznaki o średniowiecznej proweniencji: *ſz*, *dz*.

W drugiej przypowieści wystąpiła stara forma 2. os. trybu przypuszczającego.

gardło sadzić 'narażać życie'
wieśny 'wiejski'

Marek Cybulski

29. [*Rozmówki polsko-niemieckie*] 1523 (fragment)

[*Colloquia puerilia Polono-Germanica*], [Drukarnia Floriana Unglera], [Kraków] 1523. Numer strony nie zachował się.

Defekt, Biblioteka Jagiellońska, St. Dr. Cim. 5489.

(http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=143980&from=FBC), 15.12.2012.

Tekst dotąd niepublikowany.

Pozioma kreska nad literami *a* oraz *c* zastąpiona została przez ´.

Marek Cybulski

Wiſcye my powynny | zaplacic.
Ja chcą wąm, borgo|wác. |
Nadzyewąm ſzyą yſz |my dobrze zaplácicye. |
Ja bich chcyal rad | yeſzc. |
Jabich chcyal rad | ſpác. |
Bądzćie weſeli ſnami. |
Przydzy teſz richlo za | ſzyą. |
Jako drogo chczeczie | tego dacz. |
Mi chcemi ſpacz ydz | yeſt czaſz.

Ja nye dam za tho. |
Moy mily panie ya | rad tho vdzialam.
Jabych chcial rad | ſwamy mowyc.
Jabich rad wiedzial | ieſly[280] thu ſtanyſlaw ze […]

Komentarz. Tylko tyle tekstu polskiego zachowało się w jedynym zdefektowanym egzemplarzu rozmówek. Odnalazł je w starej oprawie Kazimierz Piekarski w 1927 r. Składają się na nie jedna uszkodzona z prawej strony cała karta oraz strzępki kilku innych kart. Uważa się je za pierwowzór podobnego druku wydanego przez Hieronima Wietora pt. *Polskie książeczki wielmi potrzebne ku uczeniu się polskiego, przy tym i po niemiecku wyłożone* (Kraków 1539)[281], które noszą ślady zapożyczeń z tekstu rozmówek Unglerowskich. Uczyli się z nich polonizujący się mieszczanie niemieccy, o czym świadczą sformułowania stanowiące treść dialogów.

Słowniczki i rozmówki dwujęzyczne polsko-niemieckie drukowano zazwyczaj tam, gdzie ludność była niejednorodna etnicznie i językowo, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu. Polszczyzna jako język obcy dla Niemców była przedmiotem nauczania w pomorskich i śląskich szkołach do ok. połowy XVIII w.

Rozmówki umożliwiają poznanie wypowiedzi dialogowej oraz mowy żywej i bezpośredniej.

Pisownię *Rozmówek…* cechuje jeszcze zachowanie niektórych starych właściwości, które zaraz potem w drukach krakowskich usuwano. Połączenie *cz* oznacza głoskę [*c*], np. *chczeczie* (=chcecie) i [*č*], np. *czaſz* (=czas). Połączenie *sz* oznacza głoskę [*s*], np. *czaſz* (=czas) oraz [*ś*], np. *yeſzc* (*jeść*). Dla oznaczenia obu samogłosek nosowych posłużono się literą *ą*: *ja chcą* (=chcę), *ſzyą* (=się), *Bądźćie*. Samogłoska *a* jasne jest oznaczana literą *a*, wyjątkowo *á*, np. *Jako*, *dacz*, *czaſz*, *borgowác*. Głoska [*i*] jest oznaczona literą *i* lub *y*: *nami* (=nami), *my* (=mi), *mily* (=miły), zaś [*y*] – literą *i*: *bich* (=bych), *richlo* (=rychło), *Mi* (=My), *chcemi* (=chcemy). Miękkie spółgłoski przed samogłoską oznacza się dwuznakiem zawierającym litery *i* lub *y*: *chcyal* (=chciał), *chcial*. Głoska *i* niezgłoskotwórcza została zapisana literami *y*, *j* lub *i*: *yeſzc* (=jeść), *ya* (=ja), *Ja, ieſly*, *Moy* (=moj). W zapisie przyimków również panuje wahanie: *ſwamy*, *s nami*.

borgować ‘sprzedawać coś na kredyt’
nadziewać się ‘spodziewać się, mieć nadzieję’
udziałać ‘zrobić, dokonać, uczynić’
zasię ‘znowu’

Magdalena Jurewicz-Nowak

30. [*Przepisy*] 1. połowa XVI w.
(wybór)

Rękopis. Zapiski Pawła Wolskiego. Biblioteka Jagiellońska. Cimelia 5510. Numeracja kart poniżej.

Elżbieta Umińska-Tytoń

---

[280] *ieſly* – tak w rkpsie zamiast: *ieſtly* ‘czy jest?’.

[281] Z. K l i m e k, *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich” z roku 1539*, Z.N.im.O., Wrocław–Warszawa–Kraków 1978. Autor skonfrontował tekst rozmówek Unglerowskich z tekstem „Książeczek”. Porównanie dokumentów pozwoliło na wykrycie podobieństw, świadczących o wzajemnej zależności obu tekstów.

||C_1r|| […]

komvby koʃtka martfa vroʃla, weʒmy ʃyfeʒey bʒdv|chy aʃhlvcʒya eʃh bandʒe wodnyʃta, a prʒyloʃh nakoʃt|ka martfa, a vcʒyn tego kylo krocʒ, atakʃha ona | koʃtka ʒbyerʒe aʒmyakcʒeye y potem wiplynye. | […]

||C_1v||

lekarʃtfo natrvcʒyna weʒmy rʒodcque a naʃkrobyey | cʒo nawyacʒey adayʃhaya obloʒycʒ wcʒepley yʒbye w | korycʒe tak yʒeby cʒala nygdʒey nyebylo wydʒecʒ | chyba ocʒv atak leʒecʒ prʒeʃdʒen a cʒynycʒ tego | pokylko crocʒ prʒeʒedny, dla mdloʃcʒy atak ona rʒod|kyef wʃhytek yad wʃhawycʒagnye abandʒeʃh | ʒdrow |

kyedyʃha kto vrwye abo vraʒy tak yʃhgo pod | boky boly tho yeʃt pewne lekarʃtfo, wʒyacʒ waptecʒe | koprowego olyeyv ymaʒacʒ anacʒeracʒ ony myeʃʃcʒa | abo boky kady boly prʒed ogniem ʃoʃnowem ʒag|rʒewayacʒ, atako bendʒe chory ʒdrow | […]

||T_1v||

naʒaʃtanowyenye krfye lekarʃtfo | weʒmy ʃherʃcʒy ʒayacʒey aʒwlaʃhcʒa owey | cʒo podgardlem vʒayacʒa bywa awloʃh | wrana abo ʃhkatʃh kref ydʒe ahneth | ʃtanye | […]

||U_1r||

kogoby ʒaby bolaly weʒmy korʒenya ʃyela ʃyfyatego || piotra aono roʒlvpvy abo ʒʒvy apoloʃh nawyerʒchv | ʒamba chorego adʒerʒy yako dlvʒey moʒeʃh atak potem nyebanda nygdy bolaly probat[u]m est[282]. |

||Y_{14}v||

kyedyʃha komv noga abo cʒo ynʃhego ʒapaly | weʒmy byallek yayowy a wloʃh halvn donyego | atlvcʒ tak dlvgo eʃh badʒe vn byalek gaʃty | vcʒynʒe plaʃtr nachvʃta ʒloʒywʃhy wkylko krocʒ | chvʃta, apoloʃh namyeʃhcʒe ʒapalone, a yeʃ||lyby była rana tedy pyerwey rana | maʃhcʒa yaka ʒaloʃh naplaʃtrʒykv Ite[m] navn plaʃtr byalkowy, weʒmy cʒaʃta | kfaʃnego ʒdʒeʒe ktore yvʃh tam oʃtaye | a roʒmacʒ gaʃto woda ʃhkfaʃneyka|pvʃty, a ʃtego cʒaʃta vcʒyn plaʃtr | nachvʃta, apoloʃh navn drvgy plaʃtr | byalkowy, a nyechay tak eʃh oʃhnye | aty plaʃtry wycʒagna wʃhytek ogyen |

||CA_1r||

lekarʃtfo napyerʃy kyedy komv cʒaʃhko wpyerʃyach | weʒmy korʒenya omanowego a ʃhkrayay drobno yako chrʒan | vplokawʃhy cʒyʃhcʒe, wloʃhʒe wgarnek cʒyʃti, analey trcʒy myodowey, warʒʒe wonem myedʒe tak dlvgo eʃh badʒe | vn oman yako kaʃha, wyleyʒe nacʒyʃta deʃka a roʒloʃh | yako powydla, a kyedyʃha ʃhkrʒepnye tedy tego co[n]fectv pot|roʃhe vkrawacʒ a yeʃhcʒ poranv ananocʒ a chowacʒ to chado|go wpvdelkv| abo wgarnkv. |

||CD_1r||

kto chcʒe abymv pywo nyequaʃnialo tak maʃh vcʒynycʒ | kyedy maʃh kloda pywa pocʒacʒ ʒaʃhpv[n]tvy ya cʒo na|lepyey, apotem prʒewyercʒ dorka

[282] – sprawdzono, wypróbowano.

wpoyrʒotkv onego | ʃhpvnta poloʃhʒe chvʃtka na oney dorcʒe apotem | naoney chvʃcʒe naprʒecʒyfko dorʒe wʃhypy ʃoly ʒak|ryʒe ʒaʃha chvʃta naona ʃol. apotem ʒaʃha naʃhy|py pyaʃkv takyeʃh nachvʃta naona ʃol, atak nyebadʒe quaʃne gdy tak vcʒynyʃh acʒby ye nadlvʒey pyl |

Komentarz. Treścią zapisków są przepisy medyczne i porady gospodarskie. Dwanaście notatek robionych ręką Pawła Wolskiego pisanych w większości czytelnym pismem znalazło się na wolnych od druku kartkach wieloletnich kalendarzy *Almanach nova* Stoefflera. Żadnej z nich nie da się dokładnie datować.

Autor to Paweł Dunin-Wolski h. Łabędź (1487–1542). Pod koniec życia sprawował urzędy podkanclerzego, kanclerza Królestwa, miał godność biskupa poznańskiego. Wydaje się, że autora tekstów należy wiązać z obszarem dawnego województwa sandomierskiego, zapewne z okolicami Szydłowca, a więc z terenem, gdzie dialekt małopolski graniczy z mazowieckim. Na wymowę właściwą dialektom małopolskiemu i mazowieckiemu wskazują konsekwentne zapisy, takie jak *lekarʃtfo*, *martfa*, *kfaʃnego*.

Dyrektywność przepisów wyraża się stosowaniem 2. os. trybu rozkazującego (często z partykułą wzmacniającą; nieraz z zachowanym wygłosowym *-i*). Dla leksyki charakterystyczne są nazwy dolegliwości, np. *ciężko w piersiach*, *kostka martwa*, oraz środków leczniczych, np. *bzducha*, *hałun*, *konfekt*, *oman*, *treść miodowa.*

Pod względem ortograficznym zapiski Wolskiego prezentują stan dość typowy dla rękopisów 1. poł. XVI w. Zwraca uwagę częste stosowanie dwuznaku *ʃh* dla *s*, *ś*, *š*, *ž*, a raz także zam. *ʃch*.

bzducha ‘purchawka’
chędogo ‘porządnie, czysto’
dorka ‘dziurka’
kłoda ‘beczka’
konfekt ‘przetwór roślinny’
mdłość ‘słabość’
treść miodowa ‘miód’
urwać się ‘nadwerężyć, się, podźwignąć się’
zapalić się ‘ulec zakażeniu’
zastanowienie ‘zatamowanie, powstrzymanie’

Elżbieta Umińska-Tytoń

31. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawida Proroka* 1528

Rękopis, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 00007, k. 123v–127r.
320 k., 16,5 x 21 cm
Mf 425

Opuszczono tekst łaciński Psałterza. Marginalia, umieszczone w rękopisie na obu marginesach, tu przeniesiono na prawy. Oryginalne znaki odsyłaczy zmieniono na numery we frakcji górnej.

Marek Cybulski

[**Psalm 50**]

||123v|| […]

Ten pſalm yeſt barzo nabo ||124r|| =zni a yeſt czwyarti pokvtni cto|ri pſalm ſlozil dauid prorok | onego czaſſv gdiſſyą bil dopu|ſczyl czvdzoloſtwa zberſſabee | zoną vriaſſewą/ vctorim pſal|mye proſſy pana boga abiſſyą | nadnym ſmylowal/ a grzechi ye|mv odpuſczyl/ abi ſſercze yego | gorzka ſkrvchą pokropyl/ abi oczi ſwe od grzechow yego od|wroczyl/ abi wnym cziſte ſercze | ſtworzil abi go nyeodrzuczal | od oblicza ſwego Tamze teſz prorokvye yſ offyari ſtarego | zakonv | myali vſtacz/ a yſ offya|ra panu bogu lvba a przyem|na yeſt ſſercze ſkrvſſone |

Pſalm pyątidzeſſni pokvttni |

Smyluyſſyą nademną my|li panye boze podlvk ||124v|| vyelkyego myloſyerdzya twego |

A vedluk [~~lvtoſczy~~] wyelkoſczy | zlvtowanya twego raczi zgla|dzycz grzechi moye |

Raczi myą omicz od zloſczy | moyey myli panye wyączey ny|zly ya mogą proſſycz od grze|chu[1] mego raczi myą oczyſczycz |

Bocz ya dopyero vſnawam[2] my|=li panye zloſcz moyą a grzech | moy naprzeczywko mnye yeſth | zawzdi |

Ten yeſt pſalm | czwarti myedzi | ſyedm | pſalmi po|kwtnimy a yeſt | pſalm barzo na|bozni za grzechi | ctori dobrze na | kazdi dzen mowycz |

[1] tak abi znak | grzechu vem|nye nyezoſtal |

[2] To yeſt brzidzą | ſhobie ya |

Patrz tw proroka yakocz mowy naprzeczywko | mnye yeſt zawzdi moy grzech/ Bogoſlawyoni | yeſt czlowyek ctori grzechi ſwe kladzye naprze|czywko | ſobye/ to yeſt przed ſſobą przed oczima | ſwima a nyezaſſobą czy przed ſſobą grzechi | kladą ctorzi ye zawzdi pamyetayą a tako ych | zalvyą/ ale ony za ſſobą grzechi kladą ctorzi | gych nyechczą pamyetacz abi zanye pokvtowaly ||125r||

Tobyem[3] ſſamemv zgrzeſſil my|li panye a przed | tobą[4] zlem vdzya|lal aleſſyą ſmylvy nademną abi | bil vznan ſprawyedliwim[5] y praw|dziwim wobyetnyczach twoych | abi ti zwyczązil gdibi bil ſſądzon |

[3] bo Tobye ſamemu | mam dacz liczbą |

[4] bo ti wydziſ | wſitko |

[5] yzeſ obyeczal | bicz myloſcziw | pokutuyaczemv |

Czyebye myli panye poſſądzayą | duſſny nyeprzyaczyele/ myenyącz yſbi | nyemyal mnye odpuſczycz ale ti zwy|cząſ to poſſądzanye a odpuſczmy |

Oto ya wiſnawam myli panye | yzemſſyą wgrzechach[6] począł a | wgrzechach myą począła ma|tka[7] moya |

A grzechow moych dla tego za|lvyą aboyem wyem yſch | Ottoſſyą ti myli panye praw|di roſmylowal bącz po|=chwalon myli panye yzeſmy to | obyawyl czo v lvdzy yeſt nye|podobno y tayemno[8] |

[6] to yeſt wgrzechu | pyrworodnim |

[7] yakobi rzekl | od pczątkw | yeſtem grze|ſni |

[8] Czoſ yſ twoy | myli ſin ma przicz na | ten ſwyat a | ma ſgladzycz grze|chi naſſe |

Czoſ bo przeſ pomſti grzechu nyeodpuſczyſ Tocz yeſt prawda Bo albo | ſham czlowyek mvſſy karacz ſwoy grzech albo gy pan bog bądzye karal | nyechczelygo ſſam czlowyek karacz ||125v||

Raczi myą pokropycz myli | panye izopem/ a tedi ya bądą | oczyſczon raczi myą omicz/ a | tedi ya byelſſi bądą nyzly ſnyek | ſtaye

Ten wyrſik przeſli zawzdi wnyedzyelą | przed proceſſią kaplan zaczina kyedi kropy a Cor | opyewa A kyedi tu proſſy abi yego pan bog pokro|pyl yzopem To ſſyą rozumye/ pokropymyą myli | panye pokorą y gorzkoſczyą ſkruchi za grzechi Ia|ko izop yeſt zyolko male/ pokorne Bo vſdrawya | ſſercze albo pyerſſy ſpvchle y nadąte a yeſt zyele | gorzkye |

Day myli panye abi vcho moye | vſliſſalo weſſele[9] y poczyechą/ bo | bądzyely to tediſſyą vraduyą | vemnye ſhyli moye zaſmuczone |

[9] odpuſzczenye grzechow |

Racźi odwroczycz oblicze two|ye od grzechow[10] | moych a wſiſt|ky zloſczy moye raczi zmazacz ||126r||

[10] To yeſt zapamye|tay gych |

Sercze cziſte raczi ſtworzicz | vemnye myli panye boze/ a du|cha proſtego raczi odnowycz we | wnątrznoſczyach moych |

Grzegorz ſwyąti to tak wiklada Ducha proſtego Tocz=|yeſt duch proſti abi wſgardzil wſitką chwala tego ſwya|ta abi wlepyl twe serce wmyloſcz pana boga twego/ abi | we wſitkych czyąſkoſczyach czyrplywoſcz myal / abiſſyą nad | gynſſe pokorą vnyzal/ abi czudzicz[283] rzeczi nyepoządal/ abi | twego wlaſnego gymyenya vbogym vdzelal/ abi przyaczye|la twego wmylim bodze/ a nyeprzyaczyela dla mylego bo|ga mylowal/ a blyznyego twego vbogyego wyego wſmatkw | lvtowal Tocz yeſt duch proſti |

Nyeraczimyą odrzuczacz[11] od | oblicza twego myli panye a du|cha ſwyątego twego nyeodda|lay odemnye

[11] nyedaymy roſpaczacz |

Prziwroczmy poczyechą zb|awyczyela[12] twego/ a raczimyą po|twyerdzycz duchem pyrwſſim |

[12] Pana Ieſuſa abich | wnym myal nadze|yą yakom przed | tim myal nyzem | zgrzeſſil

Aboym gdiſſyą to ſtanye bądą ||126v|| vczil[13] zloſſnyky drog twoych/ a | tak zloſnyczi ctobyeſſyą nawroczą |

[13] To yeſt Gdiſſyą na|demną ſmyluyeſ/ te|di ya bądą przikla|dem gynſſich grzeſ|nich yſſyą nawro|czą |

Racz myą vibawycz ze krwy[14] | boze boze zbawyenya mego a | tedi wyącz weſſolo bądzye po|chwalal yazik moy ſprawyedli|woſcz twoyą

[14] To yeſt zgrze|chow ctore=|ſczyala po=|chodzą |

prześ ctorą vſprawyedlywyaſ grze=|=ſnego |

Myli panye raczi ottworzicz | wargy moye/ a | tedi wyącz vſta | moye bądą obyawyacz chwalą | twoyą

Czoſ yzeſmyą grzeſſączego nyeopuſczyl |

Tocz obyawyenye twey chwali | yſ tobye przyemnyeyſſe nyzly | offyari ſtarego zakonv | Bobi raczil myecz offyari | wezdamczy bich ye dal ale wyem | yſſyą ti woffyarach nyebądzeſ | kochal ||127r||

Starego zakonv | otto prorocztwo yſ | offyari oni myali | vſtacz |

Tocz yeſt offyara panu bo|gu przyemna/ duſza zaſmuczo|na[15]/ ti myli panye boze ſſerczem | ſkruſſonim y vkorzonim nyewſgar|dzyſſ |

[15] za grzechi |

Laſkawye myli panye raczi v|czinycz wdobrey woley twoyey | gorze[16] ſyon abi bili zbvdowa|ni muri Ieruzalem

[16] koſczyolo|wy twemv |

[17] koſczol ſwoy

Tedi wyącz myli panye gdi | gy zbuduyeſ[17] bądzeſ wdząc|no przymowal offyarą ſpra|wyedlywoſczy[18]/ offyari y obya|ti tedi wyącz bądą klaſcz na | oltarz twoy y woli |

[18] ſprawyedliwey | chwali twey | to yeſt | bąda ſſyą zaczyą vidawacz na | ſmyercz yako woli | bądą ye zabyacz |

[283] Tak w rkpsie.

Komentarz. Walenty Wróbel (Wróbl), zwany też z łacińska Passer lub Passerinus, syn poznańskiego mieszczanina żyjący w latach 1475–1537, był magistrem sztuk wyzwolonych, bakałarzem teologii i przez pewien czas profesorem Akademii Krakowskiej, a po powrocie do rodzinnego Poznania kaznodzieją w kościele św. Marii. Najważniejszym, chronologicznie pierwszym i jedynym polskim jego dziełem jest nowy przekład Psałterza, sporządzony dla wojewodziny poznańskiej Katarzyny z Szamotuł Górkowej. Z licznych niegdyś odpisów zachował się jeden, liczący 313 kart *in quarto* „Żołtarz Dawida proroka" wykonany i podpisany przez „Jeronima, kapłana z Poznania" w roku 1528. O kopiście nic poza tym nie wiadomo. Oryginalny rękopis autorski zaginął.

Tekst Wróbla to przekład niewerbalny, jak u poprzedników, lecz swobodny – pierwszy tego typu całościowy polski przekład psałterza. Wróbel był w tym względzie kontynuatorem starej średniowiecznej techniki tłumaczenia, szeroko niegdyś rozpowszechnionej w łacińskiej Europie. Technika ta miała na celu przybliżenie treści do poziomu umysłowego i systemu wyobrażeń człowieka świeckiego, niewładającego łaciną, niewykształconego teologicznie. W realiach polskich adresatem miał być też duchowny zajmujący w hierarchii kościelnej miejsce podrzędne. Uprzystępniając psałterz ludziom prostym, posłużył się Wróbel wieloma różnorodnymi sposobami amplifikacji tekstu, rozbudowując szczególnie składnię zdania złożonego, np. 50,3: ***Amplius** lava me ab iniquitate mea – Raczy mię omyć od złości mojej, miły Panie, **więcej niźli ja mogę prosić***; dodającl na początku wersetów zdania nadrzędne, które nawiązywały do treści wersetów poprzednich, np. 50,3: *Ecce enim veritatem dilexisti – **A grzechow mojich dlatego żałuję, bojem wiem, iż** oto się Ty, miły Panie, prawdy barzo umiłował*, wprowadzając do zdań nowe składniki, zwłaszcza przydawki: 50, 1: *Deus – **miły** Panie Boże.* Często też zmieniał szyk składników zdania lub członów wypowiedzenia złożonego.

Amplifikowany w ten sposób tekst główny ciągnie się wąską kolumną pośrodku każdej stronicy, a przerywają go dość obszerne argumenty otwierające poszczególne psalmy, przy numerach psalmów krótkie uwagi ogólnie je charakteryzujące, między wersetami ich łacińskie incipity oraz objaśnienia następujące po niektórych wersetach trudniejszych. Ponadto na szerokich marginesach z lewej i z prawej strony znajdują się krótkie noty do wybranych wyrazów, odsyłane do nich różnymi znaczkami. Jest to pierwszy tak obszernie komentowany psałterz polski, ujawniający rozległą wiedzę teologiczną Wróbla i jego oczytanie w ówczesnej łacińskiej literaturze biblistycznej. Komentarze Wróbla odznaczają się wielostronnością i pewną samodzielnością.

W ortografii Jeronima nie ma znaków diakrytycznych nad literami czy pod literami (dwie kropki nad *y* nie mają funkcji odróżniającej). Miękkość spółgłosek przed samogłoskami oznaczał on literą *y* (*wyącz* itp.). Głoskę *j* stale oddawał przez *y*. Wartości liter *i*, *y* jako znaków dla samogłosek są odwrotne niż to się później przyjęło: *nyzły*, *proſſycz*, *gdibi*, *bil*, *vczinycz* – dość konsekwentnie. Szeregów *s*, *z*, *c* i *š*, *ž*, *č* z reguły nie rozróżniał, oznaczając oba szeregi jednakowo, przez *ſſ*, *z*, *cz*, choć miał też dla *š* dwuznak *sh*, stosowany zresztą nieraz błędnie, a w komentarzach także często *ſ*.

Wariant *-ʹew-* po miękkiej spółgłosce wystąpił w formie *Uryjaszewą*; formy zaimków *mię*, *cię*, *się* występują w pozycji przyczasownikowej.

Popularny i cieszący się dobrą opinią u współczesnych przekład Wróbla został wydany drukiem w redakcji Andrzeja Glabera w roku 1539 (zob. 38. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawidow*).

abojem, *abojim* ‘albowiem’
cosz ‘to jest, to znaczy’
duszny ‘odnoszący się do duszy’
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny’
jimienie ‘majątek, mienie’
kor ‘chór’
obiata ‘ofiara’
pienie ‘pieśń; śpiew’

prawdziwy ‘prawy, uczciwy’
weždam ‘przecież, jednak’
zapamiętać ‘zapomnieć’
zawżdy ‘zawsze’
złosnik ‘grzesznik, niegodziwiec’
złość ‘niegodziwość, grzech, występek’

Marek Cybulski

32. Stanisław Kucieński, *List do Mikołaja Szydłowieckiego* 1529

Rękopis. [Informacje wydawcy:] Oryg. Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkp. 6147/IV, t. 6, k. 67, 76v. Na odwrocie, pod adresem, pieczęć sygnetowa S. Kucieńskiego z herbem Ogończyk.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 6–7. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

||67||

Vyelmoſzny panye, A panye moy Laſzkavy, zdrovye V. V. navyedzam | przeſz nynyeyſze Lyſthy, kthorego V. V. ſprzam nadlugye czaſzy. | Przythym raczyleſzmy, Vaſza V. pyſzacz opyenyądze othy, kthorem | Byl V. V. dluſzen abych ye poſzlal, racz V. V. vyedzecz, yſzem | ya then dlug dal odrzyvolſzkyemv, aby gy ſzam wſzyął ſthola. | gdymy placzono pyenyądze thąk[284] rok mynął wpyothrkovye, y yn=|ſze dlugy thamem theſz nathen czaſz placzyl, czom byl ko=|mv dluſzen, a vſzakſze V. V., then dlug nathen czaſz ſza=|placzyl, Abomye[285] myloſczywy panye dobrzem byl pylyeny[286] ſthym | dlugyem. Ynny dluſznyczy, czy ſzye tham namye oborzy=|ly, ſzem nyſczym dodomv nyeprzyſzethl, y nadzyevam ſchye, ſze | tho pan bakalarſz dobrze baczy, boſzye tho vnyego dzyalo wpyo=|thrkovye wdomkv yego, kſzyącz bakalarſz gorſzky then theſz | byl przythym, a wſzakſze myloſczyvy panye nyechczyal bych | ſzye ya napamyecz naſzwą ſządzycz[287], yeſzlyby bylo tham czo | ynnego, thedy bych ya nyechczyal V. V. ſzkody wthym | ſzyczycz, y wthey rzeczy chcze ſchye V. V. vſzpravye|dlyvycz, Bo ya ſzawſzdy Laſzky doſzycz poſznavalem po Va=|ſzey Vyelmoſznoſczy pannem[288] mym Laſzkavym A zathym | {ſchye} Laſ-cze V. V. poruczam panu memv Laſzkavemv Data | wkvthnye wdzyen kphyathny nyedzyelye. Anno domini | 15 XX°IX. |

Sthanyſzlaph ſzkvthna | woyevodzycz, Ravſzky | V. V. povolny | ſzluſzebnyk.

---

[284] Tak w rkpsie zam. *thak*.
[285] Tak w rkpsie zam. *Abo nie*.
[286] Tak w rkpsie zam. *pylen* ‘pilony, ponaglany’.
[287] Tak w rkpsie zam. *ſadzycz*.
[288] Tak w rkpsie zam. *Panu*.

||67v|| Magniſico domi^{no} Et domi^{no} Ni|colao de ſzydlovyecz. Caſtelꝛa=|no ſzendomirie^{ns}y, et Regni polo|nie thesaurario, Radomie^{ns}y, olſti=|ne^{ns}y, Crepicie^{ns}y, ſzantorie^{ns}y | grodecze^{ns}y [...] domi^{no} gr^{atio}ſo. ||

Komentarz. Nadawcą listu był syn wojewody rawskiego, adresatem kasztelan sandomierski i podskarbi koronny, a więc człowiek o pozycji społecznej wyższej niż pozycja adresata. Stosownie do tego formuła adresatywna *Wasza Wielmożność* (*V. V.*) sygnalizuje senatorski urząd Szydłowieckiego, a forma autoadresatywna *powolny służebnik* jest sygnałem niższej pozycji Kucieńskiego.

List dzieli się na typowe części: wołaczowa forma adresatywna (*Wielmożny Panie, a Panie moj łaskawy!*), wstępna salutacja – segment w XVI w. jeszcze bardzo często występujący (*zdrowie W[aszej] W[ielmożności] nawiedzam przez niniejsze listy, ktorego W[aszej] W[ielmożności] sprzam na długie czasy*), tzw. *contextus*, czyli właściwa treść listu (tu wyrażająca usprawiedliwienie), salutacja końcowa (*A zatym sie łasce W[aszej] W[ielmożności] poruczam panu memu łaskawemu*), miejsce i data wysłania listu, podpis z nominalną formułą grzecznościową (*W[aszej] W[ielmożności] powolny służebnik*).

Ostatni fragment (na s. 67v) to łacińska informacja o adresacie umieszczona na zewnętrznej części listu (tzw. superskrypcja), przeznaczona i dla niego, i dla posłańca. Zawierała ona stosowne formuły etykietalne, imię i nazwisko oraz wszystkie tytuły i urzędy odbiorcy – w formie celownika. Dziś umieszcza się ją na kopercie i w formie mianownikowej.

W grafii widać zapisy fonetyczne, konkretnie zaś zapisy ubezdźwięcznienia spółgłosek w niektórych pozycjach: *kſzyącz*, *kphyathny*, *nyeprzyſzethl*, *Sthanyſzlaph*.

Kwiatna Niedziela ‘szósta niedziela Wielkiego Postu, pierwsza przed Wielkanocą’
nadziewać się ‘mieć nadzieję’
ni s czym ‘z niczym’
oborzyć się ‘oburzyć się’
sadzić ‘usilnie się upierać przy czymś’
sprzać ‘życzyć, winszować’
stoł ‘trybunał sądowy, instancja sądowa’ (?)

Marek Cybulski

33. *List do burmistrza i rajców miasta Bardiowa* 1530

Rękopis. Oryg. Okresný archív w Bardiowie. Korespondencja z roku 1530. Na odwrocie ręką z XIX w.: *530. Stanislaus Pyenaſzek petit Controverſiae cum homine Suo a certo Cive Bartphali eadem accommodari. Fasc. 2. No 28*. Ręką z XX w.: máj 19 1530. Pieczęć sygnetowa okrągła.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 12. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

Slawenthny i vczlywy panowye a ſąnſzyedzy moy myly, kyedy my ſye przyczyná trafyla abych kwáſſy myti pyſal, proſze zathym czlowyekyem, który w. mti then lyſt vkaze, aby go w. mti raczyly vgodzycz ſmyeſczánynem ſwem náymye

ſbyenyą, przyáczyelſkyem obyczayem, wczym ya na dzyeye mám, yſz ſye w.mti wto przyczynyczye, ze gye porownączye, aby dalyey myeſzczányn w.mti a poddány moy, ſobą trudnoſczy nyemyely, áyá tho w.mti oddzyalawacz bende yako then który ſye chcze w.mti ſąſzyádom ſwem dobrze a powolnye zachowacz. Zathym ſye przyaſny w.mti poruczam. Dán wgrebowye weczwarthek po ſwyethey zophyey. Anno dni M° D° XXX.

ſtanyſláw pyenyąſzek dzyerzawczá grebowſky Slawenthnym a vczlywym panom bormyſtrzewy a rayczom bardyowſkym ſąſyadom a przyaczyolom mem mylem.

Komentarz. Nadawcą tego krótkiego listu był szlachcic, dzierżawca grybowski (wówczas: grebowski lub grębowski, bo nazwa miasta brzmiała Grebów lub Grębów), adresatem władza miasta należącego do króla Węgier. Wołaczowa forma adresatywna *Sławętni i Uczliwi* przysługiwała wybitniejszym mieszczanom. W środkowej części listu zastosowano formę czeską lub słowacką formę adresatywną *Vaše Milost* (np. skrótowo: *kwáſſy myti*, tj. *k Waszy Milosti*); w części końcowej posłużono się formułą *poruczam sie przyjaźni*, która, podobnie jak nazwanie przyjaciółmi adresatów w superskrypcji, wyrażała społeczną wyższość nadawcy. List nie ma wstępnej salutacji.

Litera *á* stosowana jest niekonsekwentnie: na oznaczenie *a* jasnego i *a* pochylonego, np. *a*, *ya*, *áyá* ‘a ja’.

oddziaławać ‘odwdzięczać się’
porownać ‘pojednać, pogodzić’
powolnie ‘zgodnie’
przyczyna ‘okazja’
uczliwy ‘czcigodny, szanowny’

Marek Cybulski

34. Olbracht Gasztołd, *List do Mikołaja Nipszyca* 1531

Rękopis. Oryg. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. rkp. 1596, s. 313–314.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 17. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

Vrodzony panye przyaczielyv myly. Zdrovya y wſchego | dobrego myenya tego t. M. bratu, a przyaczielyovy memv | mylemv vyernye sprzam. nycz viſchey, yedno yako ſobye | ſam. Czo vaſcha M. przedthim dal my znacz yſch | pan Danthiſchek Biſkvp poslal do thvey M przyvyley | który mnye na groffsthvo od czeſarskego Mageſtatu | vpravyl, za który vyloſzil sto zlothich. Inom ya | do thvey M. przes piſſarza mego venczeſlavſſa poslal | tho sto zlothich czynionych za then przyvyley panv | Danthiſchkovy. a ktemv koszvch kvny, I thva | by

M. raczil thy zlothe y then kozvch yego M. | odeſlacz. a then przivyley themv memv piſſarzovy ven=|czeſlawſſovy dacz. a thvey theſch M. poslalem. | za vpomynek dvye Ryſſy, oktore my tva M. dal | znacz przes piſſarza mego przes thvra. racz to odem=|nye wdzecznye przyąyąncz[289] a mnye s ſvey dobrey | przyaſny brathskey nyeracz opvskacz. Dan vylnye | wpathek po panny Mary navyedzenyv. 1531. |
Olbracht Gaſtold | voyevoda vilensky.

|| Generoſo ac strenuo mili=|ti domino Nicolao Nyp=|schicz s. Maiestatis R. | aulico amico suo | charissimo[290]. ||

Komentarz. Jest to list do osoby o niższym statusie społecznym niż status nadawcy. Wykładnikiem wyższości jest tytuł przyjaciela nadany adresatowi na wstępie i wyrażenie *przyjaźń bratska* w formule finalnej. Tytuł *urodzony* sygnalizuje, że adresat jest urzędnikiem szlacheckim. Salutacja inicjalna ma dwa składniki złączone rymem, co zdaje się świadczy o ustaleniu jej przez tradycję. Natomiast nie jest jeszcze ustalona niewołaczowa forma adresatywna: występują tu obocznie warianty *Twoja Miłość* i *Wasza Miłość*. Superskrypcję napisano po łacinie.

Zapis *dvye Ryſſy* oznacza *dwie rysi* [*skorze*] ‘dwie rysie skóry’ – B. l.podw. W kilku wyrazach nie zaznaczono miękkości spółgłosek (głównie *ḱ*) przed samogłoskami.

grofstwo ‘tytuł hrabiego’
ino ‘ale’
mienie ‘posiadanie’
opuskać ‘pozbawiać’
sprzać ‘życzyć’
wprawić ‘przyznać, nadać’

Marek Cybulski

35. Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich…* 1534
(fragment)

O ziolach y o mo|czy gich. | *O Paleniu wodek z zioł.* | *O Oleykach przyprawianiu.* | *O Rzeczach zamorzkich.* | *O Zwierzętach/ o Ptaczech/ y o Ribach.* | *O Kamieniu drogim. O Vrinie/ o Pulſie, Y o inych znamionach.* | *O rodzeniu dziatek.* | *O Naucze gwiazdeczney.*| *O Stawianiu baniek. Y o puſzczaniu krwie.* | *O Rządzeniu czaſu powietrza morowego.* | *O Lekarzſtwach doſwiadczonych na wiele nie=|(moczy.* | *O Naucze Barwierzkiey.* | *Cum Gratia & Priuilegio*. || [Drukarnia Unglera, Kraków] 1534, cz. IV, k. („list”) 20v.

(http://www.polona.pl/item/3330207/5/), 15.12.2012.

Marek Cybulski

---

[289] Tak w rkpsie zam. *przyąncz*.

[290] – urodzonemu i walecznemu rycerzowi, panu Mikołajowi Nipszycowi, Jego Królewskiej Miłości dworzaninowi, przyjacielowi memu najmilszemu.

Ciconia Bociąn. |
Capitulum. 46. |
[rycina]

BOciąn ieſt ptak luto=|ſciwy/ bo gdy ſtarym | bocianom ſkrzidła wy|padaią/ thedy mlodſzy | żywią ie y zagrzewaią thak długo | aż gich ſkrzydła mocz wezmą. A | iaką on pilnoſć ma Dzieci chowa=|iącz, to iemu też zaſię dzieci gdy ſie | ſtarzeie: oddawaią. Stanu theż | małżeńſkie^{o} miedzi ſobą pilno ſtrze|gą/ bo gdy mu ſamicza do in=|ſze^{o} vſtąpiła/ tedy ſamiecz poczuw|ſzy to gdy przyleci. Noſem ią na o|bie ſtronie przebija/ przetho gdy ſie | to ſamiczy przyda, natychmiaſt do | ciekączey wody leci y omywa ſie. |

Vczynki. |

¶ Kto młodego Bociana ije/ te=|mu oczy do roku ciecz nie będą ani | (boleć.

¶ Pępek Bociani przeciw każde|mu iadowi pomaga. A pijącz gi z | winem, na rozmagite niemocy ieſt | lekarzſtwo. |

¶ Gnoy Bociani z wodą pijącz | Na wielką niemocz pomaga. |

Ieſt theż drugi Bocianow rodzay, | na grzbiecie wſzytek cżarny/ a pod | brzuchem trochę białaſy/ ale taczy | nie lęgą ſie przy ludziech, ale na ba|(gnach.

Komentarz. Stefan Falimirz (żył w 1. poł. XVI w.) był botanikiem i lekarzem. Jego dzieło to obszerna encyklopedia przyrodnicza i medyczna, zawierająca m.in. porady praktyczne. W słownictwie opisu ptaka widać antropocentryzm: *lutościwy*, *małżeństwo*, *dzieci*. Osobnego pojęcia ‘dziób’ polszczyzna XVI nie znała; to, co my nazywamy dziobem, nazywano wówczas nosem.

Pisownia jest diakrytyczna, ale np. litery *á* nie stosuje. Spółgłoski *c* i *č* odróżnia się inaczej niż dziś: *ſamicza*, *oczy*.

białasy ‘białawy’
pępek ‘żołądek ptaka’
przydać się ‘przydarzyć się’
wielka niemoc ‘epilepsja’

Marek Cybulski

36. Andrzej Glaber, *Problemata Aristotelis* 1535

Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, y też inszych mędrczow tak przyrodzoney iako y lekarskiey nauki z pilnoscią wybrane Pytanie rozmaite o składnosci człowieczich członkow rozwięzuiące, ku biegłosci rozmowy ludzkiey tak rozkoszne iako y pożyteczne, Florian Ungler, Kraków 1535, karty N(7)–O(1), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.O.1091.

Litera a z łuczkiem na górze zastąpiona tu jest przez á. Znak ¶ ma w druku nieco inną postać, mianowicie bez dolnej wypustki, przez co przypomina duże **C**. W wielu wypadkach nie stosuje się dywizu itp. przy przenoszeniu części wyrazu do następnego rządka. Tego zjawiska tu nie uwidoczniliśmy.

Pominięto numerację kart nieoznaczonych cyframi.

Marek Cybulski

|| […]||

O Noſie i nozdrzach.

PO noſie ſtarzy ludzie wiele ſie zna|mionowali. Jako o tim piſze Plu=|tarchus iż nos zawieſiſty á iakoby | v orła nadoł zaklęczony, był u Per||ſow w wielgiey wadze, tak iż oni y podziſieyſzy | dzien żadnego za krola nie bierzą, ażeby miał | nos wielki/ zaſię przeciwnym obyczaiem małe | noſi v nich były wzgardzone, iakoby one ludzi | głupich á nie poważnich były znamiona. Prze|to o roznoſci noſow y o ich znamionach nieczo | będzie powiadano, ktora acżkolwie ieſt rozmai=|ta tak iż rozliczżnoſci twarzy nic wiecey nie cży=|ni iedno roznoſć noſow. A tak nawięcey zależy | we troiey rzeczy, w miąſſzoſci, w długoſci, á w zakrzywieniu.|

¶ Nos wielki proſty na konczu zkrzywiony/| iako v Jaſtrząba, znamio. naſmiewcę, łakom=|cę, drapieżczę, wſzakoż ſmiałego y drugie pod=|chodzące zdradnego, też y matacża.|

¶ Ale będzieli miał weſrzodku guz podnieſio|ny, vkazuie człowieka wſpaniłego, ſwiebodne||go pyſznego / wymownego y dobrze rozumneº|

¶ Nos konczżiſty zawſze gniew znamionuie á | im wietſza w nim będzie oſtroſć, Tim więtſzą v|kazuie gniewliwoſć iakoby oſſa. |

¶ V kogo nos będzie roztoczżony wzgorę zdo|łu, tak iż dziurki będą iawne, iakie ludzie zową | pernonoſſe, znamio. człowieka nie ſtateczżnego/| popędliwego/ kłamcę/ pſotliwego/ richło wie=|rzącego/ na wſzitko obrotnego.|

¶ Nos płaſki á nie wielki znamio. wielemow|nego/ prożnego/ nie vſtawiczżnego vmyſłu, kto|ry też taiemnice nie chowa y pſotliwy bywa, ta|kież vporny y okrutny. |

¶ Nos podługowaty á nie barzo miąſſzy, acż|kolwiek człowieka znamio: dobrey woli y też v|myſlu ſzczżodrego, wiernego, y dobrze baczżnego | w rozumie, wſzakoż taki barzo chciwy ku pſo=|cie, bowiem miewa wſzitki doſtatki potrzebne | á nie omyli. |

¶ Nos długi á zewſząd iednako okrągły abo | obli znamio. człowieka ku dobremu proſtego á | na złe mądrego/ ktory żada czudnych rzeczży y | doſtawa poſpolicie czżego żądą[291], abowiem tako=|wy fortunny bywa, wſzakoż zawſze mniej vmie | albo czżyni niż ſie vkazuie. ||

¶ Nos miąſſzy zewſząd z ſzyrokimi dziurka=|mi, człowieka grubego rozumu znamio. więcej | proſtego niż mądrego, wſzakoż taki bywa ſwar|liwy, zawiſny y też chełpliwy.|

¶ Nos koſmaty od wirzchu przy czżele vkazu=|ie człowieka dobrego rozumu dowcipnego/ na | wſzitko obrotnego/ wſzakoż taki bywa ſkąpy łakomy | y okrutny.|

¶ Po farbie też noſa może być obyczżay poz=|nawan, iako nos biały trzezwiego á dobrze bac|nego[292] człowieka znamionuie, ale mgłego przy=|rodzenia. Tak zaſie nos zawſze cżyrwony poſi=|niały, albo też cżyrwonoſcią zepſtrzony, vkazu|ie człło-

[291] Tak w druku.

[292] Tak w druku.

wieka vczćywego, to ieſt, wybornego pija=|ka iż ſobie nie da ſuknie zedrzeć gdy go proſzą | na czeſć, bowiẽ taki bywa zawſze pragnąci dla | gorączoſci wątroby, też bywa gamratny y pſo|tliwy.|

Przytim ſie też godzi wiedzieć znamię nie cza=|łoſci młodzienczа abo dziewki, to ieſt, ieſtli ona | ſmiotanę zlizała, albo on ſadło ziadł &c. abo=|wiem chrzęſtka na konczu noſa ieſt v każdego | człowieka, ktora gdi nie będzie iuz[293] oſthra albo | kończata, ale rozdwoiona tak iż też palcem on | rozdział może być namaczan, pewne znamię ||O(1)|| ieſt naruſzenia zupełnoſci ciała y nie czałoſci, | przyczynę tego na inſzy czas ſchowamy gdy o | rodzeniu człowieczym będzie piſano.|

¶ Nozdrze ſubtilne á nie wielkie znamio: człо|wieka dowcipnego/ wiernego, czudnych rzeczy | żądliwego, w ſprawach wſzelkich mierneº, wſza|koż chełpliwego, iedno iż małe naczynie męſkie | miewa.|

¶ Nozdrze wielkie y ſzyrokie znamionuią też | wielkie ſtroie, przeto taki bywa pſotliwy, gam=|ratny, zdradny, waleczny, zawiſny/ ſkąpy/ ple=|tliwy leda czo, y trochę boiazny.|

¶ Nozdrze ciaſne á grube tak iż mało dziurek | znać, vkazuią człowieka głupiego/ łgarza, py|ſznego/ zwadliwego, á złey fortuny.| […]

Komentarz. Andrzej Glaber z Kobylina (ok. 1500–1555), ksiądz katolicki, profesor Akademii Krakowskiej, humanista, astrolog, tłumacz łacińskich dzieł filozoficznych i historycznych, wydawca, jako lekarz zajmował się głównie leczeniem chorób zakaźnych.

Powyższy fragment wchodzi w skład rozdziału zatytułowanego *Trzecia cześć o poznawaniu obyczaiow człowieczych według ſpoſobu iego ciała*.

Nazwy części ciała (jak *nos*, *nozdrze*, *twarz*, *czoło*) są tu takie same, jak dziś, bo należą do podstawowego zasobu słownictwa, który wykazuje dużą trwałość. Natomiast określenia części ciała (np. nosa: *zawiesisty*, *zaklęcony*, *pernonosy*) w wielu wypadkach potem pozanikały. Pozmieniały się też np. określenia ludzkich przywar, może jako zależne od zmiennych czynników światopoglądowych: *gamratny*, *gniewliwy*, *żądliwy*, *pletliwy*, *bojazny*, *mgłego przyrodzenia* itp.

Dla pisowni charakterystyczne jest skąpe użycie litery *á*: tylko w funkcji spójnika (np. *głupich á nie poważnich*).

bojazny ‘bojaźliwy’
cześć ‘uczta’
dowcipny ‘inteligentny’
gamratny ‘kochliwy, rozpustny, zalotny’
kończaty, kończysty ‘ostry, spiczasty’
mgły ‘marny, mizerny, nędzny, słaby, wątły’
miąższość ‘grubość’
miąższy ‘gruby’
naczynie ‘narząd’
niecałość ‘brak dziewictwa’
omylić ‘oszukać, zwieść, zawieść’
pernonosy ‘o zadartym nosie’
pletliwy ‘gadatliwy’

[293] Tak w druku.

przyrodzenie ‘natura’
psota ‘rozpusta’
psotliwy ‘rozpustny’
składność ‘proporcja, układ’
stroje l.mn. ‘narządy płciowe’
subtylny ‘delikatny’
świebodny ‘wolny, niezależny’
troj ‘trojaki’
uporny ‘krnąbrny, uparty’
ustawiczny ‘gorliwy, wytrwały’
zaklęcony ‘zakrzywiony’
zdradny ‘skłonny do zdrady’
znamię ‘znak’
żądliwy ‘chciwy’

Marek Cybulski, *Anetta Gajda*

37. Zygmunt I Stary, *List do Jakuba Wilamowskiego* 1539

Rękopis. Oryginał zaginiony. Kopie: 1) Archiwum Główne Akt Dawnych, *Liber legationum*, nr 8, k. 25v–26v (wpis urzędowy ręką sekretarza kancelarii koronnej). W nagłówku: *Jacobo Wylamowsky ad Imperatorem Turcarum nunctio*; 2) Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkp. 6559/IV (Acta Tom., Kod. Jag. XV), k. 285v. W nagłówku: *Iacobo Vilamowſki ad Imperatorem Turcarum*; 3) Biblioteka Czartoryskich, „Teki Naruszewicza” 56, nr 115, s. 615–616.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 139–140. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

||25v||

Wylamowſky, po thwoym wyechanyu: gdy | ſam do nas przyachaly poſſlowye swągyer. zu=|daly naſ od Crolya Jana C. wągyerſkiego ſſy=|na naſſzego mylego. abyſmy yego wprzyaſny | Ceſſarsku zalecyely. A thako roſkazuyemczy | aby thy ſczeſſarzem od nas mowyl: y sbaſzamy ||26|| wthey rzeczy. nathen ſpoſſob. Naprzoth powyeſz | yzmy wyedzucz y ſnayucz przyaſn, y dobrą[294] | ſſuſyecztuo. chtorą[295] preſ wyele lyath. Crol Jan | sczeſſarze[m] yego M. a yſz theſz wyele lyſthow | Ceſſarz do nas pyſſal. zaleczayucz go nam a opo|wyadayucz yſz yeſth yego przyacyel. dalyſmy | yemv dzyewką naſſze za malzonką, ktoruſmy | barzo mylowaly. mayucz the nadzyeye. yſz tham | bądzye myeſzkala wpokoyu dobrim, za thu p=|przyaſnyu chtorv ma Ceſſarz yego M. ku Crole|wy yego M. wągierſkiemv. Pothym powyeſz | yſz gdy ſye thak yuſz ſthalo. zudamy Czeſſarza | iego M[iłość]czi.

[294] Tak w rkpsie zam. *dobre*.
[295] Tak w rkpsie zam. *chtore*.

aby they przyaſny y braczkiey mi=|loſczy. ktorv ma dawno przecywko Crolewy Jano=|wy odmyenyaczy nyeraczyl. y owſſzem dlya | naſſzey przyazny y braczkiey myloſczy. by wyeth=|ſſzu yeſcze theraſ przyaſn yemu okazowaczy | raczel, gdyſzmi my dzyewką naſſzą wna=|dzyeye przyaſny Ceſſarſkiey iego Miłośczi, ie=|mv za malzonką daly, bo czo yemu dobrąy[296] ||26v|| przyazny y ſſuſyeczthwa dobrągo okazą[297] yego | Ceſſarſka myloſcz. tho nyemnyey przeymowaczy | bedzyąmy[298]. yedno yakoby nam ſſamym ſye tham[299] | dzyalo. a tho chczemy aby pylnye. wądlą[300] | roſkazanya naſſzego powyedzyal y ſprawyel | pod laſku naſſzu. Dan wcracowye czterna=|ſthego dnya Myeſyucza kwyethnya. Roku | bozego Tyſſyucznego, pyethſſethnego Trzy=|dzyeſthego y dzyewyuthego. Croleſthwa | naſſzego roku Trzydzyeſthego Trzecyego |

Zroſkanya[301] wlaſſnego | yego C. Miłośczy. |

Komentarz. List wyszedł z kancelarii królewskiej, a skierowany został do posła polskiego w Turcji. Nadawca, czyli formalnie król, określany formami pluralis maiestatis (*rozkazujem*, *krolestwa naszego* itd.), stosował wobec adresata najprostsze, bezceremonialne formy adresatywne: nazwisko jako wołaczową i zaimek *ty* jako niewołaczową. Formuł grzecznościowych nie stosował wcale.

Zachowały się niektóre stare i/lub rzadkie formy gramatyczne: zakończenie bezokolicznika, cząstka *-ev-* po miękkiej spółgłosce, wymowa *chtory*.

Pisownia jest daleka od normalizacji i w wielu swoich przejawach archaiczna, np. wyrazy *krol*, *Krakow* pisane są przez *c*; przednią samogłoskę nosową oznacza się tu jeszcze przeważnie literą *ą*. Jednak zapisy *pyethſſethnego*, *bedzyąmy* itp. oraz mieszanie liter *e* i *ą* ujawniają rzeczywistą wymowę przedniej nosówki. Dla tylnej samogłoski nosowej zastosowano litery *u*, *v*, co może świadczyć o wpływie ortografii czeskiej.

Wszystkie powyższe formy językowe i graficzne to tylko pośrednio dzieło samego króla, w istocie bowiem listy królewskie formułował sekretarz, o którego udziale świadczy np. ostatnie zdanie listu.

dziewka ‘córka’
sam ‘tu’
żądać ‘prosić usilnie’

---

[296] Tak w rkpsie zam. *dobrey*.
[297] Tak w rkpsie zam. *dobrego okaze*.
[298] Tak w rkpsie zam. *bedzyemy*.
[299] Tak w rkpsie zam. spodziewanego *tak*.
[300] Tak w rkpsie zam. *wedle*.
[301] Tak w rkpsie zam. *Zroſkazanya*.

38. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawidow* 1539
(fragment)

Zołtarz Da=|widow / przez Mi=|ſtrza Valantego | Wrobla z Pozna=|nia na rzecż polską | wyłożony. | [wyd. Andrzej Glaber z Kobylina], *Cracoviae ex Offi|ncia*[302] *Vngleriana. M. D XXXIX.* | *24. Maij.*, k. Q5v–Q8v; ſſ–ſſ2r.

(http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=72797&from=FBC), 15.12.2012.

Opuszczono tekst łaciński Psałterza. Trudno niekiedy rozróżnić litery *ż* i *ź*.

Marek Cybulski

Pſalm. 50 Pienie 50

To pienie ieſt barzo nabożne á ieſt cżwarte mie=||[Q6r]||dzy ſiedmi pſalmy pokutnymi/ ktory pſalm ſlo=|żył Dauid prorok onego czaſu gdy ſie był dopu=|ſcił czudzołoſtwa z Berſabeą żoną Vriaſzową | W ktorym pieniu proſi pana boga aby ſie nad | nim ſmiłował á grzechy iemu odpuſcił/ aby ſer=|ce iego gorzką skruchą pokropił/ aby ocży ſwe od | grzechow iego odwrocił/ aby w nim cżyſte ſercze | ſtworzył aby go nieodrżuczał od oblicża ſwego/| Tamże też prorokuie iz ofiary ſtarego zakonu | miały vstać/ á iż ofiara panu bogu luba | á przijemna ieſt ſerce skruſzone. |

Smiłuy ſie nademną miły panie boże pod=|ług wielkiego miłoſierdzia twego. |

¶ Może też ten pſalm wſzelki człowiek cżę|to mo=|wic grzechy ſwoie bo ieſt barzo nabożny. |

A według wielkoſci źlutowania twego racży | zgładzić grzechy moie. |

Racży mie omyć od złoſci moiey miły panie | więcey niźli ia mogę proſić á od grzechu meº ra|cży mie oczyſcić. Tak żeby żaden znak grzechu we | mnie nie zoſtał. ||[Q6v||

Boć ia dopiro vznawam miły panie złoſc | moię To ieſt brzydzę ſobie nią. A grzech moy na=|przeciwko mnie ieſt zawżdy. |

¶ Patrz tu proroka iakoc mowi. Naprzeciwko | mnie ieſt grzech moy zawżdy. Bogoſlawiony ieſth | człowiek ktory grzechy ſwe kładzie naprzeciwko | ſobie, to ieſt przed ſobą przed oczyma ſwema, a nie | za ſobą. Ci przed ſobą grzechy kładą ktorzi ie zaw|żdy pamiętaią, a tako ich żałuią. Ale oni za ſobą | grzechy kładą ktorzy ich niechczą pamiętac aby | zanie pokutowali. |

Tobiem ſamemu zgrzeſzył miły panie á przed | tobą zlem vdziłał[303] ale ſie ſmiłuy nademną Bo to|bie ſamemu mam dac liczbę. Przed tobą, cżuſz bo | ty wſytko[304] widzisz. Abys był vznan ſprawiedli=|wym w obietniczach twoich Izes obieczał byc mi|łoſciw pokutuiącemu. Aby ty zwyciężił gdyby był | ſądzon. Bowiem ciebie miły panie poſądzaią du=|ſźni nieprzijaciele mieniąc iżby mnie niemiał odpu=|ſcic. Ale ty zwycięż to poſądzanie a odpuſc mi. |

A tho ia wyznawam miły panie yżem ſie w ||[Q7r]|| grzechach pocżął á w grzechach mie pocżęła mą|tka[305] moia. Iakoby rzekł, odpocźątku ieſtem grzeſz|ny bom ſie pocźął w grzechu pirworodnym. |

---

[302] Tak w druku.

[303] Tak w druku zam. *vdziałał*.

[304] Tak w druku.

[305] Tak w druku.

A grzechow moich dla tego żałuię/ abowiem | wiem iż) Otos ſie ty prawdy rozmiłował Cźus | bo przez pomſty grzechu nie odpuſcisz, to iest praw=|da, bo abo człowiek muſi karac ſwoy grzech abo gi | pan bog będzie ſrogo karał, niechceli go ſam czło=|wiek karac. Bądz pochwalon miły panie yżeſ=|mi to obiawił czo v ludzi ieſt niepodobno y tha=|iemno. Cżusz iż twoy miły ſyn ma przyſc na then | ſwiat a zgładzic grzechy naſze. |

Racźy mie pokropić mily panie Izopem/ á te|dy ia będę oczyſzczon/ racźy mie omyć/ á tedy biel|ſzy będę niżli ſnieg. |

¶ Ten wierſz zawźdy w niedziele przed proceſſią | kapłan zaczyna kiedy kropi, a kor opiewa. A kie=|dy tu proſi aby go pan bog pokropił izopem, to ſie | rozumie. Pokropi mie miły panie pokorą, y gorz=|koſcią skruchy za grzechy moie. Iako izop ieſt zioł=|ko małe y niskie, wſzakoz vzdrawia ſerce abo pier=|ſi ſpuchłe y nadęte, a ieſt ziele gorzkie, przeto gorz=|koſc za grzechy znamionuie. |||[Q7v]|||

Day miły panie aby vcho moie vſlyſzało we=|ſele y pociechę To ieſt odpuſzczenie grzechow mo=|ich. bo będźieli to tedy ſie vraduią wemnie ſiły | moie zaſmuczone. |

Racźy odwrocić oblicźe thwoie od grzechow | moich á wſzitki złoſci moie racźy zmazać. |

¶ To iest racź ich zapamiętac. |

Serce czyſte racźy ſtworzyć we mnie miły pa|nie boże/ á ducha proſtego racźy odnowić we w=|nątrznoſciach moich. |

¶ Grzegorz ſwięty to tak wykłada. Ducha pro=|ſtego) to ieſt duch proſty, aby wzgardził wſzythkę | chwałę tego ſwiata. Aby wlepił ſwe serce w miłoſc | pana boga twego, aby we wſzytkich cięſzkoſciach | cirpliwoſc miał, aby ſie nad inſze pokorą poniżał. | aby czudzich rzecźy niepoźądał, aby twego właſne=|go imienia vbogim vdzielał. Aby przijaciela twe=|go miłował w miłym bodze, a nieprzijaciela dla mi|łego boga, aby blizniego twego wſmutku iego luto|wał, toc ieſt duch proſty. |

Nie racży mie odrzuczać od oblicźa twe^{o} mi=|ły panie To ieſt nieday mi rozpacźac A ducha ſwię|tego twego nie oddalay odemnie. |||[Q8r]|||

Przywroćimi[306] pociechę zbawiciela twego á ra|cźy mie potwierdzić duchem pirwſzym. |

¶ Zbawiciela) pana Ieſuſa abych wnim miał na|dzieię iakom przed tym miał niżem zgrzeſzył. |

Abowiem gdy ſie to ſtanie/ będę vcźył złoſtni=|ki drog twoich/ á tak złoſtnici ktobie ſie nawroczą |

¶ To ieſt gdy ſie nademną ſmiłuieſz, tedy ia będę | przykładem inſzych. |

Racź mie wybawić ze krwie boże boże zbawie|nia mego Ze krwie, to ieſt z grzechow ktore ſciała | pochodzą. A tedy więc weſoło będzie pochwalał | ięzik moy ſprawiedliwoſc twoię. |

¶ Przez ktorą vſprawiedliwiaſz grzeſznego. |

Miły panie racży odtworzyć wargi moie/ á | tedy więc vſta moie będą obiauiać chwałę twoię |

¶ Cźuſz, iżes mie grzeſzącego nieopuſcił. |||[Q8v]|||

Toc obiawienie twey chwały iż tobie przijemniey=|ſze niźli ofiary ſtarego zakonu. |

---

[306] Tak w druku zam. *Przywroći mi*.

Bo by raczył mieć ofiary wźdy bych ci ie dał | ale wiem iż ſie ty w ofiarach nie będzieſz kochał. |

¶ w ofiarach) ſtarego zakonu, oto prorocztwo iż | ofiary ony miały vſtac. |

Toć ieſt ofiara panu bogu przijemna duſza | żaſmuczona[307]/ ty miły panie boże ſercem skruſzo=|nym y ukorzonym nie wzgardziſz. |

¶ Skruszonym) czuſz za grzechy ſwe. |

Laskawie miły panie łaskawie racź vczynić | w dobrey woli twoiey gorze Syon/ aby były zbu|dowany mury Ieruſalem. |

¶ Gorze Syon, to ieſt koſciołowi twemu. |

Tedy więc (miły panie gdy koſcioł twoy zbu=|duieſz) będzieſz wdzięczno przijmował ofiarę spra|wiedliwoſci ofiary y obiaty To ieſt ſprawiedliwey | chwały twey.

Tedi więc będą kłaſc naołtarz twoy | y woły. To ieſt, będą ſie za cię wydawac na ſmierc | a iako woły będą ie zabijac.

|||[…]|||[ſſr]||

PSALM 136

W tym Pieniu prorok wypiſuie iako zburzono | koſcioł Ieruſalem/ á iako zabrano lud do ba|biloniey / á iako tam lud żydowski będącz | w niewoli płakał/ á pioſnek mu ſie | nie chciało. |

Nad rzekami Babilońskiemi/ tameſmy ſie=|dźieli y płakali/ gdyſmy wſpominali na gorę |Syon. |

¶ Na gorę Syon, to ieſt na koſcioł ktori był w Ie=|ruſalem na gorze Sion ktori skaził krol Babiloń|ski y wziął lud w niewolą. |

Na wierzbach we ſrzodku iey zawieſiliſmy | gędzbę naſzę.

¶ we ſrzodku, czuſz tey ziemie Babiloniey zawie|ſiliſmy lutnie, skrzypice, czuſz, bo ſie nam nie chcia|ło gędzby. |

Abowiem tam pytali nas ći ktorzi nas w nie|wolą wiedli/ o pioſnkach naſzych. |

¶ Czuſz abyſmy przed nimi ſpiewali |||[ſſv]||

A ći ktorzy nas zawiedli w niewolą/ mowili/| ſpiewayćie nam pieſni/ z pioſnek gory Syon. |

¶ Ci) to ieſt oni pogani w Babiloniey. Pioſnek | gory Syon, to ieſt ktoreſcie ſpiewali w koſciele na | gorze Syon. |

Y iakoź mamy ſpiewać pioſnki boże/ w ziemi | czudzey. Czuſz, takoſmy im odpowiedali. |

Ieſtli zapamiętam ciebie o Ieruſalem |

Czuſz, toſmy tak mowili przed nimi Niechai bę|dzie zapamiętana prawica moia. |

¶ To ieſt wſzytka prawicza moia niechay zginie | ieſtlibich zapamiętał ciebie miaſto Ieruſalem, czuſz | alec nigdy nie zapamiętam. |

Niechći przylnie ięzyk ku wargam moim ie=|ſtlibym na cię niewſpomionął. Czuſz o Ierusalẽ |

Ieſtlibych nie położył miaſta Ieruſalem/ na | początku weſela mego. |||[ſſ2r]||

---

[307] Tak w druku.

Pamiętay miły panie na ſyny Edom/ w | dzień Ieruſalem. |
¶ Edom, na tak wezwany lud ktory też kaził Ie|ruſalem aby gi skarał. |
Ktorzy mowili wykorzeńćie wszytko aż do fun|damentu. Ktorzy mowili, czuſz do babilończików | aby tym więcey burzyli Ieruſalem. |O czorko babilońska miſerna bogoſławion | ktory tobie odda oddanie twoie ktores nam odda|ła. Czorko pogańska, to ieſt o ty ludu pogański. | Odda oddanie, to ieſt doſtoyną pomſtę. |
Bogoſławion będzie ktory pochwyći y vderzi | dzieci twe o kamień. |
¶ Mſzcżąc ſie krzywdy naſzey.

Komentarz. Popularny i cieszący się dobrą opinią u współczesnych przekład Walentego Wróbla (ok. 1475–1537), w istocie swobodna prozaiczna parafraza łacińskiego tekstu *Psałterza*, został po śmierci autora opublikowany drukiem pt. „Żołtarz Dawidow na rzecz polską wyłożony" w Krakowie u Unglera w roku 1539. W ciągu wieku XVI ukazało się następnie co najmniej 6 edycji.

Redakcję tekstu powierzono Andrzejowi Glaberowi, naówczas profesorowi Akademii Krakowskiej. Jak wynika z przedmowy wydawcy, dysponował on rękopiśmiennym oryginałem (potem zaginionym), ale korzystał z odpisu Jeronima znajdującego się w Akademii, który zachował się do dziś. Andrzej Glaber (ok. 1500 – po 1572?) płodny pisarz, tłumacz i wydawca o szerokich zainteresowaniach, był, podobnie jak Wróbel, Wielkopolaninem. Urodził się w Kobylinie w rodzinie mieszczańskiej o nazwisku zapewne Łysy lub Łysoń. Studiował w Krakowie, tamże wykładał m.in. w latach 1540–1543 na katedrze astrologii, po czym otrzymał probostwo wieluńskie.

Wyjątkowy (w polskich warunkach) zbieg okoliczności sprawił, że dysponujemy zachowanymi do dziś dwiema wersjami: pisaną i drukowaną, XVI-wiecznego przekładu Psałterza. Umożliwia to ich konfrontację i w efekcie oddzielenie tego, co do tekstu wniósł autor przekładu, od tego, co poprawił redaktor.

Poprawki redakcyjne Glabera nie zmieniły charakteru przekładu, dotyczyły bowiem elementów mniej istotnych. Przekład pozostał w druku nadal swobodny. Co więcej, redaktor nieraz kontynuował prace tłumacza, gdy np. wprowadzał połączenia spójnikowe: 50, 3: *raczy mię omyć od złości mojej, miły Panie,* [...] *od grzechu mego racz mię oczyścić – Raczy mie omyć od złości mojej, miły Panie* [...] ***a od*** *grzechu mego raczy mie czyścić*, lub gdy zastępował zaimek rzeczownikiem: 50, 20: *gdy ji zbudujesz – gdy* ***kościoł twoj*** *zbudujesz*.

Całkowicie zmodyfikował ortografię, dostosowując ją do normy ustalonej wówczas w drukarniach krakowskich. Przede wszystkim wprowadził znaki diakrytyczne, rękopisowi w zasadzie nieznane. Niezróżnicowane u Jeronima oznaczanie samogłosek nosowych jednym znakiem *ą* zastąpił rozdzieleniem na *ą* i *ę*. Uporządkował znaki dla spółgłosek *s*, *z*, *c* i *š*, *ž*, *č*, stosując odpowiednio litery *s*, *z*, *cz* (*c*) i *sz*, *ż*, *cż* (nie zawsze konsekwentnie). Dwufunkcyjną literę *l* zastąpił przez *l* i *ł*. Samogłoskę jasną w spójniku *a* oznaczył literą *á*. Miękkość spółgłosek, zaznaczaną w rękopisie literą *y* przed samogłoską, w druku oddano, tak jak dziś: *wielkiego* itp. Wartości liter *i*, *y* jako znaków dla samogłosek Glaber odwrócił: *miły*, *siły*, *iżby*. Głoskę *j* zaznaczono trojako: *i* przed samogłoską, *y* przed spółgłoską oraz w wygłosie, *j* w sąsiedztwie *i*, *y*, np. *moiey*, *przijemnieysze*.

Wiele poprawek Glabera dotyczy form fonetycznych i gramatycznych. Usuwał on niektóre dialektyzmy, zwłaszcza wielkopolskie na rzecz małopolskich, np. *Uryjaszewą* > *Uryjaszową*, *się* > *sie* i (rzadziej) odwrotnie – małopolskie na rzecz wielkopolskich. Znamiennym rysem pracy Glabera jest też z jednej strony eliminowanie archaizmów na rzecz innowacji, z drugiej zaś strony restytucja form archaicznych, może ze świadomym zamiarem stylizacji.

Innowacje fonetyczne dotyczą faktów zleksykalizowanych, np. *przyć* > *przyść*, *Krystus* > *Chrystus* („relatynizacja"). W większej liczbie przykładów odbiła się zmiana *i*, *yr* > *er*: *pirwej* > *pierwej*, *poćwirdzić* > *potwierdzić* itp. We fleksji dość częste jest usuwanie *-i* w rozkaźniku (*raczy* > *racz*, kilkadziesiąt przykładów), choć zdarza się i restytucja owego *-i*. Usuwa się auxilium w 3. os. cz. przeszłego, np. *wymowili są* > *wymowili*, zamienia się niekiedy w 1. os. *bych* na *bym*, w 2. os. *by*

na *byś*, *-ymi* na *-emi* w N. l.mn. odmiany przymiotnikowo-zaimkowej i in. Leksyki Glaber prawie nie modernizował, wyjątkowo tylko zamieniał archaizmy na wyrazy nowsze, np. *weždam* > *wždy*, *abojem* > *abowiem*.

We fleksji wydawca preferował stare rzeczownikowe formy imiesłowów: *błogosławiony* > *błogosławion* (wyraz *błogosławić* to zapewne również archaizm o funkcji stylistycznej) itd. Stylizacja archaiczna Glabera wyraża się może przywracaniem niezmienionych grup spółgłoskowych, np: *złośnicy* > *złostnicy*, ponadto przywrócił on starsze postaci wyrazu *iż* > *iże*. Przywracał właściwy Wulgacie szyk postpozytywny zaimka dzierżawczego (11 przykładów typu *nasza dusza* > *dusza nasza*). W ten sposób Glaber, mimo wszelkich jego dokonań modernizacyjnych, które skłaniają do uznania go za jednego z progresywnych normalizatorów języka, pozostaje też po części dziedzicem średniowiecznej tradycji psałterzowej i średniowiecznej psałterzowej polszczyzny.

W psalmie 50. godne uwagi są stare formy 2. os. trybu przypuszczającego (*aby ty zwyciężył* itp.).

cusz ‘to jest, to znaczy’
dostojny ‘należyty, odpowiedni’
duszny ‘odnoszący się do duszy’
gędźba ‘strunowy instrument muzyczny’
imienie ‘majątek, mienie’
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny’
kazić ‘niszczyć’
kor ‘chór’
mizerny ‘niegodziwy’
obiata ‘ofiara’
pienie ‘pieśń, śpiew’
wždy ‘przecież, jednak’
zapamiętać ‘zapomnieć’
zawždy ‘zawsze’
złostnik ‘grzesznik, niegodziwiec’
złość ‘niegodziwość, grzech, występek’

Marek Cybulski

39. *Ludycyje wieśne* 1543
(fragment)

RVRALE | IVDICIVM | Tho ieſt / Ludycie wieſne Na | ten nowy Rok. 1544. Przez chwa=|lebnego pana Macieia Zaiczo=|wicza w Byſinie podgor=|neᵍo Proroka ſłożone. | Cracouie ex Officina Vngleriana. ||

Za: A. R o m b o w s k i, *Ludycyje wiesne. Zabytek literatury ludowej z połowy XVI wieku*, Wrocław 1953, (fot. oryginału).

Marek Cybulski

||A_1v|| […]

Zatym miło=|ſći twey za to podarze Kolędę ſlemy/ ktorą pod=|miſtrzek naſz kxiądz Peda gromadzie ſłożył/ Zda | ſie braciey naſzey kraſnie y pobożnie/ ieſtli ſie theż | miłoſci twey podobać będzie/ tedy ią chczą do za=|kryſtyiey ſchować na wieczną pamiątkę. Panie | Macieiu miey ſie dobrze. |

Zopytanie przed tą kolędą/ Ma byc | wedle ſtarego obyczaia. ||A_2v||

PAnie Macieiu Czeczuga/ chceſz poſluchać | pioſnki czo ią miłi Bog składał/ a my ią to|bie będziemy ſpiewać. Ieſtli ſie ty bez nas | obeydz możeſz/ my przez ciebie niemożemy/ wſzak | do ciebie z Woskiem nieiedziemy/ Czo daſz tho | wezmiemy. |

Goſpodarska Kolęda. |

A Cżiyże to nowy Trzem |
Ia obeydę okołem |
Niemogłem ta[m] naydz dzwierzec |
Iedno małe okienko |
Nazrzałem tam okienkem[308]. |
Tamci łoże vflane[309].
Na nim leży pan z panią |
Miedzy nimi gronoſtay |
Niebyłci to gronoſtay |
Ale to był kraſny ſyn |
Poſlimyż gi do krola |
Iż wyſłuży dwa konia |
Y dwa kouia[310] dwie ſiedle |
Y dwie ſiedle dwie drzewci |
Y dwie drzewci dwie Tarczy ||A_3||
Y dwie tarczy dwa miecża |
Dwa miecża dwie oſtrodze |
Dwie oſtrodze dwa bicża |
Y przijedzie do ſtrycza |
Przywita go ſieſtrzycza |
Moy braciſzku zawitay |
A mnie złote tołtki day. |

Maſzli nam daci/ Nieday nam długo ſtaci/ | Boć nas będzie vziąbaci / Skakały boſy pod | niebioſy/ chciały kołacza y kiełbaſy. |

Dzięki za podarze Goſpodarzowi, |

Darował nas pan goſpodarz. |
Po korczu kołaczy/ Achtelem piwa,

[308] Tak w druku zam. *okienkiem*.
[309] Tak w druku zam. *vſłane*.
[310] Tak w druku zam. *konia*.

Aby nas tak darował/ By łaskę Bożą miał. |
Aby mu miły Bog dał/ Na to lato. |
Aby ſie mu waliło/ Kopa na kopę. |
Brog na brog/ Stodoła na ſtodołę. |
Aby naſiał Jęczmienia pole |
Aby go nakładł ſtog/ aby mu ſtało iako rog.
Aby Syna vkomoził/ a nas na krćiny pro=|ſił /
á dwanaſcie achteli piwa wynoſił.
AMEN.

||A_3v||
Goſpodyniey Kolenda. |

A ta pani ſliczńie chodzi |
Noſi ſukienkę od zieleni |
Ieſzcże pani ſliczńie chodzi |
Noſi paſek okowany |
Noſi wacek odezłota |
Noſi noże ode ſrebra |
Noſi czepek od biſioru |
Noſi botki ſznurowane |
Noſi kołnierz w kwiat rożany |
Noſi kaplerz fałdowany |

Włoſy skryła panną była/
Ruciane wianki | rada wiła/
Aby dzis tak ſzczodra była/
Wie=|czerzą pre[311] nas vczyniła. |

Dzięki za podarze Goſpodyniey. |

Darowała nas pani Goſpodyni ſzeſcią złotych | na kraſną wieczerzą/ Aby thak darowała/ Aby | bożą łaskę zyskała/ Aby ią pan Bog omyſlił kra|ſnym ſynem/ Piękną dziewoią. Aby ſie iey mno=|zyła na to lato/ zielona trawa/ żołta marchew/ | Kędzierzawa kapuſta. Amen. || […]

Komentarz. Kilkukartkowy druk powstał zapewne jako żart noworoczny w krakowskim środowisku dworskim lub uniwersyteckim jako parodia popularnych niegdyś przepowiedni kalendarzowych zwanych *iudicia*. Autor krył się pod pseudonimem Macieja Zajcowica.

W średniowieczu śpiewano polskie teksty o funkcji poetyckiej i magicznej: pieśni epickie, ballady, gawędy, pieśni obrzędowe, życzenia, zaklęcia *etc*. – niestety nie zachowały się ich

[311] Tak w druku zam. *prze*.

zapisy. Jak takie utwory wyglądały, możemy się domyślać ze świadectw późniejszych, takich jak np. XVI-wieczne *Ludycyje wieśne*. Druk z roku 1544 zawiera m.in. dwie kolędy świeckie ze scenariuszem obrzędowym. W XVI w. były to już pieśni ludu wiejskiego, ale realia (np. nazwy broni) oraz archaiczne formy językowe (np. dualne, B. *ji* oraz bezokoliczniki na *-ci*) wskazują na to, że powstały znacznie wcześniej w środowisku dworsko-rycerskim.

Kolęda to nazwa świeckiej pieśni życzeniowej – relikt rzymskich uroczystości noworocznych *Calendae Januariae*. Śpiewano ją chodząc od domu do domu. Po złożeniu życzeń gospodarzom następowała przymówka o datek i podziękowanie – wyliczenie łask Bożych, jakie spłyną na ofiarodawcę.

Cechy stylu najstarszych pieśni, obecne potem w folklorze, to powtórzenie, wyliczenie, konkatenacja (szyk wyrażeń ab, bc, cd, de…), negacja (*Między nimi gronostaj. Nie był ci to gronostaj, Ale to był krasny syn*), muzyczny rytm 4 + 3 (SsSs + SsS) – w pierwszej pieśni.

achtel ‘miara objętości, ósma część beczki’
bisior ‘droga, miękka tkanina’
drzewce ‘włócznia, dzida’
dźwierzce ‘drzwi’
kaplerz ‘rodzaj kołnierza’
korzec ‘naczynie o objętości korca, tj. ok. 120 litrów’
krasny, *kraśnie* ‘piękny, pięknie’
podarze ‘podarunek’
podmistrzek ‘pomocnik mistrza’
siestrzyca ‘siostrzyczka’
stryc ‘stryj’
tołtka ‘kolczyk’
trzem ‘dwór’
ukomozić ‘spłodzić’
uziąbaci ‘ziębić, mrozić’
wacek ‘sakiewka, woreczek na pieniądze’
wieśny ‘wiejski’

Marek Cybulski

40. *Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej* 1544

SPRAWA CHEDOGA O MECZE | PANA CHRISTVSSOWEY. | SPYSANA PRZES SWIETEGO. | LVCASSA: czo Dobrze obaczis | pylno czthacz:| Wthora czescz bendzie | o narodzenyv ſsyna |Bozego:| Thudzies o chwalebnych trzech| krolech:| Liatha bozego: .1.5.4.4. | Lau. Las: Pel.

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 12v–14v.

(http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=24313&from=FBC), 15.12.2012; (http://polona.pl/item/1158756/13/), 15.12.2012.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. Różne znaki przeniesienia ujednolicono jako =.

Marek Cybulski

||12|| […]

A gdys prziblizil ſſye vyrzal myasto grzeſſne | Jeruſalem plakal nanye rzekacz. Iſſe by ty | wiedzialo roſſwalienye twoie przichodzancze| y poczathek vpadnyenya ktores nastage thobie | y tyby plakalo kthoreſſ nynye weſſelyſſ ſſye. | A zaprawde wthem dnyv them gdys czialo wy|dawasz naroſzkoſſy wſſloſczy y okropnoſczy. ktho=|res naczie ma przidz nyeprzegladas. maiacz dobro=|czy y zboze nynyeyſſe ktores tu pokoiv czaſso=|wemv thobie mogą bycz: Alie nynye wczas weſſe=|la twego szkrity ſſa od oczu thwoich przeczyw=|noſczy ktores naczie maia przidz. Bo przida dny | naczie yogarnaczie nyeprziaczielie thwoy iakoſſ | kxiazetha rzymſka. A nyeostawia wtobie kamye|nya, nakamyenyv: przetho boſz nyepoſnalo. ||12v|| czaſsv nawiedzenya twego kthoreſſ ſſye stalo | bogiem przes ſſwiatoſcz narodzenya. A gdys wſſedl | iest Wieruſalem poruſſilo ſſie iest myasto | dzywiancz ſſie zebranyv ludzkiemv anye poſſ=|nawſſy prawdy rzekly ſſa ktory iest tho a | lud podleyſſy odpowyedaly ſſa ktemv yſſby | ku starſſym ſſemranye przislo then ieſt Jeſus | prorok od Nazareth Galilegey, ale Liczemyerny|czy mowyly ſſa myedzi ſſoba wydziczie yſſe | nycz nyeſkonawamy vſſitecznego. Owa ſſwiath | wſſitek ponym ydzie. thedy wſſedl Jeſus wkos=|cziol y nalasl przedaiacze, aby czyyſczy w=|czas slusby offierowaly owcze ynne bydlo | a wthem znamyonvge ſſye lakomstwo | Caplanow ſſidowſkich: ktoris przeſſwoy v=|zytek ſſa tho przepuſczyly y nalasl theſſ | golambie przedawaiacze y przemyencze pye|nyaſſne ſſiedzacze, A gdis yczynyl iakoby | byczik spowrozow wſſithky wibil skoſcziola ||13|| Awydawaią myſtrzewie ſſwyenthego pyſſma | y ſſwiatloscz roſſeſona promyeny pochodzila zo|czv iego. kthoras ſſwiatlhloczia[312] bąndancz postra=|ſſeny Caplany y ynne zidowstwo nyemogly | ſſie gemv przeczywicz a wthem owcze y bydlo | gyne skoſcziola wymyotal y yny dobytek | wyrzuczil y stoly sprzewraczal. a thym kto=|rzis ſſą golembie przedaly rzekl odnyeſczie tho | oth thand a nyeczynczie domv oycza mego | domv targowego. thu yavnye mowy ſſa ſſynem | bozym, a wspomyonaly ſſa vcznyewie na pro=|rocztwo. gdiſſ ſſa obeyrzely tho. iakos pyſſano | iest. Goraczoscz y myloscz domv thwego ziadla | mye. przes ktoras goraczoſcz. rozvmye ſſie my=|loſcz. ktoras ſſercze czlowiecze odrucziwſſy[313] | strach ſſwieczky przes ſczyczyenye prawdy. | zaſzſſono bywa. A thedy goranczoſcz domv | ſuedzona rzeczona iest: gdis nyktho zloſcz vy|rzal vſſyluge. Aby oddalil y ſkazal ge. anyemozely ||13v|| ſſczyerspy ge wzaloſczy y wſſdychanyv. A | przetho vyrzawſſy zydowye przerzeczone rzeczy | rzekly ſſa panv Jeſuſſowy. ktore czudo vka=|zvyes nam yſſ tho czynys: thego dla vkazy nam | czuda ynſſe wyerzilyb[.]m. Bo nyewyerzymy | aby thobye ſluſſno tho czynycz: yſſby thobie | tho przſluſſalo. aby skoszciola ludzie wymia=|tal. Odpowiedzial pan Jeſus rzekl ym roſſ|rzuczczie koſcziol then, a wtrzeczy dzien ſpra=|wye gy. Rzekly ſſa zidowie czterdzyeſczy liad | y ſſeſcz mvrowan yeſt koſcziol then: athy w | trzech dnyach chczas gy sprawicz. Aothem

[312] Tak w rkpsie.

[313] Tak w rkpsie.

kos|czielie ſſwego cziala. Jprzystampyly knyemu | ſlepy chromy wkoſczielie ktores on vſdro=|wyl: A vyrzawſſy starſſy skaplanow zidow=|skich y liczemyernyczy dzywy ktores vczy|nyl malym byczykiem thako wiele ludu | wybyacz ſtoly przewraczaiancz. y dziathky ||14|| Wkoſczielie wolaiacz y rzekacz. Chwala | y czeſcz ſſynv Dauidowemv. A odtych myasth | Pana Jeſuſsa zatraczicz. Ale ſſa nyemogly | any ſſmyely rąky ſſwey spuſczicz nany. Bo | ſſie ſſa boiely tlusczey ludzkiey. Ale oſſvnely | ſſa ſſye y rzekly yemv. Slyſſis czos czy mo=|wya karzi ge. Ale pan Jeſus rzekl yſſasczie | nyeslichaly nygdy. albo nyeczczily wpyſſmyech | y zusth mlodzienczow. y vſſiwaiaczich pyerſſi | skanal[314] geſſ chwale. A gdis ſſie yest przibliza|la wieczerza, wieczerzna godzina wtakym mye=|ſczie nyeyednego ſſobie nyenalasl gospodarza. | A zostawil ony nyedowierzaiacze y przeczywia=|iacze wyſſedl yest precz do myasta Betanyey | vlazarza a Vmariey[315] magdaleny y vmarthy | thamo yest przebywal. A ſzaran[316] wponie=|dzialek po nyedziely kwiethney iako mylosczi|wy a zandaianczi robothnyk nawroczil ſſie ||14v|| do myasta Jeruſalem prze przepowiedze=|nye prawdy y przes sbawienye wierzaczich | A prziſſedl zandal iest yedzenya albo pokarmv | Tho czu sbawienya ludzkiego albo przesto | sandza vkazowal czlowieczenstwa ſſwoiego | A [w]ydzal figowe drzewo. Tho czu zebranye | zydowskie podlug drogy nyewdrodze ducha | ale czielnoſczy prziſſedl knyemv, anycz nye | nalasl iest nathem drzewie yedno lyſczie. | Tho czus navka zakonv starego y prorokow | y rzekl drzewv nygdy ſcziebie owocz nyena=|rodzy ſſie nawieky. Bo ktorikolwiek baczy slo=|wa prawdy nyezaſluzy przekleczia y potem=|pyenya: y vſſchlo nathechmyast drzewo y lys=|cziewie, yedno ſſa korzen ostal wſſwiezoſczy kto=|rysz nakonczu ſwiatha kwiethnacz bandzie. | […]

Komentarz. *Sprawa chędoga...* jest jednym z trzech polskich tekstów apokryficznych umieszczonych w jednym kodeksie przez Wawrzyńca z Łasku, na kartach 1–162. Tekst ewangelii jest tu uzupełniany komentarzami ujawniającymi sens duchowy wydarzeń.

Cechy języka i pisowni: zob. 42. *Ewangelia Nikodema*. Ponadto zwraca uwagę forma *bojeli się.* Formy *uczniewie*, *mistrzewie* dokumentują zachowanie końcówki *-ewie* po miękkich spółgłoskach. Dwuznak ſſ ma tu wiele funkcji: oznacza spółgłoski *s*, *ś*, *š*, *ž*, *z*. Samogłoski nosowe są zazwyczaj oddawane literą *a*, rzadziej *e*, ale częste jest też ich oznaczanie dwuznakami *an*, *am*, *em* przed spółgłoskami zwartymi: *zandal*, *ſſwyenthego*, *przystampyly*, *golambie*, *golembie*.

chędogi ‘piękny, dobry’
cielność ‘cielesność’
czysty ‘bez skazy rytualnej’
dobroć ‘pomyślność, szczęście’
kwietna niedziela ‘niedziela ostatnia przed Wielkanocą’
licemiernik ‘faryzeusz’
liściewie ‘listowie’
przeciwność ‘nieszczęście, niepomyślność’

[314] Tak w rkpsie zam. *skonal*.
[315] *V* napisane na literze *m*.
[316] Tak w rkpsie zam. *ſzrana*.

przeglądać ‘przewidywać’
przemieńca ‘człowiek zajmujący się operacjami pieniężnymi’
przepuścić ‘dopuścić, pozwolić’
przysłuszać ‘przysługiwać; mieć prawo’
skonać ‘wykonać, uczynić’
skonawać ‘dokonywać, czynić’
sprawić ‘naprawić, odbudować’
szczycenie ‘ochrona, obrona’
to czu(*sz*) ‘to jest, to znaczy’
wesele ‘radość’
zażec (part. *zażżono*) ‘zapalić’
zboże ‘pomyślność’
żądać ‘pragnąć’

Marek Cybulski

41. *Historia trzech króli* 1544
(fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 153v–154v.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. W zakończeniach *~am*, *~em* itd. litera *m* bywa w rękopisie zastępowana pionową kreską łączącą się z poprzednią literą. Tu oznacza się te zakończenia *a*[*m*], *e*[*m*] itd.

Marek Cybulski

||153||

Gdys nawyelebnyeyſsych trzech | krolow y nachwalebnyeyſsich wſsis=|tek swiad poczawſſi od wſchodv sloncza | as do zachodv. Chwalamy y zaslugami | yvze yest napełnyon. Ale wſchod slvncza | aczkolwiek geſt yaſny. teze tych trzech kro=|low ſſwietich zaslugamy barzo iaſzno | ſwieczi. bo wtem wſchodzie slonecznym ro=|zvmyey prawego boga. y czlowieka ych | dary prawimy. a doſtoynymy [….]ſ yſczi trzey | krolowye blogoslawiony czieleſnye bąndacz | zywy. ſſvkali a chwaly pana wſſechmoga-|czego. Pyrwſſi bendancz spoganstwa y slu-|dzi pyerwſſich dziewicz. ten krolow wſchod | sloncza przes wyarą ludv napierwey po-|ſwiączily. Przes ktoris tho wſchod sloncza | wſſitek gego zachoth. iako zorza barzo iaſna ||153v|| ſwiatle powyetrze nasladviacze, ſnamyonuiacz | yvſſ oſſwyecza. Bo wyem then zachod sloncza | przezeczony[317] trzey krolowye. ych reliqviamy wie|lebnymy. y ſnamyony roſmagiczie okraſſyly a | o slobyly[318]. a wthem tho slonecznym zachodzie. | Pyerwiaſnki ſſwoie. y wyare ludv cznotamy | y ſnamyony doswiadczili. ale yze wewſchodzie | sloncza iako dzialali bendacz wczlowieczen|stwie yeſcze iako nawieczey wroſmagitich kxie|gach. y myeſczach, o ych zaslu-

[317] Tak w rkpsie.
[318] Tak w rkpsie zam. *oſdobyly*.

gach, vczynczech | y dzieyach gest wypiſsano, kthore wzachodzie | slvncza yeſcze ſnacz byly y ſſam nyeſnany | podlvg widzenya sluchv y powiadanya. kv | czczi, y kv chwalye bozey. y dziewicze panney | Mariey matki gego chwalebney. y teze tych | trzech krolow Blogoslawionych, a nyektore | thes rzeczi ſſa piſſane sroſmagitich kxiag | a wyedne rzecz sgromadzony.

Giſthnoſcz zaprawde tych trzech krolow ||154|| Blogoslawionych sprorokowanya Balaa[m] | Caplana. Madian proroka poganskiego po-|czatek wzielo ktori myedzi ynſſymy wielie | rzeczamy prorokviacz tako rzekl. wynyknye | gwiasda ziakoba, a powstanye czlowiek ſzyſzl[319] | to gest szidowſtwa, a bendzie panowal. wſſid-|kiemv lvdv, iako wſtarim zakonye zvpel|nyey gest wypyſſano. Bo o tim prorokv Ba-|laam gest nyktora rzecz wpoczadkv myedzi | krzeſcziany. y myedzi zidy. bo zidowie wkxye-|gach ſſwoych mowia. Balaam nyeproroka:| ale [~~alio~~] Ariola czarnokxieſnyka bycz anan-|ka czarnokxieſnyka. a dyabelska prorokowacz | A przeto wpiſſmye Ariolus nyeprorok myan | bycz rzeczon. Alie kxiegi krzeſczianſkie prze|cziwnoſcz poganskim mowia, a doswiad-|czaia. y ze Balaa[m] byl poganski, abyl pyr-|wi prorok sludv poganow, a barzo chwaleb-|nye o wczielienyv bozim, y thes tich trzech | krolow prziſcziv prorokowal. Bo było gego ||154v|| proroczenstwo ſnavki czarnokxieſkiey. albo dia=|belskiey. tedi by go był diabel. kv przeklecziv ſ-|ſzidow nyezakal[320]. ale barzey by gy byl podvſz|czil. y geszcze tym barzey podwyodl. ale bog wſech-|mogaczi wielka myloſcz y vpomynanye przes | Angiola ſwego tamo Balaan. ſnamyony vka|zal przedtym nyſly onego przes zla gego | radą kv gnyewv porvſsil. ale iako yvs rze-|czono gest, yze Balaan byl poganski, a pyer-|wſſi prorok ludzi poganskich, ale nye ſsſidow | a przeto zidowye thego Balaan wkxiegach | ſwich czarnokxieſnikiem zowia. y wſgardza-|ia onego. […]

Komentarz. Jest to początkowy fragment jednego z trzech polskich tekstów apokryficznych zamieszczonych w kodeksie Wawrzyńca z Łasku (k. 153–260). Na stronie tytułowej zapowiedziano: *o chwalebnych trzech krolech. Historia trzech króli* to prawdopodobnie kopia starszego polskiego rękopiśmiennego przekładu dzieła Jana z Hildesheimu *Historia Trium Regum*.

Charakterystyczną cechą stylu tej części *Historii*… jest powtórzenie leksykalne. Dzięki temu można łatwo stwierdzić, że ortografia tekstu jest niekonsekwentna, np. *bąndacz – bendancz – bendacz*; *-ſſwietich – po-|ſwiączyły*; B. *wyarą – wyare*; *lvdv – ludv*; *zaslugami – zaslugamy*; *yaſny – iaſzno*; *ſzidow – ſsſidow – zidowye*; *wſchod – zachoth*.

Także fonetyka i fleksja wykazuje wahania: *sloncza – slvncza*; *Pyrwſſi – pyerwſſich*, Msc. l.poj. *wthem – slonecznym* itp. Być może są to ślady różnic graficznych i językowych między zaginionym pierwopisem a kopią.

dostojny ‘stosowny’
doświadczać ‘świadczyć’
doświadczyć ‘dać świadectwo; wykazać’

---

[319] =ſ*zy*ſ*z*[*rae*]*l*.

[320] Tak w rkpsie zam. *nyezakazal*. W łac. oryginale *non prohibuisset*.

istność ‘istota; to, co zasadnicze’
naśladować ‘występować razem, towarzyszyć’
okrasić ‘ozdobić’
pierwiaznek ‘pierwocina, początek, zaczątek’
poduszczyć ‘namówić, podburzyć’
podwieść ‘namówić, skłonić’
prawy ‘prawdziwy; stosowny’
proroczeństwo ‘proroctwo’
przerzeczony ‘wyżej wymieniony’
światły ‘jasny’
wyniknąć ‘zjawić się’
znamię ‘znak; niezwykłe zjawisko’

Marek Cybulski

42. *Ewangelia Nikodema* 1544
(fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 149v–152v.
(http://polona.pl/item/1158756/4/), 15.12.2012.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. W zakończeniach *~am*, *~em* itd. litera *m* bywa w rękopisie zastępowana pionową kreską łączącą się z poprzednią literą. Tu oznacza się te zakończenia *a*[*m*], *e*[*m*] itd.

Marek Cybulski

||149v|| […]

Thocz ſſam slowa boſkie swietey tagemny|cze ktorem widzieli ia Carinvs. y Lentius | braczia rodzona. a wyeczey nyegeſtem do-|pvſczeny powiadacz ynſſich tayemnycz boſ-|kich. a tako doſwiadczaiacz. y zapowiadaiacz | ſſwieti michal ARchangiol. rzekl nam | ſſedwſſi sbraczia waſſa do Jervzalem. ben-|dzieczie tamo na modlithwach. powiadaiacz | a wyelbiacz ſmarthwichwstanye pana naſſego | Jeſucrista. ſtymy ktore ſmartwich wſkrze|ſſyl. A potem zadnym czlowiekiem nyeben-|dzieczie mowicz. ale iako nyemy bendzieczie | Ales przidzie godzina a czas. as przepvſczy | wam on pan wſsechmogaczi powiadacz ſwe-|go boſtwa tayemnycze na[m] zaprawde przi||150||kazal Michal Swiety Archangiol [~~mowicz~~] | chodzicz podle Jordana namyeſcze kraſne | a roſkoſne gdzie ych tamo wyelie kthorzi ſna-|my ſmartwich wſtali na ſwiadestwo ſmar-|twiwſtanya Christuſſowego. ktorzi zapraw-|de yedno trzi dny dopvſczenyſmy. ktorzim | wstali ſmartwich ſwiedzicz. a obchodzicz Je-|rvzalem Wielkenocz pana naſsego ſnaſſi|my oyczy y sprziaczioli ziwymy naſwia-|deſtwo ſmartwichwſtanya Chriſtvſſowe-|go. y yeſtem okrzczeny {w} ſwietey rzecze Jor|danv. A wſiawſſi wſſisczi stoli byalle wyecz | potrzech dnyach. gdi ſpelnyli ſwieczacz wiel-|kenocz pana boga. tedi ge wzieli. a pozwa|ly obloky wſidky. ktorzi ſnamy staly. y | ſſa[m] przenyeſſieny podle Gordana. a od

za|dnego czlowieka nyewidzeny ticz ſſam | rzeczy kore[321] przikazal pan bog powiedziecz | nam. y wy dayczie gemu chwale. a ſpowia-||150v||dayczyeſſye, a pokvthe stroyczye, a bendzie | myloſcziw wa[m]. A gdis yvs spelnyly wſſid|kye rzeczi. napyſſawſſi wſſidki lyſty powſta|ly ſſa: Carinvs ktori pyſsal. ſwe lyſty | [~~day~~] dal wrecze. Annaſsewy. y Caiphaſſewi | y Gamalielewy Thakie thes clentius[322] dal | ſſwe wrecze Nicodema. y Jozepha. A zatim | ſſye natymyaſth przemyenyly. y stali ſſye | barzo byaly. A zathem nyebyly wyączey wydany[323]. Thelko ono pyſmo nalieziono gest. | ktore pyſſaly gednoſtaynye. any wyedſſhe | any mnyeyſſe gedno. littera gedna iako drv|ga. Thi wſſisthki dziwy y rzeczi Carivſſa | y lencivſsa vſliſvawſſi wſſithko sgromadze-|nye zidowſkie pospolv rzekli. zaprawde | the wſſisthki rzeczi od boga ſſam ſſie staly | Blogoslawiony Pan bog nawyek wyekom | Amen. A tako [~~ſſie~~] ſſą wyſly wſſisczi | sboſnycze ſwielka piecza y sboiaſnya. y | ſtrachem. byacz pyerſſi ſwoye. yſly kasdy ||151|| do ſwego przebitkv. Thedi thi wſſisthki rze=|czi. ktore ſſie stali od zidow wboſnyczi ych | zategos Jozeph sNicodemem ſſa wziely | starſſemv Pilatowy. a Pilad dal pyſſacz | the wſſisthkye rzeczi. Ktore ſſye dziali. y mo-|wyone od zidow o Jeſuſſie y kazal ony slo-|wa wſſisthki wpiſſacz wkxiegi oſſobne na-|ratuſſv ſſwym. A potem Pilad pyſſal yeſl[324] | lyſth do Rzimv do Claudivſſa krola | mowiacz. Poncivs Pilath krolowi Clau-|divſſowi ſſwemv sdrowie. nynye przigodzi|lo ſſie gest czegom y ſſa[m] do swiadczyl | zidowie dla wyelgiey zawiſczi Jeſuſsa o|krvthnym pothąmpyenym ſſą zabyly y | vmeczily ſzczego onego obieczanego myeli | oyczowie ych. Jze onym bog znyeba poſlal | naſwiedſſego ſſyna ſwego. ktori ych dos=|toynie krol rzeczon byl przes dziewycze narodzonego naziemy y vmączily go. ||151v|| Zadney przicziny ſmyerczi nyenalawſſy[325] | wnym. a tho gdim ia był starſſym wzidos|twie, a zidowsky bog gdis tamo był, a ony | wydziely gego slepe oſwiyeczaiaczego. tre=|dowate oczi ſczaiaczego. paraliſſem zarazo-|ne vsdrawiaiaczego. diably od ludzi wypa-|dzaiaczego, vmarle teze wſkrzeſſaiacego | gdi przikazowal wiatrom, gdi chodzil ſſv-|chimy nogamy powodach morskich y | wyelye ynych czvd. a dziwow dzialal. gdis | then [wſſi]teg lud zidowski. tego ſſyna boze|go bycz mowyli zasdroſczia naprzeczіw-|ko gemv przіwyedzieny ſſa, kxiazentha | kaplanska. y gely ſſa onego. y wydaly | gi mnye, a tamo wielie rzeczi zlziwich | nany mowily, myenyacz go bycz czarno-|kxieſnykyem. y przeczіwko zakonowy ych | działącz rzeczi wyelye. a iam wyerzyl ys ||152|| by tho tako bylo. y kazalem go byczo=|wacz. y dalem onego ſſandowy ych. ony | zaprawdą vkrzizowali onego y pogrzebly | y stroze postawyli. a gdis czi ryczerze mo=|gy strzegly trzeczіego dnya ſmartwich | wstal. thedi zidowy[326] nyeſczeſny ſſą za-|paleny zawyſczia[m] wielka ych. Gdi daly | pyenyadze ym

[321] Tak w rkpsie.
[322] Tak w rkpsie zam. *lentius*.
[323] Tak w rkpsie zam. *wydzyany*.
[324] Tak w rkpsie zam. *yeſt*.
[325] Tak w rkpsie zapewne zam. *nyenalazwſſy*.
[326] Tak w rkpsie zam. *zidowye*.

rzekacz. Mowczie. aby | ſſwolennyczi gego czialo onego wziely | albo vkradly. Ale gdi wzieli pienyadze | czo ſſie stalo bylo. mylczecz nyemogly | Owa y ony ſthego Jeſuſſa ſmarthwich | wſtalego ſſwiadczily ſſa. y wydziely. | y powiadaly ys pienyadze. od zidow | wziely. A przetho myloſczi a moczi | waſſey powiada[m] the rzeczi | wſſidky. kthore ſſie ſſa ſſa[m] sta-[327]|li o Jeſuſſie na Ratvſſv [328]| moym. A tylko o tym [329]| Amen

Komentarz. Przekład starożytnego apokryfu *Evangelium Nicodemi* jest jednym z trzech polskich tekstów apokryficznych umieszczonych w jednym kodeksie przez Wawrzyńca z Łasku, na kartach 260–282, 127–152.

W końcowym fragmencie *Ewangelii* najpierw mowa jest o braciach Karinusie i Lentiusie, wskrzeszonych po ukrzyżowaniu, którzy przekazali Sanhedrynowi pisemne świadectwa zstąpienia Jezusa do piekieł. Potem następuje list Piłata.

Tekst zawiera kilka cech regionalnych wiążących się z pochodzeniem pisarza (Łask należał do ówczesnego województwa sieradzkiego). Zapis *ſmartwiwſtanya* (obok częstszych typu *ſmartwichwſtanya* itp.) to ślad przejścia grupy spółgłoskowej *chw* ≥ *f*. Niezbyt wyraźny zapis [*wſſi*]*teg lud* wskazuje na typ fonetyki międzywyrazowej. Formy *Annaſsewy*, *Caiphaſſewi*, *Gamalielewy* (obok *Claudivſſowi* itp.) dokumentują zachowanie końcówki *-ewi* po miękkich spółgłoskach.

Z osobliwości fleksyjnych wskazać należy zachowanie pierwotnych analitycznych form cz. przeszłego złożonego 3. os. l.poj. i 3. os. l.mn. (przed zanikiem słowa posiłkowego): *pyſſal yeſl*, *przigodzilo ſſie gest*, *ſſam ſſie staly*, *ſſą wyſly*, *ſſą zabyly* oraz obecność form 1. os. l.mn. cz. przeszłego, np. *ktorem widzieli* (=któreśmy widzieli), *yeſtem okrzczeny* (=jesteśmy ochrzczeni). W składni widać np. acc. c. inf., dość często stosowaną konstrukcję łacińską.

Pisownia złożona wykazuje jeszcze wielofunkcyjność niektórych znaków. Dwuznak *cz* oznacza zarówno głoski *c*, *ć*, jak i *č* (*mylczecz*, *rzekacz*), dwuznak ſſ oznacza głoskę *s*, ale także *š* oraz *ž* (*ſſą*, *ſſyna*, *wſſisczi*, *paraliſſem*); litera ſ jest stosowana na oznaczenie głoski *s*, ale także *š* oraz *ž* (*yeſtem*, *wboſnyczi*, *wſsechmogaczi*, *wyſly*). Niekonsekwencja dotyczy także zapisywania głoski *j*, którą oznacza się za pomocą trzech różnych liter: *i* (*ia*, *zapowiadaiacz*), *g* (*tagemnycze*, *gego*), *y* (*tayemnycz*, *swietey*). Miękkość spółgłoski zaznacza są literą *i* (*obieczanego*) lub *y* (*myeli*). Częste jest stosowanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t*: *ſmarthwichwstanye*, *lyſth*, *okrvthnym pothąmpyenym*. Trafia się także stosowanie znaku diakrytycznego na oznaczenie nosówki, przy czym nie odróżnia się nosówki przedniej od tylnej: *pothąmpyenym*, *ſſą*, *vmączily*, *wyączey*, *zaprawdą*. Rzadziej w tej funkcji spotyka się dwuznaki: *am* (*ſſam* = są) bądź *en* (*kxiazentha*).

dać chwałę ‘wyrazić uwielbienie’
dostojnie ‘słusznie’
działać ‘czynić’
dziw ‘cud’
jąć ‘ująć’
jedno ‘tylko’
jednostajnie ‘wspólnie, zgodnie’
krasny ‘piękny’
mienić ‘nazywać’
podle ‘obok, blisko’

---

[327] Na prawym marginesie *1.5*., na lewym *4.4*. (data sporządzenia rkpsu).
[328] Na lewym marginesie: *Laur:*, na prawym *Las:* (= Wawrzyniec z Łasku).
[329] Na prawym marginesie: *Pel*.

pogrześć ‘pogrzebać, pochować’
potępienie ‘kara’
przebytek ‘mieszkanie’
przepuścić ‘dopuścić, pozwolić’
stoła ‘długa luźna suknia’
stroić ‘czynić’
zategoż ‘natychmiast’
zatym ‘potem’
złżywy ‘fałszywy, kłamliwy’

Marek Cybulski, *Danuta Kowalska*

43. Mikołaj Rej, *Psałterz Dawidow* przed 1548? (fragmenty)

[M. R e j, *Psałterz Dawidow*], M. Szarffenberg?, Kraków 1548? [brak strony tytułowej], s. 76–78, 204.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim. 0343; oai: www.wbc.poznan.pl:3585.

(http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=3585&from=publication), 15.12.2012.

Datowanie edycji przekładu jest możliwe tylko w przybliżeniu: zwykle podaje się lata 1545–1546 albo ok. 1541–1542.

Danuta Kowalska

||76|| […]

Miserere mei de=|
us ſecundum mag. Psal. 51. |

Argument. |

Ten ieſt pſalm w ktorem Dawid opłákawał | wyſtępek ſwoi gdy był wziął żonę Aryaſzowi | gdy Natan prorok od bogá oznaymił mu ſro=|goſć gniewu páńſkiego / á może być od káżde=|go człowieká vpádłego ku bogu mowiony. |

Pſalm Pięćdzieſty pirwy. |

Niechayćie w zruſſy[330] zwielkiey dobrotliwo|ſći twoiey ſwięte miłoſierdzie twoie á | znárodu miłoſiernego boſtwá twego / zgładz | miły pánie niepráwoſci moie. |

Wyznaw|anie wy=|ſtępkow|grzeſſne=|go czło=|wieka. |

Ieſſcze y ieſſcze proſſę moy pánie ochędożyw|ſſy złoſć moię zgładz grzech moy ktory ia ſam | wſobie znam: a wyſtępek moy vſtáwicznie ſie | wierći przed oczymá moiemi. |

[330] Tak w druku zam. *Niechay ćie wzruſſy*.

I ku komuſz ia inſſemu mam ſie vćiec iedno | ku tobie miły pánie ábowiem tobiem ſáme=|mu záwinił á złámałem tobie ſlub ſwoy á | przymierze twoie á ták ieſli że znáydę miło=|ſierdzie twoie / niemożećie[331] nikt ináczey zwáć | iedno miłoſiernem bogiem á ſtałem wobiet=|nicach ſwoich á ſrogiem zá ſie / ktorzy wu=|pádkoch ſwych leżą przemieſkawáiący. |

A zaż ty niewieſz / że złoſć ieſſcze ſprzyrodzenia | mego ieſt mnie przywłaſſczoná / á w wiel=|kiem grzechu ieſſczem ieſt poczęt y w zywoćie | mátki moiey.|

Aczkolwiek wyſtępne ćiáło / ktore záwżdy ieſt | ku złoſći przykłonne / ieſt przećiw tobie wyſtą=|piło / á wſſákoż ſkruſſona myſl á wierne ſer=|ce ieſſcze przy tobie ſtale trwa wczem ſie ty | oſobliwie kochaſz.|

A przeto proſſę ieſſcze przywroć ku mnie pir|wſſe vznánie ku tobie moie onem boſkiem tá||77||iemnem nádchnieniem / iákoś to był wiele=|kroć y inem zwykł czynić.|

A gdy ty będzieſz raczył zetrzeć ſemnie tę zmá|zę moię chędoſſy będę niż bych był Izopem | pokropiony / á gdy będzieſz raczył możeſz | ſpráwy moie iaſnieyſſe niſli ſnieg uczynić.|

Bo gdy byś ták vczynił vrádowáłyby ſie | wemnie zemdlone koſći moie / iedno rácz od=|wroćić wzrok ſwoy áby niebaczył złoſći mo=|ich á rádſſey rácz wyſtępek moy wniwecz ob|roćić.|

Odnow onę ſtáteczną záſie myſl moię oczy|ſćiwſſy ſerce moie / á nieoddalay odemnie o=|ney poczętey łáſki twoiey á duchá ſwego ſwię|tego ktory ſmętne poćieſſa nieracz dáleko ode | mnie oddalić.|

Owſſem day mi moy pánie dobry nádzieię | oſobie ábych záſię mogł przydz ku poćieſſe | ſwoiey á duchem ſwoiem ſwiętem iáko prá=|wem wodzem rácz vtwyerdzić obłądliwą | myſl moię.|

A gdy ſie to ſtánie nádemną obaczą ſie zło=|czyńce przykładem moiem iż wżdy iuż będą | rozumieć / iż ieſſcze ieſt drogá kędy vpádli á | grzeſſny może być ku tobie przywrocon. ||78||

A odpuſćiwſſy mnie / tákie ſprzeciwieńſtwo kto|rem ia zbytnie vczynił przećiw máieſtatu | twemu day vmieiętnoſć vſtam moiem áby | mogły wyſłáwiáć / tákie niezmożne dobrotli=|woſći twoie.|

Abowiem bych ci też nioſl y rozmáite ofiáry | rozumiem iż tem niewzruſſę miłoſierdzia twe|go iedno tobie ofiaruię ſkruſſone á pokor=|ne ſerce wiedząc iż to tobie ieſt ná przyiem=|nieyſſa ofiárá á nigdy od ćiebie niebywa od|rzuconá.|

Bo gdy ták będzieſz znał ſnádnie ſie poruſſy | miłoſierdzie twoie á zbuduieſz mury około | Ieruzálem / á gdy będą tobie ofiáry roz=|máyte nieſiony / y woły ná ołtarze kładziony | wſſytko to vciebie zá wdzięczne będzie przy=|ięto. Chwałá bogu oycu. etc.|

---

[331] Tak w druku zam. *nie może ćie*.

Modlitwá. |

Gdyześ ieſt wezwan bogiem wſſelyakiego miło=|ſierdzia tobie to właſnie naſz miły panie przyſtogi | aby opuſciwſſy ſrogoſci ſwoie ktorechmy ſłuſſnie za=|grzechy naſſe zaſłuzyli raczył miłoſciwie przeględać | złoſci naſſych abowiem kto ieſt taki ktoby mogł wytr|wac gdy by go chciał ſędzic według ſprawiedliwoſci | a niewedług miłoſierdzia ſwego ſwiętego: a gdy bę=|dzieſz raczył o trzezwic duſſe naſſe beſpiecznie będą | wołac: ktobie y wielbic a chwalic vſtawicznie ſwięthe | ymię twoie nawieki błogoſławione. Amen. Oycze | náſz. Zdrowas maria. etc.|

||204|| […]

Super fluminá | Babilonis. Psal. 137.|

Argument.|

Lud żydowſki po zborzeniu Ieruſálem bę=|dąc w więzieniu Babilonſkim nárzeka y gro=|zi przed ſię pomſtą przełożonem ſwem máiąc | dobrą nádzieię oniem á może to thák każdy| lud vćiſniony też mowić. |

Pſalm Setny trzidzieſty ſiodmy |

WSpominaymy ſobie żałobliwie czáſy | ony gdyſmy ſiadali nád rzekámi Bá|bilońſkiemi płácząc á rozmyſláiąc | ſobie o oyczyznie ſwoiey zwieſſawſſy ná wie=|rzbách wſſytki przypráwy weſela náſſego. | Naprzeci=| wko wię=| zeniu. |

A oni ktorzy nas byli wzieli w poſłuſſeńſtwo| ſwoie nágráwáli nas każąc nam ygráć y | ſpiewáć / iákochmy byli zwykli ſpiewáć cáſu | ſwego náczeſć pánu ſwemu á iáko ſie nam | tego miáło chcieć widząc iż tám pan nasz zá | nie niebył iedno rozlicznych bogow bálwá=|ny. |

Ale my ſobie dobrze tuſſąc o pánu ſwoiem | tákechmy imieniem iego ſpiewáli nieſtáray=|ćie ſie nic iedno przed ſie trwaycie w wierno=|ſći ſwoiey / á was nigdy nieprzeſtánie práwi=|cá moiá á ſnadz by przyſechł ięzyk ku podnie|bieniu memu by ſie ſłowá moie miały wni=|wecz obrocić. |

A tak miey naſz miły pánie wżdy oſobliwą pie|czą nád námi pomniąc ná okrucieńſtwo | tych ſprzeciwnikow ich / ktore oni ſtrogili nád | miáſtem Ieruſálem nád kochániem twoiem | owſſem ieden drugieº vpominąiąc áby tam | nic całego niezoſtáwili. ||205||

A ſnadz y wy przełożeni Bábilonſcy ſnadz ſie | prozno kochacie iżeſćie wzięli do czáſu poćie=|chę nád ludem bożem bo áni ſámi

zwiećie | gdy przypádnie mozniey∫∫y ná was ták iż y | wy y dzieci wá∫∫e od pier∫i odięte będą o ká=|mień ro∫trącone. Chwałá bogu oycu. etc. |

Modlitwá. |

PAmietay na to mily panie iz nikomu inemu iedno | ∫obie ∫amemu racziles wykupic a wyzwolic nas | niedopu∫∫czaize tedy zadney opcey ręki aby iaką wierz|chno∫ć miala miec nad nami. a ∫tąd nam będzie ro∫lo | be∫pieczen∫two ∫tarac ∫ie o rozmnozeniu chwały twey| a tu ∫tego docze∫nego więzienia na∫zego cza∫u ∫wego | milo∫ciwie wy∫wobodziw∫∫y nas przywiedz nas milo|∫ciwie na ony ∫wobody gdzie bychmy z rozlicznemi | rosko∫∫ami iuz vzywali wiecznego dobrodziey∫twa | twego. Amen.

Oycze na∫ etc.|

Komentarz. Mikołaj Rej z Nagłowic (ur. 1505 w Żórawnie pod Haliczem, zm. 1569) konsekwentnie i programowo (ze względów dydaktycznych i religijnych) pisał po polsku, odrzuciwszy łacinę. Jego *Psałterz Dawidów* powstał prawdopodobnie w latach 1541–1542. Każdy psalm rozpoczyna się łacińskim incipitem i numerem, po którym podany jest krótki argument. Obok pierwszego wiersza jako marginale znajduje się komentarz podający w skrócie treść psalmu. Po każdym psalmie następuje doksologia i prozaiczna modlitwa. Rej zastosował hebrajską numerację psalmów i zrezygnował z numerowania poszczególnych wersetów. Przekład prawdopodobnie pełnił funkcję podręcznego modlitewnika. Niektórzy badacze podkreślają, że dzieło miało jeszcze jednego współautora, którym mógł być Andrzej Trzecieski (starszy).

Podstawą translacji była zapewne wydana w Krakowie w 1532 r. parafraza Campensisa *Psalmorum omnium iuxta hebraicam veritatem paraphrastica interpretatio* oraz łaciński tekst Wulgaty. Przekład Reja jest swobodną prozaiczną parafrazą psalmów z licznymi amplifikacjami, których zadaniem było uzupełnianie i interpretowanie treści wyrażonych w tekście oryginału. Rej wprowadzał np. rodzaj figury etymologicznej, aby imitować charakterystyczne dla języka hebrajskiego pleonazmy: *nie racz **dal**eko odemnię od**dal**ić*, umieszczał podwojone wskaźniki zespolenia w bliskim sąsiedztwie dla uwydatnienia rytmu i uzyskania paralelizmu składniowego: ***A gdy** Ty będziesz raczył zetrzeć* […], ***a gdy** będziesz raczył, możesz sprawy moje jaśniejsze niźli śnieg uczynić* (widać tu też dodawanie czasownika *raczyć* jako elementu współczesnej Rejowi polskiej etykiety), wtrącał wyrażenia służące doprecyzowaniu treści i uplastycznieniu obrazu: *duchem swoim świętym **jako prawym wodzem.*** Źródła charakterystycznego stylu prozy Reja leżą m.in. w średniowiecznych tradycjach retorycznych.

Pisownia dzieła – oprócz właściwości typowych dla ówczesnych druków krakowskich – wykazuje pewne właściwości archaiczne: m.in. na oznaczenie głoski *sz* stosowany jest dwuznak ∫∫: *poru∫∫y*, *∫kru∫∫one*, *ow∫∫em*, *po∫łu∫∫eń∫two*, obok dwuznaku *sz* na końcu wyrazu: *na∫z*, *może∫z*, *będzie∫z*, *kocha∫z*, a czasem także w śródgłosie: *Arya∫zowi*. Głoskę *j* przed samogłoską zaznacza się najczęściej literą *i* (*ie∫t*, *moiem*, *ia∫niey∫∫e*, *vmieiętno∫ć*), ale też literą *g* (*przy∫togi*), a w wygłosie oraz przed spółgłoską na oznaczenie *j* stosuje się literę *y*: (*znáydę*, *day*) oraz nietypowo także literę *i* (*niedopu∫∫czaize*). Literą *á* zaznacza się głoskę *a* „jasne”, literą *a – a* „pochylone”, np.: *opłákawał*. Stosuje się także znaki diakrytyczne: *ż*, *ć*, *ń*, *ł* (*zło∫ć*, *záwżdy*, *∫przeciwień∫two*) oraz dwuznak: *ći* (*poćie∫∫a*). Miękkie spółgłoski oznacza się za pomocą litery *i* (*rozumiem*, *ofiaruię*). Trafia się dwuznak *th* na oznaczenie głoski *t*: *∫więthe*.

baczyć ‘widzieć’
bezspieczeństwo ‘śmiałość’
chędoższy ‘czystszy
igrać ‘grać’
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’
nagrawać ‘znieważać; szydzić’
niezmożny ‘niezmierzony, ogromny’
obłądliwy ‘błędny’
ochędożyć ‘oczyścić’
on ‘ten’
osobliwy ‘szczególny, specjalny’
przeględać ‘patrzeć; przebaczyć’
przemieszkawać ‘być, znajdować się’
przydź ‘przyjść’
przykłonny ‘skłonny’
przyprawa ‘sprzęt’
przyrodzenie ‘natura, istota’
przywłaszczyć ‘dać, przekazać, przypisać’
roztrącić ‘rozbić’
smętny ‘strapiony’
snadnie ‘szybko; łatwo’?
snadź ‘pewnie, chyba’
sprzeciwieństwo ‘sprzeciwianie się; krnąbrność’
sprzeciwnik ‘nieprzyjaciel’
stroić ‘czynić, wyrządzać’
uznanie ‘uwierzenie; poznanie’
wesele ‘radość’
wezwać ‘nazwać’
zbytni ‘niepotrzebny
zwiedzieć ‘poznać’
żywot ‘brzuch’

Danuta Kowalska

44. Mikołaj Radziwiłł Czarny, *List do brata* 1547 (fragment)

Rękopis. [Informacje wydawcy:] Archiwum Głównie Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, dział IV, teka 34, kop. 497, nr 5 (autograf). Na odwrocie, po prawej stronie adresu, ręką z XVI w.: *List od pana Radziwiła Marſalka wielkiego anno 47. Nº* (przekreślone) *7*. Na marginesie ręką z XVIII w. *Nº 2* Fas: 168 Publicznych. Pieczęć sygnetowa M. Radziwiłła Czarnego.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 399–401. Tamże transkrypcja.

Inaczej niż w powyższym wydaniu, zrezygnowano tu z każdorazowego wskazywania osobliwych zapisów wygłosowej głoski *-e* literą *ę*.

Marek Cybulski

[Piotrków, 4 września 1547]

||250|| […] wſſakoſz ya njcz yneᵍo czekacz | njebendę, yedno odpravj od jeᵍo k | Mⁱˡᵒſczy ajvſzſje sam vjpravje y | poſſlje slvgj do krzepjcz, aſam | yeſſcze dojadę do p. krakowſkjeᵍo | a njebendzjelj ſzebrzjdowſkj tedj y | do p. voyevodj kra: yeſſ-cze po ||251|| trzeczjm a czvartjm dnjv ynę pyſanję | ſvę kv w. m. poſſlyę, tjlko oto | proſſę vjprawczje meᵍo p. brata zvjlna | kjedjſye tak vagvyę. ova on | zawſſe namje czas vpatrzy, przyda=|je Calamitateᵐ afflicto[332] czoſz czjnjcz | kjedj tak bog raczy, pyſſę knjeᵐv alje | rozvmjem yſz teᵍo njewdzjęncznję | przymję ya povjnnoſczj doſjcz czjnję. | Ljangvſ yeſt yeſſcze owdzję, tak mj | dzjſ povjedzjal boſmj spolem v X. | kvyawſkjeᵍo yedlj ſze Czesarz drze=|vo pyę, a sjem zloſzjl in av=|gvſta[333], ktorj potrzva[334] ad noveᵐbrem[335]. | czoſye tjcze p. voyevodj troczkjeᵍo drv=|gjm ljſtem pro debito meo[336] jeᵍo k. | Mⁱˡᵒſczy zdanje ſvę male povjem teraz | njedote-go ||252|| ateſz to njezmjeſſka oddacz abo naczas | poljeczjcz moſze to krolj jeᵍo m. na | samjm vſyadanjv vczjnjcz, wſſa=|koſz ya napyſſe otjm po maljm | czaſye vkjelkv dnjach zatjm pro=|ſſę to takje pyſmo cztąncz przed | jeᵍo k. Mⁱˡᵒſczją vm-jey mjly mj=|klvſſv przy barvjcz, boczjem pjſal | wdochwatky to do yſzbj to do | komory vjchodząncz, ateſz mvſja=|lo bjcz naprzeſkok, bo mjevam | nad sobą ſſpyegy, y na vcztach | tedj patrzą, yakjejem mjſſly, vjencz | teſz traczj mj ſſljak, czaſem bjva | hojda hojda, choczja vglovję czo | jneᵍo czwala, czoſmj w. m.[337] pyſal | o rozvmjech tjch {tam} naſſjch panow ||253|| ſſczjm do krolja przycho-dzą, to mnjej=|ſſa yedno przeczjerpczyę, bendzje drv=|gjeᵐv voczy taky paſqvillvs ſzeᵍo | do smjerczj njezapomnj, y z dzjat=|kamj, kjedj tak poczęly, vjencz | strzel-ba proczjw strzelbję, qva | meⁿſvra mecieritis eadeᵐ remecietvr | vobis[338], yednoſye njewdavajczje te=|raz wnjvecz, aſz pan bog zaſvjmj | a laſka panſka exvrget in | avxiliuᵐ nᵒˢᵗri[339] to naſamj | oſtatek poznamly yſz teᵍo bendzję | potrzeba, kv od-targnjenjv trvdnoſ|czy yakjey panſkyey tedjſje ya | ſtą rzeczą vderze o Majeſtatj obadva | a potjm do czech by ſſaphranjecz | daljbog bendzje jnak njſzlj zlj ljv=| dzję ||254|| ſzyczą otjm napyſſę ſve zdanje abo | paneᵐ Stolnjkjem vſkaſze yako na=|ſſa panj {młoda} ma bjcz chovana, y gdzję | dokąnd jeᵍo k. mjloſcz wpol-jſſczę | bendzję, kteᵐv yakoſmj sobą | movjly vezbljanjech okolo dat=|kow mjedzy ljvdzję y teᵍo njeba=|cze abj bylo trzeba, chyba najed=|nym mjeſczv kęs, o sto grzjvjen | platv, y czoſ drvgjeᵍo kteᵐv teſz lacz=|eᵍo – wſſytko mjſye zda yſz x. | Matias kroljovej dal znacz anje | kto ynj, wſſakoſz yeᵍo k. M njech | teraz wſſytkjm

---

[332] – szkody znękanemu.

[333] – w sierpniu.

[334] Tak w rkpsie.

[335] – do listopada.

[336] – odnośnie do mego długu.

[337] Zob. przypis 2.

[338] – jaką miarą zmierzycie, tą samą wam będzie odmierzone.

[339] – powstanie nam na pomoc.

laſkę y dobrzą[340] | tvarz pokazvyę, bo mvſyſye takj | czas przeczjerpjecz, y podrvgje njech | jeᵍo k. M. oto zazle njema ſzem chro|mervſa[341] ||255|| wzjąl, bom ja zlj laczjnnjk, ateſz | wzyawſſy kogo jneᵍo bylbj koſſt alje | ten nawſſjtko przyzvoly, y tak | bendzje pljąsal yakomv X. kra=|kowſkj roſkaſzę Cvᵐ licencia[342] w. | m. vyeſſ yakje goſczye maſſ wdoᵐv | njech bendzje Nawſſem rząnd | ſzebj zlj czlovjek njemjalſje czjm czje=|ſſycz y czeᵍo ſtrophovacz, sapieⁿti | pavca[343] jvſz datᵘᵐ 4 septeᵐbris | in pjotrzkow aⁿno 47. |

vᵉˢtre Maᵍⁿiſiᶜe Dᵒᵐⁱⁿᵃᵗⁱᵒnis | Frater | obſeqᵘentjſsiᵐusˢ | N. R. etc Mᵃⁿᵘ pᵣᵒᵖʳⁱᵃ | verte ffolium[344]

||256|| czas sljvbv njech k. jeᵍo M. mocznje | twjerdzj yſz teᵐv bendą 2 ljeczyę | na tę przyſſlą S. katarzjnę boᵐ | y a wſſem tak povjadal, ſzeſye to | pod tjm tam czaſem stało anje | potjm, alje yſzſye tajlo, to stąⁿd | czjnjl y ſtjch przyczjn yakoſje | otjm sſyrocze movjlo vedlja roſ=|kazanja k. jeᵍo m. aprze njcz jneᵍo | njeodkrjloſyę pod dzjſyejſſjm czaſem | jedno pʳᵒpter partvm[345] etc. | aczem ya czaſem ſſczodry alye | yeᵍo k. Myloſcz to pozna ſzeſye | spanj njemczy bendzjem vmjecz | targovacz yedno propter accidens[346] ||257|| njech jeᵍo k. Mjloſcz njezalvję tjch | 5000 doloſzycz bo yeſljſye teraz czo | njeſtanję tedj potjm ſzadna vgoda | njebendzję etc. | yeſlj bendzje mjal bjcz przypvſſczon | kv tej sprzavje[347] trzebochovſky, tedj | mv w. m. day ljſth mój ktorj | ſſlję, yeſlj nję tedj y w. m. przeczed=|ſſy zdrapy sam etc. | natjch wſſytkjch sprzavach[348] njech | bendzje podpyſ renkj k. bo mo=|ſze ktemv przyſcz ſze njetjlko maⁿdat | alje y inſtvcczyą[349] mvſjm njemczoᵐ | pokazacz, y przeto na inſtrvcczy | mjanovano 20 tjſjąncz abj nas ||258|| Navjęntſſą svᵐmę nje exteⁿdovali | [.....] aja potjm bendę przykladal | yakobj zmoſkvą o sorok soboly | po Dw kop etc. |

[*adres*] [Jego] Mⁱˡᵒſczy paⁿv podcza=|[szemu lite]wſkjeᵐv paⁿv abra=|[tu] Mjlemv Do | [włas]njch rąnk | etc. ||

Komentarz. Mikołaj Radziwiłł Czarny był wówczas marszałkiem wielkim litewskim, a adresat, Mikołaja Radziwiłł Rudy, podczaszym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Końcowy fragment listu wybrano ze względu na elementy stylu potocznego, np. *traci mi szlak*, *czasem bywa hojda*, *hojda, chocia w głowie co inego czwała*.

Wydawca opuścił formuły inicjalne. Po formułach końcowych na s. 256 jest dopisek.

---

[340] Tak w rkpsie.

[341] Cromerusa, tj. Marcina Kromera.

[342] – z pozwoleniem; za zgodą.

[343] – mądremu niewiele (trzeba słów).

[344] – Waszej Wielmożności brat najpowolniejszy M(ikołaj) R(adziwiłł) ręką własną. Odwróć list.

[345] – z powodu potomka.

[346] – z przypadku, przypadkowo.

[347] Tak w rkpsie.

[348] Tak w rkpsie.

[349] Tak w rkpsie zam. *inſtrvcczyą*.

Zapis *Pjotrzkow* to świadectwo wymowy do dziś spotykanej w gwarach okolic Piotrkowa.

Ortografia jest zupełnie inna niż ta, która obowiązywała w drukach ówczesnych. Zwraca uwagę zwłaszcza częste stosowanie litery *ę* na oznaczenie *e* wygłosowego.

chować ‘traktować kogoś’
czwałać ‘przebiegać’
czyść (1. os. l.poj. *cztę*, part. *cztąc*) ‘czytać’
drzewo ‘lekarstwo z drzewa gwajakowego’
ekstendować ‘wyciągać’
grzywna ‘jednostka pieniężna, 48 groszy’
hojda, hojda – okrzyk radości
kopa ‘jednostka pieniężna, 60 groszy’
mianować ‘wyszczególnić’
na przeskok ‘?’
odprawa ‘instrukcja poselska’
odtargnienie ‘odrzucenie, usunięcie’
owa ‘oto’
owdzie ‘tu’ (?)
paskwilus ‘pismo o szyderczej, szkalującej kogoś treści’
płat ‘zaplata’
prociw ‘przeciw’
przeczyść (part. przeczetszy) ‘przeczytać’
sjem ‘sejm’
sorok ‘40 sztuk’
tracić szlak ‘mylić tropy’
w dochwatki ‘dorywczo’
wagować się ‘ociągać się, namyślać się’, też ‘włóczyć się’
zmieszkać ‘zaniedbać sposobność zrobienia czegoś, omieszkać’

Marek Cybulski

45. Bartłomiej Groicki, *Porządek sądów*… 1558–1559
(fragmenty)

B. G r o i c k i, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Kraków, Łazarz Andrysowic [brak karty tytułowej], s. xxxiij–xxxvj v.
(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=1774&from=FBC), 15.12.2012.

Ewa Woźniak

||xxxiij v|| […]

Pozywánie ná wielki Sąd.|

NA then Sąd Pozew przynamniey przed| trzemá dniomá vprzedzić ma przes ſługę| Vrzędowego/ z námienienim ſądu tego. Ale ná| inſze Sądy pozew może być thegoż dniá kiedy ||xxxiiij|| Sąd ieſth/ wſzákże przed thym niżli Práwo ſyędźie.|

Gáienie Wielkiego Sądu.|

TEn Sąd thák bywa Gáiony. Naprzod| Burgrábiá ſpyta Szołtyſá/ ieſli czás| ieſt zágáić Sąd: co gdy Szołtys odpowie/ iż| czás ieſt. Spyta pothym ieſli pokoy Sądowi| przykázáć ma/ y inne rzeczy ktore s Práwá máią| być przykazáne: Odpowie Szołtys iż ma po-|koy przykázáć wedle Práwá. A thák Burgrábiá| zágái Sąd/ y przykaże pokoy tymi ſłowy mo-|wiąc: Gdyż mi s práwá nákazano ieſt/ iż czás| zágáić Sąd Wielki Burgrábſki/ y przykázáć thy| rzeczy/ ktore wedle Práwá przykazáne być má-|ią. Tedy ia przodkiem mocą Páná Bogá wſze-|chmogącego/ potym mocą Oświeconego Páná| náſzego Krolá Jego Mił: y Rády iego / mocą| Burgrábſką y Szołtyśią/ mocą Pánow Przy-|ſyężnikow y wſzyſtkiego poſpolſtwá/ gáię wam| Sąd wielki/ y przykázuię pokoy Páná Bogá| wſzechmogącego/ pokoy Naiáśnieyſzego Páná| náſzego Krolá Jego Mił. Ten pokoy ieſliby kto| nieutćiwym ſłowem/ álbo ktorą inną krzywdą| náruſzył/ przećiw drugiemu w ſpráwie iego: Al-||xxxiiij v||bo ieſliby popędliwymi ſłowy przećiw vtćiwo-|ſći Sądu co rzekł: tákowy pieniężną winą ka-|ran będźie. A ieſliby groźną álbo zbroyną ręką| wyſtąpił/ tedy iáko Pan Bog y Práwo nákaże.| Potym obroćiwſzy ſye do przyſyężniká młodſze-|go miánuiąc go imieniem właſnym rzecze: Pá-|nie .N. ieſlim wedle biegu Práwá zágáił Sąd| y pokoy przykazał/ ktory w tym to Sądźie káżdy| chować ma/ álbo co ieſt wedle Práwá: y będźie| mu ſkazano/ iże Sąd ieſt dobrze zágáiony/ y we-|dle Práwa pokoy przykazány.|

Niewiem s kąd weſzło w obyczay w wie-|lu Miáſteczkach/ iże Przyſyężnicy/ ták ten Sąd| wielki/ iáko y inne Sądy/ ſchyliwſzy ſye wſzyſcy| zá Stołem/ poſzeptem gáią/ iż żáden tego nie-|ſłyſzy. A ná niektorych też mieyſcach/ ácz głoſem/ ále nie wyrozumnem Językiem: Co záprawdę| rzecz iesth nie bárzo przyſtoyna. Abowiem nie-|rozumnym ięzykiem do Ludu mowić/ nic inne-|go nie ieſth/ iedno prozno ſłową ná wiátr puſz-|cáć/ á práwie ſye błaznem vkázować. Dla tego| y S. Páweł powiáda: Jeſlibym ia niewiádo-|mymi Języki mowił/ á proſtacy by przyſzli/ izali| nie rzeką iż ten ſzáleie? Et ſi incertam vocem tu-|ba dederit, quis apparabitur ad bellum?[350] Przes to| też wiele kroć Sądowi ná powinowátey vtći-||xxxv||woſći ſchodźi/ gdy drugi/ nieſłyſząc álbo też nie-|rozumieiąc thego gáienia/ łatwie wyſtápi[351] ſło-|wem y vczynkiem. Acz káżdemu Sądowi/ y ká-|żdey zwirzchnoſći/ krom gáienia/ vtćiwoſć przy-|ſtoi czynić/ wſzákże thy ſrzodki ku poważnoſći y| vtćiwoſći Sądowey dźiwnie káżdego pobudzá|ią. Przeto by przystáło/ niepoſzeptem ále głoſem| y wyrozumnym wſzem Językiem tho ſpráwo-|wáć iáko v Niemcow po niemiecku/ ták v Po-|lakow po Polſku dla poſpolithego człowieká/ á| niewſtydźić ſye ſwego Języká/ y owſzem ij ozdá-|biáć im nawięcey być może.|

---

[350] – Albo jeśli trąba zabrzmi niepewnie, któż będzie się przygotowywał do bitwy? (Biblia Tysiąclecia).

[351] Tak w druku.

Obwieſzczenie Poſpolſtwu Są-|du wielkiego.|

GDy iuż ták Sąd Burgrábſki będźie zá-|gáiony/ potym ſługá Vrzędowy z roſka-|zánia Burgrábie/ Szołtyſá y Przyſyężnikow/| wedle zwyczáiu miáſtá Krákową/ opowie gło-|ſem wſzytkiemu poſpolſtwu/ iże ná tym Sądźie| ſpráwy ktore ſye ná wyłożonych y potrzebnych| ſądźiech poczęły/ á ná dźiſyeyſzy dźień przypádły/| mieyſcá niemáią y ſądzone niebędą: ſpráwy też| po vmárłey ręce/ ſpráwy o mnieyſzą ſummę/ niż| czterdźieſći groſzy/ ſpráwy o nieutćiwoſći álbo ||xxxv v|| zháńbienia/ ſpráwy żádnego s Przyſyężnikow| ná ten czás ná Sądźie ſyedzących. A pothym| káżdy w ſpráwach ſwoich záchowawſzy zwy-|czáyną vtćiwoſć Sądu tego poſtępować mo-|że. Iure Municip: articu: 16[352].

¶ Jeſt zwyczáy dobry y ma być pilnie przy-|ſtrzegány/ iż przed tym Sądem/ niż kto pocznie| ſwoię rzecz ſpráwować/ przodkiem bierze do-|zwolenie od Burgrábie y od ſzołtyſá áby mogł| to mowić/ co by ſprávnie mowić miał: y ná in-|nych Sądźiech przodkiem mowi/ Pánie Woy-|ćie/ ſprzyiay mowić. Abo iáko indźie ieſth oby-|czay/ Panie Woyćie dopuſć ſpráwy. etc. Thákże| ná tym Sądźie i ná káżdym innym/ nie godźi| ſye żádnemu ſpráwę máiącemu/ gdy ią zácznie s| ſtroną od Sądu odchodźić/ krom dozwolenia| Sędźiego. A gdy otrzyma dozwolenie ku od-|ſtąpieniu/ potym przyſtąpiwſzy/ niż ſwoię rzecz| ſpráwować pocznie/ dźiękuie Sędźiemu zá ono| dozwolenie. Mowię ieſt tho obyczay dobry/ y| pilnie ma być przyſtrzegány: Abowiem zá thą Przemową wyſzſzey námienioną/ y zá tym po-|rządkiem bywa záchowaná vtćiwoſć Sądu/| iż ieden drugiemu nieprzerywa ſpráwy/ káżdy| bywa ſtátecznie wysłuchan/ wołánie niepotrze-|bne bywa hámowáne/ gdy żadnemu niegodźi ||xxxvj|| ſye mowić krom/ dozwolenia Sędźiego/ káżdy| ſobie poważnie/ vtćiwie/ á ſtátecznie poczyna/| nie náczey iáko przed Sądem Bożym: Abo-|wiem káżdy Sędźiá ná mieyſtcu Bożym ſyedźi/| á dla tego ma być názywan Pánem. Iure Mun: artic: 8. Spec: Saxon: lib: iij articu: 52[353]. A ieſliby| też winą ſkarano zá iáką nieſpráwnoſćią/| tedy ſye mu to sſtánie wedle iego ſámego oſą-|dzenia/ gdyż ſobie tego tylko żądał ſprzyiáć mo-|wić/ coby ſpráwnego było. A thák tey Ceremo-|niey Sądu Mieyſkiego żaden niema być prze-|ćiwny. Abowiem ná ktorych Sądźiech tego nie| vżywaią/ to ieſt gdźie wſzythkim wolno rázem mowić/ káżdy báczyć może iáka tám vtćiwoſć/| iáká poważnoſć: wſzytkim to ieſt iáwno/ iż czá-|ſem przed wielkimi á niepotrzebnymi tumulty/| Sędźia niewie kogo pierwey ſłuchać ma/ gdy| wſzyſcy rázem wołaią/ ieden – zdawam in contu-|macia, drugi in lucro, in euaſione[354], zdawam/ nie| zdawam/ puſzczam/ niedopuſzczam: Pánie Sę-|dźia godźi ſye/ niegodźi ſye. Y drugiego by thák| mogli zmyć bes ługu/ gdy przed tymi tumulty| nie będźie ſłyſzał gdy go przywoływáią. Kto-|re tumulty áby w Mieyſkich Sądźiech nieby-|ły/ przeto te porządki záchowywáią/Sąd przod-|kiem gáią mocą Bożą/ mocą Krolá Jego Mił. ||xxxvj v|| y przes Dekret pokoy

---

[352] – W prawie miejskim artykuł 16.

[353] – W prawie miejskim artykuł 8, w *Zwierciadle saskim księga 3*, artykuł 52.

[354] – w sprzeciwie... w zysku, w uwolnieniu [się od zarzutów].

y wſzeláką vtćiwoſć przy-|kázuią/ y winámi ná to vłożonymi kárzą káżde-|go/ ktoby ſye nieutćiwie á nieporządnie ták iáko| ſye godźi ſpráwował: kczemu ieſt oſobliwie In-|ſtigator officij[355].

Komentarz. Prawnicze dzieło Groickiego (1519 lub 1534–1605), zasłużonego tłumacza praw stosowanych w Koronie na język polski, przedstawia m.in. różne typy sądów i objaśnia procedury sądowe. Mieszczanin Bartłomiej Groicki był podwójcim i pisarzem w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie i „pisarzem na cle królewskiej komory krakowskiej". Zygmunt III specjalnym przywilejem wyznaczył mu pensję wypłacaną ze skarbu państwa.

Przytaczane tu formuły, np. gajenia, wchodziły w skład ustalonego dialogu, w którym uczestnicy rozprawy musieli wypowiedzieć określone pytania i repliki. W tym m.in. przejawiała się intertekstualność językowych zachowań w sądzie. W używaniu ustalonych i rozbudowanych formuł przejawiła się też rytualizacja zachowań językowych polegająca na ograniczeniu zasobu środków językowych w danej powtarzającej się sytuacji komunikacyjnej. Formuły te należały do wypowiedzi performatywnych o doniosłości prawnej, bo bez nich procedura nie mogła być kontynuowana; ponadto nakazywały określone zachowania i przewidywały w razie naruszenia nakazów konkretne sankcje, do „utrącenia ręki" włącznie.

Intertekstualnośc wyraża się też m.in. odwoływaniem się do odpowiednich artykułów prawa magdeburskiego i do *Zwierciadła Saskiego* (spisu prawa zwyczajowego, którym posługiwano się we wschodniej części Niemiec) (odsyłacze) oraz do prawd ogólnych (cytat łaciński z *Nowego Testamentu*).

Cechą charakterystyczną niektórych formuł była swoista stylizacja wyrażająca się paralelizmem składniowym i powtórzeniami leksykalnymi w pozycji anaforycznej lub epiforycznej: powtarzano mianowicie na początku lub na końcu zdań wyrazy *gaję*, *mocą*, *pokój* i in. Owo uporządkowanie miało funkcję mnemotechniczną, tj. szło o to, by formułę łatwo było zapamiętać, procedurę urzędową realizowali przecież nieraz analfabeci.

Istotny jest wyrażony na końcu rozdziału o gajeniu postulat stosowania języka polskiego.

burgrabia 'zastępca kasztelana lub starosty pełniący m.in. funkcje sądowe w obrębie grodu'
gaić 'otworzyć, zacząć posiedzenie'
krom 'bez'
pospolstwo 'zebranie, zgromadzenie'
przysiężnik 'ławnik'
zmyć bez ługu 'sprawić przykrość'

Marek Cybulski

46. Jakub Lubelczyk, *Psałterz Dawida* 1558 (fragmenty)

Pſáłterz Dawidá | onego Swiętego/ á wieczney pámięći godnego Krolá y | Proroká: teraz nowo ná pioſnecźki po Polſku prze=|łożony/ á według Zydowſkiego rozdzyału | ná pięcioro ksiąg rozdzyelony. | A dla lepſzego zrozumienia/ ſą przydáne Ar=|gumentá y ánnotácyie/ tho ieſt / krociuchne | wypiſánie/ iżby wiedzyeli ći co go vży=|wáć będą/ czo ktory Pſalm w | ſobie zamyka. | ¶ Też dla łácnieyſzego ználezyenia/ reyeſtr wſzy=|tkich Pſalmow ná końcu ieſt przydány. | W Krákowie |

[355] – oskarżyciel z urzędu.

Drukowano v Máthysa Wirzbięty. Roku od | wcielenie Syná Bożego. |1558., k. 55v–56v, 139v–140r (numeracja późniejsza).

Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cim. F. 8294.

(http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41033), 15.12.2012.

W tekście głównym zachowano układ graficzny druku. Długie *z* z kropką zastąpiono literą *ż*, długie *z* z apostrofem zastąpiono literą *ź*. Opuszczono nuty.

Danuta Kowalska, *Marek Cybulski*

||55v|| […]

Pſalm LI. |
Miſerere mei Deus ſecundum magnam etc. |
Argument. |

BArzo známienita á káżdemu człowiekowi grzeſznemu na=|potrzebnieyſza modlitwá / o odpuſzczenie grzechow. Kto=|re thu Prorok ſwięty ták wyráźił / że ſie práwie zárowno s | thą náſzą człowyeczeńſką náturą ieſzcże w żywocie mátki | náſzey zmieſzáły. A ták iż ten żywot náſz mdły á krewki nic inego nie ieſth | iedno grzech / ſłuſnie tedy káżdy obaczáiąc to do ſiebie / nie pokładáyącz | nádzyeye w żadney ſpráwie zakonney / ma ſie nabożną modlitwą vcye=|káć do miłoſierdzya Páńſkiego / proſząc o odpuſzczenie grzechow. A iáko | w tym Pſalmie wyzſzey nápiſánym przypomina / iż żadne ofiáry / áni v=|ſpráwiedliwienie zakonne / nie ieſt płatne v Páná tego: tákże y tu wſpo=|mina / iż iedno ſercze czyſte á ſkruſzone zá wdzyęczną chwałę chce ofiáro=|wáć Pánu ſwemu. Co záprawdę káżdy człowiek grzechem vciążony ma | vſtáwiczńie mieć przed oczymá ſwemi / znáiąc cięſzkość grzechow / y nye=|doſtátek mdłey á krewkyey nátury ſwoiey / áby tho wſzytko przypuſzczał | hoyney wielkośći miłoſierdzya Bożego. |

Czego nas | ten Pſalm na=| pilniey vczy. |

[nuty] |

ZMiłuy ſie nádemną Boże s twey wielkiey miłośći / R. Już dáley | A w wielkośći miłoſierdzya zgładź me niepráwośći / ||56r|| od ſproſnich złośći rácz mie pánie omyć / Abych zá łáſką twą ſwiętą mogł |

◄ i. |
Przełożenie mo|dlitwy o odpu=|ſzczenie grze=||56r||chow / nie dla | náſzych zasſług /| áni godnośći / ie|dno dla obyecá|nego miłoſier=|dzya. |

[notacja muzyczna] |

od grzechu cżyſt być / Abowiem iż ſproſność moię iáwnie do ſiebie znam/|

[notacja muzyczna] |

A złość grzechu przećiwko mnie tu záwżdy ná ſię mam / S ktorego ſnadź |

[notacja muzyczna] |

nie pomogę tu nigdy ſobye ſam. |

Tobyem ya ſámemu zgrzeſſył o moy miły Pánye/ R. | A przed tobą o káżdą złość było me ſtaránye/ | Lecż ty według obietnic twych okáż ſpráwiedliwość/ | Byś zwyćiężył ty co ſądzą przed cżáſem twą możność | Gdiżem oto ia nędzniczek záczęt w ſrogyey złośći/| A mátká ma poczęłá mię w mych grzechow ſproſności | W ktorych ták vſtáwicżnie trwam práwie od młodo=(śći. |

Otom ia poznał moy Pánie iák prawdę miłuieſz /| A iák ſkritość mądrośći twey mnie tu oznáymuyeſz /| Pokropże myę o moy Pánye Izopem gorzkośći /| A będę occżyſcyon s káżdey moyey nyeprawośći /| Y iuż práwie ie ná tym krewkim ciele ze wſſytkich ſtron /| Ták nád wſſytkę białość ſniegu yuż będę wybyelon /| A ſpádnye ták náwſſem zemnię ták ſrogi trąd moy on. |

Gdyż ſam daſz rádość z weſelem moyemu ſłyſſenyu /| Jedno ty odwroć moy Pánye oblicże twe ſwyęte /| Od grzechow mych ktore zemną z dawná ſą záczęte /| Owſſem ſam rácż ze mnie otrzeć wſſytki niepráwośći /| A ſtworz we mnie ſerce cżyſte Boże wſſey możności /| I odnow duchá práwego w mej nędznej wnętrzności |

Nyeráczże myę odmyátować od oblicża ſwego /| A nye odeymuy mi duchá twoyego ſwyętego / ||56v|| Rádſſey mi rádość zbawienia twego rácż przywroćić | A potwirdz mię duchem głownym / y rácż ſam vkroćić | Moich nyeumyeiętności / bych nędzny vłucżył /| By ſie náwroćili k tobie / gdyś mi to poruczył. |

Iedno myę wybaw Boże moy z zákrwáwionych złości / | Gdiś ſam bog zbáwienia mego á w twoiey możności / | Rozráduye ſie yęzyk moy / roſpráwuyąc záwżdy / | Twoyę ſwyętą ſprawyedliwość tu yuż ná cżás káżdy /| Iużeſz do końcá moy Pánye otworz wárgi moye /| A będę z vſt ſwych wyſławyał możne chwały twoye /| Ześ mi ták okazáć racżył miłoſierdzye ſwoye. |

◄ ii. |
Co za ſpowyedź | ma być Pánu | Bogu ſámemu| od grzeſznego/| w ktorim ſie ſro|dze grech[356] roſko|rzenił. |

◄ iii. |
Jáko nád grze|ſznym pokutuią|cym Pan okázu|ie záſlubioney | prawdy ſwey | obfitość / gdzye | przypomina fi=|gurę occżyſcye=|nia ſerdecżnego | trądu / s ktorego | przez gorzką | ſkruchę obmyći| bywamy. |

◄ iiii. |
Iż zá ſpráwą | mocney wiáry | bywa vſpokoio|ne ſumnienie | od grzechow / á | práwie łáſką | ſwą odnawya | Pan w nas ſer=|ce i duchá no=|wego. |

◄ v. |
Modlitwá uśi|łuiąca / áby ſye ||56v|| tym więcej nád | námi rozmoży=|łá łáſká Páń=|ſka ku náuce lu|dzi inych. |

◄ vi.
Czo zá cięſzkość | yest grzechu / o | ktorego odpuſz=|cżenie vſtáwicż|nie prośić ma=|my / żądáiąc á=|by ſie z vſth ná=|ſzych wdzięcżna | chwałá Pánu | rozmnażáłá. |

[356] Tak w druku.

Abowyem byś ty ſam raczył á odemnye bráć chcyał /| Ofiáry ty ktorebych ya ku twoyey chwale dał /| Ale ia wiem iż ſie ty w tym nigdy nie roſkochaſz /| Gdyż ty ſam yáko możny Pan wſſytko w mocy ſwey maſz | A yeſteś bog prágnąc ofiar ſercá ſkruſſonego /| I duchá w krewkośći cyáłá vpokorzonego /| Tego ty nye wzgardzaſz Boże z miłoſierdzya ſwego. |

◄ vii. |
Iż zá grzech nic | inego iedno nie|winne ſerce Pá|nu ſwemu zá | nawdzyęczynyey|ſzą ofiárę odda|wáć mamy. |

Vczyń łáſkę w dobrey woli Pánie s twym Sionem /| Nád Jeruzalem wyernych ſerc ták bárzo ſkáżonym /| Myey opyekę áby záſię były zbudowáne /| Mury ſtałey wyáry yego ták bárzo złamáne /| Bo gdy ye tak ſam zbuduyeſz iuż w ten cżás beſpieczńie | Ná ołtarz twoy chwaląc cie iuż páná ſwego wieczńie. |

◄ viii. |
Proźbá áby ra=|czył vgruntho=|wáć Pan ſam | koſcioł ſwoy w | wiernym Jeru|-zalem ſerc ludz=|kich. |

||139v||

Pſalm CXXXVII. |
Super Flumina Babilonis illic ſedimus etc. |
Argument. |

PIrwſza cząſtká tey pieśni ma w ſobie żałobę á vſkárżenie | ná okrucieńſtwo więzyenia Bábilońſkiego / y ná ono py=|ſznych pogánow pośmiewiſko / kthore wyrządzáli ludowi | Izráelſkiemu. Druga cżęść ma w ſobie pociechę / iż ſię ono | więzyenie s cżásem ſwym ſkończyć miáło / á oni nieprzyyaciele wiernego | narodu Izráelſkiego / iákie pomſty y karánie nád ſobą odnieść mieli. |

Czo s tey to | pioſnki ſobie ku | pámięći potrze|bnego wybye=|rzemy. |

[notacja muzyczna] |
NAd rzekámi w Bábilonie gdychmy ſiedząc |
[notacja muzyczna] |
płákáli / A ná Syon mieyſce ſwoie |
[notacja muzyczna] |
ſtrácone wſpomináli / Bo mieſzkáiąc w tey niewoli á w żáłoſney krá=|
[notacja muzyczna] |
inie / zwieſzalichmy ſkrzypice ſwe ná kwitnącey wierzbinie. |

◄ i. |
Załobę á vſkár|żenie żáłoſne lu|du Izráelſkieº /| ná vrągánie po|gáńſkye. |

¶ **A** tám oni ktorzy nas thám w tym więzyeniu trzymáli /| Wdzyęcżnych pieśni á weſela od nas ſłyſzeć żądáli. ||140r|| Mowiąc / cżemuż ty przyprávy ku weſelu wieſzacie /| Przecż nam ſwych pioſnek Syońſkich teraz nie záſpiewacie. |

◄ ii.
Jákie pośmye=|wiſká niewier=|ni nád wierny=||140r||mi ſtroią / gdy | ie w ſwey mocy | máią. |

¶ **A**ch iákoż my w cudzey zyemi pieśń Páńſką ſpiewáć mamy /| Gdyż ze wſząd ſrogie trapienie nád ſobą vznawamy /| Bo by miał kto Jeruzálem zápomnieć mieyſca ſwego /| Záprawdę iákby zápomniał ſtrony boku práwego. |

◀ iii. |
Nárzekánie / iż | chwały Páń=|ſkiey beſpyecż=|nie wyznáwáć | nie mogli. |

¶ **N**iechby ku cżeluſciam moim moy nędzny ięzyk przyſtał /| Ieslibych mieyſcá ſwoiego kiedy roſpomnieć nie miał /| A ieſlibych Ieruzálem nád wſzytko ſwe weſele /| Ku ſobie przekłádáć nie miał gdzye mych roſkoſzy wiele. |

¶ **R**oſpomni ſyny Edomſkie o moy wſzechmocny Pánie /| Ktorzy ná nas ſroſzy byli w to cięſzkie poimánie /| Mowiąc zborzcie Ieruzálem y fundámenty iego /| Rozrzućcie precż á nie żywćie w nim człowieká żadnego. |

◀ iiii. |
Czo zá żáłość | ieſt w niewier=|nych ręcze w=|paść / gdzye ſie | nie dzieie chwa|łá Boża. |

◀ v. |
Proźbá o pom=|ſtę ná złe á nie=|wierne / ktorzy | chwałę Bożą | y z ludem iego | rádziby z grun|tu wywrocili. |

¶ **A**le ty corko Bábilon wierz mi będzyeſz zborzoná /| A ſrożey niż mieyſce náſze zoſtánieſz ſpuſtoſzoná /| Szczęſliwyć to co twą ſrogość tobie oddáwáć będzye /| Ták iákoś ty vżywáłá tu iey nád námi wſzędzye. |

◀ vi. |
Pociechá / iż nie|wierni ſrogi v=|padek nád ſo=|bą wziąć máią |

¶ **F**ortunny ten co twe corki y młodzyuchne ſynaczki /| Zetrze/ zniſzczy / á iuż w niwecż obroći nieboraczki/| A krew ich ná opokę twą wyleie ták obficie /| Otoż ták zápłáći ſam Pan ſrogość twą znamienicie. |

◀vii. |
Wyliczenie o=|krucieńſthwá / |ktore niewierni | ná ſobie | odnioſą / á pociechá | wiernych. |

Komentarz. Jakub Lubelczyk (zm. po 1564), był wyznawcą kalwinizmu, poetą religijnym, współtłumaczem Biblii brzeskiej; jego wiersz pochwalny poprzedzał słownik Jana Mączyńskiego.

Psałterz Dawida Jakuba Lubelczyka jest pierwszym w polskiej literaturze całkowitym wierszowanym spolszczeniem Księgi Psalmów, zawierającym obok tekstu przekładu również komentarze oraz proste, jednogłosowe melodie, skomponowane przez Cypriana Bazylika oraz autora przekładu. Do wydania dołączono także biblijne kantyki oraz okolicznościowe pieśni, co pozwala przypuszczać, że dzieło to pełniło funkcję oficjalnego ewangelickiego kancjonału. „Ostateczna namowa" zawiera m.in. słowa ogólnie charakteryzujące autora (*racz za wdzięczne przyjąć jako od prostaka*) oraz odbiorcę (*nie dla uczonego uczyniona ta rzecz, A tak miedzy prostaczki już jej wolno ić precz*). Podstawą translacji była Wulgata oraz nowsze przekłady łacińskie z języka hebrajskiego. Stylowi Lubelczyka zarzuca się schematyzm, rozwlekłość, „zapełnianie strof byle czym".

Każdy psalm opatrzony jest nagłówkiem – kolejnym numerem psalmu zapisanym cyframi rzymskimi. Poniżej znajduje się łaciński incipit, w brzmieniu zgodnym z Wulgatą, dalej przerywnik – dłoń z wysuniętym palcem wskazującym sygnalizuje zwięzły argument (w transliteracji ten znak graficzny pominięto). Pierwsza strofa tekstu psalmu podpisana jest pod notacją muzyczną, pozostałe

zaś w słupku poniżej, zawsze z graficznie wyróżnionymi, przez wysunięcie, wersami inicjalnymi. Powtarzające się melodie są zaznaczane początkową frazą oraz notką odsyłającą do pełnego zapisu. Marginalia zawierają zwięzłe komentarze oznaczone cyframi rzymskimi małymi i rubrykami w kształcie małego trójkąta (w transliteracji oznaczany ◄ i.)

W pisowni na oznaczenie głoski *sz* stosowana jest podwojona litera ſſ (np. *wſſey*) oraz dwuznak ſz (*odpuſzczenie*, *miłuieſz*). Głoskę *j* zapisuje się za pomocą znaku *y* zarówno przed samogłoską (*ya*, *pokładáyącz*), jak i w wygłosie (*moy*, *dáley*) oraz przed spółgłoską (*potrzebnieyſza*, *mieyſce*), a w nagłosie także za pomocą litery *i* (*iáko*). Stosuje się znaki *á* dla *a* jasnego, *a* dla *a* pochylonego (*záprawdę*). W druku występują także znaki diakrytyczne: *ż*, *ć*, *ń*, *ł* (*żałobę*, *mieć*, *Páńſkiego*, *ſłuſnie*) oraz dwuznak: *ći* (*wielkośći*). Spółgłoski miękkie oznacza się literą *i* lub *y* (*mnie*, *zbawienia*, *Pánye*, *będzye*).

czeluść ‘gardło; podniebienie’
fortunny ‘szczęśliwy’
głowny ‘najważniejszy’?
izop ‘hizop, wonny olejek eteryczny’
krewki ‘słaby, kruchy’
krewkość ‘słabość, kruchość’
mdły ‘słaby’
możność ‘moc’
możny ‘mocny, potężny’
nędzniczek ‘niegodziwiec’
obaczać ‘stwierdzać’
odmiatować ‘odrzucać’
opoka ‘skała’
owszem ‘co więcej’
poimanie ‘niewola’
potwirdzić ‘umocnić’
przyprawa ‘sprzęt’
przystać ‘przylgnąć’
radszey ‘raczej, lepiej’
rozpomnieć ‘wpomnieć’
rozprawować ‘rozważać’
snadź ‘zapewne; przecież’
sprosność ‘niegodziwość; to, co budzi wstręt’
sprosny ‘niegodziwy; wstrętny’
stroić ‘czynić, wyrządzać’
ułuczyć ‘osiągnąć’
uskarżenie ‘skarga, uskarżanie się’
usprawiedliwienie ‘uwolnienie od grzechu’
wesele ‘radość’
wnętrzność ‘wnętrze duchowe’
zaczęt ‘poczęty’
zakrwawiony ‘krwawy’
złość ‘zło’
żałoba ‘skarga’
żywić ‘zostawiać przy życiu’
żywot ‘brzuch; życie’

Danuta Kowalska, *Magdalena Hawrysz*

47. [*Zeznanie w procesach*] 1559

Acta Criminalia[357] *m. Poznania*, I 639 (rękopis), s. 22–25.

Za: S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzup., Warszawa 2003, s. 77–79.

Znaki ſ, *ß* zastąpiono przez, *s*, *sz*.

Stanisław Borawski

Anne Maczieyewa Szyeczczina Confesio[358]

Anna Maczieyewa Sieczczina Coram. D[omino] Aduocato et Scabinis feria tertia ante festum Ascensionis domi[ni]. Anno 1.5.5.9. Tracta libere recognouit[359]

Isch przed thegodnyem czassv yednego, przischla do nyey obroczna zdzyewka, y proschila yey aby sznya schla do schubyenicze, obyeczvyacz yey dacz za tho podwigka, yzeby tham v schvbyenicz, mogli dosthacz powroza od schubyenicznika, ktoriby yvsz na szyemi lyeszall. Bo powyadala obroczna ysch myala go myecz pomocz kv wischinkowanyy myodv. y chodzili tham alyego nye nalyeszly

Item[360] Zeznala ysch przedthym gdi szye yey vskarzala Obroczua ze zly schink myala, thedy tha Maczyeyewa chodzyla yey po szyelye ktore zowa Smloth y dalago thy obroczny, zeby ye vwarzila y woda Sznyego kropila po domv y okolo fass z myodem. Bo o thym kvnszczye slischala od dzyadowey czo na Walischewye myeschka

Item Zeznala ysch ya Slodzinowna mloda Slala do Gorky do kachni yzebi yey tha kachna czo poradzila yzeby then mlodzyenyecz sktorym dzyeczye myala do nyey szya zaszye nawroczill. Thedi kachna do nyey thak roskazala yzeby kvpila thaki grzebyen czoby yey za razem zaczenyono za kwartnik A pothim yzebi weczwarthek wyeczor yprzedla nicz opak, y obynela on grzebyen, y wloszila yey pod ogyen, thedi zathim myal szye do nyey nawroczicz then mlodzyeniecz

Item Zeznala ysch vczila Schinkarki zebi szwyeczona woda braly skoszczyola y kropili po domv y obmiwaly nya sthatky

Item Zeznala ysch yey Glazerowna Kaszka proschila zeby lyala wosk yezlibi ya yakisz mlodzyenyecz myal poyacz Thedi ona lyala y powyedzyala iey ysch czye nye poymye thedi theyze Glazerownye tha Maczyeyewa poradzila yzebi dostala Zywego golabyeczya, y zywemv wylvpyla oczy y Sercze sznyego wyela. A the oczy y Sercze vssvssiwschy, a pothim starwschy dala wipicz themv mlodzyenczowi thedi iey myal nyesthacz. A thego kvnsthv navczyla szya tha Maczyeyewa od Kachni Zgorky

---

[357] – sprawy karne.

[358] – zeznanie Anny Maciejewej Sieczczyny.

[359] – Anna Maciejewa Sieczczyna w obecności pana obrońcy i ławników trzy dni przed świętem Wniebowstąpienia Pana roku 1559, sprowadzona dobrowolnie, stwierdziła.

[360] – również.

Item Zeznala gdy szya iey radzyla Lassoczina czobi cziniez sswim Gamrathom zeby iey nye sthawali, thedi yey ona navczyla thesch thego kvnssthv, yako wisch sthym golyebyeczyem, y przinyosla bila Liassoczina do nyey golyebya y wilupila mv Maczyeyewa oczy, y Sercze Sznyego wyela y dala Lyassocziny.

Item Zeznala ysch Lyassoczina proszyla zeby od nyey schla do Kachni do Gorky zebi iey poradzila, yakobi iey nye mogla mathka zdomv rvszacz. Alye tha Maczyeyewa nye chodzila bo yey thelko trzy grosche dala

Item Zeznala ysch Slala Hadą, ktora myeszka v pana Kokossowskye^{o} do kachni do Gorki. Zebi yey poradzila czo na tho ysch tho wschitko sthekala. Alye tha Maczyeyewa obyeczawszy szye giszcz, gdi iey thelko. 4. grosche dala, nye chodzila tham

Item Zeznala ysch Glazerownam y Liassocziny na zadanye gich poradzila zeby zmrowiska zgromady albo zgnyasda braly mrowki, y warzily ye wodzye a wodą sznich Kropili po domv, aby szye thak onego domv Lyvdzye trzimali yako szye mrowki trzimali onego gnyasda. Thesch thego y gynschich lyvdzy navczala

Item Navczala thesz lyvdzy wyelye y Glazerowni y Lyassoczina aby schedszy na raną msza, Slvchacz mszy asch do koncza wnyedzyelye, y wszyacz pod ssoba pyaskv, a przyszedszi do domv, trzaszcz on pyassek po domv a mowicz aby szye wszyszczi lyvdzye kv themv domowi thak obroczily, yako szye obraczya kv bozemv czyalv gdy ye podnoscha. Wimye Oycza, y Syna, y Dvcha Szwyethego

Item Zeznala ysch navczala Lyvdzye, a zwlaszcza Schinkarki bracz we trzech Koszczyolach wode a vmycz szye nya a pothim pokropicz wdomv, y pothim wilyacz na droga a mowicz the slowa, aby szye do thego domv wszyszczy wyerny krzeszczyany nawroczili, yako przi they wodzye Sthal pan Chr^{yst}us wszyszczy szwyeczy, gdi tha woda kaplan Szwyeczyll Wimye Oycza y Sina y Ducha Szwyethego

Item Zeznala ysch navczyla Glazerowni y Lyassoczina aby na wroczyech tho yesth gdzye plygyem nawraczayą Zytho rwaly a obmiwali szye wnym, mowyacz aby szya Kv mnye nawroczil then a then, yako szya nawraczayą Na thim nawroczye

Item Zeznala isch navczala Glazerowny y Lyassoczyną, a gynsche lyvdzye aby Mech Zboszy meky braly a noszyly iey przy ssobye, yzeby lyvdzye thak sklonni bili kv onemv ktho yei przy szobye bendzye myall yako kv Boszey Mecze

Cesa Viginis ex Ciuitateq^{ue} proscripta perpetu^{m}q^{ue}[361]

Komentarz. Jest to protokół zeznania obwinionej w procesie o czary. Schemat, według którego formułowano protokoły poznańskie, wygląda następująco: łaciński tytuł wyodrębniający sprawę spośród innych odnotowanych w księdze, łacińska formuła informująca o obwinionym, o składzie sądu, o miejscu i czasie rozprawy i innych okolicznościach (np. słowa „tracta libere" informują, że Sieczczyna zeznawała dobrowolnie – faktycznie jednak znaczą, że nie było konieczne zachęcanie

[361] – Wychłostana rózgami [poprawnie: *caesa virgis*] i skazana na wygnanie ze społeczności na zawsze.

jej gwałtownymi sposobami przewidzianymi w procedowaniu poważnych deliktów kryminalnych wobec mieszczan i chłopów). Wyrazem *item* wprowadzane są poszczególne sekwencje protokołu, wymieniające kolejno delikty obwinionego.

Tekst wyraziście pokazuje zjawisko złożoności gatunku, protokół bowiem zawiera pięć zaklęć magicznych: a) *aby szye thak onego domv Lyvdzye trzimali yako szye mrowki trzimali onego gnyasda*; b) *aby szye wsziszczi lyvdzye kv themv domowi thak obroczily, yako szye obraczya kv bozemv czyalv gdy ye podnoscha. Wimye Oycza, y Syna, y Dvcha Szwyethego*; c) *aby szye do thego domv wszisczy wyerny krzeszczyany nawroczili, yako przi they wodzye Sthal pan Chr*^{yst}*us wszisczy szwyeczy, gdi tha woda kaplan Szwyeczyll Wimye Oycza y Sina y Ducha Szwyethego*; d) *aby szya Kv mnye nawroczil then a then, yako szya nawraczayą Na thim nawroczye*; e) *yzeby lyvdzye thak sklonni bili kv onemv ktho yei przy szobye bendzye myall yako kv Boszey Mecze*. Jak widać, czarownica układała zaklęcia według jednego wzoru. Użycie formuł religijnych w niegodnych kontekstach było powodem oskarżenia m.in. o bluźnierstwo oraz w konsekwencji wszystkich deliktów wymierzenia Sieczczynie, jako „czarownicy mniejszej" (tj. takiej, która nie miała bezpośrednich kontaktów z diabłem), kary chłosty i wiecznego wykluczenia ze wspólnoty miejskiej.

Intertekstualność tego akurat protokołu na tym polega, że: 1) poprzedzony był tekstem należącym do gatunku przesłuchania lub śledztwa; przy czym streszcza lub cytuje zeznania osoby przesłuchiwanej, opuszcza natomiast pytania sądu; 2) zeznania te zawierają z kolei bądź streszczenia (*uczyła*, *nauczała*...) bądź nawet dosłowne przytoczenia tekstów jeszcze wcześniejszych (tu akurat formuł magicznych); 3) utrwala też uprzedni mowny dyrektywny akt urzędowy: wyrok chłosty.

Tekst ten jest interesujący ze względu na warstwę leksykalną: przynosi dokładną wiadomość o jednym z XVI-wiecznych znaczeń wyrazu *wrota*, o nazwie pewnego ziela i in.

Dzisiejszy czytelnik miałby na ogół kłopot z ustaleniem imienia i nazwiska męża obwinionej Anny Maciejewej Sieczczyny, nazwiska męża Lasociny i ojca Glazerówny. Student polonistyki powinien to zadanie rozwiązać bez trudu. Powinien też wiedzieć, dlaczego formacja odmężowska ma postać *Maciejewa*, a nie *Maciejowa*.

Boża męka 'krzyż'
dziadowa 'żona żebraka'
fasa 'beczka do przechowywania płynów'
gamrat 'rozwiązły mężczyzna; kochanek'
gołąbię 'pisklę gołębia'
kwartnik 'moneta srebrna'
obroczna 'zarządzająca żywnością'
podwijka 'chusta na głowę, też przepaska na włosy'
statki 'naczynia'
szynk 'sprzedaż trunków'

Stanisław Borawski, *Ewa Woźniak*

48. Mikołaj Rej, *Przypowieści przypadłe*… 1562 (wybór)

[W:] [M. R e j], *Zwierziniec | W ktorym rozmáitich |stanow ludzi/ źwirząth/ y ptakow/| kſtałty/ przypadki/ y obyczáye/ ſą właſnie wy=|piſáne. A zwłáſzcża ku cżáſom dziſieyſzym| náſzym nieiáko przypadáiące* […] Maciej Wirzbięta, Kraków 1562, k. Aa5v–Dd8v.

(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2242&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||Aa5v||

Pleban pieſká ná cmyntarzu pochował

PLebanowi pieſek zdechł, w którym ſie był kochał/
Schował go ná cmyntarzu/ więc gi biſkup pozwał.
Pleban wziąwſzy dukatow/ biſkupowi podał/
Powiedáiąc że ten pies/ krześćiáńſkie ſkonał.
Pieniądze kſze biſkupie/ wam wſzytki odkazał/
Mnie iedno Tricezimę mowić zaſię kazał/
Biſkup wziąwszy pieniądze/ rozgrzeſzył plebaná/
A s pieſká też vczynił/ wnet párochianá.

||Aa6||

Ná niepewne iednánie

POwiedáli na kurá/ iż wleciał ná gruſzkę/
Widząc w polu biegáiąc Liſzkę pánią duſzkę.
Przyſzedł Lis/ pánie kurze/ nie wieſz co ſię ſtało?
Wſzytko ſie poiednáło/ co ſie ſiebie bało.
Kur ſie wſpina ku gorze/ mówiąc/ iż Chárt bieży/
A Lis ſkoczy do láſá/ ſierść ſie ná nim ieży.
Kur záwołał/ poczekay/ wſzák mamy iednánie/
Lis rzekł/ niewiem wieli Chárt/ o tym miły pánie.

||Aa8v||

Jáko żoná ná pogrzebie omdlálá

KJedy páná grzebiono/ páni nárzekálá/
Czegożem ia śirotá nędzna doczekálá.
Kiedy ią hámováli/ tu ſie wydzierálá/
A gdy go w grob kládziono/ ná ziemi leżálá.
Potym gdy grob zákryto/ ſąſiádek pytálá/
Coż ſie wam zda dobrzelim ták byłá omdlálá.
Rádábym byłá lepiey/ wierem nie vmiálá/
Prze bog wyſtrzedz mię było/ bom w tym nie bywálá

||Cc||

Co ſie nie chciał ſpowiedáć/ iż ſie żoná ſpowie

JEden co miał złą żonę/ ſpowiedáć ſie przyſzedł/
Mnich do niego s poſtáwą z zákryſtiey wyſzedł.
Rzekł mu/ iż wáſzá páni teraz też tu byłá/

A ná ſwiętey ſpowiedzi/ wſzytko wyliczyłá.
Ten rzekł/ iuż ſie mnie kſięże ſpowiedáć nie trzebá/
Wſzytko tá wywołáłá/ pewnie iáko trzebá.
Ná mię i ná ſąſiády/ y by co wiedziáłá/
Y ná Bogá/ to mi wierz/ żećby powiedziáłá.

Bábá co w páſyią płákáłá

GDy kſiądz ſpiewał páſyią/ więc bábá płákáłá/
Vmieli po łáćinie/ druga iey pytáłá:
Płáczesz/ á to wiem pewnie/ nie rozumieſz czemu,/
Y ten twoy płácż podobien bárzo k ſzalonemu.
Rzekłá bábá/ iżći ia płáczę nie dla tego/
Lecż wſpominam ná ſwego Oſiełká miłego/
Co mi zdechł/ proſto takim by kſiądz głoſem ryczał
Y tákież ná oſtátku cżáſem ćicho kwiczał.

||Ccv||

Mieſzczánie co ſię ſpowiedáli

MJeſzczánie gdy ſie poſcie Kſiędzu ſpowiádáli/
Jż ſą cudzołożnicy/ wſzyſcy powiedáli.
Ten rzekł/ á ſkądże tych pań tak wiele miewacie?
Podobno iże wzaiem ſobie oddawacie.
Bo też máło nie wſzytki pánie powiedáły/
Jż też s cudzemi mężmi/ záchowánie miáły.
A ták gdyż wam nie krzywdá/ idźcieſz z miłem Bogiem/
Y mnąć cżáſem nie gárdzą kápłanem vbogiem.

||Cc6v||

Co Miedzwiedzą ſkorę ſzácowáli

DWá obeſzli Miedzwiedźiá/ więc sobie ſzeptáli/
Szácuiąc zaczby onę ſkorę w mieſcie dáli.
Puści ſie Miedzwiedź do nich/ iednego połápił/
A drugi ſie ná drzewo ochotnie pokwápił.
A ten duſze zátáił/ Miedzwiedź ſtoiąc ſłucha/
Skoczył precż á ten pyta/ coć ſzeptał v vchá?
Mowił bychći nie wierzył/ á to pilnie chował/
Poki nie mam bych cudzey ſkory nie ſzácował.

||Dd2||

Tłuſty nie chciał s chudym wiſieć

JEden chudy żártuiąc rzecże do tłuſtego/
Oto iedźwá do láſá/ gdzie kupcá zacnego/
Rozbiywá/ á tłuſtego vłápiwá wołu/
Ten rzecże/ nie chce mi ſie s tobą wiſieć ſpołu/
Jabych wiſiał iáko pan y z drugiemi pány/
A tybyś ſie koły ſząc/ tłukł mię w rzyć nogámi.
Boś y tu nieſpokoyny/ y tám gdybyś wiſiał/
Ledá wiátrek, by ſnopkiem/ tobąby koły ſał.

||Dd4||

Co żonę chciał z okrętu wyrzućić

NA okręcie kiedy ſie morze záburzyło/
Cięſzkie rzeczy wymiotáć/ aby ſie vlżyło/
Z okrętu roſkazano/ ieden żonę wziąwſzy/
Począł ią pilnie dźwigáć/ w ſuknią vwinąwſzy.
Oná kiedy wrzeſzczáłá/ poczęli go káráć/
Pytáiąc cożeſz to chciał zły łotrze vdziáłáć.
Ten rzekł gdy co cięſzſzego/ chcemy mieć na piecży/
Ja ná ſię żadney nie mam/ nigdy cięſzſzey rzeczy.

||Dd7||

Co żonę kazał dáć Wilkowi zá pokutę

CHłopiWilká żywego w iámie vłápili/
Jáką mu mękę zádáć ſpołu ſie rádzili.
Jeden rzecże/ żebyſcie to zle vczynili/
Byſcie go bez pokuty/ w tych grzechoch zábili.
A ći ſie go rádzili/ co zá pokutę dáć/
Ten rzekł/ nie możecie go iście lepiey skáráć/
Daycie zá moię żonę/ nie trzebáć mu więcey/
Pewnieć odpokutuie niż do roku pręcey.

Komentarz. Rej nazwał przypowieściami lub figlikami zwięzłe 13-sylabowe oktostychy, w których sztywną formę zamknął ponad 200 utworów, a każdy z nich przedstawia zabawną postać, sytuację lub zdarzenie. Jeśli zdarza się tu ujęcie satyryczne, to np. skierowane przeciw duchowieństwu katolickiemu albo przeciw kobietom, jak w kilku powyżej cytowanych figlikach.

Ortografia druku starannie odróżnia *a* jasne od *a* pochylonego. Pozostałe dwie samogłoski pochylone nie są od jasnych odróżniane. Archaizmem graficznym jest zapis *gi*, tj. B. *ji* ‘jego’.

chować ‘mieć na uwadze’
karać ‘karcić, strofować’
liszka ‘lis’
niebywały ‘niedoświadczony’
parochijan ‘parafianin’
pasyja ‘nabożeństwo wielkopostne’
pokwapić się ‘pospieszyć się’
postawa ‘pretensjonalność, afektacja’?
trycezyma ‘trzydzieści mszy odprawianych codziennie w intencji jednej osoby zmarłej’
wierę ‘doprawdy, zaiste’
wystrzec ‘czuwać nad czymś’
wywołać m.in. ‘wciągnąć d spisu przestępców’

Marek Cybulski

49. *Lustracja miasta Bolimowa* 1564
(fragment)

Rękopis. Księga o wymiarach 21,5 x 31,5 cm; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, ASK XLVI 141, k. 76v–79v.

(http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Lustracja_miasta_Bolimow_sporzadzona_w_1564_roku,gid,275514,cid,1072.htm?body=desc, skan), 15.12.2012, tamże transkrypcja.

W transkrypcji zastąpiono ligaturę *ß* dwuznakiem *ſz*. Nie zawsze jest pewne, nad którą literą położona kreska. Opuszczono podsumowania kończące każdą stronicę.

Marek Cybulski

||76v||

Młyn Bolemowski|

Jeſth przy tym Miaſteczku Staw wielki na Rze=|cze Rawie, ktory Staw obſzedł wſzyſtek Dwor | Bolemowſky; tego częſcz Stawu zaroſła Chruſtem, trći|ną y Sytowiem, Grobla wielka, zupuſtami wiel|kimi, dobrze opatrzonymi; tamze ieſt Młyn o |piąći kołach Walnych, Mączne trzy, Czwar|te Stępne gdzie iagły tłuką, á piąte Foluſ|ſowe gdzie ſukná Foluią. Młynarz wnim dzie|dziczny, ma przywiley ſtáry od książąth ná | trzećią miarę kazdego zboza, y ná trzeci pieniadz |Karbowego od ſzukna. |

Roku przeſłego 1564 doſtało ſie ſ tego Mły|na ná ſtronę pańſką, zytá korcy 234. miary |wierzchowatéy, bo tam miary odbieraią wierzcho=|wáto, a kiedy przedawáć maią piekárzom, tedy |miarą ſtrzychowaną abo rowną, Vczynią te korce | wierzchowate, miary rowney .351. kazdy korzecz | poſpolicie przedawaią per[362] g̃ 12. fac̃.....ſl 140./.12./ |

rzadko abo czaſzem drozey abo taniey. |

[362] – po.

Pſzenice Wymierzaſie czaſsem mniey czaſzem wię|cey miáry wierzchowatéy koř .22., ktore vczy=||77||nią rownéy miáry .33. koř przedawaią pieka|rzom rowną miarą, kazdy korzecz per ğ .20. rza|dko taniey, fač ..... ſl 22./.0./.0. |

Szłodow wymierza′ſie ná ſtronę pańſką iednego | roku mniey drugiego więcey. Łońſkiego roku do|ſtało ſie ná ſtronę pańſką miary wierzchowatéy | koř 66. A iz zaſie przedawaią piwowarom | miarą rowną, vczyni koř 76. kazdy korzecz | per ğ 20. fač ..... ſl .50./.20/|

Jagieł wymierza′ſie na ſtronę panſką wierz|chowaty miary koř 28. vczynią rowney mia|ry ktorą przedawaią, koř .40. kazdy korzecz |iagieł poſpolicie przedaią per ğ 30, fač ..... ſl .40./ |

Karbowego od Folowania ſukna doſt{a}waſie iedne=|go roku więcey, drugi mniey na ſtronę pańſką ..... ſl .6./ |

Summa ſtego Młyna |facit ſl 259/2. |

A nad to dawaią do ſpitala ſtego Młyná wymiá=|ru poſpolitego tak z Młynarskiego iako y z pańskie|go zyta koř .16. na kozde ſuche dni po 4 koř |Jagieł koř .4. po korcu na ſuchedni. Pſenicze | 2. korca, ieden na Wielkenocz a drugi na Gody| Ma tez k temv ten ſpital wolne mielienie w Mły|nie, co potrzeba do Spitala wedle nadania á | przywilegiu Jeº K. Mcži. dziſieiſzego páná. ||77v||

Piłá|

Ná teyze grobléy, przy tymze Młynie ieſth Młyn | traczki, abo piłá, czo tarcice trą, ktorą tenze Mły|narz opatruie i nárządza. Wozą Czamry z boru | á tarcicze trą A kiedy komv trzeba przeda=|dzą, boź my widzieli czamrow niemało przy | pile i tarczic; kiedyś my ſie wywiadowali | czyie by beły, Młynarz powiedział, ze pańskie | A kiedy kto przywiezie do piły Czamer aby i | stárto na tarcicze, płaczą od kazdego Czamru per | ğ 5. Moze ten Młyn uczynić traczki pozytku | doroku mniey abo więcey ..... ſl 40./.0./ |

Summa z obu Młynu |fač ſl .299./.2. |

Młynarz Niema ni trochy roley do tego Mly|ná iedno Ogrody á łąki, na ktorych mozna na′ſiec | 3 pułbroga ′ſianá. Tenze Młynarz. winien dáć trze|ći pieniądz na kámienie, a iz mv niewymierzaią | tłuczy do Dwora, ani omiecin biorą, ani tez wie|przow chowa, winien za to ſwym nakładem opa|trować Młyn i ſtátki Młyńſkie, zelazem y ſtalą | wedle potrzeby za ſwoy groſz. |

Szadzawká|

Jeſth przy Młynie Szadzawka dworſka, niemała |y głęboka, moze ſie wniey ryb wiele zachować |ktora ieſt ogrodzona płotem dilowym wſłupy wyſoko. ||78||

Łowienie ryb|

Na tym Stawie wielkim zawſze moze ryby łowić, ia|koſz y łowią. Drgubicámi, wienczierzami y inſzemi | ſieciami, ták zimie iako y lecie, ktore łowienie ryb | moze vczynic pozitku do roku cit̃r vel uĺt ..... ſl 40./ |

Labęci nie mogliſmy zliczyć Labęczi wſzytkich | ale ieſt ſtarych .18., A Młodych .7. tak nám | dał Vrzędnik ſprawę |

Winy|

Wtym Miaſteczku ſą ludzie ſpokoini, á k temv | vbodzy, miłuią pokoy, nierádzi ′ſie wadzą, nieſdo|staie ſie od nich win ledwo..... ſł .3./ |

Puſcza|

Jeſth ku Bolemowu puſcza wielka, ktory ieſt w|zdłuſz ze trzy mile, a wſzerz 2 mili, częſc | boru a czę′ść laſu, ieſt So′ſnina wielka, Barci nie|mało, dębina wielka, Je′ſienina Grabina, Lipina | Brzeſcina, Olſzyná, Brzezina, y inſzego wſelakie| go drzewa doſzyć, ieſt tez y zwierzu, iako | Sarn niemało. Gdyźmy obiezdzieli tę puſczą widzie|liſmy niemáłe poręby y tu y owdzie place nie|małe, kiedyzmy ſie dowiadowali, ſkąd by tako|wa ſkoda poręba beła, powiedział nam Vrzę ||78v|| dnik Bolemowſki, iz to wſzytko porąbiono do | Szymanowa do pana Maczieiewſkiego, ktory ma | wrąb wolny od Krola Jeº Mcži. |

Gáiowe|

Jeſth obyczay ſtarodawny, iz Mieſczanom Bole|mowſkim wolno iacháć do Puſczey po drwá | leżącze y ſtoiące suche, á od kazdego wozá | ilekroć ktory iedzie, winien dáć kazdy od wo|za dwa ſselągi vczynić to moze do roku – | mniey abo więcey ..... ſł .10./ |

Bednarze tez ′ſie Gai na dębinę lezałą na obrę|czy, na ſtatki, tak iako ſie moze ktory Gaic do | roku v Vrzędniká, y inſzy tez rzemięſnicy | iako kołodzieie, Theſarze, takze kupuią drzewo | ku rzemięſłu ſwemu. vczyniło to Gaiowe roku | przeſzłego ..... ſł .10./.5. |

Łąki|

Przy Bolemowie ſą łąki wielkie, ktore zową | Kiełczow, s ktorych zbieraią ′ſianá kiedy ſie dobrze | obrodzi brogow .15. a czásem więcey. Roku | 1564 tilko zgromadzono ′ſianá brogow 12½ | To ′ſiano zwazaią do Folwarku do Bolemowſki | W′ſi. Thego ′ſiana odłozywſzy 4 ſterzy brogi na | potrzebę dworſką i z Folwarkową, moze go być prze|dano brogow połdziewięta p[er] ſł 5 fač..... ſł 42./.15. |79|

Ogrodi|

Szą tez tam przy Dworze Ogrody dwa dobre, na | ktorych ′ſsiewaią vzytki Ogrodne, Cybule, Marchew, | Kapuſty, ktore nad potrzebę dworſką mogą vczy|nić pozytku mniéy abo więcey ſł .3./ |

Szad|

Jeſth tez tam przy Dworze Sad niemáły, wktorym | ieſth drzewa rodzainego niemało, moze ſniego być | pozytku do roku .... ſł .2./ |

Woytowstwo|

Jeſth w tym Miaſteczku woytowſtwa .3. włoki | ktorego ieſt Poſzeſorem ná ten czas, Szyn niegdy | Slachetnego Jędrzeia Okuńſkiego, na ktore ma pra|wo książęcze, Confirmacią dozywocie[363] Krola Jeº.M. | dziſieiſzego páná; zadny poſługi niewinien do Dwo|ra, tilko woinę ſłuzyć iako inny ſlachcić. |

[363] Tak w rkpsie.

Poświątne|

Wtym Miaſteczku ieſt Ko′ſcioł podawania Je^{o}. | K Mcži, dziſ tam plebanem ksiądz Daniel Za|ręba Canonik Warſchewſki, ma dwie włocze | poſwiątnego na Bolemowſki W′ſi, ma .4. kmieci, ||79v|| y .6. Zagrodnikow na Bolemowſki W′ſi, Do tego | Kościołá przychodzi dzieſięciná ku Miaſteczku z | kazdy Włoki .8 g̃. a po Bolemowski W′ſi dzie|ſięcina ſnopowa wyteczna. |

Powinność Mieiska|

Jeſth ten Obyczay, a prawie za prawo, iz kiedibi | ſie trafiło za nieſcześciem ſprzygody, zeby ſie Gro|bla rwałá, iako ſkoro wzwon zazwonią, winien | kazdy zdomu iſć ratowáćz Groble, a tad[364] długo | w niéy robićz az wodę vymą, tak izby iuſz | mogł wolnie wozem przeiacháć przez przyrwę, | a Vrzędnik Bolemowſki winien im dodácz | potrzeb ku vięćiu wody. |

Szą tez powinni ná ſwych woziech, ktorzy konie | maią zbliſka przywozić Chroſtu, a gdy iuz wodę | vymą, y wozem przeiacháć będzie mogł, tedy | iuz niebędą więczy winni robić około grobley. |

Ćiſz mieſczanie Bolemowſcy Gdy Krol Je^{o} Mcž | do Bolemowa przyiedzie, winni Odwoſz zrze|czami Krola Je^{o} Mczi az na pirwſzy noczleg | Winni tez płaćić Koronatią kiedy ſie trafi. |

Ale nievumieli powiedzieć iako wiele, bo Quitta|cyiey niemogli nale′ſć. |

Winni tez wyprawować Woz Woienny iako | inſze Miaſtá kiedy ſie trafi ruſzenie poſpolite. |

Komentarz. Miasto królewskie Bolemów, leżące „dwie mili od Sochaczewa” (obecnie wieś Bolimów), było w roku 1564 dzierżawione przez biskupa płockiego, uprzednio zaś należało do starostwa sochaczewskiego.

Powyższy tekst to protokół lustracji dóbr, oficjalny tekst o tematyce gospodarczej, zawierający rejestr dóbr, dochodów, jakie z tych dóbr wpływają, oraz powinności poddanych. Jest następstwem decyzji sejmu z roku 1561, który zarządził lustrację wszystkich dóbr królewskich.

Wyraźny jest tu podział na paralelnie zbudowane segmenty, rozpoczynane tytułem informującym o danym dziale gospodarki miejskiej, a kończące się podsumowaniem przewidywanych pożytków z tego działu. Kompozycja służyć ma jasności i precyzji informacji. Temuż służy drobiazgowe wyliczanie dóbr, dzięki któremu protokół zachował liczne nazwy dawnych realiów gospodarczych. W rzeczywistości o szczegóły było trudno, co pokazują sformułowania, takie jak: *mniey abo więcey*, *nievumieli powiedzieć iako wiele.*

Rękopis został bardzo starannie przygotowany, o czym świadczy np. ortografia: inaczej niż w większości rękopisów ówczesnych zastosowano tu znaki diakrytyczne nad literami *c*, *e*, *a*…, a także m.in. nad ſ (co tu odzwierciedla litera ſ).

Ujawnił się typ fonetyki międzywyrazowej (w dziale *Puszcza*).

Skróty: *citr̃ vel ult̃* – citra vel ultra ‘mniej więcej’; *fac̃* – facit ‘czyni, wynosi razem’; *g̃.* – grosz; *Je^{o}* (*K*) *Mcz̃* = Jego (Królewska) Miłość; *kor* – korzec; *ſl* – złoty.

barć ‘dziupla z gniazdem pszczół lub otwór wydrążony w drzewie leśnym dla roju pszczół’
brog ‘stodoła, szopa na zboże lub siano’

[364] Tak w rkpsie.

chrust ‘gąszcze, zarośla’
czamr ‘belka, dyl, kloc’
drgubica ‘sieć trójwarstwowa z większymi okami w częściach bocznych’
dylowy ‘z grubych desek’
dziesięcina snopowa ‘dziesięcina składana w snopach zboża’
folować ‘zabijać, spilśniać sukno’
folowanie ‘zbijanie, spilśnianie sukna’
gaić ‘wyznaczać w lesie obszar użytkowania’
gajowe ‘danina, opłata za korzystanie z gaju’
Gody ‘Boże Narodzenie’
grabina ‘las lub zarośla grabowe’
jagły ‘otłuczone ziarna prosa’
jesienina ‘drzewa jesionowe’
karbowe ‘rodzaj opłaty’
kmieć ‘chłop poddany’
koło foluszowe ‘koło folusza, czyli urządzenia do spilśniania tkanin, napędzane wodą’
koło walne ‘koło napędowe młyna wodnego’
kołodziej ‘rzemieślnik robiący wozy’
konfirmacyja ‘potwierdzenie, zatwierdzenie, uznanie przez najwyższą władzę’
korzec ‘naczynie stanowiące miarę ciał sypkich o różnej pojemności’ (w zależności od regionu od 54 do 280 litrów)
lipina ‘drzewa lipowe’
lustracja ‘przegląd’
łoński ‘zeszłoroczny’
miara strychowana ‘miara równana, wygładzona strychem lub strychulcem’
miara wierzchowata ‘miara namierzona z góra, z czubem, kopiasto’
młyn tracki ‘piła służąca do cięcia drewna okrągłego na tarcicę’
narządzać ‘przygotowywać’
obrodzić ‘wydać plon’
odwoz ‘powinność dostarczenia przez poddanych środka transportu dla dworu królewskiego’
olszyna ‘las lub zarośla olszowe’
omieciny ‘pył mączny zbierający się w młynie; odpadki’
opatrywać ‘dbać o coś, doglądać’
opatrzony ‘zaopatrzony w to, co potrzebne’
poręba ‘obszar w lesie, z którego wyrąbano drzewa’
pospolicie ‘zwykle, zazwyczaj’
poświątne ‘dobra duchowne’
półdziewiąta ‘osiem i pół’
przygoda ‘traf, przypadek; wypadek, niepomyślna okoliczność’
rodzajny ‘dający obfite plony’
słód ‘skiełkowane i wysuszone ziarna zbóż, służące do produkcji piwa’
sośnina ‘las, zagajnik sosnowy’
statki ‘sprzęt; urządzenia, narzędzia, przybory’
suchedni ‘zapłata kwartalna’
tesarz ‘cieśla, stolarz’
tłucz ‘karma z gniecionego ziarn’
upust ‘urządzenie do przepuszczania wód w budowlach spiętrzających’
wina ‘kara pieniężna, grzywna’
włoka ‘miara powierzchni gruntu ornego, wynosząca 30 morgów, tj. ok. 16,8 ha’

wolnie ‘swobodnie’
wrąb ‘prawo wyrębu drzew w lesie’
zagrodnik ‘chłop użytkujący jedynie zagrodę i niewielką działkę roli’

Marek Cybulski, *Danuta Kowalska*

50. Bartłomiej Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego* 1565 (fragment)

B. G r o i c k i, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, ktore zową Speculum Saxonum* [...] *znowu drukowané: roku 1565* (Łazarz Andrysowicz); Biblioteka Kórnicka, Mf 3278; Cim.Qu.2235.

Dokument elektroniczny zabytku z 1559 r. jest dostępny na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej: (http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34229), 15.12.2012.

Znak *v* zastąpiono przez *u*.

Magdalena Jurewicz-Nowak

||XXIv||

O Jednaniu á Zgodách. | JEDnánie / ktoreby sie | sſtáło nie przed Sądem / te-|dy śiedmią Swiádków ma | bydź dowodzono: Y ma tę | moc Jednánié / iáko też rzecz | oſądzona: Abowiém przyſłu-|sze to / wiárę chować miedzy | Ludźmi: co ſie ieden raz po-|doba y sſtánie / tego trzebá ſtrzédz y dźierżeć. | Aczkolwiek nápiſano ieſt w Textćie / iżby ſámo-|śiódm miał dowiéźdź Jednánia: Ale iednák ták | w Práwie nápiſano / że iedno ſámotrzeć dowo-|dźi. *Iure Municipali Articulo 52. et Articulo 53.* | *Et Speculo Saxonum libro I. Articulo 8.* | JEdnacze gdy iednáią / tedy co wyrzeką / áby | to dźierżano / zakład założyć máią. *Iure Mu-*|*nicipali Articulo 53.* | [...]

||LVIv||

O imowániu ſzláchty. | Ten Artykuł / ácz w Máy-|deburſkim Práwie nie ná-|piſány ieſt / áni k nie-|mu nalezy:| Ale iż poſtáwion w Polſkim Práwie z ſłuſznych | przyczyn / w róznicy któraby ſie mogłá niegdy | przydáć / iákóż y przydawa / miedzy Szláchtą á | Mieſczány / około gwałtów / á Jmowánia | Szláchty w Mieśćiéch: Tedy áby swowolni ál-|bo opili / ſwowolenſtwá gwałtów nie czynili | w Mieśćiéch / á tym śmieley / gdźieby żadnégo | karánia o to nie było. Mieſczánié téż aby ledá zá | przyczyną á ukwápliwośćią ná gárdłá Szlá-|checkié ſie nie uſpieszáli: ponieważ téż to by-|wáło / iż w nocy ludźie piiáni / ſądźili y karáli | ná gárdle Szláchte. Tedy áby ná obiedwie | ſtronie było powśćiągnienié: Szláchtá áżeby | gwałtów nie czyniłá / á Mieſczánié też áby ſie | ná gárdłá ich nie ſkwápiáli: Tedy té Artykuły | w Polſkim Práwie ſą nápiſáné / które ſie tu | Polſkim Językiem nápiſáły. Ale iż w małych ||LVII|| Miáſteczkach od ſwowolnych ludźi / wielkié ſie | gwałty dźieią / nie tylko ku krzywdźie tym / któ-|rym ſie gwałt dźieie / ále też y Pánom y Szlách-|ćie / w których Miáſteczkách ich poddánnym tákié | gwałty bywáią

czynioné: á ubodzy ludźie co nie | umieią áni o tym Práwie wiedzą / boiąc ſie ka-|ránia / bronić ſie nie śmieią. Tedy áby wiedźieli | zá iákim gwałtem / możnoby Szláchtę imować / | á co zá gwałt może bydź rozumiano / iżby ſie nie | potrzebnie ni ná kogo nieſkwápiáli: ále też gdźie | by im do tego przyczynę dano / áby gwałtów-|niká ięli: tylko áby ſie we wſzytkim wedle | Státutu záchowáli. Bo kto co wedle | Práwá czyni / tedy o to w poku-|ty nie wpada / áni o to ka-|ránia zásłuży. ||LVIIv||

STATUT OKOŁO Gwałtow w Toruniu u-|czyniony. Roku | MDXX |

Jz byłá powſtáłá rózność wielka / á ſzko-|dliwa w Króleſtwie ná|ſzym miedzy Szlachtą á | Miáſty / o to / iż Szlách-|tę ná Gwałćie zárázem | imowano. My ná ten | czás dla walki któraſmy | w Prusiéch zábáwieni / dla wiecznégo zrządzenia uſtáwićieſmy nic nie | mogli: á wſzakóż dla pokoiu poddánych náſzych /| zá rádą Rad náſzych / wſzytkich Poſłów Ziem-|ſkich uſtáwiamy: Jż gdyby który Szláchcic w | Mieśćie náſzym / y w Miaſteczkách Duchow-|nych y Swietckich / poddánych Króleſtwá náſzé-|go / ná Gwałćie przez Urząd Mieyſki byłby ięt | tedy táki Szláchcic ná Gwałćie poimany / ma ||LVIII|| bydź dźierżan ná Rátuſzu / Miastá álbo Miá-|ſteczká / gdźie go poimáią. A wſzákóż Urząd | Mieyſki nie ma go ſądźić áni káráć / áleż zá ob-|wieſczenim á zá żądánim ich / Stároſtá álbo | Podſtárośći / w którégo Stároſtwie álbo Urzę-|dźie Miáſto álbo Miáſteczko leży / przy tym Są-| dźie który osądzą przećiw temu gwałtowniko-|wi będźie. A gdźie Stárostá álbo Podſtárości | náſz ná iednę skaźń z Urzędem ſie zgodzą: Tedy | ten Szláchćic wedle ſkazánia Stárośćiégo álbo | Podſtárośćiego / y Urzędu Mieyſkiégo / ma bydź | karan. A ieſliby Stároſtá náſz álbo Podſtáro-śći / nie mogł ſie zgodźić z urzędem Mieyſkim:| tedy ten Szláchćic w poczćiwym więźieniu ma bydź dźierżan ták długo / áż od Máieſtatu náſzégo | Królewſkiego / náukę Stároſtá y Urząd Miey-|ſki będźie miał / iáko tákiégo poimánego ſkázać á | skáráć máią: á w tym czáśie dawność nie póy-|dźie / áni ſie ią ten więźień będźie mógł bronić. | A ieſliby w którym Miaſteczku albo w Mieśćie | przeciw téy Uchwale wyſtąpił / á nie záchował | ſie: Tedy przez Stároſtę náſzégo / pod którégo | Juriſdicya á w Powiećie to Miáſto álbo Miá-|ſteczko by było / Burmistrz ná ten czás będący z | iednym Ráycą máią bydź poimáni / | y máią bydź śćięći. | Drugi ||LVIIIv]

DRUGI STATUT | k temu tez / wſzákze nie co | odmieniony. Roku | MDXXVII |

CO ſie Gwałtow | w Mieśćiéch álbo w | Miáſteczkách Króle-|ſtwá náſzégo dotycze:| Jeſliżeby który Szlá-|chćic Gwałt uczynił / w Mieyśćie álbo y w | Miáſteczku / iżby któ-|régo człowieká ubił / | álbo krzywdę Gwałtem komu uczynił: Jąć go | Mieyſki Urząd może / ále go áni ſądźił / áni | ná karánié ſkázować tákiégo / iedno przy | oblicznośći Urzędu Grodzkié-|go / nie máią.

Komentarz. Jest to jedna z najstarszych książek prawniczych w języku polskim. Autor zamierzał dać przystępny, dostosowany do bieżących potrzeb zbiór praw dla urzędników sądowych i innych oraz szlachty. O jej popularności świadczy kilkanaście późniejszych wydań. Autorem pracy jest podwójci i pisarz w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie – Bartłomiej Groicki (ok. 1534–1605). Pisarz przystosował do potrzeb sądów polskich prawo magdeburskie oraz tzw. Carolinę (kodeks z 1532 r. ogłoszony za panowania cesarza Karola V).

Groicki korzystał z łacińskiego przekładu prawa magdeburskiego Mikołaja Jaskiera z roku 1535 (zawsze powołując się na miejsce, z którego czerpał – zob. artykuł „O jednaniu a zgodach"), przy czym *Artykuły* nie są tłumaczeniem tego dzieła, lecz opracowaniem samodzielnym. Niekiedy dodał własne uwagi na podstawie obserwacji praktyki sądów miejskich w Polsce. Uzupełnienia czerpał także z polskiego prawa ziemskiego. Pisarz włączył również do tekstu m.in. statuty z lat 1520 oraz 1527, które wskazują na kwestie sporne między szlachtą a mieszczaństwem. Główny jednak zrąb tekstu stanowią pojedyncze artykuły. Typowy artykuł składa się z tytułu (np. „O jednaniu a zgodach", „O sędziach") oraz postanowień prawnych z różnych dziedzin prawa zwieńczonych przypisem do *Ius Municipale* lub *Speculum saxonum*. Artykuły i statuty tworzą zbiór, kolekcję wypowiedzi o charakterze prawno-administracyjnym. Do składników strukturalnych tekstu należą także: tytuł, list dedykacyjny, przemowa do czytelnika i rejestr (spis treści) w języku polskim oraz wiersz – oktostych pt. „In insygne domus Tarnoviae" i nadany drukarzowi przywilej króla Zygmunta Augusta w języku łacińskim.

Wyrazistym wyznacznikiem stylu tekstu jest terminologia prawno-administracyjna, np. *imować*, *jednacz*, także wyrazy, które w kontekście zyskują dopiero znaczenie prawne, np. *gwałt*, *gwałtownik* oraz nazwy urzędników. Przypadkowy czytelnik zabytku może nie dostrzec pochodzących z okresu kolonizacji niemieckiej zapożyczeń z języka niemieckiego, ponieważ uległy one z czasem całkowitej asymilacji w języku polskim. Student polonistyki zapewne odnajdzie je bez trudu. Na uwagę zasługują także żywotne jeszcze w XVI w. liczebniki zespołowe (*samotrzeć*, *samosiódm*).

gwałt tu: 'przestępstwo, bezprawie'
gwałtownik 'postępujący wbrew prawu'
imować 'aresztować'
jednacz 'rozjemca, arbiter, sędzia polubowny'
jednanie 'godzenie się; ugoda'
jurysdycyja 'władza, zwierzchność, moc orzekania w sprawach spornych'
leda 'każdy, byle jaki'
poczciwy 'odpowiednio godny, przyzwoity'
podstarości 'zastępca starosty pełniący funkcje sądownicze w sądach grodzkich i w królewszczyznach'
pokuta 'kara, środek represyjny'
rajca 'członek rady miejskiej'
skaźń 'decyzja sądowa, wyrok'
starosta 'urzędnik królewski sprawujący na danym obszarze administrację skarbową, policyjną i władzę sądową'

Magdalena Jurewicz-Nowak

51. Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski* 1566 (fragmenty)

DWORZANIN | *Lukaſzá Gornickiego* | *Polſki.* | […] ||[…]|| *W Krákowie* | *Drukował Mácieу Wirzbiętá/*| *Krolá Jego Miłośći TYPO=*|*GRAPH. Roku od wcie=*|*lenia Synà Bożego 1566*, k. F2–[F8].

Kursywą wyróżniono fragmenty obcojęzyczne wyróżnione w druku odmienną czcionką.

Marek Cybulski

||F2|| […]

A ták ten | moy Dworzánin będzie v wſzytkich ludzi s po|dziwieniem oſobny/ j będzie miał we wſzytkim | grácią/ á zwłaſzczá w mowie/ ieſli ſie ſthrzedz | będzie wydwarzánia: ktorey wády pełno wſzę|dzie/ á podobno v nas w Polſzcże więczey niż | gdzie indziey/ ábowiem náſz Polak/ by iedno | kęs z domu wyiechał/ wnet niechce inácżey mo|wić iedno tym ięzikiem gdzie troſzkę zmieſzkał/| ieſli był we Włoſzech/ tho zá káżdym ſłowem | *Signor*: ieſli we Fránciey/ to/ *Per*[365] *ma foi*: ieſli w | Hiſzpániey/ tho/ *Nos otro cauaglieros*[366]: á cżáſem | drugi/ chocia nie | będzie w Cżechach/ iedno iż | gránicę Sląſką przeiedzie/ tho iuż inácżey nie będzie chciał mowić/ iedno po Cżeſku/ á Cże=|ſzczyzná wie to Bog iáka będzie. A ieſli mu rze|cżeſz/ żeby ſwym ięzykiem mowił/ to powieda/| iż zápomniał/ ábo że mu ſie przyrodzony ięzyk | prawdziwie gruby widzi/ czego dowodzącz/ wyrwie iákie ſtáropolſkie z Bogárodzice ſłо=|wo á s Cżeſkiem iákiem gładkiem ſłowkiem | ná ſztych ie wyſádzi/ áby ſwe° ięzyká grubość/| á obcego piękność pokazał: nákoniec y s thym | ná plácz wyiedzie/ że niemal káżdy w Polſkim | ięzyku wymowcá | Cżeſkich ſłow miáſto Pol=||F2v||ſkich vżywa/ iákoby to było náſchwał dobrze. |

Tu p. Alexánder Myſzkowſki powiedział. | Tedy ſie to w. m. nie podoba/ kiedy Polak bie|rze w Polſzczyznę Cżeſkie ſłowá. Odpowie|dział pan Kriſki: Niemá ſie co podobáć/ kiedy | kto máiąc ſwe włoſne Polſkie ſłowo/ zárzući=|wſzy ono/ pożycża ná iego mieyſce s cudzego ię|zyká/ á miáſto ſtanow Koronnych/ mowi ſtá=|wy Koronne/ bo to ieſt nie inácżey/ iedno iáko | kiedyby ktho Polaki wyganiał z ziemie/ á Cże=|chy do niey przyimował: w czym iákiby był ro|zum/ widzi to káżdy. Prawdá ieſt/ gdzieby ſłо|wá Polſkiego nie było ná tę rzecż ktorąby Po=|lak okrzćić miał/ ábo w przetlumácżániu z ied=|nego ięzyká ná drugi potrzebowałby cudzego | ſłowá/ nie telko tego nie gánię/ kiedy s ták po=|dobnego náſzey mowie ięzyká/ iáki ieſt Cżeſki/| weźmie ſłowo/ ále też y z Láćińſkiego/ zwłaſz=|cżá ieſliby łathwie ku wyrozumieniu/ ábo iuż | nieco vthárte ſłowo było/ wziąć mu dozwa=|lam. Thákżeć podobno náſzy wymowce Pol=|ſcy ſławni czynili/ czego nierozumieiąc dziſiey=|ſzy/ z onegoż wydwarzánia/ kthore thák bárzo | człowiekowi nie przyſtoi/ pryzſzło[367] im to/ że ięli | niewſtydliwie/ w ſwoy ięzyk kłáść dziwne ſło|wá cu-

[365] Tak w druku zam. *par*.

[366] Tak w druku zam. *otros caballeros*.

[367] Tak w druku.

dzoziemſkie/ á miáſto ſłow wybornych ||F3||Polſkich/ ſtáwiáć Cżeſkie dobrze niż náſze po=/dleyſze: zátym to idzie/ iż tych nowych Cicero=|now máło rozumiemy/ á tego proſtho nic/ czo | nam kiedy/ ná piſmie podádzą. Y mnimáią o=|ni/ by to był naywięt ſzy rozum/ ták mowić/ á=|bo ták piſáć/ iákoby ábo máło ludzi/ ábo żaden | nie rozumiał: w czym iáko błądzą/ znacie to w. | m. dobrze ſámi. | ||[…]F4|| […] Pan Lubelſki J. M. powie=|dział ták zátym. Jeſt czego ſłuchać thákiey ro=|zmowy/ iákie piſánie mamy bárziey chwalić/ owoli práwie łatwie/ czyli to ktore ieſt troſzkę | zębáte. A wſzákoż záchowáćby to ná iny czás/| á teraz tho nam w. m. pánie Kriſki powiedz/| gdyż ięzyk náſz Polſki ieſt nie práwie doſkoná|ły/ (y pomnię ia/ kiedy v dworu/ tákiego mo=|wcę chwalono/ ktory w ſwą rzecż naywięczey | Cżeſzczyzny mieſzał/) iákim ięzykiem dworzá=|nin nádſtháwiáć ſwego ma/ ieſli Cżeſkim czy | Ruſkim/ czyli Chárwáckim/ ábo Słowáń=|ſkim/ ábo ieſli mu też wolno ſtárádawne/ á pra|wie iuż vmárłe Polſkie ſłową wſkrzeſzáć/ gdzie by ſie kthore zeyść mogło: nád tho/ iż Láćińſka | mowá ieſt v nas bárzo poſpolita/ wolno-li też | dworzáninowi cżáſem/ miáſto Polſkiego ſło=|wá Láćińſkie włożić. Ktemu też/ y tobym rad | wiedział/ ktory ięzyk s tych wſzytkich kthore z | náſzim máią powinowáctwo ieſt naycudniey|ſzy. Odpowiedział pan Kriſki. Zda mi ſie | żem ia iuż/ niemal wſzytko powiedział com ro=|zumiał. A wſzákże áby ſie roſkazániu w. m. doſyć sſtáło/ powiem co mi ſie widzi y o tych dru||F4v||gich ięzykach. Ale muſzę troſzkę wyſzey pocżąć. |

Naprzod tedy ábyſcie w. m. wiedzieć raczyli/| náſz ięzyk nie ieſt ſam w ſobie ſtári/ chocia nim | dawno Polacy mowią/ ále vrodził ſie niedaw|no bárzo s Słowáńſkiego. Abowiem wſzyt=|ki te ięzyki/ Polſki/ Cżeſki/ Ruſki/ Chárwácki/| Boſneńſki/ Serbſki/ Raczki/ Bulgárſki/ y ine/| był pirwey ieden ięzyk/ iáko y narod ieden Sło|wáńſki; ácż ſą drudzy kthorzy powiedáią że y | narod y ięzyk Ruſki miałby być nayſtháráſzy/ á | od Rusi dopiero Słowaczy/ od ſławy iż prze | nię/ mężnie ſobie poczynáli/ mieliby wziąć po=|cżąthek ſwoy: ále tho prze dawność/ nie może przyść do náſzey pewney wiádomośći/ áni mi | ſie widzi rzecż potrzebna/ teraz tho rozbierać. | Doſyć ná thym że ſie więcey Kronikarzow ná | to zgadza iż Słowáńſki narod miedzy thymi | ktorem wymienił/ ieſt naypirwſzy. S te=|go tedy narodu kiedy iedni tám/ drudzy ſam ſiedli=|ſká ſwe przenieſli/ przyſzło y to/ iż z iednego ię=|zyká wyele ſie ich vrodziło roznych: gdzye ná | ten cżás/ iż áni piſmá/ áni náuk nie ználi/ wiel=|ka grubość iáko w ſámych ludziech/ ták y w ię=|zykach byłá. Aż wdy kiedy/ Bulgárowie poży=|cżywſzy buxthabow od Grekow/ y przycżyni=|wſzy ich nieco/ á drugie przedziáławſzy/ poczę=||F5||li piſáć iáko táko: iednák przedſię pilnoſcią ſwo|ią przyſzli ktemu zá cżáſem/ iż wiele piſmá Bo|żego z Láćińſkiego/ y z Greckiego| ná ſwoy ię=|zyk przełożyli. Tu iuż ten ięzyk dobrze obſitſzy/| niż náſz być muśi/ á tho ſtąd iż dawniey w nim | piſmo niż w náſzym. Od Bulgárow pothym | Racowie/ Serbowie/ Ruś/ y ini piſmo wzię=|li. Náſtáło záſię piſmo Cżeſkie z Láćińſkich li=|ter/ iuż czoś polerowáńſzego/ ſtąd podobno/ iż | Cżechowie ſą w ſąſiectwie z narody nieſpro=|ſnemi. ći hnet kſtałtowniey/ ochędożniey/ ozdo|bniey/ záchowuiąc iákieś przewłacżánie w ſło|wiech podobne Láćińſkiemu

accentowi/ mo=|wić poczęli. Y ſtąd vroſła im tá ſławá od nas | że ſámych/ iż ich ięzyk miałby być/ dobrze niż náſz | cudnieiſzy. iákoż podobno obfitſzy niż náſz | być może/ á to ſtąd iż pirwey do nich/ y piſmo y | náuki przyſzły: ále o piękność/ ieſzcże to niechaj | wiśi/ ná wyroku. A thák przyſtępuiąc do rze=|czy/ kiedy Dworzáninowi Polſkich ſłow nie | sſtánie/ dobrze vczyni/ iż pożyczy s Cżeſkiego | ięzyká/ rychley niż z drugich/ á to dla tego/ że iuż | ten ſam v nas/ ieſt wzięty y policżony zá nay=|cudnieyſzy. ábowiem tho poſpolite mnimánie | ku kthoremu wdy człowiek ſtoſować ſie muśi/| przyda nieczo powagi Polſkiey rzeczy. Ale ||F5v|| gdzieby ſie ſłowo iákie treſiło w Cżeſkim/ kto=|reby było przytrudnieyſzym/ á ná tho mieyſce/ byłoby ábo Ruſkye/ ábo Chárwaczkye/ ábo | Serbſkie/ łathwie Polakowi ku wyrozumie=|niu: tám w tey mierze/ będzie lepiey dworzáni|nowi wedle ſwego zdánia obráć s thych dru=|gich łatwieyſze y pozornieyſze ſłowo/ á zánie=|cháć Cżeſkiego; wſzákoż/ tho wſzytko należy/ ná | iego właſnym rozſądku/ áby vważył/ ktore ſło|wo bárziey ſłuży vſzom Polſkim/ ktore znácż=|nieyſze/ kthore źrzetelnieyſze/ kthore włoſniey | rzecż opiſuie. A co ſie tycże Polſkich ſłow ſtá=|rych/ ieſli ie odżiwiáć mamy/ ták powiedam/ iż | ktoby tymi ſłowy ktorych teraz vżywamy zá=|mietáć/ á ſtárádawnych ná tho mieyſce chytáć | ſie chciał/ nie inácżeyby czynił/ iedno iáko ow/| kthoby chciał/ wzgárdziwſzy chlebem/ żołądź | ieść/ iáko ſtarego wieku/ ludzie iadáli: ſłow v=|żywáć mamy iáko mińce/ bo kthorey ludzie nie | znáią tey nie biorą: tákże y ſłow nie rozumieią | inych iedno the ktore ſą w zwyczáiu poſpoli=|tym. Lecż gdzieby dziſieyſzego ſłowá nie było | ná tę rzecż kthorąby dworzánin opiſáć chciał/| nie telko mie/ nie obráźi ſtháróżytne ſłowo/ ále | ie wolę niż cudzoziemſkie: nákoniec/ j Pruſkiem | Káſzubſkiem ſłowem/ s ktorych ſie więc ſmieie||my/ chcę/||[F6]||my/ chczę ábу ſie Dworzánin nie hydził: ábo=|wiem naydzie tám drugie/ iż ták włoſnie rzecż | opiſuie/ że włoſniey być nie może. Y to mi ſie też | nie zle podoba/ kiedy ſtworzy ſobie nowe ſło=|wo: ále ná Polſkim gruncie/ ábo ze dwu Pol=|ſkich iedno vczyni. A coś w. m. M. pánie mo=|wę Láćińſką wſpomniał/ widzę być then oby=|cżay/ iż niektorzy náſzy/ chcząc pokázáć iż wiele | vmieią/ co trzecie ſłowo/ to po łáćinie mowią/| á może ie przyrownáć do owey kuffy/ w ktorey | troſzkę wina/ ábo do pęcherzá w ktorym iedno | kilká ziarn grochu: ábowiem gdy zákołáceſz w | prożną kuffę/ wielki dzwięk dáie/ á pełna nic iá|ko y pęcherz/ pełen grochu: tákże y ći/ iż kilká tel|ko ſłow vmieią/ więc z nimi co raz ná plác/ á w | tym y ono głupie ſwoie wydwarzánie pokázu=|ią/ y drudzy ich nie rozumieią. A przetho gdzie | ieſt dobre Polſkie ſłowo/ tám zle czyni/ kto Lá=|ćińſkie miáſto niego kładzie: chybá kiedy ſie tre|fi ſłowo iuż ták zwyczayne/ ták vtárte/ że ie nie=|mal wſzyſcy rozumieią. ábo też iż włoſnie z Lá|ćińſkiego ná Polſkie/ przełożone być nie może/| bo w ten cżás wolę Láćińſkie/ niż Polſkie/ iáko | to/ wolę iż ktho rzecże Philozoph/ niż mędrzec/ bo to iuż każdy rozumie/ á ktemu nie włoſnie to | z Greckiego Philozophia/ mądrość. Y Láćin=||[F6v]||nicy to ſłowo Philozophia/ vczynili ie ſwoim/| á niechcieli go z Greckiego przetłumáczáć. Pá|tria/ ieſth Láćińſkie ſłowo/ moim zdániem le=/piey vczyni/ kto mowiąc o Polſzcże/ rzecże/ Pa=|tria moiá/ niżli oiczyzná moiá/ bo

oiczyzná cżę=|ſciey ſie rozumie to/ co gruntu komu ociec iego| zoſtáwił: tákże máteria/ fundáment/ y ine ſło=|wá Láćińſkie/ ktorych iáko ſwych vżywamy. | Owa/ iáko wiele ſłow Niemieczkich mamy w | ięzyku náſzym/ ktorych iuż nie mamy zá Niemie|ckie/ ále zá Polſkie/ ták też j Láćińſkie niektóre/| mieymy/ zá ſwe właſne. Ręcżniki ſzerokie iż do | nas ze Włoch przynieſiono/ záraz też y przezwi|ſko ich s nimi przyſzło/ bo ie Thowágliámi zo=|wiemy: Thowágliá Włoſkie ſłowo/ iuż v nas | zá Polſkie vydzie. tákież grácia/ kiedy mowie=|my/ nie cudna práwi/ ále ma grácią: wſzythko | to zwyczay/ vczyni/ ktory ieſt miſtrzem każdey | mowy. Ná oſtatku M. pánie raczyſz mię w. | m. pytáć/ ktoryby mi ſie s tych ięzykow ktore s | Słowieńſkiego poſzły naicudnieyſzy widział/| niewiem iáko ná to w. m. odpowiedzieć/ bo w | tey mierze nie cżynię doſyć ſam ſobie: Cżeſki ię=|zyk ieſth piękny/ ále iákoby troſzkę pieſzcżący/ á | męſzcżyznie máło przyſtoyny: Ruſki záſię ſuro|wy; Racki/ Serbſki/ Chárwácki/ Bulgárſki/ ||[F7]|| iuż máią coś pogáńſkiego/ bo ſie od Thurkow | ſpacháli: náſz też Polſki zda ſie trudny/ á iáko=|by człowiek całą gębą/ á gwałtem mowił: O=|wa ia w tym niewiem czo powiedzieć. Y ow=|ſzem wolałbym ſam ſpytáć kogo/ kthory ięzyk | ná ſwiecie naycudnieyſzy. Zatym powie=|dział p. Koſtká/ niewiem cżemuby wtym węt=|pić: Grecki ieſt nacudnieyſzy/ á po nim Láćiń=|ſki. Odpowiedział pan Kriſki/ cżym. to w. m. | pokázáć chceſz. Powiedział p. Koſtká: vſzy | tho ſáme ſądzą/ nie pothrzebá lepſzych ſwiád=|kow/ bo w thych dwu mowach kſzykánia nie=|máſz/ ábo bárzo máło/ á ieſt coś okrągłego/ iż | ięzyk bez trudnośći wyrzyná káżde ſłowo. | Smák ten powiedział záś pan Kriſki/ kthory | vſzy cżuią/ ieſth z zwyczáiu/ bo kiedyby nie z | zwyczáiu roſł/ ále s prawdziwego rozſądku/| wſzytki narody zgadzáłyby ſie ná iedno/ iż the | dwie mowie ſą nacudnieyſze: ále iż thego Tu=|rek/ Arab/ Ormiánin nie pozwala/ ſtąd znáć/ iż to záwiſło ná vpodobániu ludzkim/ ktory[368] z | zwyczáiu roſcie/ á zwyczaj dziwne zdánia ludz|kie cżyni. Nierozumiem rzekł pan Koſtká/| cżemu W. m. w rzeczy thák iáſney ſpor trzy=|maſz: te dwie mowie/ ſą y piękne/ y obſite/ y da=|wne/ á piſano niemi tákie rzeczy/ kthorych kto ||[F7v]|| niewie nędznie/ á mizernie żywie/ ná ſwiecie:| w thych ieſt Philozophia: w thych práwo po=|dług rozumu/ á przyrodzenia piſáne: w thych | ine náuki/ ktore błogoſłáwiony cżynią żywot | náſz. Pan Kriſki ná tho ták powiedział. Jż | tych dwu ięzikow piękność/ ná mnimániu ſtoi/| zda mi ſie że tho ieſt rzecż bárzo iáſna: á około | dawnośći pozwalam w. m. Ale/ tho ieſth iny | ſpor/ co w. m. powedaſz iż tám temi ięzyki ſą | náuki piſáne/ boię ſie pánie Koſtká/ że ten dánk | nie ięzykom ma być/ ale ludziom: ábowiem ćiſz | ludzie/ gdzieby ſie byli vrodzili w inym naro=|dzie/ toż by byli vcżynili: á przeto obfitość thę/| ludzie cżynią nie ięzyk. Ktemu Rzymſki ięzyk/| dla tego ieſt wzięty/ iż ći kthorzy nim mowili/ władáli wſzytkim ſwiátem. Pátrz w. m. iż zá | krolow Rzymſkich nie byłá w thákiey wadze | Rzymſka mowá/ áni ták obfita: cżemu? iż y v=|bogie było ieſzcże páńſtwo/ y nie vcżinili go by|li ieſzcże Rzymiánie piſániem poważnych rze=|cży obfitym. Aż potym gdy męſtwo/

[368] Tak w druku zam. *ktore*.

á ſpráwiedliwość Rzymſka/ ſwiát poſiádłá/ á oni vcże=|ni Rzymiánie/ poczęli tho/ cżego ſie v Grekow | náuczyli/ Láćińſkim ięzykiem piſáć: toż ſie do=|piero ten ięzyk podnioſł/ y przyſzedł ku tey do=|ſkonáłośći/ ktorą teraz widzimy. Y náſz ięzyk ||[F8]|| Polſki rychłoby vroſł/ gdybyſmy ſie go rozmi|łowáli/ ále niewiem cżemu ták podle rozumie=|my o ſwym ięzyku/ iákoby Láćińſkich náuk w | ſię wziąć nie mogł/ czo ſie mnie wielkie głupſt=|wo widzi. […]

Komentarz. Łukasz Górnicki (1527–1603) studiował w Krakowie i Padwie. Był pisarzem kancelaryjnym na dworze biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, następnie dworzaninem biskupa Zebrzydowskiego i podkanclerzego Przerębskiego. Był sekretarzem w kancelarii królewskiej, a następnie królewskim bibliotekarzem.

Dworzanin polski jest częściowo dostosowaniem do polskich realiów, częściowo zaś tłumaczeniem traktatu Baltazara Castiglionego *Il Cortegiano*. Podobnie jak Castiglione, Górnicki zastosował znany od starożytności gatunek dialogu – pożyteczny, gdy celem tekstu miało być uwyraźnienie jakiegoś poglądu przez starcie z innymi poglądami. Górnicki wykreował fikcyjną sytuację dysputy kilku osób, wśród których pan Kryski może być uważany za *alter ego* Górnickiego.

Powyższe fragmenty pochodzą z części zatytułowanej *Pirwſza Kſięgá Dworzániná.* Zaczyna je wypowiedź pana Kryskiego o powinnościach dworzanina w dziedzinie języka i mowy; także w dalszej części do niego należy wykład poglądów na temat powinności dworzanina. Zagadnienie było wówczas ważne, bo dwory tworzyły wzorce zachowań znakowych dla wyższych sfer społecznych. Było przyjęte posyłać młodzież szlachecką na dwory monarsze lub magnackie, by nabrała umiejętności niezbędnych w życiu publicznym i towarzyskim, w tym i umiejętności językowych.

Pierwsza sprawa to „wydwarzanie". Według Kryskiego (i Górnickiego) mowa dworzanina winna być naturalna, prosta, bez „wydwarzania" – czyli bez sztuczności, bezpretensjonalna. Nie jest rzeczą przypadku, że wyraz *wydwarzanie* ma etymologiczny związek z dworem. Znawcy obyczajowości podkreślają, że to w środowisku dworskim wytworzyła się umiejętność powściągania, temperowania, sublimacji emocji i popędów, a więc także wyrażania się nie wprost, lecz w sposób wyuczony i ostrożny, co wieść mogło do sztuczności mowy.

Drugim przedmiotem dyskusji jest stosunek polszczyzny do innych języków. Dworzaninowi wypada znać języki obce (wymienione zostały w kolejności prestiżu czy przydatności: łaciński, grecki, niemiecki, włoski, francuski i hiszpański), jednak strzec się powinien ich snobistycznego nadużywania. Stosunek do wyrazów obcych niewiele się różni od dzisiejszych opinii językoznawców w tej sprawie: Górnicki stawiał kryteria uzualne i informatywności wyżej niż kryteria narodowe i historyczne.

Następne zagadnienie to piękno („cudność") i doskonałość języków. Przekonanie o pięknie tego, a nie innego języka uznane tu jest za wynik przyzwyczajeń (w kategoriach dzisiejszych: stereotypów) w danym kręgu kulturowym. Wrażenie, że język polski brzmi *jakoby człowiek całą gębą a gwałtem mówił* jest tak samo uzasadnione, jak pospolita dziś opinia o angielskim, że brzmi tak, jakby kto mówił z kluskami w gębie.

Języki według Górnickiego nie różnią się pięknem czy doskonałością, natomiast różnią się sprawnością komunikacyjną, ta zaś zależy od poziomu, jaki osiągnęło piśmiennictwo w danym języku i od siły państwa, które się tym językiem posługuje. Tym tłumaczy się np. wciąż odczuwany w XVI w. prestiż języka czeskiego w Polsce.

Połączenia wyrazowe *na plac*, *na plac wyjechać*, odnoszące się tu do mówienia, wywodzą się z pola semantycznego 'walka zbrojna'. Ostatnie zdanie powyższego fragmentu pokazuje obowiązujące w drukach, przynajmniej krakowskich, rozróżnienie między formami *się* i *sie* uzależnione od pozycji.

W ortografii: jasne *a* z reguły oznaczane jest literą *á* (wyjąwszy bardzo rzadkie usterki); odróżnia się spółgłoskę *č*, oznaczaną dwuznakiem *cż*, od spółgłoski *c*, oznaczanej przez *cz* lub *c*.

bukstab ‘litera’
czynić dosyć ‘zadowalać’
dank ‘pierwszeństwo’
grubość ‘prymitywność, nieokrzesanie’
gruby ‘prymitywny, nieokrzesany’
gwałtem ‘silnie’
hydzić sie ‘brzydzić się’
kształtownie ‘pięknie’
kszykanie ‘syk, szum’
kufa ‘wielka beczka’
mińca ‘moneta’
mnimanie ‘opinia, przekonanie’
na plac wyjechać ‘wypowiadać się’
nadstawiać ‘uzupełniać, sztukować’
naschwał ‘nad podziw’
niesprosny ‘nieprosty, niebarbarzyński’
ochędożnie ‘pięknie, wykwintnie’
odżywiać ‘ożywiać’
okrzcić ‘nazwać
osobny ‘osobliwy, niezwykły’
owa ‘oto’
pan (np. *lubelski*) ‘kasztelan’
podle ‘źle, niepochlebnie’
podły ‘mało warty’
prawie ‘prawdziwie, rzeczywiście’
przedziałać ‘przerobić’
przewłaczanie ‘przeciąganie’
przyczynić ‘dodać, dołożyć’
przyrodzony ‘naturalny’
przystojny ‘odpowiedni, taki jak należy’
Rac ‘mieszkaniec Raszki, krainy w Serbii’
racki ‘przymiotnik od Raszka, kraina w Serbii’
rzecz ‘mowa, język’
sam ‘tu’
spachać sie ‘zmówić się, porozumieć się’
sztych ‘porównywanie’
wdy ‘przecież’
wisieć ‘zależeć od czegoś’
włośnie ‘właściwie’
wymowca ‘mówca’
wyrok ‘uznanie, decyzja’
wyrzynać ‘wypowiadać, wyrażać’
wysadzić ‘wysunąć, wystawić’
wzięty ‘popularny’
zamietać ‘odrzucać’
zejść sie ‘przydać się, być odpowiednim’
zębaty o piśmie ‘trudny do odczytania’
źrzetelny ‘widoczny, wyraźny’

Marek Cybulski

52. Stanisław Grzepski, *Geometria*… 1566
(fragment)

GEOMETRIA, To ieſt/ Miernicka Náuká / po Polſku krótko nápiſána z Graeckich y z Láćińskich Kśiąg. Naydźieſz téż tu iáko náſzy Miernicy zwykli mierzyć Imienié ná Włóki/ álbo ná łany. Item, Iugerum ROManum iáko wielé ma w ſobie. Item, iáko Wieżę albo inſzégo wyſokiégo zmierzyc/ álbo dálekość iáką. Ná przykład/ kiedyby chćiał wiedzieć, iáko dáleko do Zamku przez błoto/ álbo przez wodę. etc. Teraz nowo wydaná/ Roku 1566. W Krákowie/ Lázarz Andryſowic wybijał, k. C–Ciij.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.O.216. Karta tyt. za: Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cimelia 304.

W wyrazach łacińskich ligaturę *æ* zastąpiono przez *ae*. Nie podano numerów kart.

Marek Cybulski

GEOMETRIA |
To ieſt/| Miernicka Náuká/ po Polsku | krótko nápiſána z Graeckich y | z Láćińskich Kśiąg. |

PVNKT ieſt/ który | nie może być rozdźie=|lón ná cześći. |
¶ *Linea* ieſt/ co ſye ná | Punkty dźieli. |
¶ *Superficies* ieſt/ co ſye dźieli ná Li=|nié. ¶ *Corpus* ieſt/ co ſye dźieli ná *Superficies*. |

Albo ták. |

Pvnkt ieſt/ który niema żadnéy | długośći/ áni ſzérokośći/ áni miąż=|ſzośći. ¶ *Linea* ieſt/ długość/ bez | ſzérokośći y miążſzośći. |
¶ *Superficies*, która może być rzeczó=|ná zwierzchność/ ieſt ſzérokość bez | miążſzośći. ¶ *Corpus*, które może | być rzeczóno grubość/ ieſt co ma y | długość/ y ſzérokość/ y miążſzość.||
¶ *Linea* przewyższa Punkt w tym/ że | ieſt długa. ¶ A *Superficies* przewyż=|sza Linią w tym/ że ieſt ſzéroka. | ¶ *Corpus* záśię przewyższa *Superficiem* w | tym/ że ieſt miążſzé. |
¶ *Corpus* tedy ma thy trzy rzeczy/ że | ieſt długié/ y ſzérokié/ y miążſzé. |
¶ *Superficies* tylko tho dwoie ma/ że | ieſt długa y ſzéroka. |
¶ *Linea* tho iedno ma/ że ieſt długa. |
¶ Punkt niema nic. |

[rycina]

¶ *Lineae* iedny ſą proſté/ drugié ſą nie|proſté. ¶ *Linea* proſta ieſt/ która od | Punktá/ od którégo ſye poczyna/ i=|dźie równo do drugiego Punktá/| w który ſye kończy/ nic ſye ná ſtronę | nie vchyláiąc. ||
¶ *Linea* nie proſta ieſt/ która nie idźie | ták od Punktá do Punktá/ áby ſye | nie miáłá ná ſtronę vniéść. |

¶ Zaśię nie proſté *Lineae*, iedny ſą O=|krągłé/ drugié ſą Zátoczóné/ drugié | Krzywé: á inſzé króm tych/ zową | Zámotáné.
¶ Okrągła *Linea* ieſt/ która wkoło | idąc/ przychodźi do tegóż Punktu/| od którego ſye poczęłá. |
¶ Zátoczóná ieſt/ która ze wnątrz | idźie kołem ná wiérzch. |
¶ Krzywa ieſt/ która przedśie idźie | vnoſząc ſye y ná tę y ná owę ſtronę. |
[rycina] ||
¶ Ińſzé *Lineae* króm tych/ nie ſą opi=|ſáné z oſobná. |
¶ *SVPERficies* téż/ iedná ieſt równa/| druga nie równa/|
¶ *Superficies* równa ieſt/ która od Li=|niéy proſtéy od któréy ſye poczyna/| idźie wſzędźie iednáko á proſto/ do | Liniéy proſtéy w którą ſye kończy. | Tá może być názwaná iednym ſłо=|wem/ Równia. |
¶ *Superficies* nie równa ieſt/ która od | liniéy do liniéy nie wszędźie iedná=|ko idźie ná prość. Tę może zwáć ie=|dnym ſłowem/ Nie równia. |
¶ *Lineae* proſté *aequidistantes* ſą/ które w=|ſzędy iednáko od śiebie idą: które | téż by niewiém iáko długo ná prość | wiódł/ y ná tę y ná drugą ſtronę/| nigdy ſye nie znidą. |
[rycina]
¶ *Angulus planus*, kąth co ná równiéy/| ieſt kiedy dwie *Lineae* ná równiéy bę=|dąc, iedná do drugiéy nie ná prość/ || ále że ſtrony przytyka. |
[rycina]
¶ Kąt álbo *Angulus* ieden ieſt/ któ=|ry między dwiemá liniámi proſty=|mi leży. ¶ A drugi ieſt/ co między |dwiemá nie proſtymi. |
[rycina]
¶ Záśię kąt który leży między dwie=|má proſtymi liniámi/ ieden ieſt pro=|ſty/ drugi kończáty/ á drugi tępy. |
¶ Kiedy *Linea* proſta ná drugą pro=|ſtą przyydźie/ obádwá kąty równé | czyniąc/ ták iż tylki będźie ná iednéy | ſtronie iáko ná drugiéy: tedy ty dwá | kąty ſą proſté. A tákową Lineą po | Grécku zową *Kathetos*, á po łáćinie | *perpendicularis*.
[rycina]

Komentarz. Stanisław Grzepski (1524–1570), profesor Akademii Krakowskiej, grecysta (uznany przez niektórych badaczy za najwybitniejszego hellenistę wieków średnich), znawca hebrajskiego, historyk i matematyk, ale także wybitny geodeta, wyłożył w swym podręczniku (pierwszym napisanym po polsku podręczniku technicznym) najpierw teorię geometrii, dla której musiał zaproponować nową polską terminologię (co pokazuje powyższy fragment), potem zaś przedstawił praktyczne sposoby pomiarów.

Geometria w Polsce XVI-wiecznej stała na wysokim poziomie. Z jednej strony tłumaczy się to wysokim poziomem tej nauki już od starożytności, zatem dobrymi wzorami, z których Polacy mogli czerpać. Z drugiej strony geometrię ceniono jako teoretyczną podstawę miernictwa, umiejętności, która w Polsce, jako w kraju rolniczym, miała wielkie znaczenie praktyczne. Impulsem do wydania podręcznika Grzepskiego była tzw. pomiara włóczna, rozpoczęta w roku 1557, a przeprowadzana m.in. na Mazowszu, mająca na celu uporządkowanie gospodarki rolnej

w królewszczyznach. Wymagała ona zatrudnienia dużej liczby odpowiednio wykształconych mierniczych.

Przedstawiony fragment charakteryzuje bardzo silna kohezja osiągana głównie dzięki powtórzeniom leksykalnym i syntaktycznym, zwłaszcza tworzącym konkatenację.

Widać tu zarówno tradycyjną terminologię łacińską, jak i rodzimą. O tym, że rodzima była wówczas *in statu nascendi*, świadczą zdania, takie jak: *tá może być názwaná iednym ſłowem…* Obok sformułowań ściśle naukowych trafiają się naiwne wyrażenia potoczne, dzięki którym trudne treści abstrakcyjne miały się stać przystępniejsze: *które też by niewiém iáko długo ná prość wiódł.*

Należy pamiętać, że książka Grzepskiego miała służyć praktykom. Natomiast w Akademii Krakowskiej geometrię nadal – aż po wiek XVIII – wykładano po łacinie.

Terminów łacińskich i greckich nie objaśniamy, bo zdefiniował je Grzepski.

kończaty ‘spiczasty’
króm ‘oprócz’
miąższość ‘grubość’
miernik ‘geometra, mierniczy’
tylki ‘tej samej wielkości’
zwierzchność ‘powierzchnia’

Marek Cybulski, Anetta Gajda

53. Bartłomiej Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego* 1567
(fragment)

B. G r o i c k i, *Tytuły Práwá Máydebur-|skiego / do Porządku y do Artykułów piérwéy po Polsku wydánych. W sprá-|wách tego czásu nawięcey kłopotnych / | s tegóż Práwá Máydebur. Przydáné*, Cracoviae, Łazarz Andrysowic, 1567 [rz.] IX Marcii. Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, Cim.Qu.2231, Mf 3274.

Reprodukcja elektroniczna egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej dostępna na stronie internetowej: (http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34231&s=1), 15.12.2012.

Znak *v* zastąpiono przez *u.*

Magdalena Jurewicz-Nowak

||114v||

INTERROGA|TORIA | To iest / | Pytánia przy wodzeniu świádków. |

PRzy wodzeniu ś-|wiádków / Urząd ná | wielu mieścach nie | thák ſye záchowuie / | iáko Práwo uczy: á-|le then obyczay cho-|wáią: Jż then który | świádectwá potrze-|buie / zmawia ſye po|táiemnie piérwéy z | świádkámi / co u Urzędu świádczyć máią / po-|tym ie da pozwáć: y iáko ſye potáiemnie zniemi | zmówi / thák też przed Urzędem potáiemnie ś-|wiádczą. Urząd telko gotowégo ſłucha / o żadną rzecz świádków nie pytáiąc / choć dobrze / choć źle: porządnie nieporządnie / potrzebnie niepo-|trzebnie świádczą. ☞ Práwo opisuie / *Inter*-|*rogatoria*, to iest / pytánia które ſtróná / kiedy ś-||115||wiádki przećiw komu wieść ma / powinná przed | tym Urzędowi dáwáć ſpiſáné ná Cedule / wedle | którego ſpiſánia Wóyt /

albo ſtárſzy Przyśiężnik / | álbo Piſarz / iáko tedy ieſt obyczay / świadków | pytać ma o Czáśie / o mieścu: widźiełli to co ś-|wiádczy / ſłyszałli o tym: byłli ſam przy tym: by-|łoli ich więcey / y inné okoliczności y potrzeby | ſprávy wedle ſpiſánych Artykułów. Nápiſano | o tym *Spec: Saxon: lib: ij, Artic. 22.* |

Ty Jnterrogatoria / uczeni w Práwie zową też AſſertionesArticuli / Capituli / Jntentio. |

☞ Pożytek ich ten iest / iż Urząd ku powiedze-|niu prawdy / w rzeczy potrzebnéy / może przymu-|śić świádká / czego bes tych Jnterrogatoria czy|nić niemoże. Gdyż nie wie o co ma pytáć / tylko | gotowego ſłucha. Ktemu świadek / to tylko bę-|dźie świadczył zá pytánim co potrzebnégo ieſt / | y nieprzepomni co świádczyć ma / porządnie ś-|wiádczyć będźie: nie trzebá ſye znim ná świáde-|ctwo zmáwiáć. Bo to iuż zá pozwem / zá pytá-|niem Urzędnym / zá przyśięgą / co ku świádec-|twu należy / co ſye z Artykułów ſpiſánych poka-|że / uczynić muśi. Thym obyczáiem świádec-|twá bywáią porządnieyſzé / gdy świadek ná py-|tánie urzędné / krótko odpowie / co ku ſpráwie na|leży: y świádek łatwiey świádectwo wyda / nie ||115v|| potrzebá ſye długą powieśćią báwić / tylko ſło-|wem dwiemá ná pytánié odpowiedźieć. A po-|nieważ thy Jnterrogatoria ſą wedle Práwá y | pożytek ich ieſt / mianoby ie záchowywáć. |

Aczkolwiek gdźie tego zwyczay nie nieśie / iż ich | nie używáią / to poſtempku Práwnégo niegwał|ći / nie pſuie / *non viciat Processum*[369]. Wſzákże iż ſye | tych Jnterrogatoria pożytki pokázuią / miano | by ſye w téy mierze więcéy ná Práwo niż ná z-|wyczay oględáć. Gdyż ſye też przećiwnym oby-|czáiem / gdźie ſye w tym nie wedle Práwá ſprá-|wuią / ty niepożytki pokázuią. Jż świádek wie-|lé nie potrzebnie / nie porządnie / będźie powiá-|dał / wielé przepomni / z rzeczy ſye nie rychło wy-|práwi: świádczy co chce / y czaſem temu który go | dał pozwáć będźie świádczył ku ſzkodźie. Zá | czym to więc bywá / iż ten który ku świádectwu | pozywa / onym świádectwem ſam ſobie rychley | zászkodźi / niż pomoże / gdy tego ná co ſsye wźiął / státecznie nie dowiedźie. Dla których niepożyt-|ków / częstokroć ſye przysłuchawamy / iż świádek | swoiego świádectwá / musi raz y dwá poprá-|wować. Zá czym óno świádectwo iuż bywa po|dezrzáné: iákoby nie zá potrzebą ále zá groźbą / | álbo zá prośbą ábo przenáięty świádczył. Ty | nieſpráwné świádectwá / niſkąd innąd nieprzy-||116||chodzą / iedno iż Urząd tych Jnterrogatoria nie | záchowuie. Przykłaniáią ſye ná niektórych | mieścách ku thákim Jnterrogatoriam / ácz nie | przez ſpiſánie Ceduły / ále wielkim podobieńst-|wem przez obżáłowánie iáwné / to ieſt / gdy ten kthóry dáie kogo pozwáć ku świádectweu / Na-|przód przed Sądem ziáwią głoſem rzecz wſzy-|ſtkę / o co ónego świádká dał pozwáć / które ziá-|wienié Piſarz nie ináczéy ſpiſuie do Kśiąg / ied-|no iáko inną żałobę / wedle którey potym Urząd świádków pozwánych ná kożdy Artykuł pyta / kożdego z oſobná / ieſli ták iest álbo nie.

---

[369] – nie unieważnia procesu.

Przykład iákoby tákie Jnterrogato-|ria do Sądu miały być podawáne ku wyſłuchániu Swiádków / piérwéy / | niż będą ſłuchání. |

☞Artykuły / o kthóré pozwáni świádkowie / | proſzę áby przez Urząd pilnie byli pytáni. | NApród proſzę páná ſtárſzégo Przyśiężni-|ká / álbo Wóytá / álbo Piſárzá (iáko tedy | zwyczay nieśie kto świádków ſłucha) áby obie-|má świadkóm pilnie przypómniał / iżeby przy | tym świádectwie pámiętáli ná Przyśięgę / y ná ||116v|| wieczné zbáwienie ſwoié. A ná pytánié / wedle | páná Bogá / wedle ſzczyrośći á dobrégo sumnie-|nia swoiegº y wiádómośći nalepſzéy / zeznawáli. |

WTóré proſzę / áby był pytan świádek / był-| li przy tym / widźiałli to / kiedym ia o ten | towar s Páwłem zmowę uczynił / ná kthórym | mieścu / którego czáſu ſye to ſtáło. |

TRzećie / Jeſlim zá rázem po zmowie od | Páwłá towar odebrał / á odebrawszy czy-|mem mu ij płáćił / ieſli gotowymi pieniądzmi / | czyli innemi towáry. |

CZwarté: Zá wielką ſummę zemną targ o | ten towar uczynił: którym ſpoſobem: ná któ|ry czás zapłátá miáłá być: miałli być zapis te-|go / czyli Cyrográff / czyli ná wiárę. |

PJąté: Wielé tych towárów było / ieſli ś-|wiéżé / ieſli nákážóné. etcœt. |

SZoſté: Proſzę / ieſliby świádek przy świá-|dectwie co wątpliwie powiedał / áby pan | Stárſzy przysiężnik rzeczy nie pewnych zá pew-||117||né nie przyymował / y Piſarz áby nie piſał. |

SJódmé: Jeſliby świádek ná który Artykuł | odpowiedźieć nie umiał / ále by zgołá od-|powiedźiał / iż nie wié: áby ná ón Artykuł wię-|céy nie był pytan: y inné rzeczy które przy ſłuchá|niu świádków bywáią potrzebné / poruczam pá|nu Stárſzemu ábo Sądowi / kthóry wedle po-|winowáctwá ſwoiego y przyśięgi ſwoiey / przy-|da pilności / áby ſye prawdá okróm wſzelkiego o-|chylánia okazáłá. |

TEn przykład ieſt ku ſpiſowániu y poda-|wániu Jnterrogátoria / do Urzędu piér-|wéy niżliby świádek ku świádectwu był przy-|puſzczón. Wedle tego przykładu inné wſzyſtkie | Jnterrogatoria / iáko kthóra ſpráwá potrzebuie / | mogą być łatwie ſpiſowáné. Albo téż y króm | ſpiſowánia mogą być świádkowie pytáni z żá-|łoby przez Piſárzá ſpiſánéy. Kiedyby świádek | pozwány piérwéy był iáwnie obżáłowány o co | á ku iákiemu zeznániu ieſt pozwány. | Záchowuią też niekędy ten zwyczay á dobry | iż świádek áby w ſwoim świádectwie czego po-|trzebnego nie opuśćił álbo nie przepomniał: dá-|ie ſobie ſpiſować cedułę świádectwá. A gdy ||117v|| pozwány przyſtąpi do Sądu / y będźie ku powie|dzeniu prawdy przyśięgą obowiązány: poda ónę | Cedułę / miáſto tego / co by miał uſtnie powiá-| dáć: kthórą cedułę gdy Piſarz przeczyta / ſpytha | ſtárſzy Przyśiężnik świádká / tákli ieſt / iáko tho | ſłyſzał czytánié. Swiádek odpowie / iż ták ieſt. ||

Komentarz. *Tytuły prawa majdeburskiego do Porządku i do Artykułów* B. Groickiego ukazały się w 1567 r. W intencji autora leżało uzupełnienie wcześniej wydanych prac (*Artykułów prawa majdeburskiego* i *Porządku sądów i spraw miejskich*). Autor pracy powołuje się na liczne źródła, m.in. *Zwierciadło Saskie*, *Weichbild*, wilkierze krakowskie, prawa koronne, pracę wójta sądu wyższego na zamku krakowskim Jana Cerasinusa. Był pierwszym pisarzem w Polsce, który zapoznał czytelników ze źródłami prawa rzymskiego w języku polskim i sposobem ich cytowania.

Przydatki do *Porządku* i do *Artykułów* to zbiór tekstów poświęconych różnym zagadnieniom prawa prywatnego, małżeńskiego, prawa zastawu, zobowiązań. Przykładowy artykuł zawiera: a) przedstawienie problemu prawnego (np. *Przy wodzeniu świadków Urząd na wielu mieścach nie tak sie zachowuje jako Prawo uczy: ale ten obyczaj chowają: Iż ten, który świadectwa potrzebuje zmawia sie potajemnie pierwej z świadkami, co u Urzędu świadczyć mają...*), b) definicje pojęć prawnych (np. *Interrogatoria, to jest pytania, które strona kiedy świadki przeciw komu wieść ma, powinna przed tym Urzędowi dawać spisane na Cedule...*), c) odsyłacze do źródeł prawa (np. *Spec: Saxon: lib: ij, Artic. 22.*), d) łacińskie synonimy terminologiczne (np. *Ty Interrogatoria uczeni w Prawie zową też Assertiones, Articuli, Capituli, Intentio*), e) odniesienia do obyczajów i zwyczajów (np. *Aczkolwiek, gdzie tego zwyczaj nie niesie... Gdyż sie też przeciwnym obyczajem...*), wzory zachowań (*Przykład jakoby takie Interrogatoria do Sądu miały być podawane...*).

Wzorcotwórczy charakter dzieła przejawia się w tym, że autor daje przykłady zachowań negatywnych (i ich skutków) oraz pozytywnych, pożytecznych w postępowaniu sądowym. Przede wszystkim jednak włącza do niektórych artykułów wzory dokumentów prawnych, np. formy zapisania lub odstąpienia wiana, pozwu i odpisu na pozew, testamentu i in. Toteż można widzieć w książce przejawy tendencji konwencjonalizującej w języku i próbę stabilizacji wytworzonych w praktyce urzędowej wzorów językowych zachowań.

Lektura dzieła pobudza do refleksji nad jego statusem gatunkowym. Sam autor nazwał zbiór „przydatkami", co oznacza uzupełnienia, dodatki, dopiski do czegoś. Właściwie są to komentarze, uwagi objaśniające i rozważania prawne. Na uwagę zasługuje też kwestia stylistycznego ukształtowania tekstu (np. udział słownictwa normatywnego, wartościującego, fachowego itp.). Warto również zająć się problemem przyswajania łacińskiej terminologii prawnej (np. czas i zakres oddziaływania łaciny na język polski, zapożyczenia i interferencje, sposoby adaptacji). Prawdopodobnie *cyrograf*, *ceduła* to XVI-wieczne neologizmy terminologiczne. Założenie to wymaga jednak weryfikacji. Student polonistyki z pewnością będzie wiedział, jak to ustalić i w jakich źródłach sprawdzić.

ceduła 'kartka, pismo, dokument'
cyrograf 'dokument własnoręcznie napisany lub co najmniej podpisany; tu: zapis umowy'
interrogatoria 'przesłuchanie świadka, opracowane na piśmie pytania, które strona dostarcza urzędowi, aby według nich prowadził śledztwo'
krom, *okrom* 'bez'
niesprawny 'niewłaściwy, niezgodny z prawem'
obżałowanie 'oskarżenie'
poruczać 'powierzać, nakazać, rozkazać'
przenajęty 'przekupiony'
przysiężnik 'ławnik, członek sądu prawa magdeburskiego'
wodzenie świadków 'wezwanie świadków do urzędu na przesłuchanie'
żałoba 'skarga'

Magdalena Jurewicz-Nowak

54. [*Faktura i korespondencja kupiecka*] 1568–1569

Acta actorum consul Sandomiri [księga radziecka] 1567–1570, rękopis, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 7, s. 350a–351.

Transliteracja grafemiczna; nie uwzględniono znaków dla granic rządków.

Marek Cybulski

||350a||

Ia woicʒiech Ziemacʒki Z bidgoſcʒei wiʒnawam prʒeσ tho piſſanie. napiſſane ręką ſwą wlaßną iʒem prʒedal. panv Bartoſſowi. Sernemv 40 σkrʒin wapna. wkaʒdą ſkrʒinię po 20 grõſſ. ma mi ʒaplacʒicʒ ktore mam mv ßwem wlaßnem koſtem wiſtawicʒ do σandomierʒà. cʒemv doſſicʒ vcʒinicʒ chcʒę ʒa ſteri niedʒielie wiſtawicʒ. na ktore wapno. exnunc[370] bierʒę flor 20. Oſtatek pan Serni. mami dacʒ na Jarmark. tho ieſt na dʒien Matki Boʒei Narodʒenia. Dʒialo ßię w σandomierʒv weſrode po Swietẽ Barthlomieiv Roku 1568. Wthę skrʒinie. ktorą bral p. Grocʒki v. p. Klodnicʒkieº Ten ktori Zwierſchu wlaſſʒną ręką wiʒnawam vʒem wʒial ʒaplathe ʒupelną ʒa thowar wiſſei opiſſani ktori ſkoro woda prʒiſtąpi. wistawie

[…]

||351||

Ia woicʒiech Ziemacʒki. wiʒnawam. vʒem winien panv Barthoſſowi. Sirnemv σto ſkrʒin. wapna. ktore. mam mv wiſtawicʒ do σandomierʒa ßwem koſtem. iako ſkoro wodi prʒibierʒe prʒed ʒimą a ieſlibych mv wthem ʒamieſkal ʒebich themv doſſicʒ nie vcʒinil poſtanowieniv targowi. Thedi mv prʒepadã tak wielką σumẽ, albo wapna albo pieniędʒi Zaktore wapno, iuß wʒiąlem ʒupelną ʒaplathe dan w σandomierʒu wewtorek prʒed .S. Adwigą Roku 1568

[…]

Memv laſkawemv panv Sernemv. Moy laſkawy Panie Serny. I wſtid mie. iß tak dlugo thego thowaru w. mc̃ʒi nieoddam. a nikth themv nieieſth prʒicʒiną jedno Vrʒędnik pana Cʒiʒowſkiego, iß mię prʒeσ Jaʒ prʒepuſcʒicʒ niechcʒe. iuß sam mieſkam dwie niedʒieli y ſcʒeliadʒią potrawilem ßię ʒe niemam. ani pieniąſka, napracʒowalem ßię doſſicʒ. ʒe iuß daliey niemogę. poſlalem po σkuthę Dambrowine Aʒa bych prʒeσ Jaʒ ʒ Skuthi w Skuthe prʒeſipali. bo mi w Jaʒie duri vcʒinicʒ niechcʒą. w mc̃ʒi proſſe. poſli mi w mc̃ʒ skope pieniędʒi. dlia chleba a ſthim ßię w mc̃ʒi ʒaliecʒam. W mc̃ʒi ſluga ʒicʒliwy Woiciech Ziemiecʒki.

[…]

Memv laſkawemv. panv Sernemv Moy laſkawy Panie Serny. w. mc̃ʒi rad ſluʒe y ʒicʒe. ʒdrowia y wſſitkiego dobrego. na cʒaſſi dlugie. Niech mi tho nieprʒinoſſi nielaſki w. mc̃ʒi iʒem thego wapna w. mc̃ʒi nieodprowadʒil. abowiem traffila mi ßię robotha na dol. wierʒę ʒe mi w. mc̃ʒ ʒicʒi. thei trochi ʒarobku. a ia ſkoro ʒbieʒe do Gdanſka ßam na koniv do Sandomierʒa prʒiiadę y oddam tho cʒom powinien. Aʒem byl w. mc̃ʒi wyſtawil 60 ſkrʒin yeno w. mc̃ʒ niekaʒal, albo nieodkaʒal. ʒdomv iadącʒ odwoʒicʒ ſkoda ßię wnim wielka ſtala. Takʒe go wiecʒei niß o 30 ſkrʒin vtonelo. paniąm theσ vpominal aby kaʒala odwoʒicʒ wniebithnoſcʒi w.m. alie nicʒ niedbala otho aſtem dai Panie Boʒe. abych w. mc̃ʒ ʒdroweº oglądal Dan s Caʒimierʒa wewtorek po Wielkiei Nocʒi Roku 1569 W mc̃ʒi ſluʒebnik ʒicʒliwi Woicʒiech Ziemecʒki Z bidgoſcʒei Tak ſliſſecʒ ßam w Caʒimierʒv. iß ʒito placʒi w Gdanſku flor 19

---

[370] – od tej chwili.

Komentarz. Spór między kupcem sandomierskim Bartoszem Sernym a kupcem bydgoskim Wojciechem Ziemackim//Ziemieckim//Ziemeckim o niedostawione wapno skutkował korespondencją wciągniętą częściowo do księgi miejskiej, zacytowaną w tekście poza tym łacińskim.

Pierwszy tekst to odpis faktury: dokumentu aktu kupna-sprzedaży zawierający szczegółowe informacje: zawiera datę wystawienia, identyfikację stron transakcji, nazwę, ilość, cenę towaru, uzgodnione terminy i formy zapłaty. Dokument kończył się podpisem „własną ręką" sprzedawcy – w odpisie opuszczonym. Tekst drugi jest obligiem, w którym nadawca stwierdza, że jest dłużnikiem nabywcy i zobowiązuje się do określonego świadczenia – zwrotu towaru lub pieniędzy. Należy zauważyć performatywną funkcję form 1. os. czasowników w tego typu oficjalnych dokumentach.

Kolejne dwa teksty to listy kupca bydgoskiego zawierające usprawiedliwienie.

Drugi list ma dwie salutacje: na początku i na końcu. Po wieku XVI stosowano tylko końcową – jak w pierwszym liście. Formy grzecznościowe określające adresata *łaskawy pan* i nadawcę *sługa życzliwy* właściwe były wówczas listom mieszczańskim. Pierwszą z nich stosowała je też szlachta w listach do mieszczan; z biegiem czasu stała się ona oznaką wyższości adresata.

Nazwy własne miejscowe i osobowe nie są ustalone ani pod względem graficznym, ani fonetycznym, ani morfologicznym.

jaz 'zapora na rzece'
zamieszkać 'spóźnić się'

Marek Cybulski

55. Mikołaj Rej, *Źwierciadło* 1567–1568
(fragmenty)

Zwyerciádło álbo kſtałt w ktorym káżdy ſtan ſnádnie ſie może ſwym ſpráwam/ iáko we źwierciedle/ przypátrzyć Zá ſzczęsnego pánowánia ſławnego krolá Zygmuntá Auguſtá Krolá Polſkiego/ Roku po marodzeniu Pańskim 1567.|| [...] *Máciey Wirzbietá imprymował/*, Kraków 1567, k. („listy") 13 r–14 r; 109v–110v.

(http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=96497&from=FBC), 9.09.2012.

Marek Cybulski

1.

||13r|| […]

¶ Jákichże náuk do wolnego żywotá potrzebá. |

||13v|| **A** Jákichże ſie náuk do ták ſwiętych obyczáiow álbo thák | wdzięcżnego żywotá pytáć álbo ſie ich vcżyć maſz? Pe=|wnieć nie Grámmátyki/ ktora tylko szczębiotáć á ſłowek o=|bleśnych wykręcáć vcży/ y to z niemáłym zátrudnieniem gło|wek młodych/ ktorey ſie potym y powoli náuczyć może/ gdy | weźmie pochop z onych dziwnych wymowiec/ á z onych pię=|knych ſłow łácińſkich/ kthorym y końca niemáſz. Nie máſzći | Grámmátyki we Włoſkiem/ w Niemieckim/ álbo thákże | w Tureczkim y w Tátárſkim ięzyku/ á wżdy ſie go Polak thák | właſnie náuczyć ſnádnie może/ iákoby ſie tám y vrodzić miał. | Theż y Logiká/ niewiem czoby nam do Polſkiego ćwiczenia | wiele pomoc mogłá/ ktora też nie vcży/ iedno wykrętnych ſło|wek/ iákoby s prawdy nieprawdę uczynić/ á prawdę z nie=|prawdy:

á też dobremu przyrodzeniu z łáſki Bożey máło ſie | tego vczyć potrzebá. Naydzie dziś drugiego/ chociay ſie pro|ſtaczkiem widzi/ iż to ták dobrze będzie vmiał wykręcić/ iáko | wierę nánauczeńſzy Miſtrz w Kollegium.

Bo ácż to zową wyzwolonemi náukámi/ Grámmátikę/ | Logikę/ Retorikę/ Muzikę/ Aritmetikę/ Geometrią/ y Aſtro=|nomiią/ á ſą to náuki powáżne á trudne. Są też drugie/ iáko=| by iuż od ſwiátá wymyſlone/ iáko Málárſtwá/ Snycárſt|wá/ Złotnictwá/ Szyrmirſtwá/ y inych wiele. A káżdy/ ktho | ſie nacż ćwiczy/ á co mu ſie podoba/ to ſie iuż w tym kocha y | ćwiczy. Ale ku poczćiwemu żywotowi żadne nie ſą náuki po|trzebnieyſze/ iedno kthore ſą rozumem roſtropnym á powa=|żnemi cnotámi ozdobione[371]. Jáko ieſt ſpráwiedliwość/ ſtha=|łość/ roſtropność/ pomierność: przy tym też miłoſierdzie/ ſtá|thecżność á rozmyſlne vważenie w káżdey poczćiwey ſprá=|wie ſwoiey/ á iżby ſie sam w ſobie ſłuſznie rozſądzić/ á iáko o=|no powiádáią/ ſwą ſie właſną piędzią rozmierzyć vmiał; te=|dy tákie náuki człowieká káżdego wdzięcżnego/ poććiwego/ | ſławnego y ná wſzem pięknie poſtánowionego/ ſwiátu vka=|záć będą mogły.

¶ Bez ſkutku ſłowká fárbowáne nic nie ſą.|

ABowiem czo pomogą wyſtáwne á ony záfárbowáne z | Grámmátiki ſłowká/ ieſli prawdá á ſkutek dáleko ſie z ni|mi mija? Są práwie/ iáko gdy ná ſię kto cudną ſzátę oblecże/ | á błotem ią vpluſka álbo pierzem náſtrzępi. Albo co pomo=||14r||że Geometria iż ſie kto náuczy ſwiátá ábo cudzych gruntow | rozmierzáć/ gdy ſie sam rozmierzyć poczćiwie nie vmie/ álbo | y tego grunćiku/ co mu Pan Bog dał áby go vmiał pobożnie/ | pomiernie á ſpokoynie vżywáć/ wedle Krześćijáńſkiey po=|winnośći swoiey[372]. Albo co też pomoże komu vmieć Aſtrono=|mią/ to ieſt/ z biegow niebieſkich przyſzłe á przypádłe rzeczy/ | á on y tych/ co przed oczymá ma/ nie vmie vżyć áni rozeznáć. | Drży/ gdzie ſie nie máſz czego bać/ á raduie ſie / gdzie ſie cżáſem | nie máſz czemu názbyt rádować. Bo ſie wnet boi ledá nędz=|nego przeſtráchu dla iákiego błáhego uſzczyrbienia nędzney | máiętnośći ſwoiey. A nie boi ſie uſzczyrbić ſławy/ cnoty/ bo=|goboynośći álbo inſzych zacznych przypadkow poczćiwego | żywotá ſwego. Albo iż ſie náuczy z Muzyki ſpiewáć/ á dru=|gi przed nim bárzo ſzpetnie wrzeſzczy. Albo ſie náuczy z Ary=|tmetyki iáko czudze tyſiące rozmierzáć/ á ſwoiey trochy roz=|mierzyć nie vmie/ iákoby iey pobożnie/ pomiernie vżił wedle | ſtanu ſwego.

Vczy ſie záſie drugi ſzyrmierſthwá/ ánoby ſie lepiey vczyć | tych ſztuk wyprawić/ ktoreby były nadobnemi obyczżáymi o=|zdobione y przychędożone/ ktorymby ſie ludzie y dziwowáli/ | y z nich przykłády bráli. Vczy ſie drugi/ iáko koniá munſztu=|kiem załomić/ iáko mu gi przyprawić/ y iáko im záthacżáć/ y | iáko go z rázu wybość; ánoby ſie pirwey náuczyć iákoby ſwą | wolą á wſzeteczność w ſobie załomić/ á krygu ná nię przypá|trować/ álbo iáko ſie wybość ze złych á s ſwowolnych oby=|cżáiow ſwoich/ kthore mu wiele ſzkodzą y wiele do dobrey |

---

[371] Na marginesie: *Náuki pożyte=|czne*.

[372] Na marginesie: *Nic náuki nie | pomogą bez do|brego rozmy=|ſłu*.

ſławy przekażáią. Vcży ſie drugi rozmáitych potraw á przy|ſmákow wymyſláć/ á tego ſie nie vcży/ czo mu s tych wymy=|ſłow ſnádnie przypáść może. Bo naprzod ſproſna vtrátá/ á | potym ſmętne vboſtwo/ potym prętkie á marne ſkáżenie ciá=|łá. Bo chociay iuż nie fráncuzy/ nie guzy/ nie wrzody/ nie ple|ury/ nie koliki/ tedy przedſię thępość/ gnuſność/ nikczemność/ | á wſzytkim omierżenie/ to nas pewnie nie minie/ y inych wie|=le nadobnych przypadkow/ iáko drapánie/ chrapánie/ ſapá=|nie/ ſnádnie przypáść może. [...] |

2.

||109r|| […]

¶ Jeſienne roſkoſzy y goſpodárſtwá. |

PRzydzie Jeſień ázaſz nie roſkoſz do ſiáná ſie przeieździć/ |áno nadobnie vorano/ nadobnie ſieią/ włoczą/ ſpiewá=|ią/ áno ſerce roſcie/ áno ſie nádzieią cieſzy iż s tego dali Pan | Bog doczekáć ná drugi rok pożytek vroſcie. A wſzákoż tego | dozrzeć áby było dobrze vorano áby vrzechy nie było/ áby tyl=|ko trawy nie proto[373]. Bo ieſliże ziemiá nie będzie z głęboká v=|miękczona/ iuż zyárno nie może korzonká głęboko puścić/ iuż | przyſzedſzy ná twárdą ziemię płáſzczyć ſie musi/ á ſłuſznie ſie| wkorzenić nie może/ więcz y rychley wypre/ á ná wioſnę nie | łácno mu rość ſporo. Theż trzebá pilnować áby ſie dobrze | záwlokło/ áby brył ieſli może być nie wiele było/ á wczas/ á | co narániey/ bo im ſie zboże napiękniey vſciele ná zimę/ thym| mu ſporzey będzie rość ná Wioſnę/ bo drudzy powiedáią iż | rychley wypre/ thrudnieyći záwżdy owemu czo ſie dopirko| zgligi káżdy gwałt wyćirpieć/ niżli owemu czo iuż moc záwe=|źmie. Bo y dziecię rychley ſie zawżdy ſtłucże niżli chłop ſtári. | Też thego trzebá dopilnować/ áby ziárno było dobrze wy=|ſchłe/ bo mokre álbo niedoźrzałe pewnie zgnije. A nie dármo | Pan mo=||110r||wi w Ewányeliey: *Nisi granum frumenti mortuum fu|erit, ipſum ſolum manet*[374], to ieſt/ Jeſli ziárno zbożne nie będzie | vmorzono/ to ieſt dobrze wyſuſzono/ ſámo w ziemi zoſtánie. |

¶ Krotofile Jeſienne. |

TAmże ſobie możeſz kázáć i pieſki/ ieſli ie maſz/ wywrzeć| támże ſobie wnet roſkoszną krotofilę vcżynić/ áno rozli|=cżne głoſy iáko flethniczki s puzany, krzyczą/ áno myſliwiecz | wrzeſzczy, trąbi doieżdzáiąc zá nimi. Wypádnie záiączek á|=zaſz go nie roſkoſz poſzczwáć/ zá nim ſobie pobiegáć/ á ieſzcże | lepſza do lęku[375] go przywięzáć y do domu przynieść/; áno chuć | y dobra myſl roſcie/ áno ſię krew dobra mnoży/ áno żołądek| przechowywa/ áno wſzytko zdrowo/ wſzytko miło[376]. A wſzá=|koż iáko ná káżdą rzecż ták też y ná thę trzebá cżáſu pátrzyć. | **N**ie w on cżás, kiedy ieſzcże zboża ſtoią/ álbo drugie doraſtá|ią; bo iuż tám muśiſz bez rozmyſłu bieżeć gdzie pan záiącz o|=boz ſwoy zátoczy/ áno iedno pśi połamią/ dru-

[373] Na marginesie: *Jeſienne go=| ſpodárſtwo*.

[374] Na marginesie: *Jan w xij. kapitu*.

[375] Tak zam. *do łęku*.

[376] Na marginesie: *Jeſienne rozko|szy*.

gie ſzkápy po|=depcą/ áno grzech/ przeklęctwo á niewdzięczność dárow bo|żych. Przyiedzieſz do domu áno ſie ieść chce/ áno iuż wſzytko | nadobnie gotowo/ áno grzybkow rydzykow nánoſzono/ á|=no ptaſzkow náłápano. Bo y to niemáła krotofila/ i pan ſo|=bie cżáſem w budzie bárzo rad poſiedzi. Vyrzy pochwili: á|=no miody podbieraią/ áno owieczki ſtrzygą/ áno owoce zno|ſzą/ zákrywáią á drugie ſuſzą/ áno rzepy kápuſthy do dołow |chowáią/ ukłádáią/ drugie też ſuſzą/ áno wſzytko miło/ wſzy|tko ſie ſmieie/ wſzytkiego doſyć/ iedno trzebá tego doyrzeć/ á|=by to wſzytko było porządnie opátrzono/ áby to co ſie z wiel=|ką pracą názbieráło/ áby ſie to ledá iáko nie popſowáło. Te|=dy s thego powoli y grzywná ſie zámnożyć może/ y potrzeby | ſwey poććiwey porządny cżłowiek záwżdy z roſkoſzą vżyć | ſobie może/ y roſkoſznego żywotá/ kiloby go ſam ſobie dobro|wolnie nie pſował. |

¶ Goſpodárſtwo Jeſienne domowe. |

JEdnoby też trzebá kiedy cżemu cżás przypádnie iáko kár|wowi dármo nie leżeć/ á nadobnie ſie y z żonką y s cżelad|ką do wſzytkiego przyczynić. Bo im więtſzy doſtátek w do=|mu będzie/ tym ſie też będą wſzyſcy lepiey mieć/ bo to y poży=|tek/ y roſkoſz/ i krotofilá. A co to ieſt zátrudność[377], iuż kápuſty | rzepy ||110v|| rzepy/ páſternaki/ piotruſzki/ y ine rzeczy dobrze opátrzywſzy | kápuſtki nadobney oſobno obrawſzy/ fáſę iednę ná to obroći|wſzy/ nápoły głowki przekraváiąc nadobnie ią vłożyć/ ćwi|kiełką przekładać/ koprzyku do niey nakłáść/ thedy będzie y | ſmáczna, i cżyrwona/ tákże y roſołek z niey będzie nadobny y | onemi ziołki pięknie pachnący. |

Nuż też ćwikiełki w piec námiotawſzy/ á dobrze przypiek|=ſzy nadobnie ochędożyć/ w tálerzyki nakráiáć/ tákże w fáſecż|kę vłożyć/ chrzanikiem, co nadrobniey vkrążawſzy przetrzą=|ſáć bo będzie długo trwáłá/ thákże koprem włoſkim troſzkę[378] | przetłukſzy przetrząſáć/ á octem pokrapiáć/ á ſolą theż trochę | przeſaláć/ tedy to ieſt ták oſobny przyſmák áni twoie limunie | bo y roſołek bárzo ſmáczny/ y ſámá páni ćwikła/ bo iuż będzie | y bárzo ſmáczna y bárzo nadobnie pachnęłá. Albo też kopru | włoſkiego poki ieſzcże zielony thákże z gáłąſkámi nárzezáć/ y | iákoby káżdą gáłąſkę wárkoczkiem przepleść/ tákże w fáſecż|kę vłożyć/ ocetkiem przekropić/ á ſolą potroſze przetrząſnąć/ | á kámieniem przyłożyć/ tákże też to przyſmák y oſobny, i dłu=|go trwáiący może być. Albo też rydzykow náſolić/ grzibkow | náſuſzyć/ á cożto zá praca? á długożto zámieſzka? ále leniwe|mu niedbálcowi wſzytko ſie trudno widzi. |

Nuż też záſię ázaż zle ogoreczkow náſolić? tákże też koprzy|kiem á wiſniowemi álbo dębowemi liſtki przekładáć/ áby by|ły mocnieyſze[379]. Zaſz też wádzi i powidłek ſobie nádziałáć/ o|=wocow náſuſzyć/ rożyczek álbo inych ziołek náſmážyć/ wo|=deczek nápalić/ wſzytko to roſkoſz á krothofilá/ á dom wſzyt=|kiego pełen/ co ieſth bárzo wielki przyſmák ku roſkoſznemu á | ſpokoynemu żywoto-

---

[377] Tak zam. *zá trudność*.

[378] Na marginesie: *Przyſmáki do|mowe nie koſz|towne*.

[379] Na marginesie: *Nowinek przy|kopáć*.

wi człowieká poććiwego. A odprawi|=wſzy ty domowe goſpodárſtwá/ oſiawſzy też dobrze/ więcz | też nie wadzi/ ieſli cżás ieſt/ nowinki pokopáć/ gnoyku powo|źić/ domkow/ chlewikow popráwić/ á niemaſzli kiem/ więc | Bogiem á groſzem/ á nie żáłuy ſie ná to áni zadłużyć áni przy|ſtáwić. Bo to ſwięta kopá co dwie zá ſobą przynieść może.|

To iuż potym tám odpráwiwſzy domek y potrzeby iego/ mo|żeſz y przeieżdzek/ y wdzięcżnych bieſiad/ i miedzy przyiacio|=ły y w domku ſwoim vżyć. |

Komentarz. Są to fragmenty kolejno „Ksiąg pirwszych" i „Ksiąg wtorych" *Żywota człowieka poczciwego*. Zwierciadło (*speculum*) to gatunek o proweniencji antycznej; pokazuje wzór osobowy – w tej części dzieła wzór szlachcica – ziemianina.

Fragment pierwszy zawiera m.in. refleksje Reja nad używaniem języka. Należy się zastanowić nad tym, jak Rej rozumiał termin „gramatyka". Po pierwsze odnosił to pojęcie (i zjawisko) do łaciny, nie zaś do żywych języków nowożytnych. Sądził chyba, że gramatykę (to jest ustalone reguły posługiwania się językiem?) ma tylko język sztuczny, szkolny, nieprzydatny w codziennym życiu, które wymaga raczej dbania o to, by *nowinki pokopać, gnojku powozić, domkow, chlewikow poprawić* niż o to, by *szczebiotać a słowek obleśnych wykręcać*. Po drugie: choć znał nazwy m.in. trzech różnych nauk wyzwolonych, to jednak zapewne utożsamiał treści niesione przez gramatykę z treściami retoryki, a te z kolei z treściami logiki, którą uważał za sofistyczną umiejętność podstępnej argumentacji. Ponad nauki wyzwolone stawiał postawy moralne i umiejętności praktyczne.

Fragment o jesiennych rozkoszach przypomina, ze względu na temat, zbiór przepisów gospodarskich czy kulinarnych. Jest jednak od zbioru przepisów znacznie ogólniejszy treściowo i inny ma cel. Inaczej jest tu zastosowana kategoria osoby: nie „zrób to tak a tak", ale „niech ci to zrobią". Ponadto zupełnie inna jest składnia – idzie zwłaszcza o zastosowanie pytań o funkcji nakłaniającej i uzasadniającej (typu „czyż nie powinieneś wymagać, aby ci zrobili to i to, skoro to byłoby dobre?") i o odwołanie do wartości – w tym sakralnych, moralnych, ale najczęściej hedonistycznych.

Ze zjawisk stylu zwraca uwagę antropomorfizacja: *pan zając*, *pani rzepa* itp. Deminutiva stosowane są na zasadzie „co małe, to miłe".

Ortografia ma kilka cech starych, np. oznaczanie głoski *j* literą *g* w niektórych osobliwych pozycjach (np. *zgligi*), spółgłoski *t* dwuznakiem *th* (niekonsekwentne zresztą, bo stosowanym obok częstszego *t*), np. *ſtá|thecżność*; *Też thego trzebá.* Średniowieczną jeszcze proweniencję ma oznaczanie głoski *c* dwuznakiem *cz*, jednak renesansową nowością jest odróżnianie *c* od *č* – oznaczanego tu przez *cż.* Litera *j* ma bardzo ograniczony zasięg, bo występuje albo jako wielka litera początkowa albo po *i*.

Warstwa fonetyczna zawiera z rzadka wahania wymowy, np. *dożrzeć* obok *doyrzeć.*

faska/*faseczka* 'naczynie drewniane, wiadro, beczułka'
kolika 'kolka'
krotofila/*krotochwila* 'zabawa, żart'
kryg 'wędzidło dla kierowania koni, zwłaszcza narowistych'
munsztuk 'rodzaj mocnego wędzidła'
obleśny 'obłudny, zwodniczy'
omierżenie 'obrzydzenie, ohyda'
pleura 'zapalenie opłucnej, kłucie w boku'
przychędożyć 'przybrać, przystroić, ozdobić'
snadnie 'łatwo, nietrudno, sposobnie'
urzecha 'miejsce gołe' (tu: niezaorane miejsce na polu)

wszeteczność o koniu zapewne *wszetecznym* – ‘wszędzie biegającym’
wyprzeć (3. os. l.poj. *wypre*) ‘o roślinach: wyginąć, zmarnieć’
załomić o koniu: ‘zwyciężyć, hamować, skrócić’
zgliić się zapewne ‘o ziarnie: namoknąć’

Marek Cybulski

56. Mikołaj Sęp Szarzyński, *Wiersze* między 1568 a 1581 (fragment)

Mikołáiá Sępá Szárzyńſkiego Ry=tmy ábo Wierſze Polſkie. Po iego śmierci zebráne y wydáne. Roku Páńſkiego 1601, s. A–A1.

Marek Cybulski

NAPIS NA STATVE, | Abo ná obraz śmierći.

CORá to grzechowa/
Świát ſkáźić gotowa/
Wſzytko, co ſie rodźi/
Bądź po ziemi chodźi/
Lub w morſkiey wnętrznośći/
Y wietrzney prożnośći/
Iáko koſarz źiele
Oſtrą koſą ściele:
Ták tá wſzyſtko ſkłáda/
Ani opowiáda
Nikomu / ſwoiego
Zámáchu ſtráſznego.
Y wy, co to ććićie/
Prawdá, że nie wiećie
Ieſli nie przymierza/
Tá ſroga / ſzámpierzá
Ktoremu do ſzyje.
Strzeż ſie: oto biie.

SONET I.
O krótkośći y niepewnośći na świećie | żywota człowieczego

EHey iák gwałtem obrotne obłoki/
Y Tytan prętki lotne cáſy pędzą:
A chćiwa może odćiąć roſkoſz nędzą

Śmierć/ tuż zá nami ſpore czyni kroki.
A ia co dáley/ lepiey ćień głęboki
Błędow mych widzę: ktore gęſto ędzą
Strwożone ſerce vſtáwiczną nędzą/
Y ſpłáczem gánię młodośći mey ſkoki.
O moc/ o roſkoſz/ o ſkárby/ pilnośći,
Choćby nie dármo były/ przedſie ſzkodzą/
Bo náſzę chćiwość od ſwey ſzczęśliwośći
Właſney (co Bogiem zowiemy) odwodzą.
Nieſtáłe dobra/ o ſtokroć ſzczęśliwy/
Ktory tych ćieniow wczás zna kſztałt prawdźiwy.

Komentarz. Przypuszcza się, że wiersze młodo zmarłego Sępa (ok. 1550 – ok. 1581) powstawały w latach 1568–1581, drukiem ukazały się dopiero po śmierci poety, w 1601 r., dzięki zabiegom jego brata Jakuba podstolego ziemi lwowskiej.

Znana i charakterystyczna cecha stylu Sępa tkwi m.in. w zawiłym szyku wyrazów, nieustannym stosowaniu inwersji i przerzutni, które skutkują wieloma możliwościami odczytań tekstu. W sonecie celowe zaburzenie równowagi nastawione jest także na zadziwienie czytelnika zawiłościami stylistycznymi. Na przykład niejasna jest funkcja składniowa rzeczowników w wersie *O moc/ o roſkoſz/ o ſkárby/ pilnośći.* Czy *nędzą* to B. czy N.? Czy *moc* to B. czy W.? Czy *pilności* to W. l.poj. czy M. l.mn.? Podobne problemy interpretacyjne przynosi forma *jędzą*. Trudno jednoznacznie ustalić, czy to forma czasownikowa w 3. os. l.mn. o niejasnym znaczeniu pochodząca od *jędzić*, czy N. l.poj. *jędza* ‘męka, utrapienie’. Również forma *szampierza* znaczyć może ‘współzawodniczka’ (tu: w znaczeniu śmierci) albo ‘współzawodnika’.

W zakresie gatunku wybrał poeta sonet francuski, choć zmodyfikowany, w którym zakończenie o charakterze pointy stanowi dwuwiersz. Znamienną cechą stylu Sępa Szarzyńskiego jest też upodobanie do określonego typu przymiotników z przedrostkiem *bez-*, a także zakończonych na *-liwy*, *-ny*, z czego w sonecie zaświadczamy trzeci typ w wyrażeniu: *obrotne obłoki*.

Rymowanie *e* pochylonego (*ė*) z samogłoską *i* (*ććićie – wiećie*) to cecha ówczesnych poetów z Rusi Czerwonej.

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

57. Marcin Czechowic, *Summariusz Nowego Testamentu* 1570 (fragment)

M. C z e c h o w i c, *Summariusz wszytkiego Nowego Testamentu*, [druk. Maciej Wirzbięta], Kraków, 1570 [na k. NIIII informacja: *W Krákowye. Drukowano u Mácieyá Wirzbyęty / TYPOGRAPHA Ieº K. M. Roku 1570*], s. [BIIII]v–CIIv.

Unikat, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. St. 614.342), mikrofilm (Mf 18 385). Egzemplarz zdefektowany, brak składki A (w tym karty tytułowej), obejmuje karty B–NIIIIv.

Magdalena Hawrysz

||[BIIII]v||

Márek Ewángeliſtá.

Kápitułá Pirwſza.
Márek od Ianá począł/ od krztu y uczenya/
Kryſtus po swym okrzczenyu/ ſkoſztował kuſzenya.
Wnet uczy w Gálileey/uczne też przyymuye/
W Kápárnáyſkiey bożnicy/ náuką ſzáfuye.
Opętány uzdrowyon/ y świekrá Pyotrowá/
A iák żáłoſne były/ czártá złego ſłowá/
A innych wyele chorych/ ku zdrowyu przywraca/
Czárty co mowić chcyeli/ mocą ſwoyą ſkraca.
Uczy w innych bożnicach/ dyabły wyrzucáyąc/
Trędowátego leczy/ kſyędzu odſyłáyąc.
Kápitułá Wtora.
Leczy párálityká/ grzechy mu odpuſzcza/
Przez dách mu go ſpuſzczáyą/ wyelka byłá tłuſzcza.
Máttheuſzá powołał/ z grzeſzniki obcuIe/
Nye yeden Fáryzeuſz/ w tym Páná winuye.
Uczny ow też ſwoich broni/ że kłoſy tárgáli/
W Sábát/ idąc przez polá/ gdy kłiężá ſzemráli.
Kápytułá Trzecyá.
Suchą rękę uzdrowił/ obłudni oń rádzą/
Uſtępuye zdrádzye ich/ chorzy zdrowo chodzą.
Dwunaſcye ſobye obrał/ á rodziná yego/
Chce go imáć á wyęzáć/iáko ſzalonego.
Fáryzeuſze mowyą/ by Belzebubá myał/
Ze grzeſzą ku ſwyętemu/ Duchowi pokazał.
W trzećim też ieſzcze piſze/ o tym Márek ſwyęty/
Ktorzy ſą Kryſtuſowi/ mátka/ ſioſtrá/ bráty.
Kápitułá Czwarta.
||C||
W czwartym maſz o naſienyu/ co ſam Pan wywodzi/
O ſwyecy/ o myerzenyu/ y iák ſianye wſchodzi.
Podobyeńſtwo gorczyce/ ſiemyenya máłego/
A też o uſkromyenyu/morzá burzliwego.
Kápitułá Pyąta.
W pyątym Pan dyabły wygnał/ puścił ye we świnye/
Corkę Iáierá wſkrześił/ uzdrowił płynyenye/
Nyewyáſty/ ktora z dawná tę nyemoc ćirpyáłá/
Nyemáło máyętności ná to ſwey wydáłá.

Kápitułá Sзoʃta.

W ʃзoʃthym Pan з oycżyзny ʃwey/ wyʃзedł dla wзgárdy ʃwych.
Roзʃał uczżnyow dwunaʃcye/ by ʃзły uczżyć innych.
Herod o nim uʃłyʃзał/ ktory Ianá ʃcyąć dał.
Зeby Ianem Kryʃtuʃ był/ ták okrutnik mnimał.
O pyęć tyʃięcy mężow/ chlebem Pan nákarmił/
Potym po morзu chodзił/ chorych dość uзdrowił.

Kápytułá Syodma.

W ʃiodmym Fáryзeowye/ bárзo ʃie dąʃзáyą/
Iż uczżnyowye Kryʃtowi/ rąk nye umywáyą.
Pan ye fuka że oni/ Boże prзeʃtępuyą/
Prзykaзanye/ dla uʃtaw/ á w tym ʃie nye cżuyą.
Cháneyʃkiey nyewyáʃty/ Pan uзdrowił corę/
A głuchowi nyememu/ prзywroćił ʃłuch/ mowę.

Kápitułá Oʃma.

Cżtery tyʃięcy mężow/w oʃmym Pan náʃyćił/
Cudu obłudnym nye dał/ ʃlepego oʃwyećił.
Kryʃtem go Pyotr wyзnawał/ Pan ʃmyerć ʃwą wʃpominał/
Pyotr go s tego hámuye: Sзátánem go náзwał.
Każe зá ʃobą s krзyżem/ záprзawʃзy ʃie/ chodзić/
Ktoby ʃie go też wʃtydзił/ chce ʃie go też wʃtydзić.

||Cv||

Kápytułá Dзyewyąta.

Prзemyenyenye Kryʃtowo/ tu w dзyewyątym mamy/
Iż Ian był Eliaʃзem/ s Kryʃtuʃá to зnamy.
Oycu Syná Pan oddał/ duchá з nyego wygnał/
Iáwnye prзe nyedowyárʃtwo uczżnye ʃwe pofukał.
Pan ʃmyerć ʃwą prзypomina/ á uczżnyowye yego/
O ʃwą godność gadáyą/ Pan ich karзe s tego.
Skárży ʃię Ian prзed Pánem/ że ieden wypędзał/
З ludзi duchy nyecзyʃte/ choć s Pánem nye chadзał.
Strзedз ʃie káże зgorʃзenya/ á rádзi utráćić/
Wʃзytko coby broniło/ nam do kroleʃtwá wniść.

Kápytułá Dзyeʃiąta.

O roзwodзye/ y dзyadkach/ y bogaczu yednym/
Ktory ʃie Páná pytał/ o żywocye wyeczżnym.
Ieʃt też o tych w dзyeʃiątym co nádзyeyę máyą/
W ʃkárbyech y o tych co ye/ dlá práwdy wзgárdзáyą/
Pan ʃmyerć ʃwą opowyedзyał/ Зebedeyʃkye sfukał/
Pokorę ʃwym zálećił: Зebrákowi wзrok dał.

Kápitułá Iedenaſta.
Ná oſle w Iedennaſtym/ w Ieruȝalem wyechał/
Figę prȝeklał: á kupce/s koſcyołá precż wygnał.
Figá oná uſchnęłá/ Pan wyárę zálećił/
Odpuſȝcżáć kaȝał drugim/ by nam Bog odpuśćił.
Pyta o krȝcye Ianowym/ tych co go pytáli/
Cżyią mocą to cȝynił/ co cżęſto widáli.
Kápitułá Dwunaſta.
W dwunaſtym podobyeńſtwo/ o Winnicy mamy/
Y kámyenyu wȝgárdȝonym/ cȝyńſȝ też płácić mamy.
O ȝmartwych wſtányu mowya/ y ktore yeſt wyętſȝe/
Prȝykaȝányne nam dáne/ nád inne ważnyeyſȝe.
Pan ſie o Meſyaſȝu/ cżyiby był ſyn pyta/
Obłudnych ſie ſtrȝedȝ każe á wdowę záleca.
||CII||
Kápitułá Trȝynaſta.
Skážę Ieroȝolimy w trȝynaſtym powyeda/
Ȝnáki też prȝyſcya ſwego/ uczżnyom ſwym wykłáda.
Ȝ Ewányelią prȝyidȝye/ krȝyſȝ/ prȝeſládowányе/
Ieruȝalem uprȝedȝi/ ſmutek toż ſkáženye.
Wyele fałſȝywych kryſtow/ y prorokow prȝiydȝye/
Prȝed Kryſtuſem/ wyęc káżdy/ nyechay cżuyny będȝye.
Kápytułá Cżternaſtá.
W cżternaſtym máść ná głowę/ iuż Pánu wylano/
Iudaſȝ Páná záprȝedał/ Páſchę ȝgotowano.
Wyecżerȝą poſtánawya/ á ſwoim powyáda/
Wy ſie we mnye ȝgorſȝycye/ Pyotr ſie mężnym dȝyáła/
W ogrodȝye ſie Pan modli/ cáłuye go Iudaſȝ/
Ȝwyąȝánego prowádzą/ gdȝye myeſȝkał Káyáfáſȝ.
Fałſȝ nań ſwiádkowye ſwiádſȝą/Kryſtem ſie Pan wyȝnał/
Káyafaſȝ go oſądȝił/ Pyotr ſie Páná záprȝał.
Kápitułá Pyętnaſta.
W pyętnáſtym Piłátowi/ iuż Páná wydáli/
Bárnábáſȝá puśćili/ Kryſtá ſie záprȝeli.
Od żołnyerȝow Pan uplwan/ po tym ná krȝyż ſkaȝan/
Ná krȝyżu záwyeſȝony ſromotnye poſmyewan.
Polećił ſie Oycowi/ y duchá mu oddáł/
Ioȝeph gdy go s krȝyżá zyął/ w ſwoy go grob pochował.
Kápitułá Sȝeſnaſta.
Nyewyáſty ſzły do grobu/ zlękły ſie Anyołá/
Mágdá Páná uźrȝawſȝy/ uczżnyom powyedȝyáłá.
Ukaȝał ſie Pan dwyemá/ co do wśi chodȝili/

Po tym też iedennaſcyom/ ktorзy nyewyerзyli.
Ktore ná ſwyát wyſyła/áby ucząc krзćili/
Зywot tym obyecuyąc/ ktorзyby wyerзyli.
Obyecuye też cudá/ wyernym ſłowu ſwemu/
Do nyebá potym wſtąpił/ ku oycu ſwoyemu.

Komentarz. Dzieło jest wierszowanym streszczeniem wszystkich ksiąg Nowego Testamentu. Jego autorem jest Marcin Czechowic (1532–1613) – minister lubelski, teolog i przywódca braci polskich w latach 1570–1598, późniejszy tłumacz *Nowego Testamentu* (1577), poeta. *Summariusz* powstał we wspólnocie, która wyznawała ścisły skrypturalizm (protestancka zasada *sola Scriptura*, tzn. „tylko Pismo", uznająca Biblię, zwłaszcza Nowy Testament, za wyłączną i wystarczającą podstawę wiary i życia). Dzieło jest dowodem na duże zapotrzebowanie wśród wiernych na słowo Boże w języku narodowym.

Utwór jest spisany przeważnie 13-zgłoskowcem o niedokładnych rymach. Język jest prosty, niezbyt wyszukany, obfituje w elementy typowe dla ówczesnej potocznej polszczyzny. Przystępność utworu zadecydowała o jego popularności i sporej sile oddziaływania. *Summariusz* doczekał się intelektualnej kradzieży; nielegalnie drukowany, był następnie bezimiennie rozsyłany wśród wiernych, zapewne także wśród katolików.

Pisownia odzwierciedla stan typowy dla druków krakowskich 2. poł. XVI w. i nie zawsze jest konsekwentna. Głoskę *s* zapisuje się dwojako: przez długie ſ, ale także przez *s*. Głoskę *j* zaznacza się literą *i* lub *y*: *prзiymuye*, *yego*, ale: *obcuIe*, *ieſзcże*. Litera *á* oznacza głoskę *a* „jasne", np.: *зáwołał*. Miękkie spółgłoski oznacza się za pomocą litery *y* (*nyebyeſkye*, *dзyewyętnaſtym*, *зyemye*), ale także *i* w wyrazie *ſie*.

Także w fonetyce i fleksji są wahania, np. *powyeda* // *powyáda*; Msc. l.mn. *ſkárbyech* // *dзyadkach.* W „kapitule szesnastej" zwracają uwagę dawne formy liczebników.

bożnica 'dom modlitwy, synagoga'
działać się 'podawać się za kogoś'
fukać 'łajać, karcić'
głuch 'człowiek głuchy'
imać 'chwytać'
kapituła 'rozdział'
niemoc 'choroba'
oświecić 'przywrócić wzrok'
Pascha 'święto żydowskie obchodzone na pamiątkę wyjścia z Egiptu'
płynienie 'krwotok'
podobieństwo 'przypowieść'
pofukać, sfukać 'złajać, skarcić'
skaza 'zniszczenie'
skażenie 'zniszczenie'
skosztować 'doświadczyć'
skracać 'poskramiać'
szafować 'udzielać'
świekra 'teściowa'
targać 'zrywać'
tłuszcza 'tłum'
uplwać 'opluć'
uskromienie 'poskromienie'
winować 'obwiniać'

Magdalena Hawrysz, *Danuta Kowalska*

58. Marcin Białobrzeski, *Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta* 1574
(fragmenty)

POSTILLE ALBO| WYKLADV SWIENTYCH| Ewányeliy, od Wielkiéynocy| do Adwentu, |CZESC WTORA:|PRZEZ J^{O} M: KSIEDZA | MARCINA BIALOBRZESKIEGO, |Biſkupá Kámienieckiégo, y Opátá Mogilſkiégo etc. | z piſmá świętégo y z Doktorow Kośćiołá powſze-|chnégo, z wielką pracą zebrána y ku |náuce wiernych ludźi Chrześći|áńſkich z pilnośćią ná|pisána. |W KRAKOWIE, |w Drukárniéy Lázárzowéy: Roku Pán|ſkiégo, M.D.Lxxxj. [1581], s. 769, 785–787, 795.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.F.4186.2.

Marek Cybulski

||769||

KAZANIE PRZEZ AV=|TORA TEYZE POSTYLLE | vczynioné ná Pogrzebie swietéy pámieci | zacnégo Zygmuntá Auguſtá, z domu Iá=|giellów oſtatniégo Królá POlskié=|go, y Wielkiégo Ksiazecia |Litewskiégo, &c. | KTORY VMARL W KNYSZY|-nie ROku 1572. Dniá 7. Lipcá: á pogrzebion w | Krákowie ná Zamku w Oycowſkiey Káplicy, Roku | 1574. Dniá 11. Lutégo, godźiny 18. Zſzedł | z tego świátá, máiąc wieku lat 51. Mie-|śięcy 11. dni 7. á Kroleſtwá | ſwego, Roku 43. […]

||785|| […]

Tu ſye poczyna zywotá wſzytkiégo zmá=|rlégo Królá Zygmuntá Auguſtá | Hiſtorya.

Vmárł KRól[380] o POlacy. |

KRól nie inſzégo Kroleſtwá: iedno Kroleſtwá Polſkié=|go. Król nie cudzoźięmiec/ ále który ſye tu vrodźił/ tu ſye zwámi | wychował z młodości/ y tu ſye przypátrzył obyczáiom wáſzym/ prá|wom wáſzym/ y ſpráwom wſzem wáſzym. Król wáſz/ rządźićiél y | opátrzyćiél wáſz/ którégo naród y przodkowie wam ſto ośmdźieśiąt y śiedm | lat roſkázowali. A ták długo roſkázuiąc/ fortunnie/ łáſkawie/ y ſławnie: że | nie ieſt Dom żaden Sláchecki w Polſzce/ ktorégoby dobrodźieyſtwem ſwym | nie dośięgli. Tych tedy dobrodźieiów náſzych/ oſtátni náſz wſzytkich dobro=|dźiéy/ oſtátnié plemię/ oſtátni Król/ oto vmárł: że iuż nie Królá/ ále naród | onych zacnych Królów w nim chowamy. |

Vmárł nam Król Polacy. |

Ale pytaſz/ iáki Król? Wiérz temu że táki Król/ nie Tyrran/ ále łáſká=|wy: nie okrutnik/ ále miłośierny: nie

[380] Tak w druku.

popędliwy w gniewie/ ále názbyt ćiér=|pliwy: nie ſkąpy/ ále ſzczodry: nie oſpáły/ ále czuyny: nie opilca/ ále trzéźwi:| nie głupi/ ále mądry/ roſtropny/ báczny: przyſzłym wſzytkim przygodom y | vpadkom/ dowćipnie zábiegáiący. |

Vmárł nam Król táki/ który zewſzech ſtron/ máiąc potężné nieprzyia=|ćioły/ w Króleſtwie ſwoim máiąc rozmaite nieſnáſki y nieſtworności: oto | nas wſzytkich w zdrowiu/ w pokoiu/ w ſwobodźie/ y máiętności náſzé ſpo=|koyné wcále záchował/ áż do śmierći ſwoiéy.|

Zaż niebaczyćie/ iakie drapieżné/ okrutné/ potężné/ y nieſpokoyné nieprzyia=|ćioły/ przez ten czás wſzytek/ rządu PAná náſzégo nieboſzczyká/ miáłá náſzá ||786||Polſká y do niéy źiemie przyległé. |

☞ Turek mocarz drapieżny tego świátá/ o którym przodkowie dawni | náſzy ledwie ſłyſzeli/ teraz zedwu ſtrón nam pogranicznym ieſt. Któż zá wie=|ku náſzégo iego ſzáble/ iego mocy/ iego okrućieńſtwá/ iego drapieżnégo wo=|iowánia nieuznał? od iego woiowánia okrutnégo nie tylo źiemia/ ále y mo=|rze/ náoſtátek y powietrze y to od gwałtów iego próżné niebyło: wſzytek prá=|wie świát/ zdręczył/ złupił/ y zwoiował. Nas tylo Pan Bóg záchować ra=|czył w pokoiu do tego czáſu. Czym to proſzę was? niczym inſzym/ iedno czuy=|nością/ mądrą opátrznością/ rádą zdrową/ y wielkim ſtárániem Sigmuntá | Auguſtá/ zmárłégo Królá Páná/ y opiekuná y dobrodźieiá náſzégo. |

Król Pan zmár=|ły/ potężnie zábié||gał niebeſpie=|czeńſtwóm y nie=|przyiaćiołom Ko|ronnym: á na=|przód TVRkowi á Tyránnowi okrutnému. |

¶ Zaż nowiná byłá/ zá przodków Królá Páná náſzégo zmárłégo zá onych | potomków Piaſtowych/ Tátárom okrutnym/ y drapieżnym nieprzyiaćiołom/| po wſzytkiéy Polſzcze woiować y ſzkodźić? v Sędomirzá ſye częſtokroć z pló=|ny wrácáli do domów ſwych: á ná oſtátek/ y Królewſka tá ſtolicá Kráków/| od ſzáble ich prózna nie bywáłá. Zá pánowánia Królá Zygmunta Auguſtá/ z | łáſki miłégo Bogá/ ſzkody od tych wilków drapieżnych nigdy ták wielkié nie | były: á ieſliże iákié w Ruſkich pogránicznych wśiách/ álbo Miáſteczkách by=|ły/ / iáko z témi ſąśiády inácżéy być nie może/ do ſtárych ſzkód porównáné / mo|żeſz ie ták poczytáć/ iákoby żadné nie były. |

Potym Tátárom. |

¶ Czytayćié Kroniki wáſzé/ dowiedzćie ſye/ iáko wielé zá przodków Páná | náſzégo zmárłégo/ ſzkód y mordowánia w Ziemiách Podolſkich y Ruſkich/| czynili odmienni Wołoſzy: iáko wielé zacnych ludźi zginęło/ broniąc od nich | oyczyzny ſwey miłéy: tám Sprówſkich/ Odrowąſów/ tám Pileckich/ tám | inſzych zacnych rycérzów Polſkich wielé poginęło. Zá pánowánia Páná te=|go/ áto z łáſki miłégo Bogá/ był záwżdy pokóy. | Po trzećié Woło|chom. |

¶ Jeſli Moſkiewſki Kśiądz iáką ſzkodę w Wielkim Litewſkim Kśię=|ſtwie vczynił/ iakóż vczynił: nie ſtáłoć ſye to zá niedbálſtwem Królá tego/| którégo przed ſobą widźićie zmárłégo: ále częśćią ſtáło ſye dla nieſpoſobné=|go zdrowia iego/ że mu tego nie oddał/ iakóż mógł: Albo dla trudnośći do=|mowych/ którycheſmy mu záwżdy doſyć ſámi nágotowáli: którémi rad nie | rad muśiał być zábáwiony. A téż ná świećie nigdy ták fortunnégo nie było/| áby miał być ze wſzech ſtron błogoſłáwiony/ á nie miał vczuć kiedy przećiw=|néy fortuny: Wiećie z iáką tegᵒ vſzkodzenia żáłośćią vżywał/ wiećie żeć ná chu|ći iego nic nie odchodźiło: wiećie téż/ żeć y Moſkiewſkiemu oddáło ſye to od | niego: bo ácz śćiány iegᵒ w cále ſtoią; ále w ludźie ſwoim iákié porażki/ y iákié | ſzkody podiął/ nie ieſt to wam táyno: A iż pokoiem ſye na oſtátek zwłaczáło/| tá przyczyná byłá: Miał w téy ſzérokośći Páńſtwá ſwego/ ze wſzech ſtron zſo|bą co czynić/ około vſpokoienia Páńſtw ſwoich ſtáráiący ſye/ á nawięcéy | gdy przybywáło nowych nieprzyiaćiół: bo w tym niepokoiu z Moſkiewſkim/| przybyli mu zá nieprzyiaćioły/ Duńſki/ y Szwedſki/ Królowie: z którymi | wielkiéy trudnośći przez niemáły czás vżył. Aż iednégo/ to ieſt: Szwedſkié=|go Henryká woyną ſkrócił: á drugiégo/ to ieſt Duńſkiégo/ iednánim y pákty | vſpokoił. Owo ze wſzytkich ſtron wſzytki niebeſpieczeńſtwá od Korony téy | doſyć mądrze y bácznie oddalał/ y precz odpądzał. | […] ||795|| […] Czemu ſye z Moſkiewſkim woy=|ná pokoiem zwła|czáłá. | HEnryká Królá |Szwedſkiégᵒ woy|ną ſkrocił. | A Duńſkiégo/ zá | vgodą vſpokoił. |

A iż to być nie mogło/ ná ták wielkiéy Stolicy Królewſkiéy przez długi | czás będąc/ aby kogo rozgniewáć nie miał winnym przepuſzczáiąc/ niewin=|nie karząc/ ſpráwiedliwość odwłaczáiąc/ iéy wedle czáſu y potrzeby nie czy=niąc/ tedy z tego mieyſcá ia niegodny WM. wſzytkich proſzę imięniem nie=|boſzczyká Páná mégo y WM. abyście mu tę winność/ którąby kogo rozgnie|wał Prośbá zá Kró=|lá Jego Mił: w | Panie Bodze | zmárłego.

z ſercá odpuśćili. Odpuśććie/ odpuśććie dla Bogá proſzę Pánu wáſzé=|mu/ dobrodźieiowi wáſzému/Królowi wáſzému/ ieſli chcećie/ áby wam Pan | Bóg odpuśćił winy wáſzé: A odpuśćiwſzy iáko ná práwe ludźi Chrześćijáń=|ſkié zależy; prośćie Páná Bogá wſzechmogącégo/ áby Pan Bóg wſzechmo|gący duſzy iego KRólewſkiéy miłośći zmárłégo PAná naſzégo/ miłośćiw y | miłośierny być raczył: Ze by z tego doczeſnégo Króleſtwá/ z którégo | go raczył wźiąć/ duſzę iego do wiecznégo Króleſtwá przyiąć ra=|czył: Do którégo mnie y was rácz domieśćić Boże | Oycze/ Synu/ y Duchu święty/| AMEN. |

Do Káznodzieie czytelniká. |

Przypátrzywſzy ſie temu kazániu/ które ſye czyniło ná pogrzebie Królá Zyg|muntá Auguſtá: káżdy Káznodźieiá każąc ná iákim pogrzebie/ vżywáć wſzyt=|kiégo może ná odmiánę: ták iż gdźie ſye kładło zacność domu/ národzenié/ wy=|chowá=nié/ ćwiczenié/ pomnożenié lat y ſzczęśćia/ czuyność/ dźielność/ mą=|drość/ záſługi/ dobrodźieyſtwá/ y żywot wſzytek/ náwet smierć y oſtátni krés/| y potomek Zygmuntá Auguſtá: tám wſzytko to ſtoſować y | obrácáć Káznodźieiá może/ na oſobę tego/ ná którégo | pogrzebie kázanie czyni. |

Komentarz. *Postilla orthodoxa*, obszerny dwutomowy zbiór kazań, jest najważniejszym dziełem biskupa kamienieckiego Marcina Białobrzeskiego (1522–1586). Kazanie powyższe to jedyna zachowana mowa pogrzebowa tego kaznodziei, bo też nie był on mistrzem pogrzebowego krasomówstwa. Na przykład błędem z punktu widzenia kreacji pozytywnego wizerunku króla było użycie wyrazów ujemnie nacechowanych (*opilca*, *głupi* itd.), nawet jeśli zostały zaprzeczone.

Białobrzeski uformował kazanie według reguł retoryki. Poszczególne części kazania ułożone są w logicznym porządku, począwszy od wstępnej laudacji, poprzez część historyczną (*narratio*), w której wymieniono najważniejsze wydarzenia za panowania króla, nie pomijając różnych jego „występów i upadków" oraz łącząc opowiadanie z argumentacją. Przed „historyją" jednak, zgodnie z regułami homiletyki, bardzo obszernie wyłożono rozdział o wskrzeszeniu Łazarza z Ewangelii św. Jana. Zakończenie to apel do audytorium.

W planie wyrażenia znajdujemy figury słów: powtórzenia leksykalne, anafory i epifory, paralelizmy składniowe, układ trójkowy epitetów, wyrównanie liczby sylab i ich uporządkowanie rytmiczne w kolonach (*/Ale p/ytasz, j/aki kr/ól? Wi/erz tem/u, że t/aki kr/ól*), instrumentację głoskową (***wsze**m… **wa**szy**m**, **prz**yszłym **wszyt**k**im prz**ygodom*). To cechy rozwiniętej retorycznej ornamentacji.

Rozbite na cząstki (kolony i inne) z wyróżnieniem amplifikowanych elementów formalnych spajających tekst, dwa przykładowe zdania przedstawiają się, jak następuje.

*Umarł **król**, o Polacy!*
***Król nie** inszego **królestwa**, jedno **królestwa** polskiego.*
***Król nie** cudzoziemiec,*

ale który
się tu *urodzi**ł**,*
tu się *z wami wychowa**ł** z młodości,*
i ***tu się*** *przypatrzy**ł***
*obycz**ajom*** ***waszym**,*
prawom ***waszym***
*i s**prawom** wszem **waszym**.* [...]
*Ale pyta**sz**,* *j**aki król**?*
*Wie**rz** temu, że t**aki król**:*
***nie** tyran,* ***ale** łaskaw**y**,*
***nie** okrutnik,* ***ale** miłosiern**y**,*
***nie** popędliwy w gniewie,* ***ale** nazbyt cierpliw**y**,*
***nie** skąpy,* ***ale** szczodr**y**,*
***nie** ospały,* ***ale** czujn**y**,*
***nie** opilca,* ***ale** trzeźw**i**,*
***nie** głupi,* ***ale** mądr**y**, roztropn**y**, baczn**y**,*
*przyszł**ym** wszytk**im** przygod**om** i upadk**om** dowcipnie zabiegając**y**.*

Figury planu wyrażenia służą tu uwydatnieniu antytezy jako figury myśli. Jedna z antytez jest rzeczywista, choć nieco dla symetrii naciągana i w mowie pochwalnej chybiona: *nie tyran, lecz łaskawy, nie okrutnik, ale miłosierny* itd. Druga natomiast jest sztuczna: zamiast powiedzieć coś wprost (np. *królestwa polskiego*), stosuje się dodatkowo zaprzeczenie (*nie inszego królestwa, jedno królestwa polskiego*) – amplifikacja treściowo jakby pusta, znaczeniowo redundantna.

Ortografia jest charakterystyczna dla staranniejszych druków XVI-wiecznych: używa się liter *á*, *é*, *ó*, stosuje się dwuznaki *śi*, *źi*, *ći* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś*, *ź*, *ć* przed samogłoskami; głoskę *u* oznacza się wariantami pozycyjnymi *v* i *u*, także głoskę *j* literami *y*, *i* zależnie od pozycji itd. Zdarzają się pod tym względem nieliczne błędy, np. *iakie* zam. *iákie*, *Augu⌡ta* zam. *Augu⌡tá*, *zmárłego* zam. *zmárłégo*.

Ze zjawisk fonetycznych na uwagę zasługuje zachowanie grupy *irz* w wyrazie *Sędomirz*. Trafiają się wyrazy dokumentujące proces wtórnej nosowości samogłoski pierwotnie ustnej w pozycji przed spółgłoską nosową, charakterystyczny zwłaszcza dla Małopolski: *cudzoźiępiec*, *imięniem*.

bacznie ‘rozumnie, roztropnie’
chuć ‘pragnienie, ochota, chęć’
domieścić ‘umieścić, przyjąć’
dowcipnie ‘rozumnie; umiejętnie’
fortunnie ‘szczęśliwie, udanie’
ksiądz ‘książę’
nagotować ‘sprawić, wyrządzić’
niestworność ‘niekarność, niesforność’
odchodzić ‘zbywać (na czymś)’
odwłaczać ‘odwlekać, opóźniać’
opatrzność ‘roztropność, zapobiegliwość’
opatrzyciel ‘opiekun’
rządziciel ‘władca’
skrócić ‘ukrócić, uśmierzyć
tylo ‘tylko’
zabawiony ‘zajęty’
zawżdy ‘zawsze’
zwłaczać sie ‘opóźniać się, przewlekać się’

Marek Cybulski

59. H. C. Agrippa / Maciej Wirzbięta, *O ślachetności a zacności płci niewieściej* 1575 (fragment)

O Sláchetn|ośći á Zacności płći Nie=|wieſćiey/ kſiąſzki od Henryká| Korneliuſá Láćińſkim ięzy=| *kiem nápiſáne. Teraz* | nowo ná Polſki ię=|*zyk wyłożone* | *przez* | *M. W.* | *Wſzem cnotliwym pániam* | *y pánnam ku chwale á* | *zálecániu. W Krákowie.* | Drukował Máciey Wirzbię=|*tá/ Roku od národzenia* | Syná Bożego | *1575*, k. [Biiij]v–Cjiv.

Marek Cybulski

||[Biiij]v|| […]

A teraz iuż dáley poſtąpimy: Nie=||C||wiáſtá przechodzi mężá máterią ſtwo|rzenia/ á to przeto iż nie s czego bezdu=|ſznego álbo nędznego błotá ieſt ſtwo=|rzona/ ále z máteriey chędogiey/ żywey | y duſzę máiącey/ á nie ledá duſzę, ále du|ſzę rozumną od Páná Boga vżyczo=|ną. Nád tho iż mąż z ziemie iáko s tey | ktora s przyrodzenia ſwego rozmáite=|go rodzáiu rzeczy żywiącze wywodzi/ | zá pomoczą przypadkow niebieſkich/ | od Páná Bogá ieſt ſtworzon. Ale nie=|wiáſtá okrom wſzech przypadkow nie|bieſkich/ bez pomoczy przyrodzenia y | wſzelákiey iney pomoczy od ſámego | Páná Bogá ieſt ſtworzoná/ ná wſzem | doſtáteczna/ zupełna y doſkonáła zá | vtráceniem iedney kośći mężowey/ s | ktorey ieſt vczyniona niewiáſtá/ to ieſt | Ewá z Adáma ſpiącego/ á ták bárzo | że nie czuł gdy mu kość wyiętha byłá/ | ktorą Pan Bog wyiął mężowi á dał | niewieſcie. Przetoż mąż ieſt przyrodzo=|na ſprawá/ á niewiáſtá vczynek Boży. | A przethoż niewiáſtá pochopnieyſza | ieſt ku poięciu iáſności Boſkiey nád | mężá/ y częſtokroć iey pełná bywa/ czo | ſie to iáſnie pokázuie z iey ochędożno=||Cv||ści y dziwney ſliczności. Abowiem | gdyż ſliczność nic inſzego nie ieſt iedno | oblicze Boſkie y bláſk ſwiátłości wla=|ny w rzeczy/ oſwiecáiąc ſie w ſlicznych | ciáłach.

S ſtro=| ny máteriey. *Geneſ*: 2.

Tenći záprawdę przemieſzkawánie | ſwej ſliczności nád męże doſtáteczńie w | niewiáſtach obráć raczył/ y ony ią ná=|pełniáć. A ſtądći ciáłko niewieſcie ku | weyrzeniu y dotknieniu ieſt naroſkoſz=|nieyſze/ ſubtelniuchne/ bárwey ſliczney/ | ſkorá ná nim piękna á łſnącza/ głowá | ozdobna/ wárkocz ochędożny/ włoſy | miękuſienieczkie/ łſnące j obdłuſz/ kſtałt | oblicza wdzięczny/ pozrzenie weſołe/ li|ce ze wſzech naſliczńieyſze/ ſzyiá bielucz=|ka/ czoło wyſokie/ ſzyrokie/ pobłyſkáią=||ce ſie/ oczy

Od ſlicż=| ności y kſtałtu.

ma cżyrſtwieyſze/ iáſnieyſze/ | weſelſze y wdzięcżnieyſze/ brwi nád ni=|mi pięknie zátoczone/ iáko dwá ſznure=|cżki kſtałtownie vłożone/ porządnie á | przyſtoynie od ſiebie odſádzone/ s kto=|rych srzodku noſek wychodzi rownu=|ſienieczki y kſtałtowny/ pod ktorim v=|ſtká rumieniuchne/ s ſubtelniuchnemi | wárgeckámi kſtałtownie á wdzięcżnie | złączone/ s kthorych gdy ſie troſiuchnę ||C ij|| vſmiechnie ząbeczki ſie vkázuią/ gęſciu|chno á rowniuchno vſádzone/ ſlicż=|nieyſze nád kość ſłoniową/ ktorych ieſt | mnieyſza liczbá niż v mężá/ á to przeto iż nie thák obiezdna y nie thák obmo=|wna.

Pożrzyſz záś ná policżki á ná iágo=|dy/ iáko miękuſienieczkie/ nie inácżey ſie | zárumieniáiące iáko ſliczna roża/ á peł|ne wſtydu/ á brodeczká okręgluchna z | nieiákim wdzięcżnym wydrożeniem. | Pod thą ma ſzyykę cieniuchną á pom=|kłą/ z okrągłych rámion wynikłą/ gar|dziel roſkoſzny y bieluchny nie názbyth | miąſzſzy/ głos á rzecż przyiemnieyſzą á | wdzięcżnieyſzą/ pierśi ſzyrokie á wynio=|ſłe rowniuchno ciáłem przyodziane/ cycaſzki tężuchne/ brzuſzek okraglu=|chny/ boki miękućkie/ grzbiet rowniu=|chny á pomkły/ rámioná wynioſłe/ ręce kſthałtowne s páluſzki członkámi | obdłuſzſzemi ſlicżnie vformowáne/ go=|leni á ich kośći vdátnieyſze/ y łyſty mię=|śiſtſze/ dłoni y podeſzwy okręgluchne/ o|wa wſzytki członki wdzięcżności pełne. […]

Komentarz. Maciej Wirzbięta (1523–1605) był drukarzem i księgarzem krakowskim, także tłumaczem. Przedstawiony tekst to fragment przekładu rozprawy niemieckiego humanisty Korneliusza Agryppy, opublikowanej w roku 1529 w Amsterdamie, jest on zapewne autorstwa Macieja Wirzbięty, jeśli to on ukrył się za kryptonimem M. W.

Cytowany fragment wart jest uwagi ze względu na słownictwo z zakresu nazw części ciała i przymiotników służących do określania tych nazw. Można zauważyć, że jedno z tych pól wyrazowych odznacza się stabilnością, a drugie zmieniło się w ciągu wieków. Liczne są w tekście językowe środki ekspresji, wartościowania i oznaczania intensywności cech (np. *trosiuchnę* ‘troszeczkę’) – wszystkie użyte dla uzasadnienia tezy o wyższości płci niewieściej.

chędogi ‘piękny, czysty, porządny’
czyrstwiejszy ‘żywszy, bystrzejszy’
jagoda ‘policzek, część twarzy’
kształtowny ‘piękny, foremny’
łysta ‘łydka’
mąż ‘mężczyzna’
mężowy ‘należący do mężczyzny’
miąższy ‘gruby’
obdłuż ‘długi’
obdłuższy ‘dłuższy, smuklejszy’
objezdny ‘wścibski’ (?)

obmowny ‘mówiący źle o kimś, obmawiający’
ochędożność ‘czystość; piękność’
ochędożny ‘czysty; piękny’
ochędóstwo ‘czystość; piękno’
okrom ‘oprócz; bez’
pochopność ‘skłonność, zdolność’
pomkły ‘smukły’
pożrzenie ‘spojrzenie; wygląd’
przemieszkawanie ‘znajdowanie się, przebywanie’
przypadek ‘zdarzenie, zrządzenie’
przyrodzenie ‘natura’
przyrodzony ‘naturalny’
przystojnie ‘jak należy’
wydrożenie ‘wgłębienie’
żywiący ‘żywy, żyjący’

Marek Cybulski

60. Jan Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz* 1577

FRAGMENTA | *álbo pozostáłé Piſmá* | *IANA KOCHANOWSKIEGO.* | *W Krákowie/* | *Z Drukárnie Lázárzowéy/ Roku* | *Páńſkiégo 1590.* |, s. 47–50.

Marek Cybulski

||47||

Przy pogrzebie rzecz

SIłá ſobie ludźie mądrzy dawnégo wieku/ moi łáſká=|wi Pánowie/ głowy vtroſkáli: chcąc to świátu wy=|wieść/ że przygody/ nieſczęśćié[381] y ſmętki wſzelákié mogą | człowiekowi nie bydź ćiężkié/ áni śilné: ále temu wſzyt=|kiému rozum dobrze zdołáć/ y wytrzymáć może. I mie=|li po ſobie wywody wielkié/ y ważné/ iáko ſie onym zdá=|ło: ále/ iáko ſámá rzecz okázuie/ nie bárzo potężné. Bo | nietylko tego w ludźi wmówić niemogli/ ále y między | ſámémi rzadki/ któryby to był ná ſobie przełómił/ żeby był | w téy mierze według náuki ſwéy ſie záchował. Ták po=|dobno wſzytko łátwiéy ſłowy wyrzéc/ niżli rzeczą ſámą | wypełnić. I niémáſz ſie záprawdę czemu dźiwować/ że | mądré/ y ſzérokié wywody ſmętku/ y żáłośći ludzkiéy po=|hámować nie mogą: bo trudno ieſt z przyrodzeniem wal|czyć: á ſerce człowiecze nie ieſt kámienné/ áni żélázné: iá=|kiégo żadna troſká/ y żaden żal nie ruſzy: ále z téyże krwie/| co ſam człowiek/ y z tegóż ćiáłá ſtworzone: które iáko rá=|dość/ y poćiechę ſwoię czuie/ ták z nieſzczęśćia y z przygo=|dy fráſować ſie muśi. Doświádczamy tego ſámi ná ſo=|bie: day Boże/ áby nie ták cęſto: ále/ záiſté/ doświádcza=|my. A my więc teraz zá tym niefortunnym terázniey|zym | przypadkiem náſzym czuiemy/ co to

[381] Tak w druku.

ieſt żałość. Abo=||48||wiém ſtráćiliſmy w domu ſwoim tego/ iákiégo drugiégo | (prawdá ſie znáć muśi) niémamy. A ſtráćiliſmy nie ták | brátá/ iáko właſniéy oycá. Bo po zeſzćiu rodźiców ná=|ſzych/ máiąc ón nietylko láty/ ále y rozumem przed inſzą | bráćią/ wſzyſtki trudnośći náſzé ſpólné/ które więc po | zmárłym oycu na dźieći poſpolićie przypadáią/ wźiął był | ná ſwoię pieczą: y ták ſie z nimi ſpráwował/ żeſmy zá pil=|nośćią iego żadnégo vſzczérbku w ſpráwiedliwośći ſwéy | nie wźięli. A/ zá coſmymu y dźiś wielce powinni/ nietyl=|ko nám chudobę náſzę wcále záchował/ ále y przyiaźń ſą=|śiedzką: boſmy do téy doby/ z czego Pánu Bogu bądź | chwałá/ áni przyśięgi żadnéy/ áni zaſzćia żadnégo z nikim | nie mieli. Co wſzyſtko Bogu naprzód/ a potym iego ob=|myślawániu y przeſtrodze przypiſać muśimy. A nietyl=|koć w młodſzych lećiéch/ y w niebytnośći drugich nam był | rádźien/ y pomocen: ále przez wſzyſtek wiek ſwóy iáko | brát prawdźiwy/ trudnośći náſzych wſzelákich przeſtrzé=|gał y bróníł. A tá więc iego godność/ którą go był Bóg | opátrzyć raczył/ niebyłá ták okréſona ábo wązka/ żeby ſie | tylko w domu iego ſámym záwiérać miáłá: ále śiłá ob=|cych ludźi/ śiłá wdów y śirót vbogich rády iego vżywá=|ło: któréy ón nie funtem iśćie/ że ták mam rzéc/ áni łok=|ćiem przedawał/ ále y dármo/ y hoynie wſzytkim potrze=|bnym vżyczał/ y ták wiernie/ że ná rádźie iego żaden ſie | nigdy nie omylił. Słuſznie tedy prze śmierć iego dźiś ná ||49|| ſobie ten vbiór nośimy/ y ná ſercu żal wielki mamy/ z | którégoſmy y obronę domá/ y między ludźmi dobrą ſła=|wę mieli. Ale nam podobno teraz więcéy trzebá ná táką rzecz ſie zdobywáć/ któraby żałość náſzę rychléy léczyć/ ie=|ſliby to można rzecz byłá/ niżli iątrzyć y ſzérzyć mogłá. | Jákóż niepomału ſie ztąd ćieſzymy/ że przy téy oſtátniéy | poſłudze brátá náſzégo/ W.M. ták wiele/ y ták zacnych | oſób widźimy. Bo nie ledá to znák ieſt łáſki W.M. prze=|ćiwko niemu. Kiedybyśćie W.M. komu żywému tę | vczćiwość czynili/ mogłoby ſie iákokolwiek zdáć/ że to w | nádźieię przypodobánia iákiégo/ ábo więc y oddánia czy=|nićie: Ale czyniąc tu vmárłému kwoli/ który tego oddáć | iuż niemoże/ żadnéy wątpliwośći w tym nie mamy/ że | to W.M. z vprzéymémy y práwéy chęći przećiwko niemu | czynićie: dáiąc to nietylko nam bráćiéy y powinowátym | iego znáć/ ále wſzyſtkim ludźióm wobec/ że vczćiwé zá=|chowánié bráta náſzégo nie vmárło z nim poſpołu/ ále ży=|wie w ſercach W.M. cnotliwych ludźi. A toć ieſt ón | owoc wiáry/ cnoty/ y godnośći iego: z którégo my/ po=|winowáći/ ćieſzyć ſie niepomału mamy/ á potomſtwo | iego y przykład bráć może/ áby oycowſkim ſtrychem ſie | ſpráwuiąc/ do tegóż záchowánia/ y do téyże dobréy ſła=|wy przyść kiedy mogli. Zá ták wielką tedy łáſkę którą | W.M. temu zmárłému ćiáłu okazáć raczyli/ W.M. pánóm ſwym wielce dźiękuiemy: proſząc PAná BO=||50||gá/ áby ón ſam zá nas/ którzy tego ták dálece odſłużyć nie | możem/ W.M. to hoynie płáćić y nágradzáć raczył. | Tego záprawdę y ſobie/ y tym vbogim śirotóm/ tákże y | tey vczćiwéy á ſtroſkánéy małżonce iego życzymy y pro=|śimy/ áby oni téy łáſki W.M./ któréy oyćiec ich po W.M. | nietylko zá żywotá/ ále y po śmierći doznawał/ mogli | bydź téż vczeſniki. A oni zá powodem nas téż ſtárſzych | ſtáráć ſye poſpołu známi będą/

iákobyſmy łáſkę W.M. | ſobie záſługowali: Pánie Boże day tylko/ áby w potrze=|bách poćieſznieyſzych niżli tá ieſt.

Komentarz. Jest to mowa pogrzebowa, którą Jan Kochanowski (1530–1584) żegnał swego brata Kaspra. Kompozycja tekstu uwzględnia segmenty typowe dla tego gatunku: wyraz żalu, laudację (pochwałę zasług) zmarłego, szukanie pociechy, podziękowanie i życzenia kierowane do obecnych. Ale oryginalna jest obszerna na tle całości część wstępna, poprzedzająca wymienione: polemika z poglądami starożytnych filozofów („ludzi mądrych dawnego wieku", których „mądre i szerokie wywody smętku i żałości ludzkiej pohamować nie mogą"), będąca świadectwem kryzysu światopoglądowego, zapowiadającego stworzone później *Treny.*

Tekst mowy wyróżnia się silną wielopłaszczyznową spójnością (kohezją). Analiza może wydobyć jej formalne wykładniki, szczególnie wskaźniki zespolenia i nawiązania, które służą jasności stylu i logice wywodu polegającego na uzasadnianiu. Warto np. zanalizować funkcje częstego tu spójnika *bo*.

Ortografia odróżnia trzy samogłoski jasne od trzech pochylonych. Ponieważ uchybienia w tym zakresie są nieliczne (np. *téy* i *tey* w tym samym zdaniu), można zauważyć m.in., że repartycja *o* : *ó* jest w szczegółach inna niż obecnie, co dotyczy zwłaszcza pozycji przed spółgłoskami nosowymi.

chudoba 'mienie'
doma 'w domu'
frasować sie 'smucić, się, martwić się'
okresony 'ograniczony'
pocieszny 'przynoszący ulgę, ukojenie'
potrzeba 'sytuacja'
strych 'sposób; wzór'
uczciwość 'wyraz szacunku'
uprzejmy 'szczery, życzliwy'

Marek Cybulski

61. Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich* 1578 (fragment)

Odpráwá Poſłow Graeckich *IANA KOCHANOWSKIEGO. Podána Ná Theátrum Przed Krolem Jego Mśćią Y Krolową Jey Mśćią | W Jázdowie Nád Wárſzáwą. Dniá Dwunaſtego Styczniá | Koku*[382] Páńſkiego M. D. LXXViij. Ná Feśćie Jego Mśći Páná Podkánclerzego Koronnego. Mikołaj Szarfenberger, Warszawa 1578, s. A3v–Br.

Biblioteka Narodowa, sygn. BN.XVI.Qu.569 adl.

Zrezygnowano z zaznaczania granic rządków.

(http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=1975&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

[382] Tak w druku.

ANTENOR

COM dawno tuſzył/ i w głos opowiedał
Ze obelżenia/ y krzywdy ták znáczney
Cierpieć nie mieli waleczni Graekowie:
Teraz iuż poſły ich v ſiebie mamy/
Ktorzy ſie tego v nas domagáią/
Aby Helená byłá im wydaná:
Ktorą w tych czáſiech przeſzłych ALEXánder
Będąc w Graecyey gość nie práwie wierny
Vnioſł od mężá/ y przez byſtre morze
Do Troiáńſkiego miáſtá przyprowádził.
Tę ieſli wroćim/ y mężowi w ręce
Oddamy/ możem ſiedzieć zá pokoiem:
Lecż ieſli z niczym poſłowie odiádą/
Tegoż dniá nowin ſłuchaymy/ że Graecżyn
Z morzá wyſiáda/ y ziemię woiuie.
Cżuie o ſobie/ widzę/ ALEXánder.
Práktyki czyni towárzyſtwá zbiera/
Sle vpominki/ áż y mnie nie minął/
A mnie y dom moy/ y co mam z ſwych przodkow
Nie ieſt przedáyno. a miałbych ſwą wiárę
Ná targ wynoſić: vchowa mię tego
Bog moy. Nie vfa ſwey ſpráwiedliwośći/
Kto złotu mowić od ſiebie rzecż każe/
Lecż y to cżłowiek máłego bacżenia ||
Ktory ná zgubę Rzecżypoſpolitey
Podárki bierze: iákoby ſam tylko
Wcále miáł zoſtáć/ kiedy wſzyſtko zginie.
Ale mnie cżás do rady: bo dziś Krol chce poſły
Odpráwować: ſnadź widzę ALEXándrá? ten ieſt.

ALEKSANDER, ANTENOR

AL. Jáko mi niemal wſzyſcy obiecáli/
Cny Antenorze/ proſzę/ y ty ſprawie
Mey bądź przychylny[m] przećiw poſłom Graeckim.
AN. A ia z chęćią rad/ zacny Krolewicże
Cokolwiek będzie ſpráwiedliwość nioſłá/
J dobre Rzecżypoſpolitey náſzey.
AL. Wymowki nie máſz/ gdy przyiaćiel prośi.
AN. Przyzwalam/ kiedy o ſłuszną rzecż prośi.
AL. Obcemu więcey życzyć/ niżli ſwemu
Coś niedáleko zda ſię od zazdrośći.
AN. Przyiaćielowi więcey/ niżli prawdzie
Chćieć ſłużyć/ zda ſię przećiw przyſtoyności.

AL. Ręka vmywa rękę/ noga nogi
W∫piera: przyiaćiel port przyiaćielowi.
AN. Wielki przyiaćiel przy∫toyność: tą ∫obie
Ro∫kázáć ∫łużyć/ nie ie∫t przyiáćiel∫ka.
AL. W potrzebie mowią doznáć przyiaćielá.
AN. Y toć potrzebá gdzie ∫umnienie płáći.
AL. Piekne ∫umnienie/ ∫tać przy przyiaćielu/
AN. Je∫zcże piękniey∫ze/ zo∫tawáć przy prawdzie. ||
AL. Graekom pomágáć/ to v ćiebie prawdá.
AN. Graek v mnie káżdy/ kto ma ∫práwiedliwą.
AL. Widzę/ żebyś mie ty prętko o∫ądźił.
AN. Swoie ∫umnienie káżdego ma ∫ądźić.
AL. Znáć że v ćiebie go∫podą po∫łowie.
AN. W∫zy∫tkim vććiwym dom moy otworzony.
AL. A zwłaszcża/ kto nie z prożnemi rękomá.
AN. Trzebá mi bowiem ∫ędźiom ná podárki:
Bom cudzą żonę wźiął/ o ktorą czynią.
AL. Niewiem o żonę: ále dáry bierze∫z/
Od Graekow zwła∫zcźá: moie na ćię máłe.
AN. Y żon/ y cudzych dárow nie rad biorę.
Ty/ iáko żywie∫z/ ták/ widzę/ y mowi∫z
Niepowśćięgliwie: niemam z tobą ∫práwy.
AL. Y mnie żal/ żem ćię o co kiedy prośił.
Vfam ∫wym Bogom/ że y krom twey łá∫ki
Naydę/ kto rzeczy mych podpieráć będźie.
AN. Táki/ iákiś ∫am. AL. Da Bog cżłek poććiwy.

CHORVS

By rozum był przy młodośći/
Nigdy tákiey obfitośći
Pereł morze/ y źiemia złotá nieurodźi/
Zeby tego niemieli tym do∫tawáć młodzi.
Mniey by ná świećie tro∫k było/
By ∫ię to dwoie łączyło:
Y oni by ro∫ko∫zy trwál∫zych vżywali/ ||
Siebie/ áni powinnych w żalby nie wdawáli.
Teraz ná rozum niedbáiąc/
A żądzom tylko zgadzáiąc,
Zdrowie/ y ∫ławę trácą/ trácą máiętnośći/
Y oyczyznę w o∫tátnie záwodzą trudnośći/
O Boże ná wielkim niebie/
Drogo to/ widzę/ v ćiebie/
Dáć młodość/ y bacżenie záraz: iedno płáćić
Drugim trzebá: To dobre/ á tego żal ∫trácić.

Komentarz. Jan Kochanowski tworzył *Odprawę posłów greckich* w latach 1571–1577. Dramat wydano w Warszawie w 1578 r. w drukarni Szarffenbergera wraz z poprzedzającym ją listem dedykacyjnym do Zamoyskiego. *Odprawa* jest tragedią polityczną, tragedią racji politycznych, w której w duchu humanizmu rozważa się problem wojny i pokoju. Jest też dramatem o królestwie *nierządnym*, bliskim upadku, zatem odnoszącym się wyraźnie do Rzeczypospolitej, choć nie w pełni alegorycznym. Tragedia w zakresie budowy ma postać regularną, odwołuje się do wzorców antycznych z przeplatanymi *epeisodionami* i *stasimonami* oraz pieśniami chóru o różnych rozwiązaniach wersyfikacyjnych: rymowanym ośmiozgłoskowcem, rymowanym dwunastozgłoskowcem, a wreszcie – białym, nierymowanym jedenasto-, dwunasto- lub trzynastozgłoskowcem. Dramat w naturalny sposób bazuje na dwu podstawowych aktach mowy: monologu i dialogu.

Ortografia obrazuje całkowity brak rozróżnienia *e* od *é* (pochylonego), oraz *o* od *ó* choć obecne jest kreskowane *á* na oznaczenie głoski jasnej: *ták*, *zá*, *wcále.* Wyraźnie rozróżnia się natomiast nosówki *ę* i *ą*. Kochanowski konsekwentnie odwołuje sia do zapisu łacińskiego *Graecia* poprzez utrzymywanie dyftongu w wyrazach: *Graekowie*, *Graecyey*, *Graeczyn*.

Rzeczowniki męskoosobowe na podstawie przeciwstawiania ich nieosobowym i nieżywotnym, zachowują w B. l.mn. odziedziczoną z epoki przedpiśmiennej końcówkę *-y*, np. *posły*. Uwagę zwraca także dawna składnia wyrazu *wcale* wchodzącego w związek z czasownikami twierdzącymi, typu: *wcale miał zostać*.

baczenie ‘uwaga, czujność, przezorność’
cny ‘czcigodny, szlachetny, dostojny’
krom ‘bez’
obelżenie ‘zniewaga, obraza’
przystojność ‘przyzwoitość, skromność, godność’
snadź ‘widocznie, zapewne’
wcale ‘całkiem, zupełnie’

Dorota Szagun

62. Marcin Czechowic, *Trzech dni rozmowa…* 1578 (fragmenty)

M. C z e c h o w i c, *Trzech dni rozmowa o niektórych artykułach tych czasów wzruszonych, a zwłaszcza o nurzaniu niemowiątek i inych nierozumnych dziatek*, [druk. Jan Karcan], Łosk 1578, s. 52 / GIIv–55 / [GIIII]; 56 / [GIIII]v–59 / HII. Egzemplarz obejmuje karty A–nIIII (s. 1–288).

Za: Mf, Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 333.

Tekst dotąd niepublikowany.

Długie *ʒ* z kropką zamieniono na *ż*, długie *ʒ* z apostrofem zamieniono na *ź*. Obustronne marginalia zgrupowano po prawej stronie.

Magdalena Hawrysz

1.

||52 / GIIv||

Ewángelik.

A ná ono mieſce co powieſz/ co ſam Bog y dwá kroć powiedźiał: Dumá ſercá człowieczego grzech ieſt od młodźieńſtwá iego: Bo y tym dowodzą pirworodnego grzechu.

Ná grzech pirworodny dowod 5. X 1. Moy. 6. W wirſzu 5. y wirſzu 8. W wirſzu 21.

Chriſtiánin.

||53 / GIII||

Gdyby ták nápiſano/ dumá ſercá człowieczego grzech ieſt gdy ſie záczyna/ toby poniekąd ſzło/ ále to dokładnie Bog mowi: od młodźieńſtwá. To ieſt/ ſkoro człowiek poczyná rozum bráć/ tedy y grzeſzyć poczyna. Co ieſli od młodźieńſtwá grzech początek ma/ tedyć ná on czáſ gdy człowiek niemowiątkiem/ grzechu niiákieº nima.

Ewángelik

A przeczże więc Bog przepuſzcza ná niemowiątká niemocy dźiwne á ſrogie/ á czáſem y śmierć/ iesliby grzechu niemiáły. Bo ácż uczynkowego grzechu mieć niemogą/ podobieńſtwo ze máią pirworodny zá ktory Bog nápuſzczá ná nie káźni.

Chriſtiánin.

Ieſliby tákie káźni Bog ná dzieći dla pirworodnego grzechu przepuſzczáł/ tedyby rownie ná wſzytki dźiatki iednákie káźni przepuſzczáł: ponieważby ná wſzytkich iednáki grzech pirworodny był.

Szosty dowod.

Ewángelik

A czemuż przedſię ná niektore niemowiątká Bog niemocy y śmierć nápuſzczá?

Niemowiąt=ká czemu Bog karze

Chriſtiánin.

Ták rzec muſzę/ że czáſem tákie niemocy y śmierć z przyrodzonych przyczyn przychodzą: á czáſem Bog rodźice w iych dźiatkách karze. Iáko Dawida karał/ gdy przepuśćił śmierć ná iego dźiećię/ ktore mu była urodźiłá Bethſaba/ niekiedy Uriáſzowá żoná.

2. Sam. 12 W wirſzu 18.

Ewángelik.

U Proroká Ieremiaſzá Bog ſam mowi: Przewrotne álbo złe ieſt ſerce człowiecże/ etc. Niemowiątko ieſt człowiek/ przeto złe ieſt ſerce iego: A ták muśi mieć grzech/ Ale iż nimá uczynkowego grzechu/ pewnie má pirworodny.

Siodmy dowod

Chriſtiánin.

Nie o dźiecęcem tám ſercu Bog mowi/ lecż o ludźi rozumnych ále obłudnych/ ktorzi łágodnie mowią/ ále zdrádę myślą: Co iż ſie w niemowiątkách nie náyduie/ przeto też to do nich nic nie należy. A iż ſie to o zdrádliwem ſercu rozumie/ ukázuie to ſłowo Ebreyſkie ||54/GIII|| Akow. co zwodzenie lub zdrádę znáczy. Bo tego ſłowá korzeń ieſt Akáw. to ieſt/ zwiodł/ oſzukał/ álbo podſzedł.

*Tu ma być dowod 8. ale iż tu przeſtąpion znayduie ſię iy na końcu kſiąg.

*

Ewángelik.

Páweł Apoſtoł przyznawa ſie/ że wniem mieſzka grzech/ iákoby rzekł uſtawiczńie/ toć muśiał o tem grzechu rozumieć.

Chriſtiánin.

By był ták nápiſał. Mieſzka we mnie grzech ſkorom ſie począł/ toby ná to poſzło. Ale mowi: Nie ia czynię tego czego niechcę/ ále mieſzkáiący grzech we mnie. to ieſt popędliwość ku grzechowi. A coż to do dźieci/ ktore niegrzeſzą? Zaiſte nic. Nie toby trzebá ukázować z piſmá/ że ludźie rozumnie pełni ſą popędliwości/ y do złeo ſkłonni/ áleby to trzebá pokázáć/ że niemowiątká máią iáki grzech wrodzony/ dla ktoregoby u Bogá w gniewie były: Lecż nie tylko tego piſmo nie uczy/ ále y owſzem przeciwną rzecż twierdźi: To ieſt/ iż Bog dźiateczki lubi/ y ſtrzeże iych ieſzcze wżywoćie/ Iáko Dawid wyznawa: Ty/ pri/ wybáwićiel moy z żywotá/ podpierałeś mię u pierśi mátki moiey: Na cię wywaliłem ſie z żywotá/ od brzuchá mátki moiey Bog moy ty. etc. Syn Boży też świadczy/ że Aniołowie dźiatek widzą oblicze Boże. A ná inem mieſcu/ że tákich ieſt kroleſtwo niebieſkie. Nad to ſwoim uczniom każe ſie tákimi iákie ſą dziatki z ſtáć. Toć znać że grzechu niemáią. Bo iesliby grzech miály dziatki/ á cożby inego Chriſtuſ uczniom kazał/ iedno áby ſie grzeſznymi z ſtáwali? Przeto błąd ieſt tak o dźiatkach rozumieć. A teżći to nowa dumá. Bo ták ſtárſi nierozumieli/ áż ſie to wieku Auguſtinowego dopiero pocżęło.

Dowod 9. z Rzim. 7. z wirſz. 17.20.

Bog niemowiątká mi= luie. W Pſal. 22. W wir. 9.10 Mathe. 18. W wir. 10. 3 Marka. 10 W wirſz. 14

Papieżnik.

Słuchałem waſ pilno/ ále/ máliſie prawdá rzec/ niewidzę nic potężnego z piſma/ żeby niemowiątká iaki grzech miáły.

Ewángelik.

Y iá iuż nie mam czem tego grzechu bronić: bom ſie też ná to niegotował/ ponieważem ſie o tem rozmowy nieſpodziewał. Ale prożno to: Widzę ia/ iż czego w Bożem ſłowie wyráźnie nimáſz oznay||55 / [GIIII]|| mionego/ tedy to muśi być człowiecża dumá/ wymyſł á wynaydźienie. Niechcę ſie przeto więcey oto ſpieráć. Bo áczbym ieſzcże co mogł przytoczyć/ ále ieſliśmi one mocnieyſze

dowody ɜbił/ dáleko ſnádniey ſłábſɜe ɜbiieſɜ. A ták wroćmy ſie ɜkądeſmy ɜ ſtąpili. To ieſt: powiedɜ onę trɜećią rɜecż/ ktoráś ɜ ſłow náſɜych obaczył. [...]

Panormit. in cap, ſig nificati. De electione

2.

||56/[GIIII]v|| [...]

Papieżnik.

Heretyki ja= ko káráć.

Proſɜę Pánowie/ niż ſie ɜáś do pirwſɜego prɜedśięwżięćia o Nowokrɜcżeńcách ɜwroćićie/ náucżćie mię iákoby ſie ɜ Heretikámi obchodżić: ieſli ie gárdłem káráć álbo nie? Ieſliże tylko ɜe Ɜboru wyrɜućić y nimi ſie brɜydźić/ álbo co inego ɜ nimi cżynić.

Ewángelik.

U náſ ták ucżą/ trɜymáią y cżynią Kátholiku (że ćię ták náɜowę) iż kto śmie wktoreykolwiek rɜecży/ nie mowię prɜećiw Słowu Bożemu/ ale wymyſłu y poſtánowieniu Papieſkiemu mowić albo co ucżynić/ tedy ɜ nim álbo pod miecż/ álbo ná ogień wnet. Ale to wſɜytko nie ɜ Bogá. Lecż nie dɜiw/ bo też wy nie Bożey chwały/ ále ſwoiey cżći/ ɜ tąd prɜychodżi/ że o ſłowo Boże niedbaćie áni go używáćie/ ináczeyby ſie tedy rɜądżić y Intraty/ y pożytkow pátrɜaćie: nie wedłuk też Bogá/ ále wedłuk głowy ſwoiey to cżynićie. A to cżynić trɜebá/ á niż ták. A chociábyśćie iuż o ſłowo Boże niedbáli/ áni go náśládować chćieli: tedybyśćie/ ácż nie Doktorow/ ktorymi ſie cżęſto ſɜcżyćićie/ y iym wiele prɜypiſuiećie/ náśládować mieli: á ɜwłaſɜcżá Auguſtiná ktory ták o tem piſáł. Prɜeɜ Sługi ſwoie Pan kroleſtwá błędow powywracał/ ludźi lepak wedłuk tego że ludźmi ſą/ rádniey náprawiáć niż trácić káże. A roɜpáczáć o bráćie upádłem w odſɜcżepieńſtwie/ aby náwrocon być niemogł/ nietrɜebá. Bo iesliby ten ktory tákim ieſt/ ɜá łáſką Bożą náwrocon nie ||57/H|| mogł być/ tedy nikcżemne y proɜne było w tey mierɜe Iákobowo nápominánie/ etc. A ná drugiem mieſcu táką rádę dáie. Ieſli ſą ɜ tobą źwierɜętá dźikie/ to ieſt/ iesli ɜ tobą w Ɜborɜe ſą ći/ co niepráwych rɜecży ucżą/ fałeſɜnie roɜumieią/ Hereticy álbo odſɜcżepieńcy/ álbo źli powſɜechni Chriſtiánie/ co źwierɜęcym ſpoſobem duſɜe pożyráć chcą: niech ćirpiáni będą áż do ſkończenia świátá/ iáko do końcá potopu. Niechay choćia ryczą/ niechay zębámi ɜgrɜitáią/ y niech ſie iáko chcą/ żeby Korab prɜełomili ſtáráią: nie lękay ſie/ bo ſkoro powodź uſtánie/ áż ie prożny láſ y ośćiſty álbo ćierniowy porwie/ á ćiebie źiemiá obfita y płodna prɜyimie. Tákżeć po dokończeniu wieku źli á nieɜbożni będą do ɜewnętrɜney ćiemności porwáni/ gdźie płácż i ɜgrɜytánie ząb będźie: á pobożne záś prɜiymie źiemiá żywących. etc. Widɜiſɜ tedy żeć tych tu nie każe trácić áni nimi gárdɜić/ ále ſie y owſɜem/ wedłuk Páwłá ś. o nie

Heretyki ja= ko káráć.

Auguſtinus contra epi= ſtolam fun= dam. cap. 1

Auguſt. de tē pore ſermone 46 & 107.

Błądɜące ná wodɜić ná drogę. Gal.5. wirſɜ 3.

ſtáráć. Bo to ná duchowne należy/ áby upádłe y obłędliwe w duchu ćichośći náprawiáli/ ná to pámiętáiąc/ iáko tenże Páweł mowi/ ábyś y ty nie był kuſzon. 3 Heretiká=mi co czynić.

Chriſtiánin.

Może y to z ſłowá Bożego być przydano/ według náuki Páwłowey. Iż gdyby Heretik ktory nie z głowy człowieczey/ ále ze ſłowá Bożego oznáymiony y przekonany/ neichciáł ſie dáć upominać/ álbo żeby upominániem iednym y drugim gárdźił/ tedy ſie iuż tákiego wyſtrzegáć/ ále go przedſię z świátá nie ſtráćić Chriſtiánin ma. Iáko to ſam Páweł czynił/ y Thimotheuſzá uczniá ſwego náuczáł/ áby ſie Alekſandrá ktory ſie náuce iego wielce ſprzeciwiał/ wyſtrzegał. Ale zgołá/ nieprzekonawſzy/ áni lepiey ze ſłowá Bożego pokazawſzy/ ścinać/ wieśić/ pálić/ czci odſądzać/ z ſpołeczności wyrzucać/ z ziemie wywoływać/ to nie ieſt rzecz krześćiáńſka ále tiráńſka y pogáńſka. Czego ieſzcze niewiem/ áby kto mogł dowieść/ żeby y tym ſpoſobem kiedy Tiran ktory czynił/ áby nie przekonawſzy y nie przeſłychawſzy/ kogo tráćić/ álbo z źiemie wywyłować miał. Bo nam to kśięgi męczeniczych ſpraw okázuią/ że wiele męczenicy przy ſwych mękách y tráceniu mawiáli/ wyznánie ||58/Hv|| czynili/ nápomináni a y náuki dawáli/ ktore nam teraz ſą pożyteczne i potrzebne/ chociaż też ná oſtátek ięzyki niektorim urzinano. A gdyby niebyli mieli wolności tey mowienia/ z kądżeby ſie takie náuki y napomináni a iych były wzięły? á choćiaby ſie też dobrze ktory y naywietſzym Heretikiem mnogim być zdał/ tedy go przedſię nie tylko tráćić/ odrzucáć/ álbo nim gárdźić Chriſtianie wierni niemáią/ ale też áni o tym myślić/ żeby on od Bogá dla oney hereśi álbo ſekty odrzucony być do końcá miał/ bo ieſzcze niewiedźieć iáko iy Bog obrocić będzie raczył: Lepiey o tem każdemu myślić/ ktory ſie ſobie zda być práwym/ y mniema żeby ſtał/ á w niczem niebłądził/ áby y ſam nie upádł/ álbo żeby też kuſzon niebył/ gdyż to ieſt rzecż pewna/ iáko Iákob ś. świadczy/ że wſzytcy w wielu rzeczách upadamy. 1. Kor. 10. W wir. 12. Iakob 3. W wir. 2.

Papieżnik.

Bá dobrze obá mowićie ponieważ z ſłową Bożego: á coż potym gdy ták nieczynićie? Nas y náſze ſtarſze winuiećie/ á ſwoich niewidźićie. Ono waſz Kalwin dał Michaélá Serweta ſpalić: Wálentiná Gentiliſa wyświećić: inſzi ledwie umknęli: á tak pułtorá látá ſlyſzę dał kogoś znowu podgolić. Kalwin Serwetá ſpalił

Ewángelik.

Ták ieſt: ále niewieſz co to zá Heretikowie byli: Bo ći iuż nie czyśćiec borzyli/ nie przeciw Pápieżowi waſzemu mowili/ ále ſamego Bogá w Troycy iednego bluźnili: Syná Bożego wiecznego Serwet Troicę Cerberē/ to jest/ pſem piekielnym zwał

zápieráli. Ná koniec (áż ſtrách mowić) náświętſzą Troycę Cerberem piekielnym názywáli. á więc tych ták złych/ Bogu ſamemu przeciwnych/ ludźi mieli cierpieć? Azа lepiey było dopuśćić iym ludźi w błąd ták wielki á ogromny záwodźić?

Chriſtiánin.

Bráćie á coż mowiſz? Niedawno z Auguſtiná przywodźiłeś że Heretikowie niemáią być ná gardle karáni/ á teráz obmawiáſz Kálwiná/ twierdząc iákoby to dobrze uczynił/ że dał Serwetá ſpalić.

Ewángelik.

||59 / HII||

Prawdá/ mowiłem to y ieſzcze mowię/ że Heretikowie niámáią być zábyáni/ to ieſt/ kiedy wczem znośnym błądzą. Iáko to O Chrzcie/ O Wieczerzy Syná Bożego. O máłżeńſtwie. O przebierániu potráw. Y o inych tákich rzeczách: ále gdy kto ſamego Bogá bluźni/ tedy táki ma być wedle Bożego wyroku zámordován.

Chriſtiánin.

Pytámże ćię/ co ty zowieſz bluźnierſtwem przeciw Bogu?

Ewángelik.

To iá zowę bluźnierſtwem/ gdy kto o Bogu nieuczćiwie mowi/ ábo nie tak iáko o niem piſmo ś. uczy y mowić y wierzyć.

O Bogu nie inaczej mowić iedno iáko piſmo ś. uczy.

Chriſtiánin.

Dobrześ rzekł/ ále práwie przećiw ſobie. Bo niedáwno oto názwałeś Bogá to Troycą/ to w troycy iedynym: lecż iż tego w piśmie ś. nimáſz/ tedy to zá tem idźie że ty (wedle twego wyroku) ieſteś bluźnierz álbo heretik/ żebyś wedle ſwego ſądu miał być ná gárdle ſkáran: Ponieważ nie ták o Bogu mowiſz iáko o niem piſmo ś. mowi y mowić uczy.

[...]

Mar. Luther w Poſtillach na Troycę.

Ewángelik.

Wiem że piſmo ś. Bogá Troycą áni w Troycy iedynym/ tákże y troiákim niezowie. y ſam Luther gáni to ſłowo Troycá: ále przedſię to nie ieſt bluźnierſtwo/ gdyż ſamá rzecż ieſt wpiśmie ś. To ieſt/ że Bog oćiec y ſyn y Duch ś. ſą iednym Bogiem.

Komentarz. Marcin Czechowic był działaczem i teologiem braci polskich. Głosił m.in. bezcelowość chrztu niemowląt, uważał Jezusa Chrystusa jedynie za człowieka powołanego przez Boga do odegrania zbawczej roli i nie uznawał dogmatu o Trójcy Św. Polemizował z katolikami (m.in. z Jakubem Wujkiem), teologami żydowskimi, ewangelikami oraz współwyznawcami nie podzielającymi jego radykalnych poglądów (gł. ze zwolennikami Fausta Socyna). Był także autorem przekładu *Nowego Testamentu* (1577 r.) i m.in. dzieł *De pedobaptistarum errorum*... (1575 r.), *Rozmowy chrystiańskie*... (1575 r.).

Utwór *Trzech dni rozmowy* reprezentuje bardzo popularny w renesansie gatunek dialogu. Była to forma odziedziczona z antyku, której zasadą konstrukcyjną była seria pytań i odpowiedzi. Od

fabularnego dramatu odróżniała ją prezentacja konfliktu racji, a więc dyskusja prowadząca w efekcie do dyskwalifikacji przeciwnika – pytającego. Dialog prowadzą Chrystyjanin (reprezentant braci polskich), Ewangelik i Papieżnik (katolik). Ten ostatni staje się nie tylko obiektem perswazyjnych tyrad teologicznych wygłaszanych przez Chrystyjanina (wyrastającego na główną postać utworu o cechach mentora objaśniającego świat), ale także – jako reprezentant Kościoła łacińskiego – jest przedmiotem dyskredytujących katolików uwag o ich moralności, poziomie intelektualnym itp. Dialog polega na rozwijaniu tematu poprzez naświetlanie go z różnych punktów widzenia, dlatego w dziele widoczne są akcenty polemiczne, tzn. zbijanie przeciwnych poglądów, obrona własnego stanowiska (*refutatio*, *probatio*).

Utwór zawiera przykłady neologizmów kościelno-religijnych, np. *zbór*, *nurzanie*. Powstawanie nowych terminów wynikało z dążenia reformatorów do zastępowania słów, których etymologia nie podkreślała dostatecznie ich głębszej treści. Dlatego też unikano wyrazu *kościół* na rzecz *zboru, chrzest* na rzecz *nurzania.*

Pisownia zabytku cechuje się w znacznym stopniu konsekwencją. Tylko w kilku punktach zachowały się odziedziczone z dawnych wieków pewne wahania i nieścisłości. Samogłoska *i* jest oznaczona literą *i:* zawsze w nagłosie: *inſзi*, *iż*, *inych*, *Intraty*, po spółgłosce miękkiej: *зbił*, *rodźice*, *mátki*, *prзeciwną* lub *y* w pozycji niezależnej: *ále y owſзem* (rzadziej *i*, np. *pożyteczne i potrзebne*). Jotę zapisano przez *y* w wygłosie lub przed spółgłoską, np. *moiey*, *Troycy*, przez *i* w nagłosie i przed samogłoską: *ieſt*, *prзypiſuiećie.* Głoskę *č* oznacza się dwuznakiem *cż*: *człowiek*, *знáczy.* Głoska *ć* oznaczana jest przez *ć* także wtedy, gdy zmiękczenie zapisane jest już literą *i* po spółgłosce: *ći*, *Láćinſkich*, podobnie: *dźiatki* oraz: *kśięgach*. Przyimki pisane są często w łączności z następnymi wyrazami: *wniem*, ale *ná oſtatek.* Wyrazy z negacją *nie-* występują przeważnie w pisowni łącznej: *niebędźie*, *nietylko*, *niepomału*, ale *nie náyduie*.

chrystyjanin ‘termin używany głównie przez antytrynitarzy, wywodzony etymologicznie od imienia „Chrystus” w odróżnieniu od „chrześcijanina”, wywodzonego przez nich od chrztu’
ebrejski ‘hebrajski’
fałesznie ‘niezgodnie z prawdą’
korab ‘okręt, większa łódź’
lepak ‘jednak; tedy, zatym’
niemowiątko ‘dem. od niemowlę’
nurzanie ‘chrzest, kąpiel rytualna w celu oczyszczenia grzechów (w terminologii antytrynitarzy)’
papieżnik ‘katolik, zwolennik papieża’
parenthesa, łac. *paranthesis* ‘wtrącenie litery lub sylaby w wyrazie’
tygurski ‘od: Tygurzanin, należący do sekty Zwinglego’

Magdalena Hawrysz, *Magdalena Jurewicz-Nowak*

63. Jan Kochanowski, *Psałterz Dawidow* 1579 (fragment)

Za: *PSALTERZ* | *DAWIDOW.* | *PRZEKLADANIA* | *IANA KOCHANOWSKIEGO.* | […] *W Drukárni Łázárzowey*, Kraków 1583, s. 76–77, 200–201.

(http://www.polona.pl/item/3789584/9/), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||76|| […]

PSALM LI.

Miſerere mei, Deus, ſecundum

BOże w miłośierdźiu ſwoim nieprzebrány/
V twych nóg vpadam ia człowiek ztroſkány/
Smiłuy ſye nádemną/ zetrzy moie złośći/
Omyy mię/ oczyść mię z moich wſzeteczności.
Znam ſwóy grzech do śiebie/ á widzę go práwie:
Y Tobie nie táyny: ále ty łáſkáwie
Rácz ſye zemną obéydź/ ábyś w słowiéch ſwoich
Záwżdy praw náleźion/ y czyſt w ſądźiéch twoich.
Mnieć ieſzcze złość w mátce przeklęta záſtáłá/
Mnieć grzéch ieſzcze w mleku mátká podawáłá.
O pánie/ ty ſzczérość ſerdeczną miłuieſz/
Y ſkarb ſwéy mądrośći tákim okázuieſz.
Pokroꝑ mię hyſſopem/ á oczyśćion będę/
Omyy mię/ á śnieżnéy iáſności nábędę:
Ześli mi poſelſtwo weſołé/ á kośći
||77|| Twym gniewem zſtrapioné vżyią rádośći.
Odwróć od mych grzéchów ſurową twarz ſwoię/
Ani chćiey pámiętáć ná niepráwość moię/
Stwórz we mnie/ móy pánie/ ſerce bogoboyné.
A w oźiębłych pierśiách myśli wſkrześ przyſtoyné!
Nie odmiátayże mię od ſwéy obliczności/
Ani bierz odemnie duchá ſwéy mądrośći/
Przywróć mi dobrą myśl/ prze móy grzéch odiętą/
A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w ſwym vpadku przez ćię podźwigniony/
Będę złym ná przykład iáwnie wyſtáwiony/
Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili/
Ale ſye do ćiebie ráczéy náwróćili.
Wybaw mię z przeklęctwá méy niepobożności/
Aby mógł móy ięzyk ſławić twé litośći:
Otwórz/ wieczny boże/ niemé vſtá moie/
A ia opowiádáć będę chwały twoie.
Byś ofiar pożądał/ paliłbych ofiáry:
Ale wiem/ że máło dbaſz o tákié dáry.
Ofiárá przyiemna bogu duch ſtrapiony/
Serce vniżoné/ vmyſł vkorzony.
Bądź łáſkaw ná miáſto ſwoie/ wieczny pánie/
Ze tym rychléy w pięknych ſwoich murzéch ſtánie/
Tám przyimieſz ofiárę cnoty/ tam kładźioné
Ná twóy ołtarz będą ćielce poświęconé.

||200||

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babylonis

SJedząc po niſkich brzegách Bábilońſkiéy wody/
A ná piękné Siońſkié wſpomináiąc grody:
Co nam inſzégo czynić/ iedno płákáć ſmutnie/
Pówiéſzawſzy po wiérzbach niepotrzebné lutnie.
Lecz pogánin niebáczny/ w téy náſzéy żáłobie/
Przetśię pioſnkę Siońſką każe śpiéwáć ſobie.
Prze Bóg/ iáko to ma być/ áby pieśni páńſkich
Głos kiedy miał być ſłyſzan w kráinách pogáńſkich?
||201|| Jeſlibych ćię zápomniał/ o kráino swięta/
Niech moiá ſwéy náuki ręká zapámięta:
Niechay mi ięzyk vſchnie/ kiedy ćię przepomnię/
Kiedy ćię ná początku weſela nie wſpomnię.
Pomni/ wſzechmocny pánie/ co nam wyrządzáli
Edomczycy: iako w náſz ćiężki dźień wołáli/
Zágubćie ten zły naród/ ogniem miáſto ſpalćie/
A ich mury do gruntu ſámego rozwalćie.
Ale y ty Bábylon/ ſtrzeż dobrze ſwéy głowy/
Bo iuż wiśi vpadek nád tobą gotowy:
Szcześliwy/ któryć zá nas odmierzy twé/ winy
A o ſkáłę roztrąći twé nieſzczeſné ſyny.

Komentarz. *Psałterz Dawidów* Kochanowskiego to poetycka parafraza, dla której podstawą był tekst Wulgaty, w pewnym zakresie także oryginał hebrajski.

Tekst był przeznaczony do śpiewania, o czym świadczy podział na strofy. Muzykę do Psałterza Dawidowego napisał Mikołaj Gomółka. Dzieło było wykorzystywane przez wszystkie wyznania chrześcijańskie w Polsce. Po śmierci Kochanowskiego wielokrotnie je wznawiano. Jako wybitna parafraza oddziaływało też na przekłady innojęzyczne.

Charakterystyczna dla psalmu 137 jest figura etymologiczna: zestawienie kilku wyrazów o tym samym rdzeniu i podobnym brzmieniu, będących wobec siebie synonimami, antonimami lub pozostających w jakiejś innej istotnej relacji semantycznej: *wspominać*, *zapomnieć*, *zapamiętać*, *przepomnieć*, *wspomnieć*, *pomnieć*, także *szcześliwy*, *nieszczesny.* W zakończeniu psalmu Kochanowski osłabił mściwe okrucieństwo biblijnego obrazu: *roztrąci syny* brzmi surowo, ale nie tak drastycznie, jak np. u Reja (*dzieci wasze od piersi odjęte będą o kamień roztrącone*) lub u Jakuba Lubelczyka (*krew ich na opokę twą wyleje*).

Ortografia odróżnia trzy samogłoski jasne *a*, *e*, *o* (litery *á*, *e*, *o*) od odpowiednich trzech pochylonych (litery *a*, *é*, *ó*). Obecne są znaki diakrytyczne *ś*, *ć*, *ł*, *dź*, *ń*, *ż*, *ṕ*, *ẃ* oraz dwuznaki *ći*, *śi*. Głoska *j* zapisywana jest za pomocą znaków *y* oraz *i* zależnie od pozycji (*táyny*, *ſwéy*, *iuż*).

hysop ‘hizop, wonny olejek eteryczny’
obliczność ‘osoba; obecność’
odmiatać ‘odrzucać, odtrącać’
prawie ‘należycie; naprawdę’
przepomnieć ‘zapomnieć’
przystojny ‘właściwy, należyty’
roztrącić ‘rozbić’
wszeteczność ‘grzech’
zapamiętać ‘zapomnieć’
zawżdy ‘zawsze’
złość ‘zło, noieprawość’
żałoba ‘skarga, uskarżanie się’

Magdalena Hawrysz, *Marek Cybulski*

64. Marcin Czechowic, *Respons na skrypt*… 1581 (fragment)

Respons Marcina Czechowica ministra lubelskiego zboru na skrypt Stanisława Farnowskiego, którym zgodę licławicką rozerwać usiłuje [b.m. i roku, 1581], [Kraków, drukarnia A. Rodecki?], k. 29v // [H4v]–Iv.

Egzemplarz obejmuje karty: A–M (kk. nlb. 3 + 1–41).

Mf, Muzeum Narodowe w Krakowie (MNK VIII XVI.398).

Długie *ʒ* z kropką zamieniono na *ż*; długie *ʒ* z apostrofem zamieniono na *ź*. Litera *ȳ* oznacza *y* ze znakiem skrócenia.

Magdalena Hawrysz

Sprawy Christuſowe

Trʒeci dowod ma od ſpraw ktore odkupiciel náſʒ Ieʒus Chriſtus czynił / czyni y czynić będźie/ ktore pokáʒuią to czym on ieſt: to ieº ſłowá. Ty ſpráwy pokáʒuie być dwoiákie/ iedne wnętrʒne á drugie ʒwierʒchowne. Ʒ których ||30 // I|| tákie czyni ʒámknienie: powiedáiąc iż żadna ʒ nich żadneu ćiáłu y żadneu ſynowi od cżáſu bytność máiącemu nie ſłuży etc. To dźiwna/ moy namilſʒy *P.B*. że on śmiał ʒ ſpraw tych wyliczonych tákowe ʒamknienie uczynić/ á ʒwłaſʒcżá ʒ ſpraw pierwſʒych duchownych. Ktore ʒámknienie iáſnie ſię ſprʒećiwia ſpráwam prʒedtym pokaʒánym. Albowiem omyć krwią/ y nápoić/ y ćiałem wydánym ná śmierć y prʒybitym do drʒewá nákarmić/ ktorego ſię dotykáć y mácáć kaʒał/ możeli ſłużyć Bogu duchowi/ ćiáłá/ kośći krwie nie máiącemu: á nie rádſʒey ſynowi człowiecżeu cżáſu pewnego ʒ pánny národʒonemu? Inſʒe też ſpráwy ktore támże wylicża/ iʒali też ʒ nich niektóre nie ſłużą y inſʒym ſynom ludʒkim/ ludźiam (mowię) wiernym uczniom Chriſtuſowym? Iáko grʒechy roʒwięʒáć y ʒwięʒáć/ oświecáć/ Bogá

oycá oɜnaymiáć etc. Aɜaż też uczniowie Chriſtuſowi nie ſą świátłośćią świátá náɜwáni? á więc że oni nie ſą ćiáłem/ y ſyny bytność od cżáſu máiącemi? ponieważ ták ɜámyka iż ty ſpráwy żadnemu ćiáłu nie ſłużą/ y żadnemu ſynowi od cżáſu bytność máiącemu. Toć tu ɜáś ɜnowu/ obácż W. M. ɜgołá tego prɜy/ prɜećiw wſɜytkim (y ſam prɜećiw ſobie mowi/ to co tu mowi) żeby Ieɜus Chriſtus miał być człowiekiem/ bo ɜgołá tych ſpraw żadneu ćiáłu y żadnemu ſynowi od cżáſu bytność máiąceu prɜyczytáć niechce. Gdyż my ɜ piſmá to wiemy/ że Bog ſam w onym ſynu człowieczym/ pewnego cżáſu národɜonym/ Ieɜuſie Chriſtuſie mieſɜkáiąc/ ony wſɜytki uczynki czynił Ian 14 v 10. Dźie 10 v 38. Nuż odpuſɜczenie grɜechow/ ktore też tu wſpomina/ iɜali też ćiáłu/ to ieſt człowiekowi nie ſłuży? Aɜaż ták ſam Chriſtus Pan o ſobie nie powiedźiał/iż ſyn człowieczy ma ɜwierɜchność ná źiemi odpuſɜcżáć grɜechy Mát 9 v 6? A co ſię też tknie ſpraw ɜwierɜchownych/ to ieſt/ cudow ktore Chriſtus czynił/ ábo rádſɜey Bog oćiec w nim mieſɜkáiący/ iɜali nie ſłużyły ſynowi człowieczemu/ ktory ná źiemię plwał y ||30v // Iv|| błoto uczyniwſɜy oczy máɜał? Ian 9 v 6. Iɜáli koniec nie ſłużyły y uczniom iego? Aɜaż im nie dał mocy cudow czynienia/ iako iemu ſámemu dał Bog oćiec iego? áɜaż też cżártow nie wyrɜucáli? áɜaż umarłych nie wſkrɜeſɜáli? áɜaż roɜmáitych niemocnych nie leczyli? etc. A iż po wodźie chodɜącego widźieli/ czyli iuż to Bogu prɜed Máryą będącemu ſłuży/ á nie ſynowi Dawidowemu Abráhámowemu ɜ niey národɜonemu? Abo czyli go tá ſpráwá Bogiem czyni y iż ieſt Bogiem świadectwo wydáie? Ieſli ták/ toć y Piotr ktory też po wodźie chodźił/ nie był ćiáłem/ áni ſynem od cżáſu bytność máiącym: ále tákże Bogiem prɜed Máryą y prɜed wieki będącym. O biedny nieboracżku Fárnowſki/ iáko to dla ɜágniewánia wielkiego prɜećiw niewinnym/ y tego co piſɜeſɜ/ ɜrɜkomo ɜ wielkim roɜmyſłem y uwaɜánim nie uważaſɜ: áni iáko ſię godźi o ſpráwách Bożych mowiſɜ. Pánie Boże day ći upámiętánie/ y w twym prɜedſięwźięćiu pohámowánie. Aleć iuż namilſɜy Pánie Báchmiſtrɜu więcey ſpraw od niego wyliczonych wſpominác niechcę/ gdyż to káżdy prɜeɜ ſię báczyć może/ iż ony nie ſłużą iákiemu Bogu prɜed Máryą pánną będącemu/ ále onemu człowiekowi ɜ niey prawdźiwie národɜonemu. Wyiąwſɜyby ɜgołá Fárnowſki prawdźiwe národɜenie/prawdźiweo człowieká wygłádźić chćiał.

Komentarz. Według subskryptu dzieło powstało 27 czerwca 1579. Drukiem ukazało się później, zapewne w roku 1581. Powstało jako odpowiedź Czechowica-unitarianina (uznającego bóstwo wyłącznie Boga Ojca, w Chrystusie widząc człowieka podniesionego do boskiej godności dopiero

po śmierci) na niezachowane dzieło przywódcy dyteistów Stanisława Farnowskiego (wyznającego bóstwo Ojca i Syna) o nieznanym tytule. Tytułowa zgoda licławicka (tzw. ugoda lusławicka) została zawarta w latach 1575–1578 pomiędzy jedno- i dwójbożanami; na jej mocy w zborze antytrynitarskim (braci polskich) zwyciężyła doktryna unitariańska. W polemicznym utworze, który przybiera kształt listu, Czechowic zwalcza przede wszystkim tezę preegzystencji Chrystusa.

Dzieło opatrzone jest tzw. ramą wydawniczą, na którą składają się stemmat (wiersz na herb) *Do Starego Konia I. M. Pana Szafrańca* oraz list dedykacyjny skierowany do Stanisława Szafrańca z Pieskowej Skały autorstwa Floriana Morsztyna.

Styl utworu utrzymany jest w duchu polemiki religijnej, a więc obfituje w liczne środki retoryczne służące perswazji. Przeważa ton rzeczowy, erudycyjny, choć można też zaobserwować przemieszanie elementów stylu wysokiego i potocznego, odpowiadającego średniowykształconemu odbiorcy szlacheckiemu. Uwagę zwracają częste powtórzenia, wyliczenia, kumulacja pytań retorycznych, paralelizmy składniowe, symetria stylistyczna, używanie synonimicznych szeregów wyrazowych, zdrobnień, partykuł wzmacniających, posługiwanie się leksyką potoczną itp. Widoczne są także wpływy łacińskiej składni (formy ACI, sytuowanie orzeczenia na końcu zdań składowych).

Pisownia na ogół jest konsekwentna, oparta na systemie dwu- i trójznaków z elementami grafii diakrytycznej (np. *czynić będźie*). W druku stosuje się kreskowanie litery dla a „jasnego" (*á*), np. *ćiáłá*. Miękkość spółgłoski przed samogłoską oznacza się najczęściej literą *i*, np. uczniowie, niekiedy dodatkowo także znakiem diakrytycznym, np. *ćiáłem*, *powiedźiał*. Jotę w nagłosie oraz między samogłoskami zapisuje się literą *i*, np. *iego*, *máiącemu*, zaś w wygłosie literą *y*, np. *moy*.

azaż ‘czy’
bachmistrz ‘dozorca robót w kopalni soli’
bytność ‘istnienie’
dziwna ‘dziwnie’
izali ‘czy’
radszej ‘raczej’
tknąć się ‘dotyczyć’
uważanie ‘uwaga’
zamknienie ‘wniosek, konkluzja’
zrzkomo ‘rzekomo’
zwierzchność ‘władza, moc, zdolność’
zwierzchowny ‘zewnętrzny; dotyczący władzy, mocy’

Magdalena Hawrysz, *Danuta Kowalska*

65. Paweł Szczerbic, *Speculum saxonum*… 1581
(fragmenty)

SPECVLVM SA-|XONUM | albo/ | Práwo Sáskie y | Magdeburſkie / porządkiem obie|cádłá / z Łáćińſkich y Niemiec-|kich exemplarzow zebráne á | ná Polſki jezyk z pilnością | y wiernie przełożone. | Przez PAWLA SZCZERBICZA ná | ten czás SYNDIKA LWOWSKIEGO. | Cum Gratia & Priuilegio R. M. | Drukowano | We Lwowie / koſztem y nakładem tegoż | Páwłá Szczerbicá właſnym. | Lwów. 1581, s. 134; 182; 184–185; 418–419.

Druk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.F.4334.

(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=9309&from=publication), 15.12.2012.

(Opuszczono marginalia).

Magdalena Jurewicz-Nowak

||134||

Gieradá. | GJErádę / álbo ſprzęt ſwoy / po Her-|gwecie / y po wienie / Białagłową bierze / y to | co do niey należy / iáko gęśi / owce / ſkrzynie z zá-|wieśiſ-temi wiekámi / przędzá / pośćiel [to ieſt] | pierzyny / poduſzki / prześcieradłá / obruſy / łázie-|bne chuſty / ręcżniki / miednice / lichtarze [len] | ſzáty niewieśćie / pierśćionki / ſponki / albo ręcż-|ne ochędoſtwá / wieńce / kſięgi wſzytki ktorych Białegłowy używáią / | do chwały Bożey należące. Skrzynki máłe / kobierce / obićie / firhánki | zaſłony. Są też ieſzcże niektore rzeczy do tegoż należące / iáko zwier-|ciadłá [igły] † ſzczotki / grzebienie / nożyczki † y inſze rzeczy ktore ſie tu | opuſzczáią. Do ſukná [nie] kráiáneg^{o} ná ubior niewieści / tákże † ſrebrá | y † złotá / przez rzemieſlniká nierobionego. ☞ to ieſt / w ktorymby po-|dobieńſtwá żadnego do ubioru niewieśćiego nie było ☜ białegło-|wy nic niemáią. A wſzytki inſze rzeczy ktorych tu niemianowane ✷ | y ktore do Hergwetu álbo do wiána / y ſtrávy domowey nienależą / o | ktorych ná ſwym mieyſcu ✷ dźiedzicżne ſą. A ieſliby co z tych rzeczy | zá żywotá mężowego było záſtáwiono / tá ma wykupić ten ktoremu | według práwá należą. Spe: Sáxon: lib: I. árti: XXIIII. tex. [...]

||182||

Kowal. | Zaden Kowal niemoże budować ná ulicy liśice / álbo | mieyſcá w ktorym konie kuią / ieſli go tám pierwey niebyło / przez przy-|zwolenia Mieſczżan. Jur: Munic: árti: CXXV. tex. | A iáko Kowal wárſtát ſwoy budować ma / maſz wyzſzey w ſło-|wie Dom / y niżey w ſłowie Piec. Gdźie też naydźieſz / iáko piece / | chlewy / wychody máią być budowáne. | Krámarz. | Krámárze rozmáići ſą / ábowiem ſą iedni Jedwábni / drudzy | Płoćienni / Kroiownicy Sukien / Miechownicy / Rymárze / Stola-|rze / Táſznicy / y Siodlarze [y inſzy wſzytcy Rzemieśnicy / ktorzy ſą w | Mieśćie] ći z pilnośćią máią uſtaw y wielkierzow Mieyſkich prze-|ſtrzegáć / á to pod winą w práwie opiſaną (o ktorey wyżſzey w ſło-|wie Burmiſtrz / y niżey w ſło: Ráycá) Tákże y tego nie mniey ſtrzedz | máią / cokolwiek miedzy ſobą w cechu álbo w ſpolnym nárádzeniu | poſtánowią. Tego wſzytkiego ſtárſzy Miſtrzowie dogladáć y káráć | máią / á to kiedy o karánie [pieniężne álbo] ná ćiele y ná włośiech nie ||183|| idźie / bo to ſami Ráyce ſądźić máią. [...]

||184||

Krewnośc. | Krewność ſkąd ſie poczyna / y gdzie ſie kończy / ſtąd | ſnádno obaczyſz / iż ſtopnie krewności ſą do członkow ćiáłá ludzkieg^{o} | przyrownáne. W głowie ieſt położony mężczyzná z białągłową / kto-|rzy ſie łuſznie y przyſtoynie zięli: W ſzyi ich dźieci z iednego Oycá / y | z iedney mátki ſpłodzeni / ále ieſliby z iednych rodźicow nie byli / tedy | też w tym członku nie będą / ále ſie do dáſzego pomkną. Rodzonych | Bráćiey y Sioſtr dźieći / ſą w tym członku gdźie ſie rámię z ćiáłem | zraſta / á tu ieſt pierwſzy ſtopień krewności / w ktorym ſą Synowcy | y Sieſtrzeńcy [ktorych też Wnękámi zową.] Wtory ſtopień ieſt w | łokćiu [w ktorym ſą Práwnękowie.] W ſtáwie gdźie ſie ręká pocży-|na ieſt trzeći ſtopień [w ktorym ſą Prápráwnękowie.] Tych dźieći / | † ktorzy iuż Polſkiego názwiſká niemáią / ále po

Lácinie *Antenepotes*[383] | ſą názwáni † ſą w cżwartym ſtopniu / ktory ieſt w członku gdźie pá-|lec śrzedni z dłoni wychodźi / ná wtorym członku tegoż pálcá ieſt pią|ty ſtopień [w ktorym ſą *trinepotes*] ktorych dźieci ſą w trzecim tegoż | pálcá członku / gdźie ieſt ſzoſty ſtopień / á zową ich *Quadrinepotes*. Ná | śiodmym mieyſcu ieſt páznogieć / ktory nie ieſt członkiem / przeto ſie iuż | tám krewność kończy. Ktorzy ſie od pierwſzego ſtopniá / áże do oſtá-||184||tniego / rowni w krewności byc ukażą / rowno też dziedzictwo biorą. | Ale kto ſie dowiedźie być bliżſzym w ſtopniu krewności / temu o kto-|rego dźiedźictwo idźie / ten lepſze práwo ma / niż ow ktory ieſt w dál-|ſzym ſtopniu. W śiodmym tedy ſtopniu krewność koniec bierze do-|chodzenia dźiedźictwa. Acżkolwiek Papież w piątym Małżeńſtwa | dozwolił s. s. lib: I. árti: III. Tex. | Przyczym maſz wiedźiec / iż krewność troiáka ieſt. Pierwſza przy-|rodzona / ktora pochodzi z rodzáiu / y według ktorey dziedźictwá y o-|pieki idą. Druga krewność ieſt / ktora z ſzwagierſtwá przychodźi / [á | Szwagierſtwo ieſt ſpowinowácenie oſſob przez złączenie / dla tego | ták rzecżone / iż ſie dwá domy od śiebie rozne przez małżeńſtwo łączą. | Abowiem ſkoro ſie mąż z żoną złączy / tedy wſzytcy krewni żenini / ſą | iego Szwagrámi / tákże też iego krewni / żeninemi.] Trzecia krew-|ność ieſt / Kmotroſtwo / ktore zá krztem przychodźi / á ieſt bliſkością | duchowną / ktora pochodźi z oddawania Sácrámentu / tákże z świá-|dectwá y trzymánia przynim. A z tey krewnośći dźiewięćioráka bli-|ſkość ſie rodźi. Pierwſza ieſt / Synoſtwo miedzy Kápłánem ktory | krzći y miedzy okrzcżonym. Wtora ieſt / Kmotroſtwo miedzy Kápła|nem / á Oycem okrcżonego. Trzećia też Kmotroſtwo miedzy tymże | y Mátką okrcżonegº. Cżwarta bliſkość ieſt / Bráterſtwo miedzy ſyn-|mi Kápłaná onego y Synmi okrcżonego. Piąta ieſt / Synoſtwo | miedzy okrcżonym / á miedzy tym ktory go u krztu trzyma. Szoſta ieſt | Synoſtwo miedzy tymże okrcżonym / y żoną onego ktory go trzymał. | Siodma ieſt / bráterſtwo miedzy okrcżonym / y dźiećmi trzymáiącegº | Oſma ieſt / Kmotroſtwo miedzy trzymáiącym / y oycem okrcżonego. | Dźiewiąta też / kmotroſtwo miedzy tymże y mátką okrcżonegº. Z pier-|wſzey tedy krewnośći / ktora ieſt przyrodzona / ſpadki dźiedźicżne idą:| te drugie dwie † áni do dźiedzictwá / áni do opieki należą / ále † tylko | do Małżeńſtwá przeſzkadzáią. W ſpadkách dźiedźicżnych záſie náy-|duie ſie troiáka rozność / tych ktorzy po dźiedźictwo przychodzą / to | ieſt. Ná doł idących / Deſcendentiũ. Potym wzgorę idących *Aſcenden|tium*, y Pobocnych / *Collateralium*. Naprzod dźiedźicżą przed wſzyt-|kimi / ći ktorzy nádoł idą / iáko Syn / Wnęk / Práwnęk / etć. Potym ći | ktorzy wzgore idą / iáko Oćiec / Dźiad / etc. á ci biorą dźiedźictwo gdy | ná doł idących nieſtáie / przed wſzytkimi poboczńymi. | Maſz też tu wiedźieć / iż Syn y Corká według Praw / y Ceſár-|ſkich / y Duchownych ſą w pierwſzym ſtopniu / á Brát z Sioſtrą ſą | miedzy ſobą według práwá CEſarſkiego we wtorym ſtopniu / ále | według duchownego w pierwſzym. Tákże Sieſtrzeńcy y Synow-|cy / według Ceſarſkiego práwá ſą w trzecim ſtopniu / á według Du-|chownego we wtorym † A iż Duchowne práwo tákowych ſtopniow ||185|| bliſkośći ſkraca / á Ceſarſkie / ie záſię dáley rozciąga / dźieie ſie to dla | tego / áby

[383] Znaczenia kilku użytych tu terminów łacińskiej objaśnia w kontekście sam Szczerbic.

Duchowne práwo tym prędzey małżeńſtwá pozwaláło / a | Swieckie áby tym więcey ſpadkow w dźiedźicznych dopuſzczáło. | Jżeś też w texćie ſłyſzał /że nierodzonych bráćiey y śioſtr dźieći nie | mogą być w tym ſtopniu gdźie rodzone / to ták maſz rozumieć. Jeſli-|by twoiá mátká umárłá / a oćiec by drugą żonę poiął / y miałby z nią | dzieći / tedy ony dźieci nie będą ſtobą w iednym ſtopniu /ále tylko puł-|bráćią / álbo pułśioſtrámi / zá czym y do dźiedźictwá tylko z iedney | ſtrony należą / ták to rozumieiąc / iż rodzonego brátá ſyn / ták bliſki bę-|dźie do ſpadku / iáko pułbrát. Támże glo. | A więcey pátrz o tym w ſłowie Bráth. | Jáko krewny krewnego ſądźić y bronić przećiwko krewnemu ma / | naydźieſz niżey w ſłowie Man. | A o krewnośći pátrz więcey w ſłowie Spadek / y w ſło: Dźiedźic.
||418||

Stráwne rzeczy.| Zoná po śmierći Mężowey do śniednych rzeczy / we-||dług Mieyskiego práwá / to práwo ma gdy ſie od dzieci mężowych ||419|| odłączyć chce. Jeſliby miała oprawę álbo dożywocie na folwarku / | albo dworze / w ktorym Mąż tákich rzeczy ſtráwnych odumarł / tam | bierze Zoná po wyśćiu trzydźieſtego dniá / wſzytkiego co ná cáły rok | nágotowano było połowicę / oprocż tych ktore do dźiedzictwa nale-|żą / bo te bliżſzy potomek / álbo Mężow práwy dźiedźic bierze / ále nie | Lenny. A ieſliby nie tám byłá oprawá Zeniná / gdźie ſą tákowe rze-|czy ſniedne odumárłe / tedy tám nic więcey nie weźmie niewiáſta / ie-|dno tyle / ileby ich mogłá ſtrawić / do tego cżáſu poki iey wiáná nie od-|łożą. Jur: Muni: árti: XXIIII. tex. | Co ſą ſtráwne rzeczy / doſtátecżnie opiſuie text ártykułu nineyſze-|go / to ieſt / że ſą te rzeczy / ktore ku potrzebie domowey mąż ná cáły rok | nágotował. Do tych też przynależą mięſa wſzelákie / ſolone / y wędzo|ne / ſłoniny / ſzołdry / ſery / kiełbáſy / máſło / ſadło / ſol / miod / ryby / ſledźie / | y inſze wſzytkie śniedne rzeczy / y iarzyny / ktore nagotowáne ſą ná cá-|ły rok ku potrzebie domowey / do tych też należy zboże / ſłody / piwá / | miody / winá / y inſze pićia ku używániu domowemu zgotowáne / | ktorych wſzytkich bierze Zoná połowicę. [...]

Komentarz. Pomniki prawa niemieckiego, do których należy *Zwierciadło Saskie*, znano początkowo w Polsce w zasadzie wyłącznie w łacińskim tłumaczeniu, dokonanym w XIII i XIV w. Po łacinie dzieło to zostało opublikowane przez Mikołaja Jaskiera w 1535 r. Tłumaczenia *Zwierciadła*... na język polski dokonał Paweł Szczerbic, syndyk lwowski.

Tekst *Speculum saxonum*… podzielony jest na hasła – różnej długości artykuły w porządku alfabetycznym: *Actio albo Sprawa*, *Actor*, *Apellacja*, *Arrest*, *Bękart*, *Bezecny* itd. do ostatniego hasła *Żyd*. Przy każdym przepisie prawa znajduje się na marginesie odsyłacz z oznaczeniem księgi i tytułu w *Spec. Sax*., w *Jus Munic*., wyjątkowo w *Jus feudale*.

Dzieło Szczerbica jest kompilacją przepisów *Zwierciadła Saskiego*, *Juris Municipale* (*Weichbild*), *Juris feodale* z objaśnieniami wziętymi z *Glossy do Zwierciadła i Weichbildu* Jaskiera. W związku z tym w tekście zabytku autor umieszcza specjalne oznaczenia informujące o źródle, z którego korzystał. Ustępy istniejące tylko w tekście niemieckim (drukowanym) pomieścił w klamrach prostokątnych. Ustępy właściwe tylko tekstowi łacińskiemu oznaczył krzyżykami (†). Ustępy wzięte z glossy oznaczył innym drukiem lub znakiem rączki. Natomiast uwagi dodane od siebie sygnalizował gwiazdką. Zasadniczo usuwał wszelkie odnośniki do źródeł, prawa rzymskiego i kanonicznego, zastępując je ogólnikowym powołaniem się na „prawo cesarskie" lub „duchowne".

Szczerbic postępował z tymi tekstami bardzo swobodnie, tj. nie przekładał ich wiernie, lecz upraszczał, aby je spopularyzować.

Dzieło może służyć do analizy gatunku urzędowego i stylu normatywno-dydaktycznego oraz terminologii prawnej. Umożliwia też np. poznanie elementów leksyki XVI w., np. terminologii krewniaczej w kontekście prawa, zwłaszcza spadkowego i in.

białogłowa ‘kobieta, zwłaszcza zamężna’
dożywocie ‘prawnie zapewnione utrzymanie do końca życia’
gierada ‘posag żony, wyprawa; domowe sprzęty kobiece’
hergweta ‘wyposażenie rycerskie przekazywane w spadku męskim potomkom’
kmotrostwo ‘rodzice chrzestni’
krewność ‘pokrewieństwo’
krojownik ‘handlarz towarem mierzonym na łokcie, wymagającym krojenia’
lisica ‘urządzenie do unieruchomienia konia podczas kucia’
łaziebny ‘używany w łaźni’
man ‘lennik, wasal’
miechownik ‘rzemieślnik wyrabiający miechy, wory, torby’
nie staje ‘nie wystarcza’
nieumianowany ‘nienazwany’
ochędostwo ‘sprzęt, wyposażenie’
odumrzeć ‘umrzeć, pozostawiając kogoś bliskiego’
oprawa ‘zaopatrzenie majątkowe zony w postaci zapisania podwójnej wartości jej posagu na części dóbr męża’
połowica ‘połowa’
półbrat ‘brat przyrodni’
prawnęk ‘prawnuk’
przystojnie ‘stosownie, właściwie’
rajca ‘członek rady miejskiej’
rodzaj ‘pokolenie, generacja’
rzeczony ‘powyższy, przytoczony’
siodlarz ‘rzemieślnik zajmujący się wyrobem siodeł i uprzęży’
słód ‘skiełkowane i wysuszone ziarna zbóż, służące do produkcji spirytusu, piwa itp.’
snadno ‘łatwo, bez trudu’
sponka ‘spinka, sprzączka, klamra’
strawny ‘odnoszący się do jedzenia; żywnościowy, spożywczy’
synowiec ‘syn brata w stosunku do braci ojca’
szołdra ‘łopatka wieprzowa wędzona lub solona; szynka’
szwagierstwo ‘spowinowacenie się ze szwagrem’
tasznik ‘kramarz’
wiano ‘suma zapisywana żonie przez męża, zwykle równa sumie posagu; posag, wyprawa panny młodej’
wielkierz ‘przepis prawny uchwalony przez radę miejską’
wina ‘kara pieniężna, grzywna’
wnęk ‘wnuk’
wychod ‘ubikacja, zwykle budowana na podwórzu’
zawiesisty ‘zwisający, opadający’
żeniny ‘należący do żony’

Magdalena Jurewicz-Nowak, *Danuta Kowalska*

66. Marcin Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich* 1582
(fragment)

M. C z e c h o w i c, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich teraz nowo urobione* [druk. Aleksy Rodecki, na karcie tytułowej widnieje pseudonim Teofil Adamowic], b.m. [Kraków], 1582, k. 95v–104v.

Mf, Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 174.

Wznowienie drukiem: M. C z e c h o w i c, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010.

Zrezygnowano z marginaliów.

Magdalena Hawrysz

||95v||

Kápitułá 5.

Po tákowym podłym wedle świátá/ ále wżdy wedle Bogá zacnym urodzeniu Ieʒuſá Chriſtuſá/ potrzebá wam pátrzáć w młode iego látá: ná czym ie trawił/ y iáko ſię w nich ſprawował: ábyśćie go y w tym náśládować mogly. Wiedzieć tedy máćie/ iż dwie rzeczy znaczne nápiſał o nim Ewangeliſta Luk. 2. v 42.49.51. ku naſzey náuce y nápominániu. Naprzod pilnowánie i ćwiczenie ſię w nábożeńſtwie oyczyſtym/ od Bogá przez Moyżeſza podánym: gdy ná káżdy rok/ (ſkoro chodźić mogł) chadzał: z rodźicámi ſwoimi ná świętá uroczyſte/ ná ſłużbę Bożą/ do Ieruzálem. Gdzie/ nie tylko z inſzymi ceremoniy/ onemu nábożeńſtwu przydánych/ pilnował: ále też/ będąc we dwanaśćie lat/ z Doktorámi zakonnemi rozmawiał: pytáiąc ich y odpowiedáiąc też ná pytanie ich. A potym powolność y poſłuſzeńſtwo z poddáńſtwem/ kthore rodźicom wyrządzał y oddawał: gdy ſię z nimi w dáleką drogę chodźić nie zbraniał: y gdy im/ zwroćiwſzy ſię do Názáretu do domu ich/ był poddany. W ktorych obudwu/ wiedźćie to pewnie/ że ſię y wam potrzebá Chriſtuſá páná uchwyćić/ á pilnie uchwyćić: y iego ſię mocnie trzymáć: y zá nim też w ſtopy iego chodźić: nie chćieli od niego zábłądźić. Pámietáiąc na to/ iż wiele zwodźićielow wyſzło ná świat/ wiele fałſzywych Prorokow/ ktorzy ludźi proſte w błąd záwodzą: ktorzy ſię y tamtego Páná Ieʒuſá Chriſtuſá/ ktory ie kupił/ przez ſwe wynálaſki/ ceremoniyki/ uſtawki/ zmyſlone nábożeńſtwo/ przez paćiorki/ świątośći cżárowáne/ modlitewki zmyſlone/ przez odpuſty y zau= ||96|| ſzne ſpowiedźi/ przez wodę cżárowáną/ y inſze bálwochwáłſtwá nieʒbożne/ prawie náporząd zápieráią. Co iż ſię też wnioſło było do ludu Izráelſkiego/ w nábożeńſtwo ono od Bogá ſámego roſkazáne/ przez niektore zwodźićiele/ mnichy żydowſkie/ Faryzeuſze/ Sadukieuſze/ Eſeny y inſze uczone ludźi: przetoż y ná to Pan Chriſtuſ potężnie wołał/ y cżęſto z tego Faryzeuſze y inſze uczyćiele ſtrofował/ y biádę im opowiedał: odrzucáiąc naporząd (iáko Mat. 6 v i. á 23. v 13. maćie) ich iáłmużny/ ich poſty/ ich modlitwy y obłudne y wyſtáwne: á ná mieyſce ich ſzczyre/ pokorne y niezwáżne przed ludzmi zálecáiąc/ y do nich ſwym pobudke dáiąc. A o onych

wſʒytkich ktorʒy ſię zá uſtáwy ludʒkie/ opuśćiwſʒy roſkaʒanie Boże/ chwyćili/ y wedle nich Bogá chwalili/ táki dekret cżyniąc. A to wedle dawnego proroctwá Eʒáiaſʒowego Eʒái. 29. v. 13. iż nádáremno Bogá chwalą/ trʒymaiąc ſię uſtaw ſwych á nie uſtaw Bożych. O cʒym naydźiećie Mat. 15. Od v 1. áż do 20. Prʒetoż wam potrʒebá tu w tey mierʒe wielkiey oſtrożnośći/ ábyśćie ſię iáko nieopátrʒnie podyść ʒwodnikowi/ ktoremu Antychriſtowę cechę na ſobie noſʒącemu prʒeʒ iákie poſełki chytre y obłudne/ nie dawały. Pámiętaćie náto/ co ſię w pierwſʒey cʒęśći kśiążek tych o ʒacności ſłowa Bożego mowiło/ ktorego ſię wam pilno trʒymáć potrʒebá/ y we wſʒytkim záwżdy dokładáć. Co ſię też tákże o nie piſanym ſłowie ſʒkodliwych duſʒy uſtaw ludʒkich/ pokáʒowało: ktorych ſię iáko śmiertelnego iádu wyſtrʒegáć maćie: niechcećieli ʒ Antychriſtem zápámiętáłym / y ʒ iego hołdowniki y naſládowcámi ʒginąć. Uczćież ſię prʒeto od Chriſtá tego tylko nábożeńſtwá prʒyſtrʒegáć y pilnować/ y w tym ſię pilnie ćwiczyć: y dla niego y w nim nie nie żałuyćie trudu y niewczáſu ućierpieć: ktore ieſt od Bogá ſámego prʒeʒ Ieʒuſá Chriſtuſá poſtánowione y zálecone: á nie tego ktoregoby y naʒacnieyſʒy ludźie powodem y wynálaſcámi byli. Pámietayćie/ iż ći iuż teraʒ/ nie w ʒwierʒchownych ceremoniách y zábobonách ſłużbá Boża záwiſłá/ ále w Duchu y w prawdźie. Nie ieſt też do niey áni do miey ||96v|| ſcá ktorego pewnego/ od ludźi uprʒywileiowánego y poczárowánego prʒywiąʒána: Iáko to było u Iʒráela: á iuż dawno ieſt odrʒucono: ále wiedʒćie/ iż (iáko ſam Pan Chriſtuſ mowi) Prawdźiwi chwalcy ná káżdym mieyſcu chwalą Bogá w duchu y w prawdźie/ Ian. 4. v 24. Ták iáko to y ſam pan Chriſtuſ ku náuce náſʒey cżynił. Ktory/ urodźiwſʒy ſię pod ʒakonem/ ácż rad pilnował uſtaw ʒakonnych: wſʒákże cżęſto y w polách y na puſʒcżach/ y ná gorách lud náuczał: y ſam ſię/ y prʒy nich y ná oſobliwym też mieyſcu/ modlał: y Bogu oycu chwálę y dźięki oddawał. W cżym też wam ʒ inſʒymi wiernymi/ trʒebá ſtopámi iego chodźić.

A iż nie tylko co w oney młodośći ſwoiey P. náſʒ Ieʒuſ Chriſtuſ/ iáko ſię iuż pokaʒáło/ nábożeńſtwá/ od Bogá oycá ſwego poſtánowionego pilnował/ w cżymeśćie go winni náſládować: Ale też prʒytym/ wedle powinności ſwey y Bożego roſkaʒánia rodźice ſwoie cżćił/ ważył/ onych ſʒánował/ y onȳ poddány był: Otóż wam też onego y w tym náſládować potrʒebá: ábyśćie też rodźice ſwe miłe w Bogu w Chriſtuśie ważyły y miłowały: onych ſʒánowały/ w uczćiwości miáły/ y wſʒelákie poſłuſʒeńſtwo y poddańſtwo prʒećiwko nim záwżdy ʒ cżyſtego á ſʒcżyrego ſercá pokáʒowáły. Wiedʒąc iż to ieſt wola Boża/ y w tym ſię Bog kocha: á złe y niepoſłuſʒne/ y uporne dźiatki prʒećiwko rodźicom/ ʒnáczńie karʒe. O cżym ono ſobie/ nie tylko w dźieſięćiorgu prʒykaʒániu/ ſtárego prʒymirʒá cżytać możećie: ále tym więcey y ſnádniey w piśmiech naſʒego nowe^{o} prʒymirʒa: gdźie ták mowi duch Boży. Dźiatki poſłuſʒne bądźćie rodźicom wáſʒym/ we wſʒytkim w Pánu: boć to ieſt ſprawdliwą y Panu ſię to podoba: (ktory ták powiedział) Cżći oycá twoe^{o} y mátkę (ktore ieſt pierwſʒe prʒykaʒánie ʒ obietnicą) abyć ſię dobrʒe dźiało/ y ábyś był długiego cżáſu na źiemi Efe. 6. v I: Kol. 3. v 20. Wiedʒąc y to ku temu/ iżći Bog międʒy inſʒymi złośćiámi/ y tę niemniey záślepieniem umyſłu/ y opáćżnym ʒmyſłem karʒe: to ieſt/

niepoſłuſзeńſtwo rodźicom. Iáko ſobie o tym cзytać możećie/ ||97|| Rзy.10. v 30. Ná to też pámiętáiąc/ iż ći ſię to tych oſtáteczných cżáſow знáczńie pokázować między ludźmi miáło: á to wedle wyroku ducha Bożego/ 2. Tim. 3. v 2: że mieli ludźie być ſámi ſiebie miłuiący/ łakomi/ chłubni/ pyſзni/ bluźnirзe/ rodźicom niepoſłuſзni/ niewdźięczni/ niepobożni/ etc. Cżego wſзytkiego racż was Panie Boże uchować/ abyśćie ſię kiedy w poczet tákowych popiſować miáły. Aleć ſię tego łacno uchronićie/ ieſliż w te ſtopy raз ſtáteczńie począżwſзy/ zá Chriſtutſem poydźiećie. Wſзakże/ pámietáiąc iuż ták na te dwie rзecży/ ktorych ſię з młodych onych lat Chriſtuſa Paná uczyć maćie/ y onego w tym náśládować: powinniśćie y tego prзyſtrзegać/ y w tym też Chriſtuſá nie odſtępować. Зe wżdy táka w was ma być miłość/ ku rodźicom/ tákowa uczćiwość/ tákowe poſłuſзeńſtwo y poddańſtwo/ iákobyśćie to wiedźiáły y tego prзeſtrзegáły/ żeśćie prзedſę Bogá y Chriſtuſa więcey ſłuchać y miłować powinne. Pamiętáiąc ná to co odpowiedźiał Chriſtuſ/ we dwánaśćie lat/ mátce ſwey: gdy mu ono зfráſowána/ nálawſзy go dniá trзećiego w kośćele mowiła: Synu prзecześ nam ták uczynił? Oto oćiec twoy y ia boleśni ſzukáliſmy ćię. A on rзekł do nich/ Coż iżeśćie mię ſзukáli? Зażeśćie niewiedźieli/ iż w tym co ieſt Oycá meº/ porзebá mnie być? Luk. 2 v 48. A potym doroзſзy/ będąc od Bogá ku opowiedániu ludowi woley iego poſłány/ gdy go też od teº matká y з inſзymi krewnymi odtárgnąć chćiáłá/ ták powiedźiał: Ktoraз ieſt mátká moiá/ y ktorзy ſą bráćia moi? A śćiągnąwſзy rękę ſwoię/ ná uczńie ſwoie rзekł: Oto mátká moiá y bráćia moi. Abowiem ktobykolwiek uczynił wolą oycá moiego ktory ieſt ná niebie/ ten ieſt brátem moim y śioſtrą y mátką/ Mat. 12 v 17. A potym ieſзcże y to powiedźiał o ſobie/ dla tych ktorзyby wiecey rodзice ſwe y inſзe powinowáte miłowáli niż iego: i onymby ſię od niego/ miłośćią prзyrodзoną ćieleſną odrywać dopuſзcżáli/ ták mowiąc: Ieśli kto idźie do mnie/ á nie ma w nienawiśći oycá ſwego y mátki/ y żony y dźieći/ y bráćiey i śioſtr/ ieſзcże też y duſзe ſwoiey nie może ||97v|| być moim uczńiem. Gdyby tedy ábo miłośćią ćieleſną rodźicy/ ábo ktorзy inſзy krewni y powinowáći (iáko ie Chriſtuſ wyliczył) mieli was od Bogá y Chriſtuſá odwodźić: ábo wam nieſłuſзne y nieprзyſtoyne rзecży/ prзećito Bogu roſkázować: tám ſię to wy iuż na onę roſkaзaną uczćiwość/ y ná poddáńſtwo y poſłuſзeńſtwo oględáć nie maćie. Boć Bog w rзecżach nieprзyſtoynych/ tey uczćiwośćiy poſłuſзeńſtwá nie roſkázuie: ále tylko w prзyſtoynych y ſobie miłych. Bo ſię záwżdy złymi brзydźi: y złośći wſзelákie y niepobożności ich karзe. Ale y w to łácno trefićie/ idąc zá Chriſtuſem/ y pámiętáiąc ná odpowiedź tego/ iż dźiatkam Bożym potrзebá być w tych rзecżách/ ktore ſa oycá ich niebieſkiego. Także y ná onę też odpowiedź Apoſtolſką/ iż mamy więcey Bogá ſłuchać niż ludźi. Ale iż ſię wſзytkiego dobrego po rodźicách wáſзych prзećiwko wam ſpodźiewam/ wedle Bogá/ prзeto o tym wiecey mowić niechcę. Bo to wiem pewnie iż was nie od Bogá wiodą/ ále do Bogá.

Komentarz. Utwór wpisuje się w niezwykle popularny w renesansie nurt literatury parenetycznej. Znane od starożytności *speculum* miało do spełnienia wychowawczą funkcję poprzez prezentację i zalecenie postulowanego wzorca osobowego. Choć wyrazista intencja sprzyjała

konwencjonalizowaniu się tej formy wypowiedzi, w utworze Czechowica nietrudno znaleźć nienormatywne elementy. Nawiązania do tytułowego *zwierciadła* pojawiają się w treści utworu wielokrotnie, jednak trudno się czasem oprzeć wrażeniu, że autor robi to w sposób zaledwie deklaratywny, chcąc dać dowód czy raczej stworzyć pozór pozostawania w ramach obranego gatunku. Na formie dzieła zaważyło jego dostosowanie do wymogów aktualnej sytuacji komunikacyjnej. Nadrzędna bowiem wobec parenetycznych dyrektyw stała się tu dysputa z religijnymi przeciwnikami, co z perspektywy intencjonalności tekstu czyni z niego polemikę. W dwóch pierwszych częściach (*O słowie Bożym*, *O Bogu jedynym* – karty 1r–89r), objętościowo stanowiących ponad 81% tekstu, nadawca dokonuje nacechowanego emocjonalnie i krytycznie wobec przeciwników wykładu doktryny w zakresie człowieczeństwa Jezusa Chrystusa oraz zasady *sola Scriptura*.

Dzieło dedykowane Zofii i Zuzannie Lasociankom, pisane z myślą o ich wychowaniu w duchu chrystyjańskim (cz. trzecia utworu *O powinnościach ludzi chrystyjańskich*), bezpośrednio do nich skierowane i zawierające sugestie dotyczące ich wykształcenia, a jednocześnie instruujące, jak prowadzić konfesyjne dyskusje, dokumentuje opinię, że kobiety ariańskie (zwłaszcza z wysokich rodów) były osobami światłymi i miały wyższą niż inne szlachcianki pozycję, choć w utworze znajdują się też fragmenty osłabiające tę tezę.

W zakresie ortografii widać na ogół konsekwentnie rozróżniane *a* i *å* osobnymi literami, *a* jasne literą *á*, *å* literą *a*, np. *náśládować*.

bluźnirz ‘bluźnierca’
chłubny ‘chełpliwy’
esen ‘esseńczyk, członek żydowskiego stronnictwa religijnego w starożytności’
na porząd ‘całkowicie’
nalawszy ‘znalazłszy’
podły ‘mało warty, mało znaczący, marny, niski’
powolność ‘uległość, posłuszenstwo’
ściągnąć ‘wyciągnąć’
wżdy ‘jednak’

Magdalena Hawrysz, *Dorota Szagun*

67. Marcin Czechowic, *Epistomium na wędzidło…* 1583 (fragment)

[M. C z e c h o w i c], *EPISTOMIVM* | *Ná Wędźidło Jego* | *Miłośći Xięzdá*[384] *Hieronimá Powodo=*|*wſkiego/ Kánoniká Poznáńſkiego: ku* | *okazániu nieſłuſznego iego poſtępku prze*|*ćiw niewinnym: y ku zámknieniu vſt/ nieſłu=*|*ſznie ſię ná prawdę zbáwienna tárgaiácych*[385]. | [b.m. i roku] [Kraków 1583], s. 11–12.

Egzemplarz zdefektowany, brak stron 2–3, obejmuje karty: *–fff4v (s. nlb. 27+1–427).

(http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MGIyNGImNmYwOTY4&tyt=Epistomium&aut=&x=0&y=0, skan PBI), 15.12.2012.

Magdalena Hawrysz

[384] Tak w druku.
[385] Tak w druku.

||11|| […]

K A P. 2. Czuięć ia to bárzo czyśćie/ iż J.M.X.K. ták ieſt | niechętnego ſercá ku mnie/ y ku bráćiey moiey/ choćiaż tego rzec | nie może/ żeby kiedy odemnie miał być obrážon y znieważon/| ábo nie vczczon: bo J.M. nie znam/ á podobno też y on mnie:| żeby nie tylko rad zelżył: w nienawiść do wſzytkich przywiodł: o | gárdło przypráwił/ ále to pánu Bogu moiemu poruczam. Wi=|dźieć to y rozumieć káżdy báczny może. Boć nie dármo y Trybu=|nał winuie/ że mię przy Lublinie y z moimi ćierpi: y nie bez zápál=|czywey pewnie żądośći pomſty vſtáwiecznie ná pány y poſpolſtwo | w káżdym kazániu ſwym wołał: pobudzáiąc nákoniec y K.J.M. | y podżegáiąc przećiw nam: ále też baczę to czyśćie/ by to w J.M. | władzy było/ radby mię y do piekłá odeſłał. Boć ſię też nie dár=|mo przez kilká lat/ ná mię gotował/ ták oſtre Wędźidło ná | mię vkował. W ktorym/ y mnie y moie wſzytkie/ nie tylko iákoś | dźiwnie/ bárziey ſnadź niż po Włoſku brámuie/ á chociaż ſznurku=|ie i háwtuie/ kápturká przykrawa / y vśilnie ná káptur woła: vty|ſkuiąc/ że ſię w nim/ wedle rzeczy poſpolitey poſtánowienia (*vt | opinatur, ſed non iuxta Christum*[286]) exekucya nie dźieie. Co niewiem/ | ieſliż wſławionemu Káznodźiei przyſtoi: y ieſli też to wedle zdro|wego rozſądku/ ktorym ſię rzeczy poſpolitey ſtrożowie rządzą/ | czyni: ktorych báczności y zdrowemu rozſądkowi ia też to zoſtá=|wuię: *ne ſutor vltra crepidam*[387]. Oni to pewnie lepiey wiedzą/ ieſliż | káptur/ ná ludźi ſpokoyne/ ſkromne/ cnoty y pobożności pilnuią|ce/ krzywdy z ſwą ſzkodą ćierpiące/ żadnego nie krzywdzące: cho|ćiaż by ſię z drugimi w wierze nie zgadzáli: áleby oprocż tego we|dle świátá vczćiwie żyli/ y z káżdym ſię o pokoy ſtaráli. Czym ſię | my z łáſki Bożey chłubimy: poſtanowiony ieſt? Czyli ná zwayce/| nierządniki/ gwałtowniki/ morderze/ łupieſcże/ ná cudze ſię tár|gáiące etc. chociażby oni powſzechneº Rzymſkiego kośćiołá wiáry | pilnowali? Co ſię żywotá náſzeº dotycze/ ieſli go J.M. nie świá|dom/ iákoż/ ia ták tuſzę/ iż nie świádom: (bo by świádom był:| á to by co czyni czynił: wierzę żeby to przećiw ſumnieniu

Marćin Bogu| poruczywſzy| gniew X.K. | który zna. |

Bo y ná ká-|ptur woła. |

Ná rozſądek | iy báczných | ludzi dáie. |

Vkázuiąc ſwe | y bráćiey | vczciwe obco|wanie

[386] – jak sądzi, lecz nie wedle Chrystusa.

[387] – [Niech nie ocenia] szewc poza trzewikiem [„pilnuj szewcze kopyta”].

ſwemu | czynił/ y práwieby chcąc ná ſię gniew Boży wzbudzał) otoż ie=|dnák godźiłoby ſię było pierwey od vczćiwych/ á w prawdźie ſię ||12||wedle miárki ſwey kocháiących/ mieſzczan Lubelſkich/ przy kto|rych iuż od nie małego cżaſu mieſzkamy/ o żywoćie náſzym dowie|dźieć/ niż ſię ták to Wędźidło bez głowy Chriſtá páná / y wodzy | ſłowá Bożego ná świát wypuśćiło. Niechby był ieden ktory z | ſąśiad vczćiwych wyſtawiony/ ktoryby to ſpráwiedliwie rzec | mogł/ y z dobrym ſumnieniem twierdźić/ żeſmy ktoreº podeſzli:| żeſmy oſzukáli: żeſmy zdrádźili y vkrzywdźili: abo żeſmy nákoniec | tákich między ſobą ćierpieli/ ktorzyby nieſpokoynymi byli: we=|dle náuki chriſtuſowey nie żyli: ále ſię z drugimi gomonili etc. Nie | trzymam tego o żadnym uczćiwość y cnotę miłuiącym/ choćiaż | ſię z námi w wierze nie zgadza/ áby to kiedy/ komu k woli/ ábo | zá cżyią namową y napráwą/ przećiw nam mowić miał. Boć y to nie ládá co/ że y ſam X.K. w przedmowie ſwey/ cżuiącli ſię/| nie cżuiąc li/ lub też tu cżego inſzego w tym/ iáko bacżę/ ſzukáiąc/| nápiſáć raczył. Ze ſię mu żaden w Lublinie nie ozwał/ choćiaż | nas záwżdy ná ſwych kazániach wyzywał: ná co ſię iuż od kogo | inſzego nieco nápiſáło. Boć koniecżnie z tych X.K. ſłow/ znáć ká|żdy báczny może/ że od nas nie był turbowan y niepokoion: áni ſię | my też w niepokoiu/ w rozruchách y ſzkolnych filozowſkich wal=|kách nie kochamy: ále wezwánia náſzeº vczćiwie pilnuiemy. Bę|dąc iednak záwżdy gotowi dáć poczet tey nádźieie ktora w nas | ieſt/ káżdemu o niey ſię pytáiącemu. A dáć że[388] wſzeláką ſkromn=|ością y vczćiwością w duchu ćichym. A gdy to ták ieſt/ cżemużby=|ſmy kapturowi/ ná inſtygowánie J.M.X.K. podlec mieli? | […]

Iáko y ſam X | K. świádcży | iż od żadnego | z nas nie był| gában.

Dla wiáry | niesłuſznie X|K. ná káptur woła. |

Komentarz. Utwór jest polemiką z dziełem Hieronima Powodowskiego pt. *Wędzidło na sprośne błędy a bluźnierstwa nowych aryjanów*, w którym katolicki ksiądz, nieprzejednany wróg braci polskich, w niewybredny sposób opisywał antytrynitarzy jako sektę zagrażającą społecznemu porządkowi. Czechowic w obszernym trzyczęściowym dziele podejmuje wiele klasycznych dla reformacyjnej polemiki wyznaniowej wątków, m.in. tolerancji wobec heretyków, bóstwa Chrystusa, antychrysta utożsamianego z papieżem, a także autorytetu Pisma św., maksymalizmu etycznego arian, krytyki obrzędów katolickich i obyczajowości księży.

Styl utworu utrzymany jest w duchu polemiki religijnej, przeważa ton rzeczowy, erudycyjny, choć niepozbawiony walorów literackich i figur stylistycznych.

---

[388] Tak w druku.

bramować ‘obszywać’
egzekucyja ‘wykonanie wyroku’
epistomijum ‘kaganiec’
gabać ‘oskarżać, pozywać; nękać’
gomonić się ‘kłócić się’
instygowanie ‘oskarżanie’
kaptur ‘sąd kapturowy’
nierządnik ‘dopuszczający się czynów bezprawnych’
o gardło przyprawić ‘narazić na śmierć’
snadź ‘zapewne’
sznurkować ‘obszywać sznurkiem’
turbować ‘sprawiać kłopot’
tuszyć ‘mieć nadzieję’
ukować ‘wykuć’
winować ‘obwiniać’
zwajca ‘wszczynający zwady, kłótnik’

Magdalena Hawrysz

68. Jan Kochanowski, *Treny* 1583
(wybór)

THRENY | *Iana* | *Kochanowskiego*. | […] *Cum Gratia et Privilegio S. R. M.* | *W Krákowie/* | *W Drukarni Lázárzowéy: Roku Pán=*|*ſkiégo 1583.*|, s. 5–6; 8–11.

Egz., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.Qu.1781.

Transliteracja trenu IV w wersji z roku 1580: S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzup., Warszawa 2003, s. 92.

Marek Cybulski

||5|| […]

THREN IIII.

ZGwałćiłáś/ niepobozna śmierći/ oczy moie/
Zem widźiał vmiéráiąc miłé dźiećię ſwoie.
Widźiałem/ kiedyś trzęſłá owoc niedordzáły:
A rodźicom nieſzczeſnym ſercá ſye kráiáły. ||6||
Nigdyćby oná byłá bez wielkiéy żáłośći
Moiéy vmrzéć nie mogłá/ nigdy bez ćiężkośći/.
Y ſerdecznégo bolu/ w którymkolwiek lećie
Mnieby ſmutnégo byłá odbiegłá na świećie;
Alem ia iuż z iéy śmierći nigdy żáłośćiwſzy/
Nigdy ſmutnieyſzy nie mógł być/ áni teſkliwſzy.
A oná (by był Bóg chćiał) dłużſzym wiekiem ſwoim/
Siłá poćiech przymnożyć mogłá oczom moim.
A przynamniéy tym cáſem mógłem był odpráwić
Wiek ſwóy/ y Perſephonie oſtátniéy ſye stáwić:

Nie vczuwſzy ná ſercu ták wielkiéy żáłośći/
Którey równia niewidzę w téy tu śmiertelności.
Nie dźiwuię Niobie/ że ná martwé ćiáłá
Swoich namilſzych dźiatek pátrząc/ ſkámięniáłá.

[…] ||8|| […]

THREN VIII.

WJelkiéś mi vczyniłá puſtki w domu moim/
Moiá droga Orſzulo/ tym zniknienim ſwoim.
Pełno nas/ á iákoby nikogo nie było:
Jedną máluczką duszą ták wielé vbyło. ||9||
Tys zá wſzytki mówiłá, zá wszytki śpiewáłá/
Wſzytkiś w domu kąćiki zawżdy pobiegáłá.
Nie dopuśćiłáś nigdy mátce ſye fráſować
Ani oycu myśleniem zbytnim głowy pſować:
To tego/ to owégo wdźięcznie obłápiáiąc/
Y onym ſwym vćieſznym śmiéchem zábawiáiąc.
Teraz wſzytko vmilkło: szczéré puſtki w domu/
Niemáſz zábawki/ niemáſz rośmiać ſye nikomu:
Z káżdégo kąta żáłość człowieká vymuie/
A ſerce ſwéy poćiechy dármo vpátruie.

[…] ||10|| […]

THREN XI.

||11||

FRáſzká cnotá powiedźiał Brutus porażony:
Fráſzká kto ſye przypátrzy/ fráſzká z káżdéy ſtrony.
Kogo kiedy pobożność iego rátowáłá?
Kogo dobroć przypádku złégo vchowáłá?
Nieznáiomy wróg iákiś miéſza ludzkié rzeczy/
Nie máiąc áni dobrych/ áni złych ná pieczy.
Kędy iego duch więnie, żaden nie vlęże,
Prawli/ krzywli/ bez bráku káżdégo dośięże.
A my rozumy ſwoie przedśię vdáć chcemy/
Hárdźi miedzy proſtaki/ że nic nie vmiemy.
Wſpinamy ſye do niebá/ Boże táiemnice
Vpátruiąc: ále wzrok śmiertelnéy źrzenice
Tępy ná to: ſny lekkié/ ſny płoché nas báwią/
Które ſye nam podobno nigdy nie wyiáwią.
Załości co mi czyniſz? owa iuż oboie
Mam ſtrácić/ y poćiechę, y baczenié ſwoie?

Komentarz. Tren (z łac. *threnus*, a to z gr. *θρῆνος* / *thrênos*, stąd u Kochanowskiego inicjalne *th*) to gatunek przejęty przez Kochanowskiego z poezji klasycznej, w której był pierwotnie obrzędową pieśnią żałobną poświęconą zmarłemu, a potem samodzielnym gatunkiem literackim. W leksyce „Trenów" tradycja klasyczna przejawia się m.in. użyciem nazw osobowych zaczerpniętych z mitologii lub historii starożytnej; w stylu: np. użyciem figur, takich jak apostrofa – zwrot do upersonifikowanej idei lub osoby zmarłej, powtórzenie (np. zaimków określających *nigdy*, *wszytki*), paralelizm schematów składniowych (np. tych, do których te zaimki są włączone).

Treny Kochanowskiego są częściami cyklu utworów jednego gatunku. Cykl taki określa się w genologii mianem kolekcji. U Kochanowskiego układ składników w obrębie kolekcji jest starannie skomponowany.

W trenie IV imiesłów *umierając* (w. 2) to forma B. l.poj., przydawka rzeczownika *dziecię*. Wyraz *niedordzały* 'niedojrzały' ma wymowę, która na tle przeważających wówczas w języku literackim form *niedoźrzały*, *niedojrzały* wygląda na regionalizm – być może jakiś refleks gwarowej metatezy typu *rziódło*, *rdząb*. Kochanowski wystrzegał się regionalizmów, byłaby to więc forma zupełnie wyjątkowa. Wyraz *ostatniej* (w. 14) to zapewne stopień wyższy przysłówka *ostatnie* 'na koniec'. *Równia* (w. 16) – dopełniacz l.poj. r. m. odmiany rzeczownikowej przymiotnika *rówień* 'równy' – odpowiada tu znaczeniowo dzisiejszej formie *równej*. Imię *Niobe*, wymawiane trójsylabowo (*Nijo*-), dziś nieodmienne, zostało przez Kochanowskiego włączone do systemu polskiej fleksji; ma tu formę celownika.

W trenie VIII *zabawka* (w. 13) to jeszcze nazwa czynności – deminutivum od *zabawa*.

W trenie XI *brak* (w. 9) znaczy 'wybór'. Wyrazy *ale wzrok* (w. 13, w pozycji przedśredniówkowej) należy czytać, zgodnie z wymową ówczesną, akcentując przedostatnią sylabę, a więc *le*. Wyrazy te stanowiły jeden zestrój akcentowy.

Ortografia wykazuje cechy charakterystyczne dla starannych edycji XVI-wiecznych. Trzy samogłoski jasne oznaczono literami *á*, *e*, *o*, trzy pochylone literami *a*, *é*, *ó*: Miękkość spółgłosek *ś*, *ź*, *ć*, *dź* w pozycji przed samogłoskami oznacza się znakiem diakrytycznym (kreską) nad literą i dodatkowo diakrytem *i*. Osobliwą grafią wyróżnia się pod tym względem zaimek *sie*.

Powyższa wersja z drugiego wydania, ostatniego za życia autora, różni się nieznacznie w stosunku do pierwodruku z roku 1580. Są to różnice drobne, niemal wyłącznie ortograficzne, i w znacznej części dotyczą użycia znaków diakrytycznych. Na przykład w drugiej edycji trenu IV poprawiono omyłki w kreskowaniu: *móie* → *moie*; w. 6: *Moiey* → *Moiéy*; w. 12: *mogła* → *mogłá*; w. 15: *wielkiey* → *wielkiéy*; w. 16: *smiertelności* → *śmiertelności*, ale też dopuszczono się pomyłek w diakrytach: w. 1: *niepobozna*; w. 2: *dźiećię* zam. *dźiéćię*. W dwóch tylko wypadkach korektury mogą mieć źródło w zróżnicowaniu językowym: w. 4: *nie⌡zczę⌡nym* → *nie⌡zcze⌡nym* i zapewne w. 13: *mogłem* → *mógłem*. Zwłaszcza ostatnia forma warta jest uwagi, bo wykazuje zachowanie samogłoski pochylonej w pozycji uzasadnionej dawnym wzdłużeniem zastępczym. W wiekach XVII i XVIII różnice typu *mogłem – mógłem*, *wiozłem – wiózłem* już się przeważnie nie uwidaczniały, bo w większości druków zaprzestano kreskowania *o*.

frasować 'martwić się, kłopotać'
hardy 'dumny'
lęże 'rodzi, wydaje na świat'
mieć na pieczy 'troszczyć się, opiekować'
nieszczęsny 'nieszczęśliwy'
obłapiać 'obejmować'
odbiec/odbiegać 'porzucić, opuścić'
psować głowę 'wysilać umysł, trudzić się, łamać nad czym'

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

69. Jan Kochanowski, *Fraszki* 1584
(wybór)

FRASZKI | IANA | Kochánowſkiégo. | […] *W Krákowie/ |W Drukárni Lázárzowéy/ Róku*[389] *páńſk.* | *1584.* [właściwie ok. 1600; red. B. wyd. C.], s. 4, 29–30, 32, 39, 43, 65–66, 81, 83, 108, 109–110.

(http://.polona.pl/item/6089001/5/), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||4|| […]

O zywoćie[390] ludzkim.

FRá∫zki to w∫zytko cokolwiek myślémy/
Frá∫zki to w∫zytko cokolwiek czyniémy.
Niemá∫z ná świećie żádnéy pewnéy rzeczy/
Prózno tu człowiek ma co mieć ná pieczy.
Zacność/ vrodá/ moc/ pieniądze/ ∫ławá/
W∫zytko to minie iáko polna trawá.
Náśmiaw∫zy ſie nam/ y ná∫zym porządkom/
Wemkną nas w mié∫zek/ iáko czynią łądkom[391].

[…] ||29|| […]

O Doktorze Hi∫zpanie.

NA∫z dobry Doktór ſpáć ſie od nas bierze/
Ani chce známi doczekáć wieczerze.
||30|| Daycie mu pokóy: naydźiem go w pośćieli/
A ſámi przedśię bywaymy we∫eli.
Iuż po wieczerzy: pódźmy do Hi∫zpaná:
Bá wierę pódźmy/ ale nie bez dzbaná.
Pu∫czay Doktorze/ towárzy∫zu miły:
Doktór niepuśćił/ ale drzwi puśćiły.
Iedná nie wádźi/ dayći boże zdrowié/
By ieno iedná/ doktór ná to powié.
Od iednéy przy∫zło áż więc do dźiewiąći/
A doktorowi mózg ſie wełbie mąći.
Trudny (powiáda) móy rząd z témi pány/
Szedłém ſpáć trzéźwio/ á w∫táne piiány.

---

[389] Tak w druku.

[390] Tak w druku.

[391] Tak w druku zam *łątkom*.

[…] ||32|| […]

O Fráſzkách.

NAydźieſz tu fraſzkę dobrą/ naydźieſz złą/ y srzednią/
Nie wſzytkoć mury wiodą máterią przednią.
Z boków cegłę rumieńſzą/ y kamień ćioſány/
W pośrzodek ſztuki kładą/ y grus brákowány.

[…] ||39|| […]

Ná Lipę.

GOśćiu/ śiądź pod mym liśćiem/ á odpoczyn ſobie/
Nie dóydźie ćię tu ſłonce/ przyrzékam ia tobie/
Choć ſie nawysſzéy wzbiie/ á proſté prómienie
Śćiągną pod ſwoie drzewá rozſtrzéláné ćienie.
Tu záwżdy chłodné wiátry z polá záwiéwáią/
Tu ſłowicy/ tu ſzpacy wdźięcznie nárzékáią.
Z mégo wonnégo kwiátu/ prácowité pſczoły
Biorą miód/ który potym ſzláchći páńſkié ſtoły.
A ia ſwym ćichym ſzeptem ſpráwić vmiém ſnádnie/
Ze człowiekowi łácno ſłodki ſen przypádnie.
Iábłek wprawdźie nie rodzę/ lecz mię pan ták kładźie/
Iáko ſczep napłodnieyſzy w Heſperiyſkim ſádźie.

[…] ||43|| […]

O Kozle.

KOźieł/ kto go zna/ piwszy do północy/
Niemógł do domu tráfić o ſwéy mocy.
Vyźrzawſzy kogoś/ ſłuchay pánie młody/
Proszę ćię/ niewiéſz ty moiéy goſpody?
A ten/ niech ćię znam/ tedy ſie dowiéwá:
Iam/ pry/ ieſt Koźieł: idźże ſpáć do chléwá.

[…] ||65|| […]

Nagrobek opiłéy bábie.

CZiy to grób? bodáy zdrów pił. czyiá to mogiłá?
Ieno rychło/ iużbych dwie tym czáſem wypiłá.
||66|| Niechcewá ſie rozumieć. náléyże mnie ſporzéy.
Wśćiekła babo/ nie piięć do ćiebie. tym gorzéy.

Imię twoie chcę ſłyſzeć. á Szátan ći po tym/
Wiedźieć kto w támtym grobie/ ábo kto w owotym?
Miéyże ſie tedy dobrze: á iáko bez piwá?
Przyuczay ſie: niebyłám trzeźwia iáko żywá.

[…] ||81|| […]

Ná Moſt Wárſzewſki.

NIeubłagána Wiſło/ prózno wſtrząſaſz rogi/
Prózno brzegóm gwałt czyniſz/ y hámuieſz drogi.
Nálazł fortél Król Auguſt/ iáko ćię miał pożyć/
A ty muśiſz tę ſwoię dobrą myśl położyć:
Bo króm wioſeł/ króm prumów/ iuż dźiś ſuchą nogą
Twóy grzbiet nieuieżdżony wſzyſcy deptáć mogą.

[…] ||83|| […]

Do gór, y láſów.

WYſokIé góry y odziáné láſy/
Iáko rad ná was pátrzę/ á ſwé czáſy
Młodſzé wſpominam/ które tu zoſtáły/
Kiedy ná ſtátek człowiek máło dbáły.
Gdźiem potym nie był? czegom nieſkoſztował?
Iażem przez morze głębokié żeglował:
Iażem Fráncuzy/ ia Niemce/ ia Włochy/
Iażem náwiedźił Sybilliné lochy.
Dźiś żak ſpokoyny/ iutro przypaſány
Do mieczá rycérz: dźiś miedzy dworzány
W páńſkim pálacu/ iutro zásię ćichy
Kśiądz w kápitule: tylko że nie z mnichy
W ſzárey kápicy/ á z dwoiákim płátem:
Y to czemu nic? ieſliże Opátem.
||84|| Táki był Proteus/ mieniąc ſie to w ſmoká/
To wdéſzcz/ to w ogień/ to wbárwę obłoká.
Dáley co będźie? ſrebrné w głowie nići/
A ia z tym trzymam/ kto co wczás vchwići.

[…] ||108||

Nagrobek St: Struſ.

NIe nowiná to Struſóm/ ná wſzelaką trwogę
Ciáły ſwémi záwaláć złym pohańcóm drógę;

Ták dźiad zginął/ ták oyćiec/ ták moi ſtriiowie/
Tenże vpad y moiey náznáczon był głowie:
Bom légł we krwi pogáńſkiéy. á kto mię żáłuie/
Znáć że niewié/ iáko śmierć vczćiwa ſmákuie.
Stániſław Struſ tu leżę: nie wchodź pogáninie/
Spráwiedliwa waśń/ y po śmierći nie ominie.

[…] ||109|| […]

Nagrobek Kotowi.

POkiś/ bury Koćie/ na myſzách prześtawał/
A w inſześ ſie myśliſtwo z iáſtrząby nie wdawał.
Byłeś w łáſce v ludzi i głaſkanoć ſkórę/
A tyś mrucząc podnośił twárdy ogon wzgórę
Teraz iákoś ku myſzóm chćiał mieć y półmiſki/
Y łáziłeś po ptaki w gołębiniec bliſki:
Dałeś gárdło niebože/ y wiśiſz ná dębie/
A twéy śmierći y myſzy rády y gołębie.

Epit: Ióſtowi Glacowi.

IOſt Glac tu leży ſzáfarz wierny pánu ſwemu
Królowi ná północy niezwyćiężonému.
Teraz ma liczbę czynić przed pánem groźnieyſzym.
Gdźie káżdy winien/ by téż był naniewinnieyſzym.
Pokriy ſwym miłośierdźiém/ pánie/ náſzé złośći/
Boſmy zginęli według twéy ſpráwiedliwośći.

Komentarz. W zbiorze (według genologii lingwistycznej: w kolekcji) fraszek znajdują się krótkie utwory wywodzące się z różnych tradycji (m.in. z epigramatu, epitafium, anegdoty o proweniencji antycznej) i realizujące różne wzorce gatunkowe.

Uderza rozmaitość wykreowanych sytuacji komunikacyjnych: nadawcą wypowiedzi bywa osoba zmarła lub drzewo; adresatem przemowy byt abstrakcyjny lub zwierzę itd. Stosowany niekiedy dialog nosi cechy rozmowy potocznej, zawierając np. proste formuły toastu (zachęty do picia).

Od tematyki zależy geneza słownictwa: gdy mowa o lipie lub o kocie, jest ono niemal wyłącznie rodzime, gdy o tworach techniki, jak mur lub „most warszewski", pojawiają się germanizmy. Duża rozmaitość semantyczna i genetyczna leksyki uwidoczniła się we fraszce „Do gór i lasów", pokazującej zmienność ludzkiego żywota.

Widać niektóre osobliwości dawnej gramatyki, np. różnicę między rodzajem męskożywotnym i niemęskożywotnym: w M. l.mn. męskie nazwy ptaków miały taką samą końcówkę fleksyjną *-i* (*-y* po spółgłosce stwardniałej), jak nazwy ludzi: *słowicy*, *szpacy* (jak np. *heretycy*), natomiast wyraz *wiatry* miał końcówkę *-y*, taką jak np. *baby*. W N. l.mn. panuje jeszcze końcówka *-y* (*-i* po *k*, *g*), m.in. w dość trudnych do interpretacji miejscach: *wstrząsasz rogi* (= rogami); *Wysokie góry i odziane lasy!* (= lasami? – ale może to też być W.). Dobrze

zachował się układ trzech liczb: pojedynczej, mnogiej i podwójnej; czasownikowe formy dualne to *się dowiewa*, *chcewa*.

Ortografia jest typowa dla druków renesansowych, m.in. starannie odróżnia trzy samogłoski jasne, oznaczane literami *á*, *e*, *o*, od trzech pochylonych, oznaczanych literami *a*, *é*, *ó*.

brakowany ‘odrzucany, wybrakowany’
dać gardło ‘stracić życie’
dobra myśl ‘swoboda’; *dobrą myśl położyć* ‘ukrócić swobodę’
gospoda ‘miejsce pobytu, kwatera’
kapica ‘kaptur; okrycie z kapturem’
króm ‘bez’
liczbę czynić ‘zdawać rachunek’
łacno ‘łatwo’
łątka ‘marionetka’; pisownia *łądkom* – chyba wpływ rymującej się formy *porządkom*
miej sie dobrze formuła pożegnalna
mienić się ‘zmieniać się’
mieszek ‘woreczek, torebka’
owoten ‘ten tu’
płat ‘płaca’
pohaniec ‘poganin’
pożyć ‘pokonać’
pry ‘prawi, mówi’
przyuczać się ‘przyzwyczajać się’
rząd ‘porządek, kolejność’
snadnie ‘łatwo’
sporzej ‘więcej’
statek ‘stateczność, powaga’
szafarz ‘zarządca’
szlachcić ‘czynić lepszym, uszlachetniać’
sztuk, sztuka ‘odłamany kawałek, ułomek’
upad ‘upadek’
waśń ‘nieprzyjaźń, wrogość’
wierę ’zaiste’
wieść (*mury*) ‘budować’
zawżdy ‘zawsze, wciąż’

Marek Cybulski

70. [*Wiersz mieszczański*] ostatnia ćwierć XVI w.

Rękopis. Wiersz zapisano na karcie l, na odwrocie pustej, wszytej do spisu podatku podwodnego (*Contributio Poduodarum Simplex*) z lat 1587–1595, rękopisu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach, sygn. 14.

Marek Cybulski

Cziꝭꝭkaꝭꝭ tho vbogiemv zoczu wycziskuie
Placz lzy dobrze niekrwawe ono przythyꝭkuie

Vrząd odday podwodne a on wſwey kaleczie
Taki noſi doſtatek iako ſami wieczie
Zonka placze chudzina patrzaiąc na dzieczi
Sercze zniebożąteczka dobrze niewyleczi
Tu pobory gwałtowne, thu ſtrawa vboga
Tak ſcziſnela narynek aze przykra droga
Cziązamy barzo muchy a bąki miyamy
Choć widzim ze pan panem vbogich nieznamy
Czosz czynić then zły nalog tak nas poholdowal
Bohatſſe przeminąwſſy vbogie popsował

Komentarz. Wiersz wpisano po roku 1587, nie później niż ok. roku 1600. Jest to poetycka skarga na ucisk podatkowy autorstwa jakiegoś mieszczanina sandomierskiego, może pisarza miejskiego. Autor dobrze opanował sztukę rymotwórczą, o czym świadczy np. paralelizm budowy dwóch pierwszych czterowierszy zawierających hiperboliczne metafory („dobrze nie…"), przy czym czterowiersze te są zróżnicowane środkami wersyfikacyjnymi (przerzutnie w w. 1 i 2). W trzecim czterowierszu posłużono się antytezami, wyzyskując zarazem paralelizm budowy wersów. Wyrazy potoczne, emocjonalnie nacechowane („żonka", „chudzina", „niebożąteczko") i obiegowe frazeologizmy („krwawe łzy", „serce", które „dobrze nie wyleci", przysłowie o bąkach i muchach) podnoszą emocjonalizm wypowiedzi.

Podwodne to nazwa podatku, którym obciążono m.in. miasta królewskie od roku 1564.

Grafia typowa dla XVI w. W tekście głoska *c* konsekwentnie zapisywana jest przez *cz*, miękkość spółgłosek przez *i*: *czię*ſſ*ka*ſſ, *dzieczi*, *niewyleczi*. Pojawia się już rozróżnienie znaku ſ dla twardego *s* oraz odrębnego znaku z diakrytem dla *ś*: *noſi*. Głoska *t* zapisywana jeszcze dwuznakiem *th*, ale niekonsekwentnie: *thu tho*, *then*, ale *tu*, *taki*, *tak*.

Wśród dawniejszych cech morfologicznych zaobserwować można czasownikowe formy: *wyciskuje*, *przytyskuje*, *patrzając* i krótką formę czasownika 3. os. l.mn. cz. ter.: *widzim* obok nowszych: *ciążamy*, *nieznamy*.

chudzina 'ubogi, biedak'
ciążać 'obciążać, uciskać'
ciężka 'ciężko'
dobrze nie 'omalże, prawie że'.
kaleta 'woreczek na pieniądze'
niebożąteczko 'nieborak, biedak'
pobór 'podatek'
podwodne 'powinność miast dawania wozów i koni dla sług królewskich; podatek zastępujący tę powinność'
pohołdować 'uczynić uległym, podporządkować'
przytyskować 'nalegać, naprzykrzać się'
strawa 'pożywienie, pokarm'

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*, *Danuta Kowalska*

71. Sebastian Grabowiecki, *Sonet* 1590

SETNIK RYMOW DVCHOWNYCH. SEBASTYANA GRABOWIECKIEGO, SEKRETARZA K. I. M. […] *W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká*, Kraków 1590, s. Q–Qii.

Marek Cybulski

Sonet XLIIII

Z Twey śmierći/ Jezu/ dochodźiem żywotá/
Smierć podeymuiąc dla nas/ władzą śmierći ||
Bierżeſz: á z twey k nam Miłośći/ tey śmierći
Moc dawaſz/ co nas wpuſzcża do żywotá.
Smierci/ ty godność przechodziſz żywotá/
Bo tobą/ człek vyść może/ wieczney śmierći/
Nie ma nic nád ćię/ święta wdźięczna śmierći/
Drożſzego/ ten ſkarb zmiennego żywotá.
Przeto y mnie zbrzydł żywot/ prágnąc śmierći/
Gdyż śmierć tylko/ wwieść może/ do żywotá/
Ták wielga wagá/ w mych ſmyſłách tey śmierći.
Ták ia mrąc żyię: konam ták żywotá
Dochodzę: i ták pożądam tey śmierći,
Że w niey iest roſkoſz/ moiego żywotá.

Komentarz. Sebastian Grabowiecki (ok. 1543–1607) był twórcą liryki religijnej, metafizycznej o kunsztownej wersyfikacji czerpanej głównie z wzorów romańskich. Uznaje się go za prekursora baroku polskiego. Z tekstów polskich pozostawił po sobie dwuczęściowy tom ponad dwustu wierszy *Setnik rymów duchownych* z 1590 r.

Poeta zbudował utwór na paradoksie (pozornym z punktu widzenia chrześcijaństwa), że śmierć jest dopiero początkiem życia, z niego wyprowadzając pozostałe kunsztowne i typowe w baroku środki poetyckie, jak chociażby oksymorony: *mrąc żyię*, *konam ták żywotá / Dochodzę*. W przytoczonym utworze, realizującym wzorzec sonetu włoskiego, rymy zbudowane są przez powtarzanie w różnych układach tylko dwóch wyrazów, przy czym jeden z nich – *śmierć* – występuje w sonecie 11 razy. Oba te wyrazy – *śmierć* i *żywot* – już w systemie leksykalnym są antonimami, w tej jednak poetyckiej realizacji podlegają dalszym rozróżnieniom: śmierć wieczna – śmierć ziemska i żywot wieczny – żywot ziemski.

Ortografia tekstu zaświadcza zapis miękkości przez znaki diakryczne: *ś*, *ć*, *ź*, choć znaleźć można jeszcze niekonsekwencje typu: *smierci, śmierći*. Głoska *cz* zapisywana jest stale przez *cż*: *wdźięczna*, *człek*, a *j* przez *y* w wygłosie i przed spółgłoskami, przez *i* przed samogłoskami: *twey*, *podeymuiąc*, *żyię*, w nagłosie wielką literą *J*: *Jezu*.

W zakresie fonetyki znajdujemy wymowę przymiotnika *wielgi*, prawdopodobnie cechę regionalną wielkopolską, oraz zapewne bifonematyczną wymowę *r* frykatywnego: *Bierżeſz*.

Dorota Szagun

72. Marcin Łaszcz, *Pogrom lewartowski* 1592
(fragmenty)

POGROM LEWARTOWSKI. |To iest/| O wygráney X. Adryaná Rádźimiń∫kie^{o} | Soćietatis IESV[392] *Theologá/ Di∫putácyey/ kto=|rą Roku 1592. Dniá 13. y 14 Styczniá z E=|wángeliki / y Nowokrzczeńcámi iáwnie miał w Lewartowie. |ROZMOWA |KATHOLIKA / NOWOKRZCŻENCA; EWANGELIKA/ Y LVTHERANINA. |Przez GRZEGORZA PIOTRO=|W∫KIEGO. |W Krákowie / w Druk: Iákubá Siebeneichera/| Roku Pań∫kiego/ M. D. XCII.*, k. A II//2v–8v.

(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4771&from=publication, skan), Dolnośląska Biblioteka Internetowa, 15.12.2012.

Egzemplarz obejmuje karty A – E3v (1–19v).

Literę *J*, występującą tylko na początku wyrazów i nie sięgającą niżej niż podstawowa linia tekstu, oddano tu przez *I*. Zrezygnowano z marginaliów.

Magdalena Hawrysz, *Marek Cybulski*

||A II//2||

O DISPVTACIEY | LEWARTOWSKIEY, | NOWOKRZCZENCA/ | KATHOLIKA/ EW=|ANGELIKA Y LUTERANINA, | Prawdźiwa Rozmowá. |

NOW: **P**anowie Káthołicy wiećie∫z co ∫ię dźieie/
Pewnie ∫ię z was dopieroż świát w∫zytek náśmieie.
KA: Nie nowináć to świátu dźiwne fochy broić/
Y iáko ∫ię podoba z dobrych śmiechy ∫troić.
Ale coż to wżdy zá śmiech/ ktorym nam ták groźi∫z/
Powiedz/ bo mię tu ∫toiąc ná wietrze vmroźi∫z?
NO: Wá∫z ieden Iezuitá ná di∫putacią
Wyzwał/ iáko ná rękę/ (zá iáką racią
Tego niewiem) y ná∫zych y Ewangelikow:
Bárzo ∫ię tego boię by nie zmylił ∫zykow.
Będźie śmiechu zpotrzebę/ kiedy przekonány/
Miá∫to Lauru plećieniec ponieśie ∫łomiány.
Wam záś hánba vrośćie/ y wieczna ∫romotá/
A wierze niezlecżona Papie∫kiey chromotá.
KA: Boże∫z tego vchoway: záw∫ze prawdá gorą/
Záw∫ze przy niey zwyćię∫two/ choć nie z cáłą ∫korą.
Gdźież wżdy plác ábo y cżás/ tey vtárcce dano?
Co też zá Artykuły wam proponowano?
NO: Tu w Mieśćie Firleiow∫kim Lewartowie bli∫ko/
Ná trzyna∫ty dźień Styczniá złożono to w∫zy∫tko:
Spor tám/ o przedwieczności Chry∫tu∫á miłego/
Y o prawdźiwym Ciele w Sákrámenćie iego. [...]

---

[392] – Towarzystwa Jezusowego (zakonu jezuitów).

||4|| […]

NO: Iuż ty ſobie obiecuy co raczyſz/ vſłyſzyſz
Rychło tuſzę nowinę/ ktorą ſię vćiſzyſz.
O byſz to teraz kogo z Lewartowá wiedźieć/
Coby nam doſtátecżnie mogł wſzyſtko powiedźieć.
Nákarmiłbyś ſię śmiechu pánie Kátholiku/
Słyſząc że Iezuitá wydycha w karmniku.
Bieżyć ondźie ktoś zártki z brodą ośrźieniáłą/
Znáć że mu dokucżył mroz/ z twarzą ſczerwieniáłą.
Pánie bráćie ſkąd proſzę/ cży nie z Lewartowá?

EW: Z Lewártowá. NO: Co raczyſz? EW: mowię z Lewartowá.

NO: Co tám ſłychać dobrego? prawdá że wygráli
Chryſtyáni/ y z plácu z Tryumphem ziácháli?

EW: Podyable wygráli; właśnie iák y náſzy.
Szpetnie ie tám ſam ieden Iezuitá ſtráſzy.

NO: A kiedyby ſię trochę/ tu známi zábáwić/
A támte pożądáne nam nowiny práwić?

EW: Zmarzłem práwie iák rogal/ y mowić niemogę:
Niebaczyſz że wiátr oſtry ſiecże cáłą drogę.
Kto chce tych nowin ſłuchać/ zámną do goſpody
Ciepłey byway/ pod wiechę. Nieláđáć tám gody
Miał iuż wczorá Pan Rektor/ y Grzegorz Iunkowſki/
Znimi weſpoł Fránćiſzek Miniſter Kurowſki.
Wyczożano y drugim bez grzebieniá brody/
Pięknie zmyto ná ſuſzey/ bez mydłá/ bez wody.

NO: Wſtąpwá bráćie ná chwilę/ do goſpody zánim/
Aza do końcá wſzyſtko wybádawá ná nim.

KA: Podźwáſz tedy/ nie wádźi co ſię dźieie wiedźieć/
Y kiedy ćię ſpytaią drugiemu powiedźieć. ||4v||

NO: Tu w ćiſzy Pánie bráćie/ w tym ćieple zá ſtołem/
Wypraw rzetelniey/ prośim/ coś owdźie ogołem
Ná dworze nam powiedźiał: powinnić będźiemy
Wiele zá to obádwáy/ bá y odſłużemy.

EW: Dobreyby práwie ná to pámięći y głowy
Trzebá temu/ ktoby chćiał wſzyſtkie one mowy/
Ktore ſię wczorá cáłą ſiedm godźin toczyły/
Pomnieć: á ia záś człowiek iák baczyſz otyły/
Szwánkuię ná pámięći. iednák co pámiętam
Powiem/ iáko páſtuch zwykł ná polu chłopiętam.

KA: Nuż iedno w imię Boże: lecz ią nam ztąd záczni/
Co zá ludźie/ iák rozni/ iák zacni/ iák báczni/
Ná tey ſpráwie záśiedli? kto tám kołem rządźi/

Ktore ſtrony przywodzą/ kto wywody ſądźi?
EW: Nabożeńſtwá tám ludźie ſą rozmaitego/
Ták ſtanu duchownego iáko y świeckiego:
Są Ebionitowie/ ſą Ewángelicy/
Są też Luteranowie/ ſą y Papieżnicy.
Srzod Kośćiołá ták widzę koło oſádzone/
A w oſoby poczeſne dobrze opátrzone.
Stoi w pośrzod Krzćilnicá/ kobiercem nákrytá/
Kśięgi ná niey położył ktoryś Hypokrytá.
Przećiwko niey po lewo/ wſzedſzy do Kośćiołá/
Mieyſce záśiadł wynioſłe/ Iezuitá z cżołá.
Ták iż go ſłyſzeć może/ bá y widźieć káżdy/
Skoro vchá przychyli/ oczy wznieśie/ záwżdy.
Podnim ſukno ſzyroko vſłáne cżerwone/
Y krzeſło/ ieśli dobrze pámiętam/ źielone.
Przećiw niemu po drugiey ſtronie zá Krzćilnicą/
Beśpieczny Niemoiewſki ſiedźi z ſwą łáwicą.
Támże mieyſce dawáią tym co diſputuią/
A wynálaſki prawdą Rzymſkie confutuią.
To ták kołá wſzyſtkiego ći śrzodek trzymáią/
Ná ktore wſzyſcy inni/ iák w Tęczę/ pátrzáią. ||5||
Puł kołá záś odedrzwi wielkich/ Nowokrzcżeńcy
Záśiedli co przednieyſzy/ y ich adherenći:
Wſzyſtko ludźie ná wybor z śiwymi brodámi/
Swietni twarzą/ poſtáwą/ łyſymi głowámi.
Naprzod Zytno Mikołay/ Miſtrz ſtáry Krákowſki/
Podle niego Cżechowic Papież Nurzałowſki.
Przed ktorym kśiąg niemáła gromádá lezáłá/
Znáć że mu iuż ná ſtárość pámięć vbieżáłá.
Więc Brzeźnicki ſtáruſzek/ po nim Otwinowſki/
Przy nich z brodą kępiáſtą cżarną Śieſtrzykowſki.
Iużem Niemoiewſkiego z drużyną przypomniał/
Drugichem też mamli rzec prawdę/ y zápomniał.
Bo ácż pomnię oſoby/ pomnię rząd śiedzenia/
Pomnię wſzyſtek poſtępek y kſztałty odźienia:
Iednák iákoby drugich po imieniu zwano/
O tymem ſię niebádał; By mi niezádano
Iákiey lekkomyślnośći: A też trudno poznáć
Co láik/ co Miniſter; iedná wſzyſtkich poſtáć/
W kopieniákách/ w kárwatkách/ w ſzłykách y kołpakách/
Chodzą ći wáſzy kſięża/ dobrze nie w ſzyſzakách.
Krotko mowiąc: pod tymi niżey oſobámi/
Siedźiáło doſyć młodźi/ á wſzyſtko z kſięgámi. […]

||6|| […]

Iezuitow trzey tylko/ ieden Rádźimińſki/
Drugi Láſzcż Rektor/ trzeći iákiś Száfárzyńſki.
Spodźiewálić ſię náſzy golemſzey gromády
Iezuitow ku ſobie/ dla ſnádnieyſzy zwády:
Aleć widzę ná plácu ieden tylko ſtoi/
Ná rękę wſzech wyzywa/ bez ſzáble/ bez zbroi:
Gotow bronić Páńſkiego Boſtwá przedwieczńego/
Y w Sákrámencie iego ćiáłá obecnego.

NO: Iużeſz nam proſzę powiedz kto ná hárc wyiechał/
A iáko ſię go śmiáły Iezuitá ſtráchał.

EW: Bá wyiechałći náprzod wáſz Rektor waleczny/
Lecż ſię go Iezuitá nie przelękł beśpieczny. ||6v||
Bo powſtawſzy napierwey znák ná ſię świętego
Krzyżá włożył/ zwyczáiu według Papieſkiego.
A vczyniwſzy krotką przedmowę do Pánow/
Y wſzech wobec przytomnych poſpolitych ſtanow/
Przyczyny powiedźiawſzy przedśięwźięćia ſwego/
Dawſzy ſpráwę o wſzyſtkim. Rękodawcę mego/
Rzekł/ wyzywam Rektorá: niech ná plácu ſtánie/
A zemną o twe Boſtwo czyni Chryſte Pánie.
Ty ſam śił rácż dodáwáć/ twemu Zołnierzowi/
Ktoryć wieczńemu ſłużę z młodu Ceſárzowi.
Táki był pierwſzy okrzyk/ támtego potkánia/
Zá ktorym ſtánał[393] ná plác/ okrom omieſzkánia/
Pan Rektor Lewartowſki. y imie hárcować
Długą mową/ y ſwoię ozdobnie fárbować
Confeſsyą/ o Synu Bogá przedwieczńego/
Z wykrętow Ebioná człeká bezecnego.
Długie czynił kárece/ hárcuiąc z dáleká/
Aż było teſkno/ mamli rzec prawdę/ człowieká.
Prágnął káżdy by rychło/ do kopijey ſkoczył/
A z Iezuitą co wſkok dárſko woynę ſtoczył.
Krzyknęło ich niemáło: Nuż w niepryiaćielá[394]
Vderz iáko namężniey/ tu wybáwićielá
Prozno czekáć innego; vkaſz śiły twoie/
Vkaſz męſtwo/ pokaſz moc/ pokaſz ſerce ſwoie.
Skoczy wſtydem ścińniony oślep/ y vmierzy:
Lecż iáko gdy w opokę kto twárdą vderzy/

[393] Tak w druku.
[394] Tak w druku.

Oná ſię áni ruſzy/ á on polec muśi/
Broń oſtrą zepſowawſzy/ ſam ſię z ſobą duśi.
Tákći ſię kácerzowi przydáło wáſzemu/
Lepiey go było z żaki ſpuſzczáć poſtáremu.
NO: Nie dokońcá tey twoiey rozmiemy powieśći/
Powiedz proſzę po proſtu bez tych przypowieśći.
EW: Rzecż ſię ták ma. po długim wiáry ſwey wyznániu
Rektor ten wáſz/ y iáko po wielkim kazániu/ ||7||
Tym Chryſtuſowe Boſtwo wywodem przedwieczne
Chćiał zniſzczyć: pokázuiąc w tym ſerce bezecne:
Kto/ pry/ w iednę oſobę gmátwa dwie nátury/
Ten rozumu y piſmá świętego rwie ſznury:
To czyni Rádźimińſki/ Chryſtuſá człowiekiem
Mieniąc záraz y Bogiem/ ktory był przed wiekiem:
Ergo[395] ſznury rozumu y piſmá świętego
Tárga/ vczżąc od ludźi coś nieprzyiętego.
Dwa ſztychy/ lecż bez rány. pierwſzy iż ſzwánkował/
Przetoſz go piſmy poprzeć mocno vśiłował.
Poczżąwſzy od naśienia w Ráiu niewieśćiego/
Ktore był Bog obiecał/ dla grzechu ludzkiego/
Prowádźił tákie piſmá ktore nam człowieká
Chryſtuſá opiſuią/ nie Bogá od wieká.
Czym to chćiał concludować/ że Chryſtus nie wieczżnym
Bogiem/ ále człowiekiem obiecan tutecżnym.
Rzecże mu Iezuitá/ nie o toć prza namá/
Ieśli piſmo człowiekiem zna bydź Chryſtá Páná:
Co ia y wſzyſcy znamy wierni Chrześćiánie/
Znáią náwet y ſámi przy nas Miſurmánie[396]:
Ale ieśliſz go práwym człowiekiem bydź tylko/
Nie Bogiem wieczżnym mieni. Ty ná to piſm kilko/
A choćiaſz iedno przywiedź: ia ná nim przeſtánę/
Y tobie tył podawſzy/ z tego ſtołká wſtánę.
Wiemći ia że człowiekiem/ wiem też że y Bogiem
Piſmo zowie Chryſtuſá rzetelnie oboygiem:
Ty nam vkaż przećiwną. Czego żaden wieczżnie
By ſię roſpukł nie ſpráwi: mowię to beſpieczżnie.
Ciężka to/ baczył káżdy/ byłá ná Rektorá/
Choćiaſz go wy Nurkowie maćie zá Doktorá.
Ciepło mu bárzo było/ choć mroz rzezał w vſzy/

[395] – zatem.

[396] Tak w druku, zapewne zam. *Biſurmánie*.

A ſam Kácerz ná plácu ſtoiał cżapkę ziąwſzy.
Iáki gdy żak text mowiąc ſtoi przed ſwym Miſtrzem/
Abo chłop obwiniony w mieśćie przed Burmiſtrzem. ||7v||
Dobywał ſię nieborak iák z błotá pijány/
Kręćił ſię iáko węgorz w ſieći vwichłány.
A chcąc ſwego popráwić/ chcąc dowieść ſwoiego/
Ze piſmo o Chryſtuśie niema nic innego/
Tylko że ieſt człowiekiem/ á nie Bogiem właśnie/
Táki wywod vczynił: (będźieſz w ſáku błaźnie)
Co iedno piſmo święte ma w ſobie wielkiego/
O Bogu o Chryſtuśie ludźiom potrzebnego/
To w Credźie Apoſtolſkim/ wſzyſtko ſię zámyka/
Y co ſię ieno dobrá náſzego dotyka:
Lecż Credo Apoſtolſkie Chryſtuſá wyznawa
Tylko ſzczyrym człowiekiem/ toć mu ſámo dawa/
Ták mowiąc: wierzę w Bogá Oycá wſzechmocnego/
Tworcę niebá yżiemie/ y cżynu káżdego/
Y w Iezuſá Chryſtuſá Synáták że iego/
Iedynego/ á przytym y Páná náſzego.
Ktory ſię począł/ świętym duchem vrodzony/
Z Pánny práwey Máryey: ná krzyż powyżſzony/
Vmárł/ y pogrzebion/ dniá zmartwychwſtał trzećiego/
Wſtąpił ná wyſokośći niebá nawyżſzego.
Ktoż tu proſzę niebacży/ chybá záślepiony/
Ze Credo Chryſtuſowi żadney wymyślony
Nátury nieprzyczyta/ ále go człowiekiem
Poczętym/ vrodzonym/ (toć to nie przed wiekiem)
Twierdźi y vmęczonym: co Bogu nie ſłuży
Ktory ſię áni rodźi/ áni komu dłuży.
Otoż widźiſz moy Pánie Rádźimińſki miły/
Zie ſię twe ártykuły tym táránem zbiły.
Vśmiechnie ſię/ y rzecże Iezuitá ná to/
Zal mi ćię nieboraczku że w to mroźne láto/
Z tym ſię biedźiſz táránem/ y poćiſz ſię wiele/
Otrzy cżoło á wytchni/ śiądź ná ſtołku śmiele/
Iużeś ſię náſtał doſyć/ bá y námordował/
Lepiey byś był te nogi ná wędrowkę ſchował. ||8||
Pátrz iáko ten twoy táran będźie ſłábą trćiną/
Prozno ſię maſz zákładáć táką páięczyną.
Bo pátrz iáka to mądrość z tym śmiáło hárcować/
Cżego ia tobie mogę beśpieczńie negować.
Wſzyſtko to/ mowiſz/ w Credźie ieſt/ co w piſmie świętym/

O Bogu/ o Chryſtuśie/ od świátá przyiętym:
Wſzák Chryſtuſá Páſterze w ſtáyni náwiedźáli?
Támże mu vpominki Mędrcy oddawáli?
Wſzák iż też cudá czynił/ piſmo to ma w ſobie?
A przećię Credo tego niepowieda tobie.
Iednák ćię tym dáruię iáko żaká z ſzkoły/
Byś wżdy nie muśiał kłuſáć z kozicą zá woły.
Ale ſię záś więtſzemu przypátrz głupſtwu twemu/
A w táiemnicách wiáry nie ſzpyray po ſwemu.
Mowiſz/ Credo nie dáie więcey Chryſtuſowi/
Iedno iáko ktoremu cnemu Cyruſowi;
Ze tylko ieſt człowiekiem/ á nie Bogiem wieczným/
Twierdźiſz to ále głupie/ ięzykiem beſpieczným.
Bo pytam ćię/ wierzyſzli w Oycá wſzechmocnego?
Wierzę rzeczeſz beſpieczńie: á w Syná iednego
Iezuchryſtuſá iego? Mowiſz tákże/ wierzę.
Ieśli wierzyſz y w Syná; pytam ćię: w tey mierze/
Iednákoſz w Syná rownie iáko w Oycá wierzyſz?
Czy inſzą wiárą w Oycá/ inſzą w Syná mierzyſz?
Wierćiał ſię to niezmiernie nieborás z kłopotem/
Bacżąc że było trudno vlec zá ſwym płotem:
Vczynił diſtinctią/ lecż mu iey prześiádło/
Bo támże záraz náuki ſwey położył gárdło.
Quo ad nos[397] iedná wiárá ieſt w Oycá y w Syná:
Quod ſi obiecta ſpectes[398]/ inſza tám przyczyná.
Iáko to prędko wyrzekł/ ták go Iezuitá
Oſtrooki / vpátrzył/ iák w konopiách Witá,
A tuś mi/ pry/ Rektorze: ſtoyże przy tym ſłowie/
Wnetże zębáty grzebień mieć będźieſz ná głowie. ||8v||
Ieśli tąż wiárą w Oycá wierzyſz/ ktorą w Syná/
Tedy tego muśi bydź iednáka przyczyná.
Tedyć w Chryſtuśie mimo człeka ieſt y Boſtwo/
Ná ktorym ſię opiera wiárá twoiá proſto:
Tedyć y Credo o nim trzyma coś więtſzego/
Wiárę weń vkázuiąc: to ieſt coś Bożego.
Wydźierał ſię z tey śieći/ Rektor vplątány/
Lecż go tym bárźiey wikłał Iezuitá ſzcżwány.
Teżći pry w koſćioł wierzem (ták text Grecki świadczy)
A przećię Bogiem nie ieſt: iák to káżdy bacży.

---

[397] – w odniesieniu do nas; co do nas.

[398] – ponieważ jeśli rozważysz zarzuty.

Otoż choć my w Chryſtuſá wierzemy/ nie zátym
Iuż to idźie/ by miał bydź Bogiem/ w wiek bogátym.
Ták ſobie pobłażáiąc żákułá vbogi/
Iákoby coś mocnego przynioſł/ ſtáwiał nogi
Krzepko wrzeczy; lecz mu ták ſporo było ſkakáć/
Iáko zárzezánemu kokotowi gdakáć.
Miotał ſię vbogi żak/ táką ránę ſobie
Zádawſzy ſwym ięzykiem; gdyż to ſtronie obie
Vznáły/ że ták w Credźie nigdy nie mowiemy/
Ani w kośćioł iák żywo nigdy nie wierzemy.
Przetoż mnodzy przy boku towárzyſze iego/
Wołáli áby prześtał/ á w pośmiech ſwoiego
Zboru dáley nie wdawał/ vſtąpił innemu/
Ktoryby lepiey ſłużył Zborowi zacnemu.

[...]

Komentarz. Marcin Łaszcz (1550–1615) był synem mieszczan z Wielkopolski, jezuitą, nauczycielem i rektorem szkół jezuickich, polemistą religijnym, dramaturgiem, kaznodzieją. Publikował pod różnymi pseudonimami, m.in. G. Piotrowskiego. Tytułowy *pogrom lewartowski* nawiązuje do dysputy religijnej, która odbyła się w styczniu 1592 pomiędzy katolikami a innowiercami (m.in. Adrian Radzimiński, Marcin Łaszcz, Mikołaj Firlej kontra Marcin Czechowic, Erazm Otwinowski, Faust Socyn, Wojciech z Kalisza, Grzegorz Jankowski, Franciszek Jezierski), zakończonej triumfem katolików. W czasie jej trwania, obok walki na słowa, ujawniły się zachowania typowe dla walki zbrojnej (przepychanki, zastraszanie, działania siłowe). Utrwala to sam tytuł konceptualizujący dysputę jako bitwę: wymiana poglądów staje się batalią oponentów, która musi doprowadzić do wyłonienia zwycięzcy. Pokonanie przeciwnika, tytułowy *pogrom*, ujawnia, jak zaciekłe musiały to być starcia.

Pod względem organizacyjnym dysputacje wymagały ustalenia zasad i przyjęcia regulaminu. Uczestnikom przesyłano wcześniej tezy, przed dyskusją wybierano arbitra, rozmowy odbywały się w gospodach, prywatnych kamienicach, kościołach lub zborach i trwały nawet kilka godzin. Zamknięta przestrzeń była gwarantem selekcji uczestników.

Dysputa w Lewartowie (dzisiejszy Lubartów) została opisana również w anonimowym przekazie ariańskim *Krótkie a prawdziwe opisanie dysputacyjej która była w Lewartowie Anno 1592 dnia 13. i 14 stycznia, Kraków 1592*, którego autorstwo przypisuje się Wojciechowi z Kalisza i/lub Janowi Niemojewskiemu.

Utwór ma formę wierszowanego dialogu i nawiązuje do żywych form dialogu mówionego, kultywowanych przez renesansowy obyczaj towarzyski szlacheckiego społeczeństwa, rozmiłowanego w dysputach. W rozmowie uczestniczą cztery osoby, reprezentujące odmienne wyznania: katolik, anabaptysta, ewangelik i luteranin. Dwie z nich (ewangelik i luteranin) są bezpośrednimi świadkami wydarzeń w Lubartowie i przytaczają w formie mowy niezależnej wypowiedzi osób biorących udział w dyspucie.

Uwagę zwraca barwny, obrazowy styl, często kolokwialny, pełen rzadkich wyrazów, zwrotów i wyrażeń przejętych z potocznej żywej polszczyzny, idiomów i przytoczeń charakteryzujących rozmówcę pod względem temperamentu (np. *fochy broić* ‘robić figle, sztuczki’?; *śmiechy stroić* ‘wyśmiewać się’, *nakarmić się śmiechu* ‘ośmieszyć się’, *zmylić szyki* ‘przeszkodzić’, *na suszej* ‘na sucho’, *z potrzebę* ‘tyle ile trzeba’(?), *po dyjable* ‘gdzie tam, ale skąd, nic z tego’, *być w saku* ‘być w sytuacji bez wyjścia’, *na harc wyjechać* ‘wyruszyć do boju’, *mróz rzezał* ‘szczypał’, *w skok*

‘bardzo szybko, galopem’. Pojawiają się też wypowiedzi z punktu widzenia problematyki dialogu niekonieczne, służące wzbogaceniu świata przedstawionego. Język obfituje zwłaszcza w liczne porównania (*zmarzłem jak rogal* ‘zesztywniałem z zimna’(?), *upatrzył jak w konopiach Wita* (w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* nieodnotowane), *tak sporo było skakać, jako zarzezanemu kokotowi gdakać*), w tym porównania zakorzenione w tematyce myśliwskiej i wojskowej (np. *kręcił się jako węgorz w sieci uwichłany*), nierzadko homeryckie (np. *Stoczy wstydem ściśniony oślep i umierzy, lecz jako gdy w opokę kto twardą uderzy, ona się ani ruszy, a on polec musi*).

Ze zjawisk fonetycznych można wskazać zachowanie pierwotnej, nieściągniętej grupy *-oja-* w formie *stojał*, obecność wymowy *jachać*. Sporadycznie trafiają się formy z etymologiczną grupą **ir*, **yr*: *ſzpyray*, *ſzczyrym*. Ze zjawisk fleksyjnych uwagę zwracają szczątki liczby podwójnej, np. *dwie naturze*, *nama*, *wstąpwa*, *wybadawa*, *podźważ*. Czasowniki koniugacji *-ę*, *-isz* w 1. os. l.mn. praes. przybierają wtórną końcówkę *-emy* (np. *odſłużemy*, *wierzemy*, *mowiemy*). Rym *w uszy – zjąwszy* jest może śladem wielkopolskiej na wpół samogłoskowej wymowy dwuwargowego *w*.

artykuły plurale tantum ‘zasady wiary’
beśpiecznie ‘pewnie, niezawodnie’
beśpieczny ‘śmiały, pewny siebie; zuchwały’
chromota ‘kalectwo’
darsko ‘szybko’
dysputacyja ‘dysputa’
dystynkcyja ‘rozróżnienie’
ebijonita ‘członek jednej z sekt chrześcijańskich z początków n. e.; jej nazwę wywodzono od imienia założyciela sekty Ebijona’
głupie ‘głupio’
gody ‘uczta; zabawa’
golemy ‘wielki’
harc ‘potykanie się, starcie, utarczka’
harcować potykać się, ścierać się’
kareca ‘przymilanie się’
karmnik ‘chlew’
karwatka ‘krótki ubiór z pętlicami’
kępiasty ‘porosły gęstymi, kędzierzawymi włosami’
kłusać ‘biec’
kokot ‘kogut’
kołpak ‘spiczasta czapka z futrzanym otokiem’
konfesyja ‘wyznanie wiary’
konfutować ‘kontrargumentować’
kopieniak ‘krótkie wierzchnie okrycie męskie’
kozica ‘kij pasterski’
laik ‘człowiek świecki’
ławica ‘ława’
minister ‘duchowny protestancki’
nieboras ‘nieborak’
nowokrzczeniec, *nurek* ‘zwolennik odłamu reformacji udzielającego chrztu dopiero dorosłym’
okrom ‘bez’
omieszkanie ‘zwłoka’
ondzie ‘tam’
ostrooki ‘mający dobry wzrok’
oślep ‘na oślep’
ośrzeniały ‘oszroniony’

papieżnik ‘zwolennik papieża, papista’
plecieniec ‘wieniec’
poczesny ‘czcigodny, szanowany’
pośmiech ‘pośmiewisko’
powinien ‘zobowiązany’
powyszszony ‘podniesiony, wzniesiony’
pry ‘mówi, prawi’
prza ‘spór’
przesieść ‘uprzykrzyć się’
przytomny ‘obecny’
rękodawca (być może zwrot grzecznościowy)
rozpuknąć się ‘pęknąć’
szłyk ‘spiczasta czapka z futrzanym otokiem’
sztych ‘pchnięcie bronią białą’
teskno ‘nudno’
tuszyć ‘spodziewać się’
umierzyć ‘wziąć na cel’
wiecha ‘pęk słomy wieszany nad drzwiami karczmy’
wydychać ‘odpoczywać’?
wynalazek ‘pomysł’
wżdy ‘wreszcie; mianowicie’
zakładać się ‘zasłaniać się, zastawiać się’
zarzezać ‘zarżnąć’
żakuła pogardl. ‘duchowny’
żartki ‘żwawy, szybki; porywczy’

Niektóre frazeologizmy wyjaśniono w komentarzu.

Magdalena Hawrysz, *Danuta Kowalska*, *Marek Cybulski*

73. Łukasz Górnicki, *Raczył* 1598
(fragment)

RACZYŁ | ŁVKASZA | GORNICKIEGO. | W Krákowie/| W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Páńſkiégo/| 1598. Reprint (facsimile), Wyd. Tytus Działyński, Paryż 1859. s. 3–7.
(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=150078&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||3|| […]

DO tych cáſów ćierpiáłám ia Páno-|wie Sędźiowie, gdy ten Raczył w | mnieyſzych rzeczách mieyſce moie ſo-|bie przywłaſzczał: á com ia zwykłá o-|krągło mówić, y kończyć rzecz iednym | ſłowem, to on koniec ten mnie odéymował, á śiebie | ſtawiał: iákóż y teraz odéymuie: iednák drugich | rzeczy niechćiáłám baczyć, rozumieiąc że ſie wdy | kiedy vpámięta. Ale gdyż co dáléy, to więtſzą śmiá-|łość bierze, nielza iedno w czás zábiégáć iego wſzete-|czeńſtv, á przez ſpráwiedliwy ſąd W.M. przed który | tego Ráczyła przywiodłam, odźierżéć,

iżby przyſtoy-|nie był ſkarány. Abowiém, ázaż to nie wielkié iego | wſzeteczeńſtᵒ, że ſie wſzędy wtrąca, wtrąca ſie y tám | gdźie potrzebá vkázuie, y tám, gdźie muſ rozkazuie, | y tam, gdźie człowiekowi lubo, y tám gdźie przykro? ||4|| Cóż tu on miał czynić? Gdyżeś, práwi, W. M. tego | czáſu doczekáć raczył. Azaż nie ſłuſzniéy było ták | rzec: Gdyżeś W. M. tego doczekał czáſu? Y záśię, | Ták práwi od Królá poſeł mówić raczył. A cóż tu | było po tobie Raczyle? Nie iedno ten Raczył wſze-|teczny iest, ále y głupi: Bo á co to krzeczy? Dopié-|ro práwi Ieᵒ M. wſtáć z łożá raczył. Cóż, ábo miał | gnić Ieᵒ M. dni cáłe y nocy? Byłám ná ten czás | w Lublinie ná Tribunale, gdy z Podola przyiechał | ſługá y práwił nowiny, miedzy którémi y to było. | Pan móy práwi w wielkiéy trwodze teraz bydź ra-|czy. Moim zdániém wybornieby ſie był Ieᵒ M. ob-|ſzedł bez ćiebie, Raczyłá. Ná tymże Tribunale ſły-|ſzałám: ſpráwiedliwie práwi Tribunał to oſądźić | raczył. Y bez Raczyłá winien on ſądźić ſpráwiedli-|wie, y ſądźi. Ale co tego iest, gdyby ſie wſzyſtko wy-|liczyć miáło? Słyſzałám też táką mowę: Ták dwie | lećie zákochać ſie był Ieᵒ M. w myśliſtwie raczył. | A tu, zaż niemogło bydź bez ćiebie Raczyłá? Bá y | tu, Ieᵒ M. práwi bieśiádą, grániém, tańcem bá-|wić ſie raczy. Czyſty pan. Drugi záśię chwaląc ſy-|ná páná ſwego mówił. To Pánię wielką chęć prá-|wi do koni, do pſów mieć raczy. Więc ſłyſzałám y | to, we Włoſzéch práwi pan móy będąc, w muzyce, á | w ſzermiérſtwie ćwiczyć ſie raczył. Wſzędy tu bez | ćiebie Raczyłá, á dáleko lepiéy bydź mogło. Iáko y ||5|| tu: Ieᵒ M. pozno wieczerzáć zwyczáić ſie raczył. | Dopiéro Ieᵒ M. vmyć ſie, dopiéro vbráć raczył. Cóż | ábo nágo Ieᵒ M. miał chodźić, á bez powagi niemiał | ſie umyć, ábo vbráć? Komuż to kwóli vczynił Ieᵒ M. | że ſie vmył, y vbrał? A drugi záś także mądry Ra-|czyłów przyiaćiél, Ieᵒ M. práwi ná pole teraz z chár|ty iechać raczył. Pytał też ktoś przed pokoiem ie-|dnégo páná: Co práwi Ieᵒ M. czynić raczy? Odpo-|wiedźiał mu drugi także mądry. Próznować prá-|wi teraz Ieᵒ M. raczy. A tu co było Raczyle, po to-|bie? Zgołá ni rozumu, ni wſtydu w nim żadnégo | niemáſz. Widźiáłám niedawno list ták poczęty:| Niewątpię, iż W. M. śmierći páná mégo żáłować | raczyſz. Któż táki iest, kto nie woli bydź bez żalu, | niż żałować? Nuż ów drugi, który ták rzékł, wi-|dzę iż W. M. ſłuſznie gniewáć ſie raczyſz. A y tu do | gniewu co było Raczyle po tobie? Także y do tego, | pámiętáć to Ieᵒ M. raczy: żądáć raczy: rádować ſie | raczy: w nienawiśći mieć raczy: vfáć raczy: wielką | ſzkodę mieć raczy: áż y chorować raczy. Podobno|by Raczyle y bez ćiebie, y bez choroby Ieᵒ M. bydź | wolał. A zátym ſpytał ktoś, á Ieᵒ M. iáko ſie na | zdrowiu mieć raczy? Odpowiedźiano: Teraz záſnąć | Ieᵒ M. y vſpokoić ſie raczył. Y bez ćiebie Raczyłá | rad ma ſen chory káżdy. Tenże też pytał, á wiele | ſtolców Ieᵒ M. mieć raczył? A tu Raczyle co było ||6|| po tobie? Abo y tu, przepomnieć Ieᵒ M. raczył, zgu-|bić raczył, wielkié bolenié głowy Ieᵒ M. mieć ra-|czył. Także y tu, obráźić ſie Ieᵒ M. tą rzeczą ra-|czył. Pewnieby był wolał Ieᵒ M. nie bydź obrážo-|ny. Wzgárdźić tym Ieᵒ M. raczył: wſtyd wielki | odniéść raczył. Audyientyą v Króla Ieᵒ M. mieć ra-|czył. Tak tego wiele iest, w czym wykracza ten Ra-|czył, iż ia tego żadnym ſpoſobem nie wyliczę. Iuż | y do ſmyſłów ſie rzućił, widźieć, ſłyſzeć, ieśdź, pić, | woniáć, y dotykáć ſie Ieᵒ M. tego raczył.

A któż | to niechce mieć całych ſmyſłów? chybáby kto wolał | bydź vmárłym, niż żywym. Chćiáłám ia byłá vgo-|dą iśdź z tym Raczyłem, á do ſądu z nim przed oſo-|by W. M. nie przychodźić: vkazowáłám iemu miey-|ſce iego, to ieſt, tám rzekę, gdźie człowiek, á czło-|wiek wielki, ták, ábo owák mogąc vczynić, vżyie | ludzkośći, powagi, y doſtoieńſtwá ſwego nieco vchy-|li, do podłéy cháłupki, do vbogiégo goſpodarzá, ná | nędzny obiad wſtąpi, to tu rzekę Raczyle twoie iest | mieyſce, którégo ia tobie nie zaźrzę. Abowiém on | pan mógł w lepſzym gmáchu, zá koſztownieyſzą opo-|ną, w obfitſzym domu, przy rozmáitſzych potráwach, | ná rozkoſznieyſzym trunku śiedźieć: co iż opuśćił, á | mnieyſzé zá więtſzé, gorſzé zá lepſzé przyiął, z łáſki | ſwéy vczynić to raczył. Atóż ná tych y temu podo-|bnych mieyſcách ia (rzekę) ćiebie ćierpieć będę; lecz ||7|| tám, gdźie co kto rad czyni, ábo tám gdźie czynić á-|bo ćierpieć muśi, ábo tám gdźie czego przyrodzenié | potrzebuie, á co tám (rzekę) Raczyle po tobie? Ale | on té moié ſłuſzné ſłowá zá płot wyrzućiwſzy, wſzędy | á wſzędy niewſtydliwie ſie wtrąca, y iáko ia baczę, | w krótkim czáśie, gdy który Senator, rękę, nogę, | ábo ſzyię złamie, to ſie on y tu wtrąći, y rzecze, z wy-|ſoká: Ieº M. Pan móy ſzyię złamáć raczył: co bár-|zo ná ſzalonego poſzło. Przeto zdáłoby ſie mnie, ták | go ſkáráć, (ácz ia W. M. mądrych ſędźiów vczyć | niechcę, y nie ku pożytku ſwému, ále ku dobrému | W. M. rzecz tę wiodę) iż iáko on do tych czáſów | mnie był opánował, y zniewolił nie ſłuſznie, śmiá-|łością y wſzeteczeńſtwem ſwoim, żeby záśię mnie | był przyſądzony zá niewolniká, y nieśmiał wtrąćić | ſie do żadnych ſłów, áż tám gdźie mu ia pozwolę. | Prawdá iest, iż ćięższa niż śmierć niewola, ále téż | ten Raczył, więtſzé niż śmierć karánie záſłużył:| ktemu ſkaráć go śmierćią, śmierć ieſt końcem wſzy-|tkich kłopotów, wſzytkich boleśći.

Komentarz. Jest to drobne świadectwo XVI-wiecznej etykiety językowej. Górnicki wyśmiał modę na nadużywanie honoryfikatywnego czasownika *raczyć*. Swoją satyrę skomponował jako oskarżycielską oracją „rozumnej mowy" *przed słowy starożytnemi jako sędziami*. Wystąpił przeciw użyciu 3-osobowemu, natomiast chyba nic nie miał przeciw 2. os. *racz*, *raczysz* itd. Nie raziła go też tytulatura: *Jego Mość*, *W*[asza] *M*[iłość].

co to k rzeczy 'cóż to ma do rzeczy'
czysty tu: 'prawdziwy'
nielza, jedno 'nie można inaczej, tylko'
okrągło mówić 'mówić logicznie'
opona 'zasłona'
panię 'młody syn wielkiego pana'
pojść na 'stać się podobnym do'
rzecz 'przemowa'
tak dwie lecie 'dwa lata temu'
wczas 'zawczasu'
wdy 'przecież'
wszeteczeństwo 'szkodliwość, przewrotność'
zaźrzeć 'zazdrościć'

Marek Cybulski

74. Jakub Wujek, *Psalmy 50 (51) i 137* 1599

[W:] *BIBLIA | TO IEST | KSIĘGI STAREGO | Y NOWEGO TESTAMENTV, | WEDŁUG ŁACINSKIEGO | przekładu ſtárègo, w kośćiele powſze-|chnym przyiętègo, ná Poſki | ięzyk z nowu z pilnośćią | przełożonè, | Z DOKŁADANIEM TEXTV ZYDOWSKIEGO | y Gréckiégo, y z wykładem Kátholickim, trudniey-|ſzych mieyſc, do obrony Wiáry ſwiętéy powsze-|chnéy przeciw kácérztwom tych czáſów | należących: PRZEZ D. IAKVBA WVYKA Z WĄGROWCA, | THEOLOGA SOCITATIS IESV.* | […] *W Drukárni Łázárzowéy* […], Kraków 1599, s. 588–589, 645.

(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=9662), 15.12.2012.

Tekst główny (obejmujący psalmy i komentarze do nich), który w oryginale wydrukowano w dwóch kolumnach, tu podany jest w jednej kolumnie. Marginalia, umieszczone przez Wujka na obu marginesach, tu przeniesiono na prawy. Oryginalne różnokształtne znaki odsyłaczy, stawiane w druku przed wyrazami objaśnianymi lub okalające te wyrazy, zmieniono na numery we frakcji górnej.

Ligaturę *ß* zastąpiono przez *ſz*, długie *ʒ* zastąpiono literą *z*, długie *z* z kropką zastąpiono literą *ż*.

Danuta Kowalska, *Marek Cybulski*

||588||

PSALM L
v Zydów 51

2. *król:* 12. | *Pilnie prośi | o grzéchów | odpuſczenié | y o przy-| wrócenié S. | Duchá.* |

1 *Ná koniec, Pſalm Dawidów, gdy | przyſzedł do niego prorok Náthán,* |

2 *kiedy był wszedł do Bethſábeiéy.*

SMiluy śie nádemną | Boże/ według [1]wielkiégo[1] | miłośierdźia ſwego. |

[1] H. |

3 A według mnoſtwá lito=|ści twoich zgładz niepráwość moię. |

4 Ieſcze więcéy omyy mię od nieprá=|wosci moiéy: y od grzéchu moiego | oczyść mię. |

5 Abowiem ia znam niepráwość | moię: y grzéch moy ieſt záwżdy prze=|ciwko mnie. |

[2] *Rzym: 3. 4.* | *tobie*, H. |

6 Tobiem ſámému[2] zgrzéſzył/ y v=|czyniłem złość przed tobą/ ábyś ſie | vſpráwiedliwił w mowách twoich/ | á [3]zwyciężył[3] gdy ćię poſądzáią. |

[3] *był oczy-|ścion*, H. | Iob. 14. 4. | Iob. 14. 4. |

7 Oto bowiem/ w niepráwośćiách | ieſtem poczęty: á w grzéchách poczę|łá mię mátká moiá. |

[4] *prawdźiwą | ſpowiédź y po|kutę, Euthi.* |

8 Oto bowiem vmiłowałeś [4]praw=|dę/ niewiádomé y ſkryté rzeczy mą=|drośći twoiéy obiáwiłeś mi. |

[5] *omoczonym | we krwi pá|ná Chriſtuſo-| uéy.* | 3. Moy. 14. | 4. Moy. 19. |

9 Pokropiſz mię [5]Hyzopem/ á będę | oczyśćiony: omyieſz mię/ á będę nád | śniég wybielony. |

[6] *Daſz mi v-|ſłyſzéć*, H. G. | *miáſto, Day | mi vſłyſzéć|*

10 [6]Słuchowi memu daſz[6] rádość y | weſelé: y rozráduią ſie kości [7]poni=|żoné[7]. |

[7] *któreś po-|kuſzył.* H. |

11 Odwróć oblicze twoie od grzé=|chów moich: á zgładz wſzytkie nie=|práwośći moie. |

11 Odwróć oblicze twoie od grzé=|chów moich: á zgładz wſzytkie nie=|prawośći moie. |
12 Serce czyſté ſtwórz we mnie Bo=|że: y Ducha [8]práwégo[8] odnów we | wnętrznościach moich. |
13 Nie odrzucay mię od oblicza twe=|go: y Duchá świętégo twego nie bierz | odemnie. |
14 Przywróć mi rádość [9]zbáwienia | twoiego[9]/ y Duchem przednieyſzym | potwiérdz mię. |
15 Będę náuczał niepráwé [10]dróg two|ich: á niezbożni do ćiebie ſie náwro=|cą. |
16 Wybaw mię [11]ze krwi Boże / Boże | zbáwienia mego: á ięzyk moy z rádo=|ścią będźie wyſławiáł ſpráwiedli=|wość twoię. |
17 Pánie otwórzyſz wárgi moie: á v=|ſtá moie opowiádáć będą chwałę | twoię. |
18 Abowiem gdybyś był chćiał ofiá|ry/ wżdybych był dał: w cáłopalo=|nych nie będźieſz ſie kochał. |
19 Ofiará Bogu duch ſtrapiony:| ſerca ſkruſzonégo y vniżonégo [12]Boże | nie wzgárdziſz[12]. |
20 Vczyń dobrze [13]Pánie[13] Sionowi | w dobréy woli twoiéy: [14]áby ſie zbu=|dowały[14] mury Ieruzálem. |
21 Tedy przyimieſz [15]ofiárę[15] ſpráwie=|dliwośći / obiáty/ y cáłopalenia: tedy | nákłádą ná ołtarz twóy ćielców. |

[8] *ſtałégo, ſtá-|tecznégo*, H. | Hier: |
[9] *Iezuſá swo-|iégo* H. Hier. |
[10] *przykazá-|nia twego.* |
[11] *od grzéchów | zwłaſczá od | mężobóyſtwá | y od cudzoło-|ztuá któré-|góm ſie dopu-|ścił.* |
[12] *Bóg nie | wzgárdzi*, G. |
[13] H.
[14] *á niech ſie buduią*, G. |
[15] *ofiáry*, H. |

4 *Ieſcze więcéy omyy mię*] Ztąd mamy /że przez grzéch nieiákié mákuły y zmazy ná duſzy zoſtaią / a iż nie záraz / przez proſté grzéſzniká pokutuiącego do Bogá náwrocenie / bywa doſkonałe grzechow odpuſzczenie y vleczenié: ale ieſcze zostaią po odpuſczeniu grzéchu / nieiakie oſtatki / ktore czyśćić y leczyć potrzeba. |

Mákuły grzé|chowé y po od|puſczeniu. |

5 *Grzéch móy ieſt záwżdy przedemną*] Wſtąp ná trybunał ſercá twego / a tám bądź ſwym ſędzią. niech cię trapi boiaźń / niech wyniknie ſpowiedź. Rzecz Bogu twému: Abowiem ia znam niepráwość moię / á grzéch moy ieſt zawżdy przedemną. który był za tobą / niech będzie przed tobą / a gdy ſtánie przed tobą / niech będzie karan od ćiebie / abyś ty ſam potym od Boga ſędziego nie był ſtawion przed ſobą / a nie nalazł byś gdziebyś mógł vćiec od śiebie. Auguſt. lib. 50 Homel. hom. 2. |

Sámi ſie karz|my, by nas | Bóg niekarał |

6 *Tobie ſamemu zgrzeſzyłem.*] Kiedy tak |pokutuieſz / żeć gorzko ſmákuie ná duſzy / coć piérwéy ſłodko było w żywoćie / á coć piérwey lubowało na ćiele / to ćię

Práwa po-|kutá. |

teraz dręczy ná ſercu / tám dopiéro dobrze wzdychaſz do Bogá / y mówiſz: Tobiem ſamému zgrzéſzył / y czyniłem złość przed tobą. Abo / iako w Zydowſkim wyráźniey ſtoi: przed oczymá twemi. Auguſt: ſerm. 7. de tempore. |

6 *Abyś ſię uſprawiedliwił.*] To ieſt / omyy mię / oczyść mię / ábyś ſie okazał bydz wiernym w obietnicách twoich o grzéchów odpuſczeniu / y ſpráwiedliwym w ſądzeniu. |

7 *Oto bowiém w niepráwośćiach*] Co to ieſt / że mówi Dawid iż ſie począł w niepráwośći? iedno iż niepráwość á grzéch piérworodny ćiągnie ſie ná wſzytkié od Adámá. Bo y ſam obowiązek śmierći zroſł ſie z tąż nieprawośćią. Zaden ſie nie rodzi iedno ćiągnąc winę y karánié / ćiagnąc zasługę męki y karánia. Anguſt: ná to mieyſce. W Zydowſkim ||589|| textćie ſtoi / W niepráwośći y w grzéchu / in ſingulari. Lecz dobrze Lxx. przełożyli: Iż grzech pierworodny ácz ieden ieſt / ále ſkutkiem záwiéra w ſobie wſzytkié grzéchy y niepráwośći. *Actu eſt vnum, potentia multa*[1]. | *Wſzyſcy ſię | w grzéchu | piérworodnym rodzą. | Rzym.* 5,12. | ||589||

8 *Niewiádomé a skryté rzeczy obiawiłeś mi*] Które rzeczy ſkryté? Które niewiádomé? Ieno iż bóg y takim przepuſcza. Nic nie ieſt ták ſkryteº y ták niepewnégo. Ná tę niepewność Niniwithowie pokutę czynili. Bo mówili diſputuiąc z ſobą: Kto wié ieſli ſie Bóg nie ſmiłuie / y nie odmieni ſentencyiéy ſwoiéy? Augustin ná to mieyſce. | *Odpuſczenié | grzéchów | ſkryté.* | Ion. 3. 9. |

12 *Y Ducha prawégo.*] W tych trzech wiérſzách Prorok trzech Duchów wſpomina. Duchá przednieyſzégo / to ieſt Oyca / iż od niego ieſt Syn / á nie on od Syná. Duchá práwégo to ieſt Syna / że mu wſzytek ſąd Oćiec zléćił / y Duchá świętégo ktory od Oycá y od Syná pochodzi. Którzy ácz imiony y perſonami rózni są / ále iſtność ieſt wſzytkich iedna. Hiero. in cap. 4. ad Galat. | *Tróycá S.* | Ioan. 5. 22. |

19 *Ofiara Bogu duch ſtrapiony*.] Bywáią ludzie oczyśćieni y ofiárą ſercá ſkruſzonego / od tego o którym rzeczono / Ofiarą Bogu wdźięczną ieſt Duch vtrapiony / ſercá ſkruſzonégo y uniżonégo ty Boże nie wzgardziſz. Auguſt. cont. Creſcent. Gram. lib. z. cap. 12. | *Ofiárá ſerca | ſkruſzonégo | człowieká o-|czyśćia.* |

21 *Ofiarę ſprawiedliwośći.*] Ofiárá ſpráwiedliwośći ieſt ſámá ſprawiedliwość ábo vczynki dobré / święté / ſpráwiedliwé / które pobożni ludźie w Bogu ofiáruią /

[399] Jako czyn jest jeden, ze względu na zdolność oddziaływania mnogi.

które pod zakonem nie dokońca były Bogu wdźięczné / ále pod cząſem łáſki / dla Chryſtuſa y przez Chriſtuſa / ſą mu bárzo miłé y przyiemné. Możeſz téż rozumiéć przez ofiárę ſpráwiedliwośći / ofiárę vſpráwiedliwiáiącą / to ieſt ofiárę ołtarzną Mſzey S. Bo iáko Zydowie Bogiem ſpráwiedliwośći zowią Bogá vſprawiedliwiáiącégo / ták tymże ſpoſobem ofiárę nie tylko wſobie ſpráwiedliwą, ále téż nas vſpráwiedliwiáiącą y wléwaiącą w nas Duchá S. ſprawcę wſzelkiéy ſpráwiedliwośći / iáka ieſt Mſza ś. |

Ofiárá ſprá-| wiedliwośći. |

Ofiárá Mſzéy | S. | Pſal: 4. 2. |

||645||

PSALM CXXXVI

v Zydów 137

Pſalm Dawidowi, [1]*Ieremiaſzá*[1]

Więźnie| płaczący ſo|bie wybá=|wienia. Słu|ży do niebá | wzdycháią|cym. |

1 **NAd rzekámi Babiloń**|ſkiéy źiemie/ támeſmy śie=|dźieli y płákali: gdyſmy | wſpomináli ná Sion. |

[1] *przez, ábo,| dla Ieremia|ſzá.* G. |

2 Ná wiérzbách w pośrzód [2]iéy/ | powieſzáliſmy [3]muzyckie naczynia[3] | náſzé. |

[2] *źiemie Bábi|lońskiéy.* |

3 Bo nas tám pytáli, którzy nas w | niewolą zágnali/ o ſłowách pieśni. |
A którzy nas záwiedli: śpiéway=|ćie nam pieśń z pieśni Sionſkich.|

[3] *arfy.* H. |

4 Jákóż mamy śpiewáć pieśń PAN|SKĄ w cudzéy źiemi?|

[4] *niechay prá|wicá moia zá|pomni gráć | ná árfie.*|

5 Jeſli ćię zápomnię Jeruzálem/ | [4]niech zápomniána będźie práwicá | moiá.|

[5] *ábych nie -|mógł śpiéwáć.* |

6 Niechay [5]przyſchnie ięzyk móy do | podniebienia mego/ ieſlibym na ćię | nie pomniał: |
Jeſlibym nie pokładał Jeruzá=|lem/ ná początku weſela mego. |

[6] *zburzona*, |H. *to ieſt, któ|ra maſz bydź | zburzona przez Dáriu-|ſzá Medſkiego | y Cyruſá Per|ſkiégo królá.* |

7 Pomni PANIE ná ſyny Edom/ | w dźień Jeruzálem: |
Którzy mówią: ſpuſtośćie/ ſpu=|ſtośćie áż do gruntu w nim. |

8 Córko Bábilońſka [6]nędznico[6]: bło=|goſłáwiony, który tobie odda nagro=|dę twoię, którąś nam zádźiáłáłá. |

9 Błogoſłáwiony/ który pochwyći/ | i roztrąći dźieći twé o opokę. |

Komentarz. Jezuita Jakub Wujek (1541–1597) zasłynął przede wszystkim jako tłumacz Biblii, która na ponad 350 lat (aż do roku 1965) stała się kanonicznym tłumaczeniem w Kościele katolickim; była też używana (i rozpowszechniana wśród wiernych) w kościołach protestanckich.

Na zlecenie władz swojego zakonu Wujek przełożył na język polski całą Biblię, biorąc za podstawę łaciński przekład św. Hieronima zwany Wulgatą, uznany na Soborze Trydenckim za tekst autentyczny i jedyny dopuszczalny w liturgii i nauczaniu Kościoła katolickiego. Wujek pracował

z wersją sykstyńską Wulgaty (wyd. w roku 1590 przez papieża Sykstusa V), ale odnotowywał też wersje hebrajskiego oryginału i starożytnego przekładu greckiego (Septuaginty). Praca nad tłumaczeniem trwała przez ponad dziesięciolecie (1584–1595). Całość Biblii wyszła drukiem dopiero w roku 1599, już po śmieci tłumacza, ponieważ komisja zakonna musiała przedtem dokonać znacznych poprawek, by uzgodnić tekst Wujka z klementyńskim wydaniem Wulgaty, które w roku 1592 opublikował w Rzymie papież Klemens VIII.

Ślady pracy Wujka nad wersjami hebrajską i grecką zachowały się w jego objaśnieniach marginesowych, gdzie m.in. odniesienia do oryginału, to jest do tekstu hebrajskiego, oznaczył literą H, a do przekładu greckiego literą G itp.

W ciągu niemal czterech wieków funkcjonowania język przekładu, co oczywiste, coraz bardziej oddalał się od żywej polszczyzny. Także jego styl, pełen nawarstwionych od starożytności idiomów hebrajskich, greckich i łacińskich, a ponadto celowo nasycony przez Wujka powagą wysłowienia, w świadomości Polaków zyskiwał coraz więcej niezwykłości i patosu. Wywarł zasadniczy wpływ na ukształtowanie polskiego stylu biblijnego.

Tekst edycji jest bogato rozczłonkowany: na każdej karcie przekładu występuje tekst główny w dwóch kolumnach, przypisy boczne i końcowe różnych rodzajów, żywa pagina. Całość poprzedzona została listem dedykacyjnym skierowanym do króla, dwiema przedmowami, wyjaśnieniem skrótów i symboli.

Pisownia: głoska *s* zapisywana jest przez długie ſ (w transliteracji zachowano). Na oznaczenie głoski *sz* stosowany jest dwuznak ſz: *odpuſzczenie*, *wſzytek*, rzadziej litera ſ: *przepuſcza*, *ieſcze*. Głoskę *j* przed samogłoską zaznacza się literą *i*, w wygłosie zaś oraz przed spółgłoską na oznaczenie *j* stosuje się literę *y*: *ięzyk*, *moy*, *przedniey ſzégo*. Literą *á* zaznacza się głoskę *a* jasne, literą *a* – *a* pochylone, np.: *opowiadáć*. Oznacza się też *e* pochylone literą *é* oraz *o* pochylone literą *ó*, np.: *które*. Stosuje się także znaki diakrytyczne: *ż*, *ć*, *ń*, *ł* oraz dwuznak: *ći* (*ćię*) i *cz*: *wdźięczné*. Miękkość spółgłosek przed samogłoską oznacza się za pomocą litery *i* (*ſprawiedliwość*, *ſie*), miękkość zaś głoski *w*, w wygłosie – znakiem diakrytycznym, np.: *odnow*, *wybaw*. Trafia się dwuznak *th* na oznaczenie głoski *t*: *Káthołickim*.

hyzop ‘wonny olejek eteryczny’
istność ‘to, co istotne, istota’
lubować ‘sprawiać przyjemność’
LXX ‘Septuaginta, starożytny grecki przekład Biblii’
makuła ‘skaza, plama, zmaza’
naczynie ‘sprzęt’
nagroda ‘odpłata’
nędznica ‘nieszczęśnica’
nieprawość ‘występność’
niezbożny ‘grzeszny, niegodziwy’
obiata ‘ofiara’
persona ‘osoba’
prawy ‘prawdziwy, właściwy’
przepuszczać ‘odpuszczać, wybaczać’
roztrącić ‘rozbić’
rzec ‘powiedzieć’
sentencyja ‘wyrok’
usprawiedliwiać ‘czynić sprawiedliwym, uwalniać od grzechu’
usprawiedliwić się ‘okazać się sprawiedliwym’
wesele ‘radość’
wnętrzność ‘wnętrze’

wżdy ‘jednak; przecież’
zadziałać ‘uczynić, wyrządzić’’
złość ‘zło’

Danuta Kowalska, *Marek Cybulski*

75. Jan Karol Chodkiewicz, [*Listy*] przełom XVI i XVII w.

1. i 2.: Rękopis bd. i m.; Riksarkivet (Stockholm), Skoklostersamlingen, sygn. E 8604A.
(http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=497&from=FBC), 15.12.2012.
(http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=483&dirids=1), 15.12.2012.
3.: Rękopis Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. BK 01539.
(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=196314&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

1.

Moie[400] kochana Zosienku, |

Ja zdobrego Afektu pisál ieszce na luzku | liezonć ze caluie usta wdzencne wm̃ | m. m. P. a wm̃ m. P. inaczi to tlumacziż | nie mi{s}lie ozadnich ustach inszich prosze | szanuysie wm̃ m. Panno. poszilam mu|chair wedlie rozkazania wm̃ m. m. Panny | oddaiąnć się do zwikli a nie odmienny mi|losci wm̃ m. m. P: |

Zicliwy Sluga:

2.

Mosciwa P. kochanie moie | Zosienku: |

Dobroniem miał chenć uprzedzać[401] dnia dzisieysego pisaniem | moim wm̃ móion szerca kocha{non} iednak ze barzo rano lied|wie nie naluzku gosc mie zasedł iednak zezmie wm̃ | m m. kochanya uprzedzila; zRozumialem spisania Lis|tu nic nie potrzeba wontpic wuslugach moich y na onich | nic się nie zawiedziez. nie wontpie zeby nimala. | czasowy wigodzić JE^{o}mš pany promiska[402], gdiz y ia | się iezce zechce widzie[403] czasu sobie ukratszy zwm̃ | moiąn kochanon y zonon dobre wolion maiąnć | uczieszliel się, fortuna nie posluzyla {wcora} czas tiz nie upli|noł. potrzebá secreta chouac prosze gdiż pismo po|wiada nie kozdemu duchowy wie rzić[404] potrzeba a | tak tilko y koszuli czasem nie potrzeba się zwirza[405] | wchodze pod serce wonim pokladaiąnć se oddaieiesi[e] | iako naypilny

---

[400] Tak w rkpsie.
[401] Poprawione z *uprzedzić*.
[402] = Promińska.
[403] Tak w rkpsie zam. *widzieć*.
[404] Wyraz podzielono, aby nie wpisać go na literę *g* z poprzedniego rządka.
[405] Tak w rkpsie zam. *zwirzać?*

3.

Memu Mciwemu Panu przyacielowi | J. m. Panu Gabrieliowi Białozorowi | P[odstaro]sciemu Dynamentskiemu etc. |
Do rąk wlaſnych W^{o} | M̃ naſze^{o} M̃. Pana. ||

Mciwy Panie Podstarosci Dynamentski |

Pilnie proſze, abys wmc sto piechoty przebranei schoragwiei y dział|ka polne, tak ze hakownicz do mnie posłał, zeby nocą wzamek Ry|ski weſzli, ieſt tego przyczyna. Zmodziny swe nazyczmi | wmc proſze, [.]o drugich pieniędzy ktore iuſz wdrodze są | stych zapłace, y od słuze te chęc wmci, ktorei sie sposob|nemi służbami moiemi oddaie. ZRygi 15 Junii Anno 1604 |

Wmci zyczliwy przyaciel |
y ſłuzic gothow |
JAn Carol CHodkiewicz, Staroſta | Generalny ziemie Zmoidzkiei etc. |
Mp

Komentarz. Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621), starosta generalny żmudzki od roku 1599, hetman litewski polny od roku 1600 i wielki od roku 1605, wojewoda wileński od roku 1616, napisał listy do żony między rokiem 1593, kiedy ożenił się z Zofią z Mieleckich, a 1618, rokiem jej śmierci.

Dwa krótkie prywatne listy hetmana litewskiego, choć intymne i mało staranne, zachowują „in contextu" etykietalne formy adresatywne typu *wm̃ m. m. P.* Natomiast grafia jest zupełnie swobodna, bez dbałości o normę. Zapisy *chenć*, *wontpie*, *uplinoł* jednoznacznie wskazują na zwężenie samogłosek *ę*, *ą* oraz na ich rozłożenie przed zwarciem i odnosowienie przed płynną. Konsekwentne pisanie *-on* zamiast *-ą* typu *moiąn*, *kochanon*, *zonon* ma związek z kresową północno-wschodnią wymową regionalną. Regionalna była też wówczas m.in. wymowa *y*, *u* na miejscu pochylonych *e*, *o* (*tyż*, *łużko*), a także forma wołacza *Zosienku*.

Warto zauważyć, że wyrażenie *dzień dzisiejsz*y, uważane dziś za niezbyt poprawne, ma tradycję kilkusetletnią.

List z roku 1604 do Białozora podyktowany został sekretarzowi; Chodkiewicz dopisał własnoręcznie tylko to, co wyżej zaznaczono kursywą.

Na wierzchniej stronie listu umieszczono adres – przeznaczony głównie dla posłańca. Ponieważ list pisany jest do urzędnika niższej rangi, dwukrotnie użyto formy *przyjaciel* – odnoszącej się do adresata i (w subskrypcji) do nadawcy.

dobro nie ‘zaledwie, omal’
muchajer ‘rodzaj atłasowej materii’
nażyczyć ‘użyczyć’
podstarości ‘urząd ziemski na Litwie zastępca starosty’

Marek Cybulski

76. *Barwiczka dla ozdoby twarzy…* 1605

BARWICZKA DLA OZDOBY TVVARZY Pánienskiey. Ná pilne żądánie Pánny Daygoty Mieło∫troy∫kiey / imieniem dobrych towarzy∫zek vczyniona. Przez Rádopátrzká Gládkotwar∫kiego z Lekarzewic. […] *W Wilnie / Roku 1605*, s. (nlb.) 2–7.

Wydanie powojenne: *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiźrzalskie*. Pierwsze wydanie zbiorowe z podobiznami 13 drzeworytów opracował Karol Badecki, Kraków 1950, s. 53–59.

Magdalena Pietrzak

||(2)||

Przedmovva do Panien

Gládkość ozdobá wá∫zá/ gládkośći żądaćie/
W ktorey nawięt∫ze ∫kárby ∫woie pokładaćie.
A ∫łu∫znie: zá tą miłość y przyjaźń pochodzi/
Owa krotko/ gładkiemu ni ná czym nie zchodźi.
Opák ∫ię ∫zpetnym dźieie/ kto ∫ie chce náśmieie/
Przygáni. Jáko mowią: zew∫ząd ná ćie wieie.
Więc nie rad oćiec widźi/ pogotowiu mátká /
Przyczyny in∫zey nieda/ iedno żeś nie gładka.
Do kla∫ztorá chcą wprawić/ mni∫zką zową ∫pro∫ne/
Choćiay nie do kápice chce ∫erce miło∫ne.
Niewiedzą o tym pono/ że Cupido máły/
Jednákie ma ná żádne/ y ná gładkie ∫trzały.
Zal mi was pánny dobre/ ktore przez gładkośći/
Nie możećie żądzy ∫wey dość czynić w miłośći.
Przeto chcąc was z gładkiemi zárowno po∫tawić/
Omyśliłem lekárstwo iákiekolwiek ∫práwić.
Barwiczkę wam po∫yłam/ tą twárzy máluyćie/
Gładkiemi zo∫tániećie/ mnie zá to miłuyćie.

W. m. w∫zego dobrá życzliwy przyiaćiel/
y z wielką á∫erdeczną chęćią gotow
ná káżdym plácu.
Rádopátrzek Gładkotwar∫ki.

||(3)||

BARWICZKA

||(4)|| […]

Rośćie y pánnom ∫erce gdy chwalą z gładkośći
Podłemi gárdzą/ tu∫zą záw∫ze w tey świetnośći
Zo∫táć/ Mylą ∫ię ná tym. Zadna rzecż ná świećie
Nietrwa wieczńie w∫wey klubie/ otym dobrze wiećie

Jáko y kwiatki polne ktore dźiś kwitnieią/
Alić nie długo tego/ iutro już więdnieią. ||(5)||
Ták y twarz śliczna pánien/ ktora dźiś przyiemną/
Opuſzcża iásną fárbę/ bierze ná się ćiemną.
Ale ia lekarz dobry/ Lekárſtwo przynoſzę/
Szpetnym y gładkim weſpoł być potrzebne głoſzę/
Zádnym/ ábyśćie przez to gładkośći doſtały/
Gładkim záś áby świetność długo záchowały.
Latwiuchną drogę podam do twarzy gładkośći/
Nie trzebá Indu zwiedźić/ y Libiyſkich włośći/
Szukáiąc farb wytwornych/ tákie Polſká rodźi/
A nie wątpćie potrzebie oyczyzná dogodźi.
Jęcźmień obfity w Polſzcże i w Litwie miewaćie/
Poſpolićie y piwo z niego więc rabiaćie.
Ten ſię w lekárſtwo przyda ku twarzy ozdobie/
Y niemáłą ma cnotę w tákowym ſpoſobie.
Tego odważ dwá funty spráwiedliwey miáry/
A ſtrzeż by niebył młody ábo zbytnie ſtáry.
Odmierzywſzy/ przebierz go z plewy oczyſzcżáiąc/
Y kłádź w naczynie czyſte w wodźie przemáczáiąc/
Tákże też wiele Wiki przebrawſzy to pięknie/
Wdźieśiąci iáycách obmocż/ niech czyśćie wymięknie
Gdy to záś wiátr vſuſzy pogodnego niebá/
Zemleć poſpołu wſzytko iák naćieniey trzebá.
Przytrudnieyſza co powiem/ lecż ſnádniey doſtánie
Kto zachce/ rogu mowię/ ktore żywe Lánie
Zrzucáią ze łbá młodo ſkacżąc po murawie/
W ów cżas gdy Venus ſercá im zágrzewa práwie. ||(6)||
A tę moc Dictamn źiele wpuſzcża w one rogi/
Gdy do niego z poſtrzałem Jeleń prędkonogi
Bieży ná vleczenie śmierćiogroźney rány/
Z dopuſzczenia y gniewu myśliwey Dyány.
Ten doſtawſzy/ ſtłuc ćienko/ co záważy cżwartą
Cżęść funtá/ y ták prześiey iáko mąkę ſtártą.
Przyłącż do tego korzeń Nárciſzká wonnego/
Potrzebny pánno pilnie do licá twoiego.
Ten będąc w ćiele ludzkim/ był w śliczney ozdobie/
Wźiął poſtáć tego źiela/ chcąc być fárbą tobie.
Tego dwánaśćie głowek ná gładkim mármorze
Maſz trzeć/ począwſzy z ráney áż do nocney zorze.
A gdy iuż zetrzeſz w mąkę/ naśienie Thuſzkowe
Przyłącz/ y gumi/ ktemu y kwiećie gruſzkowe.

Miodu przáſnego tákież pułfuntá zważywszy/
Zmieſzay poſpołu wſzytkie te rzeczy złączywſzy/
Roztworz to w kwarćie mleká koźiego/ vrobiſz
Pomni Bárwiczkę/ ktorą twarz ſwoię ozdobiſz.
I świetnieyſzą nierowno niż Chryſolit będźieſz/
Przy tobie świátło ſtánie gdźiekolwiek vsiędźieſz.
Jeśli tego maſz máło? dam lekárſtwo nowe/
O ktorym świádczą zacne księgi Gálenowe.
Doſtań wilczego czoſnku/ ták też wielogrochu/
Co záważy pułfuntá ſtłuc dobrze do prochu.
Bielidło tákże dobre/ y korzeń ſię zgodźi
Fiiołkowy/ ktory nam Jllyriká rodźi. ||(7)||
Ten do tárćia przytrudny/ áż do dnia cżwartego
Trzeć trzebá/ poki zważyſz cżwierć funtá ſtártego.
Choćiay kádzidłá gniewne Bogi vbłagáią
Niemáło do gładkośći twarzy pomagáią/
Tego cżwierćfuntá odważ złączywſzy z Sáletrą/
Doday pilnośći/ niech to iák naćieniey zetrą.
Przyłoż pułcżwierći k temu gumi tłuczonego/
I tákże wiele Mirrhy korzeniá wonnego/
Amáráku/ y roże trzy gárśći cżerwoney/
Przyłącż do kwiećia teyto Mirrhy wdźięcżnowon= | (ney.
Te iż ſą wdźięczne źiołá/ y rozliczney fárby/
Stáną w gładkośći tobie zá bogáte skárby.
Złączywſzy to poſpołu ſtłuc potrzebá ćienko/
Y prześiać iáko mąkę śieią drobniuśieńko.
A że to lepiey przylgnie do twoiego cżołá/
Roztworz w funćie przáſnego miodu/ ktory pſzcżołá
Zbieráiąc z wonnych kwieći przez láto robiłá/
Aby ſwą pracą twoie lice ozdobiłá.
To lekárſtwo odemnie mieyćie zgotowane/
Wam k wóli dobre pánny Bárwiczką názwáńe.

[…]

Komentarz. *Barwiczka* prasowana była tylko raz w Wilnie w roku 1605. Unikat tego jedynego wydania zachował się w księgozbiorze Zygmunta Czarneckiego (sygn. 5629) w Bibliotece Baworowskich we Lwowie.

Tekst należy do grupy satyr białogłowskich krytykujących niewiasty lub biorących je w obronę. Autor, kryjący się pod pseudonimem Radopatrzek Gładkotwarski, chcąc przyjść z pomocą białogłowom mającym zalety inne niż uroda, śle do nich z Lekarzewic wiersz o charakterze dydaktycznym, z podaniem kilku recept na sporządzenie niezawodnej „barwiczki", czyli rumidła (różu), którym kobiety polskie zwykły krasić swe lica. Utwór jest ciekawym, a zarazem odosobnionym dokumentem obyczajowym. Ponadto stanowi ciekawy przykład zastosowania adaptacji gatunkowej – przepisu/recepty.

Warto zwrócić uwagę na słownictwo – nazwy ziół, czynności, miar itp.

Ortografia, typowa dla druków ówczesnych, bywa niejasna wskutek niedostatków drukarskich; nie zawsze wiadomo, jak chciano zapisać negację z czasownikiem i niektóre wyrażenia przyimkowe: łącznie czy rozdzielnie.

amarak ‘amarant, czerwony barwnik’?
barwiczka od *barwica* ‘rumienidło, róż, szminka’
chryzolit ‘kamień szlachetny, zielonożółty, złotokamień’
czyście ‘zupełnie, całkiem’
Dictamn od *Dictamnus albus* ‘inaczej *Dyptam*, ziele, roślina lecznicza, jego olejki lotne mogą ulec zapaleniu’
farba ‘cera’
funt ‘jednostka masy, od 0,4 do 0,5 kg’
gładki ‘piękny, śliczny’
gładkość ‘piękno, uroda’
guma ‘klej roślinny wysuszony, żywica’
kapica ‘habit mniszy, kaptur’
kluba ‘miara, porządek, kres’
mirra ‘sok żywiczny, lub część drzewa balsamowca’
plac ‘miejsce’
podły ‘marny, brzydki’
pogotowiu ‘nade wszystko, a co dopiero’
prawie od *prawy* ‘należyty, właściwy, słuszny, sprawiedliwy’
przaśny ‘nie kwaśny’
przytrudny, *przytrudniejszy* ‘niełatwy’
rość ‘rosnąć’
roztworzyć ‘rozpuścić’
snadnie ‘łatwo’
sprawić ‘uczynić,, wykonać’
szpetny ‘brzydki’
tuszkowy ‘?’
tuszyć ‘spodziewać się, mieć nadzieję’
wielogroch ‘gatunek grochu okrągłego, nazwany od wielkości ziarna’
wilczy czosnek ‘dziki czosnek, może czosnek niedźwiedzi, albo czosnek psi’
żadny ‘szpetny, brzydki’
żądza ‘pragnienie’

Magdalena Pietrzak, *Dorota Szagun*

77. Stanisław Stadnicki, *Votum na zjeździe lubelskim* 1606 (fragment)

Rękopis (fragment zeszytu), Archiwum: Riksarkivet (Stockholm). Nazwa zespołu: Skoklostersamlingen, sygn. E 8598, k. 12v–14v.

Literę *y* zamieniono na *y*, nie zaznaczono symbolu skrótu nad formami adresatywnymi typu *ich mc*, *wc* i nad skrótem *Rpta*. Literę ſ zachowano dla długiego *s*, które dolnym końcem wykracza pod podstawową linię tekstu.

Marek Cybulski

Votum Pana Stadnickiego
z Lancunta[406] die 10 Iuny[407] na Ziezdzie
Luberskiem[408] w Roku 1606

Niespodziewałem się aby zwoiewodztwa naszego Ruskiego, przyszło dzisia uotũ, niemysliłem otem, co by powiedziec wzdaniu swem, nasluchawszy się uIchMci, Panow SENATOROW, nasluchawszy się woth, Ich mci Panow obywatelow, przednieyszych Woiewodztw, chciałem się rozmyslic wgospodzie swy, rozmysliwszysie przed wciami powiedziec, ale isz mi dotego nieprzyszło, iusz yteraz zaraz powiedziec musze,

Nad wszytkie narody, nad wszytkie prowincie, wwolnosciach swych rodzi się Szlachcic Polski, Aurodziwszy się ma się poczuwacz wwolnosciach swych, y onych strzedz iakoby wniwczem y namnieysza uyma wnich niebyła, Iam się miedzy wciami vrodził, CHce się poczuwac y strzedz wwolnosci swy, Iakosz y będę, Acz niekrasomownie będzie się mowiło, ma mi bydz uwciow przebaczono, bom nieorator y nieuczyłem się tego, ale iako kolwiek, ma bydz od wciow wdzięcznie przyięto, gdysz wiadomę są zabawy zycia mego wciom, naczymem lata swe trawił, ||13|| służąć zawsze oyczyznie. Czy podobna rzecz, miedzy tak wielią senatorow, tylko ieden się Ieº Msc Pan Woiewoda Krakowski obrał, wzbudził ludzie, Zowiemy się wolnemi, namniey się wtym niepoczuwamy, ani tego strzedz chcemy, Cudowna sprawa, ze nam Pan Bog takowego człowieka posłał, Bogu zato dziękowac trzeba, ktos dobry uPana Boga oto uprosił, bysmy mieli to uwazyc, aPanu Bogu y Ieº Mci Panu Woie: Krakow: zato dziękowac, y przyniem mocnie stac, y iemu wewszytkiem dopomagac, Mowiłem oto raz znieboszczykiem Kanclerzem, CHoc mi się niegodzi umarłem swiadczyc, Dał mi tę wymowę azdami się dobrą, niedbalstwo, nieszczyrosc, y niekochaniesię wwolnosciach szlacheckich, bo wszyscy doma radzi siedzą, Priuatom folguią, ieden nadrugiego patrzy, Role pilnuią, Pieniądze zbieraią, analichwę daią, To tylko ich intentia, anatym zywot swoy położyli, owolnosciach y prerogatiuach swych niemyszlą. Zacząłem był pod Czasem inquisity, nieco czynic otem zmiankę, niepomogłem, bo mie wszyscy ubespieczywszy, nie tylko obcy ale y moy własni, krewni, Powinni, odbiezeli, Owo iest zaco Jeºm̃, P: woiewo: dziękowac, ze to wzbudził y otem powiedział, (Bo acz otem dawno my smy wiedzieli ale milczeli smy, y przez spary natosmy patrzali) apodziękowawszy drugiem dopomagac chcieycie rokoszu, Anisz to ostatnia, biadasz rokoszom naszem, iesli zaraz czego niesprawiemy, iusz prozno potem myslic, lepiey zaraz, kto Cnotliwy, ykto miłuie oyczyznę swoie ywolnosci, biezmy y staraymysię odobro swoie, słyszeliscie, uotum P: Krakowskieº, y Pana Woiewody Krak:, ze upominali Krola, żeby poprzestał zamysłow swoych, ktore nadprawo y Powinnosc swoie czyni, a poprawił{ze} się?

---

[406] Tak w rkpsie.
[407] – dnia 10 czerwca.
[408] Tak w rkpsie.

Poprawił się ale {nie} na dobrę nasze, naupadek Rptey y wolnosci naszy, Iakasz poprawa wymilczałsię ze wszystkiego, amilcząc dokazuie wszytkich zamysłow swych, azasz to nietyranstwo Panskie, natę napominania tem senatorom namniey niwczym Responsu niedał, były Seymy, było y okazy siła, namnieyszey zmianki otem nieuczynił, akrol, albo Monarcha kazdy nie tylko co uczynkowe^{o} nasobie ponosic ma, ale ymniemania zadne^{o} nasobie niema odnosic, Co tu Krol, za Panowania swe^{o} nam wcoronie dobrego zrobił, albo co pozyteczne^{o} Oyczyznie przysposobił, niech mi to ukaze kto, pewnie y namnieyszey rzeczy pokazac niemoze, Ale co złego, oto tego barzo siła się ||13v|| naydzie nawet co tu zaPanowania swe^{o} Krolewskie^{o} uczynił, iesli tu kto iest taki pokaszmi kto. Wiem ia co za zabawka iego była napierwszem {w}stępie na Krolestwo, Balon, apilka, potym druga alchymyą się bawił, (atuzatymi słowami Inszy mowili) ba przyalchymy zamek krakowski spalił, trzecia zabawa iego piecę iekies nową fozą wymyszlał, Czwarta ze w szaraiu mieszkaiąc czas swoy trawił, y synowi swe^{v} tam ze wychowanie dawał, Piąta ze wsodomskim grzechu zywot swoy prowadzi, bo był obiecał wielom Senatorom teraznieyszey Małząki niepoymowac, anad to declaratią swoie, bez Consensu Rptey uczynił, Po Concluzy Seymu teraznieysze^{o}, słyszałem to od Xdza Skargi nakazaniu zapowiedywał Krolom wkarty grac, ukazuiąc ym zte^{o} grzech wielki, agdysmy wyszli zkoscioła, pytałem go, co by za przyczyna tego była, ze te karty wkazaniu do Kro: przypomniał aon mi odpowiedział, ze mam wiadomosc od Komornikow yPokoiowych Krolewskich, isz Krol kozde^{o} dnia skoro poobiedzie, wprimirę grawał, dosyć ci Senatorowie staralisię o to, żeby tego zaniechał aby do zlego wRptey nieprzyszło, vpominano się aby confaederaty dosić vczynił. A coż nato powiedział. Powiedział że na to zgody nie masz, nie zgodzono się o to y nic potem, Otworzcie oczy a patrzćie, zabiegaycie temu. A miał czasu doſić seym, były y insze occasie, vkazał że to nie zniego pochodzi; A nie tylko zeby miał vkazywać, alie ieszcze przymnaza, y daley nas chce wniewolią obroćić, Iako mam pewną wiadomość ze tu ćiągnie Karwat zkilką dziesiąt tysięcy Sabathow, Knechtow dzieſięc tysięcy, na granicy stoi. Niżowcow 4 tysięcy, zanosiś się tu na co dobrego? Zanosiś się na poprawę wolnosci naszych á iesz cze mało mamy. Czego mamy czekać. Po wszytkiem nie kiedy się {w}niwczym niepoczuiemy y poczuwac się niechcemy wpowinnosci swey, Lepiey zaraz czynić, co się godźi, a niz li czekać zeby co gorszego ||14|| na nas przyiść miało, Bo iesliby Krol vmarł musielibysmy insze obierać, á iten acz iest żywy, alie ciuiliter[409] iuz vmarł bo prawa niedzierży, á kiedy prawa niedzierży toć y Krolem nie iest (y czytano stare^{o} statutu Coronnego, a po przeczytaniu Artykułu tak mowił.) A coż po tym kiedy tego niechcemy zazywać niechcemy strzedz, wymazać to precz, że to widząc, niechcielismy temu zabieżec, aby to potym na wstyd potomkom naszym niezostawało. Proszono zawzdy aby vacantie rozdawano, zasłużonym Rptey nagrodzono, nie uczynił tego, y nieczyni. Niegodzien taki każdy aby slachcicem był, poniewaz

[409] – wedle prawa krajowego [dokładniej: cywilnego].

niepoczuwasię wpowinnosci swey, y niestara się oto aby temu wczas zabieżeć, ia się stem odkrywam y ztem się declaruię, że tego krola Polskiego Zygmunta ni za Pana miec niechcę, z rzekam się go, y iuź po dźiś dźien nie iest mi Krolem, á ia mu nie iest poddanym, gotowẽ przy tem vmrzeć, nizeliby to ślachcic dał na ſobie przi-wieść, gdyż mi takowe[o] prawo nie ukazuie za Krola mieć, poniewasz spowinnosci swey ppraw y wolnosci naszych nie strzeze (krzyknęło nie mało roznych ludźi, wielkiemi głosy) My przy wmci. tolle tolle Crucifige Crucifige eum[410]. P stadnicki znowu po tem mowił. Boże tego nieday żeby krzywoprzysięsca abo sodomczyk narodowi naszemu Polskiemu krolować miał. ziemia by mię pożárła, Poczuy-my się dla Boga, ratuymy siebie y prawa nasze, vlituymy się sami nad sobą y iuż inaczey nie mowię tylko to, y przytym stoię. […]

Komentarz. Stanisław Stadnicki z Łańcuta (ok. 1551–1610), zwany (słusznie) Diabłem, był za młodu – w kampaniach Batorego – walecznym żołnierzem, ale przede wszystkim niebezpiecz-nym awanturnikiem i warchołem. Życie trawił na prywatnych wojnach, z których najgłośniejszą, przeciw Łukaszowi Opalińskiemu, przypłacił życiem.

Był jednym z przywódców rokoszu zawiązanego podczas zjazdu w Lublinie przez szlachtę niezadowoloną z rządów króla Zygmunta III. Był to tzw. rokosz Zebrzydowskiego. Na tym właśnie zjeździe wygłosił 10 czerwca 1606 r. podburzające przemówienie, z którego powyżej przytaczamy tylko część początkową.

Mowę zapisał ktoś w diariuszu i opatrzył ją w krótkie nawiasowe komentarze odnotowujące m.in. efekt perlokucyjny, to jest popierające mówcę głosy zgromadzonych.

Stadnicki zastosował proste chwyty retoryczne, np. wstępnie skomplementował słuchaczy i zaraz potem dał wyraz własnej skromności: tzw. *quamquam* typu „nie jestem krasomówcą". Swoje argumenty z góry określił jako niestosowne, ale mimo to ich użył. Starał się wpłynąć na postawę słuchaczy: przestraszyć ich, zawstydzić, zakłopotać, żądając wypowiedzi trudnych do natychmia-stowego sformułowania („pokaż mi kto, co król dobrego uczynił"). Odwoływał się do najwyższych wartości, przeciwstawiając prywacie walkę o wolność. Wobec króla stosował inwektywy (co za-bawne, zarzuty stawiał mu podobne do tych, które wysuwano w naszych czasach wobec premiera Tuska: że gra w piłkę itp.).

Apele wyrażone są rozkaźnikami w 1. os. l.mn. (*my* inkluzywne, włączające odbiorcę).

Forma *ukazywać* świadczy może o północnopolskim pochodzeniu pisarza. Zapewne nie po-chodzi od samego Stadnickiego, który urodził się na Podkarpaciu i tam przede wszystkim mieszkał.

W tekście pojawiają się latynizmy i wtręty łacińskie, świadczące o bilingwizmie polsko-łacińskim szlacheckiego społeczeństwa.

Ortografia oparta jest na systemie dwuznaków i trójznaków i jest niekonsekwentna, w wielu miejscach pominięto znaki diakrytyczne. Trafia się kreskowanie samogłoski *a*: *pożárła*, używanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t* (*woth*) oraz litery *c* na oznaczenie głoski *k* (np. *w coronie*). Interpunkcja jest dość dziwna: pisarz stosował niemal wyłącznie przecinki – ukośne kreski na pod-stawowej linii tekstu.

bieżeć 'śpieszyć'
doma 'w domu'
dzierżeć (prawo) 'przestrzegać'

[410] Za Wujkiem: *Strać, strać, ukrzyżuj go!* (J 19, 15); u Stadnickiego wykrzyknienie 'ukrzyżuj go' powtarza się dwa razy.

folgować ‘powodować się czymś’
foza ‘moda, maniera, styl’
grawać ‘grać, grywać’
inkwizycyja ‘śledztwo dochodzenie’
intencyja ‘chęć, pragnienie’
knecht ‘niemiecki zaciężny żołnierz piechoty’
konkluzyja ‘zamknięcie’
konsens ‘zgoda’
mniemanie ‘podejrzenie’
nieco ‘cokolwiek’
niekrasomownie ‘nie w sposób krasomówczy’
Nižowiec ‘Kozak znad dolnego Dniepru’
odbieżeć ‘opuścić, pozostawić’
pobudzić ‘zachęcić, podniecić’
poczuć się ‘opamiętać się’
poczuwać się ‘mieć na uwadze’
pod czasem ‘wtedy’
powinny ‘spowinowacony’
prerogatywa ‘przywilej’
prymira ‘dawna gra w karty’
przez spary patrzeć ‘udawać, że się nie widzi’
respons ‘odpowiedź’
sabat ‘węgierski żołnierz zaciężny’
siła ‘dużo’
sodomczyk ‘rozpustnik’
szaraj ‘harem; seraj’
ubezpieczyć ‘uspokoić’
uczynkowy ‘dotyczący uczynku’
wakancyja ‘nieobsadzone stanowisko’,
wotum, votum ‘wypowiedź podczas narady’
wymilczeć się ‘osiągnąć coś milczeniem’
wzbudzić ‘zachęcić, podniecić’
zabiegać ‘zapobiegać’
zapowiedywać ‘zakazywać’

Marek Cybulski

78. [*Świadectwa cudownych uzdrowień*] 1612–1637

Rękopisy na tablicach zawieszonych w sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej w Gidlach. Ułożono je tu chronologiczne.

Danuta Bieńkowska

X. Simon Sabakowic zakrystian Piotrkowski przywołany do dziecięcia ivsz prawie konającego radził rodzicom żeby ślub vczenieli stawic go przed obras gidzielski za ktorem ślubem [……] pszysło do zdrowia 1612.

Wielebny Xiądz maciey Zakonv Dominika s podagre wielky szedł czołgający się prawi do kościoła przed obrasz Na.S.P. zdrowo s kościoła wyszedł Aº 1619.

J. M. P. Zvzanny Oleskiey podkomorzyny koronney dwa slvdzy poimany w Prusiech od Swedow których okowano w obozie penta na nogi zielaż włożono za pomocą NAS. P. wolno z obozv z temis okowamy vsly do Gidziel Aº 1627.

Slachetny P. Dminsky z Siostrą swoią zwolenską cięszko chorviąc na podagrę tak że postąpić niemogli skoro się kazali zanieść na krzeszcie[411] przed obraz NAŚ. Panny zdrowo zostali 1627.

Slachetna Sophia Latoszowska z Nowopola która chorowała na goździec przez wiele lat tak że bol oczy iey z głowy na wierzch wysadził przewieziona przed obrasz NAŚ. P. zdrowo s pociechą się do domv wrociła Aº 1634.

Piotr Sczekocky z małżonką swoią z Nowopola ktorzy maiąc córkę ktora przez nie maly czas cadvc srogi cierpiała gdy ią stawiely przed obraz NAŚ.P. wolną została Aº 1634.

Wielebny X. Walenty Pleban Gidzielsky przy obiedzie kość połknąwszy ktora mv w gardle została a srodze go bolem trapiła iako się serdecznie ofiarował do NAŚ. P. zarasz ona kość ze krwią wypadła zdrow został Aº 1635.

Slachetna Pany Jadwiga Babska od Rawy przez nie mały czas chorviąc czesko[412] spowiednik iey wydzac bliska śmierci do NA. S. P. ią ofiarowal prentko do pierwszego zdrowia przysla A.D. 1636.

Slachetna pani Zophia Żvkowska z Prvs przy rodzeniv coreczki trzy dni kaduk cierpiąc gdy się ofiarowała do P. M. Gidelskiey zarasz ozdrowiała roku pansk. 1637 dnia 9 czerwca.

Jadviga Ciasnoszyna z Krakova z mężem svym dziecię już konające skoro do NS.M.P. Gidelskiey ofiarowali, natychmiast pociechę odnieśli w 1637.

Sławetny Stephan Podgorsky Mieszczanin Sadkowsky zpadszy z wysokiey ryñy domv wielką boleścią […….].

Dorotha Friszka miesczka bochenska cięszkim rodzeniem martwego dzieciątka na pvlgodziny zemdlona gdy do siebie przysła na zawołała najświętsza Panno Gidelska ratvy mię natychmiast iey dzieciątko ozyło rokv pańsk. 1637 dnia 2 czerwca.

iey MPAnna z Tvrska Debinska cierpiąc gościec y pokurczenie srogie caly rok gdy ślub vczynilla nawiedzić do N.P.M. Gidelskiey zaraz ozdrowiala rokv pansk. 1637 dnia 21 maja.

Ieº Mści Pana Piasczynskiego małżonka Anna z Zapolic połog od pravuiąc martwego synaczka gdy do obrazv N.P.M. Gidelskiey ofiarowała na tich miast ożyło dzieciątko y chrzczone iest rokv pansk. 1637.

---

[411] Na krześle.

[412] Ciężko.

J.M.P. Marcin Gidzielsky będąc wciężkym więzieniv którego ivsz na śmierć deckretowano skoro się obiecał do Naś. Panny cvdownie zwięzienia częskiego wiszedl y wotum naś. Pannie oddal.

Matheavs Czartoriski bvrmistrz kaliski obstrvctię y gorączkę cierpiąc na śmierć sie disponowal ofiarowany przez Kaplana do obrazv P. M. w Gidlach nazaivtrz ozdrowiał rokv P. 1637 dnia 16 sierpnia.

Komentarz. Informacje o cudownych uzdrowieniach miały stałą kolejność członów: osoba cudownie uzdrowiona – opis jej nieszczęścia – opis starań o wstawiennictwo – cudowne uzdrowienie. Widać podobieństwo budowy składniowej poszczególnych napisów.

Ślachetny, *sławetny* i *wielebny* to tytuły stanowe kolejno szlachcica, mieszczanina i duchownego. Nazwy chorób nie zawsze dadzą się dokładnie objaśnić, bo ich dawna kategoryzacja różniła się od dzisiejszej.

Forma *pszysło* świadczy o przejściu *r* frykatywnego w *š*.

Zobacz 170. [*Księga cudów i intencji mszalnych*].

dekretować ‘skazać’
dysponować się ‘przyjąć ostanie sakramenty’
gościec, *goździec* ‘epilepsja; kiła’ (i inne choroby?)
kaduk ‘epilepsja’
okować ‘zakuć’
pierwszy ‘uprzedni, pierwotny’
podagra ‘skaza moczanowa’
podkomorzyna ‘żona podkomorzego’
połóg ‘poród’

Marek Cybulski

79. Nicolaus Volckmar, *Viertzig Dialogi* 1612 (fragment)

Viertzig Dialogi und Nützliche Geſpräch/ Von Allerley vorfallenden gemeinen Sachen/ Vor die liebe Jugend/ Knaben vnd Mágdlein/ die Deutſsche vnd Polniſche Sprachen mil luſt bald zulernen/ vnd mit fruche zugebrauchen/ mit ſonderm fleiß geſchrieben vnd zuſammen gebracht durch den ſeligen NICOLAUM VOLCKMARUM, Anno 1602/ in dem Gymnasio zu Dantzigk domals der Polniſchen Sprach beſtellten Praeceptorem, Nun zum Erſtenmahl Gedruckt in Thorn bey Auguſtin Ferber Jm Jahr 1612, k. 15–22.

Biblioteka Narodowa, sygn. XVII.2.155.

Tekst drukowany w dwóch kolumnach: na lewo dialogi niemieckie, na prawo ich polskie tłumaczenia. Poniżej tekst niemiecki opuszczono.

[ ] – fragment nieczytelny wskutek uszkodzenia karty; uzupełniony na podstawie wydania: *Nicolausa Volckmara „Viertzig Dialogi” 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w dawnym Gdańsku*, wyd. Edmund Kizik, Gdańsk 2005.

Rafał Zarębski

||15|| […]

Oſma Rozmowá | o Szkole |

PAnie Boże W.M. | day dobry dźień. |
Boże day by W.M. | zdrow był. |
Co nam dobrego po=|wiedaćie? co nam | nowego nieśiećie? |
Oto przywodzę Sy=|ná ſwego/ Corkę | ſwoię do W.M. pro|ſząc/ áby go (ią) W.|M. w naukę przy=|iął/ y dobrze vczył. |
Z chęćią rad/ by iedno | chćiał być dobrym y | poſłuſznym (by ie=|dno chćiałá być do=|brą y poſłuſzną). |
Jeśli nie chce/ tedy W||15v||M. rozgi nie żałuy/ | (záżyway). |
Nákupię ich cáłą fu=|rę y każę ie tu przy=|wieść. |
Zdeim cżapkę gáłęźiu. | A iáko ſtoiſz málpo/ | day Pánu rękę/ á o=|biecuy mu/ że bę=|dźieſz dobrym/ pil=|nym y poſłuſznym | (dobrą/ pilną y po=|ſłuſzną). |
A co W. M. bierzeſz | ná ſuche dni? |
Nie tylko to/ ále y | więcey dam/ tylko | proſzę ábyś W. M.| pilności przykładał. |
Ná pilności moiey | nie zeydźie. |
Oto W.M. maſz ná | ſtof winá w piſáne=|go. |
A może tu záraz zo=|ſtáć. |
Jutro o śiodmey mo=|że się ſtáwić. |
A poydźieſz zemną do | ſzkoły. ||[16]||
Poczekay trochę [przy-]|dę záraz. |
Spieſz się, [byśmy] | ſnadź pozno nie p[rzy=]|ſzli. |
Acoż nieśieſz w twym | koſzyku w węborku? |
Kśięgi moie, Kálá=|marz y śniadánie. |
Coż zá Sniadánie | maſz? |
Mam chleb z máſłem | y gomołkę. |
Mam też Szeląg ná | biały chleb. |
A możeſzże to wſzytko | zieść. |
Ja to wſzyſtko ziem/ | á choćby ieſzcże wię=|cey było/ przecie | bych mało miał/ | (miáła) ná tym. |
Co nie ziem to roz=|dam vbogim dźie=|ćiom. |
Daſz mi też kąſek/ dru=|gi raz ia też tobie | dam. ||16v||
Jam się iuż domá ná=|śniadał (náśniadáłá[413] |
Jadłem (iádłám) po=|lewkę/ ćiepłe piwo. |
Nie iem ia nigdy | przed obiádem. |
Tedy się mogę w ſzko=|le tym pilniey vczyć. |
Ja nie mogę ták dłu=|go pośćic. |
Podobnoś wilczego | przyrodzenia/ álbo | maſz wilcże ielito? |

[413] Tak w druku.

A vmieſz twoię lekcią. |
Jeſzcże nie dobrze (do=|ſkonále). |
Czemuś się nie uczył | (uczyła?). |
Nie łácno mi było. | Trudno mi było. |
Miałeś był (miáłáś | była) tym rániey | wſtáć. |
Nie obudźiełá mię ná=|ſzá dźiewká. |
Więc vśiądź/ á vcż | śię rychło. |
Vmkni śię precż ode=|mnie. |
Pomkni śię dáley. ||17||
Poſłuchay mię raz ál=|bo dwá. |
Możeſz się teraz nie=|boieć.|
Znáć żeś dowćipny | (dowćipna) y maſz | dobrą pámięć. |
Zá to Pánu BOGu | dźiękuię. |
Pożycż mi twoie kśię=|gi. |
Sam (ſámá) ich po=|trzebuię. |
A ſwoie kędy maſz? |
Jeſzcże ſą v Jntroli=|gátorá. |
Jeſzcże mi ich nie w=|wiązał / (introligo=|wał). |
Ma mi ie ſkleić/ y klau=|zury przyprawić. |
Pożyczżęć/ ále pátrz/ | byś mi ie nie popſo=|wał/ podrápał/ po=|mázał/ (po-pſowáłá). |
Nie ſtánieć śię żadna | ſzkodá. |
Pożycż mi árkuſz pá=|pieru. |
A coż ći po nim. ||17v||
Przepiſzę ſwoy prze=|piſ. |
Nie mam więcey/ ie=|dno kártę. |
O nieſtetyſz/ inkauſt | mi wyſechł. |
Przyley trochę wody. |
Ale widźiſz/ oto teraz | przebija. |
Vkaż twoy ſkripturał | poprawię moiego | piorá. |
Jeſt tępy/ y do tego | ſzczerbáty/ záoſtrz go | trochę. |
Jeſt doſyć oſtry. |
Czemu tak krzjwo pi=|ſzeſz? |
Nie mogę proſto pi=|ſać. |
Wſypże mi tu trochę | piaſku. |
Wſzák nie mokro iuż=|ći vſchło. |
Apoydźieſz ze mną | na dwor. |
Wyzwol ſobie/ tedy | poydę z tobą. |
Wſtań á puść mię. ||[18]||
Pánie dozwolćie [nam] | wyniść ná dwor/ ál=|bo/ Pánie wypuść=|ćie naſ ná dwor. |

Kupiemy ſobie pod=|wieczorek. |
Przez cały dźień nic | inſzego nie czynićie/ | iedno że śię przebie=|gaćie. |
Vśiądź ná dupie/ te=|dyć myſzy w nię | nic nie wlezą. |
Idź/ á wroć śię ry=|chło. |
Ale czemu mię trą=|caſz? |
Otoś mi rozlał (roz=|lała) moy inkauſt. |
Poczkay/ powiem ia | to Vczyćielowi. |
Moy miły (moiá mi=|ła) nie powiádayże/ | niechcącym to vczj=|nił (niechcącam to | vczyniłá). |
Ale niechcąc/ znamći | ia ćiebie coś ty zá | ptak. |
Więc powiedz/ á coż ||18v|| ia dbam/ wiem ia | też coś ty vczynił (v=|czyniłá). |
Owo ſám Pánie V=|czyćielu/ ten (tá) nie | chce mi dáć pokoy. |
A coż ći czyni? |
Trąca mię/ biie mię / | wyrządza mi złość/ | przezywa mię. |
Roźlałł (roźlálłá) mi | inkauſt/ pomázał | (pomázáłá) mi kśię=|gi/ wydrapał (wy=|drapáłá) mi kártę z | kśiąg. |
Siedźćie z pokoiem/ | á nie puſtuyćie/ bo | weźmieće chłoſtę. |
Bo ćię każę rozćią=|gnąć na ławce. |
Day ſám rozgę/ á roz=|ćiągni mi go. |
Namilſzy Pánie V=|czyćielu/ do śmierći | śię tego nie dopu=|ſzczę. |
A widźiſz ty to/ kiedy=||19||byś był dobry/ byłá | dobra/ á vczył śię/ v=|czyła ſię/ pilno te=|dyby ćię nie bito. |
Milcż/ álbo więc le=|piey weźmieſz. |
A coż ći? | A coż ći wádźi? |
Czemu wzdychaſz/ | płaczeſz? |
Czemuś ták ſmutny | (ſmutna?) |
A coż mi ma bydź/ | wádźić? |
Nie wádźi mi nic. |
Ja nie płaczę/ ale śię | śmieię. |
Nie leda śmiech. |
O zakład/ że zgadnę. |
Vbito ćię. |
Doſtałeś (doſtałaś) | chłoſtę. |
Co tobie do tego/ cho=|ćiam doſtał (doſtá=|łá) |
Albo nie wieſz/ że y ty | maſz wźiąć? |
Kiedy nic złego nie ||19v|| czynię/ tedy śię nie | boię. |
Dobreś ty dźiećię. |
Lepieyś záſłużył | (záſłużyłá) niżeli | ja. |
Czemu ſię nie uczyſz/ | nie śiedźiſz z poko=|iem? puſtuieſz? wy=|rządzaſz dźiećiom | złość/ pſotę? |
Słuſznie ćię ubito.|

Nie mogłoć śię lepiey | ſtáć. |
Milcż a day mi po=|koy/ boć dam w łeb/ | połbu. |
Smiey ſię ty jedno/ | doczekam też ja te=|go/ że ćię bárzey bę=|dą bić/ niżeli mnie. |
Aleco cżyſtyś ty | chłop/ pewnyś ty | prorok. |
Wſzak uźrzyſz/ żeć to | będę pámiętał/ (pá=|miętáłá.) |
Już nie długo będę ||20|| chodźił (chodźiłá) do | ſzkoły/ bo poiadę do | Polſkiey. |
Jeſt u naſ w goſpo=|dźie nieiáki PAN z | Polſkiey/ który mię | chce z ſobą wźiąć. |
Objecał P. Oycu me=|mu/ że ſię u niego ták | dobrze mam mieć / ja=|ko jego właſne dźiećię. |
Boże day byś ſię do=|brze miał/ (miałá) | życzęć tego z uprzej=|mego ſercá. |
Jeſt tu jeden chło=|pieć[414]/ co ſię dopiero z | Polſkiey wrośił. |
Spytaymy go/ jáko | ſię tám miał. |
A długoś był (byłá) w | Polſzcże. |
Jużći nie baczę. |
A umieſz dobrze po | polſku. |
A co pytaſz/ umieć on ||20v|| (ona)/ jáko dobrze/ ja=|ko rodzony polak. |
A miałeś (miałaś) też | dobrego Páná? |
Nie życżyłbych (ży=|cżyłábych) ſobie do | śmierći lepſzego. |
Jeść/ pić/ ſzat miałem | (miałám) záwſze u | niego doſyć. |
Jáko żywo ſię mnie | nie tknął y złego ſło=|wá mi nie rzekł. |
Bárzo mię miłował/ | páni też/ bá y wſzy=|ſtkich dobr ſwych | zwierzyli mi ſię. |
A kiedym wźiął (w=|źiętá) odpráwę/ tedy | mi zápłáćil jako | dobry y ſzláchetny | Pan. |
Nie rad mię puśćił | od śiebie/ á bych ſię | dźiſia do niego wro=|ćił (wrośiłá) tedy | wiem/ żeby mi był | rad. |
Nie odrzekam śię też/ | jeſzcże mu ná potym | ſłużyć.||21||
Zda mi śię/ iżem miał | (miáłá) Paná, Pán | y Páni jedno ták | dobre jako y drugie. |
Ledwie mi dáli ſuchy | chleb/ y muśiałem | (muśiáłám) wodę | żłopać/ jako pies. |
Od niezdrowego ie=|dzenia y od złego pi=|ćia okroſtowiałem | (okroſtáwiáłám) | po wſzyſtkim ćiele. |
Co na mię weyźrzał/ | to mię bił/ zá włoſy | rwał/ y nogámi de=|ptał. |
Muśiałem (muśiá=|łám) mu gęśi/ świ=|nie y kobeły páść. |
A ná wieczor muśia=|łem (muśiáłám) | pierże drzeć/ y przę=|dzę wić. |
Doſyćby/ gdybych | był jego niewolni=|kiem (była jego nie=|wolnicą). ||21v||

[414] Tak w druku.

A ſzáty co mi Oćiec | moy ſprawił/ tamem | zdrapał (zdrápáłá) | żem máło nágo nie | chodźił/ (chodźiłá). |
Lećie muśiałem (mu=|śiáłám) na polu | ſpáć. |
A źimie pod ławą/ zá | piecem/ albo y w | piecu. |
Tákem śię náwſzył | (náwſzyłá) że mię | mało wſzy nie ziá=|dły. |
Do śmierći moiey | mogę ná Polſkę pá=|miętáć. |
Ale przyidźieli tu kie|dy/ mać mu Pan O=|ćieć[415] podźiękować. |
A coż to wádźi mło=|demu człowiekowi/ | choć trochę niewcża=|ſu ćierpi. |
Bo z tych pieſzczkow/ | co záwſze przy cycu ||22|| wyſzą/ rzadko co do=|brego bywa. |
Dźiatki zá niechayćie | gadek/ uczćie ſię le=|kciey/ á powtarzay=|ćie raz álbo kilká. | […]

Komentarz. Jest to duży fragment jednego z czterdziestu dialogów o rozmaitej tematyce stanowiących zbiór niemiecko-polskich rozmówek – pomoc dla Niemców w opanowaniu języka polskiego.

Mikołaj Volckmar (?–1601) był Niemcem z Hesji. W roku 1589 rozpoczął naukę w gdańskim Gimnazjum Akademickim, gdzie zapewne opanował polszczyznę w mowie i piśmie na uruchomionym właśnie lektoracie naszego języka (trwał ten lektorat w Gdańsku do roku 1871). W tymże Gimnazjum podjął w roku 1594 pracę nauczyciela łaciny, a po kilku latach został też kaznodzieją w dwóch gdańskich kaplicach; ponadto uczył prywatnie języka polskiego. Wydał słownik łacińsko-niemiecko-polski (t. 1–3, 1594–1596) i gramatykę języka polskiego *Compendium linguae Polonicae* (1594). Najważniejszym i najpopularniejszym jego dziełem stały się jednak rozmówki *Viertzig Dialogi…* (*Czterdzieści dialogów*), wydane po śmierci autora i wznawiane ponad 20 razy aż po połowę XVIII w.

Wszystkie fikcyjne dialogi w książce Volckmara toczone są w środowisku mieszczan gdańskich. Przedstawiony tu fragment pokazuje najpierw, jak ojciec przedstawia dziecko nauczycielowi, a potem rozmowę uczniów, do której włącza się też nauczyciel. Z treści rozmowy wynika, że młodym Niemcom znajomość polszczyzny była potrzebna m.in. po to, by podejmować służbę „w Polszcze" – motywacja więc była czysto utylitarna. I taka też motywacja przeważała w okresie istnienia dawnej Rzeczypospolitej: niemieccy mieszczanie z miast pogranicznych musieli porozumiewać się po polsku z współmieszkańcami, ale może przede wszystkim w kontaktach handlowych z polskimi kupcami i polską szlachtą. Zresztą znajomość języka Rzeczypospolitej, wielkiej i silnej na przełomie XVI i XVII w., decydowała też o prestiżu władających tym językiem. Nic więc dziwnego, że duże było zapotrzebowanie na przystępny podręcznik do nauki języka polskiego.

Dialogi Volckmara ilustrują gatunek rozmowy potocznej, nieraz ekspresywnej (por. afektonimy *gałęziu*, *małpo*), służącej do porozumiewania się w sprawach powszednich i w powtarzalnych sytuacjach, np. podczas zakupów na rynku, zamawiania ubrania u krawca, kąpieli w łaźni, kłótni, wesela, pogrzebu itd.

Dostrzec można, podyktowaną względami dydaktycznymi, selekcję materiału językowego: niewiele tu frazeologii, zwłaszcza idiomów – związków wyrazowych swoiście polskich (zwroty *mieć wilcze jelito*, *przy cycu wisieć* nie są idiomami, bo mają swe dosłowne niemieckie odpowiedniki). Względy dydaktyczne zadecydowały też o umieszczeniu w nawiasach żeńskich wariantów form czasownikowych.

---

[415] Tak w druku.

Ortografia nie zawsze jest konsekwentna, np. nagłosowe *u* na początku dialogu oznacza się literą *v*, a potem literą *u: vczył*, *vbogim*, *uczył*, *ubito*, wewnątrz i na końcu wyrazu *u*: *Jutro*, *dru=|gi*, *tu.* Pisownia waha się też w zapisie przyimków w łączności z następnymi wyrazami: *zemną*, *połbu*, ale: *ze mną*, *w łeb*. Litera *i* służyła jako znak *i* niezgłoskotwórczego przed samogłoską: *ieſzcże*, *ielito*, natomiast literą *y* oznaczono tę głoskę najczęściej w wygłosie lub przed spółgłoską: *Poczekay*, *Spytaymy*. Literą *y* konsekwentnie oznaczany jest spójnik: *dobry y ſzláchetny*. Kreskowania użyto dla oznaczenia *a* otwartego, zaś *å* ścieśnione oznacza się przez *a*: *dáley*, *Pánu*, *Páni*, *ptak*, *Pan*.

bojeć się ‘bać się’
gomółka ‘serek w kształcie kulistej bryły’
kałamarz ‘nieduże naczynie do atramentu’
klauzura ‘klamra w dawnych księgach’
łacno ‘łatwo, bez trudu’
mieć wilcze jelito ‘być stale głodnym’
nawszyć się ‘zarazić się wszawicą’
pieszczek ‘pieszczoch’
pomknąć się ‘posunąć się’
przyrodzenie ‘natura’
pustować ‘zachowywać się beztrosko, swawolić, dokazywać’
rychło ‘prędko’
skrypturał ‘nożyk do temperowania piór’
suche dni ‘termin zapłaty, pensji kwartalnej’
szeląg ‘drobna moneta miedziana’
sztof ‘miara płynów, pół kwarty’
węborek ‘wiaderko do noszenia wody, mleka’

Marek Cybulski, *Magdalena Jurewicz-Nowak*

80. *Rożność nacyj, z ich własnościami* 1614 (fragment)

FRASZKI SOWIRZAŁA NOWEGO. Jan z Kiian FRASZKI te wſzytkim ofiáruie/ Kto chce mieć/ niech Drukárzá zá pracą dáruie: Kiedy Druku nie było pewnieś ſię vdyſzał/ Aniżeliś Kśiąſzkę ku ſwoiey potrzebie ſpisał. W Krákowie/ Roku Páńſkiego/ 1614, s. 7a–8a.

Jest to kilkunastokartkowa książeczka o niedoskonałej paginacji; poniżej podano numery stron (w oryginale nieliczbowanych) za skanem pierwodruku: (http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=47837&from=FBC), 15.12.2012, uzupełniając je o litery *a* i *b*.

Magdalena Pietrzak

||7a||

Roznosc náciy, z ich Wlaſnosciámi.

TVbych ſię chćiał zábáwić/
Rozność Náciy wyſtáwić.
Kto chce przeczytay ſobie/
Przytchnąwſzy oczy obie.

Obacz wſzytkie narody/
Możeć to bydź bez ſzkody:
Jákie dowćipy máią/
Y czym ſię zábawiáią?

Właſność Turecka.

TVrczyn kopiie robi/
Konie ſobie ſpoſobi.
Młodź do potrzeby ćwiczy/
Vſtáwicznie gránicy:
To v nich zwyczay ſtáry/
Mieć koſztowne towáry.
Ktore do nas przedáią/
A trzezwio ſię chowáią.
Co ieſt że ćicho siedzi?
Nie pytay odpowiedźi.
Gdy o pokoiu rádźi:
Wten czás nawięcey wádźi.

Węgrzyn.

WĘgrzyn ácż vnas márny/
Jeſt człowiek goſpodárny.
Y ma dobre towáry/
Jedno nie ſtrzyma wiáry.
Jeśli Bogiem ſkłámáli/
Ktoż im ma wierzyć dáley;
Prozno o ſobie rádźi/
Bo zyſku nie ſprowádźi:
Wſzytko ſię to rozleći/
Y ſam w piekle y dźieći.
Wiárá nowa chłop ſtáry/
Dyabłu wdźięczne ofiáry.

Włoch.

WLoch kámienie hebluie/
Piękne gmáchy muruie.
Kościoły/ Zamki/ wieże/
Obráży piękne rzeże:
Co weźmie w ręce zrobi/

A káżdą rzecz ozdobi.
Jeſt dowćipu oſtrego/
Skoku bárzo chypkiego.
Tylko że mdłey nátury/
By nawięſzey ſtátury:
Nikogo nie vbiie/
Ledwie wiátrem nie żyie.

Niemiec.

||7b||

Niemiec pyſzny y hárdy/
Wyſkákuie gálárdy
Robi páncerze zbroie/
Rad widźi krwáwe boie.
Piſtolety ſtychuie/
Szyſzak/ zbroie/ ſzmelcuie.
Wſzák polá nie doſtoi/
Bo ſię polaká boi.
Więc z Polakiem ná vdry/
A wſzy pelniuchne[416] pludry.
Odiąć ſię im nie może/
Biedá twoiá nie boże:
Z táką wielką gromádą/
Nic tu ſztychem ni zdrádą.
Wſzákże w pierwſzym podkániu/
Poimasz co w vbrániu:
Niewymorzyſz ich głodem/
Bo tám ſą ztámtąd rodem.
A ták ſię pilno rodzą/
Trzeći dźień wnęki wodzą.
Ják czwarty dźień przetrwáią/
Już ſię ſámy nie znáią.
A wiem że y w kábaćie/
Komorą ich chowaćie/
Jedná tyśiąc ich wodźi/
Bo w Axámićie chodźi:
Jedná na drugą wszędźie/
By dyabeł ieźdźić będźie:
A iák ich trzy ná kupie/
Będźie bláchá na dupie:

[416] Tak w druku.

Więc iedná woła Niemcze/
Nie ſięgay po mię zyem ćię.
Więc pan wednie y w nocy/
Sám z nimi woynę toczy.
Sługá go nie rátuie/
Sam ich z ſiebie zgárnuie.
Cożći mam czynić pánie?
Sam áż nieſtotam ná nie.
Czy ſię polakom bronić/
Czy tę gádźinę gonić.
Trudniey tu niż z Polakiem/
Gdyby káżdą z pułhakiem.
Jużby miáły z nas ſiły/
Sámyby nas pobiły:
Poiedźmi ku Krákowu/
Bedźiem ſię iſkáć znowu.

[…]
||8a||

Arabowie.

Przynim Arab ze złotem/
Płynie tákże z kłopotem.
Nie płonne ludzkie gadki/
Ze ná morzu przypadki/
Dźiwne kupcy miewáią.
Wżdy towárow dodáią.

Polacy.

KTore Polak odbiera/
Choć ſam z głogu[417] przymiera.
By głodem zdechnąć w domu/
Przećię ſwoy chleb da komu.
Zá to Pániey trzewiczki/
A ſobie rękáwiczki.
Zá kęs barſkiego mydłá/
Káże zágnáć ſto bydłá.
Więc nákupi migdałow/
Dzwonkow do pſow/ cymbałow.

[417] Tak w druku.

Albo iedwabiu świtek/
Motek Wrocłáwſkich nitek.
Pániey zá báwełnicę/
Da tłuſtą iałowicę:
Y cukier y migdały/
Zá to nie będą ſtáły.
Ná bálámuty ná ty/
Siłá w Polſcze vtráty:
Więc ſię káżdy z nas ſtroi/
A zá fráſzkę to ſtoi.
Ale zaś ſerce mężne/
Czyni męże potężne.
Polak ſercá dobrego/
Rozumu nie podłego.
To nam nawięcey wádźi/
Ze ſię biiamy rádźi.
Ják zá krzywi[418] kto pálec/
Wnet go vćiąć káwálec.
Nie ſię kto chce ſprzećiwi/
Wnet go polak nie żywi
Dopádnie koniá/ zbroi/
Nikogo ſie nie boi […]

Komentarz. Fraszka to kolejny, po satyrze i komedii, gatunek, w którym rozwinęła się twórczość siedemnastowiecznego mieszczaństwa. Jednym z głównych twórców sowizdrzalskich fraszek był Jan z Kijan (pod tym pseudonimem ukrywał się prawdopodobnie Jan Jurkowski). Przywołane fraszki pochodzą z drugiej antologii fraszek. „Różność nacyj z ich własnościami" to pierwsza w literaturze polskiej charakterystyka narodowości, uwzględniająca rysy typowe, niewolna od widzenia stereotypowego i złośliwości, zwłaszcza wobec Niemców.

Sporo jest słownictwa związanego z realiami okresu i poszczególnymi nacjami: *hakownica*, *rusznica*, *muszkiet*, *pułhaki* (pewnie od *hakownic*), *pludry*, *stychować*, *szmelcować*, *galarda* itd. Nie brak także leksyki dosadnej, obraźliwej (*gadzina*) i frazeologii potocznej, np. *pójść na udry*. Z cech fleksyjnych obecna forma dualna *obie* (oczy).

chypki /chybki 'szybki, zwinny'
galarda 'skoczny taniec powszechny w XVI, XVII w.'
iskać 'szukać'
kabat 'okrycie wierzchnie'
komora 'mała izba mieszkalna'
mdły 'słaby, marny, nędzny'
pludry 'szerokie spodnie'
płonny 'daremny'
podły 'lichy, marny, kiepski'

[418] Tak w druku.

rzezać ‘rzeźbić’
sposobić ‘przygotowywać’
stychować ‘rytować za pomocą rylca’
szmelcować ‘topić, ale też pokrywać metal szmelcem, emalią’

Magdalena Pietrzak, *Dorota Szagun*

81. [*Wiersze sowiźrzalskie*] 1615

FRASZKI NOWE SOWIZRZAŁOWE. […] *W KRAKOWIE Roku Páńſkiego. 1615*, s. [A4]–B.
Druk niewyraźny; trudno odróżnić *e* od *ę*.

Marek Cybulski

||[A4]||

Márcypany oddáwáć.

SŁużby moie oddawáiąc y niſkie vkłony/
Miłosćiwa ſzlachetna Panno/ ſługa vniżony.
Będąc wielce vćieſzony z przyiaźni Waſzmośći/
Acz nie /godny tak dalece przećiw twey zacnośći/
Ktorą ieſteś ozdobioná/ y takiego domu.
Ktory cnotámi/ dźielnośćią nie da w przod nikomu
Co ia pilnie vpatrzywſzy/ vważyłem ſobie
Jmo inych vſługować Waſzmośći o ſobie[419].
||[A5]|| To mnie do tego przywiodło to mię zniewoliło/
Szcześćie ktorem y[420] przyiaźń[421] Waszmośći ſpráwiło.
Czegom przez te cáſy doznał nieodmiennym zdániem/
Vpatrzyłem przyiaćielá nie mylę ſię ná niem
A ieśliżem łáskę znalazł/ vniżenie proszę
Nie rácz Waſzmość tym pogárdzáć co W M. niosę.
Ja ſię zá naszczęśliwſzego ná świećie poczytam/
Gdy tym małym podarunkiem W M. przywitam
Jeśli dar ieſt álbo nie dar/ tylko oto proſzę
Chęć W.M. moię vważay/ nie to co przynoſzę.
Acz wiem pewnie iżeś W M. y w to ieſt nie głodná/
Jednak ia to ofiáruię czegoś WM. godná.
Rácześ W M. wdźięcznie przyiąć te moie ofiáry/
Ják od ſługi namilſzego/ za nawięſze dáry
A ia ſię tym kontentować będę myślił o tym/

[419] Tak w druku zam. *oſobie*.
[420] Tak w druku zam. *ktore mi*.
[421] Przed średniówką brak jednej sylaby.

Iżebym czym oſobliwym mogł vczćić ná potym.
Nie maiąc żadney odmiany w takiey ſcześliwośći/
Z tym ſię powtore oddawam do łaſki wáſzmośći.

Márcypany oddáwáć po frántowsku/

Páchołek.

MAiąc pewne roſkazánie od Páná moiego/
Do W M. śliczna Pánno/ o coś foremnego
Kazał mi W M. oddáć/ to co mam na wieku
Wierę ma być coś ſmácznego bo pachnie człowieku/
Wászmośći dla vczćiwośći/ á ſobie dla chwały/
Dał kołacz vrobić z cukry/ z rozenki/ z migdáły.
Aptekarze go robili/ piekarze go piekli/
Dwiemá oczy wyłupiono/ á czterey ſię wśćiekli.
Wáſzmośći go dáruiemy Anuśiu w kolędźie/
Lekko z nim Wászmośći proszę bo odymáć będźie.
Jeśli waszmość obaczycie żeby miał co ſzkodźić/
Má moy pan dobre lekarſtwo może w to vgodźić/
||B|| Jeśliby ktora z Wáſzmośćiow byłá bárzo chorá/
Tedy moy Pan ábo ia ſam ſtánę zá Doktorá.

Komentarz. Są to dwa wiersze należące do tzw. poezji sowiźrzalskiej. Wiersze są interesujące z tego względu, że ich adresatami były kobiety, a to rzadkość w dawnym piśmiennictwie, wytwarzanym przeważnie przez mężczyzn, ale i dla mężczyzn przeważnie przeznaczanym. Ponadto widać tu niektóre różnice socjolektów „pana" i „sługi".

Teksty te nie dadzą się łatwo przyporządkować konkretnej odmianie polszczyzny i konkretnemu gatunkowi. Można je traktować jako pisane, ale stylizowane na prymarnie ustne. Jeśli zaś idzie o gatunek, mogą być uważane za przetworzone przemowy powitalne (tzw. „komplementy"): kawalera, ofiarującego pannie usługi z konwencjonalnym podarkiem, i sługi pośredniczącego w kontakcie i ów podarek przynoszącego. Ale w pierwszym wierszu da się też widzieć poetycki list, bo są w nim np. epistolarne formuły na początku i na końcu pierwszego wiersza. Zresztą oba wiersze obfitują w werbalne i nominalne formuły etykiety językowej – stosowne w ustach pana i przetworzone dla żartu („po frantowsku") w ustach sługi.

Oba teksty są wartościowe z tego względu, że jako wierszowane i przeznaczone do głośnej realizacji dają dobre pojęcie o wymowie kryjącej się pod pisarskimi abrewiacjami. Tak więc np. mimo że w druku jest *miłośćiwa* (w. 3), to jednak rozmiar 14-zgłoskowca (8 + 6) każe przypuszczać, że przymiotnik musiał być o sylabę krótszy, a więc *mośćiwa*. W wersach 17 i 32 formy adresatywne kryjące się pod skrótem *WM*. są 3-sylabowe, więc w 17 to zapewne biernik od *wasza mość*, a w 32 rytm i składnia wymagają formy celownika *waszmości*. Widać równoważność form *waszmość* i *wasza mość*.

Poniżej transkrypcja uwzględniająca powyższe uwagi, inna niż w wydaniu *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 215–217:

MARCYPANY ODDAWAĆ

Służby moje oddawając i niskie ukłony,
Mościwa, szlachetna panno, sługa uniżony.
Będąc wielce ucieszony z przyjaźni waszmości,
Acz niegodny tak dalece przeciw twej zacności,
Którą jesteś ozdobiona, i takiego domu,
Który cnotami, dzielnością nie da wprzód nikomu.
Co ja pilnie upatrzywszy, uważyłem sobie
Imo inych usługować waszmości osobie.
To mnie do tego przywiodło, to mię zniewoliło
Szczęście, które mi przyjaźń waszmości sprawiło.
Czegom przez te czasy doznał nieodmiennym zdaniem,
Upatrzyłem przyjaciela, nie mylę się na niem.
A jeśliżem łaskę znalazł, uniżenie proszę,
Nie racz waszmość tym pogardzać, co w[asz]m[ości] niosę.
Ja się za naszczęśliwszego na świecie poczytam,
Gdy tym małym podarunkiem w[aszę]m[ość] przywitam.
Jeśli dar jest, abo nie dar, tylko o to proszę,
Chęć waszmość moję uważaj, nie to, co przynoszę.
Acz wiem pewnie, iżeś w[asz]m[ość] i w to jest niegłodna,
Jednak ja to ofiaruję, czegoś w[asz]m[ość] godna.
Raczże w[asz]m[ość] wdzięcznie przyjąć te moje ofiary,
Jak od sługi namilszego, za nawiętsze dary.
A ja się tym kontentować będę myślił o tym,
Iżebym czym osobliwym mógł uczcić na potym.
Nie mając żadnej odmiany w takiej szczęśliwości,
Z tym się po wtóre oddawam do łaski waszmości.

MARCYPANY ODDAWAĆ PO FRANTOWSKU

Pachołek:

Mając pewne rozkazanie od pana mojego
Do w[asz]m[ości], śliczna panno, o coś foremnego
Kazał mi w[asz]m[ości] oddać to, co mam na wieku,
Wierę, ma być coś smacznego, bo pachnie człowieku.
Waszmości dla uczciwości, a sobie dla chwały
Dał kołacz urobić z cukry, z rozenki, z migdały.
Aptekarze go robili, piekarze go piekli,
Dwiema oczy wyłupiono, a czterej się wściekli.
Waszmości go darujemy, Anusiu, w kolędzie,
Lekko z nim, waszmości proszę, bo odymać będzie.
Jeśli waszmość obaczycie, żeby miał co szkodzić,
Ma mój pan dobre lekarstwo, może w to ugodzić.
Jeśliby która z waszmościów była barzo chora,
Tedy mój pan abo ja sam stanę za doktora.

Marek Cybulski

82. [*Umowa kupna-sprzedaży*] 1616

Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 48.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1616 die vero 25 February

Sprawa slachetnego Mikolaia Dąbrowskiego wespolek y z sla|chetną Zophią malzonką swoią zopatrznym Pawlem Pełzem | y z Jadwigą malzonką iego Stanawsy przed nas Urzad Za|gaiony Wuytowski przed mię slachetnego Macieia Garmysa | Wuyta Łodzkiego y przed przysiezniki moie ktorzy sam | w Prawie opiſani przed ktorym Urzedem Wuytowskim | ten ze slachetny Mikolay Dąbrowski wespolek y z Zophia | malzonka swoią dobrowolnie y ustnie zeznali iż przeda|li pulwloczek pod Rabienie ktory lezy iedną ſtroną we|dle Kubinego a druga wedle Klesczowego a sciąga sie od | ogroda Kasprzykowego az do granicz na ktorym pulwlo|czku tenze Mikolay Dąbrowski zostawił sobie wolną la|ke na ktorey iest ogrod y drugi ogrod Jana Kaluzne||go za dziesiec grzywien y zawiardunk monety y liczby | polskiey Thegoz Roku y dnia tenze slachetny Mikolay | Dąbrowski wespolek y slachetną Zophia malzonka swoia | przed nas Urzad Radziecki Miasteczka Lodzi naprzod | przed mnie slawnego Hippolita Burmistrza y Radzieckiego | wyzey mianowane obecznie stanowszy ni bedac na to przy|musony ani namowiony ani tez bledem zadnym zawiedzio|ny dobrowolnie y ustnie zeznali iż przedali pulwloczek | pod Rabienię za grzywien dziesiec y za wiardunk monety | y liczby Polskiey ktory lezy iedną ſtrona wedle Kubinego | a drugą wedle Klesczowego a sciaga się od ogroda Kasprzy|kowego az do granic na ktorym pulwloczku tenze Mi|kolay Dąbrowski zostawił sobie łąke wolną na ktorey | ieſt ogrod iego y drugi Jana Kaluznego nie zostawuiąc | nicz ani na sie ani na swoie potomstwo ktory to prze|dawcza swoiego kupcze obliguie sie na dobrach swoich | gdyby na niego iakiekolwiek impedimenti przypadly | warowac A ten Pawel Pelzo y z Jadwigą malzon|ką swoią tego swoiego kupna Czasy wiecznymi będzie | wolen uzywac albo wedlug swoiey dobrey woley dac | darowac albo na uczynki nabozne obroczic Na czo | wſzytko bylo powzdanie wolanie wedlug obyczaiu Mie|sczkiego Stało sie to w domu pana Hippolita Bur|mistrza Łodzkiego Roku y dnia wyzey mianowanych | pawlowi Pelzowi y Jadwidze malzonce iego zapi|sami tego gruntu.

Komentarz. Łódź była do początku XIX w. małym miasteczkiem rolniczym. Sprawy zapisywane w jej księdze miejskiej dotyczyły przeważnie obrotu ziemią.

W miastach sprawy administracyjne, prawne i sądowe znajdowały się w gestii dwóch instancji: urzędu wójtowskiego (wójt z ławnikami, których nazywa się *przysiężnikami*) i urzędu miejskiego, czyli radzieckiego (burmistrz z radnymi). Prowadzeniem ksiąg miejskich zajmował się pisarz, który nadawał właściwą formę tekstom uchwał, ugód, umów, testamentów itp. W dokumentach

urzędowych ustanawiających określony stan prawny obowiązkowe było użycie wyrażeń potwierdzających spełnienie wymogów formalnych, gwarantujących ważność aktu. Należało do nich stwierdzenie osobistej obecności (*obecnie stanąwszy*), swobody decyzji (*ni będąc na to przymuszony ani namowiony ani też błędem żadnym zawiedziony*), często także poczytalności (np. *zdrowy na ciele i rozumie*) i jawności (np. *jawnie*, *jaśnie i słowy wyrazliwemi*, w obecności wymaganych urzędowo świadków: *Zapis stał się przy Prezencyi*...). Sprzyjało to utrwalaniu formuł i schematyzmowi wypowiedzi (te i podobne wyrażenia znajdziemy w innych zapisach umów handlowych – zob. odpowiednie teksty w niniejszym zbiorze). Powyższy dokument, a właściwie dwa dokumenty: wójtowski i burmistrzowski, dotyczące tej samej transakcji, ukazują powtarzalność formuł.

Charakterystyczne dla tekstów urzędowych jest stosowanie operatorów (środków) metatekstowych (*tegoż*, *ten*, *tenże*, *wyżej mianowane*), których funkcja polega na odsyłaniu do wcześniejszych segmentów i zapewnieniu jednoznaczności odniesienia wyrażeń językowych. W ówczesnych warunkach, kiedy nie stosowano jeszcze numeracji działek, niezbędne było też dokładne opisanie położenia przedmiotu transakcji. Wobec uczestników aktu zastosowano nazwy kategorialne: *przedawca*, *kupiec*.

Uwidoczniła się dawna tytulatura. Wójtowi łódzkiemu dano tu tytuł *szlachetny*, burmistrzowi *sławny*, a zwykłemu obywatelowi miasta *opatrzny*, co odzwierciedla różnicę rang. Tytuł *szlachetny* pierwotnie należny był tylko szlachcicom, potem – zstępując po szczeblach drabiny społecznej – szlachcicom bez urzędu, z czasem urzędnikom najważniejszych miast, ich obywatelom itd.

Zakres stosowania łaciny był w tego typu dokumentach niewielki i obejmował zwykle tylko datę zawarcia umowy.

Widać ślady przejścia *o* pochylonego w *u*: *Wuyta* itp. W rdzeniu *pół-* było to wówczas zjawisko bardzo częste.

impedyment ‘przeszkoda’
obligować się ‘zobowiązywać się’
powzdanie ‘oddanie rzeczy prawne albo kontraktowe’
półwłoczek ‘pół włóki, tj. 15 morgów ziemi’
przysiężnik ‘członek ławy, jednego z organów samorządu miejskiego; ławnik’
radziecki ‘dotyczący rady miejskiej’
warować ‘gwarantować; zastrzegać’
wiardunk ‘jednostka monetarna równa 1/4 grzywny’
zagajony ‘wszczęty, oficjalnie otwarty’

Rafał Zarębski, *Ewa Woźniak*

83. Mateusz Bembus, *Kometa, to jest pogrożka…* 1619
(fragment)

KOMETA, To ieſt, Pogrożká z niebá, ná poſtrách, przeſtrogę, y vpomnienie ludzkie. Pokazána w roku Pſńſkim 1618. mieśiącá Grudniá. Podána do vważenia Przez X. MATTHEVSZA BEMBVSA Doktorá Theologá, Societatis IESV. Z dozwoleniem Stárſzych. […] *z Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká, Typogr: K. J. M.*, Kraków 1619, s. 44–47.

Biblioteka Kórnicka, sygn. 12953.

(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=98425&from=FBC), 18.03.13.

Marek Cybulski

||44|| […]

Także y ono wielkim ieſt znákiem opuſzczenia Bożego tey Korony/ iż miłość dobrá poſpolitego w ſercách ludzkich máło nie wygáſłá/ á nieſzláchetna prywatá ſzeroko ſię roſpuśćiłá. Wſzákći y mowić y rádźić ſzczerze o dobrym poſpolitym/ ábo záchodzącym niebeſpieczeńſtwom Koronnym czule y prácowicie zábiegáć/ bez nagrody y zapłáty niechcą. Máło tákich iáko kłoſow po żniwie/ ktorych ſzkody poſpolite obchodzą/ ini ſię zá domowemi pożytkámi vdáią/ y one (ſłużąc w rzeczy publice) duże gonią. A nie poydźieli drugiemu prywatá iego/ wnetże będźie publikę mieſzał/ wichrzył/ y turbował. A czegoż ſię dobrego w tákiey Rzeczypoſpolitey ták prywatnemi pretenſiámi roſtárgnioney y rozerwáney ſpodźiewáć? O ieden bochenek chlebá iż ták rzekę/ gdy wákuie/ będźie ich kiládźieśiąt prośiło/ á káżdy ſię przegraża/ iż chce ſpraw y poſług Rzeczypoſpolitey odbieżeć/ ieżeli mu ſię iáko prágnie nie doſtánie. Coż to zá obyczáie? One ktore wspomina Jzáiaſz; *Ludzie przedni niewierni, wſzyſcy ſię vdáli zá nagrodámi*. Nie poślednieyſzy ieſzcze znák opuſzczenia Páńſkiego ieſt/ iz rzadki do rátowánia vpadáiącey Rzeczypoſpol: rękę życzliwie ||45||chce ściągnąć. Ten niechce/ ow niechce: ten ſię wymawia/ ow nie może: ow ſię ſkárży iż poſługi iego nagrody nie máią/ drugi iż mu nie vfáią/ drugi ma ſwoie vrázy: właſnie iákoby ſię od rátowánia okrętu wymawiáli owi co ná głębokim morzu toną/ ſwych tylo prywatnych tłomoczkow pilnuiąc. A znáyduią ſię co mowią: zginę ia/ zginie y drugi/ zginiemy poſpołu wſzycy. Opłákána oyczyzná/ ktora ná tákie ſynow ſwych ſpráwowánie y rządy przyſzłá. y dla tegoć rády publiczne v nas ſkrzypiąc idą/ ſeymy ſię ná ſwarách o rzeczách mniey potrzebnych trawią/ y to iedyne po Bogu/ ná vrázy y choroby Rzeczypoſpolitey lekárſtwo/ w więtſzy ſię iad y trućiznę prze niezgody y nieſtworę porádnikow obraca. Opuſzcza nas tedy Pan Bog/ á iáśnie y ná oko w domu y pokoiu. Opuſzcza y w polu ná wypráwách woiennych. Wypráwuiemy ſię z domu nakładnie/ y z koſztem wielkim ná nieprzyiáćielá/ á przedſię znáczney w nim ſzkody nie czynimy. Czegoż nam nań niedoſtáie? Boday nie Bogá/ ſercá/ y ſzczęśćia. Szczęśćia kiedyś Zydom zá ſpráwiedliwym karániem Boſkim nie doſtawáło/ ieſzcze zá Moyzeſzá ktory im ták ná oczy to wymiátał. *A iáko ſię*, prawi/ *ma ieden puśćić ná tyśiąc? iáko dwá máią gnáć przed ſobą parę tyśięcy?* Bo kiedy Bog Zydy w łáſce ſwoiey chował/ tákim ſzczęściem ſzli ná nieprzyiaćielá/ iż ſię dwá mogli ná parę tyśięcy woyſká obcego puśćić/ y przydáie tego przyczynę. *Izali nie dlatego, iż ich Bog ich właſny záprzedał, y Pan záwárł ich*. to ieſt/ odiął im ſczęśćie/ iż ieno niewoli y záprzedánia/ nie mogąc ſię odiąć nieprzyiaćielowi/ czekáią. Sercá záśię niedoſtawáło onỹ woyſkom/ do ktorych imieniem Bożym Jeremiaſz prorokował w te ſłowá: *Gotuyćie tarcz, y páwęze, á wychodźćie ná woynę. Záprzągayćie konie á wśiádayćie iezdni, ſtańćie w helmiech, wyćierayćie oſzczepy, obleczćie ſię w páncerze. Coż tedy? Widziałem ie lękliwe y tył podaiące, vćiekáli prędko, áni ſię obeyzrzeli, ſtrách zewſząd, mowi Pan.* Nam czego niedoſtawa? ſądźmy

ſámi niepochlebnie. ieżeli ſercá / nie ſądzę: ále ſzczęśćia nie baczę. Azaż ſię iáki tych przeſłych lat nieprzyia||46||ćielowi wſtręt woyſkiem naſzym vczynił? By namniey. Náſze woyſko tu/ á on gdźie indźiey zagony ſwe roſpuſzcza/ pali/ plondruie/ wiąże. Czemu? iż Bog woyſku náſzemu/ iáko kiedyś czynił/ nie hetmáni: iż ſerce wielkie nieprzyiaćielowi ná nas dał/ á nam ſzczęśćie zwykłe ſpráwiedliwie odiął. Náoſtátek/ iáki to znák opuſzczenia Bożego; giniemy á nie czuiemy ſie iáko piiáni/ baczenia y czućia na vpadek náſz nie mamy! Oſpáłość iákaś y niedbánie nas wielkie zdięło/ beſpieczniſmy/ léząc práwie nieprzyiaćielowi w garść. Ruſkie kráie máło nie wniwecz obrośił/ płot iuż práwie ſam do Korony rozwálił/ odiął nam przednieyſze tám z tych kráiow/ bydłá/ koni/ ludźi doſtátki/ poderznął nam iákoby żyły: á przedſię tego nie czuiemy. Wiſłá pochwili gránicą nam od Tátárzyná będźie/ áż ſię y przez nię przepráwi/ y po Koronnych polách buiáć/ y ſzáblę ſwoię płokáć będźie. A my co. Swárzymy ſię na Seymikách y Seymách/ o wolnośćiách mowimy. Artykuły Bogá y Kośćioł iego vrażáiące przećiwko práwom Bożym y Kośćielnym piſzemy/ fákcye ſtroiemy/ á karánia Boſkiego pámięć ná ſtronie porzucamy. Wolnyſmy narod/ mamy oſtre práwo áby nas nikt nie więźił/ ieno po przekonániu práwnym/ y ſam Tátárzyn tego práwá náſzego bać ſię będźie. O głupſtwo oſtátnie náſze! o zápámiętáłośći opłákána! rozumiemy iż nam nic nie będźie/ á ono powodź gniewu Bożego/ iáko zá czáſu Noego (wáruy: Boże z miłośierdźia ſwego) bliſka. Te tedy dwie przyczyny bárzo mię ná tę ſtronę przeważáią/ iż rozumiem/ że tá przeſzła Kometá ieſt boday nie oſtátnią pogrożką náſzą/ y vpominániem od Bogá/ zgubę naſzę nam w oczy iáſno opowiádáiąc iż máło nie śmiem mowić z Dawidem/ iż ſpráwiedliwość Boża z niebá na Koronę náſzę weyźrzáłá/ *Iuſtitia de coelo proſpexit*[422], ktorą od tąd miłośierdzie Boſkie mocno trzymáło. Tákże z Jeremiaſzem/ iż tá Kometá ieſt czuyna rozgá ábo miotłá/ *Virga vigilans*[423], ktorą nas bić Pan Bog y śiéc / á boday nie precz z źiemie wymiátáć będźie: iż to on gárniec wrzący y kipią||47||cy/ *Olla ſuccenſa*[424], ktory gniew Boży/ y plagi iuż gotowe y doſtałe/ tylo co ná Koronę nie wylewa.

Komentarz. Mateusz Bembus (ok. 1567–1645) był jezuitą, doktorem teologii, m.in. kaznodzieją królewskim. Uznawany był za wybitnego mówcę i kaznodzieję.

Tytuł książki nawiązuje do zdarzenia astronomicznego, które przejęło ludzi lękiem w grudniu roku 1618. Ukazanie się komety stało się dla Bembusa pobudką do nauk moralnych, bowiem według ówczesnej wiedzy (której zresztą autor nie uważał bynajmniej za udowodnioną) kometa była znakiem gniewu Bożego i dlatego rozumieć ją trzeba było jako przestrogę zsyłaną grzesznikom. Tematem publikacji uczynił autor sprawy polityczne i etyczne, sięgając do wzorów gatunkowych kazania, toteż np. argumentacja polega tu głównie na odwoływaniu się do autorytetu Biblii i szukaniu w historii Izraela pouczających analogii do zdarzeń współczesnych.

---

[422] Autor wprowadzając łacińskie zwroty, podaje jednocześnie ich polskie tłumaczenie *Iuſtitia de coelo proſpexit* – sprawiedliwość z nieba spojrzała.

[423] – rózga czuwająca.

[424] – kocioł rozpalony.

Styl jest retoryczny. Bembus w cytowanym fragmencie skąpo dawkował obrazy: są zaledwie aluzje do rozbudowanego obrazu z kazania Skargi (podróżni troszczący się o swe „tłomoczki" na tonącym okręcie).

baczyć 'pilnować, strzec'
dobro pospolite 'dobro ogółu'
fakcyje stroić 'wszczynać bunt'
hetmanić 'przewodzić, być na czele'
izali 'czy'
jezdny 'żołnierz służący w konnicy'
nakładnie 'kosztownie, z wielkim nakładem'
niestwora 'kłótnia, niezgoda'
odbieżeć 'odbiec'
pawęż 'rodzaj wysokiej czworokątnej tarczy'
pogróżka 'przestroga'
poradnik 'doradca'
przegrażać 'grozić, odgrażać się'
przekonanie prawne 'udowodnienie winy przed sądem'
publika 'sprawa dotycząca ogółu'
roztargniony 'skłócony, podzielony, rozdarty'
swar 'kłótnia, spór'
swarzyć się 'spierać się, kłócić się, sprzeczać się'
tłomoczek 'tłumoczek'
trawić 'poświęcać czas, spędzać czas, marnować'
turbować 'martwić się, niepokoić się, troszczyć'
turbować 'niepokoić'
tylo 'tylko'
tył podawać 'uciekać'
wakować 'być nieobsadzonym' (tu o dochodowym urzędzie)
waruj Boże 'broń Boże, nie daj Boże'
wymiatać 'wyrzucać gwałtownie, miotać, ciskać'
zagon 'oddział wojska zapuszczający się w głąb obcego terytorium'

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*, *Danuta Kowalska*

84. Jan Karol Chodkiewicz, *Mowy do wojska pod Chocimiem* 1621

[W:] *IAN KAROL CHODKIEWICZ y IAN WEYHER, Wielmoźni, Waleczni, Pobożni, WOIEWODOWIE; Pámięćią pogrzebną wſpomnieni OD W. O. X. FABIANA BIRKOWSKIEGO, Zakonu Dominiká ś. Káznodźieyſkiego/ w Piſmie świętym Doktorá. W KRAKOWIE, W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká* […] *1627*, s. 6–7; 9–10.

Marek Cybulski

||6|| […]

Przemowá P. Hetmáná[425]

Pole to/ ná ktorym oboie woyſká ſtánęły/ nie ták ſłow moich/ iáko rąk wáſzych potrzebuie/ cne Rycerſtwo: Mnie też przyrodzenie nie do kráſomowſtwá ſpoſobiło; więc y látá moie w tey kurzáwie obozowey ſtrawione/ nie miáły czáſu zdobywáć ſię ná kwiáty owe Oratorſkie; czás też ten nie potemu/ ábym długą iáką przemowę do was czynił: potrzebá w oczách/ oto záraz będźie/ ná ktorą dla Rzeczypoſpolitey y namiſzey Oyczyzny náſzey zdrowia/ krew wáſzę ná ſzáńc ochotnie nieśiećie. Bogu memu dźiękuię/ że mię z rozmáitych niebeſpieczeńſtw woiennych wyrywał/ y w tym ſłábym y chorym zdrowiu do tego czáſu chował; ábym lubo to żyw/ J. K. Mśći/ y zacney tey Rzeczypoſpolitey mogł vſłużyć/ lubo vmárły mogł ſię zemśćić krwie niewinney Chrześćian pobożnych/ y bráći moiey/ od ręki pogáńſkiey wylaney/ tu ná tym mieyſcu nieprzyiaćielſkim. Mam wielką nádźieię naprzod w ſpráwiedliwey przyczynie do woyny tey/ ktora záwſze táką ieſt przećiwko pogáńſtwu: mam y w cnośie káżdego z was/ y w práwicy mężney/ ná ktorey zdrowie Oyczyzny ieſt położone. Ani was máią ſtráſzyć te namioty/ ktore Turczyn ná pompę ſwą y ná márne ſtráſzydłá oczu wáſzych rozbił: namioty ſą/ ále ludźi w nich nie máſz. Wielbłądowie ći y ſłoniowie w bitwie nic nie ſą; tłomoki noſzą i ćiężary ná ſobie/ pod ktorymi pierwey pádną/ á niż was ſtráchu iákiego nábáwią. Tá kupá z Azyey zápędzona/ tylo kupá y ſtrách ládáiáki; niewieśćiuchowie właſni/ delicyámi/ roſkoſzámi/ ſzátámi iedwabnymi popſowáni; ſkoro ich vſzy trąbá Polſka ||7|| obeydźie/ á ſzeleſt zbroy wáſzych ná nie pádnie/ pierzchną pewnie/ áni vczynią ták iáko potrzebá z Sármátámi, prawdziwemi ſynámi Márſá ſámego. Przodkowie wáſzy od zachodu ſłońcá nád Albim[426] rzeką/ od wſchodu ná Dnieprze/ żelázne kolumny ſtáwiáli/ znáki wielkiego y wiecznego páńſtwá ſwego po wſzytkie wieki. Jáko trąbá da znáć/ ochotnie do nieprzyiaćielá pánowie Polacy/ y Litewſcy; pomniąc ná ſławę oyczyſtą. Jeſtechmy w źiemi nieprzyiaćielſkiey/ otoczeni byſtrą rzeką; Turkow y Tátárow wielkie vfce około ſtánęły/ vćiekáć trudno/ by niewiem iákiemu záiącowi. Ma tu mąż dobry plác wielki/ y okázyą do nábyćia wielkiey y pámiętney ſławy: ma y boiáźliwy (iákich nie tuſzę áby co było) pogodę otrząſnąć z ſtráchow ſerce/ á muſz w cnotę przemienić. Śmiáłemu niechay rośćie ſerce z miłośći do Bogá y Oyczyzny. Ty/ o naywyzſza ſpráwiedliwośći/ y potęgo; ktora Krolom berłá dáieſz/ y wſzytkirn boiownikom źiemſkim zwyćięſtwá: powſtań/ o Boże/ przećiwko wierutnym nieprzyiaćiołom imieniá twego świętego; pohámuy pomſtę ná grzechy náſze/ á niezmierzoney potęgi twoiey pálcem/ pogrom te pogáńſkie kupy/ y okrutne te zbrodnie Biſurmáńſkie wniwecz obroć.

[…] ||9|| […]

Jednoſtáyne te głoſy wáſze/ ná obronę Oyczyzny namilſzey podnieśione, pierśi niezwyćiężone cnych Rycerzow rad widzę/ rad ſłyſzę. Widźi Bog/ ktory

[425] Nota na marginesie.

[426] nad Łabą.

wſzytko widźi; iáko mię chęći wáſze y gorące oświádczenia w tey chorobie podźwignęły. Znowu śiły biorę/ znowu żyię, gdy ſię odmładza kwiát Rzeczypoſpolitey moiey/ w ſtárodawney chwale Przodkow náſzych. Bożeć zdarz wſzytko dobre/ Zołnierzu ||10|| moy Polſki i Litewſki; pierwey mię duch moy w tych bolách vtrapiony odbieży/ á niż ia odbieżę zamyſłow twoich. Páná Bogá wźiąwſzy ná pomoc/ o ktorego święte y wſzelkim mocárſtwom ſtráſzne imię czynimy/ zá powodnym ſzczęśćiem/ á cnotą wáſzą/ rad bárzo poydę przed wámi/ by y konáiąc/ tám kędy mię Oyczyzny moiey potrzebá záżenie[427]. A żebyśćie nie rozumieli/ żem ia/ ábo że PP. CommiſſArze niewdźięcznymi ſą poſług wáſzych (ácz potomny wiek káżdemu z was ozdobę ſwą odda; áż niebo żołd nágotuie) pewnie Rzeczpoſpolita náſzá (záchowali mię Bog przy zdrowiu po tey woynie) ná zaſługi wáſze pomnieć będźie: y łáſká Krolá J. M. Páná náſzego káżdemu z was przyſtoyne kontentácye obmyśli. Y my lubo práwem obwiązáni/ wzgląd máiąc ná cáłość Oyczyzny/ bierzemy to ná ſię/ áby wam trzy ćwierći płacone były/ iáko kto pod chorągiew przyſzedł. Ná co wiárę náſzę obowięzuiemy/ obiecuiąc wam pewną zapłátę y nagrodę. […]

Komentarz. Znakomity dowódca Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621), hetman wielki litewski, podczas wyprawy chocimskiej w roku 1621 był wodzem połączonych sił Rzeczypospolitej. Wykształcony w jezuickich akademiach w Wilnie i Ingolstadt, słynął z umiejętności oratorskich.

Obie mowy to teksty w tekście, a ściślej przemowy w przemowie, włączone przez Fabiana Birkowskiego do obszernego kazania (18 stron druku) wygłoszonego na pogrzebie Chodkiewicza. Birkowski słyszał hetmana i miał okazję mowy zapamiętać lub zapisać, był bowiem w Chocimiu kaznodzieją obozowym.

Wygłoszone w obliczu nieprzyjaciela mowy Chodkiewicza są z oczywistych względów krótkie i zupełnie pozbawione łacińskich ozdób – dlatego hetman na wstępie odżegnywał się od „kwiatów oratorskich".

Pierwszą mowę Chodkiewicz wygłosił, gdy dostrzegł w wojsku zaniepokojenie na widok wielkich sił, jakimi Turcy oblegli obóz chocimski. Po zwyczajowym *quamquam* o treści „nie jestem krasomówcą" (co oczywiście nie było prawdą), zachęcił do obrony, wymieniając po kolei argumenty o coraz wyższej wartości: prawo zemsty, sprawiedliwość wojny, męstwo żołnierskie (przy okazji wydrwił wojsko nieprzyjacielskie), wspólną obu narodom Rzeczypospolitej sławną sarmacką tradycję, miłość do Boga i ojczyzny. W *refutatio* sięgnął po argument czysto praktyczny: podwładnym myślącym o odwrocie wskazał zamknięcie dróg ucieczki z obozu. Pozostawił więc wojsku jedyną możliwość: walkę; przemilczał możliwość kapitulacji. Całość zakończyła emocjonalna apostrofa do Boga. Jak pisał dalej Birkowski, *ta mowa Hetmana naszego wielkie rzeczy zrobiła; z bojaźliwych mężne, z baranków lwy przemieniła*.

Z drugą mową hetman wystąpił, kiedy chciał poznać morale wojska nadszarpniętego uporczywą obroną, spytał więc oficerów o opinię co do możliwości odwrotu, ci zaś oświadczyli, że chcą wytrwać w obozie, a nie „z hańbą uchodzić". Ważne tu jest zdanie *pojdę przed wami.* Znaczną część mowy zajęła obietnica nagród, przezornie opatrzona zastrzeżeniami (w planie wyrażenia: dwukrotna parenteza).

Chocimskie mowy Chodkiewicza długo trwały w pamięci współczesnych i potomnych. Dotarły do nas w różnych wariantach, w tym także poetyckich Twardowskiego, Potockiego, Krasickiego

[427] 'zagna'.

i in. (por. S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 115, 128, 166).

Ortografia jest na ogół konsekwentna, oparta na systemie dwuznaków, trójznaków oraz znaków diakrytycznych, m.in. używa się litery *á* na oznaczenie *a* „jasnego" (*ná kwiáty*), stosuje się dwuznaki *śi*, *źi*, *ći* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś*, *ź*, *ć* przed samogłoskami; głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji.

kontentacyja 'zadośćuczynienie'
przystojny 'odpowiedni, stosowny'
rość 'rosnąć'
straszydło 'coś, co ma straszyć'
tuszyć 'spodziewać się'
wierutny 'istny, prawdziwy w najwyższym stopniu'

Marek Cybulski

85. [*Dekret sądu starościńskiego i przysięga*] 1622

Acta advocatialia civitatis Jastrząb 1620–1625, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, nr A–22317, sygn. 2936, s. 14–15.

Transliteracja grafemiczna. Litera *y* zawsze kropkowana, czego tu nie zachowano. Nie zaznaczono granic rządków.

Marek Cybulski

||14||

Dзiało się Wmirowie die 17 Juny 1622

Zapoзwani byl i prзed Sзąd Jeᵒ Msci pana Łukawskiego na ten cзaſз Starosty Mirowskiego od Jąna prзytuły piſзarзa Jaſtrзebskiego. Vrзąd Radзiecзki Jastrзebsky. Jąn Rзerзnik, Banach krawiecз. Adąm Mathyaſзek. Magicher korycki to iest o Faſзowanie Decretu Jnfaworem[428] Marcinowi Rychlowi. wsprawie Łukaſза Warcзaba. gdзie się pokaзało autentice[429]. зe ten Decret nie faſзowany. ale go piſзarз inacзej napiſзał. o cзym Controuersia in Actis Consulariorũ[430] ſзerзei opowiada. Ktory sprawy obu dwu stron wysłuchawſзy nakaзał Decretem swym, aby pisarз Juramente[431] się odwiodł. iako tego niepiſзał infauorem partis[432] [……] Łukaſза Warcзaba. który cзaſз naзnacząm iuramentowi pro die prima ||15|| July[433]. A iſз się y Vrząd skarзeł зe im niebył poslusny, y inacзey Decreta pisał. tedy go Decretem swym зurзedu pisarskiego заraзem зrзucząm, y aby się wзadną radę

---

[428] – na rzecz, na korzyść.
[429] – rzeczywiście.
[430] – Spór [opisany] w księdze radzieckiej.
[431] – przysięgą.
[432] – na korzyść strony.
[433] – na dzień pierwszy lipca.

niewdawał. pod winą grzywien trzydziestu. przyięny obiedwie stronie ten Decret. Czo dla lepsei wiary pieczec swą przyciskąm.

Ja Ją̨n przituła przysiegąm panu Bogu Wsechmogączemu yzem niefałſzował Marcinowi Rychlowi wsprawie Łukaſzowei Warczabowei. y iakom tego niepiſzał, tak mi Boże pomoſz y ty boża męko, ani ku skodzie Fauore partis[434]

Wjaſtrzabiu

Komentarz. Mirów leży na pograniczu małopolsko-mazowieckim w powiecie szydłowieckim. Dokument zawiera wyrok sądu starościńskiego w sprawie pisarza miejskiego przeciwko urzędowi radzieckiemu Jastrzębia (dlatego został wciągnięty do akt miejskich). Sprawa dotyczy sfałszowania orzeczenia (dekretu) na korzyść jednej ze stron w rozprawie toczonej przed urzędem radzieckim i ostatecznie obraca się przeciwko pisarzowi.

Typowe dla dawnych dokumentów jest mieszanie mowy zależnej i niezależnej. Powyższy dokument początkowo ma formę relacji 3.-osobowej (*nakazał*), po czym przechodzi w wypowiedź pierwszoosobową: przytoczone zostaje orzeczenie starosty z czasownikami performatywnymi *naznaczam*, *zrzucam*, *przyciskam*. Zacytowano również przysięgę pisarza, która potraktowana została jako dowód w sprawie. Rota przysięgi (*tak mi Boże pomoſz y ty boża męko*) ma postać niezmienioną od czasów średniowiecza.

W strukturze wyroku można wyodrębnić typowe składniki: formułę dopełnienia czynności procesowych (*Ktory sprawy obu dwu stron wysłuchawszy*), określenie aktu stanowiącego (*nakazał dekretem*), sentencję wyroku (*aby pisarz juramente się odwiodł*; *aby się w żadną radę nie wdawał*), uzasadnienie wyroku (*A iż się i urząd skarżeł, że im nie był posłuszny, i inaczej decreta pisał*).

Potwierdzeniu wiarygodności dokumentu służyło przystawienie pieczęci, czemu towarzyszyło wypowiedzenie odpowiedniej formuły.

dekret ‘wyrok, decyzja sądu’
kontrowersyja ‘zeznanie stron procesowych; seria ksiąg przeznaczonych dla spraw spornych toczonych przed radą miejską’
odwieść się ‘dowieść swojej niewinności przed sądem’
radziecki ‘dotyczący rady miejskiej’
starosta – urzędnik stojący na czele sądu grodzkiego
wina ‘kara’
zapozwać ‘wezwać pozwem’

Ewa Woźniak

86. [*Protokół rozprawy przed sądem miejskim*] 1624

Acta advocatialia civitatis Jastrząb 1620–1625, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, nr A–22317, sygn. 2936, s. 121–127.

Transliteracja grafemiczna. Nie zachowano rozróżnienia dwóch pozycyjnych wariantów małych liter з – з dolne (sięgające niżej niż podstawowa lina pisma) było np. po ſ, natomiast з górne

[434] – powodowany korzyścią strony.

(między linią średnią a podstawową) po *r*. Litera *y* prawie zawsze jest opatrzona dwiema kropkami, bardzo rzadko jedną kropką, którego to rozróżnienia też nie zachowano.

Nie zaznaczono granic rządków.

Marek Cybulski

||121||

Actum in jastrзąb Feria quarta Aensiõ 22 july A. D. 1624[435]

Prзybytnoscзi jeº M pana jana Raiowſkieº staroſti Mirowſkieº p. Mateuβa kędзierſkieº pisarза Mirowſkieº sług jaſnie Wielmoзneº p. a p: X Biskupa Krakowſkieº Xcia Siewierſkieº Łukasa Warcзaba Letwoyta prзysiegłeº Macieia Cзecha Woyciecha Wasniowſkieº jąna Krola jakuba Roſka jąna mroſkowicza Wawrзincza jancзori jąna paproſka Ławnikow prзysięgłych Burmiſtrза jacoba Woycika Raycow Maichra korickieº Marcina Richla jąna Rзeзnika Raycow ſtarych Grзegorza Gawina Marka Mroſka Banacha krawcza jadama Matiaſka y prзybytnoſczi Jeº M:p: p. Woyciecha Wełsnowſkieº pana Zigmunta Duracza pana prзecзława Malecзinſkieº y prзybytnoscзi p. kaspra Woyta Niedзwiecзkieº Walanteº Rayka Woyta mirowſkieº y Ławnika ieº Woyciecha piora Scзesneº kulby woyta Bieſkowſkieº y Ławnika ieº jadama krola Macieia panka Woyta Gąsawſkieº

Prзedtym зe vrзędem stanawβi vczіwy jąn prзytuła ząd ał sprawiedliwoscзi iako jnſtigator jmieniem wſiſtkych parafiąnow koscзioła jastrзębſkieº Zjakuba Maruſky poddanego jeº M: X Radзiwieła pana Wielmoзneº Władiſława Olbrichta ktori to jąn prзytuła vczinieł załobę taką iβ ten зe jakub Maruſka zapomniawβi Boiazni pańſky targnął się na Dom Boзey y stowarзiβami ||122|| swėmi Wyłamawβi okno koſczielne v zakriſtiiey y wyłupali ſkrзinie pobrali pieniądзe napotrzeby koscзielne Łisky srebrne y koſczielne Funduβe y prawa a to się dзiało R D 1622 Die vero 1. july[436] apieniedзi było złotich 80 Aprзedtym w Vigilia Troyce prзenaswiętsi W R tym 1622 Wplebaniiey jastrзębſky spiklerз wyłupiono y зboзe wnym pokradзiono to ieſt krupy Mąnkę Groch Tatarkę Zito owieß ktoreº зboza Cзeſc zakopaneº wpiaſku zakopaneº pod gąsawami naleзiono ktore to зboзe tak зe teß y te rзeci koscзielne sam pokradзione prзeß teº jakuba maruſka y ieº pomocзniki y Staniſława wnucзka powołanych prзedtym W R 1622 od woyciecha Socзka ktori oten зe vczinek koscзioła jaſjtrzębſkieº wyłupanie y pokradзienie y jawnie wyзnał y od sądu miaſta sidłowcza osądзoni wзiął swoię zapłate pracзey swey prзeto ia prosę iako instigator natego Violatora koscзioła s: o s: sprawiedliwoſcз y Decret ty ieº sprawy o czo mu winno daie ią y koſcзioł s: prзeß mie tak зe y orзecзi зboзe koſczielne.

---

[435] – [sprawa] prowadzona w Jastrzębiu dnia czwartego (to jest w środę) 22 lipca roku pańskiego 1624.

[436] – zgodnie z prawdą dnia 1 lipca.

Ex aduerso[437] jakub maruſka ʒbąkowa będącʒ prʒywiedʒioni prʒed sąd ʒupełni wojtowſky Radʒiecki jastrʒębſky obʒalowani będącʒ prʒeß jnſtigatora jąna prʒytuły jmieniem wßiſtki rʒecʒi pospoliti y parafianow owyłupienie koscioła iako wpropositiiey pisano, odpowiedʒiał y dobrowolnie prʒed wſiſtkim vrʒędem wyʒi mianowanym ʒeʒnał ||123|| iß mie woycʒiech socʒiek scʒieply y stanisław wnucʒek złaʒyſk namowieli abym ʒnimi sedł do koſcʒioła jastrʒąbſkieº sktoremym sedł y dał mi Rydel kopacʒ pod ʒokriſtią a iam niechcʒiał kopać ale po Ridlu y poramionach moich wlaſł do okna do ʒakriſtiiey staniek wnucʒek złaʒyſk y wyłąmał dłotem ʒelaʒnym okno y łupał skrʒinie w koſcʒiele aß trʒaſk był po koſcʒiele a iam koło koſcʒiola dwakroc obsedł woyciech Sociek ſcieply wywlokł teº ſtanka wnucʒka złaʒyſk ʒaręcʒe oknem ʒʒakriſtiiey y wʒial worek pieniedʒy wſiſtki selagow Łiʒek parę srebnich y roʒdʒieleliſmy się wchoinach napolu Bakowskim wʒieliſmy wsiſcʒi trʒey popułsoſtanaſta złoteº ktore Zona moia wrociła prʒeß pana prominſkieº x plebąnowi jastrʒębſkiemu Łiʒek parę dali mi byli ale mi ie ʒaß wʒieli ʒo nadra prawam widʒiał ale ie oni wʒięli ſtaniek wnucek y ʒwoyciechem socʒkiem widʒiałem dwa worki ieden rʒemiani a drugi plocʒienni vspiklerʒam niebył, Był pytani od jnſtigatora jąna prʒituły ieſli nie był teraʒnieyseº Roku 1624 v koſcioła jastrʒębskieº y nie kopał się do nieº Na to jakub maruſka powiedʒiał ʒem niebył wtym roku tilkom raß był iakom prʒedtym ʒeʒnał A iß sie jakub maruſka niechciał dobro wolnie prʒyʒnac owyłupienie spiklerʒa x plebana jastrʒebſkieº tak ʒe y oprawa koſcielne prʒeto jnstigator prosieł aby był dani na queſtae według prawa poniewaß ʒe pieniądʒe licʒem wrocił ||124|| prʒeß pana prominſkieº x plebanowi jastrʒebſkiemu y prawa widʒiał ale się donych prʒyʒnać niechciał gdʒie ie podʒiał y od teº woyciecha socʒka wteſtamencie ospiklerʒ był powołany Vrʒąd to woytowsky y Radʒiecki wysluchawßi y vwaʒywſi sprawe y vcʒinek ieº podał go na pirwſe queſtiae do ktorich queſty albo Teſtamentu obʒałowaneº teº jakuba maruſki podał do słuchania Ławnikow prʒysięgłych woyciecha Waſniowſkieº jakuba Roska jąna paproska wawrʒincʒa jancʒorę jąna korickieº piſarʒa prʒisęgłeº y Bartoſſa koʒi slugi prʒisęgłeº mieſcʒkieº gdy był na queſtiach probowany prʒeß Executora wyʒnał yʒem ia powiedʒiał opieniedʒach Woyciechowi Socʒkowi y Staniſławowi wnucʒkowi złaʒiſk wkoscʒiele wjaſtrʒębſkym y iam ich namowieł y posłuchali mię prawa wbloto wdeptałem koscielne niedaleko młina o grodʒinca na dwoie ſtay na prawy ręcʒe kuwełsnowowi Vspiklerʒa byłem wplebaniiey jaſtrʒąbſky wywierʒcʒiełem ſwidrem ʒamek y ʒboʒe nosyli Sociek ʒwnucʒkiem aiam naſtraʒi był Błotnickieº obiecałem był ʒabyć prʒed ludʒmi to mowiłem Na pofolgowanie tho powiedʒiał.

Spiklerʒ wieſcʒicʒkiemu wBąkowie wykradłem ʒnieº owßa y grochu korcy dwa Noi wcʒiepły owcʒe vkradłem ||125|| powtore vkoscioła jaſtrʒebskieº teraß cʒaßow niedawnych w R 1624 byłem ale nie pamiętam ktoreº dnia SSimkiem wnucʒkiem złaʒyſk namowiłem go nacieplinſkym polu Zwiecora do koſcioła ſama

[437] – ze strony przeciwnej.

dwa prɜisława y pocɜęłaſwa kopacɜ podkoscioł aleßwa się do kopacɜ nie mogła prɜyſtawiałem mu do okna koscielnego do ɜakriſtiiey dele po ktorich łoɜył ale ɜelaɜa woknie ɜłąmać nie mogł O pieniedɜachem tam ieſcɜe wiedɜiał y starałem sie onie Tey ɜe nocɜi wplebaniiey oknem do komori sięgałaſwa Hakiem ɜelaɜnym na kiiu y wywlokłaſwa sukno samodɜielne ktoreſɜwa ſsobą wɜieła Zacɜim był s queſty ɜɜieti y wiecɜi niepytani Dɜiało sie wponiedɜiałek popacɜierɜach wiecɜornych Dnia 22 Lipcɜa godɜini pirwßi wnocɜi R 1624

W dɜien wtorkowy Dnia 23 Lipcɜa R 1624 ſtanawßi perɜed vrɜędem woytowſkim y Radɜieckym ján prɜytula jnſtigator prosył aby był prɜiɜwani powtore do sprawy na ɜądanie teº jnstigatora ſtawion był obɜałowani jakub maruſka Na ktoreº to obɜałowanego powtore ten ɜe jnſtigator ɜałował prawnie O Liſky dwie ſrebne, aby ɜeɜnał dobrowolnie gdɜie ie podɜiał j ieſli niemiał wiecɜi Towarɜiſtwa do koſcioła jaſtrɜebskieº v ktoreº był w R 1624 powtore ɜeɜnał ɜwnucɜkiem Staniſławem łaɜyſk iako był ɜeɜnał napirsych queſtiach prɜy ławnikach y wßiſtkich wyɜi opiſanych y na to wysadɜonich ɜe był SSimonem wnucɜkiem ||126|| ale nie ſsimonem ſtym ɜe pirwſim Staniſławem wnucɜkiem cɜo y pirwy ɜemna był Simon ten otym niewiedɜiał y ia nan nicɜ niewiem A iß był proſoni Sąd wßiſtek ɜupełni od jnstigatora jąna prɜytuły abybył dani na wtore queſtie gdyß się niechciał prɜyɜnać do łiɜek ſrebnich gdɜie ich podɜiał y iako y ɜinßemi wiecɜey pomocɜnikami vkoſcɜioła jaſtrɜębskieº niebył Na cɜo jakub maruſka prɜeß Ławniki wTeſtamencie opiſanych odpowiedɜiał y prosieł aby był na wtore queſtiae nie dani gdyß wiecɜi nie powiem any prɜyɜną iedno to cɜom napirßwich queſtiach powiedɜiał po pirwße powtore potrɜecɜie powiedɜiał ɜem ia woyciecha Socɜka y Staniſława wnucɜka dokoſcioła ||127||

Zacɜim Jnſtigator według ɜeɜnania obɜałowaneº sprawiedliwoſcɜi j Decretu prosieł Gdyß był Teſtament j ɜeɜnanie jakuba maruſky prɜed vrɜędem ɜupełnym y ſądem ɜagaionym Cɜytani na ktori sie jakub maruſka ɜeɜnał ktoreº publice[438] ſłuchał prɜeſɜ piſarɜa prɜysęgłeº jąna korickieº Cɜo vrɜąd obacɜiwßi złoſcɜ y prɜyɜnanie obɜałowaneº ɜupełni woytowſky y Radɜiecɜky nakaɜali Decretem ſwym aby ɜaɜłoſcɜi ſwoie ktore wyɜnał był ogniem według prawa opisaneº karani który Decret obie ſtronie prɜyieły Do który Executiiey jakuba maruſky oſtatnieº prɜypatrɜenia ßie vrɜąd woytowſky jaſtrɜębſky wſɜiſtek wyɜi pomieniony ßą deputowani prɜicɜiną jnſtigatora bydɜ ma Który ɜwrocɜiwßi ßie do teº ſądu ɜeɜnał iß mu ßie ɜobwinioneº jakuba maruſky doſic ſtało

Komentarz. Jastrząb leży na pograniczu małopolsko-mazowieckim; w powiecie szydłowieckim. Miał prawa miejskie od XV w. do roku 1869, kiedy utracił je w ramach represji po powstaniu styczniowym.

Tekst dokumentuje przebieg rozprawy sądowej o świętokradztwo, toczonej przed połączonym, a więc *zupełnym*, sądem wójtowskim i radzieckim. Struktura protokołu oddaje chronologiczny porządek procesu: poszczególnym sekwencjom jego przebiegu odpowiadają segmenty tekstu.

[438] – publicznie.

Zaczyna się od listy obecności, w której uczestnicy rozprawy przedstawieni zostają z imienia, „nazwiska" i urzędu, z zachowaniem właściwej dla ich rangi tytulatury. Po wypowiedzi strony oskarżającej zostaje dopuszczona do głosu strona przeciwna, co sygnalizuje wyrażenie *ex adverso*. Następuje trzykrotne przesłuchanie obwinionego Jakuba Maruszki: drugie z nich po „pofolgowaniu kwestyi", czyli gdy oskarżony odzyskał mowę po torturach. Protokół kończy się sekwencją wyroku, skazującego Maruszkę za świętokradztwo na spalenie na stosie.

Sytuacja komunikacyjna, jaką stanowi rozprawa, determinuje nie tylko strukturę, ale również językowe ukształtowanie protokołu sądowego, którego cechą charakterystyczną jest niejednorodność stylistyczna. Zeznania oskarżonego obudowane są typowymi formułami kancelaryjnymi, stanowiącymi ramę i konstrukcję gatunku protokołu. Przytaczane wypowiedzi uczestników procesu mogą ponadto nosić ślady redakcyjnej ingerencji pisarza sądowego, który nie zmieniał sensu, ale mógł eliminować z zeznań cechy gwarowe czy potoczne.

W zakresie leksyki i frazeologii, oprócz terminów prawnych (np. *instygator*, *wiolator*, *żałoba*, *kwestyja*) i prawniczych formuł (np. *przyzwany do sprawy*), wart jest uwagi np. podwójny łaciński i polski sposób oznaczania daty dziennej oraz również podwójne określenie pory dnia: *po pacierzach wieczornych* […] *godziny pirwszy w nocy*.

Tekst dokumentuje zachowanie form liczby podwójnej we fleksji werbalnej i nominalnej w mówionej polszczyźnie północnej Małopolski. Ujawnia to pierwsze z zeznań wymuszonych torturami. Za pierwszym razem Maruszka przyznał się do kradzieży dokonanej we trójkę (z Wojciechem Soczkiem i Stańkiem Wnuczkiem), stąd formy pluralis: *wzięlismy wszyscy trzej* itd. Za drugim razem przypomniał sobie, że kradł jeszcze „po wtore", ale tylko z Wnuczkiem, stąd dualne: *sama dwa przyszława* itd. Ale np. w ustalonej formule *dekret obie stronie przyjęły* nie ma już czasownikowej formy dualnej, choć jest nominalna. Dobrze zachowany jest czas zaprzeszły: *po wtore zeznał* [...], *jako był zeznał na pirszych kwestyjach*.

Składnia zeznań ma pewne cechy mówionej i potocznej odmiany języka. Zdarza się asyndeton: *z Szymonem Wnuczkiem, ale nie z Szymonem,* [lecz] *z tymże pirwszym Stanisławem Wnuczkiem, co i pirwy ze mną był,* [a] *Szymon ten o tym nie wiedział…* – ponieważ w mowie potocznej funkcję niewyrażonych spójników pełni np. intonacja. Cechą wypowiedzi mówionych jest też częste użycie zaimków wskazujących: *tenże Stanisław*, *ten Szymon*, zaczynanie zdania od *no i*.

Zdarza się często konstrukcja wyglądająca na anakolut, a mianowicie na kontaminację zdania podrzędnego i zestawionego: *prosieł, aby był na wtore kwestyje nie dany, gdyż „więcy nie powiem"*. Konstrukcja taka jest jednak w dawnej pisanej polszczyźnie tak częsta, że należy ją uznać za zgodną z ówczesną normą języka literackiego.

Z dialektyzmów wymienić można wymowę *miescki*. Mazurzenie i denazalizacja nosówek są mniej pewne, bo zapisy mogące o nich świadczyć (np. *Zwiecora*, *pieniedзi*) wynikają być może tylko z niestaranności pisarza.

Litera *j* jest wariantem pozycyjnym stosowanym do oznaczenia nagłosowego *i* niezgłoskotwórczego. Niedbała interpunkcja utrudnia podzielenie tekstu na zdania.

dekret ‘wyrok, decyzja sądu’
del ‘dyl, belka; gruba deska’
deputowany ‘wyznaczony, wybrany do wykonania pewnych czynności’
egzekucyja ‘wykonanie wyroku sądowego’
egzekutor ‘wykonawca’
instygator ‘oskarżyciel, pozywający do sądu’
kwestyja ‘pytanie, przesłuchanie’
lętwójt ‘przewodniczący sądu ławniczego’
obżałowany ‘oskarżony’
pofolgowanie ‘łagodne potraktowanie, ulitowanie się’

propozycyja ‘wniosek, przedłożenie’
radziecki ‘dotyczący rady miejskiej’
rajca ‘członek rady miejskiej’
szeląg ‘drobna moneta miedziana’
uczciwy ‘tytuł przysługujący znaczniejszym mieszczanom’
wiolator ‘popełniający bezprawie’
wójt ‘urzędnik miejski, stojący na czele ławy sądowej’
zagajony ‘wszczęty, oficjalnie otwarty’
żałoba ‘oskarżenie’
żałować ‘oskarżać’

Marek Cybulski, *Ewa Woźniak*

87. [*Testament mieszczanki*] 1624

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 99.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1624 |

Sprawa opathrzney katarzini wytowey zopatrznim wytem | a zmałzonkiem ſwim ſtanowſy przed nami Urzędem mieſkim | iako przed ſławnim panem Iakubem Cziupką Bormiſtrzem Ło|czkim y Colliegami iego ktorich iest 4 wedle prawa naliezą|czich pierwſi wawrziniecz Michałowicz 2 Maciey dobrunieczki | 3 paweł Markowicz 4 bartos pietka przed timze urze|dem wyzey mianowanim nieprzimuſona nienamowiona alie ſwey | dobrey woliey zeznała tas katarzina mązowy ſwoiemu wyto|thowy[439] is zapiſuie polowicze dobr swoich tak pooyczu iako y po | maccze tak wroliach iako y włąkach tak y wogrodziech | takze tes y wdomu a drugą polowe ſama naſie y na ſwoie po|tomki a kiedibi iey potomku nieſtało tedi tes połowe ko|ſciołowi lieguie a gdy bi iey pąn bog przedłuzeł ziwotha | tedi ona wewſiſtkim iest wolna a ſtey połowy ktorąm to ko|ſcioła liegowała ten moy małzonek powinien dac 10 | grziwien A ten zapis mieć wieczno|c od ktorego Urze|dowy dano pamietnę

Komentarz. Tekst jest krótki, bo „opatrzni” (tytuł mieszczański niższej rangi niż np. *sławny*) niewiele mieli majątku do „legowania”, ale zawiera wszystkie konieczne w testamencie elementy.

Testament to oświadczenie ostatniej woli, zawierające dyspozycję co do majątku po śmierci właściciela. Stworzenie nowej rzeczywistości prawnej dokonuje się tu przy użyciu czasownika performatywnego *zapisuje* (lub *leguje*), a więc w formie mowy zależnej – trzecioosobowej relacji z zeznania złożonego w obecności urzędowych świadków. Prawo Rzeczpospolitej szlacheckiej nie uznawało bowiem testamentów mieszczańskich w formie osobistego oświadczenia i podpisanych

[439] Tak w rpsie.

własną ręką. W końcowej części dokumentu relacja przechodzi w mowę niezależną w 1. os., w czym uwidacznia się trudność przekształcania zeznania pierwszoosobowego w mowę zależną.

Ważność testamentu zależała od dopełnienia formalności znajdujących odzwierciedlenie w stosowanych formułach i terminologii: ustne zeznanie ostatniej woli dokonywało się w obecności przedstawicieli urzędu miejskiego, testator stawiał się przed urzędnikami osobiście (*stanąwszy*), rozporządzenie składał dobrowolnie (*nieprzymuszona, nienamowiona ale z swej dobrej wolej*), wnosił *pamiętne*; istotne znaczenie w podziale spadku miało wyróżnienie dóbr odziedziczonych po ojcu i po matce. Ponieważ zeznania ostatniej woli mieszczan składane były publicznie, miały one charakter mniej osobisty niż testamenty szlacheckie, które zawierały również np. prośby o przebaczenie, błogosławieństwa, dyspozycje dotyczące pogrzebu (zob. 98. Krystyna Gieysztorowa, [*Testament ziemianki*]).

Widać dwa sposoby identyfikowania osób: jednoczłonowo, tzn. tylko przy użyciu imienia (*Wit*) oraz nazwą dwuczłonową, składającą się z imienia i nazwy poimiennej (*Katarzyna Witowa*).

kollega ‘osoba współurzędująca’
legować ‘ zapisywać coś w testamencie’
pamiętne ‘zapłata sędziemu za osądzenie sprawy albo za wpisanie do akt’

Ewa Woźniak

88. Jan Brożek, *Gratis abo dyskurs…* 1625
(fragment)

[J. Brożek, *Gratis*, drukarnia A. Piotrkowczyka, Wielkanoc pod Krakowem 1625], s. 41r–42v. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVII–1836 [bez karty tyt.], Mf, MF-32223.

Marek Cybulski

||41r||

GRATIS, Abo DISCVRS I. Ziemiánina z Plebanem

Ziemiánin, Pleban

POmaga Bog X. plebanie. P. Dźiękuię wam/ moy łáſkáwy Pánie. Z. Coż tu v was nowego ſłychać? P. Nic dobrego/ woyná w Krákowie: ia żałuję/ żem ſwego Albertuſá ná Podole wyſłał/ więceyby tu był mogł wyſłużyć/ bo ſłyſzę płácą dobrze. Z. Jákoż to woyná ma być w mieśćie ſtołecznym? P. Juzći niewiem ſkąd ią zácząć. Poſłałem tám był do Krákową Mátthyaſzá ná náukę/ áby się w Kollegium wielkim vczył: teraz gdy mię náwiedźił/ powiáda mi dźiwne historye/ iáko Jezuići ſwoie ſzkoły poczęli záczynáć: Akádemicy poczuwáiąc ſię w tym/ że ſwoiey doſyć czynią powinnośći/ co ſię tycze náuk wſzelákich, bronią tego Jezuitom. Z. A dla czegoż máią rzeczy dobrey dobrym ludźiom zábrániáć? P. Nie każdą rzecz dobrą dobrzy ludźie czynić powinni: Zwłaſzczá ieſli práwá y przywileie kogo w czym obwárowały. Dobra to rzecz ieſt ſzáfować Sákrámentámi świętemi Kościelnemi/ iednák nie káżdemu to Chrześćiáninowi wolno/ tylko temu/ ktorego ná to Pan Bog przez ſwoie namieſtniki powoła. Z. Nie od rzeczy to W.M. powiádaſz. Ale dla Bogá/ czy to nie lepiey gdy dármo vczą: iáko Jezuići czynią? P. Dármo? Obacz ieno W.M. iáko to dármo. Pámiętam ia gdy naprzod Jezuići do Polſki przyſzli/ byłem ná ten

czás w Poznániu ná Tumie. Pokorá w nich wielka byłá/ układność/ na||41v||bożeńſtwo/ w ſzárych Rewerendách chodźili/ y tym ludźi zá ſobą wiele poćiągnęli: Szkoły naprzod poczęli otwierać: co żywo do nich/ tym nawięcey pretextem/ że dármo vczyli: y zda ſie to káżdemu nie głęboko w rzeczy záglądáiącemu/ że dármo/ bo ſześći groſzy od chłopcá ná Quártał nie wezmą/ nie wybieráią Cretales/ iáiec dla recreátiey znośić nie każą/ iáko ná máłych miáſteczkách zá mnie bywáło: ále weyźrzawſzy w ich poſtępki/ ktore máią przy fundowániu ſwoich ſzkoł/ i potym co z tey náuki máią zá pożytki káżdy mądry muśi przyznáć/ że nie darmo/ ále bárzo drogo vczą. Z. Jákim to ſpoſobem dla Bogá? nie mogę zrozumieć. P. Vczynię ták/ abyś W.M. zrozumiał. Naprzod gdy ſwe ſzkoły funduią/ wáruią to ſobie/ áby ich nie fundowáli/ áż pierwey máią ták wiele dochodow/ coby ſię wſzyſcy/ ile ich tám ma mieſzkáć/ dobrze wychowáli/ zámykáiąc w tym wychowániu ſzáty/ żywność/ y wſzelákie doſtátki/ do dobrego mienia należące. To iuż máiąc/ dopiero ſwe ſzkoły záczynáią. Wiem o tym pewnie z vſt iednego zacnego y wielkiego Biſkupá/ że gdy ich pytał/ czemuby w Łucku Theologiey nie vczyli? Odpowiedźieli mu: że ieſzcze nie mamy ták wiele ná to fundátiey/ áby ſię Theologia czytáłá. A ieſli dármo vczą/ coż im po fundátiey? Z. Nie wiedźiałem ia o tym/ áby ták opátrzni byli. P. Y owſzem ich Reguły ináczey im nie każą czynić. Náwet żeby im ninácżym nie ſchodźiło/ obliguią ich/ áby gdźiekolwiek ſą/ ogrod ſwoy mieli/ á to dla rekreátiey: bo też y to należy do bytu dobrego/ Widźieć pięknie. Przypátrzże ſię W.M. co ieſzcze z tego zá pożytki máią/ abyś W.M. oſądźił/ ieſli dármo uczą ábo nie. Czy ſię to mała rzecz W.M. zda/ przez uczenie máłych dźiatek do znáiomośći ludzkiey: drogę ſobie otworzyć, á przy znáiomośći do pożytku? Z. Niemáła. Ale iáko to. P. Ták. Gdy kto do ſtárych ſzkoł dał dźiećię/ zmowił z Bákáłarzem ná Quártał dáć złoty/ taler/ czerwony złoty/ y nic więcey mu nie dał/ bo nie powinien. Jezuići záś nie tárguią ſię o płacą: vczą poſpołu bogátego z vbogim/ ná diſcretią ſłużą/ y dla ||42r|| tego więtſzą nagrodę biorą. A co vbogiego dármo vczą/ to mu pan *in quadruplo*[440] przy ſwym ſynku nágrodzi. A to ſię dźieie w ten ſpoſob. Pobędźie ſynaczek w Jnfimie/ pocznie iuz repetować/ *Quae maribus tribuuntur*[441]: pomknie ſię potym z ſzkoły do ſzkoły/ otrzyma zá *praemium*[442] obrazek ieden y drugi: zoſtánie Jmperátorem *Romanorum* abo *Graecorum*[443]: da znáć Pánu Oycu/ Pániey Mátce/ Pánu Wuiaſzkowi/ Ciotuchnie/ pośle nádto obraźik *cum indulgentiis*[444] z rádośći. Przyiedźie Oćiec do ſyná/ gdźie ſię uczy/ ábo Stryi/ powinny/ Wuy/ Ciotuchná Alić ich dźieciątko z Orátiyką piękną przywita: Alić ono pięknie odpráwuie Comedyą: Alić ono nadobnie w komeſce/ w wianeczku koło Ołtarzá ſię vwiia/ świeczki długim drewnem gáśi/ dzwoni we dzwoneczek/ pięknie ſię kłánia/ ſpowiáda ſię co ty-

---

[440] – w czwórnasób.

[441] – co się przypisuje rodzajowi męskiemu.

[442] – nagrodę, zapłatę.

[443] – Rzymian albo Greków – w szkołach jezuickich dzielono młodzież jednej klasy na dwa tak nazwane współzawodniczące ze sobą obozy.

[444] – z odpustem.

dzień. Jeᵒ M. X. Rektor też z drugą á dłużſzą Orátią przyidźie: Mſ[iłoś]ćiwy Pánie/ dobrodźieiu náſz/ M[iło]ſćiwa dobrodźieyko/ maćie W.M. zá co Pánu Jezuſowi dźiękować/ że Pan Bog W.M. dał tę roſtropność/ iż to dźiećiątko oddáliśćie tu do nászych Oycow/ bo zá mały czás wźięło znáczne poſtępki/ naprzod w boiáźni Bożey/ w nabożeńſtwie/ w cnotách/ w náuce/ y przykładem wielkim ieſt drugim dźiatkom. On wſtyd/ oná ſkromność iego/ oná pilność/ oná chęć do náuk/ że wſzytkich inſzych celuie. Nie włoczy ſię po Kleparzu/ po Grámmátykách/ po przechadzkách/ w káżdą godźinę wie o nim *R*[everen]*dus Magiſter*[445], y znáczney W.M. poćiechy z zacnym Domem ſwoim doczekaćie. Z. Moy drogi X. Plebanie/ dalibog ſłychałem właſnie táką Oratią/ gdy ią w Lublinie do iednego ſąśiádá mowili/ á miło iey było ſąśiádowi memu ſłuchać. P. Dla Bogá/ iáko ſię oćiec i mátká/ tákże y powinni ćieſzyć nie máią/ gdy ich wypłokánie/ ich krew/ ták uśilnie zálecáią/ choć w rzeczy ſámey niemáſz co. Sam W.M. zrozumiey po ſobie/ ktoremu Pan Bog potomſtwo dał. Więc rodźicy ſłyſząc táką nowinę/ á poćieſzną/ nie on Taler/ ábo Czerwony złoty Quártału vmownego/ coby go był dał proſtemu Bákáłarzowi/ ále wnet z workiem co znácznego/ ||42v|| wnet kielich/ wnet ná ſutánnę/ ná Antependium, ná dzwon. Więc wołow kilká/ ábo ryb beczek/ ieſli z Podola: więc miodu prząſnego: więc zboża łáſztem iákim. Z. Prawdá: bo y ztámtąd śiłá nábráli.

P. A záś w Mieśćie Kupiecki człowiek/ to lagę oliwy/ to kámieniem korzenia/ rozynkow/ cukrow/ biskoktow/ kocow białych/ máteryey/ płoćien dla Oycow/ ſukná/ y o co ſię iedno przymowi/ rodźicy żadną miárą ſię nie wymowią. Vczęſtuią Jeᵒ M[oś]ći X. Rektorá/ vdáruią *priuatim*[446]: á on odchodząc/ záleca Zakon ſwoy (cudzego Zakonu/ y świeckich Xiężey pewnie nie záleci) ſwoich też ná inſzym mieyſcu/ bliſko onego dobrodźieiá mieſzkáiących commenduie/ w łáſkę ſzrobuie: Ochędoſtwo nabożeńſtwá ich wychwala/ *R*[everen]*dum Magiſtrum*[447] onego dźiećiątká *ſpecialiter*[448] záleca: potym/ áby ſię te rzeczy nie łatwie rozrywáły/ ſam odſzedſzy: pośle prędko *Magiſtrum R*[everen]*dum*: *Magiſter* záś *R*[everen]*dus* w rogátey czapeczcze/ w ſtoiącym kołnierzu iák w páſztećie/ z paćiorecżkámi przyidźie/ vśmiecháiąc ſię przywita pięknie Jch M[oś]ći/ dźiećiąteczko záleca/ y więcey niźli Jeᵒ M. X. Rektor. Alić *Magistru*[m] *R*[everen]*dum* vſzánuią/ vczeſtuią/ vdáruią priuatim[449], y dla Pátreſow też ad *communem uſum*[450] hoynie. Tu iuż W.M. patrz/ że *in centuplo*[451] nágradza ſię im od iednego możnieyſzego/ ktorego *ex diſcretione*[452] rzkomo dármo vczą/ że y zá ſto rownych vboższych/ zápłáći ſię im lepiey/ á niżliby ſię był zmowił na Quártał […].

---

[445] – wielebny mistrz.

[446] – osobiście; prywatnie.

[447] – wielebnego mistrza.

[448] – szczególnie, w szczególności.

[449] – osobiście; prywatnie.

[450] – na wspólny użytek.

[451] – stokrotnie.

[452] – przez [szczególny] wzgląd (na kogoś lub na coś; por. wyżej *na dyskrecyją*.

Komentarz. Jan Brożek (1585–1652) był profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej. Jego książka, skierowana przeciw zakonowi jezuitów jako zakładającemu uczelnie konkurujące z Akademią Krakowską, ma postać dialogu złożonego z 3 dyskursów: *Gratis abo Discurs I ziemianina z plebanem; Przywilej abo Discurs II ziemianina z plebanem; Consens abo Discurs III ziemianina z plebanem.* Część czwarta, *Varietas abo Discurs IV*, pozostała w rękopisie (Biblioteka Kórnicka, rękopis, sygn. 211).

Autor poddał krytyce rzekome bezpłatne nauczanie jezuitów, w rzeczywistości wynagradzane *in quadruplo* przez społeczeństwo fundacjami i zasiłkami (stąd w tytule pojawia się *gratis* ‘za darmo, z łaski’). Negatywnie ocenia także sposób wychowania i kształcenia młodzieży.

Cechą charakterystyczną dialogów Brożka jest udane naśladowanie, przynajmniej w niektórych fragmentach, rozmowy potocznej, uwikłanej w konkretny kontekst, z typowymi wymianami grzecznościowych replik, z utartymi formułami itp., co widać na wstępie przytoczonego wyżej tekstu, ale także np. przy końcu dialogu *Przywilej*, w którym jezuita tak prowadzi rozmowę z ziemianinem:

> *– Chwała P. Jezusowi, że w tak jasnej cerze WM. widzę. Niech będzie P. Bóg pochwalony! A Jej Mć jako się ma? – Z łaski Bożej zdrowa dobrze.– Chwała Bogu. A dziatki?– Nie nagorzej.– Chwała P. Jezusowi.*

W tekście pojawia się wiele latynizmów. Część z nich stanowią cytaty, inne występują w postaci słabo przyswojonej, czemu mogła sprzyjać graficzna droga przejmowania tych zapożyczeń: *pretextem, Quártał, Kollegium, di⌈cretią, Orátią, commenduie*.

antependyjum ‘zasłona dolnej części ołtarza’
bakałarz ‘nauczyciel’
biskokt ‘chleb przypiekany, dwa razy pieczony; gatunek ciasta z mąki i żółtek, polewany cukrem’
cretales, *kretales* ‘datek na kredę, jedna z opłat szkolnych’
dyskrecyja ‘wzgląd na kogoś lub na coś’
infima ‘najniższa klasa w daw. szkole’
kamień ‘daw. miara ciężaru, 32 funty’
komeżka, zdr. od *komża* ‘biała, krótka szata liturgiczna’
kommendować ‘polecać, zalecać, chwalić’
laga ‘beczułka’ (?); z niem. dial. *lage*
łaszt ‘miara towarów sypkich’
obligować ‘zobowiązywać’
ochędostwo ‘piękno; porządek’
oracyja ‘mowa, przemowa’
oracyjka ‘mówka’
patresowie l.mn. ‘ojcowie’
powinny ‘krewny, powinowaty’
przaśny o miodzie: ‘niesycony, nie do picia’
rekreacyja ‘rozrywka, odpoczynek’
repetować ‘powtarzać’
rewerenda ‘długa suknia doktorska, sędziowska, księża; sutanna’
szróbować, *szrubować* ‘wciskać, wkręcać’
warować ‘zastrzegać’
wypłokanie ‘ogołocenie’

Marek Cybulski, *Magdalena Jurewicz-Nowak*

89. Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum*… 2. ćwierć XVII w. (fragment)

W. N e k a n d a T r e p k a, *LIBER GENERATIONIS albo Catalogus otych ktorzy de Gente i Progenie: sławnego rodzaiu Plebeanorum początek swoy y originem ducunt*…, rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps 3088, k. 347 r–348 r.

Różnica między literami *y* oraz *j* na końcu wyrazów nie zawsze jest pewna; ujednolicono tu wariant pewny i częsty, to jest *y*, nie uwzględniając kropkowania tej litery (jedną lub dwiema kropkami). W kilku miejscach autor zostawił luki.

Znak ꝑ zastępuje abrewiaturę (*p* przekreślone pod podstawową linią pisma) oznaczającą *pro*.

Marek Cybulski

||347r||

Słupski nazwałſię, Jan o tem powiedali Mieſczanie Proſzowscy[453] ze iest Zyd Krzczony. Tęn Zmłodu wychowancem beł u P. Piſarskich w crac̃ Ziemi: Potym poiąłbeł w Proſzowicach u mieſzczki Zawackiey dziewkę o ktorym[454] pod Z; á te dziewkę spierſzym mezęm miała Wierzbickym oktorym pod W. Jako iey wtory mąz Zawacki umarł miesczanin, ona puſciela Dom ten swoy zieciowi temu Słupskiemu wꝑſzouicach wulicy na rogu u szpitalia w ktorym Słupski mieſzkał ztaſz zoną y Aº 1633. mial do teº rũ synow dwu Franciſzka y Jgnaceº starſzẽ. beło 10 liat, młodszęu 7. aDziewcząt Czworo

Ci zas sinowie teº nazwaneº Jana Krzconeº zyda beda ſię potezniey Sliachtą zwac, Bo iuſz ten Ją̨n kiedy zołnierze staną wꝑſzowicach, a przypisac ten dom maią, ktoremu, to on ꝑſi mouiąc że Sliachcic abygo wolnym uczynieli. alie niepomogłamu ta czasęm ꝑzba, gdy mieſzczanie powiedzieli ze Nieſliachcic[455]

Słupscy coſię zowa, Ociec ich beł Mikołay przychodzien do Wodziſlawia Miaſteczka ze wsi Przedmieſczan, u Mſtyczowa[456] w Crac̃ Ziemi chłopski syn, y pozenie doſtał wwodzislawiu domu na kraiu u brodu od Kzieza Wielkieº, ystąd Nakraynym teº Mikolaia nazywano tam. Miał zone Walka mieſczanina dziewkę y Syncow znia szterech: Jąna, Stanisława, Woyciecha, Krzysztofa; Jak umarl oćiec ich Mikołay Nakrayny: poiął Zonę ieº niemiec Piekarski ktory uczeł dzieci wtem Wodziſlawiu od Rᵘ 1596. Tęn te Pasierby swe nie do Rzemioſła tylko do Nauk wiodł, ktorzy acz bardzo grubi y nikczęmni beli Jednak długim czaſęm od Sliacheckich dzieci co ſie tam uczeły przecwiczeliſię trochę

Ją̨n od Rᵘ 1600 beł podpiskiẹm w Kamięncu {podolſkim} potym piſarzẽ; słupskim nazualſie od ktoreº ci inſzy takze zową ſię[457] ||347v||

---

[453] Na marginesie: *Proszowice*.

[454] Tak w rkpsie.

[455] Na marginesie (niewyraźnie): *bel za urzennika*.

[456] Na marginesie: *wodziſław*.

[457] Na marginesie: *Wi*, na marginesie 347v: *de* (= vide).

Sioſtra tych Słupskich Jadwiga za Czarnołuſkim nieiakim Aº 1599. poiał ią; y tęn służeł Panu Lianckorunſkię, co wodziſław ten ieº beł.

Drugą Annę poiął Chroberski nazuany oktorym pod Ch. H. poiął ia Aº 1610.

Matki tych słupskich ociec Valiek, Dziąd tych młodſzych mieſczanin ztegoſz wodziſlawia, stary beł, mieſzkal przy tey dzięwce swey, Piekarſkie zwtoreº meza. uTey tęn ociec Valek zleſie miał ꝑsieł iey raz o cos y odmowiełamu tego dac. On szedſzy do Stodoły wtęm Domu, obieſiełſię na paſie u Slięmięnia Aº 1598, oczęm wſzytko miasto wiedziało

Smelcius Arianſki Miniſter z Rakowa przezwalſie Okraſinſkim. W Luſlawicach czaſem nurzał uczńie swe Conhaereseos[458].

||348r||

Słupski[459] zwałſie chlopski syn

Ten poiałbel chłopską dziewkę wJadownikach[460] wsi Kroliewſkiey od Bochnie dwie mili y tamze mieſzkał siwy bel iuſz Aº 1632. miał syncow dwu niewielkich na ten cza[s] za sliachcica udawalſię byc zmazoſza alie nieprawda. Tak kazdy chlop indziey daleko baie o powinnych, kurka na koſciele iak przypouieſc[461]. Ten Siwą brodę długą nosieł y włosy zniemiecka na głowie.

Słuzytoski zwalſie Jan Mieſczanin Crac. Jeſt noti Siela onim w Kziegach mieyskich Crac; co famatũ Ciuẽ[462] go pisąno, bel pozuany na Ratuſz Crac Aº 1630 o nieoddanie donatiwy Poborcy

Smigliecki[463] nazuałſię zpokrzywnice Kobielie Rymarza mieſczanina syn. Temu Rymarz ociec dal pieniedzy cos dlia arendy iakiey y dlia ozęnienia. Ten Zaliecałſię Pannie Gosławſkiey wSendomierſki Ziemi, alie poznano zniego iſz chłop bo mowę chłopską miał szepliuniawą, y ꝑſtak wobyczaiach. niechciala ząn Panna, mowiac spanna to czeſto powtarzał Takci takci mosciwa Panno; a do sługi zas choc Panna słyſzała, mowieł Matyiasku skurwysynu, niewycosałes mi połtek[464], owa ꝑſtak srogi ieſt. Ten poial przećie kogos w Bełski Ziemi Aº 1627[465].

---

[458] – współheretyków.

[459] Na marginesie: *85*.

[460] Na marginesie: *Jadowniki*.

[461] Tak w rkpsie, według wydawcy z roku 1963 zapewne zamiast *kurka na kościele, jak przypowieść pokazując*.

[462] – famatum civem – sławetnego mieszczanina.

[463] Na marginesie: 80.

[464] Tj. *nie wyczosałeś mi portek*.

[465] Na marginesie: *oles P. Staniſlawow*.

Smogorzowski nazwałſię woyciech, Dudy zagrodnika syn z Smogorzowa wsi u Stobnice[466] P. Goluchõwſkieº. Ten sluzeł Paniey gołuchoskiey tey za woznice. Potym u P. Lukowſkie' ꝑkopa w skotnikach u Wislice circa 1619 Zas u Krasowſkieº w Pęcelicach u Buska w Sendomirſkim, w teyze wsi dalmu bel Pąn chlopſką rolią zdomem circa 1623. Tamze od Panien Lukowskich poiał służebna Sułowska nazuana, wskotnikach y mieſzkał znią na tey roli w Pęcelicach y Aº 1631 udauałſię sliachcicẽ[467]. […]

Komentarz. *Liber generationis… plebeanorum…* to rękopiśmienne dzieło zbierające uporządkowane alfabetycznie informacje o plebejuszach, którzy potrafili „wszrobować się" do stanu szlacheckiego. Dzieło szlachcica–brukowca Waleriana Nekandy Trepki (ok. 1585–1640) miało służyć m.in. pomocą w ewentualnych procesach nagany szlachectwa, które w razie wygranej skarżącego pozwalały przejąć majątek pozwanego, a w razie założonej z góry przegranej zadowolić się łapówką.

Są tu m.in. składniki spotykane w liście gończym: rysopisy i informacje o miejscach pobytu podejrzanych. Charakterystyczne dla wykazu alfabetycznego są odsyłacze.

Notatka o Śmigleckim pokazuje, że chłopa usiłującego awansować w hierarchii społecznej dyskwalifikował brak ogłady i gwarowa wymowa – mazurzenie nazwane tu „szeplunieniem".

Tekst zawiera świadectwa genezy niektórych nazwisk i ich statusu w XVII w. Cechowały je niedziedziczność i wariantywność, co skłania onomastów do stosowania terminu „protonazwisko".

Transkrypcję dzieła wydano drukiem dopiero w PRL, bo wcześniej było zbyt drastyczne dla części elity społecznej: *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum")*, cz. 1: wstępy wydawców i tekst; cz. 2: przypisy rzeczowe, indeksy; red. W. Dworzaczek, Wrocław 1963, BPP, seria B, nr 13.

arenda 'dzierżawa'
donatywa 'dobrowolny podatek miejski na rzecz skarbu królewskiego'
gruby 'zwykły, pospolity, prostacki'
nikczemny 'lichy, mizernej postaci'
nurzać 'chrzcić przez zanurzenie w wodzie'
obiesić się 'powiesić się'
podpisek 'pomocnik lub zastępca pisarza'
powinny 'krewny; powinowaty'
przychodzień 'przybysz'
szepluniawy 'sepleniący, mazurzący'
ślemię 'belka stanowiąca grzbiet dachu'
wyczosać 'wyczesać; wyczyścić'

Marek Cybulski

[466] Na marginesie: *Sa Smogorzeſcy trzey Aº 1634 w Smogorzowie u Lieliowa: Staniſlaw i olbrycht Sliachta*.

[467] Na marginesie: *Poplaſki*.

90. Walerian Nekanda Trepka, *Proemium*…
2. ćwierć XVI w.
(fragmenty)

W. N e k a n d a T r e p k a, *Proemium ad illustrissimos magnates mecaenates insignes Regni Poloniae*, rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps 5613, s. 3r–3v.

Literę *y* kropkowaną oddano przez *y*, ligaturę *ß* przez ſ*z*. Opuszczono jeden interlinearny dopisek łaciński.

Marek Cybulski

||[3r]|| […]

Trzeci sposob Plebeanów wSliachetwo[468] srobowac ſię

W Cancellariach Procuratorzykowie. wezmie lieda chlopca skąd czasem bekarta czyiego bylie pisal niezlie, bądz teſz zliedaiakieº stanu Plebeanow do Cancellariey pisac przybłąknieſię tam pisząc cokolwiek, zas przez zwyczay z przysluchania przebiegow y fortelow prawnych przeuczywſzysię aſz procuratorkiem zoſtanie tam potym podaiac Controuerſie do Xziag piſze oblata per Nobilẽ[469] choc iawny chłop bedzie. (Jako y grępza bekart choc beł a sieła oblat iego gdzie Nobilis[470] mianowano go.) Zas na onem Szczekactwie pieniedzi sum̃e za gebe wykretną nazbieraw ſzy, potem Maietnosc kupic i zdomẽ sliacheckim spowinowacicſię ma, Dla boga toſz to osliachca człeka ze szalbierſką gebę ktory ma Jowszem nieſliachcicem alie bez Cnoty takiego nazywac, gdysz to sie w tych liudziach naiduie ze ab utroq̃ aduerſario[471] pieniadze bierze priuatym[472] y temu y owemu rade wrzeczy czyni, a oba niewiedzą ze on tak sprawuie sie znimi. Togo ieſcze Jdiotowie szanuią º wąza, Sliachcicęm zową, moſciwaią, Niechſię przeyrzy madry Dzientilo Polski Jeſlito dobrze słuſnie czyni, przywłaszac y zwać, zle dobrym Ciemnoſc swiatłoſcią; Przewrotność sprawiedliwoſcią:||3v|| Jowszem bardzo głuposc wielką y nieprawnoſc stego posobie sliachcic pokazuie, iako by rzekł ze niemąm ci rossatku o sprawie swey radzic, przeto takich co ſ[….]h rady trzymac mam tak sobie wazę y za Cnotliwą sliachtę przyznawam, O Glupia Liucka prostoto. Co takich liudzi dawnieyſzy wiek za liekkie liudzi miał ani chcieli im takiey sliachetnoſci zaich gebę szalbierſka przypisowac Jako to teraz niektorzy Jdiotowie im okazuią, Jowſzem kiedy co zbrzegu wyliewal ktory u prawa; to tho kiymi na Rybnych stoliech biiano, a teraz Jech mosc̃ choc niedoprawa przy sądzie sliachcicowi przymowi, to mu nic zato. Aczci przecię to Aº 1624 Pankowi Pcuratkowi w Xziezu na Rokach {poſt Trinitatis[473]} zganiono, zego wstuki rozſiekano; Zas Brzezinſkieº

---

[468] Tak w rkpsie.

[469] – rozstrzygnięte, wystawione przez szlachcica.

[470] – szlachetny.

[471] – od obu stron.

[472] – privatim – prywatnie.

[473] – po Świętej Trójcy (56 dni po Wielkanocy).

Trybunalſkie^{o} A 1623 Jezyk wy[wlec]zono glowe uciawſzy oczy wgebę włozono y na szubienicy przybito (przy goſcincu Piotrkoſkim) Zas u trupa głowe psią przywiązano podle goſcinca polozywſzy wjedne reke faſcikul munimentow awdruga kyi wzgore poſtawiono uktorego tablice przibito znapisem: (Ja to tu Brzezinski tak ozdobnie pochowany lieze, za moie niecnotliwe wikrętne sprawy, takiego sobie godnego nagrobka doſtąpiełem.): Nuſz Danieckie^{o} 1625 {z Duracza A^{o} 1626} Temu tedy srobowanim skancellariey do sliachectwa takby zabiezecſie mogło Conſtią okreſliwſzy zeby pisarze Sądowi do Cancellariey nieprzymowali tak pisac y procurowac eſzby doskonalie okazaloſie ze własny ieſt sliachcic. a iesliby ktorego nieznał niechby miał zaliecenie spowiatu Jego zseimiku iako ieſt sliachcic, to taki sliachcicem mozeſie przy oblatach pisac. Azaś ktoryby spodpiskow abo Procuratorczykow [….] sliachcie niewywiodłsie y Plebeie conditionis[474] bel. aby takie^{v} Piſarze Nobilem pisacſie niedozwalali y owſzem bronieli. Titułem tilko Famat[us] Juris Conſultus[475]. Imie y Przezwiſko wlozywſ y pisal się tilko Sub Poena [~~pisarzem; a seym~~] Capitis[476] […]

[dopisek na lewym marginesie:]

Zas Plebeusowie Ci coſię przy Metyce[477] piſanim bawią czynia to ze Liſtow na Nobilitatią łacno dochodzą zapiſze wmetrikę Przywiliey iako sobie, zas przysłuzywſzysie Canclerzowy a Podkanclerzemu Jedna mu podpis Kroliewſki, naiias Miełoſci Kroliu nie ukazeſię on stęm ze tam nierychło gdy ci ordines[478] pomrą colle[….] Conſenſum[479] ich wrzeczy włozemy on teſz miełoſnik per Silentium[480] tak wſrobuieſię zonym Autentikięm. –

Komentarz. Jest to fragment brulionowej, pierwszej wersji wstępu do *Liber generationis plebeanorum*, rękopiśmiennego dzieła zbierającego uporządkowane alfabetycznie (według nazwisk) informacje o plebejuszach, którzy potrafili „wszrobować się" do stanu szlacheckiego. Fragment poświęcony jest tym, którzy samowolnie wciskali się do stanu szlacheckiego przez środowisko prawnicze, a konkretnie drogą nieuprawnionego używania oficjalnego tytułu *nobilis* (szlachetny) zamiast *famatus* (sławetny). O światopoglądzie Trepki dużo mówi zrównywanie pojęć szlachectwa i cnoty.

Składnia ma pewne cechy mówionej odmiany języka, co widać zwłaszcza w dopisku na marginesie.

Ortografia charakteryzuje się skąpym używaniem znaków diakrytycznych i nieuporządkowaniem interpunkcji – jak zwykle w rękopisach ówczesnych.

dzientilo 'szlachcic'
fascykuł 'zwój'
idyjota 'nieuk, ignorant'

---

[474] – plebejskiego stanu.
[475] – sławetny radca prawny.
[476] – pod karą śmierci.
[477] Tak w rkpsie.
[478] – dostojnicy.
[479] – [wspólną?] zgodę [ew. *colle[gialem] Consensum*].
[480] – po cichu.

konstytucyja ‘uchwała sejmu’
kontrowersyja ‘sprawa sądowa’
metryka ‘kancelaria królewska; archiwum akt państwowych’
mościwać ‘mówić komuś kogoś *mości panie*’
muniment ‘dokument’
oblata ‘wpisanie aktu do ksiąg’
plebean, *plebeus* ‘plebejusz, nieszlachcic’
podpisek ‘pomocnik pisarza sądowego’
prokuratorczyk, *prokuratorzyk*, *prokuratorek* ‘pomocnik pełnomocnika procesowego’
prokurować ‘być pełnomocnikiem procesowym’
roki ‘posiedzenie sądu’
własny ‘właściwy, prawdziwy’

Marek Cybulski

91. [*Ćwiczenia uczniowskie*] 1628

Rękopis Bibloteki Jagiellońskiej nr 6831. Kartki z tymi ćwiczeniami zużyte były do oprawy książek.

Na rękopisie uwaga: *Rękopis niniejszy powstał z kart, wylepionych z okładek ms. B. J., 2181, który powstał w roku 1628. Zawiera 15 zadań szkolnych, uporządkowanych wedle nazwisk uczniów*. […]

Anita Pawłowska

[I.] s. 1
Verbo Polonica[481]

Potym, gdy Prusias zwycięsony był ziemską woiną od Ewmenesa, y przeniosł ią na morze, Anibal nową stuką, był sprawcą zwycięstwa. Albowiem wszelki rodzay wężow, kazał pokłasc wgliniane banki, y wpul utarcki, kazał rzucacz nokręty nieprzyiacielskie, to na początku za smiech sobie poczytali Pontczykowie, bic sie garcami, ktorzy się niemogli potykac orezem. Ale iak skoro się począł okręt napełniac wężami, obstawieni watpliwym niebespieczenstwem, musieli ustąpic zwycięstwa nieprzyiacielowi. Co gdy Rzymianom oznaimiono było, posłani są od senatu posłowie, ktorzy obudwu krolow przymusili do p[okoju] y Anibala pragneli. Ale Anibal porozumiawszy sprawę wziąwszy truciznę uprz[edzi]ł poselstwo smiercią.

[dalej wymienione wszystkie litery alfabetu greckiego]

Albertus Bozechowicz [?]

[481] Zapewne zam. *verbo Polonico* ‘polskim wyrazem, zdaniem’ – dokładniej: polskie [ujęcie, przedstawienie] słowem [językiem].

[II.] s. 3
Composito[482]

A przetos perseus gdy napanstwo oycza swego philipa nastopil wszistek tak narod przeciwko rzimianów woyne obrocił zacim miedzi prus. krolem do ktorego anibal po pokoiu Antiochowi od rzymian pozwolenim i ewmenem woyna wscenasie ktorą prusias maiocz ufnosc w anibalu zlomawsi przimierze pierwse podniosl abowiem y anibal gdi i od antiocha rzimianie miedzi innemi condiciami zebi go widano proszili upomnioni od krola do creti uciek tam gdy dlugo zil y sobie zazdrosciwim dla wielkich bogactw dzbani olowem napelnioni do koscioła dianni iakobi opieke scescia swego pokladał tak nic i tak oni flasobliwem miescie zebi ziciu iego bogastwa nieskodzili.

[wymienione wszystkie litery alfabetu greckiego]

Joannes Suyczowycz [?]

Komentarz. Zadania szkolne napisane zostały przez uczniów kolegium Nowodworskich w Krakowie. Opatrzone zostały tytułami łacińskimi, łacina bowiem była językiem wykładowym. Była też językiem nauczanym, jednak, jak widać, uczono też ubocznie posługiwania się pisaną polszczyzną, np. każąc tłumaczyć na język polski teksty łacińskie. Pierwsze ćwiczenie, wykonane poprawniej, wyszło spod pióra syna mieszczan krakowskich, autor drugiego, mniej zdolny albo słabiej przygotowany, może pochodził ze szlacheckiej rodziny Swiczowiczów.

Kolegium Nowodworskich, założone w roku 1588, było tzw. kolegium akademickim, to jest podlegało Akademii Krakowskiej i jako takie konkurowało ze szkołami jezuickimi. Wychowankiem tej szkoły był m.in. późniejszy król Jan Sobieski.

Tradycyjna antyczna tematyka ćwiczeń długo jeszcze panowała w szkołach (zob. 210. Hieronim Kajsiewicz, [*Ćwiczenie studenckie*]).

W obu tekstach widoczny brak znaków diakrytycznych w zapisie spółgłosek miękkich. Pierwsze ćwiczenie zawiera przykład, który można interpretować jako ślad mazurzenia: *utarcki* (wobec: *początku*, *począł*). W drugim zadaniu silniej obecne są zjawiska dialektalne, jak mazurzenie (jeden zapis *wszistek* wobec regularnego zapisu głoski *š* w postaci znaku *s*) czy denazalizacja nosówek. Ponadto wyraźna jest w nim wieloznaczność znaków graficznych (np.: *s* = *s*: *sobie*, *ś*: *miescie*, *š*: *nieskodzili*).

Marek Cybulski, *Magdalena Hawrysz*

92. Jerzy Ossoliński, [*Mowa pożegnalna marszałka izby poselskiej*] 1631

Za: *MOWCA POLSKI ALBO Wielkich Senatorow powaga y Oyczyſta wymowa Oratorow SEYMOWE Y POGRZEBNE MOWY […] Do głoſney wiekow pámięći podáne. TOM Pierwszy. Stárániem i Nakładem JANA PISARSKIEGO Bibliopole J. K. M.*, Kalisz 1668, s. 112–113.

Wtręty łacińskie wyróżnia się tu kursywą – w oryginale też wyróżnione są one inną czcionką. Litera *J*, jako nieprzekraczająca podstawowej linii pisma, oddawana jest tu przez *I*.

Marek Cybulski

[482] ułożone, po ułożeniu (?).

||112||

Ierzy Oßolinſki Zegna KIM. od Poſłow
Kolegów ſwych.

||113||

Sławnym WKM PNM[483]. tryumfom/ ſczęśliwa Seymu teráźnieyſzemu Konkluzya/ pierwſze bierze mieyſce; ná ktorey łaſkáwość WKM. wſzytkę ſuſpicyey zwyćiężywſzy dyſſidencyą/ trwáłe wpotomne wieki/ Oycowſkiey tu Oyczyznie náſzey miłości/ wyſtawią *trophaeum.* Wiſzą odćięte zwyciężone ták wielu Seymow *turbatrices*[484], iuż przyſzłym látom nie potrzebne oręża/ Receſſy/ Exorbitancye/ Konſultácye teraz dokonczone. zupełney/ WKM PNM. wieczną pámiątką/ od tąd będą łaſkawośći. Za ktorą/ idźie w tym tryumfie /zniewolona chęć nas wiernych poddánych *non invito paſſu*[485] pożądáney ſobie winſzuiąc Swobody. My tedy ktorym ſię doſtało pátrzyć ná pełne Klemencyey WKM zwycięſtwo/ wracamy ſię do pozoſtałych w domách Braći náſzych/ ábyśmy ich przeprágnione żądze/ tak dawno oczekiwáną náſyćiwſzy poćiechą/ łáſkáwością WKM. powinne oddali świádectwo. Z nimi weſpoł Naywyżſzego Monárchów wſzytkich Páná/ ſerdecznymi proſząc/ á nie vſtawáiącymi głoſy/ áby iako w naydalſze látá *fructus*[486] dał záżywáć/ pamiętney wiekom/ ná odległe inſzym/ Seymu dźiś dokonczonego roboty. A teraz wzakładźie/ powinney tu WKM. PNM. świątobliwemu WKM. potõſtwu wdźięczności/ Krew y zdrowia náſze y pozoſtáłych Bráći oddawſzy/ z tákowymże *votum*[487], iakośmy witáli WKM. żegnamy/ łáſkáwośći/ długich wiekow/ ſczęśliwośći/ ſtátecznego zwyćięſtwá/ pobożności/ nie ſkwápliwie winſzuiąc niebá. Anim z plácu tego znidźiemy/ ábyśmy do pocáłowánia ręki WKM PNM miłośćiwie przypuſzczeni byli/ vniżeśie[488] y pokornie Máieſtatu WKM. proſiemy.

Komentarz. Jerzy Ossoliński (1595–1650), człowiek utalentowany i znakomicie wykształcony, miał opinię świetnego mówcy i dyplomaty. Jako marszałek sejmowy wygłosił w roku 1631 przed Zygmuntem III krótką uroczystą mowę, jaka, zgodnie z niewzruszoną tradycją, powinna przed rozwiązaniem sejmu kończyć jego obrady.

Składnikiem takich przemówień była forma *żegnam* (lub, jak tu, *żegnamy*), ponadto podziękowania, powinszowania i życzenia, a segmentem finalnym prośba (koniecznie „uniżona" i/lub „pokorna") o „przypuszczenie do pocałowania ręki". Obyczaj bowiem pozwalał monarsze, aby w dowód łaskawości dawał na pożegnanie rękę do pocałowania osobie, z którą kończył kontakt bezpośredni – toteż przystępowali do tego aktu wszyscy po kolei posłowie.

Ton mowy jest wzniosły, czemu służą leksemy z pól znaczeniowych sławy, zwycięstwa, szczęścia – bo sytuacja państwa była dobra. Nastrój mów marszałkowskich zmienił się w 2. poł. XVII w.: niejeden marszałek zerwanego sejmu pożegnał króla głosem „żałosnym i utrapionym".

---

[483] Waszej Królewskiej Miłości Pana Naszego Miłościwego.

[484] – wichrzycielki.

[485] – nie niechętnym krokiem.

[486] – owoc.

[487] – życzeniem.

[488] Tak w druku zam. *uniżenie*.

Cechą stylu jest zalecany przez podręczniki retoryki, a niestosowany w mowie potocznej antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu, m.in. odsuwający przydawkę od rzeczownika i przesuwający ją ku początkowi zdania, na miejsce najbardziej eksponowane. W pierwszym zdaniu mowy (od *Sławnym* do *mieyſce*) taki szyk został zastosowany aż trzykrotnie, np. *pierwsze bierze miejsce* zam. zwykłego *bierze pierwsze miejsce*. Ozdobności stylu służą liczne, starannie dobierane epitety (np. *przeprágnione żądze*) oraz wyliczenia. Tekst obfituje w łacińskie wtręty, zgodnie z retoryczną sztuką makaronizowania i poetyką epoki baroku, hołdującej estetycznej zasadzie jedności w różnorodności, znajdującej realizację w łączeniu elementów różnojęzycznych.

Ortografia jest na ogół konsekwentna, oparta na systemie dwuznaków, trójznaków oraz znaków diakrytycznych, m.in. używa się litery *á* na oznaczenie *a* „jasnego" (*niebá*), stosuje się dwuznaki *śi*, *źi*, *ći* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś*, *ź*, *ć* w pozycji przed samogłoskami; głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji.

dysydencyja 'odszczepieństwo'?
egzorbitancyja 'wykroczenie przeciw prawu'
klemencyja 'łagodność'
konkluzyja 'zamknięcie'
konsultacyja 'narada'
reces 'sprawa odłożona do następnego sejmu'
suspicyja 'podejrzenie, posądzenie'

Marek Cybulski

93. *Jurament podwojewodzego* 1631

Za: *SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE Seymowe, Weſelne, Kancellaryine, Liſtowne, Kaznodzieyſkie, Pogrzebowe, Statyſtyczne, Panegiryczne, Elogiarne, Inskrypcyine, y inne rożne, w oboim Ięzyku Prozą y wierſzem. Przez JANA OSTROWSKIEGO DANEYKOWICZA Jego Krolewſkiey Mości Sekretarza ZEBRANE Ná dwa Tomy to ieſt Polſki, y łacińſki PODZIELONE á dla pożytku y pochopu w każdey Materyi Audytorow Eloquencyi do Druku PODANE...*, t. 3, Lublin 1745, s. 54.

Marek Cybulski

Jurament Podwoiewodzego z Konſtytucyi 1631.

Ia N: przyſięgam Panu Bogu w Troycy S: Jedynem, że ſprawiedliwie ſądzić, y wſzyſtkich rzeczy ſzacunek y pomiar odpráwować będę, y we wſzyſtkim Urzędowi memu podług opiſanego Prawa będę doſyć czynił nie maiąc względu, áni ná przyiaciela, gościa, y przychodnia, áni ná upominki, ktoreby ſprawiedliwemu ſzacunkowi miáły być przeciwne, reſpektuiąc, ták mi Boże dopomoż y Męka Iego Święta.

Komentarz. Formuła przysięgi (= juramentu) z roku 1631 powtarzana potem była w niezmiennej postaci przez lat co najmniej sto kilkadziesiąt. Właściwy, dostosowany do danego urzędu tekst roty okalają ustalone formuły o genezie religijnej.

Marek Cybulski

94. Wojciech Dębołęcki, *Wywod jedynowłasnego państwa świata…* 1633
(fragmenty)

WYWOD IEDYNOWŁASNEGO PANSTWA SWIATA, W ktorym pokázuie X. WOYCIECH DEBOLECKI z Konoiad Franciſzkan, Doktor Theologiey S. á General Spolecznosci wykupowania Wiezniow. Ze nastárodawnieyſze w Europie KROLESTWO POLSKIE, LVBO SCYTHYCKIE: Sámo tylko na świećie, ma prawdziwe Succeſſory IADAMA, SETHA, y IAPHETA; w Pánovániu świátu od Bogá w Ráiu poſtanowionym: y że dla tego Polaki Sármatámi zowią. A gwoli temu y to ſie pokazuie, Że Język Słowieńſki pierwotny ieſt na świećie. Nie gań áż przeczytaſz: Bo wydany ieſt Zá Pozwoleniem y Przywileiem Ieᵒ Krolewskiey Mśći: po przeyrzeniu ná to wyſádzonych Theol: y Hiſtorykow W WARSZAWIE, w Drukárni Jana Roſſowskiego Typográphá Krolá J. M. Roku Pańſkiego 1633, s. 12–14; 20–22.

(http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=32521), 15.12.2012.

Samogłoskę *a* pochylone oznacza w druku litera *à,* którą zastąpiono tu przez *á*. Fragmenty łacińskie, wyróżnione w druku innym krojem czcionki, wyróżniono kursywą. Litery *e* i *ę* trudno nieraz odróżnić wskutek niedostatków druku.

Marek Cybulski

||12|| […]

Ze pierwotny Syryiſki ięzyk/ Słowieńſki był. Rozdźiał 7.

Nie może ſię tedy wątpić/ że pierwotny Syryiſki lubo z Zydowſká Arámeyſki ięzyk naſtárſzy ieſt. Pierwotny mowię/ bo dziśieyſzy Syreyſki/ ſzczerocháldeyſki ieſt/ dopiero tám zá czáſow Nábogdonozorá wprowádzony. Gdźie ſię od mieyſcá tylko zowie Syryiſkiem/ rownie iáko Tátárſki w Krymie Scythyckiem/ y Niemiecki w Prusiech Pruſkiem. ¶ Ná ktory ſtopień oczywiſty prawdy wſtąpiwſzy/ łácno ſię znowu doráchować: iż pierwotny ięzyk Syryiſki/ ktorem Jádam/ Noe/ Sem y Jáphet gadáli/ nie inſzy był tylko Słowieńſki. Ponieważ ábowiem iedniſz to byli roznemi względámi Syrowie i Arámeowie/ á o tych *Plin*: (między inſzemi) rzetelnie mowi *lib.* 6 *cap*. 17 *Aramaei ab antiquis vocabantur Scythae, qui & alio nomine Saccae appellantur*[489]; tedyć pierwotny Arámeyſki lubo Syryiſki ięzyk/ muśiał bydź nie inſzy tylko Scythycki. Czego niepomału potwierdza *Scytharũ ciuitas*[490], o ktorey mamy. 2. *Machab*: 12. iż ieno 600 ſtay było od Jeruzalem. Jeżelić ábowiem áż ták bliſko były gránice Scythyckie/ tedyć pogotowiu dálſze onego mieyſcá Sámárytáńſkie y Syryiſkie muśiały być Scytyckie.

Właſności záś ięzyká Scythyckiego/ łácno ſię znowu doráchować: wſpomniawſzy ná to/ iż Kroleſtwo Scytyckie wſzyſtek świát *cum Faſciculo* ||13||

---

[489] – w księdze 6, rodziale 17: Aramejczycy przez starożytnych zwani byli Scytami, nazywają ich również innym imieniem: Sakkowie.

[490] – miasto Scytów; w języku łacińskim ‘civitas’ jest rodzaju żeńskiego, stąd w dalszej części zdania autor wprowadził żeńską formę zaimka ‘o ktorej’.

Temporum[491] wdźiśieyſzy Koronie Polſkiey pokázuie. Bo ieżelić tu ieſt Kroleſtwo Scythyckie/ tedyć y tuteczny ięzyk á nie ktory inſzy/ muśi być prawdziwem Scythyckiem. A iż w Koronie Polſkiey nigdy od początku iey/ nie było inſzego ięzyká/ procz dźiśieyſzego (iáko ſię w tym wywodzie obaczy) tedyć tenże muśiał być y w Syryey Przodkow náſzych/ ktorzy tám AEgypcyany o ſtárożytność rodzáiu przedyſputowáli.

Jáwno tedy ieſt/ że Scythycki ábo Słowieńſki náſz ięzyk/ nic więcey nie ieſt rożny od pierwotnego Syryiſkiego lubo Arámeyſkiego/ ieno iáko Láćińſki od Rzymſkiego. Záczym wątpić ſię nie może iż ten ieſt naſtárſzy ná świećie/ y on właſny o ktorym *Geneſ*. 2 mamy. *Omne quod vocauit Adam animae viuentis, ipſum eſt nomen eius*[492]. Dla tegoż ſię Słowieńſkim/ iákoby pierwotnem y iedynoprawdźiwe słowá máiącem zowie.

Jáśnie to y rozum ſam pokazuie/ że Słowieńſki ięzyk *Scytharum Regiorum*[493] pierwotny ieſt ná świećie/ poniewaſz wſzytek świát woła/ że *Scythae antiquiſſimi hominum*[494]. Co łácno káżdy przyzna/ obaczywſzy w tym Wywodźie/ że ſię ták názywáią od Sethá náſławnieyſzego ſyná Jádámowego/ ktorego Cháldoeowie/ Arábowie/ y wſzyſtká Azyia nie Sethem ále Scythem zowie.

A żeby iednák áni o tym kto nie wątpił/ iż tákową Syryiſczyzną ábo Arámeyſczyzną Jádam/ Noe/ Sem/ y Jáphet gadáli/ y Moyżeſz piſmá zoſtáwiwſzy o niey pomienione słowá *Geneſ*. 2. á nie o dźiśieyſzey Zydowiznie nápiſał; niech proſzę wſpomni y uważy/ naprzod słowá Hieronimá S. *in prologo Galeato*[495]. *Certum eſt Eſrdram*[496] *ſcribam legiſq̃; Doctorem, poſt captam Hieroſolymam & reſtaurationem templi, ſub Zorobabel alias reperijſſe litteras, quibus nunc vtimur, cum ad illud uſq̃; tempus ijdem Samaritanorum & Hebraeorum characteres fuerint*[497]. Potym ná one *Nehem*. 8. *Principes familiarum vniuerſi populi, cũ Sacerdotibus & Leuitis, iterum congregati venerunt ad Eſdram rogantes vt interpraetaretur eis verba legis*[498]. Z tych ábowiem textow/ znáć że Zydźi przed poymániem nie ieno litery iáko po niem/ ále też y piſmá Sámárytáńſkiem ábo Syryiſkim ięzykiem

---

[491] – wraz z „Kroniką świata"; ew. – wraz z dziełem „Fasciculus temporum" [Wernera Rolewincka].

[492] – Wszystko bowiem, co nazwał Adam, duszę żywiącą, to jest imię jego (Gen 2, 19), cyt. za Biblią Jakuba Wujka.

[493] – królewskich Scytów.

[494] – Scytowie [są] najstarszymi z ludzi.

[495] – w przedmowie galatejskiej; Dębołęcki powołuje się na wstęp do *Księgi Samuela i Ksiąg królewskich*, w którym św. Hieronim wyjaśnia przyjęte przez siebie zasady tłumaczenia Biblii.

[496] Tak w druku zam. *Eſdram*.

[497] – Jest pewne, że Ezdrasz, pisarz i doktor prawa, po zdobyciu Jerozolimy i odbudowie świątyni pod namiestnictwem Zorobabela znalazł inne pisma, którymi obecnie posługujemy się, podczas gdy aż do tej chwili pisma Samarytan i Hebrajczyków były te same.

[498] Prawdopodobnie Dębołęcki sparafrazował tekst biblijny, ponieważ w Wulgacie fragment ten brzmi: *in die secundo congregati sunt principes familiarum universi populi sacerdotes et Levitae ad Ezram scribam ut interpretaretur eis verba legis* (Ne 8, 13), co Wujek tłumaczy: *drugiego dnia*

mieli: bo to ieden był iáko Mázowiecki z Polſkiem. Ztądże piſmienni Zydźi/ záwſze ſię go vczyli/ dla zrozumienia Piſm/ ták iáko my dźiś łáćińſkiego. A to iáwno ieſt z onych słow ich do *Rabſacena* gdy im oblężonym rozbaczał ábo rozważał poddáć ſię Krolowi Bábilońſkiemu: *Praecamur vt loquaris nobis ſeruis ſuis Syriacé, ſiquidem intelligimus hanc linguam, & non loquaris nobis Iudaicè audiente populo qui eſt ſupra murum*[499]. 2 *Reg.* 38. Zkąd znáć iż piśmiennych Zydow inſzy był ięzyk od gminnego Chánáneyſkiego/ iáko go Jzáiaſz *cap.* 19. zowie. Jeżelić tedy piſmienny v Zydow ięzyk Syryiſki był/ tedyć nie pochybnie y pierwotne ich Piſmá Syryiſkie ábo Arámeyſkie. Tego tedy pierwotnego Syryiſkiego ięzyká gdy potym y Kápłani Zydowſcy z inſzemi piśmiennikámi/ do końcá w Bábilońſkiey niewoli zápomnieli/ dla tego muśiał proſzony od nich *Eſdras* przełożyć Moyżeſzowe piſmá na Bábilońſki; z ktorego słowámi wroćili ſię byli Zydźi z Bábilonu. Co gdy vczynił/ dopiero iáko támże *Nehem*. 8. mamy: *Legernnt*[500] *in libro legis Dei, diſtin-*||14||*ctè & apertè ad itelligendum, & intellexerunt cum legeretur*[501]. Dla czego? bo iuż był *in vulgarem Babylonicam linguam illorum*[502] przełożony.

Jáwno tedy ieſt że dźiśieyſza Zydowizná lubo ráczey Ezdráizná/ nic inſzego nie ieſt/ ieno Cháldeyſki ięzyk/ Zydowſką gębą cokolwiek odmieniony; ktorego tákowego Moyżeſz áni słychał. Záczym piſmá iego nie mogły być ieno pierwotnem ięzykiem Syryiſkiem/ ábo Scythyckiem/ iáko pomienione pográniczne Sámárytáńſkie miáſto *Scytharum*[503] potwierdza. Bo ten pierwotny iáko y ſami Scythowie ich ięzyk Syryiſki/ że niegdy poſpolity był ták w Egipćie zá Moyżeſzá/ iáko też Bábylonie y Perſyey/ iáwno ieſt nie ieno zpomienionego Rábſacená Babylończyká że go vmiał/ y z onego liſtu przećiw Zydom do Artáxerxá/ o ktorym mamy 1. *Ezdrae* 4: *Epiſtola autem accuſationis, ſcripta erat Syriacè, & legebatur ſermone Syro*[504]: ále też y z onych słow Moyżeſzowich. *In exitu Iſrael de Aegypto, domus Iacob de populo Barbaro*[505], bo Słowaki wſzyſcy Graekowie zwáli Bárbárámi/ iáko ſię w 9. Rozdźiale pokazuie.

[…] ||20|| […]

---

zebrali się przedniejszy domów wszytkiego ludu, kapłani i Lewitowie do Ezdrasza piszarza, aby im wykładał słowa zakonu.

[499] Cyt. za Wujkiem: *Prosiemy, abyś do nas, służebników twoich, mówił po Syriacku, bo rozumiemy ten język; a nie mów do nas po Żydowsku, gdy słyszy lud, który jest na murze*.

[500] Tak w druku zam. *Legerunt*.

[501] Cyt. za Wujkiem: *czytali w Księgach Zakonu Bożego, wyraźliwie i jaśnie ku wyrozumieniu. I rozumieli, gdy czytano* (Ezd 8, 8).

[502] – na ich powszechną (zwyczajną) babilońską mowę.

[503] – Scytów.

[504] Cyt. za Wujkiem: *a list skargi napisany był po Syryjsku i czytano ji* [go] *językiem Syryjskim* (Ezd 4, 7).

[505] Cyt. za Wujkiem: *gdy wychodził lud izraelski z Egiptu, dom Jakubów z ludu pogańskiego* (Ps 113, 1–2).

Jáko tákowe Reguły/ y ná co ſą potrzebne Rozdźiał 11.

Obacz tedy vważny Czytelniku/ że ia AEthymonuiąc słowá/ nie ktorą chcę literę ábo ſyllabę kładę zá inſzą/ ále przez pewne Reguły z wielką pracą zebráne/ tę ktorey potrzebá wyćiąga/ ábo do ſenſu piſmá S. lubo Hiſtoryckiego/ ábo przyrodzenia iákiego słowá. Jáko ná przykład/ nie dość má=||21||iąc z poſpolitego wykładu ſłowá *Oſanna,* żeby ſię miáło rozumieć *Salua nos Domine*[506] (á to dlatego iż niemáſz wnim konſtrukcyey z náſtępuiącemi słowámi *filio Dauid*[507]) á chcąc wiedźieć coby to zá słowo było: Naprzod vważyć potrzebá/ że to *filio Dauid* wydawa Oſannę iż ma bydź nie co iemu należącego. Wiedząc tedy że to Pánu Chryſtuſowi śpiewano beło/ ktoremu iáko prawdziwemu Bogu należy Boſka chwałá: á vważáiąc że Jllyrikowie Nabożeńſtwo Bożeńſtwem zowią: łácno ſię domyślić/ że to ſłowo *Oſanna* ieſt zepſowáne (przez pierwſzą Regułę) *Bożanna* ábo Bożenna/ to ieſt *latria filio Dauid*[508].

Tákże *Alleluia,* iż ie wykładáią *laudate Dominum*[509], łácno ſię doráchować (przez 1. Reg. o początku/ á 7. o dwoygu *ll*) że to ieſt Chwałę-luia/ to ieſt *laudem funditat. ſc. caetus fidelium*[510]. ¶ Nuż *Abram,* vważáiąc iż był od Bogá obrány y dla tego z Hárán wywabiony: iáwno ieſt/ że to słowo Wyżydowiono z náſzego Obran; á to przez 4. y 18. Reguły. A iż potym/ w ten czás beł názwány *Abraham* gdy mu ſię Pan Bog roſkazał obrzezáć: ztąd oczywiſta rzecz ieſt/ że to słowo niegdy beło Obrezan/ z ktorego Zydźi/ nie máiąc pewnych wokaliſow vczynili (przez 4. 16. y 18. Reguły) *Abraham*. Ztądże go wykładáią *Patrem multitudinis*[511], przeto iż wiele Narodow przyięło od Zydow obrzezánie. ¶ Tákże *Abſalon* że go wykładáią (*per antiphraſim*[512] to ieſt opácznie) *Patris pax*[513]; vważáiąc iż AEthymon[514] w opáczności bydź nie może/ á chcąc wiedźieć/ coby to zá słowo beło: naprzod vważyć potrzebá/ iż ledwie kiedy miał świát podobnego iemu ſzaleńcá przećiwko właſnemu Oycu/ bo iáwne ſą iego woyny przećiw Dawidowi: á potym/ że go on zábitego ták bárzo przećię żáłował/ áż mowił. *Fili mi/ quis mihi tribuat vt ego moriar pro te*[515]. A ták wnet ſię pokázuie przez 4. Regułę/ że to ieſt ábo Obſzalon/ iákoby náder ſzalony/ ábo Obżalon miáſto obżáłowány. ¶ Nuż *Ceres* ponieważ ią za Boginią zboż máią/ vważáiąc iż Boginie trzebá czćić/ á żyto zowią reſz/ łácno ſię domyślić/ że to słowo *Ceres*, ieſt okrzeſane czczę reſz. Tákże Bacchus/ ponieważ go zá Bogá trunkow máią/ á ná beczce máluią/ gotowa rzecz/ iż to słowo ieſt zepſowáne Beczkoś. ¶ Rownie co by zá słowo beło *Alaconia* lubo

---

[506] – wybaw nas, Panie.

[507] – synowi Dawida.

[508] – cześć synowi Dawida.

[509] – chwalcie Pana.

[510] – chwałę rozszerza ma się rozumieć zgromadzenie wiernych.

[511] – ojcem mnogiego ludu.

[512] – przez przeciwieństwo.

[513] – ojcowski spokój.

[514] Tak w druku zam. *AEthymon*.

[515] Cyt. za Wujkiem: *Synu mój! Kto by mi dał, abych ja umarł miasto ciebie* (2 Reg 18, 33).

Laconia (bo ią dwoiáko piſzą) łácno ſię doráchować/ naprzod pierwſzą ſyllabę przez 4. Reg. odpſowawſzy ná *Olaconia,* á potym przez 3. Reg. ná *Polaconia*; poniewaſz w Pelázgij bełá/ gdźie tákże z miáſtá Polakoniey vczyniono Láconią/ iáko y we Włoſzech z Polácium ábo z Lácińſká *Palatium* zá cząſem okrzeſano *Latium*. Ztądże po dźiśdźień Jllyrikowie/ rownie iáko y nas Włochy Láchámi zowią. ¶ Nuż *nix* iáwno ieſt *per* 15. Reg: że go wyrobiono znáſzego śniegu; naprzod/ *e*. wyrzućiwſzy/ á potym ſ. ná koniec przeſadźiwſzy/ áby beło *nigs* ábo z Laćińſká *nix*. ¶ Tákże *Cupido* iż chćiwość znáczy/ iáwno ieſt/ że to słowo (przez przeſadzenie ſyllaby *do*) vczyniono z náſzego *do kupy*, iákoby chćiwe zgromadzánie ábo łączenie. ¶ Nuż literá/ wiedząc/ że mowienie rzeczą zowiemy (iáko piękną rzecz miał do ludźi)/ łácno dość że ią wyłácniono z tych słow *lita rzecz* iákoby *fuſus ſermo*[516]. Tákże *Syllaba* śiłá ábu to ieſt obiecádła wkupie. *Calamus*[517] ka=||22||láć ma ábo muśi/ to ieſt pápier ábo ná czym piſzą. *Papyrus* pod-pioro/ bo go pod nie podkładáią. *Author* dał-tor/ iż drogę do czego przetorował: y tákże wſzyſtkich inſzych słow/ co ich ieno ieſt ná świećie w ktorymkolwiek języku/ łácno ſię z ich przyrodzenia/ ábo opiſania lubo w Bibliey lubo w Hiſtoryách doráchować przez poſpolite Reguły/ iáko z pierwotnego náſzego ięzyká Słowieńſkiego wypłynęły.

Komentarz. Franciszkanin Wojciech Dębołęcki (1585 – ok. 1646) (pseudonim Nikodem Niebylski) był teologiem, kompozytorem, kapelanem, poliglotą i autorem pamiętnika historycznego o wysokiej wartości literackiej pt. *Przewagi elearów polskich*, w którym okazał się piewcą sławnych z okrucieństwa lisowczyków (oddziałów kawalerii polskiej zorganizowanych przez Józefa Lisowskiego). W *Wywodzie…* dowodził za pomocą dowolnie skonstruowanych reguł etymologicznych, że język syryjski, czyli „scytycki", czyli słowiański, czyli polski jest najstarszy na świecie i „jedynoprawdziwy" – mówili nim Adam, Noe, Sem i Jafet. Wszystkie zaś inne języki, w tym hebrajski, greka i łacina, miałyby być od niego późniejsze i z niego się wywodzić. Dowodził także, że korona scytycka odziedziczona została przez Królestwo Polskie, Polacy zatem powinni władać światem.

Koncepty etymologiczne Dębołęckiego weszły do skarbnicy anegdot polskich, począwszy od takiego, że *Adam* i *Ewa* to *jadam* (1. os. l.poj. cz. ter. od *jadać*) i *jewa* (1. os. l.podw. cz. ter. od *jeść*), bo najpierw Adam jadł sam, a potem jedli we dwoje. Znał co prawda takie rzeczywiste zmiany językowe, jak prejotacja (*Jadam*), metateza (czego przykładem ma być rzekomo *Kupido*) albo proteza (przykład też fantastyczny: *Polaconia* z *Lakonia*), bo znali je od dawna europejscy filologowie. Opisywał te zmiany ujmując je w „Reguły abo sposoby, ktoremi pierwotne słowa psowano". Jednak nie od tych reguł wychodził, lecz arbitralnie je przykrawał do powziętych z góry pomysłów opartych na luźnych skojarzeniach. Toteż uprawiał w istocie etymologię ludową.

Dzieło Dębołęckiego, wyśmiewane już w XVII w., to świadectwo megalomanii narodowej i językowej, bynajmniej nie wyjątkowe w ówczesnej Europie, bo podobne pomysły rodziły się np. we Francji czy w Szwecji.

Polska megalomania miała uzasadnienie. Właśnie na przełomie XVI i XVII w. połączona Rzeczpospolita Obojga Narodów osiągnęła szczyt potęgi, a język polski stał się (na krótko) najważniejszym językiem słowiańskim, środkiem komunikacji na wielkich obszarach Europy Środkowej i Wschodniej. Używały go sfery rządzące Moskwy, Prus Książęcych, Mołdawii, Węgier. Używała go dyplomacja państw sąsiednich, np. poselstwo rosyjskie porozumiewało się po polsku z dworem Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Jest bardzo charakterystyczne, że część

[516] – potoczysta mowa.

[517] – trzcina, pióro do pisania.

polska pojawiała się w wydaniach słownika Calepinusa przez ponad 40 lat między rokiem 1585 a 1627 – język polski był tam jednym z ośmiu języków nowożytnych, obok francuskiego, włoskiego, niemieckiego, holenderskiego, hiszpańskiego, węgierskiego i angielskiego.

Styl *Wywodu…* nosi znamiona naukowości, szczególnie w składni pierwszego fragmentu, w którym dominują zdania podrzędnie złożone o przejrzystej budowie, o niewielkiej liczbie członów składowych (zazwyczaj dwu), a wśród nich zwłaszcza przyczynowe łączone spójnikami *ponieważ… tedyć*, *jeżelić… tedyć*, *iż... tedyć* itp. (ulubiony wówczas szyk antycypacyjny) oraz dopełnieniowe, wprowadzane przez *że*, *iż*. Spójność tekstu zapewniają wskaźniki nawiązania *bowiem*, *tedy*, *dla tegoż…*, *także*, *nuż*. Wszystko to sugeruje logikę wywodu; jednak Dębołęcki jakby swej logice nie dowierzał, bo wzmacniał rozumowanie wykładnikami modalności epistemicznej: *jawno jest*, *niepochybnie*, *oczywista rzecz*, *wątpić się nie może* itp.

Tytuł książki jest charakterystyczny dla epoki, tzn. bardzo długi: zastępuje spis treści, wykłada główną tezę dzieła i nawet argument na jej rzecz.

W fonetyce wyróżnia się tendencja do rozszerzenia artykulacji samogłosek *i*, *y* przed spółgłoskami płynnymi, np. *beł* (ale znacznie częściej *był*, *byli*), i nosowymi, co widać w końcówkach deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej z przewagą form typu *ktorem* (N. i Msc. l.poj.), *roznemi* – ale z trafiającymi się rzadziej formami obocznymi, np. *Sámárytáńſkiem ábo Syryiſkim ięzykiem.*

Także ortografia nie jest całkiem konsekwentna, por. np. *bydź – być*.

dorachować się ‘doszukać się’
łacno ‘łatwo’
nuż ‘następnie, z kolei’
obiecadło ‘alfabet’
odpsować ‘naprawić’
piśmiennik ‘człowiek piśmienny’
pogotowiu ‘tym bardziej’
przedysputować ‘przewyższyć, pokonać’
rodzaj ‘pochodzenie’
rozbaczać ‘rozważać’
rzecz ‘mowa, przemówienie’
tedyć ‘zatem’
uważać, uważyć ‘brać, wziąć pod uwagę’
wokalis ‘samogłoska’
wyłacnić ‘uczynić’
zepsować ‘zepsuć’

Marek Cybulski

95. Jacek Mijakowski, [*Kazanie przy rozdawaniu kolędy*] 1637

KOKOSZ | vvprzod P. P. Krákovviánom w Kazániu | ZA KOLĘDĘ DANA; | Potym nowemu | Jáſnie Wielmożnemu á mnie wielce Mćiwemu | STADŁV, I. M. P. IANOWI MIKOŁAIOWI | z Zurovvá DANIEŁOWICOWI, | Podſkárbiemu Wielkiemu Koronnemu, Sámborſkiemu, | Przemyſłſkiemu, &c. &c. | STAROSCIE; | z Iey M. P. ZOPHIĄ z Tęczyná | DANIEŁOWICOWĄ, Podſkárbiną Wielką | Koronną, Sámborſką, Przemyſłſką, &c. &c. Stárośćiną; | NA GOSPODARSTWO Po Smigurśćie Drukiem ofiarowaná. | Przez | X. IACINTHA MIIAKOWSKIEGO Theologá, Zakonu | Káznodzieyskiego Przeorá v S. TROYCE, y Káznodzieie | v Fary w Krákowie. | Z dozwoleniem

Stárſzych. | W KRAK. W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká, Typographá | I.K.M. Roku Páńſkiego roku 1638. |, s. 1–3; 23–24.
(http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=105708&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||1|| […]

Quoties volui congregare filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas[518]. *Matth: 23.*

VBogi Kmiotek/ kiedy przed Pánem ſwym ſtawa/ aby mu powinny y poddány pokłon oddał/ lubo ſobie załogę y rátunek wyiednał: parę kur pod pachą/ á w garśći miſkę gliniáną iáiek przynoſi. Wie dobrze/ choć proſtak/ że *munera placant hominesq; Deosq̃ue*[519]; że/ mowię/ ládá vpomineczek czáſem więcey v Páná ſpráwi/ niż okazałá y ſłuſzna petycya/ poważnemi rácyámi podpárta: dla tegoż pocztę lubo tak drobną/ ále nie drobnym affektem Pánu ſwemu ofiaruie. […] ||2|| […]

Stawam y ia dniá dźiśieyſzego/ przed tobą naprzod Mći X. Archipresbiter/ Páſterzu Kośćiołá tego/ ze wſzyſtkim Kápłáńſtwem twoim: Stawam y przed tobą M.P. Burmiſtrzu/ ze wſzyſtkiemi Kollegámi twoimi: Stawam przed káżdym z was z oſobna PP. Krakowiánie y Krákowianki/ y wſzyſcy inſzy zacni Audytorowie. Jákoż? Jáko vbogi wáſz Kmiotek y Rolnik. Bo ieſli słowo Boże nazwano naśieniem: *Semen est verbum Dei*[520]; ſerce Rola: toć Káznodźieia / ktory po ſercách ludzkich ſłowo Boże rozśiewa/ Rolnikiem názwáć ſię muśi. Stawam tedy iáko vbogi Kmiotek/ ábym wam wſzytkim zwyczáyną á doroczną przy pokłonie oddał dáninę/ Biernią/ y Kolędę. Więc iáko od Kmiotká / á ieſzcze vbogiego/ co przyśiągł do śmierći nic nie mieć/ wielkich rzeczy nie wyćiągáiąc/ kontentowáć ſię będźiećie tym co dom ma. Nie będę ia wam z Jákobem ofiárował zamorſkich rzeczy/ y cudzoźiemſkich/ Rezyny/ Stáktu/ Storáktu/ y Therebinthu; do Apteki z tym ná Recepty: ále po kmiecu wźiąwſzy Kokoſz pod pachę/ wſzytkim wam ofiárować ią będę po Kolędźie. Náżyczyłá mi iey Ewán=||3||gelia dźiśieyſza/w ktorey ſię ſam Chryſtus Pan przyrownywa dpo kokoſzy / á Synágogę Zydowſką do kurczżąt. […]

||23|| […]

Kolędá Młodych paniąt, y Studencka.

NJech nie będźie krzywdá Pánom Studentom/ y wam Pánowie Młodźi/ dáruię po Kolędźie Kokoſzkę. Wiećie iaką? *Gallinam ſingultantem*[521], kokoſzkę z pypćiem. Kiedy kokoſzcze pypeć vrośćie/ o iáko iey w tym źle! iáko iey

---

[518] Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydło zgromadza.

[519] – *Munera,* [*crede mihi,*] *placant homines deosque* '[Wierz mi,] dary uśmierzają ludzi i bogów' (Owidiusz). Na marginesie: *Ouid*.

[520] – Nasieniem jest słowo Boże. Na marginesie: *Luc: c. 8*.

[521] – kokosz charczącą, rzężącą.

z tym plugáwo/ wszytko párſka/ pryſka/ ieść nie może/ chudnie/ ták długo/ áż iey pypeć zedrą. Boże moy/ ieſli kto ſpoſobnieyſzy do pypćiá/ iáko Młodźieniaſzek! A ieſzcze im dwoiákie więc rády pypćie roſną: Jedne szkolne/ drugie piekielne. Kiedy ſię owo młodźieniaſzek imię[522] wſzetecznych ſłoweczek/ iużeſz źle około niego/ pypeć na ięzyku piekielny: kiedy ſię dźiećię nauczy klimkiem rzucáć/ y to dyabelſki pypeć: kiedy owo Młodźieniaſzek pioſneczki ládá iákie rad śpiewa/ iużeſz na ięzyku pypeć: kiedy też klnie/ czárty wſpomina/ złorzeczy. A y to nie kokoſzy/ ále dyabelſki pypeć. Jakoby to były złe y ſzkodliwe pypćie/ nie mnie ále Doktorom śś. wierzćie. Chryzoſtom ś. piſząc ná one słowá: *Sepulchrum patens eſt guttur eorum*[523]. Mowi/ że znośnieyſzy ſmrodliwy / y trupow pełen grob/ niż tákim piekielnym pypćiem zárážona gębá. Czemu? Dla tego/ że grob choć trupow pełen/ przećię áby nie śmierdźiáły/ z wierzchu ie kámieniem pokrywa/ á wewnątrz głęboko chowa. A táka gębá / tuż tuż ná ięzyku/ ſmrodliwe/ y zárážáiące ſłowká y pioſneczki nośi. […] ||24|| […]

Krom piekielnych/ ćierpią też więc y ſzkolne pypćie Młodźieniaſzkowie/ Wiećie ktore? *Solleciſmus, Barbariſmus, Poloniſmus*: złe to pypćie w ſzkole/ plugáwa przywárá/ A mátko Boża/ toć to z tákim pypćiem ſproſnie w mowie! plugawo w kompoſiciey! Toć ſię o to nieboſzczyk Korneliuſz gniewał! Wiedźiał ábowiem iáko Młodźieniaſzkom ſzkodliwa tá / co ie záráża ták złemi pypćiámi/ *negligentia*; po náſzemu/ Niedbálſtwo. Spyta kto: Alboż to niedbálſtwo/ *negligentia*, te pypćie rodźi? Prawdać to/ że niekiedy te pypćie pochodzą *ex defectu artis*[524]: ztąd zgołá/ że ſię ieſzcze dźiećię nie douczyło/ to wżdy ná ten czás znośnieyſze. bo poſpolićie mowią: *Nemo repente fit ſummus*[525]. Nie powinien żaden / záraz do ſzkoły wſzedſzy/ bydź Cyceronem: y owszem/ *qui nunquam bene, nunquam male*[526]. […]

Komentarz. Dominikan Jacek Mijakowski (1597–1647), wykształcony w Krakowie, w Mediolanie i Bononii, był kaznodzieją trybunalskim w Lublinie i od roku 1636 w krakowskim kościele Mariackim, gdzie 26 grudnia 1637 r. wygłosił powyższe kazanie noworoczno-kolędowe. Był bardzo ceniony i popularny z racji kazań o tak oryginalnych i komicznych nieraz konceptach, że publiczność czekała na nie „jak na komedie kościelne, w błogiej nadziei, że się do woli zabawi i ucieszy".

Mamy tu nauki moralne rozwijające cytowane na wstępie zdanie z Ewangelii, z użyciem słowa *kokosz* jako symbolu prawdy, którą obdarza się ludzi różnych stanów. Kazanie bowiem dzieli się na 9 części zatytułowanych kolędami: arcybiskupowi i duchowieństwu kaznodzieja daje *kokoszkę co rada grzebie*, szlachcie *kokoszkę na grzędzie*, burmistrzowi i radcom miasta taką, która *garnie dziateczki z miłością macierzyńską pod skrzydło*, akademikom *kokoszkę zarzuconą kaczęty, bowiem oni mają poleconą pilność i staranie około cudzego potomstwa* itd. Fragment skierowany do uczniów dotyczy etyki mowy polskiej i poprawności mowy łacińskiej, której dotyczą błędy wymieniane

---

[522] Tak w druku zam. *imie*.

[523] – Grobem otwartym jest ich gardło. [Na marginesie: *Psal: 5*].

[524] – z niedostatku sztuki.

[525] – Nikt nagle nie staje się doskonały.

[526] – Kto nigdy [nie postąpił] dobrze, [ten] nigdy [nie postąpił] źle.

w podręcznikach retoryki: solecyzm ‘błąd składni’, barbaryzm ‘element przeniesiony z języka obcego’ i polonizm (jako rodzaj barbaryzmu).

Głównym środkiem stylistycznym jest tu powtórzenie leksykalne: warto policzyć, ile razy padają tu np. słowa *kmiotek* i *pypeć*.

W tytule dziełka uwagę zwraca tytulatura kobiety powtarzająca dokładnie tytulaturę małżonka. Ze zjawisk językowych: warianty *wszytek* : *wszystek* i *uroście* : *rosną*, a także forma *przyrownywa* z mazowieckim genetycznie sufiksem *-ywa-*.

biernia ‘danina, podatek’
klimkiem rzucać ‘zmyślać, kłamać’
poczta ‘podarunek’
pypeć ‘zrogowacenie na języku drobiu’
rezyna ‘rodzaj żywicy’
stakt ‘mirra, żywica balsamowca’
storakt ‘jakaś wonność’ (?)
śmigurst ‘podarunek dawany w drugi dzień Wielkanocy’
terebint ‘drzewo terpentynowe’
wżdy ‘przecież’

Marek Cybulski

96. Adam Grodziecki, [*Mowa weselna – dziękowanie za pannę*] 1637
(fragment)

MOWCA POLSKI ALBO Suplement do Tomu pierwſzego Mow Seymowych. Mowy krom tego Weſelnym Aktom, I roznym powinſzowániom ſłuzące, I Liſty nalezące do tychże Máteryy. TOM WTORY. Stárániem i nakładem IANA PISARSKIEGO Sekretarzá I. K. M., Kalisz 1676, s. 210, 214–216.

Wtręty łacińskie wyróżnia się tu kursywą – w oryginale też wyróżnione są one inną czcionką. Litera *J*, jako nieprzekraczająca podstawowej linii pisma, oddawana jest tu przez *I*.

Marek Cybulski

||210||

ADAM ná Wyſzynie GRODZIECKI Káſztelan Miedzyrzecki zá Pannę Lubomierſką Woiewodzankę Ruſką od Páná Czárnkowſkiego Stárosty Miedzyrzeckiego dźiękuie. […]

||214|| […]

Bym iednák głucho z-plácu tego nie zſzedł/ *propter ſimilitudinem paritatis*[527] śmiele i dowodnie choćiay krotko rzekę/ że cokolwiek zdawná miáłá Oyczyzna náſzá/ i w-ktoreykolwiek ſtronie/ i z-iákomkolwiek nieprzyiaćielem woyny/ że niemal ná káżdą woynę Wielgopolſkich Woiewodow przywoycą

[527] – ze względu na podobieństwo równości.

i Reimentarzem bywał ktorykolwiek z-Przodkow Jegomośći. Nie wſpominam zdrowey w Senaćie rády. Bo káżdy wnet pokaże ſowite z-tych Domow Senatory/ *quibus hoc Imperium bello paceq̃; stetit*[528]. Nie wſpominam innych/ ktore uczeni ludźie/ lubo w ſzarłaty/ lubo w kiryśy[529] przybieráią cnot. Bo te świátu wiádome nigdy w-pamięći ludzkiey nie umrą. Krwáwie też wyſłużonych honorow i ozdob wyliczáć nie potrzebá/ bo iuz ich pełne Kroniki/ i Metryki/ i Nagrobki. Monſtrowałby ſię tu gromádny zaiuſzonych we krwi nieprzyiaćielſkiey w-pozłoćiſtych kiryśiach Bohatyrow odważnych ufiec. Dałby ſię widźieć w-poważnych togách Senatorſkich długi ſzereg Woiewodow i Káſztelanow. Pokazałbym ſzeroki reieſtr/ że boday ktory ieſt ſtołek albo Maiſtrat Koronny/ lubo źiemſki urząd/ ktoregoby áż po dźiś dźień Ichmość nie záſádźili/ nie piáſtowáli. A com miał wprzod powiedźieć/ ſtánąłby przed Wm. M. Panſtwem bogoboynych Prálatow. Biſkupow/ Arcybiſkupow w-poświęconych Infułách nie mały orſzak. wſtecz ſię pierwey rzeki obroćić/ i morze drzewámi porość muśi/ niźli ſławá i pamiątká Domow tych w-Koronie zaginie. I nie dźiw. Bo ią ná pobożnośći wielu Klaſztorow i Kośćiołow fábrykámi i fundácyámi założyli/ záſádźili ná ſpráwiedliwośći/ ták częſto Generálna Wielgopolſkie/ i wielu innych Woiewodztw Iurydyczne Stároſtwá i Seymowe/ Woyſkowe/ Skárbowe i Trybunálſkie ſądy z pochwałą odpráwuiąc. Nie nowiná Ichmośćiom ludźie dobre i okryte chorągwie i pułki ná rożne ekſpedy-||215||cye poſyłáć i wodźić. Nie ćięſzko było i w-ſámę Wilią śmierći na uſługę Rzeczyp: ieźdźić/ iákośmy ſámi w-nieboſzczyku wyżey pomienionym Oycu Iegomośći widźieli/ gdy że inſzych nie wspomnię/ ná onę ekſpedycyą do Prus/ odważnie ſię w-oſtátniey ſtárośći z-kilką chorągwi do obozu ſtáwił/ i miłość ſwoię ku Rzeczyp: i powinnośc ku Pánu/ nie na łozku/ ale poczciwie zápieczętować umyślił. *Sic itur ad aſtra*[530], moie Moie Mośćiwe Páńſtwo A ieśli máło ná zwyczáynych i práwem określonych honorach/ i doſtoienſtwách/ znalázłyby ſię dowodnie zacnego Domu Ichmośćiow Panow z-Czárnkową Kśiążąt ná Szłopie/ i tychże ná Czárnkowie Hrabiow od właſnych tuteyſzych Polſkich Monárchow nádane przywileie/ i *aborigines*[531], ále to *ob aequilitatem*[532] ná ſtronę odłożywſzy Ichmośc ſię tym oſobliwie ná czym i ia ſtanę (a ſłuſznie bo to obłoki i niebá przechodźi) pieczętuią! i to zá naprzednieyſzy ſwoy i dźiedźiczny á nawiętſzy kleynot poczytáią/ iż Przodek Ichmośćiow napierwſzy do Wiáry Chrześćianſkiey/ *extra quam non est ſalus*[533], obywátelom Koronnym kredenſował/ i przez wſzytkie wieki *concatenata ſerie, nemine excepto*[534], w-niey trwaiąc/ i tylko ſię z-domámi Wiáry Kátolickiey ſpo-

---

[528] – dzięki którym to królestwo przetrwało w czasie wojny i pokoju.

[529] Tak w druku.

[530] – tak się dochodzi do gwiazd.

[531] – przodków, protoplastów.

[532] – dla równowagi.

[533] – bez której nie ma ratunku, zbawienia.

[534] – zespolone po kolei, żadnego nie pominąwszy.

winowacáiąc/ tu i w-niebie dálſzą łáſkę Bożą/ ktorą *firmat gentes, & multiplicat prosapias*[535], tá familia ſobie iedna. Dłużey báwić nie będę/ bo świece nie trzebá przy ſłońcu/ i złoto bez ſmelcu udátne. *Et virtus ſui merces*[536]. Oſoby záś ſámego I. M. Pána Stároſty Miedzyrzeckiego MM. Páná i Brátá/ w-oczách i w-uſzách iego zálecáć nie śmiem. Boć i ta ceremonia/ iakom z-rázu powiedźiał/ iuż po ślubie ránnym nie potrzebna. Ale ieśli to prawdá/ że *fortes creantur fortibus*[537], i nie dáleko iabłko drzewá pada/ tedy też nie tylko nádźieiá/ ale i rzecz ſámá ſkázuie nie wyrodnym być I. M. M. Páná od zacnych Przodkow ſwych. Iákoż záraz po wyſłániu *ex caſtris muſarum*[538] widźiałeś go Wm. M. Pan ſam ná Dworze I. K. M/||216|| *in Templo virtutis*[539] w-oboźie ná uſłudze Rżeczyp. Znáią go Seymy/ znáią Seymiki/ i poſelſkie izby/ i Przyiaćielskie ſpráwy/ wſzyſcy w-nim *redivivae virtutis paternae non dubia experimenta*[540] upátruią. Poydźie i dáley da P. Bog *in veſtigia Patrum*[541], á tym ſzczęśliwiey/ że za dyrekcyą Wm. M. Páná/ iákoż i to mu w-pochwałę ná wielki dánk poydźie/ że nie zwykł i błądźić wyſoki rozum Wm. M. Páná/ i ráda krewnych zacnych Wm. NM. Páná Vznaliśćie i ſámi Wm. M. Páńſtwo mimo wielu innych ſposobnieyſzych I. M. M. Páná do ſynoſtwá Ieymośći moiey M. Pánnie do Małżenſtwá/ i Przezacnym krewnym do uſłużenia/ i powinowáctwá. Ale i my wſzyſcy zá *obſides*[542] ſię daiemy/ i upewniamy że nie zawiedźie/ ale *correſpondebit*[543] ekſyſtimácyey Wm. M. Páńſtwa/ ták w-ſłuſznym obowiąſku wſzytkim Wm. M. P. przytomnym i odległym/ iáko w-oddawaniu powinnego uſzanowánia i przyſtoyności Małżeńſkiey Ieymośći M. Pannie Corce Wm. M. Páńſtwá/ á ſwoiey od Bogá przeyrzáney Oblubienicy. A teraz powtore i po tyśiąc kroć nie tylko błahym á w ſłową niepłodnym ięzykiem moim/ ále i ſercem ſwym by mowić umiało/ i zdrowia odwagą i tą teráźnieyſzą czołobitnośćią/ dźiękuię Wm. M. Páńſtwu zá tę niewyſłowioną nigdy/ do pocztu krwie ſwoiey adopcyą/ i zá dobroczynną á nigdy niezáſłużoną łaſkę/ P. Boga o to proſząc/ áby on ktorego święta wola w-tákowych Aktach przodkować zwykłá/ i ktory go w-ten kray/ ná ten plac ſzczęśliwie przyprowádźić raczył/ odmładzáiąc ták wielu i wielkich (z-ktorych to zacne nowe ſtadło idźie) Kośćiołá ſwego obrońcow pámiątkę i plemię/ á co raz więtſze poćiechy przed oczy Wm. M. P. wyſtáwuiąc/ i ſpolnym zacnym Domom ozdobę przymnażáiąc Wm. M Páńſtwu i nam wſzytkim życzliwym/ i krewnym/ ſługom

---

[535] – utwierdza rody i rozmnaża pokolenia.

[536] – i cnota jest dla siebie nagrodą.

[537] – dzielni rodzą się z dzielnych (Horacy) [*fortes creantur fortibus et bonis* – Hor. Carm. IV, 4, 29].

[538] – z obozu muz.

[539] – w świątyni cnoty.

[540] – nader pewnych dowodów odrodzonej ojcowskiej cnoty.

[541] – w ślady ojców.

[542] – poręczycieli.

[543] – będzie odwzajemniał.

i przyiaćielom zobopolnym tę/ ktorą *felici∫∫imo ∫idere ominamur*[544], i *avidi∫∫imè*[545] czekamy rádość i we∫ele ła∫ką ∫woią świętą w-długie látá ∫porządźić raczył.

Komentarz. Jan Pisarski był bibliotekarzem, sekretarzem kancelarii królewskiej, wydawcą zbiorów mów politycznych (m.in. T. Zamoyskiego, Jakuba Sobieskiego, Ł. Opalińskiego, B. Leszczyńskiego, J. Ossolińskiego) i okolicznościowych, jak np. weselne. Autor mowy Adam Grodziecki (ok. 1590–1647), kasztelan miedzyrzecki od roku 1632, był pisarzem, polemistą religijnym, mówcą i poetą wczesnego baroku. Mowę wygłosił w imieniu Kazimierza Franciszka Czarnkowskiego (ur. 1613 lub 1617), żonatego od roku 1637 z Konstancją Lubomirską, kasztelana poznańskiego od roku 1638.

Przytoczono powyżej końcowy fragment mowy, która zajmuje w książce Pisarskiego siedem stron. W XVII w. podręczniki etykiety językowej szczegółowo wyróżniały dziękowania za pannę (wygłaszał je nie pan młody, ale w jego imieniu ktoś znacznie godniejszy) i za zwyczajowe prezenty zaręczynowe i ślubne, to jest za pierścień, za wieniec, za manele, za roztruchan itd.

Długie oracje weselne wywodziły się z krótkich formuł podziękowania. W zakończeniu powyższej mowy formuła taka, występująca po długich pochwałach obu łączących się rodzin, ma postać amplifikowaną według zasad retoryki barokowej:

> *powtore i po tyśiąc kroć nie tylko błahym á w ∫łową niepłodnym ięzykiem moim/ ále i ∫ercem ∫wym by mowić umiało/ i zdrowia odwagą i tą teráźnie y∫zą czołobitnośćią/ dźiękuię Wm. M. Páń∫twu zá tę niewy∫łowioną nigdy/ do pocztu krwie ∫woiey adopcyą/ i zá dobroczynną á nigdy niezá∫łużoną ła∫kę.*

Znajdujemy w tym krótkim fragmencie hiperbolę, litotę, antytezę, paralelizm, anaforę, epiforę i in. figury myśli i mowy.

W ortografii Pisarskiego osobliwością jest spójnik *i* pisany literą *i*, oraz łączenie dywizem jednoliterowych przyimków z następnymi wyrazami.

dopcja ‘przyjęcie do rodu’
infuła ‘nakrycie głowy noszone przez biskupów’
jurydyczny ‘prawniczy, prawny’
kredensować ‘przewodzić komu, poprzedzać’
poczet ‘zespół osób’
przytomny ‘obecny’
regimentarz ‘wódz zastępujący hetmana’
sowity ‘obfity, bogaty’
szarłat, *szkarłat* ‘strój z czerwonej tkaniny, okazały’
zajuszyć ‘zalać juchą, zakrwawić’

Marek Cybulski, *Magdalena Pietrzak*

97. Fridrich Ledck, [*Kwit*] 1642

Rękopis. Riksarkivet Skoklostersamlingen, sygn. E 8606.
(http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=307&from=FBC), 10.01.2012.

Marek Cybulski

---

[544] – wróżymy z najszczęśliwszej gwiazdy.
[545] – nader niecierpliwie.

Nieiſzi podpisany Zoznawam[546] ymieniem Pana Stanislawa Suchy zem odebral od JEºMsci X. Marczina Wituskiegº Talarow in specie[547] Sto osmdzieſziąt y pięcz dla liepſzy wiary ten revers ręką vlasną pisany od siebie daię die w Toruniu 12 9bris[548] 1642

Fridrich Ledck mp[549]

Komentarz. Jest to oświadczenie, w którym funkcję dowodową ma wyłącznie własnoręczność zapisu (mówi o tym finalna formuła uwierzytelniająca). Nadawca uobecnia się w końcowym podpisie, do którego odsyła rozpoczynające kwit, już wtedy utarte, wyrażenie *niżej podpisany*. Czasowniki performatywne *zeznawam* i *daję* mają tradycyjnie formę czasu teraźniejszego.

Nazwa miesiąca *novembris* (w mianowniku *november*) zapisana została po łacinie i w postaci skróconej (*novem* ‘dziewięć’ zastąpiono cyfrą).

Ewa Woźniak

98. Krystyna Gieysztorowa, [*Testament ziemianki*] 1647

Testament Krystyny Olbrychtówny Chreptowiczówny Stanisławowej Gieysztorowej.
Rękopis, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, 5.05.2013 r.
Dokument częściowo w języku ruskim, częściowo uszkodzony.

Ewa Woźniak

W Imie Oyca y Syna Ducha Swiętego Bo-|ga w Troycy swiętey iedynego stan się wola|iego swięta ku wieczney pamięci Amen. Zba-|wiciel naſz Jezus Chrystus prawdziwy syn Bo-|zy raczy nas vpominać zebysmy nie wiedząc|dnia y godziny skonczenia zywota naſzego|zawſze czuynemi byli. Przeto ia Krystyna|olbrychtowna Chreptowiczowna Stanisła|wowa Gieystorowa Ziemianka Jeº Krõ Mscĩ woiewodstwa Trockiego aczkolwiek na ciele| od Pana Boga chorobą złozona ale na vmy-|sle pamięci y rozumie z łaski Bozey zdrowa|iednak prędzey się smierci spodziewaiąc nizli|zdrowia dobrze się na to rozmysliwſzy ten|niniey ſzy Testament moy spisuię y oznaymu-|ię tą ostatnią wolą moią kozdemu komu to|wiedzieć abosłyszeć należeć będzie. Naprzod|tedy Duszę moię grzeszną w ręce miłosierdzia || Bozego poruczam maiąc zupełną a nie omylną [nadzieję?] | w iego przenaswięſzym miłosierdziu y w [.....]|Syna Bozego Jz nie będzie wsądzen[iu] [……]| [..] ale mię w poczet wybranych swoich [y] chwa|ły swey swiętey przyiąc będzie raczył ciało mo|ie grzeſzne ktore ieſt z ziemie, ziemi tez odda|ię a proſzę małzonka mego miłego Pana|Stanisława Gieystora po ktorym ia doznała|wſzelakiego

[546] Tak w rkpsie zam. *Niżej* [...] *zeznawam*.
[547] – w szczególności, oddzielnie.
[548] – *novembris* ‘listopada’.
[549] – *manu propria* ‘ręką własną’.

poſzanowania y miłosci wstanie|małzenskim aby było vczciwie według[g] |mozenia swego w Kosciele Olickim na teyst[ro]nie| Niemna pochowane. Vpatruiąc ia tedy|aby po smierci mey małzonek moy miły ia-|kiey trudnosci y zawodow prawnych iako od Jch|Mscĩ Panow Rodzonych moich, tak tez y wſzyt-|kich inſzych bliskich pokrewnych moich niemiał|tą ostatnią wolą moią tak rozporządzam y mieć chcę || naprzod yz co mi małzonek miły moy Pan Stani|sław Gieystor zapisał był względem opra-|wy za posag ktory ze mną wziął na maiętt-|nosci swey nazwaney Gieystory nad rzeką|Zembrą w Trockim powiecie leżącey pięc|tysięcy ktorą to maiętnosc puscił mi zastaw-|nym sposobem y przyznał przed sądem Ziem-|skim Grodzienskim na Rokach Trzykrolskich|w Roku tysiąc ſzesc set czterdziestym wtorym|mča January siedemnaſtego dnia a przenos się | stał w roku tysiąc ſzesc set czterdziestym trzecim|na Rokach także Trzykrolskich w Mereczu|dnia dziesiątego February. Ja zaś wzaiem-|nym sposobem doznawſzy po miłym małzon|ku swym szczery affekt y miłość małżenską|zapisałam mu była na tey maiętnosci tylko dozy|wotne mieſzkanie, a posmierci onego na dziatki|ze mną spłodzone y przyznałam ten zapis na tych|ze Rokach Trzykrolskich w Mereczu odprawuiących || w Roku tysiącſzesc set czterdziesty[m] […]|dnia siodmego February. Vpatruiąc [w] |tym więtſzą vsługę dziatkizemną spłodz[one] | Rodzicowi swemu wyrządzali y onemu v[słu]gowa-|li a rozumieiąc tez to o miłym małzonku moim|miłym ktorego wielce vpraſzam aby o nich miał|pilne staranie y słuſzne cwiczenie onym dał tedy|tę maiętnosc nazwaną Gieystory y sůme na nię wnie|sioną także y wſzytkie rzeczy ruchome sům[y]|pieniężne złoto srebro cynę miedz y co[kol]|wiek rzeczą ruchomą nazwać mogło małzon|kowi memu miłemu Panu Stanisławowi Gieystoro-|wi niniey ſzym Testamentem ostatniej woli mo-|iey wiecznemi czasy daię, daruię, y zapisuię aten|zapis mnie od małzonka mego miłego dany wiecz-|nemi czasy kaſuię y wniwecz obracam tak iſz v |zadnego sądu y Prawa mocy nie będzie miał tylko|ten Testament moy przy zupełney mocy zostawać|| ma iako się wyſzey pomieniło iſz od mała az do|wiela wſzytko a wſzytko zapisuię y wolno mu|tym będzie ſzafować wſzytkim iako leżącą maiętt-|noscią tak y rzeczami ruchomemi y komu chcąc dać|darować, zastawić y na iakiby pożytek swoy chciał|obrocić, Oco żaden z bliskich pokrewnych y powino-|watych moich o to turbować nie ma y mocy mieć nie|będzie. To tylko zapiſuię y małzonka mego mi-|łego proſzę aby Kapłanowi to ieſt Jeº Mscĩ Xdzũ|Commendarzowi Olickiemu złotych piętnascie ktorego wielce proſzę aby za duſzę moię Pa-|na Boga prosił, które pieniądze ma oddać|małzonek moy w dzien Swiętego Marcina w|Roku terazniey ſzym tysiąc ſzesc set czter-|dziestym szostym. Jna tom dała ten Te-|stament ostatniey woli moiey z podpi-|sem ręki mey własney y z podpisem tak|ze Pieczętarzow JM Mosc̃ Panow Przy |Przyiacioł odemnie vstnie vproſzo[nych]|ktorzy się nizey tego listu ręk[ami własny]|mi podpisali. Działo się w Gieyſ[torach Ro]|ku tysiąc ſzesc set czterdzieſtego ſzostego n mcã Marca dziewiątego dnia.

[dalej fragment cyrylicą dwie linijki]

Krystyna Chreptowiczowna Stanisławowa Gieystorowa ręką swą Vstnie a oczewisto [pro]|ſzony Pieczętarz od Jey Mcĩ Pan[iey] [Chrepto]|wiczowny Stanisławowey Gieystorowey do [tego] Teſtamentu ręką podpisał Stanisław Gorsk[i]|ręką swa własną Vſtnie proſzony Pieczętarz|do tego Teſtamentu Woyciech Więckowicz ręką swą. Vſtnie proſzony Pieczętarz do tego Te|ſtamentu Stanisław Jwaszewski Generał woie|wodſtwa Trockiego ręką swą. Vſtnie Proſzony|Pieczętarz od osoby wyſz pomienioney Samuel|Gorski ręką swą.

[Dalej dłuższy fragment po rusku cyrylicą]

Komentarz. Dokument ten zawiera, oprócz właściwego aktu ustanowienia nowego stanu prawnego po śmierci spadkodawczyni, również inne wymagane i fakultatywne składniki wzorca gatunkowego testamentu, np. w segmencie inicjalnym wezwanie Trójcy Świętej, następnie arengę z uzasadnieniem pisania testamentu; elementem obligatoryjnym jest akt oficjalnego przedstawienia się nadawcy połączony z oświadczeniem o jego zdrowiu psychicznym. W segmencie finalnym występuje informacja o obecności świadków oraz sposobie złożenia podpisów, określone zostaje miejsce i czas zdarzenia. Poszczególne segmenty, zwłaszcza zawierające informacje ważne z punktu widzenia prawa, gwarantujące ważność zapisu, mają ustalony kształt językowy, np. *daię*, *daruię*, *y zapisuię*; *Testament moy spisuię y oznaymu-|ię tą ostatnią wolą moią kozdemu komu to|wiedzieć abosłyszeć należeć będzie* itp. Poprzez końcowe skonwencjonalizowane formuły *Vstnie a oczewisto* [pro]|ſ*zony Pieczętarz* [...] *do* [tego] *Teſtamentu ręką podpisał* [...] potwierdza się spełnienie wymogu obecności trzech lub czterech świadków, zwanych w prawie litewskim *pieczętarzami*.

Natomiast obszerne wyjaśnienia dotyczące stanu prawnego zapisanej mężowi majętności Giejsztory czyni testatorka ze względu na prawne ograniczenia swobody rozporządzania w testamencie dobrami nieruchomymi. Zakaz taki obowiązywał szlachtę od początku XVI w. i miał na celu zmniejszenie skali legacji na rzecz Kościoła.

W dokumencie znajdujemy ciekawą terminologię prawną i administracyjną.

Zróżnicowane formy (wzorce gatunkowe) testamentów mieszczańskich i ziemiańskich (zob. 87. [*Testament mieszczanki*]) wynikają z różnic między miejskim a ziemiańskim prawem spadkowym. Szlachta, w przeciwieństwie do mieszczan, miała prawo do sporządzania testamentów w formie własnych (tzn. pierwszoosobowych) oświadczeń woli, sygnowanych przez spadkodawcę. Natomiast ostatnią wolę mieszczanina wyrażaną w obecności urzędników miejskich spisywał pisarz, nadając oświadczeniu formę relacji trzecioosobowej. Dlatego testamenty szlacheckie mają charakter bardziej osobisty niż urzędowe rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci składane przez mieszkańców miast.

Zobacz 87. [*Testament mieszczanki*].

generał ‘starosta generalny’
kommendarz ‘administrator beneficjum kościelnego’
leżąca majętność ‘nieruchomość’
oprawa ‘dożywotni dar od męża dla żony, o wartości zależnej od wartości jej posagu’
pieczętarz ‘w prawie litewskim świadek podpisujący się i pieczętujący pod testamentem osoby chorej’
przenos ‘wpisanie do akt’
roki ‘terminy sądów ziemskich’
rzeczy ruchome ‘ruchomości’
sąd ziemski ‘sąd odrębny dla każdego województwa i ziemi, zajmujący się sprawami szlachty osiadłej’

Ewa Woźniak

99. Iwan Teteruk, [*List do syna*] 1649

Rękopis, Riksarkivet (Stockholm), Skoklostersamlingen, sygn. E 8604 B. (http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=514&from=FBC), 10.01.2012.

Marek Cybulski

Moy Synu kochany Joachimie

Tobie wszytkiego zyczę dobrego

Barzom był dotych czaſ frasowliwy, zem niemogł miec zadney wiadomosci gdzie bys się obracał, az kiedy JEoMC Pan Stolnik Sędomierski był v Xčia JEoMCi dopioromsie dowiedział ze ieſtes w Warſzawie przy JEoMCi Panu Woroniczu Memu Wielce MCm̃u Panu ktoremu da Pan Bog będę vmiał te łaskę zawdzięczac ychoc bym pisał do JEoM̃Ci ale będąc zawartą niesmiałem atoli iednak służby moie JEoM̃Ci zanogi oblapiwszy zalecę dziękuiąc JEoM̃Ci odemnie zatę vczynnosc ze cie dosiebie przyiął Ja z łąski Bozey zdrow dobrze [ꝟ] ale odebraną odemnie wszytkie vboſtwo, y sam ieſcze zawartą ieſtem Jednak pros JEoM̃Ci Pana Woronicza aby v Krola JEoM̃Ci Pana Miłoſciwego consens wolny wyprawił dla vdania Zydowskiego abym miał być Szpiegiem. Dla których Vdania mnie wartą trzymaią Aiesli Consens będzie wyprawiony tedy mozeſz y Sam skim pewnym przyiechac alboteſz przez kogo pewnego przysłac ia obiecuie nagrodę dobrą. A ktores [~~ieſz~~] rzeczy zſobą pobrał day mi wiadomosc iesli szkatułke zkleynotami wcale wziołes Pięniędzy złotych trzysta było wszkatule. Sorok Soboli nie dochodzi y dwoch par oktorych powiada P. Sroczkowski zety zſobą pobrales. A damaſzku sztuk dwie Czarnego ztłumokiem skurzanym Lisic siedm Soboł poiedynkowy który wszkatule był. Płutna sztuk piętnaſtu niedochodzi. sukien niemaſz moich. Kilimow dwoch, Welenſow dwoch. Szabli. Bandoletu Ładownice niemaſz. y poscieli. Oczym wszytkim iak nayprędzey oznaymimi przez pisanie abo sam bądź. Aktoby rzeczy pobrawſzy przeiał, pieniędzy nietrac. Zatym cie Panu Bogu oddaie

W Wewiorce d 14 Junj

1649

Tobie Ociec twoy Zyczliwy
Jwan Teteruk
mp

O czeladzi day mi wiadomosc gdzie się obracaią

Komentarz. List napisany został przez Rusina; z treści listu można domniemywać, że podejrzewano go o związki z buntem Chmielnickiego i o rabowanie Żydów.

Inicjalna salutacja epistolarna (*Tobie wszytkiego* itd.) to w połowie XVII w. zjawisko już archaiczne. Bardzo rozbudowana jest grzecznościowa tytulatura, także ta, która określa osobę trzecią, niebiorącą udziału w korespondencji: *przy JE*[g]*oM*[oś]*Ci Panu Woroniczu Memu Wielce M*[oś]*C*[iwe] *m̃u Panu*. Nadawca chyba liczył się z tym, że Woronicz, jako opiekun adresata, mógł list przeczytać.

Z cech fonetycznych polszczyzny kresowej ujawniło się pośrednio, w postaci hiperyzmu, odnosowienie wygłosowego *-ą*: *odebraną odemnie wszytkie vboſtwo.* Ruskie cechy fonetyczne mają

nazwiska *Teteruk* i *Woronicz*. Ruskiego pochodzenia jest też wyraz *sorok* ‘40 sztuk; głównie skórek sobolich lub kunich’. Natomiast *welens* to hungaryzm.

bandolet ‘pas przewieszony przez ramię, podtrzymujący szablę lub ładownicę’
damaszek, *adamaszek* ‘rodzaj tkaniny jednobarwnej’
frasobliwy ‘zmartwiony’
kilim ‘wełniana tkanina dekoracyjna’
konsens ‘zgoda; zezwolenie’
ładownica ‘torba, pas z kieszeniami do noszenia ładunków broni ręcznej’
soból w l.mn. ‘wyprawiona skóra sobola, futro’
stolnik ‘urzędnik dworski mający pieczę nad stołem królewskim’
tłumok ‘paczka, tobół’
welens, *welenc* ‘wierzchnia suknia na zbroję’

Marek Cybulski, *Magdalena Pietrzak*

100. Marcin Smogulecki, [*Zaproszenie na pogrzeb*] 1650

MOWCA POLSKI ALBO Suplement do Tomu pierwſzego Mow Seymowych. Mowy krom tego Weſelnym Aktom, I roznym powinſzowániom ſłuzące, I Liſty nalezące do tychże Máteryy. TOM WTORY. Stárániem i nakładem IANA PISARSKIEGO Sekretarzá I. K. M., Kalisz 1676, s. 304–305.

Marek Cybulski

||304|| […]

W-teyże Máteryey Marćin Smogulecki.

TAk ſurowym Dekretem Boſkim wſzytko plemię Ludzkie ieſt obowiązane/ aby káżdy ktokolwiek śmiertelnego życia ||305|| skoſztuie/ one wzáiem śmiertelnośćią płáćił. A z ták wárownych i nieodmiennych Wyrokow Boſkich nikt ſię wyłamać nie mogąc/ onym rad nie rad/ doſyć czynić muśi. Co czáſow niedawnych przyſzło uczynić niegdy ſławney pámięći Je° Mśći Rodźicielowi i Dobrodźieiowi memu/ ktory dług powinney śmiertelnośći oddawſzy/ mnie pozoſtałego ſyná w nieukoionym żalu ponurzonego zoſtáwił. Oſtátniey iednak po mnie zá dobrodźieystwá wźięte wdźięczności wyćiąga/ abym ćiało iego podług Chrześćianſkich obrzędow iako naprzyſtoyniey źiemi oddał/ Com odpráwić umyślił Dniá 22 Mieśiącá Styczniá w Roku bieżącym Wm. mego Mościwego Pana uniżenie upraſzaiąc ábyś Wm M. Pan wrodzoną ſobie ludzkość ku mnie ſłudze ſwemu pokazáwſzy/ ten Akt żałobny (dniem poprzedźiwſzy) bytnośćią ſwą ſpolnie z Jeymośćią moią M. Panią przyozdobić raczył. Pan Bog tak pobożney[550] Chrześćiáńſkiey uczynności i fatygi podiętey/ odpłátą Wm. memu M. Pánu będźie/ ia też życzliwymi uſługami memi (day Pánie Boże w poćieśnieyſzych chwilách i okázyách) zawdźięczáć

[550] Tak w druku.

oświadczony aſekt winien zoſtanę/ ktory ſię ná ten czás łáſce z powolnymi uſługámi memi iáko napilniey oddáię.

Komentarz. Szlachcic wielkopolski zawiadamia o śmierci ojca, Jana Albrechta Smoguleckiego, zmarłego w roku 1650. Tekst opublikowany w rozdziale *Listy pogrzebowym materyjom służące* jest przykładem krótkiego listu zapraszającego na pogrzeb, niegdyś zwyczajowo wysyłanego do osób znaczniejszych. Ogólna treść zaproszenia, którą dla współczesnej polszczyzny definiuje się tak: „Mówię, że chcę przebywać w jakimś miejscu razem z tobą (i robić coś razem z tobą) + mówię, że chcę coś dla ciebie zrobić, żeby było nam razem dobrze", niegdyś nie zawierała ostatniego członu. Prosząc bowiem na pogrzeb nie sugerowano, że „ma być nam dobrze"; wręcz przeciwnie, zgodnie z konwencją oczekiwano solidarności w wyrażaniu żalu.

Oprócz składników koniecznych w tej akurat odmianie, jak zawiadomienie o śmierci, data pogrzebu, formuły zaproszenia i zobowiązania do przyszłego odsługiwania „fatygi", są tu elementy konieczne w każdym grzecznym liście, jak standardowa finalna formuła oddania służb. W listownych zaproszeniach było zwyczajem sugerować piękno adresata wypowiedzi, który miał dane zdarzenie *przyozdobić swą bytnością*.

Na ogół obowiązywał w takich tekstach styl peryfrastyczny, np. umrzeć to *oddać dług powinny śmiertelności*, pochować to *oddać ciało ziemi*.

Na tle innych listów szlacheckich tego typu i tej epoki ten wyróżnia się brakiem wtrętów łacińskich.

fatyga 'trud, zmęczenie, wysiłek'
oświadczony 'okazany, wyświadczony'
powolny 'stosujący się do czyjeś woli, uległy'

Marek Cybulski

101. Andrzej Maksymilian Fredro, [*Odpowiedzi posłom wojska koronnego i posłom kozackim*] 1652

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 18–19.

Nie zachowano widniejących w druku spacji po znakach „(" i „[" oraz przed znakami „)" i „]".

Marek Cybulski

||18|| […]

Tenże odpowiada Poſłom Woyſka Koronnego Imieniem Poſelſkiey Izby.

W Rycerſkim Rzeczypoſpolitey kole Rycerſkie Woyſkowe koło Poſłom ſwym W.M. Panom przy dobrey prożb ſwoich otuſze nayſkutecznieyſzą obiecowało [wierzę:) audiencyą; Wiedzieli bowiem, że ſiła ich ná tym záſiada mieyſcu, którzy dobrego torem idąc Oyczyzny Syna, rowne przedtym w pocie Obozowym przy nieuchronnym krwi wylaniu ponoſząc prace, á Ziemiańſkie potym z ſławą

oſiadłſzy Domy, oto teraz *in Toga*[551] Wſpaniałey Rady użyczaią Oyczyznie; Jakoż ná ſobie ſprobowawſzy, nayſłuſzniey uznáć mogą, iáko przy Woyſkowey pracy żałoſna muſi być zátrzymana płaca, kiedy bogátſzy w blizny y razy niż w zapłatę zoſtáie Zołnierz. Lepiey mowię uważyć mogą co każdego z WMPanow, y całego Woyſka *debetur*[552] Cnocie. Tu tedy nayſłuſzniey iáko prac álbo przyſługi, ták prozb ſwoich & *praemiorum*[553] Woyſko tey Rzeczypoſpolitey czyni ſobie *depoſitorium*[554]. Zkąd iáko zaſług nayprędſza wypłáta, ták oraz ieśli ſię w czym znaydowało rozbieżałey *diſciplinae Militaris*[555] niepochlebna pochodziła cenſura. Jeźliż ktorego pod ſłońcem ſwiatá tedy Polſkiego ſkarbu nie wyczerpniona Zołnierzowi wyſtarcza płaca, niech Cudzoziemſcy Panowie bogatych ſwych Intrat gęſtemi nie zámierzaią milllionámi, bo więc kiedyby (Polſkiemi onego Neotéryka dyſkurs że wyrażę ſłowy:) kiedyby mowię ſwoie Woyſkowe wypłacáć záczęli długi, Korony y Berła zkowawſzy ná dukaty, przy nayuboższym iednego charłaká zoſtaćby muſieli opátrzeniu: Sama Polſka Zołnierzowi ſwemu ieſt naywypłátnieyſza, lubo żywe bez przytoczenia inſzych WMCiom ſą dowody, ktorzy *emerita* liczyliście nie raz ſ*tipendia*[556]: Zkąd wierzę, nie cięſzko było przy tákim upewnieniu, przy borgowey nieco zoſtawáć ſłużbie, ták omylney y łáſkáwey Matki ſwey Rzeczypoſpolitey mężnie pieczołuiąc zdrowie. Tá tedy *provida* Oyczyzny *cura*[557] (iáko ſię o tym lepiey namowiemy:) minąć nigdy WMw nie może; Taż to WMW, iáko y náſza wſpolna Oyczyzna, á lubo przy ochocie teraz zá trochę żołdu przedayną do przyſłużenia ſię oney nieſiecie duſzę, przecieſz po prácowitych Zołnierſtwa ſwego trudach ná ſwoie Ziemiańſkie do ſpoczynku uſtąpiwſzy Domy, y rownie ná tych tu potym záſiadaiąc mieyſcach, zechcecie, áby teraźnieyſza W.M.W. *Militia*[558] náſtępuiącym Zołnierzom do dobrego w Rycerſkim Dziele powodu, nie [Boże záwaruy;] *ad ſolvendam diſciplinam*[559], álbo do uciążenia Skarbu Rzeczypoſpolitey przykładem byłá. Ztąd ci ſię cieſzy Rzeczpoſpolita, że W.M.W. Synow ſwych pod Znákámi ſwemi liczy á nie obcych, ktorzy *non fide, non amore in alienam Patriam tenentur, populatores terrae, quàm à populatoribus tueri debebant, & hoſpitibus tantùm metuendi*[560], ktorzy álbo dobrze zrobicie rowno ſobie, iáko co [Boże záwáruy:] opácznym ſtanie ſię ſkutkiem, tákże ſobie iáko Rzeczypoſpolitey należytego rozumieć muſicie. Jákoż z tąd [wierzymy:] pochodziłá ta nieuſtáiąca

---

[551] – w czasie pokoju.

[552] – należy się.

[553] – przywilejów, nagród.

[554] – składnicę.

[555] – wojskowej karności.

[556] *emerita ... ſtipendia* – zasłużone żołdy.

[557] *provida ... cura* – przezorna troska.

[558] – służba wojskowa.

[559] – do zniesienia [dokładniej: rozluźnienia] karności.

[560] – ani wiarą, ani miłością względem cudzej ojczyzny nie są zobligowani łupieżcy ziemi, którą przed łupieżcami byli zobowiązani chronić, i groźni tylko dla gospodarzy.

WMW. Przy cięſzkościach Obozowych praca. Toż y dla tey będzie ſpráwowało, że dawnych kiedyś Woyſk idąc przykładem, kiedy po kilku tyſięcy Náſzych, kilkádzieſiąt gromili Nieprzyiacielſkich, Ná toż mężtwem ſwym będziecie zárabiáli ſzczęście, *Bellica fortuna fortiorum* ||19|| *amica eſt*[561]. Ta tedy Izba naſzá WMWMPanow pochwálaiąc y wdzięcznie przyimuiąc krwawe prace, w ſwoim będzie ſię przy daIſzych namowach poczuwałá do odpłácenia ſtárániu, tudzieſz te inſze *deſideriorum*[562] WMW. puncta w nie zápámiętnym zoſtáwuie ſobie uważeniu.

Tenże odpowiada Poſłom Kozakow Zaporoskich Imieniem Poſelſkiey Izby.

Ták Bog chciał, ták ſortuna Rzeczypoſpolitey kazałá, ták wáſzego Poddańſtwa kondycya nioſłá, żeście kiedykolwiek muſieli ſwywolne pod powagę tey Rzeczypoſpolitey Mátki náſzey á Rządczyney Waſzey podrzucić karki. Nie ná zgubęż (iákoście podobno nieuważną poty zdięci ſwawolą rozumieli:) nie ná zgubęż mowię tey Oyczyzny, ále wolą ná nas rozgniewánego Boga, ná małe przez bunt waſz wzbudzeni Zamieſzanie. Nie waſząż przecię radą y potęgą mocni, ále władzą tegoż Boga, ktory iáko nas [bo pokornie wyznáć muſiemy] pokaráć chciał, ták y wam, áni wam przynależytey áni podobney nad oracze ſiły waſze, dodáł[563] mocy. Bog tedy ſam, ktoremu iáko wſzyſtko podległe, ták Wſzechmocności Iego Swiętey nic ſię oprzeć nie może, á nie wáſza błaha dotykáłá, woiowałá, karała nas ręka. Záſłużyłáć ieſzcze (pokornie wyrzekłſzy:) tey Rzeczypoſpolitey u dobrego Boga ſortuna, że ieźli iako wſzyſtko przemiia, ták y tey Imie Rzeczypoſpolitey (á day Boże poźno:) przemienić Wielki Bog zechce, nie waſzą przecie oraczą y płużną, ále iakiego wſpaniáłego Woiownika ná zgubę wynaydzie rękę. Boć wierzę, y waſza nam poty nie życzliwa wamże ſamym, ániżeli Kátholickiemu Imieniu byłá nieprzyiaźnieyſza ręka, kiedy rzkomo ſobie ná pomoc bezbożnego wezwawſzy Krymſkiego Poganina, w záślepieniu :raczey wezwáliście ná ſwą zgubę. Záſmákowáliście y náuczyli go dobrze drogi, ſkryte ſiedliſzcza wáſze Dziećmi, Zonami, wami ſamemi Biłohrodzkie, Nahayſkie, Krymſkie, aż do obrzydliwości ſamemu Pogáninowi nápełniwſzy Niewolnicze iámy, kiedy wáſiż Pobrátymcowie w Niewolniká odſwieżywſzy Tureckie Galery, ciężkim wioſłem podziśdzień tłuką poſępne morze. Kiedy Cerkwie Wáſze, Oyczyſta Waſza Ukraina, ſprośną ſtoi w niemałey części opuſtoſzałością, kiedy niemal po ten oſtatni dzień upokorzenia ſię wáſzego, ſwoią á nie waſzą raczey wolą zoſtawſzy ſtarſzy Waſz, iednaiąc ſobie przyiaźn[564] Biſſurmańca, nad doſtatkami, nad Zonami, nad dziećmi wáſzemi; nad wami ſamemi wſzelkich ſprośnie Tátarzynowi pozwalał zbytkow, álbo wyraźniey rzekłſzy (w czym Boże ſię pożal krwie Chrześciańſkiey) krwią waſzą ſobie, á nie

---

[561] – pomyślność wojenna jest przyjaciółką silniejszych.

[562] – próśb.

[563] Tak w druku.

[564] Tak w druku.

wam u nich kupował beſpieczeńſtwo. Ktoż-[565] proſzę z Was z ták ciężkich, á ſwoichże (boście y ſwoim ciężcy byli ſwawolą:) ubogacony łupow, ná Krymſkiego nieſtetyż Pogánina krwią ſwoią woiuiąc, zarabiaiąc, ginąć pożytek. Smutnáć tedy zoſtawáłá ta Rzeczpoſpolita iáko Pani waſza z tákowey Was Mieſzkańcow ſwych zaguby, wiedząc że to nie wam (iákoście zle ſię od Nas dzielili:) Grekom, ale całemu ſwemu ſiłá ubywało przez Wáſzęż zgubę Imieniu. Boć iáko tey Rzeczypoſpolitey powaga Ruſkich Xięſtw ponoſi tytuł, ták oraz y waſze Ruſkie zá ſwoie, nie zá cudze być rozumiałá Siedliſzcza, y z onych zniſzczenia, ſobie á nie komu inſzemu przyboliwałá ſzkodę. A dla tegoć lubo z żalem z umnieyſzenia Wáſzego, ále przecie mile dla niſkiego upokorzenia ſię was y Hetmana Waſzego pod powagę ſwą teraz przyimuiąc, Tę waſzę wyſłuchawſzy ſupplikę, będzie pilno myśliłá, áby powadze wprzod ſwego Imienia, á potym waſzym łaſkáwie poradziła (w czym ſię znaydzie przy dalſzey namowie) ſłuſznościom.

Komentarz. Andrzej Maksymilian Fredro (ok. 1620–1679) był posłem i marszałkiem sejmu z 1652 r. (od stycznia do marca), potem m.in. kasztelanem lwowskim i wojewodą podolskim. Pozostawił głównie łacińskie dzieła polityczne i ekonomiczne, poza tym polskie *Przysłowia mów potocznych obyczajowe, radne, wojenne.*

Fredro przemawiał w imieniu izby poselskiej jako jej marszałek. W pierwszej mowie przekazał negatywną odpowiedź sejmu na postulaty oficerów: pieniędzy nie ma, więc izba poselska odkłada spełnienie postulatów nieopłaconego wojska na lepsze czasy. W tej trudnej dla obu stron sytuacji odwoływał się do wartości wyższych niż materialne, przede wszystkim do „braterskiej miłości wiernych synów matki Ojczyzny", do solidarności poselskiej, a także do miłości własnej słuchaczy, gdy komplementował ich za „krwawe prace" i „wspaniałe rady" (były to wtedy utarte związki wyrazowe). Cytaty łacińskie sygnalizowały m.in. szlachecką wspólnotę kulturalną mówcy i słuchaczy.

Chwyt oratorski ważny w przemowie do Kozaków, wprowadzony na samym jej początku, to obniżenie rangi słuchaczy: poprzednie zwycięstwa („małe zamieszanie") nie ich miały być zasługą („wasza błaha ręka"), lecz wynikiem wyroków boskich. Był to okres po bitwie beresteckiej, toteż względy sytuacyjne sprzyjały poczuciu wyższości marszałka nad posłami pokonanej Kozaczyzny. Zwracał się do Kozaków per *wy*, a nie np. *W.M.Panowie*, bo traktował ich jak poddanych chłopów, nie zaś jak żołnierzy. Jak wyglądała inicjalna formuła adresatywna, nie wiadomo, bo wydawca jej nie zacytował. Pod względem elokucyjnym mowa ta wyróżnia się na tle innych średniopolskich oracji politycznych zupełnym brakiem wtrętów łacińskich, w czym należy widzieć wynik dostosowania do mentalności odbiorców – po pierwsze nieuczonych plebejuszy, a po drugie „greków", to jest nienależących do kultury łacińskiej wyznawców kościoła prawosławnego.

W obu mowach występuje charakterystyczny ślad pierwotnej oralności tekstu: wtrącane kilka razy wypowiedzenie *mowię*, sygnalizujące zazwyczaj powrót do poprzedniej myśli przerwanej jakąś dygresją. Ukształtowanie składniowe i leksykalne, m.in. okresy retoryczne i ozdobne epitety, wskazuje na to, że oba teksty starannie przygotowano przed wygłoszeniem. Co do epitetów mogących olśnić Kozaków, por. *ciężkim wioſłem podziśdzień tłuką poſępne morze*.

Litera *á* stosowana jest dość często, choć niekonsekwentnie, por. np. szereg trzech wyrazów: *dotykáłá*, *woiowałá*, *karała.* Jest to cecha wydania z połowy XVIII w., niekoniecznie odzwierciedlająca ortografię Fredry, o 100 lat wcześniejszą.

[565] Tak w druku – ostatni wyraz w rządku.

bisurmaniec pogardliwie: ‘mahometanin’
borgowy ‘udzielany na kredyt’
Boże zawaruj ‘broń Boże’
cenzura ‘ocena’
charłak ‘nędzarz’
grek ‘wyznawca prawosławia’
intrata ‘dochód, zysk’
neoteryk ‘zwolennik nowości’
oraczy ‘chłopski’
pieczołować ‘mieć w opiece’
płużny ‘używający pługa’
przedajny ‘udzielany za pieniądze’
przyboliwać ‘odcierpieć’
rządczyna ‘władczyni’
siła ‘wiele, wielu’
sprośnie ‘karygodnie’
sprośny ‘sromotny, haniebny’
suplika ‘prośba’
swywolny ‘samowolny, niekarny’
umniejszenie ‘osłabienie’
WM ‘waszmość’
WMW., *W.M.W*., *WMw* ‘waszmościów’
wojować ‘zwyciężać’

Marek Cybulski

102. Janusz Radziwiłł, [*List do sługi*] 1655

Rękopis. Siedemnastowieczna kopia listu. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów dz. II ks. 20, s. 558–559.

Wydanie XIX-wieczne: *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza* [...] *wyd. staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Kraków 1864, s. 767–768 (transkrypcja na ortografię 2. poł. XIX w.; w szczegółach różnice w stosunku do wersji poniższej; zakończenie listu, w którym mowa o Moskwie, urwane, zapewne ze względów cenzuralnych).

Marek Cybulski

||559|| […]

Do Vrzędnika Zabłudowskiego.

P. Harasimowicz teraz czas pokazac Zyczliwosc dobrego sługi ku Panu co kolwiek Pndzỹ zebrac możecie iakich kolwiek y wy wzabłudowiu y P. Przynski Worlu choc publicznych podatkow choc Cynszow Aręd przesyłaycie mi iak nayprędzey. Możecieli y Wsi Sąsiadom Mieszczanom zawiesc y zastawic biorąc pndzỹ a nawięcey nanie y gdziekolwiek się jedno Sposob poda na dostanie onych ſtaraycie się a do mnie odſyłaycie Konie y rzeczy wszystkie co kolwiek tam iest, ba y worlu Lichtarz wielki y co inszego obrazy ochędostwa, a nabarziyj działa

owe co wganku stoią przy Xciũ P. Bracie wysyłac bo Alias[566] rozboiow bac się trzeba, iesliby złożami cięszko było to same tylko działa bez łożow y to okryc żeby niewiedziano cowiozą, a te rzeczy iak naprędzey do Prus wymknąc strzegąc się na barziey tych zdraycow co w woysku moim, Bunt uczyniwszy moie Starostwa płoczą, i na zabłudow się gotuią idąc snadz do Krola z ktorymi bic się trudno bo przecie gromada ale albo ie wpusciwszy pięknie popoić, a wnocy spiących wyrznąc, każdy Gospodarz uczynic to może albo ich w Piwach mocnyc[567] potruc, abo oco tam nie trudno swowolną Kupę tak że nanich zemknąc coby się nanich obłowili, bo lepszeº ci zdraycy niegodni Dla Boga ||559|| spalic ten list a z Xcieḿ P. Koniuszym naradcie się. Panu Bogu was oddaię z Kieydan 26 Augus: Aº[568] 1658º[569] Janusz Radziwił

Supplement.

Wyniesli[570] nie można co wywiesc (bo iuż tu unas nic go nigdzie nie dostanie tedy wskok za gotowe poprzedawac aiesli się Kupiec nie naydzie tedy wziemię po zakopywac, byle nie znacznie ażeby nad dwuch otym nie wiedziało, Beczkę iednak iedną y drugą worlu y w zabłudowiu zostawic, a to zlepszych y słodszych coby się to ułakomili na nie, apodprawic mocną truciznę żeby przynamniey Starszyna wyzdychała tosię drużyna rozbieży, Dla Boga zyczliwemi[571] wtym posłużcie, aſekretnie prze miłosierdzie Boże apalcie, co pisze y ktokolwiek wiedziec oczym będzie odsyłaycie go do mnie, abo sami centiis ſpodziewa[572] od Szwedow iestesmy securiores[573] ale od Moskwy ieszcze, nie ktora[574] wkilku mil od nas siecze Pali spodziewac się iednak że ucichnie za nastąpieniem Szwedzkiego Woyska ktore iuz zbirż wyszło, ale y to wprzod nie załeb isc chce aż tractatow sprobuie że nimi uysc ich może.

Komentarz. Jest to zachowany w archiwum księcia odpis listu wysłanego do sługi. Tytuł wprowadził kancelista. Nie zachował on pierwotnego układu graficznego: podziału na akapity itd. Wyróżnił tylko „supplement", czyli cedułę.

List zawiera leksykalne wykładniki wyższości nadawcy, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, do niedawna najpotężniejszego człowieka na Litwie, wobec podwładnego, urzędnika niskiego szczebla, bo zaledwie podstarościego. Takim wykładnikiem jest np. nazwisko jako inicjalna wołaczowa forma adresatywna. Jeśli hetman pisał *panie Harasimowicz*, to wprawdzie sygnalizował, że adresat to człowiek wolny, któremu przysługiwał tytuł *pan*, ale o pozycji znacznie

---

[566] – inaczej.
[567] Tak w rpsie.
[568] – sierpnia w roku.
[569] Tak w rpsie zam. *1655º*.
[570] Tak w rpsie, zam. *Win iesli* (Win, jeśli).
[571] Tak w rpsie zam. *zyczliwie mi*.
[572] Tak w rpsie – zapis niejasny.
[573] – bezpieczniejsi.
[574] Tak w rpsie zam. *ieszcze nie, ktora*.

niższej, skoro wystarczało poza tym samo nazwisko, a nazwa urzędu została pominięta. Identyfikacja urzędu miała bowiem w dawnej Polsce wartość wyższą niż identyfikacja nazwiska.

Inne sygnały niższości adresata to zwracanie się per *wy*, rozkazywanie za pomocą form bezokolicznikowych, np. *spalić ten list!* albo formuła finalna *Panu Bogu was oddaję*.

Ze względu na skandaliczną treść list ten wykorzystał H. Sienkiewicz w *Potopie* (zob. 286. Henryk Sienkiewicz, *Potop*). Sienkiewicz znał list zapewne z edycji z roku 1864.

Pomyłki, jak np. *wynieśli* zam. *win*, *jeśli* na początku ceduły, są typowe dla tekstów kopiowanych.

ochędostwo ‘sprzęt, wyposażenie’
w skok ‘szybko, natychmiast’
za łeb iść ‘wziąć się za łby’
zemknąć ‘sprowadzić, ściągnąć’

Marek Cybulski

103. [*Pozew sądowy*] 1658

Księga ławnicza Sandomierza z lat 1656–1660; rękopis, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 4, s. 239.

Jagna Świderska

Moi łaskawi Panowie Vnizenie vpraſzam o sprawiedliwosc ná Panią Koczyną ſtanisławową Wponiedziałek przyszła zoná moia na rynék ziágodami Pani Koczyna poczeła ſię vskarzáć ſtrony zołnierzow co mieli ſtanąc mowiąc ze niechay ſtoią bo wszedy wymacaią, bo Pánowie nie niedaią tylko znas vbogich ludzi drą Żona moia rzekła iz lepiey skladkę dac nizliby mieli zołnierze ſtać Pani Koczyna wtym poczeła wołac dasz diabła kurwo, máłpo, ſwiecą ſię na was ſordale Jato ſłysząc ſcierpiałem iey to y zona moia chcąc tego abym prozno gebą niekołatał y nieozwałem ſię nato nic Pani Koczyna poczeła wołac námnie przy ludziach Ty złodzieiu Rabowniku Chłopaś zabił koniaś od niego wziął ktorego ieſcze do tego czáſu masz dałem ia przecie pokoy We ſrode szła moia zona rano do Miástá, y potkały ſię znowu z Koczyną y z Pawłową ſukienniczką poczeła Koczyna te słowa powtarzac ktore wponiedziałek wołała, do tego iey zona moia nic nierzekła Przyſzedſzy na rynek moiey zony ſiostra rzekła czy to kradziony ſordal macie, ze na was Koczyna woła tak barzo. Zona rzekła do ſiostry porwonasz diabłu niechze woła. Koczyna to vsłyſzawszy záraz ſię porwała z kamieniem bic zone moię, y słowa nieucciwe wołała, kurwo małpo, ſwacho, gnoyko, ztym złodzieiem rabownikięm co moiemu bratu boty vkradł spodgłow y Pąn Burgrábia ták wiele Cyny Kotłow od ciebie nábrał, co twoy mąz narabował Paniey Kunickiey rzepe wykradł mało iey natym było ze vcciwszy zacne Vſzy WMCiow Mciego Panſtwa y ſtarą Panią wypinała aze ſię ludzie dziwowali y od Paná Nahayſkiego dziewki powybiegały, y ſam P. Pisarz Radziecki ktory sie dziwował takim słowom nievcciwym ktore ona wołała, zona moia ſcierpiała to ſpokorą y przekupki dzywowały ſię

temu Ja tedy vciekam ſię do łaski WMCiow o ſprawiedliwosc z Paniey Koczyney ktora namowiła słow nieucciwych mnie y Zenie moiey. O to vnizenie vpraſzam aby tego wszytkiego dowodziła a iam gotow ſię ſprawic według ſądu WMCiow.

Komentarz. Jest to skarga (w ówczesnej terminologii prawnej „żałoba") skierowana do sądu miejskiego, składającego się z wójta i ławników, w związku z uchybieniem czci słowem i czynem. Żałoba taka otwierała formalnie przewód sądowy. Tekst jest godny uwagi ze względu na cytowanie emocjonalnych potocznych wypowiedzi ustnych, obfitujących w zniewagi i przekleństwa.

Skarżący starał się przedstawić siebie i swoją żonę jako ludzi spokojnych, cierpliwych i kulturalnych; użył np. eufemizmu *stara pani*, mającego świadczyć o znajomości łaciny: w łacinie bowiem *ănŭs* to 'stara kobieta', a *ānŭs* to 'tyłek'.

burgrabia 'zarządca zamku'
małpa 'prostytutka'
sordal '?'
strony 'z powodu, z racji'
swacha 'stręczycielka, rajfurka'

Marek Cybulski

104. Jerzy Niemierzyc, *Mowa do króla* 1659

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 140–142.

Marek Cybulski

||140|| […]

Mowa Imci Pana Niemierzyca Podkomorzego Kijowſkiego do Krola Jegomości 1659.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Krolu Panie á Panie Naſz Miłościwy. Czego Monarchow naypotężnieyſzych mnogie Woyſka, czego Bohatyrow naywalecznieyſzych ſilna ręka, czego Mędrcow nayſławnieyſzych ſubtelne dowcipy dokazać nie mogły, z tego głos ludzki, zá wieku ſtarego, y teraz w oczach wſzytkiego świata tryumfuie. Na głos ludzki dwakroć ſtanie w biegu ſłoneczne koło, rozumem, á nie mocą żadnego ſtworzenia nie pohamowane. Na głos y ſłowo W. K. Mci niezma-||141||zanego Krolewſkiego kredytu, rzadkiey y niezwyciężoney klemencyi, ná ſłowo cney Korony Polſkiey y iey ſtarożytney cnoty, *inſtar miraculi*[575] wielka część do W. K. M: Pańſtwa, y toż obcemu hołduiąca Hetmanowi, dziſiay *curſu extraordinario, & ſupernaturali*[576]

[575] – na kształt cudu.

[576] – biegiem nadzwyczajnym i nadprzyrodzonym.

do łaſkawego powraca Nieba, y w nim *Sereniſſimum ſolem*[577], y prześwietne *aſtra*[578] W. K. M: P. M: M: y Rzpitey *veneratur*[579]. Jużeśmy byli nie tak *culpa noſtra*[580]; iako *fato Reipublicae alieni*[581]; Lat kilka zimnemu ſłużyliśmy Monarſze, y było to coś *fatale*[582], żeśmy wſzyſcy ſzukali lepſzego bytu, y lepſzych Panow. A kiedy potopu tego opadły wody, w ten czas ſię z tym popiſuiem, kto naprzod na gory wyſiadł, á kto poźniey z Matką ſię ſwą wita, z iednego wypadłſzy Korabia, Boſkie ſą to ſprawy tym uczynione celem, żeby ſię ieden nad drugiego nie wynoſił, ále dziwne koł Niebieſkich obroty uważywſzy to, co było, y co ſię dzieie, nie ludzkiemu, ále Boſkiemu przyczytać rozrządzeniu, ktorego ſiła Wſzechmocna iako świat wſzytek ſtworzyła, tak niepoięta wola, y nieograniczona władza wſzytkim kieruie, rządzi y dyſponuie wedle upodobania y wyroku Wſzechmocnego Iego. Stawia nas tu dnia dziſieyſzego przez Maieſtat W. K. Mci P. N. M. y ziazd tey Rzeczypltey Poſłow J. W. Hetmana z Woyſkiem Zaporowſkim, y z nim oraz wſzytkiego Narodu Ruſkiego, abyśmy W. K. Mci Wolnych Narodow Pana zá Pana ſwego, Rzeczpltą za Oyczyznę y Matkę ſwą deklarowali wſzytkiemu światu y potomnym wiekom. Iedyny to ieſt we wſzytkim świecie ſpecyał, Pańſtwo W. K Mci ſławne, Boſkiemu podobne Krolowaniu, ktore iakby płomieniſtym Duchem *per Divinas & humanas Leges libero arbitrio*[583] bez nagany przez wſzytkie wieki moderuie. Niechay ſię inne Pańſtwa ciepleyſzym Niebem, wynioſłością doſtatkow, z rożnych delicyi wynoſzą bogactwy. Niechay ſię iako w pierścieniu złotym z drogiego kamienia chlubią zacnością bez wolności prawdziwey. Przyznać im to możemy, że w złotey ſiedząc klatce, żyią, lubo darowani wolnością *alieni arbitrii*[584] niewolnicy. Kroleſtwa Polſkiego iako żadna nieporownana cena, tak y Nas ſamych *ad eandem Societatem*[585] tylko ta nieoſzacowana przyciągnęła wolność, *in Libertate nati ſumus, in Libertate educati*[586], do teyże y teraz *liberi*[587] przyſtępuiemy. Zá co przydoſtoieńſtwie Maieſtatu W. K. Mci P. N. M: y całości Oyczyzny ſpolney umierać gotowi ieſteśmy. To było *motivum*[588] Naſze, ten grunt nie rozerwany rożnością Ięzykow, Religia ſama, ktorey nie tylko my, ale y *poſteritas*[589] Naſza wiecznie ſtrzedz będzie, gdy przy wolności *aequalitas*[590] wcale zoſtanie zachowana, iako między Bracią; ponieważ, Regna, *quibus mediis fundantur, eisdem*

---

577 – najjaśniejsze słońce.
578 – gwiazdy.
579 – czci, błaga.
580 – z naszej winy.
581 – z wyroku losu obcy [oddaleni od] rzeczpospolitej.
582 – przesądzonego.
583 – poprzez boskie i ludzkie prawa dzięki swobodzie decyzji.
584 – cudzej decyzji.
585 – do tejże wspólnoty.
586 – w wolności zostaliśmy zrodzeni, w wolności wychowani.
587 – wolni.
588 – pobudka, przyczyna.
589 – potomność, potomni.
590 – równość.

& retinentur[591]. Może to Wſzechmocna ręka Boſka uczynić, że y inne Narody *exemplo Noſtro*[592] przyidą y pokłonią ſię Maieſtatowi W. K. Mci, excreſcet[593] ta Korona *in imperium magnum & ingens*[594] za Boſkim Błogoſławieńſtwem, ſzczęściem y rządem, dobrym wſzech Stanow. Przynoſim tu do Maieſtatu W. K. Mci P. N. M: pewne *deſideria*[595] Naſze, w ktorych nie mogliśmy być od Ichmościow PP. Kommiſſarzow W. K. Mci ukontentowani ſam w to W. K. Mć potraſić możeſz z Rzecząpltą, ábyś materye namowione y poſtanowione ſkonſirmował, y hoyną ręką Pańſką przyciągnął wiernych ſwoich ieſzcze *ſuſpenſos animos*[596]. Nie tuſzę áby kto miał być tak *malevolus*[597], w Rzeczypltey, áby ſię miał dać poſiłkować w prożney zazdrości, tey prożni ſą *generoſi*[598], álbo dla wſtydu kryć ſię z nią zwykli. Wraca ſię Syn zgubiony do Oyca ſwego, co zadziw? że go *oſculo pacis*[599] uſzanuie, że drogi pierścień włoży ná palec iego, że go ſzatą oblecze ozdobną, że tłuſtych nie pożałuie bydląt, y weſelić ſię będzie *usq*[ue] *ad invidiam*[600]? Wraca ſię barziey niżeli groſz ſtracony fraſobliwey Matce Oyczyznie ſpolney, co za dziw? że ſię z niego raduie niezmyśloną radością? Wraca ſię opłakana owieczka czułemu Paſterzowi, ktorą nalazłſzy, ná ramieniu ſwoim nieſie, y weſeli ſię weſelem wielkim. Zaſtępy Niebieſkie pełne ſą doſkonałey ſzczęśliwości dla nawrocenia iednego Człowieka, nowego nabywaiąc weſela. Oto tu więcey, niżeli ieden, co mowię ieden, nie tyſiące, ále milliony duſz garną ſię do Poddańſtwa W. K. Mci P. M: Nayiaśnieyſzy Krolu, P. N. M; Ia zaś tym ſię ſzczycę od Przodkow moich, że Panu y Oyczyznie, nie fortunie ſłużyli, kiedy Sukceſſorom ſwoim z tak wielkich Urzędow, nie iednę *praeclare*[m] *geſtorum memoriam*[601] zoſtawili. Kiedy iuż tedy tak *ſatis deſtinatum*[602], żebym ſię tym Orlim bawił polem, wprzod ſtarać ſię o to będę, żeby ten Ptak moy, dziczyzny ſwoiey pozbył przez pracowite nie ſpanych nocy na uſłudze W. K. Mci trudy. Nie ciężkie mi będą, nie ciężkie żadne prace y fatygi ||142|| podięte dla Doſtoieńſtwa W. K. Mci, dla całości Rzpltey z oſtatnim targaniem zdrowia y ſił moich. A kiedy ſobie Ptaka ſwego unoſzę, bawić ſię będę obłowem, nie *pradas agendo*[603] z małych ptaſząt po powietrzu; małyby to był obłow, mała obrada, ále założę Monarſze myśliſtwo, *Iuſtitiam & Iudicium ſectabor*[604], Swiętą ſprawiedliwość

---

[591] – królestwa za sprawą takich samych środków, którymi są budowane, są również podtrzymywane.

[592] – za naszym przykładem.

[593] – rozrośnie się, powiększy się.

[594] – w królestwo wielkie i potężne.

[595] – prośby.

[596] – chwiejne, niezdecydowane dusze.

[597] – niechętny, zazdrosny.

[598] – szlachetni, ludzie szlacheckiego pochodzenia.

[599] – pocałunkiem pokoju.

[600] *usq*[ue] *ad invidiam* – aż do nienawiści, zazdrości [innych].

[601] *praeclare gestorum memoriam* – pamięć przesławnych czynów.

[602] – dostatecznie przesądzone.

[603] – łowieniem zdobyczy.

[604] – będę postępował za sprawiedliwością i sądem.

gonić będę, uganiać będę ukrzywdzonych y utrapionych Łaſkawe ucho W. K. Mci, ábyś krwawe, y Nieba, przenikaiące ſuppliki Poddanych ſwoich miłościwie ſłuchał, y łaſkawie przyimować raczył. Uganiać będę ſzczodrobliwą rękę W. K. Mci tym wſzytkim, ktorzy *pace & bello merentur*[605], ktorzy wpokoiu ná dworze y w komorze Pańſkiey dni ſwoie pracowite ſpędzili. ále mianowicie ten Ptak gonić będzie, ktorzy zdrowia, ſwoie, ſamych ſiebie *conſecrarunt*[606] Oyczyznie *in Campo Martio*[607], Zołnierzom ten Ptak nayprzedniey łowić będzie, lubo z razu ſłabo będzie uganiać, iako to zchorzały i zbolały, ktoremu w tym wieku pierzyć ſię *fata*[608] deſtynowały, y pior uronić. Ufam iednak miłoſierdziu Boſkiemu, nie zaſypie piaſek oczu moich, że ten zbolały Orzeł ná rękach moich porośnie, á pozbieraw ſzy roſpędzone do kupy piora, nie tylko w ſwym Oyczyſtym gniazdzie beſpiecznie ſie rościągać będzie, ále y ſkrzydłami ſwemi y nowe nabyte okryie Monarchie, tak wrożemy, tak życzemy.

Komentarz. Jerzy Niemierzyc, bardziej dziś znany w ruskiej wersji nazwiska Niemirycz (1612–59), od 1641 r. podkomorzy kijowski, był dobrze wykształconym, bardzo bogatym i wpływowym arianinem. Podczas „potopu" służył Szwedom jako ich agent na Ukrainie. Był potem zapewne głównym twórcą ugody hadziackiej (1658), na mocy której, po konwersji na prawosławie, został kanclerzem Rusi jako jednego z trzech „Narodów" Rzeczypospolitej. Zaraz potem zginął na wojnie.

Jest rzeczą charakterystyczna, że prawosławny Rusin przemawiający w imieniu hetmana zaporoskiego i „wszytkiego Narodu Ruskiego" mówi po polsku z łacińskimi wtrętami – przedstawia w ten sposób siebie jako obywatela Rzeczypospolitej i człowieka kultury łacińskiej.

Treść mowy jest mało konkretna jako zaledwie wstęp do złożenia postulatów przez posłów zaporoskich. Sytuacja była niełatwa: żądał łask królewskich, mimo że nie tak dawno sam króla zdradził. Wytłumaczenie zdrady znalazł w wyrokach Boskich, a uzasadnienie próśb w przypowieści o synu marnotrawnym; przychylność dobroczyńcy chciał zdobyć bombastycznymi komplementami deifikującymi Rzeczpospolitą i wróżącymi jej rozrost do *imperium magnum*.

Jeżeli mowa jest dość długa, to dzięki retorycznej amplifikacji, jest bowiem skomponowana według ówczesnych zasad krasomówczych wymagających bogatej ornamentacji. Na przykład już drugie zdanie to typowy okres retoryczny z trójkowym układem trzech paralelnie zbudowanych zdań składowych przed antykadencją. Dalej rozwija się m.in. koncept polskiego orła jako drapieżnego łowcy (a Niemierzyca jako kierującego nim „sokolnika", który dla dobra poddanych szczuje drapieżnika na czułe ucho królewskie i jego szczodrobliwą rękę!). Inna niezbyt udana ozdoba retoryczna to klimaks z poprawką, tak sformułowany: do króla wraca *więcej niżeli jeden, co mowię jeden, nie tysiące, ale millijony dusz*. Król zapewne niechętnie słuchał, że zdradziły go miliony.

Gdy Niemierzyc wspomina niedawne inwazje, czyni aluzję do biblijnego potopu. Pomysł ten przetrwał do dziś w postaci wyrażenia „potop szwedzki".
destynować 'przeznaczać'
klemencyja 'łaskawość'
korab 'okręt'
kredyt 'zaufanie, wiara'

---

[605] – zasługują się w czasie pokoju i w czasie wojny.
[606] – poświęcili.
[607] – na polu marsowym.
[608] – losy.

moderować ‘kierować’
skonfirmować ‘zatwierdzić’
specyjał ‘osobliwość, rzadkość’
suplika ‘prośba’
tuszyć ‘spodziewać się, przypuszczać’

Marek Cybulski

105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie…* 1660 (fragment)

PIECHOTNE CWICZENIE Albo WOIENNOŚĆ PIESZA, Ktorą Łáćinnicy Pedeſtrem Militiam názywáią. Wodzom, Pułkownikom, y wſzelkiey Woienney Stárſzynie Lubo ktoſzkolwiek ieſt Woienney ſpráwy Miłośnikiem. Do wiádomośći podána. Przez BLAZEIA LIPOWSKIEGO […] *w Drukarni v Wdowy Lukaſzá Kupiſzá, J. K. M. Typogr*, Kraków 1660, s. B3r–B5v.

Marek Cybulski

||B3r|| […]

Cwiczęnie z Muſzkietem w záżywániu Oręża.
Położćie Muſzkiety ná źiemi.
Maćie doſyć prochu w Pulwerſakách?
Kul ſześć w gębę włożyć.
Zápalay lonty. ||B3v||
Wezćie Muſzkiety.
Przechędoż rurę kráycárem.
Muſzkiet na widelcá.
Przekłoć zapał.
Podſypuy.
Záprzyi panewkę.
Muſzkiet do naboiu ná lewy bok przełoż.
Nábijay prochem.
Włoż kłákow, álbo papieru, álbo śiáná, ná wierzch prochu w rurę.
Bo ták mocniey proch kulę wypędza, im bárziey w rurze przytłoczy, á zátym dáley dośiąga.
Dobyway ſtęplá.
Przykroc ſtępel o pierśi.
Przybiy proch ſtęplem.
Kulę w rurę z gęby. ||B4r||
Kiedy záś powoli dzieie ſię, przynamney[609] w pierwſzym naboiu kule ná fleytuch niech nábije Piechotá, dla pewnieyſzego ſtrzelánia, áby nie ſamopás lećiáłá kula.

[609] Tak w druku.

Przybiy ſtęplem kulę włożywſzy pápieru, álbo kłákow, álbo śiáná ná kulę dla lepſzego przytłoczenia.
Schoway ſtępel.
Muſzkiet ná Widelcá.
Muſzkiet do gory.
Muſzkiet ná rámię.
Muſzkiet ná widelcá.
Gotuyćie ſie.
Oddmuchnićie lonty.
Faſuy lonty w kurek.
Przypátrz do panewki. ||B4v||
Dwá pálcá ná panewkę.
Naſtępuy trzema krokámi.
W drugim kroku odmuchniy lont.
W Trzećim kroku przykłáday.
Otworz panewkę.
Mierzay, Pal.
Wſtrzelániu iáko naywiękſzym krokiem ſtawáć, lewe koláno zgiąwſzy, á o rámie práwe Muſzkiet iáko naylepiey oprzeć, złożywſzy ſię po Muſzkiećie, żeby Muſzkiet wzad nie trąćił. Dla tegoż naylepſzy táki Officyer, ktory kázdego Zołdatá poiedynkiem zrázu ćwiczy, pilno poſtrzegaiąc, iáko ſię ktory ſkłáda do Muſzkietu, lubo w inſzych okolicznośćiách, iezeli co opuśći, kupą záś cwicząc, trudno poſtrzec w czym ktory błądźi, álbo poprawy potrzebuie. W głowę chłopá mierzáć, lubo ||B5r|| gorą, kiedy ſię nádoł ſtrzela, bo ták aż ná przeſtrzał ledwie w puł chłopá trafiſz; kiedy záś zbliſká? W ten czás dopiero mierzáć w puł chłopá potrzebá.
Lont między pálce z kurká.
Vſtępuy zá ſzeregi.
Wydrap pálcem panewkę.
Podſypuy idąc.
Zapzriy[610] panewkę.
Muſzkiet do naboiu ná lewą ſtronę przełoż. Ták iáko przedtym że wſzytkiemi okolicznośćiami idąc nábijáć.
Muſzkiet ná Widelcá.
Poſtaw Muſzkiet.
Muſzkiet do gory.
Muſzkiet ná rámię. Lubo (kiedy podrożno iść potrzebá) obroć Muſzkiet zádem ná rámię wźiąwſzy zá rurę. ||B5v||
Poſtępuy. Márſz.

[610] Tak w druku.

Komentarz. Postępowanie w boju jest w zmodernizowanych armiach zachodnioeuropejskich normowane przez szczegółowe regulaminy. Ponieważ zalążkiem armii nowego typu był u nas tzw. zaciąg cudzoziemski, w którym obowiązywała komenda niemiecka, ustalone komendy były niemieckie, nawet jeśli wydawali je oficerowie – Polacy do żołnierzy – Polaków. Choć nieraz były one przyswajane i z polska wymawiane (*macht ajch fertych*, *szlacht an*, *fajer* itp.), to jednak dostrzeżono w XVII w. potrzebę opracowania polskich komend dla „autoramentu cudzoziemskiego". Uczynił zadość tej potrzebie Lipowski i w ten sposób stał się autorem pierwszego polskiego regulaminu piechoty.

Ten akurat fragment pokazuje, jak wielu szczegółowych komend wymagał skomplikowany i rozbity na wiele czynności składowych tryb strzelania z muszkietu lontowego.

Szczegółowe opisy czynności rozbitych na drobne elementy to cecha wszystkich następnych regulaminów wojskowych.

fasować tu: 'wkładać'
flejtuch 'kłak do przybijania naboju w strzelbie'
krajcar 'pręt do czyszczenia lufy'
kupą 'razem'
kurek 'w broni palnej część zamka uderzająca za pociągnięciem cyngla w iglicę'
muszkiet 'ręczna broń palna'
panewka 'w broni palnej część zamka, na którą nasypywano proch służący do podpalenia naboju'
przechędożyć 'przeczyścić'
pulwersak 'worek skórzany na proch'
stempel 'pręt do przybijania ładunku prochowego'
widelec 'podpórka pod muszkiet'
wzad 'w tył'
zapał 'kanał ogniowy w lufie'
zaprzeć 'zamknąć'
żołdak 'żołnierz najemny pobierający żołd'

Marek Cybulski, *Magdalena Pietrzak*

106. Jan Andrzej Morsztyn, *Do trupa sonet* 1661

Lutnia JEo Pana Andrzeia z Raciborska Morsztyna Referendarza W. Koronneo etc., Posłana po kolędzie IE M panu Łukaszowi. ze Bnina Opalinskiemu Marszałkowi Nadwornemu koronnemu etc. etc. Anno Domini 1661, cz. 2., k. 78v–79r.

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 599/I.

Marek Cybulski

Do Trupa sonet.

Lezysż zabity, y iąm tesż zabity.
Ty strzałką smierci Ia strzałą w miłosci.
Ty krwie, Ia wsobie nie mąm rumianosci.
Ty iawne swiecie[611] Ia mąm płomień skryty.

[611] Tak w rkpsie.

Tys na twarż sukneḿ załobnym nakryty.
Iąḿ zawarł zmysły wokropney ciemnosci.
Ty masż związane ręce Ia wolności.
Zbywszy mąḿ rozuḿ łancuchęḿ powity.
Ty iednak milczysz, A moi ięzyk kwili.
Ty nic nie czuieſz, ia cierpię bol srodze. ||
Ty iak lod A iąm wpiekielney srezodze.
Ty sie rozsypiesż prochęḿ wmałey chwili.
Ia sie nie mogę stawszy sie zywiołem.
Wiecznym mych ogniow, rozsypac popiołem.

Komentarz. Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693), przedstawiciel polskiego baroku, w szczególności nurtu poezji marynistycznej. Za życia jego utwory rzadko drukowano, pozostawały w odpisach i obiegu ustnym. Utwór *Do trupa* jest typem sonetu włoskiego, przybierającego postać monologu, prowadzonego na podstawie konwencjonalnej paraleli miłość – choroba rozwijanej w kierunku metafory śmierci. Koncept utworu polega na budowaniu szeregu kontrastów, po początkowej analogii zakochanego do trupa.

W ortografii: osobliwością na tle rękopisów XVII-wiecznych jest zaznaczanie miękkości *m* wygłosowego kropką nad literą (tu oddane przez *ḿ*), jednak nie we wszystkich możliwych wypadkach i nie zawsze poprawnie (np. w rzeczowniku *rozuḿ*). Zastanawia brak oznaczeń miękkości innych spółgłosek: *miłosci*, *rumianosci*, *ciemnosci*. Głoska *š* oddawana jest przez dwuznaki: *sż*, *sz* lub *ſz*; głoska *ž* konsekwentnie zapisywana jest jako *z* bez diakrytu: *Lezysż*, *zywiołem*. Dwuznak zapewne oznacza *r* frykatywne.

Z fonetycznych osobliwości odzwierciedlonych w grafii należy wymienić dodatkową nazalizację samogłosek przed spółgłoskami nosowymi *m*, *n*/*ń*: *iąm*, *płomięn*, *prochęm*, za to brak nosowości w zaimku *się* przy formach czasownikowych: *stawszy sie*.

śrežoga ‘mgła, rozedrganie, migotanie powietrza w upalny dzień’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

107. Jan Kazimierz, [*Uniwersał przedsejmowy*] 1666

Druk. Karta papierowa 395 x 320 mm.

Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 1.

(http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Uniwersal_przedsejmowy_krola_Jana_Kazimierza_informujacy_o_zwolaniu_sejmu_zwyczajnego_i_sejmiku_przedsejmowego_ziemi_dobrzynskiej_z_31_VIII_1666_roku,gid,259700,cid,1374.htm?body=desc), 10.01.2012.

Kursywą oznaczono wpisy ręczne, czcionkami prostymi druk; podkreślono wtręty łacińskie i inne fragmenty wyróżnione w oryginale odmienną czcionką.

Długie ȝ zamieniono na z. Ligaturę ß zamieniono na dwuznak ſz.

Marek Cybulski

JAN KAZIMIERZ | Z BOZEJ ŁASKI KROL POLSKI, | Wielkie Xiążę Litewſkie, Ruſkie, Pruſkie, Mázowieckie, Zmudzkie, Kiiowſkie, Woł|hyńſkie, Inflántſkie, Smoleńſkie Czerniechowſkie Siewierſkie:| A Szwedzki Gottſki, Wándálſki Dźiedźiczny | KROL.

WSzem wobec/ y kázdemu z oſobná/ komu otym wiedźieć będźie nalezáło: Oſobliwie iednák Wielebnemu w Bogu/ Wiel-|możnym/ Vrodzonym/ y Szláchetnym Dignitarzom/ Vrzędnikom/ y wſzyſtkim Stanu Rycerſkiego *Ziemie* | *Dobrzynskiey* Obywatelom Vprzeymie y Wiernie Nam miłym do wiádomośći podáiemy. | Lubo to trzeći iuż continuè[612] Seym occulta vis[613] iákáś/ czyli też iniquitas Fatorum[614] rozerwáłá/ iednák iż niewidziemy Zadnego inſzego | Spoſobu do gruntownego Vſpokoienia Oyczyzny nád Obrádę Seymową z Stanámi Rzeczypoſpolitey/ ktora záwſze bywáłá effi-|cax omnium malorum remedium[615]: A to Szczęśliwie zá łáſką Bożą Związek rozwiązawſzy y domowe Zámieſzánia vſpokoiwſzy/ | czyniąc doſyć Práwu Poſpolitemu/ Składamy znowu Wſzyſtkim Stanom Rzeczypoſpolitey Seym Wálny Sześćniedźielny w | Wárſzáwie ná Dzień IXo Mieśiącá *Listopada* Roku teráźnieyſzego. A Seymik Seym tenże poprzedzáiący | Vprzeymośćiom y Wiern: W.W.[616] ná zwyczaynym mieyſcu w *Lipnie* ná Dźień XXVIIIo Mieśiącá *Wrzesnia* Tegoż Roku | náznáczamy/ ná ktory y Poſłá Náſzego z Inſtrukcya Náſzą wypráwiemy. Przeto gorąco Vprzey: y WWW[617]. per amorem Patriae[618] ządamy/ ábyśćie | w cześnie[619] ſię ná dźień pomieniony z iáchawszy/ porzućiwszy ná ſtronę wszytkie priwaty/ y ieżeliby w kim fomites diffidentiarum[620] niewygáſły/ onę Bono pu-|blico[621] dárowawſzy/ ſámę tylko Obrádę gruntownego vſpokoienia Rzeczeypoſpolitey/ y ſpoſob zapłáty Woyſku ná záſzczyt Oyczyżny/ y dla ſkończenia | Woyny z Cárem Moſkiewſkim przed ſię wźięli/ y ſtoſuiąc ſię do Inſtrukciey Náſzey Poſłow zpoyśrzodká śiebie ludzi probatae fidei & dexteritatis[622] ná | Seym cum plenariâ facultate[623] wypráwili. Co niewątpiemy że Vprzey: y WWW. máiąc politowánie nád Vtrapioną Oyczyzną/ wſzyſcy iunctis

---

[612] – nieustannie, bez przerwy.

[613] – ukryta, tajemna siła.

[614] – nieprzychylność losów.

[615] – skutecznym lekiem przeciw wszystkim nieszczęściom.

[616] W.W. ‘Waszych’.

[617] Wierności Wasze.

[618] – przez miłość względem ojczyzny.

[619] Tak w druku.

[620] – zarzewia podejrzliwości.

[621] – dla dobra publicznego.

[622] – niezachwianej wiary i prawości.

[623] – z całkowitą, nieskrępowaną decyzyjnością; ze swobodą działania [jaką daje sejmik posłowi].

ani-|mis rationes[624] vſpokoienia Oyczyzny inibitis[625]. A żeby ten Vniwerſał tym prędzey wſzyſtkich wiádomośći doſzedł Rozkázuiemy go Vrzędom Grodzkim | ná mieyſcách zwyczáynych publikować. Dan w Wárſzáwie Dniá *XXXI* Miesiącá ſ*ierpnia* Roku Páńſkiego M.DCLXVI. Pánowania Kro-|leſtw Náſzych Polſkiego y Szwedzkiego XVIII. Roku. |
JanKazimierzKrol

[ślad pieczęci]

Franciszek Prazmowski Prososc Krak
Regens Kancell: W koron

Komentarz. Potrzeba komunikowania się władzy z dużymi grupami odbiorców wykształciła takie gatunki wypowiedzi publicznej, jak uniwersał, manifest, ogłoszenie, obwieszczenie. Istotnym wyróżnikiem jest tu forma publikacji, gwarantująca dotarcie do zbiorowego adresata.

Wyróżnikiem uniwersału jako gatunku jest szerokie grono odbiorców (por. łac. przymiotnik *universalis* ‘powszechny, ogólny’). Zbiorowym adresatem mogła być np. szlachta określonej ziemi lub powiatu, ale zawsze treść uniwersału przeznaczona była do powszechnej wiadomości, co podkreślano w formule inskrypcji *Wszem wobec i każdemu z osobna*… Wśród odbiorców wyszczególniano także grupy według hierarchii społecznej, począwszy od dygnitarzy, urzędników, a skończywszy na zwykłych obywatelach. Osobliwe formy adresatywne, tytulatura (np. *Uprzejmie i Wiernie Nam Miłym*) i niektóre inne formuły kancelaryjne używane były tylko przez króla w wypowiedziach oficjalnych. Nadawcą uniwersału mógł być nie tylko król, ale także urzędnicy, np. ministrowie, hetmani, wojewodowie i kasztelani. Nadawca uobecniał się w podpisie pod tekstem, a także w pełnej intytulacji wzbogaconej formułą dewocyjną „z Bożej łaski”, wskazującą na pochodzenie władzy, która wystawia dokument. Podpis sekretarza (lub regenta kancelarii) – w dolnym prawym rogu karty – miał prawdopodobnie znaczenie kancelaryjne, wskazując urzędnika odpowiedzialnego za tzw. dyktat (wzór) dokumentu.

Uniwersałem przedsejmowym król ogłaszał zwołanie sejmu, podawał miejsce i dzień jego rozpoczęcia oraz najważniejsze sprawy do rozpatrzenia podczas obrad. Były też uniwersały mobilizacyjne, zwołujące pospolite ruszenie, a także regulujące inne sprawy wojskowe, gospodarcze, wyznaniowe.

W formie uniwersałów mogły być wydawane zarządzenia, odezwy czy oświadczenia woli.

W końcowej części dokumentu sformułowano polecenie publikacji. Ze względu na wielką liczbę kopii, które należało rozesłać do wszystkich województw, ziem, powiatów, teksty uniwersałów były drukowane. W druku zostawiano wolne miejsca, w których kancelista ręcznie wpisywał stosowne dane.

Datacja (całkowicie w języku polskim) określa miejsce i datę wystawienia dokumentu według kalendarza nowożytnego (w dokumentach królewskich już przez cały XVII wiek), podczas gdy w kancelariach grodzkich niemal aż do upadku Rzeczypospolitej posługiwano się kalendarzem chrześcijańskim. W przypadku monarchów z dynastii Wazów podawano również określenie okresu panowania na tronie szwedzkim, odzwierciedlające ich niewygasłe aspiracje polityczne w tym kierunku.

pospolity ‘powszechny’
sześćniedzielny ‘sześciotygodniowy’
zaszczyt ‘obrona’

Marek Cybulski, *Ewa Woźniak*

---

[624] – złączywszy dusze, zespoliwszy chęci.
[625] – znajdziecie sposoby.

108. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* 1681

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 169.

Marek Cybulski

Mowa Nayiaśn: Krola Imci Iana Trzeciego in Senatûs Conſilio[626], *po zerwanym Seymie w Warſzawie*.
Die I. Maji. 1681.

RZec to ſam do ſiebie *appoſitè*[627] mogę, co tam gdzieś napiſał *Poeta: quis me per auras turbo vehet praecipitem, utraq'; nube involutum, ut tantum nefas eripiam oculis*[628]; kiedy ſię zapatruię ná tę zawziętość, ktora Seym zerwała, mogę tu *imitari*[629] Wielkiego raczey Imieniem *Auguſta*, ktory po ſtraconych przez Hetmana Woyſkach żalem y zdumieniem zdięty, zapomniawſzy wielkości ſwoiey, to tylko mowił: *Varre Varre redde mihi Legiones*[630]. Toż y ia mowię do tych ktorzy Seym zerwali, wroćcie mi Woyſka, wroćcie mi *ſecuritatem publicam*[631], wroćcie iuż nabytą y ktora ſię gotowała, ſławę. Ale iako wrocicie! kiedy iuż te, ktore do odebrania Kamieńca w ręku prawie były, upłynęły ſpoſoby; y niepochybna nadzieia, żeśmy tego Roku przez niegotowość Turecką, mieli *Rempublicam*[632] od cięſzkiego uwolnić Sąſiada; nie dadzą podobney okazyi *ſaecula*[633], kiedy Ceſarz Turecki iuż dobrze preſtrzeżony o Naſzych Intencyach, ſilić ſię będzie, żeby gotowy ná niegotowych naſtąpił. A my biorąc przykład z dawney Chocimſkiey woyny, tego ſię ſpodziewać mamy; było w ten czas Woyſka Koronnego y W. X. Lit: ná Sześćdzieſiąt tyſięcy, á przecie trybutem y ſzpetnemi kondycyami uſtanowiony pokoy ten, lubo to ieſzcze z całym Poſpolitym Ruſzeniem ſzedł Krol Zygmunt Trzeci w Wielkiego BOGA ſekundzie; odpowie ná ſtraſznym Sądzie, kto teraz tak zbawienną ſtracił okazyą, y już *nihil relictum*[634],

---

626 – podczas rady senatu.

627 – trafnie.

628 – Jakiż mnie przez przestworza wicher uniesie na oślep pędzonego i spowitego czarną chmurą, abym oczy ocalił od tak wielkiej niegodziwości (S e n e k a, *Thyestes*, w. 623–625: *Quis me per auras turbo praecipitem uehet / atraque nube inuoluet, ut tantum nefas / eripiat oculis?)*. W przekładzie Alana Bardzińskiego (1696): *A ktoż mię po powietrzu tak rączo uniesie, / W czarną chmurę zawinie? aż się z oczu zniesie / Tak wielka złość*.

629 – naśladować.

630 – Warusie, Warusie, oddaj mi legiony – słowa, które wypowiedział Oktawian August do dowódcy legionów rzymskich, Warusa po klęsce w bitwie z Germanami w lesie Teutoburskim (9 r. n.e.). Fragment zacytowany przez Swetoniusza w *Boskim Auguście* (*Żywoty Cezarów*).

631 – bezpieczeństwo publiczne.

632 – Rzeczpospolitą.

633 – wieki.

634 – nic nie pozostało.

bo ſię to wrocić nie może: trzeba pychę z ſerca zrzuciwſzy, kłaniać ſię y proſić o miłoſierdzie u Nieprzyjaciela, á Tatarow prędkim PoſelſtwEm y upominkami uiąć. Są tu niektorzy, ktorym powtorny y prędki Seym *placuit pro remedio*[635], Ia zaś áni pożytku, ani *poſſibilitatem*[636] żadney nie widzę, y przyuczywſzy ſię z młodych lat moich do pola *& liberiori aurae*[637], więc y Krzeſła y tego zaduchu zdrowie moie znoſić nie może, w oſtatku tego ſię trzymać przyidzie, com tam kiedyś czytał á teraz ſam ná ſobie doznawam, że *Conſilia quibus impares ſumus, ſatis permittenda*[638]. Nie PogańſKie rozumiem, ále ChrześciańſKie *ſatum*[639] Prowidencya BoſKa, ktore *ſi voluerit*[640] ſalwuie; dziękować mu iednak potrzeba, cokolwiek Nas od niego ſpotka, y gdy ſiła WoyſKa nie mamy wſiadać wſzytkim ná koń, y muſi bronić ſię aż do oſtatnich ſił RzeczpIta, gdy tego właſnie potrzeba będzie.

Komentarz. *Senatus consilium*, czyli rada senatu, było organem doradczym króla, złożonym z senatorów rezydentów i innych senatorów znajdujących się aktualnie przy królu. Protokoły posiedzenia rady obowiązkowo przedkładano sejmowi.

W tej krótkiej przemowie król przybrał tragiczną maskę cezara Augusta, ale zarazem zagrał rolę wojownika, który nie może znieść „i krzesła i tego zaduchu" izby (drobna złośliwość wobec zgromadzonych). Ukształtował mówkę w zgodzie z zasadami retorycznej elokucji, np. po trzykroć powtórzył apel, o którym słuchacze wiedzą, że jest już daremny (czyli, jak mawiali dawni Polacy, „piskał w garść", czyli żałował straconej nadziei), potem sformułował pytanie, na które nie ma dobrej odpowiedzi. Tekst odznacza się wysokim stopniem kohezji, toteż nie da się go łatwo podzielić na akapity.

Król, mimo że przemawiał w sytuacji oficjalnej, nie zastosował form pluralis maiestatis.

Wydawca zaniedbał interpunkcję, wskutek czego trzeba się domyślać, gdzie powinny być granice zdań.

niepochybny 'pewny, niechybny'
prowidencyja 'opatrzność'
salwować 'ratować'
trybut 'danina płacona zwycięzcy, haracz'

Marek Cybulski

109. Stanisław Czerniecki, *Zebranie potraw* 1682 (fragmenty)

COMPENDIUM FERCULORVM, Albo Zebranie Potraw, Przez Vrodzonego STANISŁAWA CZERNIECKIEGO I. K. M. SEKRETARZA A Iaśnie Wielmożnego Iego Mośći Paná ALEXANDRA MICHALA Hrábie ná Wiśńiczu y Iárosłáwiu LVBOMIRSKIEGO, Woiewody Krákowſkiego,

---

635 – wydał się właściwym środkiem zaradczym.
636 – możliwości.
637 – i do świeższego powietrza.
638 – zamiary, którym nie możemy sprostać, słusznie należy sobie darować.
639 – zasiew, przen. potomstwo.
640 – jeśli chce.

Sandomirſkiego, Zatorſkiego, Niepołomſkiego, Lubaczewſkiego, Ryckiego &c. &c. Staroſty: KVCHMISTRZA. Ad vſum Publicum. NAPISANE, W KRAKOWIE w Drukárni IERZEGO y MIKOŁAIA SCHEDLOW I.K.M. Typ. Roku Pánſkiego 1682, s. 36, 44, 67–68, 95–96.

Anna Tomecka-Mirek

||36||

XCVIII. Kápłon Octem nalany żywcem.

Weźmiy Káplońá żywego/ náley mu leykiem w gárdło octu winnego/ á záwiąż/ y záwieś/ przez godźin pięć/ oſkup[641] pięknie/ ochędoż/ vpiec zwyczáynie/ álbo nágotuy iáko chceſz.

[…] ||44||

Sekret Pierwſzy Kuchmistrzowſki.

Kápłon całkiem w Fláśie.

Weźmiy Káplońá dworowego/ ochędoż pięknie/ zdeymiy ſkorę zniego całkiem/ ták oſtroźnie żebyś dziury naymnieyſzey nie uczyńił/ á członki/ z ktorych ſię ſkorá zdiąc niemoże poprzyrzynay/ żeby przyſkorze zoſtáły/ włoż tę ſkorę w fláſzę táką uktorey będźie dźiurá w ſrzobie żeby trzy pálce włożył/ trzymayże tę przerzniętą ſkorę w dźiurze. Weźmiy żołtkow ſzeſnaśćie/ rozbiy/ przyday trochę mleká, zápraw iáko chceſz/ wley leiem w tę ſkorę z káplońá trzymáiąc/ á záſzyi/ y puść w fláſzę/ wody wley pełną fláſzę/ záſol/ á warz/ á záſzrobuy/ álbo mecherzyną záwiąż/ włoż w koćieł wody á warz/ á gdy ſię oćiągnie/ te Iaycá z mlekiem/ rozedmą Káplońá/ ták: że ſię będźie káżdy dziwował/ iáko támtego włożono Káplońá/ gdy go dáſz z fláſzą ná ſtoł/ á kto tego nie wie/ nie będźie przez podźiwienia wielkiego:

[…] ||67||

Sekret drugi Kuchmiſtrzowſki.

Szczuká iedná całkiem nieroźdźielna[642]*, nie rozkráiána; ſmázona Glowá, wárzony ſrzodek do roſołu, álbo Káſzánátu, pieczony Ogon, ktorą ták zrobiß.*

Wezmiy Szczukę/ iáko wielką chceſz/ ogol trochę od głowy/ w ſ[r]zodku[643] zoſtaw łuſzczkę/ od ogona też trochę ogol/ ſpraw/ nátkniey ná rożen mięśny/ ten ſrzodek z łuſzczką/ obwiń chuſtą/ á obwiąż ſznurkámi/ zmáczawſſzy tę chuſtę w Oććie winnym oſolonym/ potrząśniy też Solą Głowę y Ogon/ á przyłoż ||68|| do wolnego ogniá/ piecz á obracay/ miey Ocet winny/ ſolony w rynce przy ogniu/ ktoryby wrzał/ á poleway nim/ cześto tę chuſtę/ ktorąś obwinął Szczukę/ głowę też wcześnie pozynguy oliwą/ álbo oleiem/ álbo maſłem/ á potrząśniy trochę mąką pſzenną/ y drugi raz/ y trzeći raz to czyń/ to ſię ſmáżyć będźie/ á ogon ná oſtátku/ gdy ſię rumienić pocznie/ pozynguy tákże czym chceſz ale mąką nie potrząſay/ á gdy rozumieſz że iuż gorąco/ zdeymi z rozná/ chuſtę odwiń/ będźieſz miał Szczukę ſmáżoną wárzoną y pieczoną.

---

[641] Tak w druku.

[642] Długie *ʒ* z poziomą kreską.

[643] Brak litery *r*, puste miejsce.

[…] ||95||

Sekret Trzeći.

Sekret ten bárdżo[644] dobry/ y doświadczony dla chorych zle ſię máiących/ y iuż o zdrowiu deſperuiących / ktory ták zrobiſz. ||96||

Weźmiy Báráná ćwierć poślednią; Kápłoná ſkubionego niepłokánego; Kuropatw cztery ſkubionych niepłokanych; Jelenią pieczenią/ świeżą/ mięśiſtą/ niepłokaną; Wołową pieczenią ſrzednią/ świeżą/ niepłokáną; nieſol tego wſzytkiego nic/ pozátykay ná rożny v wolnego Ogniá/ piecz powoli nie poleváiąc/ á gdy ſię iuż dobrze dopieka/ pozdeymuy ná miſy; pokol nożem/ ábo poprzekraway prędko/ á polewkę wypuść/ y wyćiśniy; wley w ſkláne naczynie/ ktore bez ſroby bydź ma/ włoż pereł ſznurek/ y Czerwonyzłoty[645] włoż/ záwiąż bárdzo dobrze Mecherzyną w kilkoro złożywſzy/ y obwin[646] w płotno/ włoż w wodę źimną w koćieł/ á wſtaw ná ogień/ warz mocno przez[647] godźin cztery/ á po czterech godźinách/ weźmiy to z tym naczyniem/ odwinąwſzy płotno/ idź do chorego/ ktory/ żeby był w tenc[648] czás ná czczo/ á tám odwiąż Mecherzynę/ náley łyzek[649] pułtory choremu/ á day mu ćiepło wypić/ nákryć go żeby ſię poćił/ Czerwony złoty/ y perły ſchowaſz/ nie trzebá więcey tego Sekretu záżywáć/ w iedney chorobie/ tylko raz/ zá łáſką Bożą/ vzna chory meliorácyą/ ieżeli ſię poćić będźie.

Komentarz. *Compendium Ferculorum* S. Czernieckiego to pierwsza zachowana polska książka kucharska, wydana w 1683 r., oprócz kilkuset dość ogólnikowo podanych przepisów, zawiera trzy „sekrety" kucharskie, m.in. wspomnianą potem w „Panu Tadeuszu" rybę, która była „nie krojona, U głowy przysmażona, we środku pieczona, A mająca potrawkę z sosem u ogona".

Przepisy Czernieckiego stosują schemat składniowy z ciągiem rozkaźników (*weźmij… nalej… zawiąż…* itd.), przy czym ostanie zdanie to zazwyczaj *daj na stoł*. Jednak finalnym składnikiem bywa też zdanie oznajmujące, którego treścią jest przyszły skutek zastosowania przepisu, gdy rezultatem może być nie tyle dobry smak, co „podziwienie wielkie".

desperować 'tracić nadzieję, lamentować'
kapłon 'młody, kastrowany kogut'
łuszczka 'zdr. od łuska'
mecherzyna 'pęcherz świński lub wołowy, używany jako worek'
melioracyja 'ulepszanie, poprawa'
ochędożyć 'oczyścić, ozdobić'
pośledni 'lichy, gorszego gatunku'
szczuka 'szczupak'

Anna Tomecka-Mirek, *Magdalena Pietrzak*

---

[644] Tak w druku.
[645] Tak w druku.
[646] Tak w druku.
[647] Tak w druku.
[648] Tak w druku.
[649] Tak w druku.

110. Kazimierz Sapieha, *Podziękowanie* 1682

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 271.

Marek Cybulski

Podziękowanie J.W. lmci Pana Kazimierza Sapiehy Woiewody Wileńſkiego, Hetmana WW. X. Lit: za też Woiewodztwo Krolowi Imści Ianowi III.

ZAciągnąłbym nie małą niewdzięczności notę, gdybym zaſiadaiąc pierwſze in ſ*aeculari* W. X. Lit: *Senatu*[650] mieyſce z dobrotliwey *W* K. *M*ci ręki konferowane, winnego zá tak wyſoką łaſkę nie złożył *ad Aram*[651] Tronu Pańſkiego podziękowania, *tanqam primitias gratitudinis*[652], ktorey *magnitudo*[653] wyciąga *beneficii*[654]. Lecz kiedy rownemi ſłowy trudno *adaequare amplitudinem*[655] reſpektow, ſ*ola in facie*[656] zgromadzonych Stanow odebranego tak wielkiego Dobrodzieyſtwa *publica profeſſio*[657] niech moię zaſtąpi nieudolność w proporcyonalnym Maieſtatu W. K. Mści wyſławieniu, że żadnego nieopuſzczaſz momentu, żebyś nie miał rozſiewać ná wiernych Poddanych rzęſiſtych nieuſtaiącey ſzczodrobliwości promieni, ktore nie tylko przednich tytułow oświecaią ſ*plendore*[658], ále też zagrzewaią *ad bene merendum de Majeſtate & Republica*[659]. A to ia oczewiſtyrn tey munificencyi ieſtem wizerunkiem, gdy *ad ſupremos belli faſces*[660] odbieram ieſzcze przyłączoną ſ*upereminentem*[661] z dobroci W.K. M: *Curulem*[662], ábym tym barziey *effuſae Liberalitatis*[663] ogłaſzał *magnalia*[664], y do dalſzych *W.* K. Mści y Oyczyzny moiey *majora*[665] brał *illicia*[666] uſług. Te iako dotąd *pro modulo & poſſe poſt meo utriq̃*[667]; świadczyć ſtarałem ſię, ſtanie *pro mille teſtibus*[668] nieomylne nigdy W. K M:

---

[650] – w świeckim senacie.
[651] – na ołtarzu.
[652] – tak jak pierwsze plony wdzięczności.
[653] – ogrom.
[654] – dobrodziejstwa.
[655] – dorównać wielkości.
[656] – w samym obliczu; w obecności samych.
[657] – publiczne wyznanie.
[658] – blaskiem.
[659] – do dobrego służenia majestatowi [królewskiemu] i Rzeczpospolitej.
[660] – [w dodatku] do najwyższych urzędów / godności / stopni wojskowych.
[661] – znakomitą.
[662] – [godność] cywilną/państwową.
[663] – niezmiernej szczodrobliwości.
[664] – wspaniałości.
[665] – większe.
[666] – zachęty.
[667] – na miarę moich możliwości i ilem mógł.
[668] – za tysiąc świadków.

P. M. M: *Judicium*[669]; Będą niewątpliwą *ad ſeram poſteritatem*[670] probą *tòt munera*[671] hoyną ręką Oſobie moiey *collata*[672] ktore obowiązane ſerce y myśli zawſze *Officii ſui admonebunt*[673], ábym *cumulatus primîs in Sago & Toga dignitatibus*[674] wziętą od Przodkow ku Oyczyznie y Pánom żarliwością, nie wygaſła dobroczynnemu niezwyciężonego *aeque heroicis geſtis ac beneficiis*[675] Gracyana Naſzego Maieſtatowi, ná każdym placu *cum diſpendio*[676] krwi, życia y ſubſtancyi wypłacał wdzięczność, rzetelny oraz przewyżſzaiącego ſame nadzieie nieprzebranych W.K. Mści łaſk ſzafunku wyobrażał przykład, ná pamiętny pozney potomności konwinkuiacey prawdy dowody że to ieſt naywiękſzy każdego honor, zyſk, y ſzczęście, (bo nic bez obfitey nadgrody y ſławy) nieść odważne ná ſzańc pierſi ſtraſznieyſzą Nieprzyiaciołom nad Egidę Pallady zaſzczycone Tarczą *ter magni vičtricibus armis quô non ſurrexit major ſuper Orbe, Ioannis*[677]. Iuż mi tedy *unicum reſtat*[678], obciążone *mole gratiarum*[679] W.K.M: *& pondere*[680] obligacyi moich ramiona, do obłapienia *plantarum, Regiarum*[681] zá tak znamienite Dobrodzieyſtwa nachylić, uſta zaś doſtatecznemu podziękowaniu mniey wyſtarczaiące nie inaczey zamknąć, tylko waleczney y datney ręki Pańſkiey ucałowaniem.

Komentarz. Kazimierz Jan Paweł Sapieha (1637 lub 1642–1720) – wojewoda wileński 1682–1703, hetman wielki litewski 1683–1703 i 1705–1708 składa tu wymagane obyczajem uroczyste dziękczynienie za przyznany przez króla urząd wojewody.

Mowa została starannie przygotowana na piśmie po to, by ją potem wygłosić. W stosunku do innych mów tego rodzaju ta jest dość krótka. Kompozycję ma typową: na początku wyrażono podziękowanie, potem m.in. zobowiązanie do dalszej wiernej służby, a w części ostatniej prośbę o możliwość schylenia się ku stopom królewskim i pocałowania podanej łaskawie ręki. Ta prośba to świadectwo sytuacji, w której mówca i słuchacz wykonywali konwencjonalne gesty.

Styl jest retoryczny, bogato amplifikowany zwłaszcza pod względem składniowym. Pierwsze zdanie to amplifikacja słowa „dziękuję", dokonana choćby przez stosowanie podwójnej negacji i trybu przypuszczającego. Utartą formułą jest np. wyrażenie *waleczna i datna ręka Pańska*. Wtręty łacińskie mają funkcję głównie estetyczną; są też sygnałem solenności i powagi. Wśród figur myśli widać wykładniki skromności oratorskiej, ale też chwalenia się zasługami przodków.

---

669 – zdanie, osąd.

670 – do czasów odległej przyszłości.

671 – tak liczne dary.

672 – nadane.

673 – będą napominać o swoim obowiązku.

674 – hojnie obdarzony najważniejszymi godnościami na wojnie i w pokoju.

675 – równie bohaterskimi czynami i dobrodziejstwami.

676 – z nakładem, z ofiarą.

677 – po trzykroć wielkiego zwycięskim orężem Jana, od którego większy na świecie się nie wzniósł.

678 – jedno pozostaje.

679 – ciężarem łask.

680 – wagą.

681 – stóp królewskich.

Lubelski wydawca starannie wyróżnił fragmenty łacińskie kursywą. Widać drobne usterki w jego pracy, np. nie ujednolicił pisowni skrótu W.K.M. oraz (czego niniejsze wydanie nie uwzględnia) tu i ówdzie zapomniał o spacji.

datny ‘hojny, szczodry’
konferować ‘przyznać, przeznaczyć’
konwinkować ‘dowodzić, przekonywać’
munificencyja ‘hojność, szczodrość’
oczewisty ‘naoczny’
substancyja ‘majątek, posiadłość’
szańc ‘szaniec’
zaszczycić ‘obronić, osłonić’

Marek Cybulski

111. Jan III Sobieski, [*List do Marii Kazimiery*] 1683 (fragment)

Kopia za: *Listy Jana III krola polskiego, pisane do królowy Maryi Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wieden w roku 1683*, wyd. Edward Raczyński, Warszawa 1823, po s. 234.
(http://polona.pl/item/1306674/5/), 10.01.2012.

Łączna i rozłączna pisownia nie zawsze pewna, bo np. spójnik *i* bywa oddzielony od następnego wyrazu spacją, ale mimo to łączony z nim długą kreską. W takich wypadkach za fakt decydujący przyjęto ową spację. Trudno odróżnić nagłosowe *k* od *K*. Litera *z* przekreślona poziomą kreską zamieniona na zwykłe *z*.

Marek Cybulski

W Namiotach wezyrskich
13º Septembra w nocy

Jedyna Duszy y Serca Pociecho Nayslicznieisza y Nayukochansza Marysienku:

Bug y Pan nasz na wieki błogosławiony dal zwycienstwo ysławe narodowi naszemu o iaki wieki[682] przeszłe nigdy niesłyszały Dziala wszystkie, Obuz wszystek dostatki nieoszacowane dostały sie w rence nasze Nieprzyiaciel zasławszy Trupem Aprosze pola y Obuz ucieka w Confusii Wielblondy Muły Bydle owce ktore to miał po bokach dopiro dzis Woiska nasze brac poczynaią. przy ktorych Turkow trzodami tu przed sobą pendzą. Drudzy zas osobliwie des Renegats[683] na dobrych koniach y pienknie ubrani od nich tu do nas uciekaią. Taka sie to rzecz nie podobna stała że dzis iusz miendzy pospulstwem tu w Miescie y u nas wObozie była trwoga rozumieionc yniemogonc sobie inaczey pirswadować[684]

[682] Poprawione z *wielki*.
[683] – fr. odszczepieńcy.
[684] Tak w rkpsie.

ieno ze nieprzyiaciel nazad sie wruci Prochow samych y Amunitii porzucił wiencey ni zeli na million widziałem też nocy przeszły rzecz te ktorym sobie zawsze widzieć pragnoł. Kanalia nasza w kilku mieiscach zapaliła te prochy. Które cale sądny dzień || representowały bez szkody cale ludzki pokazały naniebie iako sie obłoki rodzo ale to nieszczenscie wielkie ba [~~naimniey~~] {pewnie} na million wnich uczyniło szkody. Wezyr tak uciekł od wszystkiego ze ledwo na iednym koniu y wiedney sukni. Iam został iego Succeſsorem bo po wielkiey czensci wszystko mi sie po nim dostały {splendory} ato tym trafunkiem zebendonc w Obozie wsamym przedzie y tusz zaWezyrem postempuionc przedał sie ieden Pokoiowy iego y pokazał namioty iego tak obszerne iako Warszawa albo Lwow w murach mam wszystkie znaki iego Wezyrskie ktore nad nim noszo. Chorongiew Mahometansko kturą mu dał Cesarz iego naWoine y kturą dzis ze ieszcze posłałem do Rzymu Oicu S. przes Talentego poczto. Namioty Wozy wszystkie dostały mi sie et mille d'autres galanteries fort iolies et fort riches. mais fort riches lubo sie ieszcze siła rzeczy niewidziało nia point des comparaison avec ces de Chocim[685] || kilka samych Saidakow rubinami, y szafirami sadzonych stoią sie kilku tysiency Czerwonych złotych. nie rzekniesz mnie tak moia Duszo iako wienc Tatarskie Zony mawiac zwykły menzom bez zdobyczy powracaioncych[686] zes ty nie Iunak kiedys sie bez zdobyczy powrucił. bo ten co zdobywa wprzedzie byc musi Mam y Konia wezyrskiego ze wszystkim siedzeniem y samego mocno doiezdzano ale sie przecie salwował. Kihaie iego to iest pierwszego człowieka po nim zabito[~~go~~] y Paszow niemało złotych szabel y pełno po Woisku y innych woiennych ryszsztunkow[687]. noc nam ostatka przeszkodziła y to ze uchodzonc okrutnie sie brunio[688] et font la plus belle retirade dumonde[689]. Ianczarow swoim[690] odbiegli w aproszach ktorych w nocy wyscinano bo to była taka hardosc y pycha tych ludzi ze kiedy sie iedni znami bili w polu drudzy szturmowali do miasta iakosz mieli czym co poczonc Ia ich rachuie prucz Tatarow na trzy kroć sto tisiency drudzy tu rachuią Namiotow samych na trzy kroc sto tisiency y bioro proportio, trzech do iednego namiotu co by to wynosiło niesłychano liczbe || Ia iednak rachuie namiotow sto tisiency naimniey. bo kilko Obozow stali Dwie nocy y dzien. rozbieraią ich kto chce iusz y zmiasta wyszli ludzie ale wiem ze y za tydzień tego nierozbioro. ludzi niewinnych tutecznych Austriaków osobliwie Białychgłow yludzi siła porzucili. ale zabiiali kogo kol-

---

685 – fr. we współczesnej ortografii *...[Il] n'y a point de comparaison avec ceux de* 'i tysiąc innych drobiazgów pięknych i kosztownych, ale to bardzo kosztownych […] nie ma żadnego porównania ze zdobyczą pod Chocimiem'.

686 Tak w rkpsie.

687 Tak w rkpsie.

688 Tak w rkpsie zam. *bronią*.

689 – fr. *et font la plus belle retirade du monde* 'formując doskonałą drugą linię obrony'.

690 Tak w rkpsie.

wiek tilko mogli siła barzo zabitych lezy Białychgłow ale y siła ran[~~nych~~] yktore życ mogą. wczora widziałem dzieciontko iedne. we trzech leciech. chłopczyka barzo najmileiszego ktoremu zdraica przecioł gembe szkaradnie y głowe. aleto trefna ze Wezyr wzioł tu był gdzieś w ktorymsi Cesarskim pałacu Strusa żywego dziwnie szlicznego, tedy y tego aby sie nam w rence nie dostał kazał scionć cozas zadelicie miał przy swych namiotach wypisac niepodobna miał łaznie miał ogrudek y fontanny kruliki koty ynawet papuga była ale ze latała niemoglismy iey poimac Dzis byłem wmiescie kture[691] by iusz było niemogło trzymac dłuzey nad pienc dni, oko luckie niewidziało nigdy takich rzeczy co to tam miny porobiły [~~z pod murow~~] Beluardow podmurowanych okrutnie wielkich y wysokich porobiły Skały straszliwie y takie zruinowali ze wiencey trzymac niemogły. Pałac Cesarski wniwecz od kul ze-||psowany. Woiska wszystkie ktore dobrze barzo swoią czyniły powinność, przyznały. Panu Bogu anam te wygrano potrzebe. Kiedy iusz Nieprzyiaciel poczoł uchodzic y dał sie przełamac bo mnie sie przyszło z Wezyrem łamać ktury wszystkie a wszystkie woiska na moie skrzydło prawe sprowadzili tak że iusz nasz srodek albo corpus iako ylewe skrzydło niemiały nic do czynienia. y dlatego wszystkie swoie {niemieckie} posiłki do mnie obracały: Przybiegały tedy do mnie Xionżenta iako to Elector Bawarski Waldek sciskaionc mie zaszyie acałuionc w gembe, generałowie zaś w rence wnogi. cusz dopiro Zołnirze [~~...i~~] {Officerowie} y Regimenty wszystkie Caualeriy y Infanterii wołały Ah unzer brawe Kenik[692] słuchały mie tak ze nigdy tak nasi. Cusz dopiro y tu dzis rano Xze Lotarinski. Saski bo mi sie znimi wczora widziec nie przyszło bo byli na samym koncu lewego skrzydła ktorym do P. Marszałka Nadworn[ego] przydałem był kilka Vsarskich Chorongwi. cusz Comendant Staremberk tuteuszy[693] wszystko to całowało obłapiało swym salwatorem zwało || byłem potym we dwoch kosciołach tam. lud wszystek pospolity całował mi rence nogi suknie drudzy sie tilko dotykały wołaionc ah niechte renke tak waleczne całuiemy chcieli byli wołac wszyscy viuat ale to były znać ponich zesie bali Officierow ystarszych swoich kupa iedna nie wytrwała y zawołała vivat pod strachem na co widziałem [~~to~~] zekrzywo patrzano, y dla czego ziadszy tilko obiad u komendanta wyiechałem z miasta tu do Obozu. a pospulstwo rence wznoszonc prowadziło mie asz do Bramy widze że y Comendant krzywo [~~to~~] tu patrzo nasie z Magistratem mieiskim bo kiedy mie witali to ich nawet {mi} y niepresentował Xionżenta sie ziechali. y Cesarz daie znać osobie ze iest za mile, aten list nie konczy sie asz teraznieiszym rankiem nie daią mi tedy dopisywac y dłużey sie cieszyć z w̃ sercem moim. naszych nie mało zginełło wtey potrzebie. osobliwych tych dwoch zal sie Boże oktorych iusz tam opowiedział

---

691 Poprawione z *ktury*.

692 – niem. *Ah, unser brave König!* – ach, nasz dzielny król!

693 Tak w rkpsie.

du Pont. Z Woisk cudzoziemskich Xionze deCroi zabity Brat postrzelony ykilku innych || znacznych zabitych. Padre[694] dAuiano ktory mie sie nacałowac niemogł powiada ze widział gołembice biało nad Woiskami sie naszymi przelatuionco. My dzis za nieprzyiacielem sie ruszamy w Wengry. Electorowie odstompic mie niechco. To takie nad nami błogosławienstwo Boze zaco mu niech bendzie nawieki czeńść sława y chwała. Kiedy iusz postrzegł Wezyr ze wytrzymać nie moze zawolawszy Synow do siebie płakał iako dzicie. Potym rzekł do Hana ty mie ratuy iesli możesz, odpowiedział muHan my znamy Krola nie damy murady ysami o obie mysleć musiemy abysmy sie salwowac mogli. goronca tumamy tak srogie zeprawie nie Żyiemy tilko piciem. Teraz dopiro znaleziono okrutno ieszcze moc wozow zprochami y Ołowiem. ia niewiem czym {iusz} oni bendą strzelali wten moment daią nam znac ze ostatnie kilkanascie Dzialek małych letkich porzucił nieprzyiaciel Iusz tedy wsiadamy [~~za~~] na kun ku wengierski {stronie} prosto za Nieprzyiacielem y iakom dawno wspominał zesie da P. Bug wStryiu asz zsobą || przywitamy; gdzie P. Wyszynski niech kaze konczyc kominy ystare poprawowac budynki. List ten nailepsza gazeta z kturego nacały swiat kazac zrobic gazete napisawszy *que cest lalettre du Roy ala Reyne*[695] […]

Komentarz. Sławny list z wieścią o wielkim zwycięstwie pod Wiedniem pisany był na gorąco, o czym świadczy nieuporządkowanie treści, dorzucane co jakiś czas nowe wiadomości, które dochodziły do króla w trakcie pisania, a także błędy i poprawki.

Oryginał listu zaginął. Dłużej zachowała się natomiast jedna z kopii, które król polecił sporządzić po to, by ten prywatny list stał się „gazetą", tzn. by treść jego uczynić narzędziem propagandy politycznej. I tak się stało: powielano go następnie dostępną wówczas metodą, przerysowując na natłuszczonym oliwą (a więc przejrzystym) papierze.

Ortografia odbiega daleko od normy obowiązującej wówczas w drukach i nawet od znacznie dowolniejszych zasad stosowanych w staranniejszych rękopisach. Wynikało to z prywatności przekazu. Uderza zwłaszcza odzwierciedlenie zjawisk fonetycznych wschodniej polszczyzny: rozłożenie samogłosek nosowych nie tylko przed zwarciem (*bendonc*, *postempuionc*, *Xionżenta*, *renke*), ale przed szczelinowymi (*zwycienstwo*, *czensci*), denazalizacja nie tylko obu nosówek przed *ł* (*zgineło*, *pragnoł*), ale i w wygłosie (*liczbe*, *rodzo*), przejście *o* oraz *e* pochylonych w *u*, *i* zwłaszcza w sąsiedztwie spółgłosek wargowych i/lub półotwartych (*Bug*, *obuz*, *wruci*, *ogrudek*, *ktury*, *pospulstwo*, *Zołnirze*, *dopiro*, *dzicie*, *cusz*).

Jako pisany do kobiety, list prawie pozbawiony jest latynizmów, a makaronizmów nie ma w nim wcale, są natomiast wtręty francuskie.

aprosza 'zygzakowaty rów oblężniczy'
beluarda 'bastion'
delicyje 'przyjemności, rozkosze'
dojeżdżać 'doganiać'
infanteryja 'piechota'
kanalija 'hołota, motłoch'

---

[694] – wł. ojciec.

[695] – fr. *que c'est la lettre du Roi a la Reine* – że jest to list króla do królowej.

kichaja ‘zastępca wezyra’
korpus ‘główna, centralna masa wojsk’
pasza ‘dygnitarz w Turcji osmańskiej’
potrzeba ‘bitwa’
reprezentować ‘pokazywać, demonstrować’
sajdak ‘pokrowiec na łuk i strzały’
salwować się ‘ratować się’
siedzenie ‘siodło’
siła ‘dużo, moc’
stać się ‘przedstawiać wartość, kosztować’
trefna ‘śmiesznie, zabawnie’

Marek Cybulski

112. Stanisław Solski, *Geometra polski*… 1683
(fragmenty)

Geometra Polski To Iest Navka Rysowania, Podziałv, Przemieniania, y Rozmierzania Liniy, Angułow, Figur, y Brył pełnych. Podany do Drvkv. Przez X. Stanisława Solskiego, Societatis Jesu. w Krakowie Roku MDCLXXXIII. w Drukárni Gerzego y Mikołaia Schedlow, I. K. M. Ordynáreynych Typogr, s. 5 nlb; 9–10.

(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=1723&from=FBC), 15.12.2012.

Ligaturę *ß* zmieniono tu na ſ*z*. Długie *z* (występujące w dwuznaku *rz*) zamieniono na *z*. Nie tłumaczono terminów łacińskich objaśnionych przez autora.

Marek Cybulski

PRZEMOWA

||5nlb|| […]

Jmioná y názwiſká Liniy, Angułow, y Figur, tákem ákkomodował, áby nie trudniły właſnego ich wyrozumięnia, áni pámięći nie fatygowały: iakie ſą zebráne porządkiem obiecádła w Zábáwie pierwſzey. Y iuż mam doświádczenie, że poczynáiący Geometrowie, choćiaż doſkonáli więzyku Łácińskim, [raz vsłyſzawſzy, ábo przeczytawſzy] ſnádniey pámiętáią, ktory ieſt Tryánguł Dwuśćiennorowny*, niżeli Isosceles: ktory* Rożnośćienny*, niżeli Scalenum: który* Rozwártokątny*, niżeli Amblygonium, ktory* Ostrokątny*, niżeli Oxygoniũ. Łátwiey im figurę o czterech śćiánách názwáć* Czworośćienną*, niżeli Párallelogrammũ*[696]*: y figurę wyſoką pełną, o czterech bokách:* Słupem Czworográniástym*, niżeli Párállelepipedũ*[697]*: Ze inſzych nie wſpomnię.* […]

||9||

[696] – równoległobok.
[697] – równoległościan.

DEFINICYE LINIY.

I. **P**VNKT GEOMETRYCZNY ieſt, ktory żadnemu podźiałowi nie podlega, by na namnieysze cząſtki. *Definitio I. primi Euclidis*[698].

2. LINIIA, ieſt wielkość długa, bez Szerokośći, y Głębokośći. Iáka ieſt L I[699]. *Definitio 2. primi Euclidis.* Końce iey, ſą punktá [L, I.] *Definitio 3. primi Euclidis.*

3. PŁASZCZYZNA álbo POLE ieſt: ktore ma długość y ſzerokość bez głębokośći. Iáka ieſt E C T, ktorey długość ieſt C T, ſzerokość C E. *Definitio 5. primi Euclidis.*

4. LINIIA ieſt álbo PROSTA, ktora od końcow nie wychodźi ná ſtrony. *Definitio 4. primi.* Iáka ieſt L I. Albo KRZYWA, ktora od końcow wychodźi ná ſtrony: Iáka ieſt CF. Albo *Mieſzana* z proſtey, y z krzywey: Iáka ieſt E N V K.

Liniia proſta, względem drugiey, zowie ſię, álbo KRZYŻOWA: álbo ROWNOODLEGŁA[700]: álbo PROPORCYONALNA: álbo POMIERNA, y NIEPOMIERNA.

5. Liniia KRZYŻOWA [C T] ieſt, ktora gdy ná drugiy linii proſtey [V L] ſtánie końcem iednym [T;] ná żadną ſię nie chyli ſtronę, drugim [C;] y záwiera dwá ánguły poboczne [C T V, C T L,] ktore ſię krzyżowymi zowią. Liniią krzyżową názywáią Łáćinnicy PERPENDICVLARIS[701]. Możeſz ia zwáć z łáćińſką PERPENDYKVLARNA. *Definitio 10. primi Euclidis.*

6. ROWNOODLEGŁA[702] liniia ieſt: ktora w iedneyże odległośći, káżdym ſwoim punktem ſtoi przy drugiey. Iáka ieſt V L, względem C T. Zowią ią Łáćinnicy z Grecka PARALLELA[703]. Może ſię zwáć PARALLELNA. *Definitio 34. primi Euclidis.*

7. PROPORCYA: ieſt dwuch wielkośći [liniy, figur, liczby, &c.] iednegoż rodzáiu, iákiekolwiek pomiárkowánie. *Definitio 3. quinti*[704].

Náprzykład PROPORCYONALNA liniia ieſt, ktora ma iákiekolwiek z drugą liniią pomiárkowánie w długośći: to ieſt: Gdy będźie dłuższa, álbo krotſza, álbo rowna drugiey.

PROPORCYONALNOSC: ieſt ſtoſowánie, álbo podobieńſtwo dwuch proporcyi. ||10||

Liniie PROPORCYONALNE NIEPRZERWANIE, názywáią[705] ſię, ktore náſtępuiąc po pierwſzey, miánuią ſię po dwákroć. Náprzykład[706]: Iáko pierwsza A, we dwá łokćiá, do C, wtorey, we cztery łokćie: Ták C wtora, czterołokćiowa,

---

[698] – definicja pierwsza z pierwszej [księgi] Euklidesa [dalej analogicznie].

[699] Zdanie *Iáka ieſt* odsyła do odpowiedniej ryciny.

[700] Tak w druku.

[701] – prostopadła.

[702] Tak w druku.

[703] – równoległa.

[704] – definicja 3 z piątej [księgi].

[705] Tak w druku; również dalej ten czasownik tak pisany.

[706] Przykłady ilustrowane rycinami.

do L trzećiey Ośmiołokćiowey: Y iáko C, do L; ták L, do H czwartey, w ſzeſnaśćie łokći. Toż ſię ma rozumieć y o figurách.

PROPORCYONALNE, bez przydatku słowá, NIEPRZERWANIE: názywáią ſię, ktore náſtępuiąc po pierwſzey, tylko ſię po rázu miánuią w porownaniu. Náprzykład: Iáko pierwsza E we dwie częśći: ták do wtorey F, we cztery częśći: ták trzećia M, w częśći pięć, co czwartey V, w częśći dźieśięć.

Proporcyą duplikowáną názywa Euclides. [*Definitio 10. quinti*] między trzemá wielkośćiámi [B, C, L,] nieprzerwánie proporcyonálnymi, pierwſzą [B,] do trzećiey [L,] tákowym ſpoſobem, iákim táż pierwſza [B,] ma ſię do wtorey [C,]

Proporcyą tryplikowáną názywa tenże Euclides między czteremá wielkośćiámi [B, C, L, M.] nieprzerwánie proporcyonálnymi; pierwſzą [B,] do czwartey [M,] tákowym ſpoſobem, iákim táż pierwſza [B,] ma ſię do wtorey [C,]

Te dwie definicye, rożni Geometrowie, roźnie wykłádáią. Ia z wielkim Geometrą, Wielebnym X. Claviuſzem Societatis IESV[707], trzymam; że Euclides przeto nazywa DVPLIKOWANĄ pomięnioną proporcyą; ponieważ w proporcyi, pierwſzey wielkośći [B,] do trzećiey [L,] znáyduie ſię proporcya pierwſzey [B,] do wtorey [C,] dwakroć: Raz: dwoch, do czterech; drugi raz czterech, do ośmi. Gdyż ták 2. we czterech; iáko y 4, w ośmi, znayduią ſię dwá rázy. Proporcyą zaś TRYPLIKOWANĄ; dlatego ták názywa Euclides: że w proporcyi pierwſzey wielkośći [B,] do czwartey [M,] proporcya B, C znayduie ſię trzy rázy. Gdyż 2. we czterech, znayduią ſię 2. rázy; Cztery w ośmi, znáyduią ſię także dwá rázy: y 8, w ſzeſnaſtu, także dwá rázy.

POCZYNAIĄCY GEOMETRA niech ſobie tymi dwiemá definicyámi, nie záprząta głowy, gdyż ich nie będźie miał potrzeby w żadney ſwoiey Zábáwie. Náſtępuiące dwie, niech pomni dobrze […].

Komentarz. Stanisław Solski (1622–1701), jezuita, kapelan hetmana Jana Sobieskiego (do roku 1670), wykładowca w Poznaniu i Lwowie, był matematykiem i architektem. *Geometrę polskiego*, obszerny wykład geometrii teoretycznej, ale przede wszystkim praktycznej – podręcznik miernictwa, zawierający też traktat o zegarach słonecznych, dedykował królowi Janowi III w podzięce za dotację na wydanie książki. Solski podzielił podręcznik na rozdziały nazwane „zabawami", tj. pracami, zajęciami, zatrudnieniami.

Przedstawiony fragment charakteryzuje się bardzo silną kohezją osiąganą głównie dzięki powtórzeniom leksykalnym i syntaktycznym.

W stosunku do np. podręcznika Grzepskiego z roku 1566 widać wyraźny rozwój tekstu w kierunku naukowości: pojawiają się np. odsyłacze do literatury przedmiotu. Zaznaczył się też rozwój terminologii: znalazł się polski odpowiednik *płaszczyzna* dla terminu *superficies*. Terminów geometrycznych polskich, greckich i łacińskich (*dwuściennorowny*, *isosceles* itd.) tu nie objaśniamy, bo ich znaczenie da się wyczytać z kontekstu lub z podanych przez Solskiego definicji.

akkomodować 'przystosować'
anguł 'kąt'

[707] – Towarzystwa Jezusowego.

dwuściennorowny ‘równoramienny’
mianować się ‘nazywać się’
obiecadło ‘alfabet’
poczynający ‘początkujący’
rownoodległy ‘równoległy’
rożnościenny ‘nierównoboczny’
snadniej ‘łatwiej’
tryjanguł ‘trójkąt’
wtóry ‘drugi’
wyrozumienie ‘znaczenie, sens’

Marek Cybulski

113. [*Wyrok sądu miejskiego*] 1689

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 5/6.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26860, s. 320.

Zrezygnowano ze skrupulatnego wykazywania omyłek pisarskich, bo zajęłoby ono zbyt dużo miejsca.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1689 Dnia 25 Oktobryc |

Ferowanie dekretu według Prawa Małdeburskiego Miey|ſkiego Łockiego y Urzedu Radzieckiego przeciwko Macieiowy prz|ewosziewcu ktory dekret beeł ferowany jemu A by bez kara|ny na Gardle y tes na Ciele racyone[708] Ucynkow złych ktorymy | Sie bawieł S. t Łodzieſkymy rzeciami ktory kradł publycnie | miescankow naszych tym Amianowyce Jeden iſty Gator[709] Kosor | drugy Kacysza Mychał drewnyk cwarty y dzy[710] oszytu piaty woy|ciech Gnydka o becke piwa Oto miał być karany na gardle | Czo sie nian pokasało ocywysscie na tego macieia prze|wosznego Ale maiąc pierwsza Komysaracyła my Urząd iako | Aby od Jesce Na pierwsym Ferowanym dekrecie wolnny | od Szgubienia Gardła swego Ale tak beł karany posstron|kamy na puł rynku przed ratusem Na wiele sie plak | to stało publicznie przygromadzie mieysky A od tego czasu | przytym karanu ius sie wyrzegł krasz As do smiercy poky | zyc bendzie Na to ſwiadkow tak wiele A Jeselyby | sie te pokusieł do tego Kradzierzy Albo komu od powiadal | Czo Ucynyc zle Okras ognem spalyc złoscią tedy jus | Bes Zadny turbacyy dac go katu wrece na konfesaty | Ato sie stało przy Urzedzie wszyz pomienionim iako przy | mie panu Jakubie Suwale A Burmistrzem na ten czas | Bendacy y kolegow moych pierwsy Jan roswora 2 Adam Stosarz | 3 Łukas Karawiec 4 Jakub krupka

[708] – ratione ‘z powodu’.
[709] Tak w rkpsie zam. *inſtygator* ‘oskarżyciel’.
[710] zam. *Idzi*.

Notaryus Juratus[711] | Stanysla Kuligowic | A Zate kare powynien dac tenze Macý przewoszý | Grzywien sedem do koscoła Na kokiełek[712] dowody swiec | na Kloszą̨m[713] poprawy grzywien dwie |

Komentarz. Autorem tego wpisu był Stanisław Kuligowic, pisarz miejski łódzki, „biedapisarz", jak sam o sobie samokrytycznie, a słusznie napisał, bo cechowała go nieudolność wyjątkowa nawet na tle nie najlepszych pisarzy małego miasteczka Łodzi. Trudność sporządzania protokołu wynikła stąd, że skryba nie miał stosownego wzoru, bo sąd spokojnej Łodzi spraw kryminalnych prawie nigdy nie rozpatrywał; większość wpisów w księdze dotyczy spraw cywilnych, protokołowanych według kilku prostych szablonów.

Niemniej jednak w orzeczeniu sądu da się wyodrębnić składniki charakterystyczne dla gatunku, a więc: nazwanie aktu stanowiącego (*ferowanie dekretu*), powołanie się na podstawę prawną (*według prawa małdeburskiego*), określenie nadawcy (*urząd radziecki*) z „listą obecności" w segmencie finalnym, formuła odstąpienia od wyższego wymiaru kary (*Na pierwszym ferowanym dekrecie wolny od zgubienia gardła swego*), sentencja wyroku (*aby* [...] *beł karany postronkami na pół rynku przed ratuszem)*, formuła groźby zapowiadająca karę w wypadku dopuszczenia się przez skazanego kolejnego przestępstwa (*Bez żadny turbacyi dać go katu w ręce na konfesaty*).

Pisarz starał się używać łaciny (*Oktobryc*, *racyone*); znał też terminologię prawną, ale nie znał wyrazu *instygator* – myślał, że to wyrażenie dwuwyrazowe *isty gator* 'rzeczony gator'?

Prawo magdeburskie, do którego stosował się urząd radziecki w Łodzi, przewidywało dla złodziei bardzo surowe kary. W dokumencie znajdujemy dawne nazwy kary śmierci: *karany na gardle*, *zgubienie gardła*, a także nazwy innych kar: *karany na ciele*, *karany postronkami*, *konfesaty*.

Skazany występował tu jako *Przewoziewic* (?), *Przewoźny* i *Przewozi*. Nazwiska nie były jeszcze ustalone; ważniejsze dla urzędu było imię.

bawić się 'zajmować się, trudnić się'
dekret 'wyrok, decyzja sądu'
ferować 'orzekać, stanowić'
kloza 'więzienie'
konfesata 'śledztwo; przesłuchanie'
mieszczanek 'mieszczanin'
oczywiście 'wyraźnie, jasno'
plaga 'uderzenie; kara chłosty'
postronek 'gruby sznur, powróz'
publicznie 'jawnie'
radziecki 'dotyczący rady miejskiej'
turbacyja 'trud, fatyga'

Marek Cybulski, *Ewa Woźniak*

[711] – pisarz przysięgły.
[712] Tak w rkpsie zam. *kociełek*.
[713] Tak w rkpsie; niejasne – może *na klozę?*

114. Jan Chryzostom Pasek, *Pamiętniki* ok. 1690–1695
(fragmenty)

Rękopis z początku wieku XVIII, kopia zaginionego oryginału z końca XVII w., Biblioteka Narodowa, sygn. Rps III 3051, s. 58v–60r, 163v–166v.

(http://polona.pl/item/1134210), 15.12.2012.

W rękopisie trudno nieraz odróżnić *s* krótkie i długie, małe i duże. Przyjęto tu, że literę ſ stosujemy tylko wtedy, gdy w rękopisie sięga ona dolną częścią poniżej podstawowej linii pisma. Rozpoczynającą niektóre wyrazy literę *J*, która też nie sięga poniżej podstawowej linii pisma, oddajemy przez *I*. Litery *e* i *ę* nie zawsze są możliwe do odróżnienia.

Marek Cybulski

1.

||58v|| […]

A wtym przyiezdza Woiewoda y mowi. Niech ze was Bog ma w swoiey protekcyiey y Imię iego swięte. Ruszayciesz się, a iak się przez foſsę przeprawicie skoczciesz pod Mury wewszystkim biegu, bo iusz wam pod murami niemogą tak szkodzić że nam tedy Duchowni kazali to ofiarować in memoriam[714] Iutrzni. Bo to samym było switaniem w Dzień Narodzęnia Panskiego zaczą̨nem ia zwymi[715], co w moiey kommendzie byli Iuz Pochwalmy krola tego etc. Wolski także Paweł że potem był starostą Litinskiem Towarzysz na ten czas krolewskiey Pancerney Chorągwie Co także swoiey Chorągwie Czeladz przywodził kazał toz spiewać. Tak Bog dał ze zpod tych Chorągwi y iedna dusza nie zginęła a u Jnszych[716] co Niespiewali powytykano dziesięcinę ſkorośmy tedy do foſsy przyszli okrutnie poczęli parzyć owe snopy słomy Iuz się Czeladzi trzymać uprzykrzyło y poczęli ie ciskać w Foſsę iaki taki obaczywszy upierwszych tak że czynił y wyrownali ową foſsę, tak że iuz dalekolepiey było przeprawiać się tym co na ostatku szli ||59r|| nizeli nąm, cosmy szli wprzodzie z Pułku krolewskiego bo zle było zowemi snopami drapać się dogory po sniegu na wał kto iednak swoy wyniosł pomagał y znaydowano wnich kule co y do połowy nieprzewierciała. Wychodząc tedy z Foſsy kazałęm ia swoim wołac Iezus Maryia Lubo insi wołali hu, hu, hu. Bom się spodziewał że mi więcey pomoze Iezus. Nizeli tęn iakis pan Hu. Skoczylismy tedy we wszystkim biegu pod Mury. Atu iako Grad lecą kule Atu iaki taki stęknie iaki taki o ziemię się uderzy Dostałomi się tedy zmoią Watachą że przy srogim Filarze albo raczey narozniku było iakies okno w ktorym srodze gruba żelazna krata zaraz tedy pod ową kratą każałęm mur rąbać na odmianę ci się zmorduią a ci wezmą było zas na drugim piętrze nad nami takie okno z takąz kratą z tam tego okna strzelano do nas ale tylko z pistoletow bo z drugiey

[714] na intencję.

[715] Tak w rkpsie zam. *z owymi*.

[716] *J* poprawione z *I* lub odwrotnie.

strzelby nie mogł strzelić do nas y wysadzic się niiak dla owey kraty Chyba tam do dalszych mogł strzelać Iam też kazał do gory na gotować 15 bandeletow i iak rękę wytchie[717] w raz dac ognia y tak się stało az zaraz y pistolet na ziemie upadł, Niesmieli tedy iuz więcey rąk pokazować ale tylko kamienie wypychali na nas przez owę kratę; ale przecie iuz się tego było snadno Uchronić nizeli kule, tym czasem iak rąbią tak rąbią mur, y nakolusięnko iak kiedy owo Pin[cz]owski [piecek gość obiega wkoło][718] niewiedząc gdzie by szwedom ręce wrazyć, kiedy iuz konce owey kraty widać, radzismy bo tu iuz grad nanas pada doszkosz[719] by co prędzey wniść poddach ale ze niebyło czym owey kraty wywazyć musieli ieszcze daley rąbać skoro iuz mogł się ieden zmiescić az ia kazę czeladzi włazić poiednemu, Wolski iako to chłop chciwy żeby to wszędy bydz wprzod, rzecze wlezę ia, tylko wlazł a szwed go tam załeb krzyknie iago za nogi tamgo do siebie zaprasza[…] ||59v|| my go tez tu nazad wydzieramy ledwiesmy chłopa nie rozerwali woła na nas dla Boga iuz mię pusccie bo mię rozerwiecie krzyknę ia na swoich daycie wokno ognia włozyli tedy kilka Bandeletow wokno dali ognia zaraz szwedzi Wolskiego puscili dopieroz my poiednemu owem oknęm lazło iuz nas tam było z pułtorasta Interim[720] idzie kilka rot Muszkieterow co to znac co ztamtąd uciekli powiedzieli[721] iuz prawie wchodzą do sklepu az tu dadzą ognia w kupę padło ich sześć drudzy wnogi wdziedziniec wychodziemy tedy sobie szczęsliwie zklepu y staniemy szeregiem w dziedzincu, a tu co raz więcey ową dziurą przybywa, obaczywszy nas wdziedzincu, dopiero poczęli trąbić y chorągwią białą wywiiac co iest signum[722] proszenia o miłosierdzie odmięniwszy w krotkim czasie zwyczay narodu swego swińskiego co powiedali że nieprosiemy kwateru z kupy tedy roschodzić się niedąm, puko nieobaczę ieneralney konfuzyiey Nieprzyiacielskiey; Wolski takze swoim w dziedzincu nie masz nić. Bo wszyscy ludzie porozsadzani kozdy swoiey pilnował kwatery. Az tu widac powschodach z tych pokoiow gdzie sąm był kommendat[723] że schodzą nadoł Muszkieterowie. Mowię do swoich Towarzystwa anoz mąmy gosci, kazalismy tedy stanąć Czeladzi szeregiem niekupą tak iakoby miesiącem bo nietak razi szeregiem iako w kupie, a kazalismy zaraz powydaniu pierwszego ognia zaraz wziąć na szablę. A tam w Woysku Muzyka trąbi, w kotły chałas, grzmot, krzyk, Wychodzą tedy wdziedziniec y zaraz stawają do Ordynku. My tez do nich postępuiemy iuz iuz tylko ognia dac do siebie. A tym czasem ztych Pokoiow co przy Bramie poczną uciekać bo się iuz był Tetwin Oberszter Letmant z drago-

---

[717] Tak w rkpsie.

[718] Koniektura J. Czubka na podstawie wiadomości o XVII-wiecznej łaźni w Pińczowie, gdzie był „piecek", który można było „wkoło obieżeć".

[719] Tak w rkpsie zam. *duszkosz*.

[720] tymczasem.

[721] = co to im snadź ci, co stamtąd uciekli, powiedzieli (?).

[722] znak.

[723] Tak w rkpsie.

niią złamał skoczęmy tedy na tych co nam wczole dadzą ognia zobu stron padło […] ||60r|| y tamtez wzięlismy ich na szable wpadło ich kilka na wschody zkąd przyszli drugich zaraz lewem skrzydłęm przerznięto od wschodow nuz siec. Co tam uciekaią przed Tetwinęm prawie iako pod smycz nąm przychodzą iako tedy tych tak y tamtych położylismy mostęm dopiero co zywo znaszego Rycerstwa wrosypkę wrabunek po Pokoiach potych tam kątach zamkowych biorą scinaią gdzie kogo zastaną zdobycz wynoszą. A Tetwin tez wchodzi zdragoniią rozumieiąc że ontam do Zamku naypierwszy wszedł trupa lezy gwałt anas tylko z piętnascie stoi Towarzystwa bo się iuz od nas porozbiegali y zegna się mowiąc atych ludzi kto narznął kiedy was tu tak mało, Odpowiedział Wolski my ale y dla was będzie ono wyglądaią z Wierze[724]. Awtem prowadzi tłustego officera młody wyrostek ia mowię day sam zetnę go, On prosi niech go pierwey rozbierę bo suknie na nim piękne pokrwawią się Rozbiera go tedy az przyszedł Adamowski krayczego koronnego Towarzysz Leszczynskiego y mowi Panie Bracie Gruby ma kark na WCi młodą rękę zetnę ia go targuiemy się tedy kto go ma scinać atym czasęm wpadli tam do sklepu wktorym były prochy w beczkach pobrawszy insze rzeczy biorą tez y prochy w czapki chustki kto wco ma. […]

2.

||163v|| […]

Poiechał Pan Remiszowſki do Olszowki pod Wodzisłow do siostry swoiey ia zas do Wuia mego Pana Woyciecha Chociwſkiego z tamtąd wziąwszy z sobą wuia y syna Iego Umysliłęm sobie niedamy zato nić choctey wdowie przypatrzemy się wszak mąm inszą okazyią Gotową iezeli się ta Niebędzie zdała Bo Panny ſladkowſki pewnie przedemną nicht niewezmie Przyiechalismy tedy do Olszowki Ipso Die Feſti Beatiſsimae Mariae Virginis[725]. zazywszy ||164r|| Nabozenstwa u OBrazu Cudownego N. Panny. Przyiechalismy tedy bez muzyki zeby się to nieznaczyło że w kommendy. Alec uznawszy szczerą Inklinacyią, y strona Gospodarza poczęłasię przymawiać o Muzykę posłałęm dopiro do Wodzisławia wnet ich przyprowadzono. Dopieroz w taniec Pyta mię wuy coz ci się podobała ta wdowa? Odpowiedziałem bardzo mi się iey serce chwyciło gdy by można, mowić znią dzis y wyrozumiec iakim mi iest Przyiacielem. Odpowie Wuy: mowic z nią dzis nieiest moda, bo to pierwszy dzięn. Ale co oprzyiazn iuz ia zrozumiał żec iest przyiacielem bo ia Białogłowę zaraz zrozumięm kogo upodoba choc by do Niego y słowa Niemowiła mozesz tu nie powątpiwac wtey okazyiey iezelic się samemu Podoba pewnie cię widzę nieminie. Iakoz y gardzic niemasz czym Białogłowa Pocciwa Gospodyni dobra w Domu Porządek y dostatek wszelki te wioski co to trzyma prawda iest że to iest Arędna ale ona ma Piniądze y na Smogorzowie Dożywocie. Luboc to tam uwięźili wrękach Rodzonego dziecinnego Stryia u Pana Iąna Łąckiego Czło-

[724] Tak w rkpsie.

[725] W sam dzień święta Najświętszej Maryi Panny.

wieka z głową Niespokoyną. Alec ia ociebie się nie frasuię będziesz umiał sobie znim postąpić. Poniewaz ci tu P. Bog skłonił serce, iego to iest swięta w tym wola a ia iutro da P Bog traktowac o tym. Po tych mowach poszedłęm do tanca z nią a przetancowawszy usiadłęm też znią zaraz obok A iuz mi się przecię podobała była y zeto zMłodu bywała gładka mniesię tez y naten czas widziała młoda y nigdybym nierzekł żeby miała te Lata ||164v|| czegom potym doszedł w czterdziestu sześć za mnie szła a ia supponebam[726] że niema nad 30 Lat. druga racyia, Cieszyła mię zem widział coreczkę ostatnią Marysię we dwoch lat, y miałęm nadzieię że tez ieszcze y dla mnie P Bog da iakie chłopczysko iakoz y było by było, gdyby była nie Ludzka złość. Bo uczyniono iey (Taka była fama) zeby więcey nie miała potomstwa, z naydowalismy włoszku rozne rzeczy y ia ſąm z nalazłęm ſprochniałych[727] sztuk kilka z trumny wtym tylko ztey okazyiey moiey własney daię kozdęmu admonicyą kto będzie czytał to praejudicatum[728] ze kto się z wdową ozeni ante omnia[729] starac się oto trzeba zeby zadney białey głowy krewney dziecinney nietrzymać przy sobie y owszem zaraz to zdomu posarżyć a unas [te]go pełno było y to nas zdradziło. Ale temu dawszy pokoy bo się to iuz raz na P Boga spusciło wracąm się do owego z wdową komplementu mowię do niey te słowa. Moia MsCi Pani, Damie w Domu WMMPaniey praezentuię się komplementem ale tylko zarekwizycyią IMsci Pana Rodzonego WMMPaniey wstąpiłem naczas krotki kłaniac WMMPaniey alec tak mi się tu upodobała pasza zebym na iednę strawę przyiął służbę do God a zadobrym ukontentowaniem y wdalsze niewymowił bym się czasy. Iezeli by na Co kolwiek przygodziła by się usługa moia WMMPaniey sąm się dobrowolnie z tą odzywąm ochotą. Bo krwaweymi marsa nasyciwszy się zababawami[730] iuz tez [na] potrzebnieyszą ku starosci rad bym odmięnił sarzą. To iest uczyc się Oekonomiki przydobrey iakiey Gospodyniey przystawszy za parobka albo iako tu zowią poganiacza WMoia ||165r|| Wielce MsCia Pani iezeli niemasz kompletu sług sobie potrzebnych a ia wkompucie zyczliwych zmiescić się mogę iezeli moię do swoiey usługi gardzic będziesz ochotę czyli akceptować racz się rekolligować ozasługach zas wzadną niewchodzę kontrowersyią asz wprzod od WMMPaniey usłyszę iaką ta moia do przysługi WMMPaniey opowiedziana ochota przyięta będzie wdziecznoscią.

Odpowieda mi tedy tak Moy MsCi Panie Prawdac to ze tu u nas w tym kraiu sług od God tylko przyimuią. A kto zas po s. Ianie służbę obeymuie iuz ten zasług nie może wziąc zupełnych tylko co kaze dyskrecyia aleto ma się rozumieć opodleyszych tylko ſługach. Powaznieyszy zas sługa kiedy przystaie iuz się z nim nie iednamy do God ale do tego czasu oktorym przystaie. Iednak ia z WMMPanem

---

[726] mniemałem.
[727] ſ napisane na *z* lub odwrotnie.
[728] oświadczenie.
[729] przede wszystkim, szczególnie.
[730] Tak w rkpsie.

wten kontrakt niechcę się wdawać wiedząc że WMMPan iako człowiek Rycerſki wielkim nauczyłes się zyc Zołdem. Ia zas uboga szlachcianka mogła bym się niezdobydz na taką zapłatę Ale tak rada bym ia wiedziała WMMPana wolą czym bys się kontentował. A ia zas obaczywszy iezeli temu wystarczyc będę mogła Deklaruię WMMPanu y iutra nieczekaiąc. – Ia znowu mowię. Moia MsCia Pani wielka mię tu od WMMPaniey potkała przymowka ale nietylko mnie ale y cały stąn Rycerſki, kiedy WMMPani mizerny Zołd nasz zaktory trzeba krwie y zycia kozdey godziny niezałować to iest cterydziesci a naywięcey sesdziesiąt złotych, wielkim mianowac raczysz ||165v|| zołdem. To Waszeć MMPani racz wiedziec ze gdy by Zołnierze z tego kontenci byli Zołdu kozdy y ia sąm do zgrzybiałey starosci pewnie bym go nie odstępował ale poniewaz tamtę rzuczam dla teraznieyszey sarzą. WMMPaniey zyczliwę ofiaruiąc usługi, to znac ze pożądanego spodziewam się Zołdu o ktory z WMMPanią wtarg wchodzić niechcę a le puszczam się na respekt y tę w ktorey niepowątpiwąm dyskrecyiey[731]. Czekaiąc łaskawey od W MMPaniey deklaracyiey.

Odpowie ona. Moy MsCi Panie dyc to kozdy ale y sąm WMMPan podobno tak czynisz że kiedy sługę przyimuiesz sam znim wręcz mowisz y opowiedasz mu przyszłey iego usługi powinnosci y kondycyie że by wiedział iako Panu służyć. I iakiey się tez zaswoie usługi spodziewać wdzięcznosci. Więc tedy y mnie podobno to uydzie choc sama przez się rozmowię się w tym z WMMPanem o raz y deklaruię. Iezeli WMMPan tego affektuiesz [, to i dziś jeszcze,][732] iezeli też dla większey powagi to iuz do iutra.

Na coia znowu mowię tak. Nie Damską, ale kawalerską WMMPaniey przyznać wtym muszę uwagę y rozsądek, kiedy WMMPani tę obserwuiesz rzetelność, ktoraz y moia zawsze rada widzi Fantazyia. Zeby wkozdym Terminie dobrze umysloną prędkim słowęm deklarować Intencyią. A to druga: ze wdzięcznieysza iest zawsze z ust Panskich, nizeli przez kanclerzow awizacyia ktorą ia iako kolwiek mię potka. Iako pożądanego od Boga wyglądąm Musztułuku, Iezeli pocieszna podziękuię. Iezeli ||166r|| przeciwna zazłe miec nie będę. Bo znac ze Niebieska nieinaczey kaze ordynacyia.

Mowi ona nato: Zdobic to nikogo niemoze kto szczerą przyiazn iawną oddaie niewdzięcznoscią. I ia musiała bym wtym miec sumnienia skrupuł. gdy bym widząc WMMPana affekt szczery, nie miała go podobnym oddawac affektem. I iezeli wtym iest dobrego sługi stateczna wola y umysł z naydzietu Pana y Mieysce zasługi zas ze są na dyskrecyiey dane dlategosz osobliwego mogą spodziewać się respektu. –

Dopiro ia podziękowałęm. Wypisowac, cosię przy affektach mowiło siłaby. A potym miałęm wyrostka Dzięgielowſkiego co grał na skrzypcach y spiewał ładnie kazałemmu zaspiewać.

---

[731] Tak w rkpsie zam. *dyskrecyią*.

[732] Koniektura Brücknera.

Niech komu Nadzieia sciele
Roznych fortun na mysl wiele,
Ia iuz będę Tryumfował
Kiedym szczęsliwie stargował. –

Domyslili się co się dzieie po tey piesni, Przyszedł do nas Brat iey Rodzony, wierę siostrzyczko a godziło się to nieradząc się nas? Ale dobrze y tak Chwała Bogu! Owa się omawia ze tu nic niemasz, Tylko ze piesn spiewaią taką iaki ma w sobie Text, A oni iuz wmawiaią gwałtem że iuzes deklarowała piią za zdrowie vivat, Pierzcien iey obaczywszy umnie na Palcu Tym że bardziey Potym tancowac podpiiać iakto bywa. Iuz tedy bez wszelkiey Ceremoniey poczęlismy z∫obą mowić de tempore[733]. Ona powiedziała ||166v|| choc by y iutro gdyby niepiątek iaiednak podziękowawszy zadeklaracyią skutku prędkiego, mowię Moia Moscia Pani, ia mąm rodzicow bez ktorych błogosławięnstwa odmięniać stanu niemogę, bo takie mąm od nich przykazanie. Z łaski WMMPaniey dosyć mi się stało kiedy mąm słowo ktorego rozumięm że mi WMMPani dotrzymać raczysz. Iatez pewnie takim nie myslę bydz niestatkiem, a wostatku niech będzie to słowo na papirze ia zadwie Niedzieli tę drogę obiadę wolą Rodzicow uczyniwszy, krewnych tez tu co kolwiek z sobą sprowadziwszy. Będę kłaniał WMMPaniey y o affekt[734] danego słowa prosił.

Zadnym sposobem to bydz niemogło ale zaraz żeby było iezeli ma co bydz. Iuz tedy Pan Brat Ierzy acce∫sit[735] do tey rady namawia prosi zeby nie odwłoczyć Obiecuie wielkie uczynnosci zapisy. Iak mi tedy poczęli oboie głowę mozolić Brat z siostrą ięno koniecznie że by to wNiedzielę było daley nie odwłoczyć. Pobłogosławią tobie Rodzicy y potym. A ieszcze to waznieysze kiedy oboygu Błogosławic będą Iuz mi tez y zal było owey kobiety widząc iey wielki affekt. I mowię: zyczysz[736] WMMPani zeby tak było. Odpowie. Życzę Bog widzi Bo ani więm czemu mi Bog do Ciebie skłonił ∫erce Dopiro deklarowałem, niech ze tak będzie iako iest wola Boska, y wola wasza.

Komentarz. Pamiętnik to relacja piśmiennicza o charakterze autobiograficznym, odtwarzająca zdarzenia, których autor był uczestnikiem lub naocznym świadkiem. Moment pisania od wydarzeń dzieli dystans czasowy, toteż opisy są często wzbogacane o osobiste refleksje i przeżycia wewnętrzne autora związane z opisywanymi faktami (kształtuje się w ten sposób dwupłaszczyznowość narracji). Sądzi się, że pamiętniki Jana Chryzostoma Paska (ok. 1636–1701) powstały w przybliżeniu w latach 1690–1695, a więc ponad 30 lat po opisanym tu wydarzeniu.

Pierwszy fragment jest opowiadaniem o zdobyciu szturmem duńskiego zamku w roku 1658. Narracja obfituje w zdania krótkie, np. *biorą*, *ścinają*, *gdzie kogo zastaną*, *zdobycz wynoszą*, a także w wypowiedzenia bez pełnego orzeczenia czasownikowego, dziś częste w wypowiedziach mówionych, niegdyś też w pisanych, np. *Szwed go tam za łeb*; *ja go za nogi*; *drudzy w nogi*; *z tych pokojów,*

[733] o terminie.
[734] Tak w rkpsie zam. *effekt*.
[735] przystąpił.
[736] Pierwsze w wyrazie małe z poprawione na Z, przed literą dodany cudzysłów otwierający.

co przy bramie; *na tych, co nam w czole*; *nuż siec; dopiero co żywo* [...] *w rozsypkę, w rabunek*. Podobnie jest w dialogach.

Drugi fragment pokazuje zaloty i oświadczyny w roku 1667. Są tu m.in. wypowiedzi ukształtowane według zasad retoryki, zalecających np. szyk inwersyjny, z przydawką przed rzeczownikiem, oddzieloną od niego orzeczeniem (*w dalsze nie wymowiłbym się czasy*, *wielkim mianować raczysz żołdem* itp.). Przemowa oświadczającego się kawalera (nazwana tu komplementem) i odpowiedź przyjmującej oświadczyny wdowy Łąckiej zostały przez autora zapewne skomponowane wiele lat po oświadczynach – co nie znaczy, że nie mogły w swoim czasie brzmieć mniej więcej tak, jak je zapisał. Oświadczyny przez niego opisane były o tyle nietypowe, że prośbę wygłaszał sam starający się o rękę – a nie było to regułą, bo zazwyczaj proszono o to zaufanego starszego mężczyznę. Pasek jednak ożenił się dość późno, jako dojrzały już i doświadczony mężczyzna, co zresztą było w XVII w. częstym zjawiskiem.

Podczas oświadczyn stosowne było mówienie nie wprost (za pomocą pośrednich aktów mowy), toteż Pasek tak sformułował swą oracje, by ani razu nie użyć wyrazów z pola semantycznego „małżeństwo", a stosując w ich miejsce słowa z pola „służba najemna". Przybrał więc maskę sługi. Wdowa odpowiedziała mu zgodnie z tą samą konwencją. Skoro wynikiem takiej aluzyjnej konwersacji było małżeństwo, oczywiste jest, że obie strony doskonale wiedziały, jakich zwyczajowych środków językowych należy użyć w oświadczynach i w odpowiedzi na nie, aby osiągnąć realny rezultat i jednocześnie dać wyraz ogładzie towarzyskiej.

Epitetami *ubogi*, *mizerny* określili się tu oboje rozmówcy. Te epitety to składniki chwytu retorycznego przedstawiającego nadawcę jako pozbawionego majątku i przez to godnego wsparcia. Ponieważ chwyt ten bardzo się spopularyzował, uległ konwencjonalizacji i stał się formułą stosowaną niezależnie od rzeczywistego statusu materialnego twórców wypowiedzi.

admonicyja 'pouczenie'
afektować 'życzyć sobie'
arenda 'dzierżawa'
awizacyja 'powiadomienie'
bandelet 'muszkiet z krótką lufą'
dla 'z powodu'
dożywocie 'majątek stanowiący czyjąś własność do śmierci'
duszkożby 'oby, bodajby'
dyć 'przecież, wszak'
dyskrecyja 'łaska'
dziecinny 'ze strony dzieci'
dziesięcina 'dziesiąta część'
fama 'wieść, pogłoska'
Gody 'Boże Narodzenie lub okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli'
gwałt 'mnóstwo, ogromna liczba'
inklinacyja 'skłonność, upodobanie'
jaki taki 'ten i ów'
komendy 'zaloty'
komplement 'miła, grzeczna wypowiedź'
komput 'liczba, poczet'
kondycyja 'warunek'
kwater 'darowanie życia, łaska'
luboć 'chociaż'
miesiącem 'półkolem'
musztuluk 'dobra wiadomość'
niestatek 'człowiek niestateczny, zmienny'

oberszterletmant ‘podpułkownik’
ono ‘oto’
ordynacyja ‘rozporządzenie, zrządzenie, wyrok’
ordynek ‘szyk wojskowy’
pasza ‘popas’
pocieszny ‘przynoszący pociechę, otuchę’
posażyć ‘dawać posag, wydając za mąż’
rekoligować się ‘zastanowić się’
rekwizycyja ‘zaproszenie, życzenie’
respekt ‘wzgląd, uszanowanie’
sam ‘tu’
sarża ‘ranga, godność’
snadno ‘łatwo’
strawa ‘wyżywienie’
wataha ‘gromada, grupa zbrojna; oddział wojska’
WMM ‘waszeć mój mości; waszeć moja mościa’
zasługa ‘wynagrodzenie, zapłata’
życzyć ‘chcieć’

Marek Cybulski

115. Wojciech Tylkowski, *Część czwarta fizyki* 1692 (fragment)

[W:] [W. T y l k o w s k i], *Uczone rozmowy wszystkie w sobie prawie zawierające filozofią, Druk Piotra Michała Łęskowskiego*, Warszawa 1692, s. 55–58. Brak karty tyt., opis według Estr. 8, s. 422. (http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=53635), 15.12.2012.

Zstąpiono *ż* długie przez krótkie, ligaturę *ß* (zresztą niekonsekwentnie stosowaną) przez dwuznak ſz. Litery *ñ* i *Z̃* (w tytule) zastąpiono przez *ń* i *Ź*. Wskutek niedostatków druku litery *ź* i *ż* nie zawsze dadzą się dobrze odróżnić, podobnie przecinek i kropka.

Marek Cybulski

||55|| […]

ROZDZIAŁ II.

O Elementách á oſobliwie o Elemencie Źiemie.

ZYwioły są cztery, Ziemiá, Wodá, Powietrze, Ogień, ále o ogniu ſą trudnośći gdźie ieſt, iedni uczą, iż pod źiemią, w iámach, drudzy że w Słońcu, inni że ma ſwoie mieyſce nád powietrzem, iáko powietrze nád wodą, co podobnieyſza ieſt, bo ták świát lepſzy okázuie porządek, ále ten ogień ieſt nákſztałt powietrza, y owſzem nád nie ſubtelnieyſzy, á zátym áni ćienia czyni, áni palić może, á iż nie pali máteryi ktorąby ſię záchowywał nie potrzebuie, ten záś náſz ogień iáko y inne żywioły nie ieſt ſam czysty Elemetowy[737], ále zmieſzány, zgęſzczony &c. Z tych Elementow zmieſzánia wſzytkie rzeczy máteryálne rodzą ſię ná źiemi y ná koniec w te ſię obracáią. Chymicy náznaczáią wſzytkich rzeczy Elemẽtámi śiárkę, ogień, żywe

[737] Tak w druku.

śrebro nie to poſpolite ále inne, lecz to ſą tákie Elementa ktore ſię z pierwſzych pomienionych ſtáią. *Ziemiá* má w ſobie niewypowiedźianą rzecz iam, ktore káżdy może obaczyć w gorách kámiennych: niektore z nich wody pełne, inne ognia, ktore dwá Elementy pomagáią do rodzenia się kruſzczom, ſą rzeki podźiemne y podźiemią morzá ||56[738]|| dálſze łączą ſię z ſobą. Wiąże ſię gorámi kámiennemi źiemiá iako kośćiami iákiemi od pułnocy ku południowi: á w morzu pod puł-nocnym punktem ieſt przepáść iedná, ktorą morze w źiemię wpada, ktore potym gdzie indźiey wychodźi. *Wodá* oſobliwe mieyſce ma w morzu, ktore pełne mieyſc nierownych przepáśći, wyspow, gor zákrytych, rzeczy w nim ſię rodzących, bywa w nim źiemi trzęśienie, y západa ſię dno wpadáiąc w podźiemne odchłánie, á iż piaſek rzeki w nie vſtawicznie wiozą, tedy ow piaſek ku brzegowi wybiia, odſtę-puie, á ná inney ſtronie mieyſce ſobie czyni. w niektorych mieyſcách w nim dná nie mogą náleść, bo tám ma przepáść przez ktorą ſię z innym morze łączy y táka ieſt dwoiaka miedzy włoſką źiemią y Sicylią ktorą Chárybdym y Scillą záżywáią. záwſze nieſkrowite częśćią iż nim Ksieżyc[739] ruſza, częśćią iż Słońce wiele ćie-płem w powietrze obraca, á rzeki ná to mieyſce przyleważą: á bieży zá obrotem Kśiężycá y w kilku godźin w brzegách ſię ſwych podnośi, y znowu zpuſzcza, o czym ſzerzey w łácińſkiey nápiſałem. Od wierzchu źiemie áż do ſzrzodká liczą mil Niemieckich (ktore ſą większe niż Polſkie á káżda z nich ma cztery tyśiące krokow) ośmſet ſześćdźieśiąt. á od wierzchu źiemie aż do Księżycá, mil tákowych dwádźieśćiá dwá tysięcy 488. Okrąg źiemie czyni mil Niemieckich pięć tyśięcy cztery-ſtá. á źiemie całey wierzch gdyby wod nie było, uczyni mil pomiędzionych, biorąc milę w ſzerz w dłuż dziewięć tyśięcy tyśiącow dwá kroć dziewięćdźieśiąt śiedm tyśięcy ośmſet dwádźieśćiá ośm.

ROZDZIAŁ III.

O Elemencie Ziemi.

1. *Czemu ołow ćięż̃zy niż źiemiá?*

Bo ieſt gęſtſzy nie maiący w ſobie nic powietrzá áni iákiey lekkiey máteryey iáko źiemiá.||57||

2. *Czemu kamienie rożney ſą fárby?*

Kámienie ſię rodzą z zaduchow ziemſkich tłuſtych, te iáko rożne ſą, ták też rożne fárby dáią: ktore ſię ćiemnieią kámienie ſą z zaduchu źiemnego przypalo-nego: ktore iaſne przezroczyſtego, z czyſtego wodnego: ktore źielone z wodnego przygniełego: czerwone, z źiemnego gorącego: modre, z źiemnego więcey gorą-cego: y ták o innych.

3. *Iako ſię kamienie zraſtaią?*

Zimnem ſię z śćináią ponieważ w ogniu álbo topnieią álbo ſię pſuią, álbo miękczeią, iáko y ſam diáment, zátym też y záwſze ſą źimnemi kámienie.

4. *Iáko lekarstwo kruszy w człowieku kámień?*

---

[738] W druku mylnie 57.

[739] Tak w druku.

Kámień ma w ſobie nieznáczne dziurki, które po łáćinie zowią poros, te w to lekárſtwo ſubtelnośćią ſwoią záchodzi, y kleiowátość ktora trzyma w gromadźie kámien, ſuſzy, y niſzczy; záczym ſię kámień w piaſek rozſypuie.

5. *Iak długiego ſznurá trzebaby ktoby źiemię chćiał nim opáſać?*

Muśiałby bydź długi ná pięć tyśięcy y cztery ſtá mil Niemieckich: á gdyby go proſto przez źiemię puśćił, trzebáby długiego ná mil tyśiąc dźiewięćſet ſześćdźieśiąt dźiewięć.

6. *Ieżeli na każdey częśći źiemi ludzie mieſzkać mogą?*

Rozumieli ſtárzy Filozofowie áby dla ćiepłá i źimná wielkiego w niektorych kráiách ludźie mieſzkáć nie mogli, ále ten błąd ſámo doznánie zepſowáło, gdyż wſzędźie náyduią ſię ludzie y ſpoſoby ná uwárowánie ſię gorącá y źimná.

7. *Czy ſą pod źiemią ludźie?*

My ſię pytamy o támtych ludźiách czy ſą, á oni o nas, my im ſię dziwuiemy iáko oni chodzą, á oni nam, gdyż tymże ſpoſobem po źiemi chodzą á nad głową máią niebo, czego tá ieſt rácya, nic nie ćięży ku niebu, ále ku źiemi gdzie ieſt cen -||58||trum, oni tákże ćiężą iáko y my, á przetoż z źiemie zpadáć nie mogą.

8. *Ieżeli záwſze drży źiemiá?*

Iáko kiedy kilká cętnarow ná ſzálę włożą, á z drugiey ſtrony gwichty że w rowności ſtánie, a nie popſuie tey rowności że mucha, bá y wrobel choć przyśiądźie ſię do iedney ſtrony, ták też y źiemiá centum[740] nie odmieni, bo wſzytkie ciężáry względem tey częśći która zá odmiáną centri miałá by ſię ruszyć ſą iáko muchá. [...]

10. *Czemu źiemiá zda ſię bydź pláſką?*

Im większa kulá tym bliżey do liniey proſtey przychodźi, záczym gdyż bárzo wielka źiemiá ieſt, bliſko do liniey przychodźi, y zda ſię bydź pláſką.

11. *Ná czym źiemiá we ſzrzodku nieba wiśi?*

Iáko Bog rzekſzy áby byłá źiemiá, záraz ſłowem źiemię z niczego uczynił: ták też gdy iey rozkazał we ſzrzodku ſtánąć, ſtoi, y ſtać będźie. […]

Komentarz. Jezuita Wojciech Tylkowski (1624–1695) był człowiekiem o dużej wiedzy, a przede wszystkim jednym z pierwszych popularyzatorów nauki w Polsce, choć nie zawsze cenionym. Celem jego książki była popularyzacja wiedzy wykładanej w szkołach jezuickich i zapewne przygotowanie do czytania innego dzieła jego autorstwa, napisanej po łacinie rozprawy *Philosophia curiosa* – rodzaju encyklopedii popularnej będącej wykładem logiki, fizyki, psychologii, etyki, polityki, gospodarki rolnej, pedagogiki, architektury, nauk o Ziemi, muzykologii.

Następują tu po sobie: krótki wykład i tekst dialogowy, naśladujący jakby rozmowę człowieka ciekawego świata z człowiekiem uczonym, z których jeden pyta, drugi odpowiada na najgłupsze nawet pytania i możliwie prosto przedstawia zawiłe nieraz problemy, opierając się na autorytetach nauki starożytnej i nowożytnej.

W wykładach zdania bywają bardzo długie, co nie znaczy, że pogmatwane lub niezrozumiałe. Znać w nich retoryczne konstrukcje składniowe typowe dla ludzi wykształconych na wzorach łacińskich (charakterystyczna okresowość, rytmiczność, wyliczenia i paralelizmy).

---

[740] Tak w druku.

Widać niestaranność redakcyjną, np. rozmaicie pisze się wyraz *element*, wyraz *tysiąc* ma w D. l.poj. dwie końcówki w jednym zdaniu itd.

element ‘jeden z pierwiastków wszechświata, żywioł’
farba ‘barwa’
gwicht ‘odważnik’
nieskrowity ‘nieujarzmiony’
pomieniony ‘wymieniony, wspomniany’
subtelny ‘drobny’
uwarowanie się ‘uchronienie się’
zaduch ‘wyziew’
żywe srebro ‘rtęć’

Marek Cybulski, *Anetta Gajda*

116. Jakub Boczyłowic, [*Wzory listów*] 1694

WYMOWNY POLITYK, JAKUBA BOCZYŁOWICA, w Liſtách rożnych z Reſponſami, w Diſkurſach Politycznych, w Weſelnych y Pogrzebowych Mowach, etc. etc. do Druku podany. w TORUNIU, Nakładem Jana Chr. LAURERA […] *1694*, s. 3, 14–15, 21.

Marek Cybulski

1.

||3|| […]

Liſt oznáymuiący o śmierci Iáśnie Wielmożnego Iegom. Xiędzá Szczuki Biſkupá Chełminſkiego.

Mniewielce Mośći Pánie.

JEſzcze do czáſu nie doſzłe żniwa 30 *Junii anni praeſentis*[741] 1694. godźiny 4. po południu, śmiertelną Koſą fata zaczęły zbierać; gdy iáśnie Wielmożnego Jegomośći Xiędza Szczukę Biſkupá Chełminſkiego, Herbownemi Jegoż Grabiami śmierć ná dźiewiąciu Gorách Chełminſkich zagrabiłá, y przy Troiſtych Jegoż Brogách, *immortalitati*[742] wyſtawiłá *trinum Colosſum*[743]. Lecz woleliby∫my byli *vivo dare ſolatia & applauſus*[744], niſz *mortuo lachrymas*[745], ktory *& Dei cultum, & Orbis Lechici vultum*[746], záwſze miał ná oku. Wtym kończę, że umarł. Teraz życia lepſzego życząc WMM. Pánu zoſtáię.

---

[741] – czerwca roku bieżącego.
[742] – nieśmiertelności.
[743] – troistego kolosa.
[744] – żywemu dać pocieszenie i poklask.
[745] – martwemu łzy.
[746] – boską cześć i wygląd lechickiego świata.

2.

||14|| […]

Liſt radzący ſię co ma czynić z złą żoną. ||15||

WIem o tym bárzo dobrze że głupiego ieſt skárżyć ſię ná złą żonę przed kimś, bo zniey małżonek ſobie ſpráwiedliwość uczynić może, iednák *quisque in re ſua talpa*[747], nie tylo złey żonie lecz y ſąm ſobie porádzić nie może człowiek, átoli użalić ſie nie zawadźi ná złego przyiacielá, ktory to *de meo cumulat, aliis dat, hic praebet favorem, illic amorem, hic affectum, illic effectum*[748]: á w tym gdy z ápprehenſyey małzonek ná zdrowiu ſie chwieie, to Jeymość ah żałośna, á przecię ſię śmieie, tu ćię ſzkomo[749] całuie, a całuiąc pluie. Co tedyby z táką robić, proſzę o porádę VVMM.P. biwſzy ią to zła, niebiwſzy, ieſzcze gorſza; choćbym ią też powiwſzy iák dźiecię przez trzy dni nie odwiiáiąc chciał kołyſáć, toby *et à fece et face*[750] zapáloney cholery iák od ſiárki wytrwáć bym niemogł, przywiązáwſzy ią u ſoſny w leſie, i tám ná záiuſzony iád y trućiznę bący by i komory nie chciały nacierać, woląc ſwoie zdrowie, niż z niey pożywienie, bá y niewiem czyby ią y ſoſna ztrzymáłá, ták kładę, że gdyby można z nátury ſwoiey, dla pokoiu ná inſze mieyſce by ſię przenioſłá; bá y źiemia niewiem iák ią ztrzymáć może ále nie dziwuię ſię, nic iey potákiey ſzáłaſnicy, toć to y do piekłá dyábli iey nie przyimą bo doſyć swey biedy miáwszy, ieſzcze by znią więkſzą mieli: dopieroż o niebie nie pytáy, bo ||16|| tám ſpokoyni ludźie. Gdźież ią tedy podzieć? to ią z wiátrem ná powietrze puścić? dármo, bo iesli wychry wielkie ieſzczeby więkſze były, y fale ná morzu, y co teraz drzewa, potym by y mury ſię wáliły. To ią w piec rozpalony wrzucić? y tenby rozwaliłá ſwoim piekielnym ogniem konkluduię: Zywcem wdźiáło wbić á wyſtrzelić ná wiátr.

Reſpos ná ten Liſt.

Mośći Braćie.

DZiwuię ſię, y też nie dźiwuię VVMści, że z deſperácyi ſzaleieſz, boć zła kobieta zawrociłá głowę, aleć przecię nie ták deſperácko. Dáy dybłu po gębie, á nieſtátkowi nieprzećiw ſię, wſzákże *ſapientis eſt dißimulare*[751]. ZKobietą woiować nie ieſt Kawalerska, y owſzem pluń, á pokiń iey wſzytkie fantázye, doſyć ci ma bolu kiedy dźieći rodźi, prawdáć że iey to nie ſzkodźi, aleć przećię poczuie. A wtym nie ſzaley, y owſzem twą ſłáwę okryi honoru płáſzczem.

---

[747] – każdy w swym majątku jest kretem.

[748] – z mojego gromadzi, innym daje, tu okazuje życzliwość, tam miłość, tu uczucie, tam wynik.

[749] Tak w druku zam. *rzkomo*.

[750] – i od brudu i żaru / i od udręki.

[751] – jest rzeczą mądrego ukrywać prawdę (lekceważyć).

3.

||21|| […]

Liſt w teyże Máteryi proſzący ná weſele.

CZyli ná weſele, czyli ná Pogrzeb mąm proſić VVMM. Páná: ná weſele, gdy Corę moię wydawąm zá Jegomośći N.N., ná Pogrzeb, gdy iey z domu pozbywąm, *usq*[ue] *ad mortem*[752] oddáiąc ią przyſzłemu małżońkowi, toć iuż umrze prezencyi moiey. Jednák *mortem ſequitur vita, Patri mortua, Marito vivet*[753]: Y tu weſele y ſmutek: Smutek Oycu, że cory pozbywá, weſele Małżońkowi, że nabywa przyiacielá. VVięc tedy i ná weſele proſzę WMMPáná y ná Pogrzeb *pro die*[754] N. Ich Akt weſołośćią, moy ſmutek i prezencią zechciey kontentować. Zá co *obligatißimus*[755] zostáię VVMM. Pánu.

Komentarz. O Jakubie Boczyłowicu mało wiadomo. W roku 1675 był urzędnikiem kancelarii grodzkiej w Krakowie, potem zapewne w Toruniu, a także poetą. Jego *Wymowny polityk*... podaje wzory nie tylko mów, ale i listów. Zmarł między 1697 a 1699 r.

Tekst pierwszy należy do powiadomień o śmierci, w których Boczyłowic zalecał stosować styl peryfrastyczny. Peryfrazy te niekoniecznie pełnić miały funkcję eufemizmów, zdarzało się bowiem, że nie zastępowały wyrazów *umrzeć*, *śmierć* itp., lecz stosowane były obok nich.

Śmierć jest tu elementem figur myśli zbudowanych na aluzji do personifikacji jako kosiarza i do herbu zmarłego biskupa.

Z form czasownikowych należy zauważyć imiesłów *oznajmujący*, do dziś używany, ale już tylko jako archaizm zakonserwowany w terminologii gramatycznej. Ostatnia forma listu, *zostaję*, jest wówczas innowacyjna, mimo że użyta w tradycyjnej formule epistolograficznej.

Drugi tekst to przykład hybrydy gatunkowej. Nawiązuje do wierszowanej satyry, np. wplata tu i ówdzie rymy. Ale ma też cechy listownej prośby o radę, choć bardziej tytuł na to wskazuje niż „contextus", czyli zasadnicza część wypowiedzi. Wbrew poradnikowemu przeznaczeniu książki jest to utwór raczej rozrywkowy niż użytkowy i o funkcji raczej estetycznej niż dydaktycznej, bo trudno go uznać za wzór listu. Boczyłowic był także poetą; pisał m.in. poematy satyryczne o kobietach – i daje się to widzieć.

Wyraz *kobieta* (a nie *białogłowa*, *niewiasta*) użyty tu został może dlatego, że nadal był ujemnie nacechowany.

Zaproszenia z XVII w. zalecano stylizować tak, aby kryjąc się jakby za figurami słów zapraszać nie wprost. Służyło temu np. stosowanie trybu warunkowego lub (jak tu) pytania. Zalecano też budowanie rozmaitych figur myśli. Boczyłowic skonstruował w zaproszeniu na wesele antytezę – ryzykowną i makabryczną.

W wyrazie *pozbywá* ostatnia litera jest chyba błędnie zastosowana; powinno być *a*. Pisownia *małżońkowi* może jest refleksem regionalnej wymowy pierwotnej grupy *nk* na granicy morfemów.

komor ‘komar’

Marek Cybulski

---

[752] – aż do śmierci.

[753] – życie towarzyszy śmierci, dla ojca martwa, dla małżonka będzie żyła.

[754] – stosownie do dnia.

[755] – nader zobowiązany.

117. *Rejestr wydatku* 1694

Księga ławnicza m. Sandomierza, rękopis, Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 5.
W lewej kolumnie: kartka 10 x 12 cm wszyta do księgi, widoczna przed s. 560 i po s. 568.
W prawej kolumnie: tamże, s. 569–570, przepisane przez pisarza miejskiego.

Marek Cybulski

Regiestr widatku dom [……..]
Napodatki y nainsze roshody
Naypierwey naprawo zło 30
Item[756] spłaczałem zakrasinskiego zło 50
Item P: Krasinskiemu zło 15
Item Dałem iakem sie wprowadził do Chałupi [~~nap~~] na podatek zło 16
Item Drugieras zło 15
Item na Hiberny dałem zło 6
[……]
Drzwi do sieni ZZawiasami
Drz{w}y drugie DoSadku ZZawiasami
Drzwi 3 do komnaty
Scianke Zdeli do Sieni zło 1
Płoty złe poprawy potrzebuią.

Regestr wydatku Na Podatki
[…]
Naprzod Na Prawa z Krasinskiemi zło 30
Item zapłaciłem P. Krasinskiemu zło 50
Item temu∫z P. Krasinskiemu zło 15
Item Na Podatek Iakemsie wprowadził zło 16

Item drugi raz Na Podatki tak ze zło 16
Item Na Chjberne dałem zło 6
[…]
Drzwi do Sieni z Zawiasami
Item drugie drzwi do Sadu zZawiasami
Item Trzecie drzwi. Do komnaty ZZawiasami
Item Sciane zdeli w∫ieni postawiłem
Płoty Około Sadow j Ogroda złe naprawic j Stawiac. ich zgruntu potrzeba

Komentarz. Pisarz miejski przepisał i przeredagował brudnopis rejestru zapisany uprzednio inną ręką na małej kartce wszytej do księgi. Można dzięki temu zaobserwować, co uważano za godne poprawek: są to m.in. deminutywa.

del ‘dyl; pień drzewny; belka’
hiberna ‘danina na utrzymanie wojska w zimie’

Marek Cybulski

118. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* 1695

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 180.
Drukarzowi zabrakło czcionek z prostą literą W, zamiast niej używał niekiedy wariantu kursywnego, której to usterki tu nie zachowaliśmy.

Marek Cybulski

[756] – także.
[757] Rządek niewidoczny wskutek wszycia kartki do księgi.

Mowa Nayiaśnieyſzego Krola Imści Iana Trzeciego na Senatus Conſilium *po niedoſzłym Seymie Warſzawſkim* 1695.

NIe rozumieliśmy, ażeby tylko iedna Propozycya Naſza *in praeſenti Senatûs Conſilio*[758], względem obmyślenia całości y obrony Rzeczypltey tak długo miała zabawić WMciow, kiedy iednak większą część widziemy zgadzaiąc ſię *cum Senatu Noſtro*[759], że gdy inſze *deſunt media*[760] zachowania ſpolney *ab extra*[761] Oyczyzny, Poſpolitym Ruſzeniem obronić ſię mogła zwłaſzcza teraźnieyſzego czaſu, gdy inkurſya Tatarſka o ſam Lwow ſię oparłſzy tak wiele Duſz Chrześciańſkich w cięſzką zagarnęła niewolę y Kraie Naſze Ruſkie, ktore zá Łaſką Bożą y Naſzym zaſzczytem iuż ſię w pierwſzych oſiadłościach *reflore ſcere*[762] zdały, ogniem y mieczem *redegit*[763]. Gdy J. W. Kaſztelan Krakowſki uſtawicznemi Liſtami ſwemi *de imminentibus periculis*[764] oſtrzega, y obronę iako nayprędſzą zaleca, przypadamy chętnie y zgodnie ná tę WMciow obradę *de modo & tempore*[765] zoſtawuiąc pomiarkowanie; Coby zaś była zá okazya zerwanego czyli niedoſzłego Seymu, ponieważ Sprawa Wielebnego w Bogu Xiędza Biſkupa Wileńſkiego z Jaśnie Wiel: Woiewodą Wileńſkim ſ*umitur pro obtentu*[766], krotką WMM daiemy inſormacyą. Alleguią niektorzy *Cenſuras Eccleſiaſticas*[767], że dla nich *haec vulnera abrupti Conſilii*[768], nie, bo do decyzyi Oyca Swiętego, iako powſzechnego *totius Chriſtianitatis*[769] Paſterza należąc, z tamtąd powinne ſkutku ſwego y rozeznania oczekiwać; To pewnie wydany Mándat, nie, bośmy my tak wiele razy y ſami przez ſię, y przez wyſadzonych z Ramienia Naſzego Delegacyą byle *curſum*[770] Seymowania nie tamowano, mieliśmy y chcieliśmy tenże Mandat zá nieważny deklarować; coż tedy takowego *obſtitit*[771], o to ſkrypt *ad archivum*[772], o ktorego ſkaſſowanie takrocznych Warſzawſkich W. X. Lit: ſchadzek mieliśmy, w Zołkwi do ſiebie Poſelſtwo, á nawet y z Gromnicznych Seymikow toż ſamo *urgebatur*[773]. Gdy ſię zatym doſtało go Nam *per copiam*[774] czytać od J. W. Kaſztelana Krakowſkiego,

---

[758] – podczas obecnej rady senatu.
[759] – z naszym senatem.
[760] – nie istnieją środki.
[761] – od zewnątrz.
[762] – ponownie zakwitnąć.
[763] [*inkursyja*] *redegit* – doprowadziła do pierwotnego stanu, zniszczyła.
[764] – o grożących niebezpieczeństwach.
[765] – o sposobie i czasie.
[766] – została podjęta jako wymówka, pozór.
[767] – klątwy kościelne.
[768] – te szkody zerwanej rady.
[769] – całego chrześcijaństwa.
[770] – bieg, przebieg.
[771] – stanęło na przeszkodzie.
[772] – do akt.
[773] – było przynaglane; [do tego samego] usilnie dążono.
[774] – z odpisu.

y widzieć *hos ſcrupulos*[775], áż tam Punkt włożony: że *Respublica proſequendo, ulteriori bello impar eſt*[776], y że naznaczeni ſą Deputaci *tam ex Senatorio, quàm Equeſtri Ordine*[777] do traktowania przy boku Naſzym pokoiu, ieżeliby do tego *ſalvâ Republicâ*[778] przyſzło; pięć lat iuż temu minęło całe, zażytoż go ná co? azaż w tey mierze nie czekaliśmy *plenarium*[779] Wſzyſtkich Stanow Rzeczypltey *Conſenſum*[780] Seym po Seymie ſkładaiąc, ále inſza w tym racya, á to *bella gerere placet*[781] żadnych nie przynoſzące Tryumſow. Woyny ſię chce; pozwalamy y woynę, byle była porządna, wcześna y ſłuſzna, á nie taka, co ſię áni woyną áni pokoiem nazwać może, co Nas barziey dizarmuie niżeli zaſzczyca, kiedy dla wygody Sąſiedzkiey y Kolligatow rzeczy Naſze *in deteriùs*[782] idą, kiedy przez obligacye niektorych, Nieprzyjaciel ma *in noſtris viſceribus*[783] diwerſyą, y czuiąc Nas *inermes*[784], tym łacniey Pańſtwa Naſze *incurſat*[785]. Oświadczamy ſię przed Bogiem, y Rzecząpltą całą, żeśmy po żadnych nie błądzili Labiryntach; po żadnych nie chodzili ſzkodliwych ścieżkach, wſzytkie Naſze do tych cnych Narodow akcye ſą y będą, *quaſi Civitas firma ſuper montem poſita, quasi Lux in candelabro erecta*[786]; bitym gościncem ſzliśmy zawſze do ſławy y ozdoby Rzeczypltey. Pokaże ſię y w przyſzłym Poſpolitym Ruſzeniu miłość Naſza y ſtaranie Oycowſkie, gdzie nie ubliżyliśmy *devorum Caput*[787] dla obrony y zachowania Oyczyzny, *decidet*[788] tam Rzplta *de fato ſuo*[789]; á Nam nie należy więcey, tylko do Pana Zaſtępow ſupplikować, ażeby iako Nas z tak wielu y tak wielkich niebeſpieczeńſtw Wszechmocną Ręką obronił y wyrwał, żeby y daley *faciat nobiſcum miſericordiam ſuam*[790].

Komentarz. Porównanie z mową z roku 1681, wygłoszoną w podobnej sytuacji (zob. 108. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio*) ujawnia obniżenie się retorycznych talentów postarzałego króla. Tekst jest niezbyt jasny.

Tym razem król eksponuje swą rolę kochającego ojca. Używa form pluralis maiestatis. Zwraca uwagę stary topos: życie polityczne jest jak podróż.

---

[775] – te wątpliwości.
[776] – Rzeczpospolita nie jest zdolna sprostać uczestnictwu w dalszej wojnie.
[777] – zarówno ze stanu senatorskiego, jak i szlacheckiego.
[778] – zachowując nienaruszoną Rzeczpospolitą.
[779] – zupełnej.
[780] – zgody.
[781] – wojny godzi się prowadzić.
[782] – ku gorszemu.
[783] – w naszych wnętrznościach.
[784] – bezbronnych.
[785] – najeźdźa.
[786] – niby państwo silne na górze postawione, niby światło na świeczniku wyniosłe.
[787] – poświęcać głowy.
[788] – rozstrzyga.
[789] – o swym losie.
[790] – udzielał nam swego miłosierdzia.

Forma *oczekiwać* to dowód wpływu mazowieckiego na język literacki. Nie wiadomo, kto ją wprowadził: król, sekretarz królewski czy późniejszy o pół wieku edytor.

allegować ‘przytaczać; dowodzić’
dywersyja ‘niezgoda’
dyzarmować ‘rozbrajać’
gromniczny o sejmiku: ‘zwołany 2 lutego, na święto M. B. Gromnicznej’
inkursyja ‘napaść’
koligat ‘sprzymierzeniec’
łacniej ‘łatwiej’
mandat ‘rozporządzenie, rozkaz’
obligacyja ‘zobowiązanie’
pomiarkowanie ‘rozstrzygnięcie, decyzja’
schadzka ‘zebranie, spotkanie’
suplikować ‘prosić’
takroczny ‘zeszłoroczny’
ubliżyć ‘poskąpić’
wczesny ‘dziejący się we właściwym czasie’
wysadzić ‘wyznaczyć, wyłonić’
zabawić ‘zająć, zatrudnić’
zaszczycać ‘bronić’
zażyć ‘użyć’

Marek Cybulski

119. [*Protokoły sądu wójtowskiego m. Opola*] 1698

Księga protokołów sądu wójtowskiego w Opolu z lat 1698–1721, rękopis, Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. II-2/13, zespół: *Akta miasta Opola*, s. 6–11.

Za: S. B o r a w s k i, I. T. P i i r a i n e n, A. D o r m a n n-S e l l i n g h o f f, *Transliteracja grafemiczna »Księgi protokołów sądu wójtowskiego miasta Opola z lat 1698–1721«*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 8–16. Skrótów zrozumiałych nie rozwija się.

Stanisław Borawski

||6||

5. Marty|

Sſcзepana Nawrota Manзelka prze**z** Curatora Michala Temelta **z**aluie | na Jana Prзirodka зe on beз wiadomoſſcзi iey Зdrзadlo od Manзela napie=|lego odkupil za 6. ßgr: ktore dalekó więcзey godne bylo.|Takowa ſprawa prзeз dobrowolna ugodę umorзona, gdyз Obзalowany | ſwe pieniądзe prзijął, a ***Z***alobnicy **z**drзadlo prзiwrocзil.|

Eodem die[791].

Lorencз Sſwaha **z**aluje na Samuela Hanúſſa o pozycзane jemu 3 to/:|na ktoremu tylko 1 1/2 to/: odloзyl. Ktory dlug teз Obзalowany зeзnaje | Poniewadз

[791] – tegoż dnia.

ſie Obzalowany niemozno∫∫czią wymawia takowy dlug ex nunc[792] | zaplaczicz, tedy mu ſie od Vrzendu nakazuie zeby bez dal∫∫ey turbacy | takowe poltora To/: na S: Gerzi odlozyl. Poltolara Zalobnik | odebral. |

Eodem die |

Michal Golaci zaluie na Elzbietę Kocybiną, ze [~~mu~~] Corka iey zloty pierz=|czionek z palca iego ſobie do ogladania wyządala, a potym mu go wroczicz | niechcziala. Wtey Przi miedzy Michalem Golaczim z iedney, a Corką | Paniey Kocybiney z ſtrony drugiey wzglendem pewnego ſtraconego zlotego | pierzczionka od niejakiego Studenta, ktory znaleziony ie∫t od Jakuba|Gruchota, potomnie Michalowi Golacymu za 4. Kr. przedany tegoz | do∫taw∫∫y Corka P: Kocybiney do Paniey Pucowey zanio∫la, ktora | go P: Woytowi ukazala, a za nakazanim iego tenze za ſobą az do dal∫∫ey | resolucy zatrzimala, zkąd nagany zadney miecz niemoze. Tak wypowia=|damy: Gdyz ßie oczywi∫∫czie wykazuie, ze tenze pierzczionek mając wla∫ne | wyrznięti miono tegoz komu przinalezal, ie∫t, takowy ſie tez jemu prziznaie, | w∫∫akze tak dlugo przi Vrzendzie Woytow/: pozo∫tawacz będzie, dokąd | Golacý ſwych wynalozonych pieniendzy niedo∫tanie, Ktore Gruchot powinien | odlozycz, to ie∫t 2. kr: 15 ßgr/[793]. A poniewadz Gruchotowi bardzô | dobrze wiadomo bylo, ze ßie o takowym ſtraconym pier∫∫czionku często a | gę∫to tak u P:P. Jezuitow jak tez u niego dowiadowano, a on ßie do znale=||7||zienia prziznacz niechczial, ale y ow∫∫em tayno takowy przedal, tedy dla | ſwego wy∫tempkú, lúboczby o∫trzey∫∫e więzienie byl za∫lúzyl, dla pewnych | iednak prziczyn, do arre∫tu do Wach∫tuby ßie po∫tawi, z ktorego rychley | przepú∫∫czon niebędzie, pokąd takowych pieniendzy nie odlozy; Jezeli iednak | Golacy jaką in∫∫ą prætensią na Gruchoczie ma, takowey daley na nim ∫∫ú=|kacz mu ßie nie broni. Tegoz dnia Golacymu zaplacono, a pier∫∫czionek | Pucowey wydany. |

||9||

15. dito |

Marianna Mizerkowna zaluje przez Curatora Caspera Rozworę na Mariannę | Wybierczą ze iey Zoglowek úkradla. | Ta Sprawa przez dobrowolną zgodę ſie ſkonczyla, iedna y druga po 8 ßgr. | dostanie, Mary∫∫ia Wybierczа tak zaglowek obdzierzý. |

22. dito.

||10||

Anna Pierzinowa zaluie na Plachetkową ze miala mowicz Obzalo=|wana, ze iey przy Odrze pobrala drzewo rambane, y potym Zialobnice | Corka, y tak ją Obzalowana pobiela y pobroczyla. | Poniewadz ſobie Plachetkowa Sprawiedliwo∫∫cz bez w∫∫eliakiey | przicżyny czyniela, a pokazu ziadnego na to co udaie niema, tak |

---

[792] – teraz, obecnie, w (od) tej chwili.

[793] 2. kr: 15 ßgr/. ‘2 korony 15 srebrnych groszy’.

za to okrwawienie poſtawi ßie pod zchodek[794]. A ieżeliby ſie ieſſczе | cokolwiek więcey przekazalo, będzie Vrząd wiedzial jako ſobie ztaką | postampicz.|

9. eiusdem[795]. |

Frydrych Winkler Stockmiſtrz zaluie na Adama Grzibka ze iego dzieczie | bliſko oka dziubnął, Grzibkow Kokot, y aczkolwiek byl napomniony zebi go | odbil, niedbal, zaczym mu go Zialobnik zaſtrzelil, na czo Obzalowany Zialo=| bnikowi zlych ſſlow nadal, Manzelce iego y dziecziom. | Wtey Przi Frydrychem Winklerem Zialobnikiem z iedney a Adamem | Grzibkiem Obzalowanym ſtrony drugiey, ktory niecnotliwych ſlow Zialobni=|kowey Zenie, takze dziecziom iego Sſelmow, Zlodziei, Bankartow, y innych |nierządnych slow nadal, y gwaltem przeczіw iego domú z takimi Slo=|wami przichodzil, jak tez na publiczney uliczy tumult uczinil, | czego ßie ſluſſnie mial ſtrzimacz, a jezeli Zalobnik Obzalowanemú ||11|| jaką prziczynę dal, mial tego Obzalowany przi nalezytey Instanty ſſúkacz a ſobie | przez takowe niecnotliwe ſlowa Sprawiedliwoſſczi niecznicz. Tak tedy po dobry[m] | wyſlyſſeniu y úwazeniu Zialoby y Oporu My Woyt a Prziſſiężni Lawniczy | za prawie úznawamy /: chocziaz Frydrych Winckler mianowany Mieyſky | Stokmiſtrz, w takiey godnoſſczi yako inny Mieſſczanin nie ieſt przeczе w Za=|dnym Sſelmoſtwie, Zlodzieyſtwie, takze bankarſtwie przekazany nie ieſt:/ Ponie=|wadz Obzalowany więkſſe karanie zaſluzyl, z pewnych iednak prziczin | na ten czaß iemu ßie przepuſſcza, Tak tedy przed S/: Urzędem Woytow/:| Adam Grzibek wyzna, wſſak bez wſſeliakiey Sſkody cnotliwemu iego Rze=|mieſſlu, ze na Zalobnika nicz takowego nierządnego niewie, ani mowicz nie=|moze, Ktorego Zalobnika proſſicz ma, zeby to co ſie ſtalo przebaczyl; | Jeżeliby ßie iednak czego takowego napotym Obzalowany wazyl, w pokutę | S/: Urzędowi Woytowſkiemú wpadnie. |

Jan Pietrzik zaluie na Gerzego Adamika, ze mú przi trunkú Sſelmow | nadal, ze po ſtolki byl we wſſi Adamik, gdy mu Pietrzik wymawal. | Poniewadz Jan Pietrzik w niepotrzebną ſie Actią wlozyl Jora zayſſ | Adamik jezeli naprzeczіwko niemu co mial, przi nalezytey Instanty | to byl przednieſſcz powinien, a Sſelmow Mieſſczaninowi niemial na=|dawacz. Zaczym dla niepotrzebney Nam y innym zadaney túrbacy | Jan Pietrzik do arreſtú do Wachſtúby, Jora zayſſ Adamik dla tego|ze Zalobnikowi Sſelmow nadal, a ſam ſobie Sprawiedliwoſſcz uczenil za | drewnianą Kratę ßie poſtawi, zkąd tak dlugo nie wynidzie, pokąd | grziwny pokuty nalezyczie nie odewda, y Urzendowey nalezytoſſczi 6.[g:] A gdyby w Cechu ſwoym tego Jan Pietrzik tego potrzebowal, będzie | powinien Jora Adamik na ſwoy groſſ cnotliwe miono iemu wyiednacz. | Mają przi tym Jeden drugiemú odproſſicz, y ze jeden na [~~na~~] drugiego nie wie | nic niecnotliwego wyznacz, Na potym aby z takimi

[794] Pod schodami wejściowymi do ratusza znajdowały się pomieszczenia dla aresztantów, jedno opatrzone kratą drewnianą a drugie żelazną.

[795] – tegoż.

rзecзami niepotrзebnemi | prзed Urząd nieprzichodзili, bo pokuty nie miną. Obzalowanemú na 18 ßgr: ſpuſſ=|cзono. ||

Komentarz. Na s. 6–11 są także nieliczne, krótkie protokoły w języku niemieckim oraz pominięte tu polonizowane pasaże czeskie ręką tego samego pisarza. Teksty polskie miejscami są bohemizowane.

Prawa lenne do Śląska Opolskiego były najpierw (od 1327) przedmiotem zastawu na rzecz cesarza, a następnie (1370) Kazimierz Wielki zrzekł się praw do księstw śląskich, które weszły w skład Czech. Do 1532 r. Opole było własnością Piastów śląskich, następnie przeszło w ręce Habsburgów. Opole, jako miasto stołeczne księstwa opolsko-raciborskiego, było więc w czasie spisywania przytoczonych tu protokołów od 166 lat własnością prywatną Habsburgów. Mimo to 81,6% protokołów zawartych w księdze jest spisanych po polsku. Zwraca uwagę niemal bezwyjątkowe używanie polskich nazw miejscowych (np. kilkadziesiąt użyć nazwy Wrocław – ani razu Breslau!). Księgę spisywało kilku pisarzy sądowych – każdy z nich władał lokalnym wariantem języka niemieckiego oraz językiem polskim. Większość pisarzy znało dobrze tradycję kancelaryjną miast polskich owego czasu.

Porównaj teksty protokołów z 1721 r.

bankart ‘dziecko nieślubne’
kokot ‘kogut’
manżel ‘małżonek, mąż’ (bohemizm)
manżelka ‘małżonka’ (bohemizm)
napiły ‘pijany’
o[*d*]*pór* ‘akt nieprzyznania się oskarżonego do winy’
obżałowany ‘oskarżany, obwiniany’
odewdać ‘oddać’?
odprosić ‘przeprosić w zrytualizowanej formie; odwołać to, co stanowiło ujmę dla czci skarżącego’
postawić się ‘stawić się’
potomnie ‘potem’
prza ‘spór’
przednieść ‘przedłożyć’
przekazać ‘wykazać, dowieść’
sztokmistrz ‘zwierzchnik pachołków miejskich lub pachołek miejski wyposażony w kij’
turbacyja ‘trud, fatyga’
wachsztuba ‘wartownia, izba wartowników’
wyżądać ‘uprosić, tu: wyłudzić’
zdrzadlo ‘zwierciadło, lustro’ (bohemizm)
żałoba ‘skarga rozpoczynająca proces’
żałobnica ‘kobieta wnosząca skargę’
żałować ‘skarżyć’

Stanisław Borawski

120. [*Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*] 1700

Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział w Tarnowskich Górach, rękopiśmienny protokolarz, sygn. 3375, k. 5v.

Poniższy tekst za fotografią, [w:] *Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740*, oprac. A. Kowalska, Katowice 1993, s. 57. Tamże na s. 56–58 transliteracja, jednakże z opuszczeniem fragmentu tekstu i kilkoma innymi wątpliwymi lekcjami.

Marek Cybulski

A 1700. 26. Aprilis.
dano P. Annie Wuwrowey wdowie takową attestatią
ut seqvitur[796]

My Burmistrz a Radda Sw.[797] M. Gor Tarnowskich wyznawamy przed iednym każdym komu natym wiedzieć zależy, a to za Reqvisitią P. Anny Wuwrowey pozostałey wdowy po Nieboſ. Bartoſzu Wuwru w Georgenberku, Że sie w Reiestrach a rachunkach Mieyskich znaiduie y przi Caſsie Mieyskiey wiadomość iest, Jż tu na Ratużu Nieboſ. P. Paweł Dzielawski pierwſzy Małżonek teyże P. Wuwrowey miał pod Intereſsem Dwiescie Renſkich ktore po Smierci iego w Roku 1684. d 15. Septembris. y zzasiedziałym za 5. czwierci Roku intereſsem {iako zapisano stoi} [~~wydzwignione~~] od Erbow wydzwignione a odebrane są. Jednak Erbowie po wyſz mianowanym P. Pawle Dzielawskim, mianowicie P. Adam Dzielawski, Anna Kochmanowa rodz. Dzielawska {przes Małżonka swego} {Gerzego Kochmana}[798] Ewa Philipczykowa rodz. Dzielawska, a Valenty Dzielawski, stanąwſzy przed Vrząd naſz wyznaią pod dobrym sumnienim czego [~~pod~~] {y} Juramentem podle potrzeby potwierdzić declaruią sie, że oni ztych piniędzy nic nieparticipowali, ani nie odebrali, ale takowe P. Macoſze ieich, to iest pomienioney P. Annie Wuwrowey wdowie, za iegi Wiano po P. Oycu ieich należały, y ona sama ie prziięła, odebrała, a participowała. Czegoż dla wiary My Pięczęć naſzę Mieyską na tę to attestatią przicisnąć wiadomiechmy dali. Dat. in Curia Tarnom[799]: 26. April. 1700.

Komentarz. Miasto Tarnowskie Góry od XIV w. nie należało do państwa polskiego, lecz jak prawie cały Śląsk, do Habsburgów jako królów Czech. Mimo to język polski był w mieście jednym z języków urzędowych (obok łaciny, niemieckiego i czeskiego) od ostatniej ćwierci wieku XVI i potem w wiekach XVII i XVIII.

Władze miejskie w celu zapewnienia sprawnego urzędowania dokumentowały swoją działalność. Zapisy sporządzane były doraźnie (stąd liczne w nich przekreślenia i poprawki, czego

[796] – zaświadczenie jak następuje.
[797] Swobodnego.
[798] Dwa ostanie wyrazy dopisane na lewym marginesie.
[799] – …Tarnomontis ‘w ratuszu tarnogórskim’.

przykładem powyższy dokument), z czasem przepisywano je na czysto. Brudnopisy (pierwopisy) zaczęto w XVI w. nazywać protokołem (*protocollon*), a księgi czystopisów induktą.

Powyższy dokument jest rodzajem zaświadczenia, wydanego przez władze miejskie, czyli burmistrza i ławę, na żądanie/prośbę osoby zainteresowanej. Odbiorcą tekstu jest jednak nie tylko petent urzędu, któremu wystawiono zaświadczenie, ale również inni adresaci, określeni w formule: *wyznawamy przed iednym każdym komu natym wiedzieć zależy*. Takie określenie potencjalnych zainteresowanych sprawą stosowano również w uniwersałach. Pismo zostało uwierzytelnione pieczęcią miejską.

Redagując tekst, pisarz zadbał o jego spójność i jednoznaczność, wprowadzając liczne elementy metatekstowe, zwłaszcza o funkcji anaforycznej: *tejże*, *takowe*, *wyż mianowanym*, *pomienionej*, a także uszczegóławiającej i wyjaśniającej: *a mianowicie*, *to jest*.

Widoczne są w tekście dialektyzmy, jak *jeji* ‘jej’ (np. *za iegi Wiano*), *jejich* ‘ich’, oraz germanizmy, jak *erb*.

atestacyja ‘świadectwo’
erb ‘dziedzic’
interes ‘procent z czegoś, dochód’; *pod interesem* ‘na procent’
jurament ‘przysięga’
rekwizycja ‘żądanie wydania’
reński ‘austriacka jednostka monetarna’
wiano ‘suma zapisywana żonie przez męża, zazwyczaj równa sumie posagu’
wydźwignąć ‘podjąć’

Marek Cybulski, *Ewa Woźniak*

121. Elżbieta Sieniawska, [*Listy*] 1700–1707

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5943, Nr 37127, 37140, 37176, Nr 37177.
Listy nie były dotąd publikowane.
Nad *z* oznaczającym głoski dziąsłowe bywają stawiane dwie kropki.

Ewa Woźniak

1.

[do sługi]
P. Leymin[800] Z Oleszyc d 28 kwietnia 1700

Posyłam Wąm dwa listy ieden do Pana ſtrzyzewskiego, drugi do Felsztyna, ktore obydwa za naypierwszą okazyą odeslij cie[801] do Międzyboza. Dziękuię Wąm ze tam macie ſtaranie koło mego Goſpodarstwa, zalecam abyscie y daley nieustawali. Podstaroscim wszystkim przykazcie, aby iakonaylepiey zasiwali ogrody, lny y konopie, y inne rzeczy, poslę Ja Wąm przez Franka Regestrzyki dla kozdego zosobna Podstarosciego ſiła ktory ma ſiać, ktorzy iezeliby niemieli czym porzonnie zasiwac, daycie im abo ſami kupcie czego potrzeba, wziąwszy na to moich pieniędzy, zeby przynamniey na ten rok popiędziesiąt pułsetkow miałam zkozdego

[800] W innych listach też Lemin.
[801] Tak w rkpsie.

Folwarku płutna. Ostatek zyczliwosci Waszey zlecam, ktorey za doswiadczeniem wdzięczna będę, A terazPanu Bogu Was oddaię

Wąm wszego Dobra Zyczliwa
ESieniawska
[……][802]

2.

Jmsci Panu Kroguleckiemu Stolnikowi Zydaczewskiemu Memu Wielce Msciemu Panu y Bratu nalezy

Z Łubnic d. 27 July 1705

Mnie Wielce Mci Panie Stolniku Zydaczewski
M. W. Mci Panie y Bracie.

Dlatego na punkta w liscie WMMPana wyrazone nieodpisuię, Ze ſama ſpodziewam sie z nim w Jarosławiu widziec, Jezeli tedy WMPan koło Jarosławia znayduiesz ſie, proſzę poczekać mie, bo Ja pewnie na Portiuncule do Jarosławia zbiegnę, Jeslibyś ſie zaś WMMPan oddalił do Jaworowa, racz nazad pro d. 1. Augusti powrocic, Gdzie mie pewnie zastanieſz, y tam we wſzelkich okazyach ustnie konferować będziemy. A teraz Vpewniwſzy wtym Zostaię

WMMPana życzliwą Siostrą
y Sługą
ESieniawska
[…….]

3.

[do męża]

Moy Jedynie y Serdecznie wzyciu Vkochany Dobrodzieiu.

List od WMMPana Dobrodzieia odbieram z dokumentem nieustaiących iego łask y respektow, za co iakonayunizeniey dziękuię. Po wczorayszym liście noc, y dzien dzisieyszy, w złym zdrowiu y alteraciach przetrwałam, Ktore mie z łaski Bożey iuż opusciły, ale bol oczu niesłychanie mam wielki, materia idzie, zasklepiaią sie tak dalece: ze y nie patrzę na nie aż mi papierki iakieś przykładaią, iednak mało bardzo widzę, ledwie sie podpisać mogę. Nieracz sie tym WMMPan bynaymniey turbować, tylko nie zapominai o moim pytać sie zdrowiu, a ia wzaiemnie zadnego dnia nieopuszczę, owszem y umyslnych posyłać będę o wſzytkim mu donosząc. Tu cicho, nic nowego o Szwedach nie masz, y moi ludzie z tamtąd ieszcze nie powrocili. WMMPana zaś usilnie proszę i obliguię, abyś nie kwapił

[802] Domniemany skrót *KKraHWK*, tytułu kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, pisany jej ręką – niemożliwy do odczytania.

ſie ruszać z pod Kaziemierza, choć by naywiększe dotego przywodziły Consilia[803]. A o mnie tey nie przełamaney był opiniy że do oſtatniego punktu żyć i trwać będe

WMWMPana y Dobrodzieia
Z duszy y ſerca kochaiącą Żoną
Y
Vniżoną sługą
ESieniawska
[……..]

Przes rany ıezusa Pana cie prosze iezeli chcesz mego zycia nieprzebierayze się dozycina[804]
d. 6 dbr. 1707

4.

[Do męża]
Monseigneur.

Przez te kilka dni niepisałam do WMMPana, bom straszną efluzią miała w oczach, aż mi oczy zawarły sie były nic niewidząc. Potym poruszyłam sie była dwa dni temu czyniąc akt miłosierdzia, ze przy mnie był ſzlub Panny ſtaroscianki Lelowſkiey, poſzła za meraw ſkiego Chorążego Jarosław ſkiego ſtaroste Gniewkowſkiego ktory iey zapisał nic niewziąwſzy 30 (m). Mnie ieſzcze zupełnie diſsenteria nie ustała, gdyż po b.– 20. razy bywam nadzien, tylko ta differentia że nie zekrwią. gorączke wielką miewałam, ktora mi dopiero wczora po upuszczeniu krwie ustała. krew zaś taka była błękitna zem y razu takiey ieſzcze nie miała. Przydały mi listy WMMPana doſyć także Choroby, kiedy widzę łaski iego journalier[805], Dotąd wzadnem WMMPana nieudała chyba wywiodła opinie, yteraz nie dla Szwedow zostałam chorą. Ale to wſzytko JmXdz[.]a Kuiawſkiego fabryki, ktory niech mie złaski y opieki ſwoiey wypusci, Już Litwy y Panow Sapiehow nieſtało, trzeba zone zmężem kłocić. Jeszcze Pan Bog zyie ze ſkarze piorunem lub paralizem za te acta JE^{o}mči, ale y ia mu ſie odgryzę; Ponieważ zaś WMMPanu tak bardzo ieſt Tuillie potrzebny odſyłam go w niedziele zkucharzem, y starać ſie będe choc zuszczerbkiem zdrowia mego, zeby WMMPana ſtało. WMMPan zas cale ſie nie turbuy zeby mie tu zaſtali ſzwedzi, nieieſtem tez tak obrana w rozum zebym WMMPana w iaką miała podać ſuspicią. Jezeli będę zdrowa a ſzwedow niebędzie ku Międzyrzyczu tam poiadę, iezeli nie, to proſto do ſkulego potym do Lwowa. Xze męzyk[806] odiezdzaiąc ze wſzytkiemi miniſtrami y Generałami był u mnie y w wielkich przyiazniach rozstalismy sie z ſobą. ſłychać tu ze z P. Rybińskim Brat moy miał z Gdańska iechać, proſzę tedy WMMPana zebys go tu do mnie nie-

[803] – rady.
[804] Dopisane ręką Sieniawskiej. Zapewne idzie o Życzyn, wieś niedaleko Kazimierza n. Wisłą.
[805] – fr. niepewne.
[806] Mowa zapewne o księciu Aleksandrze Mienszykowie, który podczas wojny północnej dowodził wojskami rosyjskimi i walczył ze Szwedami na terytorium Rzeczypospolitej.

posyłał, niech sobie do Łancuta iedzie || WP ſtarosta ſpiski mało Perseniego nie złapał, ogodzine gdyby go był chłop nie przestrzegł, wpadłbybył wręce. List od P.[a] L. Abbe de Polignac posyłam WMMPanu, odpieczętowałam go niechcący, rozumieiąc ze był do mnie. O krolu ſzwedz musisz WMMPan lepiey wiedziec, cotu iednak ſłuchać donoſzę Mabydz z krolem ſtanisławem pod Unieiowem, a pod Torun na przeprawe kilkanaſcie Regimentow poſzło, krolowie, maią czekac na Transportu 10 {m} z ſzwecyi, maią z sobą 3. moſty miedziane. ſlepy Hern do Piotrkowa miał iść w 3{m}: Trybunał obsadzać, z kąd Wynarzewſki z Henotem umkneli. Więcey tedy nie mam nic donieſc tylko iego dalſzych czekaiąc rozkazow łasce ſie oddaię y Zoſtawam do ſmierci WMMPana kochaiącą żoną.

y
Uniżoną sługą
ESieniawska
WBHWKKra...

d. 13 obr. 1707

Komentarz. Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729), córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, żona hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, dyktowała powyższe listy sekretarzowi, własną ręką dodała tylko podpisy i ewentualnie jakieś drobne dopiski.

Pierwszy list, jako skierowany do sługi, ma zredukowane formy grzecznościowe, np. wstępna formuła to tylko *panie* + nazwisko, forma adresatywna w części zasadniczej to *wy*. Także końcowa salutacja *Bogu oddaję* stosowna była w listach do osób o niższej pozycji.

W liście do stolnika Sieniawska eksponowała szlachecką równość: stąd w intytulacji *brat*, a w końcowej formule *siostra*. Oba te wyrazy nie odnosiły się tu do rzeczywistego pokrewieństwa, lecz do wspólnoty stanu szlacheckiego.

Pierwszy z listów do męża ma rozbudowaną intytulację (zazwyczaj wystarczało *Mój kochany Dobrodzieju*), w której widać szacunek dla wyższego społecznego statusu męża – wyraża to leksem *dobrodziej*. W ostatnim liście mamy przykład kryzysu rodzimego obyczaju epistolarnego. W środowisku najwyższych dostojników zaczęto wówczas zamieniać tradycyjne polskie długie formuły na krótkie francuskie. List ten zawiera elementy stylu potocznego, np. formułę złorzeczenia (*żeby Bóg skarał piorunem lub paraliżem*), wyrażenie *odgryźć się komuś*; także fragment o objawach dyzenterii).

Ciekawe: Sieniawska widziała, że puszczana przez medyka jej arystokratyczna krew była błękitna, jak nigdy.

alteracja ‘irytacja, niepokój’
dysenteryja ‘biegunka’
efluzyja ‘jakiś stan zapalny oczu’
fabryka ‘dzieło, działanie, praca’
ksiądz kujawski ‘biskup kujawski’
obligować ‘zobowiązywać’
podstarości ‘zarządca folwarków w dobrach prywatnych’
połsetek ‘miara płótna – 50 łokci’
suspicyja ‘podejrzenie’
turbować się ‘martwić się, niepokoić się’

Marek Cybulski

122. F. W. de Kijau, *Obwieszczenie* 1712?

Druk, karta 2°; Biblioteka Kórnicka PAN, sygn.36109; Mf6024.
(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=77006&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

SToſuiąc się do Aſſygnacyi ſkarbu koronnego de Actu, & data[807], w Gdanſku die ſeptima Decembris[808] 1711. ex mente[809] Głowney Rady Warſzawſkiey Czterema I.K.Mci Dragonſkim Komputowym Regimentom, z Gażami Officerſkemi[810] do Woiewodztw Wielko Polſkich Poznanſkiego, y Kaliſkiego, Ziem y Powiatow, na Summę złotych Polſkich Million ſto Dwadzieſcia Pięc Tyſięcy Dwieſcie Pięcdzieſiąt ſześć wydaney: Ponieważ dotąd, ani na bliſko przeſzłym Seymiku przedſeymowym zadnego przed ſię ſpoſobu pomienione Woiewodztwa do ſatisfakcyi tymże Regimentom niewźięły, ktore in obſequo[811] na zaſłonę kraiu in hoſtico[812] ſłużby niebyłyby capaces[813] odprawować: Przeto, poki by ad media[814], do doſyc uczynienia teyże aſſygnacyi nieprzyſzło: Donoſi ſię wſzyſtkim generaliter[815] IchMciom Dobr Krolewſkich, Duchownych, y Ziemſkich Poſſeſſorom, aby według Taryffy Anni[816] 1682. z Dymu po trzy bite talery, tu do Poznania do Officyera, na to, od tychże Regimentow deputowanego, komportowali, y za iego kwitem ab Actu[817] doyſcia tego obwieſzczenia za Tydzien oddawali. Czemu, ieżeliby kto z IchMciow miał contrariari[818], za złe mieć niebędzie, że ſię poſłać będzie muſiała militaris ſuper renitentes executio[819]. Co in rem[820] tychże Regimentow uczynić mam ſobie dany Ordynans. Dla tym prędſzey Wiadomoſci po Grodach y Parafiach to obwieſzczenie y aſſygnacyą aby publikowano, bez odwłoki, zalecam. Dat. w Poznaniu Dnia 10. Mieſiąca Marca Roku 1712.

NAYIASNIEYSZEGO K. IMSCI POLSKIEGO
Elektora Saſkiego Generał Maior Kawalleryi
y Pułkownik Gvardyi Konney. F. W. de Kijau.

---

[807] – wedle zarządzenia i danej (zatwierdzonej).
[808] – dnia 7 listopada.
[809] – zgodnie z postanowieniem (myślą, intencją).
[810] Tak w druku.
[811] – posłusznie.
[812] – podczas wyprawy wojennej.
[813] – zdolne.
[814] – dla dobra publicznego (?).
[815] – ogólnie, powszechnie.
[816] – roku.
[817] – od chwili.
[818] – sprzeciwiać się.
[819] – wojskowe wyegzekwowanie od opornych.
[820] – w sprawie.

Komentarz. Nazwa gatunkowa (obwieszczenie) wymieniona została wewnątrz tekstu. Obwieszczenie zbudowano z segmentów na zasadzie „od najdłuższego do najkrótszego": najpierw obszerna arenga podająca prawne i faktyczne uzasadnienie tekstu, następnie właściwe zawiadomienie (od *Donosi się*…), groźba rygoru egzekucji, polecenie publikacji, data i informacja o nadawcy, którym jest reprezentant władzy mający uprawnienia do komunikowania czegoś danej zbiorowości. Arenga i zawiadomienie wyrażono jednym zdaniem.

Łacina i polszczyzna użyte zostały w tej samej nieraz funkcji, np. data została raz po łacinie, raz po polsku podana.

Ortografia jest typowa dla początku XVIII w., ale uproszczona (np. brak litery *á*) i niekonsekwentna, por. *Pięc*, ale *ſześć*; *zadnego*, ale *tymże*, w jednym zdaniu.

dym 'dom, gospodarstwo wiejskie'
komportować 'znieść, zgromadzić'
komputowy 'dotyczący liczby wojska'
ordynans 'rozkaz'

Marek Cybulski

123. [*Wzory mów weselnych*] 1712

[W:] *Varia rhetorica et politica.*

Rękopis, papier, 18,5 x 15,5 cm, k. nlb., [na k. ochronnej przedniej m.in. noty:] *Andrea C.G. Dzierżanowski manu propria*[821] *die 12 Julii* oraz *Democritus et Heraclitus Poloniae seu orationes ante nuptiales, nuptiales, funebres gienio gentis accomodatae Anno Domini*[822] *1712.*

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Anita Pawłowska

Impetus 4 Oddaie Perły. Szeroko ta sie wylewa iako niezbrodzone morze przyiazn, ktora perły rodzi y niesie MW Panno, gorące tam afekty iako wypadaiące pioruny y błyskawice byc muszą, przy ktorych te ozdoby Erytreyskiego morza wynikaią, y na rosie to iest nieschodzi affluencyach niebieskich przy Uryanskich perłach. Niosę od JMCi Pana N te drogie morzas[823] poliały te łzy niebieskie, wszystkich pomyślnych zycząc pociech.

Impetus 5 Oddaie lichtarze srebrne. Nigdy sie szczery a zyczliwy afekt zataic niemoze MW Panno. Niedarmo milosc simbolizuie zogniem gdysz zawsze sie swiecic, zawsze pokazowac przed ludzmi zawsze na lichtarzu stawac usiłuie. Nie inszą imprezą y JMCN. prezent ten WM Pannie przezemnie ofiaruie, tylko znacząc ze iako wosk przez całe zycie na wszelkie usługi powolny będzie, y ze odtąd afekt iego przyiacielski niezgasnie, poki snem smierci nie zasnie. Swiec

[821] – ręką własną.

[822] – Demokryt i Heraklit Polski albo mowy przedweselne, weselne, pogrzebowe, stosowne do rangi rodu.

[823] Tak w rkpsie.

WM Panno polskiemu swiatu swiec Domowi w tytulach wszelkich y honorach zawsze iasna.

Impetus 6 Oddaie łancuch zloty. Wiem o iednym Monarsze ktory na Krolewskich piersiach wielki y kosztowny nosiuł[824] łancuch, na ktorym poddanych imiona wyryte y wyrazone były. Ten gdy go na się wdziewał pamietne y godne wiadomosci swiatu słowa mowił, tych noszę ktorzy mnie noszą. Niewatpię ze y WM Panna złoty ten na sie kładąc związek podobnych zazyiesz słow kiedy JMCi Pana N. wsercu nosić będziesz ktory WM Pannę w afekcie sczerym y pamięci nosi dobrey.

Impetus 7 Łyszki srebrne oddaie. Zwyczaynie miłosc bez oczu maluią atoli nie bez ręku WM Panno. Podobno dlatego ze iako nazegarze poznacbysmy nie mogli czy gorące południe czy chłodny nastaie wieczor gdyby nam godzin złocista nieukazała reka. Tak trudno wiedziec iaki y iak wielki u kogo afekt iezeli choyna ręka iako złoty index niepokaze tego. I JMC Pan N. utaionego niechcąc miec afektu ten WM Pannie przesyłaprezent y to na serdecznym zegarze skazowac będzie ze naywiernieyszym przyiacielem iest zawsze.

Impetus 8 Oddaie talerze y pułmiszki. Niech kto chce zgani Cesarski Witelliusza zbytek na ktorego bankiet tak drogi w potrawie przyniesiono pułmisek ze sam ieden stoł Panski zastawiony bogato swoią przewyszył ceną, Pewnie droga tam byc musiała potrawa na ktorego swiata prawie całego składały sie specyały, zamorskie nawalie, aby Cesarskiemu smakowi dogodziły. Stawia przed WM Panną JMC Pan N te pułmiski y talerze podobny nakładem albo ieszcze drozszym, bo zyczliwey przyiazni napełnione smakiem y tak mnyma ze WM Panna będziesz smakowac sobie JMCi Pana N w prezencie y chęciach.

Impetus 9 Oddaie puar. Nie iedna zdrowia przybędzie kropla gdzie przyiazny do serca zmierza z rostruchanem afekt WM Panno. Niebieskich potoki łasky pomyslnych exundacye fortum tam sie leią gdzie przychylnosc choyniey nizeli siedm głowny Nilus z swemi wylewasie nurtami nie iadowita ta Circes iest czara ktorą przyiacielska oddaie y ofiaruie ręka. I sam ią mozes Ulisses pełnic a tak wszelkie pociechy a nie zgubę wypiiac. Piymi WM Panno ten za zdrowie dobre od JMC Pana N spełniony rostruchan y tymze JMCi długoletniego zycz zdrowia.

Impetus 10 Oddaie Dzban srebrny. Niezazdroszczę złotego niebu rostruchana albo dzbana wdzięczną napełnionego ambrozyą, kiedy w samey miłosci wręku piastuie puar MW Panno. Nie iedna wnim perłowa pocya, nie iedna Cleopatry perła, iezeli nie Krolestwo cale to pewnie naydrozsze przynosząca zdrowie. wszystkieby w ten rostruchan JeMCPan N rad wlał niebieskie influencye, chcąc złotych

[824] Tak w rkpsie.

WM Pannie przylac wiekow, lat przysposobic, Życzy tym rostruchanem pełnosci zdrowia, y na wszystkie sie zawsze gotow wylewac usługi. A ia wierny y zyczliwy sługa za zdrowie WM Panny gotow ten dzbanyszek do ostatniey spelnic kropelki.

Komentarz. Są to wzory oracji, które wypadało wygłosić podczas przekazywania pannie młodej zwyczajowych prezentów. Mowy te wygłaszano w imieniu pana młodego, któremu zwyczaj zabraniał w takich okolicznościach bezpośredniego zwracania się do obdarowywanej. O tym, że nie były to zapisy mów rzeczywistych, świadczą zapisy typu *JeMCPan N*, w których literę *N* można było, zależnie od okoliczności, zastąpić nazwiskiem danego nowożeńca.

Mówki mają dość szablonową kompozycję.

W oratorstwie szlacheckim sfery towarzyskiej ewolucja w wiekach XVI–XVIII polegała m.in. na wyodrębnianiu się coraz bardziej szczegółowych aktów i gatunków mowy. Na przykład Woyszнarowicz wyróżnił w roku 1648 następujące mowy weselne:

> *oddając wieniec, wjeżdżając w dom do panny młodej, oddając od rodziców abo od opiekunów po ślubie pannę młodą, dziękując od pana młodego za pannę młodą, oddając pierścień, starając się o przyjaźń, po zarękawinach, przed ślubem, różany oddając wieniec, podczas zimy przesyłając wieniec etc. etc., oddając łańcuch, oddając manele, oddając roztruchan, oddając miednicę z nalewką, oddając kanak jaki, oddając marcepany, dziękując za marcepany i różne upominki.*

Owe oracje różnicowane były dalej zależnie od tego, czy ślub zawierał wdowiec, wdowa (i czy wdowa miała rodziców, czy nie), czy mowa była wygłoszona w imieniu pana młodego przez: przyjaciela, brata, krewnego, kapłana itd.

afluencyja ‘dostatek’
eksundacyja ‘wylewanie się’
influencyja ‘wpływ’ (tu: gwiazd)
nawalia ‘nowość, nowalia’
pocyja ‘napój’
roztruchan ‘wielki ozdobny kielich’

Anita Pawłowska

124. Cyprian Sapecki, *Kazanie o Najświętszej Pannie* 1720
(fragment)

ROZANIEC | KAZNODZIEYSKI | NA TRZY CZĘSCI, | to ieſt | RADOSNĄ, BOLESNĄ, Y CHWALEBNĄ | PODZIELONY:| A potym | Między trzena Herbownemi ROZAMI | I.W.I.M.P. IANA | z SŁUPOWA | SZEMBEKA | […] *przez | W. X. Cypryána Sapeckego, S.T.D. Kaznodźieię Kathed: Krákow; á oráz | w Kośćiele Farnym Archypresbyterialnym in Circulo Panny MARYI Ordyná-|ryuſza, ná ten czas Przeorá Konwenu SS. Troyce Zákonu Kaznodzieyſk. | ZASZCZEPIONY; | y do Druku podany. | Roku Rożowego w Ciele Oratora CHRYSTVSA Páná, 1720. | W KRAKOWIE* […], s. 13–15.

(http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=20878&from=FBC), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||13|| […]

VISITATIO[825]. |

Abiit cum festinatione[826] (*Lucae* 1*mo*.)[827] |

A Dokąd ták śpieſzno przybrána w Manto słone-|czne Dámo? dokąd zawody Twoie kandorem | śliczny Xiężyc celuiąca Pánno? dokąd peregry-|nacya Twoiá luſtrámi Niebá w Koronę plećionemi | uwieńczona Koronatko? ieżeli ná ſpácyer dla rekre-|ácyi w gory wychodźiſz, nie bárdzo wietrzyć ſię Pán-|nie roſkázuie Hieronym S. gdy mowi: *ad Euſtochium,* | *Nolo te ſponſum quarere per plateas, nolo te circuire angulos* | *Civitatis, foris vagantur Virgines ſtultae*[828]. Nie modá Dá-|mie urodźiwey Dźiadowſkim trybem włoczyć ſię po ||14|| ulicách, nie piekna Pannie cudze poćierać kąty ná | uſtawiczność, iuż podobno w tym ćiele y rożana | cnota nie ſpełna, komu waguſy ſmákuią. To to mą-|dra Panna, ktora ućiekáiąc przed publiką świata, we-|lum Zakonnym zasłánia ſobie oczy, aby na iego pie-|ſzczoty więcey nie patrzała. Taka Dama z Datáryi[829] | Niebieſkiey oſobliwego upominku godna, ktora klau-|zurę, á nie publikę lubi, ktorey milſza cella, niżeli | cel wſzelkiey fortuny y pieſzczoty, *Abijt cum feſtinati-|one*[830]. Zaſtanow ſię proſzę wybornieyſza nád Słońce | *Electa ut Sol*[831]. w biegu ſwoim Damo, záwadź na | drodze rogiem Xieżyca, uſtroione nożęta, maiący | w Cynthyi[832] ſandały pieſzczona Pánno, *Et luna ſub pedibus* | *ejus*[833], oprzey ſię gwiazdámi o Niebo, wſzákże to *ſtellae* | *fixae*[834] na głowie Twoiey naywyżſza Niebá y źiemie Ko-|ronatko, *Et in capite ejus Corona ſtellarum duodecim*[835]. By-|ſtrolotna Orlico, opuść ſkrzydła wolne, abys ſię | nie zadyſzałá, ſtoy Kolumno ogniſta, ábyś ſię nie wyi-|ſkrzyła. *Feſtina lente*[836], miło powieváiący Zefirze, abyś | ſię nie wyśilił. Nie przekonana w ſwym pędźie A-|tálánto, powoli ábyś nie uſtáłá. *Abijt cum feſtinatione*, | poſzłá z ſkwápliwośćią, á iáko uczony Burgenſis mo-|wi: *Potius ut nubes levis volabat, quam ambulabat*[837]. Z | wielkiego prágnienia lećiałá iak obłok nic ſię nie | tykáiąc źiemie. A czemuż ták ſkwápliwie? Janá w | więzach grzechowych widźiáłá, ábу go tedy elibe-|rować mogłá, lubo nie proſzona, leći czymprędzey | ná ſukkurs.

---

[825] – odwiedzenie, nawiedzenie.

[826] Dalej przetłumaczone przez Sapeckiego jako *poſzłá z ſkwápliwośćią*.

[827] [Na marginesie:] U Pánien | Wizytek.

[828] – do Eustachiusza: Nie chcę, abyś szukała narzeczonego po ulicach, nie chcę, abyś obchodziola zakamarki miasta, poza domem błąkają się panny głupie.

[829] Dataria Apostolska była urzędem w Kurii Rzymskiej do spraw prawno-zewnętrznych, m.in. dyspens, przywilejów, beneficjów.

[830] – odeszła z pośpiechem.

[831] – *wybornieyſza nád Słońce*.

[832] Cynthia – poetycka personifikacja księżyca.

[833] – i księżyc u jej stóp (Ap 12, 1.).

[834] – gwiazdy umocowane.

[835] – a na jej głowie korona z gwiazd dwunastu (Ap 12, 1).

[836] – Śpiesz się powoli.

[837] – Raczej leciała lekka jak chmura, niż szła.

Feſtinabat celeriter ut Joanni ſubveniret[838], mo-|wi uczony Sylveira. A rzetelniey Burgenſis, áżeby | MARYA nie tylko Janowi w Karceres Máćierzyńſkim | zoſtáiącemu, świátło łáſki Boſkiey, ále też y całemu | Zácharyaſzá Domowi miłośierdźie przyniosłá, pręd-|ſzym nád ielenie ſkoki bieży pędem. *Abijt, ut univer*-||15||*ſa Zachariae Domui et familiae eßentialem in Verbo Divino | miſericordiam efferet*[839], u dáley przydáie: *Nam MARIA | etiam non exorata miſericordiam indigentibus praeſtat*[840]. Tá | ieſt cnota MARYI, że nád prośby ludzkie świádczyć | gotowa miłośierdźie. Nie prośił Jan, nie prośił Zá-|charyaſz, nie prośiłá Elzbieta MARYI, á przećię ich | ſámá wielkiemi łáſkami náwiedźiłá. |

Choć nie proſzona Cna MARYA bywa, |
Káżdemu iednák na pomoc przybywa. |

Záczynam w Imię Páńſkie. | […]

Komentarz. Dominikanin Cyprian Sapecki (zm. 1724) był kaznodzieją bardzo za życia cenionym. Powyższy tekst to wstęp do kazania – ostanie zdanie stanowi tranzycję do części zasadniczej (ciągnie się ona do s. 26). Sapecki, wychodząc od fragmentu ewangelicznego *Abiit cum festinatione*, oparł początek kazania na serii pytań, w których stworzył zaskakujący obraz Najświętszej Marii Panny jako dziewczyny włóczącej się „dziadowskim trybem" po ulicach. Później dopiero sprawę wyjaśnił, sięgając m.in. do wzniosłych wersetów Apokalipsy oraz do dzieł uczonych mężów (np. Pawła z Burgos). Przejawiło się w ten sposób odejście od retorycznej zasady *decorum* (stosowności), w myśl której należy dostosować środki językowe do treści. W epoce baroku ponad zasadę *decorum* stawiano zadziwiający koncept i jaskrawy kontrast.

Po niektórych cytatach łacińskich następują ich tłumaczenia lub parafrazy, np. *Potius ut nubes levis volabat*, *quam ambulabat*. *Z wielkiego pragnienia leciała jak obłok nic się nie tykając ziemie.* Kaznodzieja brał widocznie pod uwagę niezbyt dobrą znajomość łaciny wśród słuchających, m.in. wśród zakonnic. Niemniej jednak używał słownictwa bardzo erudycyjnego.

celować 'przewyższać'
kandor 'blask; piękno'
karceres 'więzienie'
koronatka 'monarchini'
lustr 'blask'
manto 'płaszcz'
niepiekna 'niełądnie'
publika 'sprawy publiczne'
skwapliwość 'pośpiech'
spełna 'w pełni'
wagusy 'włóczenie się, włóczęga'
welum 'welon'
wyiskrzyć się 'wyczerpać się; zmęczyć się'
zawod 'prędki bieg'

Marek Cybulski

---

[838] – Pospieszyła jak najszybciej, aby pomóc Janowi. [Na marginesie:] *In Evang*.

[839] – Poszła, by domowi i rodzinie Zachariasza okazać słowem bożym istotne miłosierdzie.

[840] – Bo Maria nawet nie proszona okazuje miłosierdzie potrzebującym.

125. August II Mocny, *Uniwersał przedsejmowy* 1720

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych 1720–1822, z. 1, sygn. 1.

(http://.bialystok.ap.gov.pl/wystawa_50lat.html, skan), 10.02.2012.

Tekst drukowany – czcionki proste, wpisy ręczne – kursywa podkreślona, cytaty łacińskie wyróżnione w oryginale kursywą – kursywa.

Marek Cybulski

August II. Z Bożey Łáſki KROL Polſki, Wielki Xiążę Litewſki,| Ruſki, Pruſki, Mázowiecki, Zmudzki, Kijowſki, Wołyńſki, Podolſki, Podláſki, Inflántſki,| Smoleńſki, Siewierſki, Czerniechowſki. A Dźiedźiczny XIĄŻĘ Sáſki, y ELEKTOR.|

Wszem w obec y káżdemu z oſobná, komu otym wiedzieć należy, mianowicie *Wielmoznym Vrodzonym* Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom, Ziemſkim, Grodzkim, y wſzyſtkiemu Rycerſtwu| *Ziemie Drohickiey* Uprzeymie y Wiernie Nam miłym, przy ofiárowaniu Łaſki Naſzey Krolewſkiey, do wiádomośći| podáiemy. *Wielmozni Vrodzeni* Uprzeymie y Wiernie Nam mili. Nie-|potrzebá *longos revolvere faſtos*[841], áni obſzernemi wywodźić ſię ſłowy, iáko pierwśi y przezorni *Conditores Reipublicae*[842],| wnętrznego beſpieczeńſtwá y wolnośći, *ſupremum & inviolabile munimentum*[843] w Seymách Wálnych, *alias in communi*[844]| Stanow Rzpltey *con/ſ/ilio*[845], założywſzy, nietylko gránice Oyczyſte, *longè, latèq*[ue][846] rozprzeſtrzenili, ale też y u całego świátá *gloriam & exi-*|*ſtimationem*[847] Prawámi y Uſtáwámi ſwemi nabyli, bo to niezliczone *ad invidiam*[848] innym Narodom *teſtantur vetera monumenta*[849], oraz *in*|*futurum*[850] pomyślny Prognoſtyk formowáć każą, iz poki to *inexpugnabile*[851] Swobod, Praw, y całośći Kroleſtwá tego *Praeſidium, integrà in*| *Publicum fide*[852], Stáropolſką ku Oyczyźnie miłośćią, zupełną między Stanámi konfidencyą y hármonią, oddaloną od wſzelkich prywat,| y ſzkodliwych práktyk żárliwośćią, iáko *vitali*[853] publiczney obrády *robore firmabitur*[854], poki *conducta in exitium licentiae ſpetioſa imagine*| *libertatis veram liber-*

---

[841] – długich odczytywać wykazów.
[842] – założyciele Rzeczpospolitej.
[843] – najwyższą i nienaruszoną ochronę.
[844] – albo w powszechnej.
[845] – radzie; litera *c* poprawiona ręcznie na ſ.
[846] – daleko i szeroko; wzdłuż i wszerz.
[847] – chwałę i poszanowanie.
[848] – ku zazdrości.
[849] – potwierdzają stare pamiątki (dowody, pomniki).
[850] – na przyszłość.
[851] – niezwyciężone.
[852] – zabezpieczenie, nienaruszonym w sprawę państwową zaufaniem.
[853] – żywotną.
[854] – siłą będzie utwierdzane.

tatem velare & violare[855] niepozwoli, poty Rzeczpoſpolita może być pewna y beſpieczna gruntownego, y trwáłego| ſzczęśćia, y uſpokoienia ſwego, ktorego konſerwácyą *& incrementa*[856], zá iedyny máiąc intencyi Náſzych y Oycowſkiego około dobrá| poſpolitego ſtáránia y czułośći, cel y termin, tudźieſz pokázuiąc, że z iáką dobrośią y łaſkáwośćią powierzone nam od BOGA y wol-|nych głoſow Kroleſtwo *regere*[857], z táką ochotą y punktuálnośćią *Legum Imperio regi*[858] zwykliśmy, Seym teráźnieyſzy *ex praeſcripto*[859] Práwá| ná dźień trzydźieſty Mieśiącá Września, w Roku teraźnieyſzym Tyśiącznym Siedmſetnym Dwudźieſtym, w Wárſzáwie ſkładamy; oraz| Seymiki Przed-Seymowe Uprzeymośćiom y Wiernośćiom Wáſzym, ná mieyſcu zwyczáynem w <u>Drohiczynie</u> *pro die decima nona*| *Menſis Auguſti*[860], Generał záś *pro die decima ſexta Menſis Septembris*[861] tegoż Roku w <u>Korczynie</u> dezygnuiemy y determinuiemy:| ná ktorych mamy nadzieię, że Uprzeymośći y Wierności Wáſze, konformować zdánia ſwoie, do inſinuácyi Náſzych, w Inſtrukcyi| wyráżonych, będźiećie, y z Námi *metam tendentes ad unam*[862], zbáwiennego ſ*alutis publicae*[863] dźiełá, tákowych Poſłow obierzećie, ktorzyby| *priſcà probitate*[864], zániechawſzy *Studia partium*[865], ſámo Dobro powſzechne przed oczymá mieli, y ono uśilnie promowowáli, *utendo*[866]| bárdziey *jure vetandi, ad ſolidanda vincula charitatis*[867], tudźieſz ná obronę prawdźiwey wolności, ná iák naydoſkonálsze Praw Oyczyſtych| y pożądanego pokoiu ugruntowánie, á niżeli *abutendo, ad irritamenta odiorum*[868] wewnętrznych dyffidencyi y domowych niezgod, fátál-|ne zá ſobą z ruiną y zgubą Kráiu ćiągnących konſequencye. Ktory to Uniwerſał Náſz, áby do wſzyſtkich wiádomośći czym prędzey| przyść mogł, po Grodách, Párafiách y mieyſcách zwyczáynych publikować go zlecamy. A dla więkſzey wiáry, wagi y pewno-|śći, onże ręką Náſzą podpiſány, Pieczęćią <u>Koronną</u> ſtwierdźić rozkázáliśmy. Dań[869] w Wárſzáwie Dniá oſmego Mieśiącá Lipcá,| Roku Páńſkiego Tyśiącznego Siedmſetnego Dwudźieſtego[. Panowania Naszego Dwu[d]źieſtego <u>Czwarte</u>go Roku.| <u>*Augustus Rex*</u>[870]

[pieczęć]

---

[855] – wiedzionym do kresu swobody złudnym wolności obrazem zataić i pogwałcić prawdziwej wolności.

[856] – pomnażanie.

[857] – kierować.

[858] – kierować się władzą praw.

[859] – na mocy przepisu.

[860] – na dzień dziewiętnasty miesiąca sierpnia.

[861] – na dzień szesnasty miesiąca września.

[862] – zmierzając do wspólnego rozstrzygnięcia.

[863] – ocalenia publicznego.

[864] – starożytną uczciwością.

[865] – dążeń stronnictw.

[866] – używaniem.

[867] – prawa sprzeciwu do (w celu) wzmacniania więzów przyjaźni.

[868] – nadużywaniem do (w celu) rozniecania nienawiści.

[869] Tak w druku.

[870] – król August.

Komentarz. Uniwersał Augusta II powiadamiał szlachtę ziemi drohickiej o terminach sejmu w Warszawie, sejmiku zwyczajnego w Drohiczynie i sejmiku generalnego w Korczynie. Uniwersały, czyli dokumenty „do wszystkich", wcześnie zaczęto drukować i traktować wydrukowane karty, jak blankiety do wypełnienia pismem ręcznym. Zwraca uwagę rozbudowana arenga, pełna pompatycznych formułek.

czułość 'troskliwość, dbałość'
determinować 'wyznaczać'
dezygnować 'wyznaczać'
dyfidencyja 'nieufność'
generał 'sejmik generalny, dla całej prowincji'
insynuacyja 'polecenie, wskazówka'
konfidencyja 'zaufanie'
konformować 'dostosowywać'
punktualność 'skrupulatność'
stwierdzić 'potwierdzić'

Marek Cybulski

126. [*Protokoły sądu wójtowskiego Opola*] 1721 (fragmenty)

Księga protokołów sądu wójtowskiego w Opolu z lat 1698–1721, Archiwum Państwowe w Opolu, rękopis, sygn. II-2/13, zespół: *Akta miasta Opola*, s. 208–214. Luźne wcześniej arkusze, przechowywane w aktach wójtowskich zostały uporządkowane i zszyte w czasach pruskich.

Transliteracja za: S. B o r a w s k i, I. T. P i i r a i n e n, A. D o r m a n n-S e l l i n g h o f f, *Transliteracja grafemiczna »Księgi protokołów sądu wójtowskiego miasta Opola z lat 1698–1721«*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 243–248. Opuszczono oznaczenia granic rządków.

Stanisław Borawski

||208||

pyſanie

Anno 1721. die 4 Augusti[871]
Jn nomine Patris[872].
Formula Hageni[873] Prawa

Ja to prawo hagim[874] wmiono P[ana] B[oga] wſechmogącego w Troicзý S: gedinego mocзą naiJasnieiſego naiPrзemoſnieiſego wielkomocnego kniezente â P[ana] P[ana] Carola sostego Cysarзa Rзynskiego w Germaniej Hispaniej Vherskiego â Ceskiego Krola P[ana] naſego naimielostiwſego mocзy. wysoce Vrodзo-

[871] – 4 sierpnia roku 1721.
[872] – w imię Ojca.
[873] – cz. gajenia.
[874] – cz. gaję, zagajam.

nego P[ana] P[ana] Carola Hendrycha Swatei Rзynskiei Rзeſſy Hrabietia з Iobka â Kornice swobodnego Pana з Rautynu P[ana] na Panstwie Зamku Ratiborskie[go] â Koſentinie, gego Rзimskiei Cysar â Kral[ewskiey] Mielosci Rady â Hetmana Зemſ[kego] knieзenst[wi] Oppo[loensi] â Ratзibor[iensi] Mandrych â Opatrnych P[ana] P[ana] Bormist[rza] â Rady Kral[ewskego] Miasta tego to mocy Cechmistrзow â Starsych y Calei Obce mocy, Prзyſaзnych Lawnik y mau Foitowſką mocy, Зe sie prзy tym to Prawie Jednymu kaзdymu bogatymu Vbogiemu Domacзymu y Prзespolnymu sprawiedliwie staty ma, â stanie, gednom aby strany porзądnie â зutзciwoscią prзedstempowaly odstempo[waly] ||209|| mowiely â wyecз sobie niewkracзaly, taki sobie slowy niedotykaly, ale aby wſeliak spokoinie â prawie beз ubliзeni mowiono spusobiono â cзyniono bylo. Neb pokadby negdo Prawa Slowami neb to Obycзeimi nie utзciel, podle slusnosci â Naleзytosti зachnalibysmy go ku geho miescзy; Jesliby se ktery waſyty miel â nieco wſetecnegoâ neslusзnego y Prawu odpornego, renką â neb skutkiem prзed się bral зatachnelibysmy go w naſзe Prawo â wierchnosti napomocз ku gego mielemu, atak iako sie prзy ginych Prawach â Samdach зachowuge taki y prзy tymto nineiſym зachowati â postupowati se ma. â to w gemiono Boga Oica y Syna y Ducha S[więtego] Amen.

||211|

|**ANNO : D[OMI]NI**

1721. in Januario[875] […] facta est Renovatio[876]

Dominus Josephus Becher Consul[877].

Senatores[878].

D[ominus] Christian Rulke Senior[879]
D[ominus] Ignatius Leopol: Fridreich:
D[ominus] Franciscus Kufke.
D[ominus] Georgius Teiber.
D[ominus] Andreas Miklis.

Pro Prætore electus[880]

D[ominus] Franciscuſ Ignatiuſ Wenglarз.

||212|| Scabini[881].

D[ominus] Joannes Henrichuſ Hoffman
D[ominus] Joannes Libor †
D[ominus] Caroluſ Laurent: Nava †
D[ominus] Mathiaſ Laska

---

[875] – roku Pańskiego 1721, w styczniu.
[876] – stało się odnowienie (restytucja).
[877] – burmistrz.
[878] – członkowie rady miejskiej, rajcy.
[879] – starszy.
[880] – wybrany na sędziego.
[881] – ławnicy.

D[ominus] Martinuſ Pelegrin †
D[ominus] Joanneſ GeorgiuI Posmik †
D[ominus] Franciscuſ Koslowski †

||213|| Prothocoll[um] Aurзedu Foitowſkiego
Kralewſkiego Miest[a] Oppol[a]
Roku 1721. iak nasladuge. […]

29 Martij[882] repetuge P[an] Hoffman swogę зalobę prзeciw Jonasowi ktory de novo[883] sie prзyзnawa do takowego dlugu, teſ mu dзienkuge зato comu dobrзe cзyniel. P[an] Hoffman protestiruge prзeciw wſytkiem зkodą â utratą iesliby mialy niekiedy iakie wyniknucз. Naząsdosc obзalowanei strony takowa sprawa sie odklada aз do pierſei seſsiej do ucontentowania {toiest} powielkie nocзy beſ wſelkiei Exceptiei.

26 Marty naзandosc P[anow] P[anow] deputirowanych â Piwa wydawcзy Citirowany iest Sladek mieski na Rathus Jerзy [~~taubelringel~~] {ringeltaub} w prзycзynie odmierзania slodu wiele Liborce namierзyl. Odpowiada зe nic wiencei tylko iak inſymu. Prзytym pytany iest Anton wesely, wiele teſ moзe nadrosc slodu gdy sie зkropi. Odpowiada, зe mu juſ nierauſ mlynarз Mieiski Simon Reichert mowiel dlaú iakiei to prзycзyny tela raзy iak Liborka sama caly waur warзy wiencei slodu iest, nýſ kiedy з drugiem warзy
||214|| […]

7ma May

Зaluge Marianna koblin prзeciw woitkowi Kowalcзykowi ktory nocзnym Caſym w niebytnosci iego Зony â iej Męza doniei do loza prзyзedl y onę oblapial awſytek drзol ona sie broniela â on iei groſiel зeiej rence y nogi polomie. ||215|| R[espondit][884] Obзalowany зe sie on do tego nie зna зe donie doloßa prзyзedl ani nic takowego cзynicз nie myslol, ale зe miol chencз nogi y rence iej polomacз poniewaß halaßy miedзy Zoną moią wielkie powſtaly. […] Nakaзuge sie Reginie Kowalownej aby do Marianny Koblowei prзystampiela â onei Chrescianski odproß ucзyniela, potym зeby wysnala prзy Vrзendзie зe nic na nię зlego nie wie y co mowiela зe to зe slosci mowiela prзytym od Vrзendu podciwosci ieiei powinna bendзie wykupicз â potym iesliby sie iedna albo druga strona wauзyla co takowego cзynic 5 grзywien karana bendзie. â poniewaſ sie woitek Kowalcзyk publice[885] prзed S/ Vrзędę podwaßyl grosicз Vrзędowi зe poidзie do Pana Regenta skarзycз зato sie poſtawi зa drewnianą Kratę âtam dalſego wynaucзenia ocзekiwacз będзie.

Komentarz. Ostatnia część Księgi wójtowskiej m. Opola jest niestaranna. Akt restytucji sądu wójtowskiego nastąpił po gwałtownych wydarzeniach w życiu miejskiej wspólnoty, po których monarcha przywracał ład. Powołanie osobowego składu sądu i akt zagajenia

[882] – marca.
[883] – ponownie.
[884] – odpowiedział.
[885] – oficjalnie.

(zaprzysiężenia) ujawnia, że niektórzy ławnicy rozstali się z życiem. Cechą szczególną jest rzadkie w protokołach sądu wójtowskiego m. Opola dość szczegółowe relacjonowanie zeznań powołanych świadków. Wcześniejsze protokoły z reguły pomijają tę część procesu, podając uzasadnienie poprzedzone formułą: „Po bedliwym wysłuchaniu My Wójt a przysiężni ławnicy" i sekwencję wyroku.

W odniesieniu do niektórych form trudno jest rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z bohemizmami, czy dialektyzmami śląskimi. Na przykład dialektyzmem jest dyftongizacja *a* pochylonego: *nierauſ*, *dlau*, ale czeskie jest *au* na miejscu *u*: *Aurɜedu* 'urzędu' Niewątpliwie czeski, choć silnie spolonizowany jest tekst „gajenia prawa". W przypadkach wątpliwych stosuje się zasadę uznawania za dialektyzmy śląskie formy pozbawione fonetycznych cech czeskich. Teksty ujawniają znaczne nasycenie zapisów dialektyzmami oraz upodobanie pisarza do erudycyjnych kancelaryjnych frazeologizmów łacińskich. Trudna do rozstrzygnięcia jest kwestia: czy obniżenie standardów językowych (cofanie się normy ponadlokalnej) jest odbiciem trendu w przekształceniach lokalnej polszczyzny, czy raczej mamy do czynienia z obniżeniem wymagań stawianych pisarzowi, co byłoby zrozumiałe w czasie trudnym dla miasta. Ostatnie zapisy „Księgi" (z roku 1721) są niemieckie. W 1742 r. Opole przeszło pod panowanie pruskie i językiem urzędowym stał się niemiecki.

Porównanie przytoczonych tu protokołów z zapisami roku 1698 czyni zbędnym objaśnianie znaczeń poszczególnych wyrazów.

Porównaj teksty protokołów z 1698 r.

asekuracyja 'ubezpieczenie'
dyskurs 'rozmowa'
ekscepcyja 'wyjątek; typ apelacji w procesie sądowym'
konfirmować 'potwierdzać, uznawać'
mobilija 'majątek ruchomy'
obżałowany 'oskarżony, podsądny'
odpros 'przeprosiny w zrytualizowanej formie; odwołanie tego, co stanowiło ujmę dla czci skarżącego'
perswazyja 'przekonanie, namowa'
repetować 'powtarzać'
wadzić 'różnić, kłócić'
żałoba 'skarga, oskarżenie'
żałować 'wnosić zażalenie, pozywać, skarżyć'

Stanisław Borawski, *Magdalena Pietrzak*

127. [*Protestacja*] 1722

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 5/6. Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26860, s. 418.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1722 Dnia

Protestacia Przeciwko Panu Matyiaſowi [….]|wicowi takze y zonie iego ktory to nie iest | Posłusny Miedzi ſamſiadami to iest podłuk | porzatku ſamſieckiego

ktory nie chcał trzody | pascz tedy iako rzacta[886] Miasta pan Wociech | Gozdowſki a letWoyt[887] przysetszy wdom iego | na kazaiac[888] trzode Aby gnana tedy Miasto trzo|dy gnacz słowami Roznymi na mowieła {zona} panu | LetWoytowi wdomu niedosic natym co w domu | namowieła ale idaci spola to iest pogrobli | Wołała ten taki Kuter noga bodey cie pio[run] | Zapaleł nietrzeba tu panow Etc. Ato ſie nie | godzi bo kiedy Rozge poſtawia po winno iey ſlu|hac Ktora to protestacia stala sie przy Urze|dzie Let Woytowskim[889] y przi panach Kolegach | Burmistrzowskich przy panu Juzefie Zakrzewicu | y Panu florianie Dziekcarzu potym Wycho[dząc] | zdomu ſadowego te ſłowa wymowieł ty Kpie ia ſ[ię] | ciebie nieboie Ato ſie niegodzi |

Komentarz. Skarga dotyczy niestosowania się do ustalonego porządku prac sąsiedzkich oraz wielokrotnej obrazy organu władzy miejskiej. Dwukrotnie użyta formuła finalna *a to się nie godzi* jest typowa dla takich skarg.

Postawić rózgę – wskazać sąsiada do ustalonej pracy na rzecz gminy. Rózga była znakiem przekazywanym z zagrody do zagrody małego miasteczka.

Marek Cybulski

128. Wawrzyniec Różyński, *Nowenny opisanie* 1723

[W:] *Thaumaturgus albo cudotwórca padewski Antoni Święty nie tylko dawno w włoskiey, ale tesz y temi czasy w Polskiey Padwi, to jest w Łagiewnikach, mieyscu woiewodztwa Łeczyckiego niezliczonemi cudami słynący. Nowo ogłoszony przes O. Wawrzeńca Rozynskiego S.Th. M. Lektora Theologii Moralney, Oyca i Kaznodzieie actualnego konwentu Piotrkowskiego Braci Mnieyszych Franciszkanów Conventualium nazwanych Roku Pańskiego 1723*, rękopis [odpis z druku], papier, 19,5 x 15,5 cm, s. 6–9.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Nad *y* zawsze dwie kropki, których nie uwzględniono w transliteracji.

Anita Pawłowska

Nowenny opisanie
do Thaumaturga Cudownego
Antoniego Swiętego

Zkąd ma Swoy poczatek. Czemu we Wtorki sie zwykla odprawować, Dla czego wſobie dziewięc zamyka Wtorkow. Co za Skutek tego Nabozenstwa. Jaki Sposob odprawowania. I nauka iako sie wniey Sprawować potrzeba.

---

[886] Tak w rkpsie zam *rządca*.

[887] Tak w rkpsie zam. *lentwoyt* ‘wójt dziedziczny’.

[888] Tak w rkpsie.

[889] Tak w rkpsie zam *Lentwoytowskim*.

Relacia y Rewelacia

To Swiete Nabozenstwo, do tego Cudotworcy, y Wielkiego Thaumaturgá, prawie nie ieſt wynálaſku Ludzkiego, ale tegosz Samego, o ktorego czci teras mowiemy, gdy ie w Roku Panskim **1617** w Bononskim slawnym Mieſcie Włoskim sam obiawił. Poniewasz otoczony Jaſnością Niebieską pokazał się iedney Slachetney M[atro]nie, a do siebie wielce nabozney. Ktora nieplodną bywszy przes dwadzieſcia y dwie lecie, z wielkim płaczem y nabozenstwem, Supplikowała uſtawicznie temu Swiętemu, aby pożądane mogła uprosić potomstwo. Przed ktora czasu iednego Stanąwszy Swięty, rzekl iey. Białogłowo: Nawiedzay przez dziewięc Wtorków Obraz moy, w Kosciele moich Braci Franciszkanow, tam się modląc, a uyrzysz ze będziesz wysluchaną w prozbach twoich. Co się tak stało, ale z dwoiakim Cudem a wielkiemi obiema. Poniewasz ta Matrona za czasem porodziwszy brzydką maszkarę, zczego się wielce zasmuciwszy oneſz z wielką wiarą zaniosla przed Obraz Protektora swego; gdzie wysłuchawszy Mszy Swiętey, y modlitwy Swoie odprawiwszy, uznała natychmiast tego Cudotworce opiekę, bo zaras Dzieciątko Sliczne z owey Maszkary pokazało się. Ktore przed wszystkim Ludem Matroná y Matká oná pokazuiąc tak pomienione wzwysz Miasto ku Nabozenstwu do tegó Swiętego poruszyła, ze y do tych czas, tam chwała iego nieustanie, y ta Nowenna od wszystkich prawie, z wielkim Nabozenstwem się co Rok odprawuie.

Drudzy rozumieią. Że początek tego Nabozenstwa, wszcął się ode dnia tego, w kory[890] był pogrzebio[ny] w Kosciele Braci Swoich Franciszkanow Padewskich: ale choćby y tak było, racyi bysmy nie dociekli tak łacno, czemu by miało bydz nie krodzey ani dłuzey, iako przes dziewięc Wtorkow. Jezeli zaś naprzod wypisany Cud uwazamy, tedy przyznać będziemy musieli, że z pomienionegō Oznaymienia, albo Rewelacyi to Swięte Nabozenstwo pierwszy swoy początek wziąc musiało. A do tego. Żeto Nabozenstwo nie zaczęło się, asz wzwysz pomienionego Roku, o czym wiele piſarzow tak Franciszkanskich, iako y Świedzkich Swiadczy. A tak się to po wszystkim Swiecie osławiło Nabozenstwo, ze nie masz prawie takiego Krolestwa y Panstwa, w ktorym by wielu niebyło takich naboznych Ku temu Swiętemu Thaumaturgowi, zeby tego Nabozenstwa z Uczciwoscia nie odprawowali, ale osobliwie w Padwi[891] Wloskiey, y w naszey Koronie Polskiey wstawioney nowey Padwie, to iest w Łagiewnikach, kędy promocya tego Nabozenstwa gorąco kwitnie, za osobliwą promocyą wzwysz pomienionego zelantá honoru Cudotwornego tego Antoniego Thaumaturga O:M[892]: Marcina Katowskiego, Kustosza Gnieznienskiego, y Oyca Prowincyi naszey, gdzie zroznych Kątow Polskich rozmaite zbiegaią się osoby, aby bytko[893] temū Nabozenstwu zadosyc u[czyn]ić mogli.

---

[890] Tak w rkpsie.

[891] Tak w rkpsie.

[892] – *Ordo fratrum minimorum* – zakon braci najmniejszych.

[893] Tak w rkpsie.

Dla czego we Wtorek?

Czyni się zaś to Nabozenstwo we Wtorek dla tego: albowiem ten dzień, był od Boga osobliwie deſtynowany, aby weń iego Swięte ciało było pochowane z uczciwoscią y z Cudami Co sie działo Roku Panskiego 1231. dnia Siedmnaſtego Czerwca, gdy po zeſciu iego szczęśliwym, minęło było zycia iego Lat trzydziesci Siedm nieprzechodzącym, w Miescie Padewskim, gdzie y pochowanym był, y zostaie, w Kosciele Franciszkanskim Minorum Conventualium. Kędy tesz Niezliczonych y codziennych, Bog wszechmogący, przes zasługi Swego nayukochanszego Sługi, wszystkim uzyczaiąc skarbow y Łask oznaymił Swiatu całemu, iako mu był wdzięczny za zywota, ktoremu y pośmierci w Niebie y na ziemi, takie honory czyni, á przes niego, za iego interceſsyą, wszystkim uciekaiącym się do niego Łask pożądanych, Sczodrobliwie uzycza.

Komentarz. Wawrzyniec Antoni Różyński był profesorem teologii moralnej, od 1716 r. mistrzem nowicjuszy w klasztorze w Piotrkowie. Tekst podaje okoliczności powstania nowenny do św. Antoniego Padewskiego (1195–1231), którego relikwie, znajdujące się w Bazylice *Il Santo* w Padwie, od najdawniejszych czasów przyciągały wiernych z racji licznych cudów, które się tam zdarzały. Jeden z nich – z roku 1617 – Różyński szczegółowo opisał. W tekście jest też mowa o nowej polskiej Padwie, czyli łódzkich Łagiewnikach, gdzie od roku 1676 szybko rozwijał się kult świętego. Łagiewniki były jednym z najbardziej znanych sanktuariów św. Antoniego na terenie Królestwa Polskiego. Pielgrzymowali tu również ludzie z Pomorza i Śląska, a nawet z Czech i Moraw.

Tekst pisany obrazowym, żywym, barwnym językiem. Widoczne są makaronizmy i wpływy łacińskie w składni (finalny szyk orzeczenia, postpozycyjny szyk przydawki).

Ortografia niekonsekwentna, wykazuje wahania w stosowaniu niektórych oznaczeń. Sporadycznie pojawia się kreskowanie *a* „jasnego", np. *Matroná y Matká oná*.

destynować ‘przeznaczyć’
intercesyja wstawiennictwo’
łacno ‘łatwo’
suplikować ‘prosić’
taumaturg cudotwórca’
zelant ‘gorliwy wyznawca’

Danuta Kowalska

129. Antoni Widenski, [*List do Elżbiety Sieniawskiej*] 1724

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5977, list 46244 [List nie był dotąd opublikowany].

Ewa Woźniak

Z Łubnic d 27 7bri Anno 1724

Jasnie Oswiecona Moscia Dobrodzieiko.

Stanoł dnia dzisieiszego Jawoski ktory oddał Złota ksiąg Dziesięc przysłanego od J. O. WasPani Dobrodzieiki na dokonczenie Fabryki, tem do ſiebie odebrał

według[894] pisania J.O. WasPani Dobrodzieiki y po księdze dawac będę do roboty aże iakiś żoil niesłusznie mnie udał przed J.O. WasPaniąm Dobrodzieikąm o pokumaniu sie z Pertem exkuzowac sie niemogę przed złym udaniem co nie iest tak bo Perty poskonczeniu jego roboty nie maiąc iusz w Pałacu co robic zleciłem mu aby ſtolarczykow doglądał w cheblowaniu Posacki y tych co Jąm poleruiąm także y malowania Planum[895] zeby nalezycie malowali bes ſzkody stłuczenia ktorego okna a osobliwie Posacki zeby Poler był piekny poniewasz sie on na tym zna iakom do J.O. WasPani Dobrodzieiki iuz otym pisał y J.O. WasPani Dobrodzieika tosz aprobowała bo bym chciał iak nayprędzy intus[896] Pałac ze wszystkiem zakonczyć mianowicie Posacki kture J.O. WasPani Dobrodzieika ſeryo żaliciła iako naypiekniey wycheblować y Woskiem wypolerować co sie według woli J.O. WasPani Dobrodzieiki robi iakosz kładę ze będzie do upodobania J.O. Dobrodzieiki zabytnosci J.O.WasPani Dobrodzieiki obaczywszy. iest iuz wypolerowanych Pokoiow Trzy a Czwartego wtym tygodniu dokonczą̨m w polerowaniu. Stolarczykowie iutro koło Piątego Pokoiu robic będą̨m zaprawuiąc ſzpary między zeschniętą̨m Posacką̨m. ſkulptor ſtarszy pierwszey Figury na wschody kamienney do konczył teras koło drugi robi ſkulptor młodszy robi Ceraty gdzie z ruba wtym tygodniu wyrżnoł dwie, ſtolarz do koncza dwoch mnieiszych ſzaff kture ma ustawic wtym tygodniu w Bibliotyce. Murasz koło ſczytcikow robi do ſzaff Bibliotycznych według posłanego Modelu do obaczenia J.O. WasPani Dobrodzieice. Polerownicy udrzwi Marmurowych idąc do Pałacu Przymo [?] poleruią. Mąki Pszenney do Wilanowa według Ordynansu J.O. WasPani Dobrodzieiki w tym tygodniu sie posle korcy. 20. A teras do nog Panskich upadą̨m żostaiąc
Jasnie Oswiecony Pani y Dobrodzieice
moiey nayniszym podnuszkiem
y życzliwym
ſługą̨m
A. Widenski

Komentarz. Antoni Widenski był prawdopodobnie burgrabią, a więc zarządzającym dość niskiej rangi w majątku Łubnice Sieniawskiej. Grzecznościowa formuła *upadam do nóg zostając najniższym podnóżkiem* stosowana była wtedy głównie wobec wyżej postawionych. Wymienieni w liście Perti i Cerati byli artystami zatrudnionymi przez Sieniawską.

bytność ‘obecność’
ekskuzować się ‘tłumaczyć się, uniewinniać się’
fabryka ‘budowa’
korzec ‘miara objętości, ok. 120 litrów’
ordynans rozkaz, polecenie, zarządzenie’
osobliwie ‘zwłaszcza’
poler ‘połysk’

[894] Tak w druku.
[895] – płaszczyznę.
[896] – wewnątrz.

skulptor ‘rzeźbiarz, snycerz’
stolarczyk ‘pomocnik stolarza’
szczycik ‘mały element architektoniczny wieńczący budowlę lub mebel’
udanie ‘fałszywe przedstawienie sprawy’
z ruba (=z hruba) ‘z grubsza’
zoil ‘niesprawiedliwy krytyk’

Marek Cybulski

130. [*Protokół sprawy o czary*] 1724

Prothocollion Civitatis Brzeznicensis Stara Brzeznica Pro officio D[omi]ni Viceadvocati et & DD Scabinorum 1718–1796, pod rocznikiem 1724. Rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. PL, 1/107.

Transliteracja grafemiczna. Litera *y* zawsze z jedną kropką, czego nie zaznaczono. Zachowano układ zapisu oraz podkreślenia.

Anna Tomecka-Mirek

Actum Feria 2da post Festum Inventio
Sanctae Crucis proxima. Anno Domini
Millesimo Septengentisimo Vigesimo
Qarto[897]

Inquisitia Obwiniony Marianny Iendriſkowy z Woli Wedriny apoddany ImC. Pana Iozefa Zaleiskięgo na ponkta ktorę sąpodanę do Vrzędu od tegoz ImCi

1mo[898]: Naponkta Szymona kloski ktori poprzisiągł tezę Mariañę Iedriskową iako ona Sina mego pocarowała a Ona Na Inkwiſitiey dobrowolny niechcę Się znać dotęgo

2do[899]: Corka iey Młodsza Zuzanna Zeznała iako Matka iey Własna nauczała mie y Zebym Się Uczęła odniey Czarostwa ale ia tęgo nie[900] niechciała

3tio[901]: Tazę Corka zeznała na Matke iako ona Chodziła do brodu kąpac się wo[902] przy południe i Matka Się tego Wszytkięgo zapiera y do Ponkthow ktore Są podane

Dekrent[903]

Sąd NinieyszyLentWoy: Brzęzniecki zwazywszy zeSię niezna Marianna Iedriſkowa do tego Wszytkięgo. czo ieſt wyzy opiſanę nadobrowolny Inquiſiti tedy ma isc na Konfesatę

---

[897] – Działo się w poniedziałek następujący po święcie znalezienia krzyża świętego. Roku Pańskiego 1724.

[898] primo – po pierwsze.

[899] secundo – po drugie.

[900] Tak w rkpsie.

[901] tertio – po trzecie.

[902] Tak w rękopisie; = we przypołudnie.

[903] Tak w rkpsie.

Konfesata

1mo do Pierwſzęgo ponktu nie chcę Się znac na Czo Szymon kloska Sta[....] y Oczywiſcie wymawia tedy Się zęm zegnała ale nie na Czari zadnę

2do – Corka Zuzanna gdy ią do Matki przywiedziono mowi iey Matko boycię Się Boga atos cię mię przy muſzali do Czarostwa Matka iey odpowiada Coz to głupia plecies.

Naktoryh to Confesatach do wszytkiego niezna Się poraz podrugi y po Trzęci wszystko iedno powiada

Itęm[904]. Corka zeznała zęm była na Łiszy gorze raz z Matką y Widɜałam[905] Biędzina Mariannę z Kasowic alęm więcy {Białih głow} nieuznała tylko te iednę Czo po raz y po drugi y po trzęci Matcɜę Swoięy wymawiała Ociwiſcie

Decrętum[906]

Sąnd Nininieyszy Lent Woitowski Brɜeznicki Siedɜący zPanami Prɜysięɜnika[907] y prɜysłuhawſzy Się proposytiey midɜy[908] Stronami z wysz pominionęmi tak z Inquiſitiey obwiniony Mariany Iendriſky iako tesz y ze Swiadeſtwa Zusany Corki teyze obwinionyIendriſki która Carow Nauczała y prɜymuſała takɜe ze y Swiadeſtwa Szymona kloski złęcisk ktori zeznał y Ociwiſcie wymawiał, y pod przysiog obwinioną Mariannę Iendriſkę iako prɜez nią Sin Moy Vmarł, y iako iego Szęgnała Słowamy iakimis a Sin moy umarł na zaiutrɜ

Tedy Vrząd nas według Prawa Maideburſkiego Dekrent[909] Feruie, na Obwinioną Mariannę Iendriſkę która niepamietna na Mękę Christusa Pana y na Chrɜest ktori przyieła, alę y Ieſce Corky Swoię do Carostwa prɜymusała Tedy ɜatakowę Exceſa[910] według Prawa opiſanęgo powina[911] bic prɜez Ogien Zywo Spalona gdɜie będɜie naleɜało. &

Komentarz. Księgi miejskie Brzeźnicy w powiecie pajęczańskim pisane są po polsku, łacina użyta jest jedynie do zapisywania dat i nagłówków, w samym tekście pojawia się bardzo rzadko. Pod względem kancelaryjnym są to niezbyt staranne pierwopisy.

Fala procesów o czary pojawiła się w Polsce w połowie XVII w. Sprawy te rozpatrywały sądy świeckie. Sądy miejskie, opierając się na prawie magdeburskim, stosowały w śledztwie tortury i wydawały w prawach karnych wyroki śmierci bez możliwości apelacji. Stosowane w procesach o czary metody wymuszania zeznań zostały zabronione uchwałą sejmu z 1776 r.

Właściciel wsi sprawę skierował do rozpatrzenia sądowi miejskiemu, ujmując oskarżenie w trzech punktach. Na te zarzuty oskarżona odpowiada najpierw podczas przesłuchania, czyli *dobrowolnej inkwizycji*, a później trzykrotnie podczas *konfesaty*, czyli poddana torturom.

---

[904] – podobnie, tak samo.
[905] Tak w rkpsie.
[906] Tak w rkpsie.
[907] Tak w rkpsie.
[908] Tak w rkpsie.
[909] Tak w rkpsie.
[910] – wykroczenia.
[911] Tak w rkpsie.

Dokument wyróżnia się uporządkowaniem treści dzięki zastosowaniu wyliczeń, odnośników i tytułowaniu segmentów. Końcowy *dekret* ma składniki typowe dla orzeczenia sądowego: po formule określającej nadawcę (*sąd niniejszy…*) i segmencie potwierdzającym wykonanie czynności procesowych (*przysłuchawszy się propozycyjej między stronami...*), następuje ogólne powołanie się na podstawę prawną (*według prawa…*), określenie aktu stanowiącego (*dekret feruje*) oraz sentencja wyroku zawierająca dyrektywę (*powinna być przez ogień żywo spalona*).

Z informacji charakterystycznych dla protokołu pominięto tu skład osobowy sądu. Niektóre zeznania przytoczono w formie mowy niezależnej. Można dzięki temu zaobserwować sposób zwracania się córki do matki i odwrotnie.

Grafia zdaje się wykazywać ślady mazurzenia i denazalizacji samogłosek nosowych.

dekret ‘wyrok, decyzja sądu’
eksces ‘przestępstwo, wykroczenie’
ferować ‘orzekać, stanowić’
inkwizycyja ‘śledztwo, dochodzenie’
konfesata ‘przesłuchanie, zeznania’, eufemistyczna nazwa tortur
landwójt ‘przewodniczący ławy w zwyczajnych sądach prawa niemieckiego’
oczywiście ‘wyraźnie, jasno’
propozycyja ‘wniosek, przedłożenie’
przypołudnie – popołudnie
przysiężnik ‘członek ławy, jednego z organów samorządu miejskiego; ławnik’
znać się ‘przyznać się’

Ewa Woźniak

131. Józef Fontana, [*List do Elżbiety Sieniawskiej*] 1725

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5809, list 10707 [list wymieniony wśród wykorzystanych w wydaniu „korespondencji artystycznej”, ale niecytowany w całości].

Ewa Woźniak

Jasnie Oswiecona Mſcĭwa Xięzno.

Zodebranego teraznieyszey poszty listu przeczytawſzy rozkaſz tak strone Pałacu iako y strone Pomaranczarni wielce się będę stosował z wolą WXMſcĭ, y dla dalſzego respektu y łaski WXMſcĭ iako naylepiey będę się ſtarał punktualny w krotkim czasie oddac kontynuacyą O czym (według wyrazenia WXMſcĭ abym dał tutecznych procederow replikę tak ex parte[912] Pomaranczarni iako y Pałacu) donoſze iz Pan Rosy Malarz konczy ſuffit Gorny a po Niedzieli teraznieyszey zacznie malowac ſciany ſztukatorowie połowe Armatury w ten tydzien zkonczą nad Pawilonem od koscioła, Reſzta takze roboty Pałacu kontynuacyą znadworza tymi czaſy odbiera, wazy tak ze z niedzieli na ſale gorną ſtawiac będziemi, a postawiwſzy zaraz roſztowanie rozwalemi procedery pomaranczarni wſzelką w krot-

[912] – w sprawie.

ce będą mieli ſatyſfakcyą poniewaſz iuz wprętce y dach będę ſtawił gdyz mury wywiedzione ſą Więcey niemaiąc do wyrazenia tylko ieſzcze ſupplikuie WXMsći o wiadomosci Ferdynanta iak prętko będzie czyli nie teraz. Zaleciwszy ſię osobliwey łasce będąc gotowy na rozkaſz wſzelki w usługach moich piſze

Jasnie Oswieconey WXMsći
Nayniżſzym ſługą
Jozef Fontana
Mp[913]

Datt z Warszawy d 2 Augusti Ao[914] 1725

Komentarz. Józef Fontana (1670–1741) był architektem zatrudnionym przez Elżbietę Sieniawską (1669–1729). Listy pisał własnoręcznie po polsku, stosując odpowiednie wobec rangi adresatki formy etykietalne. Sieniawska wiele uwagi poświęcała licznym rezydencjom (m.in. w Puławach, Łubnicach), zatrudniała wybitnych artystów.

suplikować ‘usilnie prosić’
(*z*) *stronę* ‘w sprawie’

Ewa Woźniak

132. [*Testament mieszczański*] 1726

Rękopis, Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2. Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 50.

Marek Cybulski

Anno Domini 1726 Die 15 fbriſ|

JNNomine Domini | Zaproſiwſzy Naſz Urzedu Wdomſwoj Woytowſki|ego iako to Pana Woyciecha Gozdowſ|kiego Woyta Natentoſz bedaci y kolegi | Pana Walentego takze Gozdowſkiego | Pani Ewa Qwaſiglinina pooſtała wdowa | poniebo|ſciku Woyciechu Qwaſiglinie | bedac bardzo na zdrowiu chora ale na ~~umiſ[l]e | zdrowa tedy N~~aprzod Panie Bogu odda|ie Ducha ſwego wrece y Maćte Przena|ſwietſzy y wſitkim ſwietym a Ciałozie|mi Potym roſporzadzia dziatki ſwoie | Naprzod ſina ſwego Na imie Jedrzeia Czi|ni goſpodarzem wdomu y wgrątach naprzod nawdzarach ſkładow dwa ktore leza | podle Grzegorza Kozule druga ſtrona podle | tomaſowſkiego gtem podle podlipinkami ſkładow | dwa ktore leza podle Wociecha Dziekca|rza druga ſtrona podle Kacpra Kacita | gtem wpuwłocku pod rokiciem ſkładowtrzy | ktore leza iedna ſtrona takze podle Dzie|kcarza druga ſtrona podle Kowalowego pu|włocka gtem za Kołem Młynarſkim ſkładow | dwa ktore

[913] – manu propria – ręką własną.
[914] dnia 2 sierpnia roku.

leza podle łukoſa oſmikla druga | ſtrona podle perſałowſki || gtem[915] na kacie uciernia leſek ſiedmỳ | złaka gtem wrzecnym polu ſkładow dwa | podle Kacpra Kacita druga ſtrona podle | Jakuba oſtoie gtem drugie dwa ſkłady | takze wpuwłockach ktore leza jedna ſtro|na podle Docekałỳ druga ſtrona podle Kietlaſo|wſki [~~tilko trzeba wrocić zastaw ze składa~~] | [~~Dewonom~~] ten ze wrocic zaſtaw ſ[.....] iako [.....] | kto ſ[.....] gtem na połmiarkach ſkładow dwa | ktore leza jedna ſtrona torbinſkie Druga | ſtrona podle teỳ Cieſci gtem napogorze|li ſkładow dwa ktore leza jedna ſtrona | podle plebanſkiego puwłocka druga ſtro|na podle Komoſinſki plac zamłỳnem | naktorym bela ſtodoła ſỳnowi ktorỳ pocinaſie | od drogi ciagnie ſie po ſtru[nieczyt.]kie cieſa | Wogrodach wſtegnach lech trzi ktore | leza iedna ſtrona podle Gepki gruga[916] ſtro|na podle Paſiowſkiego Woborze Co ma | Pan Bog[917] ſienewi[918] Wołow pare ỳ Junce dwa | Potym Corki ſwoie Roſporzadzia Napr|zod Elzbiecie zagonow piec nałaciſkach kto|re ſie pocinaia od drogi laſkowỳ konia[919] ſie | po łake plebanſka leza iedna ſtrona podle | Banaſka druga ſtrona podle [.....] loncoza Dzie|kcarza || gtem teỳ Corce [E]lzbiecie krowe zleca pt[.....]kro | wa cielna | Potym Mariannie Corce ſwoieỳ teỳ | zleca lech dwie wapłokalach[920] ktore leza | iedna ſtrona podle Jeza druga ſtrona | podle ſuwalenſkiego ogroda ỳ krowe | Młoda granule | Potym Mlotſzy Corce na imie Katarzinie | teỳ zleca konopniſka zagonow ctery ktore | ſie pocinaia od placu Muſtonowſkiego | ciagna ſie do granic kału[żyns]kich leza iedna | ſtrona podle ſfraſta druga ſtrona podle | Banaſzka teỳ ze Corce zleca Jaloſke | wỳ puſkie[921] aliaſ dwie latke | Potym wnuctie[922] ſwoieỳ na imie | Jagniſka | teỳ zleca zagonow piec na | wdzarach ktore trzỳma Pan Bartłomi | Kowal ociec tego Dzieciecia ỳ Jałoſke | która powinien bedzie dać woỳ[923] kieỳ | tego będzie trzeba temu Dziecieciu| | U Dziekcarza Dłuk który ma złotych | pieć y ſpietnoſcie zleca do Braſtwa | ſtrony ſwieỳ napotrzebe gtem ſiſ[.....] | ſuſtakow ſBitich ktore wzan Dziek|carz od teỳ Ewy Qwaſiglinini te|dy ma oddać Dziekcarz te piniadz|ie razem do Urzedu |

[podpis nieczyt.]

Komentarz. Testamenty często sporządzano w czasie choroby, wzywając przedstawicieli rady i/lub ławy miejskiej do domu spadkodawcy. W formule wstępnej opisane były m.in. okoliczności składania ostatniej woli. Właściwe rozporządzenie majątkiem poprzedzone zostaje w tym dokumencie typowymi formułami, np. deklaracją zdrowia psychicznego spadkodawczyni oraz aktem oddania duszy Bogu, ciała ziemi, a majątku krewnym. Analogiczne formuły spotyka się w testamentach

---

[915] – *item* ‘także’.

[916] Tak w rkpsie zam. *druga*.

[917] *W oborze, co ma Pan Bog* – zapewne ‘która należy do kościoła’.

[918] Tak w rkpsie zam. *ſinowi*.

[919] Tak w rkpsie zam. *kończą*.

[920] Tak w rkpsie, zapewne zam. *w zapłotkach*.

[921] Tak w rkpsie zam. *wypuſtkę*.

[922] Tak w rkpsie zam. *wnuczce*.

[923] Tak w rkpsie zam. *Wuy*.

ziemiańskich oraz włościańskich. Oświadczeniu złożonemu przez spadkodawczynię pisarz nadał tu konsekwentnie formę trzecioosobowej relacji, gdyż prawo Rzeczypospolitej nie uznawało testamentów mieszczańskich w formie oświadczeń pierwszoosobowych. W funkcji ustanawiającej nową własność po śmierci spadkodawczyni występują czasowniki performatywne *rozporządza* i *zleca*.

Łódź aż po początek XIX w. była małym miasteczkiem rolniczym, nic więc dziwnego, że w dokumentach miejskich dużo jest leksyki rolniczej, jak np. różne nazwy odnoszące się do uprawy roli i hodowli.

W tekście wystąpiło kilka dialektyzmów. Zapis *ſienewi* 'synowi' świadczy o istnieniu innowacyjnej końcówki C. l.poj. *-ewi* po twardych spółgłoskach, charakterystycznej do dziś dla gwar okolic Łodzi; zapis *wy̓ puſkie* 'wypustkę' dowodzi palatalizacji *k* przed *ę*, charakterystycznej głównie dla dialektu mazowieckiego. Trafił się też zaimek *kiej* 'kiedy'.

granula 'krowa łaciata'
graty 'sprzęty domowe'
jałoszka 'jałówka'
juniec 'młody byk'
konopnisko 'pole po konopiach'
lecha, *leszka* 'kawałek ziemi uprawnej o zaznaczonych bruzdami granicach; zagon'
połwłoczek 'pole o powierzchni równej połowie włóki'
skład 'miara ziemi, zapewne równa dwom zagonom'
szostak 'moneta sześciogroszowa'
wypustka 'cielę dwuletnie'
zagon 'kawałek ziemi uprawnej o zaznaczonych bruzdami granicach'

Ewa Woźniak

133. Elżbieta Sieniawska, [*Wypuszczenie karczmy w arendę*] 1728

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 2901.

Ewa Woźniak

Wiadomo czynię komu o tym wiedziec będzie nalezało. Jż karczmę moią własną Pałacowi tuteyszemu Lubelskiemu przyległą z Jzbami Jzdebkami komorami ſtaynią, z wolnym, ſzczegulnie w teyze ſamey karczmie a nie w rezydencyach Pałacowych wszelkich trunkow szynkowaniem y onych prowadzeniem Ludzi goscinnych do teyże ſamey tylko karczmy a nie do Pałacu ani do ſtaien, przyimowaniem, pusciłam et praesentibus[924] w arendowną puszczam Poſseſsyą na Rok z partykularnego respektu mego tylko za złotych polskich Pięcset PP. Alexandrowi y Katarzynie ſtaniszewskim, ktore to złotych Pięcset czterema rathami po złotych ſto Dwadziescia y Pięć kazdą anticipative[925] przy zaczynaiącymsię kwartale do skarbu mego zupełnie oddawać powinni, ta zas arendowna rzeczoney

[924] – i w obecnych okolicznościach.
[925] – z góry.

Karczmy poſseſya iakosię od ſwięta ſ. Marcina Biſkupa to iest od Dnia 11. õ[kto] bra w Roku teraznieyszym 1728 zaczyna tak na takowyż dzien y termin w Roku następuiącym 1729 konczyc się y expirowac powinna; Przez prowadzenie ſzynku y przyimowanie Goscia azeby w oknach Drzwiach Piecach niebyło szkody y desolatij, tudzież w ſamey ſtayni, ſz ktorey te gnoie co do tychczas przez stoiących Ludzi moich Dworskich są narobione wywieśc się rozkazą y porządnie y czyscie zawsze było Ciż arenduiący przestrzegać, y wczesnie Drzwi okna Piece naprawiać, tudzież niebespieczenstwa od ogniow pilnie doglądać maią. A że przerzeczona Karczma ktoraby Tysiąc złotych a namniey ſto Talerow bitych corocznie ſkarbowi memu imprtować[926] mogła tylkosię za Pięcset pusciła złotych Więc za takowe beneficium[927] pomienieni PP. ſtaniszewscy małzonkowie zadnego ode mnie niepretenduiąc Jurgieltu ani ordynaryi, podeymuią się ninieyszym umowieniem y postanowieniem Pałacu ze wszytkiemi Pokoiami y nalezytosciami ſtaini zbroiowni Budynkow kuchennych doglądać, y nikogo do nich bez wyraznego mego ordynansu nieprzyimuiąc ani pusczaiąc, tak azeby w tym wszytkim czyscie zawsze ochędoznie ybez szkody było przestrzegać. Ktore to umowienie y postanowienie dla tym większey wagi przy zwykłey pieczęci własną podpisuię ręką. Datt w Lublinie 11. o[cto]bris 1728
ESieniawska
KKraHLK[928]

Komentarz. Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729), córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, żona hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, w swoich ogromnych dobrach prowadziła ożywioną działalność. Wiele uwagi poświęcała licznym rezydencjom (m.in. w Puławach, Łubnicach), zatrudniała wybitnych artystów. Sądząc po ilości zachowanej korespondencji (przechowywanej w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie) w jej kancelarii odbywała się bardzo wytężona praca.

Nie jest jasny status gatunkowy powyższego dokumentu: w inskrypcji znajdujemy formułę charakterystyczną dla uniwersałów, czyli listów powszechnych, ale zbiorowy adresat zostaje w niej określony tylko ogólnie: *komu o tym wiedzieć będzie należało*, bez dalszej, stosowanej zwykle w uniwersałach, specyfikacji. Z treści pisma wynika natomiast, że jest to umowa dzierżawy. Spośród użytych metatekstowo nazw: „(niniejsze) umówienie i postanowienie" bardziej adekwatne wydaje się „postanowienie", ponieważ dokument zawiera jednostronne, a nie dwustronne oświadczenie woli. Ponadto uwierzytelnienie pisma, zapowiedziane w końcowej formule, dokonuje się tylko poprzez pieczęć i podpis właścicielki karczmy (nie ma podpisu drugiej strony, czyli najemców). Nadawca uobecnia się tutaj w formach pierwszej osoby czasowników (*czynię*, *puszczam*) i zaimków (*moją*, *mego*), a także w podpisie pod tekstem; nie ma natomiast rozbudowanego segmentu intytulacji.

W dokumencie zwraca uwagę bardzo szczegółowe określenie warunków najmu. Widać dążenie do tego, by żadne z postanowień nie budziło wątpliwości: dlatego wprowadza się szeregi doprecyzowujących synonimów, np. *jurgieltu ani ordynaryi*, *czyście* [...] *ochędożnie*, *szkody i desolacyi* itp.

---

[926] Tak w rkpsie zam. *importować*.

[927] – dobrodziejstwo, przywilej.

[928] Niewyraźny skrót tytułu odczytuje się: kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna.

Eliminowaniu niejasności służy również wprowadzanie wyrażeń anaforycznych: *tejże*, *ciż*, *rzeczona*, *przerzeczona* (karczma) *pomienieni*, *niniejsze* (umówienie).

W zakresie składni widać charakterystyczną dla średniopolskich dokumentów urzędowych tendencję do ujmowania treści w jak najmniejszą liczbę zdań, co w połączeniu z eliminowaniem różnymi sposobami niejasności, formułowaniem zastrzeżeń, wyliczaniem wyjątków, wykluczaniem wariantów itp. prowadzi do nadmiernego rozbudowania wypowiedzeń, a czasem ich zawikłania. Praktykowane jest rozdzielanie składników bezpośrednich, np. podmiotu od orzeczenia, jak w zdaniu *karczmę* [...] *puściłam*, czy innych związków, np. *ludzi gościnnych* [...] *przyjmowaniem, podejmują się* [...] *doglądać* [...] *przestrzegać* itp.

Wobec najemców zastosowana została pełna oficjalna nazwa z tytułem grzecznościowym: *PP. Aleksandrowi i Katarzynie Staniszewskim*, *PP. Staniszewscy małżonkowie*.

Warto zwrócić uwagę na podwójne oznaczenie daty rozpoczęcia dzierżawy: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świętych, oraz kalendarza gregoriańskiego.

arendować ‘dzierżawić’
arendowny ‘dzierżawny’
desolacyja ‘spustoszenie’
ekspirować ‘upływać, wygasać, kończyć się’
importować ‘wnosić, wpłacać’
jurgielt ‘płaca roczna’
należytość ‘to, co wchodzi w obręb, należy do czegoś’
ochędożnie ‘czysto, porządnie’
oktober ‘październik’
ordynans ‘rozkaz’
ordynaryja ‘zapłata, wynagrodzenie w naturze’
partykularny ‘prywatny; osobny’
posesyja ‘posiadanie’
pretendować ‘rościć do czegoś prawo’
respekt ‘wzgląd’
szynk ‘karczma, sprzedaż trunków’
szynkowanie ‘sprzedaż trunków’
zbrojownia ‘skład zbroi, skład broni, arsenał’

Ewa Woźniak

134. Elżbieta Sieniawska, [*Uniwersał*] 1728

Uniwersał Elżbiety Heleny Sieniawskiej usuwający Horodelskiego od zarządu dóbr klucza Kanczugskiego[929] (kopia).

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 2901, poz. 51.

Ewa Woźniak

Elżbieta Helena na Wiśniczu y Jarosławiu Sieniawska, Hrabina na Tenczynie, Szkłowie y Myszy Kasztelanowa Krakowska Hetmanowa Wielka Koronna Rohatynska Lubaczowska ſtryiska Piaseczynska etc. ſtaroscina

[929] Tak w tytule – rusycyzm zamiast *kańczudzkiego* (por. nazwa miejscowa Kańczuga).

Wiadomo czynię komu o tym wiedziec będzie nalezało, a mianowicie JmPanu Gubernatorowi N Podstarościm y wszelkiey Zwierszchnosci Zamkowey, a do tego wszelkiemu Poddanstwu w tychze Dobrach znayduiącemu się, Jz Lubo dostaie mie się słyszeć o wydanych przez JmPana ſtarostę ſpiskiego Uniwersałach tylko Jego samego ordynansów dyspozycyi słuchania przykazuiących tudziez o pobranych do tychze Dobr przez tegoſz JmPana ſtarostę ſpiskiego na osobę ſwoię Jntromiſsyach {nienalezącychsie .....}, ze to iednak nie tylko przeciwko wyra[.] ney ſ. P. JmPana Woiewody Krakowskiego ſtryia mego a pozostałych JmPanow ſtarostow kazimirskiego y Olsztynskiego Oyca i Dobrodzieja ostatniey woli Testamentowey y przeciwko powadze nas wspoł Opiekonow tym że Testamentem do opieki obowiązanych, ale tez przeciwko zwyczaiowi Prawa, a nawet niebespieczenstwem całosci Fortuny y ſubstancyi pomienionych JmPanow ſtaroſtow tylko dla prywatnego intereſsu ſwego ufundowania nie słuszney poſseſsyi w Dobrach y inwolucyi onych czyni, a zatym iakom iuż o nie waznosc tych przeciwko zwyczaiowi Prawa poczynionych transakcyi w aktach Trybunału koronnego Lubelskiego manifestowała się y pobranych intromiſsyi przy wydanym Ordynansie nie dopuszczałam et praesentibus[930] nie dopuszczam tak mieć chcę ażeby pomieniony JmP. Gubernator in virtute[931] manifestacyi przezemnie uczynioney ktora się ad ablatum[932] do służącego Grodu posyła y ninieyszego Uniwersału przerzeczoney nie słuchali intromiſsyey ani ordynansu, Lecz iakonaylepsze co do przyczynienia Jntraty, utrzymania Poddanstwa y całosci Dobr kontynuuiąc rządy do moiey y wspolney nas wszytkich referowali się dyspozycyi, Poddanstwu oraz o daniu ſobie odemnie wszelkiey protekcyi y w k[…]ywiach ſprawiedliwosci obwiescili ktory to Vniwersał ażeby do wiadomosci był podany ogłosic zlecam Dziatwie w Lublinie 25. Augusti 1728

Komentarz. Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729) po śmierci męża w 1726 r. niepodzielnie władała całą ogromną fortuną, sterując na odległość ogromnym sztabem ludzi za pomocą intensywnej korespondencji. J. Horodelski, zarządca klucza kańczudzkiego, został usunięty ze stanowiska za kradzieże i złą gospodarkę, a jego dobytek skonfiskowano.

Jest to kopia pisma, zatem bez podpisu Sieniawskiej. Segment początkowy wypełnia intytulacja, zawierająca dane nadawczyni z przysługującą jej rozbudowaną tytulaturą. Uwidacznia się tu zwyczaj posługiwania się przez żony formami utworzonymi od godności męża. Formuła *Wiadomo czynię komu o tym wiedziec będzie nalezało* była stosowana przede wszystkim w uniwersałach, ale spotykana także w innych urzędowych oświadczeniach woli, np. testamentach. Zbiorowy odbiorca określony najpierw jako ogół zainteresowanych, zostaje w rozwinięciu formuły wyspecyfikowany, przy czym poszczególne osoby czy grupy wymienia się z zachowaniem hierarchii społecznej. W segmencie końcowym znajduje się formuła publikacyjna, w której określony zostaje sposób rozpowszechnienia wiadomości. Dokument został zredagowany ze znajomością wzoru (formularza).

---

[930] – w obecnych okolicznościach.

[931] – na mocy.

[932] – w celu przejęcia (konfiskaty).

Treść pisma ujęto w postaci jednego bardzo rozbudowanego zdania, co jest praktyką często spotykaną w dokumentach kancelaryjnych XVIII w.

gubernator ‘rządca majątku’
intrata ‘zysk, korzyść ‘
intromisyja ‘legalne wejście w posiadanie nieruchomości’
inwolucyja ‘osłona’?
lubo ‘chociaż’
manifest ‘protest, skarga’
manifestować się ‘protestować, oświadczać się przeciw czemuś’
ordynans ‘rozkaz’
podstarości ‘urząd w dawnej Polsce, zastępca starosty’
protekcyja ‘obrona, ochrona, opieka’
referować się ‘udawać się, zwracać się’
uniwersał ‘list powszechny, list do wszystkich’

Ewa Woźniak

135. Józef Woronicz, [*List*] 1728

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rkp 6912, pkt. 2, s. 5.
Za: K. S i c i ń s k a, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii*), s. 529 (fotografia).

Marek Cybulski

W Lublinie 26 Maia 1728

Jasnie Wielmozny Mci Kochany Dobrodzieiu

Kiedym niemiał tyle ſczescia abym mogł był w Radomiu kłaniac WMMPanu Dobrodzieiowi y moie powinno reprezentowac Submiſsyią to teras przy literalnym adressie zwyrazeniem powinnego respektu Nadgradzaiąc roskazy WMPana pełnie w odesłaniu miodow przy tymze posłancu, drugich rzeczy oktores wmPan pisał Nieposyłom bo ich w Lublinie zemno niemasz ani tez wDomu ſo dla bespieczenstwa Ognia gdzie indziey Zostawiąne Co zaś respektem intereſsow Ludwinskich mniey dlamnie ſo potrzebne takie Informacyie y admonicyie w kilku listach adreſsowanych wyrazone od WMPana ktore teras przyiowszy o łaskawszy Upraszam respekt pisząc ſię
JWWMPana Dobrodzieia

Uprzeymie Zyczliwym Bratem
y
Nayniſszym Sługo
J[…] Woronicz p o[933] mp[934]

[933] – podczaszy owrucki.
[934] – ręką własną.

Zona Moia Nayniſso przypisuie sybmiſsyią affektowi yłasce ſię […] oddaią Ignaś donug upada WMPanu Dobrodzieiowi

Komentarz. Jest to krótki list o funkcji głównie grzecznościowej, pisany zapewne do krewnego (na co wskazuje epitet *kochany* w intytulacji) starszego niż nadawca (na co z kolei wskazuje forma adresatywna *dobrodzieju*). O autorze wiadomo, że zmarł w roku 1743 i że był podczaszym owruckim, synem chorążego owruckiego.

Występuje tu jedna z właściwości polszczyzny Kresów Wschodnich: denazalizacja wygłosowego *-ą*. Prawie nie ma znaków diakrytycznych i przestankowych. Niektóre czasowniki nadawca zapisał wielką literą, chcąc je wyróżnić ze względów grzecznościowych.

admonicyja ‘napomnienie’
adres ‘zwrócenie się do kogoś’
literalny ‘pisemny’
nadgradzać ‘rekompensować’
respekt ‘wzgląd; poważanie’
submisyja ‘uniżoność’

Marek Cybulski

136. *Zwierciadło* […] *przymiotów*… 1728
(fragmenty)

Zwierciadło powierzchownych y wewnętrznych przymiotów czyli żywy obraz z duszą y ciałem poetyczną imaginacyą wykopersztykowany albo opisanie naturalnych co do ciała a duchownych co do duszy godney damy; rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 2115/I, k. 321 (189 stron), 1728; 2r–4v.

(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=7891&from=FBC), 3.02.2014.

Dorota Szagun

[…]

Odpadly mnie iuż żale, tesknice ustały,
Calym wesoł na sercu, zewsząd kontent cały
W których gust gdy mam szczery, kiedy się z nim pieszczę,
Iść daley więcey widzieć mam ochotę ieszcze.
A iako zwyczay ludzki pragnie choć ma wiele,
(10)[935] Tak ia idę bezpiecznie w głąb się wdaię śmiele
Skorom się ruszył z mieysca; aż mi szelest wody
W uszach zabrzmi spragniony spieszę do ochłody
Jakoż po wielu trudach, pragnął ięzyk szczerze,
Już nie idę bo lecę do czego chęć bierze
Przypadam miłe, zimne, a czyste kryształy

[935] W ten sposób autor zaznaczał na marginesie co dziesiąty wiersz.

Zaraz mi się do tamy pragnienia podały.
A tak gdym się posilił, myśl mie daley nęci.
Chcąc wiedzieć zkąd wężyki swe ten strumyk kręci.
Uszedłszy dosyć kroków, cień iakiś mi broni
Iść daley y szeroko leząc drogę słoni.
Miarkuię coś wielkiego wspaniałego znaczy,
Gdy się bliżey przysuwam tak iest nie inaczey
Spoyzrzę w gorę, nie mogę doyzrzeć swą zrzenicą
Które stało wraz z niebem drzewo nad Krynicą.
Dociekłszy zkąd początki szumieiącey rzeki;
Myślę trochę tu sobie, przymrożę powieki
Kontentne iuż iest serce, niechże będą oczy,
Gdy miły pod Topolą sen ich dziś zamroczy.
Tylko co chcę paść, znagła iakiś szelest słyszę,
(10) Sen mnie iuz odpadł twardy a sam ledwie dyszę.
Skoczyłem z tego mieysca, zachodzę zdaleka
Spoyzrzę, widzę nagiego pod Topolą człeka
Suknie świętnobogate leżą głowy blisko,
Ten się chłodzi nad zrzodłem spuściwszy się nisko
Gdzie naylepszy cień sprzyia, tam się mieści ciało,
Z kąd przykry Auster wieie tam kieruie mało
Zważywszy: że ciekawy człowiek do widzenia
Czymprędzey ruszam zmieysca, umykam zpod cienia.
Chyłkiem, chyłkiem przy ziemi pospieszam w krzewinę,
(10) Zebym z niey łatwiey widział chłopca czy dziewczynę
Siedzę: czekam godziny, wlepiwszy weń oczy;
Niezmrożę niby strzelec, gdy co pilnie zoczy.
Wlepiłem iak w tęcz ostro kochane zrzenice,
Pragnąc kiedy się ruszy ten cud od krynice.
Już swego szczęścia proszę, same błagam nieba;
Aby widzieć kazały czego mi potrzeba.
Skorom skończył me prożby [alias] powstaie,
Mnie widzieć iak w zwierciedle wszystko się podaie.
Zacznie chodzić po cieniu, obracać się w strony,
(10) Po list siągać na drzewie w gorze zawieszony.
Siąga, pnie się na palcach, a ia wszystko widzę.
Ach widzę ieszcze więcey w tey złączoney lidze.
Pragnąłem, obaczyłem, chciałem: iuż mam wrzeczy
Widzieć y patrzeć daley ieszcze mam na pieczy
Ale coż to pozrywam zrzenicą popsuię
A serca myśli, chęci nieukontentuię.
Im więcey, dłużey pragnę, tym więcey pragnienia

Wzbudza się we mnie, wzbudza aż do upadnienia.
A w tym niewiem: czy promień słoneczny, czy strzała!
(10) Młodego Kupidynka cięszki stos zadała.
Już też daley nie scierpię, tak mowię sam w sobie;
Wypadnę, porwę szaty, sam się przyozdobię.
Albo li też się schowam łatwiey przyidę blisko,
Obaczę pieścidełko, y świata igrzysko.
Jakoż tak uczyniłem; zabrałem ubiory,
Zaniosłem między blisko lokowane gory.
Idę potym bespiecznie: postrzeże zdaleka
Plasnie ręką o rękę, siądzie nie ucieka.
Porywa coś na siebie, ogląda się, chwyta,
(10) Pragnie żeby wtey była nagości okryta,
Lecz darmo: szedłem dobrze, pytam ktoś iest proszę.
Ja się z moim imieniem y przezwiskiem głoszę.
Powiedz mi, wzaiem czekam; ia twoy sługa szczery,
Z ktorym scisłey nie trzeba przestrzegać maniery.
Powstań z ziemi, niech widzę, czyś Pan, czyli Pani,
Niech mnie dłużey nie martwi twa skromność nierani.
Bo chyba na to przyidzie, że tu trupem padnę:
Jeźli cię nie obaczę zblizka dzieło ładne.
Wzniesie się trochę w gorę, y podaie się oczy,
Wtym razem wszystka sobą ku Niebu podskoczy.
Czegoś chciał patrz[eć] teraz: A ja kontent rzekę,
Weź mię odtąd iuż Pani pod swoję opiekę.
Padłem do nog iak długi, ta mię z ziemi zwodzi.
Pięknością, wspaniałością gorzkie żale słodzi.
Patrząc nań łzy miłosne strumieniámi leię,
W tym na sercu czy Kamień strasznie zaboleie.
Wybacz mi proszę Pani, iuż się żegnać muszę
Bo inaczey, tu złożyć z ciałem przyidzie Duszę.
A nayprzod sciskam [i] nozki serdecznie całuię,
Należytym respektem nisko adoruię.
(10, Pożegnanie Nozek) zegnam was dwa gruntowne fundamenta ciała,
A każdy niewzruszony iak marmur iak skała.
Dwa kolosy perłowe, dwie kolumny czyste
Dwie sta[t]uły. w Kandorze iak śnieg przezroczyste
Wy ktorzy tę machinę wspaniałey struktury
I z samey wyrobioną fabrykę natury
Dzwigacie, piastuiecię, wy iak dwie sprężyny
Cała sztukę trzymając na sobie dziewczyny
Wy mowię iuż ostatnie dziś odbierzcie vale,

Z którym wraz łączę cięszkie y nieznośne żale.
(10, Pożegnanie Glowy) Podnoszę z ziemi głowę, przyglądam się głowie,
Ktoż wychwalić potrafi? y kto cię opowie?
Natura delikatną proporcyą dała,
Zadney przy tym ozdoby więc nie żałowała.
Jak Słońce promieniste warkoczem jaśniie,
Każdy miłey pogody ma dobrą nadzieię.
Rozpusciwszy po szyi perłowey swe włosy,
Każdemu słodkiey trzeba czekać rosy.
A nie dosyć; że w złote przybrana promienie:
Więcey daią ozdoby wrodzone pierścienie.
(10) Inne głowy iezeli to maią z fryzury;
Ta co ma, a ma wszystko piękne, to znatury.
Zegnam cię sliczna głowo wysokiego czoła!
Goro pełne odoru wydaiąca zioła.
(Pożegnanie Brwi) Zegnam y was Brwi ciemne, dwie prześliczne tęczy,
Niech za mną wasza piekność (proszę) dzisiay ręczy.
Znakiem mi bądzcie pewnym, że złez Krwawych toni –
Rzetelność wasza wszędzie wyrwie y obroni.
(10, Pożegnanie oczu) Wlepiam oczy w te oczy moie, gwiazdy iasne,
Ja przy was iak przy Słońcu Księżyc ciemny gasnę
Dwa brylanty przeczyste, a pierwsze wswei cenie,
Przy was to iasne Sfery cierpią swe zaćmienie.
Perły moie niewinne, dyamenty drogie,
Jakoż się zdobędziecie: me serce ubogie.
Wam dzisiay na wdzięczności! na iakie usługi?
Żebym miał nieodmienny kredyt przez czas długi.
Perłom chyba też oddam, niech za perły staną,
Przyimcie łezkę do pereł serdecznie wylaną.
(10, Pożegnanie Gębuleńki slicznej) Zegnam y was prześliczne krew z mlekiem iagody
Ktore toprzewyższacie swym kwieciem ogrody.
Więcey powiem: Lilie gdybym złączył z różą
Byłyby między sobą odmiennemi dużą.
Tu nad śnieg bielsze lice minia farbuie;
Albo też wstyd Panieński Rożę zastępuie.
Czyli powiem rzetelniey: w Liliowey Twarzy
Ogień się dla ozdoby dyskretnie wniey zarzy.
(Pożegnanie Ust Koralowych) Coż wy dzisiay mowicie? o prześliczne usta!
Wktorych może naymilsze byłby, y są gusta.
Wymowić nie potrafię: co za piekność widzę,
(10) Wiedney się purpurowy kolor mieści lidze.

Przytulam was serdecznie, z memi usty łączę;
Oraz szczerze przyrzekam, że nie na tym kończę.
Chwalić was nie przestanę poki ducha w ciele,
Chyba w ten czas kiedy zasnę w smiertelnym popiele.
Gdzie się ieszcze z mym piorem udam, gdzie go skręcę.
(Pożegnanie Rączek łaskawych) Chyba do was łaskawe y przyiemne Ręce.
Tak iest tak nieinaczey moie złote łona,
Z ktoremi od Natury łaskawość złączona.
Przyimcie mię w swą opiekę, przyimcie między siebie
(10) Niech teraz z wami żyię, nim będę żył w Niebie.
(Pożegnanie Wyższego Pieścidła) Dowas teraz obracam moich trenow szyki,
Jedyna Kontenteco Serc ludzkich wabiki.
Ktore gdy adorować dzisiay mi przychodzi,
Niechay mi wasza słodycz wszystką trudność słodzi.
Przytulam mie serdecznie, ach szczerze całuię,
Wysysam to, co wszystkim smakuie cukruie
O któżby mi to raczył dać, żebym sam sobą
Przez długie z tą pomyślnie cieszył się ozdobą.
Lecz, że mi tego szczęścia zakazuią nieba,
(10) Tak czynią iak wyciąga, po mnie dziś potrzeba.

Komentarz. *Zwierciadło*… jest utworem inicjalnym rękopisu będącego typem niezwykle popularnej w staropolszczyźnie rękopiśmiennej książki, tj. sylwy szlacheckiej o nieustalonym autorstwie, pisanego głównie w języku polskim z częścią utworów po łacinie. Zawiera liczne teksty poetyckie: wiersze różne gatunkowo i o różnej rozpiętości tekstu; poematy, epigramaty, dedykacje oraz użytkowe: kopie listów, przepisy i „sposoby domowe", np.: na pluskwy, na oparzelinę itp., i in. Data pochodzi z karty 1r (1728 r.).

Jest to fragment pierwszej części *Zwierciadła*... o tytule *Opisanie powierzchownych naypierwey Znatury Przymiotow*. Poprzez nazwę odwołuje się do speculum, popularnego w staropolszczyźnie gatunku parenetycznego prezentującego określony wzorzec, w dalszej części odwołuje się do kolejnego antycznego wzoru gatunkowego, jakim jest waleta (od łac. formuły epistolarnej *vale!* – 'bądź zdrów', 'żegnaj') – utwór wyrażający żal z powodu rozstania z ukochaną. Fragment daje konwencjonalny, barokowy opis urody ciała kobiecego.

Znajdujemy także typowe barokowe kunsztowne środki, wywodzone od petrarkistów motywy, metafory i porównania, odwołania do kwiatów (*lilii* i *róży*), drogocennych kamieni i klejnotów (*perły*, *diamenty*, *brylanty*), kosztownych materiałów (*marmur*) oraz elementów astralnych (*słońce*, *księżyc*, *gwiazdy*). Powtarzalne i utarte poetycko są także całe metafory i porównania, jak chociażby: *oczy brylanty, dyamenty drogie*; *jagody jak krew z mlekiem* lub *Lilie gdybym złączył z różą*.

W zakresie ortografii wyraźna jest chwiejność w zakresie łącznego lub rozłącznego pisania wyrażeń przyimkowych: *wtym*, *zapetytem*, ale *w żale* oraz przeczeń typu: *niewidzę*, *niewoła*, ale *nie mogę*, oraz rozchwiana pisownia wielkich liter. Z zakresu fonetyki wyróżnia się m.in. niewyrównana jeszcze postać Msc. l.poj. *w zwierciedle*.

Auster 'wiatr południowy i bóg rzymski będący jego uosobieniem'
cukrować 'słodzić, czynić przyjemnym, powabnym'

fabryka ‘sposób budowania, ułożenie, struktura’
farbować ‘barwić, upiększać’
kontent ‘zadowolony, dobrego humoru’
kontenteca ‘wielkie ukontentowanie, uciecha, rozkosz’
krotofila/krotochwila ‘zabawa, żart’
liga ‘związek, połączenie’
list ‘liść’
minia ‘barwnik malarski, czerwień’
odor ‘zapach, woń’
pieścidłko/pieścidło ‘coś ładnego, delikatnego, pieszczonego’
rachować się ‘liczyć, rozliczać się’
stos ‘uderzenie, pchnięcie’
tetryczny ‘niewesoły, posępny’
vale ‘bądź zdrów, żegnaj’

Dorota Szagun

137. *Glejt* 1733

Za: *SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 3, Lublin 1745, s. 85–86.

Marek Cybulski

||85||

Gleyt Xiązęcia *Jmści Prymaſa tempore Jnterregni*[936].

Theodorus Potocki Dei Gratiâ Archiepiſcopus Gneſnenſis, Legatus natus Regni Poloniae & Magni Ducatûs Lihvaniae Primas, & Primus Princeps[937].

Wſzem wobec i każdemu z oſobna, komu to wiedzieć należy do wiádomości donoſzę: iż zá podaną mi ſuppliką od Sławetnych Burmiſtrzow, Rady y całego Poſpolſtwa Miaſta Krolewſkiego N: onych w protekcyą | Prymácyalną ||86|| Prymacyalną pod czas teraźnieyſzego Interregnum przyiąłem, y Gleyt onym à vi & potentia[938] Szlachetnego N: Adminiſtratora Ekonoma Stároſtwá N: dałem y daię, aby onym ſtante hoc Interregno[939] gruntow, rol ich właſnych zábierać, obcym poddánym rozdawáć, Oſob ich pokładáć y bić y wſzelkiey wiolencyi czynić nie ważył ſię, á to pod winámi ná Gwałtowniki Gleytow pisanemi, tym Gleytem nápominam, y z władzy moiey Prymacyalney zakázuię; ktory Gleyt aż do zakończenia Správy w Sądach Krolewſkich po ſzczęśliwey da Pan Bog Elekcyi y Koronácyi trwáć ma, ták iednak, áby ciż ſławetni Mieſzczánie ſkromnie się zachowáli, y te Powinności y prowenta, ktore podług Prawá y Luſtrácyi od nich należą Stáro-

[936] w czasie bezkrólewia.

[937] z łaski bożej arcybiskup gnieźnieński, legat papieski Królestwa Polskiego i prymas Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz pierwszy książę.

[938] przed gwałtem i przemocą.

[939] w czasie trwanie tego bezkrólewia.

ścińſkie pełnili, oddawáli y tego Gleytu ná złe nie záżywáli. Na co ſię Ręką ſwą podpiſawſzy, Pieczęć przyciśnąć roſkazałem. Dan. &c.

Komentarz. Teodor Potocki (1664–1738) był prymasem od roku 1722, interreksem po śmierci Augusta II w roku 1733. Powyższy wzór dokumentu urzędowego składa się z samych utrwalonych formuł kancelaryjnych. Ważne są tu czasowniki illokucyjne oznaczające i zarazem stanowiące działania o skutkach prawnych. Jeden z nich jest charakterystycznie podwojony (*glejt dałem i daję*). Zauważyć można dwa tytuły stanowe: mieszczański i najniższy szlachecki, przysługujący zresztą także np. mieszczanom krakowskim.

glejt ‘dokument zapewniający bezpieczeństwo osobiste’
gwałtownik ‘używający przemocy, działający wbrew prawu’
prowent ‘podatek’
prymacyjalny ‘prymasowski’
wiolencyja ‘przemoc, gwałt’

Marek Cybulski

138. August III, [*Mandat królewski*] 1735

Sancita[940] *Rady Warszawskiey sub Vinculo Generalis Confoederationis Stanow Koronnych y Wielkiego Xięſtwá Litewskiego w Warszawie. Dnia 24. Miesiąca Stycznia Roku Pań. 1735. odprawioney*, Warszawa 1735, k. C.

Marek Cybulski

Zábieżenie ſwawoli.

LUbo wárowano y ſurowo ieſt zákazáno Kónſtytucyámi dawnieyſzemi y świeżemi, oſobliwie 1699. 1710. & 1717. áby ſię nikt nie ważył bez liſtow przypowiednich y wyráźnego ná Seymie Rzeczypoſpolitey Pozwolenia Chorągwi Polſkiegoy y Cudzoziemſkiego Authorámentu podnośić y záciągáć niektóre iednák po Woiewodztwách, Ziemiách, y Powiatách w Koronie y w Wielkim Xięſtwie Litewſkim oſoby ná to ſię przeciwko pomienionym Práwom dyſpenſowáwſzy, kupy ſwywolne *ſub titulo*[941] wypraw zgromádźiwſzy Miáſtá Miaſteczká y wſzytkie bez dyſtynkcyi wśie ruynuią, z nich podatki które ná ſámych tylko Seymách ſtánowione y uchwalane bydź powinny *arbitrarie & deſpotice*[942] nálożone wyciągáią y ćięſzkiemi exekucyámi ággrawuią, kray Oyczyſty wniwecz obrácáią po domách Szlácheckich, y drogách wielkie wiolencye y rábunki czynią, y inne niezliczone *gravamina patrant*[943] Więc powagą teráźnieyſzey rády tym Wojewodztwom Ziemiom y Powiátom z ktorych te kupy ſwawolne wyſzły *ſerio*[944] zálecamy áby ie záraz

[940] Tak w druku zam. *Sanctia*.
[941] – pod tytułem; tu: pod pretekstem (pozorem).
[942] – polubownie i odgórnie.
[943] – uciążliwości czynią.
[944] – prawdziwie, szczerze.

à publicátione modernorum ſancitorum[945] rewokowały ieżliby záś ćiſz ſwywolni ludźie do Woiewodztw, Ziem, y Powiátów ſwoich w ſkromnośći y nie gromádnie powrácać y w Domách ſwoich ſpokoynie ośiadáć niechćieli. Tedy ich *ex nunc pro Hoſtibus Pátriae infamibus & invindicabilibus capitibus*[946] deklaruiemy, Regimentarzom Woyſk oboygá narodów tudzieſz Stároſtom náſzym ſądowym *admota nobilitate*[947] znośić łápáć *criminaliter*[948] ſądzić *y* karać zá powſzechną zgodą rozkázuiemy *juxta mentem*[949] Konſtytucyi 1588. *tiiulo*[950] *Proceſſus contra Rebelles & tit*[951] nadgrodá ukrzywdzonym tudzieſz *juxta tenorum*[952] Reáſſumpcyi Krákowſkiey.

Komentarz. Mandat, czyli rozkaz był aktem wprowadzającym jakiś stan prawny, np. infamię, zobowiązującym adresata do określonych działań itd. Funkcja performatywna wyrażona została trzema czasownikami w 1. os. l.mn. (pluralis maiestatis). Umieszczono je dopiero w końcowej części dokumentu, ponieważ część początkową zwyczajowo przeznaczano na obszerne uzasadnienie mandatu. Tu uzasadnienie kończy się słowami *gravamina patrant.*

Interpunkcja jest niestaranna. W formie *powrácać* błąd kreskowania.

agrawować ‘uciskać, dręczyć’
dyspensować się ‘zwalniać się’
dystynkcja ‘różnica’
list przypowiedni ‘zezwolenie na zwerbowanie żołnierzy’
nadgroda ‘rekompensata’
podnosić ‘organizować, zakładać’
reasumpcyja ‘ponowne zatwierdzenie’
rewokować ‘odwołać’
swawola ‘niekarność, samowola’
swawolny, *swywolny* ‘niekarny, samowolny’
warować ‘zabezpieczać’
wiolencyja ‘akt przemocy, gwałt’

Marek Cybulski

139. Hilarion Falęcki, *Wojsko* […] *afektów* 1739 (fragment)

WOYSKO SERDECZNYCH NOWOREKRUTOWANYCH NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOSKĄ AFEKTOW, Pod kommendą JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA dè Primis Principibûs[953]*,*

[945] – od publicznego ogłoszenia obecnych uchwał.
[946] – od teraz za zniesławionych wrogów ojczyzny i osoby, których zabicie nie podlega karze.
[947] – po sprowadzeniu stanu szlacheckiego.
[948] – zgodnie z procedurą karną.
[949] – w myśl.
[950] Tak w druku zam. *titulo*; pod tytułem.
[951] z tytułu postępowania przeciw buntownikom i z tytułu...
[952] zgodnie z porządkiem.
[953] – spośród pierwszych książąt.

bo MICHAŁA, w ktorego Jmieniu Bog całey Oyczyzny, Honor, Sławę i całość konſerwuje; bo SERWACEGO KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO, WOIEWODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA. Ale ieſzcze Większego Przed Bogiem, Niebem i całym Polſkim Swiatem, Wyſokich zaſług, Prerogatyw, Honorow, WODZA. ||[1v]|| *Ciągnieniem idące, za wyćiągnionym na Krzyżu JEZUSEM, trzema Kolumnami: Wiary, Nadziei, Miłośći. ROKU, Kiedy Syn Boſki, Regimentarz całego Swiata, zdawſzy kommendę naturze ludzkiey na woynie trzydzieſtu trzech lat, bywſzy Bogiem, ſtałſię człowiekiem, wielką uczynił odwagę, aby nam wieczną zawoiował chwałę*, Lwów 1739, k. (nlb) 4r–6r.

W druku granice rządków bywają niezbyt jasne. Poniżej jako sygnał początku rządka wzięto przede wszystkim inicjalną dużą literę.

Marek Cybulski

||[4r]||

PODIAZD.

Woyſka, na ſpędzenie z pola tegoż Komplementarſkiego, Rycerzow zalotniśiow.

Militia, vita hominis ſuper terram[954].

Woyna, ieſt życie ludzkie, ćięszkie bierze razy,
Kiedy śmierć zawſze ſtraſzna chodźi w przedniey ſtraży.
A roſkoſz *corpus*[955] trzyma, piekło na odwodzie,
Cięſżki to nieprzyiaćiel zewſząd człeka bodzie,
Bardzo wątpię żeby ſię Niebo zwoiowało,
Gdy przytym ſtraż bokową zawſze trzyma ćiało.

PODIAZD.

Na znieſienie młodźikow woiennych, y Bellonie, y Cyprydzie ſłużących.

Eſtote fortes in bello[956].

Bądźćie mocni na woynie, coż gdy niemaſz ſiły,
Bo ią blandylle w puchu miętkim uduſiły;
Z kordem, *á ſinè corde*[957] żołnierz młody, czemu?
Bo ſerce wziął *Cupido*, a dał ſwoie iemu; ||[4 v]||
Do wielkiey kawalerſki Honor przyſzedł bidy,
Gdy w regimencie, nośi Mars, kornet Cyprydy.

PODIAZD.

Na zgromienie Wołoſkich Fugiſzow.

Pugnate[958], biyćie ſię.

Jak woiować, kiedy ſtrach, gotow do curyku,
Wołoch, gdy ſtanie w oczach cudze kukuryku,
Mało ma ſerca żołnierz á ſiła boiaźni,

---

[954] Wojną życie ludzkie na ziemii.
[955] – ciało.
[956] – Bądźcie silni na wojnie.
[957] – bez serca.
[958] – Walczcie.

Gdy zawſze z Bereſteczka ćiągnie do Deraźni[959],
Dla tego do odwagi ſercu dużo wadźi,
Gdy ſię Pan Rotmiſtrz na Dereſzu ſadźi.
Czem Wołoſkie chorągwie letkie nazywaią:
Bo zawſze ćięſzko biorą, letko ućiekaią.

PODIAZD.

Na wzięćie ięzyka,
Wielemowney galantomii z junakieryą z kolligowaney[960], że piękna bydź Junakiem dla świata, pięknieyſza dla Nieba.
Pugnate, et accipietis regnum aeternum[961],
||[5r]||Biyćie ſię, a wezmiećie krolewſtwo Niebieſkie.
Piękna na woiennym żyćie trawić procederem,
Lecz zacnieyſza bydź w Niebie świętym kawalere[m],
Kiedybyś świat zwoiował krotka prezumpcya,
Siebie świat, Niebo zwyćiężyſz to junakierya.

MARS.

Pomienionego Woyſka, iaką ſię ćiągnie dyſpozycyą.

PRZEDNIĄ STRAZ.

TRZYMA,
Generał Major,
Superimmensus Divinus Amor,
Quô major non ſurrexit[962],
Niepoięty affekt Boſki;
Ktory tak ſię na zbawienie naſze wygorował,
Ze altu miłośći ſwoiey, iako go wynioſł,
Już wyżey poćiągnąć nie mogł, y nie umiał,
Prowadźi ogniſte regimenty,
Ktore rożnych miłośći Boſkich ognie wydaią na ſerca ludzkie.
||[5v]||CORPUS
TEGO WOYSKA.
Trzyma prawdziwego Boga y człowieka.
Sakramentalny affekt
W Cyrkularney Hoſtyi.
Drożſze niż dyamentowe przy Anielſkim bankiećie, rozochocony Krol nad Krolmi, Miniſtrom ſwoim na życzliwe ſerca kładzie Ordery, y o wzaiemney miłośći prośi rekompenſy.

---

[959] *Derażnia, ~źnia* – nazwa kilku miejscowości na Wołyniu.

[960] Tak w druku.

[961] – Walczcie, a otrzymacie królestwo wieczne.

[962] – „Ponadniezmierzona” [tj. pozostająca ponad wszelkimi wymiarami] boska miłość, od której większa nie powstała.

STRAZ BOKOWĄ.
Trzyma ſerce JEZUSOWE gorzkiey męki pełne, y niezośney praſą boleści krwi Boſkiey, sączy powodźi kochankow ſwoich purpurom na dziwnie piękne tynktury, oraz o kompaſſyonalne ſupplikuie affekty.
STRAZ PLACOWĄ.
Tego woyſka trzyma
Stracony żołnierz na placu marnośći
Grzeſznik,
Pełny płaczu, żalow ſerdecznyhch, zabrawſzy ||[6r]||poſiłki, idźie na odſiecz zawoiowaney od ſzatana duſzy. […]

Komentarz. Dewocyjne, obszerne dzieło karmelity Hilariona Falęckiego w sposób zamierzony miesza *sacrum* i *profanum*: sferę teologiczną i wojskową. Rozdziałki w części wstępnej składają się zazwyczaj z tytułu (terminu wojskowego), łacińskiego cytatu z literatury religijnej, jego tłumaczenia oraz wiersza łączącego oba światy: religijny i wojskowy.

Bardzo długi tytuł książki zajmuje kartę tytułową *recto* i połowę tejże karty *verso*.

Dużo jest rzadkich wyrazów obcych, zwłaszcza latynizmów, także we fragmentach rymowanych. Ortografia: bez kreskowania liter *e*, *a*, *o*; natomiast z kreskowaniem typu *ćię*. Osobliwość to oznaczanie ubezdźwięcznionego etymologicznego *ż* dwuznakiem *sż*: *ćięszką.*

blandylla por. łac. *blandiloquentia* ‘pochlebstwo’
bokowy ‘boczny’
curyk ‘odwrót, ucieczka’
cyrkularny ‘okólny, okrężny’
dyspozycyja ‘rozstawienie, uporządkowanie’
fugisz ‘uciekinier’
galantomija ‘wykwintność’
junakieryja ‘junactwo’
kompasyjonalny ‘litościwy’
komplementarski ‘dotyczący zachowań grzecznościowych’
kord ‘miecz’
kornet ‘czepiec’
korpus ‘główny składnik ugrupowania bojowego’
prezumpcyja ‘zarozumiałość’
skoligowany ‘spokrewniony’
suplikować ‘uniżenie prosić’
tynktura ‘nalewka; roztwór preparatów lekarskich’
wygórować ‘przewyższyć’

Marek Cybulski

140. [*Protół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*] 1740

Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział w Tarnowskich Górach, rękopiśmienny protokolarz, sygn. 3384, k. 365, 377.

Poniższy tekst za fotografią [w:] *Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740*, oprac. A. Kowalska, Katowice 1993, s. 109, 115–117. Tamże na s. 108 i 116 transliteracja, w szczegółach nieco inna niż poniższa.

Marek Cybulski

Seſsio die 15. Febr: Aº. 1740[963].

Przy tey Seſsyi dany fryst Gerzymu oculusowi, ze by się Prawem wykazał w 8. dniach ze od Role do laſsowitz Swięto Michalski Płat albo Cyns dać niepowinię[964] co się ad notam[965] wziało.

In eadem Seſsione[966].

Uczyniony Contract z Mularzem francem Grayfarczykiem w Przyczynie murowania owczarnie [~~fra~~] w Laſsowicach, kądy się mu tak na zdluſz jak do gury od ſiąga murowania dziewięc czeskich przyslubilo, do czego się mu potrzebnych handlangeruw a Materye dac przyobiecało. Kandy przyobiecał jak ſnik slezie do Roboty się dać, a co neylepſzy a neyprzędzy wymurowac.

[…]

Seſsio die 28. Marty A 1740[967].

Przy tey Seſsyi Przedstąpił Sl[968]. Cech Rzeznicki, a podał do urzędowey Confirmacye rocznie porahunki pro[969] 1739 [~~do Con~~] kture także wprzytąmności upełnego Cechu publikowane są, i nie mając Sl. Magistrat przeciw takowym porahunki ani teſz i Sl. Cech do opponowania a tak się in quantum Juris[970] urzędownie ratifikują, i Pan Gerzy Operiaſz za starſzego P. Marcin Seter ale za Młodſzego Cechmistrza confirmująm, ſtym dalſzym narządzeniem, ze poniewacz Slaw:[a] Deputacia Despect PP. Cechmistrzą[971] od niektorych Bratuw spatrzyła, aby się wſzyſcy Cechowi bracia[972] w ſzrąkach trzymali, a nasladownie PP. Cechmistrzuw w lepſzym respeckcie mieli.

---

963 – Posiedzenie z dnia 15 lutego roku 1740.

964 Tak w rkpsie.

965 – do wiadomości.

966 – w trakcie tego samego posiedzenia.

967 – Posiedzenie z dnia 28 marca roku 1740.

968 – sławny, sławetny.

969 – na [rok].

970 – o ile jest to zgodne z prawem.

971 Tak w rkpsie.

972 Chyba poprawione z bratia.

Komentarz. Powyższe teksty to fragmenty protokolarza posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza.

Miasto Tarnowskie Góry od XIV w. nie należało do państwa polskiego, lecz jak prawie cały Śląsk, do Habsburgów jako królów Czech. Mimo to język polski był w mieście jednym z języków urzędowych (obok łaciny, niemieckiego i czeskiego) począwszy od ostatniej ćwierci wieku XVI, a potem w wiekach XVII i XVIII.

Widać pogorszenie ortografii protokołów w ciągu 40 lat poprzedzających powyższe zapisy (zob. 120. [*Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*]).

fryszt ‘odroczenie terminu sądowego’
handlanger ‘pomocnik’
konfirmacyja ‘potwierdzenie’
materyja ‘materiał, budulec’
narządzenie ‘postanowienie’
naśladownie ‘przykładnie’
płat ‘czynsz płacony panu feudalnemu’
przyślubić ‘obiecać’
przytomność ‘obecność’
siąg ‘sążeń, dawna miara długości’
spatrzyć ‘dostrzec, stwierdzić’
szranki ‘ryzy, karby’

Marek Cybulski

141. Stanisław Konarski, [*List do Józefa Sapiehy*] 1740

Rękopis, Archiwum Roskie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. LIII/17.

Magdalena Pietrzak

Monseigneur[973]

Error wydrukowany in volumine Legum[974] olkienickiey konfederacyi, ktory się tu stał w niebytności moiey więcey iak od roku w Warszawie, za przyiazdem moim ile mozna poprawiony jest: od początku Maiu niewydawaią więcey tego szostego Tomu voluminis Legum[975]: potym exemplarze osmdziesiąt kilka, ktore wydane były ztą Konfederacyą, staramy się odebrać, y wielu iuż oddało, insi obiecuią oddać, tak tedy prawie wszystkie exemplarze będziemy mieli w ręku: Drukarnia niedrukowała więcey iako pułtora Tysiąca exemplarzow voluminis, to iawnie patet z Informacyi drukowaney niegdy Anno 1732 Ktorąsmy obiecali 1500 exemplarzow drukować, niewięcey: Zatym kiedy w naszych rękach iest exem||plarzow przeszło tysiąc czterysta kilkanaście, Kiedy y insi poddaią nam

[973] – fr. panie.
[974] – w księdze praw.
[975] – księgi praw.

Tomy szoste z Konfederacyią olkienicką ktore pobrali: więc wyrzucilismy tę Konfederacyią, a na mieysce iey wydrukowalismy pacta Subjecionis Curlandiae y z tą poprawą oddawane będą wszystkim Tomy szoste. Jeżeli by zaś kto niechciał oddać nam Tomu szostego voluminis Legum y wziąść od nas poprawnego naprzod w samymże tym Tomie szostym wydrukowalismy przestrogę o błędzie. Ktory się stał, Ktorą WMC Panu Dobrodzieiowi posyłam, y ta przestroga znaydowac się będzie we wszystkich Tomach szostych w blisko w pułtorasta tysiąca exemplarzach przeciw kilkunastom ktore po rękach pozostać mogą. Potym manifest po Grodach Polskich y Litewskich uczyniemy, gdzie drukarnia wyda błąd popeł||niony w drukowaniu olkienickiey in volumine Legum, y manifestować się będzie przeciw tym voluminom Kilkunastom, ktore z przerzeczoną konfederacyą u Kogo pozostać mogą; iako circa confeſsionem erroris, fidem publicam[976] mieć niepowinny. Zapłaciłbym był y krwią, zeby się był ten błąd niestał iako prawdziwy sługa y adorator tak JWWMPana Dobrodzieia, iako y całego przeswietnego Imienia Iego atoli iakim mogę sposobem staram się aby go wygluzować y poprawić. To mi Kazał donieść JWJMc X. Koadiutor wileński Dobrodziey, Kiedy tędy przeieżdżał. Ia zas przy tym przypominam się Łasce dawney JWWMCPana Dobrodzieia y z naygłębszym respektem zastaię.

Monseigneur
le 2 sept. 1740 a Varsovie

de Votre excellence tres humble ettres obeissant ſerviteur[977]

x.
Staniſlas Konarski
S. P.[978]

JWPJMci Dobrodzieyce naiunizenſzy oddaię respekt

Komentarz. List Konarskiego (1700–1773), pijara, twórcy polskiej teorii wymowy, ojca „demokracji polskiej", wybitnego pedagoga i reformatora szkolnictwa, ma wszystkie segmenty typowe dla tego gatunku. Nowością w epistolografii naszej elity czasów saskich jest stosowanie formuł francuskich w częściach okalających. Formuły te przyjęły się zapewne ze względu na swoją krótkość. Tradycyjne formuły polskie, dłuższe (choć graficznie skrócone) zachowano przede wszystkim „in contextu", czyli w części środkowej, np. *JWWMCPan Dobrodziej* – stosowana w piśmie do adresata wyższego rangą. Owa polskość i tradycyjność jest względna, bo w XVIII w. przyszła też moda na latynizmy: *z naygłębszym* ***respektem*** *zastaię.*

respekt 'poważanie, szacunek'
wygluzować 'wymazać, skreślić, usunąć, wyrugować'

Marek Cybulski

[976] – wobec przyznania się do błędu, wiarygodności publicznej.
[977] – fr. Waszej Ekscelencji uniżony i posłuszny sługa.
[978] – Societatis Piarum.

142. [*Tytulatura kancelarii królewskiej*] 1745

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., Lublin 1745, t. 3, s. 31–32.

Marek Cybulski

||31|| […]

AUGUSTUS II etc.

[…]

Do Pryma∫a.

Nayprzewielebnieyſzy w Bogu etc. Uprzeymość Wasza. *Latinè*[979]. Reverendiſſime in Chriſto Pater ſincere nobis dilecte. *In contextu*[980]. Sinceritas Veſtra[981]: *Inſcriptio*[982]. Reverendiſſimo in Chriſto Patri Domino NN. Archiepiſcopo Gneſnenſi, Legato nato, Regni noſtri Primati[983].

Do Arcybiſkupa Lwowſkiego.

Przewielebny w Bogu Uprzeymie Nam miły. Uprzeymość Waſza. *Admodum Reverende in Chriſto Pater ſincere nobis dilecte etc*.

Similiter[984] *do Biſkupa Krakowſkiego.*

Przewielebny w Bogu Uprzeymie Nam miły. *Admodum Reverende in Chriſto Pater ſincerè nobis dilecte. Jnſcriptio. Admodum Reverendo in Chriſto Pater NN. Epiſcopo Cracovienſi, Duci Severiae ſincerè nobis dilecto*[985].

||32||

Do innych Biſkupow,

Wielebny w Bogu uprzeymie nam miły. Uprzeymość Waſza. *Reverendiſſime in Chriſto Pater ſincerè nobis dilecte*[986].

Do Kaſztelana Krakowſkiego.

Jaśnie Wielmozny[987] uprzeymie nam miły. Uprzeymość Waſza. *Illuſtris et Magnifice ſincerè nobis dilecte*. *Sinceritas Veſtra.* NB. Simili introductum[988] y do Woiewody Wileńſkiego.

---

[979] – po łacinie.

[980] –w połączeniu, w kontekście, w zdaniu.

[981] – prawość wasza.

[982] – inskrypcja, adres.

[983] – Najprzewielebniejszemu w Bogu, Panu ojcu naszemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, legatowi papieskiemu, prymasowi naszego królestwa.

[984] – podobnie.

[985] *Epiſcopo…dilecto* – biskupowi krakowskiemu, księciu siewierskiemu uprzejmie nam miłemu.

[986] – Najczcigodniejszy w Chrystusie Ojcze uprzejmie nam miły.

[987] Tak w druku.

[988] – podobnym sposobem wprowadzone [w tekst].

Do innych Senatorow wyżſzych.

Wielmożny uprzeymie nam miły. Uprzeymość Waſza. *Magnifice ſincerè nobis dilecte*. *Sinceritas Veſtra*[989].

Do Kaſztelanow mnieyſzych, y do Urzędnikow Koronnych.

Urodzony uprzeymie nam miły. Uprzeymość Waſza y Twoia. *Generoſe ſincere nobis dilecte*. *Sinceritas Veſtra vel tua*[990].

Do Urzędnikow Ziemſkich y Szlachty.

Urodzony wiernie nam miły. Wierność Waſza, *vel* twoia. *Generoſe fideliter nobis dilecte. Fidelitas Veſtra vel tua* Dawno także Szlachetny wiernie nam miły.

Do Woiewodztw Wielkopolſkich.

Nayprzewielebnieyſzemu Wielebnemu w Bogu, Wielmożnym, Urodzonym, Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom Ziemskim, Grodzkim, Rycerſtwu, Obywatelom Woiewodztw Poznańſkiego y Kaliſkiego, uprzeymie y wiernie nam miłym.

Do Trybunału Koronnego.

Trzeba wiedziec praeminentias[991] *Oſob.*

Wielebnym, Wielmożnym, Urodzonym, Prezydentom, Marſzałkom, Sędziom, Deputatom Trybunału Koronnego, uprzeymie y wiernie nam miłym.

Do Trybunału Radomſkiego.

Tam Biſkup prezyduie.

Wielebnemu w Bogu, Wielmożnym, Urodzonym Prezydentowi, Marſzałkowi, Deputatom *ex Senatorio et Equeſtri Ordine*[992] ná Trybunał Skarbowy Radomſki naznaczonym, uprzeymie y wiernie nam miłym.

Komentarz. Powyższy wykaz świadczy o funkcji polszczyzny i łaciny jako języków urzędowych w Rzeczypospolitej. Większość tytułów podano w dwóch wersjach językowych.

Niektóre tytuły (jak w przykładzie pierwszym) podzielono na wołaczowe, niewołaczowe (*in contextu*) i inskrypcyjne (w celowniku, pisane na wierzchu listu). Tytuły, takie jak *wielmożny uprzejmie nam miły*, *urodzony wiernie nam miły*, *uprzejmość wasza*, *wierność wasza*, używane były tylko przez kancelarię królewską, która poprzestawała na niewielkim zbiorze epitetów stanowych, przy czym zasad ich stosowania starała się nie zmieniać. Sekretarze królewscy stali na straży tradycji i niełatwo ulegali presji mody rodzącej się na niższych stopniach hierarchii społecznej, która polegała na porzucaniu tytułów świadczących o niskiej pozycji społecznej adresata i zastępowaniu ich przez tytuły wyższe niż danej osobie przysługiwały. Jednak mimo zasadniczej stabilności tytułów w praktyce kancelaryjnej obserwuje się drobne zmiany: jest tu np. wzmianka o wyjściu z użycia epitetu *szlachetny*, który przynosił swego rodzaju ujmę adresatowi, bo przysługiwał szlachcie bez urzędu, był więc oznaką najniższej kategorii szlachectwa.

Marek Cybulski

---

989 – Wielmożny, uprzejmie nam miły, Uprzejmość Wasza.

990 *Veſtra vel tua* – wasza lub twoja.

991 – stanowiska, godności.

992 – ze stanu senatorskiego i szlacheckiego.

143. [*Protokół posiedzenia cechu*] 1748

Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780, rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 119–120.

Znak *y* wprowadzono dla zapisu *y* z jedną lub dwiema kropkami, podobnie dla *á* kreskowanie może oznaczać kropkę lub kreskę w przeciwną stronę. Części wyrazów zapisane w podwyższeniu stanowią rozwinięcie skrótów stosowanych w tekście. Znak // oznacza odkreślenie tekstu przez pisarza.

Iwona Pałucka-Czerniak

Działo sie w Cechu KaczmarſKim KraKowſkim
we Wtorek po Niedzieli Jubilate Nazwaney blisKi
Dnia 7go Mieśiąca Maja Roku PanſKiego 1748go.

Na dzisieyſzey Seſsyi Za Konsensem JMci P[an]a Karola Torianiego Radzcy y Prezydenta Miasta KraKowa pozwoloney Sław[etny] Tomasz Miernikowicż M.[ieszczanin] K.[rakowski] Zanośi Kwerymonią na Ucżćiwego Jazefa Nowacka Ktory wyterminowawszy {u Niego} od Sław[etnego] niegdy PietrzyKowicza zapisany potym robotę w Dąbiu przyiąwszy Czeladź siebie Manifestanta fomentuie odmawia y bontuie, Deklaruiąć Sie czasu Swego z nim o to uczynić, y Kary za pomienione bezprawie Zniego Ządac Ninieyszą Kwerymonią y Manifestacyą do tego SZrodkuiącą.

Na teyZe Seſsyi Sław[etny] Janek Głowczynſki M.[ieszczanin] K[rakowski] ućieka[~~ią~~] Sie pod ProteKcyą Cechu y Braci Ninieyſzego upraszaiąc aby mogł bydź przyięty do Zgromadzenia y Wstępu Ninieyszego. Gdzie PP Braćia zwazywszy wszelkie Zachodzące Okoliczności łatwość CZyniąc pomienionemu Janowi GłowczynsKiemu na Ninieyszęy Seſsyi deklaruią wszelką łatwość Wstępu z Oſob swoich ucZynić, te Naypierwszą daiąc Kondicyą uwazaiąc Ze Nikt dwiema Panom SłuZyć niemoZe aby sie rZetelnie y poczćiwie odprawił z Mieysca tego gdzie Zostaie, a potym co słusZność y Prawo wyciąga Uczynił. ||120||

Na teyZe Seſsyi Sław[etny] TomaſZ MierniKowicŻ Ucżćiwego Bartłomieja Ma: [Marg. Zapis Bartłomieja MaSłonKi.] slonKa Uczciwego niegdy Woyciecha MaſlonKa Oyca y AgneszKi BochenKowna Małzonkow Syna Zapisuie na RoK ieden Niedziel Sześć aby śie wiernie y pocźćiwie sprawował.

Komentarz. Jest to protokół z posiedzenia cechu. Zapis został w całości sporządzony w języku polskim. Pisarz nie wprowadził wstawek łacińskich, nawet w segmentach ramowych (w określeniu daty), za to nasycił tekst latynizmami. Relacja w całości jest stonowana, pozbawiona elementów ekspresywnych i potocznych, utrzymana w tonie oficjalnym. W protokole obserwować możemy zróżnicowanie tytułów grzecznościowych *sławetny* i *uczciwy* w zależności od rangi wymienianych osób w organizacji miejskiej i cechowej.

Protokół ten pozwala mówić o sposobie określania czasu w księdze cechowej (data posiedzenia podana została podwójnie: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świętych, oraz według kalendarza gregoriańskiego), o wyzyskiwaniu frazeologii biblijnej oraz specyficznym określaniu zmarłych członków wspólnoty (*sławetny niegdy Pietrzykowic*).

fomentować ‘podżegać’
kondycyja ‘warunek’
konsens ‘zgoda’
kwerymonija ‘skarga’
manifestant ‘osoba wnosząca skargę jako zapowiedź postępowania sadowego’

Iwona Pałucka-Czerniak, Ewa Woźniak

144. Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego* od 1754
(fragmenty)

M. M a t u s z e w i c z, *Diariusz życia mego*, rękopis, Muzeum Narodowe w Krakowie [Biblioteka Czartoryskich], sygn. MNK 94, s. 2–6.

Skrót *Jm* zawsze z przedłużoną laseczką przechodzącą w kółko. Trudno rozróżnić małe i duże *k*.

Ewa Woźniak

||2|| [...]

W Piątym Roku życia mego umiałem czytać i pisać, i na końcu tegoż Roku, [..] Xiądz Giżycki wziął mię z ſobą do ſzkoł do Kamienca, gdzie za Rządem dobrym tegoż ſwiątobliwego Proboſzcza, maiącego w Całej parafij kamienieckiey, na ow Czas WWdztwe Brzeskim nayznaczniey∫zey Wielką Miłość i Estymacyą ſzkoły, aż do poetyki kwitneły, y w nich w∫zy∫tkich najznacznieyszych Parafianów dzieci [~~uczyły się~~] początkowych nauk. {uczyły się}[993]

Posłany byłem potym do ſzkoł Jezuickich do Brześcia do Gramatyki i Jm Pan Pułkownik Brat moy bardzo mały, bo w zaczętym piątym Roku, był ze mną oddany, także Jm Pan Jozef Proszeńſki, z Wdztwa min∫kiego, od Oyca ſwego Jmi Pana Adama Pro∫zeń∫kiego, Brata Ciotecznego Oyca mego, w Brzeskie woiewodztwo przywieziony, do tychże ſzkoł Brzeskich do Rhetoryki był oddany. &[994]

W ſzkołach dał mi Pan Bog wielką Pamięć, tak dalece, że raz de Errorib̃[995] cały Alwar przerecytowałem, na drugi Rok po∫zedłem do Syntaxymy, a Jm Pan Pro∫zen∫ki, Gdy Go Oyciec moy chciał oddać do Dworu ſ:P. JW. JM Pña Jozefa Sapiehi Podskarbiego nadwornego Litew∫kiego, Gdzie wielka y ſcisła była dla młodzieży dyscyplina, niesmakuiąc ſobie tey ostrości, odiechał do Oyca swego w woiewodztwo min∫kie. My tyż mielismy Jnspektora [~~Jm Pa.~~] Wolskiego, zwdztwa Płockiego zbytecznie ostrego: tak dalece, że Chłopiec nasz ieden się umyslnie utopił, a dwoch uciekło. Jm Pana Pułkownika, Brata mego,

[993] Dopisane na marginesie, poprawka ciemniejszym atramentem, wyraźniejszym niż cały tekst; wygląda tak, jakby tekst był później przez autora poprawiany.

[994] & – ciemniejszym atramentem.

[995] – bez błędów.

niemiłosiernie a często niewinnie bijał; Był to Człowiek naturalnie okrutny, do Buntow ſzkolnych ſkłonny, ztey Okoliczności Lubił ſtudentow Częstować, co i we mnie oszczedno bardzo Rodzicow moich Edukacyą zwyCiężyło, y było pobudką do Chęći y Jnklinacyi w Częstowaniu, {będąc w Syntaktyce, ſmiertelnie chorowałem y osobliwſzą Łaſką Pana Boga przywrucony do zdrowia. Byłem}[996]

Oddańi byliśmy potem z Bratem moim Jm P: Pułkownikiem do ſzkoł Jezuickich, pod tym że Jnspektorem do Drohiczyna, gdzie Oyciec moy miał wielkiego Przyiaciela swego: [~~Jmi~~]-Xiędza Limonta rektora, ||3|| a matka moia krewnego ſwego [~~Jmi~~] Xiędza ſkarbiejewskiego Jezuitę. Ja poszedłem do Pöetyki, a Jm Pan Pułkownik do Jnfimy. W Pöetyce znając do ſiebie daną mi z Łaſki Boſkiey wielką Pamięć y w naukach poiętność, zacząłem być niedbałym y o Jakoweyści moiey naucce Głupie prezumuiącym, a nawet przy częstowaniach mego Jnſpektora, y złym Przykładzie, zdarzyło mi się kilka razy upić.

Brat zaś moy trzeći, Jm Pan Wacław Porucznik J.K.Mi mniey na ow czas od matki moiey kochany, był oddany, wkleryckich fioletowych ſukniach wyżey pomienionemu [~~Jm~~] Xiędzu Giżyckiemu Proboſzczowi Kamienieckiemu y kieleckiemu, u Którego wKielcach był Edukowany, aprzywielkiey Pamięci, tak był dobrym Grammatykiem, że gdy z [~~Jm~~] Xiędzem Giżyckim przyiechał z Kielc do Rasnej, tedy mu [~~Jm~~] Xiądz Giżycki kazał dysputować z nami zkonstrukcyi, którego Pamięć y Łatwość mowienia połacinie wszystkich zpodziwieniem ukontentowała.

[~~Jm~~] Xiądz Giżycki, wzioł z ſobą Jm Pnã Wacława do Brzeżan, gdzie poszczwany Psem od ſwego ſwywolnego Kondyscypuła, ſpadł z ſchodow, ztrzeciego Piętra, na Posadzkę ceglaną y był za umarłego rozumiany, alegdy Xięża Komunistowie przed obrazem Nayſwięteſzey Panny ſalve Regina proſząc o zdrowie dla Brata mego ſpiewali, Brat moy bez żadnego Kalectwa y ſłabosci zdrowym został. Tegoż Roku Jn Aprili[997] urodził się Brat moy Jm pan Leon nieboszczyk wielkiej nadziei młodzian, Którego Ja do Chrztu ſ: z ſiostrą moją JEym Panią Wankowiczową, ſtaroscinąą Ruszewską trzymałem.

Po Wakacyach maiąc Rok dwunaſty, oddany byłem z Jm Panem Pułkownikiem do ſzkoł Jezuickich do Brześćia na Retorykę, aże więcey umiałem Łaćiny niż moy Jnſpektor [~~Jm P.~~] Żebrowſki, Podlaſiańin, więc płochy uwiedziony Prezumpcyą, niechciałem go słuchac y byłem niedbały wnaukach. Jednakże będąc dobrą Pamięcią obdarzony, miałem długą w Kosciele publiczną oracyą wdzien Uroczystośći Niepokalanego Poczęcia Nayſwięteſzey Panny Maryi, in Laudes Immaculatae Conceptionis[998], na którey oracyi był przytomny ſ: P. [~~JWJm~~] Pan Ludwik Pociey, woiewoda Wilenſki Hetman WWXẽ Litt. y ſ:P. Sapieha, na ow

---

[996] Dopisane w wolnym miejscu w tym samym rządku.

[997] – w kwietniu.

[998] – na chwałę Niepokalanego Poczęcia.

czas kaſztelan Trocki, a potym Kanclirz Wielki W:X.Litt. Jńńi dystyngwowani Audytorowie.

Na drugi Rok Retoryki Chodziłem wBrzeſciu gdzie pod Bytność Jm [~~.....~~] Xiędza Jurkiewicza, Prowincyała Jezuickiego na zapusty, nietrwała wzbudziła się we mnie do Zakonu Jezuickiego wokacya. ||4|| Było nas trzech aspirantow, Ja, Jm Pan Floryan ſzuyski, teraznieyſzy ſtrażńik Wdztwa Brzeſkiego y Jm Xiądz Krzymowſki, ktory tylko Jeden poiechał do Nowicyatu, Lecz potym w Lat kilkanaſcie wystąpiwſzy, iest teraz Kanonikiem Kathedralnym Żmudzkim y Proboszczem Beysagolſkim, in Favoriƀ[999] JWJm Xiędza Tyſzkiewicza Biskupa Żmuydzkiego. Dowiedziawſzy ſię ſ:P. oyciec moy o tey moiey wokacyi posłał po mnie do Brzescia y pod Pretextem winſzowania Jmienin ſgõ Jozefa ſ.P. [~~JW JM Panu~~] ſapiezie Podskarbiemu nadwornemu Littmu, odebrał mię ze ſzkoł Brzeskich, y Już więcey do ſzkoł nieoddawał, wzioł mię z ſobą do Gdańſka, gdzie mi Xiążek do Czytania nakupował, y dał mi do Czytania Lukana Pöetę, wktórym Ja Gust maiąc, pierwſzey Xięgi na Pamięć, nauczyłem ſię, y zabrałem Chęć do Czytania Xiążek, do Czego mię naywięcey zachęcał Wm Pan Kalisty Harnowſki, potym Pisarz Dekretowy WX Litt. Człek non postremae Eruditionis[1000], a wielki PrzyiaCiel Oyca mego tak że ſ:P. Wm Pan Mikołay Lamar, [~~pierwſzy~~] {pierwey} Pułkownik w LeybRegimencie Konnym WXLitt. apotym Generał Leytnant, multarum Człek ſcientiaſ̃[1001], któremu ſ:P. OyCiec moy pozwolił mieſzkania w ſeſzowie ze wſzytkiemi wygodami.

Byłem tedy wDomu Oyca mego, czytaniem Xiążek y Polowaniem zabawiaiąc się przy tym zkomponowałem Prozą y Wierſzem Polſkim Dyalog, który widziałem w ſzkołach odprawiany, o Jednym Bogatym Człeku, ſwiat rzucaiącym y do Jerozolimy Peregrynuiącym, Gdzie na Górze Kalwaryi, w Osobliwſzym nabożeńſtwie Ducha ſwego Panu Bogu oddał. Byli Rodzice moi ſpektatorami tego Dyialogu, a potem Ociec moy wziął moią Kompozyturę, y dla konsolacyi swoiey podchlebnę od Przyiacioł ſwoich miał tey kompozytury aprobacyą.

Potym Oyciec moy odwiozł mię y Jm Pana Pułkownika Brata mego, do ſzkoł Jezuickich, do Warſzawy, maiąc tam Brata Ciotecznorodzonego matki moiey, Jezuitę [~~Jm~~] Xiędza Jana Mostowskiego, ſyna na ow czas ſierpſkiego, a Potym Płockiego Kaſztellana, do których ſzkoł oddaiąc mię mocną uczynił prekustodycyą, ażeby mię Jezuići do ſwego Zakonu, nienamawiali. Zgodził przy tym dla mnie maiącego Ochotę do Rysowania Malarza, P. Melaniego, Włocha, aby mię uczył rysować, y Metra do Języka Francuſkiego.

||5||

Poſzedłem wtedy na trzeći Rok w Warſzawie do Retoryki, a Jm Pan Pułkownik do Syntaktyki, w Retoryce miałem Profeſsora [~~Jm~~] Xiędza Kazimierza Jurahę,

---

[999] – w łaskach.

[1000] – niepośledniego wykształcenia.

[1001] – wielkiej [...] wiedzy.

ktory potym był Kapellanem Królowey JEymi Wielkich Zasług in ſocietate[1002], był był[1003] to Profeſsor troche [~~zbyt~~] pobłażaiący Z Początku wpoki trwała Oyca mego we mnie Dyscyplina byłem Jakożkolwiek, applikuiącym się do nauk y Pamiętam, że na ſeymiku ſtudentſkim mowę własney moiey miałem kompozycyi, także na uroczystosc Zwiastowania Nayſwiętſzej Panny Maryi miałem oraCyą, moiey kompozycyi Publiczną w kosciele, z poprawieniem Jednak mego Profeſsora.

Stalismy wkompanij w ſtancyi z Jm Pñ Waleryianem Kaſztelanicem na ow czas sierpskim, wujem naſzym, a Bratem Rodzonym wyżej wspomnionego Jm Xiędza Mostowſkiego Jezuity y z Jm Pañ Jozefem Rutkowſkim Bratem naszym Cioteczno Rodzonym, teraznieyſzym ſędzią ziemſkim Dobrzynskim, ale maiąc Dyrektorow naſzych nie bardzo morigeros[1004], ktorzy, napijania się niewystrzegali, y nas na Reduty alias[1005] Tance Publiczne y Gry wkarty z ſobą brali znaczną odmianę wdobrej ſ.P. Oyca mego Edukacyi miałem, miedzy Innemi głupstwami y płochosciami memi nayprzod wielką Prezumpcyą, o moiey umieiętnośći nadęty byłem do nauk cale oleniwiałem. Kłocić się y pić niewystrzegałem się, tak dalece, że raz przed Dyialogiem upiwszy się, Persony moiey muwić nieumiałem, y dufaiąc Pamięci moiey, nauczyc się opóźniłem się.

Przyiechalismy potym na wakacye do Rasny, gdzie ſ:Pamięci Oyciec moy widział mię, nie bez żalu cale odmienionego, a zatym znowu mię wDomu trzymał, często, y ostro, okażdą rzecz napominaiąc.

Bawiłem się tedy wdomu blisko Lat trzech, miał mię ſ:P. Oyciec moy oddać do Dworu ſ:P: Xdzã Jmi ſzeniawskiego Biskupa Krakowſkiego, ktorego ſynowicę rodzoną Annę ſzeniawſką Podczaſzankę Trocką, miał za ſobą Brat moy ſtryieczno rodzony Jan Matuszewic[ꞩ] ſkarbńik Ptũ Mozyrskiego, y Jechał ſ:P: Oyciec moy ze mną y Bratem moim Jm Panem Pułkowńikiem do Warſzawy, mnie do pomienionego Dworu, a Brata mego, do ſzkoł chcąc oddać. [...] ||6|| ale niemogąc się przez Bug, gdyż to iuż było in xbrĩ[1006] dla kry wielkiey przeprawić powroćilismy nazad do Rasney, Brat moy Jm Pan Pułkownik do ſzkoł Brzeskich był odesłany, a Ja w domu zostałem się. […]

Komentarz. Marcin Matuszewicz (lub Matuszewic) (1714–1773), syn średniozamożnego szlachcica litewskiego, wspomina tu swoją edukację i wychowanie w latach 1719–1732, a więc za panowania Augusta II Mocnego.

Wbrew tytułowi nadanemu dziełu przez autora nie jest to diariusz, lecz pamiętnik, bo między opisanymi wydarzeniami a czasem narracji jest spory dystans: autor rozpoczął pisanie w roku 1754. Całość liczy 1601 stron.

Edukacja pamiętnikarza wiodła przez szkołę parafialną i kolegia jezuickie, które wpajały łacińską kulturę pisma i mowy, uważaną za źródło zdolności duchowych niezbędnych do odkrywania

---

[1002] – w Zgromadzeniu.

[1003] Tak w rkpsie.

[1004] – obyczajnych.

[1005] – czyli.

[1006] – w grudniu.

przez ludzki rozum obecności Boga w świecie. Autor wspomina m.in. pamięciową metodę nauczania gramatyki łacińskiej w kolegiach jezuickich oraz okrutne i głupie traktowanie przez prywatnych „dyrektorów" czy „inspektorów", tzn. wychowawców albo raczej dozorców. Wyraz *dyscyplina* 'karność' ma źródło w łac. *discipulus* 'uczeń'; dyscypliną nazywano też, przez metonimię, narzędzie do bicia nieposłusznych uczniów, wiszące zazwyczaj blisko stołka wychowawcy, tak aby je miał zawsze pod ręką.

Jezuici usystematyzowali nauczanie, dzieląc jego etapy na klasy i wprowadzając (do dziś powszechnie obowiązujący) awans z klasy niższej do klasy wyższej. Nazwy klas są tu wymienione: *infima*, *gramatyka*, *syntaktyka* (*syntaksyma*), *poezja*, *retoryka*. Gramatyki uczono z podręcznika nazywanego „Alwarem" – od nazwiska autora, Portugalczyka Emmanuela Alvareza.

Szlachecki kult urzędu przejawił się w przesadnej wręcz skrupulatności, z jaką Matuszewicz wyliczał w swym pamiętniku wszystkie kolejne funkcje urzędowe pełnione przez wspominanych przez niego dygnitarzy. O swoim kilkuletnim bracie pisze jako o „jmp. Pułkowniku", choć brat uzyskał ten urząd oczywiście dużo później. Pedanteria miała tu może egzemplifikować *z łaski boskiej wielką pamięć*, którą Matuszewicz się przechwalał. Zastanawiają poczynione, zapewne przez autora, przekreślenia skróceń tytułów grzecznościowych typu *Jaśnie Wielmożny*, *Jegomość Pan* – widocznie uznanych za nie tak ważne, jak nazwy urzędów.

Liczne wyrazy i wyrażenia należą do pola znaczeniowego nazw pokrewieństwa (por. np. *bratanica* a *synowica*). Dzieje tego pola odzwierciedlają przemianę w pojmowaniu więzi społecznej: w czasach, gdy o losie człowieka decydowało jego urodzenie, gdy szlachta uważała się za połączonych więzami krwi braci itd., zasób takich wyrazów był wielki; skurczył się w miarę zanikania dawnych struktur społecznych.

Do dawnej organizacji społeczeństwa odnosi się też zjawisko, które łączy fakty słownikowe i słowotwórcze, a mianowicie kategoria odojcowskich i odmężowskich nazw synów, córek i żon, tworzonych od nazw urzędów, ważna m.in. ze względu na to, że stanowiła namiastkę nieuznawanych w Polsce dziedzicznych tytułów rodowych. Nazwy synów tworzono formantami *-ic, -owic*(*z*) (*kasztelan-ic*, *rejent-owicz*); nazwy córek formantem *-ówna* (*cześnik-ówna*), *-anka* (*podczasz-anka*), nazwy żon formantem *-owa* (*cześnik-owa*), *-ina* (*starośc-ina*).

Bardzo charakterystyczna jest poprawka *Matuszewic*[*z*]. Zakończenie *-ic*, właściwe niegdyś nazwiskom polskim (np. *Kmicic*, *Staszic*) wypierane było i niemal całkiem wyparte zostało przez typ na *-icz* pochodzący z języków ruskich (np. *Iwaszkiewicz*, *Wańkowicz*).

W pierwszym akapicie jest ciekawa poprawka stylistyczna: orzeczenie przekreślone i przeniesione na koniec zdania. W ortografii osobliwością na tle ówczesnych rękopisów jest stosowana z rzadka litera *ó* (w rkpsie: z kropką nad *o*).

aplikować 'przykładać się'
aprobacyja 'pochwała'
cioteczno rodzony 'spokrewniony przez siostrę ojca lub matki'
częstować 'upijać'
dystyngwowany 'stojący wysoko w hierarchii społecznej'
estymacyja 'poważanie'
inklinacyja 'skłonność'
inspektor 'opiekun, nadzorca'
kompozytura 'utwór, dzieło'
komunista 'kapłan świecki żyjący w zgromadzeniu założonym przez B. Holzhausena'
kondyscypuł 'współuczeń'
konsolacyja 'pociecha'
konstrukcyja 'zasady składni (której uczono w klasie gramatyki)'
lejbregiment 'pułk gwardii przybocznej króla'

prekustodycyja ‘zastrzeżenie’
prezumować ‘domniemywać’
prezumpcyja ‘zuchwałość; domniemanie’
przytomny ‘obecny’
spektator ‘widz’
stryjeczno rodzony ‘spokrewniony przez stryja’
synowica ‘córka brata w stosunku do brata ojca’
wokacyja ‘powołanie’

Marek Cybulski

145. [*Protokół z posiedzenia cechu*] 1755

Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780, rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 180.

Części wyrazów zapisane w podwyższeniu stanowią rozwinięcie skrótów stosowanych w tekście.

Iwona Pałucka-Czerniak

Działosie w Konfraterny Piwowarſkiey Krakowskiey w Srode pirwszą po Swięcie S:[więtego] Macieia toiest dnia 26 Lutego 1755

Na dzisieyszą Seſsyą Suchedniową á zakonsensem JMCi Pana Prezydenta naten czasz będączego JMCi Pana Jona Dzianotego obeſłani PP: Bracia przeſz posła Konfraterny zeslisie iakoto

P: Tomaſz Miernikiewicz
P: Marcin Sienkowski
P: Jon Głuwczynski
P: Benedikt Zawadowicz
{: J:[uzef] Luzarkiewicz}
P: Ignacy Heindel notarius[1007]
P: Andrzey Gaworski
P: M:[aciey] Czubinſki
P: Dominik Pucek
P: Rumald Muſiałowicz

Dzisieyszey Seſsy po zwiczainym zagaieniu uczinili Panowie Starsi Roku przeszłego Kalkulacyą zupełną pokazali percepty z kładek ruznemi czaszy Złotych 172 z Suchedniowych piniędzi remanent β[łotych] 1 g[roszy] 5 wynosi in Summa Zło[tych] […..] 173 gro:[szy] 5 Expensy wintereſsie Cechu Zło[tych] 191 gro:[szy] 18 naddał Pon Starszy swoich piniędzy Zło:[tych] 18 gro:[szy] 13 kturą to kalkulacyą (widząc Konfraternia iz zetelna iest) akceptuią,ią y pisarzowi (kwitowac nakazuią) Cechowemu. niechcąc iednak azeby wprolongacyą należącze P: Starſzemu poszły

[1007] – pisarz.

piniądze takowym sposobem uspokaiaią toieſt aby kazdy z Osoby złozył po Zło:tych 1 remanent z Suchedniowy składki Zło:tych 8 gro:szy 18 czo wynosi Zło:tych 18 gro:szy 18 a tak uspokoiwszy interes totalnie tak Cech Pana Starſzego, iakoteſz y P: Starszy Cech quituię przeſz podpis Pana pisarza konfraterny Ignacy Heindel notarius [Podpis–parafka, nieczytelny]

Nainſtancyą Ucciwych Towarzyszow ninieyszey Konfraterny pozwala imsie Gospoda kturą maią odprawic wczesnie Skromnie y trzyźwo pod rygorem w Prawie opisanym

Za inſtancyą Pana Benedikta Zawadowicza wypisuię całe zgromadzenie Ucciwego Michała Jachuczka ktury swoi czasz wiernie y pilnie wyſtał odrobek iednak nakazuiącz aby nieodhodząc zostawał w robocie do Swiętego Jona.

Komentarz. Protokół został w całości sporządzony w języku polskim. Pisarz nie wprowadził wstawek łacińskich (poza nazwą funkcji *notarius*), nawet w segmentach ramowych, za to obficie nasycił tekst latynizmami. Warto zwrócić uwagę na formuliczność każdego z typów zapisu.

Zawarta w protokole terminologia dobrze obrazuje organizację i funkcjonowanie cechu. Znajdujemy tu słownictwo odnoszące się do całości wspólnoty (*konfraternia*, *zgromadzenie*), a także hierarchii i funkcji, np. *pan starszy*, *notarius*, *pan pisarz*, *towarzysz*, *poseł*; oficjalnych spotkań: *sesja suchedniowa*, *gospoda*; powinności, np. *odrobek*, *suchedniowa składka* (rozumiana jako kwartalny sposób obliczania i zbierania należności finansowych), znajduje w powyższym protokole ścisłe, ekonomiczne przedstawienie, które wyraża się m.in. kwitowaniem zapisu przez notariusza cechowego. Ze względu na temat posiedzenia protokół obfituje w terminologię z dziedziny finansów, np. *kalkulacyja zupełna*, *percepty*, *remanent*, *kwitować*, *ekspensa*, *interes*.

W formule zatwierdzającej rozliczenie finansowe zwraca uwagę rozbudowana tytulatura wprowadzona ze względu na wagę formuły oraz jej funkcję performatywną: *Pan pisarz konfraterni Ignacy Heindel notarius*. Widać zróżnicowanie tytułów grzecznościowych stosowanych zwłaszcza w ustalonych, powtarzalnych segmentach tekstu, np. w segmencie inicjalnym *jegomość* jako tytuł przysługujący najwyższemu urzędnikowi miejskiemu czy *uczciwy* w formule wyzwolenia czeladnika.

Datę posiedzenia podano podwójnie: według kalendarza kościelnego i według kalendarza gregoriańskiego. Natomiast w określeniu terminu, do którego ma pozostawać u majstra wyzwolony czeladnik, zastosowano już tylko kalendarz kościelny.

ekspensa ‘wydatek’
instancyja ‘wniosek; wstawiennictwo’
interes ‘korzyść, zysk’
kalkulacyja ‘rachunek, rachuba, rozliczenie’
konfraternia ‘towarzystwo, bractwo’
konsens ‘zgoda, pozwolenie’
naddać ‘dać ponad miarę, dołożyć’
obesłać ‘pozawiadamiać’
odrobek ‘odpłacanie pracą’
percepta ‘dochód, przychód, wpływ’
prezydent ‘przełożony miasta’
prolongacyja ‘przedłużenie, odwłoka, odroczenie’
remanent ‘reszta, nadmiar pozostałości kasy szczegółowej’

suchedniowe pieniądze ‘składka kwartalna’
suchedniowy ‘kwartalny’, od *suche dni* ‘post trzydniowy cztery razy do roku’
totalnie ‘zupełnie’
towarzysz tu: ‘czeladnik’
wypisywać ‘wyłączać, usuwać’

Iwona Pałucka-Czerniak, Ewa Woźniak

146. Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny* 1756 (fragmenty)

NOWE ATENY Albo AKADEMIIA Wſzelkiey Scyencyi PEŁNA, Na różne Tytuły, iak na Szkolne Claſſes[1008] *PODZIELONA, Mądrym dla memoriału, Idiotom dla nauki, Politykom dla praktyki, Melancholikom dla rozrywki, ERIGOWANA; CZĘŚĆ CZWARTA, a drugi SUPPLEMENT.* […] *Co wſzyſtko AUTOR, tu wierſzem wyrażony aenigmatice*[1009] *y ſolute*[1010] *reweluiący ſię pracowicie napiſał: Bitwy, krzykow, weſela, me Imie Autorem Wlawſzy ſię w gardło, mownym czyni go Nestorem. To ieſt, Xiądz BENEDYKT CHMIELOWSKI. Dziekan Rohatyńſki, Firlejowſki, y Jańczynſki Paſterz. Roku, ktorego Przedwieczna Mądrość Wcielona, Swiatu obiawiona* […] *w Drukarni I. K. M. Collegii Societatis JESU*, Lwów 1756, s. 370–375.

(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=6629&from=FBC), 15.12.2012.

Zmieniono ligaturę *æ* na dwuznak *ae*.

Nie rozwiązywano skrótów łacińskich, np. *à = ab*.

Marek Cybulski

JĘZYK POLSKI, wielu podſzyty ięzykami Cudzoziemſkiemi, oſobliwie Łacińſkim, Niemieckim, Francuſkim, &c z iakiey racyi?

Narod Polſki, iako WOLNOSCI inne Narody *praecellit*[1011] prerogatywą y kleynotem, tak nie tylko w rządach y w mowie, ale też w ſłow zażywaniu Cudzoziemſkich *non adſtringitur*[1012] niewolą, iak Moſkiewſka Nacya; iedyną tylko ma regułę y hamulec Polak od Ducha Swiętego: *Tempus tacendi & tempus loquendi*[1013]. Jako Hebrayſki Język po niewoli Babylońſkiey wiele mieć w ſobie począł ſłow Syriyſkich y Chaldeyſkich z uſtáwiczney z tamtym Narodem konwersacyi, tak Łacinſki wiele terminow zabrał z Greckiego ięzyka y ma te *in uſu perpetuo*[1014]: tak naſz Słowieńſko-Polſki ięzyk podſzywa ſię wielu ięzykami oſobliwie Łacińſkim, Niemieckim, Francuſkim. Łacińſkim, nayprzod z racyi ſprowadzonych Biſkupow y Sekretarzow Łacinnikow z Włoch y Francyi na Biſkupie Katedry, na Sekretarie, na Statutow piſanie zaproſzonych (iakich w Polſzcze

[1008] – klasy.
[1009] – zagadkowo.
[1010] – swobodnie.
[1011] – przewyższa.
[1012] – nie jest zmuszany.
[1013] – czas milczenia i czas mówienia.
[1014] – w nieustannym użytku.

à primordiis[1015] nie było) z racyi drugiey: dla poſyłania Polakow pod ſławnych Miſtrzow Puteana, Erazma &c do Cudzych kraiow. Z trzeciej racyi: erygowanych Szkoł, Akademiy Łacinſkich w Polſzcze. Z czwartey racyi iż Krolow mieliſmy po Łacinie mowiących, iako to Ludwika Węgrzyna, Stefána Batorego Siedmigrodzkiego Xiążęcia, do Honorow nie przypuſzczaiącego, ktoryby Łacińſkiego nie umiał ięzyka, ktory ||371|| był *ad tractandum cum exteris & orandum*[1016] potrzebny. Z racyi piątey, że ięzyk Łacińſki ieſt ięzyk Uniwerſalny y Swięty, iako wiadomo uczonym. Z ſzoſtej racyi, iż Polacy, była z dawna *Gens ad horrida promptior arma*[1017], ſzable na karkach nieprzyiacioł, nie ięzyk poleruiąc, dlatego mieli ięzyk Słowieńſki proſty, nie pòlerowny; więc dlatego nie kſztałtu, tudzieſz *ob defectum*[1018] ſłow dobrych y należytey expreſſii, terminow Łacińſkich y innych dla okraſy zażywać muſieli, w Kazaniach, Mowach, Liſtach, publicznych inſtrumentach, y niektore ſłowa *polonizarunt*, toieſt *ſpolſzczyli*, na Polſki dyalekt y konſtrukcyę nakłaniaiąc. I prawdę mowiąc, naſze pierwſze Polſkie Statuta, Prawa, ſą Łaciną piſane, Kancellarya Koronna, Trybunały, Ziemſkie y Grodzkie *Acta* (wyiąwſzy niektore Woiewodztwa, ktorym Polſzczyzna pozwolona konſtytucyą) ſą Łaciną, albo wpoł Łaciną okryslone, iako też publiczne do Monarchow Legacyę[1019] y do *Respublicas*[1020] tylko Łaciną, albo Polſzczyzną nie innym ięzykiem ſą pozwolone, & *expediuntur*[1021]. Z racyi ſiodmej Łaciny zażywaią Polacy: *ob defectum*[1022] ſłow *genuine*[1023] rzecz każdą wyrażaiących. Zkąd to idzie, iż gdy teraz kto co ſamym ięzykiem Polſkim *in materia politica*[1024] piſze, albo mowi, namozoli ſobie głowy, y częſto ſens zaćmi: A potym nie lada ſłow z Łaciny dobieraiąc, ale *ex Claſſicis Authoribus*[1025] pięknie akommoduiąc z rozumnym brakiem z owych Cycerona, Tacita Floruſa, Pliniuſza Panegiryſty, Wirgiliuſza, Owidiuſza w ſłow kilku albo kilkunaſtu podſzywſzy *aptiſſimè*[1026] iaki fragment albo ucinek kładą, Kaznodzieie zaś y Hiſtorycy dla potwierdzenia ſwoich aſſertow długie czaſem kładą *texta* Łacinſkie z Pisma S. z Doktorow, y Hiſtorykow, iako ſię pokázuie ſłuchaiącemu albo czytaiącemu Mowcę Polſkiego y Swádę Polſką ſwieżo w Lublinie drukowaną.

[1015] – od początków.

[1016] – do prowadzenia układów z obcymi i mówienia.

[1017] – naród do straszliwej walki ochotniejszy (*gens* jest w łacinie rodz. żeńskiego, stąd *Polacy była gens*).

[1018] – z powodu niedostatku.

[1019] Tak w druku.

[1020] – państw.

[1021] – i są wysyłane.

[1022] – z powodu niedostatku.

[1023] – rzetelnie, właściwie.

[1024] – w kwestiach politycznych.

[1025] – z autorów klasycznych.

[1026] – najstosowniej, w najwłaściwszy sposób.

Wſzytkie też *Artes liberales*[1027] zacząwſzy od Grammatyki, aż do Teologii y Matematyki, Łaciną nie Polſzczyzną uczącym ſię *traduntur*[1028]; bo by Polſkiemi nieładnie y trudno były wyrażone. Zkąd piękniey y ſkładniey mowić z Łaciny Rhetoryka, niż Kraſomowſtwo; *Philoſophia*, niżeli Miłość mądrości; *Phyſica*, niż Szkoła rzeczy naturalnych; *Aſtronomia*, niż Gwiazdarſka nauka. W Muzyce też nie bez łaciny, naprzykład tony kławiſze, konsonáncya, ſą ſłowa z Łacinſkiego ięzyka. J gdy by Polacy (iako teraz *invaluit Uſus*[1029]) Łaciny poniechawſzy, albo Spolſzczonych terminow, ſamą mowili y piſali Polſzczyzną, muſieliby ſię wrocić do zarzuconey y nie zrozumianey Słowienſzczyzny owey w Pieśni S. Woyciecha znayduiącey ſię: *Już nam czas godzina grzechow ſię kaiaci, BOGU chwałę daci &c* y do owych: *drugdy, Baſałyk, Lepak, Sypiałnia*, miaſto Dormitarza, *iadalnin*[1030] miaſto Refektarzá, *chałupka* miaſto Celle, ktore ſą z Łaciny ſłowa. Nie pięknie by mowić *Stolec Krolewſki albo Stolica*, ||372|| miaſto: Tron Krolewſki; *Stolec Sądowy glowny*[1031], miaſto: Trybunał, *Biſkupia czapka* albo *Xiązęca*[1032], miaſto Jnfuła, Mitra. Nie bardzo, by to gładki był Mowca albo Sekretarz, lub Patron z Lublina piſzący do ſwego Pryncypała taką ſamą Polſzczyzną: *Wypadło ſkazanie od Sądowego Stolca Lubelſkiego;* pięknie z Łacińſką[1033], *Ferowany Dekret w Trybunale Lubelſkim*. Sproſta byto było bardzo: *Nakazano w tey ſprawie ſzukanie albo ſzperanie*, miasto: inkwizycye. Pięknie ſię mowi: Miałem u Konfeſſionału wielu Penitentow: niż: Miałem u ſpowiadalni wielu Pokutnikow. Czyliżto ieſt tych wiekow gładko? Zalecam ſię W Pana baczności, albo obzieraniu, ładniey podobno; Rekommenduię mię W Pana reſpektowi. Nieładna to *Phraſis*[1034]: Otworzył ſię widok nie ſzczęścia nieraz w Polſzcze, na ktore wielu w Europie było Patrzaczow. Ładnieyſza ta z łaciny: Otworzyło ſię *theatrum* nie ſzczęściá, na ktore wielu w Europie było ſpektatorow. Nie bardzo ładnie mowić: Będzie tego roku w Stolcu Sądowym Piotrkowſkim wielu ćierpiących. Czyż nie ſkładniey z łaciny: będzie wtym roku w Trybunale Piotrkowſkim: wielu Pacyentow. *Piękniey*: Generał Artillerii, niż, Starſzy nad Armatą &c. &c.

Z racyi oſmey tey Polacy Łaciny y innych Cudzoziemſkich zażywaią terminow, że ſą geniuſzu y guſtu Ateńczykow, ktorzy zawſze co lubili słyſzeć y mieć nowego, y chwytać ſię iak Chameleon co raz rożnych Kolorow, o co ich z Eremu S. Pawła wielki tak cenſuruie Moraliſta: *Zupan odmienny, wtyle płocienny, przod atłasowy: Mody przedziwne co raz przeciwne w Dworſkim ubierze, iuż niby z Grecka, iuż też z Turecka w ſzerokiey mierze &c.* Dla oſtatniey tey podobno

---

[1027] – sztuki wyzwolone.
[1028] – są nauczane, wykładane.
[1029] – weszło w zwyczaj.
[1030] Tak w druku zam. *iadalnia*.
[1031] Tak w druku.
[1032] Tak w druku.
[1033] Tak w druku.
[1034] – stwierdzenie.

racyi Łaciny *uſum*[1035] y innych ięzykow máią Lechowie, iż żaden Narod tak gładko nie mowi, iak oni każdym oſobliwie Łacińſkim ięzykiem; nie mowią bowiem z Włochami: *Redzina*, ale *Regina*[1036], ani *tridzinta, quadradzinta*, ale *triginta, quadraginta*[1037]; nie mowią *Conioſco*, ale *cognoſco*[1038]*, Dzienua* miaſto *Genua.* Nie pſuią Łaciny iak Niemcy y Francuzi, ktorzy Miaſto *JESUS Chriſtus* mowią *JEDZUS*, *Kryſtus,* miaſto *Michàél*, *Mikáel*, miaſto *charus*[1039] *karus,* miaſto *bibere*[1040] *vivere*[1041], za Clauſtrum[1042] wymawiaią *Cloſtrum.* Polak zaś tak gładko mowi po Łacinie, iak by ſię w owym urodził y wypielęgnował gniaździe, *genus unde Latinum*[1043]. Naoſtatek Polſki Narod iest to *Gens culta, polita*[1044], wſzelkich mądrości iak *capax*[1045], tak *plena*[1046], zaczym słuſznie w Łacińſkim ięzyku guſt ma y pokłada, bo według Mureta, *Lingva Latina non Romanorum propria eſt, ſed ſapientum*[1047]; toć iej zażywać ani *levitas*[1048] ieſt, ani *vilitas*[1049] w Polſzcze.

Czaſow dziſieyſzych Kazonodzieie [oprucz Swieckich wielu Oratorow] czyli *vanam gloriam aucupando*[1050]; czyli *iactando*[1051] ſwoj rozum (pewnie nie chwa||375||ły Boſkiey wtym ſzukaiąc, bo iey wtym nie widzę) czyli płci białey ſię chcąc podobać, ſamą Polſzczyzną koncypuią y miewają Kazania [a Swieccy Mowy, Liſty] w czym ia ich nie cenſuruię bo, *volenti & amanti nihil difficile*[1052]; ale ich wtym pracę wielką y pamięć admiruię z czego iak ſłyſzę od wielu, mniey plauzu odbieraią od Audytorow, bo *vox praetereaq; nihil*[1053]: miley ſłuchać rzucane ſentencye, *Fragmenta, ſymbola, lemmata*[1054] Łacińſkie, niż mieć wodę bez rybek, ſuknie bez potrzeb. Jedyny X. Piotr Skarga wprzod Swiecki Xiądz, potym Jezuita y zawołany onych czaſow Kaznodzieia, ſamą kazywał Polſzczyzną; ale to Polakom wtedy *rudibus*[1055] y gdy było wiele Lutrow y Luterek, y to z natchnienia

---

[1035] – używanie.
[1036] – królowa.
[1037] – trzydzieści, czterdzieści.
[1038] – poznaję.
[1039] – drogi, miły.
[1040] – pić.
[1041] – żyć.
[1042] – zapora, twierdza.
[1043] – skąd naród Latynów.
[1044] – naród wykształcony, wytworny.
[1045] – pojętny.
[1046] – pełny.
[1047] – język łaciński nie jest własnością Rzymian, lecz [ludzi] mądrych.
[1048] – błahostka.
[1049] – pospolitość.
[1050] – dla szukania próżnej chwały.
[1051] – aby chwalić.
[1052] – nic nie jest trudne dla chcącego i kochającego.
[1053] – słowo (zdanie, opinię) i nic ponad to.
[1054] – urywki, znaki, napisy.
[1055] – nieokrzesanym, niewyrobionym.

Ducha S. Ale inni *celebres*[1056] Kaznodzieie, ciż dotąd, iako to X. Starowolſki Kanonik Krakowſki, X. Birkowſki, X. Sarbiewſki, X. Młodzianowſki, X. Kałuſki X. Kowalicki, X. Bielicki, X. Kierſnicki, X. Murczynſki y inni wielcy Kaznodzieie; na Koronacyach Obrazow wielu, Matki Nayſs: zawſze Łacińſkiemi textami ſwoie adornuią, iak nie oſzacowanewi[1057] kleynotami, kazania; ci wſzyſcy konfunduią Neoterykow ſamą każących Polſzczyzną. Ciekawy ieſtem iak ci nowi Kaznodzieie po polſku wykładaią *genuine*[1058] owo Job cap. 42 *Cornuſtibii?*[1059] iak owe tłumaczą ſłowa Psalmu 67. *Si dormiatis inter medios Cleros columbae deargentatae & poſteriora dorſi ejus in pallore auri*[1060]. Czyli oni mowią z Łacinſka: *Pſalmiſta* Pańſki; czyli ſpiwák Pańſki? czyli mowią z Łacinſka: Prowerbialiſta Pańſki czyteż zowią go Przyſłowiſtą Pańſkim? Jak oni zowią *genuine,* po Polſku bez perifrazeſow, Kſięgi owe Piſma S. *Leviticum, Numeros, Exodum, Deuteronomium*; *Paralipomenon &c.* Bo ieżeli Łacinę zarzucaią Panowie nie ktorzy Polacy, oſobliwie *iactabundi*[1061] Neoterycy, zacoż Synow ſwoich po lat kilka lub kilkanaście w Szkołach ſuſzą, na ſtancye, ſtoły, y Direktorow expenſują ſię? lepiey u Fary (z czego Xięża Proboſzczowie y Bakałarze będą kontenci) nauczyć ich czytać y gryzmolić, dać do Dworu, applikować do Ekonomiki, czyniąc od ogrodow, *Hortenſios domeſticos*[1062]; albo trybem ſtarych Polakow ćwiczyc[1063] *in ſtylo acuto*[1064], toieſt piſać żelaznym piorem, ná karkach nieprzyiacielſkich, ábyśmy honor y ſławę krwią Antenatow nabytą (w ktorey *apud exteros*[1065] upádamy) w dawney porze poſtawili, pomniąc, *qua ſimus Gente creati*[1066]. A iezeli ſie[1067] Łacina podobała iednego Cycerona, y iego imitacya, a nacoż ſię zdadzą Tacitowie, Liwiuſze; Pliniuſze; Seneki, Kurcyuſzowie, Juſtynowie, a z Poetow Wirgiliuſze, Lukany, Owidiuſze? chyba ich popalić? z ktorych namienionych wziąwſzy ucinek Oratorowie, zawſze Mowy ſwoie, Listy, slicznie adornowali, a Kaznodzieie Kazania *ad ſtuporem*[1068] ſłucha-

---

[1056] – sławni, zacni.

[1057] Tak w druku.

[1058] – rzetelnie, właściwie.

[1059] W Wulgacie zapis rozłączny *Cornu stibii* (*et vocavit nomen unius Diem et nomen secundae Cassia et nomen tertiae Cornu stibii*, Iob 42, 14); u Wujka: *I dał imię jednej Dzień, a drugiej Kasja, a trzeciej imię Róg Barwiczki*.

[1060] – *Si dormiatis inter medios Cleros columbae deargentatae & poſteriora dorſi ejus in pallore auri* (w łacińkiej Wulgacie: *si dormiatis inter medios cleros pinnae columbae deargentatae et posteriora dorsi eius in pallore auri*, Ps 67, 15) – u Wujka: *Choćbyście spali w pośrzodku losów, pióra gołębice pośrzebrzonej, a tył grzbietu jego żółci się jako złoto*.

[1061] – chełpliwi, próżni.

[1062] – ogrodowych domowników.

[1063] Tak w druku.

[1064] – w ostrym stylu.

[1065] – u obcych.

[1066] – z jakiego narodu zostaliśmy stworzeni.

[1067] Tak w druku.

[1068] – ku zdumieniu.

czow, kſztałcili. J teraz ktorey nowey Szkoły (ktorey Matka emulacya) nie apprehenduie y ná ambonie, w krzesle Senatorſkim, na ||374|| Seymach, Seymikach, Mowach, Liſtach pięknie akkomodowanych (byle nie uſtawnie] zażywa textow, Sentencyi, Łacinſkich ucinkow tak zdobi mowę ſwoią iak gwiazdy niebo, iak brylant Krolewſką koronę; ſłodſza taka dla uczonego kompozycya, niż ſama Polſzczyzna; czego y Dama dokaże polerowna. Co innego Francuz, ktory wſzyſtkie ma *verba ponderoſa, culta*[1069], wſzelkie kogitacye, expreſſye ſłow wybornych, może wyrazić, *non item*[1070] Polak *defectuoſus*[1071] w ſłowach, iako znać z Kſiążek Francuſkich po Polſku wytłumaczonych, ktore nie maią *tantam gratiam*[1072] w Polſzczyznie. Ci Jchmość *illiterati*[1073] y Damy wolą ſamym czyſtym Polſkim mowić ięzykiem, niż zażyć Łaciny w mowie, Liście, *per figuram Solaeciſmi*[1074].
[…] Dopieroż wiele kamieni drogich ieſt z Łacinſka nazwanych u Polakow, iako to *Jaſpis, Smarag, Chryzolit, Karbunkuł, Achates, Ametyſt, Magnes*: nie mało Zioł, kwiatow, z tego ięzyka, iakom ſię naczytał w Zielniku Syreniuſza Doktora: iako to *Betunica*[1075]*, Rutha, Menta, Narciſſus, Boſa*[1076]*, Centifolia*[1077]*, Lilium, convalium, Herba The*; ktorych denominacyi nie mamy po Polſku; a iesli ſą, tedy ſzpetne nie wyrozumiane, nie polityczne; ztąd obyczayniey ieſt mowic[1078] Doktorſką Łaciną: *Aſſa faetida*, niż po Polſku: czartowe łayno; politycznie nazwać *Flos melampi*: niż pſie plugaſtwa, piękniey rzec wzioł na Saliwacye, niż po Polſku: wzioł na slinienie, albo na plwanie &c. Wſzytkie też Aptyczne Medykamenta y choroby ludzkie po Łacinie nazwane, ſą w zażywaniu u nas, ktore po Polſku wykładaiąc, albo długich potrzeba frazeſow, albo cirkuicyi, albo nie będą polityczne; ztąd obyczayniey ieſt mowić: *diſſenterya* niż krwawa biegunka: Pedogra niż nog bolenie *Phthiriaſis niż* wſzawa choroba, *Lues Venerea Morbus Gallicus*, niż Francuſka Choroba. Ructus niż odrzyganie, Febra niż ziembica A dopieroż wokabuły y nazwiſka ſtroiu Biſkupiego, Kapłańſkiego, ceremonie Kościelne ſą Łacinſkie ledwie nie wſzytkie, naprzykład *Jnfuła*, kapa, Gremiale[1079], Faldeſtarz, Patena, Ornat, Alba Stuła, Manipularz, Pontifikał, Miſſał, albo Mſzał, Agenda, Krucifix, Antipen||375||dium. Podźmyż do Jurydycznych ſłow, te Łacińſkim ſię ledwie nie wſzytkie mowią y piſzą ięzykiem &c. Mowię tedy ſmiele: że ięzyk Polſki od tyle wiekow Łaciny zażywaiąc, iuż ſię bez niey nie obeydzie, iak ſwiat bez ſłońca,

---

[1069] – słowa dostojne i wykształcone (okazałe).
[1070] – nie tak jak.
[1071] – ubogi.
[1072] – takiego wdzięku.
[1073] – niewykształceni.
[1074] – ze względu na figurę solecyzmu [= błędu składniowego].
[1075] – petunia.
[1076] Tak w druku zam. *Roſa*.
[1077] *Rosa centifolia* róża stulistna.
[1078] Tak w druku.
[1079] Gremiał, chusta przykrywająca kolana biskupa podczas uroczystych nabożeństw.

wody, ognia. Kładę tu Katalog Łaciń∫kich ∫łow y ∫pol∫zczonych *in u∫u continuo*[1080] u nas będących, mia∫to ktorych gdyby Polacy ∫woich Oyczy∫tych ∫łow *genuine* ie wykładaiąc zażywali, nie raz by do ∫miechu z ∫iebie dali okazyę, iako tu *patebit*[1081]

Łaciń∫kie Spol∫zczone ∫łowa ładne, polityczne		Też Pol∫kie genuinè nie ładne, nie gładkie, mniey polityczne
Are∫tum	Are∫zt	Zakazanie.
Ab∫olutus	Ab∫olut	Wyzwolony. Nieładnie wyzwolone Krole∫two
Actor	Aktor	Sprawca, ∫trona powodowa.
Apellatio	Apellacya	Powołanie. Nie ładnie: uczynił powołanie do Nuncyatury
Adver∫arius	Adwer∫arz	Przeciwnik
A∫∫e∫∫orium	A∫∫e∫∫oria	Ławnicze Sądy; popro∫tu, ∫zpetnie.
Architectus	Architekt	Budownik.
A∫pirans	A∫pirant	Tchnący pragnący do ∫tanu
Audientia,	Audiencya	Wy∫łuchanie, ∫zpetnie: mieli Po∫łowie u Krola wy∫łuchanie
Bannitio	Bánnicya	Wywołanie […]

Komentarz. Encyklopedia *Nowe Ateny* to kompendium wiedzy przeznaczone dla przeciętnego szlachcica połowy XVIII w.; twórca tej właściwie pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej, Benedykt Chmielowski (1700–1763), był solidnym i niezwykle pracowitym erudytą, którego informacje oparte były na źródłach (od starożytnych po współczesne) i nieraz empirycznie przez niego sprawdzane. Preferował wszelkiego rodzaju osobliwości, zjawiska niezwykłe, niecodzienne, które miały zaciekawić czytelnika i zdobyć encyklopedii popularność. Gdyby porównać pod tym względem jego dzieło do tekstów dzisiejszych, to przypominałoby raczej goniące za sensacją doniesienia środków masowego przekazu niż wydawnictwa encyklopedyczne.

Natomiast właściwa encyklopedii jest kompozycja całości, która składa się z działów ogólnych usystematyzowanych według kryterium rzeczowego, wewnątrz których umieszczone zostały długie segmenty poświęcone sprawom niższego rzędu, te zaś dzielą się z kolei na ustępy o treściach jeszcze bardziej szczegółowych itd., aż po różne drobiazgi, jak np. przepis na uczynienie złota z ołowiu itp.

Artykuł o języku polskim należy do działu traktującego o królestwie polskim. Zacytowaliśmy tu fragment dość długi, by pokazać przejaw świadomości językowej wykształconego Polaka końca doby średniopolskiej.

Trudno przyznać autorowi zdolność do przemyślenia problemów językowych. Są tu twierdzenia zdroworozsądkowe, ale i pomysły niepoparte odpowiednim uzasadnieniem. Chmielowski mieszał różne fakty, stawiając np. na jednej płaszczyźnie terminologię naukową i „słownictwo wspólnoodmianowe". Kryterium estetyczne („pięknie" czy „szpetnie"?) przedkładał nad inne mierniki stosowności form językowych, do innych kryteriów niż poczucie piękna niemal nie sięgając.

Godne uwagi jest sformułowanie *Jchmość illiterati y Damy* – zrównujące kobiety z nieukami.

Litera *á*, rzadko zresztą stosowana, oznacza u Chmielowskiego *a* pochylone.

achates 'agat'
adornować 'upiększać'

[1080] – w stałym używaniu.
[1081] – stanie się oczywiste.

agenda ‘książka liturgiczna’
akomodować ‘stosować’
antipendyjum ‘antependium, przednia zasłona lub ściana stołu ołtarzowego’
aplikować ‘przygotowywać się’
aprehendować ‘chwycić, pojąć, rozumieć’
aserta ‘twierdzenie, dowód’
audytor ‘słuchacz’
cenzurować ‘krytykować’
cyrkuicyja ‘peryfraza’
dyrektor ‘wychowawca, opiekun’
ekspensować się ‘robić znaczne wydatki’
ekspresyja ‘wyrażenie’
emulacya ‘współzawodnictwo’
erygować ‘wznieść, ufundować; utworzyć’
faldestarz ‘przenośne krzesło biskupie’
idyjota ‘prostak, laik; człowiek nieuczony’
inkwizycyja ‘śledztwo, dochodzenie sądowe’
instrument ‘akt urzędowy, dokument’
karbunkuł ‘rubin’
klejnot ‘godność szlachecka, szlachectwo’
kogitacyja ‘myśl, myślenie, wyobrażenie’
konfundować ‘mieszać, zawstydzać’
konsonancyja ‘harmoniczna zgodność tonów’
legacyja ‘poselstwo’
manipularz ‘część ubioru kościelnego, szarfa nakładana na lewą rękę’
nazwisko ‘nazwa’
neoteryk ‘zwolennik nowość’
obyczajnie ‘zwykle’
pacyjent ‘strona w procesie’
patron ‘adwokat’
peryfrazes ‘peryfraza, omówienie’
plauz ‘aplauz, oznaka aprobaty’
polerowny ‘odznaczający się ogładą’
polityczny ‘grzeczny; elegancki’
pontyfikał ‘biskupia księga liturgiczna’
potrzeby ‘dodatki krawieckie, wyłogi, szamerowanie’
prerogatywa ‘przywilej’
rewelować się ‘ujawniać się’
scyjencyja ‘wiedza’
ucinek ‘fragment, urywek’
ustawnie ‘ciągle, ustawicznie’
ustawnie ‘stale’
wokabuł, *wokabuła* ‘słowo, wyraz’

Marek Cybulski

147. *Mowa posła na sejmie* ok. 1760

Rękopis, Rosyjska Biblioteka Narodowa w Petersburgu, sygn. Razn.Q.XV.68.

Rafał Zarębski

Mowa w ktorey Poſeł doprasza się na Seymie aby prawem zakazano było wywożenie zboża do Gdańſka ale raczey żeby Gdańſzczanie do Warszawy po zboże przyjeżdżali.

Nieporownane N.P.N.M. ſtaranie i pieczołowitość w pomnożeniu dobra publicznego RPty nie tylko że dopełnia chęci naszych ale też uprzedzaiąc wszelkie pragnienia nasze w rzeczy samey około Oyczyzny troskom naszym pomagać usiłuje. Wiem ia doskonale że iako każdy z WMM Panow maiąc sobie od wspołobywatelow swoich polecone woiewodzkie zdania do dobra Publicznego dążące tegoż upatruje tak też wszystkim od innych podanym a dla RPty pożytecznym i chwalebnym zupełnie dopomagać pragnie. Dla czego i ia maiąc od mego zlecone mi zadanie WMM panom do ztwierdzenia przełożyć z niezwykłym to pełnię ukontentowaniem y wielki w tym upatruję RPty pożytek i Wm Panach usłużenia dobry Publicznemu y moiego zdania wypełnienia chęc i ochotę. Iak przykre i szkodliwe bydź mi się zdaie wywożenie zboża do Gdańſka że daleko lepiey rozumiałbym żeby Gdańszczanie po zakupowanie zboża do Warszawy zjeżdżali się tam złożone w czym zgody y zdań Wm Panow pilnie oczekiwać niektore w przod podam uwagi. Y naysamprzod rozumiałbym żeby od Przodkow Naszych uchwalony zwyczaj y prawo znowu wprowadzone y ustanowione było czyliż niebardziey uszczęśliwionym kray nasz bydź zdawać się kiedy Gdańscy kupcy co rocznie do Krakowa po złożone tamże zjeżdżali się zboże, ci abowiem żeby ich daremne trudy y podroz niebyła według ceny i miary naszey zboża kupowali zostawiaiać nam w zamian srebra cyny y inne kraiowi naszemu potrzebne rzeczy. Niezażywały dawniejsze czasy tych trudow i troskow gdyż wszystko z łatwością im przychodziło. Wielkie się w tym niepomiarkowanie nasze pokazuie że my dobrowolnie naśmiewiskiem inszych staiemy się kraiow gdyż z tym w co nad inne więcey obfitujemy Państwa dla niecierpliwości Naszey sami się aby od nas kupowano napieramy y wpraszamy tyle utrapieniom y troskom podlegając. Daleko słuszniey by było żeby hołdownicy nasi potrzebą uciśnieni nam się kłaniali. Powtore iakiby stąd wyniknął pożytek kiedy postronne kraie zieżdżaiąc się do Warszawy dla skupowania zboża zwoziliby sami rożne sukna materie ſrebra klejnoty y rożne metale w które kray Nasz mało obfituje bez fatygi i starania się Naszego którego zażywamy jeżdżąc do cudzych kraiow przez co Handel niezwykle pożyteczny RP naszey pokazałby się. Ale obaczmy co za szkodę y wyniszczenie Oyczyzna ponosi przez te wywożenie zboża do Gdańska, wiele kosztuje sporządzenie łasztów y innych na dowiezienie zboża statkow które częstokroć przez niepomyślną iazdę psuią się y zatapiaią, oschnie statek iakiey nie zażywaią pracy flisacy ciągnąc do y zmieysca ginie i umiera ludzi, nie dosyć na tym wprzedaniu samym mocno opozni się. Z iaką trudnością

przychodzi kupienie lub naięcie w Gdańsku szpiklerza y to kiedy się komu popsuty trafi co za szkoda że zboże gnić bez kupca musi. Lecz może mi kto zarzucić że kiedy niebędziemy ze zbożem do Gdańſka iezdzili, Gdańſzczanie prawo uſtanowic zechcą żeby nikt nic do Polski wywozic znieważył ſię łatwo ia na to pozwalam, ale czyliż to RPta Nasza tak uboga w ſrebra cynę y inne potrzeby zoſtaie że u ſiebie tych doſtać niemoże, podoſtatek mamy wſzyſtkiego tylko że chęcią y ochotą w tym innych przewyżſzać nie chcemy Pańſtw pilnoſci tylko przyłożywſzy mieć wſzyſtko możemy. O to ieſzcze tylko WM Panow upraſzać będę uſiłował ażeby to zdanie może bez ſkutku niebyło, wſzakże ia nie dla mego prywatnego lecz publicznego dobra Oyczyzny szukając oto dopraſzam się.

Komentarz. Mowy oparte na wzorcowych oracjach znanych magnatów i świetnych mówców szlacheckich realizowały zazwyczaj następujący schemat kompozycyjny: wstęp, opowiadanie, dowodzenie, doradzanie, odpieranie zarzutów i zakończenie. Cytowana krótka mowa dzieli się na część wstępną, rodzaj preambuły podającej motywy skłaniające do złożenia propozycji (głównie powołanie się na dobro publiczne), samą propozycję, argumentację i końcową prośbę o przyjęcie propozycji. Argumentacja jest głównie ekonomiczna, ale znajdujemy też *argumentum ad vanitatem* (do próżności): pozytywny *żeby hołdownicy nasi potrzebą uciśnieni nam się kłaniali* i negatywny *dobrowolnie naśmiewiskiem inszych stajemy się krajow.*

Nie ma zupełnie wtrętów łacińskich.

hołdownik ‘osoba składająca hołd poddańczy, lennik’
łaszt ‘miara ciał sypkich’
szpiklerz ‘budynek do przechowywania zapasów, spichrz’
ukontentowanie ‘zadowolenia, radość, satysfakcja’

Anetta Gajda, *Marek Cybulski*

148. [*Akt kupna-sprzedaży*] 1763

Księgi miejskie miasta Działoszyna, *Protocuł spraw roznych miejskich działoskich 1727–1796*.

Rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, sygn. 27082.

Elżbieta Umińska-Tytoń

Actum Die 20 Maj 1763tio Anno.

Przed Urzędem y Xięgami Burmiftrzowskiemi y Woytowskiemi obecnie stanąwszy Uczciwy Krzysztof Lenartek obywatel tuteyszy Działoszynski zdrowy na Ciele y rozumie dobrowolnie nie z przymuszenia, ale iawnie, iasnie y słowy wyrazliwemi zeznał. Jz On Uczciwemu Młodzianowi Kazimierzowi Chybińskiemu y Jego Sukcesorom przedał stodołkę wiecznemi czasy swoię własną za Talarow bitych szesc, to iest za Złt Poll. Czterdzieści Osm, Dico Nro 48. leżącą podle stodoły Jana Kucińskiego ziedey, zdrugiey zas strony podle stodoły Pietra

Gniecioszka, y między innemi stodołami na przedszczerkowiu, do ktory to stodołki pomięniony Sprzedawca Krzysztof Lenartek przerzeczonemu wzwyz Kazimierzowi Chybińskiemu wolny Jntromifsyi dopuszcza, y zodebraney Sumki czasy wiecznemi kwituie. A odtąd przerzeczonemu Kupicielowi z tą stodołką wolno czynic co zechce, dac, sprzedac, darowac, zamienic, y w iaknaylepszey swoy pozytek obrocic bez Naymnieyszey kogokolwiek trudnosci poniewaz się to stało według nalezytey słusznosci. Ten Zapis stał się przy Prezencyi Sławetnych Panow Pietra Judzienskiego Burmistrza, Jana Kuberskiego Woyta Sobestyana Wroblinskiego Pifarza Mieyskiego per manũ ejus Walentego Czajewicza Radcy Starszego y Ręką trzymaną X roku y Dnia iako wyzey.

Komentarz. Dokument jest przykładem gatunku umowy handlowej. Ustanawiany w nim jest nowy porządek prawny, a zmiana polega na przeniesieniu własności rzeczy. Nową rzeczywistość prawną stwarzają czasowniki o funkcji performatywnej: *dopuszcza*, *kwituje*.

W dokumencie znalazły się formuły potwierdzające spełnienie wymagań formalnych, gwarantujących ważność transakcji, takich jak konieczność osobistego stawiennictwa, swobody decyzji, poczytalności i jawności, w obecności wymaganych urzędowo świadków. Porównanie z umową kupna-sprzedaży z 1616 r. (zob. 82. [*Umowa kupna-sprzedaży*]) pokazuje z jednej strony stałość tworzących umowę segmentów, z drugiej – zróżnicowanie (wariantywność) formuł, wyrażających jednak te same treści. Tytuły stanowe *uczciwy* i *sławetny* przysługiwały plebejuszom, przy czym ten drugi – pełniącym funkcje urzędowe; panowała jednak pod tym względem pewna dowolność obyczaju.

Nie wszyscy miejscy dostojnicy umieli się podpisać „ręką własną" (*per manum eius*), i tym trzeba było pomagać (*ręką trzymaną* przez pisarza miejskiego).

W późniejszych dokumentach urzędowych ogólna formuła potwierdzająca spełnienie wymogów formalnych (*według należytej słuszności*) zastąpiona zostaje powołaniem się na konkretną podstawę prawną.

intromisyja 'wprowadzenie w posiadanie'
talar 'moneta srebrna'

Ewa Woźniak

149. Stanisław Konarski, *List do szlachty sejmikowej* 1764

Rękopis, Archiwum Przezdzieckich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. B–974.

Magdalena Pietrzak

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju

Nie może nikt zasług swych rachować Oyczyznie, bo tey Dobrodzieystwa ku nam nieporownanie są większe nad wszelkie zasługi, y te przy tamtych cale gasnąć muszą. Starałem się y ia więc wprawdzie całe życie ile mogłem abym niebył niepożytecznym Patryotom moim ale gdy mi chrześciańska Filozofia

zamyka usta, y to tylko mowić pozwala: dicite servi inutiles sumus[1082]; nieproſzę tedy JWWC Pana Dobrodzieja, y całego Przeswietnego rycerskiego stanu, o żaden wzgląd, ani o żadną nadgrodę, bo tey z moiego Stanu y osoby, żadney ani pragnąć, ani pretendować niepowinienem, ale supplikuię tylko, abyś JWMĆ Dobrodziey, z Godnemi Przyiaciołmi swemi y na mnie łaskawemi, raczył otrzymać u Przeswietnego Wojewodztwa, żeby ten Punkt, ktory tu na osobney kartce inkluduję, mogł być w Inſtrukcyi na Seym pomieszczony: w ktorym Punkcie partykularnego zadnego intereſu nie maſz, tylko potwierdzenie oczywistego Dobra dla stanu szlacheckiego. Możeſz WWPan Dobrodziey, y oto Go uniżenie upraszam, reprezentować bezpiecznie IchMciom Braci, y Zacnym Ziemianom, że akomodując się do woli y żądzy Ich, pozbywamy się usług inszych do maiętniejszych Paniąt, y bierzemy do nich, ile od nas dependuye, szlacheckich uboższych Synow a samo perswaduiemy Rodzicom, aby mniey maiętnych ze Szlacheckiego stanu dobierali swym Dzieciom ludzi. Taż sama pewnie y we lwowskim naſzym Kollegium będzie reguła. Pokładam zupełną ufność w zawsze dobrym JWWC Pana Dobrodzieja ku mnie sercu, y ku moiey Kogregacyi, całemi siłami staraiącey się pożytecznie służyć Narodowi naſzemu, że tę ktorą upraſzam, łaskę na Instancyę iego y zacnych iego Przyjacioł otrzymam. A komukolwiek JWWC Pan Dobrodziey listu tego, y tey prożby moiey komunikować zechceſz, każdego y ia tu oraz nayuniżeniey, y nayusilniey upraszam o dopomożenie w tym intereſie na seymikach tamteyszych. Wszak to ieſt słowna tylko rekompensa, ktora nic nieko∫ztuye; agodzi się przecięż, przynaymniey dobrym słowem, pracujących dla Oyczyzny do daſzych dla niey prac pobudzać, a raczey same rzetelne szlacheckiego stanu Dobro, y iawny dla szlachty pożytek publiczną utwierdzic pozyczyą. Oddaję ten interes, miłości ku Dobru Pospolitemu a nieodmiennemu Iego ku mnie affektowi y Dobroci, zostając z obowiązkiem wdzięczności, y głębokim respektem JWWMPana Dobrodzieia nayniższym sługą

x. Stanisław Konarſki
S. P.

W Warſzawie 1764. 8-bris

Zaszczycaiąc się partykularną łaſką yprotekcją JWMci X. Biskupa Zmudzkiego Dobr. smiem o tęż konkurować y upraszać WM Pana Dobr. abys raczył wszelkim swoim y Przyjacioł swoich kredytem dopomoc łaskawie y skutecznie do wyrażonego interesu.

Komentarz. Bogata korespondencja Stanisława Konarskiego obrazuje nie tylko jego działalność i sylwetkę, ale także cechy jego twórczości pisarskiej. Jednocześnie *List do szlachty sejmikowej* realizuje XVIII-wieczny wzorzec gatunkowy, oparty na *ars epistolandi*: imię adresata, epistolarne formuły salutacyjne, formuły pożegnalne. Język i styl wypowiedzi dostosowane są do odbiorcy.

[1082] – mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy (Łk 17,10).

akomodować się ‘stosować się do czegoś’
dependować ‘zależeć od czegoś’
inkludować ‘umieszczać, wstawiać’
suplikować ‘usilnie prosić’
żądza ‘chęć, pragnienie’

Anetta Gajda

150. Józef Andrzej Załuski, *Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych* 1766
(fragment)

J. A. Załuski, *OBIASNIENIE BŁĘDAMI ZABOBONOW ZARAZONYCH oraz Opiſanie niegodziwości, ktora pochodzi Sądzenia przez probę pławienia w wodzie mniemanych Czarownic iako takowa proba ieſt omylna, rożnemi dowodami. Przez J. W. J. X. JOZEFA ANDRZEIA Hrabi na Załuſkach Junoſzy ZAŁUSKIEGO* [...] *STWIERDZONE* [...] *w BERDYCZOWIE, w Drukarni WW. OO. Karmelitow boſych Fortecy Nayśw. P.M.* [...] *1766*, s. 20–25.

Marek Cybulski

||20|| […]

ROZDZIAŁ II.

O trudności ktorą mieli uczeni ludzie, przez kilka wiekow w rozſądzeniu tey proby przez wodę ktorey zażywali w probowaniu czarownic lub czarownikow, lub innych wyſtępkow, y w ſądzeniu ich na karę przez tę probę gdy wrzuceni w wodę tonąć nie mogli, lecz po wodzie pływali iak poſpolicie pławieniem nazywaią. ||21||

I. Jakim ſpoſobem czyniono tę probę w wodzie to ieſt pławienie.

PRoba czarow na wodzie tak była czyniona. Nayprzod obnażono do naga nogę prawą z lewą lewą z prawą ręką związano, z przyczyny aby pływać nie mogła ta Oſoba z ktorey dociec prawdy chciano, y trzymaiąc ná powrozie wrzucono z moſtu lub ze ſtatku w wodę. Y gdy poſzedł pod wodę iakoby tonął iako naturalnie powinien związany człowiek, nie mogący ſobie ſiłą pomagać do pływania, takiego uznano za niewinnego, lecz gdy związany nie poſzedł pod wodę lecz pływał po wodzie tákiego winnym oſądżono[1083].

Dawne obrządki zwyczaiow ktore Pan Baluzę wyraził w swoich dzieiach, nauczaią nas iak czynili y iak winnym ſądzili, tego ktory tonął, á niewinnym ktory pływał á tonąć nie mogł iako *Capitul.*[1084] *tom, 2. col.*[1085] *652*. piſze *Poſt has autem conjurationes aquae, exuantur homines qui mittendi ſunt in aquam propriis veſtimentis, & oſculentur ſinguli Evangelium & Crucem Chriſti, & aqua benedicta ſuper omnes aſper-*||22||*gatur, & qui adſunt omnes jejunent, & ſic proiciantur*

[1083] Tak w druku.
[1084] *capitulum* – rozdział.
[1085] *Columna* – kolumna.

ſinguli in aquam. & ſi ſubmerſi fuerint, inculpabiles reputentur, ſi ſupernataverint rei eſſe judicentur[1086].

Hinkmark daie tę racyą dlaczego wiążą tego y ná powrozie trzymaią, pierwſza dla odięcia mu wſzyſtkich ſpoſobow ktoremiby mogł ſobie pomagać do pływania, druga żeby go z łatwością wyciągnąć[1087] można z wody gdyby tonął będąc niewinnym iako wowi[1088] *De Divort. Loth. & Thet. & in epiſtol. ad Hildegart.*[1089] *tom. 2. p.*[1090] *681.*

Czyniono tę[1091] proby częſto w Rzece, lub w wielkiey beczce napełnioney wodą, albowiem ſpoſob wiązania, tak czyni małym człowieka że łatwo w beczkę zmieścic[1092] ſię może, co czyniono w przytomności wielu ludzi.

II. Skutek tey proby żeby był naturalny ſądzić nie można.

NIe można o tym powątpiwać czyli taki ſkutek był naturalny lub nie? bo rzecz oczywiſta że był nadzwyczayny; nayprzod ułożenie związanego człowieka nigdy nie mogło pozwolić mu pły-||23||wać, ktory naymnieyſzey ſiły nie miał do unoſzenia ſię co poznać może ze ſpoſobu wiązania iako ſię wyżey opiſało, kiedy człowiek za wiele mniemanych wyſtępkow wyprobowany o ktore był podeyźrzany był widziany raz pływaiący potym tonący, powtarzano kilka razy tę probę iako mowi Hińkmark *Tom. 2. opuſc & epiſtol. p.*[1093] *682*. iawna rzecz że taki Człowiek nie ieſt naturalnie mniey ani więcey ciężſzym, iak bywało gdy według pytania Sędziego o wyſtępek, że za ten za ktory był winnym pływał, á za ten za ktory był niewinnym tonął, albowiem Sędziowie z tego że raz tonął potym wypływał ſądzili iż w niektórych wyſtępkach ieſt winnym, á dociec nie mogli w ktorych.

Bywało wielu takich, ktorzy będąc winnemi á wiedźąc[1094] że ich niewinność probować będą, po uczynioney przez ſiebie ſamych probie potaiemnie, zuchwale ſtawali ná publiczney probie, lecz ſię zatrwożyli że potaiemnie czyniąc, tonęli pod wodę, á gdy publicznie w obecności Sędziego związani pływa-||24||li po wodzie iako piſze Hermanus w Rozdziale o Cudach, Lokceniuis w dwunaſtym Rozdziale o ſtarożytnościach Szwedzkich, y w iednym ręcznym piſmie *Apud juret. not. Jvon. p. 135*. o Kościele Laońſkim.

Dwunaſtego wieku czynią wzmiankę o kilku złodzieiach, ktorzy w nocy wyprobowawſzy ſię ſami, że związanemi będąc toną w wodzie, ſpodziewali ſię

[1086] – Po tych zaś zaklinaniach wody ludzie, którzy mają zostać zanurzeni w wodzie, niech będą rozbierani z własnych ubrań i pojedynczo niech całują Ewangelię i krzyż Chrystusa, i wszystkich niech skrapia się wodą święconą i ci, wszyscy, którzy są obecni, niech poszczą i tak pojedynczo niech będą wrzucani się ich do wody. I jeśli zaczęliby tonąć, niech będą uznawani za niewinnych, jeśli zaś unosiliby się na powierzchni, niech będą uznani za winnych.

[1087] Tak w druku.

[1088] Tak w druku zam. mowi.

[1089] *De Divort[io] Loth[ari regis] et Thet[bergae reginae] & in epiſtola ad Hildegart[em Bingensem] – O rozwodzie króla Lotara i królowej Tetbergi oraz w Liście do Hildegardy z Bingen*.

[1090] p[agina] – strona.

[1091] Tak w druku.

[1092] Tak w druku.

[1093] *opuſc[ula] & epiſtol[a] p[agina] – dzieła i listy, strona*.

[1094] Tak w druku.

że będą za niewinnych poczytani lecz gdy ich wzięto związano y urzędownie w obecności ludzi wſzyſtkich ná wodę puſczono przeciwnie ich okazało ſię probie, albowiem po, wodzie pływaiąc tonąc[1095] to ieſt zanurzyć ſię w wodzie nie mogli.

III. Ułożenie Człowieka związanego naturalnie nie mogło go pływaiącym czynić lecz zaraz w wodzie tonącym to ieſt zanurzaiącym ſię dlaczego zaś naczas tak związany Człowiek zanurzyć ſię nie mogł racia y przyczyna naturalna.

CCzłowiek związany w ſpoſob opiſany że wrzucony ná wodę zanurzyc[1096] ſię w wodzie i tonąc[1097], powinień ieſt rzecz ||25|| naturalna, że zaś na czas wrzucony ktory czas pływał ieſt rzecz przypadkowa lecz także y naturalna, Fiſikowie bowiem to ieſt náturaliſtowie powiadaią iż ludzie częſtokroć ſię trafia pierſi ſzerſze maią iak do ſtatury Człowieka bydź powinni, á przeto maiąc pierſi ſzerſze maią iak drudzy więcey powietrza w ſiebie wziąwſzy dłuży go zatrzymać mogą, co ich czyni lekſzemi od wody, á przeto tonąc[1098] zaraz wrzuceni ná wodę nie mogą ten zaś ktory ma pierſi zwyczayne nie mogąc wiele w ſobie zatrzymáć powietrza zaraz wrzucony tonąc[1099] y zanurzyć ſię muſi, ztąd każdy wnieść ſobie może że kiedy ſię trafiło że tak związany Człowiek nie tonął lecz pływał, przyczyna tego naturalna że miał pierſi ſzerſze iak drudzy, oczywiſty dowod że takowa proba omylna, rownać ſię niegodziwemu wrożeniu może, bo bardziey ná założeniu mocney wiary w takowym zabobonie zawiſła była iako mowi Seneka *Auſpicium eſt obſervantis ad eum itaque pertinent qui in ea direxerit animum*[1100] łatwo poznać może każdy że ſkutek nie pocho-||26||dzi z dzielności naturalney lecz kiedy ſię to trafiło przyznać można było dzielności niezwyczayney. […]

Komentarz. Biskup Załuski przeprowadza tezę, w myśl której tzw. próba wody, którą zalecano jako metodę udowadniania przestępstw, nie ma żadnej wartości. Dzieło ma ambicje naukowe, co przejawia się w sposobie dowodzenia (m.in. argumenty z autorytetu), terminologii (np. *naturalność* a *przypadek*), cytowaniu źródeł i autorów z Europy łacińskiej oraz w starannej lokalizacji cytatów.

Książka została rozbita na niewielkie rozdziały i podrozdziały o długich tytułach – zdaniach streszczających zawartość. Składnia tych tytułów, a także niektórych innych miejsc w tekście, robi wrażenie rozchwianej, co jednak jest głównie następstwem zbyt skąpego stosowania przecinków.

Dużo jest powtórzeń leksykalnych (np. *piersi szersze* w ostatnim akapicie), zapewne zamierzonych, bo powtórzenia takie mogły sprzyjać skuteczności perswazji – w tym wypadku wielokrotnie wskazywano na naturalną (fizyczną) przyczynę zjawiska.

Warto zwrócić uwagę na fleksję wyrazu *sędzia*.

dzielność ‘zdolność’
przytomność ‘obecność’

Marek Cybulski

[1095] Tak w druku zam. *tonąć*.
[1096] Tak w druku.
[1097] Tak w druku zam. *tonąć*.
[1098] jw.
[1099] jw.
[1100] – Znak wieszczy należy do tego, kto się przypatruje; dotyczy zatem tego, kto zwraca na niego uwagę (S e n e k a, *Questiones naturales* II 32; w oryginale jest *pertinet*).

151. [Ignacy Krasicki], [*Artykuł o sposobach wydoskonalenia języka*] 1766
(fragment)

„Monitor", nr 57, 16 lipca 1766, s. 435–431.

Tytuł za: *„Monitor" 1765–1785. Wybór. Opracowała i wstępem poprzedziła Elżbieta Aleksandrowska*, Wrocław 1976, s. 107. Autorstwo na podstawie ustaleń L. Bernackiego (ib., s. 107–110).

Magdalena Pietrzak

Addiſcet nova quae genitor protulerit uſus
Vehemens et liquidus, puroque ſimillimus amni
Fundet opes, Litiumque beabit divite linguâ.
Hor: Ep: 1. III, Ep: II[1101]

ZNak ieſt źle umiarkowanego umyſłu tak ſądzić o rzeczach, iż ponieważ ſą naſze, muſzą być dobre: Nie z tym ia uprzedzeniem o języku Polſkim mowić chcę; daleki od dwoch przeciwnych a dość powſzechnych zdań, ani dla tego, że nasz będę go uwielbiał, ani dla tego że ||436|| nasz upodlić go myślę, ale dla tego że nasz, to zawżdy powtarzać będę iż ſię zaniedbywać niema, à udoſkonalonym bydź powinien.

Naywiękſzy ięzykow zaſzczyt, obfitość ſłow a przeto ſpoſobność wyrażania niemi wſzyſtkiego. Skarżących ſię wielu ſłyszę, że doſtarczaiących ſłow w rodowitym ięzyku nieznayduią, y dla tego albo udaią ſię do innych wcale y niemi piſzą y mowią, albo Polſkie piſanie nadziewaią cudzoziemſzczyzną. Możnaby łatwo donieść, iż temu nie ięzyk winien ale nieapplikacya piſzących lub mowiących, że -||437||by iednak znieść y pretext uſkarżania ſię na ſzczupłość ięzyka, albo raczey dość obfity z ſiebie ieszcze bardziey pomnożyć y rozpoſtrzeć, ſposoby niektore do tego ſłużące wyrazić umyśliłem. Jężyk[1102] każdy albo ieſt ſam przez ſię pierwiaſtkowy, albo od drugiego pochodzi. Te ktore iak nasz od innego pierwiaſtkowego[1103] początek biorą, y niby ſą strumykami pochodzącemi od zrzodła, zktorego iſtność powzieły; te mowię ięzyki zawzdy na pierwſzy ſwoy początek oglądać ſię powinny. Zrzodło mowy naſzej ięzyk Słowiańſki taki, iakiego Słowacy, ||438|| Czechy y Ruś zażywa, wiadomość zatym tego oryginalnego ięzyka wielce ieſt potrzebna tym, ktorzy Polski swoy wznieść y rozprzeſtrzenić pragną. W tym zrzodle, co kolwiek u nas braknie, znaleść możemy, przywłaſzczone ztamtąd ſłowa pożyczonemi nazwać ſię nie mogą, zaś z inſzych ięzykow brane, dobrze ſię w nasz nieprzeiſtoczą.

Zadnego ięzyka tak obfitego niemasz, ktoryby doſtarczył wyrazić to wſzyſtko, co myśl obiąć lub oko upatrzyć zdoła. Ztąd poſzło tworzenie ſłow nowych,

---

[1101] – Przyjmie i nowe, gdy stworzy oraz wprowadzi je zwyczaj. / Pełen zapału, przejrzysty, będzie wylewał, jak czysta / Rzeka, swe skarby, obdarzy Lacjum bogatym językiem (H o r a c y, *Listy*, księga II).

[1102] Tak w druku.

[1103] Tak w druku.

w czym iednak to zachować należy, aby ſłowo czy-||439||li brzmieniem y dźwiękiem, czyli ſpoioną z dwoch wyrażeń etymologią, było zdatne z ſiebie ile tylko bydź może iak nayiaśniey obiawić y wyłuſzczyć rzecz ktorą znaczy.

Wybaczenie niektorych Makaronizmow nie ſądzę ia grzechem przeciw Grammatyce ięzyka naſzego. Te zaś nayznośnieyſzemi bydż[1104] uznaię, ktore z Greckiego ięzyka wzięte, pod rownym przywilejem w wſzyſtkie ięzyki weſzły, takie ſą na przykład nazwiſka nauk, iako to Hiſtorya, Geografia, Grammatyka, Filozofia &c. zwyczay powſzechny gdy ie przy pierwia-||440||ſtkowym brzmieniu zachował, oddał przeto niejaki hołd pierwſzym tych Nauk wynalażcom; na mieyſce tych Greckich nazwiſk z własnego ięzyka ſkojarzone ſłowa ſtwarzać, zdaie mi ſię, iż by to było przyczyniać młodzieży przeſzkod do łatwieyſzego nauk y Xiąg dawnych poięcia.

Dawniey ięzykiem Polſkim piſanych Xiąg czytanie, ieſt bardzo ſkutecznym ſpoſobem do wydoſkonalenia ſię w nim. Starzy albowiem mniey zatrudnieni innemi, ſwoiey mowy iſtotę lepiey zachowali od nas, ktorzyśmy teraźnieyſzą Polſczyznę uczynili zbio-||441||rem rożnych y częſtokroć przeciwnych ſobie ięzykow, tak dalece, iż wiele pism ſtarych ledwo kto teraz doſkonale zrozumi y poymie.

Napiſanie doſkonałego Dykcyonarza y Grammatyki, fundamentem bydż[1105] powinno nauki każdego ięzyka, ſpodziewać ſię należy iż ten niedoſtatek ſtaraniem uczonych a żarliwych o chwałę Narodową oſob znieſiony będzie, ile wſpartych powagą takiey żwierzchności[1106], ktora ſwoy zaſzczyt na uſzczęśliwieniu publicznym zakłada. […]

Komentarz. Prawdopodobnym autorem tekstu jest Ignacy Krasicki (1735–1801), który praktykę literacką rozpoczął jako publicysta i redaktor „Monitora". Artykuł pochodzi z 1766 r., a więc z drugiego roku działalności „Monitora" (1765–1785); z czasu, kiedy na jego łamach trwała kampania o oświecone państwo i społeczeństwo. Jednym z tematów był stan języka polskiego i szkolnictwa. Publicyści pisali swoje teksty anonimowo lub też podpisywali się pseudonimami.

Tekst pozbawiony był tytułu, funkcję delimitatora początkowego pełniło motto – najczęściej łacińskie, zawierające ogólną myśl, przesłanie. Mocno uwyraźniony został nadawca tekstu, na co wskazują formy pierwszoosobowe, liczne wykładniki modalności czy słownictwo wartościujące. Tekst pełni funkcję nakłaniającą. Autor apeluje do rodaków, by ci nie wstydzili się języka rodzimego, czynnie się nim posługiwali, a wtedy przyczynią się do jego rozwoju.

Z rzadka trafia się litera *j*: *przywilejem*, *niejaki*.

dykcyjonarz 'słownik'
nazwisko 'nazwa'
nieaplikacyja 'brak starania'
pierwiastkowy 'pierwotny'
zawżdy 'zawsze'

Marek Cybulski, *Magdalena Pietrzak*

[1104] Tak w druku.
[1105] Tak w druku.
[1106] Tak w druku.

152. Franciszek Bohomolec, *Ceremoniant* 1767 (fragment)

[F. B o h o m o l e c], *Ceremoniant Komedya w Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzeczypoſpolitey. W Collegium Soc. Jesu. Roku 1767*, s. 22–29.

[w tegoż autora:], *Komedye na Teatrum J. K. Mci. wyprawowane w Warszawie. W Drukarni I. K. Mci. Y Rzeczypoſpolitey. W Kollegium Xx. Iezuitow*. [Każda z czterech sztuk umieszczonych w tomie ma własną stronę tytułową i paginację.]

Marek Cybulski

SCENA V

ANNA, *CEREMONSKI*, *ŁAYDAKIEWICZ*

CEREMONSKI

Niech mi ſię godzi dowiedzieć z przeproszeniem Wm Pani Dobrodziki, ieśli bez iey inkommodacyi, mo-||23||gę życzliwe moie ſentymenta w krótkich słowach zawarte złożyć, u nóg iey naydobrotliwſzych.

ANNA

Zadney mi Wm Pan nie czyniſz inkommodacyi.

CEREMONSKI

Alexander Król Macedońſki tego iedynie w całym życia ſwoiego przeciągu życzył ſobie, aby świat cały mógł mieć pod tryumfalnemi ſwoiemi nogami. Pompeiuſz ſławny Rzymſki Bohatyr tego zawſze pragnął, aby Oyczyznę ſwoię mógł podźwignąć z przepaści niewoli. Krezus Król Lydyiſki, tego ſzczegulnie ſzukał, aby całego świata bogactwa mógł mieć w ſwoiey kieſce złotolitey. Ia zaś tego iedynie w mym życiu pragnę, żądam y ſzukam, abym mogł iak nayczęściey adorować wielkie ſtopy Wm Páni Dobrodziki. *Kłania ſię aż do ziemi*.

ANNA

Nie zaſłużyłam na tę łaſkę Wm Pana. ||24||

CEREMONSKI

Zaſługi Wm Pani Dobrodziki tak ſą wielkie, że godna tego ieſteś, aby świat cały leżał pod iey ſtopami: któremu abym dobry dał przykład, pierwſzy ścielę się pod naydrożſze iey ſtopy. *Kłania się niſko*.

ANNA

Zbytek to łaſki WM pana.

CEREMONSKI

W oddawaniu należytey Wm Pani Dobrodzice ſubmiſſyi, nigdy nie można zbytkować. Im ſię bardziey pod wielowładne iey ſtopy uniżam, tym na wyżſzy honoru ſtopień pomykam ſię. A iako zwykłem barziey honor niż życie ſzacować,

tak wyżſzego w mym życiu mieyſca dla ſiebie znaleść nie mogę, iako u nóg dyſtyngwowanych Wm Pani Dobrodziki. *Kłania się niſko*.

ANNA

Ale Wm Pan mię zawſtydzaſz ſwoią grzecznością.

CEREMONSKI

Owſzem ia ſię zaſtydzam, że nie ||25|| zdołam uſty wyrazić tey uniżoności, którą ſię me serce dyſtyngwuie; ſkładam ie tedy u nóg wſpaniałych Wm Pani Dobrodziki, aby tam nabrawſzy mądrych ſentymentow, ſtało ſię godne wielkiey corki Wm Pani Dobrodziki. Nie wątpię, że Wm Pani Dobrodzika, iako dyſtyngwowana iey Genitorka, zechceſz przyſpieſzyć ten moment drogi, którego moy affekt niecierpliwie żąda. *Kłania ſię niſko*.

ANNA

Iuz Wm Pan możesz bydź pewien tego, czego żądaſz. Oto y mąż móy, który weſpoł ze mną chętnie na to pozwala.

SCENA VI

PROSTAKIEWICZ, *ANNA*, *CEREMONSKI*, *ŁAYDAKIEWICZ*

PROSTAKIEWICZ

Nayniżſzy ſługa WmPana.

CEREMONSKI

Baieczna ſtarożytność przypiſywała niegdyś Perſeuſzowi, iż na co tylko ſtąpił, wnet ſię to w kwiaty o-||26||bracało. To ieſt pewnieyſza, iż wielmożne ſtopy Wm Pana Dobrodzieia maią ten przymiot, że czego ſię tylko dotkną, wnet z tego ſzczęście zakwitnie. Z tey przyczyny ſkładam mą głowę y ſerce u drogich ſtóp Wm Pana Dobrodzieia, ażeby iak nayprędzey w to ſzczęście zakwitnęło, którego ſzukam: *quidquid calcaveris roſa fiet, kłania*[1107] *ſię niſko, y ściſka za nogę Proſtakiewicza.*

PROSTAKIEWICZ

Oy! Iakże WmPan mocno mię ściſnął za nogę, a ieſzcze chorą.

CEREMONSKI

Mocno ściſkam: bo mocno pragnę bydź ſ*cabellum pedum* Wm Pana Dobrodzieia, iako tego, który maſz honor bydź godnym Im Paany[1108] Elizy Genitorem. *Kłania ſię niſko, Proſtakiewicz nogi umyka.*

[1107] Tak w druku.

[1108] Tak w druku.

PROSTAKIEWICZ

Zaraz tu y ſama Eliza przyidzie. Poſłałem po nią. Tym czaſem ſiądźmy, bom chory na nogi. Stołkow hey! ſiądź Wm Pan, proſzę. *Siada ſam*. ||27||

CEREMONSKI

Dobrze mi y tak ſłużyć Wm Panu Dobrodzieiowi. *Kłania ſię po ſwoiemu*.

PROSTAKIEWICZ

Wſtaie. Proſzę uniżenie. *Znowu ſiada*.

CEREMONSKI

Z przeproszeniem, nie uczynię tego.

PROSTAKIEWICZ

Bez tych ceremonii. *Znowu wſtaie*.

CEREMONSKI

Nie ieſt to ceremonia, ale powinność moia.

PROSTAKIEWICZ

Ieśli mię Wm Pan kochaſz, ſiądźmy. *Siada*.

CEREMONSKI

Pierweybym dał ſobie w łeb ſtrzelić niż to grubiańſtwo popełnić.

PROSTAKIEWICZ

Wſtaie. WmPan mię przymuſzaſz żebym ia ſtał: a ia mam nogi ſłabe. *ſiada*.

CEREMONSKI

Wm Pan Dobrodziey chciey w tym krześle ulokować ſwą powagę, a ia będę podnóżkiem iego. ||28|||

PROSTAKIEWICZ

Ale iak ia mogę ſiedzieć kiedy Wm Pan ſtoiſz? *wſtaie y znowu ſiada*.

CEREMONSKI

Lubo to powiadaią, że *anima ſedenda fit doctior*, ia iednak mam ochotę *ſtando* ſłużyć Wm Panu Dobrodzieiowi.

PROSTAKIEWICZ

Co za bieda! *wſtaie*.

ANNA

Ale uſiądź WmPan, bo móy mąż nie może ſtać długo.

CEREMONSKI

Y Wm Pani Dobrodzika tego po mnie wyciągaſz, abym, za pozwoleniem, pokazał ſię bydź proſtakiem. Niech Imć Dobrodziey ſobie wygodę uczyni, razem y z Wm Panią Dobrodziką.

PROSTAKIEWICZ

Ale czy ia mogę w mym domu ſiedzieć przed gościem ſtoiącym? ſ*iada*.

CEREMONSKI

Z przeproszeniem: nie ieſtem gość ale domowy ſługa Wm Pana Dobrodzieia. ||29||

PROSTAKIEWICZ

Wſtaie. Wm Pan mię przymuſzaſz, żebym ztąd poſzedł: bo iuż nie wytrzymam.

CEREMONSKI

Tak wielce ſobie ſzacuię poſłuſzeńſtwo winne Wm Panu Dobrodzieiowi, iż wolę bydź, za pozwoleniem mowiąc, grubianem, niż upartym. *Siada*.

Komentarz. Franciszek Bohomolec (1720–1784) jezuita, nauczyciel, komediopisarz, poeta i publicysta oświeceniowy, tworzył dwa typy komedii: dla potrzeb sceny szkolnej, tzw. konwiktowe i dla królewskiej sceny publicznej. Znamienną cechą sztuk Bohomolca jest doskonała charakterystyka postaci przez znaczące nazwiska (*Ceremoński*, *Prostakiewicz*) oraz przez język, jakim się posługują. Tytułowy *ceremoniant* to dziś wyraz już przestarzały, znaczący ‘człowiek nadmiernie ugrzeczniony, zachowujący się nienaturalnie, przykładający nadmierną wagę do etykiety i form towarzyskich’.

W wiekach XVII i XVIII uniżoność i pokorę wyrażano coraz dobitniej, nazywając gesty towarzyszące prośbom, zwłaszcza niskie ukłony: *do nóg pańskich upadam* (*ścielę się*, *składam się*), *ściskam nogi*, *zostawam uniżonym sługą i podnóżkiem* itd. Geneza tych wyrażeń tkwi, jak się zdaje, w prośbach kierowanych do króla; następnie przenoszono je na kontakty z osobami coraz niższej rangi. W przytoczonym dialogu dostrzec można m.in. zmianę łączliwości epitetów grzecznościowych – np. *najdobrotliwszy* nie określa ani osoby adresata, ani jego przymiotów duchowych, lecz jego nogi. To przeniesienie znaczeń skutkuje tym, że nogi i stopy opatrywane są licznymi, nieraz bardzo wyszukanymi epitetami: *tryumfalne*, *wielowładne*, *wspaniałe*, *wielmożne*, *drogie* i wreszcie *wielkie* – przymiotnik konotując zarówno wartość, jak i rozmiar, wywołuje dodatkowy efekt komiczny. Jest tu zresztą wiele innych form grzecznościowych, stosowanych bez umiaru i niefortunnie: zauważmy, że Ceremońskiemu się spieszy, ale nie potrafi się pozbyć tego, co jego sprawę odwleka.

Taki ceremonialny sposób wyrażania się, który zwłaszcza od początku XVIII w. uważano za wzorcowy i godny zalecenia, w drugiej połowie tego stulecia stał się przedmiotem drwiny. To jeden z przykładów oświeceniowej przemiany obyczajowej.

W ortografii widać próbę stosowania litery *ó*, nie w pełni udaną, może po części z przyczyn czysto technicznych: drukarzowi brakowało stosownej czcionki, toteż obok *ó* nieraz stosował *ò* albo *o*. Z form fonetycznych uwagę zwraca *bohatyr* – w postaci fonetycznej ruskiej, z fleksji zaś postać N. l.mn. z dawną końcówką *-y*: *usty* (*usty wyrazić*).

adorować ‘czcić, uwielbiać’
dystyngwować/*dystyngować* ‘wyróżniać, czynić znacznym’
genitor/*genitorka* ‘rodzic, rodzicielka’
inkomodacyja ‘kłopot, niewygoda, trud’
lubo ‘miło, z przyjemnością’
sentyment ‘uczucie’
submisyja ‘uniżoność, pokora’

szacować ‘szanować, poważać, czcić, cenić’
umykać ‘uchylać, cofać’
zbytkować ‘przesadzać’
żądać ‘pragnąć’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

153. Jakub Lanhans, [*Dziennik podróży*] 1768 (fragmenty)

Itinerarium R. P. Iacobi Lanhaus Canonici Ordinis Custodum SS Sepulchri. Anno Domini 1768 vo.; 2 tomy 10,5 × 15,5 cm, t. 1 ss. 313, t. 2 ss. 406. Rękopis, Muzeum Archikatedralne w Gnieźnie, sygn. Ms 227, t. 1, s. 1–3; t. 2, s. 16, 28.

Elżbieta Umińska-Tytoń

Tom 1

||1||

Die[1109] 2. Maji wyiachałem z Gniezna, tam bowiem mieszkałem puł szosta Roku, Proboszczem był IX.[1110] Bonawentura Christ, Dziekanem X. Jakub Barankiewicz, Kommiſsarzem X. Augustyn Mays oraz y Proboszczem Pyzdrskim, Kaznodzieją X. Mikołay Niedbalski y to Niedzielnym zas Odświętnym był X. Adam Sobocki Zakrystianem X. Tomasz Guzowski. Tu na wyiezdzie dałem Kucharzowi zł. 1. Organiscie zł. 1 Walkowi Strozowi zł 1 wraz z Maciejem Szewcem. Potym zaiachałem z IX. Proboszczem na Obiad do wsi Zdziechowy, y nocowałem tu, także tu dałem dziewkom zł.1. We wtorek d. 3. Maji w Sam S. Krzyz zaiachałem do Sławna Miasteczka, y odprawiłem tam Mszą, po Mszy poiachałem do Ujazdu na obiad, y tamze nocowałem, bo P. Spiechowski przyiachał z Jarmarku z Kłecka dopiero ||2|| o piątey godzinie: tu dałem znowu dziewkom zł. 1. Zrana tedy ruszyłem z Ujazdu y popasałem w Wygodzie wydałem tam gr. 11. Na obiad byłem w Poznaniu d.4. Maji, tam kupiłem na czarny płaszcz długi materyi łokci 12. dałem za nią zł. 24. Synowi P. Spiechowskiego na kapelę, gdy mnie prosił, gr. 15. Na dwie Flaszki miodu zł. 4. bo miarkowałem, ze mi co Polskich pieniędzy zostanie, na wodkę zł. 1. gr. 15 na tabakę gr. 6. Dziewczęciu gr. 6. za piwo zł. 2. gr. 14. potym nocowałem tu, bo Pan Spiechowski dopiero wieczor przyiachał, był tez natedy Pogrzeb Xcia Biskupa Poznańskiego Czartoryiskiego, wynosili go od S. Marcina.

Die 5. Maji iadłem ieszcze w Poznaniu Obiad, wyiachałem w Samo Południe, popasałem w Jeziorkach, gdzie wydałem na piwo gr. 10. Tu mnie potkało nieszczęście zem wilczurę w Poznaniu zapomniał, y dla tego musiałem w Strzępinie ||3|| naiąc człowieka, aby mnie powoził do Grodziska, zas człowieka mego musiałem

[1109] – Dnia.
[1110] IX. – jegomość ksiądz.

wrocić na koniu do Poznania dla przywiezienia mi teyze wilczury, y temu dałem gr. 8. na piwo na noc, zas temu ktory mnie powoził dałem zł. 1. gr. 8. Stanąłem w Grodzisku na noc, y wydałem na piwo butelkowe zł. 1. gr. 10. Posłałem potym po Furmana, który miał ze mną iachac, y dałem mu za drogę gr. 8.

Die 6. Maji. Stałem cały dzien w Grodzisku, bo Furman ten czekał za Parobkiem, którego chciał ze mną posłac, ale niewrocił się on z Poznania tego dnia. […]

Tom 2

||16|| […]

Toz idąc do Domu wstąpiłem do koscioła Nomnis Bea[tissi]mae[1111] gdzie przez cały tydzień odpust, gdzie słuchałem Mszy y mowiłem pacierze. Ten koscioł nieiest wielki, ale wielce miły, y wesoły, bo slicznie adornowany mozaiką, marmurem, y sztukateryą. Ma ołtarzy 7. z wielkim wszystkie w koło w kaplicach na wielkim było Relikwiarzy iak Pacyfikały srebrne 13. bo ieden w srodku Swiec 12. a dwie na Mensie stały, na małych lichtarzach: przed obrazem, który na murze iest nad Cymborium Matki Boskiey czarney iak Częstochowska, Swiec 5. swieciło się: ieszcze przy Kratkach marmurowych są lichtarze dwa wielkie mosiężne, y na nich Swiece, potym tabliczki, a cornu[1112] Ewangelii napisano = orate pro Fratre infimo[1113] = a cornu Epistole na tabliczce drugiey = orate pro Sorore infima[1114] = we wszystkich ołtarzach obrazy nowe czysto y przednio malowane. W kopule okien iest wielkich 8, a wyzey mnieyszych takze 8. chorki są 4. tu nad kaplicami są lichtarze ołtarzami, bo nad sredniemi niema nic: do zakrystyi idzie się z drugiey kaplicy odedrzwi, które ieno iedne są do koscioła, a to a cornu Evangelii: Konfe⌡syonały tu tylko dwa. Ab extra[1115] iest circa[1116] ganek z balasami kamiennemi, y na tych stoi z kazdey strony osob 8 Kamiennych po dwie przy sobie […] ||28|| […]

Die 7. Octobris[1117]. Wstałem rano o godzinie 12. y zaraz poszedłem do IP. Ewangelistego dowiedziec się, kiedy mam isc z Ciokolatą do Erpede Garamppi, alem wskorał, bo mi powiedział, iż ta Ciokolata niewart nic, y niemozna iey dac na podarunek temu Monsiniorowi, ledwie zyw był, uwazaiąc co za strata, bo 16. szkudow, iak w błoto wrzucił: y brał na świadectwo zonę swoię, ze po niey chorowała, ale ia wierzę, bo w niey była Wanilia, która Kobietom szkodzi, y zcierpiec iey niemogą. Coz tedy za dziw, ze oney się niepodobała, bo nie dla Kobiety była robiona, ale dla Męszczyzny. Więc mowił on, aby dac na podarunek Swiec woskowych y cukru, a gdym ia mu rzekł, y coz z tą ciokolatą będę robił, on odpo-

---

[1111] – Nominis Beatissimae – pod wezwaniem Najświętszej.
[1112] – na rogu.
[1113] – módlcie się za brata najniższego.
[1114] – módlcie się za siostrę najniższą.
[1115] – na zewnątrz.
[1116] – w pobliżu.
[1117] – Dnia 7 października.

wiedział, zostaw ią WCPan dla siebie, y gosci, a mnie Kaduk potym, mowię mu, dla mnie y gosci Ciokolata dobra po 3. Paule, a nietaka, która kosztuje po 5. Paulow. […] Tę ciokolatę pili w Kollegium […] y chwalili ią, ze dobra, y ze swiza, gdy postoi będzie lepsza. Toz po obiedzie powiadał mi ieden Konwiktor dobrze znaiący się, bo y on kaze dla siebie robic zawsze, a przecię p. Ewangelistemu się niezdawała, co za bieda i iaka szkoda.

Komentarz. Dziennik (diariusz) to gatunek autobiograficzny, charakteryzujący się podziałem na wyznaczane datami dziennymi odcinki, w których zapisuje się na bieżąco to, co się danego dnia wydarzyło (także w obrębie odcinka może wystąpić układ chronologiczny: od rana do wieczora). O konstrukcji tekstu nie decyduje więc zamysł kompozycyjny autora, ale bieg utrwalanych wypadków. Zapiski mogą dotyczyć życia prywatnego (przeżycia osobiste, wydarzenia rodzinne, sąsiedzkie) lub publicznego (kampanie wojenne, podróże, zjazdy, obrady sejmu). Jedne z nich przybierają charakter ściśle dokumentacyjny, inne zbliżają się do wypowiedzi literackich (por. diariusz domowy, diariusz sejmowy, dziennik podróży, dziennik intymny).

Dziennik podróży (odmiana charakterystyczna dla okresu oświecenia i romantyzmu) to sporządzany na bieżąco zapis przebiegu i wrażeń z podróży. Opisom poznawanych miejsc i zjawisk towarzyszą zazwyczaj zróżnicowane pod względem tematu i stopnia ogólności refleksje autora.

Dziennik Jakuba Lanhausa (zm. po 1799, zakonnika z gnieźnieńskiego klasztoru bożogrobców), gęsto zapisany bardzo drobnym, lecz czytelnym pismem, zawiera szczegółowe notatki opisujące skrupulatnie każdy dzień podróży z Gniezna do Rzymu i pobytu autora w wiecznym mieście obejmujące czas od 2 maja 1768 r. do 30 lipca 1769 r. Autor opisuje wszystkie, bardzo różnorodne zajęcia każdego dnia. Stosuje tym samym słownictwo potoczne związane z realiami życia codziennego i kościelnego. Wybrane fragmenty pokazują umiarkowaną ekspresywność, ale też monotonię tekstu.

adornowany ‘zdobiony’
ciokolata ‘czekolada’
cymborium ‘cyborium, miejsce na ołtarzu do przechowywania hostii’
dziewka ‘służąca’
kaduk po tym ‘nic po tym’
konwiktor ‘uczeń mieszkający w szkole z internatem’
mensa ‘wierzchnia część stołu ołtarzowego’
pacyfikał ‘przedmiot kultu podawany do całowania’
paul ‘paolo, dawny srebrny pieniądz włoski’
szkud ‘skud, dawny złoty lub srebrny pieniądz włoski’
wilczura ‘szuba ze skór wilczych’

Elżbieta Umińska-Tytoń, *Anna Wojciechowska*

154. Tadeusz Krusiński [Józef Epifani Minasowicz], *Pragmatografia de legitimo usu ambrozyi tureckiej* 1769
(fragment)

PRAGMATOGRAPHIA de legitimo uſu AMBROZYI TURECKIEY, to iest: OPISANIE Spoſobu należytego zażywania KAWY TURECKIEY. Przez X. THADEUSZA KRUSINSKIEGO S. J. Miſſyonarza Perſkiego. Rzecz z rękopiſma Jego wybrana y do druku PODANA. w Warszawie w Drukarni Mitzlerowskiey Korpuſu Kadetow J. K. Mći. 1769, s. 5–7.

Wtrętów łacińskich u Krusińskiego nie tłumaczymy, bo są przełożone w równoległym tekście Minasowicza.

Marek Cybulski

||5||

O Spoſobie używania KAWY TURECKIEY

TEXT AUTHORA

ORientales Kaghvé na na cżcżo nie piią, tak dalece, że *proverbialiter* mowią: *ieżeli nie maſz czego przed* Kaghvą przekąſić, tedy oderwiy guzik ſukni i połkniy. Y dla tego *Nomenclatura* Turecka, śniadanie nazywa *Kaghwe ałty*, iakoby po naſzemu *Przedkawie*. Przyczyna tego ta, że Kaghwe *ex natura sua ieſt carminativa*, to ieſt trawiąca, zaczym ieżeli *objectum* ſwoiego w żołądku nie znaydzie, *ad naturae temperamentum* należące humory, y przeto naturę ſłabi. *Nec obſtat Madrygał*[1118] Turecki:

Eli urſan arasindé zyafet biz butun,
Birr fimdżan aghyr Kaghvé, birr lullé Keskun tiutum.

||6|| to ieſt, że u Turków

W ludzkim przyięciu Gościa, zwyczay uczty taki:
Raczyć filiżanką kawy y lulką tabaki.

Non obſtat, mowię, ponieważ ile w Stambole *ad evitandam aeris infectionem*, Turcy na cżcżo z domu nie wychodzą. Poſłom iednak u Wezyra

TEXT EDITORA

TUrcy Kawy na cżcżo nie piią, tak dalece, że przyſłowiem mowią: ieżeli nie maſz czego przed kawą przekąſić, tedy oderwiy guzik ſukni i połkniy. Y dla tego Słownik Turecki śniadanie nazywa *Kahwè ałty*, iakoby po naſzemu *Przedkawie*. Przyczyna tego ta, że kawa z iſtoty ſwoiey ieſt trawiąca, zaczym ieżeli co trawić w żołądku nie znaydzie, trawi przyrodzone humory, y przeto ſiły natury ſłabi. Ani temu przeſzkadza *Madrygał*[1118] Turecki:

Nie przeſzkadza, mowię, ponieważ ile w *Stambole* dla uchronienia ſię ſzkodliwego powietrza, Turcy na cżcżo z domu nie wychodzą. Poſłom iednak

[1118] Madrygał — *tym imieniem nazywaią ſię drobne Poezye Francuzkie. Cała ich doſkonałość zależy na naturalności y proſtocie, częſtokroć iednak y wſpaniałych myśli wyciągaią* [przypis autora].

na tacy przed Kaghwą ofiaruią *promulſidis loco* konfitury. Gdy iednak kto czuie z rana w żołądku nieſtrawność, *ſine promulſide* niech kaghwy zażyie, iako y po obiedzie.

Kto ma ſtrawny żołądek, zdrowy y czerſtwy, niech kaghwy nie piią[1119], zkąd *Orientales* dzieciom *usque ad pubertatem* y daley kaghwy pić bronią.

Ci ktorzy *ingluvie laborant*, albo do zbytecznego picia czuią w ſobie nieugaſzone *cacoethan*, tym *uſus* kaghwy & *quidem* na cżcżo potrzebny, aby *acres* ryczącego żołądka *humores ad debitum temperamentum reducantur*. Także *ad tollendum habitum* picia gorzałki, *orrexim* do gorzałki *senſum ſupprimendo*, *usus* kaghwe na wielu *efficax remedium comprobatum*.

Communis Orientalium perſvaſsio: że *uſus* kaghwe *ad debitum temperamentum humores reducendo*, naturę poniekąd ſłabi, ktora iednak *debilitas ad ſanitatem vergit*, y czyni że *naturalis calor & fervor bullientis ſangvini*s nie wybucha, żeby prędko ſpłonął, ale powoli tli, żeby dłużey trwał, właśnie tak, iak mowią Ruſkim przyſłowiem: *ſkrypliwe koło dołżey ſkrypaiet se*. Y tak te choroby, ktore *ex calida causa proveniunt*, y ktorym *fortiſſimae & ignitae conſtitutiones* prędzey *ſuccumbunt in ſua radice*, w tych, ktorzy kaghwy zażywaią; *ad debitum temperamentum revocantur. Orientales* iednak *Medici* chorym & *convaleſcentibus* nie radzą *uſum* kaghwy. Zaczym o kawie weryfikuie ſię to, co przyſłowie Polſkie nieſie: że zdrowemu żołądkowi y Ruski u *Wezyra* na tacy przed kawą miaſto antypaſtu ofiaruią konfitury. Gdy iednak kto czuie z rana w żołądku nieſtrawność, bez antypaſtu niech kawy zażyie, iako y po obiedzie.

Kto ma ſtrawny żołądek, zdrowy y czerſtwy, niech kawy nie piia. Zkąd Turcy dzieciom aż do lat dostałych y daley kawy pić bronią.

Ci ktorzy odieść ſię niemogą, albo do zbytecznego picia czuią w ſobie nieugaſzone *pragnienie*, tym używanie kawy y to na cżcżo ieſt potrzebne, aby oſtre ryczącego żołądka humory, do należytego umiarkowania były przywiedzione. Także do pozbycia nałogu picia gorzałki, chętkę do niey powoli tłumiąc, używanie kawy, na wielu ſkutecznym pokazało ſię bydź lekarſtwem. ||7||

Poſpolite u Turków mniemanie, że używanie kawy do należytego umiarkowania przywodząc humory, naturę poniekąd ſłabi, ktora iednak ſłabość ku zdrowiu ſię obraca, y czyni że przyrodzone ciepło y zapał krwi burzącey nie wybucha, żeby prędko ſpłonął, ale powoli tli, żeby dłużey trwał: właśnie iak mowią Ruſkim przyſłowiem: że ſkrzypliwe koło dłużey ſkrzypi. Y tak te choroby, ktore z gorących przyczyn pochodzą, y ktorym ſilne y ogniſte komplexye prędzey *ulegaią*, w tych ktorzy kawy zażywaią; za należytym humorow umiarkowaniem, łacniey uśmierzaią ſię. Chorym iednak y przychodzącym do zdrowia Oryentalni Lekarze nie radzą zażywać kawy. Zaczym o kawie prawdzi ſię to, co przyſłowie Polſkie nieſie: że zdrowemu żołądkowi

[1119] Tak w druku.

pirog nie zawadzi. Prze∫trzegam tu iednak, że przed *kaghwą-ałty* albo *Przedkawiem* lepieyby przecie zażyć Ru∫kiego piroga, niż Tureckiego guzika.

y Ruski pierog nie zawadzi. Prze∫trzegam tu iednak: że przed *kawą-ałty* albo *Przedkawiem* lepieyby przecie zażyć Ru∫kiego piroga, iak Tureckiego guzika. […]

Komentarz. Józef Epifani Minasowicz (1718–1796) wydał drukiem rękopiśmienne dziełko Krusińskiego (1675–1757) – misjonarza, jezuity – (jak pisze we wstępie) „przed kilkunastą lat od Niego użyczone"; jednak posługiwał się przy edycji nie oryginałem, lecz zrobioną przez siebie kopią. Ponieważ uznał, że właściwy autorowi „sposób pisania gęstą łaciną nastrzępiony" może być przeszkodą zwłaszcza dla „łaskawych czytelnic" (bo kobiety z reguły wtedy nie znały łaciny), postanowił obok tekstu Krusińskiego podawać równolegle swoją transkrypcję na język współczesny.

Dzięki temu zyskaliśmy możliwość porównania „saskiej" polszczyzny połowy XVIII wieku z polszczyzną oświeceniową początków panowania Stanisława Augusta – przynajmniej w zakresie słownictwa, bo różnic ortograficznych czy gramatycznych prawie nie ma.

antypast 'przekąska, przystawka'
humor 'płyn organiczny'
kompleksyja 'budowa ciała'
łacniej 'łatwiej'
odjeść się 'przyjść do siebie, odkarmić się'

Marek Cybulski

155. *Wiadomość ciekawa* 1769

WIADOMOSC CIEKAWA. Każdemu wielce pożyteczna, O SKUTKACH y MOCY Zboż w∫zelkich, Jarzyn y Ziół rożnych, tak Ogrodowych, iako y Polnych. Iakie Skutki, y Pożytki przyno∫zą Człowiekowi w rożnych okolicznościach, o∫obliwie ná poratowanie zdrowia, SŁUZĄCA. z POWAZNYCH AUTOROW Dla wygody Ludzkiey krotko ZEBRANA, Y z przydatkiem ná końcu Niektórych Ciekawości do Druku PODANA. Roku Pańskiego 1769. W Łowiczu w Drukarni J. O. Xćia Prymasa Arcy-Bi∫kupa Gnieźnień∫kiego, s. 155, 159–162, 180–181.

Marek Cybulski

||155|| […]

LEKARSTWA
Domowe ná Febrę Codzienną

GDy Mę∫czyźnie, wieprzowego, gdy Białeygłowie świniego łayna wziąw∫zy, Pieprzu, y Szafranu, do tego przymie∫zaw∫zy, Miodu pra∫znego ły∫zkę przydać, w Piwie to dobrze uwarzyć, y choremu dać wypić. *Probatum*[1120].

Item[1121]. Zaiąca świeżego głowę śierścią odciąć, y ze w∫zy∫tkim ią w ∫tępie lub moździerzu utłuc, y tę maść ná chuście roztar∫zy, bli∫ko ∫erca przyłoż, y tak długo trzymay, aż ∫ie ze∫chnie. Toż y ná gorączkę, *Probatum*.

[1120] Dowiedziono.
[1121] Podobnie.

Ná Kwartannę

1. **O**Czy Niedźwiedziowi wyłupione, y ná lewym ramieniu zawieſzone, paroxyzm uśmierzaią.

2. Mięſo Jelenie ná pokarm zażywane, Febry y inne dolegliwości w człowieku uśmierza.

Rog Jeleni palony, Febry mityguie, gorączki uśmierza, y żołądek umacnia. […] ||159||

Ná Inflammacyą Ięzyczka, y Gardła

1. **C**Iaſta kwaśnego z gorzałką rozprawionego między chuſty włożywſzy, z tyłu ná ſzyię przywinąć iak potrzeba, od godziny do godziny razy trzy, álbo tylko przez noc.

2. Mąkę z prochu ordynaryinego utłuczonego, ſuchego także z gorzałką rozprawionego wziąść między chuſty, y Hałunem poſypawſzy, przez wierzch głowy y ſzrodek applikować, poki nie uſtanie Inflammacya.

Ná Kolki

1. **W**Ilcze ielito ſuſzone, y ná proch utarte ná raz tyle, co ſzeląg zaważy, zadane, ieſt doswiadczone.

2. Warz Czoſnek, y przydawſzy Oliwy, piy, pomożeć.

3. Sok z Łayna Wołowego wyciśniony w ciepłym Piwie zażyty, pomaga; lecz ſie trzeba po nim zapocić.

4. Oleiek wyciśniony z iąderek Orzechow Włoſkich, ſześć łotow ná raz dany, ieſt doswiadczony.

5. Łayna Gołębie, Swinie, Owcze, z Winem rozmoczywſzy, przywarzyć, y żywot okładać, doświadczone. ||160||

Na Kamień

1. **S**Ok Brzozowy częſto piiąc, kamień kruſzy.

2. Owoc Bukowy ſpalony, z ſmalcem Wieprzowym zmieſzany, y ná biodra przykładany, bardzo ieſt pożyteczny.

Na Puchlinę

NAzbierać w Maju Piołunu młodego, y w gąśior włożywſzy, dobrze ubić, á potym nalać wodki iak naytężſzey, y w gnoy konſki głęboko zakopać, y trzymać przez dni, w ktore Słońce iaſno świeci dziewięć niepogodnych nie rachuiąc, po tych dziewiącią dniach wydobyć ten gąśior z gnoiu, y ſchować, a gdy potrzeba będzie, tedy maczać w tey eſſencyi chuſtki, y przykładać ná puchlinę. *Probatum.*

M[ięso] także Jeżowe, świeże lub ſuſzone, y mocno ugotowane, do używania w puchlinie, ieſt bardzo pomocne.

Ná Szkorbut

WIna Francuzkiego ſtarego, y Chrzanu tartego według potrzeby zmieſzay razem, niech moknie od godziny do godziny, y tym dziąſła wymyway. *Probatum.*

Ná Wielką chorobę

GDy ta choroba napadnie, dać choremu kopyto Łośie trzymać, y nośić go w iakim naczyniu przy ſobie. ||161||

Sadło Jeżowe

DZieciom ná przepuklinę częſto od dołu, aż ku krzyżom ſmaruiąc, z doświadczenia ieſt bardzo pomocne.

Sadło Niedźwiedze

1. **D**Zieciom, y ſtarym ludziom przepukiliny[1122] ſmarowaniem goi, y leczy.
2. Tymże ſadłem kto ſobie zrana dobrze naſmaruie czoło, ſprawuie pamięć.
3. Oczy Niedźwiedziowi wyłupione, á ná lewym ramieniu powieſzone, Febrę kwartannę uśmierzaią.

Sadło Wieprza Dzikiego

BArdzo ieſt potrzebne do ſmarowania bokow Człowieka potłuczonego, álbo gdy ſię (iako mowią) urazi, lubo z wyſoka fpadnie, zażywaiąc go w trunku, zOctem, zWinem, wielką ieſt pomocą.

Sadło Liſie

SAdło tego zwierzęcia, ſzum w uſzach za napuſzczeniem uśmierza. Płuca zaś iego dobrze w Winie opłokane, wyſuſzone, y ná proch utarte, ktory gdy ieſt w Cukrze zaprawny y pożywany, bardzo ieſt oſobliwy do goienia owrzodziałych, gniiących, y okroſtawiałych, w Suchotach, w ciężkich kaſzlach, y duſzności w Pierśiach, do żażywania[1123] częſtego wielce pożyteczny, ktorego iak zá Ulep álbo Konfekt zażywać należy, y wy-||162||ſtrzegać ſię ná ten czas kwasno y ſłono iadać, á tak każdy pożądanego dozna ſkutku. […] ||180|| […]

Na Szczury

DOſtać kilku Szczurów żywych, y trzymać ie naprzykład w kłodce iakiey, y morzyć do tąd, poki ieden z nich mocnieyizy, drugich nie pożre, á gdy tylko ſam zoſtanie, puścić go żywo, bo zaprawiwſzy ſię ná innych, iuż czym innym żywić ſię nie będzie, tylko ſamoiedzią Szczurow, á tak ie lepiey niż kot wyłowi. ||181||

[1122] Tak w druku.

[1123] Tak w druku.

Myßy iak wygubić

WZiąść Lebiotki lub naśienia Opichowego czarnego, do tego przydaw∫zy Koperwafu, tym w gmachu zakurzyć, tedy u∫tąpić mu∫zą.

Kurczęta áby miały ∫mak Kwiczołow

GDy poczną dobrze ieść; dawać im ka∫zy zmie∫zaney z Jałowcem ugotowaney mia∫to innego zobiu przez cztery niedziele, które będą z tego bardzo tuczne, y iako Kwiczoły Jałowcem pachnące.

Kapłon pieczony áby ze Stołu zleciał

UPoić go wodką lub Winem dobrze, á potym oblać mocną wodką, áby ∫ię lepiey pierze z niego dało obrać, potym ułożyw∫zy mu ∫krzydła y nogi iako do pieczenia, położyć go ná roście drewnianym zdaleka od ognia, á gdy ∫ię iuż dobrze przyrumieni, zyngować go młodym ma∫łem, y dać ná Stoł, a gdy go cokolwiek dotknie widelcami, porwie ∫ię, y ∫koczy ze ∫tołu, z wielkim podziwieniem Gości. […]

Komentarz. Tytuł niedokładnie referuje treść książki. Jej układ jest z grubsza taki, że osobno grupuje ona opisy działania różnych środków naturalnych (np. *Nayprzod PSZENICA* i wypunktowane jej użycia), a osobno dolegliwości, na które różne środki działają (np. *Ná ∫padnienie Ięzyczka* i wypunktowane środki) – ale brak pod tym względem konsekwencji. Wbrew tytułowi są tu porady nie tylko zdrowotne, ale także gospodarskie i kuchenne, wiążące się z użyciem roślin i innych darów natury. Nie ma też konsekwencji w składniowej budowie poszczególnych porad. W ten sposób przejawiła się praca „redakcyjna" polegająca na niechlujnej kompilacji fragmentów z różnych „poważnych autorów".

Są w książce nazwy specyfików nienależących dziś do medycyny, jak choćby oczy wyłupione niedźwiedziowi; są stare nazwy do dziś znanych chorób i dolegliwości, ale także nazwy takich zjawisk, których dziś za choroby się nie uważa.

Samogłoska *a* jasne oznaczana jest w kilku zaledwie, za to często używanych wyrazach.

inflamacyja ‘zapalenie’
kłodka ‘beczułka’
konfekt ‘gęsta, słodka przyprawa aptekarska’
koperwas ‘siarczan’
kwartana ‘malaria z nawrotami gorączki co czwarty dzień’
mitygować ‘łagodzić, uśmierzać’
opichowy ‘z opichu, gatunku pietruszki’
ordynaryjny ‘zwyczajny’
praśny ‘niesfermentowany’
samojedź ‘kanibalizm’
ulep ‘syrop’
wielka choroba ‘epilepsja’
zob ‘pokarm dla ptaków’
zyngować ‘smarować’

Marek Cybulski

156. [*Ogłoszenie*] 1774

„Gazeta Warszawska” 1774, nr 69, Suplement, s. 4.
(http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=58808&from=FBC)
Całość wydrukowana kursywą z wyjątkiem nazwisk.

Marek Cybulski

P. Dumeśnil[1124] ſtrawiwſzy 25. lat na edukowaniu Paniąt w Polſzcze i na Ruſi, zaczął od ſześciu mieſięcy dla młodych dzieci maiących lat 5. lub 6. albo i więcey dawać wychowanie. Uczy ięzykow Francuſkiego, Niemieckiego, Polſkiego, Włoſkiego, początkow piſania, Aritmetyki, Geografii, Hiſtoryi, fektowania i tańcu: uczy także ięzyka Łacińſkiego tych, ktorych widzi do tey nauki ſpoſobnych, doſtarcza także Metrow do Muzyki rożnych inſtrumentow według każdego żądania.

Oprocz tych pożytkow, naywięcey ſtarania przykłada do nakłonienia do dobrego ſerca ſwoich uczniow, do zaſzczepienia w nich cnoty i ſentymentow, ktore czynią poczciwym człowiekiem i dobrym obywatelem.

Ichmość Panowie Młodzi są tam utrzymywani w naywiękſzey czyſtości, i wikt maią bardzo dobry, oſobliwſze zaś maią ſtaranie o tych, ktorzy mogą zachorować, i dom także w ktorym mieſzka na ulicy Swiętego Krzyża na Bielinie u Pana Straws Haftarza J. K. Mości, ieſt położony w naylepszym powietrzu, z ogrodem miłym dla wygody i rekreacyi ſwoich uczniow.

Tenże łatwo ſię o penſyę zgodzić może, ktory nic nieopuſzcza, czymby ſobie mogł zaſłużyć na łaſkę u Rodzicow, i na przychylność u ſwoich uczniow.

Komentarz. Ogłoszenie pokazuje osłabienie rangi łaciny na rzecz języków nowożytnych, zwłaszcza francuskiego, w nauczaniu „paniąt”, czyli dzieci elity społecznej. W leksyce pojawia się *dobre serce* i *sentyment* (z fr. *sentiment*), słowo klucz nowej epoki.

fektowanie ‘fechtunek, szermierka’
metr ‘nauczyciel, zwłaszcza tańców, muzyki’

Marek Cybulski

157. [*Protokół posiedzenia cechu*] 1777

Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 387–388.

Tekst ten był publikowany w: S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzup., Warszawa 2003, s. 163–164. Między tym wydaniem a niniejszym występują drobne różnice.

Iwona Pałucka-Czerniak

[1124] Tak w druku.

||381||

Działosie w konfraternÿ Piwo|warſkiey krakoski w Sobote | przed S. Małgorzatą toiest | dnia 12. Lypca Roku 1777. |

Nadzisieyszą Seſsyą z Dyspozycyi Slachetnego JMCi P. Prezydenta | złozoną obesłał P. Starszy PP. Braci Wszytkich zeslisie iakoto. |

P. Romuald Musiałowicz |
P. Antoni Lędzwinſki |
P. Jgnacy Heindel notarius[1125] |
P. Krawczynski, P. Mimczykie[wicz] |
P. Popiołek. P. Gołyzczynski. |
P. Culick. P. Wiſniowski. |
P. Zamoiski. |

Tę Seſsyą zagaiwszy P. Starszy doniusł przytomnym PP. Konfratrom | ze dzisieysza Seſsya złozona ieſt winteresie Czeladzi Piwowarskiey | ktora Czeladz będąc wokowana do Zgromadzenia y wypytana | iakowy by interes lub uzalenie mieli azeby ieden po drugim | skromnie y w Cihosci oznaimili |

Nato odpowiedzieli Jon Bemben[~~delak~~], y Woiciech Mrowiec, do Cechu nic | niemamy tylko Skrzynka ta niepowinna bydz nasza | Franciſzek Wucikiewicz, Bartłomiey ſtanach, Jon Wuycikiewicz | Bernard Czaika, Michał Jackuczek, Jon Smiałek, Szymon Krzeczek, | ci dali swe zdania iz iak raz Oycem Gospodnim Obrany P. Starſzy | y Skrzynka oddana ieſt tak niech zostaię ale nas obserwuicie |

Wypytani powtore czego więc potrzebuią od Zgromadzenia | Jon Bemben [.....] odezwałsie iz ieſt od P. Starszy uderzony Mrowiec zas zaliłsie na P. Starszego izgo uderzył wgembe, spy|tany oco odpowiedział zato zem P. Starszemu powiedział azeby | naſza praca niezgineła tobyſmy skrzynke przyniesli. |

Wysłuchawszy PP. Bracia Skarg dla rozsądzenia tychze nauſtep | interim[1126] Czeladzi kazawszy przystąpili do wyrozumienia okoli:|cznosci uderzenia przez P. Starszego, ktory dał replikę swoie | zeto uderzenie nastąpiło ztych słow wymowionych przez mrow|ca, wktorych wyraznie znaiduięsie quasi złodzieystwo zadane |

Wtym gdy praesentes[1127] per Votta do uffacilitowania przystąpili, – | wotow nieſkonczywszy, Czeladz posła do Zgromadzenia poſłali | ze oczekuią á czaſu niemaią bo imsie spieszy dogadzaiąc Cech | ich affektacyi przywołac kazali oznaimuiąc im zeto niemo:|zna pretko nierostropnie rozsądzic, lecz poniewaz niemaią | przyczyny wszyscy tylko niektorzy iakoscie sami zeznali więc| ci mogą isc doswych potrzeb aci ktorzy maią interes [~~potrzebe~~] niech | sietrochę zatrzymaią. Wszyscy razem odpowiedzieli zaden nie zatrzymasie, bo nas zanic niemacie,

---

[1125] – pisarz.
[1126] – tymczasem.
[1127] – obecni.

tak nas ſzanuiecie iak ſwi|nie, y spytani czemuby według konkluzyi Cechowey pieniędzi | z Skrzynki bez wiadomosci wybranych nazad do Skrzynkinie nie | włozyli, krzycząc wrzescząc odpowiedzieli niewłozemy niewło|zemy niczym nas nieuſtraszycie nikogosie nieboiemy ani Ma:|gistratu y z hałasami wszyscy wysli mowiąc będzie Kommiſsya |

Zapatrzywszy {Zgromadzenie} natakowy postempek Czeladzi Piwowarſkiey | adotego maiąc wzgląd nato iz ta Czeladz wielą Maiſtrom | będąc wielą piani. ||382|| wielkie krzywdy, Szkody, dysgusta czynią, ludzi biją[1128] rozganiaią | wiadle[1129] wymyslaią y inne inquizycyami maiące bydz wyprobowa | ne niegodziwosci, bunty pełnią. Rozkazow Starszych niesłuhaią | y zanic {ich} niemaią. Więc unanimi votto[1130] zgodzilisie y Panom Star|szym zlicili azeby Całey gospodzie przez JMCi P. Jnſtygatto|ra termin do Slach: Magistratu był dany y ztemi nieodwłocz|nie rozſądzenie azeby naſtąpiło mocno PP. Starſzych | obliguią | ztą precuſtodycyą azeby pieniądze do ſkrzynki złozyli y nic | ztych na prawo nieexpenſowali. y Browary ztey okoliczno|sci niewakowały. |

Teyze Seſsyi na Jnſtantią P. Gołyzczynſkiego przyięty iest do Termi:|nu UcciwyWoiciech Głowac z Jastrzembi z Rodzony z Oyca Kazi:|:mierza Matki Regini Małzonkow, na Rok ieden niedziel szesc | nieodhodząc podniewaznoscią tego zapisu. |

Komentarz. Posiedzenie, z którego protokół zamieszczono powyżej, miało za przedmiot przede wszystkim konflikt pomiędzy braćmi cechowymi a czeladnikami, w następnej zaś kolejności – przyjęcie ucznia *do terminu*. Umowa na naukę znalazła w zapisie standardowe, kliszowane, zwięzłe ujęcie, z zachowaniem tonu oficjalnego.

Inny charakter ma relacja z pierwszej części posiedzenia, w której przez urzędowe formuły przebija temperatura sporu i pełna nerwowości atmosfera dyskusji. Już sformułowana na wstępie prośba, by czeladnicy „skromnie i w cichości oznajmili", jakie i do kogo mają pretensje, wnosi w presupozycji informację o ich wzburzeniu i rozemocjonowaniu. Relacja nie jest neutralna; wyraźny jest tu celowy dobór zamieszczanych faktów w opisie, mający sterować odbiorem relacjonowanych treści. Księga cechowa była bowiem dokumentem prawnym, udostępnianym zainteresowanym stronom, a zwłaszcza radzie miejskiej, w celu udokumentowania zaszłych zdarzeń. Wierność opisu może tu mieć wartość dowodową.

Długość i szczegółowość narracji w zapisie sporu wynika z nietypowości, wyjątkowości rejestrowanych zdarzeń. Relacja trzecioosobowa przeplata się w tym protokole z mową niezależną, a cytowanie wypowiedzi stron powoduje typową dla gatunku niejednorodność stylistyczną (np. *tak nas szanujecie jak świnie*). Poza formułą początkową, w której prezydent jako przedstawiciel władz miejskich obdarzony zostaje tytułem *szlachetny JMć*, pisarz nie sili się na etykietę. Warto dodać, że tytuł *jegomość* dawniej przysługiwał szlachcie, a następnie schodząc po szczeblach drabiny społecznej, zaczął być używany również wobec wyższych urzędników i urzędów miejskich.

[1128] Między znakami *i – j* znajduje się małe światło, choć można by to zinterpretować jako nieumyślne oderwanie pióra przy zapisie *ÿ*.

[1129] = w jadle.

[1130] unanimi voto – jednomyślnie.

Zawarta w protokole terminologia obrazuje organizację i działalność cechu. Występują tu m.in. rzadkie latynizmy.

Data posiedzenia podana została podwójnie: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świętych, oraz według kalendarza gregoriańskiego.

afektacyja ‘żądanie’
czeladź ‘uczniowie uczący się rzemiosła’
dysgust ‘niechęć; niezadowolenie’
ekspensować ‘ponosić koszty, wydawać pieniądze’
gospoda ‘miejsce spotkań członków cechu’ (tu: grupa gromadzących się czeladników)
inkwizycyja ‘badanie; dochodzenie sądowe, śledztwo’
instancja ‘rekomendacja, wstawiennictwo’; *na instancją* ‘na wniosek’
instygator ‘oskarżyciel’
interes ‘sprawa, rzecz interesująca kogoś’
konfrater ‘współbrat’
konfraternia ‘towarzystwo, bractwo’
konkluzja ‘zakończenie skargi zawierające żądanie strony’
niedziela ‘tydzień’
obesłać ‘pozawiadamiać’
obligować ‘zobowiązywać’
obserwować ‘przestrzegać, stosować się do czegoś’
praca ‘zarobek’
prawo ‘prawowanie, proces’
prekustodycja ‘przestroga, zastrzeżenie’ (?)
przytomny ‘obecny’
skrzynka ‘skrzynia, w której przechowywano dokumenty i pieniądze należące do cechu’
starszy ‘rzemieślnik wybierany na pewien okres do przewodniczenia cechowi’
termin ‘pozew’ (wg *Słownika wileńskiego*)
uczciwy ‘tytuł przysługujący czeladnikom’
ufacylitować ‘załatwić’
ustęp ‘ubocze’
wakować o stanowisku, funkcji: ‘być niezajętym’
wokować ‘przywołać’
wotum ‘decyzja wyrażona w głosowaniu’
złożyć sesyją ‘zwołać posiedzenie’

Iwona Pałucka-Czerniak, Ewa Woźniak

158. Franciszek Dionizy Kniaźnin, *Erotyki* 1779 (fragmenty)

EROTYKI. FRANCISZKA DYONIZEGO KNIAZNINA. […] *CZĘSC I. w Drukarni Nadworney J. K. Mic*, Warszawa 1779, s. 4–5, 47–50.

Marek Cybulski

||4||

III

OBRAZ MIŁOSCI

Widzisz ten rytrat, miſternym co go
Rodyiczyk pędzlem uſadził błogo?
Oto cięciwka, i k naszey zgubie
Z grotami łubie.
Syn to pieſzczony czarniawey nocy,
Zgryzot przyczyna i mdłey niemocy:
Swiat nieuważny błędnym nałogiem
Czyni go bogiem.
Rani bez braku łotrzyk i zboyca! ||5||
Błąd on za ſwego być mieni oyca,
Matkę ma próżność, rodzeńſtwo bliſkie
Uciechy śliſkie.
Tuż mu bez liku znaydę powinnych,
Poczet udręczeń, i ſkarg bezczynnych,
Boleść, utratę, nienawiść, baśnie,
Roztyrk, i waśnie.
Jeśliż to taka koley w miłości;
Ktoż zechce nudnym piec ogniem kości?
Nędznyż, nędznego kto u dzieciuka
Pomocy ſzuka. […]

||47||

XXVII

KWESTYA TRUDNA

Cóż ieſt kobietka? ſnadniey ta iſtota
Uczuć ſię dawa, niż piórem okryślić:
Tak mi raz rzekła pani Cypru złota,
Gdy o tym próżno ſtarałem ſię myślić.

Coż ieſt kobietka? duſzy ułechtanie,
Mdły ciała rozeym, wnętrznośći zażoga,
Rąk i uſt nęta, zmyſłow rozebranie,
Przepaść taiemnic, chuci korzyść droga:

Zaćmienie oczu, ſkłonney pociąg woli,
Zięcie rozumu, ſkra zapałów prętkich,

Obraz uciechy, wyrok ludzkiey doli,
Bodziec umyſłu, a urok ſerc giętkich:

Ruch ponęt ſłodki, kres ogniſtey chęci, ||48||
Czucie roſkoſzy, myśli po poſtrzał złoty,
Zywioł nadziei, trwałey cel pamięci,
Natury wabność, a cios wątłey cnoty.

Ach! o co pytaſz, odpowiedzieć trudno;
Rzecz ta, móy Szymku, zaiſte nie letka.
Poznawam, czuię, a czaſem i nudno;
Lecz nie opiſzę, co to ieſt kobietka.

XXVII

ZAMIANA

Tam, kędy Hyblę wolnym ſkrzydlaty
Głaſzcze powiewem Fawoni,
Pulchne zrywaiąc Rozyna kwiaty,
W miſterney wiązała dłoni.
Więc różno-barwne uplotſzy zioła
Z lelii, narcyſſu, róże;
Ozdobi wieńcem piękny tok czoła, ||49||
Wonne ſprawuiąc podróże.
Tknięty Kupidek powabem kwieci
I lubey równianki blaſkiem;
Co żywſzym ſkokiem do niey przyleci,
Z miłym ſię łaſząc poklaſkiem.
Dayże mi, rzecze, day mi ten wianek,
O ma roſkoſzna bogini!
Ach, czego ieno zechceſz w zamianek,
Wſzytkoć ta ręka uczyni.
Dobrze, me dziecko! ſtanie zamiana,
Odpowie Rozyna, zgodnie.
Lecz mi uſtąpiſz ſwego kołczana,
I Acydaſkiey pochodnie.
Stanęło na tym, więc nie pamiętnie
Swoiey ſie odrzecze broni.
Odda pochodnią z ſaydakiem chętnie,
I łuk na ziemię uroni.
Trefniś móy zatym, czyſty biegaſek, ||50||
Z kwiatem weſoło poſkoczy:

A dziwcze, z ogniem idąc przez laſek,
Satyrom wyſmala oczy.

Komentarz. Twórczość Franciszka Dionizego Kniaźnina (ok. 1750–1807), poety, dramatopisarza i tłumacza, bliska była tendencjom rokokowym, z czasem zbliżała się do sentymentalizmu. Najbardziej oryginalne w twórczości poety były *Erotyki*, cykl poetycki opublikowany w 1779 r. w dwutomowym zbiorze, liczącym dziesięć ksiąg. Dwa pierwsze erotyki egzemplifikują tzw. *Du-Lyrik*: kreowana jest konkretna sytuacja rozmowy, np. przy oglądaniu malowidła o mitologicznej tematyce lub w odpowiedzi na pytanie o naturę kobiety. Rozmowa nosi znamiona konwersacji osób wykształconych, toteż np. obfituje w rzeczowniki abstrakcyjne; mimo używania potocznego nieraz słownictwa (w tym z rzadka regionalizmów) nawiązuje do kultury antycznej, zwłaszcza na płaszczyźnie leksyki, m.in. nazw własnych. Cech tych, wyjąwszy elementy antyczne, nie ma trzeci erotyk. Kniaźnin chętnie sięga po formacje z sufiksem *-ek*, np.: *zamianek*, *biegasek*, *Kupidek*, ma także upodobanie do rzeczowników odsłownych, a zwłaszcza orzeczeniowych formacji odsłownych, np.: *duszy ułechtanie*, *zmysłów rozebranie*.

Litera *ó* stosowana jest niekonsekwentnie, *Cóż* : *Coż* itp., zupełnie nie ma liter kreskowanych *a* i *e*.

Regionalizmy pochodzące ze stron rodzinnych poety to np. *dzieciuk*, *dziwczę*, inna niż w języku literackim repartycja *o* i *ó* (por. rym *zboyca – oyca*).

chuć ‘chęć, namiętność, żądza’
czucie ‘odczuwanie’
luby ‘miły, ukochany’
łasić ‘łakomić’
łubie ‘kołczan’
mdły ‘słaby, bezsilny’
nęta ‘powab’
pociąg ‘skłonność, upodobanie, chęć’
poklask ‘pochwała’
równianka ‘bukiet, wiązka, girlanda kwiatów’
rytrata z włos. ‘obraz, portret’
sajdak ‘kołczan’
snadniej ‘łatwiej’
(*u*)*łechtanie* ‘głaskanie, miłe drażnienie’
wabność od *wabny* ‘pociągający, ponętny’
zażoga ‘żagiew, pożar, pożoga’
zjęcie ‘odjęcie, odebranie’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

159. *Respons pewnej damy…* 1779 (fragment)

Respons pewnej damy z Warszawy mieszkającej na wsi do przyjaciółki. Biblioteka Czartoryskich, Rkps 2938, s. 53.

Anita Pawłowska

Zadziwisz się wmPani nie pomału że w stolicy mod mieszkając tyle w sobie czuię trudności, kiedy podług żądania iey opisywać mi ie przychodzi. Nie te to są czasy, kiedyśmy ie przez formy przesyłać i porządnie układać mogły. Wystaw sobie wmP. w mysli iż się, znayduiesz wkompanij gdzie iest dam trzydzieści albo czterdzieści. Widzisz tam jedną w kontuszu axsamitnym, drugą wsaku atłasowym, trzecią w robranie gazowym, czwartą w szubie z Turecczyzny, tę w Zandleżu z Chinczyzny, tamtę w Cerkasie cycowym, ową w lewitce z batafii, inną w Polonezie z mantyny, tamtę w fraku sukienkowym. Ta Greczynkę z kotonady, ta amazonkę haiaiową, tamta Węgierkę satynową, ta kapucynkę kitaykową, tamta dezhabil muślinowy. Ta dęty, ta wycięty, ta zfałdami, ta bez nich ta w burynczykowym, ta w kotonowym, tamta w taftowym, owa w dymowym szlafroku, ta długie, ta krótkie, ta krzywe tamta proste ta ukośne ta okrągłe, ta Francuzkie, ta Polskie, ta do łokcia, ta za pięści, ta wązkie, ta szerokie, owa suche, ta buchate, tamta dziecinne, owa robowe noszą rękawy; ta iednakową, ta odmienną, ta gazą, ta marlą, ta siatką, owa sznelą, ta blondyną, owa zombeczkami, ta girlandą, owa sztukami, tamta kutasami, ta perłami, tamta frendzlami, ta iedwabnicą, ta wstążeczkami, owa sznurkami garniruią. Ta na wstążkach zawieszony, ta cale rozpuszczony, ta zapięty, owa podniesiony, tamta cale bez niego, ta długi, tamta ieszcze dłuższy noszą ogony. Tapasem[1131] opasana, owa szarfą owiązana, tamta usznurowana, ta wstążeczkami powiązana, owa opięta, ta znegliżowana, ta dostatnie, ta do pułstanu zacięta, ta buchato, ta wygorsowano, tamta upakowano *etc*. Ta murelową, owa sliwkową, tamta orzechową, ta włosową, ta białą, owa szarą, ta popielatą, tamta różową, owa zieloną, tamta morderową, owa szafirową, ta cytrynową, tamta pinsową[1132], ta stalową, owa werdyponową, ta wiszniową, ta błękitną, ta żółtą, owa srebrną spodnice. Ta na dużey, ta na mnieyszey, ta ieszcze mnieyszey, tamta na cienkiey, owa na płaskiey, ta boczkach, ta kieszonkach, ta opuszczoną, ta podniesioną ma rogowkę. Owa cienko, ta grubo, ta szczupło, ta długo, ta krótko, ta jeszcze krócey, i tak daley noszą się. To forma sukien, ale głowę to niewiem zkąd zacząć gdybym chciała opisywać, musiałabym bardzo drogo dla grubości na poczcie zapłacić: to fraszka, alebym nieskończyła. Przeto dla przysługi moiey Pani nieco nadmienię. Tak niektóre wysoko się ubieraią, że się zdaie, iż twarz w srzodku człeka uformowana, ta zbyt wysoko, ta niżey, ta srzednie, owa miernie, tamta płasko, ta okrągłą, owa melonową, tamta z puklami, ta z lokami, ta werżet, ta tupet ma założony, ta wyciągniony, ta spuszczony, ta spleciony, owa zaczesany, tamta roztargane, owa skudłaney fryzury, ta Tyrolski, owa Pasterski, tamta, chłopski, ta angielski, ta Hollenderski, ta kawalerski, ta czarny, ta popielaty, tamta gazowy, ta słomiany, ta gładki, owa kosmaty, ta sympl, ta spuszczony, ta podniesiony, ta na boku, ta na tyle, ta schylony, ta wywiiany kapelusz. Ta koszyk z kwiatkami tamta pióra z kitkami, ta gierlandy, ta

[1131] Tak w rękopisie.

[1132] Tak w rękopisie, zapewne zam. *ponsową*.

wstęgę, tamta gazę, ta chustkę obwisłą, tamta rozwiązaną, ta perły, ta kutasy, tamta wszystko razem.

Komentarz. Jest to satyra w formie listu, tekst interesujący ze względu na efemeryczne słownictwo dotyczące mody damskiej. Takich satyrycznych opisów musiało być w epoce wiele, według Romana Kalety podobne opisanie mody znajdziemy chociażby w liście Marii Kordyszowej z 1791 r. (Archiwum Luba-Radzimińskich, nr 475, sygn. VII 2).

W zakresie stylistyki tekst oparty jest głównie na wyliczeniu, mającym wzmocnić przedstawiany przepych i różnorodność strojów epoki oraz na szyku antycypacyjnym: serie epitetów poprzedzają rzeczownik przez nie określany. Enumeracja dopełniona jest nielicznymi, sugestywnymi obrazami, jak chociażby wysokich fryzur, *że się zdaie, iż twarz w śrzodku człeka*. Ze zjawisk językowych warto pokreślić bogactwo zapożyczeń, zwłaszcza francuskich (wszak strój i fryzury – peruki francuskie – w tym czasie nagminnie naśladowano), włoskich i orientalnych, typowych dla słownictwa XVIII w., tu z pola semantycznego mody.

Spośród licznych wyrazów nazywających strój, nazw i określeń tkanin, a także rodzajów uczesania wyjaśnienia wymagają chociażby poniższe, a także inne, których znaczenie i etymologia może być przedmiotem ćwiczenia słownikowego.

blondyna ‘cienka koronka klockowa z surowego jedwabiu’
buchaty ‘bufiasty’
cycowy ‘perkalowy, z cienkiej bawełny’
dezhabil ‘swobodny ubiór poranny lub nocny’
dymowy ‘z dymy, rodzaju tkaniny bawełnianej lub bawełniano-lnianej’
garnirować ‘ozdabiać’
jedwabnica ‘tkanina jedwabna’
kitajka ‘gładka, błyszcząca tkanina jedwabna’
kotonada ’tkanina bawełniana’
kotonowy ‘bawełniany’
kutas ‘ozdoba z jedwabnych nici w kształcie pędzla; frędzla’
lewitka ‘prosta suknia kobieca, kroju płaszczowego, przewiązana szeroką szarfą’
mantyna ‘rodzaj tkaniny jedwabnej’
marla ‘merla, gaza’
morderowy ‘ciemno-złocisty, brunatny pomieszany z czerwonym, ciemnoczerwony’
poloneza ‘rodzaj sukni damskiej’
robran ‘rodzaj balowej sukni kobiecej, z szeroką sztywną spódnicą’
rogówka ‘szeroka halka lub spódnica rozpięta na fiszbinach w kształcie obręczy’
sak ‘szeroka szata kobieca wkładana przez głowę’
sznela ‘rodzaj tkaniny jedwabnej’
werdyponowy ‘zielononiebieski’? (fr. *vert de paon*)
werżet ‘włosy wolno puszczone, niesplecione’

Dorota Szagun, *Marek Cybulski*

160. Onufry Kopczyński, *O pisaniu głosek* 1780 (fragment)

O. K o p c z y ń s k i, *Grammatyka dla szkół narodowych na klassę II*, Warszawa 1780, s. 10–12. Biblioteka Narodowa, sygn. W. I 189[II].

Marek Cybulski

||10|| […]

§. *II. O piſaniu głosek.*

Głoski naszé, albo są większé np. *A*, *B*, albo mnieyszé np. *a*, *b*. Głoski mnieyszé wszędzie się piszą pospolicie. Rzadko gdzie, iakoto w napisach xiążek, słupów, piéniędzy &c. cały wyráz pisze się większémi gło-||11||skami: częściéy przy inszych mnieyszych głoskach, iedna początkową kładzie się większá, iakoto *naprzód*, na początku pisma: *powtóré*, od ustępu: *potrzecié*, na początku peryodu: *poczwarté*, w szczególnych Imionach *Bogów*, *ludzi*, *kraiów*, *miáſt*, *nauk* &c.

Głoski czy większé czy mnieyszé, są albo samogłoskami, albo spółgłoskami.

Samogłoski, albo są otwarté, albo ściśnioné, albo dwugłoskę lub tróygłoskę składaiącé.

Samogłoski *a*, *e*, *o*, gdy są otwarté, nic się nad niémi nie pisze np. *panowie*: gdy są ściśnioné, pisze się nad niémi znamié prawé np. *tén*, *móy*, *kráy*.

Końcowé *a*, iest otwarté: *naprzód*, w wyrazach nieodmiénnych np. *a*, *wczora*, *zdawna*, *zgoła*: *powtóré*, we wszystkich przypádkach rzeczowników np. *dnia*, *pana*, *xiążęta*, *matka*: wielé iednak iest rzeczowników drugiéy formy, któré w piérwszym przypádku liczby poiedynczéy piszą się przez *á* ściśnioné np. *wolá*, *głowniá*, *różá* &c. *Potrzecié*, przymiotniki té tylko: *ta*, *owa*, *ona*, *ſama*, *iedna*, *wſzyſtka*, *czyia*, *rada*, *wárta*, *kontenta*, *moia*, *twoia*, *ſwoia*, *naſza*, *waſza*, *dwa*, *oba*, *oboia*. *Poczwarté*, Słowa w czasie przeszłym zakończoné na *ła* np. *miała* &c. W innych zaś okolicznościach pisze się *á* ściśnioné np. *má*, *dá*, *miłá*, *przykrá*, *Królowá*, *Podſtoliná*.

Końcowé *e* otwarte, pisze się: *naprzód*, w rzeczownikach wszystkich np. *panie*, *pano*-||12||*wie* &c. prócz nieżywotnych rodzaiu niiakiégo np. *ſłońcé*, *polé*: *powtóré*, w wyrazach nieodmiénnych np. *że*, *prawdziwie*: *potrzecié*, w Słowach np. *daie*, *dáycie*, *dáwaliście*: prócz niektórych np. *wié*, *powié* &c. *poczwárté*, w tych tylko przymiotnikach: *dwie*, *obie*, *obiedwie*. W innych okolicznościach pisze się *é* ściśnioné np. *moié*, *twoié*, *dobré* &c.

Końcowé *o*, zawsze iest otwarté np. *to*, *ſłowo*, *dano*, *dáwano* &c.

Końcowé *ą*, pisze się: *naprzód*, w szóstym przypádku, drugiéy i piątéy fórmy, liczby poiedynczéy np. *ſzablą*, *moią*: *powtóre*, w czwártym przypádku formy drugiéy i piątéy, w tych Imionach, co piérwszy przypádek miały na *á* ściśnioné, albo na *i* np. *miſtrzyni*, *różá*, *piękná*: *miſtrzynią*, *różą*, *piękną*: *potrzecié*, w trzeciéy

osobie Słów liczby mnogiéy czasu teraźnieyszégo i przyszłégo np. *kochaią*, *daią*, *ukochaią*, *dadzą*.

Końcowé *ę*, pisze się: *naprzód*, w Imionach żywotnych rodzaiu niiakiégo np. *dziécię*, *kurczę*: *powtóré*, w czwártym przypádku Imion drugiéy i piątéy formy, które miały piérwszy przypádek na *a* otwarté np. *moia ſzabla*, *moię ſzablę*: także w tych Zaimkach *mię*, *cię*, *ſię*, *nię*: *potrzecié*, piérwszé osoby Słów liczby poiedynczéy np. *iadę*, *poiadę*, *piſzę*, *widzę* &c.

Gdziekolwiek *i*, łączy się w wymáwianiu z następującą samogłoską; tam się zawsze pisze *i* krótkié np. *iadę*, *iedwab́* &c. ||13|| pisze się zaś *j* długié w tén czas tylko, gdy się łączy z poprzedzaiącém *z*, twardo brzmiącém, np. *zjém*, *zjész*. Gdziekolwiek zaś łączy się z poprzedzaiącą samogłoską; tam pisze się *ypſylon* np. *máy*, *miéy*, *biy*, *ſtóy*, *wuy*, *ſtryy*. Gdziekolwiek *i* krótkie, w iedney zgłosce położoné, nié łączy się z następuiącą samogłoską; tam dwa *ii* pisać trzeba, tak w swoyskich iak przyswoionych wyrazach np. *żmiia*, *biię*, *Filozofiiá*, *Tobiiász*.

Spółgłoski naszé, iedné są twardé, drugié miękkié. Nad spółgłoskami twardémi nic się nie pisze np. *ozdoba*, *práca*.

Nad spółgłoskami miękkiémi, które są: *b́*, *ć*, *ḿ*, *ń*, *ṕ*, *ś*, *ẃ*, *ź*, gdy się nie łączą z samogłoską *i*, pisze się znamié prawé np. *gołąb́*, *dobroć*, *kárḿ*, *koń*, *droṕ*, *gęś*, *paẃ*, *gałąź*: ieżeli się zaś łączy z następuiącą samogłoską *i*, kréskować ich nie trzeba np. *gołębia*, *dobroci*, *kármi*, *konia*, *dropia*, *gęsi*, *páwia*, *gałęzi*.

Komentarz. Ksiądz Onufry Kopczyński (1735–1817), nauczyciel szkół pijarskich i Collegium Nobilium, z polecenia Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych napisał *Gramatykę dla szkół narodowych* (1778–1783), pierwszy w Polsce wprowadzony oficjalnie do szkół podręcznik języka polskiego, napisany w języku polskim i przeznaczony dla polskiego odbiorcy.

Według Kopczyńskiego gramatyk powinien wykryć racjonalne reguły leżące u podstaw języka jako tworu rozumnego i nauczyć ich, aby język w ten sposób udoskonalić. Przytoczony fragment pokazuje niektóre realizacje tego postulatu.

Kopczyński starał się utrwalić doskonały klasyczny stan „wieku złotego", język bowiem był dla niego bytem niepodlegającym ewolucji. W następstwie postulował zachowanie lub wskrzeszenie archaizmów, np. postanowił przywrócić i utrwalić samogłoski pochylone („ściśnione") oraz wygłosowe spółgłoski wargowe miękkie, choć we współczesnej mu polszczyźnie literackiej już ich nie było. Praktyczne skutki bywały opłakane: szkoła zmuszała dzieci do opanowania mnóstwa niejasnych często lub mylnych regułek, by wiedziały, gdzie pisze się *á*, *é*, gdzie *a*, *e* itd. – co widać w przytoczonym fragmencie. Przyczyną niejasności i mylności opisów był zwłaszcza podstawowy błąd teoretyczny: nieodróżnianie pojęć głoski i litery.

Mimo to Kopczyński stał się autorytetem, którego osiągnięcia przyjęto bez zastrzeżeń i upowszechniano (jemu np. zawdzięczamy przywrócenie do dziś używanej litery *ó*). Dopiero Józef Mroziński poddał jego ustalenia ostrej krytyce.

Niewątpliwe są zasługi Kopczyńskiego w dziele polszczenia terminologii gramatycznej. Jego tworami są np. widoczne w cytowanym fragmencie terminy *samogłoska*, *spółgłoska*, *głoska twarda*, *miękka*, *przymiotnik*, *żywotny*, *nieżywotny*, *przypadek*, *liczba pojedyncza*, *forma nieodmienna.*

Marek Cybulski

161. Franciszek Zabłocki, *Fircyk w zalotach* 1781
(fragmenty)

Fircyk w zalotach. Komedya we trzech aktach Franciszka Zabłockiego, Warszawa 1781, s. 19–24.

Marek Cybulski

||19|| […]

PODSTOLINA, *na ſtronie.*

Co za bałamut z niego! co za trzpiot!! – lecz luby!
głośno.
Starościcu! daremney nie ſzukay ztąd chluby.
Attencye y grzeczność tyle tylko cenię,
Ile w tym mieć kto może moie przyzwolenie.
Ktoż cię proſił przyieżdżać do mnie na wieś? kto mu
Potuſzył, że go mile przyimę, ſama w domu?
Aż nadto obowiązki znam moiego ſtanu.
Miałeś dowod, wſzak byłam nie rada Waćpanu.
Nie chciałeś tego poznać, nie chciałeś wyiechać,
Muſiałam ia. – proſzęż mnie chociaż tu zaniechać.

||20||

FIRCYK.

Za coż ta ſubiekcya? po co trudzić konie?…

PODSTOLINA.

O! moy ty, ostrey cnoty ſurowy Katonie!
Być z nim ſamey...

FIRCYK.

Nie będę grał roli ſtoika;
Młodym na to: lecz nie chcę uyść za roſpuſtnika,
Y ieśli me co kazi obyczaie czyſte,
To to chyba, że nad wiek widzą mnie ſtatyſtę.

PODSTOLINA.

Y iak ieszcze!

FIRCYK, *uśmiechaiąc ſię.*

No, no, no. Już wiem, co ſię święci.
Domyślam ſię urazy, y przyczyn niechęci.
Będzie to to zapewne, żem cię, moie złotko,
Choć ſłuſznie, lecz zaśmiało raz nazwał dewotką.
O! ieśli tak, to lekka w kochaiącym wina:

Raczy mi ią darować śliczna Podſtolina,
Na co, żebym zaſłużył, niechay moią panię
Zniewoli to nayżywſze rąk ucałowanie,
bierze ią za rękę.
Niech mi wolno ſſać ſłodycz z tey ślicznuchney dłonie!
całuie ią powielokrotnie.

PODSTOLINA, *wyrywaiąc rękę.*
Starościcu!

FIRCYK.
Urażam? – Pani wſtydem płonie?
Coż to złego? Uczciwe godzą ſię zaloty.
||21||

PODSTOLINA, *udaiąc rozgniewaną.*
Jest to płochość, tak tylko poſtępuią trzpioty.
Gniewam ſię.

FIRCYK, *udaiąc mocno zakochanego.*
Nie, nie trzpioty; nie trzpioty, ale ci,
Ktorym święte płomienie miłość w ſercach nieci,
Ktorzy czuią moc oney, iak ieſt wielowładna.

PODSTOLINA, *z podziwieniem nieufaiącey.*
Waćpan kochaſz?

FIRCYK.
Ah, kocham.

PODSTOLINA.
Coż to za twarż ładna,
Albo raczey ſzczęśliwa? – Jakich wdzięków ſiła
Tyle ſercem Waćpana władnąć potrafiła?

FIRCYK, *z entuziazmem.*
Piękność więkſza nad ziemſkie, piękność iedna w świecie.

PODSTOLINA.
Ciekawabym ią poznać, przynaymniey w portrecie.
Proſzę, ſpraw mi tę roſkoſz. Kunſzt miłości ręku
Tym ſamym ieſt pięknieyſszy, tym więcey ma wdzięku.

FIRCYK, *zawſze iednym tonem.*
Nie, nie. Ta piękność, ktorey cudny urok kraſy
Pozbawił mnie ſwobody, lube zatruł w czaſy,
Razi ſerce, lecz nie tak, abym z przeświadczenia
Właſnego nie znał cel moy być wartym wielbienia.
Wielu pierwſzy pociąga impet, ale u mnie

Rzecz zaczęta z rozſądkiem kończy ſię rozumnie. ||22||
Miłość moia nie taka, iak ſą te fosfory,
Ten marny ogień, ktorym wzrok łudzą wieczory
Nie maiący iſtoty ognia, ni właſności,
Ogień moy iest iſtotny, ieſt ogień miłości,
Tym trwalſzy, że go żywi tylu podniet mnuſtwo:
Rozum, cnoty, wdzięk!... Słowem, ziemſkie kocham buſtwo.

PODSTOLINA.

Sliczny portret!

FIRCYK.

Do żywa ciebie ſamą znaczy.

PODSTOLINA.

To by miał być moy portret?

FIRCYK.

Tak iest, nieinaczy
Twoy właſny: lecz przez reſpekt powinny dla damy,
Wierna ręka dla wdziękow utaiła plamy;
Jednę zwłaſzcza, ktorą, wiem, że ci nie pochlebię.
Ta oſobność, ten od nas wſtręt, ta myśl o niebie,
Ten wreſzcie okazanych dla mnie pochop wſtrętow
Są ſkromne utaienia czułych ſentymentow.

PODSTOLINA.

Inaczeybym Waćpana kochała?

FIRCYK.

Tak tuszę.

PODSTOLINA.

Mylisz ſię, Starościcu, inną ia mam duſzę.
Zem do płochych zalotow nie nadto pochopna.
Nie tak ieſtem dewotka, iak raczey roſtropna.
||23||

FIRCYK.

O! ieśli tak! iuż ieſtem ſzczęśliwy! Już moie.
Uiſzczone nadzieie, iuż ſię nic nie boię.
Stałość ci ſię podoba. nikt ſtalſzy nademnie[1133].

PODSTOLINA.

Wątpię bardzo.

[1133] W tej kwestii Fircyka w druku błędy interpunkcji.

FIRCYK.

Y wiem, że kocha∫z mnie wzaiemnie,
Niechże cię..... *chce ią uści∫kać.*

PODSTOLINA, *w∫tręt czyniąc.*

Starościcu!

FIRCYK, *zaw∫ze obce∫owy.*

Po co ta obłuda.
Kocha∫z mnie! – O! ia umiem czę∫to robić cuda.
Gdzie uderzę w∫zędzie mi płeć zawie∫za ∫zluby,
W∫zędzie ie∫tem żądany, w∫zędzie ie∫tem luby.

PODSTOLINA.

Win∫zuię tego ∫zczęścia. Jak widzę, w ∫tolicy
In∫zy ∫po∫ob kochania, in∫i zalotnicy.
Miłość tam ∫amey ∫ercom udziela ∫łodyczy,
Pierwey grzeczna, nim pro∫i, nim kto ∫obie życzy;
Tam więzy roman∫owe, więzy wite z róży.
Spiesz ∫ię do niey. ∫zczęśliwey życzę mu podróży.
Właśnie w ∫wym, Starościcu, będzie∫z tam żywiole.
U nas ∫ą roże, ale ie∫t y cierń, co kole.

FIRCYK.

Pani cała w żartulach, lecz trochę zaprętka.
Gdyby mię też doprawdy iechać wzięła chętka,
Gdybym tak był po∫łu∫zny, iak iesteś zawzięta;...
Czyż iedne tam ∫ię po mnie ∫płakały oczęta, ||24||
Czy iedna piękność nawpoł martwa, nawpoł żywa,
Sliczną pierś we∫tchnieniami czułości obrywa?
Poopu∫zczałem w∫zy∫tkie, w∫zy∫tkie zaniechałem,
Do ciebie iedney przylgnąć chcę du∫zą y ciałem:
Ja pokorny, tyś przeto bardziey nie użyta.
Wzday ∫ię, daię ci *pardon*, lub z przyiaźni kwita.

PODSTOLINA.

Coż to znaczy? pro∫zę mi powiedzieć wyraźnij,
Z iakiey to chce∫z mie Waćpan kwitować przyiaźni?
Nie miałam iey, zda mi ∫ię, w ściśley∫zym ∫po∫obie,
Procz powinney ∫tanowi iego, y o∫obie.
Jesteś we∫oł, zabawny, w żarciki obfity.
Lubią cię, bo to zaw∫ze zabawi kobity.
Ja ∫ama, mowiąc prawdę, trzpiotow ∫łucham rada.
Jest ∫ię zaw∫ze dowiedźieć czegoś, gdy kto gada.
Lecz, żeby być kochanym, to rzecz inna zgoła.

Weſołey myśli myśl ſię podoba weſoła,
Dowcip ſzuka dowcipu, choć ſerce zdaleka.
Inna broń nas zwycięża, ta tylko urzeka.

FIRCYK.

Daley, moia bogini, mieſzay piołun w miody,
Głaſzcz, martw, rzucay pioruny, y przechodź w pogody.
Wſzyſtko to gotow ieſtem z dziwnym znoſić męſtwem:
Stałość będzie mą bronią, pokora zwycięſtwem.
Przebiia ona mury, ſrogie koi zwierze...
Zląkł ſię Parys Pallady, przyznał dank Wenerze,
Jeden ſłodki rzut oka, y weſtchnienie drżące
Zmogło oczy Junony gniewem pałaiące.
Tyś dla mnie ieſt Wenera. – Jak piękności matka
Dla Paryſa, tyś dla mnie ieſt tak piękność rzadka.
Jak Parys tamte dla niey porzucił niebianki,
Tak ia wſzyſtkie dla ciebie rzucam Warſzawianki.
Chceſz tego, rzekniy ſłowo, na wſzyſtkom ieſt gotow.

Komentarz. Franciszek Zabłocki (1752–1821), utrzymujący się głównie z pracy urzędniczej w Komisji Edukacji Narodowej i w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, był dostawcą repertuaru dla Sceny Narodowej, dla której napisał przeszło czterdzieści komedii. Były to przeważnie przeróbki sztuk francuskich, znacznie od nich lepsze.

Przytoczony dialog pokazuje konwersację towarzyską, konwencjonalny typ rozmowy nieraz nienaturalnej, bo wymagającej umiejętności ukrywania namiętności lub, przeciwnie, udawania ich. Środowiskiem, w którym ta odmiana rozmowy się ukształtowała, był głównie francuski dwór królewski, którego obyczaje naśladowano następnie w europejskich salonach większych i mniejszych panów. W *Fircyku…* na konwencje konwersacji nakładają się dodatkowo konwencje wierszowanego dialogu komediowego o walorach estetycznych. Charakterystyczne teksty w tekście to flirt i łączący się z nim wyszukany komplement pod adresem kobiety.

Ciekawie przedstawia się etykieta językowa. Podstolina zwraca się do Starościca, używając wyłącznie standardowych form *waćpan* + 2. os. l.poj., on natomiast jest swobodniejszy, przechodząc stale od bezpośredniego *ty* (*Tyś dla mnie jest Wenera*) do dystansowego *pani* + 3. os. (*Pani wstydem płonie?*). Ten ostatni typ adresatywów, dziś powszechny, pojawił się w mowie Polaków właśnie w drugiej połowie XVIII w.

Rymy typu *złotko – dewotką* wprowadzili poeci z kresów wschodnich, do których Zabłocki też się może zaliczał.

Ortografia jest typowa dla druków drugiej połowy XVIII w., które nie uwzględniały jeszcze zaleceń Kopczyńskiego, toteż nie oznacza się tu różnic między samogłoskami jasnymi a pochylonymi. Wyjątek od tej reguły dotyczy tylko pozycji rymowej: *róży – podróży* (podczas gdy poza rymem *roże*). W pozycji rymowej dopuszcza się też osobliwe zapisy fonetyczne: *obfity – kobity* i *mnuſtwo – buſtwo* (!).

dank ‘nagroda’
pardon ‘przebaczenie’
pochop ‘skłonność’
potuszyć ‘zachęcić, pobudzić’

statysta ‘polityk’
subiekcyja ‘kłopot’
wstręt ‘przeszkoda; opór’
wzdać się ‘poddać się’

Marek Cybulski

162. Julian Antonowicz, *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu…* 1783
(fragmenty)

MOWA Z Okoliczności Uroczystego Obchodu Stoletniey Pamiątki Zwycięstwa JANA SOBIESKIEGO KROLA POLSKIEGO nad Turkami pod Wiedniem, miana przez x. Juliana Antonowicza Z.S. B.W. Prow. Litt: Nauczyciela Wymowy w Szkołach Włodzimiérſkich Roku 1783. Dnia 12 Października. Biblioteka Narodowa, sygn. SD W.1.2979. W całości tekst liczy 8 kart.

Irmina Kotlarska

SZLACHETNA MŁODZI SZKOLNA

Nie maſz tak zadawnionego czaſu, któryby zatarł piątno od niepoſpolitéy cnoty na wieczność wyrażoné: ani miéyscá tak odległego, któreby prawdziwéy zaſłudze dalekiém bydź mogło. Náyſtarożytniéyſzé cnoty znayduią w pamięci naſzéy ſzacunek: a czyny, w náydalſzych zdziałané kraiach, aż do naſzych przebijają ſię uſzu. Lecz jeżeli wielkość Bohatyrów obcych zadziwiá: ſzlachetność dusſzy, wysokie cnoty Ziomków, nie już czczé jakieś na umysle czynią wyobrażenia; ale przekonywają ſercé. I ſłodki mu jakiś gwałt czynią: ażeby w te ſamé wſtępować slady, które tak bardzo w Przodkach pochwalá. A tak uwielbiać wielkich Mężów, oſobliwie Rodaków dzieła, nie jeſt to tylko ſzacownéy ich pamiątce wypłacać hołd winnego uſzanowaniá; ale razem zażegnać potomność do nasladowaniá ich nieśmiertelnéy wielkości.

Doſtrzegł téy skłonności ſercá ludzkiego Mąż mądry i przezorny pierwſzuiący w Prześwietném gronie Kommiſyi Edukacyinéy J.O. Xiąże Biſkup Płocki: a jako czuły w powierzonym ſobie od Kollegów obowiązku, i prawdziwie gorliwy o wſkrzeſzenié dawnych cnót Narodu Polſkiego nie przepominał: iż teraz właśnie dopełniliśmy wieku, kiedy Król naſz na czele Rycerſtwa pod Wiédniem Ottmańſką potęgę, Stolicę Cesarską od jarzma niewoli Biſsurmańskiéy uchował, świat cały meſtwem ſwoiém zadziwiła, a Polſką chwałę do náywyższego podniósł ſtopniá.

Czuły na chwałę Przodków twoich Narodzie! Czyliż bydź może, coby bardziéy ſzlachetne twoie męſtwem zapalało ſercé, nad dzieła wielkiégo Króla a Rodaka twoiégo wytknięte? Przezacná Młodzi! Która na pożytecznych Oyczyźnie w czas przyſzły kſztałciſz ſię Obywatelów, moznaż Cię ſilniéyſzemi do cnoty i bohatyrſtwá proſtować ſrzodkami, jak ukazując Ci drogi, które deptał od dziecińſtwá ſwoiégo wielki Obywatel i Król nie smiertelnéy chwały Jan III. Którego tobie

za wzór wyſtawuie Prześwietna Kommiſsyá Edukacyina? Y tenci to Jéy cel, gdy przy dopełnionym wieku wzniécá w was pamiątkę odnieſionégo pod Wiedniem nad Turkami zwycięſtwa; a żeby scie od młodości wſtępuiąc w slady wielkiégo Męża, na podobnych kſztałcili się Obywatelów: ten zamiar mowy moiéy będzie, abym wam wytknął przykładem Janá, że całość lub zgubá Rzeczypospolitéy od wychowania jéy Obywatelów zawiſła: a razem pokazał, że przy téy edukacyi, która za ſtaraniém wielkiégo KROLA i Kommiſsyi bierzecie, czuwa jeſzcze Bóg nad całością Polſki, i może kiedy z tedyż z przepaści, w któréy tonie, wypłynie ſzczęsliwie. Niech podle i nikczemne duſze ſądzą, że los Polſki jeſt niepodźwigniony, że już ſię dopełniła zguba i nieſzczęścié Narodu, że Polak nigdy więcéy nie będzie Polakiem; duſze wſpaniałé i oświéconé, miaſto niepożytecznéy roſpaczy i narzekania, nigdy nie tracą nadziei: znayduią w ſobie ſamych uſtawiczné dźwigania ſię ſposoby: wiedzą, iż nie raz już u kresu zguby poſtanowioná Oyczyzná cnotą, i walecznością wielkich ludzi była uratowaná.

W tym była właśnie ſtanie Rzeczpospolitá naſza, kiedy łaſkawé Nieba zrządziły Janá Sobieſkiégo dla jéy ocalenia. Wzmagaiąca ſię coraz bardziéy potęgá Mahometańſká grożącá upadkiem całemu prawie Chrześciańſtwu, a oſobliwie Oyczyźnie naſzéy, z którą różnym losem krwawym koſztowała ſię boiem: wyniſzczenié kraju przez długą i okropną ze Szwedami wóynę: uſtawiczné zakłócenia z Moſkwą zawiſną ſzczęściu Polaków: bunty nieprzerwane Kozaków podniecane i ſkrytémi i jawnémi ſpiskami Turków i Tatarów: naoſtatek częſté rozróżnienie i niejednomyślność w zdaniach ſamychże Obywatelów, wſzystko to ſprzyſiądz zdawało ſię na zgładzenie imienia Polſkiégo; kiedy Jan Sobieſki, zapatrując ſię na dawne Przodków ſwoich czyny, umyſł do nauk, a ſercé do cnoty tém bardziéy przykładał, im więkſzą widział obóygá potrzebę temu, który tym pewnie urodził ſię losem, aby upadłą czasu ſwégo podźwignął Oyczyznę. Jakoż oddany od Rodziców ſwoich do Akkademii Krakowſkiéy, ażeby w téy Głowney Królewſtwa, która zawſze wielkich Oyczyznie wydawała mężów, brał początki gruntownych nauk, wiadomości praw kraju ſwoiégo, i poznanniá ſpółobywatelów: tyle im sprawował podziwieniá ſwoią obyczaynością, wſpaniałością umysłu, i w niczém nieſkażoną cnotą. Wyſłany potem do náyoświeceńſzégo w Europie Króleſtwa dla powiękſzenia świateł nabytych w Oyczyznie, a pamiętny na przeſtrogę Oycá ſwoiego, aby ſię we wſzystkiém doſkonalił prócz tańców, których ſię uczyć miał z Tatarami, pilnie ſię przykładał do wſyſtkiego, co go cnotliwym, mądrym i pożytecznym Obywatelem uczynic mogło. […]

Niebá przeznaczyły Janá do uſtawicznéy pracy. Rozróżnieniá Polaków ośmieliły Mahometa IV. Do wkroczeniá w ſto ſześćdzieſiąt tyſięcy potęgi ſwoiéy w granice Rzeczypoſpolitéy. Dobywá Kamieńcá, Lwów oblężeniem ściſka: gdy tym czasem ſto tyſięcy Tatarów po rozmaitych ſtronach puſtoſzą Polſkę. Właśnie na ten czas tknięty Sobieſki od Króla oſobiſtą urazą przepomniał był na czas obowiązków Hetmańſkich i Obywatelſkich ku ſwoiemu Królowi. Ale komuż ſię pobłądzić nie zdarzy... Natychmiaſt Jan błąd swóy poznaie, wierność poprzyſiężoną

ſobie od wóyſká przeciwko Królowi zwracá przeciwko nieprzyjaciołóm Królá i Oyczyzny: a nie mogąc we trzydzieścié ſześć tyſięcy wóyſká uderzyć na całé Ottomańſkié ſiły, ciężko razi plondruiących Tatarów, i kilkanaście tyſięcy niewolników Polſkich z rąk im wyrywá.

Komentarz. Tekst reprezentuje gatunek mowy pochwalnej. Mowa została wygłoszona z okazji rocznicy bitwy pod Wiedniem, ale w treści zawarte są także fragmenty panegiryczne dotyczące króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz uwagi związane z polskim systemem kształcenia i wychowania. Tekst został najprawdopodobniej wygłoszony w szkole bazyliańskiej we Włodzimierzu Wołyńskim, w której Julian Antonowicz (1750–1824), duchowny greckokatolicki, w latach 1783–1802 był prefektem, nauczycielem wymowy, fizyki, matematyki i języków obcych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego). Adresatem mowy jest młodzież szkolna, której przychylność mówca zjednuje sobie za pomocą wartościujących epitetów wplecionych w formuły adresatywne, np. *Szlachetna młodzi szkolna!*, *Przezacna Młodzi!* Cechą stylu są amplifikacje, antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu (np. *Która na pożytecznych Ojczyźnie w czas przyszły kształcisz się Obywatelów, moznaż Cię silniejszemi do cnoty i bohatyrstwa prostować srzodkami*), wartościujące epitety (np. *chciwy zemsty Tatarzyn*), wyliczenia, paralelizmy składniowe, pytania retoryczne, wykrzykniki.

W tekście spotyka się literę *á* na oznaczenie dawnego *a* jasnego (*niebá*), literę *é* na oznaczenie *e* „pochylonego” (*z liczném woyſkiém*, *dalekiém*, *piérzcha*) oraz literę *ó* na oznaczenie *o* pochylonego, np. w pozycji przed spółgłoskami nosowymi (*Kozakóm*, *nieprzyjaciołóm*, *Obywatelóm*). Głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji (np. *ſwoiéy*).

pierwszujący ‘przodujący’

Danuta Kowalska

163. [*Wiadomości prasowe*] 1784

„Gazeta Warszawska” 1784, nr 55.

Marek Cybulski

Z Warszawy dnia 10. Lipca. W przeſzły wtorek oſadzony był na tuteyſzey Wieży Zamkowey wyżſzey *Konduktor* dla beſpieczeńſtwa w przypadku piorunów: Rzemieślnik gotuiący mieyſce rzeczonemu *Konduktorowi*, znalazł w gałce dwa blaſzane pudełka, iuż dawnością zerdzewiałe, z otworem ołowiem zalitowanym.

W pierwſzym z nich złożony był Krzyżyk drewniany czerwoniawy, z ſzufladką wnętrzną, *Relikwiami SS* napełnioną: także *Karawaczka* mała moſiężna z kilkąnaſtą czarnemi paciorkami, y pieniądz nazwany dawniey Szostakiem, bity za Króla *Jana Kazimierza* tego Roku, którego Wieża Zamkowa była naprawiona.

W drugim więkſzym, figury walcowey, znalezione były.

1*mo*. Na pargaminie wielkości arkuſza regałowego, wypiſany zbior Dzieiow za panowania *Zygmunta III*. do Roku 1619. mieſiąca Lutego, w których Wieża Zamkowa od Króla tego zbudowana, była zakończona. Na drugiey tego

pargaminu ſtronie, widzieć zaświadczenie Jana Andrzeia *Morsztyna* Referendarza Koronnego, iako on z roſkazu *Jana Kazimierza*, rzeczone piſmo razem z globem upadłe, na dawne ſwoie mieyſce odłożył[1134] w te ſłowa: *Inſcriptionem hanc vitio temporis & vi turbinis una cum globo delapſam, iuſſu Sereniſſimi Regis Joannis Caſimiri, quo Regum perennet memoria, Joannes Andreas Morstin Regni Referendarius, Kovalienſis Zawichostenſis Capitaneus, pristino repoſuit loco, Annô MDCLXVII*[1135].

2*do*. Mała kartka pargaminowa z piſmem Łacińſkim w te ſłowa: *Ego Joannes Waxman in expugnatione arcis Smolenſcianae tormentorum bellicorum Praefectus, globum hunc juſsu Sereniſſimi Regis inaurari & erigi curavi, Anno 1619. in Februario*[1136].

3*tio*. Dwie kartki *Niemieckim* ięzykiem z podpiſami Kaſpra *Krumlauff*, Burgrabiego pod ów czas Zamku *Warszawſkiego*, y Adryana *Frantzen* Cieśli Królewſkiego, zaświadczaiących; iako ta Wieża pod czas oblężenia *Warſzawy* od *Szwedów* w R. 1656. kulami harmatnemi mocno nadwerężona, w krótce za gwałtownym wichru uderzeniem, y złamaniem prętow żelaznych, wierzchołek ſwóy utraciła. Y że taż Wieża za rozkazem a koſztem Króla *Jana Kazimierza* była naprawiona w R. 1667. dnia 20. Sierpnia.

4*to*. Pułarkuſzek pargaminowy ięzykiem *Łacińſkim*, w ſtylu iak mówią napiſowym (*Lapidarius*[1137]) wyrażaiący toż samo, co budowniczy *Krumlauff* y *Frantzen* Cieśla zaświadczyli po *Niemiecku*.

J. K. M. P. N. M. oglądawſzy te ſzacowney dawności ślady, one z prochow oczyścić, y w nowe pudełka włożone, globowi dawnemu wrócić rozkazał, z przydanemi pieniądzami wſzelkich gatunkow, bitemi w tym Króleſtwie za ſwoiego panowania.

Przydane ieſt, w tymże globie złożone, nowe piſmo na pargaminie, tym kſztałtem, iakim za *Zygmunta III*. Fundatora po więkſzey części Zamku, było niegdyś napiſane, do Panowania Monarchy Naſzego ſtoſowne, w ięzyku także *Łacińſkim*.

Reſzta w Suplemencie. […]

Z Paryża dnia 14. Czerwca. Donoſzą z *Aix*, że pewna Dama z Familii *de Caſtellane* Małżonka młodego J, Pana *d'Entrecaſteaux*, Prezydenta w Parlamencie, znaleziona była zarznięta w ſwym łożku. Była to Dama rzadkiey piękności,

---

[1134] Tak w druku.

[1135] – Pismo to, które upadło razem z kulą, z powodu niepomyślności czasu i siły burzy, z rozkazu najjaśniejszego króla Jana Kazimierza, w którym trwa pamięć królów, [ja] Jan Andrzej Morsztyn, referendarz królewski, starosta kowalski i zawichojski, odłożyłem na pierwotne miejsce w roku 1667.

[1136] – Ja, Jan Waxman, dowódca artylerii podczas zdobycia twierdzy smoleńskiej, z rozkazu najjaśniejszego króla zatroszczyłem się, aby ta kula została pozłocona i wzniesiona w lutym roku 1619.

[1137] – kamienny, taki jak na kamieniach.

y 24. lat dopiero ieſzcze tylko miała. Ponieważ ſamego tylko worka z pieniędzmi brakowało, a inne wſzystkie iey bryllanty zoſtały w całości, zaraz dorozumiewać ſię poczęto, że to nie złodzieie byli, którzy popełnili takie zaboyſtwo. Lokaie iey y Garderobiana, ſami podaliſię do więzienia. Wczorayſze liſty z *Prowancyi* piſane, zdieły zaſłonę, która pokrywała to ſzkaradne zaboyſtwo. Jeden Lokay przyznałſię, że on zarznoł tę Damę, maiąc na to dany ſobie rozkaz od iey męża; który nie mogąc żony ſam uduſić chuſtką, ſilno ią trzymał, gdy ów lokay garło przerzynał. Ośmio dniami przed tym zaboyſtwem, tentował on ią otruć. Ten tyrańſki mąż, zaraz uciekł. Obiecano nadgrody 50. *Luidorow* temu, który ieſt za nim w pogoń poſłany, ieżeliby go złapał y przywiodłſzy ſtawił w *Aix*. Parlament wſzyſtkiego dokłada ſtarania, ażeby go doſtał, chociażby nawet ſchronił się do *Nice*; y poſtanowił (mimo przypadaiących wakacyi) nieprzerwanie zatrudniać ſię tą ſprawą, y ią promowować z iak naywiękſzą żywością. Ten Prezydent *d'Entrecasteaux* zaboyca, nie ma iak 26. lat. Żył on publicznie z pewną wdową; y oto iedyna przyczyna, która mu była pobudką do popełnienia tak ſzkaradnego zabóyſtwa. […]

Z Poznania dnia 2. Lipca. Wczaſie licznie zgromadzonych Obywatelow na *Swięto-Jańſkie* Tranzakcye, Szkoły tuteyſze Wydziałowe rozpoczeły dnia 26. przeſzłego Mieſiąca roczne Popiſy; którego dnia odprawiłſię pierwſzy z Nauki Moralney, Prawa, y Dzieiow. Czynili zapytania Xiąże Jmć *Jabłonowſki* Kaſztelan *Krakowſki*, tudzież inni Senatoroweie y Urzędnicy, w przytomności licznych Panow y Dam. Ze zaś doſzło tu do *Kommiſſyi Edukacyiney* Obwieſzczenie o śmierci Jmci Pana *Mokronowſkiego*, Woiewody Xięſtwa *Mazowieckiego*, Kommiſſarza teyże Kommiſſyi; zaczym dnia wczorayſzego, Zgromadzenie Akademickie Uroczyſte za tego zacnego Męża odprawowało Exekwie, przy wyſtawionym wſpaniałym Katafalku; podczas których, gdy proseſſyonalnie ze Szkół do Kościoła przybyli Akademicy, po odſpiewanych Wigiliach, Mſzą Wielką miał Jmć Xiądz *Bogucicki*, Filozofii y Teologii Doktor, W Szkole Główney Koronney Hiſtoryi Kościelney Profeſſor, Szkół *Wielkopolſkich* Generalny Wizytator, na wizytę ſzkoł tu przybyły.

Komentarz. „Gazetę Warszawską" wydawał ks. Stefan Łuskina (1725–1793), jezuita, wykładowca matematyki, fizyki i filozofii w Collegium Nobilium.

Pierwsza wiadomość jest świadectwem zastosowań nauki (mowa o instalowaniu najnowszego wynalazku technicznego, piorunochronu, obok dawnej karawaczki) oraz zainteresowań „naukowo -antykwarycznych" (staranna dokumentacja zabytku przeszłości). Szczegółowość opisu tragicznych wydarzeń z Paryża wyróżnia trzecią wiadomość (obecność leksyki oceniająco-wartościującej). Trzecia notatka pokazuje, że wielcy panowie egzaminowali uczniów, bo szkoły miały kształcić w takich naukach i umiejętnościach (jak prawo i reguły stosownego zachowania), które wyróżniały elitę i decydowały o jej pozycji politycznej.

Wiadomość przyjmująca formę kronikarskiego omówienia wybranych faktów to typowa postać tekstu informacyjnego z końca XVIII w., z powodzeniem obecna w prasie kolejnego stulecia.

Ortografia jest niekonsekwentna, co dotyczy zwłaszcza oznaczania *o* pochylonego. Tylko w wyrazie *który* litera ó była zawsze stosowana, poza tym – jakby od przypadku do przypadku.

Niestaranność redaktora dopuściła nieraz do pisowni fonetycznej: *podali∫ię*, *zarznoł*, *rozpoczeły*, *Ośmio* zam. *Ośmią*, i do niekonsekwencji ortograficznych: *zaboy∫two* / *zabóy∫two* itp.

Wyróżnianie w wiadomościach nazwisk inną czcionką to do dziś zwyczaj niektórych redakcji prasowych.

egzekwije ‘nabożeństwo żałobne’
J. K. M. P. N. M. ‘Jego Królewska Mość Pan Nasz Miłościwy’
Jmć ‘Jegomość’
karawaczka ‘krzyżyk o dwóch poprzecznych ramionach, mający chronić m.in. od piorunów’
konduktor ‘piorunochron’
luidor ‘złota moneta francuska’
referendarz ‘sędzia wyrokujący w sprawach chłopów królewskich’
regałowy o arkuszu: ‘dużego formatu’
szóstak ‘moneta sześciogroszowa’
wigiljie ‘modlitwa za zmarłych’

Irmina Kotlarska, *Magdalena Pietrzak*

164. *Kwit z podymnego* 1784

Druk 18 × 22 cm. Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2761.
Kwity z podymnego i czopowego z majątków rodziny Jelskich z lat 1784–1785, k. 3.
Kursywą oznaczono pismo ręczne.

Marek Cybulski

[pieczęć okrągła
„Pieczęć na kwity
Rzeczypospolitey”]
130.

KWIT Z PODYMNEGO

Podług Taryffy Tabell w Grodzie *Owruckim* zaprzysiężonych Roku 1775. uformowaney Dobra *W*^{ś} *Włoki w kluczu Choynik* Podymnego zapłacił na Rathę Roku 178*4* Zło: Pol: *157* Gro: *15* dico Zło: Pol: *Sto Piędziesiąt Siedm* Gro: *Pietna∫cie* z ktorey to Rathy zupełnie wypłaconey ninieyszy od Skarbu Koron: daie ∫ię kwit. Dan w *Cudnowie* Dnia *15* Mie∫iąca *8bra* Roku Pańskiego 178*4*.

Antt[1138] *Cybulski*

Komentarz. Jest to drukowany blankiet z miejscami pustymi do wypełnienia pismem ręcznym. Dokument pochodzi z Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie język polski obowiązywał jako urzędowy od końca XVII w. Zakres łaciny urzędowej jest ograniczony do formułki *dico* ‘słownie’, poza tym są latynizmy: nazwa miesiąca i kilka z zakresu administracji.

klucz ‘zespół majątków ziemskich’

Marek Cybulski

[1138] = Antoni.

165. Adam Naruszewicz, *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta…* 1784 (fragment)

DYARYUSZ PODROZY NAYIAŚNIEYSZEGO STANISŁAWA AUGUSTA KROLA POLSKIEGO NA SEYM GRODZIENSKI Zacząwszy od dnia wyiazdu z Warſzawy to iest 26. Mieſiąca Sierpnia Roku 1784 aż do przybycia do Grodna, Warszawa 1784, s. 11–15, 30–34.

Marek Cybulski

||11||

1.

Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.

Zapowiedziany był wczoray w wieczor wyiazd na łowy na godzinę dzieſiątą do pierwſzego oſtępu. Zdało się Nayiaśnieyſzemu Panu wyznaczyć tę godzinę, ażeby ſię dał czas do przybycia ze Stołowacza JO.P. Krakowſkiey y JX. Nuncyuſza. Przygotowano 40. koni powodnych, dla tych ktorzyby onych do iazdy potrzebowali. Było to piękne widowiſko patrzeć na tyle Officerow, na tyle dzielnych i okazałych koni, y tyle powozow, ktore za kalwakatą iechać miały. O 10. godzynie ſiadł na konia gniadego Krol Jmc, przy Boku Pańſkim iechali konno Xżęta: Podkomorzy y Podſkarki[1139], JPan Kaſztelan Woynicki; Generał Szeff Grabowſki, Generał Komarzewſki, Zabiełło Vice-Brygadyer, Szydłowſki Staroſta Mielnicki, Badeni, Wołowicz, Morawſki, Bielak, Azulewicz; tudzież y innych wielu Officerow, Szla-||12||chty y Dworſkich, daley Ułani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: Litewſkiey, ktorey przyſzło 100. koni dla Konwoiu Krolewſkiego; potym 50. Kozakow ze ſwoiemi Rotmiſtrzem y Chorążym, ktorzy prowadzili konie powodne pod dozorem Koniuſzego Ruſſyana Xcia Podſkarbiego. Szły potym karety. W Krolewſkiey iechali Jaśnie Wielmożny Kaſztelan Wiſki, X Naruſzewicz y XX Gawrońſki z Łępickim, był też y Xiądz Kanonik Morſki, ktory dotąd mieſzkał w Białymſtoku, y Xiądz Orłowſki. Oſtęp, do ktoregośmy iechali, był o dobre poł mili od Białey wieży. Xiążę Podſkarbi rozkazał zrobić dobry gościniec w tey Puſzczy głuchey, ciemney y gęſto zaroſłey drzewem czarnym y zaroſłym oſobliwey wielkości.

Przybliżaiąc ſię do Oſtępu, znaleźliśmy go otoczonego parkanem długim y ſzerokim na dobrą ćwierć mili, były to ſłupy bite w ziemię, oddalone od ſiebie w pewney dystancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały ſię mocne i długie dyle, a te dyle gęſto ſię przeplatały młodą brzeziną, lub in-||13||nym drzewem giętkim i zdolnym do przeplotu. Od mieyſca do mieyſca o kilkadzieſiąt krokow ſtali przy tym parkanie chłopi z kiiami dla odganiania zwierza, ieźliby chciał przedzierać ſię przez rzeczony parkan, ten parkan z oboch ſtron ſzerſzy wężył ſię coraz iak matnia od ſkrzydeł niewodowych, a w ſamey cieśninie zbudowana była ſala, czyli ſtrzelnica prawdziwie wſpaniała y wielce wygodna,

[1139] Tak w druku zam. *Podſkarbi.*

maiąca dwa piątra, a wſchody do niey ze trzech ſtron prowadziły, to ieſt śrzodkiem y po bokach; na dole było mieyſce dla Liberyi i ludzi loznych, na pierwſzym piątrze dla Krola y Bok Pańſki otaczaiących, a na drugim uſtawione tylko ozdoby z piramidek, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewſkiemi. Wſzedłszy do ſali znaleźliśmy ią prawdziwie zdolną do dania balu dla długości i obſzerności ſwoiey, gdzie były w pewney odległości otwory. iakoby okna u lozow, z ktorych zwierzynę ſtrzelać miano, w pośrzodku ſtały dwa ſtoły maiące na ſobie broń muſzkiety y fuzye, oraz ładunki y kule rożnego gatunku w ſtoſach. Wiſiały też lub ||14|| stały po bokach lub przy oknach też same oręże.

Zaſtawiono ſtoł nim zaczęło ſię polowanie, rożnym na zimno mięſiwem. Wkrotce nadiechał ze Stolowacza JX. Nuncyuſz ze ſwoim Audytorem, y JO. Pani Krakowſka. Pierwſzy Myśliwiec Berens. dał znać w trąbkę myśliwſką na zaczęcie obławy.

Ukazał ſię nayprzod wielki Niedźwiedz na ſtrzelenie. Ale wnet wpadłſzy w krzaki zniknął z oczu. Po nieiakim czaſie uyrzeliśmy drugiego. Krol Jmc ſtrzelił ſzczęśliwie do niego y zranił, że ta beſtya lubo daley w las poſzła, iednak ią potym o podal znalezioną zabitą: znowu potym napędzono trzeciego Niedźwiedzia. Krol Jegomość do niego ſtrzelił, a za Krolem do niego wyſtrzelono z kilkunaſtu karabinow, y zabito przv ſamym parkanie.

Gdy nie było można żadną miarą przybliżyć Zubrow, na ktorych powtorna obława poſzła bez pſow: Krol Jmc rozkazał, aby ich w oſtępie ſzukali, y tak dwoch samcow bardzo wielkich zabito, mianowicie tego, ktory rzuciwſzy ſię na ||15|| przeboy, uderzył proſto na myśliwca Berenſa y koma mu zranił, że ledwo ieżdzieć[1140], uwieſzywſzy ſię na gałęzi ſchwytaney niebeśpieczeńſtwa uſzedł. Tak tedy tylko tego dnia ubito dwa Niedźwiedzie y dwa Zubrow, Krol Jmc chłopa iednego, ktorego Niedźwiedź lekko zranił, uchwyciwſzy go zębami za bok, pieniędzmi udarował. Około godziny 6. wieczorney powrociliśmy do Biało wieży, gdzie naſtąpił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmć udał ſię do ſwoich pokoiow; my zaś, zabawiwſzy się w kompanii kartami, poſzliśmy każdy do siebie.

2.

Dnia 6. Września w Poniedziałek:

Kończąc podroż[1141] ſwoią ku Pińſkowi J. K. Mość wyiechał z Hutowa, o zwyczyney godzinie, zawſze złaſki Bożey zdrowy y weſoły, lubo przy zimnych y mdliſtych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Byſtrego poſpodarza pierścieniem ze ſwoią cyfrą, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janow miaſteczko należące do JP. z Szuyſkich wdowy, po Kraſickim Chorążym Litt. Orzeſzkowy Woyſkiey Pińſkiey. Wpolu[1142] przed

[1140] Tak w druku.

[1141] Tak w druku.

[1142] Tak w druku.

miaſtem witał Krola Jmć Xiądz Laſkowſki Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowſki, Krol Jegomość chwalił to ||31|| miaſteczko z ochędoſtwa, y porządnych Domow. A Xiędzu Laſkowſkiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal ſwoy *Merentibus*[1143] darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeſkiego, iako wielu dzieci Szlacheckich, ſwoim koſztem edukował. W Janowie zaiechawszy Krol Jmć do domu JP.P. Woyſkich Orzeſzkow, zaſtał tam przygotowane śniadanie, przed ktorym oglądał pierwiey ſkład domu cały, potym ogrod dobrą ſymetryą ułożony, y ſzpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego goſpodarza, udał ſię na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr ſwoich w kilkanaście koni Pan Woyſki Orzeſzko, gdzie Pana pożegnawſzy odiechał, zaczeły ſię Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzic ukopał piękną, y wſpaniałą drogę dla przeieżdżaiącego Pana y onę częścią drzewami świeżo ściętemi częścią ſadzonemi wytkał, poſtawiwſzy na granicy ſwoiey kolumnę wyſoką murowaną, na ktorey były napiſy takie: ||32||

Salve Rex. Stanislao Auguſto Regi Poloniae Magno Duci Lithuaniae &c: In perennem memoriam, Ignatius Kurzeniecki Vexilifer Diſtrictus Pinſenſis poſuit Anno 1784. Men: 7bris 6. Die[1144]*. Nadole wierſze te*

Jeżeli pamięć Krola mną uwieńczyć chciano –
Małey rzeczy, choć wielkim ſercem dokazano.
Wyżſzy Kolos złożyłby, z ſerc ktore przez uſta
Uwiecznią ſłodką pamięć czwartego Auguſta.
Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi
Potomność zawſze wdzięczna, wyſtawi mu drugi.

O ćwierć mili od Duboy poczęły ſię odzywać Armaty, a goſpodarz, wyiechawſzy konno z całą ſwoią familią, witał[1145] Krola Jmci, zapraſzaiąc do domu ſwego, brzmiały działa y odzywała ſię muzyka, aż do przyiazdu Pańſkiego. Zaſtał N. P. wielką liczbę Dam Powiatniczek Pińſkich maiących na czele JP. Kurzeniecką, Marſzałkową Pińſką matkę y Pannę Kanoniczkę ſioſtrę goſpodarza, ||33|| tudzież do kilkadzieſiąt oſob Urzędnikow y Obywatelow Pińſkich. Męſzczyźni byli wſzyſcy w mundurach, Damy zaś miały Roby białe y każda kokardę białą na pierſiach z Herbem y twarzą Krolewſką wyſzywaną na wſtędze, oraz z temi Wierſzami:

Pan ſzczęściem kraiu, Pan y nam ozdobą
Obrazem Pierſi, Serca zaiął Sobą.

[1143] – zasłużonym.

[1144] – Bądź pozdrowiony, królu. Dla Stanisława Augusta króla Polski i wielkiego księcia Litwy itd. ku wiecznej pamięci Ignacy Kurzeniecki, chorąży powiatu pińskiego postawił w roku 1784, miesiąca września dnia 6.

[1145] Tak w druku.

Przed pałacem wyſtawiona była brama z temi napiſami.

Oto wieżdża Oyczyzny Krol, y Oyciec prawy,
Znaią w nim krew, ſwych Panow, Jagiełłow *Dzierżawy.*
Nie tyle ſławy, tamtych ſtał płytka[1146] *zaięła,*
Ile tey maią, tego[1147] *dobroć y Dzieła.*

Spotkany Pan Miłościwy u nayniżſzych ſtopni od całego oczekiwaiącego zgromadzenia *Utriusq*; *sexus*[1148], zaprowadzony był nayprzod do ſali wielkiey, gdzie przywitawſzy damy, udał ſię do ſwoich appartamentow. ||34||

Niedługo potym ſiadł do ſtołu, na kilkadzieſiąt oſob przygotowanego. Siedziały u tego ſtołu Damy, część Urzędn: Pińſkich, y my Dworſcy. Inni u drugiego ſtołu na kilkadzieſiąt także oſob iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentowa[1149] Krolowi Jmci Goſpodarz na piſmie, z ktorych P. Miłł: Egipſkie dla ſwoiey oſobliwości, wybrał przy zwyczaynym Burguńſkim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spełniał goſpodarz z ſynami zdrowie Krolewſkie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliſzek za zdrowie goſpodarſtwa i pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie i krotkiey konwerſacyi poſzedł Nayiasniey: Pan do ſwoich pokoiow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Liſy y Ryſie, ubito z nich kilku, a od N.P. Sarna poległa […].

Komentarz. Diariusz lub dziennik jako forma piśmiennicza występował w Polsce od drugiej połowy XVI w., służąc rejestracji wydarzeń zarówno z życia prywatnego, jak i publicznego. Jest to gatunek charakteryzujący się podziałem na wyznaczane datami dziennymi odcinki, w których zapisuje się na bieżąco to, co się danego dnia wydarzyło.

Diariusz podróży królewskiej z roku 1784, wydany drukiem, był tekstem o znamionach oficjalności i miał cel przede wszystkim propagandowy czy, jak by się dziś powiedziało, promocyjny. Dlatego nie podaje imienia i nazwiska autora, bo w wydawnictwie oficjalnym to informacja nieistotna. Charakterystyczne dla takiego tekstu jest też np. wyliczanie obecnych osobistości i skrupulatne odnotowywanie ich tytułów urzędowych (znajdujemy wśród nich „księdza Naruszewicza" – autor stosuje więc, pisząc o sobie, formę trzecioosobową). Propagandzie służyło podkreślanie okazałości i dziarskości elity państwa oraz jej wierności monarsze.

Przytoczone tu zostały przez Adama Naruszewicza (1733–1796) przykłady poezji okolicznościowej. Dziełka takie witały króla w każdej mieścinie czy w każdym folwarku, gdzie się zatrzymywał na dłużej lub krócej w trwającej miesiąc podróży z Warszawy do Grodna. Wierszem przemówiła do władcy m.in. kolumna wystawiona na jego cześć w Brodnicy.

dyl 'pień drzewny; belka'
kahał 'gmina żydowska; zarząd tej gminy'
mdlisty 'mglisty'
myśliwiec 'myśliwy'

[1146] Tak w druku zam. *ſtal płytka*.
[1147] Tak w druku zam. *tego y*.
[1148] – obojga płci.
[1149] Tak w druku zam. *prezentował*.

ochędostwo ‘czystość, porządek’
ostęp ‘miejsce w lesie otoczone płotami w celu osaczenia zwierzyny’
podwodny ‘dotyczący podwody, wozu z zaprzęgiem do podwiezienia kogoś’
powiatniczka ‘mieszkanka powiatu’
roba ‘wykwintna, strojna suknia’

Marek Cybulski

166. Ks. Laskowski, [*Mowa powitalna*] 1784

A. N a r u s z e w i c z, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm* grodzieński, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008, s. 39.

Marek Cybulski

Najjaśniejszy Królu a Panie mój Miłościwy!

Wjeżdżającemu do Jerozolimy Królowi Panu z radością wszyscy ludzie, wyszedłszy za miasto, pokłon oddawali, mile witali, drogi obciętymi różczkami uścielali. Podobnie my, gdy mamy to szczęście widzieć wjeżdżającego do tego miasta Najjaśniejszego Króla naszego, Pana Miłościwego, wszystko to chętnie uczynić chcemy, co nam przynależy i co tylko kontentować może Najjaśniejszego Pana. Nie tylko drogi poprawione różczkami, lecz samymi nami ścielem i uniżając nas do nóg twoich, Najjaśniejszy Królu, jako wierni poddani Pana Miłościwego, którego po Panu Bogu na świecie pierwszego czcić i słuchać powinniśmy. Cieszemy się z przybycia, dzięki najpokorniejsze czynimy, żeś ten kraj i nas w nim mieszkających odwiedzić łaskawie raczył. Życzemy wszyscy i prosić Pana Boga będziemy, abyś, Najjaśniejszy Królu, Panie nasz łaskawy, żył jak najdłużej w czerstwym zdrowiu dla naszego dalszego uszczęśliwienia, a nas w łaskawej swojej miał pamięci.

Komentarz. Transkrypcja rękopisu za wydawcą.

Autorem mowy powitalnej jest ksiądz kanonik Laskowski, pleban łucki. Charakterystyczną cechą mowy jest typowe dla tego gatunku wielokrotne apostrofowanie, którego zasadniczym celem jest wysunięcie na plan pierwszy adresata, w tym wypadku króla. Repertuar form wokatywnych jest dość ograniczony, są to formy w najwyższym stopniu skonwencjonalizowane: *Najjaśniejszy Królu a Panie mój Miłościwy!*; *Najjaśniejszy Królu, Panie nasz łaskawy* itp. Kontrast między osobami adresata i nadawcy uwypuklony jest za pomocą sformułowań, których celem jest obniżenie rangi nadawcy: *Nie tylko drogi poprawione różczkami, lecz samymi nami ścielem i uniżając nas do nóg twoich jako wierni poddani Pana Miłościwego*. Godna uwagi jest zwięzłość i polskość mowy.

Danuta Kowalska

167. Stanisław Trembecki, *Gość w Heilsbergu* 1784

Druk, Warszawa [1784], s. 1–8.
(http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51122&s=1)

Marek Cybulski

GOŚĆ w HEILSBERGU
do J. O. X. B. W.

XIĄŻE! iaſnego Domu ſzczepie znamienity,
Któremu więkſze daieſz nad wzięte zaſzczyty:
Kochaiący Oyczyznę, a kochany wzaiem,
Czemuż Cię za Oyczyſtym ſzukać trzeba Kraiem?
Twe Sądy równie ſłuſzne dla oboiey ſtrony,
Chwalił zwyciężaiący, chwalił zwyciężony.
Ty wraz mieſzczący w ſobie bardzo różne dary;
Szerząc światło rozſądku, nie ſłabiłeś Wiary. ||
Z Ciebie miał Kościół Polſki podporę niezmierną:
Z Ciebie Senat ozdobę, i **KROL** Radę Wierną.
O! iak smutne wſpomnienie razi moię tkliwość!
Z Polſkich nierządów obca korzyſtała chciwość:
Gdy naſze dzielą dobro Sąſiedzkie Narody.
Ciebie wzięcie, za czwarte rachuiemy ſzkody;

A choć w odległey teraz Burſztynowey ziemi
Mieſzkać muſiſz, Paſterzu, z Owieczkami Twemi;
Sprzyiay tey, co Cię na świat wydała, krainie:
Niechay Rodaków Imie, Twemi Dzieły ſłynie.

Ci z uſilnym pragnięniem chwytać ſobie życzą
Pienia, w ktorych przeplatasz użytek ſłodyczą:
Wſzak, świetnieyſzym wybraniem, dla głowy obſłony,
Nad purpurowy kolor przekładaſz zielony. ||
A oney piſania ſztuki z dowcipem i guſtem,
Tyś pierwſze dał przykłady pod Naſzym **AUGUSTEM**.
Rządca ten, gdy ſwe Państwa biegłemi obdarzał;
Ciebie umiał wynaleść, a innych poſtwarzał.
Gdy zaś Twóy każdy wyraz wiele zawſze znaczy;
Biedne naśladowniki zoſtawiaſz w rozpaczy.
Próżno ſię onych pióro z Twoim równać ſili:
Tyſiąc było Poetów, a ieden Wirgili.
Twe nawiedzić mieſzkania, natchnienie mię wzywa:
Czaſem dzielność do mieyſca przywiązana bywa.
Na domku, gdzie Maurycy ma ſpoczynek wieczny,
Broń ſwoię żołnierz oſtrząc; ſtaie ſię waleczny.
Grubſze ſtraci przeſądy, i rozumu przetrze;
Kto ma ſzczęście, Ferneyſkie oddychać powietrze.
Lecz, kto ſię treściwemi chce rytmami wſławić;

Ten muſi dzień choć ieden w *Heilsbergu* zabawić. ||
Tu naſz prawdziwy *Permeſs*, naſze *Hippokreny*,
Tu miłe ſwoią ſłyną buynością *Kameny*.
O! gdybym, tu przytomny, na ich dar zaſłużył!
Dla korzyści mych Ziomków zarazbym go użył.
Rzekłbym do Prawodawców łączących ſię w *Grodnie*:
„Jedźcie Bracia pomyślnie, a ſprawcie ſię godnie.
„Jak ów okręt, któremu nie przeyźrzana ſzarga
„Wſzyſtkie maſzty pokruſzy, i żagle potarga:
„W tym razie zhukanemu morzu na ofiary,
„Roſtropnie, choć naydroższe wyrzuca ciężare[1150]:
„A potym z niebeſpieczney wyrwawſzy ſię toni;
„Innemi, ſwey utraty, zyſkami dogoni.
„Tak i po naſzey burzy, po naſzey przygodzie,
„Staraymy ſię pomyśleć o ſzkody nadgrodzie.
„Nie chciałbym ia Kraiowych zwyczaiów przewrócić:
„Jak będziemy ſzczęśliwi, będziemy ſię kłócić. ||
„Ale teraz domowe odłożcie nieſnaſki,
„Odrzućcie podeyźrzane nieprzyiaznych łaſki:
„A dobra powſzechnego tchnąc iedynie duchem;
„Jednomyślney przyiaźni wiążcie ſię łańcuchem.
„Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,
„Kiedy znowu Europa zamięſzania woli.
„Wrą gniewy, pokóy niknie; i łączą ſię mocy;
„Zachód grozi Wſchodowi, Południe Północy.
„Nas ieśli pamięć krzywdy do zemſty zapali;
„Ta przeważy, do którey miecz przydany ſzali.
„Lecz w takowym wybraniu, ażeby nie zbłądzić;
„Oſtrożną ſię przyſtoi przezornością rządzić.
„Poradzić ſię *Minerwy*, ſpoſób ieſt iednyny[1151],
„Którą świat pod Imieniem wielbi Katarzyny.
„Pociſk ten, który widzim iey ręce przydany,
„Drugim końcem zalecza od pierwſzego rany. ||
„Te związki przyzwoitſze: i pomnieć ſię godzi,
„Iż *Ruſin* z iednych z nami początków pochodzi:
„Jedna krew, ieden ięzyk, taż natura twarda,
„Ta śmiałość nie przerwana, i śmierci pogarda.
„Długo nam ięzde wſpólną ſprawiały ślepotę,
„Ze, brodzić w krwi Braterſkiey, mięliśmy za Cnotę.

[1150] Tak w druku zam. *ciężary*.
[1151] Tak w druku zam. *iedyny*.

„On na nas *Niemce* zwabiał, a my nań *Tatary*:
„On nam brał *Senatory*, a my iego *Cary*.
„Gdy wła∫nemi ∫iłami ni∫zczem ∫ię niegodnie;
„Nazbyt w na∫zych Krainach wzmogli ∫ię przychodnie.
„Niech w gruzie ∫tarych ruin niepamięć zawali
„Klę∫ki, któreśmy wzaiem i wzięli i dali!
„My odtąd przyiaźń tego utrzymuiąc Brata;
„Łatwo re∫zty potędze oprzemy ∫ię świata.
„Nigdy nam z mę∫twa ∫tra∫zne nie były *Teutony*,
„Szerzące ∫ię przez chytrość, przez kupno i żony. ||
„Z tych iedni na∫i byli hołdownicy wczora:
„Drugicheśmy z pod Pogan wydarli topora.
„Kiedyśmy przed ich bronią na kolano padli;
„U∫pili nas przyiaźnią, i ∫piących okradli.
„Py∫znią ∫ię dziś: a Narod, z przyrodzenia mężny.
„Dla przywary ∫wych rządów, zda ∫ię niedołężny.
„Ułożcie rząd czynnie y∫zy! To nam ∫iły doda:
„Dzień po nocach na∫tąpi, po ∫łotach pogoda.
Te, co były wy∫oko, być mu∫zą na dole,
„Tocząc ∫ię lo∫y Kraiów na fortuny kole.
„Niechay górnych nadziei Słowak nie utraca!
„Czuie **AUGUST**: a koło ie∫zcze ∫ię obraca.

Głos móy ∫łaby u∫taie: Xiąże! Wznieś Twe tony,
Które Narod przychylnie ∫łuchać wzwyczaiony.
Kieruy, żyw∫zą namową umy∫ły ∫wobodne:
Zaleć zgodę Obradom, a ∫taną ∫ię zgodne. ||
A ieśli trąba Mar∫a w pole nas wywoła;
Krwią, potem, i kurzawą, zdobić chlubne czoła!
Póydziem chętnie na trudy, na nay∫roż∫ze boie;
O! miłości Oyczyzny, nócąc Hymny Twoie.

Komentarz. List poetycki Trembeckiego (1737–1812) skonstruowany został według wzorów retorycznych, realizuje gatunek przemowy doradczej (politycznej), o celu perswazyjnym, do „J. O. X. B. W." czyli Jaśnie Oświeconego Księcia Biskupa Warmińskiego (tj. I. Krasickiego). Dla pozyskania przychylności adresata formułuje wytworne komplementy, chociażby zestawiając rezydencję Krasickiego z Ferney Woltera. Zaczyna się od laudacji (pochwały) adresata, w której bardzo umiejętnie operuje antytezami: *kochający – kochany*; *zwyciężający – zwyciężony*; *rozsądek – wiara* i in. W tej przemowie zawiera się z kolei następna, do posłów, w której łączą się treści panegiryczne (ku czci carycy) i publicystyczne (prorosyjskie). Pojawia się tu m.in. tradycyjne w patriotycznym oratorstwie porównanie ojczyzny do okrętu miotanego przez burze.

Trembecki dał wyraz przekonaniu o jedności genetycznej i językowej Słowian („Słowaków"): *jedna krew, jeden język*, stanowiącemu źródło ruchu panslawistycznego, który rozwinął się w wieku XVIII i XIX, głównie w Rosji.

rytm ‘wiersz, poemat’
słabić ‘osłabiać, czynić słabym’
szarga ‘burza; nawałnica’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

168. *Regulamen egzercerunku…* 1786
(fragment)

REGULAMEN EXERCERUNKU Dla REGIMENTOW KONNYCH GWARDYI J. K. Mci KORONNEY y WX Lit. WYDANY. w Warszawie z Drukarni Nadworney JK. Mci y PP. Kom: Eduk: Narod: Roku 1786, s. 227–231.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, sygn. S I 787.

Marek Cybulski

||227|| […]

ROZDZIAŁ VI.
Szarżerunek Plutonami lub całym Batalionem.
Z ukośnym ogniem.

Kiedy Batalion Plutonami w Szarżerunkach ma ſię przyłożyć *w pół w prawą*, lub *w pół w lewą*. Kommendant kommenderuie –

Batalion! Plutonami ma ſię w pół w prawa, albo w pół w lewą przyłożyć.
Ognia!

Jeżeli Batalion Plutonami ma ſzarżerować, Officer z prawęgo[1152] ſkrzydła Kommenderuie.

Ton!
Tuy!

Co ſię czyni, iak wyżej opiſano. Je-||228||żeli w pół w prawą przyłożyć maią, kommenderuie Officer.

W pół w prawą przyłóż ſię!

Na co obydwa Szeregi *w pół w prawą* obrócą się, prawe ramię w tył, a lewe naprzód podaiąc.

Cel! Pal!

Czyni ſię iak wyżej opiſano.

Gdy ſię zaś *w pół w lewą* przyłożyć maią, kommenderuie Officer.

Ton!
Tuy!
W pół w lewą przyłóż ſię!

Na co Szeregi obrócą ſię *w pół w lewą*, prawe ramię naprzod[1153], a lewe w tył podaiąc. Pierwſzy Szereg zoſtaie na ſwoim mieyſcu, a drugi lewą nogą przeſtępuie przez prawą nogę ſwego Poprzednika.

[1152] Tak w druku.
[1153] Tak w druku.

Cel!

Czyni ſię podług opiſu.

Pal! ||229||

Czyni ſię równie iak wyżey[1154], z tą iednak różnicą, że[1155] po daniu ognia, obracaiąc ſię w prawą do nabiiania, drugi ſzereg, pół kroku, w lewą ſię poſunie.

Jeżeli[1156] Batalion Plutonami *w pół w prawą* ma ſzarżerować; Officerowie, gdy *w pól*[1157] *w prawą* będzie przyłożono, przed wykommenderowaniem *Cel*; do pierwſzego ſzeregu, im pobocznego z prawey ręki Plutonu, cofaią ſię, aby im ogień Plutonowy z prawego ſkrzydła nieſzkodził.

Jeżeli zaś w pół w lewą ma bydź ſzarżerowano; Officerowie wſtąpieniem do pierwſzego ſwego Szeregu, ochronią ſię od ognia z lewego ſkrzydła Plutonów. Po ſkończonym Ogniu, Officerowie zaraz na ſwoie mieyſca naprzod wyſkoczyć powinni.

Jeżeli przy generalney ſalwie Batalion cały ma ſię *w pół w prawą*, lub *wpół w lewą* przyłożyć, za wykommenderowaniem Kommendanta. ||230||

Batalion!

Tuy!

W pół w prawą, albo w pół w lewą, przyłóż ſię!

Officerowie w tył w drugi Szereg wſkoczyć powinni.

Gdy w nacieraniu Batalion w pół w prawą, ałbo[1158] w pół w lewą ma ſię przyłożyć, za wykommenderowaniem Kommendanta.

Batalion!

Marſz!

Tuy!

W pół w prawą, albo w pół w lewą, przyłóż ſię!

Officerowie drugi Szereg, a Sztandary na czele maſzeruiące, w Batalion wſkoczyć powinny. Potym Kommendant kommenderuie.

Cel!

Pal! ||231||

Po wydaniu zaś ognia tak na mieyſcu, iako y w nacieraniu, każdy na ſwoie mieyſce, naprzod wyſkoczyć powinien.

Komentarz. W nowoczesnej armii regulaminy normują szczegółowo postępowanie m.in. w czasie walki. Cytowany fragment to wyjątek z przepisów musztry pieszej kawalerzystów, wprowadzonej rozkazem króla Stanisława Augusta. Widzimy tu ówczesne formy komend stosowanych w boju. Powtarzalność tych form i konieczność głośnego ich wykrzykiwania powodowały, że z biegiem czasu w ustach oficerów i podoficerów skracały się one i zniekształcały. Np. *ton!* pochodzi

[1154] Tak w druku.
[1155] Tak w druku.
[1156] Tak w druku.
[1157] Tak w druku.
[1158] Tak w druku.

z dawniejszego *stań!* lub *stanów się!* (żołnierze mieli „*się zastanowić*”, czyli zatrzymać się); *tuj!* jest skrótem wcześniejszego *gotuj się!* Takie skrócenia świadczą o tym, że polska komenda miała już wówczas długą tradycję (zob. też 105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie*…).

Charakterystyczne jest dla tekstu powtarzanie wypowiedzeń i ich części.

Ortografia jest uproszczona – nie stosuje się wcale kreskowania nad *a*, *e*, *o*.

egzercerunek ‘ćwiczenie wojskowe, musztra’
szarżerunek, *szarżerować* ‘o rodzaju manewru wojskowego’

Marek Cybulski

169. Stanisław Staszic, *Edukacja* 1787 (fragment)

[S. S t a s z i c], *UWAGI NAD ŻYCIEM IANA ZAMOYSKIEGO KANCLERZA I HETMANA W. K. Do dziſieyſzego ſtanu Rzeczypoſpolitey Polſkiey przyſtoſowane*, Warszawa 1787, s. 10–16. (http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=17626)

Marek Cybulski

||10||

Slepemu, który w około ſiebie kiiem macać nie ma wolności, álbo zawſzé ſtać, albo ná iednym mieyſcu kręcić ſię, albo idąc daley, w naypierwſzym dole legnąć przychodzi. My, niewidomi będąc, z temi, co nayzdrowſze oczy mieli, to ieſt z Bogomędrcami, zarowno biegnąć chcieliśmy.

W akademiach theologia nad wſzyſtkim gorowała. Ona ſama nadgrody brała. Ztąd urodziła ſię innych nauk pogarda; pierwſzy błąd.

Wſzyſtkie nauki ſobie rowne być powinny. Zadna drugiey podlegać nie może. W rzeczach niedoſkonałych, niewola zabeſpiecza niewiadomość, wolność prawdę odkrywa.

Theologia, umieiętność iuż zakończona, iuż wſzyſtkie początki maiąca, w którey do doſkonałości ślepa wiara prowadzi, przepiſywała prawa, ſpoſob mowienia, rozumowania, i wierzenia, naukom, ieſzcze ſwoich początkow nie znaiącym; w których długa niewierność od błędu uwalnia. Stało ſię: że każdą wątpliwość, iák w religii piſmo święte, ták w rzeczach przyrodzonych ſtarożytności powaga, łatwiła.

W *akademiiach* duch ſyſtematyczny drugą był wadą: On zrobił że przez lat dwa tyſiące ludzie niemyśleli.

To co o zbłądzeniu naypewniey oſtrzega, co ſamą tylko w ludzkich wiadomościach oczywiſtość[1159] ſtanowi, doświadczenie, ||11|| zwane było czarnoxięſtwem. W *akademiach* na ſłowach ſadziły ſię naymocnieyſze dowody. Słowa prawdy okrywały, i ich nieomylność ſtanowiły.

[1159] Tak w druku.

Tym końcem, od wieku iedenaſtego, początku *Akademiow* i ſzkolniczey nauki, muſiano ſię uczyć wſzyſtkiego kłotni ſpoſobem; gadaiąc przez tyle godzin, i koniecznie takiemi wyrazy. Przez to prawdy od mniemania rozłączone nie były. Co ieſt zrzodłem fałſzywych rozumow. Tego to błędu iad Europeyczykow ták okrutnemi uczynił, że po wiele razy, częſto o ſłow kilka, wſzyſcy porywali ſię do noża, dlá iedney części ſwych bliźnich wyrznięcia.

Przez pięć lat *Filozofią* i *Theologią* przepiſywać było potrzebá, chcąc być bakałarzem. Daley przez dwa lata, dzien w dzień, po kilka godzin, wadzić ſię przymuſzano, aby zoſtać wyzwoleńcem. Dopiero ten, kto, przez dni kilka, codziennie przez godzin dwanaście, *maiorem ordinariam, minorem ordinariam i ſorboniam*[1160] *theſim* odprawił; kto kilka tyſięcy zapłacił, á ieść i pić dał dobrzé, nakrył ſię doktorſkim biretem. Wreſzcie ieſzcze po tym wſzyſtkim, przez ſześć lat muſiał na roſprawy ugęſzczać[1161], ieżeli chciał doſtoieńſtw wſzyſtkich Doktora używać. Opłatne wyzwolenia w każdey ſztuce, w każdym rzemiośle, ſą talentow przeſzkodą. Tym bardziey w wolnych na-||12||ukach, ta nieoſzczędność czaſu, te *formuły* śmieſzne, były rozumu oporem.

Oſtatni, ale błąd w tych publicznych ſzkołach był naywiękſzy: ich *edukacya* nie do iednego celu z uſtawą kraiu dążyła.

Zwyczaynie dzieci w oſmym, lub dziewiątym, roku do ſzkoł przyieżdżały. Tam ich nayprzod przez lat oſſm ſłow łacińſkiego ięzyka uczono. Dopioro ten, kto ſię chciał nazwać uczonym człowiekiem, muſiał przez lat trzynaście ćwiczyć ſię w ſamym gadaniu po łacinie o wſzyſtkim. Tak człowiek doroſły lat trzydzieſtu, ani do pracowania, áni dobronienia[1162], zdatny, myśleć mało, tylko gadać wiele umieiący, nie był chowany dla ſpołeczeńſtwa tego, w którym tylko wſpolna praca, wſzyſtkich tworzy bogactwa, ſpoſobna w każdym obywatelu robienia bronią dzielność zapewnia przed napaſtnikiem ſiedliſko; a małomowność, przy nim gruntowne myślenie, ſtanowi iedność wewnętrzną.

Ta dawna edukacya ſpoſobiła ludzi do tych towarzyſtw, w którychby inaczey nie pracowano, tylko uſtami.

Ták ſię też ſtało. Wiek iedenaſty, epoka uſtanowienia akademiow i rozſzerzenia ſię ſzkolniczey nauki, ieſt także epoką rozmnożenia ſię zakonow. Przedtym w Pańſtwach wſchodnich nie znano innego zakonu tylko S. Bazylego. W kraiach zachodnich nieznaydowało ſię inney *regu*-||13||*ły* tylko S. Benedykta. Akademie, czyli dawny uczenia ſpoſob, do tych towarzyſtw ludzi ſpoſobił. Dawna *univerſitas* Krakowſka ieſt przyczyną, że Woiewodztwo Krakowſkie tak licznymi klaſztorami zapchane zoſtało.

Te pobożne zgromadzenia, z nátury poſtanowienia ſwoiego będąc duchowi ſyſtematycznemu przychylne, naukom być użyteczne nie mogły[1163].

[1160] Tak w druku zam. *ſorbonicam*.

[1161] Tak w druku.

[1162] Tak w druku.

[1163] W wieku iedenaſtym i dwunaſtym Benedyktynow klaſztory naybardziey u nas zagęściły ſię, a Bazylianie na zachod ſię przenieśli. W wieku trzynaſtym powſtali Dominikanie, Franciſzkanie,

Z temi wadami ákademie, które dlá wychowania obywatelow pracowitych, rozumnych, i bitnych, uſtanowione były, wydały ludzi ſłabych, upornych, leniwych i o ſobie wiele rozumieiących, niezgodnych, o wſzyſtkim gadatliwych, á, co ieſt obywatel, niewiedzących.

Takie *univerſitates* były niewiadomości twierdzami, z których, po całym powiecie rozchodzące ſię błędy wſzelkie światło tłumiły. Z nich nayſtarſzą, i naypierwſzą, była akademia Paryſka. Ta *ákademiow* matka, wpoſrzód Stolicy wſzyſtkich ||14|| nauk, dotychczas ieſt nieukiem. Coż o tey córkach ſądzić potrzeba?

Ten, kto dawnych *ákademiow* kſztałt odmieni, uczyni ludzkiemu narodowi wielką przyſługę. Niech wie potomność, że Polſka naypierwſza, kiedy ią nieſprawiedliwi ſąſiedzi przeciwko ludzkości ſzarpali, poprawiła ten błąd powſzechny. Ona naypierwſza dawnych *ákademiow* układ zniſzczyła, i w ſwoim kraiu, naylepſzą z całey Europy, publiczną edukacyą uſtanowiła. Ta – zapewnię wyda obywatelow rozumnych, álé nie wychowa ludzi pracowitych, i bitnych.

Każdey *edukacyi* ſtanowiciel, to poznać naypierwey powinien, czym ieſt człowiek z natury? Czym ma ſtać ſię przez wychowanie. Dopiero potym prawidła edukacyi ułoży. Ták doſkonały rzemieślnik wprzód materyą poznaie; á gdy, co z niey ma urobić poſtanowi, dopiero w tenczas do ſwoiey pracy narzędzia obiera.

Człowiek rodząc ſię nic nie zna, i nic nie myśli.

Tylko ieſt czuły; cokolwiek boleść ſprawuie tego ſię ſtrzeże; co iego naturze dogadza, czyli życie zmacnia, tego on ſzuka.

Niema żadney wiadomości urodzoney; przez zmyſły każde czucie odbiera.

Ma pamięć. ||15||

Ma więcey lub mniey władzy do porownywania ſwoich uczniow[1164] i ſwoich wyobrażeń, przez to porownanie uczucia ſtwarza wyobrażenie; przez porownanie wyobrażeń układa myśli.

Ciało tylko myśli wykonywa. Oto wſzyſtkie przyrodzone właſności zdrowego człowieka.

Więc człowiek do *edukacyi* ma dwie rzeczy: Duſzę, i ciało.

Więc ludzie z nátury áni są złemi, áni dobremi. Iakie zmyſły ich odebrały uczucia, ták oni myślą. Iák myślą ták czynią. *Edukacya* myśleć naucza; *edukacya* złemi lub dobremi uczynić ich może.

Z tych ſześciu właſności ieſzczé ſię to ukazuie, że człowiek ma ieden nieodmienny przymiot. Boiaźń cierpienia, czyli chęć życia, albo, iák poſpolicie nazywamy, być ſzczęśliwym koniecznie chcieć muſi.

Edukacya tey chęci w człowieku zniſzczyć nie potrafi. Alé iey cel odmienia. Edukacya wſzyſtkich nieſzczęść i ſzczęść ludzkich imiona wyrzekła. Ona ták nas przerobić umie, że, iſtotne człowieka nieſzczęście, obieramy za naſzą ſzczęśliwość.

Bernardyni, Karmelici trzewiczkowi, Auguſtyanie, których uſtawa wydała sześćdzieſiąt *reform*. W wieku pietnaſtym Minimowie. W ſzeſnaſtym Kapucyni, Karmelici boſi, Reformaci, &c, &c, &c. [przyp. aut.].

[1164] Tak w druku zam. *uczuciów*.

Alé coż tą prawdziwą człowieka ſzczęśliwością nazwiemy? Złoſzmy przeſądy; zamyślmy ſię nad ſobą; wſzyſcy iedno powiemy: MIEĆ ŻYCIA PIERWSZE POTRZEBY; ZDROWIE; i POKOY. ||16||

Tylko te trzy rzeczy ſtanowią rzeczywiſtą człowieka ſzczęśliwość. Wſzyſtkie inne ſzczęścia są mniemane, i wymyślne. Przeto nas ſpokoynemi nie czynią. Człowiek, chcąc być ſzczęśliwym, ſtał ſię nieſzczęśliwym. Szukał opodál od ſiebie tey ſzczęśliwości, która tylko w nim ſię znayduie. Utwarzaiąc nowe ſzczęścia, ſwoię nieſzczęśliwość powiękſzył. Bo im więcey poznał, tym więcey potrzebował. Im więcey potrzebował, tym więcey pragnął; tym więcey pomnożyły ſię namiętności iego, i on tym więcey nieſpokoynym być zaczął. Ztąd urodziło ſię mnoſtwo nauk; niezliczona liczba ſztuk, i rzemiosł; wielość praw, trudność nadto złożonych rządow. &c. &c.

Prawdziwa człowieka ſzczęśliwość dobrey *edukacyi* naypierwſzym być celem powinna. Nie mówię, iż trzeba zaniedbać inne ſzczęśliwości zmyślone; gdyż te, iuż tak ſtały ſię nam potrzebne, że bez nich bylibyśmy nieſzczęśliwemi prawdziwié. Alé chciałbym, áby *edukacya* dla nich ludzi oboiętnieyſzemi czyniła.

Ponieważ wſpomniona ſzczęśliwość człowieka obywatela, ieſt nierozdzielną od ſzczęśliwości całego towarzyſtwa; ponieważ ſzczęśliwość towarzyſtwa wynika z użyteczności wſzyſtkich mieſzkańcow iego. Przeto końcem *edukacyi* kraiowey być po-||17||winna użyteczność obywatela. Obieraymy do tego końca ſpoſoby. […]

Komentarz. Stanisław Staszic (1755–1826) pisarz, geolog, mąż stanu i reformator społeczno-polityczny, w swoim traktacie publicystycznym przypuścił ostry atak na tradycyjne nauczanie uniwersyteckie, dezawuując metodę dysputy (nazwał dysputę kłótnią) i „profil absolwenta" jako bezproduktywnie gadatliwego. Warto zauważyć, że promował lakoniczność i bitność, które pielęgnowano już np. w starożytnej Sparcie (Lakonii). Zwięzłość wypowiedzi stała się wartością dla ludzi Oświecenia.

Bogomędrzec to Staszicowski neologizm na podstawie grec. wyrazów *theológos* i *philósophos*.

Widoczna jest rozbieżność pomiędzy normą głoszoną przez gramatykę a uzusem w zakresie stosowania końcówek *-imi*, *-ymi* i *-emi* w liczbie mnogiej rodzaju męskoosobowego. Końcówki te nie zawsze są stosowane zgodnie z regułami ustalonymi przez Kopczyńskiego, uwzględniającymi kryterium rodzajowe. Znajdujemy w tekście w zakresie rodzaju męskoosobowego końcówkę *-emi* (według przepisów normatywnych przewidzianą dla rodzaju niemęskoosobowego), np. *ludzi oboiętnieyſzemi czyniła*, *ludzie z natury áni są złemi, áni dobremi*, *Europeyczykow ták okrutnemi*. I odwrotnie: końcówka *-ymi* trafia się w rodzaju niemęskoosobowym: *licznymi klaſztorami*. Podobnie w liczbie pojedynczej: końcówka *-ym* jest zgodna z normą Kopczyńskiego w rodzaju męskim, np. *uczonym człowiekiem* czy *w naypierwſzym dole*, ale niezgodna w rodzaju nijakim: *ná iednym mieyſcu.*

Zwraca uwagę końcówka *-ów* w D. l.mn. rzeczownika żeńskiego, np. *akademiow*.

Litery *ó* używa się rzadko, w kilku zaledwie wyrazach (np. *który*). Kreskowanie zresztą jest niedbałe (por. np. *dzien w dzień*, *ani do pracowania, áni dobronienia*).

dopioro ‘dopiero’
towarzystwo ‘społeczeństwo, społeczność’
ugęszczać ‘uczęszczać’
wyzwoleniec ‘ten, kto uzyskał wyższy stopień naukowy w szkołach średniowiecznych’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

170. [*Księga cudów i intencji mszalnych*] 1788–1802

Miracula quae Deus omnipoteris operami dignalus est et operatur indics per Imagiem Dei Parol. Jn Ecclesia Parohiali Milescenc. uttem In major Altari Coronationis Beatiſsimae.

Rękopiśmienna księga, w bardzo złym stanie, zawiera 357 stron. Brak paginacji. Na kilku kartach plamy od wilgoci zupełnie zniszczyły tekst. Pisana jedną ręką. Znajduje się w parafii w Mileszkach.

Elżbieta Umińska-Tytoń

31. Ano 1731. WJPani Konstancja Tryniszewska Dobr Mieszek Poseſsorka tak strasnie na Nogi upadła ze chodzic niemogła tylko Obraz Maryi Panny na klęczku trzy razy obeszła zaraz zdrowa została.

32. Ano 1733. Tasz sama cięszko zachorowała ze swą mocą do Koscioła donsc niemogła, Az ią z łozkiem zaniesiono przed Obraz Nays. Maryi Panny natychmiast ozdrowiała ze swoią mocą z koscioła wyszła.

33. Ano 1733. WJP Piotr Tryniszewski poiechawszy na Swiętoiańskie Tranzakcie do Rawy, będąc utrzesniony na koniu, tak strasnie zachorował ze iuz się na ſmierc Dysponował, za pokazaniem się Nayswietszey Matki mieysca tuteyszego z choroby iak ze ſnu wstał y to za Cud Matki Boskiey zeznał dawszy ſrebrne Wotum.

34. WJPani Pomorska bardzo zachorowała na Rękę, ze kilka Nocy przechodzic musiała niewiedzą z kąd taki bol się Iey wziął, skoro Intencyą uczyniła nawiedzic Obraz Nayświętszey Matki Mileskiey robak tak sprosny, z palca Jey wyięty, zywy, Czerwony, Jaszczurce podobny cienki, po którym zdrowa została y miasto Wotu dała Zasłonę Cytrynową.

Innych 16. Cudow Ciekawych do Metryk koscioła odsyłam.

D. 6. Czerwca 1792 przyszedł tu Wacław Bies z Żoną Swoią Elzbietą y Corką Maryanną Dziecięciem z Gałkowa do Pocieſzęnia Matki Boskiey Mileskiey którym taz Maryanna Dziecię w niedziel 12 od kilku nast. Niedziel na Oczy cięszko zachorowała tak iż nic niewidzi y dali na Mszą.

D. 26. Maja. Przywiozł tu od 7 Niedziel Choruiącą Corkę Małgorzatę Jana z Wyskitna, na Głowy boleści nieznośne, młosci codzienne y na cięszkie darcie w Nogach, prosił do Pocieszęnia Matki Nayswiętszey o Modlitwę na Iey Intencyą co mu się nieodmowiło, ktora się spowiadała.

D. 15 kwietnia 1792 r. przyszedł tu z Zarzewa Parafij Łockiey Pracowity Maicher May daiąc na Mszą S. do Matki Nayswiętszey na podziękowanie iż mu się zginiony Cielec ieſzcze poniesien[1165] znalaſł lubo był szukany doskonale, ſam jednak gdy na Mſzą S. przyobiecał dać przybiekł z Laſsa.

Przybył tu odwiedzic Obraz Przenayswiętszey Maryi Panny Mileskiey Pracowity Jędrzey Litek z Moszczenicy tey parafij wraz z Walentym Bratem swym ten Jędrzey od Puł Roku cięszko choruie na Głowę w ktorey ma szum straszny,

[1165] Tak w rkpsie ‘pod jesień’.

w Uſzach pisk okrutny tak iz przez cały czas zadney roboty robic mu tez słabości niedozwalaią, toz samo y Walenty na bol oczom cięszko chorował y przez Lat Dwa robic niemogł Ci tedy tu się ofiarowali y dali na Mſze S. Dwie a to się działo D. 2. Lipca Roku 1792go.

Tegoz roku y Dnia przybył tu Piotr Miszczak z Żoną Swoią Rozalią Parafij Zdonskiey Ci Oboie Ludzi a Osobliwie Żona Jego ciężko choruie na Rękę prawą y Łopatkę Lewey nogi w które miejsca wchodzi Jey bol Suchy y tak ią dolega iż zadnym sposobem robic nie może, bo Ręka Jej cała spuchnie tak iż się skora na niey pęka, Noga zas cała Jey trętwieie, tak iż postąpic niemoze na nie gdy jednak tu się Oboie ofiarowali do Lepszego zdrowia przyszli…

Die 22. 9bris. Przybyły tu P. Wojciech Szcicinski z Dobieſzkowa Paray Dobra z Żoną Swoią Maryanną Chorą od Dwuch Miesięcy cięszko na Głowę a osobliwie na Prawe ucho za którym zrobił Jey się wrzod y ten ią dolega ciężko kołtun iey się tez zwił, y gęba duzo napuchła, tu się ofiarowali y dali na Mſzą S. 1 y Litanią.

Die 11. 9bris. Przybył tu Kasper Lalo z Wardzyna z Parafij Kurowſkiey chory od Zielonych Swiatek na Piersi, Plecy, Garło, tudzieſz Żona Jego Cecylia chora w Domu lezy poruſzywszy się z Połogu na Kaſzel wielki y piersi słaba z gorączką wielką cierpi bole nieznośne oboie się tu ofiarowali.

Die 30 Aprilis Wielebny Xiądz Eleutery Więckowſki Dominikan z Konwentu Piotrkowſkiego cięszką złozony będąc chorobą Paraliżu na obydwie Nogi y Rękę iż od Doktorow opuszczony Pruskich został w konwencie leząc przez półtora Roku a przeiezdzaiąc do Brata Swego pod Płock dowiedziawſzy się o łaskach Matki Nays. Mileskiey tu zjechał y szczęsliwie ozdrowiał a podziękowawſzy Matce Nayswiętszey za odebrane Dobrodziejstwo (nie miał co iako ubogi, bo wszystko na poratowanie zdrowia Swoiego w Konwencie stracił) zostawiłtu Dwie kule w kosciele na znak, sam szczęsliwie odjechał.

1.7bris [1799 r.] o Godzinie 1. po Północy Okradli koscioł Mileski z Apparatow Zakrystią z Kielicha iednego wyzłacanego całego z Patyną y Patyną z Oleami Swietemi extra wyzłacaną. Koscioł zas z Puszki Srebrney iktus[1166] Wyzłacaney y z Nayswiętszą Komunią Kommunikantow 30. y z całego Ołtarza wzięli 3. Obrusy z Ewangelijką Ołtarz był Suto przybrany w Wota wielkie y małe w Perły y korale Obraz Matki Nayswiętszey w Firanki to wszystko nietchniete zostało w całości a ſzkody koscioł poniosł ze Wszystkim do ZłP 800. Co się Cudem Matki Nays. Stało, to dla tego tu wpisuie.

Miiaią Wiekow Roty, Rok po Roku znika
Dzien Dni strąca, Godzina Godzinę połyka.
Stoją martwe Lat stosy, zaledwo ie zliczym,
Coz są przed Tobą wieczny Panie! niczym.

[1166] Zapewne wciągnięte do tekstu głównego z marginesu. *Ictus* – łac. ‘napad’

Komentarz. Mileszki należały do najstarszych wsi w okolicy Łodzi; obecnie są jej częścią. We wsi znajduje się modrzewiowy kościół pod wezwaniem Św. Doroty z 1766 r. W tym właśnie kościele prawdopodobnie w 1788 r. została zaprowadzona omawiana *Księga cudów*.

Cuda, które się dokonały wcześniej, są spisane na początku księgi. Zajmują 30 wpisów po łacinie i 4 po polsku. Następnie są zapisy robione na bieżąco, o czym świadczy często zmieniany atrament. Składki w początkowej części nieco pomieszane, więc chronologia zachwiana. Zapisy są kontynuowane do 1802 r.

Rwany szyk wielu zapisów zdaje się świadczyć o tym, że mimo ustalonej ich struktury widoczne jest spisywanie intencji mszalnych pod dyktando zainteresowanych.

kołtun ‘zbity kłąb brudnych włosów na głowie’
patyna ‘patena, okrągła tacka, na której kładzie się hostię’
sprosny ‘wstrętny’

Elżbieta Umińska-Tytoń

171. Józef Kossakowski, *Ksiądz pleban* 1788 (fragment)

[J. K o s s a k o w s k i], *XIĄDZ PLEBAN. Tom I.* […] *w Drukarni uprzywileiowaney M. Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci*, wyd. 2, Warszawa 1788, s. 47–52.

Marek Cybulski

||47|| […]

Obudziłem ſię wcześnie i ubrałem, chcąc ſię przypatrzyć całemu uroczyſtemu nabożeńſtwu, i poznać X. Plebana. Jużem go zaſtał na cmentarzu fukaiącego i hałaſuiącego: człowiek zſiadły, krępy, czarny, marſowaty, brew mu oczy zaſłania, kii w ręku trzymał, i ledwie z podełba na mnie ſpoyrzał; iam ſię też nie chciał pod tę piorunuiącą minę zaraz nawiiać, alem ſię udał do kościoła, przy którego drzwiach poſtrzegłem przybitych kilkanaście żelaznych obręczy na ſzyie, ||48|| na ręce, na nogi, i na pół, w ſamych zaś drzwiach wiſiały dwa z grubych powrozow ukręcone bizuny. Wchodząc w kościoł, po iedney ſtronie na boku leżały różne nieznaiome mi cale narzędzia, iako to: rogi na głowę, i wieniec duży ze ſłomy, bałwanek z drzewa w chuſty uwiniony, i inne tym podobne; z drugiey zaś ſtrony ſtała na ſtołku karbona duża wielką kłodką zamknięta i woda święcona. Kilku pleczyſtych chłopow opatrzonych w porządne kiie na wſtępie do kościoła wartę trzymało. Chociaż ze wſtrętem poglądałem na te przybrania, chciałem iednak przypatrzyć ſię wſzyſtkiemu do końca przez ſamą ciekawość oſobliwości, nie oddalaiąc ſię z kościoła. Rozgadałe ſię z iednym Parafianinem obok mnie ſiedzącym, iedynie żebym ſię mógł nauczyć każdey dla mnie nowości, i iey znaczenia. Zaczęło ſię nabożeńſtwo od przeraźliwego płaczu na cmentarzu: wyſunołem[1167] ſię śpieszno z moim ociągaiącym ſię towa-

[1167] Tak w druku.

rzyſzem, i poſtrzegłem X. Plebana przy-||49||branego w komżę i ſtułę, trzymaiącego krzyż w ręku, ſtoiącego nad rozciągnionym na ziemi nieſzczęśliwym, którego we dwa grube powrozy przy duchownym napominaniu oprawce ſiekli. Ta koley ledwie na oſmym, czy dzieſiątym pokładaczu zakończyła ſię. Dorozumiewałem ſię przyczyny z ſamej duchowney nauki, iż ta kara była: za branie trunków na weſela, chrzciny, i pogrzeby, u Zydów cudzych, iako u nieprzyjacioł Chryſtuſa, czarownikow i bluźniercow, po mimo karczmy Xiędza Plebana, w którey chociaż drożey, mnieyſszą miarą, i nie tak dobre były trunki, przecież od wſzyſtkiego podeyrzenia wolne; za naymowanie ſię do poſługi Heretykom, Zydom i niewiernym, z odmówieniem na zawołanie X. Plebana do uprawienia ziemi świętey, iako kapłańſkiey i błogoſławioney. Przyſtąpiono do drugiey ceremonii zamykania w obręcze żelazne: Organista głoſem wynieſionym z dużey kſięgi czytał przewinienia, i przyczynę kary: za uchybienie na Mſzą, ||50|| za niepoſłuſzeństwo Kościołowi Swiętemu i jego ſługom, za pochwycenie przed nadchodzącą burzą w dzień święty ſiana, i ſnopkow ściętych, i tym podobne. W niedoſtatku żelaza powrozami krępowano innych, wyſtawuiąc do południowey pory na widok rozrzewnionym Rodzicom i krewnym, a, obcym na ſzyderſtwo. Dopieroż inny regeſtr wzięto, iak nazywano mnieyſzych przeſtępſtw za nie umienie pacierza, katechizmu, i tym podobnych rzeczy, rozkazywano różne robić poſtawy, rozciągaiąc ręce i wyciągaiąc ſię na ziemi, na kolanach włoczyć ſię koło kościoła, a po zakończoney pokucie opłacać do karbony grzechy, i przez dziada oblewaiącego wodą święconą brać krzyż do pocałowania. Rozumiałem, iż ſię iuż na tym zakończyły święte upomnienia, aż w tym właśnie czaſie wprowadzała ſię proceſſya z okrzykiem, wyśmianiem, i ſkazywaniem palcami. Kilka oſób ſzło w niey z przyprawionemi rogami do głowy za nie powściągliwość, iakoby dopatrzoną żon, i właſne ułom-||51||ności: Dziewki miały głowy w ſłomiane wieńce przybrane, a niektóre w rękach trzymały bałwanki z drzewa: miały to bydź znaki płochości dowiedzioney z podeyrzenia i ze ſkutkow. W tym Xiądz Pleban zaśpiewał *Zawitay ranna Jutrzeńko i grzechow naſzych, lekarko*: Lud ze łkaniem i zaſmuceniem kończył to pozdrowienie, a Xiądz Pleban ſiadł do konfeſſyonału, ſłuchać ſpowiedzi, publicznych, i ſekretnych grzeſznikow; iam ſię zaś żarł ze złości, rozumieiąc, że ieſtem do domu poprawy, czyli Cuchthauſu, nie zaś do przybytku łagodnego Baranka, co gładzi grzechy świata, wprowadzony. Muſiałem z niecierpliwością doſłuchać Mſzy, a co ieſzcze było dla mnie niecierpliwiey, i kazania, w pół Mſzy przez ſamegoż X. Plebana o mękach piekielnych mianego. Zdawało mie ſię, że zmyślał OO. SS. zdania umyślnie nayſmutnieyſze, i do rozpaczy przywodzące bardziey, niżeli do podnieſienia myśli i ſerca ku Oycu miłoſierdzia, i Zbawicielowi świata. Kończył na tym: iż ieżeli chce-||52||cie, mówił, uniknąć tey okropney katuſzy, należy tu na ziemi robić ſobie piekło i czyściec. Poznałem na ów czas moiego oyca duchownego, że chce z Lucyperem ſamym walczyć o pierwszeńſtwo.

Komentarz. Józef Kossakowski (ur. 1738 w Kownie, zmarł 9 maja 1794 podczas powstania kościuszkowskiego, powieszony na warszawskiej ulicy za zdradę). Był duchownym; w czasie, gdy napisał powieść *Ksiądz pleban* – biskupem. Powieść przedstawia najpierw, w tonie satyrycznym, kilka krótkich odwiedzin u złych proboszczów – jak w przywołanym fragmencie. Funkcji edukacyjnej służy tu bezpośrednie wartościowanie działań srogiego plebana, nieodłączne zresztą od wartościowania jego wyglądu, oraz wypowiedzi wyrażające emocje narratora (*iam ſię zaś żarł ze złości*). Fragmenty satyryczne ustępują następnie, w zasadniczej części dzieła Kossakowskiego, bardzo rozwlekłemu ukazaniu działalności proboszcza wzorowego – dobrego, oświeconego kapłana i gospodarza.

W ortografii widać nowy (taki jak dziś) sposób zapisywania spójnika *i*. Dawnej różnicy między samogłoskami pochylonymi a jasnymi już się nie zaznacza z wyjątkiem pary *o* : *ó*, ale nie ma tu konsekwencji, bo nieraz na miejscu spodziewanego *ó* stawia się *o* (zwłaszcza w końcówce D. l.mn. *-ow*) – co może mieć źródło w kresowym (żmudzkim) pochodzeniu autora.

bizun ‘kańczug, batog’
cuchthauz ‘więzienie’
karbona ‘puszka do zbierania pieniędzy’
zsiadły ‘krępy’

Marek Cybulski

172. *Ustawa rządowa* […] *3 maja* 1791 (arenga)

Ustawa rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 Maia 1791 roku. Druk, Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVIII.1.3041 adl., s. 3–4.

Marek Cybulski

USTAWA RZĄDOWA
W IMIĘ BOGA W TROYCY
SWIĘTEY JEDYNEGO.
STANISŁAW AUGUST
z Bożey Łaſki i woli Narodu
KROL POLSKI,
Wielki XZE Litewski, RUSKI, PRUSKI, MAZOWIECKI, ZMUDZKI,
KIIOWSKI, WOŁYNSKI, PODOLSKI, PODLASKI, INFLANTSKI,
SMOLENSKI, SIEWIERSKI, I CZERNIECHOWSKI,
wraz
z STANAMI SKONFEDEROWANEMI
w liczbie podwoyney.
NAROD POLSKI REPREZENTUIĄCEMI.

UZnaiąc, iż los Nas wſzyſtkich od ugruntowania i wydoſkonalenia Konſtytucyi Narodowey iedynie zawiſł, długim doświadczeniem poznawſzy zadawnione Rządu Naſzego wady, a chcąc korzyſtać z pory, w iakiey ſię Europa znayduie,

i Ster[1168] dogorywaiącey chwili, ktora Nas ſamym ſobie wrociła, wolni od hańbiących obcey przemocy nakazow, ceniąc || drożey nad życie, nad ſzczęśliwość oſobistą exyſtencyą polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną Narodu, ktorego los w ręce naſze ieſt powierzonym, chcąc oraz na błogoſławieństwo, ná wdzięczność wſpołczesnych i przyſzłych pokoleń zaſłużyć, mimo przeſzkod, ktore w Nas namiętnosci ſprawować mogą, dla dobra powſzechnego; dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Oyczyzny Naſzey i iey granic, z naywiękſzą ſtałością ducha ninieyſzą Konſtytucyę uchwalamy, i tę całkowicie zá niewzruſzoną deklaruiemy, dopokiby Narod w czaſie Prawem przepiſanym wyraźną wolą ſwoią nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego Artykułu. Do którey to Konſtytucyi dalſze Uſtawy Seymu teraźnieyſzego we wſzyſtkim ſtoſowac ſię maią.

Komentarz. Konstytucja była w prawie I Rzeczypospolitej aktem prawnym przyjmowanym przez sejm lub inny organ władzy stanowiący prawo. Konstytucje, także sejmowe, poprzedzane były arengą, tj wstępem podającym głównie powody wydania aktu.

W nowszych czasach znaczenie wyrazu *konstytucja* zawęziło się do aktu prawnego szczególnej wagi, podstawowego, określającego ustrój państwa. Przyjęło się, że wstęp do takich aktów nazywa się preambułą.

Arenga *Konstytucji 3 maja*, mimo że ustawa ta wnosiła poważne zmiany ustrojowe, sporządzona została według starych wzorów, np. tytulatura królewska jest tu niezmienna od panowania Wazów, gdy państwo miało najszerszy zasięg terytorialny. Wartości, na które się powołano (dobro powszechne, niepodległość, wolność, ocalenie ojczyzny) należą do uniwersalnych. Również bardzo ogólnie określone są okoliczności uchwalenia ustawy (*pora, w jakiej się Europa znajduje*, *wolność od obcej przemocy*) i jej cele (*aby na wdzięczność pokoleń zasłużyć*). Taka redakcja arengi (wystylizowanej zapewne przez Hugona Kołłątaja) miała cel perswazyjny: sugerowała, że konstytucja nie jest rewolucyjna i że może być przyjęta także przez zwolenników starego porządku.

Przywołany druk oparty został na rękopisie Konstytucji i sporządzony pospiesznie, z błędami i niekonsekwencjami w ortografii i gramatyce, por. np. *na*, *ktora* obok *ná*, *którey*; B. l.mn. *exyſtencyą* ale *Konſtytucyę* (w rękopisie dwa razy *–ą*).

oraz ‘zarazem’.

Marek Cybulski

[1168] Tak w druku zam. s *tey*.

173. Michał Potulicki, *Dziennik na rok 1794* 1794
(fragmenty)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. I 6424. Tekst obejmuje 78 kart obustronnie zapisanych, na których mieszczą się notatki datowane od 1 stycznia do 30 czerwca 1794 r.

Elżbieta Umińska-Tytoń

Dziennik Na Rok 1.7.9.4.
Boże! Błogosław nam w tym Roku

||2|| Ianuarius

[…] 2. Dzien pochmurny rano był Introligator przyniosł tę Xiązkę za oprawę ktorey zapłaciłem 1 zł 6 gr. Krugerowey iadącey do Gdanska dałem Komiſs kupienia bretlingów, bursztynu, Lakieru burstynowego, Skałek Agatowych… Stolarz łozko podwodne odniosł ktoremu od roboty zapłacilismy 10 zł temu dałem do roboty krosienka małe do chaftowania.

3. Lubarski podał Supplikę prosząc aby Go nieoddalac ze służby, dostał rezolucyą ze to bydz niemoze gdy się pokazało na Niego ze bez pozwolenia sciął dla siebie głębowkę w Borku, a że oskarżał dwuch innych Borowych, także o kradziesz nakazałem aby takową denunciacyą na pismie podał ale z dowodami. Na obiedzie był Ostowski, po południu przyiechał Mittelsted, wieczorem odebrałem List od Krugera Dzierżawcy Zakrzewskiego ktorzy mi daiąc rezolucyą na podany sobie Anszlag Arędy sześcioletniey Zakrzewka wynoszący Rocznie Talerow 1400 niewięcey w swoim podaie Anszlagu iak Tal[arow] 836. ||3v||

Dzień pochmurny Borowy na mieysce Lubarskiego przyięty, ten zaraz przysiągł, z Profeſsyi Stelmach, Krugerowi odpisałem że muszę się nad Iego Anszlagiem zreflektować Mikołajewicz iezdził do Wąwelna dla traktowania z Graffem Grabowskim o drzewo Żurczyńskie a osobliwie aby dał kwit podług Komplanacyi mnie się należący, ale Go nie zastał, na Obiedzie był Mittelsted żądał odemnie aby mu Suchorączek ieszcze na Rok puscic, lecz mu się z tego wymowiłem, dla nowego układu względem Dobr uczynionego, po Południu z wielkim Żalem pozegnał się z nami iadąc iuż do Pruſs ||4|| Południowych iako Iustiz Rath. Wieczor graliśmy w Lombra Żona moia wygrała 4 zł Ia wygrałem 3 zł.

4. Dzień pochmurny rano o godzinie 7. poiechalismy do Gurki na Nabozenstwo, Sankami drogę mielismy bardzo dobrą iechalismy na Łobżenicę tam wyspowiadaliśmy się Mszy dwoch słuchalismy Kawę pilismy, powrócilismy tu o godzinie 1° tego dnia napastował mnie bol żołądka to iest parcie ale po Enemie y Szklance chłodnego Rumianku bez cukru w parę godzin ból ustał.

5. Dzień pochmurny na Obiedzie sami bylismy, po południu chodziłem z małym Sadowskim na S. Katarzynę Wieczor graliśmy w Lombra Ja wygrałem 3,18.

6. Mroz wielki po Mszy chcieliśmy iechać do Sosna na Obiad y wyiechalismy z dziecmi ale dla tęgiego mrozu musielismy się wrocic posławszy Michałowskiego z przeproszeniem, tego dnia był Jarmark tu kupilismy Wilczurę Skarbową

sprawiłem Suknie Iasiowi chłopcu kredensowemu Żyd Zegarmistrz pokonczył Zegary tak w Przedpokoju iako y wpokoju kompanii za to zapłaciliśmy mu 30 zł Kazałem Stolarzowi Sempelborskiemu robic Stoł z galeryiką do Gabinetu ugodzony za Tal[arow] 3, y iednego Dębu z Pola Tokarz przyniosł dwie drzewniane donnice kręgielki y dwa dziadki do orzechow. Za to dostał 12 zł. Kazałem mu ieszcze robic dwa pułmiski do rozbierania, Cybuch z odlewką y Osm kubkow na jaja, Wieczor miałem Raport od Lesniczego że Borowy Kania oskarżony o defraudacyą y Młynarz Borowego kazałem odprawic Młynarza pozwać, Kreisrychter odiechał ma powrocic w poniedziałek ||3v||

7. Mroz tęgi słonce swieciło, Zaskarżenie Wróbla z Wielowica odesłałem do Sądu, podpisałem Cztery Cyrkularze o wożenie drzewa, pisałem do Likiego o wodę do płukania aby nie była tak ciepła iak pierwsza, Żyd Michał Starszy Sempelborski przyszedł prosić o poczekanie prowizyi alem Znim niegadał, wieczor gralismy w Lombra przegralismy 5 zł. […]

W Nowych Potulicach

10. Dzień pochmurny odwilż, tego dnia dwie Latarnie przy domu postawic słupy pod nie zrobił Pisarz tuteyszy Stanisławski z Nakła przywieziono nam barometrum wieczor oglądałem Niewod stanowiono, Młynarz Bydgoski kupił 380 Wertlow za 165 zł.

11. Dzień pochmurny przymrozek rano poiechalismy do Bydgoszczy Sankami, dzieci zostały w domu, droga sanna nienaylepsza ||5v|| iechalismy godzin trzy, przyiechawszy stanęlismy w Oberży pod KronProncem sprowadzilismy do siebie Kupca Oppermana, temu dalismy komiſs sprowadzenia nam kolaski z Berlina od tego samego Stelmacha od ktorego przed 4 laty nam był sprowadził, od tegoz kupca pobralismy rozne Korzenia, od Engelmana kupilismy wina Malaga, Biszofu, piwa Angielskiego, Syr z Mleka Słodkiego, ztamtąd Żona moia z Mikołajewiczem poszli do Gestrichowy tam kupiła Kornet Gazy y dziecinne Zabawy, Ja zas poszedłem z wizytą do Landrata Twardowskiego od niego poszedłem do Gestrichowy ztamtąd wszyscy razem poszliśmy do Noremberczyka u tego kupiłem Waldrap Sukienny skurkami wyszywany za 48 zł. ||6v|| Lulkę porcelanową z odlewką y Cybuchem za 14 zł noz z tyrbuszonem za 3 zł […]

Komentarz. Hrabia Michał Bonawentura Potulicki (1756–1805) był bogatym ziemianinem, właścicielem Więcborka, Sępólna i innych dóbr na Krajnie i na Mazowszu.

Jego dziennik ma charakter prywatnych, domowych zapisków, ilustruje codzienną potoczną odmianę polszczyzny człowieka wykształconego. Jest pisany bardzo czytelnie, prawy margines przeznaczony na rubryki, w których notuje autor wydatki i przychody (także wygraną i przegraną w karty). Kolejne miesiące otwierają nagłówki, którymi są łacińskie nazwy miesięcy, zamykają zaś zestawienia finansowe. W nagłówkach umieszczane są też informacje o miejscach, w których autor aktualnie przebywał: w Więcborku, w Nowych Potulicach itp.

Występują tu niemieckie tytuły urzędników (*Justizrat*, *Kreisrichter*, *Landrat*), ponieważ strony rodzinne Potulickiego od pierwszego rozbioru należały do Prus.

anszlag ‘kosztorys’
arenda ‘dzierżawa’
biszof ‘korzenny napój alkoholowy z czerwonego wina’
borowy ‘dozorca leśny, gajowy’
bretling ‘ryba piskorzowata’
cyrkularz ‘pismo okólne’
enema ‘lewatywa’
kolaska ‘rodzaj powozu’
komis ‘zlecenie, dyspozycja’
komplanacyja ‘ugoda kończąca zatarg’
kornet ‘czepiec’
kręgielki ‘rodzaj gry bilardowej’
lombr ‘rodzaj gry w karty’
lulka ‘fajka’
niewód ‘długa sieć rybacka’
noremberczyk ‘kupiec galanteryjny’
odlewka ‘kolanko u fajki’
podwodny ‘do podróży’ (?), por. *podwoda* ‘wóz z zaprzęgiem do podwiezienia kogoś’
stelmach ‘rzemieślnik zajmujący się wyrobem wozów i części do nich’
suplika ‘prośba’
tyrbuszon ‘korkociąg’
waldrap ‘rodzaj ubioru’ (w *Słowniku warszawskim waltrop*)
wilczura ‘futro z wilczych skór’

Elżbieta Umińska-Tytoń

174. [*Ogłoszenia i listy gończe*] 1794

„Gazeta Krajowa” 1794, pod nagłówkiem *Doniesienia*.
(http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=58726&from=publication)

Anita Pawłowska

1.

Pracowity Waleryan Jarosiak Z Parafii Czerskiey ożeniwszy się z Zofią Karolowną, po krotkim z nią przemieszkiwaniu Małżeńskim, opuścił ią od lat przeszło dziewiąciu, tak że żadney o nim gdzieby się znaydował powziąść wiadomości nie może. Zanosi pazeto[1169] pokorną prożbę[1170] taż opuszczona od Męża Zofia, ażeby ieżeliby kto iaką o pomienionym iey Mężu Waleryanie Jarosiaku miał wiadomość, raczył dać znać do Konsystorza Warszawskiego.

Nr 2, s. 24.

[1169] Tak w druku.
[1170] Tak w druku.

2.

Zginął tu pewnemu Panu na dniu 3cim tego Miesiąca to iest w Piątek w wieczor, Zegarek srebrny płaski Repetier bez dzwonka, z wstążeczką[1171] czarną, u niey kluczyk mały ordynaryiny płaski Tombakowy, i Pieczątka duża złota z Kamieniem topazem koloru Lilla jasno, rznięta na nim Osoba w postaci Kobiety wsparta na Kotwicy, i wpatruiąca się w wschodzące słońce. z wierzchu ma malutkich 12. Brylancikôw, ktoby go znalazł lub wiedział niech raczy dać znać na Kantor Gazety Kraiowey w Pałacu JW. JP. Chreptowicza Kanclerza Litewskiego na Ulicy Długiey pod Numerem 543. dostanie nadgrody Czerwonych Złotych dwa.

Nr 2, s. 24.

3.

W Składzie JP. Adryana Stamma, na przeeiwko[1172] Kościoła S. Jędrzeia Nro 474. także u P. Gotlieba Norymberga za Zelazną[1173] bramą na ulicy Graniczney pod Nrem 967. znayduie się do przedania *Vinum Salutis*, albo Wino Zdrowia, to iest Cudowna Essencya Warszawska, w zapieczętowaney flaszeczce, kosztuje łót I. Złł: 2. Między innemi własnościami, ta Essencya sprawuie następuiące skutki, to iest: Czyści krew i piersi od wszelakiey ostrości, zapalenia, zgnilizny i zepsucia uwalnia, sprawuie raz albo dwa razy na dzień wolny stolec, gdy dozys będzie umnieyszona lub powiększona, i przez to wszelkie złe humory zlekka uśmierza. Febry wszelkie nadewszystko leczy w krótkim czasie, i iest naypewnieyszym lekarstwem na ból w krzyżu, w plecach i lędźwiach, sprawuie dobry apetyt do iedzenia, i wzmacnia konstytucyą, oddala drżenia i żawrot[1174] głowy, uśmierza biegunkę, wszelkie pedogry leczy i wypędza. Te krople są nayskutecznieyszym lekarstwem na truciznę, sprawuią miesięczne czyszczenia, utrzymuią ie w regularności, wyniszczaią ciężkie białe płynienia u kobiet, leczą żółtaczkę, suchoty, sprawuią cerę dobrą. U męszczyzn prócz tego czynią inne skutki, leczą choroby weneryczne, wzmacniaią naturę, i gdy onych częściey kto używać zechce, nie ma obawiać się przyczyny strasznych chorób, którym tacy nayczęściey podpadaią. Melancholikom wielką pomoc czynią, ponieważ krew czyszczą. Brzemiennym i nowo narodzonym dzieciom są nayskutecznieyszym lekarstwem, iako tego dowody okazuią. Każdy używaiący tych kropli, zupełnie doświadczy, co za moc one maią. Ta Essencya ma to do siebie, że będąc na zimnie bywa poniekąd mętna, ale gdy przyidzie do ciepła, znowu w swoiey czystości zostaie.

Nr 3, s. 36.

4.

Kasper Jurkowski 14. lat maiący, a zęby szczęki nizszey zachodzące cożkolwiek na zęby wyższe, krępy, żywy i wykrętny, uszedł z klassy trzeciey Szkoł

[1171] Tak w druku.

[1172] Tak w druku.

[1173] Tak w druku.

[1174] Tak w druku.

Krakow. Na końcu osratniego[1175] Maia, któkolwiekby go poznał na służbie, raczy donieść o nim na pocztę Krakowską, przez litość nad płochością iego, a żalem ubogich Rodziców, którzy na początkowe nauki łożyli, a ktoreby mu się na mało przydały, gdyby miał wiek dalszy na włoczędze trawić.

Nr 4, s. 48.

5.

W Służewie w Dobrach JO. Xiężny Lubomirskiey Marszałkowey Wielkiey Koronney o milę od Warszawy, z przeszłey Srzody na Czwartek w nocy około godziny dwunastey, to iest dnia osmego Złodzieie oknem ze Cmentarza iednego swego kompana po linie do Kościoła zpuscili, który Cymboryum na ziemię zwalił, rozbił, puszkę srebrną wielką i kosztowną z umbrellą na srebrnym tle, w złote kwiaty i kamponą srebrną szeroką, zabrał, szkody wiele uczynił, gdy żadnemi drzwiami wyniść niemógł z Kościoła, tymże samem oknem po linie za pomocą świętokradców wyszedł. Wyłamuiąc szkło i pręty w oknie mocno skaliczonym został, krew po murze, pod oknem i w koło Kościoła po śniegu bluszczyła się, kilkanaście stay za Wsią Służewem, traktem ku Warszawie, po drodze też same znaki krwi widzieć się dały. Uprasza się przeto prześwietney publiczności, ieżeliby kto postrzegł i poznał pomienioną kradzież, lub iakie ślady doszedł, aby każdy raczył dać znać do Kościoła Parafialnego w Służewie, odbierze czerw: złł:6 za fatygę, z wdzięcznością powinną.

Nr 4, s. 48.

6.

Pewny Kawaler pociągnięty dobrą chęcią służenia swoiey Oyczyźnie, w czasie przeszłey Kampanii będąc Woluntaryuszem, postradał w tey posludze kawałek maiątku, który był udziałem losu iego. Lubo szczęście nieodpowiedziało nadzieiom, jednak zasłużył na chwalebne świadectwo dobrego sprawowania się, męstwa i odwagi, w czasie iednak tym, gdy nieznayduie Placu swemu powołaniu; Maiąc znaiomość Nauki Geometryczney, i otrzymawszy od Nayiaśn: Króla JMci Patent talentowi swemu właściwy, życzyłby bydź umieszczonym przy Dworze iakim w funkcyi przyzwoitey swemu talentowi, ktoby się chciał losem takowey zatrudnić osoby, przez wzgląd na chęć, zdatność i ofiarę iego, dowiedzieć się może o nim w Pałacu JW. Platera Podkanclerzego Lit. u JPana Wittoszewskiego Murgrabiego.

Pewny umieiący dobrze ięzyk Polski, Niemiecki i Francuzki; tudzież nieco po Łacinie i po Włosku, znaiący Rachunki, posiadaiący wiadomość Handlu, do którego był za granicą i w Polszcze edukowany, życzy sobie bydź umieszczonym za Marszałka, Sekretarza, Guwernera, lub inney Funkcyi stosowney talentom swoim. Dalszą wiadomość można powziąć o nim u P. Granellego Traktyera Włoskiego na Nowym Mieście, w Kamienicy Szl: Hawemanna Woyta Miasta N. W. pod Nrem 267.

Nr 5, s. 60.

[1175] Tak w druku.

7.

Jakób Olszewski w latach przeszło dwudziestu, wzrostu miernego, cienki, twarzy bladawey, włosów i brwi czarnych, Oyca w Bełzkim maiący, służąc nayprzód z młodości u W. JP. Leszczyńskiego Podsędkowicza Lubelskiego lat sześć, a potym odprawiony od tegoż z zaświadczeniem, obiąwszy służbę u JX. Zagorskiego Proboszcza w Markuszewie, i będąc w niey lat dwie, w nocy z dnia 12. na 13. Stycznia Roku bieżącego 1794: dostawszy się złodzieyskim sposobem do piwnicy przez ukręcenie do niey kłódki, ukradł worek płócienny żapieczętowany[1176], w którym było Tysiąc, czyli więcey Czerw: Złotych w złocie do Depozytu oddanych, i uciekł. Miał na sobie żupan biały cycowy, kapotkę popielatą, i kożuch siwy nowy. Ktoby go schwytał i przytrzymał, uprasza pomieniony JX Proboszcz o odebranie od niego pieniędzy, i przystawienie go do Markuszewa, lub doniesienie o iego przytrzymaniu do Poczmaystra Markuszewskiego, a będzie miał i Expens powróconą, i przyzwoitą nadgrodę. Gdyby zaś nazwisko, i suknie miał odmienić, lub iakie attestatum okazać, bo żadnego nie miał, wiara mu dana bydź nie ma, lecz z wyżey opisaney statury, twarzy, włosów i lat, łatwo poznany bydź może:[1177]

Nr 6, s. 72.

8.

Podaie się do wiadomości Prześwietnemu Publicum: iż JP. Kobyliński, dla wygody Publiczney otwiera Dom Zaiezdny, w swym własnym Dworku na Stanisławowie za Ulicą Furmańską nad Wisłą Nro 2750 gdzie różne Jzby dla podróżnych są do naięcia za mierną Cenę. Jzba iedna bez opały na 24 godzin Zł: I. z opałem Złł: I gr: I5. Dostanie oraz u niego Jedzenia wszelkiego, Trunków i Pościeli, ludzie podróżni, lub inni lużni maiący Zaswiadczenia od noclegu, zapłacą tylko gr: 3, z pościelą w łóżku gr: 7 i pół, a że w tym Domu znayduią się Sale do Tańców z znacznym kosztem Dziedzica, z Muzyką w Niedziele i Swięta, oraz Metrowie do tego, ktorzy w sztuce tańcowania wydoskonalaią, więc życzący sobie w tym wydoskonalać się, maią się udać oboiey płci do Gospodarza. Znayduie się także dla zabawy Gości przy wielkiey Sali Billard, ktoby zaś życzył sobie z Panów zakładać Fabrykę Potaziu, więc Gospodarz tego Domu iako praktykowany i zaświadczony od różnych Panów za mierną umowioną Cenę wyuczy iego poddanych przedniego robienia Potaziu, z Saletry. W tym Domu iest także do przedania Billard nowy mahonowy naynowszego Fasonu pół szosta łokcia długi, że wszystkiemi iak się tylko należy rekwizytami.

Nr 10, s. 120.

[1176] Tak w druku.

[1177] Tak w druku oznaczony koniec ogłoszenia.

Komentarz. To, co dziś nazywamy ogłoszeniem, inseratem lub anonsem, nosiło wtedy nazwę doniesienia. Rozmiar informacji o nadawcy zależał od tego, co było przedmiotem takiego doniesienia. Teksty zostały ogłoszone przez poszkodowane osoby prywatne.

Pierwsze ogłoszenie zawiera m.in. informacje o pochodzeniu ze stanu chłopskiego (funkcja etykiety *pracowity*) i o prawdopodobnej procedurze uzyskania kościelnego unieważnienia małżeństwa (odbiorcą wiadomości ma być konsystorz).

Czwarte ogłoszenie ilustruje próbę takiego opisu osoby, który pozwoliłby oddać jej cechy szczególne, w tym cechy osobowości. Nadawca stara się nakłonić adresatów do działania poprzez budzenie litości.

Siódmy tekst to list gończy – odmiana ogłoszenia publicznego. Nie został zapowiedziany tytułem ani w szczególny sposób odgraniczony od innych ogłoszeń. Zwraca uwagę celowa hierarchia treści, ze szczególnie wyeksponowanym opisem (tu przestępstwa, w innych typach np. osoby) i jednoznaczną oceną czynu. Ogłoszenie kończy się klasycznie, apelem i deklaracją wysokiego wynagrodzenia za pomoc w ujęciu sprawcy.

Pojawiają się konstrukcje bezosobowe, imiesłowy i formuły grzecznościowe, właściwe dla wypowiedzi administracyjnych i urzędowych. Autorzy wykorzystują rozbudowaną składnię zdania wielokrotnie złożonego. Nadawcy przedstawieni są trzecioosobowo, z przysługującymi im tytułami i formułami grzecznościowymi, stąd można zakładać pośrednictwo redaktora gazety w tworzeniu tekstów zamieszczanych w prasie.

attestatum ‘zaświadczenie, poświadczenie’
bluszczeć ‘wytryskać, chlustać’
cyc ‘tkanina bawełniana drukowana w barwne wzory, perkal’
cymborium ‘miejsce, gdzie chowa się poświęcone hostie, cyborium’
czerwony złoty ‘dukat, złota moneta’
dozys ‘doza, dawka’
kampona ‘rodzaj ozdoby’
konstytucyja ‘budowa ciała’
konsystorz ‘sąd przy kurii biskupiej’
łut ‘jednostka wagi, ok. 13 g’
ordynaryjny ‘zwyczajny’
pedogra ‘skaza moczanowa, dna, podagra’
poczmajster ‘kierownik urzędu pocztowego, poczmistrz’
potaź ‘węglan potasowy’
repetyjer ‘zegarek kieszonkowy’
staja ‘miara odległości’
statura ‘postawa, budowa ciała’
suknia ‘ubiór’
umbrela ‘osłona na lampę’

Iwona Pałucka-Czerniak

175. *Odezwa Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego* 1794

Druk [b.m., po 18.09.1794], Biblioteka Kórnicka, sygn. 35379 adl.; k. 2.
Biblioteka Narodowa, Mf 72393.

Marek Cybulski

Działo ſię w Grodnie na Seſsyi Kommiſsyi
w Nowym Zamku 30. Auguſta 1794. Roku.

Kommiſſya Porządkowa Powiatu Grodzień: doſtrzega, że Urządzenia Naywyżſzego Naczelnika, Rady Narodowey, i mocą tych Kommiſſyi, Obywatelom do Exekucyi podane, nie ſą zaſkutecznione, czule i troſkliwie, ile okoliczności Kraiowe wyciągaią. Sądźcież ſami Obywatele o ſwoiey nieczułości! możeż być Narod z więzow powſtaiący ſczęśliwym? i możemyż pozyſkać świetną wolność ſobie, kiedy na obronę Oyczyzny udziału wſzelkich potrzeb, od którey mamy, żałuiemy? Zołnierze wſpół-Bracia za Oyczyznę i za Obywatelow w domach pozoſtałych z nieprzyiacielami mężnie walczą, będąż oni mężnemi, kiedy ich zaſilać potrzebami nie będziemy? Jeżeli miłe wam Obywatele Dobro Oyczyzny, a w ſzczegulności własne, ſława Narodu, wolnośc i ſpokoyność wewnętrzna Kraiu, co wſzystko nieprzyiaciel przedſięwziął zniſczyć i potępić. Winniście być z cnoty Obywatelſkiey czułemi, a Urządzeniom Naywyższego Naczelnika i Rady Narodowey poſłuſznemi; przeto Kommiſſya Porządkowa Grodzieńſka powodowana troſkliwością, doprowadzaiąc do nayściśleyſzey Exekucyi Władz Naywyżych Urządzenia, czyni do was Obywatele powtórne przełożenie, ażebyście przyſtawowali Bryczki i Konie podług rozporządzenia Kommiſſyi, a z mnieyſzych Dymow na one pieniądze przeznaczone, ażebyście doſtarczali Furaże od dawnieyſzego czasu zaległe, oraz Rekrutow Pięcio-Dymowych i Pięćdzieſiat Dymowych, tego wſzyſtkiego uſkutecznienie Kommiſſyi Porządk: Grodzień: natychmiaſt przeznacza, a jeżeli do dnia 6. 7bra Obywatele jeſzcze poſłuſznemi nie będą, nie tylko in duplo[1178] podług zaleceń Rady karanemi przez Exekucyą zoſtaną, ale też wedle Urządzeń Władz Naywyżſzych do sądu Kryminalnego opieraiący ſię, karani będą. Datt. ut ſupra[1179].

Wiktor Szumkowſki Kommiſsarz Prezyduiący.
Tadeuſz Andrzeykowicz Komm:
Teodozy Wisłocki Komm:
Michał Erenkraycz Komm:
Franciſzek Gosiewſki Kommiſsarz.
Dominik Matkiewicz Komm:
Jan Konopka Kommiſsarz.

(L. S.[1180]) WOLNOSC
CAŁOSC
NIEPODLEGŁOSC.

Zgodno z Protokółem.
Piotr Moniuſzko Regent Komm:
Porząd: Pttu Grodzień:

[1178] – podwójnie.
[1179] – jak wyżej.
[1180] L. S. = locum sigilli ‘miejsce pieczęci’.

Komentarz. Komisja Porządkowa była terenowym organem władzy podczas powstania kościuszkowskiego. Zajmowała się egzekwowaniem zarządzeń Rady Najwyższej, stanowiącej centralną władzę ustawodawczą oraz rządowo-administracyjną. Rada Najwyższa odpowiadała m.in. za sprawy wojskowe, takie jak rekrutowanie żołnierzy czy zaopatrzenie armii. Zgodnie z rozkazem Naczelnika powstania każde 5 gospodarstw chłopskich zobowiązane było wystawić do armii powstańczej jednego piechura (był to tzw. rekrut pięciodymowy), a każde 50 gospodarstw – jednego jeźdźca (rekruta pięćdziesięciodymowego).

Inicjatorzy zrywu powstańczego zalecali władzom insurekcji wydawanie odezw do społeczeństwa. Informowanie obywateli o aktualnej sytuacji miało służyć pogłębianiu poczucia współodpowiedzialności za losy kraju, a propagowanie idei powstańczych – doprowadzić do zaangażowania szerokich rzesz narodu w walce o niepodległość. „Wolność – całość – niepodległość" było oficjalnym hasłem insurekcji kościuszkowskiej.

Tekst łączy cechy odezwy i zarządzenia. Odezwę przypomina zwłaszcza segment początkowy, tzw. arenga, zawierająca uzasadnienie aktu urzędowego. W tej części dominuje funkcja perswazyjna, której służą takie środki retoryczne, jak wołaczowe formy adresatywne (*obywatele*) czy ciąg pytań retorycznych. Warto zwrócić uwagę na wykorzystanie kategorii osoby: wspólnotowego „my" i budującego dystans „wy". W celu przekonania odbiorcy do pożądanych zachowań ewokowane są najwyższe uczucia i wartości. W przeciwieństwie jednak do współczesnej odezwy – przywołany dokument ma znaczenie prawne: oprócz apelu do odbiorcy zawiera również dyrektywę i zapowiada sankcję.

Tytuł *obywatel* został rozpowszechniony w czasie rewolucji francuskiej jako nazwa członka społeczeństwa z równymi prawami i obowiązkami względem państwa.

W ortografii: litera *i* stosowana jest na oznaczenie spójnika; litera *ó* nie zawsze tam, gdzie być powinna (np. nie ma jej w końcówce *-ow*), w czym należy widzieć odzwierciedlenie fonetycznego regionalizmu północnokresowego. Przymiotniki oznaczające kategorie rekrutów mają nieustaloną ortografię.

czule 'uważnie, pilnie'
egzekucyja 'wykonanie; wykonanie wyroku sądu'
furaż 'pasza dla koni wojskowych'
przełożenie 'napominanie' '
urządzenie 'zarządzenie'
zaskutecznić 'wykonać'

Ewa Woźniak

176. *Zarządzenie Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego* 1794

Druk [b.m., po 18.09.1794], Biblioteka Kórnicka, sygn. 35380 adl.; k. 2.
Biblioteka Narodowa, Mf 72394.

Marek Cybulski

Działo ſię w Grodnie na Seſsyi Kommiſsyi Porządkowey w Nowym Zamku 1794. Roku Mca 7bra 18.Dnia.

Kommiſſya Porządkowa Powiatu Grodzień: odbieraiąc zażalenie i prożby od wielu Włościan, którzy z Domow ſwoich dali Rekruta Pięcio-Dymowego w odzież opatrzonego, aby od przykładania ſię do Kożuchow, Siermięg i Butow

wolnemi być mogli, przez ogulną ſwoią Rezolucyą odpowiada: Iż gdy Włościanie z chat pięciu wyprawuiąc Rekruta, wſpólnie wſzyscy opatrzyć go Odzieżą, Bielizną i żywnością byli powinni; a w niektórych mieyscach Rekrut z Chaty piątey wychodzący, żywność ſwoią z Chat czterech odbierał, Odzież zaś z Chaty piątey, z którey wychodził, doſtarczoną mu była, w cale iſtotnego uſkutecznienia wyſzłych względem Rekrutow pięcio-dymowych Urządzeń, jakoteż dla domierzenia każdemu Włościaninowi ſprawiedliwości. Zaleca Dozorcom w Powiecie ſwoim znayduiącym ſię, żeby każdy w ſwoim Cyrkule ułożywſzy ſię z Zwierzchnością Dworow, wyindagował, iakom ſposobem wyprawiony Rekrut piąty do Woyſka oporządzonym zoſtał, i gdzie ſię pokaże, iż jedna chata Rekruta wysyłaiąca, Odzież doſtarczyła, żeby dla tey bonifikacyą z Chat innych czterech uczynił. A tak gdy równy każdego Włościanina na Rekruta pięcio-Dymowego uproporcyonowanym zoſtanie wydatek; Zeby ſkładka na Kożuchy, Siermięgi i Buty Uniwersałami przeznaczone, podobnież w równości przez Włościan naſtąpiła, Ciż Dozorcy dopilnują. Datt. Na Seſsyi ut ſupra[1181].

Ignacy Lachnicki Komm: Prezyduiący.
X. Tadeuſz Jurewicz Kommiſsarz.
J. Sylweſtrowicz Kommiſsarz.
Józef Zieliński Kommiſsarz.
Tadeuſz Suchodolec Kommiſsarz.
Jan Konopka Kommiſsarz.

(L. S.[1182]) WOLNOSC
CAŁOSC
NIEPODLEGŁOSC.

Zgodno z Protokółem.
Piotr Moniuszko Regent Kom:
Porząd: Pttu Grodzień:

Komentarz. Komisja Porządkowa była terenowym organem władzy podczas insurekcji kościuszkowskiej. W dokumencie określone zostały powinności tzw. dozorców, powołanych do sprawowania „opieki rządowej" nad chłopstwem w sporach między dworem a wsią. Dozorcom poleca się zadbanie o równomierne rozłożenie pomiędzy włościan ciężarów (wydatków) na wyposażenie rekrutów. „Wolność – całość – niepodległość" to oficjalne hasło insurekcji kościuszkowskiej.

Typowe dla dawnego języka kancelaryjnego było ujmowanie treści dokumentu w jak najmniejszą liczbę rozbudowanych wypowiedzeń, mających nieraz kilkanaście części składowych. Tu zdanie pierwsze (tylko pozornie podzielone na dwa w miejscu ſ*prawiedliwości. Zaleca*) wypełniło niemal cały tekst zarządzenia. Charakterystyczne dla składni XVIII-wiecznego języka urzędowego jest również stosowanie konstrukcji imiesłowowych, a także – przyjęte pod wpływem retorycznej

[1181] – jak wyżej.
[1182] L. S. = locum sigilli 'miejsce pieczęci'.

składni łacińskiej – umieszczanie orzeczenia po dopełnieniu, na końcu członów zdań. Finalną pozycją w tekście zajmuje czasownik wyrażający dyrektywę.

Niezgodnie z normą ówczesną użyto B. l.poj. rodzaju żeńskiego *ſwoią*. Wschodnim regionalizmem jest wyraz *chata*.

W ortografii: wyraz *pięciodymowy* ma nieustaloną ortografię.

cyrkuł ‘jednostka podziału terytorialnego (administracyjnego)’
rezolucja ‘postanowienie’
uniwersał ‘list powszechny, list do wszystkich’
urządzenie ‘zarządzenie’
wyindagować ‘wybadać’

Ewa Woźniak

177. Hugo Kołłątaj, *Uwagi nad snami…* 1796 (fragment)

Uwagi nad snami czyli marzeniami nocnemi w Jozefsztadzie X. Hugona Kołłątaja, 1796, Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 9859/II, s. 67–76.

Za: S. B o r a w s k i, *Rkps ZNiO sygn. 9859/II – transliteracja*, [w:] *Minuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślikowa oblata*, Polska Akademia Nauk – Instytut Języka Polskiego, Kraków 2006, s. 90–95.

Stanisław Borawski

||68|| […]

Smutek i żal był nierównie częstszy, osobliwie spocząt|ku mego uwięzienia w Ołomuńcu, później po przeprowadze-|niu mię do Józefsztadu, gdzie mi fałszywie obiecywano łagod-|niéysze ze mną obéyście się.– równie po odjeździe Józefa | Zajączka, uczułem nie mało żalu tak z przyczyny iego | oddalenia jego losu od moiego.– Otóż wszystkie powody | do smutku, w przeciągu całego roku.– Więcéy iednak cier-|piałem w roku teraźniejszym, osobliwie od dni pierwszych ||69|| pierwszych Marca aż do 11go Lipca; postrzegłszy że bojaźń o życie | moyéy matki nie była daremną, a nie mając żadnej litery | od starszego Brata, w padłem w nadto dręczące mnie duma-|nie, że on także albo nieżyie, albo podobnego memu doznaie | gdzieś ucisku, dla tego pewnie, że mi towarzyszył w ostat-|niéy do Trześniowa podróży.– Gdy mię już uwiadomiono | o śmierci moiéy Matki, smutek ten bardziéy się ieszcze | powiększył, nie wiem czy dla tego, że poźniéyszy, czy że tak | blisko serca mego dotykał; dość że mi się zdawał nie równie| bardziej dręczącym jak stan mego więzienia.–|

Co do pociechy żadnej prawdziwéy nie miałem, ludz-|kość niektórych dozorców, przemiana mieszkania na tro-|chę wygodniejsze, wolność przechodzenia się uzyskana po | półtora roku nie wyruszenia się zadrzwi mego więzienia, | wiadomość o ustąpieniu Prusaków z Krakowſkiego i San-|domierskiego, kilka krotnie pokazująca się nadzieia | pokoju, którego wyglądałem jako terminu mającego |

zakończyć stan móy okrutny, nareszcie powzięta wia-|domoſć o życiu i zdrowiu moich braci – Oto są wszyst-|kie pociechy, nad które więcéy wyliczyć niemogę– | Lecz nawzaiem te słabe losu mego osłodzenia, przepla-|tane były bardzo smutnemi uwagami – Nad oyczyzną | która aż do imienia zaginęła – nad stratą matki, która | podobno z przyczyny mego nędznego stanu żyć przestała | nad nieczułością moich braci, którzy do mnie niepiszą. | Takowe serca mego położenie wiernie oddaię, nie-przy-|kładaiąc do niego żadnych exageracyi, ani uimując | cożkolwiek dla chluby stoickiej.– | Co do stanu ||70|| Co do stanu zdrowia częste podagry i attaki kamienia| do tego dnia zabrały prawie połowę czasu, odkąd się w wię-|zieniu nayduię.–

Tak opisany stan osobisty rozbierałem | z pilnoſcią ile mógł wpływać w moie nocne marzenia? | postrzegłem więc; że one niepochodziły od żadnego skutku | w pokarmie, napoiu, lub jakimkolwiek innym nie-|porządku życia; że równie nietrafiły się po owym trzykrot-|nym poruszeniu gniewliwéy namiętnoſci; smutek tęskność| żal, mogły bydź powodem do jakich snów, lecz nie raz | owszem często uważając doświadczyłem, iż sny moie prawie | nigdy nienastępowały po myślach dziennnych; owszem im | więcéy nad czém myślałem, tem byłem pewniéyszy że | to snieć mi się nie będzie w nocy.– Nareszcie w czasie | moich słabości, ani gorączka, ani gwałtowne boleści nie | przynosiły żadnego osobliwego marzenia.– takowego naprzy-|kład, którebym obudziwszy się mógł dobrze pamiętać.– | Wniosłem zatym że wyż wyliczone przyczyny i onym | podobne tak fizyczne jak moralne, tak te które idą | od nałogów, jak owe które pochodzą od wielorakich | opinii, są tylko powodem do różnych snów, bez których | iednak zawsze się nam coś marzyć musi[1183].– czyli otym | obudziwszy się pamiętamy lub nie.– Cóż więc iest samo marzenie? I z kąd pochodzi.–|

Zadawszy sobie to pytanie, uważałem z pilnością, | jak się też tworzy to marzenie w moiéy głowie?– Nie tylko | kładąc się spać, ale w dzień nawet, zamrużywszy oczy,| pozwalałem myśli poyśdź za takiemi wyobrażeniami, ||71|| jak się tylko iedne po drugich snuły, tak czyniąc dostrze-|głem, że czasem więcéy nad godzinę myśląc, jednych wyobra-|żeń wcale[1184] niepamiętałem, od których [~~nie pamiętałem~~] zacząłem | lub przez które przechodziłem.– drugie były tak dziwackie | i od pierwszych niezmiernie odległe, że ich [ɔ]do siebie zkleić | niemogłem.– Zasypiając w takowych myślach, widziałem | znowu że się one snuły ieszcze daléy, bez iednéy przerwy, | choć już były więcéy podobne do marzenia, jak do wyobrażeń | na jawie /2:/ Co kilka razy powtarzając i jeden zawsze | widząc skutek wniosłem; że sny czyli nocne marzenia nic innego nie są; tylko ciąg myśli. Które się przed snem zaczęły, a które niezmiernie długim pasmem snu-|jąc się, utworzyły jakie wyobrażenie uderzające naszą | uwagę przez swą osobliwość.– Jako zaś myśli nasze | idąc iedne po drugich, przez szybkie swe mijanie, | prawie niedają dostrzedz, że się iedne z drugich two-|rzą, tak tym bardziéy owe, które przemija-

[1183] Wyraz przerobiony z wcześniejszego *może*.

[1184] Wcześniejszy zapis: *cale*.

ią we śnie | ponieważ nierównie tródniéy iest pamiętać ich pocho-|dzenia.– Gdy zatym te tylko zostają w pamięci, które | swą osobliwoſcią uwagę naszą, zastanawiają, przeto | nie dostrzegając żadnego ich związku, ani z temi co | przeminęły ani z temi co następują, nazywamy ie snem | czyli marzeniem.– Ale jakże do tych myśli przywiązać | się może, widzenie słyszenie, mówienie działanie.– itd.–|

Cała dzielnoſć w ciele człowieka pochodzi od | jego woli, gdy sobie iest przytomnym, gdy zaś spi, znay-|duie się w nim taż sama wola i chociaż bardzo wiele człon-|ków koniecznego wymagających odpocznienia, nie mogą ||72|| sprawować owych powinnoſci, te iednak, które albo są | silniéysze i nie tyle zmordowane albo bliżéy związane | z początkiem nerwów, muszą bydź w poruszeniu wedle tego | jak myśl wyobraża a wola chce.– Z tąd to pochodzi, że | ludzie spiący mimo całkowitą nieprzytomność a to co | się z niemi dzieie znayduią się iednak mniéy więcéy w sta-|nie poruszenia. Wielu przez sen, krzyczy, płacze, śmieie | się; wielu się rzuca przewraca, w staie chodzi.– Wszystko | to pokazuie że władza, którą zowiemy myśleniem i | chceniem, nigdy w nas nieustaie, nigdy nieodpoczywa | zawsze działa, mimo tego choć ciało iéy czyli narzędzie | działań zostaie w stanie odpoczynku – za czym nie wła-|dza myślenia i chcenia, ale ciało czyli narzędzia, spoczyn-|ku i snu potrzebuie.– Niema momentu w którym | byśmy niemyśleli a którymby wola w miarę zdolnych | sił naszych, narzędzi[a] nieodpowiadała myśli – Albo co | na iedno wypadnie, żeby myśl niedziałała podłóg | tego jak chce, i podłóg zdolnoſci odpoczywającego | ciała.– Ale jakże ona poruszyć może ciało w części | lub całości? Kiedy te podczas snu zostają w odpoczyn-|ku, łatwo na to odpowiedzieć.–

Serce jest początkiem całéy cyrkulacyi, | serce w swym poruszeniu nigdy nieustawa, nigdy nie | odpoczywa.– Soki z pokarmu i napoiu wzięte, płyną | bezprzestannie swoją drogą: przez Mesenterium do na-|czyń mlecznych, do płuc, do serca, do Arteryi do Musku-|łów, do żył, wszędzie robią się przyzwoite oddziały chu-|morów w naczyniach sobie właściwych. Płuca za każdym | odbiciem serca otwierają się do wzięcia nowego powietrza | i do ||73|| i do wyzionienia tego, które się w nich naydowało. Taki iest | stan nasz czyli spiemy czyli czuwamy.– Człowiek spiący | i czuwający zarówno oddycha, puls arteryi zawsze dowo-|dzi że serce jego tak we śnie jako i na jawie podobnie | odbija i nigdy w swym działaniu nieustaie. – Oddziały | różnych chumorów, transpiracya równie się odbywają.–| zaczem lubo sen może bydź dogodny całéy machinie czło-|wieka, nie ma iednak nic spólnego z tą częścią ciała, | którą my nazwać możemy wegetalną dla tego, że | nam daie życie zarówno ze wszystkiemi roślinami, | bo ta część nigdy w nas niespoczywa, bo nieprzestannie | działa. Widzieliśmy przeto że nie tylko władza myślenia | nieodpoczywa pod czas snu, ale nadto znaczna część ciała | znayduie się w bezprzestannej dzielnoſci, cóż tedy w nas odpoczywa i co snu potrzebuie.–| […]

Komentarz. Ossoliński rękopis jest jedną z trzech znanych kopii rozprawy Hugona Kołłątaja (1750–1812) spisanych w austriackim więzieniu, gdzie reformator i rektor Szkoły Głównej

Koronnej został osadzony po upadku insurekcji kościuszkowskiej i więziony do roku 1802 najpierw w Ołomuńcu, a następnie w fortecy Josephstadt. Oryginał jest przechowywany w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Ciekawy tematycznie i językowo tekst, w którym autotematyzm jest punktem wyjścia do refleksji uogólniającej, dokumentuje kształtowanie się stylu naukowej publicystyki, używanego w prezentacji myślenia spekulatywnego. Obrazuje etap przejścia od myślenia potocznego i praktycznego do pojęciowo-terminologicznego, od chiromancji do wczesnej fazy analiz nad zagadnieniami fizjologii i psychiki ludzkiej. Obfita spuścizna piśmienna Kołłątaja zasługuje na zainteresowanie historyków języka ze względu na swą recepcję i tym samym funkcję wzoru stylistycznego. Ponieważ opinie o języku końca XVIII i początku XIX w. są najczęściej formułowane na podstawie zmodernizowanych edycji ważnych tekstów, tu wzbogacono wyposażenie edytorskie, aby w praktyce dydaktycznej można było użyć odpisu do refleksji nad rzeczywistym standardem użycia języka w piśmie oraz stosunkiem kopii do oryginału.

egzageracyja ‘przesada’
humor ‘płyn organiczny’
mesenterium ‘część otrzewnej mocująca jelito cienkie w jamie brzusznej’
transpiracyja ‘pocenie się’

Stanisław Borawski

178. Stanisław Szymański, *Wzory biletów, listów…* 1797

WZORY BILETÓW, LISTÓW, i MEMORIAŁÓW, W RÓŻNYCH MATERYACH z przydatkiem UWAG W POWSZECHNOŚCI o STYLU ISTOWNYM, Przypiſków względem ſzczególnych liſtów gatunków, i drobnych prześtróg względem formalności w piſaniu, ZEBRANE I PODANE PRZEZ S.S. TOMIK I. EDYCJA TRZECIA, Warszawa 1797, s. 33, 57–58, 73–76, 261–262.

Marek Cybulski

[pod nagłówkiem:] BILETY Oznaymuiące o rożnych okolicznościach. ||33||

III.

Y przed naſzemi też wrotami ſłońce J.K.Mość P.M.Mił: z naylitościwſzych względów ſwoich, urzędem NN.v Orderem NN. w tych dniach | zaſzczycić mię raczył. Donoſzę o tym Wmć Panu, oraz, żebym podobne donieſienie od Wmci Pana iak nayprędzey odebrał, z ſerca życzę. O mnie upewniam, iż cały ten blaſk u mego boku, będzie dowodem pałającej zawſze w ſercu ku Wmć Panu miłości.

IV.

W tym momencie ſtawam w NN ... prawdziwie wielki Prorok z Wmć Pana: ſłowo w ſłowo ieſt wſzyſtko, iakieś mi Wmć Pan przepowiedział. Jeżeli tak idą rzeczy wnętrznie, iak ſię powierzchownie ukazuią, ieſteśmy u mety. Bądź mi Wmć Pan zdrów, a świeżych nowin co godzina wygląday. […]

[pod nagłówkiem:] BILETY ZAPRASZAIĄCE. Na obiad, kompanią, przeiażdżkę, grę etc. ||57||

I.
Na obiad.

Dnia iutrzeyſzego mam przyiacioł moich u mnie na obiedzie: do tak miłego grona, i Wmć Pana zapraſzam – Jeſzcześ mi Wmć Pan w żadney dotąd okoliczności nieubliżył pokazać ſię przyiacielem, to i w tey zapewne ſtawiſz ſię – Więc czekam.

I ODPIS.
Zezwalający.

Kiedy tak, że ma być przyiacielem Wmć Pana, kto z nim zje, wypiie, i po-||58||bawi ſię, iak nayuroczyściey zapewniam, że nikomu w tey mierze przepisać ſię niedam. Zapewne Wmć Pan dnia iutrzeyſzego krociami niedoliczyſz ſię ſwoich przyiacioł; ia przynaymniey w tym razie | poſtaram ſię być naypierwſzym – Proſzę nieczekać.

ODPIS 2.
Z wymowką.

Zieść ſmaczno, | napić ile czego dobrego, a osobliwie w ſłodkiey kompanii Wmć Pana zabawiać ſię, wieſz Wmć Pan, iak mi takie rzeczy ſą miłe – ale coż potym! kiedy pod tak fatalną gwiazdą rodziłem ſię, że mi nigdy nic lubego użyć niedano – Oto i dziś, godziną właśnie przed odebraniem od Wmć Pana biletu, przynieſiono mi liſt, za którym iak nayprędzey wyieżdżać muſzę – Życzę lak naymilſzey zabawy, a nademną tyle politowania mieć proſzę, ile go w takiey okoliczności ſprawiedliwie wart jeſtem – Wſzyſtkim kłaniam. […]

[pod nagłówkiem:] BILETY PROSZĄCE. ||73||

IX.
O pożyczenie koni.

Na ſławnym owym moście Wmć Pańſtwa (boday nikt poczciwy przez niego nieieździł) konie moie przywykłe w Warſzawie ſtąpać mocno po bruku, nienałożone do manewrow po dylach, nieſzczęściem! obydwa zapadłſzy, obydwa ſobie nogi zgruchotały. – Siedzę w pośrzód głuchey puſzczy – niemogę ſię z mieysca ruſzyć – niemam z nikąd ratunku – Bądź Wmć Pan łaſkaw, racz mi koni ſwoich użyczyć. ||74||

ODPIS.

Ubolewam nad przypadkiem Wmć Pana, ale cieſzę ſię z drugiey ſtrony mocno, że mam choc[1185] naymnieyſzą okazyą przyſłużenia ſię Wmć Panu – Konie po-

[1185] Tak w druku.

syłam, a proſzę niemi co nayprędzey tam ſpieſzyć, gdzie Wmć Pana czeka ſerce wylane. […]

[pod nagłówkiem:] BILETY W różnych materyach. ||75||

Przy podaniu Damie bukietu.

Pierwſze dary, któremi przyſłużyła mi ſię moia *flora*, ſkładam w ręku Wmć Panny – W oczach moich zdaią ſię dosyć świeże, żywe, i piękne – Być może, że na blaſk wdzięków, ktoremi Wmć Panna wſzyſtko celuieſz, zmienią naturalną okrasę, i nie tak nadobne, iakby powinny, w iey oczach okażą ſię – Ale ia mam mocną ||76|| nadzieię, że ta ręka, która ſerca rozrzewnia, potraſi ie ożywić i uwdzięczyć; a mnie tak przez wzgląd na ofiarę, iako raczey na przychylność i czułość ofiaruiącego łaſkawie ie przyimie.

[pod nagłówkiem:] *LISTY OZNAYMUIĄCE*. ||261||

Brat do Sioſtry[1186] o Oycu w teyże materyi.

Proſzę ſobie wyſtawić, że my z ſobą rozmawiamy. Jak ſię zowieſz moia Siostro? – A to znowu co za śmieſzne pytanie? Alboż Wmć Pan nie wieſz, iak ſię zowię?... – To cóż, że wiem? ale ia chcę ſłyſzeć z uſt Wmć Panny? – Zkądże to znowu wzięło ſię Wmć Panu? – Proſzę ſię niepytać, zkąd? ale mi powiedzieć ſwoie imie i nazwiſko: mam tego ſłuſzną przyczynę. – Co za trzpiot!... No a toż ieſtem *Balbina* NN. Właśnie iakby nie wiedział?... – Daley... – Cóż daley? – z honoru? – Czy i tego ieſzcze Wmć Pan nie wieſz? – Tak ieſt, nie wiem, proſzę mi powiedzieć. – Stolnikowna... Abo co? Jako żywo... ot widziſz Wmć Panna, iakeś ſię ſzpetnie omyliła, dobrze, że nikt przecie nie ſłyſzał. – Ale cóż ſię dzieie Wmć Panu, czy we śnie, czy w manii plecieſz? ieſtem ſobie przytomna, ||262|| wiem, co mówię: móy Ociec Stolnik, to ia Stolnikowna, naturalnie... i kwita – Ale iakożywo... Maſz Wmć Panna wiedzieć, że Jegomość w tych dniach zoſtał Podkomorzym; a zatym... na złość reſzty nie dopowiem. Byway mi zdrowa kochana Podkomorzanko.

Twóy życzliwy Brat N.N.
Podkomorzyc

(Widziſz Sioſtro, i ia także iuż inaczey teraz piſzę ſię.)

Komentarz. Stanisław Szymański (1752 – po 1809), występujący tu pod kryptonimem S. S., pochodził z ubogiej warszawskiej rodziny mieszczańskiej. Studiował u jezuitów. Pracował jako korektor „Gazety Warszawskiej", potem, od 1791 r., był redaktorem technicznym „Gazety Narodowej i Obcej". Pisał wiersze i komedie, a także tłumaczył z francuskiego i niemieckiego. *Wzory biletów, listów i memoriałów…* wydano trzykrotnie: w roku 1784, 1790 i w postaci poszerzonej (dwutomowej) – w 1795 i 1797.

[1186] Tak w druku.

Szymański wyróżnił bilety, nazywając je „listami potocznymi”. Bilet to list poufały, zwięzły, „dorywczy”, pisany „na prędce”, przeważnie między przyjaciółmi lub równymi sobie. Nie ma w nim krasomówczych periodów czy charakterystycznych dla listów formalności. Szymański zaleca, by zawsze po napisaniu biletu z uwagą go przeczytać i poprawić; w poprawkach jednakże nie wolno zbyt daleko zabrnąć, by nie zatracić jasności, płynności i prostoty. Przestrzega także, że nie zawsze wypada napisać bilet i wtedy trzeba sięgnąć do gatunku ważniejszego, a mianowicie listu.

Szymański uczy też, jak powinien wyglądać bilet: należy go napisać na ćwiartce lub pół ćwiartki arkusza, nie podaje się na początku tytułu adresata, bilet powinien się kończyć „ucinkowo”, bez tak ważnej w liście formuły finalnej typu *zostaję Wmć Pana najniższym sługą*, nadawca powinien podpisać się inicjałami, datę należy podać na początku i na końcu, bilet składa się bez koperty i bez pieczęci, adres na bilecie powinien mieć postać: *Do rąk Jmci Pana...*

Forma listu, jaki tu przedstawiono na końcu, jest swobodna, bo nadawcę i adresatkę łączy bliskie pokrewieństwo i to samo pokolenie, a ponadto mężczyzna mógł sobie pozwolić na pewną dezynwolturę wobec kobiety. Być może taka swoboda jest też wynikiem realizacji promowanej wówczas koncepcji listu-rozmowy oraz propagowanej przez listowniki, w tym i przez listownik Szymańskiego, zasady „pisz tak, jakbyś mówił”.

Tekst dokumentuje bardzo żywe w polskiej kulturze zjawisko, jakim był kult tytułów urzędowych. Zarazem pokazuje, jak urzędy, wprawdzie sprawowane dożywotnio, ale jednak niedziedziczone, zyskały mimo to namiastkę dziedziczności: dzieci urzędników cieszyły się stosownymi patronimikami tworzonymi za pomocą sufiksów *-ic*(*z*) || *-yc*(*z*), *-owic*(*z*), *-ówna*, *-anka*. Kult urzędu przeżył dawną Rzeczpospolitą, np. ostatni wojewodzice nosili swe odojcowskie tytuły jeszcze w połowie XIX w.

dyl ‘pień drzewny, belka’

Marek Cybulski

179. *Pieśń wasalów pruskich* 1798

Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. Rkps 6621, t. 3, Mf sygn. 1871, 1808.

Anita Pawłowska

Piesń Wazalow Pruskich

Boday wszyscy wzieli kaci
Tę biedę co nam dopieka
Zboże prawie nic nie płaci
A pieniądz od nas ucieka

Trzeba dla Krola Podatki
Dla Regencyi Sportule
Dla Kamery dać Dodatki.
A coż zostanie w szkatule.

Lepiey dotąd nie pic wina
Rzadkie iadać Waſser zupy
Skromnie siedziec u komina
Strzedz Czeladzi i Chałupy

Albo smierć spragniona przydzie
I zagrzebie w ziemi trupa
Alboli tez słonce wznidzie
I ustanie Waſser zupa

Komentarz. Piosenka anonimowa; realia wskazują na autorstwo szlachcica. Wyraża niezadowolenie z rządów pruskich, znacznie sprawniejszych w ściąganiu podatków od szlachty niż dawna Rzeczpospolita, nieistniejąca już wówczas od lat trzech. Ucisk podatkowy nałożył się na wyraźny kryzys gospodarczy zaznaczający się od końca XVII w., spadek cen zboża i ubożenie szlachty.

Piosenka zawiera germanizmy nazywające nowe dla Polaków zjawiska, jak chociażby wymieniona dwukrotnie w krótkim przecież tekście *waserzupa*.

W grafii widać braki w znakach diakrytycznych, prowadzące do niekonsekwencji w zapisie głosek miękkich: *iadać* ale *siedziec*.

Zob. 70. *Wiersz mieszczański*; 183. *Przegnanie Niemców z Warszawy* (gdzie znaleziono inny rym do *waserzupy*); 488. *Najnowsza historia Polski* (inna poetycka krytyka rządu za marne jedzenie).

kamera ‘urząd skarbowy’
regencyja ‘jednostka administracyjna w Prusach’
sportula ‘opłata skarbowa’ (łac. *sportula* ‘opłata sądowa’, niem. *Sportel* ‘opłata skarbowa’)
waserzupa ‘wodzianka, zupa z wody z wkruszonym do niej chlebem’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

180. *List miejski* 1799

List miejski w języku polskim i niemieckim nadania obywatelstwa miasta Pabianice Józefowi Kłyszowi Kołodziejowi. Muzeum Miasta Pabianic, nr inwentarza MP/2650/H.

Druk z wpisami ręcznymi, co oznaczono tu kursywą. Poziome kreski wpisano ręcznie.

Anita Pawłowska

LIST MIEYSKI

My burmistrz i Rada Królewskiego Pruss Południowych Miasta — — *Pabianic* wiadomo czyniemy i zeznaiemy ninieyszym pismem iż my *Jozefowi Kłyszowi Kołodziejowi* na iego przyzwoite żądanie, zwłaszcza gdy dla upewnienia swoiey wierności i posłuszeństwa następującą przysięgę wykona. „ „

Ja *Jozef Kłysz*

Przysięgam i przyrzekam, iż Nayiaśnieyszemu i Naypotężnieyszemu Xiążęciu FRYDERYKOWI WILHELMOWI Królowi Pruskiemu &c. moiemu

nayłaskawszemu Panu, iako też i Szlachetnemu Magistratowi Miasta *Pabianice* iako mnie przełożoney Zwierzchności wiernym, życzliwym i posłusznym będę o dobro Nayiaśnieyszego Króla Pana i Jego Królowskiey Familii, równie też i Miasta tego, podług możności się starać i przyczyniać będę; uszczerbek wszelki i pokrzywdzenie oddalać, i takowego przestrzegać chcę, wiele razy od Nayiaśnieyszego Pana, lub Szlachetnego Magistratu, bądź w nocy, albo we dnie, w taynych, lub publicznych interessach żądanym będę, posłusznie w każdym razie stawię się, i to wszystko, co mnie nakazywanym będzie, z wiernym starunkiem dopełnię. W żadnym sposobie przeciwko Nayiaśnieyszemu Monarsze, lub Szlachetnemu Magistratowi powstawać, ani znaydować się nie będę, niemniey wszystkie i każde ciężary i podatki mieyskie, iakiego bądź rodzaju, po ———— ukończonych wolnych latach chętnie i dobrowolnie oddawać i wypłacać, iako też[1187] we wszystkim tak się sprawować i zachowywać będę, iak na Obywatela przystoi; tak mi Boże dopomóż przez Syna Twego Jezusa Chrystusa. „————

W Obywatelstwo Mieyskie przyięli, Praw i Dobrodzieystw Miastu temu z Prawa należących udzielili. „————

Co dla większey wiary ninieyszy Mieyski List przy wyciśnieniu pieczęci Miasta stwierdzamy.

Działo się *w Pabianicach*
Dnia *5 July 1799.*
[podpisy nieczytelne]

Komentarz. Pabianice w latach 1795–1807 należały do Królestwa Prus, do prowincji zwanej przez zaborcę Prusami Południowymi, co znalazło wyraz w treści cytowanego dokumentu. Językiem urzędowym w niektórych zakresach pozostał polski.

Jest to dokument potwierdzający nadanie obywatelstwa. Zbiorowy nadawca wyrażony został eksplicytnie w formule inicjalnej (intytulacji). Odbiorca też jest zbiorowy, implikowany przez wyrażenie *wiadomo czyniemy*, czyli informujemy osoby zainteresowane. Częścią składową zaświadczenia jest przysięga, której złożenie było warunkiem nadania obywatelstwa. Przysięgę charakteryzują inne relacje nadawczo-odbiorcze niż całość listu, w który została ona wpisana. Zobowiązania składane przez przysięgającego wyrażane są za pomocą czasowników w czasie przyszłym. Orzeczenia umieszcza się zwykle na końcu zdań, ponieważ jest to miejsce wyróżniające wyraz, podobnie jak pozycja inicjalna, wykorzystana z kolei do uwydatnienia czasowników performatywnych *przysięgam i przyrzekam*.

Na płaszczyźnie stylistycznej zwraca uwagę wprowadzanie szeregów synonimów, które służą doprecyzowaniu treści, np. *wiadomo czyniemy i zeznajemy*, *przysięgam i przyrzekam*, *sprawować i zachowywać*, *chętnie i dobrowolnie*, *ciężary i podatki*, *wszystkie i każde* itp.

Aplikujący o wydanie zaświadczenia Kłysz starał się unikać w swoim nazwisku rzekomego mazurzenia.

przyzwoity ‘odpowiedni, stosowny’
wolne lata ‘okres zwolnienia od podatków’

Ewa Woźniak

[1187] Tak w rkpsie.

181. *Uwaga nad czuciem jestestwa* początek XIX w.

Modlitewnik, rękopis, papier 16,3 × 9,5 cm, k. nlb, s. 8.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie. Rękopis pochodzi z biblioteki klasztoru franciszkanów we Lwowie, sygn. 4731.

Anita Pawłowska

Uwaga
Nad Czuciem Jestestwa.

Czuię ia moię Jestestwo, to iest czuię ze zyię, czuię ze Tworem Przytomność maiącym iestem. Oko moię widzi wspaniałość Natury, kwitnące Łąki, zielone Niziny, wysokobuyne Lasy; Ucho słyszy mruczenie Strumykow, Skowronkow Tony, Słowikow Pienia. Czuię ia Zapach ze Siebie miły wydaiących Kwiatow, czuię Wonność Róż kwitnących. Usta moie Słodycz Kanaru napełnia. Zephir przyiemny igra z Włosami y chłodzi Swym Dęciem gorącość mych Policzek. Tu fruktem obładowane Konary czynią dla mnie Posiłek, których Powab przyiemnego Smaku sprawia we Mnie Wrazenie. Tu zachęca Mnie miły Widok Gruszki, tam Brzoskwini, owdzie Wiszńi, chce się do nich zblizyć y mogę, chce ię zerwać y uskutecznić to wszystko potrafie, Na koniec uzywam tychze y czuię Wonność z ich Uzytku; wszystko co tylko Wiosna w Sobie zawiera, we mnie się wtenczas znaydzie, we mnie zniczego Stworzonym, ktoren dziś tu iestem, gdzie przedtym niebyłem. – Jestem y czuię Bystrość tu moią; Ktoz mnie więc tu osadził, kto mi dał te wspaniałą Budowle; Kto Zręczność używania tego, co się tu znayduie? – Kto iest ta Jstność, ktorey za to wszystko Dzięki składać powinieniem? – Ten ktorego Stworzenie Ziemi iest naypięknieyszym Dziełem y Opatrzność Jego nad nami włada. – Ale czymże iest Powierzchowność Natury napełniaiąca Radością przeciwko temu Duszy Uczuciu, które w Sercach naszych zaszczepił? – Gdyby Samotność okryslała Granice mego bytu – o iak prędko, naypięknieysze Widoki Natury stały by mi się uprzykrzonemi! Lecz Utworzenie przez Niego tysiącznych Mnie podobnych Jstot y wpoienie wyzszego Uczucia Sercu rownie z innemi Radość mi dzielić każe. Wszystko co się koło mnie znaydzie, iest ożywione: – Tu czołgaią się na naymnieyszych Listkach tysiączne Jnsekta; wszystkie zyią, y czuią Jego Dobroć. – Tam w ciemnych Krzakach harmoniczne spiewanie Ptaszyny y ochocze Lwa Srogiego mruczenia, wychwalaią Majestat Naywyzszey Jistnośći. Tu wabią Gołębie, tam Chrosciele, tu wyskakuie Pokrzywka spiewaiąc y ciesząc się ze Swego Życia. – A ia stoię w Srodku – uwazam y czuię – czuię wewnętrzną Siłe y Skłonność, ktora mi mowi: Jestes podobnym Temu ktoren cie stworzył; Słyszę Głos do mnie wołaiący: Używay Życia! – y niektore Szczęśliwe Uczucia napełniaią Serce moię. Czuię wrazenia Miłośći y Przyiaźńi; Tu Natura ciągnie mie na Łono wcale mnie podobney Jstoty, Kocham, iestem Przyiacielem, ściskam, całuię, y czuię Wonność Życia – Wonność mey Bytnośći. – Tu Naturalny zWiązek[1188] z Ro-

[1188] Tak w rkpsie.

dzicami moiemi, tam Podobienstwo z Przyiaciołami tu Miłość z Małzonką – tam Natura z Dzieckiem mię łączy – Same obce Uczućia – ktore Stworca w Serce moie wpoił. – O! iak dobrym Ty iesteś ktory to wszystko zrobiłeś! – Jak dobrym bydz musisz! Miłośćią iestes – y Tobie w Miłości stać się podobnym iest Powołaniem moim; wszystko mi ogłasza; To iest Przykazanie Twoie. – Własne Uczućie nigdy niestartemi Literami wyryło na Sercu moim: Że Życzenie wszystko Szczęsliwym widzieć, iest naypierwszym z Życzeń moich. Wszystko co Człowieka otacza iest Szczęśćiem dla Niego; Samo nawet Nieszczęśćie na Swiecie, iest przygotowaniem do przyszłey Szczęsliwośći Jego. – Nayczyscieysze Uczucie Duszy chcesz wnas zbudzić, chcesz zbudzić Skłonność Uczestnictwa Uciech y Troskow. Wam Dzieći moie rzekłes – wam Samym chce powierżyć Szczęscie; wyciągaycie przezemnie wam udzielone Ręce dla wspolnego ratowania się, y czuycie Ukontentowanie ocierać Łzy z oczu Braći waszych; Tak iest wrzeczy Samey ta była Mowa twoia. – Kazdy kwiat toz samo mi przyznacie, gdy kocham y natenczas: gdy Miłość moia do Twey Woli stosuie się, czuię Jestestwo moię.–

Komentarz. Przykład indywidualnej, zintelektualizowanej modlitwy dziękczynnej, odbiegającej od spetryfikowanego modelu, o czym świadczy sam tytuł (*Uwaga nad czuciem jestestwa*). Jej treścią jest pochwała i uwielbienie niewidzialnego Stwórcy przez wychwalanie piękna widzialnego świata – dzieła Jego stworzenia. Autor używa leksyki abstrakcyjnej, typowej dla terminologii filozoficznej: *istność*, *jestestwo*, *bytność*, *natura*. Do ciekawych i oryginalnych rozwiązań można zaliczyć brak leksyki bezpośrednio nazywającej Boga: w miejsce leksemu *Bóg* używane są rozmaite peryfrazy, np. *Naywyzsza Jistność*, *Jstność, ktorey za to wszystko Dzięki składać powinieniem*; *Ten ktorego Stworzenie Ziemi iest naypięknieyszym Dziełem y Opatrzność*; *mnie podobna Jstota; ktory to wszystko zrobiłeś*; *Ten ktoren cie stworzył*; *Miłośćią iestes* (tylko raz pojawia się synonim Boga: *Stworca*). Uwagę zwraca wyszukany styl, pełen poetyzmów, obfitujący w środki artystyczne, m.in. metonimie, metafory, epitety, animizacje (np. *mruczenie strumykow*), synekdochy (*oko moje*, *ucho moje*), złożenia wyrazowe (np. *wysokobujne*), pytania retoryczne itp.

Ortografia rękopisu jest niekonsekwentna. Charakterystyczne jest opuszczanie znaków diakrytycznych nad niektórymi literami.

chruściel ‘derkacz, niewielki ptak łąkowy’
frukt ‘owoc’
istność ‘istota, jestestwo’
kanar ‘cukier trzcinowy’
pokrzywka ‘pokrzewka, mały ptak przelotny’

Danuta Kowalska

182. Franciszek Jelski, [*List do Kajetany Oskierczyny*] 1802

Korespondencja Kajetany z Jelskich Oskierczyny. Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2764, k. 25.

Literę *z* przekreślone zastąpiono przez ż.

Marek Cybulski

1802 d 22 Julii
z Wilna

Siestrzyczko ynayosobliwſza Dobrodziko.

Niemiałem żadnego liſtu od ſioſtry Dobr.ᵒ na którebym nieodpisał. Teraz iakem tylko odebrał pod Datą 6. Julii pisany na tychmiast takoż responduię.

Czytaiąc doniesienie ze ſioſtra posłała Blankieta trzy ſuſzczewiczowi dla ſkupienia Sched potrzebnieyſzych wyieżdzam dzis w Grodzienſkie, y gdy ſkupic dla niey co będzie można wſzelkiego usiłowania, y pomocy ſuſzczewiczowi dołożę. á za zro-||bieniem czego nieomieſzkam zaraz donieść.

Co się tycze Rutkowſkich Prawda że oni ſioſtrę przygubili, ale prawdziwie lubo ſkonwikowani procederem. Ja niewynaydę co u nich wziąźć. Daley ciągnąć proceder więkſzy Expens. á perzpektywa taż ſama. Szperlałem gdzie tylko mogłem nigdzie Znaleźć Jch funduſzu nie mogę. Są tu y Drudzy Jih[1189] Kredytorowie co pokonwikowali ale tyle tego. Szperlaią takoż y nic zewſzystkiego. ||

Bądź ſioſtro pewna że w kózdym JEy Jntereſsie, wstydziłbym się żebym zaspał, doznaiąc JEy serca y ufności. Jeſt tu teraz ſtaroſcina Pańſka Możesz do niey pisać niech Jm mówi niechsię boią Boga. Maią oni do mnie prretensyi o Tysiąc złotych za nieboſzczyka Podskarbiego ale to fraſzka w proporcy[..] należnoſci od nich ſieſtrze.

Jeſliby ſioſtra pisała do mnie liſt adreſuiąc do Wilna to mnie odeſzlą ||

Całuię twoie rączki.

F. J.

Jak będzie po Dekrecie w Rżeczycy donies mnie ſioſtro Dobr̃ co nayrychley, iak rżecz poſzła.

[na kopercie:] Jaśnie Wielmożney JEymcPani Oskierczymey Marſzałkowey Mozyrſkiey JW. Mc Pani y Dobrodzice. Przez Mińsk, Mozyr w Skryhołowie

Komentarz. List napisany pod każdym względem lepiej niż list adresatki (zob. 188. Kajetana Oskierczyna, [*List*…]), co świadczy o różnicy wykształcenia mężczyzn i kobiet.

Rozmaitość form adresatywnych niewołaczowych (*siostra*, *siostra dobrodzika*, *jej* || *niej*, *twój*) jest zrozumiała w liście do bardzo bliskiej osoby, dopuszczającym znaczną swobodę wyrażenia.

[1189] Tak w rkpsie.

Być może taka swoboda jest wynikiem realizacji promowanej wówczas przez podręczniki pisania listów zasady „pisz tak, jakbyś mówił" i koncepcji listu-rozmowy.

pokonwikować, *skonwikować* 'pokonać w postępowaniu sądowym'
przygubić 'przyczynić się do zguby'
szperlać 'szukać, szperać'

Marek Cybulski

183. *Przegnanie Niemców z Warszawy* 1806

Rękopis, Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 214, s. 51.

Marek Cybulski

Daley Niemcy do Berlina na Kartofle, waser zupy –
Diable się wam zmieni mina, iak wam na nich zeschną dupy
Szewcy, Krawcy, Powroznicy, z Magistratur do Warsztatów
Do Berlina swey Stolicy, Wander Macher do Kamratów
Odarliscie nas ze Skury, dość iuż Łotry dość Złodzieje
Rozpędzi was iak złe chmury jak z Francyi wiatr zawieje
Daley Niemki co trzy Zęby, w obrzydliwey macie paszczy
Bo w smierdzące wasze Gęby Polak tylko chiba naszczy
Jak sarancza co to zżera, niech opusci nasze pola
Co do Serca nam doskwiera niech się skończy ta niedola
Głupia wasza sprawiedliwość, iest nam zgubą dostateczną
Niechayże Wam na Zelżywość spusci Niebą[1190] hańbę Wieczną
Bierzcie Torby i manatki, kisle[1191], pludry, brzydkie Gacie
Te były wasze dostatki dziś się lepiey od nas macie
Niech z Was zaden niezostaje bierzcie zsobą orły słupy
Na ostatnie pożegnanie całujżcież nas wszystkich w D.…

Komentarz. Rubaszny i obelżywy wiersz napisano po klęskach poniesionych przez Prusaków w wojnie z Francją w roku 1806 i po ostatecznej utracie przez nich Warszawy. Sporo tu wyrazów pochodzenia niemieckiego, zarówno nieprzyswojonych (*waser*, zniekształcone niem. *Wander Macher*), jak i przyjętych do leksyki polskiej, np. *kamrat*, *kartofel*, *magistratura*, *pludry*, *warsztat*. Wiele jest wyrazów potocznych i nieprzyzwoitych. Tabu językowe i cenzura obyczajowa funkcjonują w świadomości autora niekonsekwentnie, raz ten sam wyraz wulgarny przytaczany jest wprost, innym razem wykropkowany, odtwarzany dzięki rymowi (chyba, że to tylko forma zabawy słownej, zgadywanki). Wyraźna jest w wierszu konstrukcja oparta na opozycji my – oni.

[1190] Tak w rkpsie.
[1191] Może zam. *kitle*.

Forma *chiba* to dialektyzm fonetyczny, *sarańcza* zapewne nie; brak konsekwencji w zapisie znaków diakrytycznych dotyczących miękkich spółgłosek.

Zob. 179. *Pieśń wasalów pruskich*.

pludry ‘szerokie, krótkie spodnie’
waserzupa ‘wodzianka, zupa z wody z wkruszonym do niej chlebem’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

184. Franciszek Karpiński, *Psalm 50* 1806

DZIEŁA FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO. WIERSZEM I PROZĄ EDYCYA NOWA I ZUPEŁNA, WIELĄ PISMAMI OD AUTORA NADESŁANEMI POMNOŻONA. W Drukarni Xięży Piarów, t. 2, Warszawa 1806, s. 141–144.

Marek Cybulski

PSALM L.

Miserere mei Deus.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy Natan, Prorok napominał go o grzech z Betsabeą, i zabóystwo Uryasza. Załuie tu tego przestępstwa swoiego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto iego; w przyszłym zaś kościele, który Sa-||142||*lomon budować miał, obiecuie Panu ofiary i całopalenia.*

BĄDŹ mi litosny, Boże nieskończony,
Według wielkiego miłosierdzia twego;
Według litości twéy niepoliczonéy:
Chciéy zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyy mię z złości, obmyy téy godziny,
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma.
Bo ia poznaię wielkość moiéy winy,
I grzech móy zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed tobą grzech móy popełniony;
(Boś przyrzekł, że ta kary uydzie głowa,
Którąć przyniesie grzesznik uniżony:)[1192]
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomniy, żem w grzechu od matki poczęty,
Stąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiéy strony,
Że lubisz prawdę, twéy mądrości świętéy,
I twych taiemnic iestem nauczony.

[1192] Deutor: 4 i t. d. [przypis wydawcy].

Jak trędowatych pokropisz mię zielem[1193],
Serce me nad śnieg będzie wybielone; ||143||
Tak uszy moie napełnisz weselem,
I pocieszą się kości poniżone.

Odwróć twarz twoię od przestępstwa mego,
I wszystkie moie pomaż nieprawości;
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,
A ducha prawdy wléy w moie wnętrzności.

Nie oddalay mię od oycowskiéy twarzy,
Nie chciéy mi bronić twoiego natchnienia,
Wróć radość, którą niewinność nas darzy.
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ia to twoie zlitowanie
Powiem przed bracią memi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi twoiéy, Panie,
Oni do ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyiacielem,
Przed krwią, com przelał w moiéy niezbożności![1194]
Boże! ięzyk móy rozgłosi z weselem
Te folgę twardéy twéy sprawiedliwości,

Chciéy mi otworzyć usta moie, Panie,
Bym śpiéwał chwałę twoiego imienia. ||144||
Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,
Lecz nie tak miłeć są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;
To do litości nayprędzéy go wzrusza,
Te dary miłe przed nim położone.

Jeśli co usta zmazane uproszą,
Górze Syońskiey chciéy bydź dobroczynny;

[1193] Hizop ziele, którém kropiono u Jzraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętéy, iako iest Levit: 4. v. 6. tu Dawid grzech przyrównywa do trądu [przypis wydawcy].

[1194] Dawid zabić kazał Uryasza dla pięknéy Betsabee żony iego. [przypis wydawcy].

Jerozolimskie niech się mury wznoszą[1195],
I nie karz miasta, bo ia tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
Wtenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia wtenczas przyymiesz Boże!
I na twóy ołtarz położą ci woły.

Komentarz. Franciszek Karpiński (1741–1825), wychowanek jezuitów i absolwent studiów teologicznych, był autorem nie tylko poezji sentymentalnej, z której jest najbardziej znany, lecz także *Pieśni nabożnych* (np. *Kiedy ranne wstają zorze*, *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, *Bóg się rodzi*). *Psałterz Dawida* to autorskie przekłady Karpińskiego, a także parafrazy tekstów Kochanowskiego i Kniaźnina. Tekst ukazał się w roku 1786 w dwóch tomach (V i VI) *Zabawek wierszem i prozą*. Autor przeznaczył go głównie dla młodzieży uczącej się w szkołach Komisji Edukacji Narodowej jako nowe narzędzie praktyk religijnych, charakteryzujące się wysokimi walorami estetycznymi.

Psalmy rozpoczynają się łacińskim cytatem, po czym następuje prozatorskie objaśnienie ich treści. Numeracja psalmów jest zgodna z Wulgatą.

Składnia ma cechy nawiązujące do łaciny, niekiedy konstytutywne dla stylu biblijnego, religijnego, jak zaimki po rzeczowniku: *przewinienia mego, miłosierdzia twego*. Wyraźna jest także skłonność do imiesłowów biernych: *nauczony*, *nieprzeliczony*, *nieskończony*, *poczęty*, *położony*, *poniżony*, *uniżony*, *upokorzony*.

Ortografia oznacza pochylone *o* oraz *e* (literami *ó*, *é*). Głoska *j* zapisywana jest za pomocą znaku *i* przed samogłoską (*ia*, *twoie*) lub *y* w wygłosie i przed spółgłoską (*moiéy*, *uydzie*); na początku wyrazów pojawia się majuskuła *J*.

całopalenie ‘ofiara całopalna’
folga ‘ulga’
niezbożność ‘bezbożność, czyn bezbożny’
pomazać ‘usunąć, wykreślić’
wnętrzności ‘serce’
względny ‘mający wzgląd, wyrozumiały’
wzmóc się ‘wrócić do sił, zdrowia’
zmazany ‘skażony, splamiony, nieczysty’

Magdalena Hawrysz, *Dorota Szagun*

185. Julian Antonowicz, *Kazanie* 1807 (fragmenty)

Kazanie w Dzień otworzenia piérwszego Nabożeństwa w nowo wybudowanym Kościele, w Mieście Horochowie dobrach dziedzicznych J. W. Waleryana Stroynowskiego Kawalera Orderów Orła białego i S. Stanisława. Przez Wielomożnego Jmć Xiędza Jana Juliana Antonowicza, Teologii i Filozofii Doktora. Dnia 8. Grudnia 1807 Roku. Miane. Drukarnia bazyliańska, Łuck 1808, s. 1–6; 9.

Biblioteka Narodowa, skan sygn. II 2.018.366 A.

Irmina Kotlarska

[1195] W czasie tego Psalmu pisania, murował Dawid zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem [przypis wydawcy].

||1||

Kiedy Salomon wybudował Kościół Naywyższemu w Jeruzalem, sam Bóg zastępów stąpił w ogromie chwały swoiéy, Dóm na przybytek sobie przeznaczony mgłą niezwyczayną napełnił, i widzialnemi obecności swoiéy znakami wraził Izraelowi głębokie dla mieysca świętego uszanowanie.

Lecz to uczucie bardziéy zadumiewaiące, aniżeli stępuiące do serca, nie zupełnie odpowiedziałoby zamiarom Boga dobroci; gdyby lud uderzony potęgą, i wielkością, nie znaydował razem w tém zjawieniu się Jego, do ufności, i kochania powodów. Serce sprawiedliwego iest świątynią, w któréy ón naychętniéy przebywa: i wszystkie widoki Jego względem człowieka są, aby Go kochał, i był szczęśliwym. W tym celu dobrotliwie zapewnić raczył, iż wspaniała budowla czci Jego wystawiona miała bydź nie zawodną rękoymią łask nayobfitszych ze strony Boga, zaufania i wdzięczności ze strony Izraela. „Wysłuchałem, mówi Pan, modlitwy twoiéy, i obrałem sobie to ||2|| mieysce na dóm ofiary. Jeżeli zamknę niebo, i dészcz padać niebędzie, ieżeli polecę i nakażę szarańczy, aby pożarła płody ziemi, ieżeli spuszczę na lud móy zarazę; a ten, nad któym Imie moje wezwane było, nawróciwszy się błagać mię będzie, uda się przed oblicze moie, i żałować będzie dróg swoich nieprawych; Ja go wysłucham z nieba, przebaczę winy iego, i ziemię iego uleczę. […] Lecz ieżeli tyle upodobania w wystawionym sobie od Salomona gmachu okazał Naywyższy; tém milszy Mu iest zapewne hoynością twoią wspaniały Założycielu zbudowany przybytek, do którego dzisiay cześć Jego świętą wprowadzamy, iém czystsza i godnieysza iest wielkości Boga ofiara, która Mu się w Kościołach Chrześciańskich przynosi nad wszystkie kościoła starozakonnego ofiary. Przeto też nie wątpmy Chrześcianie, iż Ociec przedwieczny stępuie dziś otoczony chwałą do téy świątyni, a stępuie z pełnością dobroci swoiéy dla udzielenia nam potrzebnych Chrześcianinowi przymiotów, i wysłuchania modłów, którym Kapłan naywyższy, i ofiara iedyna Syn Jego Chrystus Jezus wartość nieskończoną nadaie.

Oto są, Słuchacze! nieporównane korzyści Chrześciańskiego Kościoła: rozbierzmy ie, ile że nas do tego okoliczność obrzędu dzisiéyszego wzywa. Matko i Panno! twoie na-||3||rodzenie, którego Kościół doroczną obchodzi pamiątkę, stało się zadatkiem szczęśliwości świata: tyś była piérwszym przybytkiem Boga człowieka, uproś u Syna łaskę mówiącemu i słuchaiącym.

Budowanie Kościołow, w każdym czasie, przez wzgląd na przyrodzenie człowieka zaymowało troskliwość światłych prawodawców, i liczne ludzkości przynosiło pożytki. Ieżeli bowiem wszelkie gromadzenié się społeczné zmniéyszało dzikość rospierzchłych samotnie ludzi, powiększało ich światło przez wzaiemne udzielanie sobie wiadomości doświadczeniem nabytych, wywołało i gruntowało skłonności do spólnego pożycia, pomocy, i dobroczynności wynikaiącéy z potrzeb, którym nikt odrębnie zadosyć uczynić nie może; tedy nayszczególniéy zbawienne te skutki uczuć się dawały ludziom zgromadzonym w Swiątyniach

końcem oddania czci naywyższéy Jstocie, którą wszyscy spólném zrzódłem, twórcą i Oycem bytnosci swéy uznawali.

Lecz nie wszystkie religie i ich obrzędy przynosiły to dobro bez przymieszania mniemań błędnych, i uwłóczących doskonałości Bóstwa, a prowadzących do szkodliwych i hańbiących ludzkość czynności. Sama tylko Chrześciańska religia, daiąc naywspanialsze wyobrażenie Boga, i Jego nieskończonych doskonałości, nayprawdziwszé poznanié człowieka, iego potrzeb, przeznaczenia i związków z Twórcą swoim, wskazuie mu do czerpania czyste zrzódło naykorzystniéyszéy nauki.

Chrześcianie! oto ten przybytek tym końcem zbudowany iest Bogu, abyśmy w nim zgromadzeni uczyli się nayprzód, lub często przypominali, iż iesteśmy stworzeniem i dziećmi iednego Twórcy i Oyca. Jakżeto szlachetny początek! Iak pocieszaiąca nauka! iak mocna pobudka ||4|| do cwiczenia się w cnotach uzacniaiących przyrodzenie nasze, a strzeżenia się wszelkich występków upodlaiących godność człowieka! Religia nasza nie na samych zewnętrznych zasadza się obrzędach: owszem te dla tego tylko od Boga, lub Kościoła są przepisane, iż bez nich obowiązków naszych względem Twórcy, siebie i bliźnich zatrzymaćbyśmy w duszy nie mogli. Zgromadzonych do tego przybytku na święte obrzędy, w mieyscu, gdzie wam wszystko obecność Boga szczególniéy przypomina, nauczać was będą Kapłani, iak wdzięczność i miłość powszechnemu oycu okazywać macie, praw Jego świętych dokładném i ochoczém pełnieniem; iak te prawa są przepisane końcem iedynie uszczęsliwienia wszystkich: tak dobro i każdego w szczególności, i społeczeństwa całego zasadza się na zachowaniu tych ustaw, nie tylko w słowie Bożém zawartych, lecz i w sercach waszych wyrytych. Nauczać was będą, iż wszyscy, iakożkolwiek różniący się narodem, religią, maiątkiem i stanem, iesteśmy mimo tego bracią w Chrystusie, i synami przysposobionymi Boga, a przeto winniśmy sobie dobroczynność i miłość wzaiemną; iż interessem jest naszym dobro i spokoyność wszystkich ludzi, powinnością kochać nawet inaczéy wierzących, i prosić Boga, oddaiąc ich z resztą miłosierdziu Jego, aby światła prawdziwéy religii obłąkanym udzielić raczył; iż różnica maiątków i stanów, potrzebna nieodzownie do porządku i dobrego bytu całéy społeczności, nie tylko między nami miłości Chrześciańskiey nieosłabiać, ale nad to wzmaćniać ią powinna. Nauczać was będą, iż każdy pełniąc obowiązki stanu, w którym go umieściła opatrzność, nie tylko przykłada się do szczęścia społeczeństwa, którego cząstka i na niego spływa; lecz nadto świętą naywyższego wykonywa wolą, i nie na samą doczesną ale ||5|| i wieczną zarabia nagrodę, iż praca, którey są rozliczne rodzaie, od natury przeznaczona iest człowiekowi, aby wywiiaiąc siły ciała i iego dogadzając potrzebom, duszę od występkow chroniła: iż żaden iéy rodzay, iako i stan podłym nie czyni człowieka, gdyż takim tylko przez próżniactwo, nikczemne sprawy, i zbrodnie zostaie: iż iakikolwiek dla zachowania porządku towarzyskiego wprowadzone są stopnie, te w stosunku do całości równie są użyteczne, i Bóg na nie równém okiem poogląda. Tu w téy Swiątyni uczyć się będziecie Panowie,

maiętni i oświeceni uważać braci waszych w poddanych, służących, i nieumiejętnych, którym pomoc z powagi, bogactw i nauki waszéy nieść powinniście: wy poddani, służący i nieukowie nauczycie się iak stan wasz, uczynić szlachetnym i przyiemnym przez zamiłowanie wierności, pracy, porządku i umiarkowania. Jedni i drudzy usłyszycie przekonywające dowody, iż wasze umieszczenie na ziemi nie iest ostateczne; iż życie to nie iest tylko przeyściem do innego godnieyszego nierównie myśli, starania i natężenia waszego, które albo się stanie obfitą nagrodą obowiązków teraz dokładnie pełnionych, albo w niém znaydziecie niedbalstwa, występków i zbrodni karę sprawiedliwą. A wszystkie te prawdy, które wewnętrzne czucie sumienia i swiatło rozumu potwierdza, zapewnione zostaną piętnem słowa Bożego, i religii potępiaiącéy wszelką nieprawość, pocieszaiącéy wszystkie cierpienia, zaręczaiącey nieskazitelne stateczney cnocie tryumfu.

Zgromadzeni zaś dla uczenia się prawideł Chrześciańskiego życia i prawd objawionych w Xięgach świętéy waszéy religii, zanosić będziecie modły do Nieba, którym i spólność próźb połączonych, i godność mieysca Bogu szczególnieyszym sposobem poświęconego, i skład łask ||6|| Zbawiciela w Kościele umieszczonych nieskończoney doda wartości. […] ||9||

Oto są skarby łaski złożone przez Chrystusa w Kościele dla korzyści wiernych. Wstępuymyż do téy Swiątyni z czystém sercem, albo przynaymniéy szczérém pragnieniem nayprędszego w oczach Boskich usprawiedliwienia. Nieśmy połączone modły do Oyca dobroci: aw modłach naszych obeymiymy nayprzód wspaniałego téy Swiątyni Założyciela, aby iego gorliwość, majątek tak chwalebnie wyłożony, i pracę tak pożyteczną, rozlaniem na niego i pobożną Rodzinę Jego błogosławieństwa swojego Dawca wszelkiego dobra szczodrobliwie nagrodził: obeymy[1196] okolice nasze, aby na wezwanie w tym Kościele, iak niegdyś w owym zbudowanym przez Salomona udzielał urodzajom ziemskim potrzebnym deszczu i rosy, mieszkańcom prawdziwych dóbr duszy i ciała: obeymiymy nasz naród, i nadzieie iego, bytność i szczęście w potężném Boga złóżmy ramieniu: obeymiymy naresztę pomyślność powszechnego Kościoła, aby prawdziwa religia, i iéy nieskażone ustawy połączyły braterstwem Chrześciańskiém wszystkich ziemi mieszkańców. A ty Boże skłoń litościwie ucho na modły pierwszy raz w tym przybytku zgromadzonego ludu, i bądź iego wiecznie Bogiem i Oycem. Amen.

Komentarz. Julian Antonowicz był duchownym greckokatolickim, bazylianinem. Był także nauczycielem i wychowawcą (współpracował z Tadeuszem Czackim przy zakładaniu i prowadzeniu Liceum Krzemienieckiego), poetą, kompozytorem i nauczycielem języków obcych.

Przytoczone fragmenty pochodzą z obszernego (liczącego 11 stron) kazania, wygłoszonego przez ks. Antonowicza 8 grudnia 1807 podczas pierwszego nabożeństwa w nowo wybudowanym kościele w Horochowie. Ukształtowanie kompozycyjne, składniowe i leksykalne wskazuje na to, że tekst był przed wygłoszeniem starannie przygotowany i opracowany w zgodzie z zasadami sztuki retorycznej. Cechuje go przejrzysta trójczłonowa kompozycja: 1. wstęp, w którym wykorzystuje się

[1196] Tak w rkpsie (‘obejmijmy’).

chwyt oratorski, polegający na porównaniu kościoła do świątyni wybudowanej przez króla Salomona w Jerozoliomie, 2. rozwinięcie stanowiące zasadniczy temat kazania (korzyści płynące z wybudowania nowej świątyni, od słów: *Oto są, Słuchacze! nieporównane korzyści Chrześciańskiego Kościoła*), poprzedzone prośbą do Maryi o łaskę dla mówiącego i słuchaczy oraz 3. zakończenie, składające się z wezwania do modlitwy (od słów: *Nieśmy połączone modły do Oyca dobroci...*) oraz zwrotu do Boga, aby wysłuchał próśb wiernych (*A ty Boże skłoń litościwie ucho…*). Kazanie kończy aklamacja *Amen*. W planie treściowym charakterystyczne dla gatunku są liczne nawiązania do Biblii i przytaczanie słów Boga w formie mowy niezależnej. Obecne są też fragmenty o charakterze panegirycznym, w których podkreśla się zasługi i hojność fundatora nowo wybudowanego kościoła, nazywając go (dwukrotnie) *wspaniałym świątyni założycielem*.

Styl obfituje w amplifikacje, jego cechą jest także antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu, niestosowany w mowie potocznej. Uwagę zwracają okresy retoryczne, starannie dobierane epitety, wyliczenia, paralelizmy składniowe. Apele wyrażane są rozkaźnikami w 1 os. l.mn. (*my* inkluzywne).

Litera *é* na oznaczenie *e* „pochylonego" stosowana jest dość często, choć niekonsekwentnie, por. np.: *gromadzenié*, *poznanié*, *przyrodzenie*, *szczęście*. Głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji.

Danuta Kowalska

186. Onufry Kopczyński, *Prawidła przystoyności…* 1810 (fragment)

PRAWIDŁA PRZYSTOYNOŚCI i OBYCZAYNOŚCI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNÉY ORAZ PRAWA UCZNIÓW [Warszawa, druk XX. Piiarów 1810], s. 15–19.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, sygn. Br. 2821. Defekt strony tytułowej. Czcionki zniszczone, druk niewyraźny. Nie zawsze pewna kreska nad literą, nie zawsze da się odróżnić przecinek od kropki.

Marek Cybulski

||15||

ROZDZIAŁ III.

O przystoyności w mówieniu.

1. Czy mász mówić czy milczéć? poradź się rostropności. Są czasy milczénia, są czasy mówienia. Żałuje często człowiek, że nie mówił, rzadko żałuje, że milczał. Młodému, przy starszych, náywięcéy milczéć przystoi: chyba że mówić każą. Milczący, za mądrégo uchodzi: wielomostwo, nigdy nie bywá bez wady.

2. Żebyś przyzwoicie umiał mówić, naucz się wprzód przyzwoicie słuchać. Nie umié słuchać, kto roztargniony, nie uważá, co mówią: kto chwytá, nie myśl całą, alé słowa osobné i do nich się przymawiá, kto szeptami, przeszkadzá cudzéy mowie: kto na zadané pytania odpowiadá niestosownie: kto po wysłuchanym dyskursie; nie umié, przynáymniéy treści iego odpowiedzieć: Niesłuchanie lub przerywanie mówiącego, iest znakiém pogardy iego.

3. Powiédz, skromnie i iasno, co myślisz, a nigdy się starszym i zacniéyszym nie sprzeciwiáy, ani się przy swoiém upiéráy. Strzeż się tonu grubiiańskiégo, krzykliwégo, gniéwnégo, pysznego i decyduiącégo: a chceszli sobie miłość zjednać i powagę; bądz[1197] w posiedzeniu przyiácielém, nie mistrzém, albo sędzią. Rownie się strzeż głosu ponurégo, boiazliwego, przerywanego, niedokonczonego: bo cię to niezrozumiałym a przeto nie miłym zrobi. ||16||

4. Mowa, wydaie wnętrzny charakter. Słowa grubiiańskié, niewstydliwé, osczerczé, kłamliwé, samochwalné, przegryzaiącé, zdradné, są skazówką duszy twoiéy, iaká, ani tobie, ani społeczności miłą bydz nié może. Popráw więc wady, albosię[1198] sám własnémi usty nie osławiáy.

5. Gdzie dwóch osobno mówi: nie zbliżáy się, ani nastáwiáy ucha: bo się to zowie *niedyskrecyą*, czyli natrętswém[1199]. Jeżeli cię przybiorą do sekretu; nie wydáway go, a swégo nie lada komu powiérzáy.

6. Nie bądź nieostrożny, i skory do obiétnic: danégo zaś słowa, świątobliwie dotrzymuy. Ludzkié towarzystwo na rzetelności stoi: a przecię, ta cnota arcy rzádká.

7. Bądź grzecznym i przymilaiącym się w mowie: ale się chroń słów nadto pochlébnych i wykwintnych: bo się na tém znaią rozsądni. Chcąc bydź zabawnym, nie bądź trefnisiem: bo tym uczciwi gardzą.

8. Niech mowa twoia, będzie według Ewanielii. *iest*; *nie iest*: *nie*; *nie*: wszakże uważáy mocno, gdzie i kiedy, przystoi prawdę oznaymić, gdzie zamilczéć. Roztropność[1200], iest królową cnót wszystkich.

9. Jak náymniéy, i to z potrzeby, a iak nayskromniéy, mów o sobie, o swoiey familii, o interesach własnych. żebyś nie pokazál, że tylko siebie kochasz, a nie społeczność.

10. Jeżeliś nie na urzędzie, nie gań i nie st[ro]fuy nikogo [raczé]y broń i wymawiáy wszyst-||17||kich: żebyś pokázał, że mász ludzkié sercé. Sám ułomny, wybáczáy, żebyć wybaczono.

11. Gdy się kto godniéyszy zatnie w mowie, albo pomyli; nie poddáway mu słów, ani poprawuy bo to iest przeciw respektowi. Zrównym[1201] zaś, będąc opacznégo zdania, nie mów, *nie práwda to*, *nie iest tak*, *iakożywo*, albo iéscze gorzéy, *to fałsz*, *to kłamstwo*: alé proś wprzód o wybáczenie, żeś inaczéy słyszál lub czytál: ieżeli cię pamięć nie omyliła, takbyś sądził, i t. d.

12. Kiedy co powiész; nie pytáy się słuchaiących, *a czy nie tak*? *a czy nie dobrze*? *wszak tak iest*? ani się przysięgay, na *honor*, na *poczciwość*, na *BOGA*, bo to samo daie znać, żeś i pyszny, i nie zupełnie rzetelny. Powiedziawszy swoie; zostáw sąd każdému, a nikogo do wierzénia nie przymuszáy.

[1197] Tak w druku.
[1198] Tak w druku.
[1199] Tak w druku.
[1200] Tak w druku.
[1201] Tak w druku.

13. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, do ciebie nienależących: nie rozsiéway nowin płochych, albo niepewnych: nie bądź prorokiém, że tak a nie inaczéy będzie: domysłu nie przedáway za práwdę.

14. Przyymuy wesoło i z wdzięcznością, napomniénia przełożonych lub przyiacioł: nie bróń się upornie, i z passyą: bo dasz pochop do dłuższego i surowszego strofowania. Dobrowolné win uznanié, zamyka strofuiącemu usta, i wstrzymuie od kary.

15. Grubiiaństwo iest náywiększé, wyrzucać komu przyrodzoné ułomności: dopieroż, udawać z natrząsaniém cudze kalectwo. ||18||

16. Gdyś iest w liczněy kompanii, nie gádáy iednému do ucha: bo wszyscy rozumiéć mogą, że na nich gádász. Na boku gdzie, można to uczynić.

17. Po skończoněy czyiéy powieści: nie mów, *że to rzecz mała*, *i mniey ciekawa*. że masz *coś lepszégo powiedzieć*: oznacza to pychę i pogardę, truciznę towarzystwa.

18. Przebyváy w zácnieyszych kompaniiach: słuchái uważnie, a naśladować będziesz przystoyności w mówieniu.

19. W obcowaniu ze płcią żeńską z naywiększą skromoscią[1202], ostrożnością i respektem mász się obchodzić. Szanuy w nich własną Matkę i Panią, a nie obrażáy wstydliwych uszu i oczu, náymnieyszem słówkiem lub jestém mniéy przystoynym. Szepty, mrugania, chychoty w uczciwych Domach, wstręt i pogardę sprawuią. Wolność tedy i wesołość, trzymáy w obrębach wstydliwości i respektu, téy szanowney płci winnégo.

ROZDZIAŁ IV.
O przystoyności w pisaniu.

Pismo, iakożkolwiek nazwané, iest mową do nieprzytomnych: co się tedy o przystoyności w mówieniu powiedziało, wszystko to i pisaniu służy. Są iednak szczególné ieszcze przestrogi. do zachowania w pisaniu.

1. Nie odpisać piszącému, albo nierychło i niedokładnie odpisać; iest grubiiaństwem, ||19|| iest pogardą osoby, nadwerężeniém przyiaźni i pożytków z niéy płynących.

2. Bagatelné na pozór rzeczy, iako to papiér, forma iego, ostrzyżenié, złożenié, koperta, nieprzyzwoicie do godności osób użyte, bardzo szkodzą sławie i pożytkom piszącego. Dopieroż wyrazy i tak mniéy względné, opusczenie przyzwoitych. na czele i w ciągu listu tytułów urzędu i respektu lub przyiaźni, opuszczenie daty roku, miesiąca dnia a w nagłych zdarzéniach i godziny, nie odpisanie iasné i porządné na wszystkié osobne punkta, oznaczaią opieszałą albo nieloiczną duszę.

3. Miéy charakter. ieżeli nie naypiękniéyszy przynáymniéy czytelny: zachowuy prawidła pisowni czyli ortografii, co do przestanków i znamion pisarskich,

[1202] Tak w druku.

nie rozumiey, że to iest bagatelą, co do łatwiéyszégo zrozumienia pisma służy. Nauczy cię tego, nie tak zwyczay pospolity iako grammatyka.

4. Nie ściągáy nigdy ręki, na szarpanié cudzéy sławy Wymáwiáy raczéy, niż oskarżáy, chyba że cię urząd obowiązuie do tego. Miéy za nietykalną świętość Religiją, moralność, duchowieństwo, i urzędy. […]

Komentarz. Tekst jest jednym z wielu świadectw wielkiej oświeceniowej reformy polskiego szkolnictwa. Reforma szkolnictwa jezuickiego i pijarskiego, która objęła z czasem szkolnictwo wszystkich szczebli, rozpoczęta została przez Stanisława Konarskiego (który jako pierwszy dostrzegł wielkie uzdolnienia Onufrego Kopczyńskiego). Wielokrotnie wydawane *Prawidła przystojności…* są świadectwem troski wielkiego Polaka, członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, nie tylko o poprawność mowy, ale także o moralność narodu.

Przyjęta przez autora konwencja w pełni odpowiada tytułowi; wypunktowane zasady z licznymi formami 2 os. l.poj., bogactwem określeń, nawiązują do antycznych wzorców podręczników retoryczno-gramatycznych. Styl jest przeważnie gnomiczny. Jak stwierdzono na wstępie, „prawidła te są po większey części wzięte i skrócone z Galateusza".

Anetta Gajda

187. [*Obwieszczenia urzędowe*] 1810

„Gazeta Krakowska", nr 1, 3.01.1810, *Dodatek*, w rubryce *Doniesienia*, s. 12.
(http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=96926&from=FBC)

Marek Cybulski

Urząd Adminiſtracyyny Powiatu Krakowskiego z mocy wyroku Wysokiego Rządu Centralnego de praes: 15 Liſt:[opada] r. b. Nro 449. praesid. podaie do publiczney wiadomości wszyſtkim Urzędnikóm Górniczym i mieszkańcom tego kraiu, iż Adminiſtracya Górnicza i Sąd Dyſtryktualny Górniczy w Kielcach uſtanowiony, w zamiarze dozoru gospodarſtwa Górniczego i wydania praw do kopalni kruszcowych, ſtósownie do Uniwersału 28go Grudnia 1804 roku zupełnie i w całey mocy utrzymany ieſt.

Henryk Xżę Lubomirski, Prezes.
Felix Grodzicki, Sekretarz Jeneralny.

Urząd Adminiſtracyyny Powiatu Krakowskiego, ninieyszemi publiczność uwiadamia, iż urząd Poczmiſtrza w Krakowie po JPanu Hablu wakuie; kompetenci przeto do takowey funkcyi w świadectwa zdatności swoiey, konduity, i w fundusz utrzymania Poczty doſtarczaiący zaopatrzeni, podawać maią w proſt do tuteyszego urzędu Adminiſtracyynego prożby swoie w ciągu dni 14 od daty ninieyszego obwieszczenia.

W Krakowie dnia 29 Liſtopada 1809 roku.

S. Wodzicki W. P.
Michał Wroński, Z. S.

Komentarz. Farba drukarska rozlana, litery zniekształcone, niektóre ledwo widoczne – zapewne czas wojenny przeszkodził porządnej pracy drukarni.

Kraków należał wówczas od kilku już lat do Księstwa Warszawskiego, ale wzory urzędowe są jeszcze austriackie (m.in. skróty *de praes*. i *praesid*.). Jasno wskazany został nadawca ogłoszenia, uwiarygodniony dodatkowo podaniem nazwisk osób odpowiedzialnych za jego prawomocność. Zarówno nadawca, jak i adresaci są określani trzecioosobowo. Powołano się na stosowne dekrety i rozporządzenia, zachowano podstawowe wyznaczniki pisma urzędowego: określenie nadawcy, adresata, czasu i miejsca. Całość wyrażona została formułami kancelaryjnymi (pochodzenia prawno-administracyjnego). Treść ujęto w ramy jednego rozbudowanego zdania.

Litera ſ utrzymuje się już tylko przed *t*.

dostarczający ‘wystarczający’
dystrykt ‘okręg sądu ziemskiego’
dystryktualny ‘należący do dystryktu’
kompetent ‘współubiegający się’
konduita ‘sprawowanie się, zachowanie’
wakować o stanowisku: ‘być nieobsadzonym’

Marek Cybulski, *Iwona Pałucka-Czerniak*

188. Kajetana Oskierczyna, [*List do Mikołaja Gadomskiego*] 1811 (fragment)

Korespondencja Kajetany z Jelskich Oskierczyny, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2764, k. 62.

Marek Cybulski

17 Noẅ Skryhałowa
R 1811

Wielmozny Mc̃ Dobrodzieiu

Powrucili Ludzie Bogu Dzieka szczesliwie od Wac Pana y Dziewczyny przywiezli dziekuie dobr̃ spodziewam się ze się prętko poimo do Robot za Gospodorke y zadozor Barzo dziekuię Bogu Dzieka wszystko dobrze Jak y zlistu wyczytałam yinni ludzie muwili tylko zesięturbiuesz to niepotrzebnie zawsze trzeba się zwolo Boga zgadzac ten komu Chce da komuniechce nieda akiedy to dobrze od Boga przymuiem to Bug potym wedwoie lub Wdziewsięcioro oda Ja zawsze Jestem wtym wyperswadowana Co zwoli Bozey y zycze Jemu tego się trzymac azapewne Bug zawsze Jemu będzię błogosławił wewszytkim Czego serca zycze za samo zyczliwosc dla mnię y starannosc wewszytkim –

Pisałes Wacpan Domnie zebym Dekret przysłała i Obwodnicy zadno miaro nie moge to Dekret duza Xiega mozez teras nietak nagle potrzebna Jak pisałes ze zimo przyszlesz to bym wteczas posłała ale teras to mozna bysię Obwodnico obeisc. Mozna wiedziec komu ten kawał graniczący sądzono || to Jabym tych Obwodnicy posłała a Razem Dekret i obwodnicy posyłac to do 20 Rubli poczte

trzeba będzie opłacic Ja ani prawa jeszcze niemam od W Lachnickiego ani Obwodnicy nieoddał Wzioł piniądze tyko mam dokumet ze ma oddac y prawo przyznac Co W Strynski to mnie dał y prawo y Dekret swui zobwodnico przysłał ale ani Pana Jurgowskiego niema Obwodnicy a Co W Zyburta to ani prawa ani Obwodnicy niema na tych zmiłui się nacierai zeby dali poki pan Szuszczewic zyię takoz i płacił Kawał W Krupowicza ſtarego y na to ani Obwodnicy nieodebrał ani prawa niewzioł […]

Komentarz. Jest to wypowiedź niewykształconej szlachcianki, wdowy po marszałku powiatu mozyrskiego, która skierowała list do swego administratora. Konwencjonalne formuły są przystosowane do sytuacji, w której wprawdzie nadawczyni była wyżej postawiona jako właścicielka ziemska od adresata – jej oficjalisty (stąd pouczenia w pierwszym akapicie), ale niżej – jako kobieta wobec mężczyzny (forma *dobrodzieju* stosowana była tradycyjnie wobec wyżej postawionych).

Nieudolnie zastosowane środki językowe godne są raczej zwykłej gadaniny niż epistolografii. Liczne regionalizmy fonetyczne, błędy ortograficzne i brak znaków interpunkcyjnych pokazują, jak słabe bywało wykształcenie kobiet urodzonych w XVIII w.

Zob. 182. Franciszek Jelski, [*List*…]; 212. Kajetana Oskierczyna, [*Polecenie wypłaty*].

obwodnica ‘obwód, linia graniczna’
turbować się ‘martwić się, kłopotać się’
wyperswadować ‘przekonać’

Marek Cybulski

189. [*Mianowanie na stopień oficerski*] 1812

Druk wypełniony pismem ręcznym; *Dokumenty służby publicznej Franciszka i Karola Berowskich*, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 5305IV, k. 1.

Kursywą oznaczono pismo ręczne.

Marek Cybulski

w Warszawie
d. 29 Mca Kwietnia Roku 1812

Ministerium Wojny.
Wydział 2gi
Działań Woiennych.
Nro 1208.

JOZEF XIĄŻE
PONIATOWSKI
MINISTER WOYNY,
Generał Dywizyi, Naczelny Dowódzca Woysk
Polskich Xięstwa Warszawskiego, Orderów wielkiéy
Wstęgi Legionu honorowego, wielkiego Krzyża
Woyskowego Polskiego, Neapolitańskiego, Orła białego,
i innych Kawaler.

Do
JMcPana Franciszka Berowskiego Podporucznika w Batalionie Zaprzęgów Woyskowych

Uwiadamiam WMPana, iż przychylaiąc się do uczynionego mi przedstawienia, z zaletą Jego zdatności i gorliwości w Służbie, mianuię go

Porucznikiem w tymże Batalionie.

Stosownie więc do tego mianowania, obeymiesz WMWPan stopień rzeczony, i pełnić będziesz obowiązki onego, oczekuiąc wydania mu w czasie łatwieyszym zwyczaynego Listu służby.

Jozef Xiąze Poniatowski

widziałem d: 19 Maja 1812
Hryniewicz

Półkownik Szef Wydziału
Rautenstrauch

Komentarz. Tekst o dominującej funkcji performatywnej, wyrażonej wprost 1. osobą czasownika. Polszczyzna była zagwarantowanym konstytucyjnie językiem urzędowym Księstwa Warszawskiego.

Zob. 207. *Mianowanie na stopień oficerski*.

Marek Cybulski

190. Ignacy Lubicz Czerwiński, *Skazówka listowa…* 1812 (fragmenty)

I. Lubicz Czerwiński, *SKAZÓWKA LISTOWA CZYLI NAUKA O LISTACH dla Dzieci razem z Przykładami w Moralną Naukę przybranemi obiasniona PRZEZ […] Oby Cyr. Lwowsk.*, Przemyśl 1812, s. 104–112.

(http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=2805&from=latest)

Marek Cybulski

Poniewasz forma liſtowa dwie ma części, i o pierwszéy; to ieſt ſzczegulnéy iuż wyżéy się mówiło, więc co się tyczé drugiéy części powszechnéy, tedy ta zawiera 1mo tytuł, czyli napis wewnętrzny i zewnętrzny, mieysce pod-||105||pisu, datę 2do skład koperty lub liſtu samego, napis zewnętrzny.

Nayprzód więc; Tytuł wewnętrzny i zewnętrzny liſtów w tym wieku aż nadto wiele od tytułu dawnego różni się. Przedtym naygodnieysi ludzie zapisowali do siebie liſty w ten tylko sposób: *Mnie wielce Mościwy Panie i Bracie*. Jeżeli zachodziła większa rowność urzędu, tedy dodawano: i *kochany Bracie*. Wszakże nie zapominano razem dodać właściwego urzędu w pierwszym napisie, iako to: *Mnie wielce Mci. Panie Podſtoli* &c. Sam Rząd i Królowie dawali Xiążętom tylko tytuł

Wielmożnego, a Szlachcie *Urodzonego*, co miało znaczyć w łacińskim ięzyku *Generoſus* albo *Nobilis*. Ludziom kondycyi mieyskiéy; dawa-||106||no tytuł *ſzlachetnych*, a Rolnikom *pracowitych*. Przed pod pisem[1203] kończył się tytuł na tych słowach. *Mnie wielce mego Mościwego Pana. nayniszym sługą*, albo *uprzeymie życzliwym Bratem*.

Teraz tytuł *Urodzonego* i *Brata* wcale zarzucony, *Mnie wielce*; zoſtało się tylko dla szlachty kondycyi nayuboższéy, a w to mieyſce powszechnemi tytułami tego wieku są: *Jaśnie oświecony*. – *Jaśnie Wielmożny. Wielmożny*; oraz przydatek Dobrodziéy. – A przed podpisem kończą się liſty. *Jaśnie Oświeconego – Jaśnie Wielmożnego Wielmożnego, nayniżſzym ſługą.* lub *szczerze życzliwym i uniżonym ſługą*.

Z tąd tedy widzieć można, że Oycom naszym owe pierwsze tytuły: *Mnie wielce* i *Mościwy Pa*-||107||*nie* wydawały się przedtym nadto bydź wspaniałemi tytułami, tytuł brata oznaczał prawdziwą równość urodzenia i kondycyi, gdy przeciwnie; owe tytuły, co teraz mamy, wynalazło podchlébstwo, a duma do służby ie swoiey przyięła. […]

Co się tyczé tytułu *Wielmożnego*, ten składa się z dwóch słów, iednego wielce, drugiego możnego. Słowo możny oznacza bogactwo, albo też środki silne i ||108|| mocne, któremi drugich albo w szczęściu swym własnym, albo w ſtanie podania pomocy innym przewyższa. Gdy więc kto taki komu daie tytuł, zdaie ſię tamtemu Wielmożność przyznawać. Widziemy tedy, że bydź Wielmożnym Panem nie ieſt rzecz mała. Aby takim w iſtocie zoſtać, powinien ów człowiek mieć wſzyſtkie cnoty otwarte, i dawać każdemu do nich wſzelki przyſtęp. – Dodatek słowa *Jaśnie* znaczy to samo, co wyraznie i bez fałſzu. Tytuł *Jaśnie Oświeconego* tym ſłuży, których cnota i zacność Imienia iakoby wyżéy nad innych ludzi wynieſła.

Od tego zwyczaiu dawania rzeczonych tytułów nie wolno nam odſtępować, gdzie bowiem ieſt zwyczay powſzechny, tam ieſt nieiako prawo, a gdzie one ieſt, tam poſłuſznym każdemu bydź należy. ||109||

Napis czyli tytuł początkowy w Liſtach do Panów daie ſię z góry w liście o dwa cale w iednym wierſzu, à w drugim wierſzu ku prawéy ſtronie dodaie ſię więkſzemi troché literami Dobrodziéy *n. p. Jaśnie, Wielmożny Panie* to w pierwſzym wierſzu. Dobrodzieiu to powinno bydź w drugim wierſzu. Jezeli[1204] Pan do Pana w równym urzędzie będącego, piſze, tedy miaſto *Panie* kładzie urząd iego, a miasto Dobrodzieiu piſze i *ſerdecznie kochany Bracie*. Jeżeli Pan piſze do Szlachcica poſſeſſionata, tedy daie mu tytuł: *Wielmożny Mci. i kochany Bracie*. Jeżeli piſze do Szlachcica ubogiego, daie mu tytuł. *Mnie wielce Mci. Pani i Bracie*. Jeżeli kto nareście pisze do zaufanego Przyiaciela, albo do iakiego sługi, albo Profeſſioniſty, daie mu tytuł *Mości Panie* i kładzie zaraz Imie iego albo nazwisko. ||110||

[1203] Tak w druku.

[1204] Tak w druku.

Dalszy wstęp do liſtu, czyli to do Pana, czyli innego człowieka godnego, odsuwa się naymniéy na cztery calę[1205], to ieſt: że zoſtanie się papier biały. Brzeg także doſtatni powiniem bydź zoſtawiony, i do samego dołu linie pisane nie zwykły się przyciągać. Po drugiéy ſtronie zaczyna ſię linia pierwſza na tym ſamym wierſzu, iak i w początkowéy ćwiartce był napiſany. Dodatek tytułowy w środku liſtu, gdzie ſię piſać ma *Jaśnie Oświecony*, albo *Jaśnie Wielmożny* lub *Wielmożny*, nie potrzebuie wyraźnego Wypiſu, doſyć ieſt dać onym początkowe litery J. O. albo J. W. albo W. reſzta zaś dodatku *Dobrodzieia* znaczy wyżſzy ſzacunek, kiedy ſię całkowicie wypiſuie, a ieżeli tylko tytułem zakończa kto wyraz *Dobrodzieia*, na ten czas okazuie, że mu tylko łaſkę i grzeczność robi przymuſzoną, że mu ten przydatek daie. ||111||

Przy zakończeniu liſtu tytuł dopiſuie ſię wśród wierſza więkſzemi literami, a przydatek wyznawcy na ſamym prawie dolę[1206] kładzie ſię.

Przydatek ten od Pana do Pana kończy się. *JW. W. Pana z ſerca kochaiącym Bratem i uniżonym sługą*; od niższéy osoby do wyższéy, kładzie się tylko *nayniżſzym sługą*, od człowieka ubogiego do Pana, *nayniżſzym podnużkiem*. Także ieden pisze: *z naygłębſzym respektem*, drugi *z naywyżſzym uſzanowaniem*, inny daie przydatek: *z przyzwoitym ſzacunkiem*, ten z *eſtymacyą zwykłą*, ów *z statecznym przywiązaniem*, zgoła, kóżdy tu miarkuie się, żeby siebie przytakim wyznaniu albo nie upodlił, albo nie wyſtąpił z granic przyzwoitych względów. A zatém rozsądek ſtawiać się tu dla kóżdego powinien nauczycielem.

Komentarz. Ignacy Lubicz Czerwiński (1769–1834), prawnik, autor popularnych książek umoralniających lud, folklorysta, nawiązał tu do starej tradycji listowników polskich i – jak świadczą przytoczone uwagi – tradycję tę znał, ale wiedział, że niektóre jej elementy odeszły już w przeszłość.

Jego podręcznik pełnił funkcję dydaktyczną i przeznaczony był dla uczącej się młodzieży, a mimo to jego ortografia razi niekonsekwencją. Ten sam wyraz bywa różnie zapisywany (np. *szacónek* : *ſzacunek*) – być może dlatego, że autor traktował o tekstach rękopiśmiennych, w których norma ortograficzna nie była jeszcze w jego czasach zbyt rygorystycznie przestrzegana.

dostatni ‘dostateczny’
estymacja ‘szacunek, poważanie, respekt’
miasto ‘zamiast’
profesjonista ‘rzemieślnik’
upodlić ‘obniżyć rangę’
wyznawca ‘autor wypowiedzi’

Marek Cybulski

[1205] Tak w druku.
[1206] Tak w druku.

191. Jan Śniadecki, *O języku narodowym w matematyce* 1813 (fragmenty)

J. Ś n i a d e c k i, *Dzieła*, t. 3, wyd. M. Baliński, Warszawa 1837, s. 195–198; 204–206.

Marek Cybulski

||195|| […]

Język Matematyki tak jak każdej innej nauki, zbliżać się powinien o ile można do języka pospolitego. To prawidło zawiera w sobie wiele korzyści; bo tym sposobem wiele myśli i wyobrażeń z nauk przenieść można do pospolitej mowy, powiększyć massę cyrkulujących wiadomości, oswoić naród z każdą nauką, i dać mu pewną w tłumaczeniu się precyzyą: przez to jeszcze otwiera się mówcom i Poetom nowe źródło przenośni i ozdób, zgoła dopełnią[1207] się to, co wchodzi w walne zamiary powszechnego oświecenia. Właśnie żeby tak ważnego prawidła ani nie obrazić, ani nie ścieśnić; potrzeba mieć wielką uwagę w nadawaniu nazwisk rzeczom i myślom; to jest w tworzeniu nowych słów, i w przekładaniu na język narodowy wyrazów zagranicznych.

Klecenie nowych słów tam, gdzie ich nie potrzeba, jest znakiem lekkomyślności i nieuszanowania narodu; bo nie przystoi prywatnemu wedle ||196|| przywidzenia, wprowadzać odmian do drogiej wszystkim własności powszechnej; nie godzi się myśleć, że język jest dziełem dziwactwa i samowolności; nie zaś owocem rozsądku, długiej rozwagi, i powszechnego zezwolenia. Ale że nowe rzeczy i nowe myśli krajowi dawniej nieznane wyciągają częstokroć nowego nazwiska; przyciśniony taką potrzebą w tworzeniu nowych wyrazów zachować powinien następujące przepisy, jako wypadające z prawidła wyżej przytoczonego.

Naprzód. Wyraz nowy powinien mieć skład, zakończenie, i całą że tak powiem fizyonomią narodową: bo przez to tylko zbliża się do języka potocznego.

Po wtóre. Nie powinien być dla ucha twardy; bo nauki powinny się przykładać nie tylko do zbogacenia, ale nawet i do ułagodzenia języka.

Po trzecie. Powinien mieć *precyzyą* to jest dosadność, dobitność, czyli dobrze ustanowione znaczenie, nastręczające się uwadze na pierwsze uderzenie ucha; i dla tego ciągniony być nie powinien z podobieństwa do słów obłąkanych czyli że tak powiem tułackich, które mogąc wiele rzeczy znaczyć, nic nie znaczą z pewnością. Pierwszą zaś mowy wydoskonalonej własnością być powinna jasność i zrozumiałość.

Po czwarte. Wyraz nowy być powinien poważny i *skromny* nie dający powodu do przeciągania go na znaczenie śmieszne, lub wstyd obrażające. Mamy w Matematyce sławne wyrazy *Curva osculatrix*, *radius osculi* i t. d. które niezręcznie

[1207] Tak w druku.

||197|| przełożone zrobiłyby naukę śmieszną. Dobrze są atoli w języku naszym nazwane *linie do siebie przystające*, *promień koła przystającego*.

Po piąte. Starać się jeszcze należy, żeby wyraz nowy nie był zbyt rozwlekły i z wielu razem słów sklejony: bo takie wyrazy wychodzą z rzędu mowy potocznej, dając jej ruch leniwy, a częstokroć usypiający i nudny.

Po szuste. Najważniejszym warunkiem w porządnem tworzeniu nowych słów jest zachowanie *Analogji*. Nie masz rzeczy ani myśli nowej, któraby w czem nie była podobna, któraby się w czem nie stykała, albo nie wypadała z rzeczy i myśli znanej. Z podobieństwa więc myśli lub rzeczy wypływać powinno podobieństwo nazwiska. Przestąpienie, albo niezręczne przystósowanie tego prawidła najwięcej psuje języki, prowadzając w nie gadaninę bez uwagi i związku; z czego znowu rodzi się pojęcie rzeczy albo niedokładne, albo ciemne i fałszywe.

Rozważając nauki w starożytności znane, znajdujemy w nich wiele nazwisk niepotrzebnych, i wiele rzeczy źle nazwanych dla Analogji albo nie zachowanej, albo źle obranej. Możeż być w Astronomji niedorzeczniejsze nazwisko, jak mianując odległość gwiazdy od punktów równonocnych na równiku *Ascensio recta*? Jestże w tem nazwisku napomknięcie przynajmniej wyobrażenia odległości, i punktu pewnego, od którego się rachuje? *Ascensio* bowiem służy wszystkim punktom równika. To nazwisko dla niezachowanej analogji prawdzi-||198||we pod sferą tylko prostą, ale fałszywe jest na wszystkich innych punktach ziemi; a przecięż ma ono wyrażać położenie gwiazdy dla jakiegokolwiek punktu ziemi. Nazwano odległość ot tegoż punktu równonocnego na Ekliptyce *długością*; co daje poznać i odległość, i punkt jakiś pewny od którego się zaczyna: dla czegoż nie było pierwszej także odległości nazwać długością, dzieląc długość na ekliptyczną, i równikową: przez co podobieństwo rzeczy byłoby się wydało w podobieństwie nazwiska? Punkt równika wschodzący z gwiazdą nazwano *Ascensio obliqua*: dwóm rzeczom w niczem do siebie niepodobnym dano to samo nazwisko *Ascensio*, a jeżeli *ascensio obliqua* urodziła się w tem samem miejscu, gdzie *Ascensio recta*; epitet *obliquia* jest zupełnie fałszywy. W pierwszem tworzeniu się języka ludzie prości idąc za natchnieniem potrzeb, i podobieństwem rzeczy, więcej pokazali rozsądku i uwagi w ustanowieniu nazwisk, jak po nich ludzie uczeni. […]

Podług tak ustanowionych prawideł, łatwo jest zachodzące w ciągu nauki wyrazy na język narodowy przełożyć; byleby raz rzecz nazwawszy, i do tego nazwiska pewne przywiązawszy znaczenie, trzymać się go statecznie. Przez ten tylko sposób oswoimy ucho z każdym wyrazem, a uwagę z właściwym mu znaczeniem; pomożemy pojęciu i porządnemu myśleniu, językowi zaś nadamy pre-||204|||cyzyą i pewną stałą posadę. Umiejętności matematyczne winny dać przykład innym naukom w tem, żeby język nie plątał się po wątpliwych znaczeniach, a ludzie nie przywykali udawać mędrków w tem, czego nie rozumieją.

Przełożenie zachodzących w Matematyce wyższej wyrazów.

Różnicowanie dokładne *Differentiale exactum*.
Różnicowanie pełne *Differentiale totale*.
Różnicowanie cząstkowe *Differentiale partiale*.
Całkość zupełna *Integrale completum*.
Całkość szczególna *Integrale particulare*.
Integrabilitas sposobność do całkowania.
Rozwiązanie szczególne *Solutio particularis*.
Integratio per partes całkowanie pojedyńcze albo przez części.
Ilość stateczna dowolna, albo ogólna *Constans arbitraria*.
Zrównanie różnicowe *Aeq. inter differentias*.
Zrównanie różnicowane *Aeq. differentialis*.
Eliminatio rugowanie.
Interpolatio serierum zgęszczanie szeregów.
Interpolatio terminorum wsuwanie wyrazów.
Wykreślić zrównanie *construere aequationem* czyli znaleźć pierwiastek jego w linji.
Tego wyrazu *Construere* używa nawet *de la Grange* w rachunkach wyższych znacząc nim to, co nazywamy rozwiązać lub całkować zrównanie.
Absurdum niedorzeczność. ||205||
Functio primitiva Funkcya pierwotna.
Functio derivativa Funkcya pochodnia.
Functio integrabilis Funkcya dająca się całkować.
Functio explicita wyraźna.
Functio implicita uwikłana.
Separatio variabilium oddzielenie ilości odmiennych.
Conditio integrabilitatis warunek usposabiający do całkowania.

Komentarz. Podtytuł: *Rzecz czytana na posiedzeniu Literackim Uniwersytetu Wileńskiego dnia 13. Listopada roku 1813*. v. s. (ib., s. 194).

Autor jasno wyłożył zasady, którymi się kierował, gdy tworzył polską terminologię naukową, i które zalecał innym twórcom rodzimej terminologii. Można zauważyć, że nie polszczył wszystkich terminów, bo np. zachował wyraz *funkcyja* jako dobrze już przyswojony.

W wydaniu pośmiertnym, które ukazało się prawie ćwierć wieku po wygłoszeniu referatu, pisownię zmodernizowano, jest więc inna niż w drukach, które ukazywały się za życia Śniadeckiego i pod jego kontrolą.

cyrkulować ‘krążyć’
nazwisko ‘nazwa’
obłąkany ‘zbłąkany’
posada ‘podstawa’

Marek Cybulski

192. Jan Śniadecki, *O języku polskim* 1814
(fragmenty)

PISMA ROZMAITE JANA ŚNIADECKIEGO, TOM III. ZAWIERAIĄCY LISTY I ROZPRAWY W NAUKACH, Wilno 1818, s. 27–35, 82–85.

Marek Cybulski

||27|| […]

Po Zygmuncie Auguście, (który umieiąc ięzyki zagraniczne, lubił kraiowy, i wybornie nim mówił), choć przy udzielności narodu, wszystko się prawie sprzysięgło przeciwko ięzykowi Polskiemu. Panowania cudzoziemców wypędziły go ze Dworu; w szkołach publi-||28||cznych prawie żadnego nań nie miano względu i baczności. Panowie gardząc Instrukcyią publiczną, więcey siebie i swe dzieci ćwiczyli w ięzykach zagranicznych iak w oyczystym; zniszczenie miast przez Starostów, konfederacye, i zawieruchy kraiowe; bezbożne uiarzmienie ludu, wprawienie go w opilstwo i niedołężność, i odsunienie od nauki; wprowadzenie sromotney łaciny Jurystów do sądów i trybunałów koronnych na uwiecznienie i tuczenie pieniactwa; po śmierci Skargi Kościoły i Ambony przez zaniedbane wychowanie duchowieństwa, zepsutą mową i arlekińskiemi konceptami znieważaiące Religiią, rozsądek i ięzyk, wszystko to razem gnębiło i ciemiężyło mowę kraiową, która dopiero znalazła opiekę i skuteczny ratunek w Stanisławie Auguście. Gdyby iednak wzory dobrego pisania podane za Zygmuntów nie były ocalały, gdyby nie talenta znakomitych za Stanisława Augusta Pisarzy, którzy się poznali na wartości tych ||29|| wzorów, gdyby nie smak w pięknych sztukach i kunsztach samego Króla, Iego rozległe i rozmaite wiadomości nauk, nakoniec celny do wymowy talent; sądząc z tego co się dziś dzieie, ięzyk polski byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwa skazy i zepsucia. Że atoli ięzyk ten iest pierwiastkowy, że w swoim rodzie, składzie, i fizyonomii nosi zarody doskonałości i piętna trwałey zrozumiałości; kilkunastoletnia praca talentu i usilności ledwo nie więcey w nim dokazała, iak praca wieków w innych Europeyskich ięzykach. Póydzie on coraz daley, ieżeli się starać będziemy nie przewracać go i psuć; ale rozszerzać i doskonalić.

Na czémże to doskonalenie zależy? Pytanie ważne i trudne! które wszyscy Literaci i poiedyńczo, i w towarzystwo zebrani rozważać, zgłębiać, i rozwiązywać powinni. Ja powiem co mi się zdaie. Kiedy ięzyk przy zachowaniu swey fizyonomii rodowitey iest dobrze wyro-||30||biony; bydź powinien *iasny*, *prosty*, i *dostatni*. Piérwszy przymiot zależy na tém, aby każda rzecz była właściwie nazwana, i to nazwisko wszystkim rzecz znaiącym zrozumiałe. Nie może się w żadnym ięzyku obeyśdź aby czasem rzetelnego znaczenia wyrazu nie skazywały słowa przyległe; im mniey tego ięzyk potrzebuie i używa, tym iest z siebie iaśnieyszy. Psuią ieszcze iasność ięzyka dosyć gęste wady pisania, przez wtrącanie nadto

częstych i długich nawiasów, przez przeplatanie i zbyt dalekie oddzielanie rzeczowników od przymiotników i t. d.

Język iest *prosty*, kiedy rzeczy zawiłe, wyniosłe myśli, i głębokie poięcia może wydadź zwięźle, zrozumiale, i sposobem zbliżonym do mowy potoczney. Ięzyk może bydź zawikłany co do prawideł grammatycznych, a prosty w wyrażeniu rzeczy i myśli. Prostość ięzyka iest naypięknieyszą myśli ozdobą, i cechą iego doskonałości. Należy iednak ||31|| tę prostość rozróżnić od rubaszności i od niezgrabności w mowie pospólstwa.

Kiedy ięzyk może wszystko właściwie i zrozumiale nazwać i wyrazić, iest ięzykiem *dostatnim* czyli w nazwiska zamożnym. Mamy do nazywania rzeczy, myśli, wrażenia, i ruchy czucia. W rzeczach zachodzą rozmaitości; w myślach różne cienie i odmiany; w poruszeniach różne stopnie mocy i natężenia. Ięzyk iest bogaty, kiedy to wszystko może wydadź i wyrazić.

Doskonali się ięzyk, kiedy dopiéro wymienione w nim przymioty rozszerzamy, dopełniamy, i robimy wydatnieysze; do czego talent piszących i mówiących iest istotnym warunkiem, a dobre użycie wiadomości i nauk walną pomocą. Dla tego ci, którzy chcą mieć dawane nauki w ięzyku obcym, albo w łacinie do dzisieyszego stanu umieiętności cale nie zdatney, zakrawaią albo na zgubę, albo na zatrzymanie wzrostu i doskonałości ięzyka. ||32||

Wyrazy naukowe zbogacaią ięzyk, kiedy są wynalezione trafnie i szczęśliwie: co się nie zawsze i nie każdemu udaie, iakem to iuż na inném mieyscu powiedział. Kiedy człowiek głębokiego poięcia dobrze rzecz i swóy ięzyk znaiący, weźmie się do pisania w nauce cale nowey dla tego ięzyka; potrafi on wiadomości i myśli w swey głowie dobrze wyrobione, wylać na ięzyk, którym umie kierować i władać, mało potrzebuiąc wyrazów nowych, albo zręcznie i rzadko stwarzaiąc te tylko, które się nie dadzą zastąpić przez inne w mowie zwięzłey i ciągłey. Takie to dopiéro dzieło iest rzetelną przysługą dla nauki, a szacownym skarbem dla ięzyka. Pisma historyi naturalney Bonifacego Jundziłła, Chemia, i Teorya iestestw organicznych Jędrzeia Sniadeckiego są dziełami tego rzędu i gatunku. Autor ostatniego dzieła wykładaiąc subtelne myśli, i fizyologiią ludzką w ięzyku naszym prawie nie tkniętą; prócz kilku wyrazów chemi-||33||cznych powszechnie przyiętych, żadnego nowego nie potrzebował. Ale kiedy Pisarz iest wprzód że tak powiem myśliwcem na słowa, łowi syllaby, lepi ie, klei, i niemi się pasie; i do takiey lepianki naciąga i gnie myśli, wiadomości, i naukę; budowa taka musi być nieforemna, nie smaczna, ani ięzykowi, ani wzrostowi nauk nie przydatna. W pierwszym razie Autor stosował wszystkim zrozumiały ięzyk do zgruntowanych myśli i wiadomości; tu do nowo skleconego ięzyka naciąga zdobycz samey mechanicznéy pamięci. We wszystkich źle pisanych i źle przełożonych xiążkach widzę to samo źródło wad i niedoskonałości, że pierwszą i całą uwagę obraca się na słowa, nie na rzecz i myśli. Ięzyk powinien usługować myśleniu, nie więzić ie i krępować. Wszakże nie trudnoby było przytoczyć myśli zagranicznych Autorów, które się właściwie i z równą mocą daią wyłożyć naszym ięzykiem, choć się

nie daią przekładać słowa zagraniczne, któremi ta myśl iest ||34|| wyrażona. Ale że takie pisanie potrzebuie pracy i talentu; dla tego wszystkim udawać się nie może. Bez tych przymiotów nikt się nie powinien ośmielać pisać w nauce dla ięzyka narodowego nowey i nietkniętéy.

Są wyrazy techniczne w naukach, bez których w żadnym ięzyku obeyśdź się nie podobna. Ile pisarzów i nauczycielów, tyle mamy technicznych nazwisk i przekładów. Jestto prawdziwy *Jakobinizm* literacki, gdzie każdy ma się za prawodawcę, i nikogo nie słucha. Towarzystwa uczone i rzecz i ięzyk gruntownie znaiące powinnyby się zaymować ścisłą krytyką takowych wyrazów, wytykaiąc ich wady lub trafności; ogłaszaiąc, który z nich zgodnieyszy ze znaczeniem rzeczy i z własnością ięzyka; zupełnie złe odrzucać, ale o przyymowaniu skwapliwie nie stanowić; bo ieszcze urodzić się może w szczęśliwey głowie inny wyraz lepszy nad wszystkie dotąd znaiome. Policya ta literacka iest dla tego po-||35||trzebna, żeby nadadź w każdey nauce stałą i pewną postawę ięzykowi, ułatwić i rozszerzyć iego zrozumiałość, i nie dadź się młodzi bałamucić. Stosy słów nieokrzesanych a to samo wyrażaiących, są tylko chwastem i zaroślą, ale nie uprawą ani bogactwem ięzyka.

Prócz słów i wyrazów umieiętnych, nauki wywieraią ieszcze na ięzyk wpływ ważnieyszy i godnieyszy, doskonaląc i rozszerzaiąc myślenie, wszystkie władze umysłu ludzkiego trzymaiąc w ustawicznym ruchu i ćwiczeniu, i zbogacaiąc ie w nowe prawdy i postrzeżenia. Wszystkie te zdobycze pracy i myślenia staią się bogactwami ięzyka, iako tłumacza myśli i poruszeń naszych. Większe zgłębienie rzeczy, ogarnienie iey rozlegleysze, żywsze uczucie nowey prawdy, wlewa się w ięzyk, czyniąc go gruntownieyszym, wybitnieyszym, i dzielnieyszym. Zgoła ięzyk przez działanie nauk nabiera zaprawy, odnowy, i całego tonu czyli sposobu obiawienia się duszy ludzkiey. […] ||82||

Przystąpmy iuż do tego zawołanego *j*, które tyle narobiło zwalisk i zawichrzenia, i iest prawdziwie *złym duchem* grammatycznego odmętu i niepokou. Litera ta, iest w ięzyku naszym obca, i cale mu niepotrzebna. Nie znalazłem iey ani w Mikołaiu *Reiu*, ani w *Gornickim*, ani w *Skardze*, zgoła w żadnym dobrym pisarzu szesnastego wieku. Uważałem ią zawsze iako *intruza* do naszego abecadła; ale nie wiedziałem, kiedy tam, i przez kogo wtrącona? Teraz dopiero nauczyłem się z dzieła Felińskiego, że się naprzód pokazała ||83|| w Biblii Gdańskiey wydaney roku 1652: to iest, w mieście cale nie klassyczném dla ięzyka polskiego, i około środka XVII. wieku, kiedy pod Władysławem IV. świetność i czystość mowy naszey znacznie zaćmiona, chyliła się do upadku. Iest więc to *j*, podrzuconem dzieckiem zarazy i zepsucia. Nie miała dotąd ta litera ani swego nazwiska, ani swego pewnego użycia; co iawnie dowodzi, żeby się bez niey obeszło. Dobrze powiada Feliński, że w pisowni (można dodać i we wszystkiém) do odrzucenia nowych wymysłów, naylepsza ta iest przyczyna, że są nie potrzebne. Pytam się, na co się zda ięzykowi litera, która ani sama przez się, ani z inną iakąkolwiek złączona, żadnego brzmienia, żadney inney

odmiany głosu nie wydaie od małego *i*? Potrzebowali iey Rzymianie, potrzebuią dzisiejsze europeyskie Narody, których ięzyk pochodzi od łacińskiego, albo ma z niego wiele słów przymieszanych; ale u nich *j*, ma ||84|| brzmienie oddzielne, i brzmienie prawdziwe spółgłoski: u Francuzów wymawia się iak nasze *ż*, u Anglików, iak nasze *dż*, u Włochów iak *dź*, z czego się godzi wnosić; że u Rzymian miało także brzmienie osobne i spółgłoskowe. Ale u nas go nie ma: skądże to porównanie ięzyka naszego z temi, które są innego rodu, a do wymawiania i pisania w niczém mu niepodobne? choć co do składni i odmiany zakończeń, polszczyzna staie obok z łaciną; iak to naprzód wytknął Kopczyński, a dokładniey i z wielką przyiemnością wyłuszczył Stanisław Potocki. Postrzedz literę w książce siedmnastego wieku, wydaney czy przez drukarza, czy przez Autora w literaturze naszey niczém nie zaleconego, i całkiem nieznanego, nadadź iey brzmienie samogłoski, a nazwać ią spółgłoską: zmieszać pierwsze wyobrażenia Grammatyki o literach, i podkopać iey fundamenta, wyprzeć się *dyftongów* tyle przysługi ięzykowi czy-||85||niących; i namawiać Polaków, aby nie wierzyli swoim oczom, ani swoim uszom, cóż to znaczy? *Pan Wawrzyniec* rozdąsany odpowiedział: że to znaczy, oddać i ięzyk, i prawdę, na ofiarę bękartowi Gdańskiemu.

Komentarz. Cytowana rozprawa powstała w roku 1814; autor opublikował ją w zbiorze swoich prac kilka lat później. Jest przykładem publicystyki naukowej, która w wykonaniu Śniadeckiego cechuje się wyrazistymi środkami wartościowania i metaforyką, np. jota jest *podrzuconem dzieckiem zarazy i zepsucia* itp.

W sprawach języka właściwy był Śniadeckiemu, jak wielu ludziom oświecenia, konserwatyzm, polegający na uznaniu języka Wieku Złotego za wzór polszczyzny. W innym miejscu rozprawy (s. 3–4) pisał:

> *Bo ieżeli chlubimy się z tego, czego inne Europeyskie Narody za sobą nie maią; że rozumiemy wszyscy ięzyk wieku Zygmuntów; starać się powinniśmy aby ci iak Oycowie mowy naszey gdyby wyszli z swych grobów, w rzeczach sobie znanych, mogli nas wzaiemnie rozumieć. I na tem zdaie mi się polega stałość, ocalenie, i zachowanie narodowego ięzyka.*

Toteż Śniadecki był wrogiem rozmaitych nowości, np. litery *j*. Mimo to nie ustrzegł się dużego *J* w pierwszym z przytoczonych fragmentów, co prawda (zgodnie z tradycją) tylko na początku niektórych nazw własnych, m.in. w imieniu swego brata, i na początku zdań. Był także zwolennikiem zachowania samogłosek „ściśnionych", ale litery *é* używał tu rzadko i niekonsekwentnie (np. *nowey i nietkniętéy*). Wspomniany w drugim fragmencie „pan Wawrzyniec" (o znaczącym nazwisku Rozsądnicki) to postać fikcyjna, wyrażająca poglądy autora.

atoli 'jednak, wszakże'
instrukcyja 'oświata, nauka, wykształcenie'
pierwiastkowy 'pierwotny, podstawowy; wrodzony'
umiejętny 'naukowy'
zawołany 'wspomniany, przywołany'

Marek Cybulski

193. Julian Antonowicz, *Dziennik nauczyciela domowego* 1814–1823 (fragmenty)

Dziennik ks. Juliana Antonowicza, nauczyciela domowego Jana Bogdana Tarnowskiego z lat 1814–1823, s. 35, 150–151, 155. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 12822/I.

Irmina Kotlarska

||35|| […]

27. Lipca. Bawienie ſię gości dzień cały uczyniło Ci go nudnym, boś nie mógł użyć ulubionej Ci zabawki jeżdzenia konno. W twoim wieku, w domu Rodziców należy Ci bydź dla gości grzeczniejszym, i więcéj się im udzielać; lecz dla odpędzenia nudów wolałeś grać w bilar z Kamerdynerem. Nie pożegnałeś ſię z odjeżdżającą Panią Radwańską, a podobno i Wujem: co jest uchybieniem grzeczności. Wieczorem wyciągałeś Matkę do przejażdżki, którą o tej porze Doktor dla niéj uznał szkodliwą, a to abyś dogodził chęci własnéj jechania konno. Jest to samolubstwem; ale wolę nazwać nieuwagą.

28. Lipca. Niepoznałem Wacpana dnia wczorajszego: lubo nie wszelka nieuwaga jest do wymowienia, i ta przez którą nogą uderzyłeś Brata, jest naganna, mijam ją jednak; ale zastanawiam Wacpana nad twardością Jego i grubijaństwem, iż po tym przypadku nie skłoniłeś ſię do najmniejszego kroku, któryby bratu bol ułagodził, a tym postępkiem wycisnąłeś gorzkie łzy Matce. Mamże stąd brać miarę czułoſci Wacpana, przywiązania ku Matce i Bratu? Myśl ta jest dla mnie boleśna, Zostawuję ją całą rozwadze Waćpana.

29. Lipca. Niepodoba mi się, iż chodzisz bez opowiedzenia się, i częstokroć nie wiém, gdzie się znajdujesz. Jest wszelako moim obowiązkiem wiedzieć gdzie jesteś, i co robisz; a zatém twoją powinnością zawſze mię uwiadomić. Przeſtrzegam Cię także, iż wdawanie się w rozmowy ze służącemi jest dla Ciebie nieprzyzwoite: cały Słównik tych rozmów powinien się tylko składać z wyrazów tyczących ſię usługi. […] ||150|| […]

26. Września. Przebrałeś wacpan miarę postępowaniem swojem: od dawna ozuchwalony, iż wyrosłeś i począłeś rok oſmnasty nie chceſz ciérpiéć subordynacyi, i wstydziſz się podlegać. Przestrogi najłagodniejsze zle przyjmujesz, i albo zuchwale opiérasz się im, albo na nie niedbaſz: bo wcale z tego w czém jesteś przestrzegany, bynajmniéj się nie poprawujesz. Już {w} Wacpanu i Rodzice oboje postrzegali skłonność do poufaleniaſię ze służącymi, i ja to Wacpanu nie raz bezskutecznie wymawiałem. Teraz wprowadziłeś Wacpan nie kontentując się stołem, jaki maſz z Łaski Rodziców, robienia sobie sniadań mięsnych. Zbytek ten szkodliwy zdrowiu z delikatnością na pismie wymówiłem Wacpanu. Tyleś na to dbał, iż dziś to samo uczyniłeś. Wymówiłem Wacpanu to ostrzéj: coż z tego? Otoś Wacpan wyrzekł się skromności i subordynacyi: i odpowiadałeś mi nie tak jak osobie zastępującéj dla Ciebie Rodziców twoich: zpostponowałeś utrzymanie przyzwoité i uczciwé, jakié Wacpanu dają Rodzice. Dałes zły przykład zuchwałości i lekkiego dla mnie poważenia Panu

Adamowi, okazałeś się niewdzięcznym dla mnie, burzliwym, krnąbrnym zuchwałym. A coż ja mam dawać Wacpanu na śniadanie; masſz mléko z ziółkami na śniadanie ranné, na drugie jednego dnia w tygodniu maſz kawę i rosoł, raz barſzczyk, raz piwo, a we czterech dniach kaſzę, lub kluski. To samo dają bratu Wacpana, kuzynowi, Sabusiowi i Sioſtrze gdy jestescie w domu Rodziców. A jeśli tam Waćpan prokuruje ſz sobie inne śniadania, to zawſze zle, bo od rodzeństwa swego rożnicſię niepowinieneś. Nie chciej mię Wacpan przymuszać, abym na Waćpana skarzył się Rodzicom, i te pracę moją ||151|| którą dotąd z ukontentowaniem przez przywiązanie podejmowałem znajdował nie znośną. Pracy mojéj nic nie nagrodzi, prócz Przyjaźni Rodziców Wacpana, i Jego wdzięczności. Ale ſię téj ostatniéj spodziewać mogęz? Widzę ją względem Nauczycielów publicznych, których, pomimo napomnień moich pozwalaſz sobie wydrzeźniać, z Xiędzem Osińſkim miałeś kłotnię;..teraz na mnie kolej.

27. Jbra. Kontent jestem z pilności Wacpana, ale nie jestem kontent z charakteru. Nauka potrzebna, ale skromność, łagodność i wszytko cnoty Chrześcianina i obywatela nie tylko dodają blasku naukom, ale jeszcze idą przed niémi. […] ||155|| […]

17. Paździer.[nika] Lubo Cię trochę exkuzuję z nieumienia dobrze Litteratury Greckiej, jednak ono mi jest przykré. Czemuż dla wprawy w mówienie Łacińskié nie chceſz iéj przedemną powtarzać: poprawianie w stancyi mniéjby Cię wstydzało niż w szkole, a nabywałbyś wprawy.

18. Paździer.[nika] [~~Zartujesz Panie Janie z przełożeń Ojca, Matki i moich, kiedy wcale pisać nie chceſz.~~] Bardzo Cię proſzę, aby pisanie nigdy nie chybiało pod żadnym pretextem: bo to wola Ojca, i Matki, a twoja gwałtowna potrzeba. Jeśli ci kiedy prawdziwie czasu zabraknie, siedź do 10tej, wstawaj o piątej: od 10tej do 5tej jeſzcze jest godzin 7 do spania: prawie trzecia częśc życia. […]

Komentarz. Rękopis dokumentuje proces nauczania domowego, rozpowszechniony na ziemiach polskich równolegle z instytucjonalnym systemem kształcenia od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej do II wojny światowej. Autorem tekstu jest wszechstronnie wykształcony i bardzo zasłużony nauczyciel Julian Antonowicz, pełniący obowiązki nauczyciela-wychowawcy w rodzinie Tarnowskich. Adresatami są: młody hrabia Jan Bogdan Tarnowski (1805–1850) oraz jego rodzice: Jan Feliks i Waleria Tarnowscy, którzy z lektury *Dziennika* czerpali wiedzę o postępach w wychowaniu i wykształceniu swego pierworodnego syna.

Użycie w tytule dokumentu leksemu *dziennik* należy traktować jako identyfikację funkcji i formy tekstu, a nie jako identyfikator genologiczny (tekst jest typologicznie nieustalony, a w jego obrębie funkcjonują cechy różnych gatunków, głównie poradnika).

Fragmenty rękopisu ukazują najczęstsze zachowania językowe nauczyciela: uwagi aprobujące lub potępiające postępowanie ucznia, przedstawianie wzorców i antywzorców zachowań. Pozwala to obserwować językowe środki perswazji, sposoby budowania i eksponowania autorytetu nadawcy oraz wykładniki emocjonalnego stosunku nadawcy do adresata. W tekście można też śledzić dyskutowane w XIX w. zjawiska ortograficzne: kreskowanie samogłosek i spółgłosek, pisownię łączną i rozdzielną, pisownię wielką i małą literą, użycie litery *x* oraz joty.

ekskuzować ‘usprawiedliwiać’
prokurować ‘przygotowywać’
spostponować ‘potraktować lekceważąco, pogardliwie’

Anna Wojciechowska

194. *Zbiór komendnych wyrazów* 1815

ZBIÓR KOMENDNYCH WYRAZÓW W JĘZYKU ROSSYISKIM I POLSKIM. Stosownie do Rozkazu Jego Cesarzowiczowskiey Mości Wielkiego Xiążęcia KONSTANTYNA. UŁOŻONY. IV. СОБРАНІЕ КОМАНДНЫХЪ СЛОВЪ на Россіискомъ и Полькомъ языкахъ…, Warszawa 1815, s. 3–5.

Opuszczono wersję rosyjską umieszczoną na stronach parzystych.

Marek Cybulski

||3||

Komendne wyrazy Szefa Batalionu.

Komendne wyrazy Oddziałowych Officerów.

Nabijanie.

1. Batalion do nabijania broni.
   Baczność.

2. Nabiianie na 12ście tempów.
   Do nabiiania *Broń*.– – Rękawiczki i fandekle *zdeym*.
   Uwaga. Gdy żołnierze rękawiczek nie maią, tey komendy wymawiać niepotrzeba.
   Otworz *Panewkę*.
   Do *Ładunku*.
   Odgryź *Ładunek*.
   Podsyp.
   Zamkniy *Panewkę*.
   Do lewey nogi *Broń*.
   Ładunek w *Rurę*.
   Za *Stępel*.
   Przybiy.
   Stępel w *mieysce*.
   Na ramie *Broń*.

3. Nabijanie śpieszne.
   Nabiy *Broń*.
   Dwa.
   Trzy.
   Cztéry.

4. Nabijanie dowolne –
   Do nabiiania *Broń*.
   Nabiiay.

||5||

Palba.

5. Batalion ognia.
Ognia.
Batalion – –
Tuy.
W pra-*wo*.
Batalion – –
Cel.
Od-∫*taw*.
W le-*wo*.
Batalion – –
Cel.
Od-∫*taw*.
Batalion – -
Cel.
Pal.
Nabiiay.

6. Pólbatalionami Ognia.
Prawe skrzydło zaczynay.
Ognia.
Pierwszy Półbatalion – –
Cel.
Pal.
Nabiiay.
Drugi Półbatalion – –
Cel.
Pal.
Nabiiay, i tak daléy.

Komentarz. W Armii Królestwa Polskiego nadal obowiązywała polska komenda. Ponieważ jednak wojsko podlegało carowi jako królowi polskiemu, który oddał dowództwo nad nią wielkiemu księciu Konstantemu, regulaminy wydrukowano w podwójnej wersji językowej. W opatrzonym podwójnym tytułem druku, z którego pochodzi cytowany fragment, tekst polski zamieszczony został na stronach nieparzystych, paralelny rosyjski na parzystych.

Postać graficzna komend dłuższych niż 1-sylabowe odzwierciedla, za pomocą znaków interpunkcyjnych i kroju czcionek, ich dwudzielność: podział na zapowiedź i sygnał natychmiastowego wykonania. Ciąg komend poprzedzony jest nazwą jego adresata (np. *Batalion – –*).

Zob. 105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie*...

fandekiel ‘pokrowiec na panewkę broni skałkowej’

Marek Cybulski

195. L. Gaultier, Stanisław Borodzicz, *Rysy charakterystyczne złego wychowania* 1817 (fragment)

Rysy charakterystyczne złego wychowania, czyli uczynki i mowy przeciwne grzeczności, ktore moralisci tak starozytni jako i nowozytni za takie uznali; zebrane przez L. Gaultier. tłumaczone na polskie podług drugiego wydania w Paryżu, przez Stanisława Borodzicza, byłego guwernera w Chełminskim Korpusie Kadetów. w Warszawie w Drukarni J. C. K. Mości Rządowéy roku 1817, s. 55–58.

W druku tekst francuski jest na stronach nieparzystych, a polski na parzystych. Tu pokazujemy oba teksty równolegle.

Anita Pawłowska

266. Il décide trop légèrement du mérite et del'esprit des personnes qu'il voit pour la première fois. (*Il ignore qu'il ne faut pas juger des hommes à la première vue, comme d'un tableau, ou d'une figure.*)

267. Il fait des avances inconsidérées. (*Il convie, invite le premier venu, lui offre sa maison, sa table, son bien, ses services: rien nelui coute que de tenir parole.*)

268. Il donne des conseil à des gens qui ne lui en demandent pas. (*Il ne fait pas attention que, donner des conseils aux autres, c'est se déclarer plus sage et plus habile qu'eux.*)

269. Il oubile souvent le rang et la condition des personnes auxquelles il parle; il dit à un de ses supérieurs: « Monsieur, asséyez-vous, couvrez-vous. » (*Comme si celui-ci n'avoit pas droit de la faire sans sa permission!*)

270. Il dit à quelqu'un d'un rang fort au-dessus du sien: « Monsieur, je serois bien aise de vous rendre service; ne m'épargnez pas. » (*Il ne fait pas attention que ses supérieurs ne doivent attendre autre chose de lui que des témoignages de respect et d'obéissance.*)

266. *Stanowi zbyt prędko o zasługach i rozumie osób, które pierwszy raz widzi.* (Nie wie, iż równie nie trzeba z pierwszego widzenia sądzić o ludziach, jak o malowidle lub figurze jakiéy.)

267. *Jest uprzedzającym bez rozmysłu.* (Zprasza kto tylko mu się nawinie, ofiaruje mu swóy dom, stół, majątek: kosztuje mu tylko słowa dotrzymać.)

268. *Lubi doradzać, chociaż go o to nikt nie prosi.* (Nie uważa iż dawać rady innym jest to samo, co się wykazywać rozumnieyszym i biegleyszym od nich.)

269. *Zapomina częstokroć o dostoyności i urodzeniu osób do których mówi, i tak mówi do którego z swych przełożonych. Usiądź WPan, nakryi głowę.* (Jak gdyby ten nie miał prawa tego zrobić bez jego pozwolenia.)

270. *Mówi do kogo wyższéy daleko dostoyności od swojéy, «Mości Dobrodzieju bardzobym rad przysłużyć się WPanu, nie oszczędzay mnie.»* (Nie uważa tego, iż jego wyżsi nie mają nic innego do oczekiwania po nim, prócz tylko oświadczeń uszanowania i posłuszeństwa.)

271. Il loue la voix d'un absent devant celui qui a la complaisance de chanter pour l'amuser.

272. Il fait un éloge immodéré d'un poète devant des gens qui viennent lui réciter leurs vers.

273. Il ne songe point dans un cercle à ce qu'il doit dire, ni à ce que les autres disent. (*Il ignore que bien écouter est bien répondre est une des plus grandes perfections qu'on puisse avoir dans la conversation.*)

274. Il commence un conte, oublie de l'achever, et parle d'autre chose.

275. Il ne se souvient pas de ce qu'on a dit dans la conversation, et met de nouveau sur le tapis un sujet déjà épuisé.

276. Il ne se souvient pas de ce qu'il vient de dire lui-même, et bientôt il se répète ou se contredit.

277. Il fait souvent des questions éntrangères à la conversation; et, quand vous lui faites une question sur une chose, il vous répond sur une autre.

278. Il fait une question à une personne, et; sans attendre sa réponse, il parle à une autre personne.

279. Il s'engage dans une conversation savante sans avoir assez de moyens pour la soutenir.

280. Si on fait une question à quelqu'un, il s'empresse d'y répondre, comme si c'étoit à lui qu'on adressât la parole.

271. *Chwali głos nieprzytomnego przed tym, który czyni mu grzeczność że śpiewa dla jego zabawy.*

272. *Daje nie-umiarkowaną pochwałę rymopisowi przed tymi, którzy mu z pamięci powiedzieli wiersze jakie.*

273. *Będąc w jakiém gronie, nie myśli o tém co ma mówić, ani też o tém co inni mówią.* (Nie wie, że dobrze słuchać i dobrze odpowiadać, jest jedną z naywiększych doskonałości którą miéć można w obcowaniu.)

274. *Zaczyna jaką powieść, zapomina ją dokończyć, i o czém inném mówi.*

275. *Nie pamięta o czém w obcowaniu mówiono było, i wzrzuca znów materyą już wyczerpaną.*

276. *Nie pomni tego co sam tylko co powiadał, i wkrótce powtarza, lub też sam sobie się sprzeciwia.*

277. *Zadaje częstokroć obce rozmowie pytania, a gdy go się o co zapytasz, odpowiada ci na co innego.*

278. *Zapytuje się o co jakiéy osoby, i nie czekając odpowiedzi, mówi do innéy.*

279. *Wdaje się w rozmowę uczoną nie mogąc jéy prowadzić.*

280. *Gdy się kogo o co pytają, on się natychmiast z odpowiedzią wyrywa, jakby to było do do*[1207] *niego mówiono.*

Komentarz. Tekst jest przykładem działania francuskich wzorów zachowań towarzyskich, w tym sposobów porozumiewania się.

nieprzytomny 'nieobecny'
powieść 'wypowiedź'

Anita Pawłowska

196. *Obwieszczenia* 1818

„Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu", nr 46, 19.12.1818.

Marek Cybulski

Nro 6069.

Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości etc.

Czyni wiadomo, iż w dniu 29 Grudnia b. r. o godzinie 9tey ranney odbywać się będzie w Biorach Wydziału Spraw Wewnętrznych Licytacya na wypuszczenie w Entrepryzę reparacyi Kościoła w Paczołtowicach, którey praetium fisci[1208] 1064. Złpol: 16 gr. wynosi, procz pomocy ciągłey, i pieszy, która w naturze wedle Anszlagu dodaną będzie. – Chęć licytowania maiący przybydź zechcą na terminie pomienionym do Biór Wydziału, w stosowne Vadium zaopatrzeni. –

W Krakowie dnia 5. Grudnia 1819 roku.

Grodzicki.

Darowski Sekr. Wydz.

Nro 6309.

OBWIESZCZENIE

Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości etc.

Do publiczney podaie wiadości[1209], iż dnia 30. m. b. w godzinach rannych na gruncie Dóbr Czułowa odbędzie się licytacya szesnastu morgów chrustu w Porębach tamteyszych znayduiących się; praetium fisci iednego Morga ustanawia się w kwocie 80 Złpol. Plus Licytant natychmiast kwotę wylicytowaną złożyć będzie winien; o reszcie warunków na gruncie wiadomość przed zaczęciem Licytacyi powziąść będzie można. Na terminie więc oznaczonym i w mieyscu chęć licytowania maiący zaopatrzeni w vadium stawić się zechcą.

W Krakowie dnia 12 Grudnia 1818.

F. Radwański

Gadomski S. W.

Komentarz. Wolne Miasto Kraków, małą republikę położoną u styku granic trzech zaborów i kontrolowaną przez trzy państwa zaborcze, powołano na kongresie wiedeńskim w roku 1815, m.in. po to, by młodzież polska, niezależnie od przynależności państwowej, mogła tam podejmować studia uniwersyteckie. Od 1836 r. państewko było okupowane przez Austrię, a od 1848 r. do niej inkorporowane.

Dokumenty zredagowano według jednego wzoru, bo powtarzają się w nich w odpowiedniej kolejności stałe segmenty, ale nie według szablonu, bo formuły urzędowe są realizowane przez warianty różniące się w szczegółach. Nie widać ujednolicenia nawet w ortografii.

[1208] – opłata skarbowa.

[1209] Tak w druku.

Zastanawia brak precyzji np. w określaniu czasu i miejsca licytacji w Czułowie – to zapewne przejaw dawnej obyczajowości.

anszlag ‘kosztorys’
entrepryza ‘przedsięwzięcie’
mórg ‘jednostka powierzchni gruntu’
wadium ‘kaucja, zastaw’

Marek Cybulski, *Iwona Pałucka-Czerniak*

197. [*Ogłoszenie prasowe*] 1818

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nr 101, 19.12.1818.

Marek Cybulski

Nro 101. – w Sobotę dnia 19. Grudnia 1818.

Dopiero co błogosławiony w roku zeszłym postęp i wzrost Instytutu Rumfordskiego dał mi powód do wyrażenia Przezacnym Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Obywatelom, iak dalece dobroczynna Ich dla ubogich ziomków sczodrota szacunkiem i żywą mnie przeymuie wdzięcznością; dopiero co doszła Powszechności wiadomość o skutku pomyślnym, iaki przeszłoroczna miała przedaż na rzecz Instytutu: a iuż mnie na nowo przychodzi dla równéy przyczyny równe wynurzać uczucia. Odbyła się taż przedaż na rok bieżący przeznaczona w Śrzodę dnia 16.; i nie bez naywiększego rozczulenia odebrałam dochód 1,350 Talarów wynoszący. Nie wielka była kupuiących liczba; ale tém większa ich miłość ludzkości i gorliwość obywatelska, z którą i dla naynędzniéyszych w kraiu wylani, niepatrzeli wartości przedawanych rzeczy, lecz cierpiących potrzeby i swoiéy możności i cnoty. Niemogło zdarzenie dla mnie przyiemniéysze odiazd móy poprzedzić, ani milszego we mnie zostawić wrażenia.

Poznań dnia 18. Grudnia 1818.

Ludwika Xiężna Pruska *Radziwiłłowa*.

Komentarz. Księżna wyraża uczucia własne i pisze o uczuciach „powszechności” jako o motywach działalności charytatywnej, w czym przejawia się sentymentalizm epoki.

Autorka Ludwika Radziwiłłowa to Fryderyka Dorota Ludwika Hohenzollern (1770–1836), poślubiona Antoniemu Henrykowi Radziwiłłowi, od 1815 r. namiestnikowi autonomicznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (do 1831 r.). Radziwiłłowa założyła fundację, która powołała w 1830 r. szkołę żeńską nazwaną Szkołą Luizy, działającą do 1919 r., gdy została przekształcona w uczelnię państwową. Inicjatywa ta wspierała walkę o zachowanie polskości podczas zaborów. Instytut Rumfordzki zajmował się działalnością dobroczynną.

Przywołany dokument świadczy o silnym zaangażowaniu elity wspólnoty w życie społeczne. Podmiotowość i emocjonalność wypowiedzi fundowane są na pozycji nadawcy we wspólnocie, na jego autorytecie. Ogłoszenie prasowe jest tu realizowane jako list otwarty, silnie spersonalizowany,

ale i konkretny zarazem. Podstawową intencją komunikatywną, obok poinformowania, jest wyrażenie pochwały i podziękowania.

szczodrota ‘szczodrość’
wylany ‘życzliwy, ofiarny’

Iwona Pałucka-Czerniak

198. *Zapozew edyktalny* 1818

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nr 101, 19.12.1818.

Marek Cybulski

Nad maiątkiem zmarłego tuteyszego kupca starozakonnego *Mannes Manheim* na dniu 19. Czerwca r. b. konkurs otwartym został.

Przypominaiąc to ninieyszém Iteressentom, wzywamy wszystkich tych, którzy do maiątku starozakonnego *Mannes Manheim* pretensye mieć mniemaią i takowych dotąd niepodali, mianowicie *Mąkowskiego*, którego mieysce mieszkania wdowa *Mannes Manheim* tak podać iak ilość iego pretensyi wyszczególnić nie iest w stanie ninieyszém, aby się na terminie likwidacyinym

dnia 3. Kwietnia 1819.

z rana o godzinie 10tey przed Deputowanym *Brükner* Assessorem Sądu Ziemiańskiego, albo osobiście lub przez dostatecznie umocowanych Pełnomocników stawili, pretensye swe dokładnie podali, i udowodnili, w przeciwnym bowiem razie wszyscy ci, którzy temu zadosyć nieuczynią, z pretensyami swemi do massy konkursowey rzeczonego *Mannes Manheim* prekludowani, i onym względem drugich wierzycieli milczenie wieczne nakazane zostanie.

Podobnym likwidantom, którzy w osobistym stawieniu się prawną przeszkodę doznaią, i którym tu zbywa na znaiomości, przedstawiaią się tuteisi Kommissarze Sprawiedliwości UUrr. *Weiſleder*, *Zaborowski*, *Jonemann*, *Guderyan*, *Meier* i *Mittelstädt*, z których iednego lub drugiego sobie obrać, i pełnomocnictwem opatrzyć mogą.

Poznań, dnia 31. listopada 1818.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.
v. Kryger.

Komentarz. Urzędnicy, sądząc z nazwisk, byli niemieccy i po niemiecku urzędowali, ale tekst opublikowali po polsku.

Cechą stylu urzędowego, i to nie tylko pod niemieckim zaborem, jest nieodmienność nazwisk – tu: nazwisk obcych.

edyktalny ‘związany z edyktem, rozporządzeniem, obwieszczeniem władzy’
likwidant ‘biorący udział w likwidacji, spieniężeniu majątku’
prekludowany ‘taki, który przekroczył termin ostateczny załatwienia sprawy’
zapozew ‘pozew’

Marek Cybulski

199. Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy…* 1819 (fragment)

J. M r o z i ń s k i, *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809. ze względem szczególnieyszym na czynności korpusu Polskiego*, „Pamiętnik Warszawski, czyli Dziennik Nauk i Umieiętności" 1819, R. V, T. 13, luty, s. 149–155.

Marek Cybulski

||149|| […]

Pułkownik *Henriot* z pułkiem 14tym, który za pierwszym polskim iuż zaiętą (oprócz wieży Sgo Franciszka) ulicą Santa Engracia postępował, pokazał się w tenczas w kolumnie w całéy sile na ulicy Cosso. Zjawienie się téy massy zdawało się zatrwożyć nieco obrońców, kiedy wtém wyszedł na przeciw niéy Xiądz z krzyżem w ręku wznoszonych ku niebu, i wśród głośno wymawianéy modlitwy, ||150|| prowadzący przy sobie panienkę ledwie 12 lat maiącą, ubraną podług wizerunku *Virgen del Pilar*[1210]. Wśród ognia i mordów widok ten dziecka i kapłana modlącego się zaiął wszystkich, cichość nastąpiła na chwilę. Żołnierze z zadziwieniem poglądali na to zjawisko, lecz nakoniec zniecierpliwieni dali ognia do kapłana. Ten spokoynie i bez szwanku wśród strzałów ustąpił z Cosso, a w tym momencie ze wszystkich dachów, okien i piwnic grad kul sypnął się wśród okropnego ognia, i nowy ten attak bezskutecznym uczynił.

Pułkownik Chłopicki zebrał iednak ieszcze ludzi pułku 1go, i koniecznie z nimi na drugą stronę ulicy Cosso przeyść postanowił. Jakoż, lubo nieliczny iuż w tenczas był ten oddział, przeszedł jednak nakoniec tę tak trudną do przebycia ulicę, opanował uliczkę *arco de Cineja* przeciwległą ulicy Engracia, zdobył kilka w niéy domów; lecz będąc rannym zaledwie przez żołnierzy z téy uliczki wyniesionym został, a Podpułkownik *Fondzielski* z trudnością uprowadził resztę oddziału. Uliczka ta wązka i kręta nie byłaby w prawdzie wiodła daleko, w blizkości bowiem dom zamykał iéy drugi koniec. Gdy tymczasem ulica S Giliusza do poprzedzaiącéy równoległa, idą-||151||ca aż do mostu, o kilkanaście tylko kroków była od niéy.

Zdobycie głównego szpitala wystawiało nayokropnieyszy iaki może być widok. Chorzy uciekaiąc z pożaru wyskakiwali oknami na bagnety żołnierzy; ranni przywdziawszy prześcieradła pokrwawione, ostatnich sil dobywali, aby wlec za sobą pokaleczone członki. Wśród tych scen rozdzieraiących serce, waryaci, których komorki pootwierano, śpiewali, śmieli się, deklamowali, podług rodzaiu pomięszania iakie cierpieli. Tych, którzy uszli przed płomieniami i bagnetem żołnierzy, przez zaciętość walki, także do pewnego rodzaiu szaleństwa przywiedzionych, zaprowadzono do Montetorero, (zkąd ich późniey odesłano).

[1210] – Matka Boża z Pilar (Matka Boża na Kolumnie, figurka w Bazylice Nuestra Señora del Pilar w Saragossie).

Podczas gdy ta straszna walka trwała o zaięcie ulicy Cosso, kolumna lewego wyłomu, pod rozkazami Jenerała Grandjean rzuciła się od bramy ku placowi Carmen. Nieprzyiaciel miał tam poprzecznią, w niéy armatę i granatnik. Artylerzyści hiszpańscy nie dali się odpędzić, trzeba ich było na działach zakłuć; w tenczas dopiero postąpiono daléy. ||152||

Na plac Carmen wychodzą cztery ulice. Trzy z nich były ieszcze w mocy nieprzyiaciela, który ztamtąd słał śmierć i zniszczenie na attakuiących. Pułk 44ty i drugi polski ieszcze i tu okryły trupami ziemię. W ostatnim z liczby zabitych był Kapitan *Swierczyński*, z rannych Porucznicy *Dłuski* i *Lewicki.* I tu trzeba było woiować o każdy dom, o każdą ścianę. Nieprzyiaciel bronił zapalczywie klasztoru Karmelitańskiego. Kilka razy brano go i zawsze ze stratą odstąpić musiano. Nakoniec zajęto częśc iedna, ale w niéy pozostać nie było podobieństwem. Rozkazano zapalić go i opuścić.

Starców, duchownych i kobiety znaydowane po domach, oddawano pod straż, rannych opatrywano. Zakonnice, w których kościołku obie strony zacięcie się biły, radowały się bardzo, widząc że oficerowie nieprzyiacielscy wielkie im okazywali względy. Dwie z nich były ranne od postrzałów. W tymto dniu kula zdruzgotała nogę sztabslekarzowi pułku 1go polskiego *Kitz*, na ulicy Cosso.

Noc przerwała ciąg boiów. Zatrzymano zdobyte domy, starano się tylko w nich ubezpieczyć. Kuto nowe strzelnice, robiono zapory. Pułk 3ci polski sprowadzony został z ||153|| przedmieścia do miasta, ten z Pułkiem 14tym zaięły ulicę Engracia. Osadzono mocne poczty w klasztorze Sgo Franciszka, jednéy z nayogromnieyszych budowli miasta, narożnéy ulic Engracia i Cosso. Wieżę iednak tego kościoła zaymował ieszcze nieprzyiaciel, i ztamtąd chylił strzały na obie te ulice.

Zaraz ze dniem dnia 5 Sierpnia rozpoczęto na nowo attak. Pułki 14ty i 3ci polski po kilkakroć usiłowały wydobyć się na Cosso, i zawsze ze stratą wracały. Znowu to samo męztwo i tę samą zaciętość pokazały obie strony co dniem wprzódy.

Po długiéy i krwawéy walce o tę nieszczęsną ulicę, pokazali Hiszpanie chustę białą na żerdzi. Oficer pułku 3go mniemając że iuż się myślą poddać, wysłał ku nim sierżanta z podobnymże znakiem. Ustał w tém mieyscu ogień. Tłumy Hiszpanów zaczęły się cisnąć do konwentu Sgo Franciszka w naszym zostaiącego ręku. Żołnierz ieden polski spostrzegł, że pod płaszczami maią ukryte karabinki. Dano zaraz do nich ognia. W tém zamieszaniu Porucznik *Pągowski*, skłuty bagnetami, dostał się wraz z kilkudziesiąt ludźmi do niewoli. Zaczęto na nowo walkę; niszczyły się obie strony. Między zabitemi pułku 3go ||154|| w dniu tym, byli: Kapitan *Laskaris* i Podporucznik *Ciszewski*, między rannymi Porucznik *Lipiński*, Podporucznicy *Cieślicki* i *Sobucki.* W dniu tym także zginął z pułku 1go Podporucznik *Zawadzki.*

Z wściekłością, że tak powiem, patrzał żołnierz na ulicę Cosso, która iuż tyle krwi kosztowała. Utworzono na nowo oddział i wszczęto ieszcze raz o nią atak. Porucznik *Ginter* z pułku 3go polskiego dostał się z nim przecie na drugą stronę Cosso, do téy samey uliczki Arco de Cineja, która wczoray iuż była zaięta; lecz zaraz kulą tam ugodzony, poległ. — Trzydziestu rannych dostały się w ręce Hiszpanom. Szczątki tylko powróciły z tego oddziału.

W attaku lewym zmuszono nieprzyiaciela nakoniec opuścić bramę Carmen; dopiero od strony téy bramy attakuiąc, wzięto klasztor tegoż nazwiska. Znaleziono w nim czterech polskich żołnierzy spalonych, a iednego ieszcze żyiącego: bylito ranni pozostali od attaku wczorayszego.

Po zaięciu klasztoru Karmelitańskiego, przedzierano się ulicą ku kościołowi *Santa-fé*. Tam ieszcze byli ranni z pułku 2go Porucznik *Surmacki*, Podporucznicy *Niechcielski* i *Pią*-||154||*tkowski*. Przy téy z obu stron zaciętości i walce osobistéy poiedynczych po domach ludzi, klęski woyny przybrać musiały z obu stron postać nayszkaradnieyszą; zapominano niekiedy o odwiecznych zasadach przez ludzkość uświęconych, a do złagodzenia nieszczęśc woyny zmierzaiących.

Nareszcie po dwóch dniach ciągłéy tey walki na zabóy, widząc niepodobieństwo, aby naszą niedostateczną siłą, posuwać się można było daléy w miasto, zważaiąc ogromne nasze straty, wstrzymano ten sposób boiu, dzierżąc tylko cośmy posiadali. Byliśmy iuż w prawdzie w mieście, lecz nowe usiłowania mogły nas czynić panami tylko poiedynczych domów, gdy tymczasem mieszkańcy bronili każdego domu, iakby twierdzy udzielnéy. Od dnia 4 do 14 Sierpnia cztery tylko zdobyto domy obok klasztoru S Franciszka, a ieden z nich kosztował nas sześciodniową walkę. Takowy systemat obrony wielce był na stronę Hiszpanów korzystny, zwłaszcza że Francuzi min wcale ieszcze nie podkładali. Jeżeli tedy odwaga i wytrwałośc oblegaiących uwieńczały ich usiłowania pomyślnym skutkiem, przyznać także należy, iż zdobycze te, drogo im oblężeni opłacać kazali.

Komentarz. Publikacja *Oblężenia i obrony Saragossy…* była początkiem łańcucha wydarzeń, które sprawiły, że autor wspomnień wojennych stał się najwybitniejszym językoznawcą polskim pierwszej połowy XIX w.

Józef Mroziński (1784–1839) urodził się w Galicji, gdzie nie miał możliwości nauki języka polskiego i po polsku, bo władza Komisji Edukacji Narodowej do zaboru austriackiego nie sięgała. W wieku 25 lat wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego; brał udział w kampanii hiszpańskiej w roku 1808 i 1809, a następnie w walkach lat 1812–1813. W wojsku Królestwa Polskiego awansował na stopień generała brygady; podczas powstania listopadowego był przez pewien czas szefem sztabu głównego. Po upadku powstania złożył przysięgę wierności carowi, został zwolniony z wojska i zesłany. W roku 1833 wrócił do Warszawy i tam zmarł.

Mroziński przedstawił *Oblężenie i obronę Saragossy…* Feliksowi Bentkowskiemu, prosząc o publikację w redagowanym przez niego „Pamiętniku Warszawskim". Bentkowski z początku rzecz odrzucił, bo zraził go niepoprawny język i styl rękopisu, i poradził autorowi, by zapoznał się z podręcznikami gramatyki polskiej. Mroziński przestudiował i zanalizował systematycznie gramatykę Kopczyńskiego, ale nie poprzestał na poprawieniu artykułu, lecz ogłosił też w roku 1822 *Pierwsze zasady języka polskiego*, pierwszą z jego książek językoznawczych, która zyskała mu opinię najlepszego polskiego gramatyka.

W ortografii: dziwny sposób zapisywania wygłosowej grupy *-ść* literami *śc*.

Zob. 205. Józef Mroziński, *Odpowiedź na* […] *recenzję*; 313. Stefan Żeromski, *Popioły*.

sztabslekarz ‘lekarz pułkowy’

Marek Cybulski

200. [*Ogłoszenia*] 1820

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1820.

Anita Pawłowska

Świeże ostrzygi, i świeży płynny kawiar co tylko odebrał *Powelski*.
Nr 4, s. 34.

Smutném powodowana doświadczeniem iak trudno w mieście tuteyszem o dobre usłużenie, udaie się pewna przystoyna familia ninieyszą drogą do mieyscowych i zamieyscowych uczestników tey niedogodności, o łaskawe wskazanie i polecenie:

1) zdrowey, mocney a młodey mamki ku końcowi Kwietnia lub na początku Maia r.b. tudzież

2) doświadczoney kucharki, ieśli można wyszłey iuż z pierwszych lat namiętności, a potrzebney na Wielkanoc.

Ofiaruią się tym służącym osobom dobre w każdym względzie warunki, zwłaszcza gdyby pozostać chciały przy państwie w przypadku odmienienia mieysca zamieszkania.

Ktoby był łaskawy wyświadczyć tę przyiacielską posługę przez polecenie dogodnych takowych służących, zechce to oznaymić podpisaney Expedycyi Gazet, która dalszego udzieli w tey mierze obiaśnienia.

Same zaś służące osoby, któreby się urządzić chciały, dowiedzą się również w teyże Expedycyi Gazet, do kogo zgłosić się będą mieli.
Nr 11, s. 102.

Pewien młody człowiek uczący gruntownie ięzyka Francuzkiego, rysunków, kaligrafii i różnych wiadomości, chce się podiąć iescze kilku niezaiętych godzin. Interessenci zechcą oddać swoy adress pod literami R. A. w Expedycyi gazet.
Nr 19, s. 188.

Pomimo rozdanych publicznych afiszów poważa się Podpisany upraszać Szanowną miasta tego Publiczność, ażeby wystawiony w Hotelu Saskim Rzymski gabinet wizerunków bibliynych, złożony z 6. zbiorów figur woskowych w wielkości życia, w stósownych ubiorach, widzieć raczyła. Jednomyślnie zdania znawców sztuk i wielbicieli Religii Chrześciiańskiey, stanowczy w naycelnieyszych miastach Niemieckich sąd o nim dały.

Nietylko kunsztownicy, lecz każdy ukształcony człowiek, uznaiący Religię Chrześciiańską za naywyższe dobro umysłu ludzkiego przeymie się moralno-religiynemi uczuciami wpatruiąc się w te figury i serce iego znaydzie naywznioślеysze ku swemu uszlachetnieniu wrażenia; zatwardziałego nawet umysłu widok ten nie może nierozczulić. We względzie ubiorów niesczędzono wydatków, ażeby się przed wszelkiemi światowych figur wystawami chlubnie odznaczały.

Gabinet ten na krótki czas iest tu do widzenia każdego dnia od godziny 9tey ranney do 9tey wieczorney. Nadmienić tu należy: iż gabinet ten każda Dama bez obawy oglądać może.

Nr 47, s. 485.

Doniesienie literackie

W podpisaney księgarni dostać można:

O zakładaniu folwarków podług zasad Szkockiego gospodarstwa przy względzie na stósunki Anglii i o przyozdobieniu posad wieyskich, dzieło w ięzyku Angielskim wypracowane przez J. C. Loudona. Obiaśnione trzydziestu ośmiu rycinami wystawiaiącemi budowy i różne poprawy rólniczne świeżo dokonane. Na ięzyk Polski przełożone i uwagami zbogacone przez A. P. Biernackiego, 80. Zł.

E. S. Mittler,
W Poznaniu w rynku Nro. 90.

Nr 48, s. 506.

Tynkturę do zębów na wzmocnienie dziąseł i obruchanych zębów, tudzież proszek do czyszczenia zębów i zapobieżenia weinsztynowi, sporządzone przez Król. Pruskiego approbowanego dentystę Pana S. Wolffsohn w Berlinie, a uznane co do swych dzielnych skutków świadectwami Taynego Radzcy Lekarskiego Pana Dra Hermbstaedta i Profesora Pana Dra Turte w Berlinie, dostać zawsze można wraz z potrzebnemi do tego sczoteczkami u podpisanego za następujące ceny: Tynktury po 2., 4. i 6. Zł., proszku po 1 Zł 15. gr., 3. Zł. i 6. Zł. w miarę wielkości, a sczoteczek po 2. Zł.

Karol Fryderyk Baumann
Nro. 94 w rynku.

Nr 49, s. 508.

Skład móy modnych obiciów w nayprzednieyszym guście i z wszelkiemi do upięknienia pokoiów potrzebnemi przedmiotami, niemniey piekne kilimki na stół, polecam Prześwietney Publiczności, donosząc zarazem, iż fabryka obiciów w Wrocławiu, powodowana dobrém przyięciem i znacznym odchodem fabrykantów[1211] swoich tak w Prowincyi tuteyszey iako też za granicą, dużo ceny swe zniżyła.

Poznań dnia 24. Czerwca 1820
Simon Herrmann
w rynku Nro. 39.

Nr 52, s. 544.

[1211] Zapewne bł. zam. *fabrykatów*.

List gończy

za żydami *Danielem Simonem* inaczey *Michealis* czyli *Gedalge* i za *Dawidem Sachsem* inaczey *Rabiak* zwanymi.

Żydzi *Dawid Sachs*, między złodzieiami *Rabiak* nazywany i *Daniel Simon* także *Michealis*, a między złodzieiami *Gedalge* zwany, dopuścili się wielorakich zbrodni i znani są iako ze wszech miar szkodliwi dla bezpieczeństwa publicznego ludzie.

Daniel Simon ma paszport, dany mu od Burmistrza w *Rostarszewie* dnia 9. Kwietnia r. b. na imie *Dawida Pinkusa*, a ważny do *Wielenia*. Do podobieństwa, że i *Dawid Sachs* posiada paszport, ktoren, przez kogo wydany, niewiadomo.

Wszelkie Wladze policyine Departamentu tuteyszego wzywamy ninieyszém, ażeby na tychże, dokładniey poniż opisanych zbrodniów, iak nayściśleyszą dały baczność, onych w przypadku zoczenia aresztowały, i *związanych* pod *bezpieczną* strażą do Król. Sądu Pokoiu w Wolsztynie dostawiły.

Opisanie.

1) *Dawid Sachs* czyli *Rabiak* ma 5 stóp 7 cali wzrostu, 43 lat, czarne włosy, wzniosłe czoło, czarne brwi, niebieskie oczy, nos długi wklęsły, usta pospolite, brodę czarniawą zgoloną, podbródek okrągławy, twarz podługowatą, nogi średniey wielkości, ręce tęgie, plecy szerokie, postawę krępą. *Znaki osobliwsze:* Ma widoczną kiłę, bliznę pod dolną wargą, chodząc kiwa się, głos iego ostry ochrapły. *Z odzieży:* miał na sobie na ostatku modrą zwierzchnią suknię z takiemiż guzikami i okrągły kapelusz.

2. *Daniel Simon* czyli *Gedalge*, ma około 40. lat, 5. stop 3. cale wzrostu, włosy brunatne, czoło zakryte, brwi brunatne, oczy niebieskie, nos i usta pospolite, zęby zdrowe, brodę czarną goloną, podbródek okrągły, twarz okrągławą, zdrowey cery, na twarzy *brodawkę*. – *Z odzieży* miał na sobie modrą suknię zwierzchnią, kamizelką żołtą i kapelusz okrągły.

Poznań dnia 3. Maia 1820.
Król. Pruska Regencya I

Nr 36, s. 371.

List gończy

Wzywam ninieyszém wszystkie władze woyskowe i cywilne, ażeby niżey opisanego winowaycę Jana Behnke alias Steinke też Havenstein zwanego, który na transporcie z Poznania do Stęszewa uszedł, w razie pokazania się schwytać i pod pewną strażą tu dotąd przytransportować kazali.

Poznań dnia 2. Czerwca 1820.
Królewski Radzca Regencyiny,
Dyrektor miasta i Policyi.
Brown.

RYSOPIS:

Wiek, 42 lat; wzrost, 5 stóp; włosy, czarne; brwi, czarne; oczy, szare; nos, długi kończasty; usta, wypukle; faworyty, czarne; podbródek, okrągły; twarz, okrągła; cera, zdrowa; postać, rosła; mieysce urodzenia, Drezno; ięzyk, niemiecki; religia, Ewangelicka; szczególne znaki, żadne.

Ubiór:

Westka pikowa w pasy białe, i niebieskie z guzikami z perłowey macicy, spodnie czarne z Angielskiey skóry; chustka na szyi biała muszlinowa; kapelusz okrągły i bóty.

Nr 45, s. 463.

Komentarz. Ogłoszenia prasy poznańskiej dotyczą różnych spraw i różnią się pod względem formalnym. Jedną z cech wspólnych jest ukształtowanie składniowe w formie zdań.

Niektórych treści autorzy ogłoszeń nie wyrazili wprost z uwagi na obyczajność, toteż nie dowiedzieliśmy się, jakie szkody sprawiła „przystojnej familii" namiętność poprzedniej kucharki i jakich dzieł sztuki nie powinna oglądać dama. Widać tu działanie tabu językowego.

W listach gończych dane o poszukiwanych są dokładniejsze niż dawniej, co pociąga za sobą rozbudowę tekstów i wyraźne podzielenie ich na segmenty. Postęp wiązał się ze zmianą nadawcy: tu jest nią nie osoba prywatna, lecz organ władzy państwowej.

celny 'znakomity, wybitny'
ekspedycyja 'biuro do przyjmowania interesantów'
interesent 'osoba zainteresowana, której sprawa dotyczy'
kończasty 'ostro zakończony, spiczasty'
odchód 'zbyt, sprzedaż'
przystojny 'porządny, zacny'
tynktura 'alkoholowy roztwór preparatów lekarskich'
wejnsztyn 'osad nazębny'
westka 'kamizelka'
wystawiać 'przedstawiać'
wzniosły 'wysoki'
zbrodzień 'zbrodniarz, przestępca'
zoczenie 'spostrzeżenie, zobaczenie'

Marek Cybulski

201. Alojzy Feliński, *Barbara Radziwiłłówna* 1820
(fragmenty z aktu IV, sceny 1)

BARBARA RADZIWIŁŁOWNA. Tragedya w 5. Aktach przez Aloyzego Felińskiego NAPISANA. (z Kopersztychem) [Kraków] *ROKU 1820*, s. 58–62.

Marek Cybulski

||58|| […]

Kmita. […] |
Czy wolność Polski będzie starań twoich celem?
Mów, czyś Króla stronnikiem, czy obywatelem?

Tarnowski.
Ty sam raczey odpowiedz, kto ciebie ośmiela,
Wierność Panu wyłączać z cnot obywatela?
Kto ci moc daie sądzić i potępiać Króla?

Kmita.
Nasze prawa, moy urząd i Narodu wola.

Tarnowski.
Narodu? coż u ciebie narodem się zowie?
Czy garść rokoszan z Boną i z obcemi w zmowie?
Garść zaprzedanych posłów, złych obywateli,
Rozwiązłych marnotrawców, podłych wichrzycieli,
Co myśląc wśród klęsk ludu o sromotnych zyskach,
Wznieść chcą swą potęgę na tronu zwaliskach?...
To twoy Narod! i takim napełniwszy Kraków…

Kmita.
Pomniy do kogo mówisz, i szanuy Polaków!

Tarnowski.
Prawi Polacy swego czcić umieią Pana. ||60||

Kmita.
Prawi Polacy cierpieć niezdolni tyrana.

Tarnowski.
Czyież łzy, czyia rozpacz, czyiey krwi strumienia,
Swiadczą Augusta zbrodnie i ludu cierpienia?

Kmita.
Król chce uiarzmić Narod.

Tarnowski.
Król go chce ocalić.

Kmita.
My swobod naszych bronim.

Tarnowski.
Wy rząd chcecie zwalić.

Kmita.
Mężni, co samowolność Króla gromią śmiele,
Wszyscyż są zdraycy kraiu, rządu burzyciele?

Tarnowski.
Nie wszyscy: część ich, ślepa na hersztów bezprawia,
Ciągnie Polskę do zguby, myśląc że ią zbawia.
Lecz wiem, kto te ofiary błędu i prostoty
Oszukuie, podburza, łudzi, straszy.

Kmita.
Kto? ||61||

Tarnowski.
Ty!
Ty zamieszek w Narodzie podżegacz ustawny!
Słabością rządu silny, z nieszczęść naszych sławny,
Ty którego chciwości, zuchwalstwu i dumie,
Sam tron…

Kmita.
Stoy! Kmita obelg przebaczać nie umie.
Znay, że mnie uwłaczaiąc, uwłaczasz sam sobie.
We wszystkiem albom wyższy, albom równy tobie.
Coż daie Tarnowskiemu nad Kmitą pierwszeństwo?
Czy sława, czy zasługa, rod, czy dostoienstwo?
Oręż nas obu słynął w kraiu i za kraiem,
Tyś zwyciężał nad Tagiem, a ia nad Dunaiem,
Tyś nieprzyiacioł Państwa zniosł pod Obertynem,
Jam w pięciu z niemi bitwach okrył się wawrzynem.
Jam Spiż ocalił, Węgrów rozruchy uśmierzył,
Jam przez soiusze kraiu potęgę rozszerzył;
Zawszem go dzielnie bronił, i wiernie mu radził.

Tarnowski.
I Gliński wprzod mu służył niżeli go zdradził.

Kmita.
Co? nowego Glińskiego chcesz ty widzieć w Kmicie?

Tarnowski.
Nie! Nie! ty nie stanąłeś na tych zbrodni szczycie.
Kmito! w liczbie obrzydłych zdrayców cię nie mieszczę, ||62||
Byłeś obrońcą kraiu, możesz nim być ieszcze.
[…]
W kraiach innych pochlebstwo, a u nas zuchwałość.
Przez nią w Polscze, od wnuków rozrodzonych Piasta,
Na gruzach władzy Rządu, władza możnych wzrasta.
Ich przewrotność koleią, to straszy, to mami,
Tron podburzaniem gminu, gmin tronu łaskami.
Po każdey nawałności, co tronem zachwieie,
Szczególnych siła rośnie, powszechna słabieie.
Te zepsutych naddziadów nieszczęsne nauki
Na wyścigi przeymuią gorsze od nich wnuki.
Ich torem idziesz, Kmito!

Komentarz. Alojzy Feliński (1771 w Łucku – 1820), poeta i dramatopisarz związany ze środowiskiem pseudoklasyków, od roku 1818 profesor literatury i dyrektor Liceum Krzemienieckiego, ukończył *Barbarę Radziwiłłównę* w 1811 r. Dyskusje nad jej licznymi odpisami skłaniały autora do poprawek. Wystawiono ją w 1817 r. i wydano w 1820 r.; w 1821 r. władze Królestwa zakazały jej wystawiania.

Barbara Radziwiłłówna to realizacja tragedii klasycznej, oparta na wzorcach klasycyzmu francuskiego w zakresie budowy i stylu. Operuje językiem z początku XIX w., bez archaizacji i bez ambicji odzwierciedlenia kolorytu dawnej epoki.

Styl monologów i dialogów jest retoryczny, choć bez nadmiaru figur mowy i myśli. Retoryczność stylu możemy obserwować w przedstawionym dialogu. Jest tu ważny moment, w którym oburzony Kmita przerywa Tarnowskiemu, jednakże emocje znajdują wyraz w pięknej deklamacji: następuje ładnie skomponowana para wersów i para przed- i pośredniówkowych cząstek wersów, z których każda ma człony podobne do siebie składniowo, natomiast treściowo sobie przeciwstawne: *Prawi Polacy swego czcić umieią Pana. – Prawi Polacy cierpieć niezdolni tyrana.* [Tu dwa pytania retoryczne] *Król chce uiarzmić Narod. – Król go chce ocalić.*

Ortografia druku wykazuje osobliwe stosowanie litery *ó*: zawsze *-ów*, ale np. *Narod*, *nieprzyiacioł*, *zniosł*. Oznaczanie *i* niezgłoskotwórczego jest typowe dla druków tego czasu. Mimo że Feliński znany jest jako propagator litery *j*, tu jej nie zastosowano w zakresie, jaki postulował.

Marek Cybulski

202. Adam Mickiewicz, *Lilie* 1822 (fragment)

Poezye Adama Mickiewicza, t. 1, Wilno 1822 [w rzeczywistości wyd. 2., 1823, przedruk wyd. 1. z roku 1822], s. 87–92.

Biblioteka Narodowa, sygn. I 2.006.380 A Cim.
(http://.polona.pl/dlibra/doccontent?id=2242&from=FBC)

Marek Cybulski

LILIE.
BALLADA.
(s Pieśni gminnéj.)

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju,
Grób lilią zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa:
Rośnij kwiecie wysoko,
Jak pan leży głęboko;
Jak pan leży głęboko,
Tak ty rośnij wysoko. ||88||

Potém cała skrwawiona
Męża zbójczyni żona,
Bieży przez łąki, przez knieje,
I górą, i dołem, i górą;
Zmrok pada, wietrzyk wieje;
Ciemno, wietrzno, ponuro.
Wrona gdzie niegdzie kracze,
I puhają puhacze.

Bieży w dół do strumyka,
Gdzie stary rośnie buk,
Do chatki pustelnika,
Stuk stuk, stuk stuk.

Kto tam? spadła zapora,
Wychodzi starzec, świeci;
Pani nakształt upiora
S krzykiem do chatki leci.
Ha! ha! ssiniałe usta,
Oczy przewraca w słup,
Drżąca, zbladła jak chusta:
Ha! mąż, ha! trup! ||89||

Niewiasto Pan Bóg s tobą,
Co ciebie tutaj niesie,
Wieczorną słotną dobą,
Co robisz sama w lesie?
Tu za lasem, za stawem,

Błyszczą mych zamków ściany,
Mąż s królem Bolesławem
Poszedł na Kijowiany.
Lato za latem bieży,
Niémasz go z bojowiska;
Ja młoda śród młodzieży,
A droga cnoty śliska!
Nie dochowałam wiary,
Ach! biada mojéj głowie!
Król srogie głosi kary;
Powrócili mężowie.

Ha! ha! mąż się nie dowie!
Oto krew! oto nóż!
Po nim już, po nim już! ||90||
Starcze wyznałam szczérze.
Ty głoś świętemi usty,
Jakie mówić pacierze,
Gdzie mam iść na odpusty.
Ach pójdę aż do piekła,
Zniosę bicze, pochodnie,
Byleby moję zbrodnię
Wieczysta noc powlekła.

Niewiasto, rzecze stary,
Więc ci nieżal rozboju:
Ale tylko strach kary?
Idźże sobie w pokoju,
Rzuć bojaźń, rozjaśń lica,
Wieczna twa tajemnica.
Bo takie sądy boże,
Iż co ty zrobisz skrycie,
Mąż tylko wydać może;
A mąż twój stracił życie.

Pani z wyroku rada,
Jak wpadła, tak wypada, ||91||
Bieży nocą do domu
Nic nie mówiąc nikomu.
Stoją dzieci przed bramą,
Mamo, wołają Mamo!
A gdzie został nasz tato?
Nieboszczyk? co? wasz tato!

Nie wié co mówić na to.
Został w lesie za dworem,
Powróci dziś wieczorem.

Czekają wieczor dzieci;
Czekają drugi, trzeci,
Czekają tydzień cały;
Nareszcie zapomniały.

Pani zapomnieć trudno,
Nie wygnać z myśli grzechu.
Zawsze na sercu nudno,
Nigdy na ustach śmiechu,
Nigdy snu na źrzenicy!
Bo często w nocnéj porze,
Coś stuka się na dworze,
Coś chodzi po świetlicy. ||92||
Dzieci, woła: to ja to,
To ja dzieci, wasz tato!

Noc przeszła, zasnąć trudno.
Nie wygnać z myśli grzechu.
Zawsze na sercu nudno,
Nigdy na ustach śmiechu.
[…]

Komentarz. Ballada Mickiewicza (1798–1855) *Lilie*, jak pozostałe utwory z cyklu, opatrzona została odnośnikiem *z pieśni gminnej* sugerującym proweniencję tematu, dystans pomiędzy „cudownością" tekstu a autorem oraz stylistykę nawiązującą do folkloru. *Lilie* to egzemplifikacja ludowej moralności, potocznego przekonania, że nie ma zbrodni bez kary oraz typowe dla pieśni ludowej współistnienie świata duchów (mar, widziadeł) i ludzi. W sferze budowy wiersza folklor przejawia się w śpiewności, refreniczności, licznych paralelizmach i powtórzeniach, niewyszukanych, potocznych porównaniach (*blada jak chusta*, *rośnij wysoko… jak leży głęboko*), a także swoistej leksyce ewokującej (pomimo grozy wydarzeń) sielskość: *gaj*, *ruczaj*, *kwiecie*, a zwłaszcza w formach deminutywnych: *łączka*, *strumyk*, *wietrzyk*, *chatka*.

Uwidoczniła się charakterystyczna dla polszczyzny północnych Kresów wymowa *wieczor*. Wyraz *źrzenica* pokazuje tradycyjny, niewiele lat potem wycofany z druków sposób zapisu grupy spółgłoskowej. W zakresie fleksji pojawia się dawniejsza końcówka N. l.mn. (*głoś*) *usty*.

bojowisko ‘pole bitwy’
lica ‘twarz, oblicze’
nudno ‘ciężko, źle, tęskno’
świetlica ‘komnata, pokój gościnny wiejski’
zapora ‘zasuwa’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

203. J. Hautepierre, Wojciech Sitkiewicz, *Sztuka pisania listów* 1822 (fragmenty)

J. H a u t e p i e r r e, *Sztuka pisania listów czyli dzieło elementarne podaiące sposób dobrego układania listów, z francuzkiego na polski język przełożone przez Wojciecha Sitkiewicza*, Wrocław 1822.

Co druga strona zawiera paralelny tekst francuski.

Anita Pawłowska

Prosząc przyiaciela, o pożyczenie Xiążek.

Szacowny Przyiacielu!

Masz, iakem słyszał, bardzo piękną Bibliotekę, całe miasto wie o tém, a mnie aż do tego czasu nic o niéy wiedzieć nie dałeś. Zaiste miałbym sprawiedliwą przyczynę dąsać się, albo Cię też połaiać, ponieważ stąd sobie wnosić muszę, że zamiarem twoim iest: nie pożyczać ich żadnemu z twych przyiaciół, co iest naymocnieyszym dowodem, że ich sobie lekce ważysz. Jeżeli chcesz, móy miły xiegolubco, uchylić wszystkie moie podeyrzenia, i przekonać mię, że przyiaźn[1212] moia ma u Ciebie iakieżkolwiek znaczenie; bądźże łaskaw przysłać mi ze dwie lub ze trzy iakie piękne Xiążki, bym się mógł rozerwać, a czas nie tak mi się nudził, kiedy nikogo z przyiaciół nie mam przy sobie. Wiesz bowiem dobrze, że przeklęta febra nie da mi wychylić się z pokoiu, ani z łożka, i że potrzeba się przecie iako tako rozrywać, aby zapomnieć o dolegliwościach choroby. Spodziewam się, że przyimiesz prośbę moią, i że mi nie odeślesz posłańca z proźnemi rękami; przez co dasz mi poznać, że zawsze należę do liczby tych których ty szacuiesz i którzy są twymi przyiaciołmi. Bądź zdrów.

Str. 89, 91.

Współubolewanie nad śmiercią syna jedynaka.

Wielmożna Mościa Dobrodzieyko!

Śmierć niespodziana godnego WcPani Dobr. syna, nie tylko dla niéy stała się nader żałosną, ale też i przyiaciołom iego, a osobliwiéy mnie, który miałem honor znaydować się w liczbie tychże. WćPani Dobr. postradałaś syna, który miał bydź podporą i pociechą Jey starości: iest to rzecz nader bolesna; ale ia utraciłem iedynego przyiaciela, któregom na tym świecie miał. Pozwól proszę łzom moim zmięszać się ze swemi, dla skropienia prochów iego, a oby z wysokości niebios mógł widzić nasz sprawiedliwy smutek. Z tém wszystkim daruy mi WćPani Dobr., ieżeli mi o to prosić wolno, żeś do tego czasu powinna iuż poskromić żal swoy, i że byłoby to rzeczą bardzo niesprawiedliwą domagać go się od Boga, ponieważ tenże sam

[1212] Tak w druku.

Bóg, który go stworzył, chciał mieć pierwsze prawo do niego. Przyznaię i z chlubą nieboszczyka, że iego postępowanie, iego poczciwość, iego cnoty są podziwieniem całemu miastu. To uwielbianie, luba Przyiaciołko, nie zwykło się czynić na próżno: bo gdy o czém ludzie wyrok swóy daią, zwykli się przekonywać o tém, co mowić mogą złego lub dobrego, ku pamiątce tych, których iuż między sobą nie widzą. O iak wiele Matek, szacowna Przyiaciółko, życzyłyby sobie, zeby[1213] ich Synowie z taką sławą, z takim powszechnym szacuukiem[1214], wstępowali do grobu, iaki miał godny syn Twóy! Niechże więc łzy innych będą pociechą dla Ciebie, a ieżeli o tém przekonywasz się, że człowiek musi pełnić wyroki przeznaczenia swego, pewny iestem, że żal twóy nie będzie tak ciężki. Nie chcę ia gluzować w sercu Jey Macierzyńskiem naypięknieyszych rysów godnego Jey syna: nie! owszem chciałbym ie iak naygłębiéy w Jey sercu wypiętnować, a to nie inaczey iak ustawiczném cnót iego powtarzaniem. Postradałaś wiele, postradałaś to wszystko, coś mogła mieć naylepszego, i naydroższego w swiecie[1215], przyznaię to wszystko. Ale uważ tylko ile to naród utraca w takim Młodzieńcu, iakim on był. W nim, który mógłby był tylu familii bydź opiekunem; w nim, który do żadnego dobra tak się nie przykładał, iak do powszechnego; w nim nakoniec, który znał dobrze, iakiéy wartości iest zasługa i cnota: oto, szacowna Przyiaciółko cośmy wszyscy postradali. A nim trudniéy iest, w tym wieku znaleść Młodzieńca tak dobrze ułożonego; tém żałośnieysza byź[1216] musi iego strata tym wszystkim, którzy go iak naylepiéy znali, do niego uczęszczali i z iego się uweselali towarzystwa. Nie myślę ia mu pisać panegiryku, ale chciałbym tylko zniewolić Panią moią, do ukoienia tak wielkiego żalu, i przyłożyć się do zachowania Jey zdrowia, którego tém większą masz potrzebę, że sama zastępować będziesz mieysce syna u iego przyiaciół, i że przykład twóy, zupełnego spuszczenia się na wolą Naywyższego, ośmieli ich do pocieszania Ciebie, i do pocieszenia siebie samych. Nakoniec, Mościa Dobrodzieyko, rezygnacya twoia Chrześciańska, więcey zdaniem moim sprawić może, niż to wszystko, cobym Ci powiedzieć mógł; z tém wszystkim racz temu zawierzyć, że nikogo bardziéy nie dolega Jey utrapienie, iak tego, który ma honor wyznać się i t.d.

Str. 107, 109.

Posyłaiąc Damie małego pieska.

Mościa Dobrodzieyko!

Gdy sobie przypominam, iak WcPanna Dobrodzika dnia wczorayszego pieściłaś się z moim małym pieskiem właśnie mię zazdrość bierze, że nie iestem na iego mieyscu; bo maiąc szczęście bydź karmionym od tak śliczney rączki, mały Fripon tak przez to zhardział, że pogardza wszystkim cokolwiek mu daię, tak dalece,

[1213] Tak w druku.
[1214] Tak w druku.
[1215] Tak w druku.
[1216] Tak w druku.

iż niechcąc się patrzyć na śmierć iego z tęsknoty, muszę odesłać go do tey, która miała zręczność ułudzić go, to iest do WcPanny Dobr. żeby ożył. Jeżeli moy mały Fripon był szczęśliwy, iż tak prędko pozykał[1217] Jey łaski, mogęż pochlebiać sobie, że ią raczysz rozciągnąć aż do tego, który był iego panem? Daruy WcPanna Dobr. proszę, że się w równi kładę z moim Friponem; ale wiesz o tém dobrze, że starzy nasi przodkowie mieli zwyczay wystawiać sobie obraz wierności i przyiaźni pod postacią tego zwierzęcia: o iakbym był szczęśliwy, gdyby móy mały Fripon mógł bydź wyrazem symbolicznym tey, ktorą czuię ku Tobie! Racz WcPanna Dobr. przyiąć Fripona, i nie oszczędzać mu pieszczot swoich, a kiedy niegdy pomnieć na tego, który go oddał pod Jey panowanie: przez to nabawisz mię naywiększey roskoszy, i będę się miał za bardzo szczęśliwego, kiedy znalazłszy, łaskę u Pani, mogę Ją na przyszłość zaręczyć o tém szacunku, z którym mam honor bydź.

Str. 185.

Komentarz. Są to fragmenty listownika, to jest zbioru wzorcowych listów na różne okazje. Listownik ten dokumentuje wpływ francuski na polską obyczajowość językową. Obok tradycyjnych polskich form adresatywnych (np. *Wielmożna Mościa Dobrodzieyko!, WcPanna Dobr*.) są tu formy nowsze, dla których charakterystyczna jest prostota przejęta z epistolografii francuskiej (np. *Szacowny Przyiacielu!, u Pani*).

Wpływ francuski widać też choćby w imieniu *Fripon*, danym pieskowi.

gluzować ‘zacierać, wymazywać’
kiedy niegdy ‘niekiedy’
osobliwie ‘szczególnie’
szacować ‘szanować’

Anita Pawłowska

204. Ignacy Bobiatyński, *O nabijaniu sztućca* 1823

I. B o b i a t y ń s k i, *Nauka łowiectwa we dwóch tomach, drukiem Józefa Zawadzkiego*, t. 1, Wilno 1823, s. 179–180.

Marek Cybulski

||179|| […]

O nabiianiu sztućca.

Nabiiaiąc sztuciec należy naprzód panewkę papierem lub pakułami przykryć, dekiel na nię odłożyć, aby proch przechodzący przez zapał w nim się pozostał: silne albowiem wpędzanie kuli, może w takim razie bydź bezpiecznieysze, a tém bardziey ieżeli zamek iest niepewny, i na pierwszém odprowadzeniu niemocny. Potém sypie się dobrana miara prochu do rury i nakłada się na koniec rury skórka ieleńkowa albo od rękawiczki damskiey, z iedney strony łoiem wysmarowana,

[1217] Tak w druku.

a na przeciwną kładnie się dobrana kula, która się silnie młotkiem zapędza, tak iednak, żeby brzegi skóreczki dobrze ogarnęły kulę. Potém się sztęflem żelaznym aż do prochu zapędza, i ieżeli sztęfel odskakuie, znakiem iest, że kula na mieyscu o proch się oparła. Cała dzielność w trafieniu na tém zależy, aby iak nayszczelniey była zapędzona. Z resztą zdeyimuie się papier z panewki i nasypuie się na nię prochu. Co dopełniwszy, sztuciec iuż do strzału gotowy mamy. ||180||

Aby w czasie polowania mieć wszystko na pogotowiu wedle dobraney miary prochu naboie maią bydź przygotowane. Kule skóreczką pomienioną obwinięte i w papier miękki obłożone kładną się w pomienioną szufladkę, u kolby sztućca będącą, gdzie kule tak przygotowane między sobą się nie trą, i papier od nich do zakładania panewki zawsze iest pod ręką.

Znayduią się sztućce wewnątrz rury nie gwintowane, w kształcie ślimakowatym, iak się iuż powiedziało, maiące prostych rówków ile im upodobanie rzemieślników nadaie, albo obszerność wylotu rury pozwala. Rówki te powinny bydź równey odległości między sobą, i równey wszędzie głębokości. Takowe sztućce naywięcey wychodzą z fabryk niemieckich, lub angielskich, i pospolicie nabiiaią się szrótem. Jeżeli rura zrobiona iest z miękkiego żelaza, biią dobrze: inaczey rzadko się udaią; również używaią się do kuli. Jakożkolwiek bądź, dzielność ich rzadko wyrównywa mocy sztućców gwintowanych ślimakowato.

Komentarz. Tekst Bobiatyńskiego (1795–1859) pokazuje stare słownictwo dotyczące broni palnej. Jest tu dużo przykładów dawnego sposobu wyrażania strony biernej czasu teraźniejszego.

dzielność ‘skuteczność, moc, działanie’
pomieniony ‘wyżej wspomniany’
sztęfel ‘stempel, pręt do przybijania ładunków prochowych’
sztuciec ‘sztucer, broń o gwintowanej lufie’
wpędzać, *zapędzać* ‘wsuwać, wbijać’
zresztą ‘na koniec’

Marek Cybulski

205. Józef Mroziński, *Odpowiedź na* […] *recenzję* 1824 (fragmenty)

[J. M r o z i ń s k i], *Odpowiedź na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzyę dzieła pod tytułem Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*, Warszawa 1824, s. 9–12; 82–86.

Litera ϒ zastępuje tu podobnego kształtu znak użyty w „ortografii gramatycznej” Mrozińskiego na oznaczenie dźwięcznej afrykaty (*ʒ*, *dz*).

Uwspółcześniono sposób umieszczania cudzysłowu, który w oryginale poprzedza każdy rządek cytowanej wypowiedzi.

Marek Cybulski

I

||9|| […]

Prawidła dla języka mogą być wyprowadzone tylko z mechanizmu tegoż języka; języki bowiem różnią się znacznie w swej budowie, szczególniej zaś w budowie zewnętrznej, nad którą się zastanawiałem; dla tego powiedziałem: nie wszystkie języki utworzone zostały na jednych zasadach. Wyrazy te są z liczby wielu które Recenzentowi zdawały się zbyt niedorzeczne, i które dla tego popodkreślał. Podkreślenie mych wyrazów nie zmieni mego przekonania; wszystkie języki malują obrazy naszych pomysłów i stosunki pomiędzy niemi, wszystkie więc muszą mieć coś spólnego; w mechanizmie swojim mogą się jednak nie zgadzać, jakoż w istocie, w budowie nawet wewnętrznej różnią się niezmiernie[1218]: łaciński język ma ||10|| *gerundia* i *supina*, których nie mają inne języki; artykuły składają w jednych językach część mowy oddzielną, w innych wcale nie są znane; Algonkinowie nie mają w swym języku przymiotników, w języku etyopskim nie ma imiesłowów; jedne języki odróżniają trzy rodzaje, inne tylko dwa, inne wcale rodzajów nie mają n.p. węgierski, lapoński i t.d.; ta sama część mowy jest w jednym języku odmienną; w drugim nieodmienną: w języku Basków wszystkie części mowy są odmienne, w malajskim zaś języku nie odmienia się żadna część mowy, czasowniki nawet posiłkowe nie odmieniają się u Malajczyków[1219]; w wielu językach mamy tylko dwie liczby*: pojedynczą* i *mnogą*, w innych jest jeszcze trzecia *podwójna*; są języki które mają dwie liczby mnogie: jednę dla wyrażenia mniejszej, drugą dla wyrażenia większej ilości. O czasie wszyscy ludzie mają jednakowe wyobrażenie, czas jest niezawodnie podstawą czasowania we wszystkich językach, a jednak grammatyka powszechna nie może wskazać zasad czasowania któreby się dały zastosować do wszystkich języków. De Saint-Lô objął całą grammatykę powszechną w dziełku o 39ciu stronnicach, a Lanjuinais czyni uwagę że Saint-Lô mówi jeszcze o bardzo wielu rzeczach które są własnością ||11|| niektórych tylko języków. Zgoła języki różnią się w swej budowie, bo wyobrażenie może być to samo, a sposoby któremi je malujemy mogą być różne. Wszyscy ludzie czują zarówno jaka jest różnica między obrazem *koń* a obrazem *konie*, ale nie jednym sposobem języki różnicę tę malują: Japończyk nie zmienia postaci słowa *koń*, lecz dodaje oddzielne słowo które oznacza że nie o jednym mówi koniu; Malajczykowie, dla wyrażenia liczby mnogiej, to samo słowo powtarzają; *koń koń* znaczy u nich to samo co u nas *konie*: wyobrażenie jest oczywiście to samo, ale zasady budowy tych języków są różne.

Aby wyłożyć ogólne zasady grammatycznej budowy języka polskiego uważanego zewnętrznie, należało wykazać: *najprzód*, że już w naturze głosek z których się

[1218] Quoique le fond de la grammaire soit le même dans toutes les langues, leur forme, et si j'ose m'exprimer ainsi, leur charpente est si différente, que l'on ne peut trop admirer les variétés qui les distinguent. Tercier, Mémoires de l'Académie des Inscript. T. 24, p. 569 [przypis autora].

[1219] In the Malay tonque the auxiliaries are indeclinables, like all the parts of their speech. Enclytica being the outlines of a course of instruction on the principles of universal Grammar. 1814. p. 55 [przypis autora].

składa mógł znaleźć materyał do takiej budowy; *powtóre*, że na tych zasadach jego zewnętrznej budowy są urobione wszystkie grammatyczne odmiany. Trzeba więc było przebiedz przynajmniéj główniejsze odmiany; trzeba było przytém wyliczyć wyjątki od ogólnych prawideł, bo niezawodną jest rzeczą, że prawidło które ma więcéj wyjątków niż słów foremnych nie jest wyprowadzone z zasady ogólnej. Wykład przeto głosek i wykład odmian grammatycznych w dziełku mojém służą jedynie do wyjaśnienia i udowodnienia mej teoryi ogólnych zasad budowy języka, które są najcelniejszym, czyli raczej, które są jedynym przedmiotem pisma *Pierwsze Zasady*, lecz które właśnie są tym jednym przedmiotem z całego dziełka nad którym się Recenzenci moji nie zastanawiali. Mówią oni o ortografii, o formach, o rodzajach, o języku samskryckim, o etymologii, o historyi ortografii czeskiej, o formułach ||12|| matematycznych, o głosie źwierzęcym, zgoła o wszystkiém, wyjąwszy o wyłożonych grammatycznych zasadach. […]

II

||83|| […]

Powiedzieliśmy już że Rec. nie zgadza się na to, iż spółgłoski *rı*, *ż*, *ś*, *ć*, *Ƴ*, *c*, należą w mechanizmie języka polskiego do klassy spółgłosek miękkich. P. Kucharski wié o tém że spółgłoska *rı* jest tém w polskim języku czém jest w rossyjskim głoska miękka *рь*, lecz zamiast widzieć w tém nowy dowód że spółgłoska *rı* należy do klassy spółgłosek miękkich, Rec. szuka w brzmieniach języka bengalskiego przyczyny dla czego polska głoska *rı* ma brzmienie syczące, rossyjska zaś głoska *рь* ma brzmienie głosowe. „Zkąd to pochodzi, mówi, że ile razy Rossyanin mówi *рь*, my mówimy i piszemy *rz* (рѣка *rzéka*)?.. Nie smiemy twierdzić, ale znajdujemy w języku samskryckim głoskę odpowiadającą co do brzmienia łacińskiemu *i* wymawianą od Bengalczyków jak *ż* tak jak łacińskie *j* wymawia się od Francuzów, *Japonia Japon*. Podobno w takim samym stosunku zostają рѣка RIEKA i rzeka R-ŻEKA (sic). Zastanawiając się nad wyrazami *ogród w ogrodzie*, *spód na spodzie*, zdaje nam się iż tu coś podobnego znajduje się, bo Rossyanie mówią *djeło* na *wodje* (*dieło* na *wodie*), Polacy *dzieło* na *wodzie*, z tą tylko różnicą że tu *z* (sic) widzimy zmiękczone, co się przy *rz* uczynić nie dało. Wszakże polskiemu *dz* odpowiada rossyjskie *żd* (sic) przez przekładnią (sic): *obchożdenie* obchodzenie[1220]. Lecz nadewszystko ude-||84||rza przykład następujący, który zdaje się potwierdzać nasz domysł. *Żóraẃ* nazywa się po czesku *jerzab* albo *rzerzab*. Pierwszemu odpowiada polski wyraz *jarząb*, drugiemu *żoraẃ*, wyrazy różnoznaczne. Co do czeskich wyrazów głoska *j* w pierwszym, odpowiada w drugim głosce *rz*, która zapewne przez nadużycie wzięta jest zamiast *ż*, bo i my Polacy często się w tej mierze mylimy biorąc *rz* za *ż*, i nawzajem[1221]. *Jarząb*, *żoraẃ*, *rzerzab*, i *żoraw* jedenże jest wyraz. Mówimy też

[1220] Tak w istocie, brzmienie pojedyncze *Ƴ* (dz) jest podwojném brzmieniem *d z*, a brzmienie *з* jest brzmieniem *ж*. Gdyby Polak mocniejsze *Ƴ*, czyli *c*, wyrażał także przez dwie litery, P. Kucharski byłby mówił podobnież o przekładni głosek w głosce *c* [przypis autora].

[1221] A więc głoski te odpowiadają sobie przez pomyłkę w pisaniu! [przypis autora].

pokolenie Judy, a gdy Niemcy mówią *Jud*, my mówimy *żyd*. Nie można powiedzieć żebyśmy się takiego wymawiania dopiero od Francuzów (w roku 1807?) nauczyli." Te uwagi kończy Rec. słowami: „Z tych naszych uwag nie wypływa żeby *rz* liczyć do miękkich." Pomijam tu że Rec. mówi o przekładni brzmień w brzmieniu pojedynczém, że pojedyncze brzmienie bierze za podwójne, że brzmienia nie może odszczególnić od postaci; pytam się tylko, jaki jest związek między uwagami a wyprowadzonym z nich wnioskiem? W uwagach tych nie masz ani jednej myśli któraby, nie powiém, twierdzenie moje obalała, ale któraby tylko zaprzeczała że głoska *rı* w grammatycznych odmianach słów należy do tej samej klassy spółgłosek do której należą spółgłoski miękkie, to jest, do spółgłosek które w odmianach słów nie zmieniają się, które ||85|| nie mogą być zakończeniem rzeczowników rodzaju żeńskiego i t.d. Nie mogę pojąć, jak nawet można było pokojarzyć następujące myśli: Ponieważ nie można powiedzieć żeśmy się dopiero od Francuzów nauczyli mówić *żyd* gdy Niemcy mówią *Jud*, a zatém głoska *rı* nie może się liczyć do klassy spółgłosek miękkich." Rec. dodaje: „Wypada raczej że Rossyanie mają *r* miękkie my mamy *przyciskowe* (tak Kopczyński nazywa *ż* z kropką) które w odmianach wyrazów tamtemu odpowiada z *przyczyny bardzo starożytnej*. Jak w wielu miejscach, tak i w tém wstrzymujemy się od czynienia długich uwag i wykazywania uchybień autora, zostawimy to sądowi publiczności. Wyjawić przecież zdanie nasze tu musimy, iż *wątpimy czy* się kto z autorem na to zgodzi, aby spółgłoski *c*, *dz*, *cz*, *ż*, *sz*, chociaż w istocie są twarde, liczyć się miały do miękkich. Są one przyciskowe prócz *c* i *dz*." W inném znowu miejscu mówi P. Kucharski że przypisek mój do § 193 jest mylny „bo pochodzący z mylnego głosek podziału, gdzie autor *c* i *rz* nazywa miękkiemi". Aby Rec. przekonał się czy moje uklassyfikowanie spółgłosek jest mylne czy nie, niech spojrzy na dwie kolumny spółgłosek (st. 73) gdzie ten podział jest w grammatycznych odmianach słów wykazany. Jeżeli spółgłoski *c*, *ϒ*(dz), *ċ*, *ż*, *ṡ*, *rı*, należą do tych które w odmianach słów brzmienie swe zmieniają (*ra-n-a ranı-e*), które nigdy nie mogą być zakończeniem rzeczowników rodzaju żeńskiego, które nigdy nie mogą mieć w 2gim przypadku liczby mn. zakończenia *i* (*pisarı pisarı-i*), oczywistą jest rzeczą że mój grammatyczny podział spółgłosek jest mylny, i że głoski te należy wymazać z kolumny spółgłosek miękkich. Lecz potrzebaby nie widzieć i nie słyszeć aby to ||86|| wszystko twierdzić o spółgłoskach *c*, *ϒ*(dz), *ċ*, *ż*, *ṡ*, *rı*[1222]. Pan Kucharski mówi że głoski *ċ*, *ż*, *ṡ*, *rı*, nie są miękkie ale są *przyciskowe*. Cóż więc są głoski przyciskowe? Rec. nie sądził aby było rzeczą potrzebną takie sobie czynić zapytania. Powiedziałem że spółgłoski twarde wyrabiamy w kanale ust otwartym, spółgłoski zaś miękkie w kanale ust ścieśnionym; należało więc oznaczyć, co stanowi trzecią owę klassę głosek *przyciskowych*; bo jeżeli spółgłoska przyciskowa ma być to samo co spółgłoska wyrobiona w kanale ust ścieśnionym, tedy słowa Recenzenta: *głosek tych nie można liczyć do miękkich*

[1222] Spółgłoski te mają nawet tę własność spólnie ze spółgłoskami *bı*, *pı*, *mı*, *nı* i t.d., że gdy wśród nich stają grube samogłoski *a* lub *o*, samogłoski te zamieniają się na *e*: *obı-ad obıedı-e*, *wıa-ra wı-e-rıe* [przypis autora].

bo są przyciskowe wyrażają: *głosek tych nie można liczyć do głosek wyrobionych w kanale ust ścieśnionym, bo się wyrabiają w kanale ust ścieśnionym*.

Komentarz. Rozprawa gen. Mrozińskiego *Oblężenie i obrona Saragossy…* nie zadowoliła Feliksa Bentkowskiego, redaktora „Pamiętnika Warszawskiego", ze względu na niepoprawny język i styl. Mroziński bowiem, jako wychowany w Galicji, nigdy nie uczył się języka polskiego w szkole, później zaś, przebywając z wojskiem zagranicą, używał głównie francuszczyzny. Za radą Bentkowskiego przestudiował gramatykę Kopczyńskiego i inne polskie gramatyki (które w nim „niesmak" wzbudziły), a następnie, w chwilach wolnych od wojskowych zatrudnień, przeczytał najważniejsze wówczas językoznawcze dzieła europejskie (i „natychmiast niesmak zamienił się w upodobanie"), po czym ogłosił w roku 1822 nowatorskie dziełko *Pierwsze zasady języka polskiego*. Ponieważ zostało skrytykowane przez filologów, A. Krzyżanowskiego i A. Kucharskiego, Mroziński opublikował po dwóch latach *Odpowiedź* […] *na recenzję*, dzieło 300-stronicowe, w którym rozniósł argumenty oponentów oraz przedstawił i szczegółowo uzasadnił własne metody, obserwacje i wyniki badań. Książka ta zyskała mu opinię najlepszego polskiego gramatyka.

Dzieło Mrozińskiego łączy dwa gatunki wypowiedzi naukowej. Jest zarazem inteligentną, złośliwą nieraz polemiką i oryginalną rozprawą, wnoszącą nowe treści do wiedzy o języku polskim.

Pierwszy z przytoczonych fragmentów zawiera na wstępie podstawową tezę: „Prawidła dla języka mogą być wyprowadzone tylko z mechanizmu tego języka" – co znaczyło, że nie ma „najmniejszego użytku" opis współczesnego języka polskiego w kategoriach np. łaciny (jak w najstarszych naszych gramatykach), polszczyzny „wieku Zygmuntowego" (jak u Onufrego Kopczyńskiego) lub sanskrytu (jak u recenzenta).

Fragment drugi pokazuje argumentację polegającą na sprowadzaniu stwierdzeń oponenta do absurdu. Stwierdzenia te są starannie cytowane i analizowane z punktu widzenia logiki wywodu. Mroziński broni nowej wówczas koncepcji, w myśl której spółgłoski *ř*, *ž*, *š*, *č*, *ʒ*, *c* stanowią klasę miękkich ze względu na ich rolę w „mechanizmie języka polskiego", to znaczy (stosując terminologię strukturalistyczną) w jego systemie morfologicznym. Rola ta uzewnętrznia się, według Mrozińskiego, m.in. w postaci tego, co dziś nazywamy alternacjami morfologicznymi. Dziś tę klasę głosek określamy jako spółgłoski funkcjonalnie miękkie.

Tekst Mrozińskiego odznacza się jasnością i logiką wywodu, na co wpływają bardzo wyraźne wykładniki spójności (np. w drugim akapicie pierwszego fragmentu). Nie da się tego samego powiedzieć o przytaczanym (może tendencyjnie?) tekście recenzenta.

Widoczna w pierwszym fragmencie pisownia typu *mojich* to rezultat bystrych obserwacji i trafnych przemyśleń Mrozińskiego. Zauważył on, że w „mechanizmie języka polskiego" *j* jest spółgłoską (bo np. kończy temat: *moj-e* jak *star-e*). Stwierdził też, że samogłoski *y* oraz *i* to (znowu stosując terminologię strukturalistyczną) dwa warianty jednej jednostki dystynktywnej – w stworzonej przez siebie „pisowni gramatycznej" samogłoski te zapisywał jedną literą, np. *star-iχ* jak *moj-iχ*.

Jak widać, jasno rozróżniał pojęcia głoski (dźwięku) i litery (znaku graficznego), na co nie zdobyli się inni dawniejsi i ówcześni polscy gramatycy, w tym recenzent, co widać w ostatnim przypisie. Wikłali się przez to w problemy niemożliwe do rozwiązania.

Zob. 192. Jan Śniadecki, *O języku polskim*; 199. Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy*.

artykuł 'rodzajnik'
czasowanie 'koniugacja'
foremny 'regularny'
odszczególnić 'odróżnić'
przekładnia 'przestawka, metateza'
uważać 'traktować'

Marek Cybulski

206. [*Ogłoszenia prasowe*] 1824

„Monitor Warszawski” 1824, w rubryce *Doniesienia.*

Anita Pawłowska

– Osoba posiadaiąca ięzyki, wiadomości naukowe i zdatność ukształcenia młodzieży Obywatelskiéy, ma zamiar (po 12to letniem iuż praktecznem w tym względzie zatrudnieniu) poświęcić się dalszemu zawodowi: Życzący sobie podobnéy osoby, raczy się zgłosić do Rządcy domu Nro. 501 przy ulicy Podwal.

Nr 9, s. 40.

– Potrzebną iest na prowincyą w Województwo Krakowskie Osoba do pełnienia obowiązków Sekretarza, która by posiadała ięzyki niemiecki i łaciński, przytém miała doskonałe doświadczenie na zarządzie Ekonomicznym i Leśnym, była biegłą w Rachmistrzostwie, obznaiomioną w prawnictwie tak Sądowém iako i Administracyyném – Zdatność zaś swoią w każdym względzie oraz Moralność i dobrą konduitę wiarygodnemi świadectwami udowodnić była w stanie, aby daremnie czasu nie zabierać. W taką tylko a nie inną kwalifikacyą opatrzony, zechce się udać do Jmć Pana Charlampowicza mieszkaiącego przy Ulicy Długiéy Nr 586B, gdzie dalszą dla siebie poweźmie informacyą.

Nr 91, s. 506.

– Kronika *Marcina Galla* przez Jana Wicen. Bandtkiego wydana, wyszła zdruku na pięknym papierze i iest do sprzedania w Składzie ksiąg Towarzystwa Król. Przyiaciół Nauk w Księgarni Z. Sztebler. Cena Zł. 7.

Nr 23, s. 110.

Komentarz. Dokumenty ujawniają wartościowanie postaw społecznych i postrzeganie kompetencji dydaktycznych nauczycieli, miejsce w strukturze społecznej i rangę autorytetu społecznego oraz wykształcenie tzw. sekretarza.

Formę pierwszego ogłoszenia zmodyfikowano dla autoprezentacji i autoreklamy. Trzecie świadczy o narodzinach reklamy, sprowadzonej wówczas jeszcze do informacji werbalnej, ale już zawierającej ocenę reklamowanego produktu.

Iwona Pałucka-Czerniak

207. [*Mianowanie na stopień oficerski*] 1825

Dokumenty służby publicznej Franciszka i Karola Berowskich. Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 5305IV, k. 6.

Marek Cybulski

Za Rozkazem Nayiasnieyszego Alexandra 1º
Cesarza Wszech Roſsyi Króla Polskiego etc. etc. etc.

Kommissya Rządowa Woyny Królestwa Polskiego uwiadamia Pana Berowskiego Karóla Adjunkta Komissyi Woiewództwa Krakowskiego, iż w skutek Decyzyi Jego Cesarzewiczowskiey Mości Wielkiego Xięcia Naczelnego Wodza na dniu 1./13. Kwietnia r. b. zapadłey, mianowany iesteś Podsekretarzem w Biurach Kommissyi Rządowéy Woyny z assymilacyą do stopnia Porucznika. ||

Stosownie więc do tego, obeymie Pan Podsekretarz niezwłocznie obowiązki nowego przeznaczenia. –

Dan w Warszawie dnia 26º Kwietnia 1825º Roku.

Radzca Stanu pełniący témczasowe obowiązki Ministra Woyny
Generał Dywizyi [podpis nieczytelny]

Radzca Stanu Dyrektor Generalny
Generał Bdy Rautenstrauch

Sekretarz Generalny
Generał Bdy Nowicki

Szef Biura
[podpis nieczytelny]

Komentarz. Tekst o dominującej funkcji performatywnej wyrażonej za pomocą 3. osoby czasownika. Polszczyzna była zagwarantowanym konstytucyjnie językiem urzędowym Królestwa Polskiego (tzw. Kongresowego). Podwójna data dzienna to jeden ze znaków związku z Rosją, używającą wówczas nadal kalendarza juliańskiego. Pismo kaligraficzne.

Zob. 189. *Mianowanie na stopień oficerski.*

Marek Cybulski

208. *Kwit Magazynu Drewnego* 1826

Zbiory Jelskiego. Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2768.

Blankiet drukowany, z miejscami pustymi do wypełnienia pismem ręcznym. Pismo ręczne zaznaczono kursywą.

Marek Cybulski

Nro 1.

Kwit Magazynu Drewnego Pttu Grodzieńskiego
Wydany i służący
Maiętno∫ci Golnow JW. Oskierczyney

Roku 1826 Miesiąca *Lipca 128*[1223] – Dnia świadczę, jako z pomienioney *Maiętności* Zawieraiącey Dusz Mężkich Rewizkich *128* Dymow Okolicznych Szlacheckich – dostawiono za ninieyszém do Magazynu drewnego Grodzieńskiego pod moim dozorem zostaiącego *Na pułrocze od 1o Lipca 1826 do 1o ∫tycznia 1927 Roku* Drew Sążni Kubicznych – Wozy *Dziesięc i dwie dziewiętnastych*.

Jakowe dostarczenie na należność podług rozkładu Ziemskich powinności zostało przyiętém i policzoném.

Dozorca Magazynu Drewnego

ABaranowski

[pieczątka:] Sążni – Wozy 10 *2/19*

1826 Oktobra 5 Dnia Takowy Kwit w Sądzie N*iższym*Z*iemskim Gr*odzieńskim *Jawiony y w Dellacie odnotowany swiadczę –*

Tytularny Sowietnik

Szczawinski

Komentarz. Język polski miał wciąż funkcję urzędową, mimo że powiat grodzieński należał, wraz z całą gubernią grodzieńską, bezpośrednio do cesarstwa rosyjskiego. Już w tymże roku 1826 stosowano także blankiety kwitowe rosyjskie.

Zwraca uwagę rusycyzm *sowietnik*. W ortografii: litera *j* stosowana jest tylko na początku wyrazu; wyraz *majętność* zapisano dwa razy, za każdym razem inaczej.

Marek Cybulski

[1223] Tak w oryginale.

209. Adam Mickiewicz, *Sonety krymskie* 1826
(fragmenty)

Sonety Adama Mickiewicza. W Drukarni Uniwersytetu. Nakładem Autora, Moskwa 1826, s. 37–38; 47–48.

Marek Cybulski

||37||

IX.

MOGIŁY HAREMU.
Mirza do Pielgrzyma.

Tu z winnicy miłości niedojrzałe grona
Wzięto na stół Allaha; tu perełki wschodu,
Z morza uciech i szczęścia, porwała za młodu
Truna koncha wieczności do mrocznego łona.

Skryła je niepamięci i czasu zasłona,
Nad niemi turban zimny błyszczy śród ogrodu,
Jak buńczuk wojska cieniów, i ledwie u spodu
Zostały dłonią Gaura wyryte imiona.

O wy róże edeńskie! u czystości stoku
Odkwitnęły dni wasze pod wstydu liściami,
Na wieki zatajone niewiernemu oku.

Teraz grób wasz spójrzenie cudzoziemca plami,
Pozwalam mu – darujesz o wielki Proroku!
On jeden z cudzoziemców poglądał ze łzami.

||38||

X.

BAJDARY.

Wypuszczam na wiatr konia i nie szczędzę razów:
Lasy, doliny, głazy, w kolei, w natłoku
U nóg mych płyną, giną jak fale potoku;
Chcę odurzyć się, upić tym wirem obrazów.

A gdy śpieniony rumak nie słucha roskazów,
Gdy świat kolory traci pod całunem mroku,

Jak w rozbitém źwierciedle, tak w mém spiekłém oku,
Snują się mary lasów i dolin i głazów.

Ziemia śpi, mnie snu niema, skaczę w morskie łona,
Czarny wydęty bałwan z hukiem na brzeg dąży,
Schylam ku niemu czoło, wyciągam ramiona,

Pęka nade mną fala, chaos mię okrąży,
Czekam aż myśl jak łódka wirami kręcona,
Zbłąka się i na chwilę w niepamięć pogrąży.

||38||

XI.

AŁUSZTA W DZIEŃ.

Już góra z piersi mgliste otrząsa chylaty,
Rannym szumi namazem niwa złotokłosa,
Kłania się las i sypie z majowego włosa,
Jak z różańca kalifów, rubin i granaty.

Łąka w kwiatach, nad łąką latające kwiaty
Motyle różnofarbne, niby tęczy kosa,
Baldakimem z brylantów okryły niebiosa;
Daléj sarańcza ciągnie swój całun skrzydlaty.

A kędy w wodach skała przegląda się łysa,
Wre morze i odparte z nowym szturmem pędzi;
W jego szumach gra światło jak w oczach tygrysa,

Sroższą zwiastując burzę dla ziemskiéj krawędzi;
A na głębini fala lekko się kołysa,
I kąpią się w niéj floty i stada łabędzi.

[…] ||47||

OBJAŚNIENIA DO *SONETÓW KRYMSKICH*. […]

IX. „Mogiły Haremu.” W roskosznym ogrodzie, wśród wysmukłych topoli i ||48|| drzew morwowych stoją grobowce z białego marmuru Hanów i Sułtanów, ich żon i krewnych; w pobliskich dwóch budowach leżą truny zwalone bez ładu; były one niegdyś bogato wybite, dziś stérczą nagie deski i szmaty całunu.

„Nad niemi turban zimny.” Muzułmanie nad grobami męzczyzn i niewiast stawią kamienne zawoje innego dla obu płci kształtu.

„Dłonią Gaura wyryte imiona.” Gaur znaczy „niewierny.” Tak Muzułmanie nazywają chrześcijan.

X. „Bajdary”. Piękna dolina, przez którą zwykle wjeżdża się na brzeg południowy Krymu.

XI. „Ałuszta.” Jedno z miejsc najroskoszniejszych Krymu; tam już wiatry północne nigdy nie dochodzą, i podróżny w listopadzie szuka częstokroć chłodu pod cieniem ogromnych orzechów włoskich jeszcze zielonych.

„Rannym szumi namazem niwa.” Namaz, modlitwa Muzułmańska, którą odprawiają siedząc i bijąc pokłony.

„Jak z różańca Kalifów.” Muzułmanie używają wczasie modłów różańca, który u znakomitych osób s kosztownych bywa kamieni.

„Rubin i granaty.” Granatowe i morwowe drzewa, czerwieniejące się roskosznym owocem, są pospolite na całym brzegu południowym Krymu.

Komentarz. *Sonety krymskie* opublikowane w 1826 r. stanowią cykl poetycki 18 sonetów, w genologii lingwistycznej określany mianem kolekcji. Tematyka i stylistyka sonetów wyrasta z romantycznych fascynacji kulturą orientalną, stąd nasycenie utworów orientalizmami, np. *baldahim/baldakim*, *harem*, *kalif*, *namaz*, *turban*, a także charakterystyczna personifikacja natury: *ziemia śpi*; *kłania się las i sypie z majowego włosa*.

Różnice stylistyczne między sonetami zależą głównie od wyeksponowania jednego z typów podmiotu lirycznego. W *Sonetach krymskich* wyróżnia się cztery jego typy: wygnaniec, podróżnik, pielgrzym i poeta. W dwu pierwszych sonetach dominuje obraz romantycznego pielgrzyma snującego refleksje na temat przemijania, nietrwałości potęgi i własnego osamotnienia, smutku wygnańca, sonet trzeci uwydatnia strategię opisu romantycznego pejzażu. Warto zwrócić uwagę na poetyzm w postaci złożenia *różnofarbne* (*motyle*), przywołującego dawniejsze znaczenie wyrazu *farba* ‘barwa, kolor’.

Odmienność stylistyczna czwartego tekstu ma źródło w różnicy między gatunkiem poetyckim a użytkowym.

Fonetyka zaświadcza typowe dla dialektu północnokresowego zaburzenia w rozróżnieniu *s* : *ś*, *s* : *š*, np. *śpieniony*, *sarańcza*. W zakresie ortografii obecne jest kreskowanie litery *e*, głównie przed *j*, sugerujące wymowę ścieśnioną: *w niéj*, *daléj*, *ziemskiéj*, a także sporadycznie *ó*: *spójrzenie*.

buńczuk ‘oznaka władzy wojskowej, drzewce z kulą i poprzeczką z zawieszonymi na niej ogonami końskimi’
koncha ‘muszla’
niwa ‘pole, rola, łan’
truna ‘trumna’

Dorota Szagun

210. Hieronim Kajsiewicz, [*Ćwiczenie studenckie*] 1829

Ćwiczenia szkolne Hieronima Kajsiewicza z okresu studiów uniwersyteckich, k. 3.
Karta zapisana dwustronnie. Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2682.

Marek Cybulski

Nro I
Przez J: Fr: Laharpe
Wybor Literatury starożytnéy i nowożytney
Mowy p. Werresowi.

W tymże samym czasie, gdy[1224] {W chwili, w któréy}[1225] Werres wyniesiony został, na Urząd Pretora Sycylii, korsarze w celu rabunku krążyli po morzu, które oblewa[~~ło~~][1226] tą wyspę i brzegi włoskie. Powinnością iego było, utrzymywać flottę, którą Rzplta uzbroiła dla zniszczenia ich, i wsparcia ſwego handlu. Lecz chciwość Pretora wtych środkach obrony, [~~niewiedziała~~][1227], iak tylko nowy przedmiot zdzierstw, i nadużyć; i pozwalaiąc opłacać urlopy, żołnierzom i maytkom, którzy powinni byli ſłużyć na galerach, przedaiąc miastom ſprzymierzonym i hołdowniczym, {żywność} którą one || powinny były dostarczać, pozwalaiąc oddalić się całéy téy gromadce ludzi, któréy on powinien był strzedź, na małéy liczbie okrętów które miał na morzu, nieobawiał się wystawić Sycyliią na napady korsarzy, gdy tym czasem wzbogacał się kosztem państw i prowincyi.

HKaysiewicz

W moiéy przytomności wypracowane
d. 28 / m. 7 29 r. Jasiński

Widać, że ten uczeń przykładnie aplikował się do Języka Francuskiego
Xawery Weyland

Komentarz. Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) pochodził z ubogiej szlachty żmudzkiej. Studiował prawo i literaturę na uniwersytecie warszawskim. Po przyjęciu święceń kapłańskich zasłynął w środowisku emigracji jako wybitny kaznodzieja.

Przywołany tekst to zadanie polegające na przekładzie tekstu francuskiego (którego autorem był Jean-François de La Harpe). Godne uwagi są uwiarygodnione podpisami świadectwa rygoru w uniwersyteckim procesie dydaktycznym.

Forma B. l.poj. rodzaju żeńskiego *tą* nie została poprawiona przez nauczyciela. Nie jest przez niego wytknięty ewentualny brak litery *é* w zakończeniu *-éy*.

Ortografię tekstu należy uznać za staranną. Odzwierciedla ona stan pisowni, jaki utrzymywał się w pierwszej połowie XIX w. i uwzględnia funkcjonujące wówczas zasady pisowni

[1224] Podkreślone przez nauczyciela.
[1225] Nadpisane przez nauczyciela.
[1226] Przekreślone przez nauczyciela.
[1227] Przekreślone przez nauczyciela.

obowiązujące w normie teoretycznej lub obecne w normie praktycznej (m.in. regularna obecność znaków diakrytycznych, łączna pisownia partykuły *nie* z czasownikami).

aplikować się ‘przykładać się, pilnie się czymś zajmować’
przytomność ‘obecność’

Marek Cybulski, *Magdalena Hawrysz*

211. Jan Nepomucen Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?* 1830 (fragmenty)

Czy nasz język jest filozoficzny? (Przez J. N. Kamińskiego.), [w:] *Haliczanin, wydawany przez Walentego Chłędowskiego*, t. 1, Lwów 1830, s. 72–76.

Marek Cybulski

||72|| […]

Cóż młodzieńcowi pomoże *retoryka*, *poetyka*? Stajeż ||73|| się on *mowcą*, *poetą*, przez nabycie zewnętrznych prawideł? Cóż mu pomogą archiwa filozofii i dziejów świata, jeżeli wprzód sam z siebie w świat nie wyszedł? Któż mu da tę nitkę Aryjadny, która z błędnika wywodzi, jeźli jéj sobie sam z siebie, jak on pająk, nie wysnuł? Jakiż pożytek odniesie, któż go od błędu ustrzeże, kto mu rozświéci, gdy się w *ciemne* dawnych i teraźniéjszych mędrców *katakomby* zapuści? *Cóż* mu powié Heraklit, Zeno, Pitagoras, Sokrates, Plato, Arystoteles? *Co* Spinoza, Kant, Szelling, Hegel? jeżeli z nimi *słowem* nie jest w *równi*? Nacóż mu się przydadzą te piramidy systematów, kiedy ich hiroglifów, tych świętych czcionek nieprzeczyta? Kto się wprzód sam rozmyślaniem swojém w jigłę wskazującą niezasobi, ten się puszcza na morze bajek arabskich!

Pytam się, możnaż kogo nauczyć, jeźli tak naukę dający, jak i naukę przyjąć mający, niémają *chęci* nauki? albo, co gorsza, kiedy naukę dający, niéma nauki w *jdei*, tylko w książkach, w które co chwila zagląda? Możeż ten drugiego biegać nauczyć, który jeszcze sam na pasku? który się na czystém, rozumowém polu *poręczy* porucza – którą niewiém dla czego Francuzi *garde-fou*[1228] nazywają, kiedy sami nie nogami przez ducha, ale prawidłami z prawideł, na szczudłach chodzą?

Naukę dający wtenczas tylko z pożytkiem udzielić jéj może, kiedy ją wprzód jasno, wyrazisto, opisawszy i okazawszy, w słuchającym ku niéj chęć wznieci; kiedy ze słuchaczem, przez miłość wzajemną ku nauce, w zawisłość jakby magnetyczną zajdzie; kiedy punktem koła wiadomości swojéj[1229] *w* punkt ciasny słuchacza zamierzy i ugodzi; a skoro to się stanie, skoro słowo nauczyciela w słowo ucznia przejdzie, skoro myśl z myślą się ożeni: już punkt ciasny ucznia

[1228] – fr. ‘poręcz’.
[1229] Tak w druku.

rozjiskrzy się *miłością* i skréśli sobie *widne koło pojęcia*. Dla tego nauczyciel prawy nieceluje ani wysoko, ani nizko, ale w środek, w *umysł*, gdzie jest gotowa prawda, z nieba *zamieszkała*!

Skoro się człowiek z sobą w sobie i ze światem reflektować zacznie, już go nikt z drogi do świątyni ||74|| mądrości niespłoszy; niebędzie on zasłony Jzydy[1230] zdziérał przemocą, ale sam w sobie odgadnie, co pod nią utajone! – Wszak między naukę dającym a naukę przyjmującym, musi bydź jakiś *środ*ek, którym ją *dać* i *wziąść* można; tym środkiem *słowo*, które idąc z myśli dającego *wyrazem*, staje się wzajem w myśli przyjmującego przez wyraz *słowem*. Nauka idzie na *um* i *czucie* – na umysł – *środkiem*, czyli *duszą*, myślą wyrazów; a stąd ta święta, ta niezaprzeczona wynika prawda, że tylko *słowo jest duszą wszelkiéj umiejętności*, czyli wiedzy ludzkiéj. Ale ten wąż – język – ten głos i symbol boski – budował wieżę babilońską!! Tylko duch *święty* przemówi wszystkiemi języki – dla nas dosyć będzie, jeżeli tylko *narodowym ścisłooznacznie*, a przeto rozumowo, mówić starać się będziemy. Lecz pytam, czyliż się na to zanosi lub zanieść może, dopokąd język będzie dla nas automatem *Kempelena*[1231]?

§. 1.

Gdybyśmy – *niemając żadnéj* jeszcze wiedzy przez doświadczenie – tak *niewiestni*, *nieświadomi*, tak *niewinni* byli, iżbyśmy, patrząc na ten świat i jego treść rozliczną, w nieświadomości swojéj, dziécięcym, wrodzonym, ciekawym sposobem, zapytać się mogli: „co jest to, co jest?" jesteśmy pewni, iżbyśmy (*sobie*, *po sobie*) dziécięcym *sposobem* inaczéj *nieodpowiedzieli*, jak tylko po wiedzy swojéj: „*To* jest to, *co jest*." – A w tym razie takie byłoby nasze *po-wie*, jakie było *wié*; takie *powiedzenie*, jakie *wiedzenie*. Tak się pytając i odpowiadając po wiedzy dziécięcéj, pytalibyśmy się i odpowiadali *filozoficznie* z natury umu swojego.

Um człowieczy niemoże bydź bez myśli, myśl bez znaku, znak i myśl bez słowa, słowo zatém bez umu. *Umysł*, czyli *myśl i słowo w umie (logos)*, jak i jęcie umem, w umie, czyli *umiejętność*, jest człowiekowi wrodzona; jestto *sposób*, który ma i bierze *po sobie (Idea innata Platona)*.

Umosłowie (logika) jest człowiekowi wrodzone. ||75||

§. 2.

To wrodzonym sposobem uczynione *zapytanie*, byłoby razem nietylko *umne* (bo byłoby dowodem *umu* naszego: żeśmy się zapytać i odpowiedzieć *umieli*), ale i *roz-umne*, i *roz-sądne* i *ciekawe*.

[1230] Rytuał odsłonięcia posągu egipskiej bogini Izydy symbolizował pojawienie się boskiego światła.

[1231] Wolfgang Kempelen (1734–1804) skonstruował rzekomego automatycznego szachistę. Mistyfikację ujawniono w roku 1834.

Rozumne byłoby dla tego, żeśmy tę ogólną tosamość: *co*, *to*, *jest* (to ogólne coś), *roz-umieć*, w umie rozróżnić i wyrzéc (wyrzeczyć) umieli. *Rozsądne* byłoby dla tego, żeśmy tę tosamość przeciw sobie, jak przedmiot *roz-sądzić*, i przez *jest osądzić*, i znowu *rozsądzone zsądzić*, czyli w jednostkę *z-jednoczyć* umieli. *Ciekawe*, żeśmy z siebie, sobą, wrodzonym sposobem, ku światu *wyciec* i zapytać się umieli.

Um łamie się w wielorakie promienie, które nam są wrodzone, ale nie *przyrodzone*.

Ale ten *um* wielopromienny niebyłby tak dzielnym (energicznym), to jest: w tyle promieni się łamiącym, gdyby niebył z natury swojéj *ciekawym*, ku rzeczy *z siebie wyciekajacym* i w rzecz *zaciekającym*, gdyby niebył rzecz *przenikającym* (transitivus), gdyby niemógł rzecz *wyrzeczyć*, to jest: z rzeczy *jstotę rzeczy* na jaw wyłożyć, gdyby niebył *a priori*, jak i *a posteriori*, zarazem *pojętliwy*.

§. 3.

Wszystko co *jest*, ma *swój* um, ale to wszystko, co *jest*, jest albo *organiczne* albo *nieorganiczne*. Wszystko, co jest *organiczne*, organizuje się jak *umié*, wedle swego umu; wszystko zaś, co *nieorganiczne*, neguje (zaprzecza) swój organizm, to jest: ma swój um, wedle którego umié *nieorganizować się*.

Słowik, pszczoła, bóbr, są umni w miarę swego umu. *Słowik* muzykalny, śpiéwliwy, śpiéwa um swój śpiéwnie, muzycznie. *Pszczoła* postaciowna, daje postać, objawia pod postacią um swój *plastycznie*. *Bóbr* czyni *architektonicznie*, rozmiarowo-budowniczo-plastycznie.

W ziarnie, w jednostce, *śni się*, *snuje się* świat, i *wysypia się* (wysypuje, *objawia się* przez swoje *ja*, ||76|| przez swój um) w *rozliczność*. Natura jest *naturans* (objawiająca się) i *naturata* (objawiona).

Um jest wieloraki. Dla tego mówi Paweł Ś.: „Jeden jest duch (um), ale wiele darów.” Natura rodzi wedle swego umu; żwiérze działa wedle swego. Um, żwiérzęcy, jest instynktem. Instynkt człowieczy wyrabia się w rozum, w *umiejętność* (w ścisłém znaczeniu), wyrabia się w *wiedzę* przez wiedzę o wiedzy.

§. 4.

Co się *czyni* wedle *czucia* swego, tego *czyn* idzie z *przy-czyn*, przez *przy-czucie* (sympatyą); tego um i czucie jest jedno; tego um i czucie jest *ślepe*, źlepne, kolejne, sklejne; takiego umu symbol jest: *Lellum-po-Lellum*. [...].

||78|| […] Każde *się* ma już w sobie przyczynę, ma już w sobie *kon*, ma już w sobie *skut*; a idąc sobą przez siebie, objawia te swoje *trzy się* (to swoje troje *się*, bo każde jest różne) *skutkiem*. Każde *się* ma swoje *siła*, liczy się zlicza się; skutek jest objawioną *licz-bą*. Dla tego mówimy: „Skutek niczém jest inném, jak tylko objawioną przyczyną.” Liczba jest objawienie zliczenia się siły. Objawienie sił, jest materyją.

Przypuśćmy sobie, jakby do nas to *się*, o którém rozprawiamy, w ten sposób po sobie mówiło: „Ja: *Się*, jestem: *jamdro* (jądro), jestem *troje* w jednostce; mam w sobie, w mojém *się* i moje: *nadro*, swoje drugie *troje*, które we mnie *jest*, i może ze mnie iść: *na*, przez: *dro*, przez *dr* (przez trzy). Gdy idę przez *trzy*, trę się i drzę! Moje *jamdro* jest drzące, jest *dryadą*! Moje iście jest *kon*; idzie: *ku*, aby osiągło *skon*, i objawiło się *w skut*, *skutkiem*. […]

Komentarz. W okresie romantyzmu panowało przekonanie o zasadniczej wewnętrznej jednolitości, spoistości świata; o tożsamości natury i umysłu ludzkiego, materii i przenikającego ją ducha. Miało to następstwa badawcze: lekceważąc obserwację, szukano prawdy drogą czysto spekulatywnych dociekań, we własnym umyśle odnajdując idee przenikające świat materialny.

W tymże duchu interpretowano język. Według Humboldta „wewnętrzna forma języka" jest dla każdego języka specyficzna, bo wyraża i kształtuje „ducha narodu". Toteż z „ducha języka" wnioskowano o „duchu narodu". W języku starano się odkryć, pod powłoką sztucznych, narosłych z czasem regułek, prawdy żywe – pierwotne, rdzenne, elementarne.

Przykładem polskim takiego stanowiska jest rozprawa J. N. Kamińskiego. W jego przekonaniu „tylko w języku narodowym może kwitnąć nauka i umiejętność dla narodu; ale wszelką umiejętność winien poprzedzać *język umiejętny*" – i taki język starał się stworzyć czy raczej odkryć. Sądził, że możliwe jest poznanie prawdziwego sensu słowa i przeniknięcie przezeń do istoty rzeczy. W ten sposób powstałyby narodowe terminy filozoficzne.

Próba stworzenia rodzimej terminologii polegała u Kamińskiego na analizie etymologicznej wyrazów. Była to niestety pseudoetymologia; np. zupełnie chybione są pomysły wywodzące *umysł* od „myśli i słowa w umie", *objawianie* od zaimka *ja*, *jądro* od „jestem troje". Kamiński nie znał rozwijającego się wówczas językoznawstwa porównawczego, którego znajomość pozwoliłaby mu oprzeć etymologię na podstawach naukowych. Niektóre osobliwe wyrazy, które interpretujemy jako neologizmy Kamińskiego (np. *kon*, *skut*, *źlepny*), w przekonaniu autora były, jak się wydaje, nie stworzonymi, lecz odkrytymi przez niego bytami – pierwotnymi słowami-ideami.

Specjalistyczna terminologia (polska i łacińska), a także składnia (z przewagą hipotaksy) zbliża ten tekst do piśmiennictwa naukowego. Oddala go od tego piśmiennictwa emocjonalność stylu, przejawiająca się mnożeniem wykrzykнień i pytań retorycznych. Dawanie wyrazu uczuciom nie kłóci się z romantycznie pojmowaną naukowością: autor sam stwierdził, że początkiem nauki jest miłość.

Dla osób, które ze zdziwieniem przyjęłyby *Lellum-po-Lellum* jako konkluzję wywodu, autor przygotował wyjaśnienie:

> *„Lellum po Lellum", słowiański symbol działania natury.* […] *Bliźniaki idą z łona natury, czyli matrzycy; wątek, którym w łonie natury żywią, wskazuje progressyją, czyli liniją, zawisłość, którą są do natury przywiązane. Tym wątkiem żywią z matrzycy w matrzycy* […] itd. (ib., s. 78).

błędnik 'labirynt'
systemat 'system'
um 'rozum, umysł'
zasobić się 'gromadzić zasoby'
zawisłość 'zależność, podległość'

Marek Cybulski

212. Kajetana Oskierczyna, [*Polecenie wypłaty*] 1830

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2762.

Zbiory Jelskiego. Rachunki i kwity różne z lat 1774–1841. Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps, k. 10.

Marek Cybulski

Roku 1830 Dnia 20 Oktobra zato karto moio ma wziosc WJMC Pan Michał Wereszczynski Zafatyge Stawiania Domu dlamnie Rubli srybnych Trzydziescie [.][1232] 30 – zdochodow folwarku moiego Golniow upraszam ote wybranie Kturo karto Renki mey potpisem stwierdzam

Kaietana z [Jelskich Oskierczyna][1233]
Mar[szałkowa] Byl[ego] Pitt[u][1234] Mozy[rskiego]

Komentarz. Pismo jest niewyrobione, litery niekształtne. Liczne błędy ortograficzne i regionalizmy fonetyczne to świadectwo słabego wykształcenia szlachcianki urodzonej w XVIII w. w Wielkim Księstwie Litewskim.

Marek Cybulski

213. *Doniesienia* 1831

„Goniec Krakowski, Dziennik Polityczny, Historyczny i Literacki" 1831.

Anita Pawłowska

Doniesienia księgarskie

W księgarni Józefa Czecha dostać można Spiew Krakusów i Noty na fortepiano.

Do księgarni D. E. Friedleina nadeszły wczorayszą Pocztą rozmaite pisma i nóty muzyczne tyczące się Rewolucyi Królewstwa Polskiego.

Nr 15, s. 66.

Doniesienia teatralne

Jutro to iest d. 22 Marca. Na Benefis Pan Niedzielskiey daną będzie czarodzieyska opera pod tytułem: Młyn Diabelski. Prawdziwe zasługi tey utalentowaney Artystki spodziewać się każą licznego widowiska.

Nr 65, s. 208.

Komentarz. Teksty o dominującej funkcji informacyjnej, zawierające podstawowe dane dotyczące wydarzenia (miejsce, czas, przedmiot). Słownictwo konkretne, obfitujące w nazwy własne – zwłaszcza w doniesieniach księgarskich. Trzecia wiadomość jest bardziej reklamą niż informacyjną zapowiedzią wydarzenia.

Magdalena Pietrzak

[1232] Jakiś niewyraźny skrót – jakby N przekreślone = 'słownie'.

[1233] Miejsce wycięte, uzupełnione na podstawie innych dokumentów z podpisem K. Oskierczyny.

[1234] = powiatu.

214. [*Ogłoszenia prasowe*] 1831

„Goniec Krakowski, Dziennik Polityczny, Historyczny i Literacki" 1831.

Anita Pawłowska

W kantoree[1235] Loteryi podpisanego przy ulicy szpitalnéy w domu Królewsko-Pruskiego Pocztamtu dostać można każdego czasu losów do pierwszey klassy Królewsko-Pruskiéy 63 Klassycznéy loteryi któréy ciągnienie nastąpi dnia 19 Stycznia r.b.

Heinz

Sekr. Królewsko-Pruskiego Pocztamtu i Koll: loteryi:

Nr 4, s. 24.

Ogłasza się nagrodę 300 złotych za wynalezieni[1236] machiny do przypiekania nosów tym którzy się w cudze sprawy niepotrzehnie[1237] mieszają, i znaczenia osób które w publicznej opinii za uczciwych uchodzą a są rzeczywiście nikczemnemi.

Nr 16, s. 74.

Otrzymawszy od Rządu tutejszo-krajowego pozwolenie praktykowanie mej metody przywracania mowy czystey i płynnej jąkającym się osobom, mam honor zawiadomić niniejszém, iż osoby tą dolegliwością dotknięte do mnie w Oberży P. Mięciszewskiego pod Nro 504 przy ulicy Florjańskiéj mieszkającego udać się mogą. Zapewnić mogę, iz[1238] przy zachowaniu ścisłem mej metody w krótkim czasie moja kuracja skutek pomyślny odbierze. Raczą się więc te osóby[1239], które mojey pomocy potrzebują do mnie w krótce zgłosić, gdy nie długo tu bawić zamyślam.

C. Lachusen.

Nr 27, s. 124.

Niżéy podpisany zawiadomia szanowną publiczność iż w przeieździe swoim do różnych miast stołecznych nowo wynalezione lampy nocne które po wszystkich miastach z upodobaniem i zadowoleniem przyięte były, i tu takowe Szanownéy publiczności zaleca. Nocne światło tey lampy oszczędza wiele oliwy, i utrzymuie czystość, równie nieiest szkodliwe zdrowiu tak iak się o tem wszędzie przekonano, ieden knot tey lampy pali się dni dziesięć, i bywa tylko co dzień za pomocą druta umyślnie do tego sporządzonego w góre podsuwany, bez zawalania palców; przy téy lampie znayduie się zasłona odbijaiąca światło tak, że w oczy nierazi. Cała maszyna pływa w sklance na oliwie i wodzie, większe maszyny znajduią się do sieni, mnieysze do pokoiu. Cena takowey maszyny tak tu iak i wszędy ustanowiona iest złp. 4 ze znaczna

---

[1235] Tak w druku.
[1236] Tak w druku
[1237] Tak w druku.
[1238] Tak w druku.
[1239] Tak w druku.

liczbą knotków nocnych. Które, mogą na długi czas posłużyć, to iest przynaymniey na półtora roku. U tegoż dostanie mydeł do plam wywabiania za pomierną cenę.

Mieszkam w domu zaiezdnym niegdyśzwanym[1240] psią górką Nro 27 i zabawię tylko dni kilka.

Ignacy *Gigel* z Bawaryi.

Potrzebuje mieysca Guwernantka, rodem Paryżanka, naylepszego wychowania, która się trudniła edukacyą w znakomitych domach, tak we Francyi jako i we Włoszech, i która gruntownie uczy języka francuzkiego grammatykalnie, Geografii, Historyi, Literatury, rozmaitych robót damskich, początków grania na Fortepianie i t. p.

Wiadomość o niey powziąść można, przy ulicy Kanonney, w domu pod Nrem 167.

Nr 55, s. 158.

Komentarz. W prezentowanych ogłoszeniach prasowych ciekawe wydaje się zróżnicowanie tematyki publikowanych reklam i środków perswazyjnych służących zjednaniu czytelnika i przekonaniu go do produktu. Ogłoszenie dotyczące guwernantki pokazuje ponadto wyobrażenie o kompetencji nauczycielki i wykształceniu dziewcząt w tej epoce. W gazecie jest miejsce również na zabawę i ironię (ogłoszenie o maszynie do przypiekania nosów), co sugeruje, że i ogłoszenia mogły pełnić funkcję ludyczną i służyć polemice. Nie wszystkie pomyłki w druku można uznać za błędy składającego tekst. Część z nich być może wynikła ze słabej jakości czcionek i farby drukarskiej.

pocztamt ‘urząd pocztowy’

Iwona Pałucka-Czerniak

215. Emilia Plater, [*Oświadczenie*] 1831

Rękopis, karta papierowa 177 × 230 mm. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Platerów z Antuzowa, sygn. 214, s. 1.

Marek Cybulski

Swiadczę tem moiem pismem, iż mię do kroku dziś przedsięwziętego nikt nienamawiał, i owszem moia Ciotka {JW} Gasparowa Platerowa, usiłowała mię odwrocić od mego przedsięwzięcia. Byłam powodowaną miłością ojczyzny, Nadto, shodowana wsamotności, a pomimo to, karmiąc od lat dzieciñych tę myśl iż kiedys na wojnę pójdę, wzięłam to za niejakieś natchnienie, ponieważ od wielu lat, ta myśl niezwyczaina młodym pañom ciągle mię zaprzątała.

Antuzow
25 Marca Emilia Platerówna.

Komentarz. Emilia Broel-Plater, w lecie 1831 honorowy dowódca kompanii 25. pułku piechoty, zmarła 23 XII 1831 r. w Justianowie koło Sejn.

W pisowni widać dość staranne stosowanie znaków diakrytycznych.

zhodować ‘wychować’

Marek Cybulski

[1240] Tak w druku.

216. Aleksander Fredro, *Zemsta* 1834
(fragment)

Zemsta. Komedija w 4 Aktach wierszem Alex. Hrabiego Fredra, Lwów 1838, s. 115–116. (http://polona.pl/item/8497792/2/)

Marek Cybulski

SCENA VI.

Papkin, Klara z drzwi prawych.

Papkin.

O mych myśli ty Bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasmo życia jad przerywa,
Ale serce jakby w skrzyni
Miłość ktobie zawsze kryje.

Klara.

Cóż się stało?

Papkin.

Już nie żyję –
Byłbym przywiózł krokodyla –
Byłbym zyskał twoję rękę;
Lecz ostatnia przyszła chwila.
Dziś rycerską kończę mękę.

Klara na stronie.

Stracił zmysły do ostatka.

Papkin.

Ten testament wręczę tobie
Racz posłuchać jakby matka
I zapłakać na mym grobie.

Czyta łzy często ociérając.

„Ja, Józef Papkin syn mego ojca Jana Papkina...
czule Jana, Jana – Jan mu było.
czyta „Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę....
Oczywiście.
„bo jestem otruty przez Rejęta[1241] Milczka w lampce wina...

[1241] Tak stale w druku.

W lampce wina
„Robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku –
„Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...
Nie mogę.
„Ruchomości zaś, tak rozdaję – Téj którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał, JWnéj Klarze Raptusiewiczownie, Starościance Zakroczymskiéj daruję angielską gitarę i rzadką kolekcyją motyli, będącą teraz w zastawie – Artemizę...
Czesnikowi dać ją chciałem
Ale teraz przemazałem.
„Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie – z resztą ruchomości chcę być pochowany – ociéra łzy. „IWgo Czesnika zaś i IWną Starościankę jako eksekutorów testamentu suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą – nie płacili; gdyż chcę przezto braciom moim różnego stanu i wyznania, zostawić po sobie pamiątkę. – Józef Papkin."
Józef Papkin *incognito* –
Na tytuły miejsca niéma –
Weź więc – i co tu wyryto
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

Komentarz. W tekście Aleksandra Fredry (1793–1876) mamy do czynienia z wariantem alternacyjnym gatunku użytkowego – testamentu, wplecionym w tekst gatunku dramatycznego – komedii. Jest to wariant alternacyjny, nie zaś adaptacyjny, z uwagi na aspekt funkcjonalny (komizm pobudzający do śmiechu) i semantyczny (błazeństwo przedmiotów zapisu). Natomiast zachowane są niektóre typowe formuły (*Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle* i in.). Testament wyróżniony został w tekście komedii jako jedyna prozaiczna wypowiedź postaci. Komentarze fikcyjnego testatora, przerywające tok czytania testamentu, wygłaszane są właściwym dla dialogów *Zemsty* ośmiozgłoskowcem trocheicznym.

Prozaiczne są też didaskalia, wyróżnione poza tym graficznie – odmienną wielkością czcionki.

W ortografii obecne kreskowane *é*, oznaczające głoskę wyraźnie zwężoną w kierunku *i/y*, na co wskazują rymy, jak chociażby *niéma – trzyma*. Fonetyka zaświadcza też typowe dla dialektu kresowego mieszanie *s* : *ś*, np. *Czesnik*. W sferze leksyki typowa dla epoki większa niż współcześnie frekwencja latynizmów: *eksekutor* 'wykonawca testamentu', dziś w postaci *egzekutor*; *suplikować* 'pokornie prosić, błagać', niektóre zresztą używane przez bohaterów komedii bez pełnego zrozumienia, albo w nieco innym sensie, jak: *Józef Papkin incognito* – 'nieznany' nie z nazwiska, ale z pozycji, tytułów.

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

217. Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* 1834
(fragmenty)

Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historja szlachecka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach, wierszem, przez Adama Mickiewicza. Tom pierwszy, Paryż. 1834, s. 60–63, 243–246.

Marek Cybulski

1.
[z Księgi drugiej „Zamek”]

||60|| […]1 Już na dziedzińcu słychać myśliwskie okrzyki,
Wyprowadzają konie, zajeżdżają bryki,
Ledwie dziedziniec taką gromadę ogarnie,
Odezwały się trąby, otworzono psiarnie;
Zgraja chartów wypadłszy wesoło skowycze;
Widząc rumaki szczwaczów, dojeżdżaczów smycze,
Psy jak szalone cwałem śmigają po dworze,
Potém biegą i kładą szyje na obroże:
Wszystko to bardzo dobre polowanie wróży;
Nareszcie Podkomorzy dał roskaz podróży.

Ruszyli szczwacze zwolna, jeden tuż za drugim,
Ale za bramą rzędem rozbiegli się długim;
W środku jechali obok Assessor z Rejentem,
A choć na siebie czasem patrzyli ze wstrętem,
Rozmawiali przyjaźnie, jak ludzie honoru
Idąc na rostrzygnienie śmiertelnego sporu;
Nikt ze słów zawziętości ich poznać niezdoła;
Pan Rejent wiodł Kusego, Assessor Sokoła.
||61|| S tyłu damy w pojazdach, młodzieńcy stronami
Czwałując tuż przy kołach gadali z damami.
Ksiądz Robak po dziedzińcu wolnym chodził krokiem
Kończąc ranne pacierze; ale rzucał okiem
Na Pana Tadeusza, marszczył się, uśmiéchał,
Wreście kiwnął nań palcem, Tadeusz podjechał;
Robak palcem po nosie dawał mu znak groźby:
Lecz mimo Tadeusza pytania i prośby,
Ażeby mu wyraźnie co chce wytłumaczył,
Bernardyn odpowiedzieć ni spójrzéć nieraczył,
Kaptur tylko nasunął i pacierz swój kończył;
Więc Tadeusz odjechał i z gośćmi się złączył.

Właśnie w ten czas myśliwi smycze zatrzymali
I wszyscy nieruchomi w miejscach swoich stali;
Jeden drugiemu ręką dawał znak milczenia,
A wszyscy obrócili oczy do kamienia
Nad którym stał Pan Sędzia; on zwierza obaczył
I rąk skinieniem swoje roskazy tłumaczył.
Pojęli wszyscy, stoją, a środkiem po roli
Assessor i Pan Rejent kłusują powoli;
Tadeusz będąc bliższy obudwu wyprzedził,
||62|| Stanął obok Sędziego i oczyma śledził:
Dawno już nie był w polu; na szarej przestrzeni
Trudno dojrzeć szaraka, zwłaszcza wśród kamieni.
Pokazał mu Pan Sędzia; siedział biedny zając
Płaszcząc się pod kamieniem, uszy nadstawiając,
Okiem czerwoném spotkał myśliwców wejrzenie
I jakby urzeczony, czując przeznaczenie
Ze strachu od ich oczu nie mógł zwrócić oka,
I pod opoką siedział martwy jak opoka.
Tym czasem kurz na roli rośnie coraz bliżéj,
Pędzi na smyczy Kusy, za nim Sokoł chyży,
Tuż Assessor z Rejentem, razem wrzaśli s tyłu:
„Wyczha! wyczha!" i s psami znikli w kłębach pyłu.
Kiedy tak za szarakiem goniono, tymczasem
Ukazał się Pan Hrabia pod zamkowym lasem;
Wiedziano w okolicy, że ten Pan niemoże
Nigdy nigdzie stawić się w naznaczonéj porze,
I dziś zaspał poranek, więc na sługi zrzędził,
Widząc myśliwców w polu czwałem do nich pędził;
Surdut swój angielskiego kroju, biały, długi,
Połami na wiatr puścił; s tyłu konno sługi
||63|| W kapeluszach jak grzybki, czarnych, lśnących, małych,
W kurtkach, w butach stryflastych, w pantalonach białych:
Sługi które Pan Hrabia tym kształtem odzieje,
Nazywają się w jego pałacu, dżokeje. […]

2.

[z „Objaśnień"]

||243||

Ostatni zajazd na Litwie.

Za czasów Rzeczypospolitéj Polskiéj, exekwowanie wyroków sądowych było bardzo trudne, w kraju gdzie władza wykonawcza nie miała prawie żadnéj

policji pod swemi roskazami, a obywatele możni trzymali nadworne półki, niektórzy nawet, jak książęta Radziwiłłowie, kilkunasto tysięczne wojka[1242]. Żałujący więc uzyskawszy dekret musiał po exekucją udawać się do stanu rycerskiego, to jest do szlachty, przy któréj była także władza wykonawcza. Zbrojni krewni, przyjaciele i powietnicy ciągnęli z dekretem w ręku i w towarzystwie woźnego, zdobywali często nie bez rozlewu krwi dobra przysądzone żałującemu, które woźny legalnie tradował lub w possessję oddawał. Taka exekucja zbrojna dekretu nazywała się ***zajazdem***. – W dawnych czasach, póki szanowano prawa, najmożniejsi panowie nie śmieli się opierać wyrokom, rzadko zdarzały się zbrojne napaści, a gwałt prawie nigdy nie uszedł bezkarnie. Wiadomy z dziejów smutny koniec księcia Wasila Sanguszki i Stadnickiego zwanego djabłem. – Zepsucie publicznych obyczajów Rzeczypospolitéj namnożyło zajazdów, które ciągle mieszały spokojność Litwy.

||244||

Str. 9, w. 5. Panno Swięta, co jasnéj bronisz Częstochowy
I w Ostréj świecisz Bramie.

Wszyscy w Polszcze wiedzą o obrazie cudownym N. P. na jasnéj Górze w Częstochowie. W Litwie słyną cudami obrazy N. P. Ostrobramskiéj w Wilnie, Zamkowéj w Nowogródku, tudzież Żyrowickiéj i Boruńskiéj.

Str. 14, w. 5. Nim się Pan Wojski ubierze.

Wojski (tribunus) bywał niegdyś z urzędu opiekunem żon i dzieci szlachty w czasie pospolitego ruszenia. Od dawnego czasu urząd ten, bez obowiązków, stał się tytularnym. W Litwie jest zwyczajem, iż Osobom poważnym, nadaje się przez grzeczność jakikolwiek tytuł dawny, który używaniem uprawnia się. Mianują naprzykład sąsiedzi przyjaciela swego Oboźnym, Stolnikiem lub Podczaszym, z razu w rozmowie tylko i w korespondencyi, a następnie nawet w aktach urzędowych. Rząd Rossyjski zabraniał podobnych tytułów, i pragnąłby je śmiesznością okryć a wprowadzić na ich miejsce, tytułowanie podług rang swojéj hierarchji, do któréj Litwini dotąd wielki wstręt mają.

Str. 14, w. 19. …ale nie myśl wcale,
Aby w domu Sędziego służono niedbale.

Rząd Rossyjski nigdy w krajach zdobytych nie obala od ||245|| razu praw i instytucji cywilnych, ale je powoli ukazami podkopuje i rostacza. W Małorossyi na przykład, utrzymano aż do ostatnich czasów Statut Litewski, ukazami odmieniony. Litwie zostawiono całe dawne urządzenie Sądów cywilnych i kryminalnych. Obierani więc są po dawnemu Sędziowie ziemscy i grodzcy w powiatach, i Sędziowie główni w guberniach. Ale że appellacya idzie do Petersburga

[1242] Tak w druku.

do mnogich różnego stopnia instancji, przy sądach więc miejscowych, ledwie pozostał cień dawnéj powagi tradycyjnéj.

Str. 16, w. 1. Podkomorzy już zjechał z żoną i s córkami.

Podkomorzy, niegdyś urzędnik znakomity i poważny, Princeps Nobilitatis[1243], za rządu Rossyjskiego stał się tylko tytularnym. Sądził jeszcze niekiedy sprawy graniczne, ale nakoniec i tę część jurysdykcji utracił. Teraz zastępuje czasem Marszałka, i mianuje Komorników czyli miernicznych powiatowych.

Str. 19, w. 11. Wojski z Woźnym Protazym ze świecami w sieni.

Woźny albo jenerał, wybrany uchwałą trybunalską lub sądową ze szlachty osiadłéj, roznosił pozwy, ogłaszał intromissye, robił wizye, przywoływał aktoraty etc. Pospolicie drobna szlachta urząd ten sprawowała.

||246||

Str. 28, w. 11. Biegali wszyscy za nim jakby za rarogiem.

Raróg, ptak z gatunku jastrzębia. Wiadomo że za jastrzębiami drobne ptastwo, szczególnie jaskułki, tłumnie upędzają się. Stąd przysłowie: latać jak za rarogiem.

Str. 32, w. 13. ...Że Bonapart czarował.

Mnóstwo krąży powieści między prostym ludem rossyjskim o czarach Bonapartego i Suwarowa.

Str. 34, w. 21. Assessora z Rejentem wzmogła się uparta.

Assessorowie składają policją ziemską powiatu. Wedle ukazów czasem bywają obierani przez obywateli, czasem naznaczeni od Rządu; ci ostatni zowią się koronni. Sędziowie appellacyjni zowią się także Assessorami, ale tu nie o nich mowa.

Rejenci aktowi zarządzają kancellarją, dekretowi piszą wyroki, wszyscy zaś mianowani z ręki Pisarzów sądowych.

[…]

Komentarz. Fragment poezji epickiej kontrastuje tu z fragmentem prozy o niektórych cechach stylu naukowego.

Swoistość mowy poetyckiej, zwłaszcza rymy i stały akcent na sylabach przedostatnich przed średniówką i w klauzuli wersu, ujawnia niektóre cechy wymowy. Rym *uśmiéchał – podjechał* wskazuje na nieodróżnianie *e* pochylonego od *e* jasnego. Rym *kończył – złączył* wskazuje na regionalną wymowę *konczył*, z dyspalatalizacją *ń* przed twardą spółgłoską. Wers *Nigdy nigdzie stawić się w naznaczonéj porze*, w którym akcentowana być musiała przedostatnia sylaba przed średniówką, świadczy o tym, że czasownik z następującym po nim zaimkiem *się* tworzyły jeden zestrój akcentowy, a więc *staw|ić się* – z akcentem na *i*. W rękopisie jest *stawic się*. O tendencji do stawiania *się* bezpośrednio po czasowniku świadczy zdanie z „Objaśnień": *który używaniem uprawnia się* – można by oczekiwać szyku *który się używaniem uprawnia*.

Rym *bliżéj – chyży* to dowód przejścia *éj* w *y*, zjawiska powszechnego w dawnej polszczyźnie.

[1243] – pierwszy wśród szlachty.

Kilka przykładów zostawiła inna niż w języku literackim repartycja członów oboczności *o – ó*: *spójrzéć*, *Sokoł*, *wiodł.* Zjawisko to ma związek z nieobecnością pochylonego *o* w systemie fonologicznym polszczyzny Kresów wschodnich.

„Objaśnienia" zawierają dość dużo rzeczowników abstrakcyjnych, w tym latynizmów mających niegdyś zakończenie M l.poj. *-yja*, *-ija*. W XIX w. żywe były zmiany i oboczności starej i nowej wymowy, fleksji i ortografii tych wyrazów. W B l.poj. widać wahanie końcówek *-ę*: *-ą* np. *po exekucją – w possessję*. Ortografia, po części wskutek wahań wymowy, nie jest konsekwentna. Wymawiano więc np. w l.poj. *egzekucja*, *egzekucji* albo *egzekucyja*, *egzekucyi* itp., a pisano *exekucja – appellacya* i obok tego *do instancji – w korespondencyi.*

Pierwsze wydanie w zasadzie odzwierciedla język rękopisu[1244]. Z różnic językowych: *kładną – kładą; śród – wśród.* Natomiast ortografia edycji jest zmodyfikowana głównie w ten sposób, że wprowadza znaki diakrytyczne nad niektórymi literami, np. *wroży – wróży*; ponadto np. *Regent – Rejent*.

Ze zjawisk składniowych ciekawie wygląda wahanie *na Litwie* (na str. tytułowej!) – *w Litwie* (w „Objaśnieniach"). Nazwy krajów i państw wiążą się z przyimkami *w* lub *na*: dziś *w Wielkopolsce* i *w Małopolsce* (bo to dwie naczelne prowincje, stanowiące od XIV w. czoło i jądro Korony), ale *na Mazowszu*, *na Litwie*, *na Białorusi*, *na Ukrainie* (bo to części dawnej Rzeczypospolitej), *na Słowacji* (do wieku XX tylko część Węgier), z kolei np. *w Prusach*, *w Czechach*, *w Niemczech* itd. Konsekwencji tu nie było i nie ma, bo zmieniał się status tych krajów – choćby Prus i właśnie Litwy. Obecnie Litwini chcą, żebyśmy mówili *w Litwie*, tak jak mówiono dawniej.

Jedną z cech poezji epickiej jest precyzja opisów. Na płaszczyźnie wyrażenia przejawia się ona np. stosunkowo licznym udziałem przymiotników określających cechy przedmiotów materialnych, np. *W kapeluszach jak grzybki, czarnych, lśniących, małych, / W kurtkach, w butach stryflastych, w pantalonach białych.*

W „Objaśnieniach" dużo uwagi poświęca się funkcji nazw urzędów, w tym zwłaszcza honorowych i zgoła urojonych, a także zmianom semantycznym tych nazw, jakie zaszły po utracie niepodległości. Od dawna jest znane i wielokrotnie opisywane upodobanie dawnych Polaków do tytułów urzędowych, określane jako wręcz „kult urzędu". Szlachcie zależało na tytułach nawet niskiego szczebla, i bardzo o nie zabiegała, zwłaszcza że z większością tych urzędów nie wiązały się żadne obowiązki; były one jak gdyby odpowiednikami dzisiejszych orderów i medali. Tytułami honorowymi „do kwadratu" obdarzano się w kontaktach towarzyskich, o czym napisał Mickiewicz w czwartym przypisie; jednak wbrew jego słowom zwyczaj taki panował nie tylko „w Litwie".

Mickiewicz używa starych polskich terminów prawnych, jak np. *żałować*, *dekret*, *jenerał*; *intromisja*, *aktorat*, wyjaśnia też, że w realiach porozbiorowych niektóre terminy uległy modyfikacji semantycznej.

Wśród wyrazów obcego pochodzenia pojawia się *dżokej* – jeden z pierwszych anglicyzmów w polszczyźnie (przykład ang. eponimii – *Jockey* to szkockie hipocoristicum od imienia *John*). *Pantalony* to również przykład eponimii – tym razem włoskiej. W „Objaśnieniach" są rusycyzmy *Małorosja* 'Ukraina' i *gubernia*. Imię Sanguszki *Wasil* przypomina o litewsko-ruskiej i prawosławnej proweniencji tego książęcego rodu.

dojeżdżacz 'jeździec ścigający z ogarami lub chartami zwierzynę na polowaniu'
posesja 'posiadanie'
powietnik 'mieszkaniec tego samego powiatu'
stryflasty (w rękopisie tak samo) 'pasiasty'; u Lindego *stryfiasty*
szczwacz 'człowiek biorący udział w nagance podczas polowania'

Marek Cybulski

[1244] Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 6932/II.

218. *O C. K. szybko-wozie…* 1835

Lwowski powszechny kalendarz domowy i gospodarski na rok 1835, zwyczayny, zawierający w sobie 365 dni. Wyrachowany na południk Lwowski…, Lwów 1835, s. 15, 25.

Biblioteka Kórnicka, sygn. Cz.22385/1835.

(http://.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=5379&dirds=1&tab=2)

Marek Cybulski

O C. K.[1245] szybko-wozie i wozie pakowym, Brancard zwanym.

Szybkowóz (Eilwagen) odchodzi ztąd każdego piątku z uderzeniem 6téy wieczorem do Wiédnia, a we Środę z uderzeniem 12 w połud. do Czernowic, w którym podróżuiący naywygodniey, nayspiesznіey i naybezpieczniéy do każdey prowicyi podróżować mogą.

Deliżans odchodzi co tydzień raz i to we Środę rano: ze Lwowa przez Przemyśl, Jarosław, Tarnów, Podgórze, Ołomuniec, Berno, Wiédeń i Peszt z uderzeniem 6téy wieczór, i przychodzi z tamtąd co tydzień raz, a zwykle przy dobréy drodze w Poniedziałek rano. Listy obciązone[1246] i ładunki przyymuią się tylko we Wtorek i we Srodę[1247] w godzinach urzędowych przed południem.

Ładunki tylko do 2 funtów, pieniądze, które maią odesłanemi być szybkowozem (Eilwagen), przyymuią się tylko w Piątek przed południem w godzinach urzędowych.

Do Brodów odchodzi deliżans w Poniedziałek, a powraca we Środę rano.

Listy i ładunki tym deliżansem maiące być przesłane, oddać należy w Sobotę po południu, lub w Niedzielę rano w godzinach urzędowych.

Tym deliżansem należy odsyłać ładunki 10 funtów ważące.

Proch do strzelania i witryol, iako zapaleniu się podlegaiące, nie będą przyymowane. Podróżni mogą wygodnie do wszystkich mieysc tam i na powrót jechać. […]

Późniéj ogłoszono ten Cyrkularz.

Względem podwyższenia opłaty za iazdę pocztą w Galicyi i na Bukowinie.

Wysoka c. k. powszechna Kamera nadworna uznała podług właśnie nadeszłego tu dekretu z dnia 18. Lipca r. b. pod licz. 31006 za potrzebne, opłatę za iazdę pocztą w Gallicyi, a mianowicie w cyrkułach: wadowickim, bocheńskim, sandeckim, jasielskim, rzeszowskim, tarnowskim, i sanockim, z cztérydziestu pięciu kraycarów, w innych zaś cyrkułach i na Bukowinie z cztérydziestu kraycarów na cztérydzieści pięć kraycarów m. k. od konia i poiedyńczéy poczty, i stosownie do tego, opłatę za powóz, t. i. w cyrkułach: wadowickim, bocheńskim, sandeckim,

[1245] C. K. ‘cesarsko-królewski’.

[1246] Tak w druku.

[1247] Tak w druku.

jasielskim, rzeszowskim, tarnowskim i sanockim, za krytą kolaskę po dwadzieścia pięć kraycarów, a za niekrytą po dwanaście i pół kr., w innych zaś cyrkułach i na Bukowinie za krytą kolaskę po dwadzieścia dwa i pół kr., a za niekryta po iedenaście i cwierć[1248] kraycara podwyższyć; tryngielt i szmirgelt zaś dla pocztylonów przy teraźniéyszym wymiarze zostawić.

Co w skutek dekretu wysokiéy Kamery nadworney z dnia 18. Lipca r. b. pod licz. 31006 z tym dodatkiem do powszechnéy wiadomości podaném zostaie, że pobiéranie tych podwyższonych opłat z dniem 15. Sierpnia r. b. zaczyna się.

We Lwowie dnia 29. Lipca 1834.

Komentarz. Są to typowe dla kalendarzy informacje praktyczne. Druga z nich jest tłumaczeniem decyzji urzędowej.

Widać wpływ niemiecki w słownictwie, słowotwórstwie (kalka niem. *Eilwagen*) i w składni (np. szyk wyrazów w ostatnich zdaniach obu tekstów) oraz zapewne właściwość polszczyzny kresowej: szyk *się* w ostatnim zdaniu.

Ortografia jest tradycyjna, co widać w oznaczaniu *j*, i niedbale stosowana, np. w zakończeniu *-ej* nie zawsze stosuje się *e* kreskowane, nazwa kraju nie ma ujednoliconej pisowni itp.

cyrkularz ‘okólnik’
cyrkuł ‘komisariat policji państwowej, zwłaszcza w zaborze rosyjskim’
kamera ‘rodzaj urzędu administracyjnego’
kryjcar ‘srebrna moneta bita od XIII w . w Tyrolu’
szmirgielt ‘rodzaj opłaty’ (niem. *Schmiergeld* ‘łapówka’)
tryngielt ‘napiwek’
witriol ‘stężony kwas siarkowy’

Marek Cybulski, *Anita Pawłowska*

219. Juliusz Słowacki, *Testament mój* 1839/1840

J. S ł o w a c k i, *Album podróży na Wschód*, *zawierający rysunki, akwarele, wiersze i zapiski z lat 1835–1837*. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 5463/I, s. 4–5.
(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13881&from=&dirids=1&ver_id=&lp=17&QI=)
Opuszczono dopiski inną ręką, zapewne Antoniego Małeckiego.

Marek Cybulski

||4||

Testament moj.

Żyłem z wami – cierpiałem i płakałem z wami.
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny.
Dziś was rzucam i dalej idę w cień – z duchami –
A jak gdyby tu szczęście było – idę smętny.

[1248] Tak w druku.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni – ani dla imienia –
Jmie moje tak przeszło, jako błyskawica,
J będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia –

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode,
A póki okręt walczył – siedziałem na maszcie,
A gdy tonął – z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś – o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny – przyzna kto szlachetny, [–][1249]
Że płaszcz na moj[~~ej~~]{im} duchu był nie wyżebrany,
Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
J[1250] biedne serce moje spalą[1251] w aloesie
[~~W czarę {garnek} zbiorą popioły – i matce oddadzą~~]
{J tej ktora mi [~~serce~~] dała [~~– niech~~] {to serce} oddadzą}
[~~Ona łzami obleie {obmyje}{nogi obmyje temu} tego – kto przyniesie~~]
Tak się matkom wypłaca swiat – gdy proch odniesie...

[~~A potem niechaj w nocy~~] {Niech przyjaciele moi ~~si~~} siądą przy puharze
J zapiją moj pogrzeb – oraz własną bidę…
Jezeli będę duchem – to się im pokażę,
Jeśli [~~oni duchami nie będą~~] {Bóg uwolni od męki} – nie przyjdę... ||5||

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei
J przed narodem niosą oświaty kaganiec[1252],
A kiedy trzeba – na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec...

Co do mnie – ja zostawiam maleńką tu drużbę
Tych, co mogli pokochać[1253] serce moje dumne;
Znać ze srogą[1254] spełniłem, twardą Bożą służbę…
I zgodziłem się tu mieć – nie płakaną trumnę…

[1249] Pauza przekreślona.
[1250] *J* napisane na *W*.
[1251] *spalą* napisane na *zapa* bądź *zaro*.
[1252] Przerobione z błędnego *kaniec* (?).
[1253] Litera *ć* napisana na jakiejś innej.
[1254] Ostatnie dwie litery napisane na *dz*.

Kto drugi… bez świata oklasków się zgodzi
Jśdź... taką obojętność, jak ja, [~~pokazywac~~] {mieć dla świata,}
Być sternikiem duchami napełnionéj łodzi,
J tak cicho odlecieć[1255] – jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi –
Lecz po śmierci was będzie gniotła[1256] niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi. –

Komentarz. Napisany W Paryżu *Testament mój* Juliusza Słowackiego (1809–1849) to testament poetycki – gatunek literacki nawiązujący do gatunku użytkowego funkcjonującego w sferze prawnej.

Z wzorca kanonicznego testamentu jako gatunku użytkowego przejęty tu został tylko konstytutywny akt polecenia – tu wydawany przyjaciołom w sprawie pogrzebu, jednak przetworzony i poetycko niedookreślony. Inne polecenia mają zasięg znacznie szerszy ze względu i na krąg adresatów, i na ogólną treść poleceń dotyczących najważniejszych spraw egzystencjalnych (*niech żywi nie tracą nadziei*...). Tekst rozpatrywany w aspekcie stylistycznym i strukturalnym to wariant adaptacyjny testamentu użytkowego. Już w średniowieczu wariant ten stał się nowym gatunkiem literackim.

W warstwie leksykalnej pojawiają się m.in. kluczowe u Słowackiego, o dużej frekwencji tekstowej, wyrazy *duch* i *anioł*. Wersja brulionowa ujawnia staranną pracę nad ostatecznym kształtem piątej i szóstej strofy, przy czym daje się zauważyć dążenie do uzyskania stylistycznej jednolitości leksyki. Usunięte np. zostały: zbyt może poetycka *czara*, i zbyt trywialny *garnek*, i zbyt może dosłowne *obmywanie nóg łzami* na rzecz sformułowań bardziej abstrakcyjnych.

Interpunkcja nie zawsze jest dziełem Słowackiego; w XIX w. wprowadzano w rękopisie poprawki.

Dla porównania – odpowiedni fragment transkrypcji według autografu [w:] J. S ł o w a c k i, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 197–199.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie,
I tej, która mi dała to serce, oddadzą;
Tak się matkom wypłaca świat – gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze
I zapiją mój pogrzeb – oraz własną bidę…
Jeżeli będę duchem – to się im pokażę,
Jeśli Bóg uwolni od męki – nie przyjdę...

aloes ‘roślina o mięsistych liściach zakończonych kolcami’
drużba ‘życzliwość, przyjaźń’
kaganiec ‘koszyk żelazny lub garnek z palącym się wewnątrz ogniem, służący do oświetlania’
sterać ‘wyczerpać, pozbawić sił, zdrowia’
szaniec ‘nasyp obronny, okop, reduta’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

[1255] Litery *eć* napisane na *ić*.
[1256] Ostatnie trzy litery napisane na jakichś innych.

220. *Podział pierścienia Saturnowego* 1839

„Magazyn Powszechny, Dziennik użytecznych wiadomości”, Warszawa 1839, R. 6, nr 9, s. 68.
Marek Cybulski

Wiadomo, że planetę Saturn zwanego, w kierunku jego równika otacza massa, kształt pierścienia mająca, który od jego powierzchni przestrzenią 5,500 mil wynoszącą jest przedzielony. Szerokość tego pierścienia 600, a grubość 20 mil dochodzi. Dawniejsze już postrzeżenia okazały, iż ten pierścień dzieli się w kierunku swéj szerokości, na dwa inne od siebie pewnym przestworem oddalone; a przeto że Saturna nie jeden, lecz dwa spółśrodkowe otaczają pierścienie. Tymczasem w miesiącu kwietniu roku przeszłego, astronom Encke dostrzegł, iż zewnętrzny z tych pierścieni dzieli się jeszcze na dwa takież spółśrodkowe; ztąd więc, ile z dotychczasowych postrzeżeń wiadomo, Saturna otaczają trzy pierścienie, chociaż być może, iż z czasem większa ich liczba odkrytą zostanie. Z tego wypada, iż podług teraźniejszych wiadomości, następujące o tym planecie można sobie utworzyć wyobrażenie. Nad mieszkańcami jego równikowego pasa, wznoszą się trzy wspaniałe pierścieniowe sklepienia; podniebienie pierwszego z nich oddalone jest od nich na 5,500 mil geograficznych; sąsiedzi zaś ich przy pomocy odbijających się promieni słońca, spoglądają na grubość każdego z tych piętrzących się nad sobą sklepień. Z działań mądrego w dziełach swych przyrodzenia, wnosić należy, że te dziwne w około Saturna leżące pierścienie, dobroczynny wpływ jakiś na tego planetę wywierać muszą; lecz stan wiadomości naszych nie pozwala jeszcze, ażebyśmy o ich celu i użytku z pewnością coś wyrzec mogli.

Komentarz. Wiadomość z czasopisma popularnonaukowego, publikującego głównie przedruki z czasopism zagranicznych.

Autor postarał się zastosować metodę poglądową przez „utworzenie wyobrażenia”: próbę spojrzenia na odkryte zjawisko oczyma ewentualnych mieszkańców planety. Ostatnie zdanie ujawnia racjonalny pogląd na przyrodę jako na byt logiczny, jest jednocześnie egzemplifikacją teleologicznego sposobu wyjaśniania zjawisk, czyli szukania ich *celu i użytku*.

Widać tendencję do odsuwania przydawki od rzeczownika według wciąż żywych retorycznych wzorów kształtowania wypowiedzi: *spółśrodkowe otaczają pierścienie* itp.

przyrodzenie ‘przyroda, natura’

Marek Cybulski

221. Michał Starzewski, [*Traktat o szermierce*] ok. 1840 (fragment)

J. S t a r z e w s k i, *Wspomnienia o Michale Starzewskim*, Kraków 1932, s. 126–129.
Nie zachowujemy zastosowanego w druku rozstrzelenia niektórych wyrazów.

Marek Cybulski

O CIĘCIACH. RYS CIĘĆ TAK WRĘCZNYCYH, JAKOTEŻ I RDZENNYCH.

Cięcia te uważamy znów dwojako: raz, co do wprawy, a drugi raz co do rozprawy znów. W cięciach wprawnych, miejsce pierwsze mają cięcia wręczne, odwrotnie dzieje się w rozprawie znów, tu bowiem miejsce pierwsze trzymają cięcia rdzenne, bo te zwykle nawet zaczepnemi bywają, a czego nie dopiszą te, wówczas dopiero wręcznemi wynagradza się. Tak więc naprzód cięcia wręczne wyjaśniemy tu.

O CIĘCIACH WRĘCZNYCH.

Wyobraź sobie okrąg pewny koła (patrz fig. 4)[1257] mniej więcej w przecięciu dwóch stóp. To zowie się u nas rąbkiem w*ręcznych* cięć, u- którego środku Ś, mieścim kordem zbrojną dłoń; ręka twa ruchliwością dłonną, wyrabia ku niej pierwsze cięcia tak:

I-o. Oto tak, jak ją stworzył Bóg – tylcem od siebie wskos wznosi z kordem dłoń, i – spuszcza ostrzem w sam środek przeciwnika || dłoni zakreślając linię as, czyli tnie go w rękę, a zatem i wręcz. Ciecie to więc pierwsze, nazywa się – wręcz.

To uważyć masz, że ponieważ ruchliwością samejże dłoni wykonywasz cięcie to, a więc spuszczając kord, nie możesz głębiej spuścić go jak tylko tak, jak tobie naturalne w przegubie, dłonnym ręki twej dozwoli przyrodzenie; ztąd zawsze, kord twój zatrzymać się musi z naturalnem opuszczeniem ręki twojej wraz, a więc i w sam środek dłoni przeciwnika twego też; i tenci-ć to środek jest owym rdzennem wszystkich cięć ogniskiem, o jakiem wyżej wspomnieliśmy już. Jeźli zaś przeszedłbyś wspólnych cięć ognisko to, widać że ciężar korda zrywa ci twą dłoń – przemaga-ć siłę twą, a po cięciach kilku wnet uczujesz ból jaki-ć niezdatnym często czyni do zadania i dalszych cięć. Tu-ć też podajność korda o jakiejś wyżej miał przyjdzie-ć na pamięć wraz – jak również i waga jego w głębokich cięciach znów niezbędna – odezwie ci się. A umiej do ręki dobierać kord sprawny, to nie pokpisz się; a – bacz na drugi raz, aby ciężar jego sile twej, ta zaś – ciężarowi wydołała wraz. Tak więc, kord twój niechaj nie przelatuje za ognisko cięć, np. aŚb, ale tylko w samym środku zawsze i wszędzie niechaj zatrzymuje się. Poczem

[1257] Załączona jest rycina z podpisem: *rąbka wręcznych, czyli płytkich cięć*.

2-o podnosisz znów kord, lecz w podnoszeniu tylcem – wykręcasz ostrz ku lewemu tętnu przeciwnika ręki, i w wodzącego palca wytężenie chciałbyś zadać raz, a więc – w łąż, cięcie też to, nazywamy włąż: a zatrzymawszy kord na środku znów

3-o podwijasz kordem od siebie t. j, od lewego w prawo i podcinasz przeciwnika dłoń, czyli – tu od małego palca jak wnika w nią trzon, tak też i ty – wniknąć byś w nią rad; ztąd też i trzecie cięcie to, zowie się u nas – wnik.

4-o Z niego odwracasz dłoń twą znów, chcąc podbić dłoń jego w lew, tak więc czwarte cięcie, nosi imię – wlew.

5-o Tu znowu odwijasz kord, i w samą godzić chcesz go dłoń, a właśnie tam kędy zasłania go oręża kłącz, i cięcie też to nazywamy – wkłącz.

6-o Odwracasz znowu, i godzisz w palców zwój jaki dzierży trzon, toć też cięcie to nazywa się – wtrzon.

7-o Godzisz dalej przeciwnika z góry w samej dłoni rozwór, t. j. w samą ręki jego kiść, nazywamy też i ciecie 10 – wkiść. Nareszcie

8-o podwijasz z dołu, w odwrotną tamtemu razowi stronę, t. j. w dłoni przeciwnika spód, kędy przegubem dłonnym korda osłoniony kieł, i to zowiemy, cięciem danem – wkieł.

Tak więc cięć płytkich, a inaczej krótkich, a właściwie wręcznych mamy tutaj ośm – temi zaś są: wręcz! – włąż! – wnik! – wlew! – wkłącz! – wtrzon! – wkiść! – wkieł! Przypatrz się dobrze tu rysowi ich, bo wszystkie jasne a naturalne mają swe nazwiska. Po wręcznych cięciach tylu przejdźmy a poznajmy teraz

CIĘCIA GŁĘBOKIE, A INACZEJ RDZENNE.

Te wyrabiać masz tak jak i wręczne; szermierz atoli w tamtych na trzy rozkładając się strony, jakiemi były: wręczna – rdzenna – i odwrotna, w tych już inne stron swych przybiera nazwiska, a to z właściwych mu a następujących przyczyn, i tak:

Strona jego prawa, niosąc cięcia sama, ponieważ na razy najmocniej wystawiona tu, a i tnie też, albo siecze sama, i najczęściej odwrotnie; najsamprzód też sieczna może bydź*;* przeto też i w głębokich cięciach tych – stroną sieczną zowie się.

Środkowa znów, ponieważ w niej chronisz życia rdzeń – rdzenna i tu pozostanie też. Lecz lewa, ponieważ przez tamte dwie wrębywać się niejako do niej musisz wciąż, gdybyś chciał razić ją, przeto też i na strony – wrębnej sprawiedliwiej tu zasługuje imię. Ztąd i cięcia głębokie, na trojakiego rodzaju rozpadają się razy, a mianowicie na razy – sieczne, rdzenne i wrębne.

Komentarz. Tekst przytaczamy wg wydania drukowanego, późniejszego o niemal sto lat od rękopiśmiennego oryginału. Autor najstarszego polskiego traktatu o szermierce, Michał Starzewski (1801–1894), był m.in. założycielem w roku 1849 „publicznej szkoły szermierskiej" w Krakowie. Jego niedokończony rękopiśmienny traktat, opublikowany został drukiem niemal sto lat później przez wnuka autora. Tytuł oryginalny brzmiał może *O szermierstwie*.

Dzieło ma funkcję dydaktyczną. Autor gra rolę mistrza zwracającego się do adresata – adepta szermierki. Kategoryczny ton nauki osiąga dzięki stosowaniu 2. os. l. poj. trybu rozkazującego i innych wykładników modalności.

Styl jest osobliwy ze względu na kończenie zdań wyrazami jednosylabowymi, które zapewne miały dodać wigoru wykładowi, częściej jednak bez uzasadnienia.

Zwraca uwagę systematyzacja terminologii. Terminy Starzewskiego są może jego neologizmami, ale nie można tu wykluczyć jakichś reliktów staropolskiego słownictwa szermierczego.

Terminów autorstwa Starzewskiego nie objaśniamy.

atoli ‘jednak, przecież’
dłonny ‘należący do dłoni’
kord ‘broń sieczna’
pokpić się ‘ośmieszyć się, skompromitować’
uważać ‘rozważać’
wprawa ‘pojedynek’

Marek Cybulski

222. Juliusz Słowacki, *Beniowski* 1841 (fragment)

Beniowski. Poema przez Juliusza Słowackiego. Pięć pierwszych pieśni, Lipsk 1841, s. 1–5.

Marek Cybulski

PIEŚŃ I.

Za panowania Króla Stanisława
Mięszkał ubogi szlachcic na Podolu,
Wysoko potém go wyniosła sława;
Szczęścia miał mało w życiu, więcej bolu;
Albowiem była to epoka krwawa,
I kraj był cały na rumaku, w polu;
Łany, ogrody leżały odłogiem,
Zaraza stała u domu za progiem.

Maurycy Kaźmierz Zbigniew miał z ochrzczenia
Imiona; rodne nazwisko Beniowski.
Tajemniczą miał gwiazdę przeznaczenia,
Co go broniła jako Częstochowski
Szkaplerz, od dżumy, głodu, od płomienia,
I od wszystkich plag – prócz śmierci i troski;
Bo w życiu swojem namartwił się bardzo,
A umarł choć był z tych co śmiercią gardzą.

Młodość miał bardzo piękną, niespokojną.
Ach! taką tylko młodość nazwać piękną,
Która zaburzy pierś jeszcze niezbrojną,
Od któréj nerwy w człowieku nie zmiękną

Ale się staną niby harfą strojną,
I bite pieśnią zapału nic pękną.
Przez całą młodość, Pan Beniowski bujnie
Za trzech ludzi czuł – a więc żył potrójnie.

Wioseczkę małą miał – ale dziedziczną,
Dwadzieścia miał lat – był u siebie panem.
Spraszał do domu szlachtę okoliczną
Fortunka jego ciągle ciekła dzbanem.
Miał nadto proces i sprawę graniczną;
A prędzéj sprawę wygrałby z szatanem,
Niż z ową psiarnią wtenczas palestrantów:
Słowem że przyszło do długów i fantów.

Pozbył się naprzód klinów i futorów,
Potem i konie wyprzedał z uprzężą –
Nie znano wtenczas jeszcze w Polsce szorów,
O które żony dziś mężów ciemiężą –
Pozbył się potém swoich białozorów,
Regentowi dał charty – w rękę xiężą
Ostatnie grosze dwa za ojca duszę,
I na ornaty dwa ojca kontusze.

Z tych majątkowych ostatnich konwulsii
Nie zyskał, jedno wyrok przeciw sobie;
Wyrok w którym rzecz była o expulsii.
Mało o to dbał (tracąc na chudobie
Dzisiaj są ludzie młodzi stokroć czulsi)
Lecz Pan Beniowski rzekł: ja sam zarobię
Na drugą wioskę, *et si non mi noces*
Fortuna[1258] – z wioską nabędę i proces.

I znowu mój syn, będzie miał przyjemność
Z palestrą jadać i być Akteonem;
I na przyjacioł wzdychać niewzajemność,
I stać, tak jak ja, pod ciemnym jesionem
…Który mój ojciec sadził… O! nikczemność!
Tu Pan Kazimierz jęknął harfy tonem,
I na szumiący jesion łzawo spojrzał.
W téj chwili zyskał trochę – trochę dojrzał.
Trochę skorzystał w sobie jako prawnik,
Trochę skorzystał jak człowiek odarty

[1258] – jeśli mi nie przeszkodzisz, Fortuno.

Na którego sam Pan Sędzia, Zastawnik
I Regent – niby trzy głodne lamparty,
Lub jako muły puszczone na trawnik,
Lub jak na duszę rozsierdzone czarty,
Wpadli, ogryźli i na pocieszenie
Rzecz zostawili słodką – doświadczenie.

O! doświadczenie – ty jesteś pancerzem
Dla piersi w któréj serce nie uderza;
Jesteś latarnią nad morskim wybrzeżem,
Do któréj człowiek w dzień pochmurny zmierza;
O! doświadczenie – jesteś ciepłém pierzem
Dla samolubów; tyś gwiazdą rycerza,
Bawełną w uszach od ludzkiego jęku –
Dla mnie, śród ciemnéj nocy – świecą w ręku.

Lecz Pan Beniowski liczył lat dwadzieścia,
O doświadczenie jak o grosz złamany
Nie dbał – wolałby mieć wioskę i teścia;
To jest ślubem być dozgonnym związany
Z Panną Anielą. – Téj sztuka niewieścia
Sprawiła, że był srodze zakochany.
Na gitarze grał i rym śpiewał włoski,
I wszystko dobrze szło – dopóki wioski

Nie stracił ….. wtenczas po włosku: *addio*!
Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów.
Okropne słowa! jeśli nie zabiją
To serce schłoszczą tysiącami biczów.
Panna Aniela, dziewcze z białą szyją,
Była z rodziny dostatniej A…. wiczów...
Kochała wiernie – wierność była w modzie...
Lecz ojciec – ten stał jak mur na przeszkodzie.

Komentarz. Jest to pisany głównie oktawą poemat dygresyjny złożony z dziesięciu Pieśni. Pięć pierwszych wydano w 1841 r. za życia poety, reszta pozostawała w autografach i została ogłoszona drukiem dopiero przez Antoniego Małeckiego w *Pismach pośmiertnych* Juliusza Słowackiego (1885). Główny wątek, wedle deklaracji poety, stanowią dzieje szlachcica Maurycego Beniowskiego. W rzeczywistości jest on pomijany na rzecz innych tematów. Fragment pokazuje częstą sytuację obyczajową w XVIII-wiecznej Polsce: szlachcic, awanturnik w wyniku procesów sądowych traci spadek i zmuszony jest szukać szczęścia w wojaczce.

Fragment obfituje w słownictwo typowe dla obyczajów epoki, nazwy urzędników/zawodów: *Zastawnik*, *Regent*, *Sędzia*, leksykę dotyczącą dobytku ruchomego i nieruchomego (*szory*, *białozory*, *charty*, *kontusze*, *futory*) oraz frazeologię: *pisuj do mnie na Berdyczów*.

Niektóre rymy świadczą o wymowie regionalnej, np. *bardzo – gardzą* i *addio! – zabiją*, o denazalizacji *–ą* w wygłosie, *konwulsii – expulsii – czulsi*, o utożsamieniu *ś* i wariantu *s* spalatalizowanego przed *j*. Regionalna jest też postać imienia *Kaźmierz*, zaświadczona obok ogólnej – *Kazimierz*.

Grafia posiada kreskowane *é*, np. w wyrazie *potém* oraz w formach przed *j*: *więcéj*, *któréj*, *dostatniéj* itp.

białozór ‘ptak łowczy z rodziny sokołów’
chudoba ‘majątek, dobytek’
ekspulsja ‘rugowanie z posiadłości na siłę’
fant ‘przedmiot dany w zastaw’
futor ‘gospodarstwo wiejskie leżące na uboczu’
klin ‘kawałek ziemi w kształcie trójkąta’
palestrant ‘adwokat, notariusz, rejent, aplikant sądowy’
szkaplerz ‘medalik’
szory ‘uprząż zakładana na pierś konia’

Marek Cybulski, *Dorota Szagun*

223. *Wieści z teatru* 1841

„Gazeta Krakowska”, nr 1, 2.01.1841, w rubryce *Wiadomości krajowe.*

Marek Cybulski

Zima udobruchała się znacznie. Wczoraj nie było już ani dwóch stopni mrozu. Dziś wiatr ciepły powiewa od zachodu, i wszystko zapowiada wielką rozciecz.

Na widowisku środowem w teatrze, Publiczność ciągle zadowolniona grą artystów, ustawicznemi okrywała ich oklaskami, a po skończeniu „ULICZNIKA PARYZKIEGO[1259] przywołała PP. Karsznickiego, Królikowskiego i Chomińskiego.

Wczoraj licznie zebrana, na komedyoopery, NOWY TEATR i NOWY ROK, z uniesieniem powitała oklaskami Panią Chełchowską w pierwszéj, i podobnież ciągle dawał oznaki upodobania artystom i artystkom, w obu tych sztuczkach wybornie odgranych. Niemniejszego doznała zaszczytu Panna Szczepańska w solach i *pas de deux*[1260] komicznem pod nazwą: *Wędrujący Sabaudczykowie*.

Jutro dany będzie dramat ze śpiewami pod nazwą: BANDYTA, i intermezzo baletnicze, pod nazwą: KOMICZNA GALOPADA.

Komentarz. Przytoczony tekst dotyczący teatru, zamieszczony poniżej czegoś w rodzaju prognozy pogody, ma pewne cechy recenzji, bo zawiera oceny występów artystycznych. Ponieważ jednak nie ma tu sądów oceniających z perspektywy nadawcy tekstu, lecz tylko informacje o ocenach dokonywanych przez publiczność teatralną, mamy do czynienia raczej z wiadomością niż z recenzją.

rozciecz ‘odwilż’

Marek Cybulski

[1259] Tak w druku – bez drugiego cudzysłowu.
[1260] – fr. ‘duet taneczny’.

224. L. Wo…ski, [*Recenzja teatralna*] 1841

„Gazeta Warszawska", nr 31, 1.02.1841.

Marek Cybulski

LITERATURA I SZTUKI PIĘKNE.

(Art. nad.) Dramę, *Córka adwokata*, przedstawiono piąty raz w Niedzielę na scenie teatru Rozmaitości, Klementynę grała pani Chobrzyńska, niedawno w poczet artystek teatrow[1261] naszych policzona. Wszystkie poprzednie jéj role dowodziły wielu bardzo zdolności i okazywały postęp w kształceniu, żadna jednak nie objawiła usposobień pani Chobrzyńskiéj w tak korzystném świetle, żadna nie zjednała jéj tak sprawiedliwych a częstych i głośnych oklasków jak rola Klementyny. – Widzieliśmy pierwéj panią Halpert z zupełném zadowoleniem, jakie talent znakomity i już wykształcony może, i powinien sprawić, pani Chobrzyńska wszakże w niczem nie zatarła piękności wielkiéj i trudnéj roli, oczekiwanie zaś widzów oswojonych z grą wyborną pierwszéj naszéj artystki, przeszła niewątpliwie. Tak wiele uczucia, mocy, wyrobienia, pojęcia i zgody we wszystkich odcieniach przedstawionego charakteru, że bez przesady mówiąc, nowa artystka zasłużyła na szczególne pochwały, i odtąd w przekonaniach wymagającej nawet publiczności, zyskała wysoką o swym talencie opinją. Przywołano ją 4 kroć. Pana Jasińskiego 2 kroć, oraz pp. Komorowskiego i Karasińskiego.

L. Wo…ski.

Komentarz. Jest to krótka recenzja zawierająca sądy wartościujące, niepoparte jednak szczegółową analizą. Widać upodobanie autora do wyrazów abstrakcyjnych, użytych tu jako podmioty zdań (*rola* i *talent*) lub mających niezbyt jasną funkcję składniową (*uczucia, mocy, wyrobienia, pojęcia i zgody*).

Marek Cybulski

225. [*Wiadomości prasowe*] 1841

„Gazeta Warszawska", nr 162, 21.06.1841.

Marek Cybulski

– Paropływ *Britania* który kilkanaście dni spóźnił się i dla tego asekuracje jego już po 30 za 100 płacone były w dniu 8 b. m., przybył wczoraj z rana do Liverpool w zupełnie dobrym stanie. Przyczyną jego opóźnienia było, że przy wpływaniu do portu Halifax uderzył o grunt i to go zmusiło przed powrotem do Anglji wpłynąć do portu St. Johns w nowym Brunświgu, dla naprawienia mało znaczących uszkodzeń. Tam statek ten pozostawał do dnia 29 Maja i następnie odbył

[1261] Tak w druku.

drogę do Liverpool w 11 dniach. Wiadomości które *Britannia* przywiozła z New York, sięgają do 20 Maja i donoszą tylko że proces pana Mac Leod odbywał się, ale wyrok nie został jeszcze wydanym. Obrońca jego przedstawił swoje argumenta, ale mniemano że rozstrzygnienie sądu nie będzie wiadomém przed ostatniem dniem terminu. Z toku sprawy okazuje się że pan Fox zażądał formalnie uwolnienia p. Mac Leod. Interesa w New York szły nieco lepiéj i kredyt powracał zwolna, jednakże nie było jeszcze pewnem czy lipcowe dywidendy obligacji skarbowych będą wypłacone.

– Podana prawie przez wszystkie dzienniki pogłoska, że asekuracje paropływu *President* jutro mają być wypłacone, podług *Courier* jest zupełnie fałszywą.

Komentarz. Nowe wytwory obcej techniki starano się nazwać rodzimymi nazwami. Tworząc wyraz *paropływ* może brano pod uwagę obce złożenia typu niem. *Dampfschiff* lub ang. *steamship*. Nazwy własne angielskie są tu nieodmienne. Pisownia typu *obligacji* – jak dziś.

asekuracja ‘odszkodowanie’
dywidenda ‘część rocznego zysku spółki akcyjnej dzielona między akcjonariuszy’
paropływ ‘statek parowy’

Marek Cybulski

226. Juliusz Słowacki, *Anioły stoją na rodzinnych polach...* 1841

J. S ł o w a c k i, *Album podróży na Wschód*, *zawierający rysunki, akwarele, wiersze i zapiski z lat 1835–1837*]. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 5463/I, s. 24.
(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13881&from=&dirids=1&ver_id=&lp=17&QI=)
Por. J. S ł o w a c k i, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 212.

Marek Cybulski

Anioły stoją na rodzinnych polach
I chcąc powitać lecą w nasze strony
Ludzie schyleni w nędzy i w niedolach
Cierniowemi się kłaniają korony
Idą i szyki witają podróżne
I o miecz proszą, tak jak o jałmużnę

Postoj! o postoj, hułanie czerwony
Przez co to koń twoj zapieniony skacze
– To nic... to mojej matki grób zhańbiony
Serce mi pęka, lecz oko nie płacze
Koń dobył iskier na grobie z marmuru
I mściwa szabla wylazła z jaszczuru.

Komentarz. *Anioły* to jedna z trzech możliwych wówczas form obocznych o niejednakowej zapewne funkcji stylistycznej – obok *aniołowie* i *anieli*; oboczność *jaszczuru – jaszczura* odzwierciedla wieloznaczność wyrazu *jaszczur* (tu: ‘pochwa szabli obciągnięta skórą wyprawioną chropawo’). Forma *korony* w czwartym wersie jest fleksyjnym archaizmem poetyckim, *ułan* w dawnej postaci *– hułan*.

Wiersz, inaczej niż wiele innych w *Albumie…*, zapewne zapisany został pośpiesznie, stąd brak znaków interpunkcyjnych.

Marek Cybulski

227. Hieronim Kajsiewicz, *O rządach Opatrzności. Kazanie…* 1842 (fragment)

O rządach Opatrzności. Kazanie wstępne przy otworzeniu nabożeństwa dla emigracyi polskiéj w Paryżu na dniu 10 września R. P. 1842 w kościele Ś. Rocha w Kaplicy Męki Pańskiéj (Chapelle du Calvaire), [w:] *Kazania i mowy przygodne xiędza Hieronima Kajsiewicza. Wydanie Karola Krolikowskiego. W Księgarni Katolickiéj Polskiéj*, Paryż 1845, s. 29–32.

Marek Cybulski

||29|| […]

Dzięki wrogom naszym, sprawa nasza sekularyzowana że tak rzekę od wieku, znowu się przykleiła do niepożytéj sprawy Boga i kościoła: a wy nie chcecie tego pojąć i przyjąć, nie chcecie pokutować, nic chcecie stać się wyznawcami wiary, podnieść tułactwo wasze do godności męczeństwa, skarżycie się po tem na Opatrzność!

Ale powiecie, że się poprawiacie. Tak jest po części, dzięki Bogu. Widzę poznaki życia, choć ich najmniéj w sferze czysto religijnéj. Są jednak: ufam, że zasmucić tylko nie zatracić naród nasz Bóg dopuścił. To mi dało odwagę do powiedzenia prawd przykrych; inaczej wolałbym płakać w ukryciu. Ta poprawa jakakolwiek usprawiedliwia właśnie Opatrzność; są to już błogie owoce cierpienia. Czy ta poprawa jednak już zupełna i powszechna, czy przynajmniej dostateczna?..... niestety nie! niedziw zatem, że jeszcze cierpiemy. Od nas samych zależy skrócenie mąk naszych i narodu. Niechcę, mówi Pan, śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył. „Prawe są sądy Boże usprawiedliwione same w sobie.” ||30||

Lat temu siedem, mąż od Boga dany[1262] wywiesił wpośród was sztandar wiary. On upadł, stargawszy siły na niewdzięcznej pracy: zwłoki jego spoczywają w ziemi męczenników, wyglądając zmartwychwstania. Ale przed skonaniem, z siniałemi już wargi, polecał nam pracę koło waszego zbawienia. Wielu myśl jego opuściło, ale my nie opuścim.

[1262] S. P. Bogdan Jański, apostoł emigracyi, zmarły w Bogu w Rzymie, roku Pańskiego 1840 [przypis autora].

W tych dniach obchodzić mamy święto podniesienia krzyża Pańskiego. Otóż ten sztandar, czysto duchowny i wspólny wszystkim, to drzewo nagie i skrwawione, zatykamy wam na nowo zaklinając na wszystkie świętoście, abyście przy niem skupili się i wytrwali. Znajdziecie wszędzie więcéj wymowy, więcéj wystawy w służbie Bożéj, ale nigdzie nie znajdziecie téj myśli religijnéj zarazem i narodowéj; gdzieindziéj uczęszczając nie dopełnicie powołania waszego katolików Polaków, cierpiących zarazem za wiarę i ojczyznę. Nieprzyjaciel zaprzysiągł zgubę Ojczyzny i Ołtarzy zarazem, zgromadzajcież się aby koło jednego Ołtarza, prosząc o Ojczyznę. Zacznijcie modlić się spólnie, a spólnie radzić dobrze rychléj się nauczycie. Jedno westchnienie wasze ale spólne, pocieszy kościół, zbuduje narody katolickie, zawstydzi potwarców, dojdzie Braci w kraju myjących łzami podnóża coraz to rzadszych ołtarzy, jęczących po więzieniach, po górach Kaukazu, po sybirskich lodach. Co po słowach! pokażcie czynem lepiéj czem jesteście, jakiéj sprawy i jak bronić myślicie. ||31||

Wytrwajcie zatem, wytrwajcie! możemy i my upaść pod pracą, to nic nie znaczy, Wszystkośmy przewidzieli, na wszystkośmy gotowi; nie o nas tu chodzi, nam dusza nasza od każdéj z waszych by jednéj, nie droższa. Nie kocha ten czysto myśli świętéj, kto dla jéj tryumfu, nie gotów rzucić tułowu w przekop, po którym przejdzie inny lepszy lub szczęśliwszy. Jak kiedy się ogień podłoży pod wilgotne drzewo, długo się zająć nie może duszony kłębami dymu, ale w końcu, w końcu nagłym bucha płomieniem: tak będzie z nawróceniem polskich pielgrzymów; taka wiara nasza i nadzieja. Pomimo wszystkiego, Bóg wybierze sobie co ma być zbawionem z Izraela. Tylko wy Bracia! nie opóźniajcie téj błogiéj chwili.

Zbliża się jedno jeszcze tajemnicze dla nas święto, święto *siedmiu boleści* N. Panny. Ludu mój, ludu boleści! wzywam cię słowy kościelnemi. „Stójmy podle krzyża z Maryą matką Jezusową, któréj duszę przebił miecz boleści.” Stójmy podle krzyża, w tych smutnych dla nas czasach. Wielka mądrość, umieć przetrzymać zwłoki Pańskie. Nie już przyszła pożądana chwila łaski, przeto że nam się cierpieć sprzykrzyło. Nie odchodźcie na krok od znaku zbawienia, choćby w około wołali, że tu albo tam jest Chrystus. Przyjdzie do was herezya jak żona do Hioba na śmietnisku, mówiąc: *złorzecz Panu i umrzéj*. Ludu mój, Hiobie ludów! siedź odważnie podle krzyża na śmietnisku ojczyzny twojéj, i zgartując skorupą przeszłéj chwały dzisiejsze rany twoje, odpowiedz ze sprawiedliwym: widzę żeś niemądra niewiasta, dobre mogliśmy przyjąć, złego dla czego przyjąć nie mamy? Pan zasmuca, Pan pociesza, Bóg dał, Bóg wziął, Bóg znów dać może. ||32||

Przyjdzie i niedowiarstwo, każąc bluźnić ze złym łotrem na krzyżu: *jeżeliś Bogiem pomóż nam i sobie*. Ludu mój, ty się bij w piersi z pokutującym, dobrym łotrem, świętym jednym z polskich patronów, a oskarżając się serdecznie, usłyszysz słowo zbawienia. Do krzyża wszyscy, do krzyża! czy kto jeszcze nie przyszedł, czy już chciał odchodzić, do krzyża wszyscy, do krzyża! Ludu mój, ludu siedmiu boleści, Hiobie narodów, stój podle krzyża z Maryą, matką Jezusa, proś

aby się koronowała na nowo cierniową dziś twoją koroną, a będziesz z Hiobem na ziemi jeszcze pocieszon, będziesz z dobrym łotrem w wieczności zbawion. Co daj Boże. Amen.

Komentarz. Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) – duchowny, poeta i myśliciel polityczny, założyciel Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, studiował m.in. literaturę w Warszawie, następnie w Rzymie ukończył teologię. Po przyjęciu święceń kapłańskich zasłynął w środowisku emigracji jako wybitny kaznodzieja i spowiednik (m.in. Norwida i Krasińskiego).

Przytoczony fragment to końcowa część kazania. Obok zwyczajnych w tym gatunku składników, jak forma adresatywna *bracia* i końcowe *amen*, a także nawiązanie do zbliżających się dwóch dni świątecznych, pojawiają się elementy wynikające z łączenia treści religijnych i politycznych (*myśli religijnéj zarazem i narodowéj*).

Właściwe gatunkowi retorycznemu bezpośrednie zwroty do słuchaczy utożsamiają ich tu z całym narodem: *Ludu mój*. Funkcję perswazyjną pełnią powtarzane wielokrotnie formy 1 os. l.mn. rozkaźnika w wezwaniach (np. *Stójmy podle krzyża*). Spośród nawiązań do Biblii najbardziej rozbudowany jest obraz Hioba. Kazanie zamyka zebranie w jednym zdaniu czterech ewokowanych przedtem motywów: *Ludu mój*, *ludu siedmiu boleści*, *Hiobie narodów*, *stój podle krzyża.*

Ton kazania jest wzniosły, czemu służy odpowiednio dobrana leksyka oraz frazeologia, jak np. patetyczna peryfraza: *mąż od Boga dany wywiesił wpośród was sztandar wiary*. Ozdobności stylu służą także porównania (np. *Przyjdzie do was herezya jak żona do Hioba na śmietnisku, mówiąc: złorzecz Panu i umrzéj)*, w tym homeryckie (*Jak kiedy się ogień podłoży pod wilgotne drzewo, długo się zająć nie może duszony kłębami dymu, ale w końcu, w końcu nagłym bucha płomieniem: tak będzie z nawróceniem polskich pielgrzymów*).

W tekście spotykamy literę *é* na oznaczenie samogłoski pochylonej, ale już tylko w nielicznych pozycjach fonetycznie uwarunkowanych (najczęściej przed *j* w końcówce *-éj* odmiany zaimkowo-przymiotnikowej, np. *téj błogiéj*, *Bożéj*, w przyrostku *-éj* stopnia wyższego i najwyższego, np. *więcéj*, *lepiéj*, *najmniéj*).

poznaka ‘oznaka, objaw’
przekop ‘rów’
przetrzymać ‘przecierpieć, znieść’
zgartywać ‘zgarniać; oskrobywać’

Marek Cybulski, *Danuta Kowalska*

228. [*Adres posłów polskich do króla Prus*] 1843 (fragment)

Rękopis, karty papierowe 215 × 275 mm, s. 1.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Majątek Oporowo – Morawscy, sygn. 323, s. 20–22.

(http://archiwa.polska.pl/katalog/slide,Odezwa_szostego_sejmu_Wielkiego_Ksiestwa_Poznanskiego_do_krola_pruskiego_z_1843_roku_przeciwko_naruszaniu_przyznanych_Polakom_praw_dotyczacych_jezyka_i_narodowosci_oraz_przeciwko_instrukcji_wprowadzajacej_cenzure_strona_1,pid,263567.htm?view=big)

Marek Cybulski

Najjaśniéjszy Panie!

Raczyłeś powołać Stany W^ego^ X^stwa^ Poznańskiego do nowéj Sejmowéj działalności, i zgromadziły się dla rozpoczęcia prac swoich.

Odebrane zapewnienie, iż W. K. M. i nadal z równą troskliwością zajmować się będziesz tém wszystkiem, czego dobro i honor Kraju, oraz dobro i prawa wszystkich Stanów wymaga, daje nam powod do coraz mocniéjszego zaufania.–

Téj ufności pełni, wynurzają Polacy, poddani W. K. M. żal swój głęboki, który w nich obudziła osnowa Najwyższéj Odprawy Sejmowéj z d. 6. Sierpnia 1841 r. niczém niewywołana. – Nie mogą zaprzeczyć temu, iż W. X^stwo^ Poznańskie jest częścią Monarchii Pruskiéj. – Wszakże mimo tego politycznego połączenia, zapewnioném im zostało utrzymanie i zachowanie ich narodowości, zapewnioną Ojczyzna i język we wszystkich czynnościach urzędowych. – Uważają za nadwerężenie zapewnionych sobie swobód, gdyby, jak Litewskim i Wallońskim mowiący Językiem, poddani Twoi, niemający już swéj narodowości, mieli się zlać w jedną nazwę Prusaków. – Zatrważa ich, iż im nadal tém nie ma być wolno być, czém są wedle Języka, obyczajów, dziejowych wspomnień, uroczystych Traktatów i Odezw Krolewskich; – zatrważa ich, że im nie ma być wolno pozostać i nazywać się Polakami.– […]

Komentarz. Jest to odpis, bez podpisów, tłumaczenia adresu wysłanego do króla Fryderyka Wilhelma IV przez posłów na sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Adres to pismo zbiorowe do władz i/lub wybitnej osobistości.

We wspominanej tu odprawie król stawiał ideę państwa pruskiego ponad ideę narodu. Posłowie, zadeklarowawszy swą lojalność wobec króla, wyrażają przekonanie o niezbywalności świadomości narodowej i językowej oraz zaniepokojenie tendencjami do ograniczenia autonomicznych praw Księstwa. Król odpowiedział surowym napomnieniem.

Wielkie Księstwo Poznańskie, powołane w 1815 r. przez kongres wiedeński, miało od 1827 r. własny sejm o funkcjach doradczych. Autonomia, ograniczona po powstaniu listopadowym, została całkowicie zniesiona w 1848 r., kiedy to Księstwo zostało zastąpione przez Provinz Posen jako jednostkę nieróżniącą się od innych prowincji państwa.

Marek Cybulski

229. Michał Korzeniowski, *Nowy sekretarz powszechny…* 1843 (fragmenty)

M. K o r z e n i o w s k i, *Nowy sekretarz powszechny*: *książka podręczna dla osób każdego stanu zawierająca: wybór wzorowych listów we wszystkich stosunkach i okolicznościach potocznego życia, wybranych z dzieł najnowszych autorów, wraz z uwagami o listach, tudzież o sposobie pisania samemu w różnych materyach; Wzory przedstawień do władz rządowych, wekslów, obligów, kontraktów, cessyi, testamentów, rozmaitych zapisów, zaświadczeń, wszelkich aktów urzędowych i. t. p. z dołączeniem krótkich obiaśnień nad temiż*, Wrocław 1843.

Anita Pawłowska

Córka winszuje matce nowego roku. [s. 35]

Najukochańsza Mstko[1263] i Dobrodziejko!

Miłość i wdzięczność, którą ku osobie najukochańszej matki Dobrodziejki oddycham, połączone z najwyższém uszanowaniem jest mi powodem do ponowienia przy początku tego nowego roku mych życzeń pochodzących z serca pełnego wdzięczności. Życząc kochanéj Matce Dobrodziejce, aby w jak najczerstwiéjszém zdrowiu i najlepszém powodzeniu doszła lat najpoźniéjszych, wyznaję że sobie nigdy jéj zgonu doczekać nie pragnę i proszę Boga, abyś najukochańsza Matko Córkę Twoję przeżyła. Przy ucałowaniu łaskawéj dla mnie ręki najukochańszéj Matki Dobrodziéjki zostaję z winném uszanowaniem

Wielmnżnéj[1264] i najukochańszej Matki
i Dobrodziejki etc. etc. etc.

Ojciec odmawiając ręki swojéj córki. [s. 257]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Bardzo mi było przyjemnie, kiedym już dłużej jak przez rok od WMCPana odebrał wiadomość o jego powodzeniu się. Również przyjemne było nam oświadczenie się WMCPana Dobr. o rękę naszéj córki, w czém jak najchętniéj Jego życzeniom dogodzićbyśmy chcieli; lecz po śmierci mojéj żony jest mi niepodobną rzeczą, aby córka mogła się tak daleko odemnie oddalać. Zostałbym bowiem w mojéj starości i chorobie bez żadnej podpory i starania; zwłaszcza że i najstarza[1265] córka Karolina w tych dniach za Pana N. N. poszła za mąż, czém powodowana Joanna postanowiła nieopuszczać mnie nigdy.

Do wypełnienia tego życzenia wiele przyczyniło się także szczęśliwe zdarzenie, że kupiec tutejszy N. N. oświadczył jéj się, czemu ja bynajmniéj sprzeciwiać się nie mogłem, widząc w tém jak największą dogodność dla mnie i córki mojéj, gdyż zaraz po ślubie zamieszkam u zięcia, gdzie bez trosków żyć będę, Ubolewam[1266] mocno nad tém, iż okoliczności niedozwoliły mi połączyć się bliżéj z tak godną WMCPana familią, a życząc WMCPanu jak najpomyślnieszégo szczęścia do ożenienia się zostaję na zawsze

WMCPana Dobrodzieja
szczerym przyjacielem
N. N.

Komentarz. Są to fragmenty listownika zawierającego wzory listów na różne okazje. Skomponowane w nim listy obrazują tradycyjne polskie zwyczaje epistolograficzne, wyrażające się stosowaniem typowych formuł nominalnych i werbalnych.

Anita Pawłowska

[1263] Tak w druku.
[1264] Tak w druku.
[1265] Tak w druku.
[1266] Tak w druku.

230. [*Ogłoszenie*] 1843

„Przyjaciel Ludu” 1843, nr 41, s. 328.

Anita Pawłowska

Nie zadługo opuści prassę moją drukarską dziełko przeznaczone dla użytku szkół, pod napisem:

DZIEJE
STAREGO I NOWEGO PRZYMIERZA
opowiedział
dla użytku młodzieży
X. *A. Tyc*,
Prob. i Nauczyciel religii przy król. Gimnazyum w Lesznie.
W dwóch częściach.

Mam sobie za obowiązek zwrócić wcześnie na dziełko to uwagę Szanownego Duchowieństwa i Nauczycieli, zapewniając, iż z mojéj strony wszelkiego dołożę starania, aby książka ta na pięknym papierze, wyraźnym drukiem, ozdobiona rycinami, podług najlepszych mistrzów wykonanémi, zajęła pierwsze miejsce pomiędzy książkami elementarnemi, na których nam jeszcze zbywa. Biorącym znaczną liczbę eksemplarzy, wszelkie zapewniam korzyści. – W Lesznie, w miesiącu Styczniu 1843 r.

Ernest Günther,
księgarz i typograf.

Komentarz. Niemiec Ernest Günther (1792–1860) wydawał w Lesznie książki i czasopisma, w większości polskojęzyczne, m.in. (z finansową pomocą gen. Chłapowskiego) „Przyjaciela Ludu” (1834–1849), pierwsze ilustrowane pismo w Wielkopolsce.

Ogłoszenie ma niektóre cechy listu; autor położył nacisk na nieanonimowy i nawet jakby osobisty kontakt z odbiorcami, wyrażający się m.in. użyciem form 1. os. czasownika.

Anita Pawłowska

231. *Roztrząsanie sumienia* 1845

Zbiór modlitw różnych autorów napisany przez Feliksa Niezabitowskiego, ofiarowany swej siostrze Zuzannie Matraszek, w Warszawie 1845 roku, papier 16 × 10 cm, k. nlb., na tylnej okładce wytłoczona złotem data 1845, s. 29–34.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Anita Pawłowska

Roztrząsanie Sumienia.

Mój Boże! moj Stwórco! mój łaskawy miłosierny Ojcze! Oto dziś miłosierdzie Twoje pozwoliło mi dnia w ktorym mam sposobność oczyszczenia sumienia mojego, i dostąpienia łaski Twojej, która przez zbyt częste i znaczne wykroczenia postradałam. Lecz chcąc szczerem wyznaniem uwolnic sumienie moje powinienem i pragnę najprzód wybadać serce moje. Oswiec ducha mojego, ażebym tym łatwiej przystąpiła do poznania samej siebie, gdyz bez tego dokładnego poznania ani poprawy ani prawdziwej cnoty spodziewać się niemożna. Nie dam się uwieść miłości własnej, która błędy moje zmniejszyć by pragnęła. A chociaż wielu ludzi zachwyceni blaskiem swiatła, hołdują błędnym zwyczajom, niechcą wielbić niektórych cnót, nazywaią ie przesądami i smiesznoscią, rownie niektóre grzechy grzechami uznać niechcą; takowe fałszywe mniemania niebędą mną powodować. Statecznym moim przedsięwzięciem iest o mój Boże! zostać dobrą i pobożną Chrześciianką. Często i pilnie będę Cie o to w modlitwach moich błagac; często i szczerze o nauce i wzorze Syna Twojego Jezusa Chrystusa myslec; o Tobje mój Boże, ktoremu bezbozna istota podobać się niemoże; o sprawiedliwie nagradzaiącej wieczności nieustannie myslec będę. Czyliż serce moje skłoniło szczerze i zawsze do do[1267] dobrego? Ah! dobrą okazywać się niczem nie iest; lecz prawdziwie dobrą zostać to iest cell, do którego dązyć powinnam. Czyliż dopełniałam najpierwszego przykazania miłości? Czyliz kochałam ciebie o mój Boże! nadewszystko z całego serca mojego? – czyliż chętnie myslałam, i mówiłam o Tobje? Czyliż chętnie z prawdziwem nabożenstwem, z przyzwoitem uszanowaniem uczęszczałam do swiątyni Twojej? słuchałam słowa Twojego? Czyliz pełniłam zawsze wolą Twoją swiętą? Czyliz zyłam zawsze podług przykazań Twojch? Czyliż w sercu mojm istniało zawsze naiszczersze uszanowanie ku Tobje! Wszechwładny, najmędrszy, najświętszy Boże? – Czyliż te uszanowanie udowodniałam zawsze mową i uczynkami moiemi? Czyliz byłam zawsze wdzięczną za dobrodziejstwa, które nieustannie odbieram od Ciebie? Czyliż niezapomniałam ze Ty iesteś dawcą wszystkich dobrych i doskonałych darów? – Czyliż cieszyłam się szczerze z odebranych od Ciebje dobrodziejstw? lub może niekontenta pragnęłam więcej? a ze zazdroscią poglądałam na bliznich mojch, którym mądrość Twoja obficiej udzieliła? – Jakze postępowałam w chwilach, gdy przeciwność, zmartwienie lub nieszczęscie zsyłałeś na mnie? – Czy byłam niecierpliwą i rozpaczającą? – Czy niewątpiłam w słowie Twoim: ze wszystko co na nas zsyłasz ku dobru naszemu zmierza? – Czyliż usta moje niewzywały kiedy nadaremnie swiętego imienia Twojego niezyczyłam kiedy zle nieprzyjaciołom mojm i tym ktorzy mnie urazili Jakże postępowałam względem bliznich mojch? Czyliz niezaniedbywałam obowiąkow względem tych, ktorzy, mojemu staraniu mojej troskliwości i opiece powierzeni byli? Czyliz zajmowałam się szczerem

[1267] Tak w rkpsie.

staraniem o zbawienie nieśmiertelnej duszy ich? Czyliz niedawałam postępkami memi, złego przykładu albo (broń Boże) niezgorszyłam innych? – Czyliz niestałam się powodem do grzechu?, do niespokoinosci? do nieukontentowania? – Czy byłam pozyteczną towarzyszko[1268] społeczenstwa, wierną obywatelką Ojczyzny? – Czy dopełniałam scisle obowiązkow powołania moiego? – Czy byłam zawsze uzyteczną moim współbraciom?

A nakoniec, jakże starałam się o własne wewnętrzne i powierzchowne, doczesne i wieczne uszczęśliwienie? czy nie niszczyłam zdrowia mojego nieumiarkowaniem i dogadzaniem zmyslnosci mojej? Czyli lekkomyslnie rozwięzłem zyciem nienarazałem moralnych i fizycznych sił moich? – Czyliż rozrzutnością i nieoszczędnością nieuimowałem tym, którzy mojej powierzeni opiece? Czyliż zbytek nie stanie mi się zródłem niedostatku i nędzy? Czyliż starałem się pilnie o wydoskonalenie ducha mojego, o poprawienie i uszlachetnienie serca mojego? Czyliż niezaniedbywałam sposobności które mi dobrotliwa ręka Twoja mój Boże! tak często pochwala[1269]? Czyliż walczyłam przeciwko przesądom, namiętnościom, tym dwom nieprzyjaciołom moralnego wywyzszenia się moiego, które przytłumiając głos sumienia mojego, czynią mnie głuchym na głos cnoty i obowiązków? – Którez są przesądy i namiętnosci, które naiwiększą mają nademną władzę? Czyliż chciwość, zazdrość, zmyslność, lekkomyslność, cielesność, niecierpliwość, gnuśność lub gniew, nieodsunęły mnie od łaski Twojej, nie splamiły duszy mojej zrobiły mnie obmierzłym, nieupodliły mnie w własnych oczach moich? Te to więc i inne wady i grzechy roztrząsnąwszy, chcę szczerze wyznać, opłakać, a z największym zalem nad własną ułomnoscią, chcę uczynić mocne postanowienie poprawy i doskonalenie zycia mojego. – Wysłuchaj mnie mój Ojcze i Boze. Wszakze możesz i chcesz. – o bądz podporą moją w waznej sprawie sumienia mojego. Wszakże bez Ciebie i bez łaski Twojej niepotrafiłbym Wszechmocny Boże! utwierdź mnie, dodaj mi siły do ukonczenia rozpoczętego działa poprawy mojej. Amen.

Komentarz. Przykład starannie opracowanej modlitwy połączonej z rachunkiem sumienia. Tekst modlitwy tworzony jest według spetryfikowanego modelu, obejmującego następujące segmenty: 1. ramę, którą tworzą: a) składnik inicjalny – schematyczny tytuł, b) składnik finalny: konkluzja, czyli formuła doksologiczna (tutaj opuszczona) oraz aklamacja (*Amen*); 2. segmenty wewnętrzne: a) anakleza, czyli inwokacja i jednoczesne wezwanie adresata, b) anamneza (przypomnienie działań Boga, motywujących prośbę), c) prośba (formuła wprowadzająca + przedmiot prośby).

Stylistykę tekstu współtworzą po stronie cech stylistycznych: hieratyczność, szablonowość, apelatywność i dialogowość, po stronie wykładników: hieratyczność formuł, konstrukcji składniowych, form gramatycznych i leksykalnych. Widoczna jest intencja adorowania Boga, uwielbienia i uniżenia się, uznania Jego wyższości i nieskończoności (*Mój Boże! moj Stwórco! mój łaskawy miłosierny Ojcze!*; *Wszechwładny, najmędrszy, najświętszy Boże*; *Wszechmmocny Boże!*). „Roztrząsanie sumienia" znajduje wykładniki językowe przede wszystkim w postaci pytań, za pomocą

[1268] Tak w rkpsie.

[1269] Tak w rkpsie.

których realizowany jest tytułowy rachunek sumienia. Zwraca uwagę bogaty repertuar środków stylistycznych: synekdocha, powtórzenia, wyliczenia, operowanie synonimiką, szeregi wyrazowe, stylistyczna symetria itp.

Ortografia rękopisu jest niekonsekwentna. Charakterystyczne jest opuszczanie znaków diakrytycznych nad niektórymi literami. Niekonsekwentne jest też użycie form 1. os. rodz. żeńskiego i męskiego.

Danuta Kowalska

232. Zygmunt Krasiński, [*List do Izabelli Sanguszkowej*] 1846

Rękopis, Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie, sygn. Rkps 5
(http://dlibra.biblioteka.tarnow.pl/dlibra/doccontent?id=428&from=FBC)

Interpunkcja sprawia kłopot. Przecinek jest zazwyczaj tak krótki, że wygląda jak kropka, w funkcji kropki występuje krótka pozioma kreska na podstawowej linii pisma, w tej samej pozycji bywa używany myślnik, który trudno od kropki odróżnić. W poniższej transliteracji kropką oddaje się znak przed dużą literą rozpoczynającą zdanie, a półpauzą przed małą. Zasada jest umowna, zwłaszcza że np. litery *K* i *k*; *P* i *p* trudne są nieraz do odróżnienia.

Marek Cybulski

13 kwiet. 1846. Nicea.

Łaskawa Księżno! całem sercem dziękuję Kżnie za list Jey z 6^{go} kwietnia, który w tey chwili mnie doszedł. Włosy mi staią na głowie gdy codzień zalewaiąc się iak ognistą i zatrutą wódką, wiadomościami gazet, przekonywam się coraz bardziey iż moie przepowiednie się ziściły i że w Galicyi spokóy wcale nie przywrócon. Zmiłuy się Kżna, użyi wszelkich w twey mocy sposobów by Jerzy ztamtąd się wydobył iak nayprędzey. Kznie Jadwidze iechać aż w sam środek tych tłuszczy, byłoby na nic nie przydatną rzeczą, ale poiechanie iey do Wiednia, mogłoby z iedney strony prędzey sciągnąć Jerzego a z drugiey ułatwić mu przez wpływy Kżny na Wiedeń, sposoby wydobycia się ztamtąd. Eskortę by mu dano może na proźbę Jadwisi, t.i. Ambassadorowey Belgów. || Dni schodzą po dniach – a Jerzy tam – zewsząd osaczon zboieckim ludem, który co chwila może czy przeciw Austryiakom czy przeciw szlachcie się obrócić. Niemylmy się – to wszystko tylko początkiem. Dobrze o tem wie przyiaciółka professora kiedy tak się gniewa na chłopy i poduszczycieli ich – pewno Jey nie szlachty wyrzniętey żal – nie oczów Reia – nie głowy Kotarskiego, nie Wolskich – ni pana Wincentego – ale ona przeczuwa że to tylko początek strasznych i szerokich wypadków. Otoż, droga Księżno, raz iuż Opatrzność ocaliła Jerzego, przy rozpoczynaniu się takowych. Życzę, pragnę, nalegam, zaklinam, i to ze łzami, proszę was i Boga o to by drugi raz on nie znaydował się na tych samych mieyscach, gdy powtórnie i na nowo znów rozpoczynać się będą podobne, {pod} jakimkolwiek bądz kształtem, bo lud zawsze ich podstawą będzie, ten sam lud co upiwszy się

węgrzynem biedney Henrietty, zarzyna pózniey 80 osób w iey domu. W takich razach, iedynem zbawieniem, stać na uboczu by pierwsze minęły || zwierzęce, roziuszone, wsciekłe chwile. Pózniey może konieczny i nieubłagany mus, znów zawiedzie na te same mieysca i tam każe poledz, ale przynaymniey ginąc dusza będzie wiedziała o co, po co, za co – a wiedzieć to, iest spokoiem umieraiących! Czy poymuiesz mnie Kżna? Zatem wszystko, wszystko co tylko możecie by prędzey wyiechał Jerzy. Ja iuż co tylko mogłem w tym celu uczyniłem. Piszę do niego wciąż o to. Pisane moie do Lwowa zdaie się wszystkie listy zaginęły. Do Przeworskam teraz pisał – to samo co w poprzednich powtarzałem – nie wdaiąc się w żadne rozprawy szerokie ale radząc i prosząc o wyiazd iak nayrychlejszy. Wczoray czytaiąc że się biią chłopy iuż z Austry. woyskiem po lasach i górach, struchlałem {o Jgo} – choć od samego rzeczy tey zaczątku, wiedziałem że do tego przyidzie. Jeszcze raz, nie mylcie się panie. To początek – patrzcie na Galicyią i resztę naszey oyczyzny, tak iak na Vesuwiusz, choć opadnie płomień i zaskorupieie lawa, dobrze wiedzą mieszkańcy Portici i Torre d'el Greco że to tylko przerwa a nic koniec i || że owszem, przerwą, rośnie w siły podziemna moc a o chwili daney, gorzey wybucha. Dla czegoż? Bo z natury rzeczy, dzieie się iż w wnętrzach ziemi przy morzu i pod górą tą, wciąż te same siły natury rozkładaią te same Żywioły[1270], kruszce, gazy, i tym rozkładem ie zapalaią. Otoż na naszey ziemi, ten sam Ucisk[1271], rozkłada wszystkie żywioły społeczne i tym rozkładem niesprawiedliwości, zapala ie. Póki trwa iedno, trwa drugie. Im gorsze pierwsze, tem sroższe i drugie – aż w końcu wyda się patrzącym że cała Góra od stóp po szczyty swe, iednym ogniem wielkim!

Co do Kasi, wierz mi Księżna, że[1272] sama byś prowadzić tego wszystkiego, nie potrafiła, lepiey i serdeczniey i z większą udania się pewnością odemnie, bo mnie serce prowadzi i natycha, a serce ma instynkt nieomylny. Naylepiey o tem kobiety wiedzą – a ia zupełnie, tam gdzie kocham, po niewieściemu chwytam natchnienia. Co do p. Br., na to nic nie mogę odpowiadać bom zupełnie tego samego zdania co Kżna. Nic o tem wszystkiem {poswiecie} mówić nie warto, aż się stanie. Nic dziwacznieyszego, podeyrzliwszego, kaprysnieyszego czasem nad stare kobiety. Wszystko ie rozdraznia i ich upory nieraz zaczynaią się od naynędznieyszey przyczynki, a trwaią przez próżność i despotyczność. Wydobądźmy tylko Jerzego ztamtąd a reszta gładko póydzie – wierny Kżny sługa

Zyg.

[na prawym marginesie:]

Wierz mi Księżna, że ten interes w moim ręku nie spi, i że nayszlachetnieysze dopomagaią mu serca.

[1270] Na początku rządka.

[1271] Na początku rządka.

[1272] Pierwsza litera przerobiona z innej.

Komentarz. List ma dwie główne części. W pierwszej i ważniejszej Zygmunt Krasiński przestrzega Izabelę z Lubomirskich Sanguszkową przed rabacją galicyjską. List jest więc czysto użytkowy, ma funkcję perswazyjną, której służą zwykłe w takim wypadku sposoby, jak choćby powtarzanie rozkaźników. Ale ponadto trafiają się środki słowne o rodowodzie poetyckim, np. nagromadzenie w jednym miejscu synonimicznych czasowników performatywnych (*życzę, pragnę, nalegam, zaklinam, i to ze łzami, proszę*), trójkowy układ ekspresywnych epitetów (*zwierzęce*, *rozjuszone*, *wściekłe*) i paralelnie zbudowanych krótkich pytań (*o co*, *po co*, *za co*). Jednak dominantą jest końcowe w tej sekwencji rozbudowane porównanie sytuacji w Polsce do grożącego wybuchem wulkanu.

W części drugiej zwraca uwagę romantyczne ujęcie motywów działania: *serce prowadzi i natycha*.

Bardzo uproszczona jest etykieta epistolarna, np. nie ma tradycyjnych długich form adresatywnych: „in contextu" wystarcza *księżna*, a konieczne formuły na początku i końcu są skrajnie krótkie.

Marek Cybulski

233. [Ludwik Mierosławski], *Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii…* 1846 (fragmenty)

Regulamin piechoty, kawaleryi i artyleryi wraz z instrukcyą dla powstańca i służbą obozową, Paryż 1846, cz. 1: *Instrukcya dla powstańca*, s. 16–18, cz. 2: *Przepis musztry i manewrów dla piechoty*, s. 6–7.

Marek Cybulski

I.

||16|| […]

15. Siłę Powstania stanowi massa; tę potrzeba zapałem natchnąć i do walki prowadzić, nie troszcząc się wiele, w co ona uzbroić się zdoła: cepy, kłonice, widły, piki, kosy, siekiery, – wszystko to jest dobre, wszystko stać się może narzędziem śmierć niosącém. Zresztą, broń tego rodzaju przedstawia następujące dogodności:

a) Lud jest z temi narzędziami oswojony i używać ich przyzwyczajony.

b) Łatwiéj jest z niemi podejść nieprzyjaciela.

c) Pierwsza walka z nieprzyjacielem nie odbędzie się z uszykowanym na polu, ale w domach, koszarach lub innych budynkach, wszelka zaś broń krótka a składna, jak np. siekiera, najlepiéj odpowiada temu gatunkowi walki.

16. Jeżeli nieprzyjaciel nie razem stoi, ale jest rozkwaterowany po domach, – wyniszczenie go lub rozbrojenie powinno być przedsiewzięte[1273] wszędzie jednocześnie i obcesowo, aby mu nie dozwolić zebrania się w znaczniejsze oddziały. – Gdyby zaś, z powodu małéj liczby powstańców, nie można z pewnością

[1273] Tak w druku.

rachować na zupełne wyniszczenie nieprzyjacioł[1274], należy nasamprzód rozpocząć od napadu na mieszkania officerów i wszelkiego rodzaju starszych, bo żołnierz bez rozkazu i komendy przestaje być żołnierzem.

17. Jeżeli wojsko nieprzyjacielskie stoi w koszarach, najkorzystniéj byłoby, w czasie kiedy największa część ||17|| żołnierzy wychodzi na miasto, wpaść nagle do koszar, i zabrać broń, albo też wpaść w nocy na śpiących, zawsze zabierając najprzód broń. W tym celu, trzeba znać dokładnie wewnętrzne rozpołożenie koszar, wiedzieć kommunikacye między salami, gdzie jest broń, i z któréj strony można najłatwiej dostać się do środka. – Jeżeli podejście koszar jest trudne, nie pozostaje jak zabarykadować ulice przyboczne, porobić strzelnice w domach najbliższych; nie dozwolić wyjścia żołnierzom z koszar, przecinając im wszelką kommunikacyę z officerami stojącymi zwykle po kwaterach w mieście; zmusić ich głodem do poddania się, a w ostatecznym razie, podłożyć miny, jeżeli ma się pod ręką znaczną ilość prochu, i wysadzić w powietrze. Można także, jeżeli koszary położone są nisko, a wiatr bije na nie, obrzucić je faszynami smolnemi, słomą i t.p., i podpalić.

18. Mając do czynienia z kawaleryą, trzeba nasamprzód zająć stajnie i konie: chłop z siekierą, zawsze pokona kawalerzystę spieszonego. – Jeżeli nie można uprowadzić koni, trzeba je rozpuścić ze stajen; zawsze się one znajdą w ręku powstańców. – Gdyby zaś kawalerya, zawiadomiona o ruchu, wsiadła na koń, trzeba powywracanemi wozami zawalić jéj drogę na ulicach, razić z domów wszystkiém co się znajdzie pod ręką, – i tym sposobem zmusić ją do poddania się lub odwrotu.

19. Gdzie jest artyllerya, należy najprzód wpaść na działa, uprowadzić je, lub porąbać koła, lawety, słowem uniezdatnić je do użycia.

20. Gdzie są składy broni, prochu lub rekwizytów wojskowych, trzeba się starać opanować je w pierwszéj zaraz chwili, – zabrać, poniszczyć lub spalić; lecz ||18|| niszczyć je należy tylko w ostateczności, kiedy żadnym sposobem nie można zabrać na własny użytek.

21. Nie zapominać nadewszystko, iż wszelki attak powstańców powinien spaść na nieprzygotowanego nieprzyjaciela, jak nawałnica. – Ociągać się, namyślać, oczekiwać na skutek sąsiednich wybuchów, – jest to gubić sprawę ojczystą, dla któréj każda zwłoka jest ciosem śmiertelnym. […]

[1274] Tak w druku.

II.

||6|| […]

ZWROTY OCZU.

3. *Oczy w pra*-WO[1275]

Na tę komendę, zwrócić głowę o tyle tylko na prawo, żeby lewe oko znalazło się na linii środka piersi, i patrzeć po szeregu. ||7||

4. *Oczy* – WPROST.

Na tę komendę, zwrócić głowę do pierwszéj pozycyi i patrzeć przed siebie.

5. *Oczy w le*-WO.

Na tę komendę, zwrócić głowę na lewo, i patrzeć po szeregu.

Uczący uważać powinien, żeby Żołnierze zwracając głowę nie wykręcali ramion, i stali nieporuszenie.

6. Do spoczynku, Instruktor zakomenderuje:

W miejscu – SPOCZNIJ.

Na tę komendę, Żołnierz staje dowolnie, lecz przynajmniéj jednéj nogi z linii szeregu poruszać nie powinien.

7. Gdy po spoczynku, Instruktor zechce rozpocząć naukę, zakomenderuje:

BACZNOŚĆ.

Na tę komendę, Żołnierz weźmie natychmiast postawę.

Komentarz. Pierwszy fragment łączy właściwości różnych gatunków użytkowych: instrukcji, apelu, artykułu publicystycznego. Z jednej strony są tu konkretne zalecenia w sprawie uzbrojenia i taktyki walki zbrojnej, z drugiej – perswazja i odwoływanie się do najwyższych wartości moralnych jako prawdziwych źródeł siły bojowej, poparte elementami stylu artystycznego (por. punkt 21).

We fragmencie drugim widać typowe cechy regulaminu wojskowego: szczegółowe opisy czynności rozbitych na drobne elementy, powtarzanie i numerowanie wypowiedzeń. Zwraca uwagę przypis wyjaśniający budowę i sposób wymawiania komendy, i zarazem mający charakter noty redakcyjnej.

Marek Cybulski

234. Juliusz Słowacki, *Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli...* 1846

[J. S ł o w a c k i], *Raptularz. Zapiski dzienne i wiersze z lat 1843–1849*. Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 4743/I, k. 146.

Por. J. S ł o w a c k i, *Raptularz 1843–1849, Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu*, oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Troszyński, Warszawa 1996, s. 261 – tekst według autografu, w „umiarkowanej modernizacji".

Marek Cybulski

[1275] NOTA. Znak łączenia położony między wyrazami komendy oznacza, że po komendzie przed tym znakiem znajdującéj się następuje druga, i że poprzednia komenda jest ostrzegającą, a następna wykonawczą: dlatego poprzednią wymawiać należy przeciągle i dobitnie przedłużając ostatnią sylabę, ażeby przez to uwagę do wykonania przygotować, następna zaś głośno, żywo i jak można najkrócéj, ażeby żywsze poruszenie zrobić. – Wyrazy komend ostrzegających, pisane są italikami, a wykonawcze KAPITALIKAMI [przypis autora].

Wielcyśmy byli i smiesznišmy byli
Bośmy się duchem Bozym tak popili
Ze nam pogorza oiczyste grobowce
Przy dzwięku fletni skakały jak owce
A gorąm onym skaczącym na głowie
Stali olbrzymy – miecza aniołowie

Ustały dla nas bić godzin zegary
Duch nie znał czasu – a czas nie miał miary
Szedł błyskawicą do wieczności progu
Duch – a [~~trwał~~] {stał} wieczność – kiedy stanął w Bogu
Zaprawdę powiem bracia moi mili
Ześmy się duchem przeswiętym popili

Teraz jesteśmy [~~bracia~~] {z ducha} wytrzezwieni,
Bracia rozumni – czciciele pieczeni...
W głowach się nie cmi jak pierwej słonecznie
Fletnie nie grają – mogiły spią wiecznie
Czas nasz zgodzony z ziemi zegarami
Stoim – i spiemy... a swiat spi pod nami

Komentarz. Słownictwo i po części gramatyka są stylistycznie niejednolite, należące do dwóch co najmniej rejestrów: patetycznego i trywialnego. Rejestry te współtworzą poetycką wizję (wizualizacja nieskończoności i wieczności!) zawartą w dwóch początkowych strofach, zamkniętych rymem -(*y*)*ili*, powtarzającym się na początku i na końcu tego fragmentu. Rejestr patetyczny reprezentują leksemy nawiązujące do tekstów religijnych (np. kluczowe u Słowackiego *duch*, *anioł*), w tym także archaizmy (*zaprawdę*, *onym*), a także osobliwa konstrukcja składniowa z celownikiem (*górom onym stali* – w polszczyźnie spotykana, ale właściwa okolicznikowi czasu, nie zaś, jak tu, miejsca). Do Psałterza nawiązuje też obrazowanie: „góry skaczące jak owce" to aluzja do psalmu 114 (113A). Rejestr trywialny jest w wierszu nie tak licznie reprezentowany (*popić się*, *skakać na głowie*…), za to wyraziście zderzany z patetyczno-religijnym w kolokacjach takich jak *popić się duchem bożym*, *czciciel pieczeni*.

Nie były w czasach Słowackiego nacechowane stylistycznie formy czasu przeszłego z końcówkami po pierwszym akcentowanym wyrazie zdania: *Wielcy**śmy byli** i śmieszni**śmy byli**, / Bo**śmy** się duchem Bożym tak **popili***. Była natomiast nacechowana forma *stoim*, wówczas poetyzm fleksyjny – tu użyty obok zwykłego wówczas *spiemy*.

W zdaniu *stali olbrzymy – miecza aniołowie* dałoby się widzieć brak uzgodnienia pod względem rodzaju. *Olbrzymy* to może fleksyjny pseudoarchaizm, jeden z wykładników patosu; *aniołowie* – jedna z trzech możliwych wówczas form obocznych o niejednakowej zapewne funkcji stylistycznej – obok *anioły* i *anieli*.

Brak niektórych znaków diakrytycznych wskazuje na pośpiech, z jakim wiersz został napisany, ale w pewnej mierze może być świadectwem dawnej wymowy ogólnopolskiej (np. *spimy*) lub regionalnej (np. *smieszni*, *cmi* – z półpalatalnymi spółgłoskami *ś*, *ć*?). Na pośpiech wskazuje też brak niektórych znaków interpunkcyjnych. Kropki i przecinki zostały w wersji brulionowej zlekceważone może dlatego, że łatwo byłoby je potem wstawić w zgodzie z ustalonymi regułami interpunkcji. Natomiast starannie wpisał Słowacki pauzy i wielokropki – znaki sugerujące m.in. określoną intonację zdaniową.

Marek Cybulski

235. Kornel Ujejski, *Pieśni Salomona* 1846 (fragmenty)

Pieśni Salomona przez K. U. [Kornela Ujejskiego], Poznań 1846, s. 7–8, 12–22. (http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=154409&from=FBC)

Dorota Szagun

Z nielicznych ksiąg powagą pisma świętego Salomonowi przypisanych, wybrałem dwie najpiękniejsze, oraz najbardziéj cechujące tego króla-mędrca-poetę, jeżeli w nich jego rysunku biblijnego odszukać chcemy. Bo jak Pieśń z pieśni odzwierciedla młodego mocarza oddanego uciechom haremowym, co w swoim cedrowym zamku zamykał siedemset królewien i niewolnic trzysta, tak Kaznodzieja pokazuje nam już przesyconego starca, co w samotności patrzy w swoją duszę, a widząc w niéj tak słabo odbite całe swoje życie, pełne jaskrawych roskoszy i tęczowych powodzeń, z żalem wymawia swoją Marność nad marnościami, i na ten temat obrabia prześliczne dumania, przeplatane niekiedy sceptycyzmem i epikureizmem.

Ta druga księga uczy nas poznawać mędrca, o którym pismo mówi, że rozprawiał o drzewach, od Cedru, który jest na Libanie aż do Hyssopu, który z ściany wyrasta i mówił o zwierzętach i ptakach, o płazie i rybach;[1276] mędrca, którego mądrość przechodziła w bajeczność, którego sława nie miała krańców, którego aby oglądać, królowa Saba długo rozpinała po puszczach swój namiot podróżny, zanim powitała złote dachy Jerozolimy.

W żadnym pozostałym zabytku hebrajska poezya nie odbiła się tak żywo, jak w Pieśni z pieśni. W niéj dopiero najmocniéj przewiewa woń winnic i drzew granatowych, w niéj dopiero błyszczy całym urokiem niebo wschodnie. A młode musiało być serce, z którego płynęły te pieśni, miękkie jak puch, na którym poeta spoczywał, lubieżne jak ręka Sulamitki, co go opasywała, a krótkie, bo nucone między jednym, a drugim uściskiem.

PIEŚŃ Z PIEŚNI

(Sir hasirim)

1. Pochód weselny
(Rozdz. I., w. 1–4.)

Pocałuj mnie usty twémi.
Twa miłość słodsza nad wino,
Wonnym balsamem twe imie,
A oczy za tobą płyną.

[1276] Księgi król. Rozdz. IV. w. 33 [przyp. autora].

Za tobą spieszym. Mnie wiedzie
Mój Pan na swoje pokoje,
Słodsze niż wino w puharze
Są piersi i usta twoje.

3. Umowa.
(w. 6–8.)

Ona.
O! powiedz mój miły, gdzie legasz przy owcach
I wodę gdzie czerpiesz w południe,
By błądząc za trzodą pasterzy w manowcach,
We smutku nie szukać cię złudnie.

On.
O piękna nad wszystkie niewiasty, tam, kędy
Przy trzodach owczarze polegną,
Za śladem méj trzody stępując, tamtędy
Niech twoje koźlęta pobiegną. —

4. Ślubne klejnoty.
(w. 8–11.)

Jako kolasa złocona
Co pociąga Faraona.
Tak klejnoty lśnią na tobie.

Piękne jak synogarlice
Twoje lice
W najwyższej wdzięku ozdobie.

Mocniej twa szyja przyświeca,
Niźli klejnot co roznieca
Przepyszne perły korony.

Białém srebrem się przebija
Twoja szyja
Przez siatki złotéj obsłony.

5. Łożnica.
(w. 11. do końca.)

Wieje wonią kadzielnica,
Gdy mój Pan usiędzie,

Jak kwiat mirry na mych piersiach
On spoczywać będzie.
On mi kwiatem winogradów
Z Engeddijskich sadów.

On.
Jakieś piękna! twoje oczy
Jako gołębice.

Ona.
Kwiatem jesteś o! mój miły
Co zdobi łożnicę.
Balki domu są cedrowe.
Stropy cyprysowe.

Scena wiejska.
(Rozdz. II., 1–8.)

Ona.
Jestem kwiatem ja Sarony,
Liliją na dolinie.

On.
Cierniem są córki Syonu
Przy mojéj dziewczynie.

Ona.
Jako jabłoń śród ogrodu
Jest on między braćmi swemi,
I cień jego pełen chłodu
I owoce są słodkiemi.

Mój wybrany idzie zemną
W tajemne winnic zakręty,
Jego miłość jest nademną
Jako baldachin rozpięty.

Sypcie kwiaty rozynowe
Bo mdleję miłości męką.
Lewą trzyma moją głowę,
W pół mnie objął prawą ręką.

On.
Oto zaklinam na piękność gazelli
Was córki w Jerozolimie,

Nie budźcie Miłéj, śpiącéj na pościeli,
Niech dokąd zapragnie, drzymie.

7. Spotkanie na wiosnę.
(w. 8. do końca.)

Ona.
Cyt! słuchajcie – głos to jego,
Po wyżynach witych z chmur
Jak on skacze! – nie tak biegą
Jeleniowie, syny gór.
I za ściany jako kwiatek.
Co ku oknu gałąź gnie,
Tak on patrzy z po za kratek
I pieśń taką śpiewa mnie.

On.
Chodź o piękna! chodź o miła!
Mroźna zima przeszła już,
I słota się oddaliła,
Po dolinach pełno róż.
Świeci niebo nową wiosną
Synogarlic tęskny śpiéw
Grucha w lesie, – pączki rosną
Co z figowych pędzą drzew.

Chódź o piękna! chodź o miła!
Po chłodzie co nocą wiał
Winnica się rozwoniła.
Gołębico wklęsłych skał,
Z rozpadliny wynijdź cieśni,
Daj usłyszyć głosu grę,
Pełne cudu są twe pieśni,
Pełne wdzięku lica twe.

Komentarz. Kornel Ujejski (ur. 12.09.1823 r. w Beremianach na Podolu, zm. 19.09.1897 r. w Pawłowie koło Lwowa), cieszący się bardzo dużym szacunkiem społecznym dobry mówca, a przede wszystkim popularny poeta romantyczny drugiego pokolenia, propagował idee powstańcze i rewolucyjne. Przytoczone utwory to najwcześniejsze utwory Kornela Ujejskiego i jego pierwszy opublikowany tom poetycki. *Pieśni Salomona* to poetyckie tłumaczenie dwóch ksiąg biblijnych: *Pieśni nad pieśniami* i *Księgi Salomona*. Książka została entuzjastycznie przyjęta przez lwowskie środowisko literackie. Utwór reprezentuje romantyczne fascynacje orientem (tu: biblijnym); wyrażane upodobaniem do orientalizmów, np.: *balsam*, *cedr*, *cytra*, *gazella*, *hyssop*, *mirra*, *Syon*; połączone z tematyką miłosną. Ujejski w *Pieśni z pieśni* zastosował typowe sposoby organizacji poetyckiej poezji melicznej: rym, sylabotonizm, podział na strofy itp., odmienne od tradycji poetyckiej hebrajskiej, najczęściej w translacjach naśladowanej.

Ortografia ma przykłady łącznej pisowni wyrażeń przyimkowych, głównie w połączeniu z zaimkiem: *zemną*, *nademną*, częstej jeszcze w XIX w., a także pisowni wielką literą licznych rzeczowników pospolitych: *Lilija*, *Hyssop*. Stosuje się *o* i *e* kreskowane, np. *chódź*, *méj*, *własnéj*. Archaizmy fleksyjne w funkcji poetyckiej to zakończenia *-owie* przy rzeczownikach nieosobowych: *Jeleniowie*, a także *-y* w zakresie M. l.mn. *syny gór* i N. l.mn. *pocałuj mnie usty*, tzw. krótka forma czasownika *spieszym*. W słowniku znajduje się poetyzm *winograd* zaświadczający grupę *-ra-* typową dla fonetyki południosłowiańskiej i czesko-słowackiej, a także dawne konstrukcje prefiksalne, np. postać czasownika *przyległam*, dziś tylko w postaci imiesłowów *przyległy*, *przylegający*, a także *obsłony*, dziś raczej *zasłony*.

balk/balka ‘belka’
cieśń ‘ciasne miejsce, ciasnota’
łożnica ‘sypialnia’
polec/polegnąć ‘położyć się’
pyszny ‘doskonały, wspaniały’
rozynowy ‘różany’
wić ‘zwijać, pleść’
wonić/wonieć ‘wydzielać woń, pachnieć’

Dorota Szagun

236. Stanisław Jachowicz, *Rozmowy matki z Józią* 1846 (fragment)

Rozmowy matki z Józią służące za wstęp do wszelkich nauk a mianowicie gramatyki spisał Stanisław Jachowicz, wyd. 2 poprawione, Warszawa 1846, s. 22–24.

Na odwrocie strony tytułowej uwaga: „Pisownia zachowana według woli Autora”.

Marek Cybulski

||22||

Rozmowa V.
O spostrzeganiu znamion, przygotowanie do porównywania rzeczy.

Matka. Mówiliśmy już o poznawaniu rzeczy. Powiedz-że mi, moja Józiu, czy przez samo ich przemalowanie w umyśle, nabieramy o nich poznania?

Józia. Nie, Mamo.

Matka. Zapewne, jużeś się sama przekonała, że niedosyć, aby rzecz o zmysły uderzyła, trzeba się nad nią zastanowić.

Teraz mi powiedz, Józiu, kiedy-to najlepiéj można się nad nią zastanowić?

Józia. Ja tego niewiem, kochana Mamo.

Matka. Słuchaj więc: każda rzecz ma różne *znamiona* czyli *cechy*, po których się rozpoznaje.

Józia. Co to znaczy znamiona, cechy?

Matka. Skoro się dobrze zastanowimy nad rzeczą, to możemy sobie odpowiedzieć ||23|| jaką ona jest: n. p. mała czy duża, miękka czy twarda, ciepła czy zimna, ciężka czy lekka, i t. p. To zowią się *cechy* czyli *znamiona* jakiéj rzeczy. Kto lepiej uważa na te znamiona, ten lepiéj ją pozna, ten ją lepiéj od innych rozróżni. Małe dziéciątko takich znamion upatrzyć niezdoła, dlatego téż rzeczy poznawać nieumié. Wszak ty, Józiu, rozróżnisz twój kapelusz od kapelusza Jadwisi? To, po czém te kapelusze rozróżnisz, zowie się *znamieniem* czyli *cechą.* Oto leżą trzy wstążki: ta jest moja, ta twoja, ta Jadwisi. Wszystkie trzy są jednego koloru, po czém-że swoję poznasz?

Józia. Moja jest najdłuższa.

Matka. Otóż to jest jej *znamię*, czyli *cecha odróżniająca* ją od innych.

Józia. Rozumiem, Mamo.

Matka. Teraz-że sobie pamiętaj, że znamię, które jednéj tylko rzeczy służy, i od wszystkich innych rzeczy ją rozróżnia zowie się *znamię szczególne*, n. p. Miałam kilka ołówków jednakowych, jeden chciałam od innych odróżnić, nacięłam na nim ||24|| krzyżyk i podług tego krzyżyka rozróżnię go od innych ołówków, ten więc krzyżyk jest znamię szczególne.

Jeżeli zaś znamię jakie służy dwom lub więcéj rzeczom, znamię takie zowie się *znamieniem wspólném* czyli *wspólną cechą.* n. p. Są dwa jabłka, obadwa zielone, ten kolor jest więc *wspólną cechą* obudwóch.

Józia. Ale, moja Mamo, jakże tu na te znamiona uważać i po nich co poznawać, kiedy n. p. rzecz jaka była ciepła, ja ją po tém odróżnić od innéj chciałam, a ona wystygła, i teraz jest zimna.

Matka. Bardzo dobra twoja uwaga, właśnie miałam ci mówić, że te znamiona jedne są *stałe*, drugie *zmienne.* Weźmy n. p. kamień: że on jest mały lub wielki, żółty lub brunatny, gładki lub chropawy, to są znamiona *zmienne*; że kamień jest ciężki, twardy, to są *znamiona stałe.*

Kto rzecz chce dobrze poznać, musi większą uwagę zwracać na znamiona stałe, niż na zmienne.

Komentarz. Stanisław Jachowicz (1796–1857) był pedagogiem, działaczem społecznym i poetą, autorem m.in. popularnych do dziś umoralniających wierszyków dla dzieci.

Książeczka Jachowicza, z której pochodzi cytowany fragment, ma funkcję dydaktyczną. W zamierzeniu autora czytać ją mogły i matki, i dzieci z pomocą dorosłych. Napisana została w przekonaniu, że przed rozpoczęciem nauki gramatyki dziecku potrzebne są podstawowe wiadomości z filozofii. Przyswojenie wiedzy miało więc postępować od ogółu do szczegółu, bo „wprzód ludzie myślą niż mówią" – Jachowicz powołał się tu na zdanie Kopczyńskiego.

Pierwsze wydanie *Rozmów matki z Józią* (Warszawa 1830) nie zawierało cytowanego rozdziału.

Forma dialogu uczącego z nauczanym jest od dawna charakterystyczna dla dzieł o funkcji dydaktycznej i/lub perswazyjnej. Jest to typ rozmowy bardzo starannej, przy czym niepozbawionej pewnej sztuczności. Styl rozmowy jest logicznie uporządkowany, jasny, pozbawiony rzadkich, obcych terminów. Pojęcia abstrakcyjne są za każdym razem definiowane i ilustrowane przykładem dostosowanym do poziomu wiedzy małoletniego odbiorcy.

Marek Cybulski, *Magdalena Jurewicz-Nowak*

237. Kornel Ujejski, *Kwiaty bez woni* 1848
(fragmenty)

Kwiaty bez woni. Poezje Kornela Ujejskiego, Lwów 1848, Nakładem K. Jabłońskiego, s. 1–4, 8, 125–128.
(http://.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=6120&from=FBC)

Dorota Szagun

Pod wasze stopy żwirem skrwawione rozścielam te kwiaty moje. Nie mają one ni blasku, ni woni, toż ich nie wplecie nikt do wieńca, nikt ich nie upnie we włosy. Nie mając prawa do życia chciałyby wam służyć choćby śmiercią swoją, a więc leżą wam na drodze, – szczęśliwe, jeśli wam zakryją cierń niejedną, jeśli wasza stopa przejdzie miękko po nich. Potém te kwiaty zwiędłe i zdeptane... nie chcę kończyć, – jakaś myśl wionęła ku mnie może prawdziwa ale smutna.

Dla mnie te kwiaty mają blask i woń osobną, ale tylko dla mnie. Kiedy się odsłoni niebo dziecinnych lat moich, a gwiazdy wspomnień błysną po tém niebie; wówczas te kwiaty otwierają kielichy swoje i plotą się wieńcem w koło skroni i upajają mnie swym oddechem, i kołyszą w sen marzenia; i śnimi się o pierwszych drganiach serca mojego: o pierwszéj pieśni i o pierwszéj miłości. –

Wam bracia moi innych trzeba pieśni, wam trzeba pieśni co oświeca jak błyskawica i jak grom wstrząsa, wam trzeba pieśni łzą zlanej a w ogniu hartowanej, wam bracia moi nie trzeba pieśni kwiatu, – a kwiatu bez woni.

– A więc uważajcie te pieśni za jakąś przegrywkę poplątaną i nie wypełnioną, gdzie śród różnorodnych dyssonansów przeleci czasem głos słowiczy, tęskny, urwany. Z tego gwaru rozstrzelonych uczuć wypłynie kiedyś z méj duszy pieśń wielka jednéj treści, jednego uczucia, co wam każe wierzyć a uwierzycie, kochać a umiłujecie.

Do niedawna byłem słowikiem zawieszonym na zielonej gałęzi, potrzebującym dla swéj pieśni ciszy i nocy księżycowéj; aż oto ból rozparł pierś moją i czuje jak mi z pod puchu wykłuwają się skrzydła orle, jak mi głos grubieje jak się wypręża do silniejszego krzyku.

Nim orłem wylecę żegnam mój gaj zaciszny, szmer brzęczącego strumyka, srebrne swiatło księżyca, – żegnam me pieśni ciche, brzęczące, świetlane. Odtąd słońce celem lotu mego, burza mym żywiołem a piorun pieśnia. – –

A jednak trudne to zaparcie samego siebie, trudno młodemu sercu wyłamać się od razu z więzów ciągnących go do ziemi, trudno wszystkie struny czucia kierować ciągle w jedną pieśń wielką i świętą, bo nie samolubną. I orzeł nie zawsze leci ku słońcu, nie zawsze kąpie się w burzy, nie zawsze przemawia piorunem; są chwile że zmeczony spuszcza się na ziemię aby odpocząć i nabrać tchu do dalszego lotu, – wtedy upada on na gniazdo i składa głowę na drugiej piersi miękkiéj, a jeśli jej znaleść nie może, to siada na skale i nastrzępia pióra, i zwieszone oko zapuszcza w pierś własną i zaduma się o własnym losie

i o własnych bolach. Toż i ja bracia moi, jeśli wam kiedy znów zaśpiéwam o sobie, nie rzucajcie na mnie kamieniem, ale mi przebaczcie i powiédzcie: i on jest synem człowieczym! –

W dzień bożego narodzenia r. 1846

[…]

W IMIENNIKU M…

Pośród kwiatów tak świéżych, młodości pamiątek,
Jakiż ci zwiędły listek w twéj księdze umieszczę?
Dawniéj za dziecka czasów miałem kwiatki jeszcze,
Lecz teraz mi pokrzywą zarósł każden kątek.

Jeden tylko kwiat został – to mych uczuć szczątek,
Cichy i skromny – w cieniu méj duszy go pieszczę,
Od wichrów go chroniło moje słońce wieszcze,
W nim jest moja nadzieja, koniec i początek.

Tyś jedna mój aniele, co wiész o tym kwiecie,
Wszak on zawsze nad twoją unosi się skronią
Połyskiem oczu moich i słów moich wonią.
O! strzeżmy tego kwiatu – nim wiatr go rozmiecie,
Nim nam szczęście obecne przemieni się w karę! –
– Lat szesnaście – mój Boże! – i już tracę wiarę.

[…]

IRONJA CZASU.
R. 1841.

Był naród głośny – na świata kończynach
Zabijał z dumą pograniczne słupy.
Miał sławnych wodzów – a o których czynach
Świadczyły zdzierstwa, pożogi i łupy.
Ich nieprzyjaciół czaszkowe szkorupy
Za bruk służyły w zamkowych dziedzińcach,
Na cześć swych bogów w kościelnych babińcach
Ludzką krew leli....
O! dość o złoczyńcach.
Był naród cichy – pokoju i wiary
Broniąc praw swoich używał oręża,
Bóg mu udzielił niepośledne dary:
Męstwo, szlachetność co częściéj zwycięża.
Miał skromnych mężów, co siebie niepomni
Ojczyźnie swojéj wszystko poświęcali

By ją ratować od burzliwéj fali,
Którą wzdymali Ślepi i Ułomni.
I tych i tamtych rozjemném żelazem
Zrównała z sobą, pomieszała razem
Chłodna niepamięć...
To ironja czasu.

A teraz tajnie, w dalekiem ukryciu,
Na dzikiéj górze, śród czarnego lasu
Stuletni starzec zostawszy przy życiu
Siedzi na grobie wielkiego pradziada,
Patrzy na zgliszcza swéj własnéj zagrody
I rzewnym pieniem wiatrom rozpowiada
Swoich praojców zapomiane dzieje.
I żali naród co tak znikł zawczasu. –
A przecież słońce tak świeci jak w przódy,
Równym połyskiem do starca się śmieje
Choć rozpacz jemu...
To ironja czasu.

I wiedząc o niéj zapaleniec młody
Chciałem bez przerwy używać swobody,
A teraz płacze łatwowierne dziécię
Że się me cacko na głazie rozbiło.
Jakbym niewiedział, że los na tym świecie
Okruchy szczęścia po drodze rozrzuca
By głodne ptactwo do siebie nęciło
A potém zdradnie siatką je zarzuca.
Jakbym nie wiedział że szczęście na ziemi
To jest ten ognik z skrzydłami złotemi
Co to śród nocy to daléj, to bliżéj
Staje i mruga, do biegu wyzywa,
A gdy go gonim to nagle się zrywa
I znów ucieka lecz daleko chyżéj. –
A gdy znużeni, opadłszy na sile
Ockniem się naraz z niemiłego szału,
Ujrzym się pośród dzikiego manowca,
Śród ciemnej nocy, śród trzęsawisk kału;
A ognik zdrajca siadłszy na mogile
Szatańskim śmiechem wydrzyźnia wędrowca.
A więc nie pragnąc ni szczęścia, ni sławy
Przemknę przez życie spokojnie i cicho,

Bom nadto dumny, abym żebrał strawy
Którą nam rozkosz rzuca jak jałmużnę lichą.
I wiem to dobrze że tam nad nami
Nad naszym śmiechem i naszemi łzami
Drwiąc z szalonego téj ziemi hałasu
Niby całunem wisi rozpostarta
W obsłonę tajnic jak wieczność zawarta
Ironja czasu.

Komentarz. Rozgłos i uznanie przyniósł Ujejskiemu poemat *Maraton* (drukiem ogłoszony właśnie w cyklu *Kwiatów bez woni*, s. 52–68), najczęściej jednak identyfikowany był ze swoim cyklem poetyckim *Skargi Jeremiego* oraz przemówieniami *Żywe słowa Jeremiego 1863–1877*.

Fragment pierwszy ma postać metatekstu – wstępu autorskiego do tomu, dwa kolejne to wiersze. Wstęp poety do tomu poetyckiego *Kwiaty bez woni* uzasadnia różnorodność zamieszczonych utworów poetyckich, a przede wszystkim konieczność zmiany romantycznej poezji tkliwej, osobistej liryki niezaangażowanej w poezję tyrtejską, mesjańską. Wyraźnie wskazuje na to odwołanie się we wstępie do dwóch typów konwencji poetyckiej: sentymentalno-lirycznej, do której odsyła poetycki sztafaż w postaci: *głosu słowiczego, tęsknego, urywanego*, *gaju zacisznego*, *szmeru brzęczącego strumyka*, *srebrnego światła księżyca* oraz narodowej: z atrybutem *wzlatującego orła* (wyklutego tu symbolicznie ze słowika: *ból rozparł pierś moją i czuje jak mi z pod puchu wykłuwają się skrzydła orle*), *błyskawicą, gromem, łzą*, *burzą*, *ogniem* i *krzykiem*. Nie brak też częstej w poezji romantyzmu frazeologii biblijnej: *nie rzucajcie na mnie kamieniem*, *syn człowieczy*. Dwa zamieszczone utwory poetyckie ukazują tę potrzebę wyrażania własnego „ja" lirycznego, choć w cieniu tragedii narodowej (lat szesnaście w poincie wiersza *W imieniniku M.* jest wyraźną aluzją do powstania listopadowego 1830 r.). Zarówno we wstępie, jak i w lirykach podobne są cechy stylu i języka.

W ortografii widać kreskowanie *e*, np.: *miękkiéj*, *swéj*, *potém*, *zaśpiéwam*. Sposób pisania wyrazów obcych przez *j* typu: *ironja* rozpowszechnia się w XIX w. i zostaje unormowany w 1918 r., zamiast wcześniejszego zapisu rzeczowników żeńskich na *-yja*, *-ija*. Alternacja *ból*: *bolach* utrzymywała się na Kresach. Wśród cech fleksyjnych wciąż obecne są krótkie, dawniejsze formy czasowników w 1 os. l.mn. czasu teraźniejszego: *gonim*, *ockniem*.

babiniec ‘kruchta, sień w kościele, od bab, które tam siadywały’
cacko ‘zabawka dziecinna, cenny, delikatny, kruchy przedmiot’
kał ‘błoto, szlam’
manowiec ‘boczna, błędna droga, bezdroże’
niepomny ‘niepamiętający’
niepośledni ‘nieostatni, nie najgorszy’
pienie ‘śpiewanie, pieśń’
rzewny ‘pełen żalu, żałosny, smutny’
żalić ‘litować się, żałować’

Dorota Szagun

238. [*Anegdota*] 1848

„Kurier Warszawski" 1848, nr 100. Przedruk [w:] *„Kurjer Warszawski": książka jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście 1821–1896*, Warszawa 1896, s. 527–528.

(http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=923&from=pubstats)

Magdalena Jurewicz-Nowak

„Mosanie Węgierski", wołał Xiążę Prymas Ignacy Krasicki, posyłając znanemu Poecie na drugi koniec stołu, przepyszne dzwono szczupaka: „Chciej proszę skosztować tej rybki, ale zarazem przez wdzięczność, odpowiedz wierszami". „Zaraz, zaraz" – odrzekł Węgierski, przełykając niby z trudnością i przecierając usta serwetą:

„Sługa rybkę trzyma
Z łaski Xiędza Pryma…"

Kompanja w śmiech, zabrakło rymu Poecie... „Cierpliwości" – dodał z flegmą Węgierski:

„ …sa wtenczas dokreślę,
Gdy mi wina prześle."

Komentarz. Anegdota wywodzi się z tradycji ustnej. Jest gatunkowo bliska gawędzie. Utrwala obraz minionej epoki, opowiada o ówczesnych ludziach, ich życiu i obyczajach. Bohaterami anegdot byli przede wszystkim ludzie wybitni.

Dawniej, gdy słowo żywe i umiejętność wymowy były wysoko cenione, opowiastki, facecje i anegdoty odgrywały znaczną rolę w kulturze. Bez anegdoty trudno sobie było wyobrazić konwersację w salonie.

Cytowana anegdota zawiera elementy fikcji. Krasicki jako prymas nie mógł rozmawiać z Węgierskim, bo został nim 8 lat po śmierci Węgierskiego, a sam motyw przerwanego wiersza znany jest już z literatury antycznej.

Magdalena Jurewicz-Nowak

239. Władysław Majewski, [*Notatki z wykładu „Chemia i technologia"*] 1848–1850 (fragment)

Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 3199/I, s. 50–58.

Marzanna Uździcka

||50|| […]

O języku chemicznym

Pierwiastki w ogóle starają się oznaczać nazwiskami krótkiemi, ale można nienaznaczącemi. Ciała pojedyncze czyli pierwiastki oprócz kwasorodu łączyć się

z sobą mogą i wydawać związki, które w polskim języku w nazwisku 1em czyli rodzajowym kończą się na yk lub Ek – Jeżeli na przykład siarka będzie połączona z chlorem mówiemy ||51|| chlorek siarki jeżeli zelazo będzie połączone z siarką mówimy siarczyk zelaza.– Ciałem pierwszem czyli rodzajowem j[est] ciało elektroujemne dwu.– Niekiedy dwa ciała pojedyncze łączyć się mogą między sobą w wielu stosunkach, wtedy te ciała pomiędzy sobą odróżniamy liczbami, w tem przypadku jest siarka z zelazem – mówimy więc siarczyk 1szy zelaza siarczyk 2gi żelaza siarczyk 3 zelaza itp. Siarczykiem 1ym będzie ten, który ma w sobie najmniej ciała elektroujemnego czyli rodzajowego. Siarczyk 2gi ma go więcej, 3ci ma go jeszcze więcej itd. Kwasoród łącząc się z drugiemi ciałami pojedynczemi daje lub niedokwasy lub kwasy. niedokwasy jeżeli tylko jeden znajduje się nieprzybierają zadnych szczególnie nazwisk mówimy tylko niedokwas zelaza – niedokwas manganu itp.– Niekiedy jednak kwasoród w kilku stosunkach łączyć się może z jednym i tymże samym pierwiastkiem. Stopnie przeto ukwasorodnienia oznaczamy liczbami i tak jeżeli manganez (nulat) łączy się z kwasorodem związek jego pierwszy tj mający najmniej kwasorodu nazywamy niedokwasem 1szym manganezu – związek mający wiecej kwasorodu od 1go nazywamy niedokwasem 2 manganezem ||52|| związek mający więcej kwasorodu od 1 i 2go nazywamy niedokwasem trzecim manganezu itp.– Alkaliami nazywamy niedokwasy metaliczne rospuszczone w wodzie i przez to posiadające szczególne własności działania na kolory roslinne. Kwasami w ogólności nazywają się związki kwasorodu z innemi pierwiastkami – mogą jednak być kwasy i wodorodne tj pierwiastki nie tylko utworzone przez kwasorod ale i przez wodoród – wszystkie kwasy w języku Polskim zakończymy na owy. Jeżeli to będzie np. węgiel ukwaszony przez kwasoród w takim razie powiemy kwas węglowy – i niekiedy kwasoród łączy się w kilku stosunkach z drugiem pierwiastkiem i wydaje kilka kwasów – te Kwasy oznaczamy także liczbami – siarka np. z kwasorodem łączy się w 5 stosunkach mówimy więc kwas 1szy siarkowy – 2gi siarkowy, 3ci itp.– Kwasem 1ym będzie ten, który ze wszystkich kwasów następnych ma najmniej w sobie kwasorodu (za jedną wagę) kwas drugi będzie miał więcej kwasorodu od 1go kwas 3ci [trzeci] więcej od 2go itp. – Jeżeli np. mówimy kwas siarkowy ||53|| bez żadnego dodatku rozumie się że siarka ukwaszona jest przez kwasoród może albowiem być ukwaszona i przez wodoród a w takim razie musielibyśmy powiedzieć kwas wodo-siarkowy. Woda chemicznie łączyć się może z drugiemi ciałami – łączenie chemiczne tem różni się od mechanicznego że ciał pomiędzy sobą sposobami mechanicznemi oddzielić w nim niemożna – Ciała połączone z wodą chemicznie nazywają się wodanami Jeżeli dwa metale łączą się z sobą w takim razie powstaje związek zwany śpiżem – jeżeli zaś jednym z metalów jest merkuryusz związek taki zowie się amalgamatem i tak mówimy – śpiż cynku i miedzi – to znaczy się że w mieszaninie j[est] cynk i miedź – jeżeli zaś mówię amalgamat srebra to rozumie się że w związku j[est] srebro i Merkuryusz. W najogólniejszym znaczeniu sól jest to połączenie kwasu z niedokwasem – nazwiska pierwsze czyli rodzajowe

z solą dają się od kwasów i kończą się na an dodając nazwisko niedokwasu – jeżeli np. Kwas siarkowy będzie połączony z potażem związek taki nazwiemy siarka potażu. Ponieważ zaś często znajduje się kilka kwasów ||54|| i kilka niedokwasów jednego ciała –jak to ma miejsce przy kwasie siarkowym, gdzie kwasów tych znamy 5, których to niedokwasów j[est] 3, w takim razie sole powstałe z podobnych związków oznaczamy także liczbami – sole mogą być trojakie – obojętne – zasadowe i Kwaśne – jeżeli kwas z niedokwasem utworzą związek taki – że niebędzie w nim, ani śladu kwasu – ani niedokwasu – sól taka j[est] obojętną – w nazwisku chemicznem niedodaje się wcale wyraz obojętny. Sól zasadowa będzie wtenczas, kiedy związek kwasu z niedokwasem pokaże własnosci zasady czyli niedokwasu – w takim razie w nazwiskach chemicznych trzeba koniecznie dodać zasadowy. – Sól **kwaśna** będzie wtenczas jeżeli związek kwasu z niedokwasem okazuje własnosci kwaśne – w takim razie w nazwisku chemicznem – koniecznie trzeba dodać wyraz kwaśny. – Niekiedy w języku chemicznym uzywamy wyrazów technicznych np zamiast mówić niedokwas wodorodu mówimy woda, zamiast wodorodek saletrorodu amonia. Czasami kwas najpospolitszy w Handlu uzywany – nazywamy bez oznaczenia liczby – jak ten przypadek ||55|| zachodzi z kwasem siarkowym. – Gazy w ogólnosci utworzone z połączenia się dwóch pierwiastków a niebędące kwasami – jakkolwiek powinny by się kończyć w nazwisku 1em czyli rodzajowem na yk lub Ek np. węglik wodorodu itp. często oznaczają się wyrażeniem w którego nazwisku znajdują się wymienione ciała w skład związku wchodzące jeżeli będzie np. w związku węgiel z wodorodem mówimy gaz wodorów węglowy itp. –

Kwasoród jest to gaz czyli powietrze – bez koloru bez smaku – bez zapachu – cięższy cokolwiek od powietrza Atmosferycznego – ciężar jego gatunkowy j[est] 1,1026 zatem z tego pokazujesię że j[est] cokolwiek cięższy od powietrza Atmosferycznego w Naturze w stanie czystym jako czysty znajduje się w powietrzu Atmo[sferycznym] w połączeniach czyli związkach w bardzo wielu ciałach mineralnych na kuli ziemskiej, a we wszystkich roslinnych i zwierzęcych – wydobywa się z częsci zielonych roslin – wtedy gdy na nie działają promienie słoneczne – On jeden utrzymuje palenie i życie zwierząt po wytrawieniu kwasorodu, ani jedno ani drugie utrzymywać się niemoże. Zwierzęta połykają ten gaz, który łączy się z węglem krwi i stąd powstaje gaz – kwas węglowy tenze gaz ||56|| gaz tworzy się przy paleniu w skutku połykania kwasorodu p[rzez] ciała palące.

Kwasoród łączy się z bardzo wielu ciałami – stanowi niedokwasy itp.– Wydobywa się zwykle z niedokwasów najwyżej ukwasorodnionych.– W tym celu pospolicie uzywa się niedkowas czarny manganezu – zwany Braumsztain – powstaje niedokwas niżej ukwasorodniony.– Jeżeli na mała skalę chcemy otrzymać kwasoród bierze się naczynie szklanne, które nazywasię retorką, sypie się w to niedokwas czarny manganezu – w ten niedokwas czarny manganezu nalewa się na to kwasu siarkowego i wszystko to ogrzewa się.– Niedokwasy najwyżej ukwasorodne wtedy łączą się z kwasami, kiedy część swego kwasorodu utracą jeżeli

łączą się z manganezem – to wtedy powstanie siarka manganezu. Użytki czystego kwasorodu są bardzo ograniczone w szczególnosci jednak w pomieszaniu z gazem wodorodnem daje najmocniejszy ogień, w którym roztapia się platyna.–

Wodoród jest to gaz czyli powietrze bez koloru bez smaku i bez zapachu – najlzejszy ze wszystkich ciał na kuli ziemskiej bo 14 razy lżejszy od powietrza Atmosferycznego – ciężar jego gatunkowy jest 0,0688.– Wodoród czysty w naturze się znajduje w połączeniach jest obfity – w wodzie, która jest związkiem kwasorodu z wodorem czyli j[est] niedokwasem wodorodu powstałym ||57|| przez spalenie dwoch części wodorodu co do objętosci a jedną kwasorodu.– Oprocz tego znajduje się we wszystkich istotach organicznych tak roslinnych jak zwierzęcych – wydobywa się szlaką z roskładu wody przepuszczając parę wodną przez rurę zelazną rospaloną do czerwonosci kwasorod zwody złączy się zzelazem i utworzy niedokwas żelaza a wodoród wolniej się wydobędzie.– Inny sposób otrzymywania gazu wodorodnego j[est] następujący – bierze się jakąkolwiek flaszkę – zapośrednictwem korka w tę flaszkę wstawia się rurkę zagiętą tak jak to widzimy – w tę flaszke wkładają się kawałki metalu cynku i nalewa się na to kwasu siarkowego rozcieńczonego wodą – jak tylko kwas siarczany będzie wlany w cynk gwałtowne zaburzenie powstanie – woda roskłada się na pierwiastki

kwasoród z wody złączy się z metalem cynkiem i utworzy niedokwas cynku – jak tylko niedokwas cynku powstanie – natychmiast łączy się znim kwas siarkowy i utworzy siarka cynku, który we flaszce na dnie powstaje – a powstanie sam jeden wodorów który wyjdzie – tym sposobem otrzymuje się zawsze wodoród – z powodu swojej lekkości ||58|| używa się do napełniania balonów. […]

Komentarz. Są to bardzo starannie prowadzone notatki studenckie z wykładu wygłoszonego przez prof. Józefa Bełzę (1805–1888) w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą – uczelni o statusie szkoły wyższej i o wysokiej renomie. Uczelnia działała od roku 1816 (początkowo jako Instytut Agronomiczny) do roku 1861 i kształciła głównie przyszłych ekonomów, zarządców oraz właścicieli ziemskich. Jednym z jej uczniów był Adam Asnyk.

W tekście znajdujemy sformułowanie aktualizujące, charakterystyczne dla wykładu: *wstawia się rurkę zagiętą tak jak to widzimy.* W podręczniku Bełzy jest w tym miejscu rycina. Liczniejsze są zjawiska właściwe notatkom: opuszczenia znaków, skróty, pomyłki (np. *retorka* zam. *retortka*) i poprawki.

Specyficzne dla notatki z wykładu są także elementy stylu naukowego: obecność terminologii (zwłaszcza skupień terminologicznych), precyzja wysłowienia w postaci definicji i wyliczeń, dbałość o spójność i zachowanie łańcucha przyczynowo-skutkowego, który podkreśla uporządkowany i logiczny tok wykładu. Często pojawiają się konstrukcje bezosobowe oraz połączenia nominalne (dążenie do obiektywizacji wywodu, klasyfikowania, schematyzowania rzeczywistości pozajęzykowej). Zauważalne są też pozawerbalne metody organizacji tekstu, jak graficzne wyróżnienia w postaci podkreśleń czy też pogrubionej czcionki.

Niektóre mało stabilne fakty ortograficzne wiążą się z zagadnieniami wtedy dyskutowanymi, jak pisownia łączna i rozdzielna (głównie z czasownikami), niekonsekwentne stosowanie znaków diakrytycznych albo wielka i mała litera. Te dwa zagadnienia nie są tu uzależnione od stylu formy gatunkowej, jaką jest notatka.

Zob. 246. Józef Bełza, *Krótki rys chemii*.

braumsztajn ‘braunsztyn, dwutlenek manganu’
kwasoród ‘tlen’
manganez ‘mangan’
merkuriusz ‘rtęć’
niedokwas ‘tlenek’
potaż ‘potas’
saletroród ‘azot’
ukwasić ‘utlenić’
ukwasorodnić ‘utlenić’
wodan ‘wodzian, hydrat’
wodorodek ‘wodorek’
wodoród ‘wodór’

Marzanna Uździcka, *Marek Cybulski*

240. *Uwiadomienie* 1848

„Czas. Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym”, nr 27, 4.12.1848.

Marek Cybulski

Gaz. Lwow. – Uwiadomienie. Ze względu na wyrzeczoną przez wysokie ministeryum oświecenia zasadę, w nauce w tutejszych naukowych zakładach, oba krajowe języki mają mieć równe upoważnienie, następnie ze względu, że w skutek prowizorycznego rozporządzenia wydanego przez wysokie ministeryum oświecenia, względem polepszenia stanu gymnazyów na szkolny rok 1848–1849 w przypadku, jeżeli się w stołeczném mieście jakiéj prowincyi znajdują dwa gimnazya, należy w jedném z nich mieć szczególniejszy wzgląd na jeden, a w drugiém na drugi język krajowy; nakoniec zważywszy, że nie można spuszczać z oka potrzeby mieszkańców w prowicyonalném stołeczném mieście – rozporządzono prowizorycznie, aby w teraźniejszym szkolnym roku 1848–1849 w gimnazyum Dominikańskiém i połączonéj z niem klassie licealnéj dawano publiczną naukę w polskim, a w gimnazyum akademiczném i połączonéj z niem klasie licealnéj, w niemieckim języku.

Ale w obu gimnazyach będzie przez wszystkie sześć klas udzielaną nauka ruskiego języka, a połączonéj z gimnazyum akademiczném klassie licealnéj będą dawane także prelekcye o ruskim języku i literaturze, by temu językowi już na przyszły rok szkolny w udzielaniu publicznéj nauki przynależną rozciągłość nadać.

Zresztą gimnazyum Dominikańskiém będzie dawaną także, nauka języka niemieckiego, a w gimnazyach akademicznych nauka polskiego języka jako wolny przedmiot.

Tak w gimnazyach jako też w klasach licealnych rozpocznie się publiczna nauka dnia 1 Grudnia 1848, co się niniéjszem do publicznéj wiadomości podaje,

Lwów, d. 29 Listopada 1848 r.

Komentarz. Jest to czas Wiosny Ludów, kiedy władza cesarska, dotąd nieubłaganie germanizująca szkolnictwo w Galicji i Lodomerii, zmuszona została do „prowizorycznego" ustępstwa polegającego na dopuszczeniu języka polskiego do szkół. Ustępstwo wobec Polaków zostało jednocześnie związane z promowaniem Rusinów (dziś: Ukraińców), których Austriacy popierali dla zrównoważenia polskiej przewagi we Lwowie i w całej prowincji. W praktyce wyglądało to tak, że uczniów polskich zmuszano do nauki języka ruskiego (ukraińskiego).

Przytoczony tekst wyróżnia się powtarzaniem wyrazów i związków wyrazowych, co wynika z chęci wyrażania się z jak największą precyzją, właściwą tekstom urzędowym. Kończy go formuła charakterystyczna dla urzędowych obwieszczeń: *co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje*.

Ortografia wyrazów obcego pochodzenia jest niekonsekwentna.

ministeryjum oświecenia 'ministerstwo oświaty'
naukowy 'szkolny'

Marek Cybulski

241. [*Teksty prasowe*] 1849

„Biedaczek czyli Mały i tani Tygodnik dla biednego Ludu" 1849, R. 2.

Marek Cybulski

Ogłoszenie.

Były uczeń sekundy i zasłużony już w ostatniem powstaniu były akademik a wyborny Polak szukają miejsca za nauczycieli domowych i jest folwark do nabycia, mający 7 włók roli pszenicznej, na który tylko 3 tysiące talarów zaliczyć trzeba. Bliższa wiadomość u wydawcy.

Młody Polak życzy sobie objąć miejsce na nauczyciela domowego. Również pewna panna znająca język Polski i Niemiecki, chciałaby dawać początki nauk w jakim pożądnym[1277] domu. Inna znów panna, mięszkająca w Toruniu, prosi o zatrudnienie, czy to przez robienie strojów czy też przez pranie blondynów i t. d. Bliższa wiadomość w redakcyi Biedaczka.

Prośba.

Uprasza się uprzejmie o łaskawe nadsełanie stósownych artykulików do Biedaczka a szczególnie takich, któreby przy właściwej krótkości w stylu ludowym cnoty Obywatelskie i narodowość rozbudzać lub uszczytniać pomagały. Jeżeliby sobie redakcyja jakich małych zmian pozwoliła, niech to nikogo nie obraża, boby to bynajmniej ze złej chęci nie wynikło, ale najbardziej dla tego, aby to Lud tem jaśniej zrozumiał i tem silniej mógł uczuć. Wszakże sami wiemy z doświadczenia, że niemal zawsze coś zmienimy w swem pismie, skoro je na nowo przeglądamy.

[1277] Tak w druku.

Co było dobre zupełnie, to chcemy za chwilę, aby jeszcze lepiej brzmiało. Wreszcie się żaden brat nie gniewa, jeżeli mu drugi brat czuły chusteczkę na szyi jeszcze piękniej zawiąże.

Bracia Rodacy w Starych Prusach!

Z niewymowną przyjemnością ujrzeliśmy pierwszy numer Waszego Orędownika dla Ludu, który we Łku staraniem naszego Rodaka Obywatela Jabłonowskiego wychodzi. Prawda, że czytając ten tygodnik, uczuliśmy z tego i owego, pewne niezadowolenie; jednakowoż mamy nadzieję, że już przyszłe numera nie tyle nas razić będą. Czytajcież więc to pisemko pilnie i dawajcie o sobie jak najczęstszą wiadomość. Znamy my Was z historyi naszej ziemi, znamy Was i z innych opisów, znamy was i z Waszych synów, którzy do nas w żołnierzach przychodzą; lecz żeście jeszcze Polakami, poznaliśmy szczególnie z Waszego Przyjaciela Ludu, a teraz na nowo z Orędownika Waszego! Wyznajecie Wy religiją ewanjelicką, a my jesteśmy katolikami; ale niech to nam nie będzie na przeszkodzie w miłości! Tak! kochajmy się nawzajem! Wszakże jesteśmy jeszcze braćmi językiem naszym, językiem Polskim. Prócz tego jesteśmy wspólnie chrześcijanami! A nasz zbawiciel pokazał nam w Samarytanie, że każdy człowiek jest bliźnym naszym. I z tąd to też dawała dawna Polska wszystkim innowiercom, nawet samym żydom gościnny przytułek. Musimy tu wam także nadmienić, że za Wami i ksiądz nasz Obywatel Tułodziecki na zjezdzie Kórnickim przemawiał i że Prezes Głównej Ligi Polskiej, hrabia Potworowski nie jest Katolikiem. Jeżeli zaś w Biedaczku lub w innem jakiem piśmie co znajdziecie, co Was obrażać może, to sobie tego źle nie tłumaczcie. My bowiem piszemy właściwie dla tych okolic, gdzie Polacy są oraz katolikami. A że nieraz ewanjelików drzaśniemy, to mimo woli naszej, i tylko dla tego, że tu Niemcy religiją ewanjelicką wyznając są naszymi nieprzyjaciołmi i chcieliby, abyśmy po Polsku zapomnieli na wieki. Tak, Bracia serdeczni! A przecię to nasz język Polski jest nam najmilszy. Wiecie Wy to sami ze siebie! W reszcie nie można się tak łatwo w obcy naród przemienić! I dla tego to też zapewno Wasz Orędownik wychodzi! Oświecajcie się z niego i bądźcie nam zdrowi i szczęśliwi. –

27.10.1849, R. 2, nr 8

3. Dodatek do żeniaczki Ludwika Napoleona.

W przeszłym Biedaczku już i miejsca nie stało i rozumu zabrakowało, aby można dobrze o Najukochańszej pana Napoleona i tam dalej opowiedzieć. Teraz dopiero dodaje się, co następuje:

Prawda że trudno zgadnąć, jak się owa kochanka Napoleona z onymi pięćdziesiąt milijonami nazywa, gdyż Anglicy inaczej piszą a inaczej wymawiają. I tak słowo „Shekespeare" trzeba pono wymawiać „Szekspir," a słowo „Conwersation" trzeba pono wymawiać „Konwer-zeszen!" To mi to dopiero język ten język Angielski! Już-ci więc pono gorszy niż ten, któren językiem baranim nazywamy! Ale

wymawiajmyż tymczasem ono nazwisko „Coutts" owej Jedynej prezydenta Napoleona tak sobie prosto „Kuc," boć się pewnie owo słowo „Coutts" tak czyta a nie inaczej. Takim sposobem spamiętamy też prędzej jej godne imię z ojca, bo i u nas są kuce, to znaczy małe koniki, które szczególnie po dworach trzymają. I może też to i dla tego odwłóczy pan Napoleon weselisko z tą panną Kuc, że ona się piękniej nazywa. Przecię są i tacy, którzy mówią, że jemu krewniaczka cesarza Moskiewskiego głowę zawróciła. Cesarz bowiem Moskiewski to jeden z owych dwóch braci, co to mądrzy, a którzy i głupiego brata mają. Kto tym trzecim głupim bratem, tego ja powiedzieć nie mogę, bobym się z panną kozą zapoznał. Ale to mogę powiedzieć, ze cesarz Moskiewski przez setne-tysiączne usta roznieść kazał, że chętnieby panu Napoleonowi dał swoją krewniaczkę od księcia Michała, żeby mu nawet do korony cesarskiej nad Francuzami dopomógł, gdyby tylko Napoleon wolności Francuzkiej chciał fałdy obciąć. Napoleon też uwierzył w to, jak w kozernego tuza, i łudzi się jeszcze tą czczą obietnicą-zwodnicą głupiemu radość, i pewno wreszcie pożałuje po niewczasie. Więc lepiejby brał, co mu Bóg dał, bo i chleb straci i kołacza nie znajdzie. A jak mu się noga pośliźnie, a cesarstwo nie uda, i jeszcze z prezydenta zwalony zostanie, to go może i córka biednego szmaciarza nie będzie chciała.

7.11.1849, nr 14

Komentarz. Gazetę „Biedaczek" wydawano w latach 1848–1850 w Toruniu, a potem w Chełmży, wykorzystując zamieszanie powstałe w Prusach podczas Wiosny Ludów (1848). Autorem tekstów, wydawcą i przez pewien czas drukarzem był pisarz i publicysta Julian Walenty Prejs (1820–1904), publikujący głównie pod pseudonimem Sjerp-Polaczek.

Redaktor starał się lud oświecić w sposób możliwie prosty, uwzględniając pojęcia, przyzwyczajenia i zainteresowania „prostego człowieka". Toteż np. widomość o Ludwiku Napoleonie łączy sprawy polityczne i prywatne, zbliżając się do gatunku charakterystycznego dla prasy popularnej: do plotki z życia wyższych sfer. Niektóre elementy gatunkowe, treściowe i stylowe wzięte z folkloru: nawiązanie do baśniowego motywu trzech braci, rozlewny, dygresyjny styl gawędowy, nasycenie frazeologizmami, waga płaszczyzny fonicznej (dywagacje o wymowie nazwiska), formy typu *setny – tysiączny*, *obietnica – zwodnica.* Trafiły się złośliwe aluzje do języka niemieckiego i do króla pruskiego. Osobliwością interpunkcji jest szyk cudzysłowu zamykającego.

Inny styl ma odezwa do „Braci rodaków w Starych Prusach", adresatem jest bowiem nie lud mazurski, lecz redakcja pisma wydawanego dla tego ludu. Odezwa ujawnia różnice między tą częścią ówczesnego królestwa pruskiego, która należała przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej, a dawnymi Prusami Książęcymi, lennem Polski do roku 1657, gdzie od XVI panowało wyznanie ewangelickie.

Ogłoszenia łączą różne oferty w jednym tekście.

W wyrażeniu *we Łku* (od *Łek*) zaszła potem perintegracja: *w Ełku* – i stąd wtórna forma mianownika *Ełk*.

blondyna 'cienka koronka klockowa z surowego jedwabiu'
kozerny 'atutowy'
oraz 'zarazem'
tuz 'as'
uszczytniać 'uszlachetniać, doskonalić'
włóka 'dawna miara powierzchni gruntu ornego'

Marek Cybulski

242. [*Nekrologi z prasy poznańskiej*] 1850

Anita Pawłowska

W Winnicy na Podolu umarł d. 22 Grudnia r. z. Ignacy Jagiełło wysłużony nauczyciel literatury w gimnazjum tamtejszém. Urodzony w r. 1784 na Litwie, szkolne nauki odbył u X. X. Bernardynów w Traszkunach, uniwersyteckie zaś w Wilnie. Od roku 1811 do 1837 wykładał literaturę starożytną w Winnicy. W tym przeciągu czasu profesor Jagiełło uskutecznił całkowity przekład Liwiusza w 5 tomach. Wyjątki z tłómaczenia Liwiusza umieszczane były po pismach czasowych. Osobny tom mający służyć za wstęp do polskiego textu zawiera w sobie oryginalnie przez zmarłego napisaną historyę cywilizacji Greków i Rzymian.

„Przegląd Poznański. Pismo miesięczne" 1850, T. X, poszyt V, s. 622.

Dnia 5-go Maja r. b. umarł Franciszek Xawery Bołdowski w 33cim roku życia. Człowiek ubogi i pracowity strawił siły w niewdzięcznym u nas zawodzie piśmiennictwa. Wydawał on pismo peryodyczne pod napisem *Przyjaciel dzieci* w którym nietylko wszystkich artykułów ale i drzeworytów sam był autorem.

„Przegląd Poznański. Pismo miesięczne" 1850, T. X, poszyt V, s. 755.

Doniesienie o śmierci:

Na dniu 20 b.m. Stycznia o godzinie drugiey po południu umarł po dwoletniey ciężkiey chorobie X. Dominik Drwęski, Proboszcz w Jutrosinie; o czem familii i przyiaciołom donosi exekutor testamentu iego.

C. Lerski

„Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego" 1850, nr 10820, s. 98.

Komentarz. Teksty reprezentują popularne w prasie połowy XIX w. typy nekrologów łączących informację o śmierci z dodatkowymi treściami służącymi doraźnym celom. I tak w tekście pierwszym osoba zmarłego zostaje przybliżona poprzez podanie najważniejszych danych z działalności zawodowej (wykorzystano strukturę życiorysu). W ten sposób podkreśla się jej zasługi dla nauki. Podobną strukturę ma tekst drugi, z tym że jest mniej rozbudowany. Ostatnia wypowiedź to – zgodnie z tym, co sugeruje nazwa gatunkowa – doniesienie o śmierci; brak tu dodatkowych treści o charakterze wspomnieniowym, bo celem doniesienia jest powiadomienie spadkobierców.

Magdalena Pietrzak